

Ellen G. White Estate

# ŚWIADECTWA DLA ZBORU



V

ELLEN G. WHITE



---

# **Świadectwa dla zboru V**

---

**Ellen G. White**

**2003**

**Copyright © 2021  
Ellen G. White Estate, Inc.**



## **Information about this Book**

### **Overview**

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

### **About the Author**

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

### **Further Links**

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)  
[About the Ellen G. White Estate](#)

### **End User License Agreement**

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

### **Further Information**

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

[mail@whiteestate.org](mailto:mail@whiteestate.org). We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

## Spis treści

Information about this Book .....	i
Czas tomu piątego .....	vii
Numer 31 — Świadełstwo dla zboru .....	13
Rozdział 1 — Na zgromadzeniu obozowym w Boulder, Colorado, 25 wrzesień 1881 .....	14
Odpowiedzialność kaznodziei .....	19
Rozdział 2 — Nasza szkoła średnia .....	25
Biblia jako podręcznik .....	27
Cel szkoły .....	30
Nauczyciele w szkole .....	30
Rozdział 3 — Wychowanie rodzicielskie .....	39
Rozdział 4 — Ważne świadectwo .....	47
Rozdział 5 — Zlekceważone świadectwa .....	62
Rozdział 6 — Pracownicy w naszej szkole .....	81
Rozdział 7 — Potępienie zazdrości i wyszukiwania błędów .....	90
Rozdział 8 — Dzień Pański jest blisko .....	94
Rozdział 9 — Nierozsądne małżeństwa .....	100
Rozdział 10 — Ostrzeżenia i nagany .....	108
Niebezpieczeństwa młodzieży .....	114
Rozdział 11 — Pracownicy dla Boga .....	124
Rozdział 12 — Agenci szatana .....	129
Rozdział 13 — Czy człowiek ograbi Boga? .....	139
Rozdział 14 — Potęga prawdy .....	147
Rozdział 15 — Nasze obozy .....	152
Rozdział 16 — Miłość braterska .....	157
Rozdział 17 — Pilność w wypełnianiu obowiązku .....	167
Rozdział 18 — Przenosząc się do Battle Creek .....	171
Rozdział 19 — Światowość w zborze .....	177
Rozdział 20 — Czy mamy się radzić lekarzy spirytystycznych? .....	180
Rozdział 21 — Patrząc na Jezusa .....	188
Rozdział 22 — Wołanie o pracowników .....	191
Rozdział 23 — Pieczęć Boga .....	196
Rozdział 24 — Apel .....	204

Rozdział 25 — Chrześcijańska jedność .....	220
Numer 32 — Świadectwo dla zboru .....	231
Rozdział 26 — Praca kaznodziei ewangelii .....	232
Kaznodzieje jako nauczyciele .....	237
Obowiązek ganienia miłośników pieniędzy .....	240
Rozdział 27 — Chrześcijański wzrost .....	246
Dziesięciny i ofiary .....	250
Rozdział 28 — Wierność w pracy dla Boga .....	255
Ślubowanie i niedotrzymanie ślubu .....	263
Rozdział 29 — Wpływ niewiary .....	268
Rozdział 30 — Oszukańczość grzechu .....	272
Rozdział 31 — Krytykowanie kaznodziejów .....	280
Rozdział 32 — Potrzebna wierność i wytrwałość .....	285
Rozdział 33 — Grzeszność narzekania .....	292
Rozdział 34 — „Chwalcie Pana” .....	298
Rozdział 35 — Odpowiedzialność rodzicielska .....	302
Rozdział 36 — Wychowywanie dzieci .....	306
Rozdział 37 — Chrześcijańska wyrozumiałość .....	314
Rozdział 38 — Ambicje światowe .....	319
Rozdział 39 — Miłość wśród braci .....	324
Rozdział 40 — Odkupujcie czas .....	331
Rozdział 41 — Wytwarzanie wina i moszczu .....	336
Rozdział 42 — Małżeństwa z niewiernymi .....	344
Rozdział 43 — Pomoc dla misji w miastach .....	351
Rozdział 44 — Prawdziwy duch misyjny .....	367
Rozdział 45 — Młodzi ludzie jako misjonarze .....	372
Rozdział 46 — Ważność pracy misyjnej .....	378
Rozdział 47 — Praca publikacyjna .....	389
Ważność ekonomii .....	394
Jedność dzieła .....	398
Rozdział 48 — Interesy a religia .....	404
Rozdział 49 — Nastawienie światowych pułapek .....	411
Rozdział 50 — Odpowiedzialność lekarza .....	420
Rozdział 51 — Nadchodzący kryzys .....	430
Rozdział 52 — Zbór światłością świata .....	435
Rozdział 53 — Jozue i Anioł .....	447
Numer 33 — Świadectwo dla zboru .....	455
Rozdział 54 — Jedność i moc w zborze .....	456



---

Strzeżenie interesów braci . . . . .	458
Rozdział 55 — Zachowanie się w domu Bożym . . . . .	468
Rozdział 56 — Religia a wykształcenie naukowe . . . . .	477
Rozdział 57 — Wykształcenie naszych dzieci . . . . .	481
Rozdział 58 — Niebezpieczeństwa młodzieży . . . . .	484
Ćwiczenie woli . . . . .	488
Rozdział 59 — Odpowiednie lektury dla dzieci . . . . .	492
Rozdział 60 — Rady dla młodzieży . . . . .	496
Przykład bohaterskiej wierności Bogu . . . . .	501
Wykształcone kaznodziejstwo . . . . .	502
Rozdział 61 — Świecki sposób myślenia . . . . .	504
Rozdział 62 — Praktyczna pobożność . . . . .	507
Rozdział 63 — Rozumna służba wasza . . . . .	516
Rozdział 64 — Wpływ świata . . . . .	517
Rozdział 65 — Potrzeby naszych instytucji . . . . .	524
Rozdział 66 — Nasza instytucja w Battle Creek . . . . .	529
Szkoła . . . . .	529
Kwalifikacje dyrektorów . . . . .	530
Rozdział 67 — Zebranie rady . . . . .	534
Świecka taktyka . . . . .	536
Honoraria za książki . . . . .	537
Rozdział 68 — Chrześcijański wpływ w domu i w zborze . . . . .	542
Rozdział 69 — Wstrząsający sen . . . . .	546
Rozdział 70 — Konieczność codziennego studiowania Biblii . . . . .	548
Rozdział 71 — Kształcenie pracowników . . . . .	554
Rozdział 72 — Bezbożna ambicja . . . . .	560
Rozdział 73 — „Wygląd zła” . . . . .	565
Rozdział 74 — Miłość do błądzących . . . . .	576
Rozdział 75 — Obowiązki zboru . . . . .	586
Traktowanie błądzących . . . . .	587
Wybór prowadzących . . . . .	589
Rozdział 76 — List . . . . .	593
Rozdział 77 — Miłość Boża do grzeszników . . . . .	600
Rozdział 78 — Wyznanie, które będzie przyjęte . . . . .	606
Rozdział 79 — Fałszywe pojęcie wyznania . . . . .	612
Rozdział 80 — Obecność Boża rzeczywistością . . . . .	621
Obecność Chrystusa w zgromadzeniu . . . . .	623
Rozdział 81 — Natura i wpływ „Świadectw” . . . . .	625

---

Świadectwa osobiste . . . . .	627
Cel Świadectw . . . . .	630
Nie zajmują miejsca Biblii . . . . .	632
Niewłaściwe użycie Świadectw . . . . .	636
Sądzić po ich owocach . . . . .	639
Wątpienie w Świadectwa . . . . .	640
Obowiązek głoszenia nagany . . . . .	643
Odrzucanie nagany . . . . .	645
Zaniedbanie Świadectw . . . . .	647
Jak przyjmować napomnienia? . . . . .	648
Niepożądane rozróżnienia . . . . .	650
Rozdział 82 — Bezpodstawne doniesienia . . . . .	657
Rozdział 83 — Fałszywy cud . . . . .	661
Rozdział 84 — Tajemnice Biblii są dowodem jej natchnienia . . . . .	663
Rozdział 85 — Grożący konflikt . . . . .	674
Rozdział 86 — „Amerikan Sentinel” i jego misja . . . . .	681
Rozdział 87 — Pracownicy dzieła . . . . .	684
Rozdział 88 — Nieoceniony dar . . . . .	692
Rozdział 89 — Charakter Boga objawiony w Chrystusie . . . . .	699
Rozdział 90 — Słowo ciałem się stało . . . . .	707
Rozdział 91 — Troska Boża o Jego dzieło . . . . .	710

## Czas tomu piątego

Świadectwa nr 31 do 33 składające się na tom piąty obejmują niewiele mniej niż dekadę. Pierwsze zostało opublikowane w 1882 roku lecz zawiera poselstwo podane w 1881 i dalej. Nr 32 został opublikowany w 1885 roku a nr 33 zszedł z prasy w 1889 roku. W tym samym roku te trzy świadectwa zostały połączone w jedną książkę — tom piąty.

Był to szczególnie interesujący okres w szybko rozwijającym się dziele Adwentystów Dnia Siódmego. W 1882 roku w Północnej Ameryce zostały założone dwie nowe szkoły dla zaawansowanych, jedna w South Lancaster, Massachusetts, druga w Healdsburg, California. W ten sposób dzieło kształcenia zaczęło sięgać z naszego centrum wyznaniowego w Battle Creek ku krańcom ziemi. Dziesięć lat wcześniej została otwarta nasza szkoła w Battle Creek a dwa lata później dwa jej nowe budynki zostały poświęcone. Podczas tych dziesięciu lat napotkano na wiele problemów związanych z pionierskim szerzeniem tej nowej i ważnej linii postępowania. Czasami sprawy były poważne i w wielu przypadkach zsyłana była specjalna rada przez ducha proroctwa aby prowadzić i strzec tę pracę. Poselstwo to zajmujące się problemami od przyczyny do skutku tworzą część tej książki.

Dziewięcioletni okres objęty tym tomem był także czasem intensywnego pisania i publikowania dla Ellen White. W 1882 roku poczyniono starania aby ponownie wydrukować „Zarys chrześcijańskiego doświadczenia i widzeń Ellen G. White” oraz „Darów duchowych — Tom Pierwszy”. W tym samym roku obie te książki zostały połączone w jednym tomie i zatytułowane „Wczesne Pisma” [„Doświadczenia i Widzenia”]. Aby zaspokoić nieustanne zapotrzebowanie na „Świadectwa”, w 1885 roku przedrukowano pierwszych trzydzieści numerów w czterech tomach od 1 do 4 tak jak wyglądają one dzisiaj. „Szkice z życia Pawła”, poprzednik „Dziejów Apostolskich”, zostały opublikowane w 1883 roku. W 1884 roku siostra White skończyła pracę nad duchem proroctwa tom IV „Wielki Bóg”

[4] i został on natychmiast opublikowany. Szybko znalazł sobie drogę kanałami kolporterskimi do wielu tysięcy domów i dziesięć wydań zeszło z prasy w krótkim okresie trzech lat. W 1888 roku została opublikowana poszerzona „Wielka Kontrowersja”, książka, którą tak dobrze dzisiaj znamy zajmując miejsce wcześniejszego krótszego tomu.

W kwaterze głównej naszego wyznania w Battle Creek miał miejsce stały wzrost. W wydawnictwie nabyto nowy sprzęt. Sanatorium i uczelni bardzo dobrze się powodziło i nieustannie wzrastały. Rozwój ten sprowadził do miasta ogromną ilość Adwentystów Dnia Siódmego. W pierwszej części tego tomu wskazuje się na niebezpieczeństwa wynikające ze skupienia tak wielu adwentystów w jednym miejscu z nieuniknioną tendencją wyniknięcia stąd uczucia mniejszej odpowiedzialności i kierowania się w stronę niższych norm. Ten rozwój instytucji był także brzemienny w niebezpieczeństwo że praca stanie się mechaniczna i utraci swą pierwotną prostotę. Niebezpieczeństwo takie pojawiło się szczególnie w wydawnictwie. Świadectwa niniejszego tomu podkreślają ekonomię, pracowitość, czujność i dają dyrektorom i kierownikom instrukcje potrzebne dla ich zadań.

W tym samym czasie gdy w siedzibie głównej rozwiązano problemy długofalowej pracy, na północnym zachodzie nad Pacyfikiem rozwijano nowe pola i wiele z nich przyjmowało poselstwo. Wraz z otwarciem tych nowych rejonów przygranicznych pojawiło się wiele nowych problemów. Ellen White sama złożyła dwie wizyty na północnym zachodzie i w związku z ostatnią podróżą napisała wiele porad dla tych, którzy tam pracowali — rad na tematy praktyczne o zasadniczym znaczeniu dla dobra dzieła i sług Bożych, którzy pracowali wśród stanowczych niezależnych mężczyzn i kobiet, którzy przenieśli się na zachód i w tych szerokich nowo otwartych rejonach założyli swoje domy. Byli to ludzie energiczni, odważni, o surowej indywidualności. Wielu z nich było osobami o głębokim przekonaniu, które przyjęły zew poselstwa adwentystów. Ci żywotni pionierzy potrzebowali silnego kształtującego wpływu Ducha Bożego w rozwijaniu chrześcijańskiego charakteru. Potrzebowali ostrzeżeń przed umiłowaniem mamony i światowych ambicji.

Kaznodziejom wysłane były szczerze rady wskazujące na niebezpieczeństwo że ich poselstwa mogą być kształtowane przez opinie

zdecydowanych członków zboru. Dawano rady aby strzec się przed brakiem ostrożności w budowaniu zbyt dużych domów modlitwy co można było zauważyć w niektórych przypadkach. Ostrzegano także przeciwko lekkiemu traktowaniu zapowiedzi darów dla dzieła Bożego. Wszystkie te i inne rady zajmujące się wieloma innymi problemami związanymi z pracą na tych nowych terenach zajmują znaczne miejsce w tym tomie.

Oczy Adwentystów D. S. coraz bardziej zwracane były na pola ziemskie. Przez dziesięć lat wykonaliśmy pracę w Europie. Tak więc w 1885 roku kaznodzieje S. N. Haskell i J. O. Corliss z grupą pracowników zostali wysłani do Australii aby tam otworzyć dzieło Boże, na tym południowym kontynencie. Dwa lata później wkroczone do Afryki a dokonali tego D. A. Robinson i C. L. Boyd. Poselstwo to zostało także zanesione tego samego roku do Hong Kongu przez osobę świecką, brata Abrahama La Rue. Następnie w 1889 roku kolporterzy rozpoczęli pracę w południowej Ameryce. Nawet siostra White została powołana za granicę wyjeżdżając do Europy w 1885 roku. Spędziła tam dwa i pół roku podróżując, nauczając, przemawiając i pisząc. W czerwcu 1887 roku w Moss w Norwegii wzięła udział w pierwszym zgromadzeniu obozowym Adwentystów D. S. odbytym poza Stanami Zjednoczonymi. Jej służba za granicą była bardzo wysoko oceniana.

W czasie objętym tomem piątym miała miejsce także znaczna opozycja ze strony małej grupy niezadowolonych dusz, które kilka lat wcześniej opuściły nasze szeregi. Ich ataki mierzone były głównie przeciwko pośrednicze daru proroczego i jej pismom, które umacniały i budowały zbór przez całe lata. Także podczas dekady tego tomu jeden z naszych wiodących ewangelistów zgubił swą drogę i wkrótce aktywnie zaangażował się w burzenie dzieła, nad którego wzniesieniem poprzednio sam ciężko pracował. W książce tej można znaleźć dwa komunikaty, napisane przez Ellen White, aby powstrzymać tego człowieka od fałszywego kroku, który już miał zrobić. Jeden rozpoczyna się na stronie 571 a drugi na stronie 621. Próba ocalenia go była bezowocna i odwrócił się on z gorzką tyradą przeciwko siostrze White i darowi proroczemu. Podczas gdy ataki takie oczywiście nie przeszkodziły w dziele Adwentystów D. S., jasnym jest że uważano je za elementy rozprasające, którym należy przeciwdziałać.

Nic więc dziwnego że w czasie tym zostało napisane kilka zasadniczych artykułów dotyczących daru proroctwa. Jeden z nich tworzy podstawę wstępu do „Wielkiego Boju”, wydanie z 1888 roku. Inne można znaleźć w tym tomie. W tym także czasie siostra White zebrała ze wszystkich publikowanych „Świadectw” te, które napisała na temat natury i wpływu „Świadectw dla Zboru” i zebrała je w jeden trzydziestoośmiostronicowy artykuł, który można znaleźć przy końcu niniejszego tomu.

Jesienią 1888 roku odbyła się ważna sesja Generalnej Konferencji w Minneapolis, Minesota. Na zgromadzeniu tym doszła do zebranych szersza, pełniejsza koncepcja wielkich prawd o sprawiedliwości przez wiarę. To, że niektórym nie udało się otworzyć serca na światło, które tam świeciło, ostro popchnęło siostrę White do zachęty pilnego studiowania Biblii i do przełamania barier stojących na drodze pojmowania prawdy. Na sesji Generalnej Konferencji w następnym roku, 1889, zarówno pracownicy jak i świeccy podawali do wiadomości na nabożeństwach że „ubiegły rok był najlepszy w ich życiu: światłość jaśniejąca ze Słowa Bożego była jasna i wyraźna — usprawiedliwienie przez wiarę, Chrystus naszą sprawiedliwością. ... Powszechne świadectwo ze strony tych, którzy przemawiali było takie że to poselstwo światła prawdy, która zstąpiła na nasz lud jest prawdą właśnie na obecny czas i gdziekolwiek idą pomiędzy zbory, światłość, ulga i błogosławieństwo Boże z pewnością wejdą za nimi”. — E. G. White, Manuscript 10, 1889, cytowany w „Owo-cach darów duchowych” na stronie 234. Poselstwo Boże dla Jego ludu zamieniło w chwalebny przypływ zwycięstwa, który głosił klęską.

[7] Kiedy pisanie tego tomu miało się ku końcowi, Stanom Zjednoczonym groził krytys w postaci proponowanej ustawy narodowej o niedzieli. W związku z tym przed siostrą White stanęły przed oczami widoki narastającego konfliktu przeciwko panującym poglądom, któremu zbor musiał wyjść na przeciw gdy odstępczy protestantyzm jednoczy się z katolicyzmem aby narzucić ciężkie prawa. Jasno odzwierciedlona została patetyczna obojętność tych, którzy rozumieli o co chodzi i nawoływano do działania.

W tomie piątym mamy do czynienia z większą różnorodnością tematów niż w jakimkolwiek z dziewięciu tomów „Świadectw” zawierających świadectwa osobiste, adresowane do różnych osób.



Upłynąć miał okres jedenastu lat zanim wydany został tom 6 „Świadectw”.

Tom niniejszy ma wielką wartość dla zboru w obecnym czasie z powodu praktycznej natury jego trafnych ostrzeżeń i porad. W całym tomie szczególny nacisk położony jest na poważne zadania ukazujące bliskość końca i przygotowania się, które jest konieczne w świetle zagrażającego konfliktu. Kaznodziejów nawołuje się do głębszego poświęcenia. Mówi się do wyznawców. Radzi się lekarzom. Ostrzega się nauczycieli przed przyjmowaniem zasad światowych i zachęca się do prowadzenia studentów w stronę służby w celu zdobywania dusz. Kolporterów ewangelistów nawołuje się do przyjmowania wyższych form kwalifikacyjnych. Rodzicom radzi się co do życia domowego i wychowania dzieci. Gani się osoby z tak zwanym nowym światłem a którzy głoszą poselstwo przeciwne podstawowym zasadom. Nawołuje się ludzi wszelkich szczebli do powrotu do ożywienia i reformacji.

Pouczenia i ostrzeżenia tego tomu wywarły uspokajający i otrzeźwiający wpływ na Adwentystów Dnia Siódmego kiedy rzucali się w wir większych przedsięwzięć. Wywierają one taki sam wpływ i dzisiaj.

Zarząd E. G. White Publication





**Numer 31 — Świadectwo dla zboru**

[8]

[9]

## Rozdział 1 — Na zgromadzeniu obozowym w Boulder, Colorado, 25 wrzesień 1881

[Apel ten został napisany na zgromadzeniu w Michigan lecz zapomniany w owym czasie, został odczytany przed Konferencją Generalną w grudniu 1881 roku.]

*Drodzy Bracia i Siostry, którzy zgromadziliście się na nabożeństwie obozowym w Michigan:*

Odczuwam głębsze zainteresowanie tym nabożeństwem aniżeli jakimkolwiek odbytym w bieżącym sezonie. Michigan nie miało tej pracy jaką powinno było mieć. Bóg zaszczeplił między wami ważne instytucje i to powoduje że spoczywa na was większa odpowiedzialność niż na jakiegokolwiek innej konferencji na całym polu misyjnym. Wielka światłość została nam dana a niewielu odpowiedziało na nią, jednak serce moje wyrywa się w czułej trosce o nasz ukochany lud w Michigan. Ostrzeżenie że Syn Człowieczy ma wkrótce nadejść na obłokach niebieskich stało się dla wielu znaną opowieścią. Porzucili postawę wyczekiwania, czuwania. Samolubny i światowy duch przejawiany w życiu odkrywa postawę serca: „Pan mój opóźnia swe przyjście”. [Mateusza 24,48](#). Niektórzy otoczeni są tak wielką ciemnością że jawnie i otwarcie wyrażają brak wiary nie zwracając uwagi na to że Zbawiciel powiedział iż tacy są sługami niewiernymi i otrzymają swą część wraz z hipokrytami i niewiernymi.

[10] Nasi kaznodzieje nie wykonują swoich obowiązków. Należy zwrócić uwagę ludzi na ten jedyny moment, który jest tak blisko. Przed ich umysłem powinno się odświeżać znaki czasu. Prorocze wizje Daniela i Jana przepowiadają okres moralnej ciemności i upadku, ale w czasie końca, w którym obecnie żyjemy, widzenie miało przemawiać, nie kłamać. Kiedy przepowiadane znaki wypełniają się, mamy czuwać, czekać, spoglądać w górę, podnosić swoje głowy i cieszyć się gdyż zbliża się nasze zbawienie. [Łukasza 21,28](#).

Kiedy nad sprawami tymi będziemy rozmyślać tak jak należy, pojawiają się szydery, którzy gonią za swoimi własnymi pożądl-

wościami mówiąc: „Gdzież jest <sup>1881</sup>obietnica Jego przyjścia? <sup>15</sup>Bowiem odkąd ojcowie nasi posnęli, wszystko jest tak jak było od początku stworzenia”. [2 Piotra 3,4](#). Lecz „kiedy powiedzą pokój i bezpieczeństwo, tedy nadejdzie na nich nagłe zniszczenie”. [1 Tesaloniczan 5,3](#). „Lecz wy, bracia, nie jesteście w ciemności aby dzień ten nie zastał was jak złodziej”. [1 Tesaloniczan 5,4](#). Dzięki Bogu, nie wszyscy zostaną ukołysani do snu w kolebce bezpieczeństwa cielesnego. Znajdą się wierni, którzy dostrzegą znaki czasu. Podczas gdy wielka liczba wyznających obecną prawdę będzie zaprzeczać swojej wierze uczynkami, będą tacy, którzy wytrwają do końca.

Ten sam duch samolubstwa, przystosowania się do praktyk świata istnieje w naszych czasach jak w czasach Noego. Wielu z tych, którzy głoszą że są dziećmi Bożymi, idzie za swoimi pragnieniami światowymi z gorliwością, która zadaje kłam ich wyznaniu. Będą sadzić i budować, kupować i sprzedawać, jeść i pić, żenić się i wydawać za mąż aż do ostatniego momentu próby. Oto jest stan w jakim znajduje się ogromna liczba spośród naszego ludu. Ponieważ zło obfituje, miłość wielu stygnie. Dla bardzo niewielu można powiedzieć: „Jesteście wszyscy ... synami dnia, nie jesteśmy synami nocy ani ciemności”. [1 Tesaloniczan 5,5](#).

Ciężko jest mi na duszy kiedy widzę wielką potrzebę uduchowienia pomiędzy nami. Moda i zwyczaje świata, duma, miłość i przywiązanie do rozrywek, które żądają światem, rządzą cieleśnie usposobionymi ludźmi, ukochanie przepychu, ekstrawagancji w ubiorze, urządzenia domów, ziemi — te sprawy ograbiają skarb Boży zwracając się w stronę zaspokajania własnego ja w dobra, które powinny być użyte na rozświecenie światła prawdy dla świata. Samolubne cele stawia się na pierwszym miejscu. Dzieło przygotowania ludzi do działania dla zbawienia dusz nie uważa się za tak ważne jak przedsięwzięcia światowe. Dusze giną z powodu braku wiedzy. Ci, którzy otrzymali światło obecnej prawdy a jednak nie czują ducha pracy aby ostrzegać swoich bliźnich przed nadchodzącym sądem, muszą zdać sprawę Bogu z zaniedbania wykonania swoich obowiązków. Krew dusz znajdzie się na ich szatach.

Starzy zwiastuni słabną i upadają. Naszych młodych ludzi nie wychowano w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem, nie zachęca się ich zbyt aby pracowali dla sprawy i wychodzą raczej na pola, które obiecują jak największe dochody przy najmniejszym

nakładzie pracy i odpowiedzialności. Jako lud nie postępujemy naprzód w uduchowieniu kiedy zbliżamy się do końca. Nie zdajemy sobie sprawy z wielkiej wagi dzieła jakie jest przed nami. Stąd nasze plany nie stają się szersze i bardziej zrozumiałe. Zauważa się smutny brak mężczyzn i kobiet przygotowanych na wykonanie wzrastającej pracy na obecny czas.

Nie wykonujemy nawet jednej dwudziestej części tego czego wymaga od nas Bóg. Zauważa się odejście od prostoty pracy czyniącą ją skomplikowaną, trudną do zrozumienia i wykonania. Zbyt często kieruje nią osąd i mądrość człowieka niż Boga. Wielu uważa że nie ma czasu na opiekowanie się duszami jako ci, którzy muszą zdać sprawozdanie. A jakąż wymówkę przedstawiają za to zaniedbanie ważnej pracy, która do nich należała?

W naszych szkołach młodzi ludzie powinni być tak starannie i gruntownie kształceni jak to tylko jest możliwe aby mogli być przygotowani do pracy dla Boga. To jest cel, dla którego instytucja ta została powołana do życia. Nasi bracia za granicą powinni być zainteresowani nie tylko podtrzymaniem lecz także strzeżeniem szkoły aby nie została odwrócona od swego celu i aby nie została kształtowana według innych instytucji tego rodzaju. Powinno się nieustannie strzec celu religijnego. Czas zbliża się do zakończenia.

[12] Wieczność jest blisko. Zebrane będzie żniwo. Co zrobimy aby się przygotować do tego dzieła?

Osoby prowadzące nasze szkoły powinny być ludźmi pobożności i poświęcenia. Powinni uczynić z Biblii zasadę i przewodnika życia bacząc na pewne słowo prorocze jako „światło, które świeci w ciemnym miejscu”. Ani jeden z nas nie powinien odważyć się by choć chwilę się nie strzec, albowiem „w godzinie, o której nie wiecie, Syn człowieczy przyjdzie”. [Mateusza 24,44](#). Tylko ci, którzy wiernie czynią nadal dobro, odbiorą swoją nagrodę. Wielu z tych, którzy nie są częścią Chrystusa, zajmuje miejsce wśród nas. Nieuświęceni kaznodzieje, profesorzy i nauczyciele pomagają szatanowi zatknąć jego sztandar w naszej twierdzy.

O przeznaczeniu naszej szkoły mówiło się nieustannie lecz wiele osób jest tak zaślepionych przez bożka tego świata że jej właściwy cel nie jest zrozumiały. Bożym celem jest aby młodzi ludzie tam byli do Boga przyciągani, aby tam otrzymali przygotowanie do głoszenia ewangelii Chrystusa, do odkrywania niewyczerpanego bogactwa

Słowa Bożego i czerpania z niego rzeczy nowych jak i starych dla pouczania i doskonalenia ludzi. Nauczyciele i profesorzy powinni mieć żywe poczucie niebezpieczeństw obecnego czasu i pracy, którą musi się wykonać dla przygotowania ludzi do ostania się w dniu Bożym.

Niektórzy nauczyciele rozpraszają od Chrystusa zamiast gromadzić z Nim. Swoim własnym przykładem prowadzą tych, nad którymi sprawują opiekę, do przyjmowania zwyczajów i nawyków świeckich. Łączą ręce studentów z modami kochającymi rozrywkę niewiernych i oddalają ich od Chrystusa w kierunku świata. I czynią to w obliczu ostrzeżeń z nieba, nie tylko tych przekazywanych ludowi w ogóle lecz także wobec osobistych apelów do nich. Gniew Boży roznieca się na takie rzeczy.

Bóg sprawdzi wierność swego ludu. Wiele błędów czynionych przez uznanych sług Bożych wynika z ich samolubstwa, pragnienia pochwał, pragnienia popularności. Zaślepieni w ten sposób nie zdają sobie sprawy z tego że są raczej częścią ciemności niż światłości. „Przetoż wynijdźcie z pośrodku nich i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a Ja was przyjmę. I będę wam za Ojca, a wy mi będziecie za synów i córki, mówi Pan Wszechmogący”. [2 Koryntian 6,17.18](#). Oto są warunki, na których możemy być uznani za synów Bożych — oddzielenie się od świata i odcięcie się od tych rzeczy, które oszukują, fascynują i wciągają w pułapkę.

[13]

Apostoł Paweł stwierdza że niemożliwe jest aby dzieci Boże jednoczyły się ze światowcami: „Nie ciągnijcie nierównego jarzma z niewiernymi”. [2 Koryntian 6,14](#). Nie odnosi się to wyłącznie do małżeństwa, każdy bliski związek zaufania i współpartnerstwa z tymi, którzy nie mają miłości Bożej czy prawdy, jest pułapką.

Apostoł kontynuuje: „Bo cóż za społeczność sprawiedliwości z nieprawością? Albo co za społeczność światłości z ciemnością? A co za zgoda Chrystusa z Beliałem, co za zgoda wierzącego z niewiernym, co za zgoda świątyni Bożej z bałwanami? Albowiemeście wy świątynią Boga żywego tak jako mówi Bóg: Będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich i będę Bogiem ich a oni będą ludem moim”. [2 Koryntian 6,14-16](#). Rozważając te fakty wykrzykuje: „Przetoż wynijdźcie z pośrodku nich i odłączcie się”. [2 Koryntian 6,17](#). „Te tedy obietnice mając, umiłowani, oczyszczajmy samych

siebie od wszelkiej zmaży ciała i ducha wykonując poświęcenie w bojaźni Bożej”. [2 Koryntian 7,1](#).

Jeżeli zastosujemy się do tych warunków, Pan wypełni sam swoje obietnice. Ale mamy do wykonania pracę, której w żadnym wypadku nie powinniśmy zaniedbywać. W sile Jezusa możemy wykonać ją dobrze. Możemy zawsze przeć naprzód i w górę, nieustannie wzrastając w łasce i w znajomości prawdy.

[14] Dzieci światłości i dnia nie mają gromadzić wokół siebie sieci nocy i ciemności, które otaczają niesprawiedliwych pracowników. Przeciwnie, mają stać wiernie na posterunku obowiązku niosąc światło, gromadząc światłość od Boga aby ją rozpraszać i kierować na tych, którzy są w ciemnościach. Pan wymaga od swojego ludu aby zachował jedność, nie dotykał — to jest naśladował — niebopóźnych praktyk.

Chrześcijanie będą w tym świecie „narodem świętym, ludem szczególnym”, głoszącym chwałę tego, który powołał ich „z ciemności do swojego światła”. [1 Piotra 2,9](#). Światło to nie ma przygasnąć lecz świecić coraz jaśniej aż do dnia doskonałego. Zwiastuni Chrystusa nigdy nie mają zejść ze służby. Mają oni czujnego wroga, który czeka i czuwa aby zdobyć twierdzę. Niektórzy rzekomi strażnicy Chrystusowej trzody zaprosili wroga do swojej twierdzy, pomieszczyli się z nimi i w swoich wysiłkach podobania się zniszczyli różnicę między dziećmi Bożymi a dziećmi szatana.

Pan nigdy nie chciał aby nasza szkoła średnia naśladowała inne świeckie instytucje wychowawcze. Element religijny powinien być kontrolującą siłą. Jeżeli niewierni wybierają ten wpływ, to dobrze. Jeżeli ci, którzy są w ciemnościach, wolą przyjść do światła, to jest tak jak chce Bóg. Lecz rozluźnienie naszej czujności i pozwolenie aby przewodził element światowy po to aby zdobyć studentów, jest przeciwne woli Bożej. Siła naszej szkoły jest w zachowaniu postępu czynnika religijnego. Kiedy nauczyciele lub profesorowie poświęcą zasady religijne aby zadowolić grupę ludzi światowych, kochających rozrywkę, powinni być uważani za takich, którzy zawiedli zaufanie i powinni być zwolnieni.

Wprawiająca w dreszcz prawda, która dźwięczy w naszych uszach od lat „Pan jest blisko, bądźcie gotowi”, jest nie mniej prawdą dzisiaj aniżeli wtedy gdy usłyszeliśmy poselstwo po raz pierwszy. Mamy tu do czynienia z najważniejszymi interesami zboru i ludu

Bożego i przeznaczeniem nieskruszonego i niepokutującego świata dla obecnego czasu i dla wieczności. Jesteśmy wszyscy związani sądem. „Sam Pan z okrzykiem, z głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba a pomarli w Chrystusie powstaną najpierwej. Zatem my żywi, którzy pozostaniemy do przyjścia Pana, wespół z nimi zachwyceni będziemy w obłokach naprzeciwko Panu na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy”. [1 Tesaloniczan 4,16.17](#). Chrystus objawi się wtedy z nieba dając pomstę tym, którzy Boga nie znają, i tym którzy nie są posłuszni ewangelii. [2 Tesaloniczan 1,8](#).

[15]

Wydarzenia te są całkiem blisko jednak wielu głoszących że wyznają prawdę, jest uśpionych. Z pewnością zostaną oni zaliczeni do niewiernych sług, którzy mówią w sercu: „Mój Pan opóźnia swoje przyjście” ([Mateusza 24,48](#)) jeżeli pozostaną w obecnym stanie przyjaźni ze światem. Chrystus okaże się tylko tym, którzy oczekują w nadziei i wierze, bez grzechu ku zbawieniu. Wielu posiada teorie prawdy, którzy nie doznali mocy pobożności. Gdyby Słowo Boże mieszkało w sercu, kierowałoby życiem. Wiara, czystość i poddanie się woli Bożej zaświadczyłoby o jej uświęcającej mocy.

### Odpowiedzialność kaznodziei

Poważna odpowiedzialność spoczywa na stróżu. Jakże powinni być ostrożni aby prawidłowo rozumieć i wyjaśniać Słowo Boże. „Błogosławieni, którzy czytają, i ci, którzy słuchają słów prorocstwa tego i zachowują to co w nich jest napisane”. [Objawienie 1,3](#). Prorok Ezechiel mówi: „I stało się Słowo Pańskie do mnie mówiąc: Synu Człowieczy! mów do synów ludu tego a rzecz do nich: Gdy przypuszczę miecz na ziemię, jeźliże lud onej ziemi weźmie męża jednego z granic swoich a postanowi go sobie za stróża, a on widząc miecz przychodzący na oną ziemię, zatrąbiłby w trąbę i przestrzegłby lud, a któryby słyszał głos trąby i nie dbałby na przestrożę a wtem przyszedłszy miecz zgładziłby go, krew jego będzie na głowie jego bo słyszał głos trąby, wszakże nie dbał na przestrożę, dlatego krew jego na nim będzie, być był przyjął przestrożę, zachowałby był duszę swoją. Ale jeźliby stróż ujrzał przychodzący miecz a nie zatrąbiłby, a ludu by nie przestrzegł i przyszedłszy miecz a zabiłby którego z nich, takowy będzie w nieprawości swojej zachwycony, ale krwi jego z ręki onego stróża szukać będą. Ciebie,

[16]



synu człowieczy! ciebiem postanowił stróżem domu Izraelskiego abyś słysząc słowo z ust moich przestrzegł ich ode mnie. Gdybym tedy Ja rzekł niezbożnemu: Niezbożniku! śmiercią umrzesz a ty byś mu tego nie powiedział przestrzegając niezbożnika od drogi jego, tenci niezbożnik dla nieprawości swojej umrze ale krwi jego z ręki twojej szukać będą. Ale jeźlibyś ty przestrzegł niezbożnika od drogi jego aby się od niej odwrócił, wszakże nie odwróciłby się od drogi swojej, onci dla nieprawości swojej umrze ale ty duszę swoją wybawisz”. [Ezechiela 33,1-9](#).

Odpowiedzialność strażnika dzisiaj jest o tyle większa niż w dniach proroka o ile nasze światło jest jaśniejsze a nasze przywileje i możliwości większe niż ich. Obowiązkiem kaznodziei jest ostrzeganie każdego człowieka, nauczanie każdego człowieka z całą łagodnością i mądrością. Nie może się on dostosować do praktyk świata lecz jako sługa Boży musi walczyć o wiarę raz daną świętym. Szatan pracuje nieustannie nad zdobyciem twierdzy, które odgradzają go od wolnego dostępu do dusz i kiedy nasi kaznodzieje nie są już uduchowieni, kiedy nie łączą się ściśle z Bogiem, wróg zdobywa wielką przewagę a Pan czyni strażników odpowiedzialnymi za jego sukcesy.

[17] W tym czasie chciałabym ostrzec tych, którzy się zgromadzają na naszym nabożeństwie obozowym. Koniec wszystkich rzeczy jest blisko. Moi bracia, kaznodzieje i członkowie zboru, ukazano mi że musicie pracować w inny sposób aniżeli w ten do jakiego jesteście przyzwyczajeni. Pycha, zazdrość, zarozumiałość i nieuświęcona niezależność splamiły nasze prace. Kiedy ludzie pozwalają sobie aby szatan im schlebiał i wynosił ich w pychę, Pan niewiele może zrobić dla nich lub przez nich. Do jakiegoż niezmiernego upokorzenia zstąpił Syn Człowieczy aby mógł wznieść ludzkość na wyższy poziom! Pracownicy Boży, nie tylko kaznodzieje lecz ludzie, potrzebują łagodności i pokory Chrystusa jeżeli chcą czynić dobrze swoim współtowarzyszom. Tak jak Bóg, nasz Zbawiciel, upokorzył się kiedy wziął na siebie naturę człowieka. Lecz On zszedł jeszcze niżej. „I postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej”. [Filipian 2,8](#). Chciałabym umieć znaleźć słowa, przy pomocy których mogłabym wyrazić wam te myśli. Gdyby tylko ta zasłona mogła zostać zdjęta i moglibyśmy ujrzeć przyczyny waszej słabości duchowej.



Gdybyście tylko mogli pojąć bogactwo łaski i mocy czekające na was. Ci, którzy pragną i łakną sprawiedliwości, będą napełnieni. Musimy przejawiać większą wiarę w błaganiu Boga o wszystkie potrzebne błogosławieństwa. Musimy walczyć, cierpieć aby przejść przez ciasną bramę.

Chrystus mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie, weźmijcie jarzmo moje na się a ucztujcie się ode mnie żem Ja cichy i pokornego serca a znajdziecie odpocznienie duszom waszym”. [Mateusza 11,28.29](#). Oświadczam wam, moi drodzy bracia, kaznodzieje i ludu, jeszcze nie nauczyliście się tej lekcji. Chrystus znosił dla nas wstyd, agonię i śmierć. „Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia, które było i w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 2,5](#). Znoście nagany i obrazę bez buntu, bez ducha zemsty. Jezus umarł nie tylko po to aby dokonać za nas pojednania lecz aby być naszym wzorem. O, cudowna łaskawość! niezrównana miłość! Kiedy patrzycie na Księcia Życia na krzyżu, czyż możecie żywić samolubstwo? Czy możecie zagłębić się w nienawiści czy zemście?

Niechże dumny duch pokłoni się w pokorze. Niech twarde serce zostanie złamane. Nie dąsajcie się, nie litujcie się i nie wynoście się. Patrzcie, o, patrzcie na Tego, którego przebiły nasze grzechy. Patrzcie na Niego jak krok za krokiem stąpa ścieżką pokory aby nas podnieść ponizając siebie aż nie mógł już zejść niżej, a wszystko po to aby zbawić nas, którzyśmy byli powaleni przez grzech! Dlaczego mamy być tacy obojętni, zimni, formalni, tacy dumni i samowystarczalni?

Kto z nas wiernie naśladuje Wzór? Kto z nas wydał i kontynuuje wojnę dumie swojego serca? Kto z nas, zupełnie szczerze, zmusił się do walki z samolubstwem aż nie będzie już dłużej zamieszkała w sercu i okazywała się w życiu? Oby Bóg sprawił że dane nam lekcje kiedy patrzymy na krzyż Chrystusa i widzimy wypełniające się znaki, które zbliżają nas do sądu, tak wycisnęły się na naszych sercach aby uczynić nas pokorniejszymi, bardziej poświęconymi, uprzejmiejnymi jeden dla drugiego, mniej troszczącymi się o siebie, mniej krytycznymi i bardziej chętnymi do noszenia ciężarów jeden drugiemu aniżeli dzisiaj.

Ukazano mi że jako lud odchodzimy od prostoty wiary i od czystości ewangelii. Wielu znajduje się w wielkim niebezpieczeń-

[18]

stwie. Jeżeli nie zmienią swojego postępowania, zostaną odcięci od prawdziwej Winorośli jak niepotrzebne gałęzie. Bracia i siostry, ukazano mi że stoimy na progu świata wiecznego. Potrzebujemy teraz odnoszenia zwycięstw na każdym kroku. Każdy dobry uczynek jest jak zasiane ziarno, które wyda owoce życia wiecznego. Każdy odniesiony sukces umieszcza nas wyżej po szczeblach postępu i daje nam siłę duchową do nowych zwycięstw. Każdy dobry uczynek przygotowuje drogę do jego powtórzenia.

Niektórzy zbliżają się ku końcowi swojej próby i czy wszystko jest u nich w porządku? czy przygotowali się do przyszłego życia? Czy ich zapis nie ukazuje światowe zmarnowane okazje, zaniedbane przywileje, życie samolubne, które nie zrodziło owoców ku chwale Bożej? A jak wiele pracy, którą Mistrz zostawił nam do wykonania pozostało niewykonanej? Wszędzie wokół nas znajdują się ludzie, których trzeba ostrzegać lecz jak często czas zajęty był służeniem sobie a do Boga poszła skarga że dusze idą do grobu nieostrzeżone i niezabawione.

[19] Pan wciąż ma miłosierdzie dla nas. Jest miejsce na pokutę. Możemy stać się umiłowanymi przez Boga. Błagam was, którzyście odsunęli daleko od siebie objawienia się naszego Pana, rozpocznijcie teraz dzieło odkupowania czasu. Studiujcie Słowo Boże. Niech wszyscy na tym zgromadzeniu uczynią przymierze z Bogiem aby odłożyć lekkie i błahe rozmowy i frywolne, nieważne lektury a w nadchodzącym roku, pilnie i z modlitwą badajcie Biblię abyście byli zdolni dać każdemu człowiekowi, który domaga się o powód naszej wiary i nadziei jaka jest w was, z łagodnością i z bojaźnią dać odpowiedź. Czyż bez zwłoki nie upokorzycie serc waszych przed Bogiem i nie będziecie żałować swoich odstępstw? Niech nikt nie cieszy się myślą że żałuję lub odwołuję jakiegokolwiek jasne świadectwo jakie dałam poszczególnym osobom lub ludziom w ogóle. Jeżeli gdziekolwiek pobiłam, to w tym że nie ganiłam grzechu bardziej zdecydowanie i stanowczo. Niektórzy z braci wzięli odpowiedzialność krytykowania mojej pracy i proponowania łatwiejszej drogi naprawiania zła. Osobom tym chcę powiedzieć: Ja wybieram drogę Boga, nie waszą. Co powiedziałam lub napisałam w świadectwie lub naganie, nie zostało to przedstawione zbyt ostro.

Bóg dał mi moją pracę i muszę się z niej rozliczyć na sądzie. Ci, którzy wybrali swoją własną drogę, którzy sprzeciwili się wyraż-

nym świadectwom danym im i pragną zachwiać w niewiarę innych, muszą załatwić tę sprawę z Bogiem. Ja nie wycofuję niczego. Nie próbuję dostosowywać się do ich idei albo tłumaczyć wady ich charakteru. Nie mówiłam tak otwarcie jak wymagała tego sytuacja. Ci, którzy chcieliby w jakiś sposób osłabić siłę ostrych nagan, które Bóg kazał mi wypowiedzieć, muszą spotkać się ze swym dziełem na sądzie.

Przez kilka poprzednich tygodni stojąc twarzą w twarz ze śmiercią miałam okazję z bliska przyjąć się wieczności. Może Panu spодoba się podnieść mnie z mego obecnego stanu słabości, mam nadzieję, w łasce i sile, która pochodzi z góry, abym przekazywała wiernie słowa, które On każe mi mówić. Przez całe życie było mi straszliwie ciężko ranić uczucia innych lub rozwiewać ich samoszukiwanie się kiedy dają świadectwa dane mi od Boga. Jest to przeciwne mojej naturze.

Sprawia mi to wielki ból i kosztuje wiele nieprzespanych nocy. Tym, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność krytykowania mnie i w swoim ograniczonym osądzie proponowania drogi, która wydaje im się mądrzejsza, powtarzam: Nie przyjmuję waszych wysiłków. Zostawcie mnie z Bogiem i pozwólcie aby On mnie uczył. Ja będę przyjmować słowa od Pana i wypowiadać je ludowi. Nie spodziewam się że wszyscy przyjmą naganę i zreformują swoje życie lecz muszę tak czy inaczej wykonać swój obowiązek. Będę stać w pokorze przed Bogiem wykonując swoją pracę dla obecnego i wiecznego czasu.

[20]

Bóg nie dał moim braciom pracy, którą dał mnie. Mówi się że mój sposób przekazywania napomnień publicznie doprowadza innych do tego że stają się ostrzy, krytyczni i surowi. Jeżeli tak, muszę tę sprawę załatwić z Panem. Jeżeli inni biorą odpowiedzialność, której Bóg na nich nie położył, jeżeli lekceważą polecenia, które On mi nieustannie dawał przez pokorne narzędzie z jego wyboru aby byli uprzejmi, cierpliwi i wybaczący, oni sami muszą odpowiedzieć za wyniki. Z sercem obciążonym boleścią wykonywałam mój nieprzyjemny obowiązek wobec najdroższych przyjaciół nie odważając się powstrzymać nagany nawet wobec mojego męża i nie będą mniej wierne w ostrzeżeniu innych, czy będą słuchać, czy też nie lekceważąc je. Kiedy przemawiam do ludzi, mówię wiele rzeczy, których nie przemyślałam. Duch Pana często zstępował na mnie.

Wydaje mi się że jestem wyniesiona z siebie i poza sobą, życie i charakter różnych osób jasno stoją przede mną. Widzę ich błędy i niebezpieczeństwa i czuję się zmuszona do powiedzenia tego co właśnie stoi przede mną. Nie mam odwagi sprzeciwić się duchowi Bożemu.

[21] Wiem że niektórzy są niezadowoleni z mojego świadectwa. Nie pasuje ono do ich dumnych niepoświęconych serc. Coraz głębiej czuję stratę, którą nasz lud poniósł przez to że nie udało mu się przyjąć i być posłusznym światłu, które Bóg im dał. Moi młodzi bracia w kaznodziejstwie, błagam was abyście bardziej przyjęli się waszej poważnej odpowiedzialności. Jeżeli poświęcicie się Bogu, będziecie mogli wywierać potężny wpływ dobra dla zboru i świata lecz brak wam szczerej pobożności i poświęcenia. Bóg posłał was abyście byli światłością dla świata przez swoje dobre uczynki jak również przez swoje słowa i koncepcje. Lecz wielu z was może być przedstawionych przez głupie panny, które nie miały oleju w lampach swoich.

Moi bracia, zważajcie na naganę i rady Prawdziwego Świadka a Bóg będzie pracował dla was i z wami. Wasi wrogowie mogą być silni i zdecydowani lecz Ktoś potężniejszy od nich będzie waszym pomocnikiem. Pozwólcie światłu świecić a ono dokona swego dzieła. Pan Zastępów jest z nami, Bóg Jakuba jest naszą ucieczką.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 2 — Nasza szkoła średnia

[Odczytane w Auli szkoły w grudniu 1881 roku przed delegatami Generalnej Konferencji oraz wiodącymi pracownikami biura „Review and Herald”, sanatorium oraz szkoły.]

Istnieje niebezpieczeństwo że nasza szkoła odwróci się od swojego pierwotnego celu. Cel Boży został ogłoszony, mianowicie że nasz lud powinien mieć możliwość studiowania nauk i jednocześnie uczenia się wymagań Jego Słowa. Powinno się dawać wykłady biblijne, badanie Pisma Świętego powinno zajmować pierwsze miejsce w naszych systemach kształcenia.

Z dalekich miejsc wysyła się studentów aby chodzili do szkoły w Battle Creek dla tego jednego celu, aby otrzymali naukę z wykładów na tematy biblijne. Lecz przez ostatni rok lub dwa lata wstecz zauważa się wysiłki w ukształtowaniu naszej szkoły na wzór innych szkół. Gdy to się stanie, nie możemy zachęcać rodziców aby wysłali swoje dzieci do szkoły w Battle Creek. Wpływy moralne i religijne nie powinny być odsuwane na drugi plan. W minionych czasach Bóg pracował z wysiłkami nauczycieli i wiele dusz ujrzało prawdę i przyjęli ją i udali się do swoich domów aby odtąd żyć dla Boga w wyniku związku ze szkołą. Kiedy ujrzała [22] że badanie Biblii jest częścią ich wykształcenia, zaczęli uważać ją za sprawę bardziej interesującą i ważniejszą.

Zbyt mało poświęcono uwagi wykształceniu młodych ludzi na kaznodziejów. Był to pierwotny cel jaki miała spełnić szkoła przy jej zakładaniu, w żadnym przypadku nie można tego lekceważyć ani uważać za sprawę mniejszej wagi. Jednak przez kilka lat bardzo niewiele wyszło z tej instytucji przygotowanych do nauczania prawdy innych. Niektórzy z przybyłych z wielkim kosztem mając na myśli kaznodziejstwo byli zachęcani przez nauczycieli do podejmowania gruntownych studiów co zajęłoby wiele lat i aby zdobyć środki do wykonania tych planów, wyszli w pola misyjne aby zdobyć środki i porzucić myśli zostania kaznodziejami. Jest to całkowicie niewła-

ściwe. Nie mamy wielu lat do pracy i nauczyciele i kierownictwo powinni być przesyceni Duchem Bożym i pracować w harmonii z Jego okazaną wolą zamiast wykonywać swoje własne plany. Każdego roku tracimy wiele ponieważ nie zwracamy uwagi na to co Bóg powiedział na ten temat.

Nasza szkoła jest zaplanowana przez Boga aby zaspokajała potrzeby stale rosnące na czas niebezpieczeństwa i demoralizacji. Badanie tylko książek nie może dać studentom dyscypliny, której potrzebują. Należy wznieść szerszy fundament. Szkoła została powołana do życia nie po to aby nosiła zamię umysłu jakiegokolwiek człowieka. Nauczyciele i dyrektor powinni pracować razem jak bracia. Powinni konsultować się razem a także zasięgać rady kaznodziejów i odpowiedzialnych osób, a ponad wszystko szukać mądrości z góry aby wszystkie ich decyzje dotyczące szkoły mogły otrzymać zgodę od Boga.

[23] Celem tej instytucji nie jest danie studentom tylko znajomości książek. Takie wykształcenie może otrzymać w każdej szkole w kraju. Ukazano mi że celem szatana jest zapobieganie osiągnięcia tego właśnie celu, dla którego szkoła została wzniesiona.

Jej zarządzający, którym przeszkadzają jego pułapki, myślą według sposobu świata i naśladują jego plany i zwyczaje. Lecz czyniąc to nie spotkają się z opinią Ducha Bożego.

Potrzebne jest wykształcenie bardziej zrozumiałe, wykształcenie, które będzie wymagać od nauczycieli i dyrektorów takich myśli i wysiłku, jakich nie wymaga jedynie zwyczajne nauczanie przedmiotów. Charakter musi otrzymać właściwą dyscyplinę dla najpełniejszego i najszlachetniejszego rozwoju. Studenci powinni otrzymać w szkole takie wykształcenie, które umożliwi im utrzymanie szacownego, szlachetnego, cennego stanowiska w społeczeństwie, wbrew demoralizacyjnym wpływom, które działają na młodzież.

Byłoby bardzo dobrze gdyby z naszą szkołą była połączona ziemia dla uprawy a także warsztaty pod zarządem osób kompetentnych do uczenia studentów w różnych dziedzinach pracy fizycznej. Wiele się traci przez zaniedbanie połączenia wysiłku i zmęczenia fizycznego z umysłowym. Wolny czas studentów często zajęty jest frywolnymi przyjemnościami, które osłabiają moce fizyczne, umysłowe i moralne. Pod osłabiającym wpływem ulegania zmysłom lub niewłaściwym podnieceniom zalecania się i małżeństwa, wielu stu-

dentom nie udaje się osiągnąć tych szczytów rozwoju umysłowego, które w przeciwnym wypadku mogliby osiągnąć.

Młodzież powinna być codziennie poddawana poczuciu zobowiązania wobec Boga. Jego prawa są nieustannie gwałcone, nawet przez dzieci religijnych rodziców. Niektórzy z tych młodych ludzi odwiedzają domy rozpusty a cierpią na tym w rezultacie moce umysłu i ciała. Grupa ta prowadzi innych do naśladowania ich zgubnej drogi. W ten sposób, podczas kiedy dyrektor i wykładowcy nauczają przedmiotów, szatan z piekielną przebiegłością robi wszystko aby kontrolować umysły uczniów i przyprowadzić ich do ruiny. Ogólnie mówiąc, młodzież ma niewielką siłę moralną. Jest to wynik zaniedbanego wykształcenia w dzieciństwie. Znajomość charakteru Boga i naszych zobowiązań wobec Niego nie powinno się uważać za sprawę mniejszej wagi. Religia Biblii jest jedynym zabezpieczeniem dla młodzieży. Moralności i religii powinniśmy poświęcać szczególną uwagę w naszych instytucjach wychowawczych.

[24]

### **Biblia jako podręcznik**

Żadne inne studia nie uszlachetnią tak każdej myśli, każdego uczucia i aspiracji jak badanie Pisma. To Święte Słowo jest wołą Boga objawioną człowiekowi. Tu możemy się nauczyć czego Bóg spodziewa się po istotach stworzonych na Jego obraz. Tutaj uczymy się jak ulepszać obecne życie i jak zapewnić sobie życie przyszłe. Żadna inna księga nie może zaspokoić wątpliwości umysłu i pragnień serca. Przez zdobycie znajomości Słowa Bożego i zwracanie na niego uwagi, ludzie mogą podnieść się z najgłębszych nizin ignorancji i upadku aby stać się synami Bożymi, towarzyszami aniołów bez grzechu.

Jasne pojęcie o tym czym jest Bóg i czego od nas wymaga da nam pokorne pojęcie o sobie. Ten, który właściwie bada Święte Słowo, dowie się że intelekt ludzi nie jest wszechmocny, że bez pomocy, którą tylko jeden Bóg dać może, ludzka siła i mądrość są tylko słabością i niewiedzą.

Jako siła wychowująca Biblia nie ma rywala. Nic tak nie przyda wigoru wszystkim zdolnościom jak zrozumienie przez wymagających studentów zdumiewających prawd objawionych. Umysł stopniowo przystosowuje się do przedmiotów jakimi wolno mu się zaj-

mować. Jeżeli zajmuje się tylko sprawami zwykłymi i powszednimi z wyłączeniem tematów wielkich i podniosłych, będzie karłowaty i osłabiony. Jeżeli nigdy nie będzie się od niego wymagało radzenia sobie z trudnościami i związanych z tym różnymi problemami lub postanowieniami aby pojąć ważne prawdy, po jakimś czasie prawie utraci siłę wzrastania.

[25] Biblia jest najbardziej zrozumiałą i pouczającą historią jaką ludzie posiadają. Wytrysła ze źródła prawdy wiecznej a boska ręka zachowywała jej czystość przez wszystkie wieki. Jej jasne promienie świecą daleko w najdalszą przeszłość gdzie ludzie na próżno sięgają rozumem. Wyłącznie w Słowie Bożym znajdujemy autentyczny opis stworzenia. Tutaj możemy ujrzeć moc, która położyła fundamenty ziemi i rozciągnęła niebiosy. Tylko tutaj możemy znaleźć historię ludzkości, nie zepsutą przez ludzkie uprzedzenia czy dumę.

W Słowie Bożym umysł znajduje temat do najgłębszych przemyśleń, najwyższych aspiracji. Tutaj możemy zjednoczyć się z patriarchami i prorokami i słuchać głosu przedwiecznego gdy rozmawia z ludźmi. Tutaj widzimy majestat niebieski jak On upokorzył się i poniżył siebie aby stać się zamiennikiem za nas i walczyć samotnie z potęgami ciemności i zdobyć zwycięstwo dla nas. Pełne czci przemyśliwanie takich tematów jak te nie może zawieść w złagodnieniu, oczyszczeniu i uszlachetnieniu serca i jednocześnie natchnąć umysł nową siłą i wigorem.

Jeżeli moralność i religia ma być w szkole, musi się to stać przez znajomość Słowa Bożego. Niektórzy mogą powiedzieć że jeżeli nauczanie religijne ma być najważniejsze w naszych szkołach, stanie się ona niepopularna, że ci, którzy nie dzielą naszej wiary nie będą jej otaczać opieką. Bardzo dobrze, niech idą do innych szkół gdzie znajdą system kształcenia odpowiadający ich gustowi. Nasza szkoła została założona nie po to aby tylko nauczyć różnych przedmiotów teoretycznie lecz w celu przekazywania nauk w wielkich zasadach Słowa Bożego i w praktycznych obowiązkach życia codziennego.

To jest wykształcenie tak bardzo potrzebne w obecnym czasie. Jeżeli światowy wpływ ma zdobyć przewagę w naszej szkole, to sprzedajcie ją niewierzącym i pozwólcie im przejąć całkowitą kontrolę nad nią, a ci, którzy zainwestowali środki w tę instytucję, założą nową szkołę, która będzie prowadzona nie według planu szkół popularnych ani nie zgodnie z pragnieniami dyrektora czy nauczycieli

[26]



lecz według planu, który nakreślił Bóg.

W imię mojego Mistrza błagam wszystkich, którzy zajmują odpowiedzialne stanowisko w tej szkole, aby byli ludźmi Boga. Kiedy Pan wymaga od nas abyśmy byli oddzielnym i szczególnym ludem, jak możemy biegać za popularnością lub naśladować zwyczaje i praktyki tego świata? Bóg powiedział że chce aby była jedna szkoła w kraju gdzie Biblia miałaby właściwe miejsce w kształceniu młodzieży. Czy wykonamy naszą część aby wykonać ten cel?

Może się wydawać że nauczanie Słowa Bożego ma mały wpływ na umysł i serca wielu studentów lecz jeżeli praca nauczyciela jest prowadzona w Bogu, niektóre lekcje boskiej prawdy zatrzymają się w pamięci najbardziej nieuważnych. Duch Święty będzie podlewał zasiane ziarno i często wykiełkuje ono po wielu dniach i wyda owoce ku chwale Bożej.

Szatan nieustannie poszukuje okazji do odwrócenia uwagi ludzi od Biblii. Słowa Boga do ludzi, które powinny skupiać naszą główną uwagę, są zanedbywane dla wypowiedzi mądrości ludzkiej. Jak może Ten, który jest nieskończony w potędze i mądrości, tak znosić zarozumiałość i beczelność ludzi!

Wszelkiego rodzaju wiedza jest udostępniona wszystkim przy pomocy prasy a jednak jak wielka część każdego społeczeństwa jest zepsuta moralnie i powierzchowna w osiągnięciach umysłowych. Gdyby ludzie tylko zechcieli stać się czytelnikami i studentami Biblii, ujrzeliby inny stan rzeczy.

W wieku takim jak nasz kiedy zło kwitnie a charakter Boży i Jego prawo są jednakowo pogardzane, należy szczególnie troszczyć się o nauczanie młodzieży badania, szanowania, słuchania boskiej woli objawionej człowiekowi. Bojaźń Pańska znika z umysłów naszej młodzieży z powodu tego że zanedbuje ona badanie Biblii.

[27]

Dyrektor i nauczyciele powinni żywo łączyć się z Bogiem i powinni stać stanowczo i nieustraszenie jako Jego świadkowie. Niech nigdy Słowo Boże nie będzie spychane na drugi plan z powodu tchórzostwa lub polityki światowej. Studenci odniosą korzyści intelektualne, tak moralne jak i duchowe, ze studiowania Biblii.

## Cel szkoły

Nasza szkoła zajmuje dzisiaj pozycję, której Bóg nie akceptuje. Widziałam niebezpieczeństwa jakie zagrażają tej ważnej instytucji. Jeżeli odpowiedzialni w niej ludzie będą pragnęli osiągnąć standard światowy, jeżeli będą naśladować plany i metody innych szkół, gniew Boży zgromadzi się nad naszą szkołą.

Nadszedł czas abym przemawiała zdecydowanie. Cel Boga w założeniu naszej szkoły został postawiony jasno. Na polu ewangelicznym istnieje pilna potrzeba pracowników. Młodzi ludzie, którzy pragną wejść do służby kaznodziejskiej nie mogą spędzać wielu lat na zdobywaniu wykształcenia. Nauczyciele muszą pojąć sytuację i dostosować nauczanie do wymogów tej grupy. Powinno się im było dać szczególne przywileje dla szybkiego, jednak zrozumiałego uczenia się dziedzin najbardziej potrzebnych do przystosowania ich do pracy. Ale ukazano mi że nie osiągnięto tego.

Brat \_\_\_\_\_ mógł być wykonać znacznie lepiej swoją pracę niż to zrobił dla tych, którzy mieli być kaznodziejami. Bóg nie jest zadowolony z jego postępowania w tej sprawie. Nie przystosował się do sytuacji. Ludzie, którzy opuścili swoje stanowiska pracy ze znacznym poświęceniem aby się nauczyć czego się da w krótkim czasie, nie zawsze otrzymali taką pomoc i zachętę jaką powinni byli otrzymać. Ludzie, którzy osiągnęli dojrzałe lata, nawet południk życia, i którzy posiadają własne rodziny zostali poddani niepotrzebnemu zakłopotaniu. Brat \_\_\_\_\_ sam jest niezwykle wyczulony lecz nie zdaje sobie sprawy z tego że inni mogą odczuwać żądło śmieszności, sarkazmu lub nagany tak samo ostro jak on. W tym właśnie zraził swoich braci i z tego Bóg jest niezadowolony.

[28]

## Nauczyciele w szkole

W naszej szkole każdy nauczyciel ma do wykonania zadania. Ani jeden nie jest wolny od samolubstwa. Gdyby moralny i religijny charakter nauczycieli był lepszy, taki jak powinien być, studenci byłiby poddawani lepszemu wpływowi. Nauczyciele nie poszukują indywidualnie sposobów wykonywania swojej pracy z oczami zwróconymi wyłącznie ku chwale Bożej. Zamiast wpatrywać się w Jezusa i naśladować Jego życie i charakter, patrzą na siebie i zbyt się sta-

rają dorównać standardowi ludzkiemu. Pragnęłabym móc wycisnąć na każdym nauczycielu pełne poczucie jego odpowiedzialności za wpływ jaki wywiera na młodzież. Szatan jest niezmordowany w wysiłkach zapewnienia sobie służby naszej młodzieży. Z ogromną troskliwością zakłada pułapki na niedoświadczony stopy młodych. Lud Boży powinien uważnie strzec się jego sidła.

Bóg jest wcieleniem dobrej woli, miłosierdzia i miłości. Ci, którzy są prawdziwie z Nim złączeni nie mogą się różnić między sobą. Jego Duch rządzący w sercu stworzy harmonię, miłość i jedność. Przeciwności tego można ujrzeć wśród dzieci szatana, Jego dziełem jest podniecanie zazdrości, walki, chciwości. W imię mojego Mistrza zapytuję uczniów Chrystusa: Jaki owoc dajecie?

W systemie nauczania stosownym w popularnych szkołach najbardziej zasadnicza część wykształcenia jest zaniedbywana, mianowicie religia Biblii. Wykształcenie ma wpływ nie tylko w wielkim stopniu na życie studenta na tym świecie lecz wpływ ten rozciąga się do wieczności. Jakże ważne jest więc aby nauczyciele byli zdolni do wywierania właściwego wpływu. Powinni być mężczyznami i kobietami o doświadczeniu religijnym, codziennie otrzymujący boskie światło aby przekazywać je swoim uczniom.

Ale po nauczycielu nie można się spodziewać że wykona pracę rodziców. U wielu rodziców zauważa się przerażające zaniedbanie obowiązków. Jak Heliemu nie udaje im się nałożenie właściwych ograniczeń, następnie wysyłają swoje niewychowane dzieci do szkoły aby otrzymały wychowanie, które rodzice powinni byli dać im w domu. Nauczyciele mają zadanie, które tylko niewielu docenia. Jeżeli udaje im się zmienić taką rozhulaną młodzież, niewiele przypisuje im się zasługi. Jeżeli zaś młodzież wybiera towarzystwo złych ludzi i schodzi ze złego na gorsze, wtedy potępia się nauczycieli i oczernia szkołę.

W wielu przypadkach nagana słusznie należy się rodzicom. Mieli pierwszą i najkorzystniejszą okazję kontrolowania i wychowania swoich dzieci kiedy dało się kształtować charakter i można było łatwo wpłynąć na umysł i serce. Lecz z powodu lenistwa rodziców pozwala się dzieciom na postępowanie według własnej woli aż zatwardzają się w złym postępowaniu.

Niech rodzice więcej badają Chrystusa a mniej świat, niech mniej wkładają wysiłku w naśladowaniu obyczajów i oglądania

[29]

tego co jest modne w świecie, a poświęcają więcej czasu i wysiłku kształtowaniu umysłów i charakterów swoich dzieci zgodnie z boskim modelem. Wtedy mogą wysyłać swoich synów i córki, umocnionych czystymi zasadami moralnymi i szlachetnym celem, na zdobywanie wykształcenia dla stanowisk pożytecznych i godnych zaufania. Nauczyciele kierowani miłością i bojaźnią Bożą mogliby prowadzić taką młodzież naprzód i w górę wychowując ją aby była błogosławieństwem dla świata i chwałą dla ich Stworzyciela.

[30] Każdy instruktor połączony z Bogiem będzie wywierał wpływ ku prowadzeniu swoich uczniów do badania Słowa Bożego i posłuszeństwa Jego prawu. Będzie kierował umysły w stronę rozmyślań o sprawach wiecznych otwierając przed nim szerokie pola do przemyśleń, wielkich i uszlachetniających tematów, dla których najżywotniejszy umysł może wysilić wszystkie swoje zdolności i jednak czuć że poza tym jest nieskończoność. Zła zarozumiałość i nieuświęcające niezależności, które w największym stopniu paraliżują naszą użyteczność i które okażą się dla nas ruiną, jeżeli ich nie przezwyciężymy, powstają z samolubstwa. „Naradzajcie się razem” jest poselstwem, które anioł Boży powtarzał mi stale i wciąż. Wpływając na sąd tylko jednego człowieka szatan może próbować kontrolować sprawami tak aby jemu one pasowały. Może mu udać się zwieść umysły dwóch osób lecz kiedy naradza się więcej osób, jest to bezpieczniejsze. Każdy plan będzie dokładnie oceniany, każde posunięcie naprzód badane dokładniej. Stąd będzie mniejsze niebezpieczeństwo groźnych, źle przemyślanych posunięć, które spowodowały zamieszanie, nieszczęście i klęskę. W jedności jest siła. W podziale — słabość i klęska.

Bóg wyprowadza naród i przygotowuje go do przeniesienia. Czy my, którzy odgrywamy rolę w tym dziele, stoimy jako stróżowie dla Boga? Czy pragniemy pracować w jedności? Czy pragniemy stać się sługami wszystkich? Czy idziemy za naszym wielkim Przykładem?

Współpracownicy, każdy z nas zasiewa ziarno na polach życia. Jakie jest ziarno taki będzie i plon. Jeżeli posiejemy brak zaufania, zazdrość, samolubstwo, zgorzkniałość w myśli i uczuciach, zbierzemy gorzkość we własnych duszach. Jeżeli będziemy przejawiać uprzejmość, miłość, delikatność uwagi dla uczuć innych, otrzymamy w zamian to samo.

Nauczyciel, który jest surowy, krytyczny, wyniosły, nie zwraca uwagi na uczucia innych, musi się spodziewać w stosunku do siebie takiego samego ducha. Ten, kto pragnie zachować własną godność i szacunek do siebie, musi uważać aby niepotrzebnie nie ranić godności innych. Zasady tej należy święcie przestrzegać w stosunku do najmniej zdolnych, najmłodszych, najbardziej niezdarnych uczniów. Nie wiecie co Bóg pragnie uczynić z tą pozornie mało interesującą młodzieżą. W przeszłości przyjmował osoby niewiele więcej obiecujące czy atrakcyjne dla wykonania dla Niego wielkiego dzieła. Jego duch poruszający serca poruszył każdą zdolność do żywego działania. Pan ujrzał w tych surowych nieoszlifowanych kamieniach cenny materiał, który wytrzyma próby burzy, gorąca i ucisku. Bóg nie widzi tak jak człowiek. On nie sądzi z wyglądu zewnętrznego lecz bada serce i osądza sprawiedliwie.

[31]

Nauczyciel powinien zawsze się prowadzić tak jak chrześcijanin. Powinien zawsze prezentować podejście przyjaciela i doradcy w stosunku do swoich uczniów. Gdyby wszyscy nasi ludzie — nauczyciele, kaznodzieje i członkowie świeccy — pielęgnowali ducha chrześcijańskiej grzeczności, znacznie łatwiej znaleźliby dostęp do serc ludzkich, wiele więcej osób zostałoby doprowadzonych do egzaminu i przyjęcia prawdy. Kiedy każdy nauczyciel zapomni o sobie i będzie odczuwał głębokie zainteresowanie w sukcesie i powodzeniu swoich uczniów, zdając sobie sprawę z tego że są oni własnością Boga i że będzie musiał zdać rachunek ze swojego wpływu na ich umysły i charaktery, wtedy będziemy mieli szkołę, w której aniołowie będą pragnęli przebywać. Jezus będzie z aprobatą spoglądał na pracę nauczycieli i ześle łaskę swoją w serce studentów.

Nasza szkoła w Battle Creek jest miejscem gdzie młodzi członkowie rodziny Bożej mają być kształceni zgodnie z Bożym planem wzrostu i rozwoju. Powinno wywierać na nich wrażenie fakt że są stworzeni na podobieństwo swojego Stwórcy i że Chrystus jest wzorem, który mają naśladować. Nasi bracia pozwalają aby ich umysły przyjmowały zbyt wąski i zbyt niski zakres. Nie mają stale przed oczami boskiego planu lecz wbijają oczy w modele światowe. Popatrzcie w górę gdzie zasiada Chrystus po prawicy Boga a potem pracujcie nad tym aby wasi uczniowie mogli zostać dostosowani do tego doskonałego charakteru.

Jeżeli obniżacie normy i zasady wiary aby zdobyć popularność i zapewnić wzrost ilości członków a następnie z tego wzrostu czynicie powód do radości, okazujecie wielkie zaślepienie. Gdyby liczby były dowodem sukcesu, szatan mógłby rościć sobie pretensję do wyższości, bowiem w tym świecie jego uczniowie są w przytłaczającej większości. To właśnie stopień moralnej siły przenika szkołę [32] co jest próbą jej powodzenia. To cnota, inteligencja i pobożność ludzi składających się na nasze zbory a nie ich liczba, powinna być źródłem radości i dziękczynienia.

Bez wpływu łaski Bożej wykształcenie okaże się żadną korzyścią, uczeń staje się dumny, próżny i fanatyczny. Lecz to wykształcenie, które otrzymuje się pod uszlachetniającym udoskonalającym wpływem wielkiego Nauczyciela wzniesie człowieka na skali moralnej wartości u Boga. Umożliwi mu opanowanie dumy i pożądania i kroczenia pokornie przed Bogiem jako uzależniony od Niego w każdej zdolności, każdej okazji i każdego przywileju.

Apeluję do pracowników w naszej szkole: Musicie nie tylko wyznawać że jesteście chrześcijanami lecz musicie także przedstawiać sobą charakter Chrystusa. Niech mądrość z góry przenika całe wasze nauczanie. W świecie moralnej ciemności i zepsucia dajcie zauważyć że duch, który was pobudza do czynu pochodzi z góry a nie z dołu. Kiedy będziecie polegać całkowicie na własnej sile i mądrości, wasze najlepsze wysiłki działają niewiele. Kiedy będziecie natchnieni miłością do Boga, na fundamencie Jego zakonu, wasza praca będzie trwała. Kiedy siano, drzewo i kamienie zostaną zniszczone, wasze dzieło wytrzyma próbę. Młodzież oddaną waszej opiece musicie ponownie spotkać wokół białego tronu. Jeżeli pozwolicie na to aby wasze złe zwyczaje lub niekontrolowane humory wzięły górę i w ten sposób nie uda się wam wpłynąć na młodzież ku jej dobru wiecznemu, będziecie dnia tego musieli spotkać się z poważnymi konsekwencjami waszej pracy. Przez poznanie boskiego prawa i posłuszeństwo jego przepisom ludzie mogą się stawać synami Bożymi. Przez pogwałcenie tego prawa stają się sługami szatana. Z jednej strony mogą wznieść się na każdą wyżynę moralnej wspaniałości, z drugiej strony zaś — zejść do każdej niziny zła i zepsucia. Pracownicy naszej szkoły powinni przejawiać gorliwość i ochotę proporcjonalną do wartości ceny o jaką chodzi [33] — dusz ich studentów, akceptacji Bożej, życia wiecznego i radości

odkupionych.

Jako współpracownicy Chrystusa z tak korzystnymi okolicznościami przekazywania wiedzy Bożej, nasi nauczyciele powinni pracować jak gdyby natchnieni z góry. Serca młodzieży nie są ztwardziałe ani ich opinie ukształtowane stereotypowo tak jak to ma miejsce u osób starszych. Może ona być wygrana dla Chrystusa przez wasze święte zachowanie, poświęcenie, chrześcijańskie postępowanie. Byłoby znacznie lepiej mniej tłoczyć ich w naukach różnych przedmiotów a dać im więcej czasu na przywileje religijne. Tutaj popełniono poważny błąd.

Stracono z oczu cel Boży w powołaniu do życia tej szkoły. Kaznodzieje ewangelii tak dalece ukazali swój brak mądrości z góry że połączyli światowy element ze szkołą, dołączyli do wrogów Boga i prawdy w dostarczeniu studentom rozrywek. Zwodząc w ten sposób młodzież wykonali pracę dla szatana. Z tą pracą, ze wszystkimi jej rezultatami muszą się spotkać ponownie na sądzie Bożym. Ci, którzy postępują w ten sposób, pokazują że nie można im zaufać. Po dokonaniu złego dzieła mogą wyznać swój błąd lecz czy mogą równie łatwo wycofać wpływ, który wywarli? Czy do tych, którzy zawiedli zaufanie, zostanie powiedziane: „To dobrze służy dobry i wierny”? Ci niewierni ludzie nie budowali na Skale wiecznej. Ich fundamentem okaże się sypki piach. „Nie wiecie iż przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bożą? ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Bożym”. [Jakuba 4,4](#).

Nie można postawić żadnej granicy naszemu wpływowi. Jeden nieprzemyślany postępek może okazać się ruiną wielu dusz. Postępowaniem każdego pracownika naszej szkoły jest czynienie pieczęci w umysłach młodzieży a te są wynoszone dalej aby być reprodukowane w innych. Celem nauczyciela powinno być przygotowanie każdego człowieka pod jego opieką do tego aby był błogosławieństwem dla świata. Nigdy nie powinno się tracić tego celu z oczu. Są tacy, którzy głoszą że pracują dla Chrystusa jednak od czasu do czasu przechodzą na stronę szatana i wykonują pracę dla niego. Czy Zbawiciel może oświadczyć że są to dobrzy i wierni słudzy? Czy są jak stróże nadający trąbie pewny dźwięk?

Każdy człowiek na sądzie otrzyma zgodnie z popełnionymi uczynkami w ciebie, czy będą dobre czy złe. Nasz Zbawiciel napomina nas: „Czujcie a módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie”.

**Marka 14,38.** Jeżeli napotkamy na trudności i w sile Chrystusowej je przezwyciężamy, jeżeli spotkamy się z wrogiem i w sile Chrystusowej zmusimy go do ucieczki, jeżeli przyjmujemy odpowiedzialność i w sile Chrystusowej wiernie ją wypełniamy, zdobędziemy cenne doświadczenie. Uczymy się, tak jak nie uczylibyśmy się w żaden inny sposób, że nasz Zbawiciel jest obecną pomocą w czasie każdej potrzeby.

W naszej szkole jest do wykonania wielkie dzieło, dzieło które wymaga współpracy każdego nauczyciela i nie podoba się Bogu jeżeli jeden drugiego zniechęca. Ale prawie wszyscy wydają się zapominać że szatan jest oskarżycielem braci naszych i łączy się z wrogiem w jego pracy. Kiedy rzekomi chrześcijanie kłócą się, szatan zakłada pułapki na niedoświadczone stopy dzieci i młodzieży. Ci, którzy mają religijne doświadczenie, powinni chronić młodzież przed jego sztuczkami. Nigdy nie powinni zapominać że kiedyś sami byli oczarowani przyjemnościami grzechu. W każdej godzinie potrzebujemy miłosierdzia i przebaczenia Bożego i jakże nie pasuje nam abyśmy byli niecierpliwi w stosunku do błędów niedoświadczonej młodzieży. Jak długo Bóg z nią wytrzyma, czy odważymy się — my współgrzesznicy — ją odrzucić?

Powinniśmy stale patrzeć na młodzież jako na odkupioną krewią Chrystusa. Jako taka ma prawo do naszej miłości, cierpliwości i sympatii. Jeżeli idziemy za Chrystusem, nie możemy ograniczyć naszego zainteresowania i uczuć do nas samych, naszych rodzin, nie możemy poświęcić naszego czasu i uwagi sprawom doczesnym i zapomnieć o sprawach wiecznych tych, którzy są wokół nas. Ukazano mi że efektem naszego własnego samolubstwa jest to że nie ma stu osób młodych ludzi tam gdzie obecnie zaangażowany jest w szczerą pracę dla zbawienia współtowarzyszy jeden człowiek. „Miłujcie się wzajemnie jak Ja was umiłowalem” jest przykazaniem Jezusa. **Jana 13,34; 15,12.** Patrzcie na Jego samozaparcie, zauważcie miłość jaką zesłał na nas a następnie próbujcie naśladować Wzór.

Wiele rzeczy niemiłych Bogu jest w młodych mężczyznach i niewiastach, którzy pracowali jako nauczyciele w naszych szkołach. Byliście tak pochłonięci sobą i tak pozbawieni uduchowienia że nie mogliście poprowadzić młodzieży do świętości i nieba. Wielu wróciło do domów bardziej zdecydowanych w swojej bezkarności z powodu braku w was miłości do Boga i Chrystusa. Nie posiadając



ducha Jezusa zachęcaliście do wytrącenia religii, lekkomyślność i niezależność polegała na tym że sami byliście pogrążeni w tych złych rzeczach. Nie zdajecie sobie sprawy z rezultatów swojego postępowania — stracone są dusze, które mogły być zbawione.

Wielu ma zastrzeżenie do Brata \_\_\_\_\_. Oskarżają go o nieżyczliwość, szorstkość i surowość. Lecz właśnie niektórzy z tych, którzy go potępiają, sami nie są mniej winni. „Ten spośród was, który jest bez grzechu, niechajże pierwszy rzuci kamień”. [Jana 8,7](#). Brat \_\_\_\_\_ nie zawsze postępował mądrze i trudno go przekonać tam gdzie nie postąpił najlepiej. Nie był tak chętny do przyjęcia rady i do zmodyfikowania swoich metod nauczania i sposobu postępowania z uczniami jak powinien. Lecz ci, którzy go potępiają z powodu jego wad, sami z kolei mogliby być potępieni, zupełnie sprawiedliwie. Każdy człowiek ma swoje szczególne wady charakteru. Jeden może być wolny od słabości, które widzi w swoim bracie, jednak jednocześnie może mieć wady, które są znacznie poważniejsze w oczach Boga.

Ten nieżyczliwy krytycyzm jednych w stosunku do drugich jest całkowicie szatański. Pokazano mi że Brat \_\_\_\_\_ zasługuje na szacunek za dobro, którego dokonał. Obchodźcie się z nim delikatnie. Wykonywał on pracę, którą powinno dzielić trzech ludzi. Niech ci, którzy tak gorliwie wyszukują u niego wady, popatrzą czego sami dokonali w porównaniu z nim. On harował ciężko kiedy inni poszukiwali odpoczynku i przyjemności. Jest przepracowany, Bóg chciałby aby odłożył część z tych dodatkowych ciężarów na jakiś czas. Na tak wiele rzeczy musi dzielić swój czas i uwagę że żadnej nie może wykonać prawidłowo do końca.

[36]

Brat \_\_\_\_\_ nie powinien pozwalać na to aby jego waleczny duch powstał i prowadził go do samousprawiedliwienia się. Dał okazję do niezadowolenia. Pan przedstawił mu to w świadectwie.

Studentów nie powinno się zachęcać do wyszukiwania wad. Ten duch skarżenia powiększy się jeżeli będzie się go zachęcać i studenci będą się czuli bezkarni do krytykowania nauczycieli, którzy się im nie podobają, i wyrośnie gwałtownie duch niezadowolenia i walki. Nie należy na to pozwolić i trzeba to ganić aż zaniknie zupełnie. Czy to zło zostanie skorygowane? Czy nauczyciele odłożą swoje pragnienia do mówienia? Czy będą pracować w pokorze, miłości i harmonii? Czas pokaże.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 3 — Wychowanie rodzicielskie

Ukazano mi że bardzo wielu rodziców wyznających że wierzą w uroczyste poselstwo na obecny czas nie wychowało swoich dzieci dla Boga. Nie opanowali samych siebie i denerwują ich wszyscy, którzy próbowali ich ograniczyć. Nie wiązali swoich dzieci na codzien żywą wiarą z ołtarzem Pana. Wiele tym młodym ludziom pozwolono na przekraczanie czwartego przykazania przez szukanie własnej przyjemności w świętym dniu Bożym. Nie czuli żadnych wyrzutów sumienia chodząc po ulicach w sabat dla własnej przyjemności.

Wiele osób chodzi gdzie chce i robi co chce a ich rodzice obawiają się ich karcić aby nie sprawić im przykrości, naśladując zachowanie Heliego nie nakładają na nich żadnych zobowiązań. [37]

Młodzi ci ludzie w końcu tracą cały szacunek do sabatu i nie znajdują wcale przyjemności w nabożeństwach ani w świętych i wiecznych rzeczach. Jeżeli rodzice robią im łagodne wymówki, zasłaniają się opowiadaniem o błędach jakichś innych członków zboru. Zamiast uciszyć pierwsze objawy tego rodzaju, rodzice myślą właśnie tak jak dzieci: gdyby ten lub tamten był doskonały, ich dzieci byłyby prawe. Zamiast tego powinni uczyć je że grzechy innych nie są dla nich żadną wymówką. Chrystus jest jedynym prawdziwym wzorem. Błędy wielu ludzi nie wytłumaczyłoby ani jednego błędu w nich lub w najmniejszym stopniu nie zmniejszyłoby ich winy. Bóg dał im jedną normę, doskonałą, szlachetną, wzniosłą. Do niej muszą się stosować, niezależnie od tego jak postępują inni. Lecz wydaje się że wielu rodziców traci rozsądek i osąd w swojej miłości do dzieci i przez tych ulegających, samolubnych, źle wychowanych młodych ludzi szatan z kolei działa efektywnie aby zniszczyć rodziców. Przypomniano mi gniew Boży, który spadł na niewierny i nieposłuszny starożytny Izrael. Obowiązek nauczania dzieci został w sposób oczywisty położony na nich. Jest on równie wiążący dla wierzących rodziców w obecnym pokoleniu. „Słuchaj, ludu mój! zakonu mego, nakłońcie uszów swoich do słów ust moich. Otworzę

w podobieństwie usta moje a będę opowiadał przypowieści starodawne. Cośmy słyszeli i poznali, i co nam ojcowie nasi opowiadali. Nie zataimy tego przed synami ich, którzy przyszłym potomkom swoim opowiadać będą chwały Pańskie, i moc jego, i cuda jego, które czynił”. [Psalmów 78,1-4](#).

[38] Dzieci są tym, czym ich rodzice uczynią przez swoje nauki, dyscyplinę i przykład. Stąd też tak przeogromna waga rodzicielskiej wierności w ćwiczeniu młodzieży do służby Bożej. Dzieci powinno się wcześniej uczyć świętości obowiązków religijnych. Jest to jedna z największych części ich wykształcenia. Nasz obowiązek w stosunku do Boga powinien być wykonany przed jakimkolwiek innym. Ścisłe przestrzeganie prawa Bożego z zasady powinno być nauczane i wzmacniane. Bo wzbudził świadectwo w Jakubie a zakon wydał w Izraelu, przykazał ojcom naszym aby to do wiadomości podawali synom swoim, aby poznał wiek potomny, synowie, którzy się narodzić mieli, a oni zaś powstawszy aby to opowiadali synom swoim, aby pokładali w Bogu nadzieję swoją a nie zapominali na sprawy Boże ale strzegli przykazań jego, aby się nie stali jako ojcowie ich narodem opornym i nieposłusznym, narodem, którym nie przygotował serca swego, aby nie był mocny w Bogu duch jego”. [Psalmów 78,5-8](#).

Tutaj widzi się wielką odpowiedzialność spoczywającą na rodzicach. Dzieci, którym pozwala się dojść do wieku dojrzałego z niezdyscyplinowaną wolą i niekontrolowanymi namiętnościami, na ogół w życiu przyszłym postępują w sposób jaki Bóg potępia. Są chętne do frywolnych przyjemności i niereligijnych związków. Pozwoliło się im zaniedbać obowiązki religijne, zadowalać skłonności cielesnego serca i w wyniku tego szatan kontroluje umysł i zasady. W \_\_\_\_\_ rodzice dali mu wiele miejsca do takiego działania. Większość odstępstw od Boga jakie zaistniały w tym miejscu powstało w konsekwencji zaniedbań rodziców przyuczania swoich dzieci do sumiennego religijnego życia. Stan tych dzieci jest opłakany. Głoszą że są chrześcijanami lecz ich rodzice nie wzięli na siebie ciężaru nauczania ich jak być chrześcijanami, jak cenić miłosierdzie Boże, jak Go chwalić, jak przedstawiać przykładem w swoim życiu życie Chrystusa.

Kiedy te dzieci przychodzą do szkoły i łączą się z innymi studentami, ci, którzy rzeczywiście próbowali być chrześcijanami, wstydzą

się okazywać swoją wiarę w obecności tych, którzy mieli tak wiele światła. Wstydzą się okazać jedynymi i zapierają się i w ten sposób odrzucają swoją zbroję właśnie wtedy gdy jest najbardziej potrzebna, [39] kiedy moce ciemności działają przez tych niereligijnych towarzyszy aby odwieść ich od Chrystusa. Wchodzą na ścieżkę pełną niebezpieczeństw bez ochrony i podpory zasad religijnych ponieważ uważają że będzie trudno lub nieprzyjemnie wnieść religię ze sobą do klasy szkolnej, na boisko i na wszystkie zajęcia. W ten sposób odsłaniają swoje dusze na ciosy szatana. Gdzie są stróże tych młodych ludzi? Kto chwycił się mocno tronu Boga jedną ręką aby drugą otoczyć ich i przyciągnąć ich do Chrystusa? To właśnie tutaj dzieci te potrzebują poznania mocy religii, potrzebują powstrzymania mocną ręką.

Wielu z tych, którzy tak dawno odrzucili boskie przewodnictwo i opiekę, pędzą ścieżką lekkomyślności i samolubnej przyjemności, tak, co więcej, nikczemnych czynów i zbezczeszczenia ciała. W wyniku tego zanieczyszczone są ich umysły a religia jest im obrzydliwością. Niektórzy zaszli tak daleko w tym schodzeniu w dół i tak chętnie postępowali drogą Sodomitów że dziś są prawie przekłeci a głos nagany i ostrzeżenia jest stracony dla nich. Nie zostaną nigdy odkupieni a rodzice są winni ich zniszczenia. Poniżające przyjemności, dla których ponieśli tak wielką ofiarę — zdrowie, spokój umysłu i życie wieczne — okazują się w końcu goryczą.

Rodzice, proszę was w imieniu Jezusa Chrystusa, nie popełniajcie błędu w najważniejszej waszej pracy kształtowania charakterów waszych dzieci dla doczesności i wieczności. Błąd z waszej strony w zaniedbaniu wiernego nauczania lub w folgowaniu temu niemądremu uczuciu, które zaślepia wam oczy na ich błędy i przeszkadza wam odpowiednio je ograniczyć, okaże się ich ruiną. Wasze postępowanie może nadać zły kierunek całemu ich przyszłemu życiu. Wy decydujecie czym będą i co zrobią dla Chrystusa, dla ludzi i dla własnych dusz.

Obchodźcie się ze swoimi dziećmi uczciwie i wiernie. Pracujcie [40] odważnie i cierpliwie. Nie obawiajcie się krzyży, nie oszczędzajcie czasu ani pracy, ciężarów czy cierpienia. Przyszłość waszych dzieci będzie próbą charakteru waszej pracy. Wierność Chrystusowi z waszej strony może być lepiej wyrażona w ustatkowanym charakterze waszych dzieci niż w jakikolwiek inny sposób. Są one własnością Chrystusa okupioną Jego własną krwią. Jeżeli ich wpływ znajduje

się całkowicie po stronie Chrystusa, są Jego współpracownikami pomagającymi innym w znalezieniu ścieżki życia.

Mówię rzeczy, które znam, zaświadczam wam rzeczy, które widziałam, kiedy mówię że wśród naszej młodzieży, wśród wykształconych młodych ludzi z rodzicami chrześcijańskimi istnieje straszna obraza w oczach Boga, która jest tak często spotykana że stanowi jeden ze znaków ostatnich dni. Jest tak pełna złych tendencji że wymaga zdecydowanego odsłonięcia i ogłaszania. Jest to grzech traktowania lekkomyślnie lub pogardliwie wcześniejsze przysięgi poświęcenia się Bogu. Duch Święty działał w nich aby zajęli swoje stanowisko całkowicie pod splamionym krwią sztandarem Księcia Emanuela. Lecz rodzice byli sami tak daleko od Boga, tak bardzo zajęci interesami świata lub tak przepełnieni wątpliwościami i niezadowolaniem co do własnego doświadczenia religijnego że byli zupełnie nieprzygotowani do dawania im nauk. Młodzież ta przy swoim braku doświadczenia potrzebowała mądrej silnej ręki, która wskazywałaby im właściwą drogę i zagroziła radą i ograniczeniem drogę złą.

[41] Powinno się ukazywać życie religijne jako zasadniczo różniące się od życia światowego i poszukiwania przyjemności. Ten, kto chce być uczniem Chrystusa, musi podjąć krzyż i nieść go za Jezusem. Nasz Zbawiciel nie żył po to aby zadowolić tylko siebie, nam też tego nie wolno. Wysokie osiągnięcia duchowe będą wymagały całkowitego poświęcenia się Bogu. Ale tego pouczenia nie dano młodzieży ponieważ zaprzeczałoby mu życie rodziców. Dlatego dzieci pozostawiono aby zdobywały znajomość życia chrześcijańskiego najlepiej jak sami potrafią. Kiedy kusilo ich by szukać towarzystwa dzieci świeckich i uczestniczyć w rozrywkach światowych, rozmiłowani w nich rodzice — nie chcąc zabraniać im czegokolwiek — zajmowali — jeżeli coś w tej sprawie powiedzieli lub zrobili — stanowisko tak nieokreślone i niezdecydowane że dzieci osądziły same że sposób w jaki pragną postępować zgadza się z chrześcijańskim życiem i charakterem.

Zaczawszy raz w ten sposób zazwyczaj kontynuują aż element światowy przeważa i kpią sobie ze swoich poprzednich przekonań. Pogardzają prostotą okazywaną kiedy serca ich były czułe i znajdują wymówkę aby unikać świętych wymagań zboru i ukrzyżowanego Zbawiciela. Grupa ta nigdy nie może stać się tym czym mogłaby

była być gdyby przekonania sumienia nie zostały przytłumione i zagłuszone a najświętsze, najdelikatniejsze uczucia stępione. Jeżeli w późniejszych latach zostaną uczniami Chrystusa, wciąż będą nosili blizny, które powstały z powodu braku szacunku dla świętych spraw.

Rodzice nie widzą tych rzeczy. Nie przewidują rezultatów swojego postępowania. Nie czują że ich dzieci potrzebują najdelikatniejszej pielęgnacji, jak najostrożniejszej dyscypliny w świętym życiu. Nie patrzą na nie jako na własność Chrystusa w tym szczególnym sensie, cenę Jego krwi, trofeum Jego łaski i jako na takich — jako na uzdolnione instrumenty w rękach Bożych, które mają być użyte dla budowania Jego królestwa. Szatan stale szuka okazji do wyrwania tej młodzieży z rąk Chrystusa a rodzice nie zauważają że ten wielki wróg zatyka swoje piekielne sztandary tuż obok nich. Są tak zaślepieni że uważają iż jest to sztandar Chrystusa.

Przez ambicję, lenistwo, sceptycyzm lub pobłażanie sobie szatan zwodzi młodych ludzi z wąskiej ścieżki świętości wyznaczonej dla odkupionych przez Pana aby po niej stąpali. Na ogół nie opuszczają tej ścieżki natychmiast. Są wyrywani stopniowo. Wykonawszy jeden niewłaściwy krok tracą świadectwo Ducha na swoją przynależność do Boga. W ten sposób wpadają w stan zniechęcenia i nieufności. Nie znoszą obrzędów religijnych ponieważ potępiają jego sumienie. Wpadli w pułapkę szatana i jest tylko jedna droga wyjścia. Muszą wrócić po swoich śladach i z pokorą ducha wyznać i porzucić swoje postępowanie. Niech odnowią swoje pierwsze doświadczenia, które lekceważyli, niech żywią każdą boską aspirację i niech te święte uczucia, którymi może natchnąć tylko Duch Boży, opanują ich dusze. Wiara w moc Chrystusa doda im siły do przetrzymania i światła do prowadzenia.

Praktyczne pouczenie w doświadczeniu religijnym jest tym na co chrześcijańscy rodzice powinni być przygotowani by dać swoim dzieciom. Bóg tego od was wymaga i zaniedbujecie swoje obowiązki jeżeli nie udaje się wam tego wykonać. Pouczajcie swoje dzieci odnośnie Bożych metod dyscypliny i warunków osiągnięć w życiu chrześcijańskim. Uczcie je że nie mogą służyć Bogu i jednocześnie mieć umysł zaabsorbowany zanadto nadmiernym staraniem o zabezpieczenie tego życia, lecz nie pozwólcie im cieszyć się myślą że nie mają potrzeby ciężko pracować i że mogą spędzać wolne chwile na próżnowaniu. Słowo Boże jest jasne odnośnie tego punktu. Jezus,

[42]

Majestat nieba, zostawił przykład dla młodzieży. Ciężko pracował na swój chleb powszedni w warsztacie w Nazarecie. Był poddany swoim rodzicom i nie pragnął kontrolować swojego czasu lub postępować wedle własnej woli. Wiodąc łatwe życie zaspokajania zachcianek, młodzież nigdy nie będzie mogła osiągnąć prawdziwej wspaniałości jako człowiek lub jako chrześcijanin. Bóg nie obiecuje nam łatwizny, honorów czy bogactw w swojej służbie ale zapewnia nas że wszystkie potrzebne błogosławieństwa będą nasze „z prześladowaniami” a w przyszłym świecie „życie wieczne”. Chrystus nie przyjmie nic mniejszego aniżeli całkowite poświęcenie się Jego służbie. To jest lekcja, której musi się nauczyć każdy z nas.

[43] Ci, którzy badają Biblię, radzą się Boga i polegają na Chrystusie, będą mogli działać mądrze zawsze i w każdym czasie i okolicznościach. Dobre zasady będą ilustrowane w aktualnym życiu. Pozwólcie tylko aby prawda na czas obecny została serdecznie przyjęta i stała się podstawą charakteru a wytworzy ona taką stałość celu, której nie będzie w stanie nic zachwiać, ani uroki i przyjemności, zmienność obyczajów, pogarda tych, którzy umiłowali świat oraz własne pragnienia serca ku pobjęzaniu samemu sobie. Najpierw musi się oświecić sumienie, podporządkować sobie wolę. Umiowanie prawdy i sprawiedliwości musi królować w sercu a pojawi się charakter, który niebo może zaakceptować.

Mamy oczywiste przykłady podtrzymującej mocy niezawodnych zasad religijnych. Nawet obawa przed śmiercią nie mogła zmusić Dawida do wypicia wody z Betlejem, dla zdobycia której odważni ludzie ryzykowali życiem. Ziejąca jaskinia lwów nie mogła powstrzymać Daniela od jego codziennej modlitwy ani też płonący piec skłonić Sadracha i jego towarzyszy do upadnięcia na twarz przed bożkiem, które zbudował Nabuchodonozor. Młodzi ludzie, którzy mają niezmiennie zasady, będą unikać przyjemności, gardzić bólem i odważnie staną nawet przed jaskinią lwa i płonącym piecem ognistym niż miałyby się okazać że są niewierni Bogu. Zwróćcie uwagę na charakter Józefa. Cnota została indywidualnie wypróbowana lecz jej triumf był całkowity. W każdym punkcie szlachetny młodzieniec wytrzymał próbę. Ta sama wzniosła nieugięta zasada pojawiała się przy każdej próbie. Pan był z nim a Jego słowo było prawem.



Taka stałość i nieugięta zasada świeci jaśniej w porównaniu do słabości i nieefektywności młodzieży obecnego wieku. Z kilkoma wyjątkami wahają się, zmieniają się z każdą zmianą okoliczności i otoczenia, jedna rzecz dziś a inna jutro. Niech tylko przedstawi się atrakcje przyjemności lub samolubnego zadowolenia a sumienie zostanie poświęcone na rzecz zdobycia pożądanego celu. Czy takiej osobie można zaufać? Nigdy! Kiedy nie jest kuszony potrafi prowadzić się pozornie właściwie tak że nasze wątpliwości i podejrzenia wydają się niesprawiedliwe lecz kiedy nadarzy się okazja, zdradzi wasze zaufanie. Jego serce jest niestałe. Właśnie wtedy kiedy jest najbardziej potrzeba stanowczości w zasadach, okaże się że poddaje się, a jeśli nie stanie się Judaszem, to tylko dlatego że nie miał dogodnej okazji do tego.

[44]

Rodzice, powinno być pierwszą waszą troską aby być posłusznym nawoływaniu obowiązku i poddać się, całym sercem i duszą, pracy jaką Bóg wyznaczył wam do wykonania. Jeżeli nie będzie wam wychodziło coś gdzie indziej, bądźcie dokładni, bądźcie efektywni w obowiązkach. Jeżeli wasze dzieci wyjdą z wychowania domowego czyste i cnotliwe, jeżeli wypełnią najmniejsze i najniższe miejsce w wielkim planie Bożym dla dobra świata, wasze życie nigdy nie będzie można nazwać klęską i nigdy nie będzie można patrzeć na nie z żalem.

Pogląd że musimy się przyzwyczaić do postępowania źle wychowanych dzieci jest błędem. Elizeusz na samym początku swej pracy był wyśmiewany i szydziła z niego młodzież Betelu. Był człowiekiem wielkiej łagodności lecz Duch Boży zmusił go do rzucenia klątwy na tych szyderców. Słyszeli o pochwyceniu Eliasza i z tego poważnego wydarzenia uczynili sobie przedmiot kpin. Elizeusz pokazał że nie można lekceważyć jego świętego posłannictwa ani przez starych ani przez młodych. Kiedy powiedziano mu że lepiej postąpił tak jak Eliaz przed nim, przeklął ich w imię Pana. Straszliwy sąd jaki spadł na nich pochodził od Boga. Po tym wydarzeniu Elizeusz nie miał już więcej żadnych kłopotów w swojej misji. Przez pięćdziesiąt lat wchodził i wychodził przez bramy Betelu, tam i z powrotem, od miasta do miasta, przechodząc przez tłumy najgorszej i najbezpieczelniejszej, próżniaczej i rozwiązłej młodzieży, ale nikt z nich nigdy nie szydził z niego ani nie poddawał w wątpliwość jego powołania jako proroka Najwyższego. Ten jeden przykład strasznej

[45] surowości na początku jego kariery wystarczył aby narzucić mu respekt na całe jego życie. Gdyby pozwolił na to aby szyderstwo przeszło niezauważone, mogłoby dojść do tego że wyśmiewanoby go, zaczepiano, może nawet zamordowano przez motłoch a jego misja nauczania i zbawienia narodu byłaby w wielkim niebezpieczeństwie i doznałaby porażki.

Nawet dobroć musi mieć swoje granice. Autorytet musi być podtrzymany przez twardą surowość lub będzie przez wielu odbierany z szyderstwem i pogardą. Tak zwana czułość, pieśczołliwość i ustępowanie, stosowane wobec młodzieży przez rodziców i opiekunów jest najgorszym złem jakie może na nią spaść. Stałość, zdecydowanie, pozytywne wymagania są niezbędne w każdej rodzinie. Rodzice, poprawcie swoje zaniedbane odpowiedzialności, kształćcie swoje dzieci według planu Bożego okazując „cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości”. [1 Piotra 2,9](#).

\* \* \* \* \*

## Rozdział 4 — Ważne świadectwo

**Hellsburg, Kalifornia**

**23 marzec 1882**

*Drogi bracie \_\_\_\_\_:*

Twój list otrzymałam w odpowiednim czasie. Ucieszyłam się że mam od ciebie wiadomość, zasmuciłam się czytając treść listu. Otrzymałam podobne listy od siostry \_\_\_\_\_ i od brata \_\_\_\_\_. Ale nie mam żadnych wiadomości od brata \_\_\_\_\_ lub kogokolwiek kto go utrzymuje. Z waszych własnych listów dowiaduję się o waszym postępowaniu w procedurze przeciwko bratu \_\_\_\_\_.

Nie jestem zdziwiona tym że taki stan rzeczy istnieje w Battle Creek natomiast boli mnie to że znajduję ciebie, mój wysoko ceniony bracie, wplątanego w tą sprawę po złej stronie razem z tymi, o których wiem że nie prowadzi ich Bóg. Niektóre z tych osób są szlachetne lecz są oszukane. Przyjęli swoje wrażenie z innego źródła niż Ducha Bożego.

Byłam ostrożna aby nie wyrażać swojej opinii poszczególnym osobom co do ważnych spraw bowiem wykorzystuje się często niesprawiedliwie to co mówię, nawet w najbardziej poufny sposób. Niektóre osoby pracują nad tym aby wycisnąć ode mnie uwagi na różne tematy a następnie zniekształcają i fałszują powodując że moje słowa wyrażają poglądy i opinie całkowicie różne od tych, które wyznaję. Lecz z tym będą się musiały spotkać na sądzie Bożym.

[46]

Zdecydowałam zachować milczenie na temat twoich obecnych trudności, pomyślałam że najlepiej będzie pozwolić sprawom rozwinąć się aby ci, którzy byli tak gotowi krytykować mojego męża, mogli ujrzeć że duch szemrania istniał w ich własnych sercach i wciąż jeszcze jest aktywny teraz gdy człowiek, na którego tak się skarżyli, spokojnie śpi w grobie.

Wiedziałam że kryzys musi nadejść. Bóg dał tym ludziom jasne i ostre świadectwo aby zapobiec temu stanowi rzeczy. Gdyby posłuchali głosu Ducha Świętego w ostrzeżeniu, radzie i błaganiu, cieszyliby się teraz jednością i pokojem. Lecz nie zwracano uwagi

na to świadectwo i chociaż mówiono że się w nie wierzy i w wyniku tego nastąpiło rozległe odejście od Boga i wycofanie Jego błogosławieństw.

Aby osiągnąć zbawienie ludzi, Bóg zatrudnia różne osoby. Przemawia do nich przez swoje Słowo i przez swoich kaznodziei oraz zsyła przez swego Ducha poselstwo ostrzegawcze, nagany i pouczenia. Środki te mają na celu oświecenie zrozumienia ludzi, odkrycie przed nimi ich obowiązków i grzechów a także błogosławieństw, które mogą otrzymać, obudzenia w nich poczucia potrzeby duchowej aby mogli pójść do Chrystusa i znaleźć w Nim łaskę, której potrzebują. Ale wielu wybiera postępowanie własną drogą zamiast drogą Bożą. Nie są oni pogodzeni z Bogiem ani też nie mogą być dopóki własnego „ja” nie ukrzyżują i póki Chrystus nie zamieszka w sercu przez wiarę.

[47] Każda osoba przez własne działanie albo odsuwa od siebie Chrystusa przez odmówienie pielęgnowania Jego ducha i naśladowanie Jego przykładu albo wchodzi w osobistą jedność z Chrystusem przez samowyrzeczenie się, wiarę i posłuszeństwo. Musimy, każdy dla siebie, wybrać Chrystusa ponieważ On pierwszy wybrał nas. Ta jedność z Chrystusem ma być kształtowana przez tych, którzy są z natury Jego wrogami. Jest to związek całkowitej zależności, w który wejść musi dumne serce. Jest to pilna praca i wielu, którzy głoszą że są uczniami Chrystusa nie wiedzą o tym nic. Nominalnie akceptują Zbawiciela lecz nie jako jedyne go władcę swoich serc.

Niektórzy odczuwają potrzebę pojednania a z chwilą rozpoznania tej potrzeby oraz pragnieniem zmiany serca rozpoczyna się bitwa. Odrzucenie własnej woli, być może wybranych przedmiotów, uczuć i skłonności, wymaga wysiłku, przy którym wielu waha się, upada i odwraca się. Jednak walkę tę musi toczyć każde serce, które jest prawdziwie nawrócone. Musi toczyć walkę z pokusami z zewnątrz i wewnątrz. Musimy zdobyć zwycięstwo nad sobą, ukrzyżować uczucia i pożądliwości a wtedy zaczyna się jedność duszy z Chrystusem. Tak jak sucha pozornie martwa gałązka szczepiona jest na żywym drzewie, tak i my możemy stać się żywymi pędami prawdziwej Winnicy. I owoc, który wydał Chrystus, będzie także wydany przez wszystkich Jego uczniów. Po ukształtowaniu tej jedności można ją zachować tylko przez nieustanne, szczere, bolesne wysiłki. Chrystus wykorzystuje swoją moc aby zachować i strzec

tego świętego związku i uzależniony, beznadziejny grzesznik musi odgrywać swoją rolę z niewyczerpaną energią bo inaczej szatan swoją okrutną potęgą oddzieli go od Chrystusa.

Każdy chrześcijanin musi nieustannie stać na straży strzegąc każdej ścieżki duszy gdzie szatan mógłby znaleźć dostęp. Musi się modlić o boską pomoc i jednocześnie zdecydowanie opierać się każdej skłonności do grzechu. Przez odwagę, wiarę, wytrwały trud może zwyciężyć. Lecz niech pamięta że aby zdobyć zwycięstwo, Chrystus musi przebywać w nim a on w Chrystusie.

Jedność wyznawców z Chrystusem doprowadzi w naturalnym wyniku do jedności ze sobą, która to więź jedności jest najtrwalsza na ziemi. Jesteśmy jedno w Chrystusie, tak jak Chrystus jest jedno z Ojcem. Chrześcijanie są gałęziami i tylko gałęziami żywej winnicy. Jedna gałąź nie może pożyczać środków do życia od drugiej. Nasze życie musi pochodzić od drzewa macierzystego. Tylko przez osobiste zjednoczenie z Chrystusem, przez codzienną ciągłą z Nim [48] społeczność, możemy wydawać owoce Ducha Świętego.

Do zboru w Battle Creek wszedł duch, który nie ma nic wspólnego z Chrystusem. Nie jest to gorliwość dla prawdy ani miłości do woli Bożej objawionej w Jego Słowie. Jest to duch obłudy. Prowadzi was do wynoszenia się ponad Jezusa i do uważania swoich opinii i poglądów za ważniejsze od zjednoczenia z Chrystusem oraz do zjednoczenia z innymi. Brakuje wam miłości braterskiej. Jesteście zbojem opadłym. Znać prawdę, głosić jedność z Chrystusem a jednak nie wydawać owoców, nie żyć i nie przejawiać ustawicznie wiary, zatwardza serce w nieposłuszeństwie i zaufaniu. Nasz wzrost w łasce, nasza radość, użyteczność, wszystko zależy od jedności z Chrystusem i stopnia wiary w doświadczeniu z Nim. Tutaj znajduje się źródło naszej mocy w świecie.

Wielu z was poszukuje honorów jeden od drugiego. Ale czym jest honor czy pochlebstwo ludzi dla kogoś kto uważa się za dziecko Boże i współdziedzica z Chrystusem? Czym są przyjemności tego świata dla tego, który codziennie dzieli miłość Chrystusa, która daje wiedzę? Czym jest pogarda i sprzeciw człowieka dla tego, którego przyjmuje Bóg przez Jezusa Chrystusa? Samolubstwo nie może żyć w sercu, które doświadczyło wiary w Chrystusa, tak jak światło i ciemność nie mogą razem istnieć. Oziębłość duchowa, lenistwo, duma i tchórzostwo jednakowo kurczą się w obecności wiary. Czy ci,

którzy są tak ściśle związani z Chrystusem jak gałązka z drzewem, mogą rozmawiać o kimkolwiek i z kimkolwiek jak tylko z Jezusem?

[49] Czy jesteście w Chrystusie? Nie jesteście, jeżeli nie uznajecie się za błędzących, bezsilnych, potępionych grzeszników. Nie — jeżeli wynosicie i gloryfikujecie siebie. Jeżeli jest w was cokolwiek dobrego, należy to całkowicie przypisać miłosierdziu współczującego Zbawiciela. Wasze urodzenie, reputacja, bogactwo, talenty, zalety, pobożność, filantropia czy cokolwiek innego w was lub z wami związanego nie utworzy związku jedności pomiędzy duszą a Chrystusem. Wasz związek ze zbozem, sposób w jaki bracia na was patrzą, będzie bezużyteczny jeżeli nie będziecie wierzyli w Chrystusa. Nie wystarczy wierzyć o Nim, musicie wierzyć w Niego. Musicie całkowicie polegać na Jego zbawczej łasce.

Wielu z was w Battle Creek żyje bez modlitwy, bez myśli o Chrystusie i bez wynoszenia Go przed tymi, którzy są wokół nas. Nie znacie słów aby uwielbiać Chrystusa, nie robicie żadnych czynków, które przyniosłyby Mu chwałę. Wielu z was jest tak prawdziwie obcych Chrystusowi jak gdybyście nigdy nie słyszeli Jego imienia. Nie macie pokoju Chrystusowego bowiem nie macie prawdziwych podstaw dla pokoju. Nie jesteście związani z Bogiem ponieważ nie jesteście złączeni z Chrystusem. Nasz Zbawiciel powiedział: „Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze mnie”. [Jana 14,6](#). Nie jesteście użyteczni w sprawie Chrystusa. Jeżeli nie będziecie przebywać we mnie, mówi Jezus, nie możecie nic zrobić w oczach Boga, nic co Chrystus przyjmuje z waszych rąk. Bez Chrystusa nie możecie posiadać nic poza złudną nadzieją bowiem On sam mówi: „Jeźliby kto nie mieszkał we mnie, precz wyrzucony będzie jako latorośl i uschnie, i zbiorą je i na ogień wrzucą i zgoreje”. [Jana 15,6](#).

Postęp w doświadczeniu chrześcijańskim charakteryzuje się wzrastającą pokorą jako wynikiem wzrastającego poznania. Każdy kto jest zjednoczony w Chrystusie odejdzie od wszelkiego zła. Powiadam wam, w bojaźni Bożej ukazano mi że wielu z was nie osiągnie życia wiecznego ponieważ budujecie swoje nadzieje na niebo na fałszywych podstawach. Bóg zostawia was samych sobie „aby was upokorzyć i udowodnić co było w sercach waszych”. Zaniedbaliście Pismo. Pogardziliście świadectwami i odrzucacie je ponieważ ganią wasze ulubione grzechy i przeszkadzają wam w samozadowoleniu. Kiedy Chrystus jest pielęgnowany w sercu, jego podobieństwo

będzie się przejawiać w życiu. Pokora będzie królować tam gdzie dominowała kiedyś duma. Poddanie, łagodność, cierpliwość złagodzą nieprzyjemne właściwości naturalnej, przewrotnej, porywczej skłonności [usposobienia]. Miłość do Jezusa okazywana będzie w miłości do Jego ludu. Nie przychodzi ona napadami, atakami lecz jest spokojna, głęboka i silna. Życie chrześcijanina będzie pozbawione wszelkich pozorów, wolne od podnieceń, sztuczności i fałszu. Jest szczere, prawdziwe, wysublimowane. Chrystus przemawia w każdym słowie. Widać Go w każdym uczynku. Życie świeci światłem przebywającego wewnątrz Zbawiciela. W rozmowie z Bogiem i szczęśliwym rozmyślaniu o sprawach niebieskich dusza przygotowuje się do nieba i pracuje nad zgromadzeniem innych dusz w objęciach Chrystusa. Nasz Zbawiciel może i chce zrobić dla nas więcej niż możemy go prosić lub nawet myśleć. [50]

Zbór w Battle Creek potrzebuje ducha pokory i skromności. Pokazano mi że wielu pielęgnuje bezbożne życzenia panowania. Wielu lubi aby im schlebiać i zazdrośnie obserwują czy nie ma odstępstw lub zaniedbań. Istnieje twardy niewybaczalny duch. Istnieje zazdrość, walka, niezgoda.

Nie ma nic bardziej zasadniczego dla połączenia z Bogiem jak najgłębsza pokora. Najwyższy i Święty mówi: „Mieszkam i z tym, który jest skruszonego i unizonego ducha”. [Izajasza 57,15](#). Kiedy tak gorliwie walczyacie aby być pierwszymi, pamiętajcie że będziecie ostatnimi w łasce Boga jeżeli nie będziecie pielęgnowali łagodności i pokornego ducha. Duma serca spowoduje że upadnie wielu, którzy mogli odnosić sukcesy. „Przed honorem jest pokora” i „cierpliwy na duchu lepszy jest, aniżeli dumny”. [Przypowieści 18,12](#); [Kaznodziei 7,8](#). „Gdy mawiał Efraim, strach bywał bo był wywyższony w Izraelu ale gdy zgrzeszył przy Baalu, tedy umarł”. [Ozeasza 13,1](#). „Wielu jest wezwanych lecz niewielu wybranych”. [Mateusza 22,14](#). Wielu słyszących zaproszenie miłosierdzia jest próbowanych i badanych lecz niewielu jest pieczętowanych pieczęcią Boga żywego. Niewielu upokorzy się jak małe dziecko aby mogli wstąpić do królestwa niebieskiego.

Niewielu odbiera łaskę Bożą z unizoną pokorą, z głębokim i stałym poczuciem swojej bezwartościowości. Nie mogą oni znieść przejawów mocy Bożej ponieważ wzrosła w nich miłość własna, duma i zazdrość. Dlatego właśnie Pan może zrobić teraz tak nie- [51]

wiele dla nas. Bóg chce abyście indywidualnie szukali doskonalenia miłości i pokory we własnych sercach. Zatrószcie się głównie o siebie, pielęgnujcie te wspaniałości charakteru, które usposabiają was do towarzystwa czystych i świętych.

Wszyscy potrzebujecie nawracającej mocy Bożej. Musicie szukać Go sami. Dla dobra własnej duszy nie zaniedbujcie dłużej tej pracy. Wszystkie wasze kłopoty wynikają z oddzielenia od Boga. Wasz brak jedności, klótność jest owocem niechrześcijańskiego charakteru.

Myślałam o tym żeby zachować milczenie i pozwolić wam iść dalej aż dojrzycie i będziecie nienawidzić grzeszność swojego postępowania lecz odstępstwo od Boga wytwarza zatwardziałość serca i zaślepienie umysłu i coraz mniej jest pojmowania prawdziwego stanu rzeczy aż łaska Boża w końcu zostaje wycofana jak to miało miejsce z narodem żydowskim.

Pragnę aby moje stanowisko było jasno zrozumiane. Nie mam żadnej sympatii do sposobu postępowania zastosowanego wobec brata \_\_\_\_\_. Wróg obudził uczucia nienawiści w sercach wielu osób. Popelnione przez niego błędy przekazywane były od jednej osoby do następnej nieustannie wzrastając kiedy pracowite języki plotkarskie dodawały paliwa do ognia. Rodzice, którzy nigdy nie odczuwali troski jaką powinni byli odczuwać o dusze swoich dzieci i którzy nigdy nie dawali im właściwych ograniczeń czy pouczeń, są właśnie tymi, którzy przejawiają największy sprzeciw kiedy ich dzieci są ograniczone, ganione lub korygowane w szkole. Niektóre z tych dzieci są hańbą dla zboru i hańbą dla imienia Adwentystów.

[52] Rodzice sami pogardzali naganą i pogardzali także naganą wobec swoich dzieci i nie byli na tyle ostrożni aby to ukryć przed nimi. Grzech rodziców zaczął się od ich złego postępowania w domu. Dusze niektórych z tych dzieci będą stracone ponieważ nie otrzymały pouczenia Słowa Bożego i nie stały się chrześcijanami w domu. Zamiast współczucia dzieciom w swoim przewrotnym postępowaniu, rodzice powinni byli zganić dzieci i poprzeć wiernego nauczyciela. Owi Rodzice sami nie byli związani z Chrystusem i to jest powód ich strasznego zaniedbania obowiązków. Co posiali to zbiorą. Są pewni żniwa.

W szkole brat \_\_\_\_\_ nie tylko został obciążony niewłaściwym postępowaniem dzieci lecz także nierozsądnym zachowaniem rodzi-



ców co spowodowało i podsycalo nienawiść do ograniczeń. Zbyt wiele pracy, nieustająca troska, bez żadnej pomocy domu lecz raczej nieustanne poirytowanie spowodowało że niekiedy tracił panowanie nad sobą i działał nierozsądnie. Niektórzy wykorzystali to i z błędów o mniejszym znaczeniu zrobiono poważne grzechy.

Grupa rzekomych wyznawców sabatu, która próbuje stworzyć związek pomiędzy Chrystusem a szatanem, która jedną ręką chwyta prawdę a drugą świat, otoczyła swoje dzieci i zaciemniła zbór atmosferą całkowicie obcą religi i duchowi Chrystusa. Nie odważyli się otwarcie sprzeciwić nakazom prawdy. Nie odważyli się zająć odważnego stanowiska i powiedzieć że nie wierzą w świadectwa lecz nominalnie wierząc w Biblię i świadectwa, nie wierzą i nie słuchają żadnego. Swoim postępowaniem zaprzeczali obu. Pragną aby Pan wypełnił wobec nich swoje obietnice lecz odmawiają dostosować się do warunków, na których obietnice te są oparte. Nie oddadzą żadnego rywala i bożka dla Chrystusa. Pod wpływem nauczania Słowa ma miejsce częściowe stłumienie światowości lecz nie ma żadnej radykalnej zmiany uczuć. Pragnienia światowe, pożądlivość cielesna, pożądlivość i pycha żywota w końcu zwyciężają. Grupa ta jest w całości rzekomo chrześcijańska. Ich imiona znajdują się w księgach zborowych. Żyją narazie pozornie religijnie a potem oddają swoje serca, zbyt często na zawsze, dominującemu wpływowi świata.

Jakiegokolwiek mogą być błędy brata \_\_\_\_\_, wasze postępowanie jest nieusprawiedliwione i niechrześcijańskie. Przeglądaliście jego historię przez lata i wyszukiwaliście wszystko co niekorzystne, każdy cień zła, i uczyniliście z niego winnego z powodu Słowa. Zmobilizowaliście wszystkie swoje siły jakie się dało aby się podeprzeć w postępowaniu jako oskarżyciele. Pamiętajcie, Bóg będzie się obchodził w ten sam sposób z każdym z was. „Albowiem jakim sądem sędzicie, takim sądeni będziecie, i jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzono będzie”. [Mateusza 7,2](#). Ci, którzy brali udział w tym niecnym postępowaniu, spotka się znów ze swoją pracą. Jak myślicie, jaki wpływ będzie miało wasze postępowanie na studentów, którzy stale niecierpliwili się z powodu ograniczeń? Jak sprawy te wpłyną na ich charakter i historię ich życia?

Co mówią świadectwa odnośnie tych spraw? Nawet jedna zła cecha charakteru, jedno grzeszne podsycane pragnienie w rezultacie

[53]

zneutralizuje całą moc ewangelii. Przewaga grzesznego pragnienia odkrywa zbałamucenie dusz. Każde pofolgowanie temu pragnieniu umacnia awersję duszy wobec Boga. Boleści z powodu ciężarów obowiązku i przyjemności grzechu są sznurami, którymi szatan wiąże ludzi w swoich pułapkach. Ci, którzy raczej wolą umrzeć niż by popełnili zły uczynek, są jedynymi, którzy zostaną uznani za wiernych.

Dziecko może otrzymać zdrowe pouczenie religijne ale jeżeli rodzice, nauczyciele czy opiekunowie pozwolą na to aby jego charakter został wypaczony przez zły nawyk, nawyk ten — jeżeli nie zostanie przewyciężony — stanie się siłą demoralizującą i dziecko jest stracone.

Świadectwo niesione wam przez Ducha Bożego brzmi: Nie łączcie się z wrogiem. Niszczcie ciernie bo inaczej one was zniszczą. Zniszczcie ugór w sercach. Niech praca sięga głęboko i niech będzie gruntowna. Niech pług prawdy wypleni chwasty i głogi.

Chrystus powiedział do złych oskarżających faryzeuszy: „Kto z was jest bez grzechu, niech na nią pierwszy kamieniem rzuci”.  
 [54] [Jana 8,7](#). Czy byli bez grzechu ci, którzy byli tak gotowi oskarżać i potępiać brata \_\_\_\_\_? Czy ich życie nie należało prześledzić ściśle i publicznie jak oni śledzili życie i charakter brata \_\_\_\_\_? Okazałoby się że niektórzy z nich są znacznie gorsi niż próbowali przedstawić jego.

Nie mam odwagi dłużej zachowywać milczenia. Przemawiam do ciebie i do zboru w Battle Creek. Popełniliście wielki błąd. Potraktowaliście niesprawiedliwie tego, wobec kogo i wy i wasze dzieci macie dług wdzięczności, z którego nie zdajecie sobie sprawy. Jesteście odpowiedzialni za wpływ jaki wywarliście na szkołę. Nadszedł pokój ponieważ studenci postawili na swoim. Przy innym kryzysie będą tak zdecydowani i uparci jak w tym wypadku i jeżeli znajdą tak zdolnego obrońcę jakiego znaleźli w bracie \_\_\_\_\_, mogą ponownie postawić na swoim. Bóg mówi do nauczycieli i uczniów oraz członków zboru lecz odrzuciliście jego słowa za siebie. Uważaliście za najlepsze postępować po swojemu nie zważając na konsekwencje.

Bóg zesłał nam jako swojemu ludowi ostrzeżenia, nagany i przestrogi po prawej stronie i po lewej aby odwieść nas od światowych zwyczajów i polityki. Wymaga od nas byśmy byli szczególnie w wierze i w charakterze, abyśmy stosowali się do normy dużo wyższej

aniżeli dzieci tego świata. Brat \_\_\_\_\_ wszedł między was nieznanomiony z obchodzeniem się Pana z nami. Przyszedłszy dopiero co do wiary musiał się nauczyć prawie wszystkiego. Jednak bez wahania zgodziliście się z jego sądem. Uzgodniliście i podbudowaliście w nim ducha postępowania, które nie mają nic wspólnego z Chrystusem.

Zachęciliście w studentach ducha krytyki, którego Duch Boży pragnął zniszczyć. Doprowadziliście ich do zdradzenia zaufania. Między wami znajduje się wiele młodych osób, które zawdzięczają najcenniejsze cechy charakteru wiedzy i zasad otrzymanych od brata \_\_\_\_\_. Jego nauczaniu wielu zawdzięcza swoją przydatność nie tylko w szkole sobotniej lecz różnych innych dziedzinach naszej pracy. Jednak wasz wpływ zachęcił niewdzięczność i doprowadził studentów do pogardzania rzeczami, które powinni cenić.

[55]

Ci, którzy nie przeżywają szczególnych prób, jakim ktoś inny jest poddany, mogą sobie schlebiać że są lepsi od niego. Lecz gdyby się znaleźli w piecu próby, mogliby nie wytrzymać jej ani trochę tak dobrze jak ten, którego krytykują i źle osądzają. Jakże niewiele wiemy o cierpieniach serca kogoś drugiego. Jak niewiele rozumiemy z okoliczności innych. Stąd bierze się trudność dawania mądrych rad. To, co może się nam wydawać właściwe, może w rzeczywistości być czymś całkowicie przeciwnym.

Brat \_\_\_\_\_ szczerze poszukiwał wiedzy. Pragnął uświadomić studentom że są odpowiedzialni za swój czas, talenty, możliwości. Niemożliwe jest aby człowiek miał tyle trosk i ponosił tak wielką odpowiedzialność i nie stał się zagoniony, zmęczony i nerwowy. Ci, którzy odmawiają przyjęcia ciężarów, które wyczerpią całkowicie ich siły, nie wiedzą nic o nacisku, który muszą znieść ci, którzy muszą dźwigać takie ciężary.

Są w szkole tacy, którzy szukali tylko tego co było niefortunne i z czym nie mogli się pogodzić w znajomości z bratem \_\_\_\_\_. Osoby te nie posiadają tego szlachetnego Chrystusowego ducha, który nie myśli źle. Wyolbrzymili oni każde nieostrożne słowo czy uczynek i przywołali je na światło dzienne w czasie gdy zazdrość i przesąd działały w niechrześcijańskich sercach.

Pewien pisarz powiedział że „pamięć zawiści to nic innego jak wieszak na którym wiszą pretensje”. Jest wielu na świecie, którzy uważają za dowód wyższości zapamiętywanie rzeczy i osoby, któ-

rych „nie mogą znieść” bardziej aniżeli rzeczy i osoby, do których są przywiązani. Nie tak czynił wielki apostoł. Napomina swoich braci:

[56] „Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek poczciwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebного, jeżeli która cnota, i jeżeli która chwała, o tym przemyśliwajcie”. [Filipian 4,8](#).

Zazdrość nie jest tylko przewrotnością temperamentu lecz chorobą, która zakłóca wszystkie zdolności. Zaczęło się od szatana. Pragnął być pierwszy w niebie a ponieważ nie mógł otrzymać całej mocy i chwały jakiej pragnął, zbuntował się przeciwko rządowi Bożym. Zazdrościł naszym pierwszym rodzicom i skusił ich do grzechu i w ten sposób zniszczył ich i cały ród ludzki.

Człowiek zazdrosny zamyka oczy na dobre cechy i szlachetne uczynki innych. Zawsze jest gotowy do zniekształcenia i fałszywego przedstawiania tego co jest wspaniałe. Ludzie często wyznają i wybaczą inne winy lecz niewiele należy się spodziewać ze strony zazdrosnego człowieka. Ponieważ zazdrościć komuś oznacza przyznać się do tego że jest on wyższy, duma nie pozwoli na żadne ustępstwo. Jeżeli czyni się próby przekonania osoby zazdrosnej o jej grzechu, staje się bardziej zawzięta przeciwko celowi swojej pasji i zbyt często jest nie do uleczenia.

Człowiek zazdrosny rozsiewa truciznę wszędzie tam gdzie idzie, wyobcowuje przyjaciół i wznieca nienawiść i bunt przeciwko Bogu i człowiekowi. Pragnie aby myślano o tym że jest najlepszy i największy, nie przez wkładanie heroiczych, pełnych samozaparć wysiłków w osiągnięciu samemu celu doskonałości lecz przez pozostawanie tam gdzie jest i pomniejszanie zasług należnych wysiłków innych.

Zazdrość podsycana była w sercach niektórych w zborze jak i w szkole. Bóg jest niezadowolony z waszego postępowania. Błagam was, na miłość Boską, nigdy nie traktujcie nikogo tak jak potraktowaliście brata \_\_\_\_\_. Szlachetna natura nie wynosi się w zadawaniu bólu innym, nie cieszy się odkrywaniem ich braków. Uczeń Chrystusa z obrzydzeniem odwróci się od cieszenia się skandalem. Niektóre osoby, które były aktywne przy tej okazji, powtarzają postępowanie wobec jednego ze sług Pana w nieszczęściu tego, który poświęcił zdrowie i siły w ich służbie. Pan zbadał sprawę uciemionego i zwrócił światło swojego oblicza na swojego cierpiącego

[57]

ślugę. Ujrzałam potem że Bóg sprawdzi ponownie te osoby, tak jak uczynił to teraz, aby odkryć że jest w ich sercach.

Kiedy Dawid zgrzeszył, Bóg zagwarantował mu wybór: czy woli odebrać karę od Boga czy z ręki człowieka. Pokutujący król wołał oddać się w ręce Boga. Czułe miłosierdzie złych ludzi jest okrutne. Błądzący, grzeszny człowiek, który sam może być utrzymywany na właściwej drodze tylko mocą Bożą, jest zatwardziały, niewybaczający wobec swojego błądzącego brata. Moi bracia w Battle Creek, jaki rachunek zdacie na sądzie Bożym? Wielkie światło przyszło do was w ostrzeżeniach, naganach i błaganiach. Jakże zlekceważyliście te promienie zesłane z nieba!

Język, który cieszy się nieszczęściem, mielący język, który mówi „powiedzcie, a my powiemy dalej”, znajdzie się w ogniu piekielnym według apostoła Jakuba. Rozrzuca on głównie w każdą stronę. Czy martwi się plotkarz o to że zniesławia niewinnego? Nie zaprzestanie swej złej pracy chociaż zniszczy nadzieję i odwagę w tych, którzy już toną pod swoimi ciężarami. Troszczy się tylko o to aby zaspokoić swoje umiłowanie do skandalu. Nawet rzekomi chrześcijanie zamykają oczy na wszystko co jest czyste, szlachetne, szczerze i piękne, a zgromadzą wszystko co jest nie do przyjęcia i wstrętne i przedstawiają to światu.

Sami otwarliście drzwi szatanowi aby wszedł. Daliście mu honorowe miejsce na waszych zgromadzeniach i w swych naradach lub raczej w wykonaniach. Lecz nie daliście żadnego szacunku wspaniałym cechom charakteru powstałym przez tyle lat wierności. Zazdrosne mściwe języki podkoloryzowały uczynki i motywy tak aby pasowały do ich własnych teorii. Zrobiły z czarnego białe a z białego czarne. Kiedy czyniono im wymówki za te wypowiedzi, niektórzy powiedzieli: „To prawda”. Przyjmując że stwierdzony fakt jest prawdziwy, czy usprawiedliwia to wasze postępowanie? Nie, nie. Gdyby Bóg miał wziąć wszystkie oskarżenia, które prawdziwie możnaby wyciągnąć przeciwko wam i gdyby miał uczynić z nich bicz do ukarania was, rany wasze byłyby liczniejsze i głębsze aniżeli te, które zadaliście bratu \_\_\_\_\_. Nawet prawdę i fakty można tak przytoczyć aby wywrzeć fałszywe wrażenie. Nie macie prawa zbierać każdego doniesienia przeciwko niemu i używać go dla zrujnowania jego reputacji i zniszczenia jego przydatności. Gdyby Pan okazywał w stosunku do was takiego samego ducha jak wy okazaliście w

stosunku do waszego brata, bylibyście zniszczeni bez miłosierdzia. Czyż nie macie żadnych wyrzutów sumienia? Nie obawiam się. Nadszedł czas aby te szatańskie zaklęcia straciły swoją moc. Gdyby brat \_\_\_\_\_ był wszystkim tym czym go przedstawicie a wiem że nie jest, wasze postępowanie i tak byłoby nieusprawiedliwione.

Kiedy słuchamy nagany udzielanej naszemu bratu, podejmujemy tę nagane. Na pytanie: „Panie! któż będzie przebywał w przybytku twoim? Któż będzie mieszkał na świętej górze twojej?” psalmista odpowiedział: „Ten, który chodzi w niewinności i czyni sprawiedliwość a mówi prawdę w sercu swoim, który nie obmawia językiem swoim, nic złego nie czyni bliźniemu swemu, ani zelżywości kładzie na bliźniego swego”. [Psalmów 15,1-3](#).

Jakiemuż ogromowi plotek możnaby było zapobiec gdyby każdy człowiek chciał pamiętać że ci, którzy mówią o błędach innych, równie swobodnie będą ogłaszali jego potknięcia przy jakiejś korzystnej okazji. Powinniśmy starać się myśleć dobrze o wszystkich ludziach, zwłaszcza o naszych braciach, dopóki nie jesteśmy zmuszeni myśleć inaczej. Nie powinniśmy pośpiesznie dawać wiary złym sprawozdaniom. Są one często wynikiem zazdrości lub nieporozumienia lub mogą wynikać z przesady albo też częściowej znajomości faktów. Zazdrość i podejrzliwość, jeżeli raz się im ustąpi miejsca, zasieją się szeroko jak puch ostu. Gdyby brat zboczył z drogi, wtedy jest czas aby okazać mu wasze rzeczywiste nim zainteresowanie. Idźcie do niego uprzejmie, módlcie się z nim i za niego pamiętając o nieskończeniu wielkiej cenie jaką Chrystus zapłacił za jego odkupienie. W ten sposób możecie zbawić dusze od śmierci i skryć ogrom grzechów.

[59]

Spojrzenie, słowo, nawet intonacja głosu może być zasadnicza przy falszerstwie wynikającym jak ostra strzała w jakieś serce zadając nieuleczalną ranę. W ten sposób można rzucić wątpliwość, nagane na kogoś, przez kogo Bóg osiągnąłby dobry uczynek, a tak jego wpływ jest uszkodzony, jego użyteczność zniszczona. U niektórych gatunków zwierząt jeżeli jedno z nich jest ranne i pada, jego towarzysze natychmiast rzucają się na nie i rozrywają je w kawałki. Tego samego ducha żywią mężczyźni i kobiety, którzy noszą imię chrześcijan. Przejawiają oni faryzeuszowską gorliwość kamionowania innych mniej od nich samych winnych. Są tacy, którzy wskazują

na błędy i upadki innych aby odwrócić uwagę od własnych lub aby zdobyć uznanie za wielką gorliwość dla zboru i Boga.

Minęło kilka tygodni odkąd zostałam we śnie przeniesiona na jedno z waszych spotkań wyjaśniających. Słyszałam świadectwa składane przez studentów przeciwko bratu \_\_\_\_\_. Właśnie ci studenci odnieśli wielkie korzyści z jego dogłębnego wiernego nauczania. Kiedyś nie mieli słów na jego pochwałę. Wtedy było w modzie szanowanie go. Ale teraz prąd odwracał się w drugą stronę. Osoby te rozwinęły swój prawdziwy charakter. Widziałam anioła z księgą otwartą, w której zapisywał każde złożone świadectwo. Przy każdym świadectwie napisane były grzechy, przywary i błędy tego, który je złożył. Następnie były tam zanotowane wielkie korzyści, które osoby te odniosły z pracy brata \_\_\_\_\_.

My jako lud zbieramy owoce ciężkiej pracy brata \_\_\_\_\_. Nie ma wśród nas człowieka, który poświęcił więcej czasu i myśli swojej pracy, niż brat \_\_\_\_\_. Czuł on że nie ma nikogo kto by go podtrzymał i był wdzięczny za każdą zachętę.

Jednym z wielkich celów jakie miały być zapewnione przez założenie szkoły było odseperowanie naszej młodzieży od ducha i wpływu świata, jego zwyczajów szaleństw i bałwochwalstwa. Szkoła miała zbudować barierę przeciwko niemoralności obecnego wieku co czyni świat tak zepsutym jak w czasach Noego. Młodzież jest zaczarowana manią zalotów i małżeństw. Przeważa sentymentalizm chory z miłości. Potrzeba ogromnej czujności i taktu aby strzec młodzież od tych niewłaściwych wpływów. Wielu rodziców jest zaślepionych na tendencje swoich dzieci. Wielu rodziców powiedziało mi z wielką satysfakcją że ich synowie czy córki nie pragną uwagi ze strony przeciwnej płci podczas gdy w rzeczywistości dzieci te zwracały lub odbierały takie sprawy a rodzice byli tak bardzo zajęci światem i plotkami że nic nie wiedzieli o sprawie.

Pierwszym celem naszej szkoły miało być zapewnienie młodym ludziom okazji do studiów kaznodziejskich i przygotowanie młodych ludzi obu płci do tego aby stali się pracownikami w różnych dziedzinach dzieła. Studenci ci potrzebowali poznania popularnych gałęzi wykształcenia i ponad wszystko, Słowa Bożego. Tutaj nasza szkoła okazała się słaba. Nie było człowieka poświęconego Bogu, który oddałby się tej dziedzinie pracy. Młodzi ludzie, poruszeni przez Ducha Bożego aby oddać się pracy kaznodziejskiej, przyby-

[60]

wali do szkoły w tym celu i doznali rozczarowania. Nie dokonano dla tej grupy odpowiednich przygotowań i niektórzy nauczyciele wiedząc o tym radzili młodzieży aby podejmowała inne studia i przystosowała się do innych poszukiwań i zainteresowań. Gdyby młodzież ta nie była zdecydowana co do swojego celu, skusiłaby się porzucić cały pomysł studiowania dla kaznodziejstwa.

[61] Taki jest rezultat wpływu wywieranego przez nieuświęconych nauczycieli, którzy pracują tylko dla płacy, którzy nie są przepelnieni Duchem Bożym i nie są zjednoczeni z Chrystusem. Nie było aktywniejszego w tej pracy niż brat \_\_\_\_\_. Biblia powinna być jednym z zasadniczych przedmiotów. Księga ta, która mówi nam o tym jak mamy żyć teraz aby zdobyć życie przyszłe, wieczne, jest cenniejsza dla studentów niż jakakolwiek inna. Posiadamy tylko króciutki okres, w którym możemy zapoznać się z jej prawdami. Ale ten, który uczynił ze Słowa Bożego przedmiot studiów, i który mógł bardziej niż jakikolwiek inny nauczyciel pomóc młodzieży zdobyć znajomość Pisma, został odseperowany od szkoły.

Profesorowie i nauczyciele nie rozumieli programu szkoły. Włożyliśmy środki, myśli i pracę aby uczynić ją taką jak chciałby Bóg. Wola i sąd tych, którzy prawie nic nie wiedzą na temat sposobu w jaki Bóg wie nas jako lud, nie powinni mieć kontrolującego wpływu w tej szkole. Pan kilka razy pokazywał nam że nie powinniśmy brać przykładu ze szkół popularnych. Księża innych wyznań spędzają lata na zdobywaniu wykształcenia. Nasi młodzi ludzie muszą otrzymać je w krótkim czasie. Tam gdzie teraz jest jeden kaznodzieja, powinno być dwudziestu, których przygotowała nasza szkoła z Bożą pomocą aby weszli na pole ewangeliczne.

Wielu naszych młodszych kaznodziei i niektórych o bardziej dojrzałym doświadczeniu zaniedbuje studiowanie Słowa Bożego a także pogardza świadectwami Jego Ducha. Nie wiedzą co zawierają świadectwa i nie pragną tego wiedzieć. Nie życzą sobie odkrycia i naprawienia defektów swoich charakterów. Wielu rodziców nie szuka nauki płynącej ze świadectw i oczywiście nie mogą jej przekazać swoim dzieciom. Okazują pogardę dla światła, które dał Bóg, przez postępowanie dokładnie przeciwne Jego nauczaniu. Ci, w samym sercu pracy, dają przykład.

Opublikowaliście swoje kłótnie przed światem. Czy uważacie że stoicie jako lud w korzystniejszym świetle w Battle Creek? Chrystus



modlił się aby Jego uczniowie mogli być jedno tak jak On jest jedno z Ojcem aby świat poznał że Bóg Go posłał. Jakie świadectwo nieśliście przez kilka ostatnich miesięcy? Pan patrzy w każde serce. [62]  
Waży nasze motywy. Wypróbuje każdą duszę. Kto wytrzyma próbę?

\* \* \* \* \*

## Rozdział 5 — Zlekceważone świadectwa

**Healdsburg, Kalifornia**

**20 czerwiec 1882**

*Drodzy bracia i siostry w Battle Creek:*

Dowiaduję się że świadectwo [uczyniono to odnośnie do poprzedniego artykułu], które wysłałam do brata \_\_\_\_\_ z prośbą aby zostało przeczytane zborowi, zostało powstrzymane przed wami po odebraniu przez niego. Przed wysłaniem tego świadectwa mój umysł był pod takim wpływem Ducha Bożego że nie mogłam spocząć w dzień i w nocy, dopóki nie napisałam do was. Nie była to praca jaką wybrałabym dla siebie. Przed śmiercią mojego męża zdecydowałam że nie jest moim obowiązkiem dawanie świadectwa komukolwiek w tonie ganienia zła lub domagania się prawa, ponieważ wykorzystywano moje słowa do szorstkiego obchodzenia się z błędzającymi i do niemądrego wynoszenia się innych, których sposobu postępowania w najmniejszym stopniu nie podtrzymywałam. Wielu wyjaśniało świadectwa tak aby im pasowały. Prawda Boża nie zgadza się z tradycjami ludzi ani też nie dostosowuje się do ich opinii. Jak jej boski Autor, jest niezmienna, taka sama wczoraj, dzisiaj i zawsze. Ci, którzy oddzielają się od Boga, będą nazywali ciemność światłością a błąd prawdą. Lecz ciemność nigdy nie okaże się światłością ani też błąd nie stanie się prawdą.

Umysły wielu zostały tak przyćmione i pomieszane przez świeckie zwyczaje, świeckie praktyki i świeckie wpływy, że cała siła rozróżniania między światłem a ciemnością, prawdą i błędem wydaje się być zniszczona. Miałam niewielkie nadzieje że moje słowa zostaną zrozumiane lecz kiedy Pan poruszył mnie tak zdecydowanie, nie mogłam oprzeć się Jego Duchowi. Wiedząc że zaplątujecie się w pułapki szatana czułam że niebezpieczeństwo jest zbyt wielkie abym milczała.

Przez lata Pan przedstawiał wam sytuację zboru. Nieustannie były zsyłane nagany i ostrzeżenia. 23. października 1879 roku Pan dał mi wzruszające świadectwo odnośnie zboru w Battle Creek. Pod-

czas ostatnich miesięcy kiedy byłam z wami, poniosłam ogromne ciężary dla zboru podczas gdy ci, którzy powinni byli być poruszeni do głębi duszy, byli stosunkowo spokojni i obojętni. Nie wiedziałam co zrobić ani co powiedzieć. Nie miałam zaufania do sposobu postępowania do niektórych osób bowiem robiły właśnie te rzeczy, przed którymi Pan ich ostrzegał aby nie czynili.

Ten Bóg, który zna ich stan duchowy, oświadcza: „Żywili zło i oddzielili się ode mnie. Zbłądzili wszyscy. Nie ma ani jednego niewinnego. Zapomnieli o mnie, Fontannie wody żywej i uczynili sobie cysterny dziurawe, które nie mogą utrzymać wody. Wielu popsuło swoje ścieżki przede mną. Zazdrość, nienawiść wobec drugiego, złe podejrzania, kłótnie, walki, zagorzałość są owocami, które wydają. I nie będą zważali oni na świadectwo jakie im zsyłam. Nie chcą być nawróceni abym ich uleczył”.

Wielu spogląda z samozadowoleniem na długie lata, podczas których bronili prawdy. Teraz uważają że mają prawo do nagrody za swoje przeszłe wysiłki i posłuszeństwa. Lecz to prawdziwe doświadczenie w sprawach Bożych w przeszłości czyni ich tym bardziej winnymi przed Nim za to że nie zachowali swojej integralności i za to że nie dążą do doskonałości. Wierność przez ostatni rok nigdy nie zagrozi zaniedbania roku obecnego. Wczorajsza prawdomówność człowieka nigdy nie wynagrodzi jego dzisiejszego fałszerstwa.

Wielu wymawiało swoje lekceważenie świadectw mówiąc: „Siostra White jest pod wpływem swojego męża, świadectwa są kształtowane przez jego ducha i rozsądek”. Inni próbowali wyciągnąć coś ode mnie czego mogliby użyć do usprawiedliwienia swojego postępowania lub zdobycia wpływu. Właśnie wtedy zdecydowałam że nic więcej nie wyjdzie spod mego pióra dopóki nawracająca moc Boża nie będzie widzialna w zborze. Lecz Pan położył ciężar na mojej duszy. Pracowałam dla was szczerze. Jak wiele kosztowało to mego męża i mnie, wieczność tylko to wykaże. Czyż nie znam stanu zboru kiedy Pan przedstawił mi ich przypadek stale i wciąż przez lata? Były zsyłane powtarzające się ostrzeżenia, jednak nie było zdecydowanej zmiany.

Widziałam że gniew Boży gromadzi się nad Jego ludem za jego przystosowanie się do świata. Ujrzałam że dzieci brata \_\_\_\_\_ są dla niego pułapką. Ich idee i opinie, uczucia i stwierdzenia mają wpływ na jego umysł i zaciemniają jego rozsądek. Młodzi ci ludzie mają

silne skłonności do niewierności. Matczyna potrzeba wiary i ufności w Boga nie została przekazana dzieciom jako dziedzictwo. Jej poświęcenie dla nich jest większe niż jej poświęcenie dla Boga. Ojciec zaniedbał swoje obowiązki. Efekt ich niewłaściwego postępowania odsłania się w ich dzieciach.

Kiedy przemawiałam do zboru, próbowałam wpłynąć na rodziców i uświadomić im ich poważny obowiązek wobec dzieci ponieważ znałam stan tej młodzieży i to jakie tendencje uczyniły ich tym czym są. Wiem jakie ciężary niosłam w czasie ostatniej mojej pracy między wami. Nigdy nie byłam tak obciążona do ostatnich granic ze swoich sił gdybym nie widziała niebezpieczeństwa. Pragnęłam pobudzić was do upokorzenia serc przed Bogiem i do powrotu do Niego z pokutą i wiarą.

[65] Jednak teraz, kiedy wysyłam wam świadectwo ostrzeżenia i nagany, wielu z was ogłasza że jest to tylko opinia siostry White. Obraziliście tym Ducha Bożego. Wiecie jak Pan objawił się przez ducha prorocтва. Przeszłość, terażniejszość i przyszłość przeszły przede mną. Ukazywały mi się twarze, których nigdy przedtem nie widziałam i dopiero po latach później poznawałam je kiedy je widziałam. Zostałam obudzona ze snu z jasnym odczuciem tematów uprzednio przedstawionych mojemu umysłowi i pisałam o północy listy, które szły przez kontynenty i przybywały w momencie kryzysu, zbawiały dzieło Boże przed nieszczęściem. Było to moją pracą przez wiele lat. Jakaś moc zmuszała mnie do ganienia i karcenia zła, o którym nie myślałam. Czy to dzieło ostatnich trzydziestu sześciu lat pochodzi z góry czy z dołu?

Przypuśćmy że — jak niektórzy to przedstawiają, jakkolwiek nieprawidłowo — na moje pisanie miały wpływ listy otrzymane od członków zboru. Jak to było z apostołem Pawłem? Wiadomość jaką otrzymał przez dom Chloe dotycząca stanu zboru w Koryncie była tym co spowodowało napisanie jego pierwszego listu do tego zboru. Napływały do niego prywatne listy, w których stwierdzono fakty tak jak istniały a w swojej odpowiedzi wyłożył on ogólne zasady, które — gdyby je przestrzegali — naprawiłyby istniejące zło. Z wielką deilikatnością i mądrością napomina ich aby wszyscy mówili te same rzeczy, aby nie było podziałów między nimi.

Paweł był natchnionym apostołem jednak Pan nie odsłaniał przed nim zawsze tylko stanu Jego ludu. Ci, którzy byli zainteresowani

dobrem zboru i widzieli wkradające się zło, przedstawili mu sprawę i ze światła, które poprzednio otrzymał, był przygotowany do osądzenia prawdziwego charakteru rozwoju tych kierunków. Ponieważ Pan nie dał mu nowego objawienia dla tego szczególnego czasu, ci, którzy rzeczywiście szukali światłości, nie odrzucili jego poselstwa na bok jako tylko zwykłego listu, nie — naprawdę. Pan ukazał mu trudności i niebezpieczeństwa jakie powstaną w zborach aby kiedy się pojawią, mógł wiedzieć jak się z nimi obejść.

Był wysłany dla obrony zboru. Miał strzec dusz jako ten, który musi zdać rachunek Bogu i czy nie powinien był zwrócić uwagi na doniesienia dotyczące ich stanu anarchii i podziału? Jaknajbardziej, a nagana jaką im wysłał została napisana tak bardzo pod wpływem natchnienia Ducha Bożego jak jakikolwiek inny jego list. Lecz kiedy nagany te nadeszły, niektórzy nie chcieli się poprawić. Zajęli stanowisko że Bóg nie przemawia do nich przez Pawła, że podaje im tylko swoją opinię jako człowiek i uważali swój własny osąd za równie dobry jak Pawła.

Dzieje się tak z wieloma spośród naszego ludu, którzy zboczyli na bok od starych znaków przydrożnych, i którzy poszli za swoim rozumieniem. Jakąż wielką ulgą byłoby dla takich osób gdyby mogły uciszyć swoje sumienie wiarą że moja praca nie pochodzi od Boga. Lecz wasza niewiara nie zmieni faktów w tym przypadku. Posiadacie braki w charakterze, w doświadczeniu moralnym i religijnym. Zamykajcie oczy na fakty jeżeli chcecie lecz nie uczyni was to bardziej doskonałymi. Jedynym lekarstwem jest obmycie się we krwi Baranka.

Jeżeli usiłujecie odwrócić radę Bożą tak aby zastosować do siebie, jeżeli pomniejszacie ufność ludu Bożego w świadectwa jakie mu zesłał, buntujecie się przeciwko Bogu tak oczywiście jak Kore, Datan i Abiron. Znacicie ich historię. Wiecie jak byli uparci we własnych opiniach. Zdecydowali że ich sąd jest lepszy niż sąd Mojżesza i że Mojżesz wyrządza wielką szkodę Izraelowi. Ci, którzy zjednoczyli się z nim, byli tak zawzięci w swoich opiniach że nie zważając iż sądy Boże w jasny sposób zniszczyły przywódców i książąt, następnego ranka ci, którzy to przeżyli, przyszli do Mojżesza i powiedzieli: „Zabiłeś lud Pana”. [4 Mojżeszowa 17,6](#). Widzimy jak straszne otumanienie spadnie na umysły ludzkie. Jak trudno jest przekonać dusze, które przesycone zostały duchem niepocho-

od Boga. Jako ambasador Chrystusa powiedziałabym wam: Uważajcie jakie zajmujecie stanowisko. To jest dzieło Boże i musicie zdać Mu sprawozdanie ze sposobu w jaki traktujecie Jego poselstwo.

[67] Stojąc nad łóżem śmierci mojego męża wiedziałam że gdyby inni byli nieśli swoją część ciężarów, on mógłby żyć. Błagałam wtedy z bólem serca aby obecni tam już dłużej nie zasmucali Ducha Bożego przez zatwardziałość serca. Kilka dni później sama stałam oko w oko ze śmiercią. Wtedy miałam bardzo jasne objawienie od Boga dotyczące mnie oraz zboru. W wielkiej słabości dawałam wam moje świadectwo nie wiedząc czy nie jest to ostatnia okazja. Czy zapomnieliście o tej poważnej okazji? Nigdy tego nie zapomnę ponieważ wydawało mi się że zostałam postawiona przed sędziowskim tronem Chrystusa. Wasz stan odstępstwa, zatwardziałość serc, brak harmonii, miłości i uduchowienia, odejścia od prostoty i czystości, którą Bóg chciał abyście zachowali — wiedziałam to wszystko, czułam to wszystko. Szykanowanie, krytykowanie, zazdrość, walka o najwyższe miejsca — wszystko to było wśród was. Widziałam to wszystko i to, do czego może to doprowadzić. Obawiałam się że wysiłek ten będzie kosztował mnie życie lecz zainteresowanie jakie czułam dla was powodowało że mówiłam. Bóg przemawiał do was tego dnia. Czy wywarł jakieś trwałe wrażenie?

Kiedy pojechałam do Kolorado byłam tam za was obciążona że w swojej słabości napisałam wiele stron aby zostały odczytane na waszym spotkaniu obozowym. Słaba i drżąca wstałam o trzeciej rano aby do was napisać. Bóg przemawiał przez glinę. Moglibyście powiedzieć, że ta wieść była tylko listem. Tak, był to list, lecz natchniony przez Ducha Bożego aby przedstawić waszym umysłom te sprawy, które zostały mnie ukazane. W listach, które piszę w świadectwach jakie składam, przedstawiam wam to co Pan przedstawił mnie. Nie piszą ani jednego artykułu w czasopiśmie wyrażającego wyłącznie moje własne przekonania. Są tym co Bóg otworzył przede mną w widzeniach — cennymi promieniami światła świecącymi od tronu Bożego.

[68] Po przybyciu do Oakland zostałam przytłoczona świadomością stanu spraw w Battle Creek i tym że ja, słaba, bezsilna, mam wam pomóc. Wiedziałam że zaczyn niewiary działa. Ci, którzy lekceważyli jasne nakazy Słowa Bożego, lekceważyli świadectwa, które nawoływały ich do zwrócenia uwagi na to Słowo. Odwiedzając zeszłej

zimy Healsburg, bardzo dużo się modliłam i byłam obciążona niepokojem i żalem. Lecz pewnego razu Pan rozwiął ciemności kiedy byłam pogrążona w modlitwie a wielka światłość napełniła pokój. Anioł Boży był u mojego boku i wydawało mi się że jestem w Battle Creek. Byłam na waszych radach, słyszałam wypowiedane słowa, widziałam i słyszałam rzeczy, które — gdyby Bóg chciał — pragnęłabym by były na zawsze wytarte z mojej pamięci. Moja dusza była tak zraniona że nie wiedziałam co robić ani co powiedzieć. Niektórych rzeczy nie mogę wymienić. Zostałam zobowiązana do tego aby nic nikomu o tym nie mówić bowiem wiele jeszcze miało się rozwinąć.

Powiedziano mi abym zebrała światło jakie zostało mi dane i abym pozwoliła jego promieniom świecić na lud Boży. Czyniłam to w artykułach w czasopiśmie. Wstawałam o trzeciej prawie każdego ranka przez miesiące i zbierałam różne odcinki napisane po tym jak były mi dane dwa ostatnie świadectwa w Battle Creek. Wypisałam wszystkie te sprawy i pośpiesznie je wam podałam, lecz zaniedbałam zajęcia się właściwie sobą i efektem tego było że utonęłam pod ciężarem, moje pisma nie zostały wszystkie ukończone aby dotrzeć do was na Generalną Konferencję.

Ponownie, kiedy byłam w modlitwie, Pan odsłonił się. Byłam jeszcze w Battle Creek. Byłam w wielu domach i słyszałam wasze słowa wokół stołów. Szczegółów nie wolno mi teraz relacjonować. Mam nadzieję że nigdy nie zostanę wezwana aby je wymienić. Miałam także kilka bardzo uderzających snów.

Jaki głos uznacie za głos Boga? Jaką siłę posiada Pan w rezerwie aby skorygować wasze błędy i pokazać wasze postępowanie takim jakie jest? Jaka moc działa w zborze? Jeżeli odmawiacie uwierzenia aż zostanie usunięty każdy cień niepewności i każda możliwa wątpliwość, nigdy nie uwierzycie. Wątpliwość, która domaga się wiedzy doskonalszej, nigdy nie ustąpi wierze. Wiara spoczywa na świadectwie a nie na zademonstrowaniu. Pan wymaga od nas abyśmy byli posłuszni głosowi obowiązku kiedy wokół nas rozlegają się inne głosy nagłające nas do pójścia kursem przeciwnym. Wymaga to od nas szczególnej uwagi by rozróżnić głos pochodzący od Boga. Musimy odrzucać i zwyciężać skłonności, być posłusznymi głosowi sumienia, bez układania się czy kompromisu aby nie skłaniać się do zaniechania kontroli nad impulsem. Słowo Pańskie przychodzi

[69]

od nas wszystkich, którzyśmy nie oparli się Jego Duchowi przez zdecydowanie się na niesłuchanie i nieposłuszeństwo. Głos ten usłyszeć można w ostrzeżeniach, radach, naganie. Jest to poselstwo Pana oświecające Jego lud. Jeżeli będziemy czekać na głośniejsze wołanie lub na lepsze okazje, światło może zostać wycofane a my pozostawieni będziemy w ciemnościach.

Przez zaniedbanie w dostosowaniu się do wołania Ducha Bożego i Jego słowa, kiedy posłuszeństwo wymaga wyrzeczeń, wiele osób straciło bardzo dużo — jak dużo, nie dowiedzą się nigdy aż do dnia ostatecznego kiedy zostaną otwarte księgi. Zaniedbywanie dziś wstawienictwa Ducha staje się przyjemnością albo skłonnością prowadzącą do przeciwnego kierunku co jutro może być bardziej przekonujące albo nawet wywierające wrażenie. Rozwijanie obecnie sposobności z pobudzaniem i gotowością serca jest jedyną drogą do wzrostu w łasce i znajomości prawdy. Zawsze powinniśmy mieć poczucie że indywidualnie stoimy przed Panem Zastępów, nie wolno pozwolić aby chociaż jedno słowo, uczynek, myśl nawet obraziły oko Przedwiecznego. Wtedy nie będziemy się obawiali żadnego człowieka czy innej ziemskiej potęgi ponieważ Monarcha, którego królestwem jest wszechświat, który trzyma w swoich rękach nasze indywidualne życie obecne i wieczne zapoznaje się z całym naszym dziełem. Gdybyśmy czuli że w każdym miejscu jesteśmy sługami Najwyższego, bylibyśmy bardziej uważni, całe nasze życie miałyoby dla nas znaczenie i świętość, której nigdy nie mogą dać honory ziemskie.

Myśli serca, słowa ust i każdy uczynek życia uczynią nasz charakter bardziej wartościowym jeżeli będzie się nieustannie odczuwać obecność Boga. Niech językiem serca będzie: „Oto Bóg jest tutaj”. Wtedy życie będzie czyste, charakter bez zmazy, dusza nieustannie wzniesiona ku Panu. W Battle Creek nie szliście tym kursem. Ukazano mi że spadła na was bolesna i zaraźliwa choroba, która spowoduje śmierć duchową, jeżeli jej się nie powstrzyma.

Wiele osób zostaje zrujnowanych przez swoje pożądlivości i chęć łatwego życia. Samozaparcie jest dla nich nieprzyjemne. Nieustannie szukają drogi ucieczki od prób, które są nierozłącznie związane z wiernością dla Boga. Nastawiają serce na otrzymywanie tylko dobrych stron życia. Jest to sukces ludzki ale czy nie zdobywa się go kosztem spraw wiecznych? Wielką sprawą życia jest



okazanie się prawdziwymi sługami Bożymi, miłującymi prawość a nienawidzącymi zło. Powinniśmy z wdzięcznością przyjąć takie ilości obecnego szczęścia i sukcesu jakie można znaleźć na drodze obowiązku. Nasza największa siła realizuje się wtedy gdy czujemy i uznajemy naszą słabość. Największą stratą jaką każdy z was w Battle Creek może ponieść jest utrata siły do odpierania pokus, utrata wiary w zasady prawdy i obowiązku.

Niech żaden człowiek nie schlebia sobie że odniósł sukces chyba że zachował nienaruszalne sumienie oddając się całkowicie prawdzie i Bogu. Powinniśmy się posuwać spokojnie naprzód, nigdy nie tracąc serca ani nadziei w dobrą pracę gdyby próby spadły na nasze drogi, jakakolwiek ciemność moralna mogłaby nas otaczać. Cierpliwość, wiara i umiłowanie obowiązku są lekcjami, których musimy się nauczyć. Podporządkowanie siebie i patrzenie w stronę Jezusa jest pracą codzienną. Pan nigdy nie zapomina o duszy, która ufa Mu i szuka Jego pomocy. Korona żywota umieszczona jest tylko na skroniach zwycięzcy. Dla każdego jest do zrobienia szczerą poważną pracą dla Boga póki trwa życie. Kiedy wzrasta moc szatana a jego sztuczki są pomnażane, opiekujący się stadkiem Bożym muszą wykazywać zdolności, umiejętności i inteligencję generalską. Każdy z nas ma nie tylko do wykonania pracę dla siebie, dla własnej duszy, lecz mamy także obowiązek obudzenia innych do zdobycia życia wiecznego.

[71]

Bolesną jest dla mnie rzeczą powiedzieć, moi bracia, że wasze grzeszne zaniedbanie chodzenia w światłości spowodowało że otoczyła was ciemność. Teraz możecie być szczerzy nie rozpoznając i nie słuchając światłości, wątpliwości, które żywiliście, zaniedbanie zwrócenia uwagi na wymagania Boże, zaślepiły wasze zmysły tak że ciemność jest teraz dla was światłością a światłość ciemnością. Bóg nakazał wam iść naprzód do doskonałości. Chrześcijaństwo jest religią postępu. Światło od Boga jest pełne oraz szerokie i czeka aż będziemy go potrzebować. Jakiekolwiek błogosławieństwa Pan mógłby nam zesłać ma on niewyczerpane zapasy, niewyczerpany magazyn, z którego możemy brać. Niedowiarkowie mogą traktować święte żądania ewangelii z szyderstwem, pogardą i zaprzeczaniem. Duch światowości może skazić wielu i niektórych opanować. Boże dzieło może się utrzymać tylko przez wielki wysiłek i nieustanną ofiarę lecz w końcu odniesie zwycięstwo.

Słowo Boże brzmi: Idźcie naprzód, wypełniajcie wasze indywidualne obowiązki i pozostawcie wszystkie konsekwencje w rękach Bożych. Jeżeli będziemy posuwać się naprzód tam gdzie Jezus prowadzi drogę, ujrzymy Jego triumf, będziemy dzielić Jego radość. Musimy dzielić konflikty jeśli nosimy koronę zwycięstwa. Tak jak Jezus musimy być uczynieni doskonałymi przez cierpienie. Gdyby życie Chrystusa było życiem łatwym, wtedy moglibyśmy spokojnie poddać się lenistwu. Ponieważ Jego życie naznaczone było nieustannym samozaparciem, cierpieniem i ofiarowaniem samego siebie, nie będziemy się wcale skarżyli jeżeli jesteśmy Jego współuczestnikami cierpień. Możemy bezpiecznie kroczyć najciemniejszą ścieżką jeżeli mamy Światłość Świata za naszego przewodnika.

[72] Pan bada i próbuje was. Radził, prosił i błagał. Wszystkie te uroczyste apele albo uczynią zbór lepszym albo zdecydowanie gorszym. Im częściej Pan przemawia aby naprawić lub radzić a wy lekceważycie Jego głos, tym bardziej skłonni będziecie do odrzucenia stale i wciąż aż Bóg powie: „Ponieważem wołał a nie chcieliście, wyciągałem rękę moją a nie był kto by uważał, owszem, odrzuciliście wszystką radę moją a karność moją nie chcieliście przyjąć, przetoż ja w zginieniu waszym śmiać się będę, będę z was szydził gdy przyjdzie czego się strachacie. Gdy przyjdzie jako spustoszenie czego się strachacie i gdy zginienie wasze przypadnie jako wichra, gdy przyjdzie na was ucisk i utrapienie. Tedy mię wzywać będziecie a nie wysłucham, szukać mię będą z poranku a nie znajdą mię. Przetoż iż mieli w nienawiści umiejętność a bojaźni Pańskiej nie obrali sobie ani przestawali na radzie mojej ale gardzili wszelką karnością moją, przetoż będą używać owocu dróg swoich a radami swoimi nasyceni będą”. [Przypowieści 1,24-31](#).

Czy nie zatrzymujecie się pomiędzy dwoma opiniami? Czy nie zaniedbujecie posłuszeństwa światłości, którą Bóg wam dał? Uważajcie ażeby w żadnym z was nie było złego serca niewiary w odchodzeniu od Boga żywego. [Hebrajczyków 3,12](#). Nie znacie pory waszego nawiedzenia. Wielkim grzechem Żydów było zaniedbanie i odrzucenie obecnych możliwości. Kiedy Jezus patrzy na stan jego rzekomych uczniów dzisiaj, widzi niewdzięczność, pusty formalizm, obłudę, nieszczerłość, faryzeuszowską dumę i odstępstwo.

Łzy, które Chrystus wylewał na Górze Oliwnej dotyczyły braku pokuty i niewdzięczności każdej osoby przy zakończeniu czasu.

Widzi On swą miłość wzgardzoną. Podwórza świątyni duszy zostały zamienione w miejsce bezbożnego handlu. Samolubstwo, mamona, złośliwość, zazdrość, pycha, namiętność — wszystko to pielęgnują serca ludzkie. Jego ostrzeżenia są odrzucane i wyśmiewane, Jego ambasadorów traktuje się z obojętnością, ich słowa wydają się jak próżne opowieści. Jezus przemawiał przez akty miłosierdzia lecz nie zostały one uznane, przemawiał przez poważne ostrzeżenia lecz ostrzeżenia te zostały odrzucone.

[73]

Błagam was, którzy długo już wyznajecie swoją wiarę i którzy wciąż oddajecie zewnętrzny hołd Chrystusowi: Nie oszukujcie samych siebie. Jezus żąda całego serca. Lojalność duszy jest jedyną wartością w oczach Boga. „O, gdybyś poznało i ty, a zwłaszcza w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu!” [Łukasza 19,42](#). „O, gdybyś i ty” — Chrystus w tym momencie zwraca się do ciebie osobiście schodząc ze swojego tronu, tęskni z litościwą czułością do tych, którzy nie czują swojego niebezpieczeństwa, którzy nie mają litości dla siebie.

Wielu mieni się być żywymi podczas gdy są oni umarli duchowo. Ci powiedzą pewnego dnia: „Panie! izaliśmy w imieniu twoim nie prorokowali i w imieniu twoim wiele cudów nie czynili? A tedy im wyznam: Żem was nigdy nie znał, odstąpcie ode mnie, którzy czynicie nieprawość”. [Mateusza 7,22.23](#). Wyrok zostanie ogłoszony przeciwko wam jeżeli będziecie próżnowali i zwlekali aż zajdzie Słońce Sprawiedliwości, ciemność nocy wiecznej będzie waszym udziałem. O, gdyby zimne, formalne, światowe serce mogło zostać roztopione! Chrystus wylał nie tylko łzy za nas ale także swoją własną krew. Czy te przejawy Jego miłości nie pobudzą nas do głębokiego upokorzenia się przed Bogiem? Aby być przyjętymi przez Boga, potrzebujemy właśnie pokory i samouniżenia.

Człowiek, którego prowadzi Bóg, będzie niezadowolony z siebie ponieważ światło doskonałego Człowieka świeci na niego. Lecz ci, którzy tracą z oczu Wzór i niesłusznie się wysoko oceniają, będą widzieli błędy do krytykowania u innych, będą ostrzy, podejrzliwi, potępiający, będą burzyli innych aby zbudować siebie.

Kiedy Pan ostatnio przedstawił mi wasz przypadek i dał mi poznać że nie zważaliście na światło, które wam dał, nakazał mi przemówić do was jasno w swoim imieniu albowiem Jego gniew rozpałił się przeciwko wam. Te słowa zostały do mnie wypowiedziane:

[74]

„Ta praca została ci przydzielona przez Boga. Wielu nie będzie cię słuchać bowiem odmówili słuchania Wielkiego Nauczyciela, wielu nie zostanie poprawionych albowiem ich ścieżki wydają im się prawidłowe w ich oczach. Jednak zanieś im nagany i ostrzeżenia jakie ci dam, czy będą je słuchać czy zlekceważą”.

Składam wam świadectwo Pana. Usłyszają Jego głos wszyscy, którzy pragną być poprawieni lecz ci, którzy zostali zwiedzeni przez wroga, nie chcą teraz przyjść do światła aby ich uczynki nie zostały zganione. Wielu z was nie umie dostrzec dzieła i obecności Bożej. Nie wiecie że to On. Pan jest wciąż pełen łaski, chętny do przebaczenia każdemu kto zwróci się do Niego z pokutą i wiarą. Mówi Pan: Wielu nie wie o co się potyka. Nie zwracają uwagi na głos Boga. Niewiara i sceptycyzm zajęły miejsce wiary. Zapomnieli o Mnie.

Ukazano mi że ojcowie i matki odeszli od swojej prostoty i zaniedbali święte powołanie ewangelii. Pan apelował do nich aby nie psuli się przez przyjmowanie zwyczajów i norm świata. Chrystus byłby im dał niezmierzone bogactwa swojej łaski za darmo i szczerze lecz okazują się oni ich niewarci.

Wielu podnosi duszę do próżności. Dana osoba nie prędeży wyobrazi sobie że posiada jakiś talent, który mógłby być użyteczny w dziele Bożym anizeli przecenia ten talent i ma skłonności do myślenia zbyt wiele o sobie jak gdyby była filarem zboru. Praca, którą mogłaby zrobić z zadowoleniem, pozostawiona zostaje komuś innemu o mniejszych możliwościach — niż uważa on — że posiada. Myśli i mówi o wyższym stanowisku. Musi pozwolić aby jego światło świeciło przed ludźmi lecz zamiast łaski, łagodności, uniżenia umysłu, uprzejmości, delikatności i miłości jaśniejących w Jego życiu, własne „ja” pojawia się wszędzie.

[75] Duch Chrystusa powinien tak kontrolować nasz charakter i postępowanie aby nasz wpływ mógł zawsze błogosławić, zachęcać i budować. Nasze myśli, słowa, uczynki, powinny świadczyć że narodziliśmy się z Boga i że pokój Chrystusowy panuje w naszym sercu. W ten sposób rozsiewamy wokół nas wspaniałe promienie, o których mówi Chrystus gdy nakazuje nam aby nasze światło świeciło przed ludźmi. W ten sposób zostawiamy jasny szlak w stronę nieba. Tym sposobem wszyscy, którzy są związani z Chrystusem, mogą stać się bardziej efektywnymi kaznodziejami sprawiedliwości niż przez najlepszy wysiłek za kazalnicą bez tego niebieskiego natchnie-

nia. Ci niosący pochodnie rozsiewają najczystsze promienie, którzy są najmniej świadomi swojej jasności tak jak kwiaty wydawające najśłodszy zapach, a które są najmniej strojne.

Nasz lud popełnia bardzo niebezpieczne błędy. Nie możemy chwalić ani schlebiać żadnemu człowiekowi bez wyrządzenia mu wielkiego zła. Ci, którzy to czynią, spotka ich wielkie rozczarowanie. Za bardzo ufają ograniczonemu człowiekowi a niewystarczająco Bogu, który nigdy nie błądzi. Pragnienie popychania ludzi na widok publiczny jest dowodem odstępstwa od Boga i przyjaźni ze światem. To jest duch charakterystyczny dla obecnego czasu. Wskazuje to że ludzie nie mają zmysłu Jezusa, ślepotą duchową i ubóstwo duszy spadło na nich. Często osoby o niższym poziomie umysłowym odwracają się od Jezusa ku zwykłym ludzkim normom, na które patrząc nie uświadamiają sobie własnej nicości i stąd mają nieprawidłową ocenę własnych możliwości i zdolności. Wśród naszego ludu szerzy się balwochwalstwo ludzkich umiejętności i zwykłego ludzkiego talentu, a i to powierzchownego charakteru. Musimy umrzeć dla siebie i pielęgnować pokorną dziecięcą wiarę. Lud Boży odszedł od swojej prostoty. Nie uczynili z Boga swojej siły i są słabi i nieśmiali duchowo.

Ujrzałam że duch świata szybko zakwasza zbór. Postępujecie tą samą ścieżką co starożytny Izrael. Zauważa się to samo odchodzenie od waszego świętego powołania jako szczególnego ludu Bożego. Stowarzyszacie się z bezowocnymi czynami ciemności. Wasza zgoda z niewierzącymi spowodowała niezadowolenie Pana. Nie znacie spraw należących do waszego pokoju i szybko są one ukrywane przed waszymi oczyma. Wasze zaniedbanie w pójściu za światłem postawi was w bardziej niekorzystnej sytuacji niż Żydów, na których Chrystus ogłosił wyrok.

[76]

Ukazano mi że brak wiary w świadectwa wzrasta stopniowo wraz ze wzrostem odstępstwa ludu od Boga. Jest to wszędzie zauważalne w naszych szeregach na całym polu. Lecz niewielu wie co nasze zbory mają doświadczyć. Widziałam że obecnie jest nad nami boska cierpliwość lecz nikt nie może powiedzieć jak długo to będzie trwało. Nikt nie wie jak wielkie jest okazywane nam miłosierdzie. Lecz niewielu jest sercem oddanych Bogu. Jest tylko niewielu, którzy jak gwiazdy w czasie burzliwej nocy świecą tu i ówdzie między chmurami.

Wielu słuchających z samozadowoleniem prawd ze Słowa Bożego, duchowo zmarło mimo że głoszą że żyją. Przez całe lata przychodzą i odchodzą z naszych szeregów lecz wydają się tylko coraz mniej wrażliwi na wartość objawionej prawdy. Nie pragną i nie łakną sprawiedliwości. Nie rozkoszują się sprawami duchowymi czy boskimi. Zgadniają się z prawdą lecz nie są przez nią uświęceni. Ani Słowo Boże ani świadectwa Jego Ducha nie czynią na nich żadnego trwałego wrażenia. Stosownie do światła, przywilejów i okazji, które zlekceważyli, będzie im odmierzony potępienie. Wielu z tych, którzy głoszą prawdę innym, sami są pogrążeni w złym. Błagania Ducha Bożego, jak boska melodia, obietnice Jego Słowa tak bogate i obfite, jego groźby wobec bałwochwalstwa i nieposłuszeństwa — wszystko to jest bezsilne aby stopić zatwardziałe światem serce.

[77] Wielu spośród naszego ludu jest letnich. Zajmują oni stanowisko Meroza — ani za, ani przeciw, ani zimni, ani gorący. Słyszą słowa Chrystusa lecz ich nie czynią. Jeżeli nadal pozostaną w tym stanie, On odrzuci ich z obrzydzeniem. Wielu z tych, którzy otrzymali wielką światłość, wielkie możliwości i każdą duchową przewagę, chwałą Chrystusa i świat jednym tchem. Kłaniają się przed Bogiem i mamoną. Pragną mieć Chrystusa jako swojego Zbawiciela jednak nie chcą nosić krzyża ani Jego jarzma. Oby Pan się nad wami zmiłował, bowiem jeżeli nadal będziecie postępować tą drogą, nic tylko zło można wam przepowiedzieć.

Cierpliwość Boga ma swój cel lecz wy go niszcycie. Pozwala aby zaistniał taki stan rzeczy, któremu chętnie byście wkrótce zapobiegli, lecz będzie zbyt późno. Bóg nakazał Eliaszowi aby pomazał okrutnego i podstępного Hazaela na króla Syrii aby mógł być różgą dla bałwochwalczego Izraela. Kto wie czy Bóg nie wyda was oszukaństwowi, które tak miłujecie? Kto wie, czy kaznodzieje, którzy są wierni, stali i szczerzy, nie są ostatnimi, którzy zaofiarują ewangelię pokoju naszym niewdzięcznym zborom? Możliwe że niszczyciele ćwiczą już pod ręką szatana i tylko czekają na odejście jeszcze kilku chorążych aby zająć ich miejsca i głosem fałszywego proroka wołać: „Pokój, pokój”, kiedy Pan nie mówi o pokoju. Rzadko płaczą lecz teraz moje oczy zaćmione są łzami spływającymi na papier kiedy piszę. Możliwe że niebawem wszystkie proroctwa wśród nas się skończą a głos, który poruszał lud może już więcej nie zakłócać ich cielesnej drzemki.

Kiedy Bóg będzie dokonywał swojego nadzwyczajnego dzieła na ziemi, kiedy święte ręce nie będą już niosły arki, niedola spadnie na lud. O, gdybyście i wy wiedzieli w swoim dniu rzeczy, które należą do waszego pokoju! O, gdyby nasz lud mógł tak jak Niniwa pokutować z całej mocy i uwierzyć całym sercem aby Bóg mógł odwrócić swój straszny gniew od nich!

Przepełniona jestem bólem i cierpieniem kiedy widzę rodziców dostosowujących się do świata i pozwalających swoim dzieciom na wypełnianie norm świeckiego życia w takim czasie jak obecnie. Przepełniona jestem przerażeniem kiedy otwiera się przede mną stan rodzin wyznających obecną prawdę. Rozwiązłość młodzieży a nawet dzieci jest prawie niewiarygodna. Rodzice nie wiedzą że ukryte zło niszczy i zniekształca obraz Boga u ich dzieci. Grzechy charakterystyczne dla Sodomitów istnieją wśród nas. Rodzice są odpowiedzialni ponieważ nie nauczyli swoich dzieci kochać i słuchać Boga. Nie nakładali im ograniczeń ani też nie nauczyli ich pilnie dróg pańskich. Pozwolili im wychodzić i przychodzić kiedy im się podoba oraz stowarzyszać się z dziećmi świata. Te świeckie wpływy, które przeciwdziałają naukom rodzicielskim i autorytetowi, można głównie znaleźć w tak zwanym dobrym towarzystwie. Swym ubiorem, wyglądem, rozrywkami otaczają się atmosferą przeciwną Chrystusowi.

[78]

Naszym jedynym zabezpieczeniem jest stać się szczególnym ludem Bożym. Nie wolno nam ustępować ani na cal zwyczajom i modom tego zdegenerowanego wieku lecz stać w moralnej niezależności nie czyniąc żadnego kompromisu z jego zepsutymi i bałwochwalczymi praktykami.

Wzniesienie wysoko religijnego sztandaru świata chrześcijańskiego będzie wymagało odwagi i niezależności. Nie naśladują oni przykładu Zbawiciela w samozaparciu, nie czynią żadnych ofiar, nieustannie usiłują uniknąć krzyża, o którym Chrystus mówi że jest znakiem Jego uczniostwa.

Co mogę powiedzieć aby obudzić nasz lud? Mówię wam że niemało kaznodziejów, którzy stoją przed ludem aby wyjaśniać Pismo, jest splamionych. Ich serca są zepsute, ich ręce nieczyste. Jednak wielu woła: „Pokój, pokój” a pracownicy zła nie są napominani i karceni. Ręka Pana nie jest ukrócona aby nie mogła zbawić ani Jego ucho głuche, ażeby nie mogło słyszeć lecz to właśnie nasze grzechy

[79]

oddzieliły nas od Boga. Zbór jest zepsuty z powodu jego członków, którzy zanieczyszczają swoje ciała i zanieczyszczają, plugawią swoje dusze.

Gdyby wszyscy, którzy przychodzą razem na nabożeństwa modlitewne mogli być uważani za prawdziwych wyznawców, wtedy moglibyśmy mieć nadzieję chociaż wiele pozostałoby do zrobienia. Lecz próżne jest oszukiwanie się. Sprawy są dalekie od tego na co wskazywałyby pozory zewnętrzne. Z daleka wiele rzeczy może wyglądać pięknie co jednak po bliższym przyjrzeniu się pełne jest zniekształceń. Przeważającym duchem naszego czasu jest niewiara i odstępstwo — duch udawanego oświecenia z powodu znajomości prawdy lecz w rzeczywistości najbardziej zaślepionych przypuszczeń. Istnieje duch sprzeciwu wobec jasnego Słowa Bożego i świadectw Jego Ducha. Istnieje duch bałwochwalczej egzaltacji zwykłego myślenia ludzkiego ponad objawioną mądrość Bożą.

Pośród nas są ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach, którzy utrzymują że należy bardziej ufać opiniom kilku zarozumiałych, tak zwanych filozofów, aniżeli prawdzie Biblii czy świadectwom Ducha Świętego. Taka wiara jak wiara Pawła, Piotra czy Jana uważana jest za staromodną i niewystarczającą w obecnych czasach. Głosi się że ona jest absurdalna, mistyczna i niegodna inteligentnego umysłu.

Bóg ukazał mi że są to ludzie, którzy jak Izrael okaza się plagą dla naszego ludu. Są mądrzejsi od tego co jest napisane. Tę niewiarę w same prawdy Słowa Bożego można znaleźć w każdej okolicy, we wszystkich grupach społecznych, ponieważ rozsądek ludzki nie może pojąć tajemnic Jego dzieła. Naucza się jej w większości naszych szkół i wchodzi ona także w nauki w przedszkolach. Tysiące wyznających chrześcijaństwo zważa na kłamliwe duchy. Duch ciemności w szatach religii spotka was wszędzie.

[80] Gdyby wszystko co wydaje się być życiem boskim było takim w rzeczywistości, gdyby wszyscy, którzy twierdzą że przedstawiają prawdę światu, nauczali dla prawdy a nie przeciwko niej i gdyby byli ludźmi Boga prowadzonymi przez Jego Ducha, wtedy moglibyśmy dojrzeć coś pocieszającego wśród przeważających ciemności moralnych. Lecz duch antychrysta przeważa w takim stopniu jak nigdy dotychczas. Sprawiedliwie możemy zawołać: „Pomóż Panie, bowiem człowiek Boży umiera. Albowiem wierni odpadają spośród synów człowieczych”. [Psalms 12,2](#). Wiem że wiele osób myśli



zbyt dobrze o obecnych czasach. Te dusze miłujące łatwiznę zostaną ogarnięte ogólną ruiną. Jednak nie rozpaczamy. Mamy tendencje do myślenia że tam gdzie nie ma wiernych kaznodziei nie może być prawdziwych chrześcijan ale tak nie jest.

Bóg obiecał że tam gdzie pasterze nie są prawdziwi, On sam zatroszczy się o trzodę. Bóg nigdy całkowicie nie uzależnił swojego stadka od zdolności ludzkich. Lecz dzień oczyszczenia zboru zbliża się szybkimi krokami. Bóg będzie miał lud czysty i prawdziwy. W przesiewaniu, które wkrótce będzie miało miejsce, będziemy lepiej mogli zmierzyć siłę Izraela. Znaki wskazują że blisko jest czas kiedy Pan okaże że przetak jest w Jego ręce i dokładnie oczyści swoje klepisko.

Szybko nadchodzą dni kiedy będzie wielkie zamieszanie. Szatan odziany w szaty anielskie będzie oszukiwał jeżeli można nawet wybranych. Będzie wielu bogów i wielu panów. Będzie wiał wiatr wszelkiej nauki. Ci, którzy oddali największy hołd „tak zwanej fałszywej nauce”, nie będą wtedy przywódcami. Ci, którzy zaufali intelektowi, geniuszowi czy talentowi, nie będą wtedy stali na czele szeregów i grup. Nie dotrzymali kroku światłości. Stado nie będzie powierzane tym, którzy okazali się niewierni. W ostatnim uroczystym dziele niewielu wielkich ludzi zostanie zaangażowanych. Są oni samowystarczalni, niezależni od Boga i nie może On ich użyć. Pan ma wierne sługi, które w czasie wstrząsów i prób zostaną odsłonięni i objawieni. Są cenni, obecnie ukryci, którzy nie zgięli kolana przed Baalem. Nie mieli oni światła, które świeciło skupionym promieniem na was. Ale może się okazać że w trudnych i zniechęcających warunkach czysta jasność prawdziwego charakteru chrześcijańskiego zostanie odsłonięta. W dzień spoglądamy w niebo lecz nie widzimy gwiazd. Są tam utwierdzone na firmamencie lecz oko nie może ich rozróżnić. W nocy dostrzegamy ich prawdziwy blask.

[81]

Nie jest daleko czas kiedy próba spadnie na każdego. Będzie nam narzucony znak bestii. Ci, którzy krok po kroku ustępowali światowym wymaganiom i dostosowywali się do zwyczajów świata, nie będą mieli trudności poddania się raczej siłom niż poddanie się szyderstwu, obrazie, groźbie związania i śmierci. Spór toczy się pomiędzy przykazaniami Boga a przykazaniami ludzi. W tym czasie złoto zostanie oddzielone od śmieci w zborze. Prawdziwa

pobożność będzie jasno odróżniona od powierzchowności i blichtru. Wiele gwiazd, które podziwialiśmy z powodu ich jasności odejdzie wówczas w ciemność. Plewy jak chmura zostaną uniesione wiatrem nawet z tych miejsc gdzie widzimy tylko gumna pełne bogatej pszenicy. Wszyscy, którzy przybierają ornamentykę świątyni lecz nie są odzianymi sprawiedliwością Chrystusa, ukążą się we wstydzie swojej nagości.

Kiedy drzewa bez owoców zostaną ścięte jako przeszkody na ziemi, kiedy tłumy fałszywych braci zostaną odróżnieni od prawdziwych, wtedy ukryci zostaną objawieni i z okrzykiem hosanna zgromadzą się pod sztandarem Chrystusa. Ci, którzy byli nieśmiali i niepewni siebie, otwarcie zdeklarują się za Chrystusem i Jego prawdą. Najślabi i najbardziej chwiejni w zborze będą jako Dawid — chętni do czynu i odważni. Im głębsza noc dla ludu Bożego tym jaśniej świecą gwiazdy. Szatan będzie okrutnie nękał wiernych lecz w imię Jezusa wyjdą z tego więcej niż zwycięzcami. Wtedy zbór Chrystusa pojawi się „jasny jak księżyc, czysty jak słońce i straszny, jak armia ze sztandarami”. [Przypowieści 6,9](#).

[82] Ziarna prawdy, które są zasiewane wysiłkiem misjonarskim, wówczas zakiełkują, zakwitną i wydadzą owoce. Otrzymają prawdę dusze, które wytrzymują próbę i będą chwalić Boga że mogą cierpieć dla Jezusa. „Na świecie ucisk mieć będziecie ale ufajcie, jam zwyciężył świat”. [Jana 16,33](#). Gdy przyplływająca plaga przejdzie przez ziemię, kiedy wiejadło oczyszczać będzie gumna Jehowy, Bóg będzie pomocą swego ludu. Trofea szatana mogą być wznoszone wysoko lecz wiara czystych i świętych nie zostanie pokonana.

Eliasz zabrał Elizeusza od pługa i narzucił na niego płaszcz uświęcenia. Powołanie do tego wielkiego i poważnego dzieła było przedstawione ludziom wykształconym i na stanowiskach, gdyby byli mali w swoich oczach i ufali w pełni Panu, zaszczyciłby ich niesieniem swojego sztandaru w triumfie do zwycięstwa. Lecz odzielili się od Boga, ustąpili wpływowi świata i Pan odrzucił ich.

Wielu podniosło wysoko wiedzę a straciło z oczu Boga wiedzy. Nie było tak w przypadku zboru w najczystszych czasach.

Bóg dokona w naszych czasach dzieła, które niewielu przewiduje. Wzbudzi spośród nas tych, którzy wyuczeni są raczej przez namaszczenie Jego Ducha niż przez zewnętrzne kształcenie instytucji naukowych. Udogodnień tych nie należy potępiać czy nimi

gardzić, Bóg je dopuścił lecz mogą zapewnić tylko zewnętrzne kwalifikacje. Bóg pokaże że nie jest zależny od uczonych zarozumiałych śmiertelników.

Między nami znajduje się niewielu naprawdę poświęconych ludzi, niewielu, którzy walczyli i zwyciężyli w walce z sobą. Rzeczywiste nawrócenie jest zdecydowaną zmianą uczuć i motywów, jest to zasadnicze rozstanie ze związkami ziemskimi, pośpieszne odejście od ich atmosfery duchowej, odejście od kontrolującej mocy ich myśli, opinii i wpływów. Oddzielenie powoduje ból i gorycz po obu stronach. To jest zmiana, którą Chrystus głosi że przyszedł aby przynieść. Lecz nawróceni będą odczuwali nieustanną tęsknotę aby ich przyjaciele zapomnieli o wszystkim dla Chrystusa wiedząc że jeżeli tego nie uczynią, nastąpi ostateczne i wieczne rozdzielenie. Prawdziwy chrześcijanin nie może być lekkim i żartobliwym będąc z niewierzącymi i przyjaciółmi. Wartość duszy, za którą Chrystus poniósł śmierć, jest zbyt wielka.

Ten „kto nie porzuci wszystkiego co ma”, mówi Jezus, „nie może być uczniem moim”. [Łukasza 14,33](#). Wszystko co może odwracać uczucia od Boga musi zostać porzucone. Mamona jest bożkiem wielu. Jej złoty łańcuch wiąże ich z szatanem. Reputacja i honor światowy jest uwielbiany przez inną klasę. Życie samolubnej wygody i wolności od odpowiedzialności jest bożkiem innych. Są to pułapki szatana zastawione na niedoświadczone stopy. Lecz te niewolnicze kajdany muszą zostać rozerwane, ciało musi zostać ukrzyżowane z uczuciami i pragnieniami. Nie możemy być w połowie Pańscy w połowie świeccy. Nie jesteśmy ludem Bożym jeżeli nie należymy do Niego całkowicie. Każda wada, każdy grzech muszą zostać odłożone na bok. Strażnicy Boży nie będą wołali: „Pokój, pokój”, jeżeli Bóg nie mówił o pokoju. Będzie się dał słyszeć głos wiernego strażnika: „Odstąpcie, odstąpcie, wynijďte z Babilonu, nieczystego się nie dotykajcie, wynijďte spośródku jego, oczyśćcie się wy, którzy nosicie naczynie Pańskie”. [Izajasza 52,11](#).

Zbór Boży nie może się mierzyć światem ani opinią ludzi ani też tym czym kiedyś był. Jego wiara i pozycja w świecie obecnie musi być porównywana do tego czym byłby gdyby jego kurs prowadził nieustannie naprzód i w górę. Zbór Boży będzie ważony na wadze świątyni. Jeżeli jego charakter moralny i stan duchowy nie będzie odpowiadał korzyściom i błogosławieństwom jakie Bóg mu

[84] zesłał, nie wytrzyma próby. Światło świeci jasno i zdecydowanie nad jego ścieżką a światło z 1882 roku woła go do złożenia rachunku. Jeżeli jego talenty zostają nieulepszone, jeżeli jego owoc nie jest doskonały przed Bogiem, jeżeli jego światło stało się ciemnością, rzeczywiście nie wytrzymuje próby. Znajomość naszego stanu tak jak widzi go Bóg wydaje się być ukryta przed nami. Widzimy lecz nie spostrzegamy, słyszymy lecz nie rozumiemy. I odpoczywamy tak nie zaniepokojeni jak gdyby słup dymu w dzień a słup ognia w nocy spoczywał nad naszą świątynią. Głosimy że znamy Boga i wierzymy w prawdę lecz w uczynkach zaprzeczamy Mu. Nasze uczynki są wprost przeciwne zasadom prawdy i sprawiedliwości, o których mówimy że nami rządzą.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 6 — Pracownicy w naszej szkole

Samą podstawą całego prawdziwego powodzenia naszej szkoły jest ścisły związek z Bogiem ze strony nauczycieli i studentów. Bojaźń Pana jest początkiem mądrości. Jego przepisy powinny być uznawane za zasadę życia. W Biblii wola Boża objawiona jest Jego dzieciom. Gdziekolwiek się ją czyta w kręgu rodziny, w szkole czy w świątyni, wszyscy powinni poświęcić temu w pełni skupioną uwagę jak gdyby Bóg rzeczywiście był obecny i przemawiał do nich.

Wysoki poziom religijny nie zawsze był utrzymany w naszej szkole. Większość zarówno nauczycieli jak i studentów stale szuka sposobów ukrycia swojej religii przed wzrokiem. Zwłaszcza ma to miejsce od czasu kiedy dzieci świata popierały szkołę, Chrystus wymaga od wszystkich swoich naśladowców zająć swoje miejsce i być tym czym Bóg nakazał mu być, widowiskiem dla świata, dla aniołów i dla ludzi. Każdy chrześcijanin ma być światłem nieukrytym pod korcem czy pod łóżkiem lecz pozostawiony na świeczniku aby mógł dawać światło wszystkim, którzy znajdują się w domu.

Nauczyciele w naszej szkole nie powinni dostosowywać się do zwyczajów światowych czy przyjmować zasad świata. Cechami, które Bóg ceni najbardziej, są dobroczynność i czystość. Cechy te powinny być rozwijane przez każdego chrześcijanina. „Każdy, kto miłuje, z Boga jest narodził i zna Boga”. [1 Jana 4,7](#). „Jeżeli miłujemy jeden drugiego, Bóg mieszka w nas, a Jego miłość udoskonalona jest w nas”. [1 Jana 4,12](#). „Ujrzymy Go tak, jako jest. A ktokolwiek ma tę nadzieję w nim oczyszcza się jako i on czysty jest”. [1 Jana 3,2.3](#). [85]

Bóg poruszył serca młodych ludzi aby się poświęcili kaznodziejstwu. Przybyli do naszej szkoły w nadziei że znajdą tutaj korzyści jakich nie mogą znaleźć nigdzie indziej. Lecz poważne przekonania Ducha Bożego zostały lekko potraktowane przez nauczycieli, którzy wiedzą niewiele o wartości dusz i czują niewielki ciężar odpowiedzialności za ich zbawienie i oni próbowali zawrócić młodzież ze ścieżki, na którą Bóg ich poprowadził.

Wynagrodzenie dobrze wykwalifikowanego nauczyciela jest znacznie wyższe niż naszych kaznodziei, nauczyciel również nie pracuje tak ciężko ani też nie poddaje się tak wielkim niewygodom jak kaznodzieja, który całkowicie poświęca się pracy. Rzeczy te zostały przedstawione młodzieży i zachęcano ją do zaniechania ufności w Bogu i niewierzenia w Jego obietnice. Wielu wybrało łatwiejszy sposób postępowania i przygotowało się do nauczania przedmiotów lub zaangażowania się w jakieś inne zatrudnienie zamiast nauczania prawdy.

W ten sposób dzieło Boże napotyka na przeszkody ze strony nieuświęconych nauczycieli, którzy wyznają że wierzą w prawdę lecz którzy nie mają miłości do niej w swoich sercach. Wykształconego młodego człowieka uczy się patrzeć na swoje zdolności jako na zbyt cenne aby mogły zostać poświęcone w służbie Chrystusa. Lecz czy Bóg nie ma żadnych praw do niego? Kto dał moc zdobywania tej dyscypliny umysłowej i tych osiągnięć? Czy posiada się je całkowicie niezależnie od Jahwe?

[86] Wielu młodych ludzi, nieświadomych świata, nieświadomych swojej słabości, nieświadomych przyszłości, nie czuje żadnej potrzeby aby jakaś Boska ręka wyznaczała jego kierunek. Uważa siebie za w pełni kompetentnego do prowadzenia swojej łodzi między przeciwnościami. Niech taka młodzież pamięta że gdziekolwiek by się nie udała, nie wyjdzie poza zasięg Boga. Nie ma wolności wyboru tego co chce bez skonsultowania się z wolą swego Stworzyciela.

Talent jest najlepiej rozwijany i najbardziej ceniony gdy jest najbardziej potrzebny. Lecz o tej prawdzie zapomina wielu dążących do wyróżnienia. Chociaż są powierzchowni w doświadczeniu religijnym i osiągnięciach umysłowych, ich krótkowzroczna ambicja pożąda wyższej sfery działania niż ta, w której Opatrzność ich umieściła. Pan nie woła na nich jak na Józefa i Daniela aby odrzucili pokusy honoru światowego i wysokiej pozycji. Lecz siłą wciskają się na niebezpieczne pozycje i opuszczają jedyny posterunek obowiązku, do którego pasują.

Macedoński okrzyk dochodzi do nas ze wszystkich stron. „Przyślijcie nam pracowników”, brzmi gorący apel ze wschodu i z zachodu. Wszędzie wokół nas są pola „białe do żniwa. A kto żnie, bierze zapłatę, i zbiera owoce do żywota wiecznego”. [Jana 4,35.36](#). Czy nie jest szaleństwem odwracać się od tych pól aby angażować

się w interes, który może dać tylko zysk finansowy? Chrystus nie pragnie samolubnych pracowników, którzy szukają tylko najwyższych zarobków. Woła do tych, którzy chcą stać się biednymi dla Niego tak jak On stał się biedny dla nas. Jakie zachęty przedstawiono Chrystusowi w tym świecie? Obrazę, szyderstwo, biedę, wstyd, odrzucenie, zdradę i ukrzyżowanie. Czyż pasterze współpracujący mają szukać łatwiejszego losu aniżeli los ich Mistrza?

Słowo Boże bardzo upraszcza skomplikowane cele życia. Każdemu szczeremu poszukiwaczowi przekazuje boską mądrość. Nigdy nie możemy zapomnieć że zostaliśmy odkupieni przez cierpienia. To właśnie cenna krew Chrystusa dokonuje za nas odkupienia. Przez trud, ofiarę i niebezpieczeństwo, przez utratę dóbr ziemskich i w cierpieniu duszy, ewangelia została przyniesiona światu. Bóg woła [87] na młodych ludzi aby w wigorze i sile swojej młodości dzielili z Nim samozaparcie, ofiarę i cierpienie. Jeżeli przyjmą powołanie, uczyni z nich instrumenty do zbawienia dusz, za które umarł. Lecz chce On aby przeliczyli koszty i przystąpili do swojej pracy z pełną świadomością warunków na jakich służą ukrzyżowanemu Odkupicielowi.

Z trudem mogę wyrazić uczucia kiedy myślę jak cel Boży w założeniu naszych szkół jest lekceważony. Ci, którzy posiadają formę pobożności, zaprzeczają swoim nieuświęconym życiem potęgę prawdy, która czyni ludzi mądrymi ku zbawieniu. Popatrzcie na historię apostołów, którzy cierpieli biedę, niełaskę, zniewagi a nawet śmierć dla prawdy. Cieszyli się że zostali uznani za godnych cierpień dla Chrystusa.

Jeżeli nadzwyczajne rezultaty można osiągnąć przez wielkie wysiłki i wielkie cierpienia, kto z nas, którzy jesteśmy przedmiotem łaski boskiej, może odmówić ofiary? Ewangelia Chrystusa obejmuje w swoich wymaganiach każdą duszę, która słyszała poselstwo o dobrej nowinie. Co damy Bogu za wszystkie Jego korzyści dla nas? Nie da się odpłacić Jego nieporównywalne miłosierdzie. Możemy tylko przez chętne posłuszeństwo i wdzięczną służbę potwierdzić naszą lojalność i ukoronować honorem naszego Zbawiciela.

Nie ma żadnego większego życzenia ponad to aby ujrzeć naszą młodzież przesyconą tym duchem czystej religii, który poprowadzi ją do podjęcia krzyża i naśladowania Jezusa. Idźcie naprzód, młodzi uczniowie Chrystusa, kontrolowani zasadami, odziani w szaty

czystości i sprawiedliwości. Wasz Zbawiciel poprowadzi was na stanowisko najlepiej przystosowane do waszych talentów i tam gdzie możecie być najbardziej użyteczni. Na ścieżce obowiązku możecie być pewni otrzymania łaski wystarczającej na wasz dzień.

[88] Nauczanie ewangelii jest wybranym przez Boga narzędziem dla zbawienia dusz. Lecz naszym pierwszym zadaniem powinno być doprowadzenie naszych własnych serc do harmonii z Bogiem a wtedy będziemy przygotowani do pracy dla innych. W przeszłości pośród naszych szczerych pracowników istniało wielkie badanie swojego serca. Radzili oni razem i jednoczyli się w pokornej gorącej modlitwie o przewodnictwo Boże. Wśród kaznodziei i nauczycieli obserwuje się spadek prawdziwego ducha misyjnego. Jednak przyjsie Chrystusa jest bliższe aniżeli wierzyliśmy. Każdy mijający dzień pozostawia nam o jeden dzień mniej dla głoszenia poselstwa ostrzegawczego dla świata. Chciałoby się aby było dzisiaj więcej szczerego komunikowania się z Bogiem, większej pokory, większej czystości i wiary.

Wszyscy znajdują się w nieustannym niebezpieczeństwie. Ostrzegam zbór aby strzegł się tych, którzy nauczają innych słowa życia lecz sami nie pielęgnują ducha pokory i samopoświęcenia, które ono zawiera. Na takich ludziach nie można polegać w kryzysie. Lekceważą oni głos Boga tak łatwo jak czynił to Saul, i tak jak on wiele osób gotowych jest do usprawiedliwienia swojego postępowania. Kiedy został upomniany przez Pana przy pomocy Jego proroka, Saul z całą pewnością siebie powiedział że posłuszny był głosowi Bożemu lecz beczące owce i ryczące woły zaświadczyły że tak nie było. W ten sam sposób wiele osób dzisiaj potwierdza swoją lojalność wobec Boga lecz ich koncerty i inne przyjemne zgromadzenia i ich związki ze światem, gloryfikowanie siebie oraz gorące pragnienie popularności — wszystko to świadczy że nie posłuchali Jego głosu. „Książęta ludu mego są dziećmi a niewiasty panują nad nimi”.

Oto jest wysoka norma jaką ewangelia stawia przed nami. Konsekwentny chrześcijanin jest nie tylko nowym lecz szlachetnym stworzeniem w Chrystusie Jezusie. Jest niezawodnym światłem wskazującym innym drogę do nieba i do Boga. Ten, który czerpie swoje życie z Chrystusa, nie będzie pragnął frywolności i niesatysfakcjonujących świeckich rozrywek.



Wśród młodzieży można znaleźć wielką różnorodność charakterów i wychowania. Niektórzy żyli w żywiole samowolnej powściągliwości i szorstkości co rozwinęło w nich ducha uporę i przekory. Inni byli domowymi ulubieńcami, którym nadmiernie kochający rodzice [89] pozwalali na folgowanie własnym skłonnościom. Usprawiedliwiano każdy błąd aż charakter się wypaczył. Aby osiągnąć sukces z tymi różnymi umysłami, nauczyciel potrzebuje zastosowania więcej taktu i delikatności w kierowaniu jak również stanowczości w rządzeniu.

Będzie się często przejawiała niechęć a nawet pogarda dla właściwych przepisów. Niektórzy będą stosować całą swoją przebiegłość w unikaniu kar podczas gdy inni będą okazywali nierozważną obojętność na konsekwencje przestępstwa. Wszystko to będzie wymagało więcej cierpliwości i większego wysiłku ze strony tych, którym powierzono ich wykształcenie.

Jedną z największych trudności, z którymi nauczyciele muszą walczyć jest zaniechanie współpracy przez część rodziców w ustanawianiu dyscypliny w szkole. Gdyby rodzice dążyli do ustanowienia autorytetu w szkole wobec nauczyciela, uchroniliby ich to przed takim nieposłuszeństwem, występkami i rozwiązłością. Rodzice powinni wymagać od swoich dzieci aby szanowały i były posłuszne właściwemu autorytetowi. Powinni pracować z nieprzerwaną troską i pilnością nad pouczeniem, prowadzeniem i ograniczeniem swoich dzieci aż mocno ukształtują się właściwe nawyki. Przy takim ćwiczeniu młodzież byłaby poddana instytucjom społecznym i ogólnym normom obowiązku moralnego.

Zarówno przy pomocy nakazu jak i przykładu młodzież uczy się prostoty ubioru i obyczajów, pracowitości, wstrzemięźliwości i oszczędności. Wielu studentów w ekstrawagancki sposób wydaje pieniądze dawane im przez rodziców. Usiłują pokazać się jako wyżsi wobec swoich kolegów przez swobodne wydawanie pieniędzy na pokaz i dla zaspokojenia swoich zachcianek. W niektórych instytucjach wychowawczych sprawa ta jest uważana za tak ważną że strój studenta jest przepisowy a jego wydawanie pieniędzy ograniczone prawem. Lecz pobłażliwi rodzice i pobłażliwi studenci znajdują jakąś drogę aby uniknąć czy obejść prawo. My nie będziemy uciekać się do żadnych tego rodzaju środków. Prosimy rodziców chrześcijańskich aby wzięli wszystkie te sprawy pod troskliwą na modlitwach [90] rozważę, aby poszukali rady w Słowie Bożym i następnie spróbowali

działać w zgodzie z jego naukami.

Gdyby w naszej szkole były urządzenia do prac ręcznych a od studentów wymagałoby się poświęcenia części czasu na jakieś aktywne zatrudnienie, okazałoby się to zabezpieczeniem przed wielu złymi wpływami, które przeważają w instytucjach kształcących. Męskie, użyteczne zajęcia, które zastąpiłyby frywolne i psujące rozrywki, dałyby właściwy zakres bujności młodego życia i promowałyby trzeźwość i stałość charakteru. Powinno się czynić każdy możliwy wysiłek aby zachęcać pragnienie moralnego, fizycznego jak również umysłowego ulepszenia. Gdyby dziewczęta uczono jak gotować a zwłaszcza jak piec dobry chleb, ich wykształcenie byłoby znacznie bardziej wartościowe. Znajomość pożytecznej pracy zapobiegłaby w dużym stopniu temu choremu sentymentalizmowi, który zrujnował już i stale rujnuje tysiące. Ćwiczenia mięśni jak również umysłu zachęci smak dla obowiązków domowych praktycznego życia.

Obecny wiek jest wiekiem powierzchownego działania w wykształceniu. Brat \_\_\_\_\_ posiada naturalne umiłowanie dla porządku i dokładności, a stały się zwyczajem przez ćwiczenie i dyscyplinę całego życia. Bóg go dlatego akceptuje. Jego praca ma rzeczywistą wartość ponieważ nie pozwoli on studentom na powierzchowność. Lecz w swoich początkowych wysiłkach w tworzeniu szkoły napotkał na wiele przeszkód. Gdyby był mniej rezolutny, poddałby się i zaprzestał walki. Niektórzy z rodziców zaniedbali podtrzymanie szkoły i ich dzieci nie okazywały szacunku nauczycielowi ponieważ chodził biednie ubrany. Pozwolili na to aby jego wygląd stworzył uprzedzenie w stosunku do niego. Ten duch braku szacunku został zganiony przez Boga a nauczyciel został zachęcony w swej pracy. Lecz skargi i niemądre powiedzenia przynoszone do domu przez dzieci umocniły uprzedzenie rodziców. Kiedy Brat \_\_\_\_\_ próbował zaszczepić prawdziwe zasady i wprowadzić właściwe nawyki, rozpieszczone dzieci skarżyły się na męczące studia. Ukazano mi że cierpieli ponieważ umysł nie był wystarczająco zajęty właściwymi tematami. Ich myśli zajmowały się sprawami demoralizującymi i zarówno umysł jak i ciało osłabione były przez zwyczaj samogwałtu. To właśnie ta wstrętna praktyka, a nie zbyt intensywne studia, powodowała częstą chorobę tych dzieci i przeszkadzały im poczynienia postępu jakiego pragnęli rodzice.

[91]

Pan zatwierdził generalny kurs brata \_\_\_\_\_ kiedy zakładał podstawy szkoły, która działa obecnie. Lecz człowiek ten pracował zbyt ciężko, bez mocnego, błogosławionego umacniającego wpływu domu, który ulżyłby jego ciężarom. Pod ciężarem przepracowania zrobił kilka błędów, jednakże ani w połowie tak ciężkich jak błędy osób, które żywiły przeciwko niemu gorycz. W swoich związkach z młodzieżą spotykał się z duchem buntu i pogardy, które — jak głosi apostoł — są jednym ze znaków ostatnich dni.

Niektórym nauczycielom w szkole nie udało się uświadomić odpowiedzialności za swoje stanowisko. Sami nie byli uczniami w szkole Chrystusa i stąd nie zostali przygotowani do nauczania innych.

Wśród studentów można odkryć próżniacze i występne nawyki. Należy ich ganić i wdrażać do dyscypliny lecz jeżeli nie można ich zreformować, niech nie będą dalej popychani w dół przez niecierpliwość i szorstkość. Nauczyciele powinni zawsze pamiętać o tym że młodzież znajdująca się pod ich opieką została okupiona krwią Chrystusa i że młodzi ludzie są młodszymi członkami rodziny Bożej. Chrystus poniósł nieskończoną ofiarę aby ich odkupić. I nauczyciele powinni czuć że mają stać jako misionarze aby zdobyć tych studentów dla Jezusa. Jeżeli są z natury wojowniczy, niech strzegą z troską aby nie folgować tego rodzaju charakteru. Ci, którzy przeszli już krytyczny okres młodości, nie powinni nigdy zapominać pokus i prób wczesnego życia i tego, jak bardzo potrzebowali sympatii, czułości i miłości.

Ten kto poświęca się zmuśnej pracy publicznej w sprawie ludzkości, często znajduje niewiele czasu, który może poświęcić własnej rodzinie i w pewnym sensie pozostawiony jest prawie bez rodziny i bez rodzinnych, społecznych wpływów. Tak jest z bratem \_\_\_\_\_. Jego umysł jest w nieustannym napięciu. Niewiele miał okazji aby zdobyć sobie uczucia własnych dzieci lub narzucić im potrzebne ograniczenia czy przewodnictwo.

Wiele jest osób w szkole, które potrzebują dogłębnej przemiany. Niech nikt nie pragnie widzieć źdźbła, które znajduje się w oku brata, kiedy we własnych oczach ma się belkę. Każdy powinien oczyścić własną świątynię duszy z brudów. Niech zazdrość i nienawiść odejdzie z nagromadzonymi śmieciami. Wysokie przywileje i osiągnięcia nieba, okupione dla nas ogromnym kosztem, są dla nas

[92]

za darmo do odebrania. Bóg uważa nas osobiście i indywidualnie odpowiedzialnych za miarę światła i przywilejów jakie nam dał. I jeżeli odmawiamy zwrócenia Bogu ulepszenia talentów powierzonych naszej pieczy, tracimy Jego przychyłność.

Profesor \_\_\_\_\_ służyłby wam dobrze gdyby nie to że schlebiali mu jedni a ganili drudzy. Pogubił się, posiadał cechy charakteru, które powinny były być stłumione. Niektórzy w swoim entuzjazmie obdarzyli go niezasłużonym zaufaniem i chwałą. Umieściliście człowieka tam gdzie będzie mu trudno odnaleźć siebie i swoje właściwe stanowisko. Został poświęcony przez obie partie w zborze ponieważ nie zważały na napomnienia Ducha Bożego. Jest to niesprawiedliwość w stosunku do niego. Niedawno przystąpił do zboru i nie był przygotowany na rozwój wypadków jaki miał miejsce.

[93] Jakże niewiele wiemy na temat tego jaki wpływ nasze uczynki będą miały na przyszłą historię nas i innych. Wielu uważa że to co robimy ma niewielkie znaczenie. Nie wyrządzi im żadnej krzywdy jeżeli wezmą udział w tym koncercie czy zjednoczą się ze światem w tamtej rozrywce jeżeli pragną to uczynić. W ten sposób szatan prowadzi i kontroluje ich pragnienia, a oni uważają że rezultaty mogą być bardzo ważne. Może być to ogniwo w łańcuchu wydarzeń, które wiąże duszę w pułapce szatana i decydują o jej wiecznej ruinie.

Każdy uczynek, nawet najmniejszy, ma swoje miejsce w wielkim dramacie życia. Zważcie że pragnienie pojedynczego zaspokojenia apetytu wprowadziło grzech na nasz świat z jego strasznymi konsekwencjami. Bezbożne małżeństwa synów Bożych z córkami ludzkimi spowodowały odstępstwo, które zakończyło się zniszczeniem świata przez potop. Najbardziej błahy uczynek samozadowolenia powodowało wielką rewolucję. Z takim przypadkiem mamy do czynienia obecnie. Bardzo niewiele jest roztropnych. Tak jak synowie Izraela nie będą zważali na słowa rady lecz pójdą za własną skłonnością. Jednoczą się z elementami światowymi w uczestniczeniu na ich zgromadzeniach gdzie zostaną zauważeni i w ten sposób utworzą drogę aby inni szli za nimi. To, co uczynili raz, będzie czynione znowu przez nich samych i przez wielu innych. Każdy krok jaki czynią te osoby wywiera trwałe wrażenie nie tylko na ich własne sumienie i nawyki lecz także na sumieniach i nawykach innych. Zrozumienie tego nadaje ludzkiemu życiu ogromnej godności.

Serce pęka mi z bólu dzień za dniem i noc za nocą za nasze zbory. Wielu czyni postępek lecz w tył. „Ścieżka sprawiedliwego ... im dalej tym bardziej świeci aż do dnia doskonałego”. [Przypowieści 4,18](#). Ich marsz odbywa się naprzód i w górę. Postępują od siły do siły, od łaski do łaski i od chwały do chwały. Jest to przywilej wszystkich naszych zborów. Lecz, o jakże różnie to jest z nimi! Potrzebują oni boskiego oświecenia. Muszą zrobić zwrot w tył. Wiem, co mówię. Jeżeli naprawdę nie staną się chrześcijanami, pójdą od słabości do słabości, będą się powiększały rozdziały i wiele dusz zostanie przywiedzionych do zguby.

Wszystko co mogę wam powiedzieć to to: Weźcie światło, które dał wam Bóg, i naśladowajcie za wszelką dla was cenę. To jest wasze jedyne bezpieczeństwo. Macie do wykonania pracę dojścia do jedności i oby Pan wam pomógł uczynić to, jeśli własne „ja” zostanie ukrzyżowane. Zbierzcie promienie światła, które zostały zlekceważone i odrzucone. Zbierzcie je z pokorą, z drżeniem i bojaźnią. Grzechem starożytnego Izraela było zlekceważenie wyrażonej woli Boga i pójścia własną drogą zgodnie z prowadzeniem nieuświęconych serc. Współczesny Izrael szybko idzie w jego ślady a niezadowolenie Pana równie spoczywa na nich.

[94]

Nigdy nie jest trudno robić to co lubimy robić lecz podjęcie kursu dokładnie przeciwnego naszym skłonnościom jest niesieniem krzyża. Chrystus modlił się aby Jego uczniowie mogli być jedno z Ojcem. Ta jedność jest listem uwierzytelniającym Chrystusa do świata że Bóg Go posłał. Kiedy odrzuci się własną wolę w odniesieniu do tych spraw, będzie istniała jedność wiernych z Chrystusem. O to wszyscy powinni się modlić i pracować z determinacją odpowiadając w ten sposób tak dalece jak się da na modlitwę Chrystusa o jedność w Jego zborze.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 7 — Potępienie zazdrości i wyszukiwania błędów

Boleję nad tym że muszę powiedzieć iż pośród członków zboru znajdują się nieposkromione języki. Te fałszywe języki karmią się niezgodą. Są to przebiegłe szeptane języki. To plotki, zuchwałe wtrącanie się, zręczne kpiny. Pomiedzy miłośnikami plotek niektórzy pobudzeni są ciekawością, inni zazdrością, wielu nienawiścią przeciwko tym, przez których Bóg przemawia aby ich ganić. Wszystkie te kłótniwe elementy działają. Niektórzy ukrywają swoje prawdziwe uczucia podczas gdy inni chętni są do publikowania wszystkiego co wiedzą lub nawet podejrzewają coś złego przeciwko innemu.

[95] Widziałam że właśnie ten duch krzywoprzysięstwa, który odwraca prawdę w fałsz, dobro w zło, niewinność w przestępstwo, jest obecnie aktywny. Szatan triumfuje nad stanem ludu Bożego. Podczas gdy wielu zaniedbuje swoje własne dusze, gorliwie wyglądają okazji skrytykowania i potępienia innych. Wszyscy mają jakieś wady charakteru i nie jest trudno znaleźć coś co zazdrość może skomentować na czyjaś niekorzyść. „Teraz”, mówią ci samozwańczy sędziowie, „mamy fakty. Przygwoźdźmy ich takim oskarżeniem, z którego nie będą się mogli oczyścić”. Czekaają na odpowiednią okazję a następnie przedstawiają swoje plotki i wyciągają bzdury.

W swoich wysiłkach aby postawić na swoim, osoby posiadające z natury silną wyobraźnię znajdują się w niebezpieczeństwie oszukania siebie i innych. Zbierają nieuważne wyrażenia innych nie zastanawiając się nad tym że słowa mogą być wypowiedziane w pośpiechu i stąd mogą nie odzwierciedlać prawdziwych uczuć mówiącego. Lecz te nieprzemyślane uwagi, często tak błahe że nie warto na nie zwracać uwagi, często rozważa się przez powiększające szkło szatana, powtarza się aż z małych pagórków zrobią się góry. Oddzieleni od Boga, domyślający się zła stają się przedmiotem pokusy. Nie wiedzą prawie nic o sile swoich uczuć lub efektów swoich słów. Potępiając błędy innych sami pogrążają się w większych błędach. Spójność jest klejnotem.

Czy nie należy przestrzegać żadnego prawa uprzejmości? Czy chrześcijanie zostali upoważnieni przez Boga do krytykowania i potępiania jeden drugiego? Czy jest honorowe a nawet uczciwe aby zdobywać z ust innej osoby pod pozorem przyjaźni sekrety, które zostały mu powierzone, a następnie obracać wiedzę zdobytą w ten sposób na jej niekorzyść? Czy jest chrześcijańską dobroczynnością zbieranie każdego krążącego opowiadania, odkopywania wszystkiego co rzuci podejrzenie na charakter innej osoby a następnie rozkoszowaniem się używaniem tego do zranienia jej? Szatan triumfuje kiedy może zniesławić lub zranić ucznia Chrystusa. Jest on „oskarżycielem naszych braci”. [Objawienie 12,10](#). Czyż chrześcijanie będą mu pomagać w jego dziele?

Wszystko widzące oko Boże zauważa wady nas wszystkich i panuje nad namiętnością każdego, dotychczas On nosi nasze błędy i ubolewa nad naszą słabością. Nakazuje swemu ludowi pielęgnowanie tego samego ducha delikatności i wyrozumiałości. Prawdziwi chrześcijanie nie będą triumfować w odkrywaniu błędów i braków innych. Odwrócą się od podłości i zniekształcenia aby zająć umysł tym co atrakcyjne i piękne. Dla chrześcijanina każdy akt krytyki, każde słowo zarzutu czy potępienia jest bolesne.

Zawsze byli ludzie wyznający prawdę ale nie dostosowali swojego życia do jej uświęcającego wpływu, ludzie niewierni oszukują się i zachęcają do grzechu. Niewiara widoczna jest w ich życiu, zachowaniu, charakterze i zło to atakuje niczym rak.

Gdyby wszyscy rzekomi chrześcijanie używali swoich badawczych sił by szukać zła wymagającego korekty w sobie samych zamiast gadania źle o innych, wtedy stan kościoła dzisiaj byłby o wiele zdrowszy. Niektórzy będą uczciwi gdy to nic nie kosztuje ale gdy lepiej opłaca się taktyka, zapomina się o uczciwości. Uczciwość i taktyka nie będą działały razem w tym samym umyśle. Z biegiem czasu albo wyrzucona zostanie taktyka a prawda i uczciwość będą królowały niepodzielnie albo będzie się preferowało taktykę, wtedy uczciwość zostanie zapomniana. Nigdy się one nie zgadzają, nie mają z sobą nic wspólnego. Jedno jest prorokiem Baala, drugie jest prawdziwym prorokiem Bożym. Gdy Pan zgromadzi swoje klejnoty, z przyjemnością będzie się patrzyło na prawdziwych, uczciwych i szczerych. Aniołowie pracują nad koronami dla takich osób i te

ozdobione gwiazdami korony będą odbijały wspaniałe światło promieniujące od tronu Bożego.

[97] Nasi bracia kaznodzieje są zbyt często pod nałożonymi opowiadaniem trudności w zborze i zbyt często odwołują się do nich w swoich dyskusjach. Nie powinni zachęcać członków zboru aby oskarżali się wzajemnie albo nastawiać ich jako szpiegów swoich własnych poczynań. Nikt nie powinien pozwolić aby jego uczucia uprzedzenia i niechęci były podniecane relacjami o złych uczynkach innych, wszyscy powinni czekać cierpliwie aż usłyszą obie strony sprawy a następnie wierzyć tylko w to do czego zmuszają surowe fakty. We wszystkich przypadkach bezpiecznym sposobem postępowania jest niesłuchanie złego opowiadania zanim nie zostanie wypełniony dokładnie przepis Biblii. Będzie się to stosowało do niektórych, którzy pracowali chytrze, aby wyciągnąć od nich — nie podejrzewającej osoby — sprawy, z którymi nie mieli mieć nic do roboty i których znajomość nie dałaby im nic dobrego.

Dla dobra waszych dusz, moi bracia, miejcie oczy zwrócone tylko na chwałę Boga. Wyrzucicie własne „ja” z myśli tak bardzo jak tylko jest możliwe. Zbliżamy się do końca dziejów. Badajcie swoje motywy postępowania w świetle wieczności. Wiem że musicie być zaniepokojeni, odchodźcie od starych znaków przydrożnych. Wasza tak zwana nauka podkopuje podstawy zasad chrześcijańskich. Ukazano mi kierunek, w który napewno poszlibyście gdybyście się odłączyli od Boga. Nie ufajcie własnej mądrości. Mówię wam, wasze dusze są w strasliwym niebezpieczeństwie. Przez Chrystusa, przebadajcie abyście zobaczyli dlaczego macie tak niewiele umiłowania dla doświadczeń religijnych.

Pan doświadcza i próbuje swój lud. Możecie być tak surowi i krytyczni w stosunku do wad swego charakteru jak chcecie lecz bądźcie życzliwi, miłosierni i grzeczni dla innych. Pytajcie się każdego dnia: Czy jestem uczciwy na wskroś lub jest we mnie fałszywe serce? Błagajcie Pana aby zbawił was od oszukania w tym przedmiocie. Chodzi tu o sprawy wieczne. Podczas gdy tak wielu jest żądnych honorów i chciwi zysków, wy, umiłowani moi bracia, szukajcie gorliwie pewności miłości Bożej i wołajcie: Kto pokaże mi, jak wytrwanie i powołanie uczynić pewnym?

Szatan dokładnie i uważnie bada zasadnicze grzechy ludzi, a następnie zaczyna swoje dzieło zwodzenia i usidlania ich. Znajdu-



jemy się w największym gąszczu pokus lecz zwycięstwo jest nasze kiedy będziemy mężnie staczali bitwę Pana. Wszyscy znajdują się w niebezpieczeństwie. Lecz jeżeli będziecie kroczyć pokornie i z modlitwą, wyjdziecie z doświadczeń cenniejsi niż najlepsze złoto, tak jak złoto z Ofiru. Jeżeli będziecie nieostrożni i bez modlitwy, będziecie jako miedź brzęcząca i jako cymbał brzącający. [98]

Niektórzy prawie pogubili się w labiryntach sceptycyzmu. Takim osobom powiedziałabym: Podnieście swój umysł z tego kanału. Umocnijcie go na Bogu. Im ściślej wiara i świętość będzie was wiązała z Przedwiecznym, tym jaśniejszymi i czystszyimi będzie się wam wydawać Jego sprawiedliwość postępowania. Uczynicie życie, wieczne życie, celem waszych dążeń.

Znam wasze niebezpieczeństwo. Jeżeli stracie ufność w świadectwa, odejdziecie od prawdy Biblii. Obawiałam się że wiele osób zajęłoby niewierne, wąpiące stanowisko i w obawie o wasze dusze ostrzegam was. Ilu zwróci uwagę na ostrzeżenie? Tak jak teraz uważacie świadectwa, gdyby ktoś przeszedł waszą drogę naprawiając wasze błędy, czy czulibyście całkowitą swobodę przyjęcia lub odrzucenia jakiegokolwiek części czy całości? To, co będziecie chcieli przyjąć najmniej, jest właśnie tą częścią, której potrzebujecie najbardziej. Bóg i szatan nigdy nie pracują partnersko. Świadectwa albo mają znak Boga albo szatana. Dobre drzewo nie może wydawać złego owocu ani też złe drzewo nie może wydać owocu dobrego. Poznacie ich po owocach ich. Bóg przemówił. Kto zadrzał na jego słowo?

\* \* \* \* \*

## Rozdział 8 — Dzień Pański jest blisko

[99] „Bliski jest wielki dzień Pański, bliski jest i śpieszny bardzo głos dnia Pańskiego. Tam i mocarz gorzko wołać będzie. Dniem gniewu będzie ten dzień, dzień utrapienia i ucisku, dzień zamieszania i spustoszenia, dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i chmury. Dzień trąby i trąbienia przeciwko miastom obronnym i przeciwko basztom wysokim. W który ludzi utrapieniem ścisnę że jak ślepi chodzić będą ponieważ przeciwko Panu zgrzeszyli”. [Sofoniasza 1,14-17](#).

„I stanie się że w owym czasie Jeruzalem szpiegować będą z pochodniami i nawiedzę mężów, którzy polgnęli w drożdżach swoich mówiąc w sercu swoim: Pan nie uczyni ani dobrze ani źle uczyni”. [Sofoniasza 1,12](#).

„Wejrzyjcie w się, wejrzyjcie w się, mówię, o narody przemierze. Pierwej niżeli wyjdzie dekret i niż dzień jako plewa przemienie, pierwej niż przyjdzie na was gniew zapalczywości Pańskiej, pierwej niż przyjdzie na was dzień gniewu Pańskiego. Szukajcie Pana wszyscy pokorni na ziemi, którzy sąd Jego czynicie, szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, śnać się ukryjecie w dzień zapalczywości Pańskiej”. [Sofoniasza 2,1-3](#).

Jesteśmy blisko końca czasu. Ukazano mi że gniew sądu Bożego już jest na ziemi. Pan zesłał nam ostrzeżenie o wydarzeniach, które wkrótce będą miały miejsce. Światłość świeci z Jego Słowa, jednak ciemność okrywa ziemię i większość ludzi. „Bo gdy mówić będą pokój i bezpieczeństwo, tedy na nich nagłe zginienie przyjdzie ... a nie ujdą”. [1 Tesaloniczan 5,3](#).

Naszym obowiązkiem jest badanie przyczyn tej strasznej ciemności, byśmy mogli uniknąć postępowania, którym ludzie ściągnęli na siebie tak wielką ułudę. Bóg dał światu okazję nauczenia się i słuchania Jego woli. Dał mu w swoim Słowie światło prawdy, zesłał mu ostrzeżenie, radę i prośbę lecz niewielu słucha Jego głosu. Tak jak naród żydowski większość — nawet rzekomych chrześcijan — jest dumnych ze swojej przewagi lecz nie oddają Bogu dziękczynienia

za te wielkie błogosławieństwa. W nieskończonym miłosierdziu ostatnie ostrzegawcze poselstwo zostało wysłane światu głoszące że Chrystus jest u drzwi i zwracające uwagę na złamane prawo Boże. Lecz ludzie przedpotopowi odrzucili z pogardą ostrzeżenia Noego i tak samo i dzisiaj miłujący przyjemności odrzucają poselstwo wiernych sług Bożych. Świat idzie swoim niezmiennym trybem zajęty jak zawsze swoimi prawami i przyjemnościami podczas gdy gniew Boży już prawie spada na łamiących Jego prawo.

[100]

Nasz miłosierny Zbawiciel przewidując niebezpieczeństwa, które będą otaczać Jego uczniów w tym czasie, dał im specjalne ostrzeżenia: „A strzeżcie się aby śnać nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot, a nagle by na was przyszedł ten dzień. Albowiem jako sidło przypadnie na wszystkich mieszkających na obliczu całej ziemi. Przeto czuwajcie modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego co się dzieć ma i stanąć przed Synem Człowieczym”. [Łukasza 21,34-36](#). Jeżeli zbór będzie postępował w sposób podobny do świata, podzieli ten sam los. Albo raczej gdy otrzyma więcej światła jego kara będzie większa niż tych, którzy nie pokutują.

Jako lud głosimy że mamy prawdę przed każdym innym narodem na ziemi. Więc nasze życie i charakter powinien być w harmonii z tą wiarą. Blisko jest dzień gdy prawi będą związani jako cenne snopy pszenicy do niebieskich spichlerzy podczas gdy nieprawi zostaną zgromadzeni jak chwasty na ogień wielkiego dnia ostatecznego. Lecz pszenica i kąkol „rosną spodem aż do żniwa”. W wykonywaniu obowiązków życia, prawi będą do ostatniego momentu stykali się między synami ciemności aby wszyscy mogli dostrzec kontrast. W ten sposób mają synowie Boży „opowiadać cnoty tego, który was powołał z ciemności do dziwnej swojej światłości”. [1 Piotra 2,9](#). Boska miłość żarząca się w sercu, Chrystusowa harmonia objawiona w życiu, będzie jako rzut oka ku niebu ludziom tu na ziemi aby mogli zobaczyć i docenić szczególność chrześcijańskiego życia.

Miłość będzie przyciągała miłość. Pijący z tej samej fontanny błogosławieństwa zbliżają się bardziej do siebie. Prawda mieszkająca w sercach wierzących będzie prowadzi do błogosławionej i szczęśliwej asymilacji. Tak to wysłuchana będzie modlitwa Chrystusa by uczniowie Jego byli jedno tak jak On jest jedno z Ojcem. O tę jedność będzie walczyć każde nawrócone serce.

[101]

Bezbożni będą utrzymywali złudną harmonię, która tylko częściowo będzie ukrywać nieustanną niezgodę. W swoim sprzeciwie wobec woli Bożej i Jego prawdzie są oni zjednoczeni podczas gdy w każdym innym punkcie przepojeni są nienawiścią, rywalizacją, zazdrością i śmiertelną walką.

Czysty i surowy metal jest teraz tak ze sobą zmieszany że tylko spostrzegawcze oko nieskończonego Boga może je pewnie rozróżnić. Lecz moralny magnes świętości i prawdy przyciągnie czysty metal a odepchnie zanieczyszczony i fałszywy.

„Bliski jest i wielki dzień Pański, bliski jest i bardzo spieszny głos dnia Pańskiego”. Lecz gdzie zauważamy prawdziwego ducha adwentowego? Kto przygotowuje się by ostać się w czasie pokus, w czasie jaki jest przed nami tuż? Ludzie, którym Bóg powierzył święte, uroczyste, sprawdzone prawdy na nasz czas, śpią na swym posterunku. Mówią oni swoimi uczynkami „mamy prawdę, jesteśmy bogaci i ubogaceni w dobra i niczego nie potrzebujemy”, podczas gdy Wierny Świadek stwierdza „nie wiecie że jesteś zły, nędzny, biedny, ślepy, nagi”. [Objawienie 3,17](#).

Z jakąż wiernością słowa te opisują obecny stan zboru „nie wiecie żeście źli, nędzni, biedni, ślepi, nadzy”. Ostrzeżenie dyktowane przez Ducha Św. niesione przez sługi Boże błędzącym przedstawia wady charakteru ale oni mówią: „to nie przedstawia mojego przypadku, nie przyjmuję napomnienia jakie przynosisz, robię to co mogę, wierzę prawdzie”.

[102] Zły sługa mówił w sercu swoim: „odwłacza Pan mój z przyszłością moją”. Twierdził że czeka na Chrystusa. Był on „sługą” poświęconym służbie Bożej tylko zewnątrz podczas gdy w sercu poddał się szatanowi. Nie zaprzecza on — jak szyderca — otwarcie prawdzie lecz w życiu przejawia skłonności serca — to, że przyszłość Pana jest opóźniona. Zarozumiałość sprawia że nie obchodzą go interesy wieczności. Przyjmuje maksymy świata i dostosowuje się do jego zwyczajów i praktyk. Samolubstwo, pycha światowa i ambicja przeważają. Obawiając się że jego bracia mogą stać wyżej od niego zaczyna niszczyć ich wysiłki, kwestionować ich motyw. W ten sposób smaga swych współsług. Gdy wyobcuje się spośród ludu Bożego, coraz bardziej jednoczy się z bezbożnymi. „Je i pije z pijakami” łącząc się z dziećmi tego świata dzieląc ich ducha.

Tym sposobem zostaje ukołyszany w cielesnym bezpieczeństwie i zwyciężony zapomnieniem, obojętnością i lenistwem.

Początkiem zła jest zaniedbanie ostrożności i cichej modlitwy, potem przyszło zaniedbanie obowiązków religijnych, tak to została otwarta droga dla wszystkich następnych grzechów. Każdy chrześcijanin będzie osaczony zwiedzeniami świata natury cielesnej i bezpośrednimi pokusami szatana. Nikt nie jest bezpieczny. Bez względu na to jakie jest nasze doświadczenie, bez względu na wielkość tego doświadczenia, bez względu na wysokość zajmowanego stanowiska, musimy czuwać i modlić się nieustannie. Musimy na codzień być kontrolowani przez Ducha Bożego, inaczej będziemy kontrolowani przez szatana.

Pouczenia Zbawiciela dane uczniom, zostały przekazane dla Jego naśladowców w każdym czasie. Miał na myśli żyjących przy końcu czasu gdy mówił: „zważajcie na siebie”. Pracą każdego z nas osobiście jest żywić w sercu cenne łaski Ducha Świętego.

Szatan pracuje z niezłomną wytrwałością i intensywną energią aby wciągnąć w swoje szeregi uczniów Chrystusa. Działa on z „wszelkim oszukaństwem nieprawości w tych, którzy giną”. Lecz szatan nie jest jedynym pracownikiem, przez którego wspierane jest królestwo ciemności. Ktokolwiek namawia do grzechu jest kusicielem. Ktokolwiek naśladuje wielkiego oszusta, staje się jego pomocnikiem. Oddający swój wpływ dla poparcia zła wykonują pracę szatańską.

[103]

Uczynki objawiają zasady i motywy. Owoc, wydany przez wielu mieniących się być roślinami winnicy Pańskiej ukazuje że są tylko krzewami ciernistymi. Cały zbór może usankcjonować niewłaściwe postępowanie niektórych swoich członków ale to usankcjonowanie nie spowoduje że niewłaściwe postępowanie stanie się właściwym. Nie może to uczynić winogron z owoców krzewu ciernistego.

Gdyby niektórzy głoszący że wyznają obecną prawdę mogli zrozumieć swoją właściwą pozycję, w rozpaczę wołaliby o miłosierdzie Boże. Wywierali cały swój wpływ przeciwko prawdzie, przeciwko głosowi ostrzeżenia, przeciwko ludowi Bożemu. Wykonywali dzieło szatana. Wielu zostało tak oczarowanych jego zwiedzeniami że nigdy się z nich nie otrząsną. Taki stan odstępstwa nie może istnieć bez spowodowania utraty wielu dusz.

Zbór otrzymywał ostrzeżenia za ostrzeżeniem. Obowiązki ludu Bożego i czyhającego na niego niebezpieczeństwa zostały jasno odsłonięte. Lecz element światowy okazał się dla nich zbyt silny. Zwyczaje, praktyki i moda odwodzące duszę od Boga, przez lata zdobywały teren w pogardzie wobec ostrzeżeń i błagań Ducha Świętego aż w końcu ich ścieżki stały się prawie w ich oczach a głosu Ducha prawie wcale już nie słyhać. Żaden człowiek nie może powiedzieć jak daleko może zejść w grzechu gdy raz podda się mocy wielkiego oszusta. Szatan wstąpił w Judasza i doprowadził go do zdrady Pana. Szatan doprowadził Ananiasza i Safirę do okłamania Ducha Świętego. Ci, którzy nie są całkowicie poświęceni Bogu, mogą być doprowadzeni do pracy dla szatana podczas gdy schlebiają sobie że wciąż znajdują się w służbie Chrystusa.

[104] Bracia i siostry, błagam was abyście doświadczyli samych siebie, „czyście w wierze samych siebie doświadczajcie”. [2 Koryntian 13,5](#). Utrzymanie ciepła i czystej miłości chrześcijańskiej wymaga nieustannego dopływu łaski Bożej. Czy wykorzystaliście wszystkie środki aby wasza miłość im dalej tym więcej się pomnażała?, „byście byli szczerymi i bez obrażenia i przepełnieni owocami sprawiedliwości”, „które przynosicie przez Jezusa Chrystusa ku sławie i chwale Bożej”? [Filipian 1,9-11](#).

Ten świat jest dla chrześcijanina obczyzną, ziemią wrogów. Jeśli ku swej obronie nie założą Bożej zbroi i nie wyciągną miecza Ducha, staną się łupem mocy ciemności. Wiara wszystkich zostanie wypróbowana. Wszyscy zostaną wypróbowani jak próbuje się złoto w ogniu.

Zbór składa się z niedoskonałych, błędzących mężczyzn i kobiet, wymagający nieustannego okazywania dobroczynności i przebaczenia. Lecz był długi ogres ogólnej letniości, po wstąpieniu świeckiego ducha do zboru, nastąpiło osądzanie, krytykowanie, złośliwość, nieprzyjaźń i nieprawość.

Gdyby było mniej kazań przez ludzi o niepoświęconym sercu i życiu, i gdyby więcej czasu poświęcało się upokorzeniu się przed Bogiem, wtedy moglibyśmy mieć nadzieję że Pan pojawi się by nam pomóc i uleczy odstępstwa. Wiele kazań w ostatnim czasie rodzi fałszywe uczucie bezpieczeństwa. Ważnymi sprawami w dziele Bożym nie mogą mądrze zarządzać ci, którzy mają tak niewielką łączność z prawdziwym Bogiem, jak niektórzy z naszych kazno-

dziejów. Powierzenie dzieła takim ludziom jest jak powierzenie steru wielkiego statku na morzu dzieciom. Pozbawieni mądrości niebieskiej, pozbawieni żywej mocy Bożej nie są kompetentni aby sterować statkiem ewangelii pośród gór lodowych i burz. Zbór przechodzi obecnie przez konflikty lecz w tym niebezpieczeństwie wielu powierzyłoby go rękom, które z pewnością go rozbiją. Potrzebujemy teraz na pokładzie pilota doświadczonego bowiem zbliżamy się do przystani. Lecz jakże wielu jest jak głupie panny bez oleju do lamp w swoich naczyniach. Oby Pan wszelkich łask, pełen miłosierdzia i przebaczenia miał nad nami litość i zbawił nas byśmy nie zginęli razem ze złymi.

[105]

W tym okresie konfliktu i próby potrzebujemy całego wsparcia i pocieszenia jakie możemy zaczerpnąć ze sprawiedliwych zasad, z ustalonych przekonań religijnych z nieustającej pewności miłości Chrystusa i z bogatego doświadczenia w sprawach niebieskich. Posiadzimy pełnię człowieczeństwa jako mężczyźni w Chrystusie Jezusie tylko w wyniku nieustannego wzrostu w łasce Bożej.

Cóż mogę powiedzieć aby otworzyć zaślepione oczy aby oświecić duchowe zrozumienie. Grzech musi zostać ukrzyżowany. Duch Święty musi dokonać całkowitego moralnego odnowienia. Musimy posiadać miłość Bożą wraz z żywą stałą wiarą. Oto jest złoto wypróbowane w ogniu. Możemy otrzymać je tylko w Chrystusie. Każdy szczerzy i gorliwy poszukiwacz stanie się współuczestnikiem boskiej natury. Jego dusza przepelniona zostanie gwałtownym pragnieniem poznania pełni tej miłości przechodzącej wszelkie poznanie, gdy będzie się posuwał naprzód w życiu niebieskim, lepiej będzie mógł pojąć wzniosłe uszlachetniające prawdy Słowa Bożego aż przez wpatrywanie zostanie przemieniony i będzie mógł odbijać podobieństwo swojego Odkupiciela.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 9 — Nerozsądne małżeństwa

[106] Ukazano mi że młodzież dzisiejszych dni nie ma prawdziwego poczucia wielkiego niebezpieczeństwa. Jest wielu młodych ludzi, których Bóg zatwierdził jako pracowników w różnych dziedzinach swojego dzieła lecz wkracza szatan i tak wplątuje ich w sieć że wyobcowują się od Boga i stają się bezużyteczni w Jego dziele. Szatan jest sprytnym i upartym pracownikiem. Doskonale wie jak ma usidlić nieuważnych i zatrwajającym faktem jest że bardzo niewielu udaje się uciec z jego sidła. Nie zauważają żadnego niebezpieczeństwa i nie strzegą się przed jego zasadzkami. Nakłania ich do zaczepiania uczuć jednego na drugim bez szukania mądrości Bożej lub mądrości tych, których wysłał aby ostrzegali, napominali i radzili. Czują się samowystarczalni i nie znoszą żadnych ograniczeń.

Twój własny przypadek, bracie \_\_\_\_\_, jest dosadnym tego przykładem. Jesteś zaślepiony myślą o małżeństwie. Tak, jak jest to na ogół w przypadku tych, których myśli są skierowane w tę stronę, ostrzeżenia sług Bożych mają na ciebie niewielki wpływ. Pokazano ci jak łatwo podlegasz otaczającym cię wpływom. Gdybyś przebywał w towarzystwie ludzi, których umysły ukształtowane są w gorszy sposób, stałbyś się taki jak oni. Gdyby miłość i bojaźń Boża nie były przed tobą, ich myśli byłyby twoimi myślami, gdyby nie mieli szacunku, ty stałbyś się taki sam, gdyby byli frywolni i oddawali się polowaniu na przyjemności, postąpiłbyś tą samą ścieżką z gorliwością i uporem godnym lepszej sprawy.

Młoda dama, w której ulokowałeś swoje uczucia, nie posiada głębi myśli i charakteru. Jej życie było frywolne a jej umysł jest wąski i powierzchowny. Jednak stale odrzucałeś ostrzeżenia ojca, twojej kochanej siostry, czy twoich przyjaciół w zborze. Przyszłam do ciebie jako ambasador Chrystusa lecz twoje silne uczucia, zarozumiałość, przymknęły ci oczy na niebezpieczeństwo a uszy na ostrzeżenia. Twoje postępowanie było tak uparte jak gdyby nikt nie widział tak wiele jak ty lub jak gdyby zbawienie twojej duszy zależało od twojego postępowania według własnego rozsądku.



Gdyby każdy młody człowiek, który wyznaje prawdę, robił tak jak ty postąpiłeś, jaki byłby stan rodzin i zboru? Rozważ wpływ braku szacunku jaki okazałeś swoim rodzicom przez swoją samowolę i zarozumiałość. Znajdujesz się w grupie określonej jako mądry, zdolny. To zaślepienie spowodowało że straciłeś zainteresowanie sprawami religii i że myślisz tylko o sobie zamiast o chwale Bożej. Nic dobrego nie może wyjść z tej zażyłości lub przywiązania. Błogosławieństwo Boże nie będzie towarzyszyć żadnemu takiemu samowolnemu postępowaniu jak twoje. Nie powinienes się śpieszyć z wstępowaniem w związek małżeński i przyjmowaniem troski o rodzinę zanim całkowicie nie ustabilizujesz swojego charakteru. Uważam że znajdujesz się w wielkiej ciemności lecz nie jesteś w stanie zdać sobie sprawy z niebezpieczeństwa.

[107]

Prawda przekształcała twoje życie i charakter i zdobywałeś zaufanie braci lecz szatan zobaczył że cię traci i dlatego zwiększył wysiłki aby cię wplątać w swoją sprytną pułapkę i odniósł wspaniałą sukces. Słabość twojej natury, do tej pory nie odkryta, teraz jest rozwinięta. Nie widzisz swojego stanu chociaż jest on oczywisty dla innych. Światłość nie przychodzi do człowieka, który nie czyni żadnego wysiłku aby ją zdobyć. Kiedy zobaczyłeś że twoi bracia i siostry są zasmuceni twoim postępowaniem, wtedy był czas abyś się zatrzymał i rozważył co czynisz, był czas abyś się dużo modlił i radził ludzi doświadczonych w zborze i abyś z wdzięcznością przyjął ich radę.

Lecz mówisz: „czy mam postępować według zdania braci niezależnie od swoich uczuć?” Odpowiadam: Zbór jest władzą na ziemi wysłaną przez Boga. Chrystus powiedział: „Co byście kolwiek związali na ziemi, będzie związane i na niebie, a cobyście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i na niebie”. [Mateusza 18,18](#). Ogólnie rzecz biorąc zbyt mało szacunku okazuje się opinii członków tego samego zboru. To właśnie brak szacunku dla opinii zboru powoduje tak wiele kłopotów między braćmi. Oczy zboru mogą spostrzec w poszczególnych członkach to czego mogą niezauważyć błędzący. Kilka osób może być równie zaślepionych jak ta, która błądzi, lecz większość zboru jest pewną siłą, która powinna kontrolować poszczególnych swoich członków.

Apostoł Piotr mówi: „Także młodszy! bądźcie poddani starszym. A wszyscy jedni drugim bądźcie poddani. Pokorą bądźcie wewnątrz

[108]

ozdobieni gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia a pokornym łaskę daje”. [1 Piotra 5,5](#). Paweł napomina: „Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugich uprzedzajcie”, „będąc poddani jedni drugim w bojaźni Bożej”. [Rzymian 12,10](#); [Efezjan 5,21](#). „Nic nie czyniąc spornie albo przez próżną chwałę ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się”. [Filipian 2,3](#). Jeżeli rady zboru nie są respektowane, jest on rzeczywiście bezsilny. Bóg dał zborowi głos, który musi kontrolować jego członków.

Jeżeli jesteście prowadzeni przez prawdę a nie przez błąd, chętnie będziecie posłuszni swoim rodzicom i z nabożnością słuchać będziecie głosu zboru. Modliliście się z determinacją o wypełnienie tego co uważaliście za prawe nie zważając na pragnienia waszych rodziców czy zboru. Przez całe swoje życie poruszani byliście w dużym stopniu przez samolubne uczucia. Bardzo często zdarza się że musi się ponieść ofiarę uczucia aby dostosować się do warunków wyłożonych w Słowie Bożym i aby działać zgodnie z zasadami.

Zapytujecie: „Czy rodzice powinni wybierać towarzysza życia nie zważając na zdanie czy uczucia syna czy córki?” Stawiam wam pytanie tak jak należy je postawić: Czy syn lub córka powinni wybierać towarzysza życia bez uprzedniego radzenia się rodziców kiedy taki krok musi materialnie wpłynąć na szczęście rodziców jeżeli mają jakąś miłość dla swoich dzieci? I czy to dziecko, bez względu na radę i błagania rodziców, będzie upierać się przy pójściu swoją ścieżką? Odpowiadam zdecydowanie: Nie, nawet jeżeli nigdy się nie ożeni. Piąte przykazanie zabrania takiego postępowania: „Czcij ojca twego i matkę swoją aby przedłużone były dni twoje na ziemi, które Pan Bóg twój da tobie”. [2 Mojżeszowa 20,12](#). Oto jest przykazanie z obietnicą, które Pan na pewno wypełni tym, którzy słuchają Go.

[109] Mądrzy rodzice nigdy nie wybiorą towarzysza życia dla swoich dzieci bez zważania na ich życzenia. Nikt też nigdy nie proponował robić tego w waszym przypadku. Lecz większość tego co młodzież naszych czasów nazywa miłością jest tylko ślepym impulsem, które ma swoje źródło u szatana, aby osiągnąć ich zniszczenie. Gdybyś teraz miał iść, drogi bracie, do naszej szkoły tak jak planowałeś, obawiam się o twoje tam postępowanie. Twoje wyraźne zdeterminowanie aby mieć przy sobie towarzystwo damy gdziekolwiek byś nie siedł, ukazuje mi że daleko ci do tego abyś skorzystał przez wyjazd do Battle Creek. Oczarowanie w jakim się znajdujesz jest bardziej

szatańskie niż boskie. Nie chcę abyś się rozczarował co do Battle Creek. Reguły tam są surowe. Nie pozwala się na żadne zalecanie. Szkoła nie byłaby nic warta dla studentów gdyby mieli się tam wplątywać w przygody miłosne tak jak ty. Nasza szkoła szybko by się zdemoralizowała. Rodzice nie wysyłają swoich dzieci do szkoły czy biur po to aby rozpoczynały rozkochane, sentymentalne życie, lecz aby się kształciły w naukach lub uczyły się zawodu drukarza. Gdyby reguły były tak luźne że młodzieży pozwalałoby się na to by stała się oszołomiona i zauroczona towarzystwem płci przeciwnej, tak jak się to zdarzyło tobie przez kilka ostatnich miesięcy, cel ich wyjazdu do Battle Creek byłby stracony. Jeżeli nie możesz całkowicie pozbyć się z głowy tego problemu i jechać tam z duchem ucznia i w celu wzniesienia w sobie najszlachetniejszych, pokornych, szczerych wysiłków, modląc się o otrzymanie ścisłego związku z Bogiem, byłoby lepiej dla ciebie gdybyś pozostał w domu.

Gdybyś pojechał powinieneś być przygotowany na odparcie pokusy i na wzmocnienie rąk profesorów i nauczycieli pozwalając aby cały twój wpływ przeszedł na stronę dyscypliny i porządku. Bóg pragnie aby wszyscy, którzy pracują w Jego dziele byli poddani jeden drugiemu, gotowi do przyjmowania rad i pouczeń. Powinni się oni ćwiczyć przez jak najbardziej surową dyscyplinę umysłową i moralną, aby przy wspomagającej łasce Bożej mogli się przysposobić w umyśle i sercu do ćwiczenia innych. Gorąca modlitwa, pokora i gorliwość muszą zostać połączone z pomocą Bożą bowiem ludzkie słabości i uczucia nieustannie walczą o zdobycie przewagi. Każdy człowiek musi oczyścić swoją duszę przez posłuszeństwo prawdzie i z oczyma utkwionymi wyłącznie w chwale Bożej musi pokonać siebie i wzniesć Jezusa i Jego chwałę. W ten sposób przez nieustanne postępowanie w kierunku światłości zaznajomi się z Bogiem i otrzyma Jego łaskę i pomoc.

Niektórzy uczęszczający do szkoły nie wykorzystują właściwie swego czasu. Pełni optymizmu młodości gardzą narzuconymi im ograniczeniami. Buntują się zwłaszcza przeciwko zasadom, które nie pozwalają młodym mężczyznom zalecać się do młodych dam. W pełni znane jest zło takiego postępowania w tym zdegenerowanym wieku. W szkole gdzie gromadzi się tak wiele młodzieży, naśladowanie zwyczajów świata w tym względzie zwróciłoby myśli w kanał, który ograniczyłby ich w poszukiwaniu wiedzy i zainte-

[110]

resowaniu sprawami religijnymi. Zakochanie ze strony zarówno młodych mężczyzn jak i młodych kobiet i demonstrowanie w ten sposób wzajemnych uczuć podczas uczenia się jest świadectwem braku rozsądku. Jak w twoim przypadku ślepy impuls rządzi myśleniem i rozsądkiem. Pod wpływem tego zaczarowanego oszołomienia odsuwane są na bok ważne odpowiedzialności odczuwane przez każdego chrześcijanina a duchowa śmierć, sąd i wieczność tracą swoje straszliwe znaczenie.

[111] Każda zdolność tych, którzy poddają się wpływowi tej choroby zakaźnej — ślepej miłości — była jej poddana. Wydają się oni być pozbawieni zdrowego rozsądku a ich postępowanie jest niewłaściwe dla wszystkich, którzy je widzą. Mój bracie, uczyniłeś z siebie przedmiot rozmów i obniżyłeś się w ocenie tych, których zaufanie powinieneś sobie cenić. U wielu kryzysy chorobowe osiągnięte zostają w niedojrzałym małżeństwie, kiedy pierwsze doświadczenia mijają a czarująca moc zalotów się kończy, jedna lub obie strony uświadamiają sobie swoją prawdziwą sytuację. Wtedy odkrywają że są źle dobrani lecz złączeni na całe życie. Przywiązani do siebie najuroczystszymi przyrzeczeniami spoglądają z omdlewającymi sercami na nieszczęśliwe życie jakie muszą prowadzić. Wtedy muszą jak najlepiej wykorzystać sytuację ale wiele osób nie chce tego uczynić. Albo okazują się niewierni swoim przysięgom małżeńskim lub czynią jarzmo, które tak bardzo chcieli umieścić na swoich karkach tak nieznośnym że nawet dość sporo tchórzliwych kładzie kres swojemu życiu.

Łączenie się z próżnymi, powierzchownymi i z niedowiarkami doprowadzi do powstania moralnego zdeprawowania i ruiny. Odważni, postępowi młodzi mężczyźni i kobiety mogą mieć coś miłego w zachowaniu, mogą mieć znakomite siły umysłu i zręczność może sprawić że zło wydaje się lepszym od dobra. Takie osoby oczarują i oszołomią pewną grupę osób i w konsekwencji dusze będą stracone. Wpływ myśli i czynów każdego człowieka otacza go jak niewidzialna atmosfera, nieświadomie wdychana przez wszystkich wchodzących z nią w kontakt. Atmosfera ta jest często naładowana trującymi wpływami a kiedy te są wdychane, moralna degeneracja jest pewnym tego wynikiem.

Mój młody bracie, obym mogła ci uświadomić twój prawdziwy stan. Musisz pokutować lub możesz nigdy nie ujrzeć królestwa

niebieskiego. Wielu młodych mężczyzn i kobiet, którzy wyznają pobożność nie wie co to jest naśladować Chrystusa. Nie naśladowają Jego przykładu w czynieniu dobra. Miłość i wdzięczność dla Boga nie wypływa im z serc ani nie wyraża się w ich słowach czy zachowaniu. Nie posiadają ducha samozaparicia, brak tu zachęcenia innych na drodze uświęcenia. Nie chcemy aby w poważną pracę dla Boga angażowali się młodzi ludzie wyznający Chrystusa ale nie mający moralnej siły do zajęcia swojej pozycji z trzeźwymi i czuwającymi w modlitwie, i którzy rozmawiają z niebem skąd wyglądają swego Zbawiciela. Nie pragniemy zbyt gorliwie aby do Battle Creek jechała młodzież, która mówi że jest wyznawcą sabatu lecz przez swój wybór towarzystwa wykazuje niski stan moralności.

Drzwi naszej szkoły będą zawsze otwarte dla tych, którzy nie są wyznawcami religii, a młodzież przybywająca do Battle Creek może mieć to niereligijne towarzystwo jeżeli taki jest ich wybór. Jeżeli mają właściwe motywy do szukania towarzystwa tych ludzi i wystarczająco siły duchowej aby wytrzymać ich wpływ, mogą być siłą dla dobra, w czasie gdy są uczniami, następnie staną się nauczycielami. Prawdziwy chrześcijanin nie wybiera towarzystwa nienawróconych dla umiłowania atmosfery jaka otacza ich religijne życie albo wzbudzającej zachwyty i zapewnienie aplauzu ale w celu przyniesienia światła i wiedzy oraz przeniesienia ich na wzniosły wyższy poziom, szeroką platformę wiecznej prawdy.

Jedna osoba z czystymi motywami, aby mogła czynić właściwy użytek ze swoich zdolności, może być mocą dla dobra szkoły. Będzie ona miała budujący wpływ. Kiedy rodzice usprawiedliwiają skargi swoich dzieci na władzę i dyscyplinę szkoły, nie widzą że podnoszą demoralizującą moc, która w tej chwili przeważa tak przerażający sposób. Każdy wpływ otaczający młodych ludzi musi być po właściwej stronie albowiem zdeprawowanie młodzieży wzrasta.

U młodzieży światowej umiłowanie towarzystwa i przyjemności staje się absorbującą pasją. Ubierać się, składać wizyty, zaspakajać apetyty i namiętności, obracać się wokół towarzyskich rozrywek, jawi się być wielkim celem ich życia. Są nieszczęśliwi jeżeli są samotni. Ich głównym pragnieniem jest być podziwianym i schlebianym oraz zrobić sęsację w towarzystwie, a kiedy tego pragnienia nie uda im się zaspokoić, życie wydaje się im nie do zniesienia.

[112]

[113] Ci, którzy włożą na siebie całą zbroję Bożą i poświęcą trochę czasu codziennie na medytację i modlitwę oraz na badanie Pisma, będą połączeni z niebem oraz będą mieli zbawczy, przekształcający wpływ na tych, którzy znajdują się wokół nich. Wielkie myśli, szlachetne aspiracje, jasne poznanie prawdy i obowiązku wobec Boga, będą należały do nich. Będą dążyli do czystości, światłości, miłości, do wszystkich łask, darów nieba. Ich gorące modlitwy dotrą za zasłonę. Ta grupa będzie posiadała uświęconą odwagę wejść do obecności Nieskończonego. Odczują oni że światłość i chwały niebieskie są dla nich i staną się oni oczyszczeni, wzniośli, uszlachetnieni tą bliską znajomością z Bogiem. Taki jest przywilej prawdziwego chrześcijanina.

Abstrakcyjna medytacja nie jest wystarczająca i pilne działanie nie jest wystarczające, obie te rzeczy są konieczne dla ukształtowania chrześcijańskiego charakteru. Siła zdobyta w szczerzej sekretnej modlitwie przygotowuje nas do oparcia się zwiedzieniom społecznym. A jednak nie powinniśmy wyłączać się ze świata bowiem nasze chrześcijańskie doświadczenie ma być światłością świata. Towarzystwo niewierzących nie uczyni nam żadnej szkody jeżeli mieszkamy się z nim w celu połączenia ich z Bogiem i jesteśmy wystarczająco silni duchowo aby oprzeć się ich wpływowi.

Chrystus przyszedł na ten świat aby go zbawić, połączyć upadłego człowieka z nieskończonym Bogiem. Uczniowie Chrystusa mają być kanałami światła. Utrzymując łączność z Bogiem mają przekazywać tym w ciemnościach i błędzie wielkie błogosławieństwa, które otrzymują z nieba. Enoch nie został skażony złem istniejącym w jego czasach, dlaczego musi tak być w naszych czasach? Lecz my możemy, jak nasz Mistrz, mieć współczucie dla cierpiących ludzi, litość dla nieszczęśników oraz szerokie zrozumienie dla uczuć i potrzeb potrzebujących, strapionych i zrozpaczonych.

Ci, którzy są chrześcijanami, będą szukali sposobności czynienia dobrze innym a jednocześnie tak uporządkują swoje rozmowy i zachowanie, aby osiągnąć opanowany poświęcony pokojem umysł. Słowo Boże wymaga abyśmy byli jak nasz Zbawiciel, abyśmy nosili Jego podobieństwo, naśladowali Jego przykład, żyli Jego życiem. Samolubstwo i światowość nie są owocami drzewa chrześcijańskiego. Żaden człowiek nie może żyć dla siebie a jednak cieszyć się poparciem Bożym.

**5 wrzesień 1879**

## Rozdział 10 — Ostrzeżenia i nagany

W zborze w \_\_\_\_\_ istnieje element, który jest szkodliwy, zwłaszcza dla jego interesów duchowych. Istnieje wielka potrzeba prawdziwej pobożności, religii wypróbowanej. Nie wymieniam żadnych nazwisk. Niech każdy zbada serce i zrozumie swoje niedoskonałości. Są tacy, którzy się skłaniają do świata, stale obniżają poziom religii przez swoje światowe rozmowy. Nie posiadają oni miłości do Boga w sercu. Są słabi kiedy w zborze potrzebna jest prawdziwa pomoc. Ta słabość duchowa jest wynikiem ich własnej niechęci do ponoszenia ciężarów wtedy i tam gdzie mogą najbardziej pomóc. Jednak kiedy mają jakiś własny plan lub pomysł do wykonania, są chętni do przyjęcia każdej odpowiedzialności, ich celem jest to aby iść własną drogą. Gdyby to był uświęcony sposób, nie byłby tak zły, ale nie jest tak.

W dziele Bożym istnieje wielka potrzeba gorliwych bezinteresownych pracowników. Jeden miłujący Chrystusa poświęcony członek uczyni więcej dobra w zborze aniżeli stu półnawróconych, nieuświęconych, zarozumiałych pracowników. Niemożliwe jest aby zбір był zborem żywym, aktywnym, jeżeli jego członkowie nie będą chętni do ponoszenia ciężarów i przyjmowania na siebie odpowiedzialności. W zborze spotykają się różne temperamenty i usposobienia. W zborze w \_\_\_\_\_ jest kilku poświęconych, kilku żyjących w bojaźni Bożej dusz, które dużo się modlą, które niosą ciężar zboru, a których szczęście leży w powodzeniu jego członków. Tutaj, tak jak wszędzie indziej, szatan nieustannie pracuje nad tym aby ściągać w dół i demoralizować. Jest w interesie przeciwnika dusz aby osłabić i niszczyć każdą organizację, która — gdyby jej się dobrze wiodło — chwaliłaby Boga.

Młodzi ludzie otrzymali prawdę i przez jakiś czas postępowali dobrze lecz szatan otoczył ich siecią nierozsądnych przywiązań i nędznych małżeństw. To uważał za najlepszy sposób w jaki mógł zwieść ich ze ścieżki świętości. Przez jakiś czas niektórzy z tych młodzieńców nosili zbroję ewangelii z godnością i łaską. Tak długo



jak serce i umysł poddane były woli Bożej, istniało powodzenie lecz kiedy oczy odwróciły się od Jezusa i spoczęły na obiektach godnych pogardy, właśnie wtedy własne „ja” zdobyło przewagę, cielesne rozumienie przeważyło mądry rozsądek i integralność a chrześcijańska zbroja została uznana za zbyt ciężką do uniesienia przez tak młodych wiekiem. Była dla starych doświadczonych żołnierzy ewangelii lecz była zbyt ciężka dla młodzieży. Kusiciel zaoferował wiele sugestii obliczonych na spowodowanie niestałości i niezdecydowania w postępowaniu chrześcijańskim.

Rozkaz Kapitana ich zbawienia brzmiał: „Patrzcież, czujcie a módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie” (Marka 14,38) lecz było zbyt kłopotliwe aby wiernie strzec duszy i zwodnicza moc szatana oraz oszukane serce odwróciło się od Chrystusa. Gdyby ci młodzi mężczyźni i młode kobiety rozważali słowa apostoła: „A nie jesteście sami swoi, albowiemeście drogo kupieni”, nie czuliby się tak zuchwali w zatrzymywaniu tego co zostało okupione nieskończonym kosztem.

Nie ma ani jednego młodego człowieka na sto, który czuje odpowiedzialność daną mu przez Boga. Każda zdolność fizyczna i umysłowa powinna być czujnie chroniona i używana w najlepszy sposób na chwałę Boga. Ci młodzi ludzie, którzy pozwalają na to aby ich siły zostały wypaczone źle używając w ten sposób darów Bożych, zostaną powołani do złożenia dokładnego rachunku z dobra, które mogli uczynić gdyby oparli się na przykładzie danym przez Jezusa Chrystusa. Bóg żąda pracy każdego talentu.

W zborze w \_\_\_\_\_ są młodzi ludzie, którzy powinni pielęgnować łaskę chrześcijańskiej stałości i rósć aby być ludźmi wiary. Powinni stać się stali, niezachwiani, ugruntowani i umocnieni w prawdzie. Zbór potrzebuje właśnie tej pomocy, którą Bóg zaplanował że oni powinni jej udzielić. Wszyscy wyznają Jego imię a nie poświęcili Mu swoich sił w pełni i całkowicie, poddali je w pewnej mierze służbie szatanowi. Osoby takie rabowały i wciąż rabują Boga. Tak jak niewierny zarządca, któremu powierzono talenty, ukryli dary Boże w świecie.

Inną wielką ujmą dla zboru w \_\_\_\_\_ był materiał, który do niego wszedł. Materiał ten musi być przetopiony przez Ducha Bożego. Żuzel przedstawia twarde, grubiański charakter, który mógłby być usunięty gdyby ci byli uczniami Chrystusa. Lecz nie odłączyli się

oni w pełni od ducha i wpływów świata. Okradają Boga przez codzienne okradanie Jego czasu, Jego talentów i Jego siły z elementem światowym. Mocy tych nie można powstrzymać przed Bogiem bez ostatecznej ruiny wiecznej. Zostaliście drogo kupieni, nawet jeżeli zginiecie, ponieważ nie zostaniecie zbawieni w sposób wyznaczony przez Boga.

Aniołowie święci obserwują z niezmiernym zainteresowaniem czy poszczególni członkowie zboru oddadzą cześć swojemu Zbawicielowi czy nawiążą kontakt z niebem i czy dłużej nie będą okłamywać Boga, którego mówią że kochają, szanują i któremu służą. Bóg woła o swoje. Należycie do Niego przez stworzenie a podwójnie przez odkupienie. Lecz kiedy cierpicie ogień bezbożnej namiętności celem oświecenia, kiedy wymawiacie słowa, które odpędzają od was świętych aniołów, kiedy źle myślicie o swoich braciach, kiedy profanujecie ręce zyskiem bezbożności, oddajecie swoje członki jako narzędzia nieprawości.

Bracie \_\_\_\_\_, widziałam że przy twoim imieniu w księdze niebieskiej zapisane było „brak” — brak cierpliwości, przebaczenia, samokontroli, pokory, łagodności. Brak tych łask niebieskich na pewno zamknie przed tobą bramy nieba. Bóg rości sobie prawo do twojego ciała, twojej duszy, twojej całej istoty ze wszystkimi jej zdolnościami jako do swoich. Ten porywczy niekontrolowany gniew musi zostać przewyciężony. Duchowa choroba jest pewnym rezultatem rozdrażnionego szemrzącego i narzekającego ducha. I ta choroba duszy będzie twoją własną winą. Przestań się irytować, przestań być uparty, nie bądź pieszczotliwy i bądź szlachetnego serca dzielnym mężczyzną dla Boga. Jezus cię kocha. Czy nie dał ci obietnicy że otrzymasz pomoc kiedy znajdziesz się w trudnych miejscach? Mówi On: „Cóż mogłem więcej uczynić winnicy Mojej czego nie uczyniłem? Dlatego kiedy widziałem że powinna wydać winne grona ale wydała dzikie jagody?” [Izajasza 5,4](#). Owocem, jakiego Chrystus żąda po włożeniu całej troski w swój zbor, jest wiara, cierpliwość, miłość, przebaczenie, rozmyślanie o niebie, łagodność. Oto są grona owoców, które dojrzewają wśród sztormów, chmur i ciemności, tak jak i w słońcu.

Brat \_\_\_\_\_ jest przyłączony do zboru ale nie do Pana. Ma on nieprzetrawioną religię. Nie jest złączony z Bogiem, jest przepełniony sobą. Stracił wiele przez jednoczenie się z osobnikami, którzy nie

posiadają ducha Chrystusowego. Brak mu prawie każdej łaski. Jest bezużyteczny dla siebie i stanowi słabą stronę zboru. Drogi bracie, szatan kontrolował cię w wielkim stopniu, twoje myśli są nieuświęcone, twoje postępowanie nie zgadza się z duchem prawdziwego chrześcijanina. Sam sprowadziłeś na siebie chorobę, musisz się sam wyleczyć przy pomocy boskiego Lekarza. Twoje moce moralne są słabe z powodu braku pożywienia. Głodujesz duchowo na prawdę Biblii — chleb życia. Musisz pobierać codziennie pożywienie z żywej Winnicy. Zbór nie otrzymuje od ciebie żadnej siły i w twoim obecnym stanie lepiej powodziłoby się mu bez ciebie, bowiem teraz, jeżeli powstanie cokolwiek przeciwko tobie i nie możesz usprawiedliwić się, umacniasz się w uporze ze śmiertelnym obciążeniem zboru. Nie ponosisz żadnego ciężaru dla zboru. Bóg długo cię znosił lecz istnieje granica Jego przebaczenia, linia, za którą nie możesz się przesunąć, gdzie Jego duch nie będzie już dłużej walczył z tobą lecz zostawi cię w twoich wypaczeniach, pogrążonego w samolubstwie i poniżenia w grzechu.

[118]

Brat \_\_\_\_\_ nie posiada właściwego ducha. Jego skłonności do przewodzenia ranią go ponieważ nie jest przystosowany do żadnej tego rodzaju pracy. Może odegrać dobrą rolę w zborze jeżeli własne „ja” nie będzie przeważało. Więcej łagodności i unizienia uczyni jego wysiłki błogosławieństwem dla zboru zamiast ciężarem.

Bracie i siostrzo \_\_\_\_\_, także przy waszych imionach widziałam w zapisie niebiańskim słowo „brak”. Potrzebujecie się wyrzec własnego „ja” aby świątynia duszy została oczyszczona. Oboje posiadacie możliwość czynienia dobra lecz jest ona nieuświęcona. Brak wam bardzo prostoty i pobożności. Gdyby zbór miał być kształtowany przez wasz poziom religijny, byłby zdemoralizowany w światową nieuświęconą formę. Moglibyście być wielkim błogosławieństwem dla zboru lecz bardzo zawiedliście. Jezus rozkazuje wam porzucić ducha tego świata. Siostrzo \_\_\_\_\_, zaniepokojona jestem o ciebie i o tych, którzy się stykają z twoim wpływem. Osiągasz niski standart. „Cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie!” [Galacjan 6,7](#). Swoimi słowami i uczynkami rzucasz teraz ziarno. Siejesz albo dla ciała albo dla ducha. W dniu sądu ostatecznego każdy musi wziąć do ręki sierp i zebrać żniwo jakie posiała jego własna ręka.

Twój mąż źle pojmuje swoją pracę. Kiedy upokorzy swoje serce jak małe dziecko i kiedy będzie mniej odczuwał swoją ważność

a bardziej potrzebę pomocy od Boga, wtedy będzie mógł być tam gdzie będzie mógł być użyty ku chwale Bożej. Lecz w tej chwili, tak jak jest, nie zdaje on sobie sprawy z potrzeb dzieła. Tak wyolbrzymione własne „ja” a tak mało Jezusa jest okazywane w życiu i charakterze wielu osób że Bóg nic nie przyjmie z ich rąk. Lecz niewielu zdaje sobie sprawę z powagi czasów, w których żyjemy — w dniu przygotowania Bożego. Gdybyście się oboje nawrócili i poświęcili zdolności w studiowaniu jak budować zbór zamiast go osłabiać i pomagać wrogowi w jego pracy w prowadzeniu jego członków w stronę świata. Zdobywaliście cenne doświadczenia każdego dnia w miarę jak biegło wasze życie. Brat \_\_\_\_\_ był wielką przeszkodą dla zboru. Nie powinien on być członkiem zboru dopóki jego życie codzienne nie będzie harmonizowało z jego wiarą. Bóg nie uznaje go za swoje dziecko. Stoi on dzisiaj pod czarnym sztandarem mocy ciemności, szatan całkowicie go opanował.

Takie silne zniechęcające wpływy jak te były zbyt silnym prądem do wytrzymania przez zbór. Dziesięciu członków, którzy kroczą w całej pokorze umysłu, miałyby znacznie większą siłę w świecie aniżeli ma cały zbór w jego obecnej liczbie i braku jedności. Im więcej jest podzielonego nieharmonijnego elementu, tym mniejszą potęgę będzie miał zbór dla dobra w świecie.

Gdybym tylko mogła rozjaśnić wasz zaćmiony zmysł, moi bracia, wielkie niebezpieczeństwo w jakim się znajdujecie. Każdy uczynek, dobry i zły, przygotowuje drogę aby się powtarzał. Jak to było w przypadku Faraona? Zdanie w Piśmie Świętym brzmi że Bóg zatwardził jego serce i przy każdym powtórzeniu światłości w objawieniu mocy Bożej zdanie to jest powtarzane. Za każdym razem kiedy odmawiał poddania się woli Bożej, jego serce stawało się coraz twardsze i mniej wrażliwe na Ducha Bożego. Zasiał ziarno uporczywości a Bóg pozostawił je do wyrośnięcia. Mógł był temu zapobiec przy pomocy cudu lecz taki nie był Jego plan. Pozwól mu rósć i wydać plon swego własnego rodzaju dowodząc w ten sposób prawdziwość wyroku z Pisma! „Cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie”. [Galacjan 6,7](#). Jeżeli człowiek sieje wątpliwość, będzie żął wątpliwość. Przez odrzucenie pierwszego światła i każdego następnego promienia Faraon posuwał się od jednego stopnia zatwardziałości serca do drugiego aż zimne i martwe ciała pierwotnego pokazało i sprawdziło wielkość jego niewiary i uporczywości. Następnie był zdecydowany

nie poddać się drodze Bożej nadal postępować według swej woli aż został pokonany przez wody Morza Czerwonego.

Sprawa ta umieszczona jest w zapisach dla naszej korzyści. Właśnie to co miało miejsce w sercu Faraona będzie miało miejsce w każdej duszy, która zaniedbuje światłość i chodzenia w każdym jej promieniu. Bóg nie niszczy nikogo. Grzesznik niszczy się sam przez własny brak skruchy. Jeżeli ktoś raz zlekceważy zaproszenie, nagane czy ostrzeżenia Ducha Bożego, jego sumienie usycha i następnym razem, kiedy jest napominany, będzie trudniej poddawać się posłuszeństwu niż przedtem. I tak się dzieje przy każdym zatwardzeniu serca. Sumienie jest głosem Boga słyszonym pośród walki ludzkich pasji, kiedy się go odrzuca, Duch Boży jest zasmucony.

Pragniemy wszyscy zrozumieć jak niszczy się dusza. To nie jest tak że Bóg wysyła rozkaz że jakiś człowiek nie zostanie zbawiony. Nie zsyła On ciemności na oczy, która nie może być przenikniona. Lecz człowiek najpierw opiera się nawoływaniu Ducha Bożego i uczyniwszy to raz, łatwiej mu jest zrobić to po raz drugi, jeszcze łatwiej trzeci i znacznie łatwiej czwarty. Potem nadchodzą żniwa niewiary i uporu. O, jakież żniwo grzesznych przygotowuje się na przyjście sierpa Bożego.

Jeżeli cicha modlitwa i czytanie Słowa Bożego zostanie dzisiaj zaniedbane, to jutro zostanie ono pominięte z większą łatwością bez specjalnych wyrzutów sumienia. Istnieje długa lista zaniedbanych grzechów, z których każde z nich jest ziarnem zasianym w glebie serca. Z drugiej zaś strony, każdy pielęgnowany promień światłości wyda żniwo światłości. Raz zwyciężona pokusa da moc silniejszemu odparciu jej po raz drugi, każde nowe zwycięstwo osiągnięte nad samym sobą wygładzi drogę do wyższych i szlachetniejszych triumfów. Każde zwycięstwo jest ziarnem zasianym do życia wiecznego.

W naszych zborach w całym kraju istnieje wielka potrzeba gorliwych wiernych pracowników pełnych samozaparca. Nikt nie może pracować w szkole sobotniej lub w dziele wstrzemięźliwości bez zebrania obfitego żniwa nie tylko przy końcu świata lecz także w życiu obecnym. W każdym wysiłku oświecenia i błogosławienia innych, jego poglądy staną się jaśniejsze i szersze. Im więcej usiłujemy wyjaśnić prawdę innym z miłością dla dusz, tym jaśniejsza stanie się ona dla nas samych. Zawsze otwiera się ona z nowym pięknem i siłą ku zrozumieniu tłumaczącego.

[121]

W naszym zborze jest kilku dobrych pracowników i ci z samozaparciem nigdy się nie dowiedzą jak wiele dobra osiągnęli przez swoje uporczywe wysiłki na polu misjonarskim. Lecz Pan żąda o wiele więcej mężczyzn i kobiet w zborze aniżeli odpowiedziało na Jego wezwanie. Niektóre z kamieni tworzących świątynię Boga odbijają światło, które świeci nad nami z Jezusa Chrystusa, podczas gdy inne nie wydzielają żadnego światła okazując w ten sposób że nie są kamieniami żywymi, wybranymi, cennymi. Nie są poświęceni lecz bez modlitwy, gadatliwi, niereligijni. Prawdziwi chrześcijanie będą naśladować wzór dany im przez naszego Zbawiciela i będą łagodni, uniesieni, przebaczący, delikatni, podatni na upomnienie, wolni od pychy i upartości.

### Niebezpieczeństwa młodości

Siostra \_\_\_\_\_ posiada naturę, z którą szatan igra z cudownymi wynikami. Przypadek ten jest jednym z tych, które powinny uczyć młodych ludzi czegoś na temat małżeństwa. Jego żona kierowała się uczuciem i impulsem, nie rozsądkiem i rozumem, w wyborze towarzystwa. Czy ich małżeństwo było wynikiem prawdziwej miłości? Nie, nie, było wynikiem impulsu — ślepej, nieuświęconej namiętności. Żadne z nich nie było w jakikolwiek sposób przysposobione do odpowiedzialności małżeńskiego życia. Gdy oryginalność z nowego porządku rzeczy opada i każdy z nich zapoznał się z drugim, czy ich miłość umocniła się, czy ich uczucia stały się głębsze a życie spoilo się w piękną harmonię? Stało się dokładnie przeciwnie. Najgorsze cechy ich charakterów zaczęły się pogłębiać przez pielęgnowanie ich i życie małżeńskie zamiast stać się szczęśliwym, stało się życiem coraz większych kłopotów, zwłaszcza dla żony. Bóg w swoim miłosierdziu wypróbował ją, oszczędził jej życie i wydłużył okres próby aby mogła zdobyć przygotowanie do przyszłego życia.

Jej mąż ma bardzo ułomny charakter. Bez dogłębnego przekształcenia przez łaskę Bożą będzie niegodny połączenia się w związek małżeński z jakąkolwiek kobietą. Jest tak dokładnie przesiąknięty sobą, tak całkowicie oddany przyzwyczajeniom pobłażania sobie i łatwemu próźniactwu że sam potrzebuje poddania się raczej dyscyplinie aniżeli mieć cokolwiek wspólnego z poddawaniem dyscyplinie żony czy dzieci. Umysł tego człowieka został ukształtowany w

niższej formie. Zachęcał brutalność i inne złe cechy charakteru aż został mi przedstawiony jako posiadający bardzo niewiele wartości obiecujących w swoim charakterze. Jest tylko jedna nadzieja, ta mianowicie, że zobaczy sam siebie, pogardzi sobą i znienawidzi siebie, że będzie szukał nowego serca, nowonarodzenia i wtedy ponownie stanie się nowym człowiekiem w Chrystusie Jezusie. Powinien stać się pracowitym człowiekiem. Pilność będzie dla niego wielkim pożytkiem. Jego postępowanie obraża Boga w tym że zachęca pokusę. Jego szorstkość, groźby, jego nieopanowanie, nieuprzejmy duch uczyni z niego przekleństwo dla siebie i dla innych. Jego zachowanie w stosunku do matki swojej żony było nieuprzejme i niegodne gentelmena. Od tej pory powinno być życiowym zadaniem zarówno męża jak i żony, jak unikać wszystkiego co stwarza pozory sporów oraz jak dotrzymać przysięg małżeńskich.

Właśnie takie nieuświęcone małżeństwa wypełniają szeregi zachowujących sabat. Bóg chce aby Jego dzieci były szczęśliwe i gdyby się chciały od Niego uczyć, wybawiłby je od codziennego cierpienia, które przychodzi w wyniku tych nieszczęśliwych związków. Wiele małżeństw tworzyć może tylko nieszczęście a jednak umysły młodych ludzi biegną tym kanałem ponieważ szatan prowadzi je tam sprawiając że wierzą iż muszą wstąpić w związek małżeński aby osiągnąć szczęście podczas gdy nie mają umiejętności kontrolowania samych siebie bądź też możliwości utrzymania rodziny. Ci, którzy nie mają chęci dostosowania się do usposobienia drugiej osoby aby uniknąć nieprzyjemnych różnic i kłótni, nie powinni podejmować tego kroku. Ale jest to jedna z tych uwodzicielskich pułapek ostatnich dni, w której ginie tysiące ludzi dla doczesnego i przyszłego życia. Należy się strzec wyobraźni i usychającego za miłością sentymentalizmu jak trądu. Bardzo wielu młodych mężczyzn i młodych kobiet w tym wieku na świecie nie posiada zalet, dlatego potrzebna jest wielka ostrożność. Prawy charakter jest fundamentem, na którym należy budować lecz kiedy nie ma fundamentu, budynek jest bezwartościowy. Ci, którzy zachowali cnotliwy charakter, chociaż może im brakować innych potrzebnych wartości, mogą mieć prawdziwą wartość moralną.

Aby zbór rozwijał się, ze strony członków musi istnieć nieustanny pracowity wysiłek aby wypielegnować ceną roślinę miłości. Niech uczyni wszystko aby tylko mogła się rozwijać w sercu.

[123]

Każdy prawdziwy chrześcijanin będzie rozwijał w swoim życiu cechy tej boskiej miłości, będzie przejawiał ducha przebaczenia, dobroczynności i będzie wolnym od zazdrości i zawiści. Taki charakter rozwijany w słowie i czynie nie będzie odrzucał nikogo i nie będzie niedostępny, zimny i obojętny na potrzeby innych. Osoba, która pielęgnuje cenną roślinę miłości, będzie pełna samozaparcia i nie zatraci samokontroli nawet kiedy zostanie sprowokowana. Nie będzie przypisywała złych motywów i niewłaściwych intencji innym lecz będzie głęboko współczuła kiedy w którymkolwiek z uczniów Chrystusa zostanie odkryty grzech.

[124] Miłość się nie chełpi. Jest skromna, nigdy nie podsyca do tego aby człowiek się chwalił, wywyższał siebie. Miłość do Boga i do naszych bliźnich nie będzie się przejawiała w aktach gwałtu ani nie będzie nas prowadziła do tego abyśmy byli lekceważący, krytykanci czy dyktatorscy. Miłość nie jest napuszczona. Serce, w którym króluje miłość, będzie prowadzone do delikatnego, uprzejmego, współczującego postępowania wobec innych, czy oni nam się podobają czy nie, czy nas szanują czy też traktują nas źle. Miłość jest zasadą czynną, utrzymuje nieustannie dobro innych przed naszymi oczyma powstrzymując nas w ten sposób od nieprzemyślanych działań abyśmy się nie zawiedli w naszym celu zdobywania dusz dla Chrystusa. Miłość nie szuka swego. Nie będzie ona popychać ludzi do poszukiwania własnej wygody i zaspokojenia siebie. To właśnie szacunek dla własnego „ja” tak często przeszkadza wzrostowi miłości.

Są ludzie biedni i ciemni, których życie Bóg przyjąłby i uczynił w pełni pożytecznymi na ziemi i ku chwale w niebie, lecz szatan uparcie pracuje nad zniszczeniem Jego celów oraz nad odciągnięciem ich ku zatraceniu przez małżeństwo z tymi, których charakter jest taki że działają całkowicie i dokładnie przeciwko drodze życia. Bardzo niewielu wychodzi z tej plątaniny zwycięsko. Bracie \_\_\_\_\_, masz ochotę eksperymentować i próbować udowodnić że będziesz wyjątkiem od tej ogólnej zasady. Józef był jednym z tych, któremu udało się oprzeć pokusie. Okazał on że ma oczy utkwione wyłącznie w chwale Bożej. Udowodnił wysoki szacunek dla woli Bożej, zarówno wtedy gdy zajmował cele więzienne jak i wtedy gdy stał obok tronu. Niósł swoją religię ze sobą gdziekolwiek poszedł i w jakiegokolwiek sytuacji się znalazł. Prawdziwa religia ma wszech-



ogarniającą moc. Nadaje ona ton wszystkiemu co czyni człowiek. Nie musisz wychodzić ze świata aby być chrześcijaninem lecz możesz nieść swoją religię ze wszystkimi jej uświęcającymi wpływami na wszystko co czynisz i mówisz. Możesz dobrze wypełniać obowiązki zależnie od sytuacji w jakiej postawił cię Bóg przez to że twoje serce będzie utkwione w sprawach niebieskich i w ten sposób złamać oczarowanie spoczywające obecnie na tobie przez niemądry związek. Gdybyś był poszedł za światłem, byłbyś teraz w stanie uniknąć zasadzek, które nastawili ci, którzy nie spostrzegają woli Bożej, aby zdobyć twoją duszę.

Inną uderzającą cechą charakteru Józefa wartą naśladowania przez wszystkich młodych ludzi jest jego głęboka synowska cześć. [125] Kiedy spotyka swojego ojca ze łzami, strumieniami spływającymi mu z oczu, zawiesza się na jego szyi w czułym kochającym uścisku. Wydaje się czuć że nie może uczynić wystarczająco wiele dla wygody swojego ojca i czuwa nad jego upływającymi latami z miłością tak czułą jak matczyna. Nie oszczędza siebie, żadnego wysiłku aby okazać swój szacunek i miłość przy każdej okazji. Józef jest przykładem tego czym powinien być młody człowiek. Miłość okazywana twojej matce odsłoniłaby piękną cechę charakteru, taką jaką akcentuje Bóg.

Brak szacunku dla rady pobożnych rodziców jest jednym z odznaczających się grzechów tego zdegenerowanego wieku. Wiele osób pędzi w naszym kraju ponure i przekłete życie z powodu jednego kroku powziętego w ciemności. Przez jeden akt nieposłuszeństwa wielu młodych ludzi zaćmiło całe swoje życie i obciążęło kochające serce matki udręką. Bóg nie uzna was za niewinnych jeśli będziecie postępowali w ten sposób. Przez pogardzanie radą bogobojnej matki, która chętnie oddałaby swoje życie za dzieci, przekraczacie piąte przykazanie. Nie wiecie dokąd prowadzą wasze kroki.

Jeszcze raz was błagam o matczyne wymagania, matczyną miłość. Nie może być większej niewdzięczności niż ta, która cechuje grzech nieposłuszeństwa wobec chrześcijańskiej matki. W czasach waszego bezbronnego niemowlęctwa pilnowała was, jej modlitwy i łzy były świadectwem dla nieba jak z uczuciem was pielęgnowała. Dla swoich dzieci harowała i planowała, myślała, modliła się i ćwiczyła się w samozaparciu. Przez całe wasze życie jej szczere

serce było niespokojne i martwiło się o wasze dobro. A jednak teraz wybieracie swój własny kurs, idziecie za swoją własną ślepą, upartą wolą, nie zważając na gorzkie żniwo jakie zbieracie i smutek jaki na nią ściągacie.

[126] Wokół waszej matki zbierają się słabości. Potrzebuje was, jakakolwiek poświęcona jej uwaga będzie dla niej cenną. Nie ma żadnych innych dzieci, w stronę którą może spoglądać. Nie czują wobec niej żadnych zobowiązań. Ale okaże się że przywilej, który obecnie do was należy, może być wkrótce utracony. Jednak nie myśl że gdybyś zaniedbał swojego przywileju i obowiązku jako syn, twoja matka cierpiałaby. Ma ona prawdziwych przyjaciół, którzy będą uważali za swój przywilej wykonywanie obowiązków, od których ty się odsunąłeś. Bóg kocha twoją matkę i będzie się troszczył o nią, jeżeli jej własne dzieci ją zaniedbują, powoła inne do wykonania pracy, którą mogły były wykonać i odebrać błogosławieństwo, które było dla nich. Jest ich przywilejem uczynienia jej ostatnich dni najlepszymi i najszczęśliwszymi.

Mówię ci jasno, Bóg jest niezadowolony z twojego postępowania. Przed tobą są kłopoty, których nie dostrzegasz, a których można uniknąć jeżeli pójdziesz za mądrą radą. Nasz Zbawiciel uczynił z ciebie przedmiot swojej stałej pracy i czułej troski abyś mógł być mądry i nie rujnował się. Pochyla się nad tobą w niezmiernym współczuciu i miłości wołając: „Ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako kokosz zgromadza kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście”. [Mateusza 23,37](#). Twoje głupie serce odwróciło się od rad twoich najlepszych przyjaciół.

Z powodu gorliwych wiernych ostrzeżeń mających strzec cię przed błędami życia, wyobraziłeś sobie że jesteś wielką korzyścią dla zboru. Prawda, jesteś zdolny w Jezusie Chrystusie do tego by być użytecznym ale mimo to Pan i zbór mogą się bez ciebie obejść. Możesz przyłączyć się do armii uczniów Chrystusa jeśli chcesz, możesz dzielić jej konflikty i triumfy. Ale jeżeli będziesz wołał tego nie robić, pełna samozaparcia armia pod splamionym krwią sztandarem krzyża będzie się posuwała dalej ku pewnym zwycięstwom i pozostawi cię w tyle. Jeżeli wolisz prowadzić swoją kruchą łupinkę po burzliwych wodach życia, musisz sam odpowiadać za niebezpieczeństwo oraz za wyniki.

Gdybyś mógł zobaczyć jak słaby już się stałeś w zasadach, gdybyś mógł dojrzeć jak zagrożone są twój honor i uczciwość, wtedy zobaczyłbyś że Bóg nie jest z tobą i że nie powinienes zajmować odpowiedzialnego stanowiska jakie teraz piastujesz, nie jesteś tego godny. Serce moje jest smutne kiedy dowiaduję się czym mogłeś być gdybyś poddał się całkowicie Bogu i potem dojrzał moc jaką wróg ma nad tobą. [127]

Praca szkoły sobotniej jest ważną i wszyscy, którzy są zainteresowani prawdą, powinni podejmować próby uczynienia jej kwitnącą i rozwijającą się. Brat \_\_\_\_\_ mógł być dobrze służyć w tej dziedzinie pracy gdyby on i inni członkowie zboru postępowali we właściwy sposób. Lecz był on zbyt chwalony i uwielbiany. Prawie go to zniszczyło. Pan może się obejść bez niego lecz on nie może dopuścić do tego by obejść się bez Boga. Pan powierzy swoje dzieło ludziom o czystych rękach i sercach dlatego zaszczytem jest ponosić odpowiedzialność w Jego dziele.

Praca wstrzeźliwości również jest warta waszych najlepszych wysiłków. Lecz należy bardzo uważać aby nabożeństwa te były tak wzniosłe i uszlachetniające jak tylko to jest możliwe. Unikajcie powierzchownej pracy i wszystkiego co ma charakter teatralny. Ci, którzy zdają sobie sprawę z poważnego charakteru tej pracy, będą trzymali sztandar wysoko. Lecz jest taka grupa, która nie ma prawdziwego szacunku dla sprawy wstrzeźliwości, jedyną ich troską jest pokazanie swoich zdolności na scenie. Czyści, myślący i ci, którzy rozumieją cel pracy, powinni być zachęceni do pracy w tych wielkich dziedzinach reformy. Mogą nie być wielcy intelektualnie lecz jeżeli są czyści i pokorni, bojący się Boga i sprawiedliwi, Pan przyjmie ich pracę.

Dość często organizowane są towarzystwa literackie lecz w dziewięciu przypadkach na dziesięć okazały się zniszczeniem dla dusz bardziej aniżeli błogosławieństwem. Dzieje się tak ponieważ tworzy się związki ze światem lub z tą grupą, której wpływ i tendencje zawsze odwodzą od tego co solidne, od powierzchownego, od tego co prawdziwe do fikcyjnego. Towarzystwa literackie byłyby wielką korzyścią gdyby były kontrolowane przez czynniki religijne lecz prędzej czy później elementy niereligijne prawie napewno zdobędą przewagę i będą miały kontrolujący wpływ. Tak samo jest z naszymi towarzystwami wstrzeźliwości. Powaga pracy i dzieła [128]

zasłonięta jest tym co powierzchowne i nieustannie stawia się pokusy przed młodymi, których pragniemy zbawić.

Stoimy w obliczu faktów. Ci spomiędzy nas, którzy ponoszą ciężary, odchodzą do spokojnych grobów. Aktywni członkowie zboru, prawdziwi pracownicy we wszystkich dziedzinach reformy przeszli już prawie przez szczyt życia i ubywa im sił fizycznych i umysłowych. Powinniśmy się z troską zastanowić nad tym, kto ma powstać i zająć ich miejsce. Komu mają zostać powierzone żywotne interesy zboru? Pytanie to możemy zadawać z najwyższą troską. Kto będzie ponosił odpowiedzialność dzieła Bożego kiedy jeszcze kilku dowodzących upadnie? Możemy tylko z niepokojem spoglądać na dzisiejszą młodzież jako na tych, którzy muszą podjąć ciężary, i na których musi spaść odpowiedzialność. Muszą oni podjąć pracę tam gdzie inni ją pozostawili i ich postępowanie zadecyduje czy moralność, religia i prawdziwa pobożność będą przeważały czy też niemoralność i niewiara zepsują i zaćmią wszystko co jest cenne. To właśnie sposób w jaki sztandar jest niesiony teraz, zadecyduje o przyszłości.

Rodzice, czy okażecie teraz swoim postępowaniem że zdrowe ograniczenia, dobry porządek, harmonia i spokój będą zasadami rządzącymi? czy też ci, których życie pokazuje że mają frywolne umysły i znajdują się nisko na skali wartości moralnej będą mieli kształujący kontrolujący wpływ? Bóg woła do swojego wierzącego ludu aby się z Nim połączył, aby oczyścił swe dusze przez pokorne pójście śladami stóp Jezusa. Bóg nawołuje was abyście odłożyli dumną opinię, dumę stroju oraz samowyywyższanie się i pozwolili by dobre i szlachetne zdolności umysłu umocniły się wraz z ich używaniem.

[129] Czy mężczyźni i kobiety wyznający najpoważniejsze prawdy jakie kiedykolwiek zostały ogłoszone śmiertelnikom będą wierni zasadzie? Jeżeli chcą mieć wpływ na prowadzenie świata ku poważnej refleksji, muszą takimi być, ich ubiór, rozmowy muszą być w ścisłej zgodzie z ich szczególną wiarą. Starsi muszą uczyć młodych, nakazem i przykładem, jak wypełniać te żądania, które ma w stosunku do nich społeczeństwo oraz ich Stworzyciel. Na tej młodzieży musi zostać złożona poważna odpowiedzialność. Pytaniem jest czy są zdolni do rządzenia sobą i stania w czystości swojego przez Boga

danego człowieczeństwa brzydząc się wszystkim co ma posmak rozwiązłości i niezgody.

Czy mogę powiedzieć coś co zrobi wrażenie na młodzieży? Nigdy przedtem nie chodziło o tak wielką stawkę, nigdy tak wielkie konsekwencje nie spoczywały na żadnym pokoleniu jak na tym, które obecnie wchodzi w okres działania. Ani przez jeden moment nie wolno im myśleć że mogą piastować jakiegokolwiek odpowiedzialne stanowisko bez posiadania dobrego charakteru. Równie dobrze mogliby się spodziewać zbierać winogrona z krzewów ciernistych lub figi z ostów. Dobry charakter musi być budowany cegłą za cegłą, codziennie musi wzrastać w proporcji do włożonego wysiłku. Te cechy, które zabiorą ze sobą do nieba, muszą być zdobyte pilnym ćwiczeniem własnych zdolności przez udoskonalenie każdej zdolności jakie daje im Opatrzność oraz przez łączenie się ze źródłem wszelkiej mądrości. Nie obierajcie sobie niskiego celu. Nie pozwalajcie aby wasze umysły kształtowane były na niższym poziomie. Charaktery Józefa i Daniela są dla was dobrymi wzorami do naśladowania lecz Chrystus jest wzorem doskonałym.

Niektórzy z braci i sióstr w zborze w \_\_\_\_\_ dokonali dobrej pracy misyjnej ale ich zainteresowanie nie może słabnąć. Kilku dokonało więcej aniżeli pozwalały na to ich siły lecz czynienie tego było ich pokarmem i napojem. Wszyscy mogą odegrać jakąś rolę w tym dziele i dla nikogo nie ma wymówki. Jezus chce aby wszyscy, którzy wyznają Jego imię, stali się gorliwymi pracownikami. Konieczne jest aby każdy członek zboru budował na Skale — Chrystusie Jezusie. Nadchodzi burza, która wypróbuje podstawy duchowe wszystkich ludzi w najwyższym stopniu. Dlatego unikajcie budować fundamenty na piasku, szukajcie Bożej szkoły, kopcie głęboko, budujcie na pewnym fundamencie. Budujcie, o, budujcie dla wieczności! Budujcie ze łzami, z modlitwą z głębi serca. Niech odtąd każdy z was czyni życie pięknym przez dobre uczynki. Kalebowie są ludźmi najbardziej potrzebni w tych ostatnich dniach. To, co uczyni nasze zbory żywym i przyniesie im sukcesy w wysiłkach, to nie pompa lecz cicha i pokorna praca, nie parada i zewnętrzna wystawność lecz cierpliwy z modlitwą wytrwały wysiłek.

„Ten, kto nie jest ze mną”, powiedział Chrystus, „jest przeciwko mnie”. [Mateusza 12,30](#). Ostoją się tacy mężczyźni i kobiety, którzy teraz są serdeczni. Chrystus stale przesiewał swoich uczniów

aż pewnego dnia zostało tylko jedenastu i kilka wiernych kobiet, którzy założyli fundamenty kościoła chrześcijańskiego. Są tacy, którzy cofną się kiedy będzie trzeba nieść ciężar, lecz kiedy cały zbor promienieje, porywa ich entuzjazm, tacy śpiewają, krzyczą i stają się gwałtowni, lecz uważajcie na nich. Kiedy minie zapał, tylko kilku wiernych Kalebów stanie na czele i okaże niezachwiane zasady. Oni są solą, która zatrzymuje smak. To właśnie wtedy gdy praca posuwa się ciężko, zbory rozwijają prawdziwych pomocników. Ci nie będą mówili o sobie wyniośle i pysznie lecz skryją się w Chrystusie Jezusie. Być wielkim w królestwie Bożym to być tam małym, jak dziecko w pakorze, w prostocie wiary i w czystości miłości. Cała duma musi zginąć, cała zazdrość zostać zwyciężona, cała ambicja panowania zarzucona a łagodność i ufność dziecka rozbudowana. Wszyscy tacy ludzie znajdą w Chrystusie skałę obrony, swój warowny gród. W nim mogą złożyć pełne zaufanie a On nigdy ich nie zawiedzie.

O, żeby wszyscy, którzy wierzą w obecną prawdę, zostali ostrzeżeni aby szukali Pana. Myśli o nieskończonym miłosierdziu Boga i Jego niepojętej miłości powinny wpłynąć na wszystkich aby naśladowali Jego przykład. Ale tak nie jest. Niektóre z naszych sióstr zbyt swobodnie zaspokajają swoje umiłowanie do stroju i wystawności, nie ubierają się one wcale w zgodzie z naszą świętą wiarą. Jest to prawda w przypadku siostry \_\_\_\_\_. Świat powinien otrzymać lepszy przykład niż to daje ta siostra. Powinna odczuwać ona dane jej od Boga odpowiedzialności przesunięcia całego ciężaru jej wpływu na stronę Chrystusa i poszukiwania sposobu czynienia tych, z którymi przebywa, mniej światowymi. Ona i siostra \_\_\_\_\_ przyniosły znacznie większą korzyść zborowi gdyby zachęcała do prostoty stroju u siebie i innych. Siostry te będąc krańcowymi, i które studiując modę często zachęcają innych w zborze do czynienia tego co nie jest miłe Bogu przez zachęcanie ich do krojenia i ozdabiania sukienek na wzór światowy. Wysiłki tych sióstr czynienia rzekomego dobra byłyby znacznie bardziej do przyjęcia przez Boga gdyby w ich życiu można było dostrzec mniej ubierania, strojenia się, mniej bezwartościowego gadania światowego i mniej odwiedzania się wzajemnie, mniej skarżenia się i szemrania przeciwko kaznodziejom pracującym dla was a więcej modlitwy i czytania Biblii.

Pan jest niezadowolony z postępowania wielu osób w zborze w stosunku do niektórych usługujących im braci. Nakazuje wam zaprzestać okrutnych mów i niech słowa zachęty zajmą miejsce waszego szemrania, narzekania i krytykanctwa. Chrystus przemawia do was w osobach swoich świętych a wy pogardzaliście Jego radą i odrzuciliście Jego naganę. Nie róbcie tego dłużej. Kaznodzieja \_\_\_\_\_ ma do wykonania pracę, nie tylko na Wschodzie lecz w wielu innych miejscach Bóg będzie z nim i będzie mu darzył i błogosławił jeżeli ukryje się w Jezusie. Nie jest on nieomylny, niekiedy może błądzić w swoim sądzie. Lecz uważajcie, co mówicie, aby nie czynić bezskutecznymi słowa jakie Bóg nakazuje mu wymawiać.

Kiedy będzie wiedział jaka jest wola Boża, nie będzie się wahał jej wykonać nawet gdyby miało to kosztować go życie. Podczas gdy wielu z was planuje tylko jak zadowolić siebie i żyć łatwym życiem, jego całe życie i zainteresowanie zaprzątnięte jest wokół spraw Bożych. Studiując i planując dla tego dzieła niekiedy okazywał spryt i ostrożność, które spowodowały że inni źle go ocenili. Jego celem nie było przyniesienie korzyści sobie lecz sprawie, którą umiłował. Podczas gdy Pan chce abyśmy wiernie podtrzymywali ręce Jego wypróbowanych sług, ostrzega was przeciwko pokładaniu zbyt wielkiego zaufania w tych, którzy dopiero co przystali do zboru lub z którymi z przeszłym życiem i pracą nie jesteście zaznajomieni.

[132]

Waszym przywilejem jest abyście byli prosperującym szczęśliwym zbozem. Niech każdy z was przeszuka swoje własne serce, oczyści zanieczyszczoną świątynię duszy i czuwa w modlitwie. Bądźcie zdecydowani szukać Chrystusa aż Go znajdziecie, nie spoczywajcie aż Jego miłość zamieszka w was i dopóki Jego duch nie podporządkuje sobie waszego życia i nie ukształtuje waszego charakteru. Wtedy z wiarą i śmiało możecie podejść do Jego tronu wiedząc że On wysłucha waszych modlitw.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 11 — Pracownicy dla Boga

Drodzy współpracownicy na wielkim polu żniwnym, mamy bardzo niewiele czasu do pracy. Teraz jest najkorzystniejsza okazja jaką kiedykolwiek będziemy mieć i jakże ostrożnie powinien być wykorzystany każdy moment. Nasz Odkupiciel był tak poświęcony dziełu zbawienia dusz, że nawet tęsknił do swojego chrztu krwi. Apostołowie przyjęli gorliwość swojego Mistrza i uparcie, stopniowo, gorliwie szli naprzód ku osiągnięciu swojego wielkiego dzieła walcząc z urzędami i potęgami oraz złem duchowym w wielkich miejscach.

Żyjemy w czasach kiedy wymaga się większej gorliwości aniżeli za czasów apostoelskich. Lecz wśród wielu kaznodziei Chrystusa istnieje uczucie niepokoju, pragnienie naśladowania romantycznego stylu nowoczesnych odnowicieli, pragnienie uczynienia czegoś wielkiego, tworzenia sensacji, bycia uważanym za zdolnych mówców i zbierania dla siebie honorów i wyróżnień. Gdyby osoby takie mogły napotkać na niebezpieczeństwo i odebrać honory oddawane bohaterom, zaangażowałyby się w pracę z niesłabnącą energią. Lecz żyć i pracować w nieznanym terenie, wysiłek i poświęcanie się dla Jezusa w mroku nie otrzymując żadnej specjalnej nagrody od ludzi, wymaga zdrowych zasad i stałości celu, które posiada niewielu ludzi. Gdyby czyniono większy wysiłek w kierunku pokornego pójścia za Bogiem w odwracaniu się od ludzi i pracowania tylko dla Chrystusa, znacznie więcej byłoby osiągnięte.

Moi bracia, kaznodzieje, szukajcie Jezusa z całym uniżeniem i łagodnością. Nie próbujcie przyciągać uwagi ludzi do siebie. Niech stracą z oczu narzędzie podczas gdy wy podnosicie w górę Jezusa. Mówcie o Jezusie, skryjcie się w Jezusie. Zbyt dużo jest hałasu i zamieszania wśród zborowników podczas gdy zapomina się o Kalwarii i krzyżu.

Znajdujemy się w największym niebezpieczeństwie kiedy odbieramy pochwały jeden od drugiego, kiedy sprzymierzamy się aby wynosić jeden drugiego. Wielkim ciężarem faryzeuszy było zapewnienie sobie pochwały ludzi i Chrystus powiedział im że to jest cała



nagroda jaką kiedykolwiek otrzymają. Podejmujemy naszą wyznaczoną pracę i wykonujemy ją dla Chrystusa. Jeżeli cierpimy niedostatek niech to będzie dla Niego. Nasz boski Pan został uczyniony doskonałym przez cierpienie. O, kiedyż ujrzemy ludzi pracujących tak jak On pracował!

Słowo Boże jest dla nas wyznacznikiem. Każdy uczynek miłości, każde miłe słowo, każda modlitwa za cierpiących i prześladowanych jest zanoszona przed tron wieczny i umieszczona w niezniszczalnym zapisie niebieskim. Boskie słowo wlewa światło w najbardziej zacieniony umysł a światło to powoduje że najbardziej kulturalni czują swoją niewystarczalność i grzeszność.

Wróg kupuje dzisiaj dusze bardzo tanio. „Darmoście się zapędali”, brzmi język Pisma. Jeden sprzedaje duszę za honory światowe — inni za pieniądze, jeden aby zaspokoić najniższe pasje — inni dla rozrywki jakie posiada świat. Takie transakcje zawiera się codzienie. Szatan oferuje w zamian za okup krwi Chrystusa i kupuje ich tanio niezważając na cenę jaka została zapłacona aby ich odkupić.

Wielkie błogosławieństwa i przywileje należą do nas. Możemy zapewnić sobie najcenniejsze skarby niebieskie. Niech kaznodzieja i ludzie pamiętają że prawda ewangelii rujnuje jeżeli nie zbawia. Dusza, która odmawia słuchania zaproszenia miłosierdzia z dnia na dzień, może wkrótce słuchać najpilniejszych apeli bez poruszających ją emocji. [134]

Jako współpracownicy Boga potrzebujemy więcej gorącej pobożności a mniej wynoszenia siebie. Im bardziej wynosi się siebie, tym bardziej pomniejsza się wiarę w świadectwa Ducha Bożego. Ci, którzy są najściślej związani z Bogiem to ci, którzy poznają Jego głos, kiedy przemawia do nich. Są uduchowieni, postrzegają duchowe rzeczy. Odczuwają wdzięczność że Pan wskazał im na ich błędy podczas gdy ci, którzy ufają całkowicie sobie, będą dostrzegali coraz mniej Boga w świadectwach Jego Ducha.

Naszej pracy musi towarzyszyć głębokie upokorzenie, posty i modlitwa. Nie wolno nam spodziewać się tylko pokoju i radości. Nastanie smutek lecz jeśli będziemy siali we łzach, zbierzemy żniwo w radości. Ciemność i przygnębienie może niekiedy zakraść się do serc smucących się lecz nie jest to przeciwko nim. Może być zamierzeniem Bożym aby spowodować że będą szukali Go wcześniej.

Tego, kogo obecnie potrzebujemy, to Kalebów, ludzi, którzy są wierni i prawdziwi. W obecnym czasie zbyt wielu odznacza się lenistwem. Odejmują swoje ramiona od koła właśnie wtedy gdy powinni być wytrwali i zmobilizować wszystkie swoje siły do aktywnego działania. Kaznodzieje Chrystusa, „ocućcie się, którzy śpicie, i powstańcie od umarłych a oświeci was Chrystus”. [Efezjan 5,14](#). Wasza praca ma tak silny posmak własnego „ja” że zapomina się o Chrystusie. Niektórzy z was są rozpieszczeni i schlebia się im za bardzo. Tak jak w czasach Noego, zbyt dużo jest jedzenia, picia, sadzenia i budowania. Świat skradł energię sług Chrystusowych. Bracia, jeżeli chcecie aby wasza religia była honorowana przez niewierzących, honorujcie ją sami godną pracą. Przez ścisły związek z Bogiem i dokładne trzymanie się prawd biblijnych w obliczu [135] trudności i nacisku świata, możecie wsączać ducha prawdy w serca waszych dzieci tak że będą wraz z wami skutecznie pracowały dla dobra jako instrumenty w rękach Bożych.

Wielu czyni się niezdolnych do pracy zarówno umysłowej jak i fizycznej przez przejadanie się i zaspokajanie pożądliwych namiętności. Umacnia się cechy zwierzęce podczas gdy moralna i duchowa natura jest osłabiona. Kiedy staniemy wokół wielkiego białego tronu, jakie sprawozdanie z życia wielu wtedy przedstawi. Wtedy dopiero zobaczą czego mogli byli dokonać gdyby nie zmarnowali danych im od Boga mocy. Wtedy zdadzą sobie sprawę z tego jaki stopień wielkości intelektualnej mogli byli osiągnąć gdyby oddali Bogu wszystkie siły fizyczne i umysłowe jakie On im powierzył. Cierpiąc wyrzuty sumienia będą tęsknili do możliwości przeżycia swojego życia jeszcze raz.

Wołam do wszystkich głoszących że niosą światło dla stada aby odeszli od wszelkiej nieprawości. Dobrze wykorzystajcie tę niewielką resztę czasu jaka wam pozostała. Czy trzymacie się tak silno Boga, czy macie poświęcenie dla Jego służby że wasza religia nie zawiedzie was w obliczu najcięższych prześladowań? Tylko głęboka miłość do Boga wspomůže duszę pośród prób, które są tuż nad nami.

Samozaparcie i krzyż są naszym udziałem. Czy przyjmujemy Go? Nikt z nas nie może się spodziewać że kiedy ostatnie wielkie próby przyjdą na nas, pełen samopoświęcenia, patriotyczny duch rozwinie się w momencie dlatego że jest potrzebny. Nie, faktycznie duch ten

musi być przemieszczany z naszym codziennym doświadczeniem i wdrożony w umysły i serca naszych dzieci, zarówno w nauce jak i w przykładzie. Matki w Izraelu nie muszą same być wojownikami lecz mogą wychować wojowników, którzy włożą na siebie całą zbroję i będą walczyli mężnie w bitwach Pana.

Kaznodzieje i wierni potrzebują nawracającej mocy łaski zanim będą w stanie stanąć w dniu Pańskim. Świat szybko zbliża się do tego punktu w nieprawości i ludzkiej deprawacji kiedy interwencja Boga stanie się konieczna. I w owym czasie Jego wierni wyznawcy [136] powinni się bardziej odznaczać swoją wiernością świętemu prawu. Ich modlitwa będzie taka jak Dawidowa: „Czasci już abyś czynił, Panie! albowiem wzruszono zakon twój”. [Psalmy 119,126](#). I swoim zachowaniem powiedzą: „Dlatego umiłowalem rozkazania twoje nad złoto a nad złoto najwyborniejsze”. [Psalmy 119,127](#). Właśnie ta pogarda, która jest okazywana prawu Bożemu, jest wystarczającym powodem, dla którego Jego zachowujący przykazania lud powinien stanąć na czele i okazać swój szacunek i cześć dla zdeptanego prawa.

„A iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wielu”. [Mateusza 24,12](#). Sama atmosfera jest skażona grzechem. Wkrótce lud Boży będzie wypróbowany w próbach ognistych i wielka część tych, którzy w tej chwili są pozornie prawdziwi i szczerzy, okażą się być tylko fałszywym kruszcem. Zamiast umocnienia i utwierdzenia się przez przeciwieństwa, groźby, zło i tchórzliwe traktowanie, postawią się po stronie przeciwników. Jest obietnica: „Ja tych, którzy mnie czczą, czcić będę”. [1 Samuela 2,30](#). Czy będziemy słabiej przywiązani do prawa Bożego ponieważ świat próbował je naruszyć?

Sądy Boże już spadają na ziemię jak to widać w burzach, powodziach, huraganach, trzęsieniach ziemi, w niebezpieczeństwach na ziemi i morzu. Wielki Jam Jest przemawia do tych, którzy naruszają Jego prawo. Kiedy gniew Boży wyleje się na ziemię, kto wówczas będzie mógł stanąć przed Nim? Teraz jest czas aby lud Boży okazał się wierny zasadom. Kiedy religią Chrystusa najbardziej się pogardza, kiedy Jego prawo jest bardzo lekceważone, wtedy właśnie nasza gorliwość powinna być najgorętsza a nasza odwaga i stałość najbardziej niezachwiane. Stać w obronie prawdy i sprawiedliwości kiedy większość o nas zapomina, walczyć w bitwach dla Pana gdy niewielu jest bohaterów — oto będzie nasza próba. W tym czasie

musisz zebrać ciepło z oziębłości innych, odwagę z ich tchórzostwa i lojalność z ich zdrady. Naród będzie po stronie przewodnika wielkiego buntu.

[137] Próba na pewno nadejdzie. Trzydzieści sześć lat temu ukazano mi że to co teraz się dzieje, będzie miało miejsce, że przestrzeganie postanowień papieżstwa będzie wymuszane na ludziach przez prawo niedzielne podczas gdy uświęcony dzień odpoczynku Jehowy zostanie zdeptyany. Przywódca naszego zbawienia umocni swój lud w walce, w którą muszą się zaangażować. Jakże często, kiedy szatan zgromadził wszystkie siły przeciwko uczniom Chrystusa i śmierć zagłędała im w oczy, gorące modlitwy zanesione w wierze sprowadziły Kapitana Zastępów Pana na pole walki i zmieniły obraz walki oraz wybawiły uciśnionych.

Teraz jest czas kiedy powinniśmy ściśle połączyć się z Bogiem abyśmy mogli się ukryć kiedy surowość Jego gniewu wyleje się na synów ludzkich. Odeszliśmy daleko od starych znaków drogowych. Powróćmy! Jeżeli Pan jest Bogiem, służcie Mu, jeżeli Baal, służcie jemu. Po której stronie staniecie?

\* \* \* \* \*

## Rozdział 12 — Agenci szatana

Szatan używa mężczyzn i kobiet jako agentów aby namawiać ich do grzechu, który czyni atrakcyjnym. Agentów tych wiernie uczy by tak przedstawili grzech aby mógł skutecznie niszczyć dusze i ograbiać Chrystusa z Jego chwały. Szatan jest wielkim wrogiem Boga i człowieka. Przemienia się przez swych agentów w aniołów światłości. W Piśmie nazywany jest niszczyicielem, oskarżycielem braci, oszustem, kłamcą, katem i mordercą. Szatan zatrudnia wielu lecz odnosi największy sukces, kiedy może zrobić użytek z chrześcijan dla swojej szatańskiej pracy. I im większy jest ich wpływ, im wyższe ich stanowisko, im większą posiadają wiedzę o Bogu i Jego służbie, z tym większym pożytkiem może ich użyć. Ktokolwiek poddaje się grzechowi, jest jego agentem.

Podczas jednej z wschodnich konferencji namiotowych zostałam [138] w jeden piątek przedstawiona jednemu mężczyźnie, który mieszkał w jednym namiocie z różnymi kobietami i dziećmi. Tej nocy nie mogłam spać. Odczuwałam wielki ciężar. Jak w nocy walczyłam z Bogiem, stanęła mi bardzo wyraźnie sprzed lat pewna wizja przed oczami, gdzie zachowanie Nathana Fuller zostało zganione. W tym czasie zostało mi przedstawionych trzech mężczyzn, których miałam później spotkać, winnych tego samego złego zachowania, czyniących to pod płaszczykiem pobożności. Ten mężczyzna był jednym z tych trzech. Podczas gdy na porannym spotkaniu dawałam świadectwa, siła i Duch Boży spoczęły na mnie ale nie nadmieniłam żadnych specjalnych przypadków. W późniejszym czasie tego dnia odczułam wyraźnie że jest moim obowiązkiem danie świadectwa o jego bardzo specyficznym przypadku. Swoim zachowaniem działał ten mężczyzna wbrew radzie apostoła, który mówi: „Strońcie od wszelkiego rodzaju zła”. [1 Tesaloniczan 5,22](#). On przestąpił siódme przykazanie podczas gdy mówił że zachowuje czwarte. Przez oszustwo zgromadził on grupę kobiet wokół siebie, które towarzyszyły mu z miejsca na miejsce tak jak wierna żona towarzyszy swojemu mężowi.

My jako lud jesteśmy szczególnie widziani. Nasza postawa i wiara różnią nas od wszystkich innych grup religijnych. Jeżeli nasze życie i nasz charakter nie jest lepszy od życia i charakteru ludzi świata, to będą oni kpiąco wskazywać na nas palcami mówiąc: „To są Adwentyści Dnia Siódmego, tu mamy przykład tych, którzy zamiast niedzieli święcą dzień siódmy”. Tę bliźnę, którzy tacy ludzie noszą, przypisuje się wtedy wszystkim wiernie ten dzień przestrzegającym. O, ileż lepiej byłoby gdyby tacy ludzie nigdy nie podawali się za posłusznych prawdzie!

[139] Czułam się zmuszona w imieniu Pana zganić tego mężczyznę a towarzyszące mu kobiety wezwać do odłączenia się od niego i zabrania mu niesłusznie danego przez nich zaufania. Droga, którą obrały, prowadziłyby tylko do nieszczęścia i ruiny. Główna księga nieba świadczy następująco o tym człowieku: „Taki człowiek to oszust, zdrajca, wpełzający do domów i biorący w niewolę głupie kobiety”. Jak wiele dusz zniszczy swoim szatańskim wyrafinowaniem tylko sąd wykaże. Ludzie tacy powinni być ganieni i zniechęceni natychmiast aby nie sprowadzili nieustannej nagany na dzieło Boże.

Kiedy zbliżamy się do zakończenia historii ziemi, niebezpieczeństwa i groźby nasilają się wokół nas. Proste wyznanie pobożności nie wystarczy. Musi istnieć żywa łączność z Bogiem abyśmy mogli mieć wzrok duchowy do spostrzeżenia zła, które w jak najsprytniejszy i najskrytszy sposób wpełza pomiędzy nas przez tych, którzy czynią interes z naszej wiary. Największe grzechy sprowadzane są przez tych, którzy głoszą że są uświęceni i twierdzą że nie mogą grzeszyć. Jednak wiele z tych osób grzeszy codziennie, są one zepsute w sercu i w życiu. Osoby takie są samowystarczalne i zarozumiałe. Ustanowiły własny standard sprawiedliwości a całkowicie nie udaje im się dorównać do standardu Biblii. Bez względu na swoje wysokie wymagania przeciwni są przymierzu obietnicy. W wielkim miłosierdziu Bóg znosi ich przewrotność i nie odłącza ich jako przeszkody na ziemi lecz wciąż pozostawia ich w kręgu możliwości przebaczenia. Przebaczenie Boże jest nieustannie nadużywane a Jego miłosierdzie lżone. Dawid w swoich czasach myślał że ludzie przekroczyli granice wytrzymałości Boga i że musi On interweniować aby dochodzić swojego honoru i ograniczyć nieprawość.

Brat P. jest nauczycielem zasad, które zanieczyszczają świątynię Boga. Prawie nie ma dla niego promyka nadziei. Oszukiwał siebie i

uwodził innych tak długo że szatan ma niemal całkowitą kontrolę nad jego umysłem i ciałem. Jeżeli jego rzekoma szata sprawiedliwości będzie mogła być z niego zdarta a jego złe cele i myśli obnażone tak że nie będzie kontynuował prowadzenia innych ścieżką piekielną, to będzie to wszystko czego możemy żądać od niego.

Najpierw nienawidził ostrzeżeń Bożych, potem opierał się im ponieważ obnażały jego przekłete postępowanie w świetle prawa Bożego. Jest to jeden z najsmutniejszych dowodów zaślepiającego wpływu grzechu że miesiące i lata upływają i wciąż brak przebudzenia ku pokucie. Z zaciętym uporem schodził w dół według swojego kursu. Nie odczuwa on żadnych gorzkich wyrzutów sumienia, żadnego przerażenia zemstą nieba. Jeżeli kłamstwami i oszustwami może zakryć swe grzechy przed obserwacją ludzi, jest zadowolony. Zamarło w nim całkowicie całe poczucie dobra i zła. Stoi przed nim zniwo, które będzie z przerażeniem zbierał.

[140]

Najgorszą sprawą w tym przypadku jest to że cała jego szatańska praca wykonana jest pod pozorem bycia przedstawicielem Jezusa Chrystusa. Jeden grzesznik przebrany za anioła światłości może dokonać nieobliczalnego nieszczęścia. Przygotowane są specjalnie ciemne i straszne plany oddzielenia męża od żony. Apostoł powiedział: „Albowiem z tych są ci, którzy się wrywają w domy i pojmane wiodą niewiastki grzechem obciążone, które uwodzą rozmaite pożądliwości”. [2 Tymoteusza 3,6](#). Te podstępne charaktery wpełzają nawet w szanowane rodziny i swoimi oszukańczymi matactwami i intrygami sprowadzają do zguby sumiennych. Diabelskie herezje przyjmowane są jako prawda a najbardziej odrażające grzechy jako uczynki prawości, bowiem sumienie jest pomieszane i ogłupiane. Człowiek ten przyjął niepopularną naukę że siódmy dzień jest sabatem Pańskim aby nadać swemu religijnemu doświadczeniu pozory uczciwości. Nasze poglądy zostały jasno określone w naszych publikacjach lecz ukrywając ten fakt, pomieszał z prawdą swoje własne zanieczyszczające herezje i zmuszał innych do uwierzenia że Bóg zesłał mu nowe światło na Biblię. Przez głoszenie posiadania wielkiego światła dla ludu jakim jest sabat, czwarte przykazanie i prawdy pokrewne, miał dla ludzi niczego nie podejrzewających pozory że naprawdę jest prowadzony przez Boga. Kiedy raz zdobył zaufanie, rozpoczął szatańskie dzieło wykręcania Pisma Świętego od jego prawdziwego znaczenia wykazując że cudzołóstwo w przy-

[141] kazaniu Bożym nie oznacza tego co się na ogół przez nie rozumie. On naprawdę usiłuje spowodować że rozsądne kobiety wierzą że nie jest obrażą dla Boga kiedy są niewierne swoim przysięgom mążńskim. On nawet nie przyznaje że byłoby to złamaniem siódmego przykazania. Szatan triumfuje kiedy grzesznicy wchodzą do zboru jako rzekomi wyznawcy sabatu, pozwala im jednak na kontrolowanie swoich umysłów i uczuć używając ich do oszukiwania i deprawowania innych.

W tym zepsutym wieku znajduje się wielu, którzy są tak zaślepieni na ohydę grzechu że wybierają rozwiązłe życie ponieważ odpowiada to cielesnym i przewrotnym skłonnościom ich serca. Zamiast spoglądania w lustro zakonu Bożego i doprowadzenia serc i charakterów do poziomu wymagania Bożego, pozwalają aby agenci szatana wznosili jego sztandar w ich sercach. Zepsuci ludzie uważają że łatwiej jest fałszywie zinterpretować Pismo aby poparło ich w ich nieprawości aniżeli odrzucić zepsucie i grzech i stać się czystym w sercu i w życiu.

Znacznie więcej jest ludzi tego rodzaju niż wielu sobie wyobraża i będą się oni mnożyli wraz ze zbliżaniem się czasu końca. Jeżeli się ich nie wykorzeni lub nie utwierdzi w prawdzie biblijnej i nie będą mieli żywej łączności z Bogiem, wielu zostanie zaślepionych i oszukanych. Niewidzialne niebezpieczeństwa zagrażają naszej drodze. Naszym jedynym zabezpieczeniem jest nieustanne czuwanie i modlitwa. Im bliżej Jezusa żyjemy, tym więcej przeżyjemy z Jego czystego i świętego charakteru, im bardziej ohydny wydaje nam się grzech, tym wznioślejsze i bardziej pożądane będą się nam wydawały czystość i wspaniałość Chrystusa.

[142] Aby usprawiedliwić swoje zepsute życie i spowodować żeby jego grzechy wydawały się niewinne, człowiek ten przedstawia przykłady zapisane w Biblii gdzie dobrzy ludzie upadali pod ciężarem pokusy. Paweł spotkał się właśnie z takimi ludźmi w swoich czasach a kościół został nimi przeklęty we wszystkich wiekach. W Milecie Paweł zwołał starszych zboru i ostrzegął ich o tym z czym się spotkają: „Pilnujcież tedy samych siebie i wszystkiej trzody, w której was Duch Boży postanowił biskupami, abyście paśli zbór Boży, którego nabył przez własną krew. Boć ja to wiem że po odejściu mojem wnikną między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne aby



za sobą pociągnęli uczniów. Przetoż czujcie, pomnąc żem przez trzy lata w nocy i we dnie nie przestawał napominać ze łzami każdego z was”. [Dzieje Apostolskie 20,28-31](#).

Kto utrzymuje prawdę w niesprawiedliwości, który deklaruje swą wiarę w nią a jednak rani ją na codzień przez swoje niekonsekwentne życie, poddaje się służbie szatana i prowadzi dusze na zatracenie. Grupa ta utrzymywała stosunki z upadłymi aniołami i jest przez nich wspomagana w zdobywaniu i opanowywaniu umysłów. Kiedy czarująca moc szatana opanowuje jakąś osobę, zapomina się o Bogu a człowiek przepełniony zepsutymi celami jest wychwalany. Ukryta rozwiązłość praktykowana jest przez te oszukane dusze jako cnota. Jest to rodzaj czarnoksięstwa. Można zadać pytanie jakie skierował apostoł do Galacjan: „Któż was omamił, abyście prawdzie nie byli posłuszni, którym przed oczyma Jezus Chrystus przedtem był wymalowany i między wami ukrzyżowany?” [Galacjan 3,1](#). W herezjach i rozwiązłości zawsze jest czarująca moc. Umysł jest tak zwiedziony że nie może myśleć inteligentnie a zwodniczość nieustannie odciąga go od czystości. Wzrok duchowy jest przyćmiony a osoby o niepokalanej dotąd moralności zwiedzone są uwodzicielskim wyrafinowaniem tych agentów szatana, którzy głoszą że są zwiastunami światłości. Właśnie to oszustwo daje tym agentom siłę. Gdyby wyszli na światło dzienne i dokonywali swoich posunięć otwarcie, zostaliby odrzuceni bez chwili wahania ale najpierw pracują nad zdobyciem sympatii i zapewnieniem sobie zaufania jako osób uświęconych, poświęcających się ludzi Bożych. Jako specjaliści wysłannicy rozpoczynają wtedy swoją sprytną pracę odciągania dusz ze ścieżki prawości przez próby unieważnienia prawa Bożego.

Kiedy kaznodzieje w ten sposób wykorzystują zaufanie położone w nich, prowadzą dusze do ruiny, czynią się o tyle bardziej winni od zwykłego grzesznika o ile ich wiedza jest wyższa. W dniu Bożym, kiedy zostanie otwarty wielki rejestr nieba, odkryje się w nich nazwiska wielu kaznodziei, którzy mieli pretensje do czystości serca i życia oraz głosili że powierzono im ewangelię Chrystusową lecz wykorzystali swoją pozycję do uwodzenia dusz i przekraczania prawa Bożego.

[143]

Kiedy mężczyźni i kobiety wpadną w niszczącą moc szatana, prawie niemożliwością jest wyratowanie ich ze straszliwej pułapki aby kiedykolwiek mieli czyste myśli i jasne pojęcie na temat wy-

magań Bożych. Grzech przedstawia się ich otumanionym umysłem jako uświęcony przez kaznodzieję i nigdy już nie będzie uważany za tak obrzydliwy jak widzi to Bóg. Kiedy obniży się normę moralną w umysłach ludzkich, ich osąd staje się zepsuty i patrzą na grzech jak na prawość a na prawość jak na grzech. Przez zadawanie się z tymi, których skłonności i przyzwyczajenia nie są wzniosłe i czyste, inni stają się tacy sami. Przyjmuje się prawie podświadomie ich gusty i zasady.

Jeżeli wybiera się świadomie towarzystwo człowieka o nieczystym umyśle i rozpustnych zwyczajach zamiast człowieka cnotliwego i czystego, jest to pewna wskazówka że gusty i skłonności oraz dążenia harmonizują ze sobą, że osiąga się niski poziom moralności. Poziom taki jest zwany przez te oszukane zaczarowane dusze wysokim i świętym pokrewieństwem ducha — harmonią duchową. Ale apostoł nazywa to „duchową złością, która jest wysoko” (Efezjan 6,12) przeciwko której mamy wszcząć zażartą walkę.

[144] Kiedy oszust rozpoczyna swoje oszukańcze dzieło, często znajduje różnorodność przyzwyczajień i gustów lecz przez wielkie pozory pobożności zdobywa zaufanie a gdy to osiągnie, wykorzystuje swą przebiegłą, oszukańczą moc we własny sposób aby wykorzystać swoje sztuczki. Przez zadawanie się z tym niebezpiecznym elementem, kobiety przyzwyczajają się do wdychania atmosfery nieczystości i prawie nieświadomie przesiąkają tym samym duchem. Traci się ich osobowość, stają się cieniem swojego uwodziciela.

Ludzie głoszący posiadanie nowego światła, twierdzący że są reformatorami, zdobędą wielki wpływ na pewną grupę, która jest przekonana do herezji istniejących w obecnym wieku i która jest niezadowolona z duchowego stanu zborów. Szczerym i uczciwym sercem pragną ujrzeć zmianę na lepsze, osiągnięcie wyższej normy. Gdyby wierni słudzy Chrystusa chcieli przedstawiać obecną prawdę, która jest czysta i niezmienna, tej grupie, przyjęłaby ona ją i oczyściłaby się przez posłuszeństwo. Lecz szatan jest zawsze czujnym, wstępuje na ślad tych poszukujących prawdy dusz. Ktoś czyniący wielkie wyznanie jako reformator, przychodzi do nich jak szatan przychodził do Chrystusa przebrany za anioła światłości i odciąga ich coraz dalej od ścieżki sprawiedliwości.

Nieszczęście i degradacja jakie idą w ślad za rozpustą, nie dadzą się obliczyć. Ziemia jest skażona pod stopami jej mieszkańców.

Prawie przebrali miarę swojej nieprawości lecz to co sprowadzi największą karę jest praktykowaniem nieprawości pod płaszczykiem pobożności. Odkupiciel świata nigdy nie odrzucił prawdziwej pokuty jakkolwiek wielka byłaby wina lecz rzuca On płonące zapowiedzi przeciwko faryzeuszom i hipokrytom. Większa jest nadzieja dla otwartych grzeszników aniżeli dla tej grupy.

„A przetoż pośle im Bóg skutek błędów aby wierzyli kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie ale sobie upodobali niesprawiedliwość”. [2 Tesaloniczan 2,11.12](#). Człowiek ten i oszukani przezeń nie kochają prawdy lecz upodobali sobie niesprawiedliwość. A jakie większe omamienie mogłoby spaść na nich niż to że nie ma nic nieprzyjemnego Bogu w rozpuście i cudzołóstwie? Biblia zawiera wiele ostrzeżeń przeciwko tym grzechom. Paweł pisze do Tytusa o tych, którzy „udają że Boga znają ale uczynkami swymi tego się zapierają, będąc obrzydłymi i nieposłusznymi, a do wszelkiego dobrego uczynku niesposobnymi”. [Tytusa 1,16](#). „Byli też i fałszywi prorocy między ludem, jako i między wami będą, którzy z sobą wprowadzą kacerstwa — zatracenia, i Pana, który ich kupił, zaprą się, sami na się przywodząc prędkie zginienie. A wiele ich naśladować będą zginienia ich, przez których droga prawdy będzie bluźniona”. [2 Piotra 2,1.2](#). Ci, o których się tu mówi, to nie ci, którzy otwarcie głoszą że nie wierzą w Chrystusa lecz ci, którzy udają że wyznają swoją wiarę w prawdę, przez zło swojego charakteru sprowadzają na nią przekleństwo powodując że się o niej mówi źle:

„I przez łakomstwo zmyślonymi słowami wami kupczyk będą, którym sąd z dawna nie omieszkuje i zatracenie ich nie drzemie”. [2 Piotra 2,3](#). „Ale ci, jako bydło bezrozumne, które za przyrodzeniem idzie, sprawione na ułowienie i skazę, bluźniąc to czego nie wiedzą, w tej skazie swojej zaginą. I odniosą zapłatę niesprawiedliwości jako i ci, którzy mają za rozkosz każdodziennie zmysłowości, będąc plugastwem i zmasą, rozkosz mają w zdradach swoich z wami bankietując, oczy mają pełne cudzołóstwa i bez przestania grzeszące, przyłudzając dusze niestateczne, mając serce wyćwiczone w łakomstwie, synowie przekleństwa, którzy opuściwszy prostą drogę, zbłądzili naśladowując drogi Balaama, syna Beorowego, który zapłatę niesprawiedliwości umiłował”. [2 Piotra 2,12-15](#).

[145]

„Ci są studniami bez wody, obłoki od wichru pędzone, którym chmura ciemności na wieki jest zachowana. Albowiem nadętą próżność mówiąc. Chwaląc się swoim światłem, swoją wiedzą i umiłowaniem prawdy, przyłudzając przez pożądlivość ciała i rozpusty tych, którzy byli prawdziwie uciekli od obcujących w błędzie”. [Wiersze 17.18.](#)

[146] W tym zepsutym wieku, kiedy nasz przeciwnik szatan jako lew ryczący chodzi, szuka kogo by mógł pożreć, widzę konieczność podniesienia głosu ku ostrzeżeniu. „Czujcie a módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie!” [Marka 14,38.](#) Jest wielu takich, którzy posiadają błyskotliwe talenty, którzy nikkzemnie poświęcają je służbie szatana. Jakież ostrzeżenie mogą dać ludowi, który udaje że wyszedł z tego świata i pozostawił uczynki ciemności ludowi, któremu Bóg powierzył swoje prawo lecz który, jak pretensjonalne drzewo figowe, wyrzuca pozornie kwitnące ramiona w samą twarz Wszchemocnego lecz nie wydaje żadnego owocu ku chwale Bożej? Wielu z nich pielęgnuje nieczyste myśli, bezbożne wyobrażenia, nieuświęcone pragnienia i niskie pożądliwości. Bóg nienawidzi takich owoców wydawanych przez takie drzewo. Aniołowie, czyści i święci, patrzą na postępowanie takich osób ze wstrętem podczas gdy szatan triumfuje. O, gdyby ci mężczyźni i kobiety zechcieli się zastanowić co się zyskuje przez wykroczenie przeciwko prawu Bożemu! W każdych okolicznościach przestępstwo jest zniewagą dla Boga i przekleństwem dla człowieka. Musimy w ten sposób temu wierzyć jakkolwiek pięknie nie byłyby ubrane i przez kogokolwiek popełnione.

Jako ambasador Chrystusa błagam was, którzy wyznajecie obecną prawdę, abyście bezwłocznie odrzucili jakiegokolwiek dotykanie się nieczystości i zapomnieli o złączeniu się z tymi, którzy tchną nieczystą sugestią. Brzydźcie się tymi kalającymi grzechami jak najbardziej. Uciekajcie od tych, którzy nawet w rozmowie pozwalają aby ich umysł biegł tym kanałem „gdyż z obfitości serca usta mówią”. [Mateusza 12,34.](#)

Ponieważ ci, którzy praktykują te brudzące grzechy nieustannie wzrastają w świecie i chcieliby wepchnąć się do naszych zborów, ostrzegam was abyście nie dawali im miejsca. Odwróćcie się od uwodziciela. Chociaż jest rzekomym uczniem Chrystusa, jest szatanem pod postacią człowieka, pożyczył szat nieba aby tym lepiej

służyć swemu panu. Ani przez jedną chwilę nie powinniście dać miejsca nieczystej przewrotnej sugestii albowiem to wszystko plami duszę tak jak nieczysta woda zanieczyści kanał, którym płynie. [147]

Wybierzcie raczej ubóstwo, naganę, oddzielenie się od tych rzekomych braci i przyjaciół lub jakiegokolwiek inne cierpienia niż mielibyście splamić duszę grzechem. Raczej śmierć zamiast splamienie honoru lub przekroczenie prawa Bożego powinno być motywem życia każdego chrześcijanina. Jako lud głoszący że jest reformatorem, piastujący najbardziej uroczyście oczyszczające prawdy Słowa Bożego, musimy wznosić sztandar znacznie wyżej niż jest w tej chwili. Natychmiast należy rozprawiać się z grzechem i grzesznikiem aby inni nie zostali splamieni. Prawda i czystość wymagają abyśmy dokonali dokładniejszego oczyszczenia obozu z Achanów. Niech osoby na odpowiedzialnych stanowiskach nie tolerują grzechu u braci. Pokażcie mu że musi porzucić swe grzechy albo zostanie oddzielony od zboru.

Kiedy poszczególni członkowie zboru będą postępowali jak prawdziwi uczniowie pokornego i uniżonego Zbawiciela, będzie mniej ukrywania i usprawiedliwiania grzechu. Wszyscy będą walczyli o to aby postępować tak jakby znajdowali się w obecności Boga. Zdadzą sobie sprawę z tego że Jego wszystkowiedzące oko spoczywa zawsze na nich i że najskrytsza myśl jest Mu znana. Charakter, motywy, pragnienia i cele są tak jasne jak światło słoneczne dla oczu Wszechmocnego. Lecz niewielu o tym pamięta. Większość nie jest świadoma tego jak straszliwy rachunek trzeba będzie zdać na sądzie Bożym a wszyscy grzesznicy będą musieli to uczynić.

Czy wy, którzy mówicie że otrzymaliście tak wielkie światło, możecie być zadowoleni z tak niskiego poziomu? Jakże szczerze i nieustannie powinniśmy poszukiwać boskiej obecności i świadomości poważnych prawd że koniec wszechrzeczy jest blisko i że Sędzia całej ziemi stoi u drzwi? Jak możecie łamać prawo w obliczu samego Jahwe? Jak możecie żywić bezbożne myśli i niskie pasje w obecności czystych aniołów Odkupiciela, który oddał samego siebie za was aby mógł was odkupić z nieprawości i oczyścić sobie lud szczególnie, gorliwie naśladowający dobre uczynki? Gdy rozważycie tę sprawę w świetle płynącym z krzyża Chrystusa, czy grzech nie okaże się zbyt podły, zbyt niebezpieczny aby go popełniać stojąc na granicy wieczności? [148]

Przemawiam do naszego ludu. Jeżeli zbliżycie się do Jezusa i będziecie szukali okazji upiększania waszego wyznania uporządkowanym życiem i pobożną rozmową, wasze stopy strzeżone będą od pobłądzenia na zakazane ścieżki. Jeżeli tylko będziecie czuwali, nieustannie czuwali w modlitwie, jeżeli będziecie wszystko czynili tak jak gdybyście byli w bezpośredniej obecności Boga, uchronieni zostanieie od poddania się pokusie i możecie mieć nadzieję na to że pozostaniecie czyści, bez zmazy i nie splamieni do samego końca. Jeżeli zachowacie początek waszej ufności do końca, wasze ścieżki umocnione będą w Bogu i to, co łaska rozpoczęła, chwała ukoronuje w królestwie naszego Boga. Owocami Ducha są „miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość. Przeciwko takowym nie masz zakonu”. [Galacjan 5,22.23](#). Jeżeli Chrystus będzie w nas, ukrzyżujemy ciało z uczuciami i pragnieniami.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 13 — Czy człowiek ograbi Boga?

Pan uzależnił rozprowadzenie światła i prawdy na ziemi od świadomych wysiłków i ofiar tych, którzy są współuczestnikami darów niebieskich. Stosunkowo niewielu jest powołanych do pójścia jako kaznodzieje lub misjonarze lecz tłumy mają współpracować w rozprzestrzenieniu prawdy swoimi środkami.

Historia Ananiasza i Safiry została nam dana abyśmy mogli zrozumieć grzech oszustwa jeśli chodzi o nasze dary i ofiary. Ochotnie obiecali dać część swoich dóbr dla wsparcia dzieła Chrystusa lecz kiedy środki znalazły się w ich rękach, odmówili wypełniania tego zobowiązania jednocześnie pragnąc aby wyglądało na to że oddali wszystko. Ich kara została zaznaczona aby mogła służyć jako nieustanne ostrzeżenie chrześcijanom wszystkich wieków. Ten sam grzech przerażająco przeważa w obecnym czasie, jednak nie słyszę o żadnej karze. Pan pokazuje ludziom raz z jakim wstrętem odnosi się do takiej obrazy Jego świętych wymagań i godności a potem ludzie sami mają naśladować ogólne zasady boskiego postępowania.

[149]

Dobrowolne ofiary i dziesięciny stanowią dochód ewangelii. Ze środków powierzonych człowiekowi Bóg wymaga pewnej części — dziesięciny, lecz pozostawia wszystkim swobodę w decydowaniu jak duża ma być ta dziesięcina, czy nie da więcej niż tylko to. Mają dać tyle ile zamierza ich serce. Lecz kiedy serce jest poruszone wpływem Ducha Bożego i zostanie uczynione przyrzeczenie aby oddać pewną część, ten, który przyrzekł, nie ma już prawa do tej poświęconej części. Dał swoje słowo przed ludźmi i oni są powołani do zaświadczenia tego przyrzeczenia i przysięgi. Jednocześnie podjął on zobowiązanie najświętszej wagi aby współpracować z Panem w budowaniu Jego królestwa na ziemi. Przysięgi tego rodzaju czynione przed ludźmi byłyby i są uważane za wiążące. Czyż nie są świętsze i bardziej wiążące kiedy są uczynione przed Bogiem? Czyż obietnice naszego sumienia są mniej wiążące niż pisane porozumienia z ludźmi?



[150]

Kiedy boska światłość świeci do serca z niezwykłą czystością i mocą, zwyczajowe samolubstwo rozluźnia swoje skąpstwo i pojawia się skłonność oddania dla dzieła Bożego. Nikt nie musi się spodziewać że będzie mu wolno wypełnić obietnice poczynione wtedy bez protestu ze strony szatana. Nie jest on zadowolony z tego kiedy widzi że królestwo Odkupiciela na ziemi buduje się i wzmacnia. Sugeruje on że uczyniona przysięga była przesadna, że może to przeszkodzić im w wysiłkach zdobywania posiadłości lub zaspokajania pragnienia ich rodzin. Moc jaką szatan posiada nad umysłem ludzkim jest nadzwyczajna. Gorliwie pracuje on nad tym aby serce utrzymało zainteresowanie samym sobą.

Jedynym środkiem jaki Bóg dał dla postępu Jego dzieła jest błogosławienie ludzi dobrami. Daje im słońce i deszcz, powoduje że rośliny rosną, daje zdrowie i możliwości zdobywania środków. Wszystkie nasze błogosławieństwa pochodzą z Jego obfitej ręki. W zamian za to chce aby mężczyźni i kobiety okazywali swoją wdzięczność przez zwrócenie Mu części swoich dóbr w postaci dziesięcin i ofiar — ofiary te mają być dziękczynne i z dobrej woli, w ofiarach przebłągalnych.

Serca ludzkie zatwardzają się przez samolubstwo i jak Anniasza i Saphirę ogarnia ich pokusa zatrzymania części pieniędzy podczas gdy udają że dostosowali się do zasad dawania dziesięciny. Czy człowiek ograbia Boga? Gdyby środki wpływały do skarbnicy Pańskiej zgodnie z planem Bożym — dziesiąta część wszystkich dochodów — byłoby dość środków aby nieść naprzód Jego dzieło.

No cóż, powie ktoś, nieustannie rozlegają się nawoływania aby dawać, jestem zmęczony dawaniem. Doprawdy? Więc pozwólcie mi zapytać: czy nie jesteście zmęczeni braniem błogosławieństw z ręki Bożej? Dopóki On nie przestanie błogosławić wam, nie przestaniecie być zobowiązani do zwracania Mu części, której żąda. Błogosławi wam aby było w waszej mocy błogosławić innym. Kiedy jesteś zmęczony odbieraniem, możesz powiedzieć: jestem zmęczony tak wieloma nawoływaniem do dawania. Bóg rezerwuje dla siebie część wszystkiego co otrzymujemy. Kiedy to zostaje Mu zwrócone, pozostała część jest błogosławiona lecz kiedy część ta zostaje zatrzymana, całość jest prędzej czy później przeklęta. Żądania Boga są na pierwszym miejscu, każde inne jest drugorzędne.



W każdym zborze powinien być założony skarbiec dla biednych. Następnie niech każdy członek zboru ofiaruje dziękczynny dar Bogu raz na tydzień lub raz na miesiąc jak komu jest wygodniej. Ofiara ta będzie wyrażała naszą wdzięczność za dary zdrowia, pożywienia i ochrony. I stosownie do tego jak Bóg pobłogosławił nas tymi dobrodziejstwami, będziemy odkładać dla biednych, cierpiących i zrozpaczonych. Chciałabym szczególnie zwrócić uwagę naszych braci na ten punkt. Pamiętajcie o biednych. Wyrzeknijcie się niektórych waszych luksusów i pomóżcie tym, którzy mogą zdobyć tylko najbardziej podstawowe i najskromniejsze pożywienie i ubiór. Czyniąc coś dla nich, czynicie dla Jezusa w osobach Jego świętych. On identyfikuje się z cierpiącą ludzkością. Nie czekajcie aż wasze wyimaginowane potrzeby zostają w całości zaspokojone. Nie po-  
[151] błażajcie swoim uczuciom i dawajcie kiedy macie na to ochotę a zatrzymujcie kiedy nie macie ochoty. Dawajcie regularnie, dziesięć, dwadzieścia czy pięćdziesiąt centów na tydzień, tak jak chcielibyście widzieć to w niebiańskim zapisie w dniu Bożym.

Dziękujemy wam za wasze dobre chęci lecz biedni nie zachowają dobrego samopoczucia tylko z powodu dobrych życzeń. Muszą otrzymać namacalne dowody waszej dobroci w postaci żywności i ubioru. Bóg nie zamierza aby ktokolwiek z Jego uczniów żebrał o chleb. Dał wam obfitość abyście mogli dostarczyć tym potrzebującym, którzy pracą i oszczędnością nie są w stanie sobie dóbr tych zapewnić. Nie czekajcie aby zwracali waszą uwagę na swoje potrzeby. Działajcie jak Job. Czego nie wiedział, dowiadywał się. Zróbcie objazd rozpoznawczy i dowiedzcie się co jest potrzebne i jak potrzeba ta może być najlepiej zaspokojona.

Ukazano mi że wielu naszych braci ograbia Pana w dziesięcinach i ofiarach, z tego też powodu Jego dzieło jest bardzo opóźniane. Przekleństwo Boże spadnie na tych, którzy żyją z dóbr Bożych a jednak zamykają swe serca i nie robią nic lub prawie nic aby posunąć naprzód Jego dzieło. Bracia i siostry, jak dobroczynny Ojciec może nadal czynić was swymi szafarzami dostarczając wam środków do używania dla Niego, kiedy wszystkie je porywacie chciwie twierdząc samolubnie że są wasze!

Zamiast oddania Bogu środków jakie złożył w ich ręce, wielu inwestuje w coraz większą ilość ziemi. To zło rośnie wśród naszych braci. Przedtem mieli wszystko o co mogli się z powodzeniem trosz-  
[152]

czyć lecz umiłowanie pieniędzy lub pragnienie aby byli zaliczani do grupy dobrze sytuowanych jak ich sąsiedzi, prowadzi ich do pochłonięcia swoich środków tu na ziemi i zatrzymują Bogu należną część. Czy możemy być zaskoczeni jeżeli im się nie wiedzie? Jeżeli Bóg nie błogosławi ich zbiorom, że są rozczarowani. Gdyby nasi bracia pamiętali o tym że Bóg może pobłogosławić dwadzieścia akrów ziemi i uczynić je tak płodnymi jak sto, nie zagrzebywaliby się dłużej w ziemię lecz pozwoliliby aby ich środki wpływały do skarbnicy Bożej. Chrystus powiedział: „A strzeżcie się aby śnać nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot”. [Łukasza 21,34](#). Szatan jest zadowolony widząc jak powiększacie wasze farmy i inwestujecie środki w przedsięwzięcia światowe, ponieważ czyniąc to nie tylko przeszkadzacie dziełu posunąć go naprzód lecz przez troski i przepracowanie pomniejszacie swoje szanse na życie wieczne.

Powinniśmy teraz zwracać uwagę na wypowiedź naszego Zbawiciela: „Sprzedawajcie majątności wasze a dawajcie jałmużnę, gotujcie sobie mieszki, które nie wietrzeją, skarb, którego nie ubywa w niebiesiach”. [Łukasza 12,33](#). To właśnie teraz jest czas aby nasi bracia zredukowali swoje posiadłości zamiast je powiększać. Już niedługo zostaniemy przeniesieni do lepszej krainy a będzie to kraina niebieska. Więc nie bądźmy mieszkańcami przywiązaniymi do naszych ziem, dlatego czynmy dzieło jak tylko jest to możliwe.

Nadchodzi czas kiedy nie będziemy mogli sprzedawać za żadną cenę. Wkrótce wyjdzie dekret zakazujący ludziom kupowania czy sprzedawania komukolwiek za wyjątkiem tego kto ma znak bestii. Zbliżyliśmy się do tego zdając sobie z tego sprawę w Kalifornii niedawno temu lecz to była tylko groźba podmuchu czterech wiatrów. Jak dotychczas są one trzymane przez czterech aniołów. Jeszcze nie jesteśmy gotowi. Jest jeszcze praca do wykonania a wtedy aniołowie otrzymają polecenie puszczenia czterech wiatrów aby wiały na ziemię. Będzie to decydujący czas dla dzieci Bożych, czas kłopotów jakich nie było od czasów powstania narodów. Teraz mamy swoją okazję do pracy.

[153] Wśród wielu, którzy wyznają prawdę, istnieje duch niepokoju. Niektórzy chcą przenieść się do innego kraju lub stanu, kupić sporo ziemi i prowadzić rozległe interesy, inni chcą iść do miasta. W ten sposób małe zbory pozostawione są w osłabieniu i zniechęceniu aż

do śmierci, podczas gdyby ci, którzy je opuścili byli zadowoleni z pracy na mniejszą skalę wykonując swoją małą część z wiernością, mogliby utrzymać swoje rodziny w dostatkach i mieć spokój w zachowaniu własnych dusz w miłości Bożej. Wielu z tych, którzy się przeprowadzają, jest rozczarowanych. Tracą niewielką własność jaką posiadli, tracą zdrowie i w końcu porzucają prawdę.

Pan nadchodzi, niech wszyscy okażą swoją wiarę przez uczynki. Wiara w rychłe nadejście Chrystusa zamiera w zborach a samolubstwo sprawia że łupią Boga aby służyć własnym osobistym interesom. Kiedy Chrystus będzie w nas mieszkał, będziemy do Niego podobni w samozaparcu.

W przeszłości istniała wielka hojność ze strony naszych ludzi. Nie cofali się w odpowiedzi na wołanie o pomoc w różnych dziedzinach dzieła. Ale w ostatnim czasie zauważono zmianę. Daje się stwierdzić, zwłaszcza wśród naszych braci na Wschodzie, powstrzymanie środków podczas gdy światowość i umiłowanie rzeczy ziemskich wzrosły. Nastąpił wzrost lekceważenia obietnic poczynionych na rzecz pomocy różnym naszym instytucjom i przedsięwzięciom. Subskrypcja na budowę zborów, wspomóżenie szkoły czy pomocy dla pracy misyjnej uważane są za zobowiązanie, którego nie trzeba wypełniać jeżeli jest to niewygodne. Zobowiązanie to uczynione zostało pod świętym wpływem Ducha Bożego więc nie okradajcie Go przez zatrzymywanie tego co słusznie należy do Niego. Bracia i siostry, spójrzcie na swoje życie wstecz i zobaczcie czy wiernie postępowaliście wobec Boga. Czy macie jakieś niespełnione zobowiązania? Jeżeli tak, postanówcie że je spełnicie o ile tylko będzie to w waszej mocy.

Słuchajcie rady Pana: „znieście wszystkie dziesięcinę do spichlerza aby była żywność w domu moim a doświadczyć mnie teraz w tym ... jeśli wam nie otworzę okien niebieskich a nie wyleję na was błogosławieństwa tak że go nie będziecie mieli gdzie podziąć i zgromię dla was pożerającego, nie popsuję wam urodzaju ziemskiego i nie pochybi winna macica na polu. I będą was błogosławić wszyscy narodem bo wy będziecie ziemią rozkoszną, mówi Pan Zastępów”. [Malachiasza 3,10-12.](#)

Czy nie macie ochoty przyjąć obietnic jakie Pan tutaj czyni oraz odsunąć od siebie samolubstwo i zacząć gorliwie pracować aby wesprzeć Jego dzieło? Nie umacniajcie się w przywiązaniu do tego

świata przez wykorzystanie swojego słabszego sąsiada bowiem oczy Boże spoczywają na was, On odczytuje każdą pobudkę serca i waży na wadze świątynnej.

Widziałam że wiele osób wycofuje się ze sprawy, żyją uspokajając swoje sumienie tym że będą dobroczynni przy śmierci. Nie usiłują praktykować wiary i pokładać ufności w Bogu aby cokolwiek uczynić za swego życia. Lecz ta hojność na łożu śmierci nie jest tym czego wymaga Chrystus od swoich uczni. To nie może usprawiedliwiać naszego samolubstwa za życia. Ci, którzy mocno trzymają swoją własność do ostatniej chwili, raczej przekazują ją swojemu nieprzyjacielowi, śmierci, niż dziełu Bożemu. Straty mają miejsce nieustannie. Banki bankrutują a własność pochłaniana jest na wiele różnych sposobów. Wielu zamierza coś zrobić lecz opóźniają sprawę dzieła a szatan pracuje by zapobiec aby środki dostały się w ogóle do skarbcza. Zostają stracone zanim zostałyby zwrócone Bogu a szatan triumfuje że tak się dzieje.

Jeżeli chcecie czynić dobro przy pomocy swoich środków, zróbcie to natychmiast aby szatan nie dostał ich w swoje szpony i w ten sposób przeszkodził dziełu Bożemu. Wiele razy, kiedy Pan otworzył drogę aby bracia operowali swoimi środkami dla poparcia Jego dzieła, agenci szatana przedstawiali jakieś przedsięwzięcia, w którym byli pewni że bracia mogliby podwoić swoje dary i środki. Chwycili przynętę, pieniądze zainwestowano a dzieło, jak również często i oni sami nie dostali ani jednego dolara.

[155] Bracia pamiętajcie o dziele i kiedy macie do swojej dyspozycji środki, budujcie sobie dobry fundament na czas, który nadejdzie, abyście mogli otrzymać życie wieczne. Jezus stał się dla was ubogi abyście przez Jego ubóstwo mogli zostać ubogaceni w skarb niebiański. Co dajecie Jezusowi, który dał wam wszystko?

Nie wystarczy polegać na czynieniu darów dobroczynnych w nadaniach testamentowych przy śmierci. Nie możecie liczyć nawet w najmniejszym stopniu że dzieło Boże kiedykolwiek skorzysta z nich. Szatan działa z niesamowitą zręcznością aby poruszyć krewnych i wykorzystuje się każdą fałszywą pozycję aby zyskać dla świata to co uroczyście zostało poświęcone sprawie Bożej. Otrzymuje się zawsze mniej niż wynosi suma zapisana w testamencie. Szatan nawet wbija w serca ludzi to aby protestowali przeciwko temu aby ich krewni robili to co sobie życzą ze swoją własnością. Wydaje

się że oni uważają że wszystko co daje się Panu jest rabowaniem krewnych zmarłego. Jeżeli chcecie aby wasze środki przeszły na dzieło Boże, zapiszcie je, a tego czego naprawdę nie potrzebujecie, dajcie w całości na dzieło kiedy jeszcze żyjecie. Niektórzy z braci to robią i cieszą się błogosławieństwem bycia wykonawcami własnej woli. Czy skąpstwo ludzi spowoduje konieczność pozbawienia ich życia aby własność, którą Bóg im pożyczył, w całości nie była użyteczna w przyszłości? Niech żaden z was nie ściąga na siebie losu nieproduktywnego sługi, który ukrył swój talent i pieniądze Pana w ziemi.

Dobroczynność przy śmierci jest nędznym podarunkiem za dobrodziejstwo życia. Wiele osób przekazuje swoim przyjaciołom krewnym wszystko z wyjątkiem bardzo skąpej części swojej własności. Zostawiają ją dla swojego najwyższego Przyjaciela, który stał się biedny dla ich dobra, który cierpiał katusze i szyderstwa i śmierć aby mogli stać się synami i córkami Bożymi. A jednak spodziewają się że jako sprawiedliwi powstaną z martwych ku życiu wiecznemu, że Przyjaciel ten zabierze ich i przyjmie ich do swojego mieszkania do wiecznych przybytków.

Dzieło Chrystusa jest ograbiane nie przez zwykłą przemijającą myśl, nie przez nieświadomy uczynek. Nie. Własnym rozmyślnym działaniem sporządzacie swój testament umieszczając swoją własność do dyspozycji niewierzących. Po obrabowaniu Boga podczas swojego życia nadal Go ograbiacie po śmierci a czynicie to przy pełnej zgodzie i pełnej świadomości sił umysłu w dokumencie zwanym „moja wola”. Jak uważacie, jaki będzie testament waszego Mistrza w stosunku do was za takie przyswajanie sobie Jego dóbr? Co powiecie kiedy zażąda się od was rachunku za wasze szafarstwo?

[156]

Bracia, przebudźcie się ze swojego samolubnego życia a postępujcie jak prawdziwi chrześcijanie. Pan wymaga od was oszczędzania środków i niech każdy dolar, który nie jest potrzebny dla waszej wygody, wpływa do skarbnicy Pańskiej. Siostry, weźcie te dziesięć lub dwadzieście centów, tego dolara, którego miałyście wydać na cukierki, na zaboty czy na szmatki i ozdoby, przeznaczcie je na dzieło Boże. Wiele z naszych sióstr zarabia dobrze lecz prawie wszystko wydają na zaspokojenie pychy w ubiorze.

Potrzeby dzieła będą się nieustannie zwiększać w miarę zbliżania się czasu ku końcowi. Potrzebne są środki na krótkie kursy

kształćące młodych ludzi w naszych szkołach aby przygotować ich do produktywnej pracy w kaznodziejstwie i w innych dziedzinach dzieła. Nie dorównujemy naszemu przywilejowi w tej sprawie. Wszystkie szkoły nasze wkrótce zostaną zamknięte. O ileż więcej można byłoby zdziałać gdyby ludzie byli posłuszni wymaganiom Chrystusa w dobroczynności chrześcijańskiej! Jakież wpływałaby ta gotowość oddaniu wszystkiego dla Chrystusa na ludzi tego świata! Byłby to jeden z najbardziej przekonujących argumentów na rzecz prawdy jaką wyznajemy — argument, którego świat nie mógłby źle zrozumieć lub zaprzeczyć. Pan wyróżniłby nas swoim błogosławieństwem w oczach świata.

[157] Pierwszy zbor chrześcijański nie miał przywilejów ani okazji takich jakie my mamy. Był biednym ludem lecz odczuwał moc prawdy. Cel, który mieli przed sobą, był wystarczającym aby ich prowadził do tego że wyrzekali się wszystkiego. Jego członkowie odczuwali że zbawienie czy stracenie świata zależeć będzie jakimi będą pracownikami. Zostawili wszystko i byli stale gotowi iść lub przyjść na rozkaz Boży, służyć według woli Bożej.

My głosimy że rządymy się tymi samymi zasadami, że ten sam duch ma na nas wpływ. Lecz zamiast oddawania wszystkiego Chrystusowi, wielu zabrało złotą sztabkę i szatę Babilonu i ukryło je w obozie. Jeżeli obecność jednego Achana wystarczyła aby osłabić cały obóz Izraelski, czy możemy dziwić się małym sukcesom towarzyszącym naszym wysiłkom kiedy każdy zbor i prawie każda rodzina ma swojego Achana? Idźmy indywidualnie do pracy aby wpływać na innych naszym przykładem bezinteresownej dobroczynności. Dzieło mogłoby się posuwać naprzód ze znacznie większą mocą gdyby wszyscy zrobili co mogą aby wspomóc skarbiec swoimi środkami.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 14 — Potęga prawdy

W dawnych czasach Słowo Boże było głoszone przez Jego kaznodziejów „w okazywaniu Ducha i mocy”. Serca ludzkie poruszone były głoszeniem ewangelii. Dlaczego tak się dzieje że głoszenie prawdy ma tak małą moc poruszenia ludzi? Czy Bóg jest mniej chętny do udzielenia swojego błogosławieństwa pracownikom Jego dzieła w obecnym czasie aniżeli w czasach apostołów?

Ostrzeżenie jakie niesiemy światu musi okazać się dla niego wonnością życia ku życiu lub śmierci ku śmierci. A czy Pan wyśle swoje sługi aby głosili tę przerażająco poważną wieść a zatrzyma im swojego Ducha Świętego? Czy ułomny, błędzący człowiek bez szczególnej łaski i mocy od Boga odważy się stawić między żywymi a umarłymi aby opowiadać im słowa życia wiecznego? Nasz Pan jest bogaty w łaskę i potężny w swej mocy, hojnie obdarzy tymi darami wszystkich, którzy przychodzą do Niego w wierze. Chętniejszy jest do dawania Ducha Świętego tym, którzy Go proszą, aniżeli rodzice do dawania podarunków swoim dzieciom. Powodem dla którego cenna, ważna prawda na nasz czas nie ma mocy ku zbawieniu, jest to że nie pracujemy w wierze. [158]

Powinniśmy się modlić o wylanie Ducha Świętego tak gorąco jak modlili się uczniowie w dzień zielonych świątek. Jeżeli oni potrzebowali tego w owym czasie, my potrzebujemy dzisiaj jeszcze bardziej. Moralna ciemność jak kir pogrzebowy okrywa całą ziemię. Wszelkiego rodzaju fałszywe doktryny, herezje i szatańskie ułudy zwodzą umysły ludzkie. Bez Ducha i mocy Bożej na próżno będziemy pracowali głosząc prawdę.

To właśnie przez rozmyślanie o Chrystusie, praktykowanie wiary w Niego, przez doświadczenie nas samych Jego zbawczą łaską osiągniemy kwalifikacje do przedstawiania Go światu. Jeżeli uczymy się o Nim, Jezus będzie naszym tematem. Jego miłość, płonąca na ołtarzu naszych serc, sięgnie do serc ludzkich. Prawda będzie przedstawiana nie jako zimna, martwa teoria lecz okazana w Duchu.

Wielu naszych kaznodziei zajmuje się zbyt teorią w swoich kazaniach a nie wystarczająco praktyczną pobożnością. Posiadają oni rozumową znajomość prawdy lecz ich serca nietknięte są prawdziwym żarem miłości Chrystusa. Wielu zdobyło znajomość argumentów potwierdzających prawdę przez studiowanie naszych publikacji lecz nie stali się sami uczniami Biblii. Nie szukają nieustannie głębszej gruntowniejszej znajomości planu zbawienia objawionego w Piśmie. Głosząc innym sami stają się karłami we wzroście religijnym. Nie często stoją przed Bogiem aby błagać o Jego Ducha i łaskę aby mogli właściwie przedstawiać Chrystusa światu.

[159] Ludzka siła jest słabością, ludzka mądrość jest szaleństwem. Nasz sukces nie zależy od naszych talentów czy wykształcenia lecz od żywej łączności z Bogiem. Prawda jest odarta z mocy kiedy jest głoszona przez ludzi usiłujących okazać swoją uczoność i zdolności. Ludzie tacy okazują także że wiedzą niewiele na temat doświadczonej religii, że są nieuświęceni w sercu i w życiu oraz że są przepelnieni próżną zarozumiałością. Nie uczą się oni od Jezusa. Nie mogą przedstawiać innym Zbawiciela, którego sami nie poznali. Ich serca nie są zmiękczone i podporządkowane żywym poczuciem wielkiej ofiary, którą Chrystus poniósł dla zbawienia zgubionego człowieka. Nie czują że jest przywilejem zaparcia się samego siebie i ponoszenia cierpień dla Niego. Niektórzy wynoszą siebie i mówią o sobie, przygotowują kazania i piszą artykuły aby zwrócić uwagę ludzi na kaznodzieję obawiając się że nie otrzyma należnego honoru. Gdyby więcej uwielbiano Jezusa a mniej kaznodzieję, więcej oddawanoby czci autorowi prawdy a mniej zwiastunom i posłom, zajmowalibyśmy znacznie korzystniejszą pozycję przed Bogiem niż to ma miejsce obecnie.

Plan zbawienia nie jest przedstawiany w swojej prostocie po to aby kilku kaznodziei wiedziało czym jest prosta wiara. Nie wystarczy rozumowa znajomość prawdy, musimy znać jej moc w naszych własnych sercach i życiu. Kaznodzieje muszą przychodzić do Chrystusa jak małe dzieci. Szukajcie Jezusa, bracia! Wyznawajcie swoje grzechy, błagajcie Boga dzień i noc aż będziecie wiedzieć że w zasługach Chrystusa zostało wam przebaczone i jesteście przyjęci. Wtedy będziecie naprawdę kochać ponieważ wiele wam wybaczone. Wtedy możecie pokazać innym Chrystusa jako przebaczonego grzechy Zbawiciela. Wtedy będziecie mogli przedstawić prawdę z całego



serca, które czuje jej uświęcającą moc. Obawiam się o was moi bracia. Radzę wam abyście pozostali w Jeruzalemie jak czynili to pierwsi uczniowie aż, jak oni, otrzymacie chrzest Ducha Świętego. Nigdy nie czujcie się swobodni przystępować do pulpitu dopóki nie będziecie czuli że trzymacie się za rękę waszej siły.

Jeżeli będziemy posiadali ducha Chrystusa, będziemy tak pracować jak On to czynił, będziemy chwytając idee Człowieka z Nazaretu i przedstawiać je ludziom. Gdybyśmy w miejsce formalnych wyznawców i nienawróconych kaznodziei byli rzeczywiście uczniami Chrystusa, przedstawialibyśmy prawdę z taką łagodnością i żarem i tak przedstawialibyśmy ją naszym życiem że świat nie pytałby nieustannie czy wierzymy w to co głosimy. Poselstwo niesione w miłości Chrystusa z nieustanną wartością dusz, wymusiłoby nawet z ust dzieci tego świata określenie: „Oni są jak Jezus”.

[160]

Jeżeli pragniemy reformować innych, musimy sami praktykować zasady, które chcemy im przekazać. Słowa, jakiegokolwiek by nie były dobre, nie będą miały żadnej mocy jeżeli będzie się im sprzeciwiało życie codzienne. Kaznodzieje Chrystusa, napominam was: „Pilnuj samego siebie i nauczania”. 1 Tymoteusza 4,16. Nie tolerujcie w sobie grzechów, które piętnujecie u innych. Jeżeli głosicie łagodność i miłość, niech życie wasze będzie przykładem tych łask. Jeżeli napominacie innych aby byli uprzejmi, kurtuazyjni i uważni w domu, niech wasz przykład przydaje siły waszym napomnieniom. Ponieważ otrzymaliście więcej światła od innych, wasza odpowiedzialność także jest większa. Będziecie bici wieloma pasami jeżeli zaniedbacie wykonywania woli swojego Mistrza.

Pułapki szatana są na was nastawione tak oryginalnie i zdradliwie jak były zastawione na synów Izraela tuż przed ich wejściem do ziemi kanaanejskiej. Powtarzamy historię tego ludu. Wzrasta wśród nas niefrasobliwość próżności, umiłowanie wygod i przyjemności, samolubstwo i nieczystość. Istnieje obecnie potrzeba ludzi, którzy są silni i bez obaw w głoszeniu całej rady Bożej, ludzi którzy nie będą spali jak inni lecz czuwających i trzeźwych. Znając tak jak znam wielki brak świętości i mocy naszych kaznodziei, czuję się głęboko zraniona kiedy widzę wysiłki zmierzające do samozachwytu. Gdyby mogli tylko ujrzeć Jezusa takim jaki jest i siebie takimi jakimi są, tak słabymi, tak nieudolnymi, tak niepodobnymi do Mistrza, powiedzieliby: „Jeżeli moje imię może zostać zapisane w najskrom-

niejszym miejscu księgi żywota, to mi wystarczy, albowiem jestem tak niegodny Jego uwagi”.

[161] Waszą pracą jest badanie i naśladowanie Wzoru. Czy Chrystus był pełen samozaparcia? Taki masz być i ty. Czy był łagodny i pokorny? Taki masz być i ty. Czy był gorliwy w dziele zbawienia dusz? Taki masz być i ty. Czy pracował nad przysparzaniem chwały swojemu Ojcu? Ty również musisz to czynić. Czy często szukał pomocy u Boga? I także to musisz czynić. Czy Chrystus był cierpliwy? Ty także powinieneś być cierpliwy. Tak jak Chrystus wybaczył swoim wrogom, tak ty będziesz wybaczał.

Nie tyle religijność kaznodziei jak religijność rodziny, odkrywa prawdziwy nasz charakter. Żona kaznodziei, jego dzieci i ci, którzy są zatrudnieni jako pomocnicy w jego rodzinie, najlepiej mogą ocenić jego pobożność. Dobry człowiek będzie błogosławieństwem dla swojego gospodarstwa domowego. Żona, dzieci i pomocnicy — wszyscy będą lepsi z powodu jego religii.

Bracia, wnoście Chrystusa do rodziny, zanoście Go za mównicę, zanoście Go ze sobą wszędzie dokądkolwiek się udajecie. Wtedy nie będziecie musieli wymuszać od innych konieczności doceniania kaznodziejstwa bowiem będziecie nosili niebieskie uwierzytelnienie, które udowodni wszystkim że jesteście sługami tylko Chrystusa. Zabierajcie ze sobą Jezusa w wasze godziny samotności. Pamiętajcie że On często trwał na modlitwie a Jego życie nieustannie było podtrzymywane przez świeże tchnienie Ducha Bożego. Niech wasze myśli, wasze życie wewnętrzne będą takie że nie będziecie zawstydzeni stanąć przed jego zapisem w dniu Bożym.

Niebo nie jest zamknięte przed gorącymi modlitwami prawych ludzi. Eliasz był człowiekiem poddany takim samym biedom jak i my a jednak Pan usłyszał i w jak najbardziej oczywisty sposób odpowiedział na jego prośby z jedyne go tylko powodu — naszego braku mocy Bożej, której należy szukać w nas samych. Gdyby życie wewnętrzne wielu wyznawców prawdy zostało im przedstawione, nie twierdziłoby że są chrześcijaninami. Nie wzrastają w łasce. Od czasu do czasu zanoszą pośpieszną modlitwę lecz nie ma prawdziwej wspólnoty z Bogiem.

Musimy się dużo modlić jeżeli chcemy rozwijać się w Bożym życiu. Jakże wiele modliliśmy się kiedy po raz pierwszy została ogłoszona nam prawda. Jak często można było usłyszeć nasz głos w

stodole, w sadzie lub na placu. Często spędzaliśmy całe godziny na gorącej modlitwie, we dwójkę lub w trójkę domagając się obietnicy. Często słyszało się głos płaczu a potem głos dziękczynienia i pieśń chwały. Obecnie dzień Boży jest bliżej niż wtedy gdy uwierzyliśmy i powinniśmy być bardziej pragnący, szczerzy, gorliwi i żarliwi niż w tamtych czasach. Nasze niebezpieczeństwo jest większe obecnie niż wówczas. Dusze są bardziej zatwardziałe. Potrzebujemy być przesiąknięci Duchem Chrystusowym i nie powinniśmy spoczywać dokąd tego nie otrzymamy. [162]

Bracia i siostry, czy zapomnieliście o tym że wasze modlitwy powinny wychodzić jako ostre sierpy razem z pracownikami na wielkie pole żniwa? Kiedy młodzi ludzie wychodzą by głosić prawdę, powinniście się razem z nimi modlić. Módlcie się aby Bóg połączył ich, aby byli strzeżeni od pułapek szatana i zatrzymali czystość myśli i świętość serca. Błagam was, którzy się boicie Pana, abyście nie tracili czasu na niepotrzebne rozmowy lub zbędną pracę dla zaspokojenia pychy albo ulegania apetytowi. Niech czas w ten sposób zdobyty zostanie spędzony na mocowaniu się z Bogiem za waszych kaznodziejów. Podtrzymujcie ich ręce tak jak to czynił Aron i Hur z rękami Mojżesza.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 15 — Nasze obozy

[163] Ukazano mi że niektóre z naszych zgromadzeń obozowych dalekie są od tego czego pragnie Pan. Ludzie przybywają nieprzygotowani na spotkanie z Bożym Duchem Świętym. Na ogół siostry poświęcają sporo czasu przed zjazdem na przygotowanie strojów dla upiększenia się zewnątrz podczas gdy całkowicie zapominają o upiększeniu się wewnątrz, które w oczach Boga ma wielką cenę. Spędza się także wiele czasu na niepotrzebne gotowanie, na przygotowanie bogatych ciast i ciasteczek oraz innych artykułów żywnościowych, które wyrządzają znaczną szkodę tym, którzy je spożywają. Gdyby nasze siostry przygotowały dobry chleb i jakieś inne zdrowe rodzaje pożywienia, zarówno one jak i ich rodziny byłyby lepiej przygotowane do doceniania słowa życia i znacznie bardziej podatni na wpływ Ducha Bożego.

Często żołądek jest przeciążony jedzeniem, które rzadko jest tak proste jak spożywane w domu, gdzie ilość wykonywanych ćwiczeń jest podwójna lub potrójna. To powoduje że umysł jest w takim letargu że trudno jest docenić sprawy wieczne i nabożeństwo kończy się a oni są rozczarowani że nie cieszyli się bardziej Duchem Bożym.

Przygotowując się do zjazdów, każdy powinien dokładnie i krytycznie przebadać swoje serce przed Bogiem. Jeżeli były jakieś nieprzyjemne uczucia, niezgoda czy walki w rodzinach, jednym z podstawowych czynów przygotowania powinno być wyznanie tych błędów jeden przed drugim oraz modlenie się jeden za drugiego. Upokórzcie się przed Bogiem i uczynicie szczerzy wysiłek opróżnienia świątyni duszy ze wszystkich śmieci wszystkich zazdrości, podejrzeń, krytykanctwa. „Ochędóżcie ręce grzesznicy i oczyśćcie serca, którzyście umysłu dwoistego, bądźcie utrapieni i żałujcie i płaczcie, śmiech wasz niech się obróci w żalność a radość w smutek. Unizajcie się przed obliczem Pańskim a wywyższy was”. [Jakuba 4,8-10](#).

Pan mówi: Wejdźcie do swojej komórki i w ciszy porozumiejcie się ze swoim sercem, słuchajcie głosu prawdy i sumienia. Nic nie

da tak jasnych spojrzeń na samego siebie jak cicha modlitwa. Ten, który widzi w sercu i komórce i zna wszystkie sprawy, oświeci wasze zrozumienie i odpowie na wasze prośby. Proste, jasne obowiązki, których nie można zaniedbać, otworzą się przed wami. Uczynicie przymierze z Bogiem aby poddać siebie i wszystkie swoje umiejętności Jego służbie. Nie zabierajcie takiej niedokończonej pracy na zgromadzenie obozowe. Jeżeli nie dokona się tego w domu, wasza własna dusza będzie cierpieła a innym wyrządzą wielką krzywdę waszą oziębłością, ospałością i letargiem duchowym.

Widziałam stan ludzi wyznających prawdę. W obecnym czasie można do nich zastosować słowa proroka Ezechiela: „Synu człowieczy! ci mężowie złożyli plugawe bałwany swoje do serca swego, a nieprawość, która im jest ku obrażeniu, położyli przed twarzą swoją, mniemaszże iż mię uprzejmie pytają o radę? Dlategoż powiedz im i mów do nich: Tak mówi panujący Pan: Ktokolwiek z domu izraelskiego położył plugawe bałwany swoje w serce swe a nieprawość, która mu jest ku obrażeniu, położyli przed twarzą swoją, a przyszedłby do proroka, Ja Pan odpowiem temu, który przyjdzie, o mnóstwie plugawych bałwanów jego”. [Ezechiela 14,3.4.](#)

[164]

Jeżeli kochamy sprawy tego świata i mamy przyjemność w nieprawości lub udziału w bezwocnych uczynkach ciemności, położyliśmy przed twarzą naszą nieprawość, która jest nam ku obrażeniu i złożyliśmy plugawe bałwany do naszego serca. I jeżeli zdecydowanym wysiłkiem nie wyrzucimy ich, nigdy nie zostaniemy uznani za synów i córki Boga.

Oto jest praca do podjęcia dla rodzin przed przyjściem na nasze święte zgromadzenie. Niech przygotowania do jedzenia i ubierania się będą sprawą drugorzędną lecz niech głębokie przespiewanie serc rozpocznie się w domu. Módlcie się trzy razy dziennie i jak Jakub bądźcie wytrwałymi. W domu jest miejsce na znalezienie Jezusa, następnie zabierzcie Go na zgromadzenie i jakże cenne będą godziny, które tam spędzicie. Lecz jak możecie się spodziewać odczuwać obecność Pana i ujrzenia Jego mocy kiedy indywidualna praca przygotowania się na ten czas jest zaniedbana?

Dla dobra własnej duszy, przez Chrystusa i dla dobra innych, pracujcie w domu. Módlcie się tak jak nie jesteście przyzwyczajeni się modlić. Niech serce złamie się przed Bogiem. Uporządkujcie swój dom. Przygotujcie dzieci na tę okazję: Nauczcie je że nie jest tak

bardzo ważne aby się pokazywały w pięknych ubiorach ale raczej aby się stawiły przed Bogiem z czystymi rękoma i sercami. Usunięcie wszelkie przeszkody jakie mogły im stanąć na drodze, wszystkie różnice jakie mogły zaistnieć między nimi lub między wami a nimi.

[165] Czyniąc to zaprosicie Pana do swoich domów a święci aniołowie będą wam towarzyszyć kiedy pójdziecie na nabożeństwo, ich wspa-  
niałość i obecność będzie odpierać ciemność aniołów zła. Nawet niewierzący będą odczuwali świętą atmosferę kiedy wejdą na teren zgromadzenia obozowego. O, jak wiele się traci przez zaniedbywanie tej ważnej pracy. Możecie być zadowoleni z kazań, możecie się ożywić i odświeżyć lecz nawracająca reformująca moc Boża nie będzie odczuwana w sercu a dzieło nie będzie tak głębokie, dokładne i trwałe jak powinno być. Niech duma zostanie ukrzyżowana a dusza odziana w bezcenną szatę sprawiedliwości Chrystusa a jakież będzie to spotkanie, z którego będziecie się cieszyć. Będzie to dla waszej duszy jak brama niebios.

Takie samo dzieło upokorzenia i przespiewowania serca powinno się także odbyć w zborze aby wszystkie różnice i wyobcowania między braćmi zostały odłożone na bok przed pojawieniem się przed Panem na tych dorocznych nabożeństwach. Zabierzcie się za tę pracę szczerze i nie spocznijcie zanim nie zostanie zakończona bowiem jeżeli przychodzicie na zgromadzenia z wątpliwościami, narzekaniami, dyskusjami, wnosicie aniołów zła do obozu i niesiecie ze sobą ciemność gdziekolwiek się pojawicie.

Ukazano mi że z powodu braku tego przygotowania, zgromadzenia roczne osiągnęły tak niewiele. Kaznodzieje rzadko są przygotowani do współpracy z Bogiem. Jest wielu mówców, którzy mówią ostro, przekręcają różne rzeczy, wychodzą z siebie aby osmagać inne zbory i wyszydzić ich wiarę lecz jest bardzo niewiele szczerych pracowników Bożych. Ci ostrzy, pyszni mówcy głoszą że posiadają wiarę lepszą od każdego innego ludu lecz ich sposób pracy i postępowania, ich gorliwość w żaden sposób nie idzie w parze z ich wyznaniem wiary.

Szukałam pokory duszy, która zawsze powinna leżeć na naszych kaznodziejach jako dobrze pasujące ubranie, lecz nie było jej tam. Szukałam głębokiej miłości do dusz, o której Mistrz powiedział że powinni ją posiadać lecz jej nie mieli. Słuchałam aby usłyszeć gorące modlitwy zanoszone ze łzami i z bólem duszy z powodu

niepokutujących i niewierzących w ich własnych domach i w zborze [166] lecz nie było ich. Szukałam noszących ciężary, którzy w czasach takich jak te powinni płakać między przedsionkiem i ołtarzem wołając: „Oszczędź lud Twój, Panie, i nie daj Twego dziedzictwa na pohańbienie” (Joela 2,17) lecz nie słyszałam takich błagań. Tylko kilku szczerych, pokornych poszukiwało Pana. Co prawda, niektórzy z tych nabożeństw, jeden lub dwóch kaznodziei odczuwało ciężar i było obciążonych jak wóz snopami. Lecz ogromna większość nie miała większego poczucia świętości tej pracy niż dzieci.

Widziałam czym te coroczne wielkie nabożeństwa mogłyby być i czym powinny być — zjazdem poważnej pracy. Kaznodzieje powinni szukać przygotowania serc przed wkroczeniem w dzieło pomagania innym bowiem ludzie znacznie bardziej zaawansowani są od wielu kaznodziejów. Powinni nieustępliwie mocować się w modlitwie aż Pan im pobłogosławi. Kiedy miłość Boga będzie płynęła na ołtarzach ich serc, nie będą głosili kazań aby pokazać swoje zdolności lecz aby przedstawić Chrystusa, który gładzi grzechy świata.

We wczesnych zborach chrześcijańskich nauczano w tej czystości, zasady były podawane głosem natchnionym, jego obrządku nie były zepsute wymysłami ludzi. Zbór przejawiał ducha Chrystusowego i objawiał się piękny w swojej prostocie. Jego ozdobą były święte zasady i przykładowe życie jego członków. Wielkie ilości ludzi zdobyte były dla Chrystusa nie przez pompę lub uczoność lecz mocą Bożą, która towarzyszyła prostemu głoszeniu Jego słowa. Lecz zbór się zepsuł. I w tej chwili istnieje większa konieczność niż kiedykolwiek przedtem aby kaznodzieje byli kanałami świata.

Wielu głosi prawdę Bożą niedbale. Są tak pozbawieni Ducha Bożego jak wzgórze Gielboe były pozbawione rosy i deszczu. Lecz to czego potrzebujemy to ludzi, którzy są sami dogłębnie nawróceni, i którzy mogą nauczać innych jak oddawać serce Bogu. Moc pobożności prawie przestała istnieć w naszych zborach. A On nie zamknął okien nieba. Sami oddzieliliśmy się od Niego. Musimy utkwic oczy wiary na krzyżu i wierzyć że Jezus jest naszą siłą, naszym zbawieniem. [167]

Widząc jak mały ciężar pracy spoczywa na kaznodziejach i ludziach, zapytujemy: Gdy nadejdzie Pan, czy znajdzie wiarę na ziemi? To właśnie brak jest wiary. Bóg posiada obfitość łask i mocy, które czekają na nas. Lecz powodem dla którego nie odczuwamy tej

wielkiej potrzeby jest to że patrzymy na siebie a nie na Jezusa. Nie wynosimy Jezusa i nie polegamy całkowicie na Jego zasługach.

Chciałabym móc wtłoczyć w naszych kaznodziejów i lud konieczność głębszego działania łaski w sercu i bardziej dokładnego przygotowania by wejść w ducha i dzieło naszych nabożeństw namiotowych by móc wynieść możliwie jak największe korzyści z tych zgromadzeń. Te coroczne zgromadzenia mogą być okresem szczególnego błogosławieństwa lub mogą być wielką szkodą dla duchowości. Czym będą dla ciebie, drogi czytelniku? Pozostaje zdecydować samemu.

\* \* \* \* \*



## Rozdział 16 — Miłość braterska

„Stądci poznają wszyscy żeście uczniami moimi jeźli miłość mieć będziecie jedno przeciwko drugim”. [Jana 13,35](#). Im więcej podobni będziemy do naszego Zbawiciela w charakterze, tym większa będzie nasza miłość do tych, za których On umarł. Chrześcijanie okazujący ducha niesamolubnej miłości jeden do drugiego niosą świadectwo Chrystusa, któremu niewierzący nie mogą zaprzeczyć ani się oprzeć. Ocenienie mocy takiego przykładu jest wprost niemożliwe. Nic tak skutecznie nie zwalczy planów szatana i jego zwolenników, nic tak nie zbuduje królestwa Odkupiciela jak miłość Chrystusa przejawiana przez członków zboru. Pokojem i powołaniem można się cieszyć tylko wtedy kiedy istnieje łagodność i miłość w praktyce. [168]

W swoim 1 Liście do Koryntian apostoł Paweł wykląda ważność tej miłości, którą powinni pielęgnować uczniowie Chrystusa: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca albo cymbał brząający. I choćbym miał prorocтва i wiedziałbym wszystkie tajemnice, i wszelką umiejętność, i choćbym miał wszystką wiarę, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, nicem nie jest. I choćbym wynałożył na żywność ubogich wszystką majątność moją i choćbym wydał ciało moje abym był spalony a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże”. [1 Koryntian 13,1-3](#).

Bez względu na to jakie wysokie stanowisko człowiek zajmuje, ten, którego serce nie jest przepojone miłością do Boga i do ludzi, nie jest uczniem Chrystusa. Gdyby nawet posiadał wielką wiarę a nawet moc czynienia cudów, bez miłości jego wiara byłaby bezwartościowa. Mógłby okazywać wielką hojność lecz gdyby z jakiegoś innego powodu niż prawdziwa miłość rozdał wszystkie swoje dobra aby nakarmić biednych, uczynek ten nie polecilby go łasce Bożej. W swojej gorliwości mógłby nawet ponieść śmierć męczeńską jednak gdyby był pozbawiony złotej miłości byłby uważany przez Boga za oszukanego entuzjastę albo pysznego obłudnika.

Apostoł następnie wymienia owoce miłości: „Miłość jest długo cierpliwa, dobrotliwa jest, miłość nie zajrzy”. Boska miłość rządząca w sercu wygania pychę i samolubstwo. „Miłość nie jest rozpustna, nie nadyma się”. Największa radość wytryska z najgłębszego upokorzenia się. Najsilniejsze i najszlachetniejsze charaktery spoczywają na fundamencie cierpliwości i miłości oraz ufego poddania się woli Bożej.

[169] Miłość „nie czyni nic nieprzystojnego, nie szuka swoich rzeczy, nie jest porywcza do gniewu, nie myśli nic złego”. Serce, w którym rządzi miłość, nie będzie przepelnione namiętnością lub odwetem, ranami, które duma i samolubstwo uważałyby za nie do zniesienia. Miłość nie jest podejrzliwa, zawsze stawia w najkorzystniejszym świetle budowlę motywów i uczynków innych. Miłość nigdy nie będzie roznosiła błędów innych. Nie słucha chętnie niekorzystnych opowieści lecz raczej próbuje przywołać na myśl jakieś dobre cechy osoby zniesławianej.

Miłość „nie raduje się z niesprawiedliwości ale się raduje z prawdy”. Ten, którego serce przesyczone jest miłością, napelniony jest smutkiem z powodu błędów i słabości innych lecz kiedy triumfuje prawda, kiedy chmura zakrywająca czyjąś dobrą sławę zostaje usunięta lub kiedy grzechy zostaną wyznane a zło naprawione, człowiek taki raduje się.

„Wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi”. Miłość nie tylko znosi błędy innych lecz radośnie poddaje się wszelkim cierpieniom lub niewygodom jakiego poświęcenie wymaga. Miłość taka „nigdy nie zawodzi”. Nigdy nie może stracić swojej wartości, jest przymiotem nieba. Jako cenny skarb wniesiona będzie przez posiadacza do bram i wejdą do miasta Bożego.

Owoce Ducha jest miłość, radość i pokój. Niezgody i walka są dziełem szatana i owocem grzechu. Jeżeli chcemy jako lud cieszyć się pokojem i miłością, musimy odłożyć na bok nasze grzechy, musimy dojść do harmonii z Bogiem a wtedy będziemy w harmonii jedni z drugimi. Niech każdy zapyta siebie: Czy posiadam łaskę miłości? Czy nauczyłem się długo cierpieć i być uprzejmym? Talenty, wykształcenie i elokwencja bez tego niebieskiego waloru będą zupełnie bez znaczenia, jako miedź dźwięcząca albo cymbał

brzmiący. Niestety ten cenny skarb jest tak nisko ceniony i tak mało poszukiwany przez wielu wyznających wiarę.

Paweł pisze do Kolosan: „Przetoż przyobleczcie jako wybrani Boży, święci i umiłowani, wewnętrznosci miłosierdzia, dobrotliwości, pokorę, cichość, cierpliwość, znaszając jedni drugich i odpuszczając sobie wzajemnie, jeśli ma kto przeciw komu skargę, jak i Chrystus odpuścił wam tak i wy. A nadto wszystko przyobleczcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Boży niech rząd prowadzi w sercach waszych, dla któregoście też powołani w jedno ciało a bądźcie wdzięcznymi”. „A wszystko cokolwiek czynicie w słowie albo uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując Panu i Ojcu przezeń”. [Kolosan 3,12-15.17](#).

[170]

Fakt, że mamy taki ogromny dług wobec Chrystusa, stawia wobec nas najświętsze zobowiązanie wobec tych, za których odkupienie zmarł. Mamy okazywać im taką samą sympatię, takie samo czułe współczucie i niesamolubną miłość jak Chrystus okazywał w stosunku do nas. Samolubna ambicja, pragnienie przewagi nad innymi zginą kiedy Chrystus opanuje nasze uczucia.

Nasz Zbawiciel uczył swoich uczniów modlić się: „I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. [Mateusza 6,12](#). Prosimy tu o wielkie błogosławieństwo pod pewnymi warunkami. Sami wymieniamy te warunki. Prosimy aby miłosierdzie Boże w stosunku do nas było mierzone miłosierdziem jakie okazujemy innym. Chrystus stwierdza że to jest zasada, przy pomocy której Pan będzie się z nami obchodził: „Bo jeżeli odpuścicie ludziom upadki ich i Ojciec wasz odpuści wam, ale jeżeli nie odpuścicie ludziom upadków ich i Ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych”. [Mateusza 6,14.15](#). Wspaniałe warunki! Lecz jak mało są one zrozumiane i jak niewiele zwraca się na nie uwagi. Jednym z najbardziej popularnych grzechów i takim, któremu towarzyszą bardzo zgubne rezultaty jest pozwolenie sobie na ducha nieprzebaczenia. Jak wielu pielęgnuje zemstę a następnie kłania się przed Bogiem i prosi o przebaczenie tak jak oni przebaczą. Z pewnością osoby takie nie mają prawdziwego poczucia wagi tej modlitwy bo inaczej nie odważyłyby się jej wymówić swymi ustami. Jesteśmy uzależnieni od przebaczonego miłosierdzia Bożego każdego dnia i każdej godziny, jakie możemy więc pielęgnować gorzkie uczucia i złość wobec naszych współgrzeszników! Gdyby w całym swoim

[171] codziennym postępowaniu chrześcijanie chcieli wykonać zasady tej modlitwy, jakaż byłaby błogosławiona zmiana w zborze i na świecie! Byłoby to najbardziej przekonujące świadectwo jakie mogły być dane dla prawdziwości religii Biblii.

Bóg wymaga więcej od swoich uczniów niż wielu rozumie. Jeżeli nie chcemy budować naszych nadziei niebiańskich na fałszywych fundamentach, musimy przyjąć Biblię tak jak jest napisane i wierzyć że Pan mówi poważnie. Nie wymaga On od nas niczego ku wykonaniu czego nie dałby nam łaski. Nie będziemy mieli żadnej wymówki w dniu Bożym jeżeli nie uda nam się osiągnąć poziomu wyznaczonego nam w Jego słowie.

Jesteśmy napominani przez apostoła: „Miłość niech będzie nieobłudna, mieście w obrzydzeniu złe imając się dobrego. Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugich uprzedzając”. [Rzymian 12,9-10](#). Paweł chciał abyśmy rozróżniali między czystą niesamolubną miłością, która jest natchniona przez ducha Chrystusa, a nic nie odznaczającą się obłudą, zakłamaniem, w które obfituje świat. To niskie fałszerstwo zwiodło wiele dusz. Zamazałoby ono rozróżnienie pomiędzy dobrem a złem, przez ugodę z przestępcami, zamiast wiernego przedstawienia mu jego błędów. Takie postępowanie nigdy nie wynika z prawdziwej przyjaźni. Duch, przez którego takie postępowanie jest powodowane, mieszka tylko w cielesnym sercu. Kiedy chrześcijanin będzie zawsze uprzejmy, współczujący i przebaczący, nie będzie mógł odczuwać harmonii z grzechem. Będzie się brzydził złem i trzymał się tego co dobre za cenę poświęcenia towarzystwa lub przyjaźni z bezbożnymi. Duch Chrystusa będzie prowadził nas do znienawidzenia grzechu, wtedy będziemy chętni do poniesienia ofiary ku zbawieniu grzesznika.

[172] „To tedy mówię i oświadczam się przez Pana abyście już więcej nie postępowali jako inisi poganie postępują, w próżności umysłu swego, zaćmiony mając rozsądek, będąc oddaleni od żywota Bożego dla nieumiejętności, która w nich jest z zatwardzenia serca ich, którzy skamieniawszy, udali się na rozpustę ku popełnieniu wszelkiej nieczystości z chciwością”. [Efezjan 4,17-19](#). Apostoł napomina swoich braci w imię i z upoważnienia Pana Jezusa że po wyznaniu ewangelii nie powinni prowadzić się tak jak to czynili poganie lecz powinni pokazywać swoim codziennym zachowaniem że zostali prawdziwie nawróceni.

„To jest, żebyśmy złożyli według pierwszego obcowania starego człowieka, który się psuje przez pożądliwości oszukiwające i odnowili się duchem umysłu waszego. I oblekli się w onego nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętobliwości prawdy”. [Efezjan 4,22-24](#). Kiedyś byli zepsuci, zdegenerowani, zniewoleni przez pożądliwe namiętności, byli zatruci narkotykami tego świata, zaślepieni, zagubieni i zdradzeni przez szatańskie sztuczki. Teraz, kiedy zostali nauczeni przez prawdę, taką jaka jest w Jezusie, musi zaistnieć zdecydowana zmiana w ich życiu i charakterze.

Przyjmowanie członków, którzy nie zostali odnowieni w sercu i zreformowani w życiu jest źródłem słabości zboru. Ten fakt często się lekceważy. Niektórzy kaznodzieje i zbory tak pragną zapewnienia wzrostu liczby że nie dają wiernego świadectwa przeciwko niechrześcijańskim nawykom i praktykom. Przyjmujących prawdę nie uczy się że nie mogą być bezpiecznymi będąc dziećmi tego świata w zachowaniu podczas gdy z nazwy są chrześcijanami. Do tej pory byli poddanymi szatana. Od tej pory mają być poddanymi Chrystusa. Życie musi świadczyć o zmianie przewodników. Opinia publiczna faworyzuje wyznanie chrześcijaństwa. Niewiele wymaga się samozaparcia czy samopoświęcenia aby przyjąć na siebie formę pobożności i dać się wpisać do ksiąg zborowych. Stąd wiele osób przystępuje do zboru bez uprzedniego zjednoczenia się z Chrystusem. I tutaj triumfuje szatan. Tak nawróceni są jego najskuteczniejszymi agentami. Służą jako przynęta dla innych dusz. Są fałszywym światłem wiodącym zmęczonych ku zgubie. Na próżno pragną ludzie uczynić ścieżkę chrześcijańską szeroką i miłą dla dzieci świata. Bóg nie wygładził ani nie poszerzył wyboistej wzniosłej ścieżki. Jeżeli chcemy wejść do życia, musimy pójść tą samą ścieżką, którą szedł uroczy Jezus i Jego uczniowie — ścieżką pokory samozaparcia i poświęcenia.

Kaznodzieje powinni dopilnować aby ich własne serca były uświęcone przez prawdę a następnie powinni pracować aby zapewnić te rezultaty dla swoich nawróconych. To właśnie czystej religii potrzebują kaznodzieje i ludzie. Ci, którzy wyrzucają grzech ze swoich serc i wyciągają ręce w szczerą prośbę do Boga. Za dusze ludzkie został zapłacony okup aby mogli mieć okazję do ucieczki z niewoli grzechu i otrzymali przebaczenie, czystość i niebo.

[173]

Bóg słyszy płacz pokornych i skruszonych. Ci, którzy często nawiedzają tron łaski zanosząc szczerą gorącą modlitwę o boską mądrość i moc, staną się czynnymi pożytecznymi sługami Chrystusa. Mogą nie mieć wielkich talentów lecz z pokorą serca i mocnym oparciem w Jezusie mogą dokonać dobrego dzieła w prowadzeniu dusz do Chrystusa. Mogą sięgać do ludzi przez Boga.

Kaznodzieje Chrystusa powinni zawsze czuć że święte dzieło angażuje całe ich dusze, ich wysiłki powinny iść w kierunku wyniesienia ciała Chrystusa a nie uwielbienia siebie przed ludźmi. I podczas gdy chrześcijanie powinni szanować wiernego kaznodzieję jako wysłannika Chrystusowego, powinni unikać wszelkiego wyróżniania człowieka.

„Bądźcie tedy naśladowcami Bożymi jako dzieci miłe. A chodźcie w miłości jako i Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie na ofiarę i na zabicie Bogu ku wdzięcznej wonności”. [Efezjan 5,1-2](#). Człowiek przez złe uczynki odsunął się od Boga lecz Chrystus oddał swoje życie aby wszyscy, którzy chcą, mogli zostać uwolnieni od grzechu i przywrócić łasce Stwórcy. To właśnie przewidywanie odkupionego świętego wszechświata popchnęło Chrystusa do poniesienia tej ogromnej ofiary. Czy przyjęliśmy te przywileje tak drogo okupione? Czy jesteśmy naśladowcami Boga jako miłe dzieci, czy też jesteśmy sługami księcia ciemności? Czy jesteśmy naśladowcami Boga jako miłe dzieci czy też jesteśmy sługami księcia ciemności? Czy jesteśmy chwalcami Jahwe czy Baala? Żywego Boga czy bałwanów?

[174] Być może nie widać żadnych świątyń na zewnątrz, może nie być żadnego wyobrażenia, na którym mogłoby spocząć oko a jednak możemy praktykować bałwochwalstwo. Tak łatwo jest uczynić pielęgnowane bóstwo z idei i przedmiotów jak zrobić bożków z drewna czy z kamienia. Tysiące ludzi ma fałszywe pojęcie o Bogu i Jego przymiotach. Tak prawdziwie służą fałszywemu bogu jak byliby sługami Baala. Czy czcimy prawdziwego Boga tak jak się objawił w swoim słowie, w Chrystusie, w naturze czy też adorujemy jakiegoś filozoficznego bożka postawionego w świątyni na Jego miejsce? Bóg jest Bogiem prawdy, sprawiedliwości i miłosierdzia są przymiotami Jego tronu. [Psalmów 89,15](#). Jest Bogiem miłości, miłosierdzia i czułości, tak objawia się w swoim Synu, naszym Zbawicielu. Jest Bogiem cierpliwości i wyrozumiałości. Jeśli taka jest



istota, którą uwielbiamy i której charakter chcemy naśladować, to czcimy prawdziwego Boga.

Jeżeli naśladowujemy Chrystusa, wtedy wznoszą się nam przypisane Jego zasługi w górę do Ojca jako słodki zapach. Cnoty naszego Zbawiciela zasadzone w naszym sercu rozniosą cudowny zapach w naszym otoczeniu. Duch miłości, łagodności i cierpliwości, który przeniknie nasze życie, będzie miał moc zmiękczenia zatwardziałych serc i zdobywania dla Jezusa największych przeciwników wiary.

„Nic nie czyniąc spornie albo przez próżną chwałę ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się. Nie upatrujcie każdy tylko co jest jego ale każdy też co jest drugich”. „Wszystko czyńcie bez szemrania i poswarków abyście byli bez nagany i szczerymi działkami bożymi, nienaganionymi w pośrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako światła na świecie”. [Filipian 2,3.4.14.15](#).

Próżna chwała, samolubna ambicja jest skałą, na której rozbiło się wiele dusz a wiele w zborze osłabło. Ci, którzy wiedzą najmniej na temat poświęcenia, którzy są najmniej połączeni z Bogiem, są tymi, którzy będą najgoręcej poszukiwali najwyższego miejsca. Nie mają żadnego poczucia własnej słabości i wad charakteru. Dopóki wielu naszych młodych kaznodziei nie będzie odczuwało nawracającej łaski Boga, ich praca będzie raczej przeszkodą niż pomocą dla zboru. Może wyuczyli się doktryn Jezusa Chrystusa lecz nie nauczyli się Chrystusa. Dusza, która nieustannie spogląda na Jezusa, [175] dojrzy Jego pełną samozaparcia miłość i głęboką pokorę i będzie naśladować Jego przykład. Pycha, ambicja, oszustwo, nienawiść, egoizm, muszą zostać oczyszczone z serca. U wielu te złe cechy są częściowo stłumione lecz niedokładnie wykorzenione z serca. W korzystnych warunkach wyrastają na nowo i w buncie przeciwko Bogu dojrzewają. Tutaj leży straszne niebezpieczeństwo. Oszczędzić jakkolwiek grzech oznacza pielęgnowanie wroga, który tylko czeka na moment nieuwagi aby spowodować nasze zniszczenie.

„Jeżeli kto jest mądry i umiejący między wami niech pokaże dobrym obcowaniem uczynki swoje w cichej mądrości”. [Jakuba 3,13](#). Moi bracia i siostry, jak używacie daru mowy? Czy nauczyliście się tak kontrolować język że zawsze będzie posłuszny dyktatowi oświeconego sumienia i świętych uczuć? Czy wasza rozmowa wolna jest od lekkomyślności, pychy i złośliwości? Czy jesteście bez winy

przed Bogiem? Słowa wywierają skuteczną moc. Szatan, jeżeli będzie to możliwe, będzie utrzymywał aktywny język w swojej służbie. Sami z siebie nie możemy kontrolować tego niezdyscyplinowanego członka. Naszą jedyną nadzieją jest Boża łaska.

Ci, którzy pilnie studiują jak mogą zapewnić sobie wyższość, powinni raczej uczyć się jak mają zdobywać tę mądrość, która jest „naprzód czysta, potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych, nieposadzająca i nieobłudna”. [Jakuba 3,17](#). Ukazano mi że wielu kaznodziejów musi mieć wypisane te słowa na tablicy duszy i sercu. Ten, który ma Chrystusa ukształtowanego wewnątrz, nadzieję onej chwały, „pokaże dobrym obcowaniem uczynki swoje w cichej mądrości”.

[176] Piotr nawołuje wiernych: „A na koniec wszyscy bądźcie jednomyślni, współcierpiący dolegliwości, braterstwo miłujący, miłosierni i dobrotliwi, nie oddawając złego za złe, ani łajania za łajanie lecz przeciwnym obyczajem dobrorzeczcie gdyż wiecie iż na to powołani jesteście abyście błogosławieństwo odziedziczyli. Albowiem kto chce żywot miłować i oglądać dni dobre, niech pohamuje języka swego od złego a usta jego niech nie mówią zdrady, niech powstrzyma się od złego a czyni dobre, niech szuka pokoju i ściga go. Albowiem oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych a uszy jego ku prośbie ich lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią złe rzeczy”. [1 Piotra 3,8-12](#).

Gdy właściwa droga jest tak jasno wyznaczona, dlaczego lud Boży nie idzie nią? Dlaczego nie badają i nie modlą się i nie pracują gorliwie aby być jednej myśli? Dlaczego nie pielęgnują współczucia jeden do drugiego, miłowania braterstwa zamiast oddawania zła za zło i szyderstwa za szyderstwo? Kto nie kocha życia i nie pragnie dobrych dni? Jednak jakże niewielu zgadza się z warunkami aby powstrzymać język od zła a usta od wypowiedziania podstępów. Niewielu jest chętnych do naśladowania przykładu Zbawiciela w łagodności i pokorze. Wielu prosi Pana o upokorzenie ich lecz nie ma chęci do poddania się koniecznej dyscyplinie. Kiedy nadchodzi próba, kiedy doświadczenie a nawet przykrości zdarzają się, serce się buntuje a język wypowiada słowa, które są jak zatrute strzały czy wiejący huragan.

Mówienie zła jest podwójnym przekleństwem spadającym większym ciężarem na mówiącego niż na słuchającego. Ten, który roz-



siewa ziarno niezgody i walki, zbiera w swojej własnej duszy śmiertelne owoce. Jakże nędzny jest plotkarz, rozsiewacz zła! Obce mu jest prawdziwe szczęście.

„Błogosławieni pokój czyniący”. [Mateusza 5,9](#). Łaska i pokój spoczywa na tych, którzy odmawiają przyłączenia się do walki na języki. Podczas gdy sprzedawcy skandali będą przechodzili od rodziny do rodziny, a ci, którzy boją się Boga, zachowają dom w czystości. Czas, który jest tak często gorzej niż zmarnowany na próżne, frywolne i złośliwe plotki, powinien być poświęcony wyższym i szlachetniejszym celom. Gdyby nasi bracia i siostry chcieli stać się misjonarzami Bożymi odwiedzającymi chorych i cierpiących oraz pracującymi cierpliwie i łagodnie dla błądzących, krótko mówiąc, gdyby chcieli naśladować Wzór — zbór osiągnąłby powodzenie we wszystkich swoich granicach.

Grzech mówienia zła rozpoczyna się od pielęgnowania złych myśli. Przebiegłość obejmuje nieczystość we wszystkich swoich formach. Tolerowana nieczysta myśl, pielęgnowanie bezbożnego pragnienia — wtedy dusza jest splamiona a jedność naruszona. „Zatem pożądlivość, począwszy, rodzi grzech, a grzech będąc wykonany, rodzi śmierć”. [Jakuba 1,15](#). Jeżeli nie chcemy popełnić grzechu, musimy unikać samych jego początków. Każde uczucie i pragnienie musi być podporządkowane rozumowi i sumieniu. Każda bezbożna myśl musi być natychmiast odrzucona. Do ołtarza w komórcie idźcie naśladowcy Chrystusa. Módlcie się w wierze i całym sercem. Szatan obserwuje uważnie aby złapać w pułapkę wasze stopy. Musicie mieć pomoc z góry jeżeli chcecie uciec przed jego sztuczkami.

[177]

Przez wiarę i modlitwę wszyscy mogą spełnić wymagania ewangelii. Nikogo nie można zmusić do przestępstwa. Najpierw musi się uzyskać jego zgodę, dusza musi chcieć popełnić grzeszny czyn zanim pasja może zdobyć przewagę nad rozumem lub zło zatriumfować nad sumieniem. Pokusa, jakkolwiek silna by nie była, nigdy nie jest wymówką dla grzechu. „Oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych a uszy jego ku prośbie ich”. [1 Piotra 3,12](#). Wołaj do Pana, kuszona duszo. Rzuć się, bezradna, bezbronna, bezwartościowa na Jezusa i domagaj się Jego obietnicy. Pan cię wysłucha. On wie, jak silne są skłonności cielesne serca i pomoże o każdej porze w kuszeniu.

Czy popadłeś w grzech? Bez zwłoki szukaj więc Bożego miłosierdzia i przebaczenia. Kiedy Dawid był przekonany o swoim grzechu, wylewał swoją duszę w skrusze i uniżeniu przed Bogiem. Czuł że może utracić koronę co mógł znieść lecz nie może zostać pozbawiony łaski Bożej. Miłosierdzie wciąż rozciąga się nad grzesznikiem. Pan nawołuje nas we wszystkich naszych wędrówkach: „Nawróćcie się synowie odporni! a ja ulecę odwrócenie wasze”. [Jeremiasza 3,22](#). Błogosławieństwo Boże może należeć do nas jeżeli będziemy zwracali uwagę na błagający głos Jego Ducha. „Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się go boją”. [Psalmów 103,13](#).

„Widziałeś męża rętszego w sprawach swoich? Takowyc przed królami staje a nie staje przed podłymi”. „Do nędzy przychodzi ręka zdradliwa ale ręka pracowitego ubogaca”. [Przypowieści 22,29; 10,4](#). „Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni ku drugim uprzedzając. W pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący”. [Rzymian 12,10.11](#).

Wiele nawoływań do pilności znalezionych zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie jasno wskazuje na ścisły związek istniejący pomiędzy naszymi zwyczajami życia a naszymi uczuciami i praktykami. Ludzki umysł i ciało są tak zbudowane że duża ilość ćwiczeń potrzebna jest dla utrzymania właściwego rozwoju wszystkich zdolności. Podczas gdy wiele osób jest zbyt zaangażowanych w sprawy tego świata, inni posuwają się do przeciwnego końca i nie pracują wystarczająco wiele aby utrzymać siebie i tych, którzy są od nich uzależnieni. Brat \_\_\_\_\_ należy do jednych z tej grupy. Zajmując pozycję głowy swojej rodziny w rzeczywistości wcale nią nie jest. Wielkie obowiązki i ciężary spoczywają na jego żonie gdy tymczasem on popada w niedbałe lenistwo albo zajmuje się małymi sprawami niewiele wspierającymi jego rodzinę. Wysiaduje godzinami na pogaduszkach ze swymi synami lub sąsiadami o błahych sprawach. Bierze życie lekko i bawi się podczas gdy żona i matka wykonuje pracę, która musi zostać zrobiona aby przygotować jedzenie do spożycia i ubrania do noszenia.

Brat ten jest biednym człowiekiem i zawsze będzie ciężarem dla społeczeństwa chyba że uzna Boga za dawcę przywileju i stanie się mężczyzną. Każdy może znaleźć pracę jeżeli tego naprawdę pragnie lecz jeżeli jest beztroski i nieuważny, prace, które mógłby otrzymać, zostaną zajęte przez tych, którzy byli aktywniejsi i okazali takt.

Bóg nigdy nie chciał abyś ty, mój bracie, znajdował się w biedzie tak jak obecnie. Dlaczego dał ci taki kształt fizyczny? Jesteś tak samo odpowiedzialny za swoje siły fizyczne jak twoi bracia za swoje talenty. Niektórzy z nich byliby dzisiaj zwycięzcami gdyby mogli

zamienić swoją własność za twoją siłę fizyczną. Lecz gdyby byli na twoim miejscu, wkrótce przez pilne szafowanie zarówno siłami fizycznymi jak i umysłowymi znajdowałiby się powyżej swoich potrzeb i nie byłoby nikomu nic winni. To nie dlatego że Bóg ma coś przeciwko tobie, okoliczności wydają się być tobie przeciwne, lecz dlatego że nie używasz sił, które On ci dał. Nie chciał On aby twoje zdolności rdzewiały z powodu nieużywania lecz aby się wzmacniały przez ich używanie.

Religia, którą wyznajesz, uznaje zarówno za obowiązek pracowanie przez sześć dni roboczych jak uczęszczanie do zboru w sobotę. Nie jesteś pilny w tych sprawach. Pozwalasz sobie na to aby godziny, dni a nawet tygodnie mijały bez osiągnięcia czegokolwiek. Najlepszym kazaniem jakie mógłbyś wygłosić światu byłoby okazanie zdecydowanej reformy swojego życia i zapewnienie bytu rodzinie. Apostoł mówi: „A jeżeli kto o swoich, a najwięcej o domowych starania nie ma, wiary się zaprzył i gorszy jest niż niewierny”. [1 Tymoteusza 5,8](#).

Przynosisz hańbę dziełu umieszczając się w miejscu gdzie przez jakiś czas doprowadzasz siebie do biedy a następnie jesteś zmuszony do zaciągania pożyczki, które cię zadłużają w celu zapewnienia bytu rodzinie. Te twoje długi nie zawsze są rzetelnie spłacane lecz często przenoszone w inne miejsce. Jest to oszukiwanie bliźniego. Świat ma prawo się spodziewać surowej dyscypliny u tych, którzy głoszą że są chrześcijanami według Biblii. Przez niedbalstwo jednego człowieka w sprawach spłacania swoich długów istnieje niebezpieczeństwo że cały nasz lud będzie uważany za nieodpowiedzialny.

„Wszystko tedy, co byście chcieli aby wam ludzie czynili, tak i wy im czyńcie”. [Mateusza 7,12](#). Odnosi się to zarówno do tych, którzy pracują swymi rękami jak i do tych, którzy obdarzają swymi darami. Bóg dał ci siłę i zdolności lecz ty ich nie używasz.

[180]

Twoja siła wystarczy aby utrzymać rodzinę dostatnio. Wstawaj wcześniej rano, nawet wtedy gdy jeszcze świecą gwiazdy jeżeli tak trzeba. Ułóż plany wykonania czegoś a następnie wykonaj je. Wykorzystaj każdą szansę, chyba że położy cię choroba. Lepiej odmów sobie pożywienia i snu aniżeli miałbyś być winnym oddania innym tego co się ci słusznie należy.

Wzgórza postępu nie można zdobyć bez wysiłku. Nikt nie może się spodziewać że zostanie zanieiony ku nagrodzie, czy to w spra-

wach religijnych, czy świeckich, niezależnie od swoich wysiłków. Wyścig nie zawsze jest dla szybkich a bitwa dla silnych, jednak ten, który jest leniwy, będzie biedny. [Kaznodziei 9,11](#); [Przypowieści 10,4](#). Uparci i pracowici są nie tylko sami szczęśliwi lecz znacznie przyczyniają się do szczęścia innych. Dostatku i wygody nie osiągnie się zwyczajnie jak tylko za cenę poważnej pracowitości. Faraon docenił tę cechę charakteru kiedy powiedział Józefowi: „A zrozumieszli że są między nimi mężowie godni tedy je uczynisz przełożonymi nad trzodami mymi”. [1 Mojżeszowa 47,6](#).

Dla brata \_\_\_\_\_ nie ma wymówki chyba że umiłowanie wygody i nieumiejętność planowania i zabrania się do pracy jest wymówką. Najlepszym dla niego teraz sposobem jest pójście z domu i praca pod dozorem kogoś kto będzie za niego planował. Tak długo nie umiał sobie poradzić ze sobą że niewiele osiąga a jego przykład jest zły dla dzieci mając na sobie znamię jego charakteru. Pozwalają aby matka nosiła ciężary. Kiedy się ich o coś poprosi, zrobią to, lecz nie wykonują tego tak jak wszystkie dzieci powinny robić, mają mieć zdolności dostrzegania tego co trzeba zrobić i wykonywać to bez proszenia.

Kobieta wyrządza sobie i swojej rodzinie poważną krzywdę kiedy wykonuje swoją pracę i za nich a także kiedy nosi drzewo i wodę a nawet chwyta za siekiere aby przygotować drzewo na opał podczas gdy jej mąż i synowie siedzą przy kominku i miło spędzają wspólnie czas. Bóg nigdy nie chciał aby żony i matki były niewolnicami swoich rodzin. Wiele matek jest nadmiernie przeciążonych troskami podczas gdy dzieci nie uczą się dzielić ciężary swoich rodzin. W rezultacie starzeje się ona i przedwcześnie umiera zostawiając swoje dzieci właśnie wtedy kiedy najbardziej potrzebna jest matka aby kierować ich niedoświadczonymi krokami. Kto jest winien?

[181]

Mężowie powinni czynić wszystko, co jest w ich mocy, aby zaoszczędzić żonom trosk i podtrzymywać ich radosnego ducha. Nigdy nie powinno się pielęgnować ani zezwalać na bezczynność u dzieci ponieważ w krótkim czasie staje się ona nawykiem. Kiedy zdolności nie są zaangażowane w jakieś pożyteczne zajęcie to albo tracą swą wartość albo zajmują się jakimś złym dziełem.

To, czego ty potrzebujesz, mój bracie, to aktywnego ćwiczenia. Każda cecha twojego wyglądu, każda zdolność umysłu na to wska-

zuje. Nie lubisz ciężkiej pracy ani zarabiania na chleb w pocie czoła. Lecz to jest Boży nakazany plan w ekonomii życia.

Nie udaje ci się do końca przeprowadzić tego czego się podejmujesz. Nie przyzwyczyłeś się do regularności. Metoda jest najważniejsza. Zrób jedną rzecz ale rób ją dobrze, zakończ ją całkowicie zanim zabierzesz się za następną pracę. Powinieneś mieć regularne godziny wstawania, modlitwy i spożywania posiłków. Wiele zmarnowanych godzin kosztownego czasu w łóżku zaspokaja naturalną skłonność, w przeciwnym razie wymaga wysiłku. Jedna godzina stracona rano nigdy nie będzie już odzyskana. Mądry człowiek mówi: „Szedłem przez pola męża leniwego a przez winnicę człowieka głupiego a oto porosła wszędzie ostem, pokrzywa wszystko pokryła a płot kamienny jej rozwalił się. Co ja ujrzałem, złożyłem to do serca mego a widząc to wziąłem to ku przestrodze. Trochę się prześpisz, trochę przedrzemiesz, trochę złożysz ręce abyś odpoczywał a wtem ubóstwo twoje przyjdzie jako podróżny a niedostatek twój jako mąż zbrojny”. [Przypowieści 24,30-34](#).

[182] Ci, którzy mają jakiekolwiek pretensje do pobożności, powinni przyodzabiać zasady wiary, które wyznają, a nie dawać okazji aby prawda była łzona przez ich nieostrożne postępowanie. „Nie bądź nikomu nic winien” ([Rzymian 13,8](#)), mówi apostoł. Powinieneś teraz, mój bracie, poważnie zabrać się za skorygowanie swoich nawyków lenistwa odkupując czas. Niech świat zobaczy że prawda dokonała reformacji w twoim życiu.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 18 — Przenosząc się do Battle Creek

Nasz Zbawiciel przedstawia siebie jako człowieka udającego się w podróż do dalekiego kraju, który zostawił dom pod opieką wybranych sług i rozdał każdemu człowiekowi jego pracę. Każdy chrześcijanin ma coś do zrobienia w dziele swojego Mistrza. Nie mamy szukać własnej wygody czy komfortu lecz raczej powinniśmy uczynić naszym pierwszym celem budowanie królestwa Chrystusowego. Bezinteresowne wysiłki, pomaganie i uszczęśliwianie naszych współbliźnich nie tylko ukazą w nas miłość do Jezusa lecz utrzymają nas blisko Niego w uzależnieniu i w wierze a nasze dusze będą nieustannie wzrastały w łasce i znajomości prawdy.

Bóg rozproszył swoje dzieci w różnych społecznościach aby światło prawdy mogło świecić pośród ciemności moralnej ogarniającej ziemię. Im głębsza ciemność wokół nas, tym większa potrzeba aby nasze światło świeciło dla Boga. Możemy zostać postawieni w okolicznościach wielkich trudności i prób lecz nie dowodzi to że nie znajdujemy się właśnie tam gdzie chce tego Opatrzność. Wśród chrześcijan w Rzymie za czasów Pawła apostoła wspomina tych, „którzy są z domu Cezara”. Nigdzie indziej atmosfera moralna nie mogła być bardziej niekorzystna dla chrześcijaństwa niż na rzymskim dworze pod rządami okrutnego i rozwiązłego Nerona. Jednak ci, którzy będąc na służbie tego wodza przyjęli Chrystusa, nie czuli że mogą po nawróceniu opuścić swoje odpowiedzialne stanowiska. W obliczu uwodzicielskich pokus, ostrych sprzeciwów i przerażających niebezpieczeństw pozostali wiernymi świadkami Chrystusa.

Ktokolwiek będzie całkowicie poległ na łasce Bożej, może uczynić ze swojego życia nieustanne świadectwo dla prawdy. Nikt nie jest w takiej sytuacji aby nie mógł być prawdziwym i wiernym chrześcijaninem. Jakkolwiek wielkie nie byłyby przeszkody, wszyscy, którzy są zdecydowani słuchać Boga ujrzą drogę otwierającą się przed nimi kiedy pójdą naprzód.

[183]



Ci, którzy utrzymują wierność Bogu pośród przeciwnych wpływów, zdobywają doświadczenie najwyższej wartości. Ich siła wzrasta z każdą zwyciężoną przeszkodą czy pokusą. Ten fakt często pozostaje przeoczony. Kiedy jakaś osoba przyjmie prawdę, błędzący jeszcze przyjaciele obawiają się wystawiać ją na jakąkolwiek próbę i natychmiast próbują zabezpieczyć jej jakąś łatwiejszą pozycję. Udaje się do jakiegoś czasu gdzie wszyscy są z nią w harmonii. Lecz czy siły duchowe tej osoby zwiększyły się przez to? W wielu przypadkach nie. Posiada tam mało prawdziwej odporności jak roślina cieplarniana. Przestaje czuwać, jej wiara słabnie, sama nie rośnie w łasce ani nie pomaga innym.

Czy jest ktoś uchylający się od zachowania prawdy wśród niewiary i sprzeciwów? Proszę ich aby przywołali na pamięć wyznawców w domu Nerona. Zważcie zdeprawowania i prześladowania z jakimi oni się spotkali i bierzcie z ich przykładu lekcję odwagi, hartu i wiary.

Może czasami być wskazane dla tych, którzy są młodzi w wierze, aby zostali wycofani z miejsc gdzie grożą im duże pokusy lub przeciwieństwa i umieszczeni tam gdzie mogą się cieszyć troskliwością i radą doświadczonych chrześcijan. Powinno się im zawsze uświadomić że życie chrześcijańskie jest nieustającą walką, że pozwalanie sobie na lenistwo czy opieszałość będzie miało fatalny wpływ na sukces.

Po przyjęciu prawdy nie powinniśmy łączyć się z tymi, którzy są jej przeciwni, ani też w żaden sposób nie umieszczać się tam gdzie będzie nam trudno wprowadzać w życie zasady wiary. Lecz gdyby ktoś przyjął prawdę będąc w takiej sytuacji, powinien uważnie rozważyć sprawę zanim opuści swoje miejsce. Może być zamiarem Opatrzności aby jego wpływ i przykład doprowadziły innych do poznania prawdy.

[184] Wiele osób jest związanych związkami rodzinnymi z przeciwnikami wiary. Wierni ci często są poddawani wielkim próbom lecz dzięki łasce Bożej mogą sławić Boga przez posłuszeństwo prawdzie.

Jako słudzy Chrystusa powinniśmy być wierni w miejscu gdzie Bóg uważa że możemy oddać najlepsze usługi. Jeżeli zostanie nam przedstawiona okazja bycia bardziej użytecznym, powinniśmy przyjąć ją jako zaproszenie Mistrza a Jego potwierdzający uśmiech spocznie nad nami. Lecz powinniśmy się obawiać opuścić wyznaczoną



nam pracę chyba że Pan wyraźnie wskaże nam obowiązki służenia Mu na innym polu.

Różne kwalifikacje potrzebne są do wykonywania różnego rodzaju prac. Stolarz nie jest przygotowany do pracy przy kowadle ani też kowal do używania hebla. Kupiec byłby nie na miejscu u łoża chorego a lekarz przy biurku księgowego. Ci, którzy odczuwają znużenie pracą jaką Bóg im powierzył, stawiają się na stanowiskach gdzie nie mogą lub nie chcą pracować, tacy będą uważani za sługi leniwe. „Każdemu człowiekowi przydzielona jest jego praca”. Nikt nie ma wymówki.

W dużym stopniu jako lud przeoczyliśmy nasz obowiązek działania jako misjonarze dla Boga właśnie w tym miejscu gdzie nas postawił. Wielu bardzo chętnie odwraca się od obecnych obowiązków i okazji ku jakimś szerszym dziedzinom, wielu wyobraża sobie że w jakimś innym miejscu okaże się łatwiej być posłusznym prawdzie. Patrzy się na nasze większe zbory jako na posiadające wielkie zalety i wśród naszych ludzi istnieje tendencja wzrastająca aby opuszczać ważne stanowiska związane z obowiązkami jakiegoś innego dużego zboru. Praktyka ta nie tylko zagraża powodzeniu a nawet istnieniu naszych mniejszych zborów, lecz także powstrzymuje nas od wykonywania właśnie tej pracy, którą nam Bóg zlecił do wykonania, a także niszczy naszą duchowość i użyteczność jako ludu.

Z prawie wszystkich zborów w Michigan i w pewnym stopniu z innych stanów również, nasi bracia i siostry tłoczą się do Battle Creek. Wielu z nich było skutecznymi pomocnikami w małych zborach i ich odejście bardzo osłabiło te zbory, w niektórych przypadkach zbory zostały całkowicie zdeorganizowane.

[185]

Czy ci, którzy przenieśli się do Battle Creek okazali się pomocą dla zboru? Tak jak sprawa ta została mi przedstawiona, patrzyłam kto daje żywe świadectwo Bogu, kto odczuwa ciężar odpowiedzialności za młodych, kto chodzi od domu do domu modląc się z rodzinami i pracuje dla ich dobra duchowego. Ujrzałam że praca ta została zaniedbana. Przybywając do tego dużego zboru wielu uważa że nie mają żadnej roli do odegrania. Stąd zakładają ręce i unikają wszelkiej odpowiedzialności i wysiłku dla dzieła Bożego.

Są tacy, którzy przybywają tutaj tylko dla zapewnienia sobie korzyści finansowych. Grupa ta jest wielkim ciężarem dla zboru. Są

przeszkodą dla ziemi, ich bezproduktywne gałęzie zasłaniają innym drzewom chwałę światła niebieskiego.

Nie jest przyjemne Bogu aby tak wielu naszych kaznodziejów osiedlało się w Battle Creek. Gdyby ich rodziny rozproszone były w różnych częściach pola, mogłyby być znacznie bardziej użytecznymi. Prawdą jest że kaznodzieja spędza tylko niewiele czasu w domu, jednak jest wiele takich miejsc gdzie czas ten byłby znacznie korzystniej spędzony sprawie Bożej.

Pan mówi do wielu w Battle Creek: Co tutaj robisz? Jaki rachunek możesz przedstawić za opuszczenie wyznaczonego miejsca i pracy w dziele? Stajecie się raczej ciężarem niż pomocą dla zboru.

[186] Bracia, błagam was, abyście porównali swój obecny stan duchowy z tym, w którym znajdowaliście się gdy byliście aktywnie zaangażowani w dzieło Chrystusowe. Pomagając zborowi i zachęcając go zdobywaliście pożyteczne doświadczenie i utrzymywaliście własne dusze w miłości Bożej. Kiedy przestaliście pracować dla innych, czy wasza miłość nie ostygła a wasz zapal nie osłabł? A jak jest z waszymi dziećmi? Czy są bardziej ugruntowane w prawdzie i bardziej poświęcone Bogu niż przed przybyciem do tego dużego zboru?

Wpływ wywierany przez niektórych, którzy długo są związani z dziełem Bożym, fatalnie wpływa na duchowość i poświęcenie. Ta uodporniona ewangelicznie młodzież otoczyła się atmosferą świeatowości, lekceważenia i niewiary. Czy odważycie się podjąć ryzyko skutków takiego towarzystwa u waszych dzieci? Byłoby dla nich znacznie lepiej aby nigdy nie otrzymały wykształcenia niż zdobywać je za cenę przestępstw zasad i błogosławieństw Bożych.

Wśród młodzieży, która przybywa do Battle Creek, są tacy, którzy zachowują wierność Bogu wśród pokus, lecz liczba ich jest niewielka. Wielu z tych, którzy tutaj przybywają w zaufaniu do prawdy, do Biblii i w religii, zostaje wprowadzonych w błąd przez niereligijne towarzystwo. Powrócili do domu wąpiąc we wszystkie prawdy, które są dla nas drogą jako dla ludu Bożego.

Niech wszyscy nasi bracia, którzy rozważają przeniesienie się do Battle Creek lub wysłanie tutaj swoich dzieci, dobrze przemyślą sprawę przed podjęciem tego kroku. Jeżeli siły i moc Boża w tym wielkim centrum nie będą strzegły twierdzy, jeżeli wiara i poświęcenie zboru nie będą proporcjonalne do jego przywilejów i okazji, jest

to najbardziej niebezpieczna postawa jaką można obrać. Widziałam stan tego zboru tak jak widzą go aniołowie. Zarówno wśród ludu jak i między strażnikami istnieje duchowe złudzenie. Utrzymują oni formy religijne lecz brak im zasad sprawiedliwości. Jeżeli nie będzie zdecydowanej zmiany i wyraźnego nawrócenia w tym zborze, szkoła tutejsza powinna być przeniesiona w jakieś inne miejsce.

Gdyby młodzież, która mieszkała tutaj przez całe lata wykorzystała swoje przywileje, kilku z tych, którzy są obecnie sceptykami, poświęciłoby się pracy kaznodziejskiej. Lecz uważali za dowód intelektualnej wyższości powątpiewania w prawdę i byli dumni ze swojej niezależności w pielęgnowaniu niewierności. Działali przeciwko Duchowi łaski i podeptali krew Chrystusa.

[187]

Gdzie są misjonarze, którzy powinni być podźwignięci w sercu dzieła? Z Battle Creek powinno się wysyłać od dwudziestu do pięćdziesięciu każdego roku do dzieła aby nieśli prawdę tym, którzy przebywają w ciemnościach. Lecz pobożność tam jest tak niewielka a duch poświęcenia tak słaby, tak przeważa światowość i samolubstwo, że moralna atmosfera zapada w letarg a skutki tego są fatalne dla gorliwości misjonarskiej.

Nie musimy udawać się do obcych krajów aby być Bożymi misjonarzami. Wszędzie wokół nas znajdują się pola „białe już do żniwa” i ktokolwiek chce, może zbierać „owoc do życia wiecznego”. Bóg woła na wielu w Battle Creek umarłych w swoim duchowym lenistwie do wyjścia gdzie praca ich jest potrzebna w Jego dziele. Opuśćcie Battle Creek nawet jeśli wymaga to finansowego poświęcenia. Idźcie tam by być błogosławieństwem dla innych. Użyjcie mocy, którą dał wam Bóg.

Otrząśnijcie się ze swojego letargu duchowego. Pracujcie z całą mocą aby zbawić własne dusze i dusze innych.

Nie ma teraz czasu aby wołać „pokój i bezpieczeństwo”. Nie potrzeba mówców o pochlebnych językach by przekazywać to poselstwo. Prawda musi być podawana w jej ostrości. Potrzeba ludzi czynu — ludzi, którzy pracować będą ze szczerą nieustępliwą energią dla oczyszczenia zboru i ostrzeżenia świata.

Jest do wykonania wielka praca. Należy ustalić szersze plany, musi zabrzmieć głos aby zbudzić narody. Ludzie, których wiara jest słaba i chwiejna, nie są tymi, którzy mają wykonać pracę w czasie

tego szczególnego kryzysu. Potrzebujemy odwagi bohaterów wiary i wiary męczenników.

Zanotowano o ludziach świętych z przeszłości że Bóg nie wstydział się być zwany ich Bogiem. Przytaczanym tego dowodem jest to że zamiast gromadzenia dóbr ziemskich czy poszukiwania szczęścia w światowych planach czy dążeniach, umieścili wszystko co posiadali na ołtarzu Boga i przeznaczali to na budowę Jego królestwa. Żyli tylko dla chwały Bożej i jasno deklarowali że są obcymi i pielgrzymami na ziemi szukającymi lepszej to jest niebiańskiej krainy. Ich zachowanie i postępowanie głosiła ich wiara. Bóg mógł im powierzyć swoją prawdę i mógł pozwolić aby świat otrzymał od nich poznanie Jego woli.

Ale jak dzisiejszy lud Boży utrzymuje honor Jego imienia? Skąd świat może wnioskować że są ludem szczególnym? Jaki daje dowód przynależności do królestwa w niebie? Ich samopobłażanie, umiłowanie wygodnego trybu postępowania fałszuje charakter Chrystusa. Nie mógłby On honorować ich w żaden szczególny sposób przed światem kiedy ich szczególne znaki zdradzają to że objawiają fałszywie Jego charakter.

Przemawiam do zboru w Battle Creek: Jakie świadectwo dajecie światu? Gdy wasze postępowanie zostało mi ukazane, wskazano mi na kilka siedzib wzniesionych ostatnio przez naszych braci w tym mieście. Budynki te są wielkimi pomnikami waszej niewiary w zasady Boże, o których mówicie że wyznajecie. Wygłaszają one kazania znacznie skuteczniejsze niż jakiegokolwiek wygłaszane są z kazalnicy. Widziałam dzieci tego świata wskazujące na nie z żartami i szyderstwami jako na zaprzeczenie naszej wiary. Świat głosił to co członkowie zboru mówili w swoich sercach: „Mój Pan opóźnia przyście swoje”. [Mateusza 24,48](#).

Patrzyłam na ubiór i przysłuchiwałam się rozmowom wielu, którzy mówią że wyznawają prawdę. Zarówno jedno jak i drugie przeczy tym zasadom prawdy. Zbór i rozmowa odsłaniają to co jest najbardziej cenione przez tych, którzy uważają że są pielgrzymami i

[189] tułaczami na ziemi. „Oni są ze świata, przetoż o świecie mówią a świat ich słucha”. [1 Jana 4,5](#).

Purytańska czystość i prostota powinny odznaczać mieszkania i strój wszystkich, którzy wierzą w uroczyste prawdy na obecny czas. Wszystkie środki niepotrzebnie wydane na ubiór lub przyozdobienie naszych domów jest zmarnowaniem pieniędzy naszego Pana. Jest okradaniem dzieła Bożego przez zaspokojenie pychy. Nasze instytucje obciążone są długami i jak możemy spodziewać się że Pan wysłucha nasze modlitwy i skuteczni je gdy nie czynimy wszystkiego co możemy aby wybawić je z kłopotliwego położenia?

Zwróciłabym się do was tak jak Chrystus zwrócił się do Nikodemu: „Musicie się znowu narodzić. Ci, którymi rządzi Chrystus nie będą odczuwali żadnego pragnienia naśladowania wystawności światowej. Wszędzie będą nosili ze sobą sztandar krzyża Chrystusa, zawsze dając świadectwo wyższych celów i szlachetniejszych tematów niż te, którymi zajęte są dzieci tego świata. Nasz ubiór, nasze mieszkania, nasze rozmowy powinny świadczyć o naszym poświęceniu dla Boga. Jakaż moc towarzyszyłaby wszystkim, którzy w ten sposób udowodniliby że oddali wszystko dla Chrystusa. Bóg nie wstydziłby się uznać za swoje dzieci. Pobłogosławiłby swój poświęcający się lud a niewierny świat bałby się Go.

Chrystus pragnie działać potężnie przez swojego Ducha aby przekonać i nawrócić grzeszników. Lecz zgodnie z Jego boskim planem dzieło musi zostać wykonane przez narzędzia Jego zboru a jego członkowie tak daleko odeszli od Niego że nie może osiągnąć swej woli przez nich. Wybiera On działanie przez narzędzia, jednak użyte środki muszą być w harmonii z Jego charakterem.

[190] Gdzie są ci w Battle Creek, którzy są wierni i prawdziwi? Niech przejdą na stronę Pana. Gdybyśmy chcieli stanąć na stanowisku, na którym Bóg może nas użyć, musimy mieć osobistą wiarę i indywidualne doświadczenie. Tylko ci, którzy całkowicie ufają Bogu, są teraz bezpieczni. Nie wolno nam iść za żadnym ludzkim przykładem ani opierać się o żadną ludzką podporę. Wielu nieustannie zajmuje niewłaściwe pozycje i czyni niewłaściwe posunięcia. Jeżeli

Niektórzy głoszący że mówią w imieniu Boga w swoim życiu codziennym zaprzeczają wierze. Przedstawiają ludziom ważne prawdy lecz kto jest pod wrażeniem tych prawd? Kto jest przekonany o

grzechu? Słuchacze wiedzą że ci, którzy dzisiaj głoszą kazania, jutro będą pierwszymi, którzy pograżą się w przyjemnościach, radościach, frywolności. Ich wpływ z kazalnicy uspokaja sumienie skruszonych i powoduje że Słowo Boże jest pogardzane. Usypiają się na krawędzi wiecznego świata. Krew dusz znajduje się na ich szatach.

„W każdej modlitwie i prośbie modląc się na każdy czas w duchu” (Efezjan 6,18), modląc się w komórce, w rodzinie, w zgromadzeniu, wszędzie. „I około tego czując ze wszelką ustawicznością”. Odczuwają że dusze znajdują się w niebezpieczeństwie i ze szczerą pokorną wiarą błagają o obietnice Boże w ich imieniu. Okup zapłacony przez Chrystusa — pojednanie na krzyżu — zawsze jest przed nimi. Będą mieli te dusze jak pieczęcie ich kaznodziejstwa.

Pan karze swój lud za jego pychę i niewiarę. Nie przywróci im radości swojego zbawienia kiedy odchodzą od poleceń Jego Słowa i Jego Ducha. Ześle łaskę tym, którzy się Go boją i chodzą w prawdzie a odejmie swoje błogosławieństwo od wszystkich przypodobujących się światu. Miłosierdzie i prawda obiecane są pokornym i pokutującym a sądy zapowiedziane są przeciwko buntownikom.

Zbór w Battle Creek mógł być ostać się wolny od bałwochwalstwa a jego wierność byłaby przykładem dla innych zborów. Lecz chętniejszy jest do przestępowania przykazań Bożych aniżeli do porzucenia przyjaźni świata. Związany jest z bożkami, które sobie wybrał, a ponieważ czasowe powodzenie i miłość świata jest w nim, wierzy że jest bogaty wobec Boga. Dla wielu okaże się to fatalną ułudą. Jego boski charakter i siła duchowa odeszła od niego.

[191]

Radzę temu zborowi zwrócenie uwagi na napomnienia Zbawiciela: „Pamiętaj zatem skąd żeś wypadł i żałuj, i czynń rzeczy pierwsze, bo przyjdę do ciebie rychło i usunę świecznik z miejsca jego chyba że będziesz pokutował”. [Objawienie 2,5](#).

\* \* \* \* \*

## Rozdział 20 — Czy mamy się radzić lekarzy spirytystycznych?

„A Ochozjasz spadł przez kratę sali swej, którą miał w Samarii, i rozniemógł się. I wyprawił posły mówiąc im: Idźcie i poradźcie się Belzebuba, boga akarońskiego, jeżeli powstanę z tej choroby. Ale Anioł Pański rzekł do Eliasza Tezbity: Wstań, idź przeciwko posłom króla Samarii i mów do nich: Izali nie masz Boga w Izraelu że się idziecie radzić Belzebuba, boga Akarońskiego? Przetoż tak mówi Pan: Z łoża, na któreś się położył, nie wstaniesz, ale pewnie umrzesz”. [2 Królewska 1,2-4](#).

Ten fragment w uderzający sposób ukazuje boskie niezadowolenie przeciwko tym, którzy odwracają się od Boga w stronę instytucji szatańskich. Na krótki czas przed opisanymi wyżej wydarzeniami, królestwo Izraela zmieniło władców. Achab upadł pod sądem Bożym a nastał po nim jego syn Ochozjasz, bezwartościowy charakter, który tylko czynił zło w oczach Pana idąc śladami swojego ojca i matki prowadząc Izraela do grzechu. Służył Baalowi i uwielbiał go prowokując Pana Boga Izraela do gniewu tak jak to czynił jego ojciec Achab. Lecz sądy nastąpiły wkrótce po popełnieniu grzechów przez buntowniczego króla. Wojna z Moabem a następnie wypadek, w którym jego życie zostało zagrożone, co potwierdził gniew Boży przeciwko Ochozjaszowi.

[192] Jakże wiele król Izraela słyszał i widział w czasach swojego ojca o cudownych dziełach Najwyższego! Jakże straszliwy dowód swojej surowości i zazdrości dał Bóg odstępczemu Izraelowi! Z wszystkim tym zapoznał się Ochozjasz a jednak postępował tak jak gdyby te straszne fakty, a nawet przerażający koniec jego własnego ojca, były tylko próżnymi opowieściami. Zamiast upokorzenia serca przed Panem, odważył się na najśmielszy czyn bezbożności jaki cechował jego życie. Rozkazał swoim sługom: „Idźcie, poradźcie się Belzebuba, boga Akarońskiego, jeżeli powstanę z tej choroby”. [2 Królewska 1,2](#).



Spodziewano się po bożku akarońskim że poda im informacje poprzez swoich kapłanów na temat wydarzeń w przyszłości. Został obdarzony tak wielkim zaufaniem że uciekano się do niego w wielu przypadkach przyjeżdżając do niego ze znacznych odległości. Przepowiednie tam wypowiedane i podawane informacje pochodziły od księcia ciemności. To właśnie szatan stworzył, utrzymuje i popiera uwielbianie bożków aby odwrócić umysły ludzi od Boga. To właśnie przez jego działanie podtrzymywane jest królestwo ciemności i fałsz.

Historia grzechu i kary króla Ochozjasza daje lekcję ostrzeżenia, którego nikt bezkarnie nie może zlekceważyć. Chociaż nie składamy hołdów bożkom pogańskim, jednak tysiące wielbią szatana i modlą się przy jego ołtarzu tak prawdziwie jak to czynił król Izraela. Dzisiaj ten sam duch pogańskiego bałwochwalstwa jest bardzo częsty chociaż pod wpływem nauki i wykształcenia wybrał bardziej wyrafinowaną i atrakcyjną formę. Każdy dzień przydaje bolesnych dowodów że wiara w pewne słowo prorocstwa szybko się pomniejsza a w jej miejsce przesady i szatańskie czarodziejstwa zniewalają umysły ludzkie. Wszyscy, którzy nie badają pilnie Pisma i nie podporządkowują każdego pragnienia i celu życia temu nieomylnemu testowi, wszyscy, którzy nie szukają w modlitwie poznania Jego woli, na pewno zejdą z właściwej ścieżki i wpadną w oszukańcze sidła szatana.

Pogańskie wyrocznie mają swoich odpowiedników w dzisiejszych spirytystycznych mediach, jasnowidzach i wróżbitach. Mistyczne głosy, które przemawiały w Ekronie i Endor wciąż zwodzą ludzi swymi kłamstwami. Książę ciemności właśnie co dopiero pojawił się pod nową maską. Misteria pogańskiego kultu, ciemności i cudowności, czarodziejami naszego czasu. Ich ujawnianie jest chętnie przyjmowane przez tysiące odrzucających przyjęcie światła ze Słowa Bożego albo Jego Ducha. Kiedy mówią z szyderstwem o magach z dawnych czasów, wielki oszust śmieje się z triumfem kiedy poddają się jego sztuczkom w innej formie.

Jego agenci wciąż utrzymują że leczą choroby. Przypisują swoją moc elektryczności, magnetyzmowi lub tak zwanym „lekom sympatycznym”. W rzeczywistości są tylko kanałami prądów elektrycznych szatana. Tym sposobem rzuca on urok na ciało i dusze ludzkie.

[193]

Od czasu do czasu otrzymuję listy od kaznodziejów jak i od członków zboru z zapytaniem czy uważam za niewłaściwe konsultowanie się ze spirytystycznymi i jasnowidzącymi lekarzami. Nie odpowiedziałam na listy te ze względu na brak czasu. Lecz właśnie obecnie temat ten znowu narzucony został mojej uwadze. Ci agenci szatana stają się tak liczni i tak ogólna jest praktyka poszukiwania u nich porad że wydaje się koniecznym wypowiedzenia kilku słów ostrzeżenia.

Bóg dał nam moc zdobywania wiedzy na temat praw zdrowia. Zobowiązał nas do zachowania naszych sił fizycznych w możliwie najlepszym stanie abyśmy mogli Mu odpowiednio służyć. Ci, którzy odmawiają ulepszenia światła i wiedzy jakie w miłości były nam dane w posiadanie, odrzucają jeden ze sposobów jaki Bóg zagwarantował im aby podnieść życie duchowe jak i fizyczne. Stawiają się tam gdzie będą narażeni na oszustwa szatana.

[194] Wcale nie tak mało osób w tym chrześcijańskim wieku i chrześcijańskich naradach ucieka się do złych duchów zamiast zaufać mocy żywego Boga. Matka czuwająca przy łóżku swojego chorego dziecka woła: „Nie mogę więcej nic zrobić. Czy nie ma lekarza, który ma moc przywrócenia zdrowia mojemu dziecku?” Mówi się jej o cudownych uzdrowieniach dokonywanych przez jakiegoś jasnowidza czy uzdrowiciela spirytysty i powierza swoje drogie dziecko jego opiece umieszczając je w rękach szatana tak pewnie jakby stał obok niej. W wielu przypadkach przyszłe życie dziecka kontrolowane jest szatańską mocą, która wydaje się nie do złamania.

Wiele jest osób niechętnych do włożenia potrzebnego wysiłku aby zdobyć znajomość praw życia oraz prostych środków jakie należy zastosować dla przywrócenia zdrowia. Nie układają sobie oni właściwego trybu życia. Kiedy choroba jest wynikiem przekroczenia przez nich praw natury, nie próbują naprawić swoich błędów a następnie prosić o błogosławieństwo Boże lecz zwracają się do lekarzy. Jeżeli odzyskają zdrowie, przypisują całą zasługę lekarstwu i lekarzom. Zawsze są gotowi ubóstwiać ludzką moc i wiedzę wydając się nie znać żadnego innego Boga jak tylko stworzenie — proch i popiół.

Słyszałam matkę, która usilnie prosiła pewnego niewierzącego lekarza aby uratował życie jej dziecka lecz kiedy błagałam ją aby szukała pomocy u Wielkiego Lekarza, który jest zdolny uratować

doskonale wszystkich, którzy przychodzą do Niego w wierze, wtedy odwróciła się ze zniecierpliwieniem. Oto widzimy tego samego ducha, który przejawiał się w Ochozjaszu.

Nie jest bezpiecznie ufać lekarzom, którzy nie mają przed sobą bojaźni Bożej. Bez wpływu Bożej łaski serca ludzi są „najzdradliwsze nadewszystko i najprzewrotniejsze”. [Jeremiasza 17,9](#). Samouwielbienie jest ich celem. Jakież nikczemności są ukrywane, jakie oszustwa popierane pod płaszczykiem zawodu lekarza! Lekarz może twierdzić że posiada wielką mądrość i cudowne zdolności kiedy jego charakter jest wypaczony a jego sposób leczenia przeciwny prawom życia. Pan, nasz Bóg, zapewnia nas że czeka aby być łaskawym, zaprasza nas by wołać do Niego w dniach kłopotów. Jak możemy odwrócić się od Niego aby zaufać ramieniu cielesnemu?

[195]

Pójdźcie ze mną do tamtego pokoju gdzie leży chory. Leży tam mąż i ojciec, człowiek, który jest błogosławieństwem dla społeczeństwa i dla dzieła Bożego. Został nagle powalony chorobą. Wydaje się że pożera go ogień gorączki. Pragnie czystej wody aby zwilżyć spieczone wargi, zaspokoić szalone pragnienie i ostudzić rozgorączkowane czoło. Ale nie — lekarz zabronił wody. Podaje się silny napój i dolewa oliwy do ognia. Błogosławiony dar niebios, woda, zrećźnie zastosowana, zagasiłaby pożerający płomień lecz odkłada się ją na bok na korzyść trujących lekarstw.

Przez jakiś czas natura walczy o swoje prawa lecz w końcu przewyciężona ulegnie a śmierć uwalnia cierpiącego. Bóg pragnął aby człowiek ten żył, był błogosławieństwem dla świata, szatan zadecydował że go zniszczy i przy pomocy i za pośrednictwem lekarzy odniósł zwycięstwo. Jak długo będziemy pozwalać na to aby nasze cenne światła były wygasane?

Ochozjasz wysłał swoje sługi aby zapytały Belzebuba, boga w Ekronie, lecz zamiast wieści od bożka, usłyszał straszną wiadomość od Boga Izraela: „Z łoża, na któreś się położył, nie wstaniesz ale pewnie umrzesz”. [2 Królewska 1,4](#). Jehowa Immanuel miał powód aby być wielce niezadowolonym z bezbożności Ochozjasza. Czegóż Chrystus nie zrobił aby zdobyć serce grzeszników i natchnąć je niezachwianą ufnością do siebie? Przez wieki nawiedzał lud swój objawieniami najłaskawszej czułości i bezprzykładnej miłości. Od czasów patriarchów okazywał jak Jego jest „rozkosz mieszkać z synami ludzkimi”. [Przypowieści 8,31](#). Był bardzo wielką pomocą

[196] wszystkim, którzy szczerze go szukali. „We wszystkich uciskach ich i on był uciśniony a Anioł oblicza jego wybawił ich z miłości swej i z litości swojej on sam odkupił ich”. [Izajasza 63,9](#). A jednak Izrael odwrócił się od Boga i zwrócił się po pomoc do najgorszego wroga Pańskiego.

Żydzi byli jedynym narodem, który dostąpił łaski poznania prawdziwego Boga. Kiedy król Izraelski posłał po radę do wieszczków pogańskich, tym powiedział poganom że ma więcej zaufania do ich bożków niż do Boga swojego ludu, Stworzyciela nieba i ziemi. W ten sam sposób znieważają Go ci, którzy głoszą że znają Słowo Boże kiedy odwracają się od źródła siły i mądrości aby prosić o pomoc lub radę mocy ciemności. Jeżeli gniew Boży rozniecił się przez takie postępowanie ze strony złego, niewiernego króla, jak może On traktować podobne postępowanie tych, którzy uważają się za Jego sługi?

Dlaczego tak się dzieje że ludzie tak niechętnie ufają Temu, który stworzył człowieka i który może przez dotyk, słowo, spojrzenie wyleczyć wszelkie rodzaje choroby? Któż jest bardziej godny naszego zaufania jak nie Ten, który poniósł tak wielką ofiarę za nasze odkupienie? Nasz Pan dał nam dokładne polecenie przez apostoła Jakuba co do naszych obowiązków w przypadku choroby. Kiedy ludzka pomoc zawodzi, Bóg pomaga swojemu ludowi. „Choruje kto między wami, niechże zawoła starszych zborowych a niech się modlą za nim pomazując go olejkami w imieniu Pańskim, a modlitwa wiary uzdrowi chorego i podniesie go Pan”. [Jakuba 5,14.15](#). Gdyby rzekomi wyznawcy Chrystusa chcieli z czystym sercem okazywać tak wiele wiary w obietnice Boże jak pokładają w czynnikach szatańskich, realizowałiby w duszy i na ciele życiodajną moc Ducha Świętego.

[197] Bóg dał naszemu ludowi wielką światłość jednak nie znajdujemy się poza zasięgiem pokusy. Kto z nas szuka pomocy od bożków Ekronu? Spójrzcie na tę historię — nie wyjętą z fantazji. W jak wielu, nawet pośród Adwentystów Dnia Siódmego, można dostrzec szczególne jego cechy? Inwalida — pozornie bardziej sumienny, jednak bigot i zarozumialec — bez skrupułów ogłasza swoją pogardę i lekceważenie dla praw zdrowia i życia, które boskie miłosierdzie dało nam jako ludowi do przyjęcia. Jego pożywienie musi być przygotowane w sposób zaspokajający jego chorobliwe zachcianki. Za-

miast usiąść za stołem gdzie podaje się zdrowe pokarmy, chodzi do restauracji ponieważ może tam bez żadnych przeszkód i ograniczeń zaspokajać swoje apetyty. Wymowny obrońca umiarkowania lekceważy jego podstawowe zasady. Pragnie ulgi lecz nie chce utrzymać zdrowia za cenę samozaparcia. Człowiek ten składa ofiary na ołtarzu przewrotnego apetytu. Jest bałwochwalcą. Jego siły, uświęcone i uszlachetnione mogłyby być zatrudnione dla uczczenia Boga, są osłabione i oddają niewielkie usługi. Drażliwy charakter, zaćmiony umysł i rozregulowane nerwy — oto niektóre rezultaty lekceważenia przezeń praw natury. Jest niewydajny i nieodpowiedzialny.

Jeśli ktoś ma odwagę i szczerą o ostrzeżenia go o grożącym mu niebezpieczeństwie, tym samym ściąga na siebie jego niezadowolone. Najmniejszy opór lub sprzeciw wystarczy aby wyzwolić jego ducha walki. Ale oto przedstawia się mu okazję szukania pomocy u kogoś, którego moc pochodzi od czarów. Do tego źródła udaje się chętnie swobodnie trwoniąc czas i pieniądze w nadziei zapewnienia sobie oferowanych korzyści. Jest oszukany, zaćmiony. Z potęgi czarownika czyni się przedmiot pochwały a na innych wpływa się aby szukali jego pomocy. W ten sposób Bóg Izraela jest znieważany podczas gdy moc szatana jest czczona i wywyższana.

W imię Chrystusa zwracam się do Jego uczniów: Pozostańcie w wierze otrzymanej na początku. Unikajcie profanujących i próżnych plotek. Zamiast pokładania ufności w czarach, miejcie wiarę w żywym Bogu. Przekłeta jest droga wiodąca do Endor lub do Ekronu. Stopy, które wstąpią na ziemię zakazaną, potkną się i upadną. W Izraelu jest Bóg, w którym znajduje się wybawienie dla wszystkich uciemiężonych. Sprawiedliwość jest mieszkaniem Jego tronu.

Istnieje niebezpieczeństwo odejścia w najmniejszym stopniu od wskazówek Pana. Kiedy zboczymy z jasnej ścieżki obowiązku, powstanie łańcuch okoliczności, który nieodparcie będzie nas odciągał coraz dalej od tego co słuszne. Niepotrzebne związki z tymi, którzy nie czują szacunku do Boga, zwiodą nas jeżeli nie będziemy tego świadomi. Obawa przed zgorzeniem ziemskich przyjaciół będzie nas powstrzymywać przed wyrażeniem naszej wdzięczności dla Boga lub przyznania naszej zależności od Niego. Musimy ściśle trzymać się Słowa Bożego. Potrzebujemy Jego ostrzeżeń i zachęt, Jego gróźb i obietnic. Potrzebujemy doskonałego przykładu dawanego tylko w życiu i charakterze naszego Zbawiciela.

[198]

Aniołowie Boży ochraniają Jego lud, który będzie postępował ścieżką obowiązku, lecz nie ma żadnego takiego zabezpieczenia dla tych, którzy rozmyślnie wstępują na teren szatana. Agent wielkiego oszusta będzie mówił i czynił wszystko aby osiągnąć swój cel. Niewielkie ma znaczenie czy będzie się nazywał spirytystą, „lekarzem elektrycznym” czy też „uzdrowicielem magnetycznym”. Przez szczególne pozory zdobywa on zaufanie nieostrożnych. Udaje że czyta historię życia i rozumie wszystkie trudności i kłopoty tych, którzy się do niego udają. Przemienia się w anioła światłości podczas gdy czerni piekła jest w jego sercu, przejawia duże zainteresowanie kobietami, które szukają u niego rady. Mówi im że wszystkie ich kłopoty spowodowane są nieszczęśliwym małżeństwem. Może to być aż nadto prawdziwe lecz taki doradca nie poprawi ich położenia. Mówi im że potrzebują miłości i sympatii. Udając ogromne zainteresowanie ich dobrem rzuca czar na swoje niczego niepodjęzawające ofiary, oczarowuje je tak jak wąż oczarowuje drżącego ptaka. Wkrótce znajduje się całkowicie w jego mocy, grzech, hańba i ruina są straszliwym następstwem.

Takich pracowników nieprawości nie jest mało. Ich ścieżkaznaczona jest opuszczonymi domami, zepsutą reputacją i złamanymi sercami. Ale o tym wszystkim świat niewiele wie, jednak ludzie nadal padają ofiarą a szatan triumfuje zniszczeniem, którego dokonał.

[199] Świat widzialny i niewidzialny jest w ścisłym związku ze sobą. Gdyby zasłona mogła być podniesiona, ujrzelibyśmy złych aniołów tłoczących swoją ciemność wokół nas i pracujących z całej siły aby oszukać i niszczyć. Grzeszni ludzie są otoczeni, uwplywowieni i kierowani przez złe duchy. Człowiek wiary i modlitwy oddał swoją duszę przewodnictwu boskiemu a aniołowie Boga przynoszą mu światłość i siłę z nieba.

Żaden człowiek nie może dwom panom służyć. Światłość i ciemność są nie mniejszymi przeciwieństwami, tak jak służba Bogu i służba szatanowi. Prorok Eliasza przedstawił tę sprawę w prawdziwym świetle kiedy nieustraszenie apelował do odstępczego Izraela: „Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim”. [1 Królewska 18,21](#).

Oddający się czarom szatana mogą chwalić się wielkimi płynącymi stąd korzyściami lecz czy to dowodzi że ich postępowanie jest mądre lub bezpieczne? Czy życie będzie przedłużone? Czy można

zapewnić czasowy zysk? Czy w końcu opłaci się lekceważenie woli Boga? Cały taki pozorny zysk okaże się w końcu niepowetowaną stratą. Nie możemy bezkarnie łamać ani jednej bariery, którą Bóg postawił, aby strzec swój lud od mocy szatana.

Nasze jedyne zabezpieczenie jest w zachowaniu starych drogowskazów. „Do zakonu raczej i do świadectwa ale jeżeli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym niemasz żadnej zorzy”. [Izajasza 8,20](#).

\* \* \* \* \*

## Rozdział 21 — Patrząc na Jezusa

[200] Wielu czyni poważny błąd w swoim życiu religijnym przez to że ma skupioną uwagę na własnych uczuciach i w ten sposób osądza o swoim postępie czy upadku. Uczucia nie są bezpiecznym kryterium. Nie mamy patrzeć na to co jest wewnątrz nas abyśmy stwierdzali dowody przyjęcia przez Boga. Znajdziemy tam tylko to co nas zniechęca. Nasza jedyna nadzieja jest w „patrzeniu na Jezusa — Wodza i Dokończyciela wiary”. [Hebrajczyków 12,2](#). W Nim jest wszystko co tchnie nadzieją, wiarą i odwagą. On jest naszą sprawiedliwością, naszym pocieszeniem i radością.

Ci, którzy spoglądają wewnątrz siebie aby znaleźć pocieszenie, zmęczą się i będą rozczarowani. Poczucie naszej słabości i bezwartościowości powinno prowadzić nas z pokorą serca do błagania o odkupiającą ofiarę Chrystusa. Kiedy będziemy polegali na Jego zasługach, znajdziemy spoczynek, pokój i radość. Zbawia On doskonale wszystkich, którzy przystępują do Boga przez Niego.

Musimy ufać Jezusowi na codzien w każdej godzinie. Obiecał On że taki jaki jest nasz dzień, taka będzie nasza siła. Przez Jego łaskę możemy znieść wszelkie ciężary terażniejszości i wykonać jej obowiązki. Lecz wielu jest przytłoczonych przewidywaniem przyszłych problemów. Nieustannie próbują sprowadzić jutrzejsze ciężary na dzisiaj. W ten sposób olbrzymia część wszystkich ich prób jest wyimaginowana. Dla takich Jezus nie uczynił żadnych obietnic. Obiecuje łaskę tylko na dzień dzisiejszy. Nakazuje nam abyśmy nie obciążali się troskami i kłopotami jutra, bowiem „dosyć ci ma dzień na swoim trapieniu”. [Mateusza 6,34](#).

Zwyczaj rozpamiętywania przewidywanego zła jest niemądry i niechrześcijański. Czyniąc to nie cieszymy się błogosławieństwami i nie udaje się nam poprawić terażniejszości. Pan wymaga od nas abyśmy wypełniali obowiązki dnia dzisiejszego i znosili jego próby. Dzisiaj mamy uważać abyśmy nie obrażali słowem czy uczynkiem. Dzisiaj musimy słać i czcić Boga. Przez praktykowanie żywej wiary dzisiaj mamy podbijać wroga. Dzisiaj musimy szukać Boga i



być zdecydowanymi że nie spoczniemy uspokojeni bez Jego obecności. Mamy uważać, pracować i modlić się tak jakby to był ostatni dzień jaki nam przeznaczono. Jakże intensywne i szczere byłoby wtedy nasze życie. Jak ściśle naśladowalibyśmy Jezusa we wszystkich naszych słowach i uczynkach.

Niewielu jest właściwie oceniających i podnoszących drogo-cenny przywilej modlitwy. Powinniśmy iść do Jezusa i powiedzieć Mu o wszystkich naszych potrzebach. Możemy przynieść Mu nasze małe troski i kłopoty jak i nasze wielkie problemy. Wszystko [201] powinniśmy zabrać i zanieść w modlitwie do Pana. Gdy czujemy że potrzebujemy obecności Chrystusa na każdym kroku, szatan będzie miał niewiele okazji by niepokoić swoimi pokusami. Jest jego świadomym wysiłkiem aby nas trzymać z daleka od naszego najlepszego i najbardziej współczującego przyjaciela. Nie powinniśmy czynić z nikogo naszego powiernika, może nim być tylko Jezus. Jemu możemy bezpiecznie przekazać wszystko co jest w naszych sercach.

Bracia i siostry, kiedy zgromadzacie się na wspólne nabożeństwo, wierzcie że Jezus spotyka się z wami, wierzcie że On chce wam błogosławić. Odwróćcie oczy od siebie, spoglądajcie na Jezusa, mówcie o Jego niezrównanej miłości. Przez zwracanie uwagi na Niego, zmienicie się w Jego podobieństwo. Kiedy się modlicie, bądźcie zwięzli, przechodźcie od razu do sedna. Nie głosźcie Panu kazania w swoich długich modlitwach. Proście o chleb żywota jak głodne dziecko prosi o chleb swojego ziemskiego ojca. Bóg zesłał nam każde potrzebne błogosławieństwo jeżeli poprosimy Go w prostocie i wierze.

Modlitwy zanoszone przez kaznodziejów przed ich kazaniem są często długie i niewłaściwe. Obejmują całą grupę tematów, które nie mają odniesienia do potrzeb danej okazji lub też potrzeb ludzi. Modlitwy takie są odpowiednie w komórce lecz nie powinny być ofiarowane publicznie. Słuchacze się męczą i pragną aby kaznodzieja skończył. Bracia, zanoście lud ze sobą w swoich modlitwach. Idźcie do swojego Zbawiciela z wiarą, powiedzcie Mu czego potrzebujecie w danej chwili. Pozwólcie duszy iść za Bogiem z tym ogromnym pragnieniem błogosławieństwa potrzebnego w tym czasie.

Modlitwa jest najświętszym doświadczeniem duszy. Powinna być szczera, pokorna, gorąca, spragniona odnowionego serca, przeprowadzenia do obecności świętego Boga. Kiedy błakający będzie czuł że znajduje się w obecności Bożej, zapomni o własnym „ja”. Nie będzie miał żadnego pragnienia rozwijania talentu ludzkiego, nie będzie pragnął by zadowolić uszy ludzkie lecz zdobyć błogosławieństwo, którego pragnie dusza.

[202] Gdybyśmy tylko wzięli pod uwagę słowa Pana jakież błogosławieństwa mogłyby być nasze! Aby było więcej gorętszej skutecznej modlitwy. Chrystus będzie pomocnikiem wszystkich, którzy szukają go w wierze.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 22 — Wołanie o pracowników

Duch światowości i samolubstwa pozbawił zbory wielu błogosławieństw. Nie mamy prawa samowolnie powstrzymać od zboru Bożego światła i mocy odpowiadając za jego ograniczoną użyteczność. Miara sukcesu, która w przeszłości szła za dobrze ukierunkowanym wysiłkiem, zaprzecza takiej koncepcji. Osiągnięcia zawsze były udzielane proporcjonalnie do wykonanej pracy. To wyłącznie ograniczenie pracy w dziele i ofiar ograniczyło użyteczność zboru. Duch misyjny jest słaby, poświęcenie wątłe, samolubstwo, zachłanność, pożądlivość, oszustwo istnieje wśród członków.

Czy Boga nie obchodzą te sprawy? Czy nie umie On czytać intencji i celów serca? Szczera i gorąca, skruszona modlitwa otwarłaby okna niebios i sprowadziła deszcz łaski. Wyraźny, stabilny obraz krzyża Chrystusa przeciwdziałałby ich światowości i napełnił dusze pokorą, skruchą i wdzięcznością. Wtedy czuliby że nie należą do siebie ale są nabyci krwią Chrystusa.

Śmiertelna choroba duchowa panuje w zborze. Jego członkowie zranieni są przez szatana lecz nie chcą spojrzeć na krzyż Chrystusa jak Izraelici patrzyli na węża miedzianego aby mogli żyć. Świat ma dla nich tak wiele uroków że nie mają czasu aby patrzeć na krzyż Kalwarii wystarczająco długo aby dostrzec jego chwałę lub odczuć jego potęgę. Kiedy od czasu do czasu rzuca okiem na samozaparcie i poświęcenie, którego wymaga prawda, nie jest to mile widziane i odwraca uwagę w innym kierunku aby ludzie mogli o tym czym [203] prędzej zapomnieć. Pan nie może uczynić swojego ludu użytecznym i wydajnym kiedy nie zważa się na to aby dostosować się do warunków jakie On wystawił.

Wszędzie słyhać wielkie wymagania co do światłości jaką Bóg zesłał swojemu ludowi ale wołania te w większości rozlegają się na próżno. Kto odczuwa ciężar poświęcenia się Bogu i Jego dziełu? Gdzie są młodzi ludzie, którzy przyuczają się do odpowiedzi na te wołania? Stoją przed nami otwarte olbrzymie terytoria gdzie światło prawdy nigdy nie przeniknęło. W którąkolwiek stronę nie spojrzymy,

zobaczymy bogate żniwo gotowe do zbioru lecz nie ma nikogo kto by je zebrał. Znosi się modlitwy o triumf prawdy. Co wasze modlitwy oznaczają, bracia? Jakiego sukcesu pragniecie? Sukcesu, który by pasował do waszej wyobraźni, do waszego samolubnego zaspokojenia apetytów? — sukcesu, który przetrwa i sam się będzie zasilał bez najmniejszego wysiłku z waszej strony?

Musi zaistnieć zdecydowana zmiana w zborze, która przyczyni niewygód tym, którzy mają być przygotowani do swej poważnej pracy, będą mogli być wysłani na pola misyjne. Musi zaistnieć przebudzenie, duchowa odnowa. Temperatura chrześcijańskiej pobożności musi zostać podniesiona. Musi się ułożyć i wykonać plany rozprzestrzenienia prawdy do wszystkich narodów ziemi. Szatan usypia wyznawców Chrystusa podczas gdy wokoło nich giną dusze a jaką wymówkę będą mogli dać Mistrzowi za swoje zaniedbanie?

[204] Słowa Chrystusa stosują się do zboru: „Przecz tu stoicie cały dzień próżnujący”? [Mateusza 20,6](#). Dlaczego nie pracujecie w jakiejś części Jego winnicy? Napomina was ciągle od nowa: „Idźcie i wy do winnicy, a co będzie sprawiedliwego, weźmiecie!” [Wiersz 7](#). Ale to łaskawe wołanie z nieba zostało zlekceważone przez znaczną większość. Czy nie nastał już najwyższy czas abyście usłuchali nakazów Bożych? Praca jest dla każdego kto mianuje się imieniem Chrystusa. Głos z nieba uroczyście przywołuje was do obowiązku. Zważajcie na ten głos i udajcie się do pracy natychmiast w jakimkolwiek miejscu, w jakimkolwiek charakterze. Dlaczego tu stoicie cały dzień próżnując? Jest dla was praca do wykonania, praca, która wymaga waszej najlepszej energii. Każdy cenny moment życia jest związany z jakimś obowiązkiem, który jesteście dłużni Bogu lub swoim współtowarzyszom a jednak próżnujecie!

Pozostaje jeszcze do wykonania wielkie dzieło zbawienia dusz. Każdy anioł chwały zaangażowany jest w to dzieło podczas gdy każdy demon ciemności jest mu przeciwny. Chrystus przedstawił nam wielką wartość dusz w tym że przyszedł na świat z ogromną i wieczną miłością w sercu proponując uczynienie człowieka spadkobiercą całego swojego bogactwa. Odślania przed nami miłość Ojca do grzesznej rasy ludzkiej i przedstawia Go jako sprawiedliwego i usprawiedliwiającego tego, który wierzy.

„Chrystus nie podobał się samemu sobie”. [Rzymian 15,3](#). Nie czynił nic dla siebie. Jego dzieło było na rzecz upadłego człowieka.

W Jego obecności samolubstwo zostało uciszone. Przyjął naszą naturę aby mógł cierpieć zamiast nas. Samolubstwo, grzechy świata, stały się przeważającym grzechem zboru. Poświęcając siebie dla dobra człowieka Chrystus uderza w korzeń wszelkiego samolubstwa. Nie zatrzymał niczego a nawet swojego własnego honoru i chwały niebieskiej. Spodziewa się odpowiedniego samozaparcia i ofiary ze strony tych, których przybył błogosławić i zbawić. Od każdego wymaga się pracy zgodnie z zakresem jego możliwości. Każda świecka okoliczność musi być usunięta na bok na korzyść chwały Bożej. Jedynym pragnieniem ziemskich korzyści powinno być to abyśmy mogli lepiej wspierać dzieło Boże.

Interesy Chrystusa jak i interesy Jego wyznawców powinny być jednym, ale świat może sądzić że są oddzielne, bowiem ci, którzy głoszą że należą do Chrystusa, idą za swymi sprawami tak gorliwie i marnotrawią dobra tak samolubnie jak niewierzący. Powodzenie ziemskie stoi dla nich na pierwszym miejscu — nic temu nie dorównuje. Dzieło Chrystusa musi czekać aż zdobędą najpierw pewną część dla siebie. Muszą pomnażać swoje zdobycze podejmując przy tym każde ryzyko. Dusze w ten sposób muszą ginąć bez znajomości [205] prawdy. Jaką wartość przedstawia dusza, dla której umarł Chrystus, w porównaniu z ich zyskami, handlem domami i posiadłościami ziemskimi? Dusze muszą czekać aż oni przygotowują się do zrobienia czegokolwiek. Bóg nazywa ich sługami mamony, leniwymi i niewiernymi sługami, lecz mamona jest z nich dumna jak z najpilniejszych i najbardziej oddanych sług. Poświęcają dobra swojego Pana wygodzie i zabawom. Samolubstwo jest ich bożkiem.

Nie robią nic aby przyprowadzić dusze do Jezusa, który poświęcił wszystko aby dostarczyć nam zbawienie w zasięgu ręki! Samolubstwo wypędza ze zboru dobroczynność i umiłowanie Chrystusa. Miliony z pieniędzy Pana są marnowane na zaspokajanie pożądliwości ziemskich podczas gdy Jego skarbiec zostaje pusty. Nie wiem jak przedstawić wam tę sprawę tak jak została przedstawiona mnie. Każdego roku wydaje się tysiące dolarów na pyszne i piękne ubrania. Właśnie te środki powinny być użyte w naszych misjach. Pokazano mi rodziny, które obciążają swoje stoły prawie każdym luksusem i zaspokajają prawie każde pragnienie posiadania wspaniałych ubrań. Zaangażowani są w kwitnących interesach czy też zarabiają dobre pensje lecz prawie każdy dolar [złotówka] wydają

na siebie lub rodzinę. Czy to jest naśladowanie Chrystusa? Jakie czują obciążenie te osoby aby ostrożnie oszczędzać i odmawiać swoim zachciankom aby można było uczynić więcej dla wsparcia dzieła Bożego na ziemi? Gdyby kaznodzieja Andrews skorzystał z części środków, które tak niepotrzebnie wydano, byłoby to wielkim błogosławieństwem dla niego i przedłużyłoby jego życie. Praca misyjna mogłaby być poszerzona stokrotnie gdyby było więcej środków do zaangażowania w wykonaniu szerszej zakrojonych planów. Lecz środki, które Bóg przeznaczył do użytku właśnie na ten cel, wydaje się na artykuły, które uważa się za konieczne dla wygody i szczęścia, a które nie byłyby grzechem posiadać gdyby środki nie były tak bardzo potrzebne dla rozszerzenia prawdy. Jakże wielu z was, moi bracia, poszukujecie własnego „ja” a nie rzeczy, które są Jezusa Chrystusa!

[206] Zakładając że Chrystus zamieszkiwałby w każdym sercu a samolubstwo we wszystkich swoich kształtach zostałoby usunięte ze zboru, jaki byłby rezultat? Harmonia, jedność i miłość braterska byłaby tak prawdziwie widoczna jak w pierwszym zborze, który założył Jezus. Działalność chrześcijan byłaby wszędzie widoczna. Cały zbór rozgorzałby się w ofiarny płomień dla chwały Bożej. Każdy chrześcijanin wrzuciłby owoc swojego samozaparcia do spalania na ołtarzu. Zaistniałaby znacznie większa aktywność w wynajdywaniu nowych metod użyteczności w poszukiwaniu, jak zbliżyć się do biednych grzeszników aby ich wybawić od wiecznej ruiny.

Gdybyśmy się ubierali w proste, skromne odzienie bez kierowania się modą, gdyby nasze stoły o każdej porze zastawione były prostym zdrowym pokarmem przy unikaniu wszelkiego luksusu, wszelkiej ekstrawagancji, gdyby nasze domy były budowane ze stosowną prostotą i wyposażone w ten sam sposób, ukazałoby to uświęcającą moc prawdy i miałyby znaczny wpływ na niewierzących. Lecz kiedy dostosowujemy się do świata w tych sprawach, w niektórych przypadkach aż nadzbyt oczywisty pragnąc prześcignąć dzieci świata w dziwacznym urządzaniu się, nauczanie prawdy będzie miało niewielkie efekty lub też nie będzie ich miało wcale. Kto uwierzy w uroczystą prawdę obecnego czasu kiedy ci, którzy już głoszą że ją wyznają, zaprzeczają swojej wierze swoimi uczynkami? To nie Bóg zamknął okna niebieskie przed nami lecz nasze własne dostosowanie się do zwyczajów i praktyk świata.

Trzeci anioł z Objawienia 14 przedstawiony jest jako lecący z dużą szybkością przez pośrodek nieba wołający głosem wielkim: „Tuć są ci, którzy zachowują przykazanie Boże i wiarę Jezusową”. **Objawienie 14,12**. Tutaj ukazany jest charakter pracy ludu Bożego. Posiadają poselstwo tak wielkiej wagi że są przedstawieni jako lecący kiedy przedstawiają poselstwo światu. W swoich rękach trzymają chleb życia dla głodującego świata. Zniewała ich miłość Chrystusa. To jest ostatnie poselstwo. Nie ma więcej, nie nastąpi już żadne zaproszenie miłosierdzia po tym gdy to poselstwo dokona swojego dzieła. Jakie zaufanie! jaka odpowiedzialność spoczywa na wszystkich aby nieśli słowa łaskawego zaproszenia: „A duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy niech rzecze: Przyjdź! A kto pragnie niech przyjdzie, a kto chce niech bierze wodę żywota darmo”. **Objawienie 22,17**. Każdy kto słyszy ma mówić: „Pójdź”. Nie tylko kaznodzieja ale także lud. Wszyscy mają się przyłączyć do zaproszenia. Nie tylko przez swoje wyznanie lecz swoim charakterem i ubiorem, wszyscy mają mieć zwycięski wpływ. Uczyniono z nich posłów dla ginącego świata, wykonawców woli Tego, który zesłał świętą prawdę ludziom. Oby wszyscy mogli odczuć dostojęstwo i chwałę danego im przez Boga zaufania.

[207]

\* \* \* \* \*

## Rozdział 23 — Pieczęć Boga

„Potem zawołał, gdzieś ja słyszał, głosem wielkim mówiąc: Hetmani, nastąpcie na to miasto mając każdy broń swoją ku zabijaniu w ręce swej”. [Ezechiela 9,1](#).

„A chwała Boga Izraelskiego zstąpiła była z Cherubina, na którym była, do progu domu i zawołała na męża onego odzianego w szatę lnianą, przy którego biednych był kałamarz pisarski. I rzekł Pan do niego: Przejdź przez pośrodek miasta, przez pośrodek Jeruzalemu a uczynź znak na czołach mężów, którzy wzdychają i narzekają nad wszystkimi obrzydliwościami, które się dzieją pośród niego. A onym rzekł, gdzieś ja słyszał, idźcie po mieście za nim a zabijajcie, niech nie folguje oko wasze ani się zmiłujecie. Starca, młodzieńca i pannę, i maluczkich i niewiasty wybijcie do szczytu ale do żadnego męża, na którymby był znak, nie przystępujcie a od świątnicy mojej pocznicie. A tak poczęli od onych mężów starszych, którzy byli przed domem Pańskim”. [Ezechiela 9,3-6](#).

[208] Jezus jest już bliski opuszczenia tronu miłosierdzia w świątyni niebieskiej aby włożyć na siebie szaty pomsty i wylać swój gniew w sądzie na tych, którzy nie odpowiedzieli na światło jakie dał im Bóg. „Bo iż nie zaraz wychodzi dekret na złe sprawy, przetoż na tem jest wszystko serce synów ludzkich, aby czynili złe rzeczy”. [Kaznodziei 8,11](#). Zamiast się upokorzyć — przez cierpliwość, że tak długo znosi nasze winy, które Pan im okazał — ci, którzy nie mają bojaźni Bożej ani kochają prawdę umacniają swoje serca w swym złym postępowaniu. Lecz są granice nawet przebaczenia Bożego a wielu przekracza te granice. Przekroczyli barierę łaski i dlatego Bóg się opomni i obroni swój własny honor.

O Amorejczykach powiedział Pan: „A w czwartym pokoleniu tu się wróć bo jeszcze nie wypełniła się nieprawość Amorejczyka aż do tego czasu”. [1 Mojżeszowa 15,16](#). Chociaż pokolenie i naród ten był podejrzany ze względu na bałwochwalstwo i zepsucie, nie napelniła się jeszcze czara ich nieprawości i Bóg nie chciał dać rozkazu o ich całkowitym zniszczeniu. Ludzie mieli zobaczyć boską



moc objawioną w szczególny sposób aby nie mieli żadnej wymówki. Współczujący Stwórca znosił ich nieprawość aż do czwartego pokolenia. Wtedy, gdyby nie było żadnej widocznej zmiany na lepsze, miały na nich spaść Jego sądy.

Z bezbłędną dokładnością Nieskończony wciąż rozlicza się ze wszystkimi narodami. Kiedy błaga się Jego miłosierdzie z nawoływaniem do pokuty, konto to pozostanie otwarte, ale gdy cyfry sięgają pewnej wielkości wyznaczonej przez Boga, rozpoczyna się służba Jego gniewu. Konto zostało zamknięte. Boska cierpliwość się skończyła. Nie ma więcej miłosierdzia dla nich.

Prorokowi, który śledził bieg historii, przedstawiono to w widzeniu. Narody naszych stuleci przyjmowały dowody bezprzykładnego miłosierdzia. Dano im wyborne błogosławieństwa nieba lecz wzrastająca pycha, chciwość, bałwochwalstwo, pogarda dla Boga i jawna niewdzięczność są wypisane przeciwko nim. Szybko zamyka się ich rachunek z Bogiem.

Lecz to co przyprawia mnie o drżenie to fakt że ci, którzy mieli największe światło i przywileje, zostali splamieni przeważającą nieprawością. Pod wpływem otaczających ich niesprawiedliwych, wielu nawet z tych, którzy wyznają prawdę, ostygło i porywani są przez silne prądy zła. Ogólna pogarda rzucana na prawdziwą pobożność i świętość prowadzi tych, którzy nie łączą się ściśle z Bogiem do utracenia szacunku dla Jego zakonu. Gdyby szli za światłością i byli posłuszni prawdzie z serca, to święty zakon wydawałby się im nawet bardziej cenny kiedy jest tak pogardzony i odrzucony na bok. Kiedy taki brak szacunku dla prawa Bożego staje się bardziej oczywisty, linia oddzielająca między przestrzegającymi zakon a światem staje się wyraźniejsza. Umiłowanie boskich zasad wzrasta w jednej grupie stosownie do tego jak pogarda dla nich wzrasta w przeciwnej.

Kryzys zbliża się bardzo szybko. Gwałtownie wzrastające liczby wskazują że czas zjawienia się Boga jest tuż. Chociaż nie kocha się w karaniu, jednak będzie karał i to szybko. Ci, którzy kroczą w światłości, ujrzą znaki nadchodzącego niebezpieczeństwa, nie mają siedzieć spokojnie, obojętnie oczekiwać na ruinę pokrzepiając się wiarą że Bóg ochroni swój lud w dniu nawiedzenia — daleko od tego. Powinni sobie zdawać sprawę z tego że ich obowiązkiem jest pracować pilnie aby zbawiać innych spoglądając z silną wiarą ku

[209]

Bogu o pomoc. „Wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego”. [Jakuba 5,16](#).

Drożdże pobożności nie całkiem straciły swą moc. W czasie gdy niebezpieczeństwo i upadek zboru są największe, mała grupa stojących w światłości będzie wzdychać i płakać nad obrzydliwością, które dzieją się w kraju. A także ich modlitwy będą wznosiły się za zbor ponieważ jego członkowie postępują według wzorów świata.

[210] Gorące modlitwy tej niewielkiej wiernej grupy nie pójdą na marne. Kiedy Pan przyjdzie aby karać, przyjdzie także jako obrońca wszystkich tych, którzy zachowali wiarę w jej czystości i utrzymali się bez zmazy od świata. To właśnie wtedy obiecał Bóg pomścić swych wybranych, którzy wołają dzień i noc do Niego chociaż długo ich znosił.

Rozkaz brzmi: „Przejdź przez pośrodek miasta, przez pośrodek Jeruzalemu, a uczyni znak na czołach mężów, którzy wzdychają i narzekają nad wszystkimi obrzydliwościami, które się dzieją pośród niego”. [Ezechiela 9,4](#). Ci, narzekają nad wszystkimi obrzydliwościami, które się dzieją pośród niego. Ci narzekający i płaczący trzymali się słów żywota, ganili, radzili i błagali. Niektórzy z tych, którzy obrazili Boga pokutowali i upokorzyli swoje serce przed Nim. Lecz chwała Boga odeszła od Izraela, chociaż wielu nadal praktykowało formy religii, brakowało Jego mocy i obecności.

W czasie, gdy Jego gniew nadejdzie w sądach, ci pokorni i oddani uczniowie Chrystusa zostaną odróżnieni od reszty świata przez cierpienie duszy, które wyraża się w lamentach i płaczu, naganach i ostrzeżeniach. Podczas gdy inni będą próbowali narzucić zasłonę na istniejące zło i wytłumaczyć lub usprawiedliwić przeważającą wszędzie wielką niegodziwość, ci, którzy gorliwi są by bronić honoru Bożego i miłości do dusz, nie będą zachowywać spokoju aby zdobyć sobie łaski kogokolwiek. Ich prawe dusze dzień i noc irytowane są bezbożnymi uczynkami i rozmowami grzeszników. Są bezsilni aby powstrzymać rwący potok nieprawości, dlatego napętnieni są żalem i trwożą. Płaczą przed Bogiem widząc religię pogardzaną w każdym domu tych, którzy mają wielkie światło. Lamentują i trapią swoją duszę ponieważ pycha, skąpstwo, samolubstwo i wszelkiego rodzaju oszustwo znajduje się w zborze. Duch Boży, który jest deptany, nakłania do pokuty podczas gdy słudzy szatana odnoszą triumfy. Bóg jest znieważany, prawda nie ma żadnej mocy.

Grupa tych, którzy nie czują się zasmuceni swoim własnym upadkiem duchowym, ani też nie płaczą nad grzechami innych, zostanie pozostawiona bez pieczęci Bożej. Pan upoważnia swoich wysłanników, którzy niosą miecze w swych rękach: „Idźcie po mieście za nim a zabijajcie, niech nie folguje oko wasze ani się zmiłujecie. Starca, młodzieńca i pannę, i maluczkich, i niewiasty wybijcie do szczytu, ale do żadnego męża, na którym był znak, nie przystępujcie a od świątynicy mojej pocznicie. A tak poczęli od onych mężów starszych, którzy byli przed domem Pańskim”. [Ezechiela 9,5.6.](#)

[211]

Widzimy tutaj że zbór — świątynia Pańska — najpierw odczuł uderzenie gniewu Bożego. Starsi mężowie, ci, którym Bóg zesłał wielkie światło i którzy byli stróżami interesów duchowych ludu, zawiedli jego zaufanie. Zajęli stanowisko że nie musimy szukać cudów, jasnych dowodów objawień mocy Bożej jak w dawnych czasach. Czasy się zmieniły. Te słowa umacniają ich niewiarę i powiadają: Pan nie uczyni dobrze ani źle. Jest zbyt miłosierny aby nawiedzić swój lud sądem. Tak więc „pokój i bezpieczeństwo” jest okrzykiem ludzi, którzy nigdy już nie podniosą głosu jak trąba aby wskazać ludowi Bożemu jego przestępstwa a domowi Jakubowemu jego grzechy. Te ciche psy, które nie szczekają, są tymi, którzy odczuwają sprawiedliwy gniew znieważonego Boga. Mężczyźni, panny i małe dzieci — wszyscy razem poginą.

Obrzydliwości, z powodu których wierni wzdychali i płakali, były wszystkim co mogło zostać dostrzeżone skończonym i ograniczonym wzrokiem. Lecz o wiele gorsze grzechy, te, które sprowokowały zazdrość czystego i świętego Boga, zostały nieodkryte. Wielki Znawca serc zna każdy grzech popełniony w tajemnicy przez uczynki nieprawości. Osoby te czują się bezpieczne w swoich oszustwach i z powodu Jego cierpliwości mówią że Pan nie widzi i postępują tak jak gdyby zapomniał On o ziemi. Ale On wykryje ich obłudę i odsłoni przed innymi grzechy, które tak starannie ukrywali.

Żadna wyższość rangi, powagi czy mądrości świeckiej, żadna pozycja w świętym urzędzie nie ochroni ludzi od poświęcenia zasady kiedy zostaną pozostawieni własnym oszukańczym sercom. Ci, którzy uważani byli za wartościowych i prawych okazują się przywódcami w odstępstwie i przykładem obojętności oraz nadużywania miłosierdzia Bożego. Nie będzie On dłużej tolerował złego postępowania i w swoim gniewie obejdzie się z nimi bez miłosierdzia.

[212]

Niechętnie wycofuje Pan swoją obecność od tych, którzy zostali obdarowani wielkim światłem i odczuwali moc słowa w służbie dla innych. Byli kiedyś wiernymi sługami, posiadali łaskę Jego obecności i przewodnictwa ale odeszli od Niego i wprowadzili innych w błąd i dlatego znaleźli się w niełasce Bożej.

Dzień gniewu Bożego jest tuż nad nami. Pieczęć Boża zostanie umieszczona na czołach tych, którzy wzdychają i płaczą z powodu nieprawości, które dzieją się na ziemi. Ci, którzy łączą się w sympatii ze światem, jedzą i piją z pijakami, tacy z pewnością zostaną zniszczeni razem ze sługami nieprawości. „Oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych a uszy jego ku prośbie ich lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią złe rzeczy”. [1 Piotra 3,12](#).

Nasze własne postępowanie zadecyduje czy otrzymamy znak Boga żywego czy też zostaniemy unicestwieni niszczącą bronią. Kilka już kropli gniewu Bożego spadło na ziemię lecz kiedy siedem ostatnich plag zostanie wylanych bez domieszki w kubku Jego gniewu, wtedy będzie już za późno na zawsze żałować i szukać schronienia. Żadna odkupiająca krew nie zmyje wówczas plam grzechu.

[213] „Tego czasu powstanie Michał, księżę wielki, który się zastawia za synami ludu twego, a będzie czas uciśnienia jakiego nie było jako narody poczęły być aż do tego czasu, tego, mówię, czasu wyswobodzony będzie lud twój, ktokolwiek znaleziony będzie napisany w księgach”. Kiedy nadejdzie ten czas, rozstrzygnięty będzie każdy przypadek, od tej chwili nie będzie już żadnej próby, żadnego więcej miłosierdzia dla niepokutujących. Pieczęć Boga żywego jest na Jego ludzie. Ta mała resztką niezdolna do samoobrony w śmiertelnym konflikcie z mocami ziemskimi, które dowodzone są przez zastępy smoka, czyni Boga swoją obroną. Został wydany dekret przez najwyższą władzę ziemską że będą czcić bestię i otrzymają jej znak pod groźbą prześladowań i śmierci. Oby Bóg pomógł swojemu ludowi teraz bowiem co będzie mógł zrobić później w takim przerażającym konflikcie bez Jego pomocy!

Odwaga, hart, wiara i niezachwiane zaufanie w Bożą moc zbawienia, nie przychodzą w jednej chwili. Te łaski niebiańskie są doświadczeniem nabywanym latami. Dzieci Boże przypieczętowały swój los życiem świętego usiłowania i stałego trzymania się prawdy. Osaczone pokusami bez liku wiedziały że muszą stanowczo

się oprzeć bądź zostaną pokonanymi. Czuli że mają do wykonania wielką pracę i że w każdej godzinie mogą zostać wezwane do odłożenia zbroi i gdyby doszły do zakończenia życia z niezakończoną pracą, byłyby to strata wieczności. Ochoczo przyjęli światłość z nieba jak uczynili to pierwsi uczniowie z ust Jezusa. Kiedy ci pierwsi chrześcijanie zostali wygnani w góry i na pustynie, kiedy wrzucano ich do lochów na śmierć głodową, jedynym wyjściem z rozpaczliwego położenia będzie radość że zostali uznani za godnych cierpienia dla Chrystusa, który za nich został ukrzyżowany. Ich wartościowy przykład będzie pocieszeniem i zachętą dla ludu Bożego, dla którego nadejdzie taki czas doświadczeń i prób jakiego jeszcze nigdy nie było.

Nie wszyscy, którzy mówią że zachowują sabbat, będą zapieczętowani. Jest wielu, nawet wśród tych, którzy nauczają prawdy innych, którzy nie otrzymają pieczęci Bożej na czołach. Przyjęli oni światło prawdy, znali wolę swojego Mistrza, rozumieli każdy punkt naszej wiary, lecz nie mieli odpowiednich do tego uczynków. Ci, którzy byli tak zaznajomieni z prorocstwem i skarbami mądrości niebieskiej, powinni byli wyżywać swoją wiarę. Powinni byli odpowiednio zarządzać swoimi domami tak aby przez dobrze uporządkowaną rodzinę mogli przedstawić światu wpływ prawdy na serce ludzkie.

Przez brak poświęcenia i pobożności oraz niemożność osiągnięcia wysokiego poziomu duchowego powodują że inne dusze zadowolone są ze swojej pozycji. Ludzie o skończonym i ograniczonym rozumowaniu nie mogą dostrzec że naśladowając tych ludzi, którzy tak często otwierali im skarbnicę Słowa Bożego z pewnością sprowadzą zagrożenie dla swoich dusz. Jezus jest jedynym prawdziwym wzorem. Każdy musi teraz sam badać Biblię na kolanach przed Bogiem, z pokornym, chętnym do nauki sercem dziecka, jeżeli chce wiedzieć czego Pan wymaga od Niego. Choćby niewiedomo jak wysoko był postawiony kaznodzieja i był obdarzony łaską Bożą, jeżeli zaniedba postępowania zgodnego z danym mu przez Boga światłem, jeżeli odmówi by być uczony jak małe dziecko, wstąpi na drogę ciemności i szatańskich oszustw i poprowadzi innych tą samą ścieżką.

Nikt z nas nie otrzyma nigdy pieczęci Bożej gdy nasze charakterystyki będą miały choć jedną plamkę lub skazę. Pozostawiono nam naprawienie wad naszych charakterów, oczyszczenie świątyni duszy

z wszelkich nieczystości. Potem późny deszcz spadnie na nas tak jak ten wczesny deszcz spadł na uczniów w dzień Zielonych Świątek.

Zbyt łatwo jesteśmy zadowoleni z naszych osiągnięć. Czujemy się bogaci i wyrośnięci w dobrym a nie wiemy że jesteśmy „mizerni i nadzy, biedni, ślepi, nędzni”. **Objawienie 3,17**. Teraz jest czas aby wziąć pod uwagę napomnienia Prawdziwego Świadka: „Radzę ci abyś kupił u Mnie złota w ogniu wypróbowanego abyś był bogaty i białe szaty abyś był odziany i aby nie okazywała się sromota nagości twojej a oczy twoje namaść maścią wzrok naprawiającą abyś widział”. **Objawienie 3,18**.

[215] W tym życiu musimy stawiać czoła ognistym próbom i ponosić drogie ofiary lecz pokój Chrystusa jest nagrodą. Istnieje tak niewiele samozaparcia, tak mało cierpienia dla Chrystusa że prawie całkowicie zapomniano o jego krzyżu. Musimy być współuczestnikami cierpienia Chrystusa, jeżeli chcemy zasiąść w chwale razem z Nim na Jego tronie. Tak długo jak będziemy wybierać łatwą drogę pobłażania samemu sobie i będziemy bali się samozaparcia, nasza wiara nigdy się nie umocni i nie będziemy mogli zaznać pokoju z Jezusem ani radości, którą daje świadomość zwycięstwa. Najwyżej stojący przed tronem Boga i Baranka z odkupionych, odziani w biel, znają konflikt który zwyciężyli bowiem przeszli wielki ucisk. A ci, którzy raczej poddawali się okolicznościom i otaczającym ich warunkom, zamiast zaangażować się w ten bój, będą wiedzieli jak stanąć w tym dniu gdy trwoga spadnie na każdą duszę, chociaż Noe, Job i Daniel byliby na ziemi, nie mogliby ocalić ani syna ani córki albowiem każdy musi wybawić swą duszę przez swoje własne sprawiedliwe postępowanie.

Nikt nie może powiedzieć że jego przypadek jest beznadziejny, że nie może prowadzić życia chrześcijańskiego. Dla każdego człowieka śmierć Chrystusa stworzyła szerokie możliwości. Jezus jest zawsze obecną pomocą w potrzebie. Zawołajcie tylko do Niego w wierze a On obiecał wysłuchać nasze prośby.

O, żywa czynna wiaro! Potrzebujemy jej, musimy ją mieć bo inaczej osłabniemy i upadniemy w dniu próby. Ciemność, która wtenczas ogarnia naszą drogę nie może nas zniechęcić czy doprowadzić do rozpacz. Jest ona zasłoną, którą Bóg osłania swą chwałą kiedy przychodzi rozdawać bogate błogosławieństwa. Powinniśmy znać nasze przeszłe doświadczenia. W tym dniu, kiedy Bóg bę-

dzie rozliczał się ze swym ludem, doświadczenie to będzie źródłem pocieszenia i nadziei.

To właśnie teraz musimy utrzymywać siebie i nasze dzieci nieskalane od świata. To właśnie teraz musimy oczyścić szaty naszego charakteru i wybielić je we krwi Baranka. To właśnie teraz musimy [216] przewyciężyć dumę — pasję i ospałość duchową. To właśnie teraz musimy się obudzić i uczynić zdecydowany wysiłek dla osiągnięcia zrównoważonego charakteru. „Dziś, jeźlibyście głos jego usłyszeli, nie zatwardzajcie serc waszych”. [Hebrajczyków 3,7.8.15](#). Znajdujemy się w trudnej sytuacji, oczekujący, wyglądający zjawienia się naszego Pana. Świat jest w ciemności. „Lecz wy bracia!”, mówi Paweł, „nie jesteście w ciemności aby was on dzień jako złodziej zachwyił”. [1 Tesaloniczan 5,4](#). Zawsze jest celem Bożym wyprowadzenie światła z ciemności, radości ze smutku a odpoczynku ze zmęczenia dla oczekujących tęskniących dusz.

Co czynicie, bracia, w wielkim dziele przygotowania? Ci, którzy jednoczą się ze światem, przyjmują kształt świata i przygotowują się na przyjęcie znaku bestii. Ci, którzy sobie nie wierzą, którzy upakarzają się przed Bogiem i oczyszczają dusze przez posłuszeństwo prawdzie — ci przyjmą prawdy Boże i przygotowują się na pieczęć Bożą na czołach swoich. Kiedy wyjdzie dekret a znak zostanie odcisnięty, ich charakter pozostanie czysty i bez skazy na wieczność.

W tej chwili jest czas na przygotowanie się. Pieczęć Boża nigdy nie zostanie umieszczona na czole nieczystego mężczyzny czy kobiety. Nie będzie nigdy postawiony na czole mężczyzny czy kobiety pysznej, miłującej świat. Nie będzie umieszczony na czole mężczyzny czy kobiety o fałszywych językach czy oszukańczych sercach. Wszyscy, którzy otrzymają pieczęć muszą być bez skazy przed Bogiem — kandydaci do nieba. Idźcie naprzód, moi bracia i siostry. W obecnym czasie mogę tylko krótko pisać na te tematy zwracając tylko waszą uwagę na konieczność przygotowania. Badajcie Pismo sami abyście mogli zrozumieć ogromną powagę obecnych godzin.



## Rozdział 24 — Apel

[Apel ten był napisany w Healdsburgu w Kaliforni 30. maja 1882 roku, aby był czytany w obozowych zgromadzeniach. Zawiera w sobie przestrogi i pouczenia, które pisarka nie będąc obecna osobiście czuła potrzebę napisać to dla zboru. Dla użytku tych, którzy nie wzięli udziału w tym zgromadzeniu, również wszystkim, którzy chcą mieć w trwałym przechowaniu to poselstwo, drukujemy go tutaj.]

Jestem zasmucona gdy myślę o stanie naszego ludu. Pan nam nie zawarł niebios ale nasze ustawiczne odstępstwo odłączyło nas od Boga. Pycha, łakomstwo i miłość do tego świata żyją w naszych sercach bez obawy czy będziemy odrzuceni lub zginiemy. Ciężkie, bolesne i aroganckie grzechy znajdują się między nami. A przecież generalna opinia jest taka że zbór kwitnie a pokój i duchowa pomyślność jest w całych jego granicach.

Zbór odwrócił się od naśladowania Chrystusa, swego Wodza i wraca ustawicznie do Egiptu. Niewielu jest zaalarmowanych albo zdziwionych swoim niedostatkiem duchowej siły. Wątpliwość i nawet niewiara w świadectwa Ducha Bożego zakwaszą całe nasze zbory. Szatan tego pragnie. Kaznodzieje każą samych siebie zamiast Chrystusa. Świadectwa nie są czytane ani doceniane. Bóg mówił do was. Światło jaśniało z Jego Słowa i ze świadectw a oba były zlekceważone i pomijane. A następstwa tego są widzialne między nami w niedostatku czystości, poświęcenia i braku poważnej wiary między nami.

Każdy miałby postawić w swoim własnym sercu pytanie: Jak mogliśmy wpaść w taki stan duchowej słabości i swarów? Czy nie ściągnęliśmy na siebie niezadowolenie Boże z powodu naszych czynów niezgodnych z naszą wiarą? Czy nie szukaliśmy raczej przyjaźni i pochwał świata niż obecności Chrystusa i głębokiego poznania Jego woli? Doświadczcie swoje własne serca, osądźcie własne postępowanie. Rozważcie jakie wybieracie towarzystwo. Czy



szukacie towarzystwa z mądrymi albo chętnie wybieracie świeckie towarzystwo, towarzystwo, które nie boi się Boga i nie jest posłuszne ewangelii?

Czy wasze wczasy dodają wam moralnego i duchowego wigoru? Czy prowadzą was do czystości myśli i czynów? Nieczystość jest dzisiaj bardzo rozpowszechniona, nawet między wyznawcami Chrystusa. Namiętności nie są kontrolowane, zwierzęce skłonności przez uleganie im są wzmacniane, tymczasem moralne siły nieustannie słabną. Wielu bierze gorliwie udział w świeckich niemoralnych zabawach, których Słowo Boże zakazuje. Przez to oddalają się od Boga i zaliczeni będą z miłującymi świeckie przyjemności. Grzechy, które były przyczyną zniszczenia przedpotopowych mieszkańców i ich miast, istnieją jeszcze i dziś a to nie tylko wśród pogan czy nominalnych chrześcijan lecz wśród wielu, którzy oczekują przyjścia Syna Człowieczego. Gdyby wam Bóg przedstawił wasze grzechy tak jak On je widzi, tedy ogarnąłby was wstyd i zgroza.

Co więc spowodowało taki alarmujący stan? Wielu przyjęło teorię prawdy ale nie byli prawdziwie nawróceni. Wiem co mówię. Tylko niewielu odczuwa prawdziwy żal nad grzechem i są głęboko przeświadczeni o zepsuciu i nieodrodzeniu swego charakteru. Kamienne serce nie było zmienione na serce mięsiste. Tylko niewielu jest ochotnych upaść na Skałę i rozbić się o nią.

Nie jest ważne gdzie jesteście i jakim był wasz żywot, zbawieni możecie być jedynie w sposób taki jaki postanowi Bóg. Musicie pokutować i bezradnie upaść na Skałę Jezusa Chrystusa. Musicie odczuwać potrzebę lekarza i tego jedyne lekarstwa na grzech — krew Jezusa Chrystusa. Lekarstwo to możemy otrzymać jedynie przez pokutę przed Bogiem i wiarę w naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Dzieło to będzie rozpoczęte przez wielu wyznających chrześcijaństwo a nawet będą kaznodziejami Chrystusa. Tak, jak kiedyś faryzeusze wielu z was nie odczuwa potrzeby Zbawiciela. Jesteście [219] zadowoleni z samych siebie i zarozumiali. Jezus powiedział: „Nie przyszedłem sprawiedliwych wzywać do pokuty ale grzesznych”. [Marka 2,17](#). Krew Chrystusowa pomoże jedynie takim, którzy sobie uświadomią że potrzebują jej oczyszczającej mocy.

Jaka niepojęta miłość i współczucie jest zawarte w tym że chociaż nie mieliśmy żadnego prawa do łaski Bożej, to Chrystus wziął ochotnie to zadanie na siebie aby udostępnić nam odkupienie. Lecz

nasz wielki Lekarz żąda od każdej duszy całkowitego poddania się. Nie możemy nigdy decydować sami sobą. Chrystus musi całkowicie opanować naszą wolę i działanie.

Wielu nie uświadamia sobie swego stanu i niebezpieczeństwa. W charakterze Chrystusa i w sposobie Jego pracy znajdziemy wiele sprzecznego ze świeckimi zasadami i pychą ludzkiego serca. Jezus wymaga od nas ufnego oddania się w Jego ręce, zaufania Jego miłości i mądrości.

Moglibyśmy tak jak Nikodem schlebiać sobie iż nasz moralny charakter jest nienaganny i nie trzeba nam się przed Bogiem upokarzać jak zwyczajny grzesznik. My się jednakże musimy zadowolić tą „drogą żywota”, po której idą do Niego ci z największych grzeszników. Musimy wyrzec się własnej sprawiedliwości. Naszą siłę musimy czerpać tylko od Jezusa. Własne „ja” musi umrzeć. Musimy uznać że wszystko co posiadamy pochodzi z niekończącego się bogactwa łaski Bożej. Niechaj będzie mowa naszych serc: „Nie nam, nie nam ale imieniowi twemu, o Panie, daj chwałę, dla miłosierdzia twego i dla prawdy twojej”. [Psalmów 115,1](#).

[220] Skutkiem prawdziwej wiary jest miłość a z miłości wynika posłuszeństwo. Wszystkie siły i żądze nawróconego człowieka przechodzą pod kontrolę Chrystusa. Jego Duch jest odnawiającą siłą, która przemienia w obraz Boży wszystkich, którzy Go chcą przyjąć. Ze smutkiem muszę powiedzieć że to doświadczenie rozumie niewielu z wyznawców prawdy. Wielu idzie swą własną drogą i oddają się własnym żądzom grzesznym a mimo to mówią że naśladują Chrystusa. Oni nigdy nie poddali swego serca Bogu. Jako głupie panny zaniedbali nagromadzenia oleju łaski do swych naczyń. Powiadam wam, moi bracia, że wielka liczba wyznawców prawdy, a nawet tych, którzy uczą prawdy, są niewolnikami grzechu. Złe namiętności kalają umysł i niszczą duszę. Niektórzy żyją w tych najobrzydliwszych grzechach, pożyczili sobie tylko niebiańską szatę aby mogli skutecznie służyć szatanowi.

„Kto się narodził z Boga, grzechu nie czyni”. [1 Jana 3,9](#). Jest świadomy że jest odkupiony krwią Chrystusa i zobowiązany najuroczystszym przyrzeczeniem reprezentować Boga w ciele i w swym duchu, które są Boże. On zwyciężył nad miłością do grzechu i własnym „ja”. Codziennie zapytuję się: „Czym mogę się odwdzięczyć Panie za wszystkie dobrodziejstwa Twoje?” „Panie, co chcesz

abym czynił?” Prawdziwy chrześcijanin nie będzie nigdy narzekał że jarzmo Chrystusa rani jego szyję. Służbę Jezusową pokłada sobie za najprzyjemniejszą wolność. Zakon Boży jest mu rozkoszą. Zamiast usiłować zniżyć przykazania Boże i przystosować je do swych niedostatków, stara się raczej ustawicznie osiągnąć poziom doskonałości.

Musimy czynić doświadczenia jeżeli chcemy być gotowi i ostać się w dniu Bożym. Teraz właśnie, dopóki czas łaski trwa a głos miłości jeszcze bywa słyszany jest czas dla Boga abyśmy odrzucili nasze grzechy. Gdy moralna ciemność okrywa ziemię jak pogrzebowym kirem, musi światło bojowników Bożych tym więcej jaśnieć by pokazać kontrast między niebieskim światłem a ciemnością szatana.

Bóg się dostatecznie postarał o to abyśmy stali doskonale w Jego łasce, w niczem nie mając niedostatku, oczekując na pojawienie się naszego Pana. Czy jesteście gotowi? Czy jesteście odziani szatą weselną? Owa szata nigdy nie przykryje oszustwa, nieczystości, zepsucia i obłudy. Oko was śledzi. Ono docieka myśli i bada zamiary serca. My możemy ukryć swe grzechy przed okiem ludzkim ale jednak nic nie zakryje się przed naszym Stworzycielem.

[221]

Bóg nie żałował własnego Syna lecz wydał Go na śmierć za nasze występki a z martwych wzbudził Go aby nas usprawiedliwić. Przez Chrystusa możemy nasze prośby zasyłać do tronu łaski. Przez Niego, choć niegodni, przyjmować wszystkie błogosławieństwa duchowe. Czyż nie przyjdziemy do Niego abyśmy żywot mieli?

Jak poznamy z własnego doświadczenia dobroć i miłość Bożą? Psalmista nie mówi: „Słuchajcie a zobaczcie, czytajcie a poznacie lub wierzcie a zobaczcie”! ale mówi: „Skosztujcie i zobaczcie jak dobry jest Pan”. [Psalmów 34,9](#). Zamiast polegać na słowach innych, skosztujcie sami.

Doświadczenie to wiedza czerpana z eksperymentu. „Takiej doświadczonej religii teraz nam potrzeba. Skosztujcie i zobaczcie jak dobry jest Pan. Niektórzy — nawet wielu — znają religijną prawdę tylko teoretycznie, nigdy wszak nie odczuli boskiej odnawiającej łaski w swym sercu. A takie osoby są zawsze odporne zważać na świadectwa przestrogi, pouczenia i napomnienia, które przez Ducha Bożego bywają podawane. Oni wierzą w gniew Boży lecz nie czynią wysiłków aby mu ujść. Wierzą w niebo lecz nie przynoszą żadnej ofiary aby je osiągnąć. Wierzą w wartość duszy ludzkiej i

w to że wkrótce czas ich odkupienia będzie na zawsze ukończony. Zanedbują jednak tej najkosztowniejszej okazji by uczynić pokój z Bogiem.

[222] Mogą czytać Biblię lecz jej przestrogi ich nie alarmują a jej obietnice nie przekonują. Oni uznają wiele rzeczy za dobre lecz idą drogą, po której im Bóg zakazał chodzić. Oni znają ucieczkę ale z niej nie korzystają. Znają lekarstwo przeciw grzechowi lecz go nie używają. Oni znają co jest właściwe lecz nie znajdują w tym żadnego smaku. Wszystko to poznanie zwiększy tylko ich potępienie. Nigdy nie spróbowali ani się nie uczyli przez doświadczenie jak dobry jest Pan.

Stać się uczniem Chrystusowym znaczy zaprzec samego siebie i naśladować Jezusa jak w dobrym tak i w nieszczęściu. Teraz niewielu tak czyni. Wiele prorokuje fałszywie a ludzie tego pragną, co jednak z tego w końcu wyniknie? Jakie będzie rozstrzygnięcie kiedy Bóg wszystkie ich sprawy ze wszystkimi przypadkami postawi na wagę sądu przed swoim obliczem?

Życie chrześcijańskie to bój. Ap. Paweł mówi o borykaniu się „przeciw księstwom i mocom” tocząc dobry bój wiary. Dalej mówi, „jeszczeście się aż do krwi nie sprzeciwili walcząc przeciwko grzechowi”. [Hebrajczyków 12,4](#). Nie, bynajmniej. Dziś grzech jest pielęgnowany i usprawiedliwiany. Ostry miecz Ducha nie przenika duszy. Czy zmieniła się religia? Czy nieprzyjaźń szatana wobec Boga ustała? Religijne życie kiedyś było pełne przeszkód i wymagało zaparcia się samego siebie. Dziś stało się wszystko bardzo łatwe. Dlaczego tak jest? Ci, którzy mówią że są ludem Bożym mają kompromis z mocą ciemności.

Musimy tedy okazać ożywienie wyraźnego świadectwa. Droga do nieba nie jest dzisiaj nic łatwiejsza niż za czasów Zbawiciela. Musimy porzucić wszystkie swe grzechy. Każdy umiłowany grzech, który szkodzi naszemu religijnemu życiu, musi być zwyciężony. Prawe oko lub prawa ręka musi być ofiarowana jeżeli jest powodem naszego zgorszenia. Czy jesteśmy gotowi wyrzec się własnej mądrości a przyjąć królestwo niebieskie jako małe dziecko? Czy jesteśmy ochotni rozłączyć się z samousprawiedliwieniem? Czy jesteśmy gotowi wyrzec się swych umiłowanych świeckich towarzystw? Czy jesteśmy gotowi ofiarować honory świeckie? Życie wieczne ma nie-

ocenioną wartość. Czy dokonamy wysiłków by przynieść stosowną ofiarę do tej wartości jaką chcemy osiągnąć?

Każde towarzystwo, do którego należymy, jakkolwiek by było ograniczone, wywiera na was swój wpływ. Wielkość tego wpływu zależy od stopnia zażyłości, stałości wzajemnych stosunków, naszej miłości i szacunku dla tego z kim obcujemy. Tak więc przez znajomość i łączność z Chrystusem możemy stać się do Niego podobni, do doskonałego przykładu. [223]

Łączność z Chrystusem — jakże niewymownie kosztowna. Taka wspólnota jest naszym przywilejem do radości jeśli jej szukać będziemy, jeśli uczynimy ją ofiarą spokojną. Gdy pierwsi uczniowie słyszeli słowa Chrystusa, zrozumieli iż Go potrzebują. Szukali, znaleźli i naśladowali Go. Oni byli w domu, u stołu, w komórcie i w polu z Nim. Z nim przebywali jako uczniowie z nauczycielem i codziennie przyjmowali z ust Jego lekcje świętej prawdy. Spoglądali na Niego jak słudzy na swego mistrza ucząc ich obowiązku. Służyli Mu ochotnie i radośnie. Naśladowali Go jako żołnierze swego kapitana bojując dobry bój wiary. „I wy, którzy są z nim powołani, wybrani i wierni”. [Objawienie 17,14](#).

„Kto mówi że w nim mieszka powinien jako on chodzi i sam chodzić także”. [1 Jana 2,6](#). ... „a jeśli kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego”. [Rzymian 8,9](#). To przypodobanie się Jezusowi, świat nie potrafi ocenić. Ono jest tylko przedmiotem zainteresowania i uwag. Chrześcijanin nie musi być świadomy tej wielkiej zmiany ale im dokładniej przypomina Chrystusa w charakterze, tym pokorniejsza będzie jego opinia o sobie samym ale będzie widoczna przez wszystkich wokół niego. Ci, którzy mają głębsze doświadczenie w rzeczach Bożych, są dalecy od pychy czy samowyywyższenia. Skromnie myślą o sobie ale bardzo wysokie pojęcie o chwale i doskonałości Chrystusa. Uważają najniższe miejsce w służbie Jego za zbyt zaszczytne dla siebie.

Mojżesz nie wiedział że jego twarz świeciła bolesnymi promieniami i przerażała tych, którzy nie mieli takiej społeczności z Bogiem. Paweł miał bardzo skromne mniemanie o swym postępie w chrześcijańskim życiu. On mówi: „Nie iżbym już uchwycił albo już doskonałym był”. [Filipian 3,12](#). O sobie pisze jako o „głównym” grzeszniku. A przecież Pan wysoko cenił Pawła. Był zachwycony w świętym widzeniu do trzeciego nieba i otrzymał objawienie Bożej [224]



chwały, której nie mógł wyśłowić.

O Janie Chrzcicielu wystawiał się nasz Zbawiciel jako o największym z proroków. A jaka była różnica między mową tego męża Bożego a między tymi, którzy wyznają iż są sługami krzyża Chrystusowego. Na pytanie, czy sam jest Chrystusem, odpowiedział Jan o sobie iż nie jest godzien rozwiązać rzemyka u obuwia swego Mistrza. Gdy mu jego uczniowie powiedzieli że uwaga wszystkich ludzi jest zwrócona na nowego Nauczyciela, przypomniał im Jan że obrany był on tylko jako poprzednik tego Obiecanego. Chrystusowi jako Oblubieńcowi należy się pierwsze miejsce w miłości od Jego ludu. „Przyjaciel Oblubieńca, który stoi a słucha Go, weseli się weselem dla głosu Oblubienicowego. Przetoż to wesele moje wypełnione jest. On musi rósć a mnie musi ubywać. Kto z góry przyszedł nadewszystkich jest. Kto przyjmuje świadectwo Jego, ten zapieczętował że Bóg jest prawdziwy”. [Jana 3,29-33](#).

Takich robotników potrzebuje dziś dzieło Boże. Próżność, zazdrość, zawiść, krytykanctwo i szykany były usunięte z Jego świętego dzieła. Nie można tego tolerować w kaznodziejstwie chociażby nawet na pozór dokonywaliby samego dobra. Bóg nie ma niedostatku mężów lub środków. Powołuje On pracowników, prawdziwych wiernych, czystych i świętych, odczuwających potrzebę pojednawczej krwi Chrystusa i uświęcającej łaski Jego Ducha.

[225] Moi bracia, Bóg zasmucony jest waszą zazdrością, zawiścią, zawziętością i waśnią. We wszystkich tych sprawach jesteście posłuszni szatanowi a nie Chrystusowi. Jeżeli widzimy mężów stałych w zasadach, nieustraszonych w pełnieniu obowiązków, gorliwych w dziele Bożym a do tego pokornych, cichych, uprzejmych, starannych, cierpliwych we wszystkim, gotowych odpuścić, łaskawych ku duszom, za które Chrystus umarł, nie musimy się pytać: czy są to chrześcijanie? Oni nieomylnie świadczą że z Jezusem chodzili i uczyli się od Niego. Jeżeli natomiast widać u mężów przeciwne rysy charakteru, jeżeli są pyszni, próżni, lekkomyślni, świecko myślący, łakomi, niegrzeczni, wszetecznicy, nie musi nam nikt mówić z kim utrzymują swe towarzystwo i kto jest ich najlepszym przyjacielem. Nie muszą wierzyć czarom a jednak mają styczność ze złym duchem.

Do tych ludzi chcę powiedzieć: „Nie chlubcie się ani kłamacie przeciwko prawdzie. Nie jest ci ta mądrość z góry zstępująca

ale ziemską, bydłęcą, diabelską. Bo gdzie jest zawiść i zajętrzenie tam i rozterki i wszelka zła sprawa. Ale mądrość, która jest z góry, najprzód jest czysta, potem spokojna, wierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych, nieposadzająca i nieobłudna. Ale owoc sprawiedliwości w pokoju bywa siany tym, którzy pokój czynią”. [Jakuba 3,14-18](#).

Gdy faryzeusze przyszedli do Jana aby się ochrzcić, ten nieustraszony kaznodzieja sprawiedliwości rzekł do nich: „Rodzaju jaszczurczy! któż wam pokazał abyście uciekali przed przyszłym gniewem? Przynosicie tedy owoce godne pokuty”. [Mateusza 3,7.8](#). Ludzie ci byli pociągnięci do Niego przez nieprawę pobudki. Oni byli ludźmi o nieprawych zasadach i zepsutych obyczajach. Nie mieli żadnego pojęcia o swym prawym stanowisku. Napełnieni pychą i ambicją nie wzdragali się w jakikolwiek sposób wywyższyć i umocnić swój wpływ na ludzi. Przyszedli by ich Jan ochrzcił, by mogli swoje zamiary lepiej przeprowadzić.

Jan czytał ich pobudki i zadał im badawcze pytanie: „Któż wam pokazał abyście uciekali przed przyszłym gniewem”? Gdyby słyszeli przemawiający do ich serc głos Boży, daliby wyraźny dowód tego tym że przynoszą owoc pokuty. Ale takiego owocu nie było widać. Oni słyszeli przestrogi jedynie jako głos ludzki. Oni byli oczarowani mocą i śmiałością z jaką Jan przemawiał, Duch Boży wszak nie dotknął ich serc. W rezultacie nie przynieśli owocu ku żywotowi wiecznemu. Nie okazali żadnego dowodu o przemienieniu serc. Jan im dał do zrozumienia że bez przemieniającej mocy Ducha Świętego wszystkie zewnętrzne ceremonie im nie pomogą.

[226]

Nagana proroka dotyka i wielu z nas w naszym czasie. Nie mogąc sprzeciwić się jasnym przekonującym dowodom prawdy, przyjmują ją raczej jako skutek ludzkiego rozumu niż boskiego objawienia. Nie mają prawdziwego wyobrażenia o swym grzesznym stanie, nie okazują żadnej skruchy serca lecz jak faryzeusze czują że jest to z ich strony wielka przychylność i łaska jeśli przyjmą prawdę.

Nic nie jest dalej od królestwa niebieskiego niż obłudny formalizm, napełnienie pychą, swymi własnymi osiągnięciami, tymczasem kontroluje ich zawiść, zazdrość, umiłowanie sławy i popularności. Oni należą do tej klasy ludzi, którą Jan nazwał rodzajem jaszczurczym i dziećmi złośnika. Takie osoby są między nami, niewidoczne, poza podejrzeniem. Służą szatanowi skuteczniej niż wstrętny roz-

pustnik albowiem ten nie ukrywa swego charakteru lecz objawia się taki jakim jest.

Bóg żąda owoców godnych pokuty. Bez tego owocu nasze wyznanie wiary nie ma żadnej wartości. Pan może wzbudzić prawdziwych wierzących spośród takich, którzy o imieniu Jego nigdy nie słyszeli. „A nie mniemajcie że możecie mówić sami w sobie: Ojca mamy Abrahama, albowiem powiadam wam iż Bóg i z tych kamieni wzbudzić może dzieci Abrahamowi”. [Mateusza 3,9](#).

Bóg nie jest zależny od ludzi nienawróconych w sercu i życiu. On nigdy nie zaszczyca człowieka, który dopuszcza się nieprawości. „A już i siekiera do korzenia drzew przyłożona jest, wszelkie tedy drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone”. [Wiersz 10](#).

[227] Ci, którzy chwalą i schlebiają kaznodziejom, zaniedbują dzieło sprawiedliwości, dają nieomylny dowód że są nawróceni do kaznodziei a nie do Boga. Zapytujemy się: Kto wam pokazał jak byście uszli przysłemu gniewowi? Był to głos Ducha Świętego albo tylko głos człowieka w zesłanym wam poselstwie Bożym, któryście słyszeli? Owoc wyda świadectwo o rodzaju drzewa.

Żadne zewnętrzne formy nie mogą nas oczyścić, żadne nakazy wydawane nawet przez najświętszych ludzi nie mogą zastąpić chrztu Ducha Świętego. Na sercu musi wykonać swoje dzieło Duch Boży. Wszyscy, którzy nie doświadczyli Jego odnawiającej mocy, są plewą między pszenicą. Nasz Pan ma łopatę w ręku swym i wyczyści gruntownie swoje gumno. Nadchodzący ostateczny dzień uczyni różnicę „między tymi, którzy służą Bogu, a tymi, którzy Mu nie służą”. [Malachiasza 3,18](#).

Duch Chrystusowy będzie objawiony u wszystkich tych, którzy się z Boga narodzili. Walki i spory nie będą mieć miejsca między tymi, którzy są kierowani Duchem Bożym. „Oczyśćcie się wy, którzy nosicie naczynia Pańskie”. [Izajasza 52,11](#). Zbór rzadko dostąpi wyższego poziomu niż mają jego kaznodzieje. Potrzeba nam nawróconych kaznodziejów i nawróconych ludzi, pasterzy, którzy czuwają nad duszami jako ci, którzy muszą zdać rachunek, poprowadzą swoje stado ścieżkami pokoju i świętości. Ich sukces w dziele będzie proporcjonalny do ich własnego wzrostu w łasce i znajomości prawdy. Jeżeli nauczyciele są poświęceni ciałem i duszą, mogą wszczepić ludowi znaczenie tego uświęcenia.



Mówić o religijnych sprawach przypadkowo, modlić się o duchowe błogosławieństwo bez prawdziwego głodu duszy i żywej wiary, niewiele pomoże. Zdumione tłumy ludzi tłoczące się wokół Chrystusa nie były świadome żywotnej siły płynącej z tego kontaktu. Ale gdy ta uboga cierpiąca kobieta w swej wielkiej potrzebie wyciągnęła swą rękę i dotknęła się kraju szaty Jezusa odczuła uzdrawiającą moc. Był to dotyk wiary. Chrystus uznał ten dotyk i postanowił dać pouczenie wszystkim swym naśladowcom aż do czasu końca. Wiedział że z Niego moc wyszła, obrócił się do ludu i rzekł: „Kto się dotknął mojej szaty?” Zdziwieni nad Jego pytaniem uczniowie rzekli: „Widzisz że cię ten lud ciśnie, a ty mówisz, kto się mnie dotknął?” [Marka 5,30.31](#).

[228]

Jezus skierował wzrok na tę, która to uczyniła. Stała napełniona bojaźnią. Była w niej wielka radość ale może przekroczyła swoje uprawnienia? Wiedząc co się z nią stało, przyszła cała drżąca, padła do nóg i powiedziała całą prawdę. Chrystus nie czynił jej żadnych wyrzutów. Powiedział do niej uprzejmie: „Idź w pokoju i bądź zdrowa od choroby twojej”. [Marka 5,34](#).

Tutaj zostało rozróżnione przypadkowe dotknięcie i dotknięcie wiary. Modlitwa i kazanie bez żywej wiary w Boga są daremne. Jedynie dotknięcie wiary otwiera nam boską skarbnicę siły i mądrości a tak może Bóg przez proste narzędzia wykonać cuda swojej łaski.

Tak, żywa wiara jest dla nas w dzisiejszym czasie najwięcej potrzebna. Musimy wiedzieć że Jezus w nas rzeczywiście żyje, że Duch Jego oczyszcza i uszlachetnia nasze serca. Gdyby kaznodzieje Chrystusowi posiadali taką prawdziwą wiarę, łagodność i miłość, jakże wielkie dzieło moglibyśmy wykonać? Jakie owoce na chwałę Bożą byłyby widziane?

Co mam wam, mili bracia, powiedzieć by was z cielesnego bezpieczeństwa przebudzić? Było mi pokazane wasze niebezpieczeństwo. W zborze znajdują się wierzący i niewierzący. Chrystus przedstawia w podobieństwie o winnym krzewie i latorośli obie klasy. On napomniał swych naśladowców: „Mieszkajcie we mnie a ja w was. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie jeżeli nie będzie trwała w winnym pniu, także ani wy, jeżeli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winna macica a wy latorośle, kto mieszka we mnie a ja w nim, ten przynosi wiele owocu bo beze mnie nie możecie nic uczynić”. [Jana 15,4.5](#).

[229]

Jest tutaj różnica między udawanym a prawdziwym złączeniem się z Chrystusem przez wiarę. Wyznanie prawdy wprowadza ludzi do zboru lecz to nie znaczy że oni mają żywy związek z żywą Winoroślą. Jest nam dana zasada, dzięki której możemy rozróżnić prawdziwych naśladowców Chrystusa od głoszących że są naśladowcami Chrystusa ale w Niego nie wierzą. Ci pierwsi przynoszą owoce, ci drudzy żadnych. Pierwsi są często oczyszczani Bożym nożem by mogli przynosić wiele owocu, inni jak uschnięte gałązki są odcinani od żywej Winorośli.

Mamy wielką troskę o to aby nasz lud zachował między sobą te żywe świadectwa i zbór był czysty od niewierzących. Czyż może być ściślejszy i serdeczniejszy stosunek do Chrystusa niż jest wyrażony w słowach: Jam jest Winny krzew a wyście latorośle? Włókna gałązki są identyczne z włóknami w krzewie. Przekazywanie życia, siły i płodności z pnia do gałęzi dokonuje się bez przeszkad i stale. Korzeń wysyła pożywienie do gałęzi. Taki sam jest stosunek prawdziwego wierzącego do Chrystusa. Mieszka w Chrystusie i bierze pokarm od Niego.

Ten duchowy związek może być ustalony jedynie przez doświadczenie osobistej wiary. Wiara ta musi wycisnąć na nas najwyższe pierwszeństwo, doskonałe zaufanie, całkowite poświęcenie. Nasza wola musi się całkowicie poddać woli Bożej. Nasze uczucia, pragnienia, skłonności i nasze uwielbienia muszą być kierowane na wzrost królestwa Chrystusowego i Jego czci ponieważ od Niego odbieramy nieustannie łaskę Jego a On oczekuje od nas wdzięczności.

Gdy nawiązana zostanie ta zażyłość a wspólnota uformowana, nasze grzechy są włożone na Chrystusa. Jego sprawiedliwość jest nam przypisana. „On za nas jest grzechem uczyniony abyśmy się stali sprawiedliwością Bożą w Nim”. Przez Niego mamy dostęp do Boga, jesteśmy przyjęci w Umiłowanym. Kto słowem albo czynem krzywdzi wierzącego, ten rani Jezusa. Ktokolwiek poda kubek zimnej wody uczniowi dlatego że jest on dzieckiem Bożym, będzie uznany przez Chrystusa że uczynił to Jemu.

[230]

Gdy Chrystus mówił że opuści swoich uczniów, dał im piękny symbol swego pokrewieństwa z wierzącymi. Pokazał im ściśłą łączność z sobą, dzięki której mogą podtrzymywać duchowe życie gdy Jego widzialna obecność będzie odjęta. Aby im to w myśli jak najskuteczniej utrwalić, wybrał winny krzew jako najtrafniejszy obraz.

Żydzi zawsze widzieli w winnym krzewie tę najszlachetniejszą roślinę i jako przykład wszelkiej siły, wszystkiego znakomitego i płodnego. Nasz Pan, wydaje się, chciał powiedzieć: „Winny krzew, który wy tak wysoko cenicie jest symbolem. Ja jestem nim rzeczywiście. Ja jestem Prawdziwy Krzew winny. Jak ludzie szanujecie tę roślinę lecz jako grzesznicy mielibyście Mnie nade wszystko w świecie szanować. Latorośl odłączona od krzewu nie może żyć, tym bardziej wy nie możecie żyć jeśli nie zostaniecie we Mnie”.

Wszyscy naśladowcy Chrystusa mają tak samo głębokie zainteresowanie w tej nauce jakie mieli uczniowie, którzy się przysłuchiwali Jego słowom. Przez odstępstwo człowiek odłączył się od Boga. Odłączenie to jest wielkie i groźne. Chrystus jednak uczynił kroki by nas związać z sobą. Moc tego zła jest tak do ludzkiej natury wpleciona iż żaden człowiek nie może przewyciężyć tego gdyby nie był spojony z Chrystusem. Dzięki społeczności, otrzymujemy moralną i duchową siłę. Jeżeli mamy Ducha Chrystusowego, będziemy przynosić owoc sprawiedliwości, owoc, który będzie ku czci i błogosławieństwu ludziom a ku chwale Bożej.

Ojciec jest winiarzem. Troskliwie i łagodnie oczyszcza każdą rodzącą gałązkę. Ci, którzy mają dziś udział w Jego cierpieniu i pohańbieniu, będą także uczestniczyć w Jego sławie. On nie będzie się „wstydzic nazwać ich braćmi”. [Hebrajczyków 2,11](#). Jego aniołowie im służą. Powtórnie przyjdzie jako Syn Człowieczy a nawet w sławie swej identyfikuje się z ludzkością. Do tych, którzy się z Nim złączyli, mówi: „Izali może matka zapomnieć niemowlątka swego aby się nie zlitowała nad płodem żywota swego? A choćby i one zapomniały, wszakże ja ciebie nie zapomnę. Oto na dłoniach swych wyrysowałem cię, mury twoje zawsze są przedemną”. [Izajasz 49,15-16](#).

[231]

Jak zachwycające przywileje są nam zalecane! Czy chcemy dokonywać poważniejszych wysiłków by utworzyć to przymierze z Chrystusem, dzięki któremu jedynie zdobywamy te błogosławieństwa? Czy chcemy zaprzestać naszych grzechów dzięki usprawiedliwieniu i naszych nieprawości przez powrót do Pana? Sceptycyzm i niewiara są powszechne. Chrystus pewnego razu zapytał się: „A gdy przyjdzie Syn Człowieczy, izali znajdzie wiarę na ziemi?” [Łukasza 18,8](#). Musimy pielęgnować żywą czynną wiarę. Wytrwałość naszej wiary jest warunkiem naszej jedności.

Złączenie z Chrystusem przez wiarę jest trwałe, każde inne połączenie musi zginąć. To Chrystus obrał nas pierwszy płacąc nieskończoną cenę za nasze odkupienie a prawdziwy wierzący wybiera Chrystusa jako pierwszego i ostatniego i najlepszego we wszystkim. Ten związek coś nas jednak kosztuje. Jest to związek o całkowitej zależności, w który musi wejść dumna istota. Wszyscy w tym związku muszą odczuwać potrzebę pojednawczej krwi Chrystusa. Muszą mieć zmienione serca. Własną wolę muszą poddać woli Bożej. Będzie to bój z wewnętrznymi i zewnętrznymi przeszkodami. Zarówno oderwanie się jak i przywiązanie jest bolesnym dziełem. Pycha, samolubstwo, próżność, światowość, każdego rodzaju grzech, muszą być zwyciężone jeśli chcemy wejść w łączność z Jezusem. Powód dlaczego wielu ludziom życie chrześcijańskie tak boleśnie ciąży, dlaczego są tak chwiejni i niestali, polega na tym iż usiłują sami związać się z Chrystusem nie oderwawszy się najpierw od swoich pielęgnowanych bożków.

Gdy tylko uformowała się jedność z Chrystusem, można zachować ją na zawsze jedynie przez szczerą modlitwę i niezłomowany wysiłek. Musimy się opierać, zapierać i zwyciężać swoje „ja”. Dzięki łasce Chrystusa, odwadze, wierze, czuwaniu, możemy osiągnąć zwycięstwo.

[232] Wierzący stają się jedno w Chrystusie ale jedna latorośl nie może żyć bez drugiej latorośli. Pożywienie musi przychodzić przez żywe połączenie z winnym krze krzewem [głównym pnem]. Musimy odczuwać naszą całkowitą zależność od Chrystusa. Musimy żyć przez wiarę w Syna Bożego. Takie jest znaczenie nakazu: „Mieszkajcie we mnie!” Życie jakie prowadzimy nie może być kierowane według ludzkiej woli, nie może się podobać nieprzyjaciołom naszego Pana ale ma służyć i uczyć Tego, który nas umiłował i wydał samego siebie za nas. Wyrażenie jedynie zgody na tę jedność gdy uczucia nie są oderwane od świata, jego przyjemności i rozrywek, tylko ośmiela serce do nieposłuszeństwa.

Jako lud jesteśmy wielce pozbawieni wiary i miłości. Nasze wysiłki są absolutnie niewystarczające w czasie niebezpieczeństw, w którym żyjemy. Pycha i folgowanie własnemu „ja”, bezbożność i nieprawość, które nas otaczają, wywierają na nas swój wpływ. Nie-wielu rozumie jak ważną rzeczą jest unikanie każdego połączenia,

które jest szkodliwe naszemu religijnemu życiu. W wyborze towarzystwa niewielu zważa w pierwszym rzędzie na duchowy rozwój.

Rodzice tłumnie ze swymi rodzinami zamieszkują w miastach gdyż wyobrażają sobie łatwiejsze życie niż na wsi. Dzieci, które nie mają zajęcia i gdy nie są w szkole, nabywają wychowanie na ulicy. Od złych kolegów przejmują rozpustne i hulaszczę przyzwyczajenia. Rodzice wszystko to widzą ale ponieważ naprawianie błędów u dzieci wymaga ofiary, stają bezradni aż szatan zupełnie obejmie władzę nad ich dziećmi. Najlepiej ofiarować trochę i wszystkie świeckie względy niż narażać kosztowne dusze powierzone waszej trosce. Będą napadane przez pokusy i muszą być pouczone jak się z nimi obejść. Waszym obowiązkiem jest odciąć się od każdego złego wpływu, odsunąć każdy zwyczaj, rozerwać każdy związek co zachowa waszą rodzinę bardziej wolną, otwartą i szczerze powierzyć siebie i rodzinę Bogu.

Zamiast zatłoczonego miasta szukajcie odosobnionego miejsca gdzie wasze dzieci — jak tylko możliwe — byłyby osłonięte od pokus szkoląc je i wychowując na użytecznych ludzi. Prorok Ezechiel wylicza przyczyny grzechu i zagłady Sodomy: „Pycha, obfitość chleba, znaczna bezczynność, co ona mając i córki jej, nie posilała ręki ubogiego i potrzebującego”. [Ezechiela 16,49](#). Wszyscy, którzy chcą ująć losu Sodomy, muszą unikać takiego życia, które ściąga sąd Boży na to niegodziwe miasto.

[233]

Moi bracia, lekceważycie święte wymagania Boże ponieważ zaniedbujecie siebie i swoje dzieci poświęcać dla Niego. Wielu z was jest ukołysanych fałszywym bezpieczeństwem. Zaabsorbowani samolubnymi interesami dajecie się wabić doczesnymi skarbami. Nie boicie się zła. Niebezpieczeństwo wydaje się wam bardzo dalekie. Ku swej wiecznej szkodzie będziecie okłamani jeżeli się nie przebudzicie i w głębokiej pokorze i żalu nie nawrócicie się do Boga.

Stale zwraca się do was głos z nieba. Chcecie być mu posłuszni? Chcecie zważać na radę Wiernego Świadka i szukać złota w ogniu doświadczonego, oblec szaty białe i kupić maść na oczy? Tym złotem jest wiara i miłość, biała szata to sprawiedliwość Chrystusa a maść na oczy to duchowa spostrzegawczość umożliwiająca wam dostrzeżenie podstępów szatana, unikania ich, wykrywania grzechu i obrzydzenia go, widzenia prawdy i bycia jej posłusznym.

Śmiertelna świecka ospałość paraliżuje wasze zmysły. Grzech nie jawi się bardziej wstrętny ponieważ jesteście zaślepieni przez szatana. Sądy Boże wkrótce będą wylane na ziemię. „Zachowaj życie” — brzmi ostrzeżenie anioła Bożego. [1 Mojżeszowa 19,17](#). Słysząc i inne głosy mówiące: „Nie bądźcie niespokojni, nie ma powodu do specjalnego alarmu”. Wygodni na Syjonie krzyczą: „Pokój i bezpieczeństwo” podczas gdy niebo głosi że szybko przychodzi zniszczenie na przestępców. Lekkomyślna młodzież miłuje przyjemności, uważa te ostrzeżenia za próżne opowieści i odwraca się od nich z kpina. Rodzice są gotowi uważać że ich dzieci mają rację w tej sprawie i wszyscy wygodnie śpią. Tak było przy pierwszym zniszczeniu starego świata i zniszczeniu Sodomy i Gomory przez ogień. W nocy przed ich zniszczeniem, miasto otwarcie hulało w rozkoszy. Wyśmiewali Lota za jego obawę i przestrożę. Ale owi szydercy zginęli. Tej nocy drzwi łaski były na zawsze zamknięte dla bezbożnych i niedbałych mieszkańców Sodomy.

[234]

To Bóg trzyma losy ludzkości w swojej ręce. Nie pozwoli być stale wyśmiewany, nie pozwoli być stale lekceważony. Już Jego sądy nawiedzają ziemię. Gwałtowne i straszliwe burze pozostawiają zniszczenie i śmierć. Niszczycielski ogień pustoszy las i zatłoczone miasta. Podróżujących po morzu spotyka burza i rozbijające się okręty. Sztormy i katastrofy czekają na podróżujących po oceanach. Na ziemi podróżujący nawiedzani bywają przez nieszczęścia, wypadki i zniszczenia. Katastrofy i nieszczęścia zagrażają wszystkim podróżującym na lądzie, huragany i trzęsienia ziemi, miecz i głód, następują rychło po sobie jedno po drugim. Lecz serca ludzi są ztwardziałe. Nie poznawają ostrzegawczego głosu Bożego. Nie chcą odnaleźć jedynego schronienia przed niebezpieczną nawałnicą.

Wielu, którzy byli postawieni na murach Syjońskich aby orlim wzrokiem śledzili zbliżające się niebezpieczeństwo i podnieśli swój ostrzegawczy głos, sami zasnęli. Właśnie ci, którzy mieli w tej godzinie niebezpieczeństwa być najczynniejszymi i czuwać, zaniedbują swe powinności przez co biorą krew innych dusz na siebie.

Bracia moi, strzeżcie serca przed złem i niewiarą. Słowo Boże jest jasne i dokładne w swych ograniczeniach. Ono stoi na przeszkodzie waszemu samolubnemu pobażaniu sobie dlatego nie jesteście mu posłuszni. Świadectwa Jego Ducha zwracają waszą uwagę na Pismo Święte i pokazują braki waszego charakteru i ganią wasze



grzechy dlatego nie zważacie na nie. Osądzając waszą cielesność, umiłowanie spokojnego trybu życia, poczynacie wątpić czy świadectwa te są od Boga. Gdybyście byli posłuszni ich naukom, byłibyście pewni ich boskiego pochodzenia. Pamiętajcie, wasza niewiara nie wzruszy ich prawdziwości. Jeśli pochodzą od Boga, ostoją się. Ci, którzy szukają sposobu osłabienia wiary ludu w te świadectwa, znajdujące się w zborze od 36 lat, walczą przeciwko Bogu. Nie znieważacie ani nie lekceważycie narzędzie ale Boga mówiącego do was w ostrzeżeniach i naganach.

[235]

W naukach danych przez naszego Zbawiciela do Jego uczniów jest napomnienie dane szczególnie dla nas: „A strzeżcie się aby snać nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot, a nagle by przyszedł na was ten dzień”. [Łukasza 21,34](#). Czuwajcie, módlcie się i pracujcie — to jest prawdziwe życie wiary. „Bez przestanku się módlcie” ([1 Tesaloniczan 5,17](#)), znaczy, pielęgnujcie stale ducha modlitwy a będziecie gotowi na przyjście swego Pana.

Stróżowie są odpowiedzialni za stan ludu. Ponieważ otwieracie drzwi pysze, zawiści, wątpliwości i innym grzechom, skutkiem tego będzie walka, nienawiść i każde złe dzieło. Ten cichy i pokorny Jezus prosi o wpuszczenie Go jako gościa ale wy boicie się go wpuścić. On mówi do nas ze Starego i Nowego Testamentu. Przemawia także przez swego Ducha i swoją Opatrzność. Jego nauki są przeznaczone na to aby uczyniły ludzi wiernych Bogu i wiernych samym sobie.

Jezus wziął na siebie ludzką naturę aby dał uczniom przykład doskonałości. On chce nas uczynić takimi jak sam jest, wiernymi w każdym zamiarze, uczuciach i myśli — wiernymi w sercu, w duszy i w życiu. To jest chrześcijaństwo. Nasza upadła natura musi być oczyszczona, uszlachetniona, poświęcona posłuszeństwem prawdy. Wiara chrześcijanina nie może być w harmonii ze świeckimi zasadami, chrześcijańska prawda jest przeciwna wobec wszelkiego oszustwa i wykrętu. Człowiek najbardziej pielęgnujący w sercu miłość Chrystusa, będzie odbijał doskonale Zbawiciela. Jest prawdziwy w oczach Bożych, najbardziej szlachetny, najbardziej zaszczytny na ziemi.

## Rozdział 25 — Chrześcijańska jedność

„A błagam was bracia przez imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy mówili tę samą myśl, aby nie było między wami podziałów ale byście byli doskonale spojeni razem w tym samym zmyśle i w tym samym sądzie”. [1 Koryntian 1,10](#).

Jedność jest siłą, podziały słabością. Gdy ci, którzy wyznają obecną prawdę, są zjednoczeni, wywierają znaczny wpływ. Szatan dobrze to rozumie. Nigdy bardziej niż teraz nie był zdecydowany aby unieważnić działanie prawdy Bożej przez powodowanie rozgoryczenia i podziałów między ludem Bożym.

Świat jest przeciwko nam, popularne kościoły są przeciwko nam, prawa krajowe będą wkrótce przeciwko nam. Jeśli kiedykolwiek był czas gdy lud Boży powinien trzymać się razem to właśnie ma to czynić teraz. Bóg powierzył nam szczególne prawdy na nasz czas abyśmy je oznajmili światu. Ostatnie poselstwo miłosierdzia wychodzi właśnie teraz. Mamy do czynienia z ludźmi, których sąd jest ograniczony. Jakże powinniśmy być ostrożni w każdym słowie i uczynku aby naśladować Wzór, aby nasz przykład prowadził ludzi do Chrystusa. Z jaką troską powinniśmy poszukiwać sposobów aby tak przedstawiać prawdę, aby inni przez poznanie jej piękna i prostoty byli prowadzeni do jej przyjęcia. Jeżeli nasze charaktery będą poświadczały o jej uświęcającej mocy, będziemy nieustającym światłem dla innych ludzi — żywymi listami, znanymi i czytаныmi przez wszystkich. Nie możemy sobie obecnie pozwolić aby oddać miejsce szatanowi przez pielęgnowanie braku jedności, niezgody i walki.

Ciężarem ostatniej modlitwy naszego Zbawiciela przed ukrzyżowaniem było aby jedność i miłość istniała między Jego uczniami. Mając przed sobą agonię krzyża martwił się nie o siebie lecz o tych, których opuści, aby dalej prowadzili na ziemi Jego dzieło. Oczekiwały ich najcięższe próby lecz Jezus wiedział że największe dla nich niebezpieczeństwo wyniknie z ducha rozgoryczenia i podziału.

[237] Stąd modlił się: „Poświęćże je w prawdzie twojej, słowo twoje jest



prawdą. Jakoś ty mię posłał na świat tak i ja posyłam je na świat. A ja poświęcam samego siebie za nie aby i oni poświęceni byli w prawdzie. A nie tylko za tymi proszę lecz i za onymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mię, aby wszyscy byli jedno jako ty, Ojczy, we mnie a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył żeś ty mię posłał”. [Jana 17,17-21](#).

Ta modlitwa Chrystusa obejmuje wszystkich Jego naśladowców aż do skończenia świata. Nasz Zbawiciel przewidział próby i niebezpieczeństwa swojego ludu. Nie jest nieświadom niezgody i podziałów, które szarpią i osłabiają Jego zbór. Patrzy na nas z głębokim zainteresowaniem i delikatniejszym współczuciem niż to, które porusza serce ziemskiego ojca w stosunku do błądzącego dotkniętego nieszczęściem dziecka. Nakazuje nam abyśmy się uczyli od Niego. Zachęca nas do zaufania Mu. Zaprasza do otwarcia naszych serc abyśmy otrzymali Jego miłość. Zobowiązał się sam być naszym pomocnikiem.

Kiedy Chrystus wstąpił do nieba, pozostawił swoje dzieło na ziemi w rękach swoich sług, podpasterzy. „I tenże dał niektóre apostoły, a niektóre proroki, a drugie ewangelisty, drugie też pasterze i nauczyciele. Ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego, a iżbyśmy się wszyscy zesłi w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego”. [Efezjan 4,11-13](#).

Wysyłając swoich przedstawicieli, nasz Zbawiciel dał ludziom talenty, bowiem przez nich przekazuje światu słowa żywota wiecznego. Jest to środek, który Bóg zalecił dla doskonalenia świętych w wiedzy i prawdziwej świętości. Praca sług Chrystusa nie jest wyłącznie głoszeniem prawdy, mają pilnować dusz jako że muszą zdać rachunek Bogu. Mają ganić, napominać, błagać z cierpliwością i nauczaniem.

Wszyscy, którzy odnieśli korzyść z pracy sługi Bożego powinni stosownie do swoich możliwości jednoczyć się z nim w dziele dla zbawienia dusz. Jest to zadanie wszystkich prawdziwie wierzących kaznodziei i członków zboru. Powinni zawsze mieć na uwadze ten wielki cel i każdy powinien próbować wypełnić swoje miejsce w zborze a wszyscy winni pracować razem w zgodnym szyku, harmonii i miłości.

Nie ma nic samolubnego czy ciasnego w religii Chrystusa. Jego zasady są szerokie i mocne [agresywne]. Przedstawione są przez Chrystusa jako jasne światło, jak zbawienna sól, jako przekształcający zakwas. Słudzy Boży z gorliwością i poświęceniem będą szukać rozprzestrzeniania na wszystkie strony [blisko i daleko] znajomości prawdy, jednak nie będą zaniedbywali pracy dla siły i jedności zboru. Będą pilnie czuwali aby nie nadarzyła się okazja by wyniknęły różnice i podziały.

Niedawno temu powstał między nami ludźmi, którzy głoszą że są sługami Chrystusa lecz których praca przeciwna jest tej jedności, którą Nasz Pan założył w zborze. Mają szczególne plany i metody pracy. Pragną wprowadzić do zboru zmiany aby dogodzić w swoim pojęciu postępowi i wyobrażają sobie że w ten sposób zapewnią sobie wielkie wyniki. Ludzie ci powinni być raczej uczniami aniżeli nauczycielami w szkole Chrystusa. Zawsze są niespokojni, mają aspiracje do wykonania jakiegoś wielkiego dzieła, do zrobienia czegoś co im przyniesie honory. Muszą się nauczyć tej najkosztowniejszej ze wszystkich lekcji — pokory i wiary w Jezusa. Niektórzy obserwują swoich współpracowników i gorliwie próbują wytykać im błędy gdy raczej powinni szczerze poszukiwać dróg przygotowania własnych dusz na wielki konflikt jaki jest przed nami. Zbawiciel nakazuje im: „Uczcie się ode mnie żem Ja cichy i pokornego serca a znajdziecie odpocznienie duszom waszym”. [Mateusza 11,29](#).

[239] Nauczyciele prawdy, misjonarze, urzędnicy w zborze mogą wykonać dobrą pracę dla Mistrza jeżeli będą bezinteresownym pracownikiem dla Boga. Pan dał nam poznać swoją wolę abyśmy mogli stać się kanałami światłości dla innych. Jeżeli Chrystus przebywa w nas, nie możemy zrobić nic innego jak pracować dla Niego. Niemożliwością jest mieć aprobatę Boga i cieszyć się błogosławieństwami miłości Zbawiciela a być jednocześnie obojętnym na niebezpieczeństwo tych, którzy giną w grzechach. „W tym będzie uwielbiony Ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie”. [Jana 15,8](#). Paweł gorliwie napomina Efezjan aby zachowali jedność i miłość: „Proszę was tedy ja, więzień w Panu, abyście chodzili tak jako przystoi na powołanie, którym jesteście powołani: ze wszelką pokorą i cichością i z nieskwapliwością, znaszając jedni drugich w miłości, starając się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Jedno jest ciało i jeden duch, jako też jesteście powołani w jednej nadziei po-

wołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nade wszystko, i po wszystkich i we wszystkich nas”. [Efezjan 4,1-6](#).

Apostoł napomina braci aby okazywali swoim życiem moc prawdy, którą im przedstawił. Łagodnością, delikatnością, cierpliwością i miłością mieli okazać charakter Chrystusa i błogosławieństwa Jego zbawienia. Jest tylko jedno ciało, jeden Duch, jeden Bóg i jedna wiara. Jako członkowie ciała Chrystusowego, wszyscy wierni są ożywieni tym samym duchem i tą samą nadzieją. Podziały w zborze przynoszą hańbę religii Chrystusa przed światem i dają okazję wrogom prawdy do usprawiedliwienia swego postępowania. Pouczenia Pawła nie zostały napisane wyłącznie dla zboru w jego czasach. Bóg chciał aby zostały przekazane nam. Co robimy aby zachować jedność w pokoju?

Kiedy Duch Święty zstąpił na wczesny zbor, bracia miłowali jeden drugiego. „A na każdy dzień trwając zgodnie w kościele i chleb łamiąc po domach, przyjmowali pokarm z radością i w prostocie serdecznej chwalać Boga, mając łaskę u wszystkiego ludu. A Pan przydawał zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni”. [Dzieje Apostolskie 2,46.47](#). Ci prości chrześcijanie byli bardzo nieliczni, nie posiadali bogactw ani zaszczytów, jednak wywierali potężny wpływ. Światłość świata świeciła z nich. Byli postrachem dla złoczyńców gdziekolwiek ich charakter i zasady były znane. Z tego też powodu byli nienawidzeni przez złych i prześladowani nawet na śmierć.

[240]

Wymagania świętości są takie same dzisiaj jak w czasach apostołów, nie straciły nic ze swej siły. Ale jaki jest stan ludu Bożego w porównaniu do wczesnego zboru? Gdzie jest Duch i moc Boża, która wtedy towarzyszyła nauczaniu ewangelii? Niestety, „jakoż pośniedziało złoto, zmieniło się wyborne złoto”. [Treny 4,1](#).

Pan pielęgnował swój zbor jak krzewy winne na żyznym polu. Z największą troską karmił go i pielęgnował aby mógł wydać dobry owoc sprawiedliwości. I mowi: Cóż dalej czynić było winnicy mojej czego bym jej nie uczynił? Lecz ten krzew winny, który Bóg zasadził, pochylił się do ziemi i owinał swoje młode pędy wokół podpór ludzkich. Jego gałęzie są wzdłuż i wszerz lecz wydaje on owoce zdziczałego krzewu. Mistrz winnicy stwierdza: Gdym czekał aby wydała grona, czemuż zrodziła płonne wino”. [Izajasza 5,4](#).

Pan zesłał wielkie błogosławieństwa na swój zbor. Sprawiedliwość wymaga aby zwróciły się korzyści z procentem. Jako że skarby prawdy powierzone mu pomnarzały się, to i jego zobowiązania także wzrosły. Lecz zamiast ulepszenia tych darów i kroczenia ku doskonałości, odszedł on od tego co osiągnął we wcześniejszym doświadczeniu. Zmiana w jego stanie duchowym, przyszła stopniowo i prawie niezauważalnie. Kiedy zaczął on poszukiwać pochwał i przyjaźni świata, jego wiara zmaląła, jego gorliwość ostygła, jego gorące poświęcenie ustąpiło miejsca martwej formalności. Każdy krok w stronę świata był krokiem od Boga. Gdy pielęgnowano pychę i światową ambicję, duch Chrystusa odszedł a rywalizacja, niezgoda i walki pojawiły się aby osłabić i rozbić zbor.

[241] Paweł pisze do swoich braci Koryntian: „Jeszcze cielesnymi jesteście. Bo ponieważ między wami jest zazdrość i swary i rozterki, azażecie nie cielesni i według człowieka nie chodzicie”? [1 Koryntian 3,3](#). Niemożliwością jest aby umysły zaprzątnięte zazdrością i swarami pojmowały głębokie prawdy duchowe Słowa Bożego. „Ale cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego, albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone”. [1 Koryntian 2,14](#). Nie możemy właściwie zrozumieć lub też docenić objawienia bez pomocy Ducha, przez którego słowo zostało przekazane.

Ci, którzy są powołani do strzeżenia interesów duchowych zboru, powinni troskliwie zważać aby dawać właściwy przykład nie dając żadnej okazji do zazdrości czy podejrzenia, stale okazując tego samego ducha miłości, szacunku i uprzejmości, którego pragną popierać w braciach. Należy zwracać pilną uwagę na pouczenia Słowa Bożego. Niech każdy przejaw wrogości czy nieuprzejmości będzie powstrzymany, niech każdy korzeń rozgoryczenia zostanie usunięty. Kiedy powstanie jakiś problem pomiędzy braćmi, należy postępować ściśle według zasad Zbawiciela. Należy podjąć wszelkie możliwe wysiłki by doprowadzić do zgody lecz jeżeli obie strony uparcie pozostawają przy swoim, powinny zostać zawieszony w członkowstwie aż będą w stanie dojść do zgody.

W przypadku procesu w zborze, niech każdy członek zboru zbada swoje własne serce by zobaczyć czy kłopot nie istnieje wewnątrz. Duchowa pycha, pragnienie dyktatu, ambitne pragnienie honoru lub pozycji, brak samokontroli przez folgowanie pasji lub

uprzedzenia, przez niestałość lub brak zdania może zborowi przeszkadzać i poświęcić jego spokój.

Trudności często powstają na skutek szeptanych plotek, sugestie zatruwają niczego niepodejrzewające umysły i rozdzielają najlepszych przyjaciół. Sprawcom nieszczęścia często wtórują w ich złej robocie inne liczne osoby, które stoją z nadstawionymi uszami i złymi sercami mówiąc: „Powiedzcie — a my powiemy dalej”. Tego grzechu nie wolno tolerować między uczniami Chrystusa. Żaden chrześcijański rodzic nie powinien pozwolić aby plotki zniesławiały członków zboru.

[242]

Chrześcijanie powinni uważać za swój religijny obowiązek tłumienia ducha zazdrości albo rywalizacji. Powinni cieszyć się z większej reputacji czy powodzenia swoich braci, nawet jeżeli ich charakter lub osiągnięcia wydają się być odsunięte w cień. Pielęgnowana duma i ambicja w sercu szatana wygnały go z nieba. Te złe postęпки są głęboko zakorzenione w naszej upadłej naturze i jeżeli się ich nie usunie, zaćmią każdą dobrą i szlachetną cechę, zazdrość i zawiść przyniosą owoce zepsucia.

Powinniśmy szukać raczej prawdziwego dobra niż wielkości. Ci, którzy mają umysł Chrystusa, będą mieli skromne zdanie o sobie, będą raczej pracowali dla czystości i rozwoju zboru i będą gotowi poświęcić własne interesy i pragnienia niż powodować rozdzźwięk wśród braci.

Szatan nieustannie poszukuje sposobów sprowokowania nieufności, wyobcowania i złośliwości wśród ludu Bożego. Często będziemy odczuwali pokusę że naruszane są nasze prawa podczas gdy nie będzie żadnej prawdziwej przyczyny dla takich uczuć. Ci, których miłość własna jest silniejsza niż miłość dla Chrystusa i Jego dzieła, będą stawiali swoje interesy na pierwszym miejscu i będą się uciekali do wszystkich możliwych sposobów aby je chronić i utrzymać. Kiedy będą się uważali za pokrzywdzonych przez braci, niektórzy zwrócą się nawet do sądu zamiast stosowania zasad Zbawiciela. Nawet wielu, którzy wydają się być porządnymi chrześcijaninami, są uprzedzeni przez dumę i zarozumiałość i nie pozwalają one im zwrócić się prywatnie do tych, którzy im wyrządzili krzywdę, aby mogli porozmawiać o sprawie tej w duchu Chrystusa i modlić się jeden za drugiego. Sprzeczeki, walki i sprawy sądowe pomiędzy braćmi są wstydem dla sprawy prawdy. Ci, którzy

[243] przyjmują taki sposób postępowania, wystawiają zbór na szyderstwa jego wrogów i powodują że siły ciemności triumfują. Zadawają Chrystusowi rany od nowa i wystawiają Go na otwartą hańbę. Przez ignorowanie autorytetu zboru okazują pogardę dla Boga, który dał zborowi ten autorytet.

Paweł pisze do Galacjan: „Bodajże i odjęci byli, którzy wam niepokój czynią. Albowiem wy ku wolności powołani jesteście, bracia! Tylko pod zasłoną tej wolności ciała nie pozwalajcie, ale z miłości służcie jedni drugim. Bo wszystek zakon w jednym się słowie zamyka, to jest w tym: będziesz miłował bliźniego swego jako samego siebie. Ale jeżeli jedni drugich kásacie i pożeracie, patrzajcież abyście jedni od drugich nie byli strawieni. A to mówię: Duchem postępujcie, a poządliwości ciała nie wykonywajcie”. [Galacjan 5,12-15](#).

Fałszywi nauczyciele przynieśli Galacjanom doktryny, które sprzeciwiały się ewangelii Chrystusa. Paweł próbował ukazać i naprawić te błędy. Bardzo mocno pragnął aby fałszywi nauczyciele zostali odizolowani od zboru lecz ich wpływ dotknął tak wielu wiernych że wydawało się niebezpiecznym podejmowanie przeciwko nim jakichś działań. Istniało niebezpieczeństwo spowodowania walki i podziału, co byłoby rujnujące dla duchowych interesów zboru. Dlatego usiłował wytłumaczyć swoim braciom wagę próbowania pomagania jeden drugiemu w miłości. Oświadczył że wszystkie wymagania prawa ustalające nasze obowiązki w stosunku do bliźnich wypełniane są w miłości jeden ku drugiemu. Ostrzegł ich że jeżeli pozwolą sobie na nienawiść i walkę, dzieląc się na stronnictwa i jak barbarzyńcy będą się gryźć i pożerać wzajemnie, sprowadzą na siebie obecne nieszczęście i przyszlą ruinę. Był tylko jeden sposób aby zapobiec temu straszemu złu, a było to, jak to przekazał apostoł, aby „postępowali Duchem”. Przez nieustanną modlitwę muszą szukać prowadzenia Duchem Świętym, który doprowadzi ich do miłości i jedności.

[244] Dom podzielony przeciwko sobie nie może się ostać. Kiedy chrześcijanie się sprzeczą, przychodzi szatan aby przejąć kontrolę. Jakże często odnosił sukcesy niszczące pokój i harmonię zborów. Jakże ostre kontrowersje powstawały, jakie rozgoryczenia, jaką nienawiść spowodowały bardzo błahe sprawy! Jakie nadzieje zostały



rozwiązane, jak wiele rodzin zostało rozbitych przez niezgodę i kłótnie.

Paweł napomina swoich braci aby się strzegli by w próbowaniu naprawiania błędów innych nie popełnili sami również wielkich grzechów. Ostrzega ich że nienawiść, niechęć, gniew, kłótnie, bunty, herezje i zazdrość są tak prawdziwie dziełami ciała jak cudzołóstwo, pijaństwo i morderstwo, które tak samo pewnie zamkną bramy niebieskie przed winnymi.

Chrystus stwierdza: „A ktoby zgorszył jednego z tych młodych, którzy w mię wierzą, dalekoby lepiej mu było, aby był zawiązany kamień młyński u szyi jego i w morze był wrzucony”. [Marka 9,42](#). Ktokolwiek przez świadome zwodzenie lub przez zły przykład zwodzi naśladowcę Chrystusa, winien jest wielkiego grzechu. Ktokolwiek zrobiłby z niego przedmiot szyderstwa lub kpiny, obraża Jezusa. Nasz Zbawiciel zaznacza każdy zły uczynek wyrządzony Jego uczniom.

Jak zostali ukarani ci, którzy w dawnych czasach lekceważyli sobie to co Bóg uważał za święte? Baltazar i jego tysięczna świta sprofanowała naczynia Jehowy i wielbili bożki Babilonu. Lecz Bóg, którego obrazili był świadkiem tej bezbożnej sceny. W pośród ich świętokradczej zabawy, ręka wypisała tajemnicze litery na ścianie pałacu. Przepętniony strachem król i jego dworzanie usłyszeli swoje przeznaczenie wygłoszone przez sługę Najwyższego.

Niech ci, którzy lubią używać słów oszczerstw i kłamstw przeciwko sługom Chrystusa pamiętają że Bóg jest świadkiem ich czynków. Ich świętokradzki dotyk nie profanuje martwych naczyń lecz charakter tych, których Chrystus odkupił swoją krwią. Ręka, która wypisała litery na ścianach pałacu Baltazara, wiernie zapisuje każdy uczynek niesprawiedliwości czy prześladowania popełniony przeciwko ludowi Bożemu.

Święta historia przedstawia uderzające przykłady zazdrosnej troski Pana o najszlachetniejsze z Jego dzieci. Podczas wędrówki Izraela po pustyni, zmęczeni i słabi, którzy odpadli od grupy, zostali zaatakowani i mordowani przez tchórzliwych i bezlitosnych Amalekitów. Wskutek tego Izrael wypowiedział wojnę Amalekitom i pobił ich. „Potem rzekł Pan do Mojżesza: Wpisz to dla pamięci w księgi a włóż to w uszy Jozuego że pewnie wygładzę pamiętkę Amaleka pod niebem”. [2 Mojżeszowa 17,14](#). Mojżesz tuż przed śmiercią po-

[245]

nownie powtórzył ostrzeżenie aby ich potomstwo nie zapomniało: „Pomnij na to coć uczynił Amalek w drodze kiedyście szli z Egiptu, jakoć zabiezał drogę a pobił ostatnie wojska twego, wszystkie mdłe, idące za tobą, gdyś ty był utrudzony i spracowany a nie bał się Boga ... wygładzisz pamiątkę Amalekową pod niebem. Nie zapomnijże tego”. [5 Mojżeszowa 25,17-19](#).

Jeżeli Bóg w ten sposób ukarał okrucieństwo narodu pogańskiego, jak musi patrzeć na tych, którzy wyznając że są Jego ludem będą prowadzili wojnę z własnymi braćmi, którzy są zmęczonymi w pracy dla Jego dzieła? Szatan posiada wielką moc nad tymi, którzy poddają się jego kontroli. To właśnie naczelnicy kapłani i starsi przywódcy religijni, nauczyciele narodu, krzyczeli w sali sądu na Kalwarii. Dzisiaj istnieją serca pośród rzekomych uczniów Chrystusa, natchnione tym samym duchem, który wołał o ukrzyżowanie naszego Zbawiciela. Niech robotnicy zła pamiętają że świadkiem wszystkich ich uczynków jest jeden świadek, święty, nienawidzący grzechu Bóg. Doprowadzi on wszystkie ich dzieła na sąd, każdą najtajniejszą rzecz.

[246] „A tak powinniśmy znosić my, którzyśmy mocni, mdłości słabych a nie podobać się samym sobie. Przetoż każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku dobremu dla zbudowania, ponieważ i Chrystus nie podobał się samemu sobie”. [Rzymian 15,1-3](#). Tak jak Chrystus współczuł z nami i pomagał nam w naszej słabości i grzeszności, tak my powinniśmy żałować i pomagać innym. Wielu jest szarpanych wątpliwościami, obciążonych słabościami, słabych w wierze i nie mogący pojąć niewidzialnego lecz przyjaciel, którego mogą zobaczyć, przychodzący do nich zamiast Chrystusa może być ogniwem łączącym i wzmacniającym ich chwiejną wiarę w Bogu. O, jest to błogosławione dzieło! Niech duma i samolubstwo nie przeszkadzają nam pracować w imię Chrystusa i z kochającym, czułym duchem.

„Bracia! Jeźliby też człowiek zachwycony był w jakim upadku, wy duchowni, naprawiajcie takiego w duchu cichości upatrując każdy samego siebie abyś i ty nie był kuszony. Jedni drugich brzemiona noście a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy”. [Galacjan 6,1.2](#). Tutaj ponownie jasno mamy wyłożony nasz obowiązek. Jak rzekomi uczniowie Chrystusa mogą z takim lekceważeniem traktować te natchnione słowa? Nie tak dawno temu otrzymałam list z opisem wypadku, w którym pewien brat popełnił niedyskrecję. Cho-



ciaż miało to miejsce wiele lat temu, autor listu stwierdził że mimo iż była to bardzo błaha sprawa, prawie nie warta wspomnienia, na zawsze zniszczyła zaufanie do tego brata. Gdyby życie autorki listu po sprawdzeniu przeszłości nie wykazało żadnych błędów większych od tego brata, byłby to rzeczywiście cud bowiem natura ludzka jest bardzo słaba. Zawsze uważałam i nadal uważam za braci i siostry tych, którzy są winni grzechów śmiertelnych i którzy nawet teraz nie widzą swoich grzechów tak jak widzi je Bóg. Lecz Pan znosi tych ludzi więc dlaczego nie miałabym tego czynić i ja? On jeszcze spowoduje że Jego Duch tak oświeci ich serca że grzech będzie im się wydawał tak jak Pawłowi — ogromnie grzeszny.

Bardzo mało wiemy na temat naszych serc i mamy bardzo niewielkie poczucie własnej potrzeby miłosierdzia Bożego. Dlatego żywimy właśnie tak niewiele tego słodkiego współczucia jakie Jezus przejawiał w stosunku do nas, a które powinniśmy okazywać jeden wobec drugiego. Powinniśmy pamiętać o tym że nasi bracia są słabymi błądzącymi grzesznikami tak jak my. Przypuśćmy że jakiś brat przez nieuwagę został porwany przez pokusę i wbrew swojemu normalnemu postępowaniu popełnił jakiś błąd — jak należy wobec niego postąpić? Dowiadujemy się z Biblii że ludzie, których Bóg używał do wypełniania wielkich i dobrych dzieł, popełniali grzechy śmiertelne. Pan nie przeszedł nad tym do porządku dziennego bez zwrócenia uwagi, ani też nie odrzucił swoich sług. Kiedy żalowali, łaskawie wybaczył im i działał przez nich dalej. Niech biedni słabi grzesznicy rozważą jak wielka jest ich potrzeba miłosierdzia i łaski Bożej i braci. Niech będą ostrożni w sądzeniu i potępianiu innych. Powinniśmy zwrócić uwagę na pouczenie apostoła: „Wy duchowni, naprawiajcie takiego w duchu cichości upatrując każdy samego siebie abyś i ty nie był kuszony”. [Galacjan 6,1](#). Może się zdarzyć że ulegniemy pokusie i potrzebować będziemy całego miłosierdzia, którego wymaga się od nas w stosunku do winnego. „Jakim sądem sądzicie, takim sądzeni będziecie i jaką miarą mierzycie, taką wam będzie odmierzono”. [Mateusza 7,2](#).

Apostoł dodaje ostrzeżenie dla dumnych i zadufanych w sobie: „Jeżeli kto mniema, żeby czem był, nie będąc niczem, takiego zawodzi własny umysł jego. Albowiem każdy swoje sławne brzemie poniesie”. [Galacjan 6,3-5](#). Ten, który uważa się za wyższego w sądzie i doświadczeniu w stosunku do swoich braci i pogardza ich

[247]

radami i napomnieniami, daje dowody tego że znajduje się w niebezpiecznym omamieniu. Serce jest oszukańcze. Powinien on badać swój charakter i życie przy pomocy standardów Biblii. Słowo Boże rozsiewa bezbłędne światło na ścieżki życia człowieka. Bez względu na mnóstwo wpływów, które rodzą się aby rozpraszać umysły, ci, którzy szczerze szukają miłości Bożej będą prowadzeni we właściwym kierunku. Każdy człowiek musi w końcu stanąć lub upaść sam, nie według ogółu, który jest za lub przeciwko niemu, nie według sądu jakiegoś człowieka lecz zgodnie z jego prawdziwym charakterem w oczach Boga. Zbór może ostrzegać, radzić i napominać lecz nie może zmusić nikogo do podjęcia właściwego kursu. Ktokolwiek [248] upiera się przy lekceważeniu Słowa Bożego, musi nieść swoje brzemie, odpowiadać przed Bogiem za siebie i cierpieć konsekwencję swojego postępowania.

Pan dał nam w Słowie jasne nieomyłne instrukcje, przez posłuszeństwo i słuchanie ich możemy zachować jedność i harmonię w zborze. Bracia i siostry, czy zwracacie uwagę na te natchnione napomnienia? Czy czytacie Biblię i jesteście wykonawcami słowa? Czy walczyacie o to by wypełnić modlitwę Chrystusa aby Jego uczniowie mogli być jedno? „Bóg cierpliwości i pociechy niech wam da abyście byli jednomyślni, jednymi usty wysławiali Boga”. [Rzymian 15,5.6.](#) „Doskonałymi bądźcie, cieszcie się, jednomyślnymi bądźcie, w pokoju żyjcie a Bóg pokoju i miłości będzie z wami”. [2 Koryntian 13,11.](#)

## **Numer 32 — Świadectwo dla zboru**

[249]

## Rozdział 26 — Praca kaznodziei ewangelii

Jest wiele rzeczy, które powinny być poprawione na zjeździe Generalnej Konferencji w Kolumbii i Północnym Pacyfiku. Stwórca spodziewał się po tamtejszych delegatach że wydadzą owoce zgodnie ze światłością i przywilejami nadanymi im, lecz rozczarował się tym. Zesłał im wszelkie korzyści lecz nie poprawili się w łagodności, pobożności, dobroczynności. Nie poszli w tym kierunku aby żyć, nie okazali tego charakteru ani też nie wywarli tego wpływu, który przyczyniłby się najbardziej do uczczenia ich Stwórcy, uszlachetnienia ich samych i uczynienia ich błogosławieństwem dla bliźnich. W ich sercach istnieje samolubstwo. Uwielbiają stawiać na swoim i szukają własnej wygody, honorów i bogactw oraz własnej przyjemności w jak największych i bardziej subtelnymi formach. Jeżeli będziemy postępowali tak jak świat i pójdziemy za skłonnościami naszych umysłów, czy to będzie pracowało dla naszego największego dobra? Czyż Bóg, który stworzył człowieka, nie oczekuje od nas czegoś lepszego?

„Bądźcie tedy naśladowcami Bożymi jako dzieci miłe”. [Efezjan 5,1](#). Chrześcijanie muszą być tacy jak Chrystus. Powinni posiadać tego samego ducha, wywierać ten sam wpływ i mieć tę samą moralną doskonałość, którą On posiadał. To, co zdradzieckie i zepsute w sercu musi żałować, zwrócić się ku Bogu. Ci, którzy są dumni i zadufani w sobie, muszą poskromić własne „ja” i stać się pokornymi i łagodnego serca. Ci, którzy są nastawieni na życie światowe, muszą odwrócić pędy serca ze światowości, wokół których się kręcą i chwycić się Boga, muszą stać się uduchowionymi. Nieuczciwi i kłamliwi muszą stać się sprawiedliwi i prawdomówni. Pyszni i chciwi muszą ukryć się w Jezusie i szukać Jego chwały, nie swojej. Muszą wzgardzić swoją świętością i odkładać swój skarb w górze. Ci, którzy się nie modlą, muszą poczuć potrzebę modlitwy zarówno osobistej jak i rodzinnej i muszą zanosić swoje prośby do Boga z wielką gorliwością.

Jako uwielbiający prawdziwego i żywego Boga powinniśmy wydawać owoce stosownie do światłości i przywilejów jakimi się cieszymy. Wielu uwielbia bożki zamiast Pana nieba i ziemi. Wszystko co ludzie uwielbiają i w co ufają zamiast kochania Pana i całkowitego ufania Mu, staje się bożkiem i tak jest rejestrowane w księgach niebieskich. Nawet błogosławieństwa obracane są często w przekleństwo. Sympatie ludzkiego serca umacniane przez ćwiczenie czasami są przekręcane, aż stają się pułapką. Jeżeli gani się kogoś, zawsze znajdą się tacy, którzy będą mu współczuć. Całkowicie przecozają fakt jaka szkoda została wyrządzona dziełu Bożemu przez zły wpływ kogoś kogo życie i charakter w żaden sposób nie przypominają Wzoru. Bóg wysłał swoje sługi z poselstwem do ludzi twierdzących że są uczniami Chrystusa lecz niektórzy są dziećmi Bożymi tylko z nazwy i odrzucają ostrzeżenie.

Bóg w cudowny sposób wyposażył człowieka w moc umysłu. Ten, który stworzył drzewa, przystosował je do rodzenia, uczynił człowieka zdolnym do wydawania cennych owoców sprawiedliwości. Zasadził człowieka w swoim ogrodzie i troskliwie się nim opiekował i spodziewa się że wyda owoce. W przypowieści o drzewie figowym Chrystus mówi: „Oto przez trzy lata przychodzę szukając owocu”. [Łukasza 13,7](#). Przez ponad dwa lata Właściciel szukał owocu jakiego miał prawo się spodziewać z tych konferencji lecz jak zostały wynagrodzone Jego poszukiwania? Jak gorliwie obserwujemy ulubione drzewa lub roślinę spodziewając się że wynagrodzi naszą troskę przez wydanie pączków, kwiatów i owoców, i jakże jesteśmy rozczarowani kiedy nie znajdujemy tam niczego poza liśćmi. Z jakąż o wiele większą gorliwością i z czułym zainteresowaniem Ojciec niebieski patrzy na rozwój duchowy tych, których stworzył na swój obraz i dla których zgodził się oddać swojego Syna aby zostali podniesieni, uszlachetnieni i uwielbieni.

Pan ma swoje powołane agencje, które wychodzą naprzeciwko człowiekowi w jego błędach i odstępstwie. Wysyłani są Jego zwiastunowie aby dawali jasne świadectwo by obudzić ich ze snu i otworzyć cenne słowa życia — Pismo Święte dla ich zrozumienia. Ludzie ci mają być nie tylko kaznodziejami lecz stróżami, nosicielami pochodni światła, wiernymi strażnikami, którzy dojrzą grożące niebezpieczeństwo i ostrzegą lud. Muszą przypominać Chrystusa w swoim szczerym zapale, w ostrożnym takcie, w wysiłkach oso-

[251]

bistych — krótko mówiąc — w całej swej służbie. Mają posiadać żywą łączność z Bogiem i mają się tak zaznajomić z przepowiedniami i praktycznymi naukami Starego i Nowego Testamentu aby mogli wyjmować ze skarbcza Bożego Słowa rzeczy stare i nowe.

Niektórzy z tych kaznodziei popełniają błąd w przygotowaniu swoich przemówień. Angażują wszystkie najdrobniejsze szczegóły z taką dokładnością że nie dają Panu miejsca na prowadzenie ludzkich umysłów. Każdy punkt jest ustalony jak zawsze stereotypowo i nie mogą odejść od wyznaczonego planu. To postępowanie, jeżeli będzie kontynuowane, spowoduje że staną się ograniczeni, o wąskim sposobie myślenia i poglądach i wkrótce okaże się że tak pozbawieni życia i energii jak wzgórze Gielboe bez rosy i deszczu. Muszą otworzyć swoje dusze i pozwolić by Duch Święty zadziałał w ich umysłach. Kiedy wszystko jest wyłożone wcześniej i czują że nie mogą odejść od tych ustalonych dyskusji, efekt jest niewiele lepszy niż z odczytanego kazania.

Bóg chce aby Jego kaznodzieje całkowicie polegali na Nim lecz jednocześnie powinni oni być dokładnie wyposażeni do każdej dobrej pracy. Nie ma takiego przedmiotu, który może być potraktowany jednakowo przed wszystkimi zgromadzeniami. Duch Boży, jeżeli pozwoli mu się na wykonanie pracy, natchnie umysły pomyślnymi obliczonymi na to by pasowały do przypadków tych, którzy potrzebują pomocy. Lecz ugrzecznione formalne dyskusje wielu, którzy stoją za amboną, mają w sobie bardzo niewiele ożywczej mocy Ducha Bożego. Zwyczaj wygłaszania takich dyskusji w rezultacie niszczy użyteczność i zdolność kaznodziei. Jest to jeden z powodów, dla którego wysiłki pracowników w \_\_\_\_\_ i \_\_\_\_\_ nie odniosły większego sukcesu. Bóg miał zbyt mało do czynienia w natchnieniu umysłów za kazalnicą.

[252]

Inną przyczyną niepowodzeń w tych konferencjach jest to że ludzie, do których jest wysyłany zwiastun Boży pragną uformować jego poglądy na swoją modłę i włożyć mu w usta słowa, które powinien wypowiadać. Strażnicy Boży nie mogą badać jak mają zadowolić ludzi ani też słuchać ich słów i wypowiadać je aby je przenosić, lecz muszą słuchać tego co mówi Pan, jakie jest Jego słowo przed ludem. Jeżeli będą polegali na dyskursach przygotowanych wiele lat wcześniej, może się im nie udać sprostać potrzebom okazji. Ich serca powinny być otwarte tak aby Pan mógł natchnąć

ich umysły a wtedy będą mogli przekazać ludziom prawdę z nieba. Bóg nie jest zadowolony z tych ograniczonych umysłów kaznodziei, którzy poświęcają dane im od Boga zdolności na sprawy krótkotrwałe i nie wzrastają w znajomości Bożej do pełni człowieczeństwa w Jezusie Chrystusie. Chciałby On by Jego kaznodzieje posiadali szerokie umysły i prawdziwą odwagę moralną. Ludzie tacy będą przygotowani na spotkanie z przeciwnościami i będą zdolni pokonać je, będą też wiedli stado Boże zamiast dać się prowadzić przez lud.

W ogólności jest zbyt mało Ducha i mocy Bożej w pracy strażników. Duch, który charakteryzował to cudowne zgromadzenie w Dzień Zesłania, czeka aby okazać swą moc na ludziach, którzy obecnie stoją między żywymi a umarłymi jako ambasadorzy Boga. Moc, która poruszyła ludzi tak potężnie w ruchu w latach 1844, ponownie zostanie okazana. Poselstwo trzeciego anioła wyjdzie naprzód nie w szeptach lecz w potężnym głosie.

Wielu, którzy głoszą że chodzą w wielkiej światłości, chodzą w iskierkach, które sami rozniecają. Trzeba, aby ich usta dotknięte zostały żywym węglem z ołtarza, aby mogli wylać prawdę jak ludzie, którzy są natchnieni: Zbyt wielu podchodzi do kazalnicy z mechanicznymi kazaniami, które nie mają w sobie światła z nieba.

Zbyt wiele jest własnego „ja” a zbyt mało Jezusa w kaznodziejach wszelkich wyznań. Pan używa skromnych ludzi do głoszenia Jego poselstwa. Gdyby Chrystus przyszedł w majestacie króla, z przepychem, który towarzyszy wielkim ludziom ziemi, wielu przyjęłoby Go. Lecz Jezus z Nazaretu nie oślepił umysłów szalem chwały zewnętrznej i nie uczynił z tego fundamentu ich szacunku. Przyszedł jako skromny człowiek aby być nauczycielem i przykładem, jak również Odkupicielem świata. Gdyby zachęcał przepych, gdyby przyszedł z orszakiem wielkich ludzi ziemi, jak mógłby nauczać pokory? Jak mógłby przedstawić tak płomienne prawdy jak w swoim kazaniu na Górze? Dał taki przykład jaki pragnął aby wszyscy Jego uczniowie naśladowali. Gdzie podziałyby się nadzieja maluczkich w życiu gdyby przyszedł w chwale i zamieszkiwał jako król na ziemi? Jezus znał potrzeby świata lepiej aniżeli oni sami. Nie przyszedł jako anioł odziany w pełną zbroję nieba lecz jako człowiek. Jednak z Jego wewnętrzną pokorą połączona była nieodparta moc i wspaniałość, która wzbudzała strach, podczas gdy ludzie kochali Go. Chociaż posiadał taką piękność, taki bezpretensjonalny wygląd, poruszał się

[253]

wśród nich z godnością i mocą niebieskiego Króla. Ludzie byli zdumieni, zmieszani. Próbowali sobie wytłumaczyć tę sprawę lecz niechętnie wyrzekając się swoich poglądów poddali się wątpliwościom trzymając się starego zwyczaju oczekiwania Mesjasza, który ma przyjść w ziemskiej wspaniałości.

Kiedy Jezus wygłaszał kazanie na Górze, Jego uczniowie zgromadzeni byli blisko Niego a tłum przepełniony był niezwykłą ciekawością, tłoczył się tak blisko jak się tylko dało. Spodziewano się czegoś więcej niż czegoś zwykłego. Zaciekawione twarze i nasłuchujące postawy dawały dowód głębokiego zainteresowania. Uwaga wszystkich wydawała się być przykuta do mówcy. Jego oczy jaśniały niewypowiedzianą miłością a niebiański wyraz twarzy nadawał znaczenia każdemu wypowiedzianemu słowu. Aniołowie niebiescy także znajdowali się w tym słuchającym tłumie. Był tam także przeciwnik dusz ze swoimi aniołami zła przygotowany na przeciwdziałanie jak tylko się da wpływowi niebieskiego Nauczyciela.

[254] Prawdy tam wypowiedziane przeszły przez wieki i były światłem pośród ogólnej ciemności błędu. Wielu znalazło w nich to czego dusza najbardziej potrzebowała — pewnej podstawy wiary i czynów. Lecz w tych słowach wypowiedzianych przez Największego Nauczyciela jakiego kiedykolwiek znał świat, nie ma żadnej okazałości ludzkiej elokwencji. Język jest jasny a myśli i uczucia odznaczają się największą prostotą. Biedni, nieuczeni o najprostszych umysłach mogą je zrozumieć. Pan nieba w miłosierdziu i dobroci zwracał się do dusz, które przyszedł zbawić. Nauczał ich jak ktoś posiadający prawo wypowiadając słowa życia wiecznego.

Wszyscy powinni naśladować Wzór tak ściśle jak to jest możliwe. Kiedy nie mogą mieć świadomości potęgi jaką miał Jezus, mogą tak połączyć się ze Źródłem siły że Jezus może przebywać w nich a oni w Nim, i jak Jego duch i Jego moc okaże się w nich.

„W światłości chodźcie jako on jest w światłości”. To właśnie ziemskość i samolubstwo oddzielają nas od Boga. Poselstwa od Boga są tego rodzaju że rodzą sprzeciw. Wierny świadek Chrystusa i prawdy będzie ganił grzech. Ich słowa będą jak młoty, kruszące twarde serca, jak ogień pożerający śmieci. Istnieje nieustanna potrzeba szerszych, zdecydowanych i ostrych poselstw ostrzegawczych. Bóg przyjmuje ludzi, którzy są wierni obowiązkowi. We wła-



ściwym czasie wyśle On swoich wiernych zwiastunów aby dokonali dzieła podobnego Eliaszowemu.

### Kaznodzieje jako nauczyciele

Stan spraw w \_\_\_\_\_ jest sprawą głębokiego żalu. To co Pan był łaskaw mi przedstawić miało taki charakter że zadało mi ból. Ktokolwiek będzie pracował tutaj lub w \_\_\_\_\_, będzie miał ciężką pracę i będzie musiał nieść ciężkie brzemie ponieważ dzieło to nie zostało wiernie zakończone lecz pozostawione nieskończonym. A jest to tym smutniejsze ponieważ porażka nie jest całkowicie zawiniona przez światowość i brak miłości dla Jezusa i prawdy ze strony ludzi lecz duża jej część spoczywa po stronie kaznodziejów, którzy pracują wśród nich, znacznie nie wywiązali się ze swoich obowiązków. Nie posiadali ducha misjonarskiego, nie czuli wielkiej potrzeby dogłębnego pouczenia ludzi we wszystkich dziedzinach dzieła, we wszystkich miejscach gdzie prawda zdobyła sobie przychówek. Praca wykonana dokładnie dla jednej duszy jest wykonana dla wielu. Lecz kaznodzieje nie zrealizowali tego i nie udało im się wykształcić ludzi, którzy z kolei staliby wytrwale w obronie prawdy i kształcili następne osoby. Ten swobodny, powolny, połowiczny sposób pracy nie jest miły Bogu.

[255]

Kaznodzieja może lubić wygłaszanie kazań bo jest to miła część pracy i jest stosunkowo łatwa lecz żadnego kaznodziei nie powinno się mierzyć jego umiejętnościami jako mówcy. Ta cięższa część pracy przychodzi później, po odejściu od kazalnicy, w podlewaniu zasianego ziarna. Po obudzeniu zainteresowania powinna nastąpić osobista praca, odwiedzanie, przeprowadzanie czytania Biblii, nauczanie jak badać Pismo, modlenie się z rodzinami i zainteresowanymi, poszukiwanie, pogłębienie wrażenia wywartego na sercach i sumieniach.

Jest wielu, którzy nie odczuwają żadnego pragnienia zapoznania się z niewierzącymi sąsiadami i z tymi, z którymi się stykają i nie czują się w obowiązku przewycięzać tę niechęć. Prawda, której uczą, i miłość do Jezusa powinny mieć wielką moc w pomaganiu im w przewyciężaniu tego uczucia. Powinni pamiętać że muszą spotkać się właśnie z tymi mężczyznami i kobietami w sądzie. Czy pozostawili w milczeniu niektóre słowa, które powinny były być po-

wiedziane? Czy odczuwali wystarczające zainteresowanie dla dusz aby ostrzegać, błagać, modlić się za nie, uczynić wszelki możliwy wysiłek aby je zdobyć dla Chrystusa? Czy połączyli rozsądek z gorliwością stosując się do zaleceń apostoła: „Nad niektórymi miejcie miłosierdzie rozsądkiem się rządząc. A innych przez postrach do zbawienia przywodźcie z ognia ich wrywając, mając w nienawiści i suknię, która była od ciała pokalana?” [Judy 22.23](#).

[256] Poważne dzieło jest do wykonania przez wszystkich pragnących sukcesu w kaznodziejstwie. Błagam was, drodzy bracia, kaznodzieje Chrystusa, abyście nie zaniedbywali się w waszym obowiązku kształcenia ludzi, abyście pracowali mądrze dla wsparcia dzieła Bożego we wszystkich różnorodnych sprawach. Chrystus był nauczycielem i Jego kaznodzieje, którzy Go reprezentują, powinni być nauczycielami. Jeżeli zaniedbują nauczania ludzi ich obowiązku wobec Boga w dziesięcinach i ofiarach, zaniedbują ważną część dzieła, które ich Mistrz pozostawił im do wykonania i „sługa niewierny” wypisane jest przy ich imionach w księdze niebieskiej. Zbór dochodzi do wniosku że gdyby te sprawy były ważne i zasadnicze, kaznodzieja, którego Bóg posłał dla przedstawienia całej prawdy, powiedziałby im wszystko, wielu czuje się bezpiecznie i swobodnie podczas gdy zaniedbują swój obowiązek. Postępują przeciwnie do wyraźnych wymagań Boga i w efekcie stają się bez życia i niewydajni. Nie wywierają zbawczego wpływu na świat i są przedstawieni przez Chrystusa jako sól bez smaku.

Grupy wyznawców święcących sobotę mogą być powoływane w wielu miejscowościach. Przeważnie będą to nieduże grupy ale nie wolno ich pozostawiać aby ginęły z powodu braku właściwego wysiłku osobistego i ćwiczeń. Pracy nie powinno się zostawiać przedwcześnie. Przypilnujcie tego czy wszyscy zapoznali się z prawdą, umocnili w wierze i są zainteresowani każdą dziedziną pracy zanim opuścicie ich dla innego pola. A potem, jak apostoł Paweł, odwiedzajcie ich często aby zobaczyć jak im się powodzi. O, jak niedbałą pracę wykonuje wielu, którzy mienią się być upoważnionymi przez Boga do głoszenia Jego słowa, powodują iż aniołowie płaczą.

Dzieło mogłoby być w zdrowym stanie w każdym polu misyjnym i byłoby tak gdyby kaznodzieje zaufali Bogu i nie pozwolili by cokolwiek stało między nimi a ich pracą. Pracownicy są znacznie bardziej potrzebni aniżeli kaznodzieje lecz te dwie rzeczy muszą

być zjednoczone. Dowiedzione jest w dziedzinie misjonarskiej że jakikolwiek byłby talent kaznodziejski, jeżeli zaniedbana jest część robocza, jeżeli ludzi nie uczy się jak pracować, jak prowadzić nabożeństwa, jak wykonywać ich część w pracy misyjnej, jak dobrze dotrzeć do ludzi, praca taka będzie bliska niepowodzenia. Wiele jest do zrobienia w dziedzinie szkoły sobotniej, także w doprowadzeniu ludzi do zrozumienia ich obowiązków pracy w dziele Bożym. Bóg powołuje ich do pracy dla Niego a kaznodzieje powinni pomagać w tych wysiłkach. [257]

Smutny jest oczywisty fakt że praca na tych polach misyjnych powinna być posunięta o całe lata naprzód w stosunku do tego czym jest obecnie. Zaniedbanie ze strony kaznodziejów zniechęciły ludzi a brak zainteresowania, samopoświęcenia i doceniania pracy w dziele ze strony ludzi zniechęciły kaznodziejów. „Dwa lata opóźnienia” — taki zapis znajduje się w księgach niebieskich. Ludzie ci mogli zdziałać bardzo wiele w zaawansowaniu dzieła prawdy i w przyprawieniu dusz do Chrystusa w różnych miejscach a jednocześnie mogli sami wzrastać w łasce i w znajomości prawdy gdyby lepiej wykorzystywali okazję krocząc bez szemrania i skarg jak wiele zostało stracone w ciągu tych lat — jak wiele dusz zginęło z powodu tego stanu rzeczy. Straty są zbyt wielkie aby się dały obliczyć. Bóg został obrażony. To postępowanie wyrządziło dziełu taką ranę, którą będzie się leczyć przez całe lata i jeżeli nie dostrzeże się i nie będzie żałowało popełnionych błędów, z pewnością zostaną powtórzone.

Świadomość tych faktów sprowadziła na mnie niewymowne ciężary spędzając mi sen z powiek. Niekiedy wydawało mi się że serce mi pęknie i mogłam się tylko modlić dając sobie ulgę w bólu tylko głośnym płaczem. O, tak mi było przykro z powodu mojego Zbawiciela! Jego poszukiwania owoców pośród gałęzi pokrytych liśćmi drzewa figowego i Jego rozczarowanie znalezieniem „samych liści” wydawało się tak żywe w moich oczach. Czułam że nie mogę tego tak zostawić. W żaden sposób nie mogłam się pogodzić z minionymi latami zaniedbania obowiązków ze strony kaznodziejów i ludzi. Obawiałam się że druzgocące przekleństwo rzucone na drzewo figowe mogłoby być losem tych nieostrożnych. Straszne zaniedbanie w wykonywaniu pracy i wypełnieniu misji, którą Bóg im powierzył, powodują stratę na jaką żaden z nas nie może sobie pozwolić. Jest to podejmowanie ryzyka zbyt strasznego do wyobra-

[258]

zenia i zbyt okropnego do podejmowania kiedykolwiek w naszej historii kościoła lecz szczególnie obecnie, kiedy czas jest krótki, tak wiele trzeba zrobić w tym dniu Bożego przygotowania. Całe niebo jest poważnie zaangażowane w zbawienie ludzi, światłość wypływa od Boga do Jego ludu określając jego obowiązki tak że nikt nie musi zbłądzić z prawej ścieżki. Lecz Bóg nie zsyła swojego światła i prawdy aby go lekceważono i igrano z nim. Jeżeli ludzie są nieuważni, są podwójnie winni przed Nim.

Gdy Chrystus wjeżdżał do Jerozolimy u szczytu góry Oliwnej wybuchnął nieopanowanym żalem wykrzykując złamanym głosem kiedy patrzył na Jerozolimę:

„O gdybyś poznało i ty, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest ku pokojowi twemu! lecz to teraz zakryte jest od oczów twoich”! Płakał nie nad sobą lecz nad tymi, którzy pogardzali Jego miłosierdziem, cierpliwością i przebaczeniem. Postępowanie przyjęte przez zatwardziałych i niepoprawnych mieszkańców skazanego miasta jest podobne do postawy zborów i osób indywidualnych w stosunku do Chrystusa w obecnym czasie. Zaniedbują Jego wymagania i pogardzają Jego przebaczeniem. Istnieje forma pobożności, ceremonialny kult, pochlebne modlitwy lecz brak rzeczywistej mocy. Serce nie jest zmiękczone łaską lecz zimne i nieczułe. Wielu jak Żydzi jest zaślepionych niewiarą i nie znają czasu swego nawiedzenia. Jeśli chodzi o prawdę, mieli wszelkie przywileje, Bóg apelował do nich przez całe lata w ostrzeżeniach, naganach, naprawach i poleceniach w sprawiedliwości lecz podane wskazówki zostały tylko zlekceważone i umiejscowione na jednym poziomie ze sprawami codziennymi.

### **Obowiązek ganienia miłośników pieniędzy**

Wielu z tych, których zalicza się do wierzących, nie są faktycznie nimi w wierze i w zasadach. Czynią dokładnie to czego Jezus zakazał im robić — próbują odkładać skarby na ziemi. Chrystus powiedział: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi ... ale sobie skarbcie skarby w niebie ... albowiem gdzie jest skarb wasz, tam jest i serce wasze”. [Mateusza 6,19-21](#). Tutaj jest jedno niebezpieczeństwo, które zagraża chrześcijanom. Nie są posłuszni oczywistym wskazówkom Chrystusa. Nie okazują rzeczywistej wiary i zaufania Bogu. Aby zdobyć bogactwa gromadzą ciężary i troski aż ich umysły są pra-

wie całkowicie nimi pochłonięte. Zawsze są chętni do zdobywania zysków i zawsze niecierpliwi z powodu obawy o zgubę. Im więcej posiadają pieniędzy i ziemi tym więcej mają ochotę posiadać. „Opili się ale nie winem, zataczają się ale nie od mocnego napoju”. [Izajasza 29,9](#). Są przygnieceni troskami tego życia, które ma na nich taki wpływ jak na pijaka mocny napój. Są tak zaślepieni samolubstwem że pracują noc i dzień aby zapewnić sobie skarby, które giną. Ich sprawy wieczne są zaniedbane, nie mają czasu aby zająć się tymi sprawami. Wielkie problemy prawdy nie są rozważane przez umysł czego dają dowody swoimi słowami, planami i sposobem postępowania. Co z tego że dusze wokół nich giną w grzechach? Nie ma to dla nich tak wielkiego znaczenia jak ich skarby doczesne. Niech dusze, za które umarł Chrystus, pogrążają się w ruinie — nie mają czasu ich ratować. W układaniu planów osiągnięcia zysku ziemskiego wykazują wiele zręczności i talentu lecz te cenne cechy nie są poświęcane dla zdobywania dusz dla Chrystusa, dla budowania królestwa Odkupiciela. Czy zmysły takich osób nie są wypaczone? Czyż nie są pijani zatrutym pucharem światowości? Czyż nie został odłożony na bok rozum a samolubstwo i egoistyczne cele nie stały się siłą rządzącą? Praca przygotowawcza by się ostać w dniu Pańskim i zaangażowanie się w użycie zdolności danych przez Boga, w celu pomagania w przygotowaniu ludu na ostateczny dzień, jest uważana za zbyt ugrzecznioną i niezadawalającą.

[259]

Zbawiciel świata przedstawił najkorzystniejszy interes, w który mogą się angażować bogaci i biedni, wykształceni i nieuczni. Wszyscy mogą bezpiecznie odkładać dla siebie „skarby, którego nie ubywa w niebiesiach”. [Łukasza 12,33](#). Jest to inwestowanie swoich mocy po właściwej stronie. Jest to odkładanie swoich talentów w bankach niebieskich.

Jezus zilustrował swoje nauczanie przykładem zamożnego rolnika, któremu Pan okazał wielką łaskę. Pan pobłogosławił Jego ziemię powodując że rodziła bogato, umożliwiając mu w ten sposób okazywanie hojności tym, którzy nie zostali tak pobłogosławieni. Lecz kiedy odkrył że jego ziemię rodziły tak obficie, znacznie więcej niż się spodziewał, zamiast planować jak ulżyć biednym w potrzebie, zaczął myśleć jak zapewnić wszystko dla siebie. Kiedy ujrzał dary niebios spadające do jego spizarni, nie wylał swojej duszy w podzięcie hojnemu Dawcy ani też nie rozważył że to wielkie błogo-

[260]

sławieństwo powodowało dodatkową odpowiedzialność. W czystym samolubstwie swojej natury zapytuje: „Cóż uczynię gdyż nie mam gdziebym zgromadził urodzaje moje?” [Łukasza 12,17](#). Radząc się swojego serca powiedział: „To uczynię: Rozwalę gumna moje, większe pobuduję i zgromadzę tam wszystkie urodzaje moje i dobra moje i rzekę do duszy mojej: Duszo! masz wiele dóbr złożonych na wiele lat, odpocznijże, jedz, pij, bądź dobrej myśli”. [Łukasza 12,17-19](#). Środkami prawdziwej radości i uwznioślenia duszy jest praca, samokontrola, święte cele lecz wszystko to co człowiek ten zaplanował zrobić z darami jakie Bóg mu dał, zmierzało do degradacji duszy. A jaki był skutek? „Ale mu rzekł Bóg: O głupi, tej nocy upomnę się duszy twojej od ciebie, a to coś nagotował, czyjeż będzie? Tak ci jest, który sobie skarbi a nie jest w Bogu bogaty”. [Wiersze 20.21](#).

Ten biedny bogacz posiadał wielki skarb ziemski lecz był pozbawiony prawdziwych bogactw. Jakże wielu znajduje się dzisiaj potępionych z podobnego powodu. Strumienie zbawienia zlewają się na nas od tronu Bożego. Zsyłane są doczesne błogosławieństwa lecz nie są one użyte dla ich pomnożenia aby błogosławić ludzkość lub uwielbiać Boga. Pan jest naszym łaskawym dobroczyńcą. Przyniósł światłość i nieśmiertelność aby świecić przez Jezusa Chrystusa. Tak, przez Jezusa przychodzą wszystkie nasze błogosławieństwa. O, gdyby każdy język uznał wielkiego Dawcę! Niech każdy głos w radosnych tonach głosi radosną wieść że przez Jezusa otwarte jest przed nami przyszłe nieśmiertelne życie i zaprasza się wszystkich, którzy chcą przyjąć ten wielki dar. Wszystkie skarby nieba znajdują się w zasięgu naszej ręki czekając na nasze zapotrzebowanie. Czy możemy się dziwić że ten biedny bogacz został nazwany głupcem ponieważ odwrócił się od skarbów wiecznych, bezcennego daru nieśmiertelnego życia, chwały wiecznej a zadowolili się psującymi się skarbami ziemskimi.

[261] Bóg próbuje ludzi, jednych w taki, innych w inny sposób. Niektórych bada przez nadanie im swych obfitych bogactw a innych przez zatrzymanie swych łask. Wypróbowuje bogatych aby zobaczyć czy będą kochali Boga, Dawcę i swojego bliźniego jak siebie samego. Kiedy człowiek robi właściwy użytek z tych bogactw, Bóg jest zadowolony, może mu wówczas powierzyć większą odpowiedzialność. Pan odkrywa relatywną ocenę czasu i wieczności, ziemi i nieba. Przestrzegł nas: „Nie przywiązuajcie serc waszych do bogactw



kiedy będą się powiększały”. [Psalmów 62,11](#). Mają one swą wartość kiedy używane są dla dobra innych i chwały Bożej lecz żaden skarb ziemski nie może być waszą częścią, waszym bożkiem czy waszym zbawieniem.

Moi bracia, świat nigdy nie uwierzy że jesteście szczerzy w swojej wierze dopóki nie będziecie mieli mniej do powiedzenia w doczesnych sprawach a więcej o rzeczywistości wiecznego świata. Pan nadchodzi lecz wielu wyznających tę wiarę nie zdaje sobie sprawy z tego że wydarzenie to jest blisko. Nie mogą umocnić swej wiary na objawionych sprawach Bożych. Niektórych pasja robienia pieniędzy ogarnęła całkowicie a bogactwa ziemskie całkowicie przesłoniły skarb niebieski. Sprawy wieczne zniknęły z umysłu posiadając mniejsze znaczenie podczas gdy światowość przyszła jak potop. Wielkim problemem stało się: Jak mogę dojść do pieniędzy? Ludzie żyją każdą nadzieją zysku. Wypróbują tysiące planów i pomysłów, między innymi różne wynalazki i prawa patentowe. Niektórzy kopią w ziemi, szukają cennych metali, inni zajmują się działalnością bankową, jeszcze inni uprawiają ziemię ale wszyscy mają jeden cel przed sobą — zdobywanie pieniędzy. Doznawają pomieszania zmysłów a nawet wariują w pogoni za bogactwem jednak odmawiają widzieć przewagę spokojnego nieśmiertelnego dziedzictwa.

Kiedy Chrystus był na ziemi, spotkał się z kilkoma, których wyobraźnia rozgorączkowana była nadzieją zdobycia zysku ziemskiego. Tacy nigdy nie zaznawali spokoju lecz nieustannie próbowali czegoś nowego a ich ekstrawaganckie oczekiwania wzniecały się tylko po to aby przynieść rozczarowanie. Jezus znał potrzeby serca ludzkiego, które są takie same poprzez wszystkie wieki i zwrócił ich uwagę na jedyne trwałe bogactwo. Powiedział: „Zasię podobne jest królestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli, który znalazłszy człowiek skrył, i od radości, którą miał z niego, odchodzi i wszystko co ma sprzedaje i kupuje oną rolę”. [Mateusza 13,44](#). Mówi ludziom o skarbie bezcennym, który znajduje się w zasięgu wszystkich. Przyszedł na ziemię aby prowadzić ich umysły w poszukiwaniu tego skarbu. Droga jest zaznaczona, najbiedniejsi, którzy pójdą za Nim, zostaną wzbogaceni bardziej niż najbogatsi na ziemi, którzy Jezusa nie znają, a ich bogactwo będzie wzrastać przez dzielenie szczęścia z innymi.

[262]

„Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi gdzie mól i rdza psuje, i gdzie złodzieje podkopywują ale sobie skarbcie skarby w niebie gdzie mól ani rdza psuje i gdzie złodzieje nie podkopywują ani kradną”. [Mateusza 6,19.20](#). Ci, którzy to czynią, nie doznają żadnej straty. Skarb odłożony w niebie jest bezpieczny i jest odkładany na nasz rachunek bo Jezus powiedział: „Skarbcie sobie skarby w niebie”. Ludzie mogą siać tutaj lecz zbierać będą w wieczności.

To właśnie ten wieczny skarb kaznodzieje Chrystusa mają przedstawić gdziekolwiek idą. Mają zachęcić ludzi aby stawali się mądrzejsi ku zbawieniu. Nie mogą pozwolić aby ci, którzy kochają świat, rzekomi wierni, mieli wpływ na ich postępowanie i osłabiali ich wiarę. Nie ma być ich misją pomaganie poszczególnym osobom czy zborom w układaniu planów jak mogą zaoszczędzić pieniądze przy pomocy zawężonych planów i wysiłków w dziele Bożym. Zamiast tego mają nauczyć ludzi jak pracować bezinteresownie i w ten sposób stawać się bogatszymi w Bogu. Powinni kształcić umysły aby prawidłowo oceniały sprawy wieczne i czyniły przede wszystkim królestwo niebieskie.

[263] Na tych dwóch polach potrzebni są Kalebowie. Na tych Konferencjach muszą być nie dzieci lecz ludzie, którzy będą postępować ze zrozumieniem i dźwigać ciężary czyniąc swój głos słyszalnym ponad głosami niewiernych, którzy przedstawiają obiekcje, wątpliwości i krytycyzm. Wielkie sprawy nie mogą być zarządzane przez dzieci. Nieugruntowany chrześcijanin, okaleczony we wzroście religijnym, pozbawiony mądrości z góry nie jest przygotowany do stawiania czoła konfliktom, przez które zbor musi często przechodzić. „Na murach twoich, o Jeruzalem! postawię stróżów, którzy przez cały dzień i całą noc nigdy nie umilkną”. [Izajasza 62,6](#). Jeżeli kaznodzieja nie będzie odważnie głosił całej prawdy, jeżeli nie będzie miał oczu zwróconych wyłącznie ku chwale Bożej i nie będzie pracował pod kierownictwem wielkiego Kapitana jego zbawienia, jeżeli nie będzie posuwał się ku przodowi bez względu na krytykę i niesplamiony aplauzem będzie uważany za niewiernego strażnika.

Są niektórzy w \_\_\_\_\_, którzy powinni być mężczyznami zamiast chłopcami i powinni mieć umysły skierowane ku niebu a nie na zmysłowe przyziemne myśli. Lecz ich wzrok duchowy został zaćmiony, wielka miłość Zbawiciela nie poruszała ich dusz. Ma On wiele rzeczy do powiedzenia wam lecz nie jesteście zdolni obecnie ich unieść.



Jesteście dziecinnego wzrostu i nie możecie pojąć tajemnic Boga. Kiedy Bóg powołuje ludzi do swojej pracy, zawodzą zaufanie jeżeli pozwalają aby ich świadectwo kształtowane było aby spodobać się umysłom niepoświęconych. On przygotowuje ludzi na te czasy. Będą pokornymi, bogobojnymi ludźmi, nie konserwatystami, nie politykami lecz będą ludźmi, którzy posiadają moralną niezależność i będą się posuwać naprzód w bojaźni Pana. Będą uprzejmi, szlachetni, dobrze wychowani, których nie uda się zepchać z właściwej drogi lecz będą głosili prawdę w sprawiedliwości, czy ludzie będą słuchali czy też puszczą to mimo uszu.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 27 — Chrześcijański wzrost

Ukazano mi że ci, którzy posiadają znajomość prawdy a jednak pozwalają by wszystkie ich siły poświęcone były sprawom światowym, są niewierni. Nie pozwalają przez swoje dobre uczynki aby światło prawdy świeciło dla innych. Prawie wszystkie ich zdolności poświęcone są temu aby stali się bystrymi, zdolnymi ludźmi świata. Zapominają że ich talenty zostały im dane przez Boga aby były spożytkowane ku wspomaganiu Jego dzieła. Gdyby byli wierni swojemu obowiązkowi, wynikiem byłby wielki zysk dusz dla Mistrza lecz wielu jest zgubionych przez niedbałość.

[264] Bóg powołuje tych, którzy znają Jego wolę, aby byli czynicielami Jego Słowa. Słabość i połowiczność, niezdecydowanie prowokują ataki szatana i ci, którzy pozwalają by te cechy w nich wzrastały, zostaną bezlitośnie zmieceni przez napierające fale pokus. Od każdego, kto wyznaje imię Chrystusa, wymaga się aby rósł do pełnego wzrostu w Chrystusie, który jest żywą głową zboru.

Wszyscy potrzebujemy przewodnika, który przeprowadzi nas przez mnóstwo wąskich miejsc w życiu. Potrzebujemy go tak bardzo jak żeglarz potrzebuje pilota na piaszczystej ławie albo wystającej skale w rzece lecz gdzie należy szukać tego przewodnika? Kierujemy was drodzy bracia ku Biblii. Natchniona przez Boga, napisana przez świętych ludzi, wskazuje z ogromną wyrazistością i precyzją obowiązki zarówno starych jak i młodych. Uszlachetnia ona umysł, zmiękcza serce i przekazuje zadowolenie i świętą radość duchowi. Biblia przedstawia doskonałą normę charakteru, jest niezawodnym przewodnikiem we wszystkich okolicznościach do końca pielgrzymki życia. Weźcie ją jako swojego doradcę, zasadę waszego życia codziennego.

Każdy objaw łaski powinien być pilnie wzbogacany aby miłość Boga mogła się coraz bardziej pomnażać w duszy. „Abyście mogli rozeznaczyć rzeczy różne, abyście byli szczerymi i bez obrażenia na dzień Chrystusowy, będąc napełnieni owocami sprawiedliwości”. [Filipian 1,10.11](#). Wasze życie chrześcijańskie musi przybrać

żywe i zdecydowane kształty. Możecie osiągnąć wysoki standard postawiony wam w Piśmie Świętym — musicie, jeżeli chcecie być dziećmi Bożymi. Nie możecie stać spokojnie, musicie albo iść naprzód albo wycofać się. Musicie posiadać duchową mądrość abyście „mogli dosięgnąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość, i długość, i głębokość, i wysokość, i poznać miłość Chrystusową, abyście napelnieni byli wszelką zupełnością Bożą”. [Efezjan 3,18.19](#). Wielu z tych, którzy posiadają dobrą znajomość prawdy i umieją bronić jej przy pomocy argumentów, nie czynią nic dla budowania królestwa Chrystusowego. Spotykamy ich od czasu do czasu lecz nie dają oni żadnego nowego dowodu i świadectwa o osobistym doświadczeniu w życiu chrześcijańskim, nie podejmują żadnych nowych zwycięstw w świętej walce. Zamiast tego można widzieć tę starą i tę samą naturę i starą rutynę, te same wyrażenia w modlitwie i napominaniu. Ich modlitwy nie mają żadnego nowego dźwięku, nie wyrażają żadnej większej znajomości w sprawach Bożych, żadnej szczerzej żywej wiary. Osoby takie nie są żywymi roślinami w ogrodzie Bożym, wydającym nowe pędy i nowe liście, ani też cudownej wonności świętego życia. Nie są wzrastającymi chrześcijanami. Mają ograniczone poglądy i plany i nie ma u nich poszerzenia choryzontów myślenia, nie czynią żadnych cennych dodatków do skarbów wiedzy chrześcijańskiej. Ich zdolności nie są przemęczone w tym kierunku. Nie nauczyli się patrzeć na ludzi i sprawy tak jak Bóg na nie patrzy a w wielu przypadkach nieuświęcone współczucie wyrządziło szkodę duszom i wielce okaleczyło dzieło Boże. Duchowa stagnacja, która przeważa, jest straszna. Wielu wie, że ich grzechy zostały wybaczone podczas gdy są tak pozbawieni jakiegokolwiek prawdziwej wiedzy o Chrystusie jak grzesznik.

[265]

Bracia, czy będziecie mieli ograniczony wzrost chrześcijański, czy chcecie uczynić zdrowy postęp w Bożym życiu? Tam, gdzie jest zdrowie duchowe, tam jest wzrost. Dziecko Boże dorasta do zupełnego wzrostu w Chrystusie. Mężczyźni i kobiety! Nie ma granicy udoskonalenia. Kiedy miłość Boża jest żywą zasadą w duszy, nie ma wąskich ograniczonych poglądów. Miłość i wierność występuje w ostrzeżeniach i naganach, jest szczerą pracą i nastawieniem do noszenia ciężarów i podejmowania odpowiedzialności.

Niektórzy nie mają ochoty wykonywać dzieła z samozaparciem. Okazują prawdziwą niecierpliwość kiedy nakłania się ich do podjęcia jakiejś odpowiedzialności. Mówią: „Jaka jest potrzeba abym poszerzał wiedzę i doświadczenia?” To wszystko już wyjaśnia. Czują że są „bogaci i zasobni w dobra i nie odczuwają potrzeby niczego” podczas gdy niebo głosi że są biedni, nędzni, ślepi i nadzy. Osobom tym prawdziwy świadek mówi: „Radzęc abyś kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, abyś był bogaty i szaty białe, abyś był obleczony, a żeby się nie okazywała sromota nagości twojej, a oczy twoje namaż maścią wzrok naprawiającą abyś widział”. [Objawienie 3,18](#). Właśnie wasze samozadowolenie pokazuje że potrzebujecie wszystkiego. Jesteście chorzy duchowo i potrzebujecie Jezusa jako lekarza.

[266] Tysiące klejnotów prawdy leży w Piśmie ukryte przed powierzchownym poszukiwaczem. Kopalnia prawdy jest niewyczerpalna. Im więcej będziecie poszukiwali w Piśmie z pokornymi sercami, tym większe będzie wasze zainteresowanie i tym większą będziecie mieli chęć zawołać z Pawłem: „O głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej! Jako są niewybadane sądy jego i niedoścignione drogi jego!” [Rzymian 11,33](#). Każdego dnia powinniście się nauczyć czegoś nowego z Pisma. Szukajcie w nim jak ukrytych skarbów bowiem zawierają słowa życia wiecznego. I módlcie się o mądrość do zrozumienia tych świętych Pism. Gdybyście zechcieli to uczynić, znaleźlibyście nową chwałę w słowie Bożym, odczulibyście że otrzymaliście nowe i cenne światło na tematy związane z prawdą a Pismo otrzymałoby coraz nowe wartości w waszej ocenie.

„Bliski jest wielki dzień Pański, bliski jest i śpieszny bardzo głos dnia Pańskiego”. [Sofoniasza 1,14](#). Jezus mówi: „Czuwajcie, przyjdę szybko”. Powinniśmy zawsze mieć w pamięci te słowa i postępować tak jak gdybyśmy naprawdę wierzyli że przyjdzie Pana jest bliskie oraz że jesteście pielgrzymami i tułaczami na tej ziemi. Siły vitalne zboru Bożego muszą być aktywnie ćwiczone dla wielkiego celu samoodnowienia. Każdy musi pamiętać żeby stać się aktywnym działaczem dla Boga. „Albowiem przezeń mamy przystęp obie strony w jednym Duchu do Ojca. A przetoż już więcej nie jesteśmy gośćmi i przychodniami ale współmieszczaninami świętych i domownikami Bożymi. Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego jest gruntownym węgielnym kamieniem sam

Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie wespół spojone rośnie w kościół święty w Panu, na którym też i wy się wespół budujecie abyście byli mieszkaniem Bożym w Duchu Świętym”. [Efezjan 2,18-22](#). Jest to szczególna praca, którą, musi się wykonać w pełnej harmonii, w jedności z Duchem i w pokoju. Nie wolno dawać miejsca krytycyzmowi, wątpliwościom i niewierze.

Lata wstecz odbył się Zjazd Górnej Kolumbii i Północnego Pacyfiku. Niektórzy z tych delegatów, którzy powinni być silni w wierze i mocni w Chrystusie są jak niemowlęta w rozumieniu i doświadczeniu znajomości i oddziaływania Ducha Bożego. Po latach doświadczeń są w stanie zrozumieć tylko pierwsze zasady i podstawowe nauki tego wielkiego systemu wiary i zasad, które tworzą religię chrześcijańską. Nie pojmują owej doskonałości charakteru, która otrzyma pochwałę: „To dobrze słuگو wierny”.

[267]

Bracia, wasz obowiązek, szczęście, przyszła służba a w końcu zbawienie nawołują abyście odcięli pędy przywiązania do wszystkiego co ziemskie i zepsute. Istnieje nieuświęcone współczucie, które ma coś z tęsknoty za miłością sentymentalną i jest przyziemne i zmysłowe. Przewyciężenie tego i zmiana postępowania w życiu będzie wymagać od niektórych z was niemałego wysiłku bowiem nie połączyliście się z siłą Izraela i wszystkie wasze zdolności są osłabione. Obecnie głośno wzywam was do pilnego używania każdego środka łaski abyście mogli przekształcić charakter i wrastać do pełnego wzrostu męża i niewiasty w Chrystusie Jezusie.

Mamy do zdobycia wielkie zwycięstwo albo stracenie nieba jeżeli boju nie wygramy. Cieleśne serce musi być ukrzyżowane albowiem ma ono tendencje do moralnego zepsucia a końcem tego jest śmierć. Nic poza życiodajnymi wpływami ewangelii nie może pomóc duszy. Módlcie się aby potężna energia Ducha Świętego z całą Jego przyśpieszającą, krzepiącą i przekształcającą mocą mogła spaść, owładnąć jak prąd elektryczny i przeniknąć duszę, powodując że każdy nerw zadrży nowym życiem odnawiając całego człowieka z jego martwego, ziemskiego, zmysłowego stanu do zdrowia duchowego. W ten sposób staniecie się współuczestnikami boskiej natury uszedłszy skażenia tego, które istnieje w świecie poprzez pożądliwość, a w waszych duszach odbije się obraz Tego, przez którego pręgi jesteście uzdrowieni.

## Dziesięciny i ofiary

[268] Pan wymaga od nas abyśmy zwrócili Mu w dziesięcinach i ofiarach część dóbr, które nam wypożyczył. Przyjmuje te ofiary jako akt pokornego posłuszeństwa z naszej strony oraz wdzięcznego uznania naszego zadłużenia wobec Niego za wszystkie błogosławieństwa jakimi się cieszymy. Tak więc składajmy ofiary chętnie mówiąc za Dawidem: „Od Ciebie jest wszystko, z rąk twoich wzięwszy daliśmy Tobie”. [1 Kronik 29,14](#). Zatrzymywanie więcej niż jest potrzeba prowadzi do nędzy. Bóg będzie niektórych długo znośił, będzie badał i próbował wszystkich lecz przekleństwo od Pana spadnie na samolubnego, miłującego świat wyznawcę prawdy. Bóg zna serca, każda myśl i każdy cel otwarte są przed Jego wzrokiem. Mówi On: „Ja te, którzy mnie czczą, czcić będę, a którzy mną gardzą, będą wzgardzeni”. [1 Samuela 2,30](#). Wie On kogo błogosławić a kto zasługuje na Jego klątwę. Nigdy nie popełnia błędów bowiem aniołowie prowadzą zapisy wszystkich naszych uczynków i słów.

Kiedy lud Boży miał budować świątynię na pustyni, konieczne były wielkie przygotowania. Zgromadzono kosztowne materiały, między którymi było dużo złota i srebra. Jako prawowity właściciel wszystkich skarbów, Pan poprosił o te dary ludzi lecz przyjmował tylko to co było dawane dobrowolnie. Ludzie zanosili ofiary chętnie póki nie doszły do nich słowa Mojżesza: „Daleko więcej lud przynosi niż potrzeba było do wyrobienia tej usługi, którą rozkazał Pan uczynić”. I całemu zgromadzeniu ogłoszono: „Ani mąż ani niewiasta niech więcej nie przynoszą ofiar na robienie świątynicy. I zabroniono ludowi aby nie nosili darów. Gdyż mieli potrzeb dostatek do wszystkiej roboty aby ją wyrobili i zbywało”. [2 Mojżeszowa 36,6.7](#).

Gdyby niektórzy ludzie o ograniczonych horyzontach myślenia byli na miejscu, otworzyliby oczy z przerażenia. Jak Judasz zapytałby: „I na coż ta utrata?” [Mateusza 26,8](#). „Dlaczego nie wykonuje się najtańszym kosztem?” Lecz świątynia nie była przeznaczona dla uczczenia człowieka lecz Boga w niebiesiech. Dał On szczegółowe polecenia jak wszystko miało być wykonane. Lud miał się nauczyć że jest On istotą wielkości i majestatu oraz że ma być uwielbiany z szacunkiem i ze drżeniem.



Dom, gdzie wielbi się Boga, powinien być zgodny z Jego charakterem i majestatem. Są małe zbory, które zawsze pozostaną małe [269] ponieważ stawiają swoje interesy ponad interesami dzieła Bożego. Podczas gdy sami posiadają duże, wygodne domy i nieustannie polepszają swoje posiadłości, zadowoleni są z posiadania jak najbardziej niestosownego miejsca na uwielbienie Boga gdzie ma zamieszkać Jego święta obecność. Dziwią się że Józef i Maria zmuszeni byli znaleźć schronienie w stajni i że tam narodził się Zbawiciel lecz chętnie wydają dla siebie dużą część swoich środków podczas gdy dom modlitwy jest haniebnie zaniedbany. Jakże często mówią: „Nie nadszedł czas aby dom Pana został zbudowany”. Lecz Słowo Pańskie do nich brzmi: „Izali wam jest czas abyście mieszkali w domach waszych listwowanych a dom ten aby pusty stał?” [Aggeusza 1,2,4](#).

Dom, gdzie Jezus ma się spotkać ze swoim ludem, powinien być ładny i przyciągający. Jeżeli jest tylko niewielu wiernych w danym miejscu, wybudujcie ładny ale skromny dom i przez poświęcenie go Bogu zaproszcie Jezusa aby przyszedł jako wasz gość. Spogląda On na swój lud, który ma wszelkie wygody jakich można zapragnąć a spotykać się chcą w stodole by uwielbić Pana. Pracujcie dla swoich przyjaciół. Wydajecie środki na to aby uczynić wszystko wokół nich tak przyciągająco jak to jest możliwe lecz Jezus, Ten, który wszystko oddał dla was, nawet swoje cenne życie, On, który jest majestatem nieba, Królem Królów i Panem Panów, jest honorowany miejscem na ziemi niewiele lepszym niż stajenka, która była Jego pierwszym domem. Czyż nie spojrzymy na te sprawy tak jak Bóg na nie patrzy? Czy nie zbadamy naszych możliwości i motywów i nie zobaczymy jaką posiadamy wiarę?

„Ochotnego dawcę Bóg miłuje” ([2 Koryntian 9,7](#)), a ci, którzy Go kochają, będą dawali dobrowolnie i chętnie. Kiedy czyniąc to mogą wesprzeć wiernych by ofiarowali więcej aniżeli są w stanie lecz stosownie do możliwości, i jest zadowolony przyjmując i błogosławiąc ofiarę dziękczynną. Niech chętnie posłuszeństwo i czysta miłość wiążą na ołtarzu każdą ofiarę uczynioną Bogu bowiem z takich ofiar jest bardzo zadowolony, podczas gdy ofiary uczynione z szemraniem są dla Niego obrażą. Kiedy zbory lub poszczególne osoby nie wkładają serca w swoje ofiary lecz ograniczają koszt popierania i wspomagania dzieła Bożego i ograniczają go także [270]

swoimi własnymi zawężonymi poglądami, okazują zdecydowanie że nie mają żywej łączności z Bogiem. Różnią się z Jego planami i sposobem pracy i nie będzie On im błogosławił.

Jesteśmy budowniczymi dla Boga i musimy budować na fundamencie, który dla nas przygotował. Żaden człowiek nie może budować na własnym fundamencie, niezależnie od planu, który Bóg przygotował. Są ludzie, których Bóg powołał jako doradców, ludzie, których On uczył, a których serce, dusza i ciało pochłonięte są pracą. Ludzi tych należy wysoko cenić z powodu ich pracy. Są tacy, którzy pragną iść za swoimi niedojrzałymi poglądami lecz muszą uczyć się oni przyjmowania rad i pracowania w zgodzie z braćmi lub będą siali wątpliwości i niezgodę, których plonu nie będą chcieli zbierać. Jest woła Bożą aby ci, którzy angażują się w Jego dzieło byli poddani jedni drugim. Jego czczenie musi być przeprowadzone z logiką, jednością i zdrowym rozsądkiem. Bóg jest jedynym naszym wystarczającym pomocnikiem. Prawa, które rządzą Jego ludem, ich zasady myślenia i działania, otrzymywane są od Niego przez Jego Słowo i Ducha. Kiedy kocha się Jego słowo i jest się mu posłusznym, Jego dzieci kroczą w światłości i nie ma w nich okazji do potknięcia się. Nie przyjmują niskiej normy świata lecz działają zgodnie ze stanowiskiem jakie jest napisane w Biblii.

Samolubstwo istniejące pośród ludu Bożego jest bardzo obrażające Boga. Pismo określa chciwość jako bałwochwalstwo. „Żaden łakomca”, mówi Paweł, „który jest bałwochwalcą, nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusowym i Bożym”. [Efezjan 5,5](#). Kłopot z wieloma jest w tym że mają zbyt mało wiary. Jako bogaty człowiek z przypowieści chce ujrzeć swoje bogactwa zgromadzone w spiżarniach. Należy ostrzec świat a Bóg chce abyśmy się całkowicie zaangażowali w Jego pracę, lecz ludzie mają tak wiele pracy z popieraniem swoich projektów robienia pieniędzy, że nie mają w ogóle czasu na posuwanie dzieła Chrystusowego naprzód do triumfu. Nie mają ani czasu, ani tendencji, aby włożyć swoją myśl jak i energię w Dzieło Boże.

[271] Bracia i siostry, pragnę obudzić w waszych umysłach wstręt do waszego obecnego ograniczonego pojęcia na temat dzieła i pracy Bożej. Chcę abyście pojęli tę wielką ofiarę jaką Chrystus poniósł dla was kiedy stał się biedny abyście przez Jego ubóstwo mogli wejść w posiadanie bogactw wiecznych. Nie powodujcie swoją obojętno-



ścią wobec odwiecznej wagi chwały, która jest w waszym zasięgu, płaczu aniołów i ukrywania twarzy ze wstydu i wstrętu. Powstańcie ze snu, podnieście każdą daną od Boga zdolność i pracujcie dla cennych dusz, za które umarł Chrystus. Dusze te, jeżeli zostaną doprowadzone w objęcia Chrystusa, będą żyły nieprzerwanie na wieki wieczne. Czy będziecie planowali uczynić tak mało jak to jest możliwe dla ich zbawienia podczas gdy, jak ten człowiek z jednym talentem, będziecie inwestowali wasze środki na ziemi? Czy jak ten niewierny sługa, obarczacie Boga że zbiera tam gdzie nie siał i zbiera gdzie nie rozrzucił?

Wszystko co macie i czym jesteście należy do Boga. Czy nie powiecie więc z głębi serca: „Od ciebie jest wszystko a z rąk twoich wzięliśmy i daliśmy tobie?” [1 Kronik 29,14](#). „Czuj Pana z majętności twojej i z pierwiastek wszystkich dochodów twoich”. [Przypowieści 3,9](#). Paweł tak napomina swoich braci w Koryncie ku dobroczynności: „Przełoż jako we wszystkim obfitujecie w wierze i w mowie i w umiejętności i we wszelkiej pilności i w miłości waszej przeciwko nam, tak i w tym dobrodziejstwie obfitujecie”. [2 Koryntian 8,7](#). W swoim liście do Tymoteusza mówi: „Bogaczom w tym terażniejszym wieku rozkaż aby nie byli wysokomyślnymi ani nadziei pokładali w bogactwie niepewnym, ale w Bogu żywym, który nam wszystkiego obficie ku używaniu dodaje, aby innym dobrze czynili, w uczynki dobre bogatymi byli, radzi dawali, a radzi udzielali, skarbiąc sami sobie grunt dobry na przyszły czas aby otrzymali żywot wieczny”. [1 Tymoteusza 6,17-10](#).

Hojność nie jest sprawą dziedziczną abyśmy nabywali tę cechę przypadkowo. To musi być kształcone. Musimy świadomie postanawiać że będziemy czcili Boga naszymi dobrami a potem nie możemy pozwolić aby cokolwiek pokusiło nas do ograbiania Go z dziesięcin i ofiar, które się Jemu należą. Musimy być inteligentni, systematyczni i nieustępliwi w naszych uczynkach dobroczynności wobec ludzi oraz wyrażeniu wdzięczności Bogu za Jego dary dla nas. Jest to zbyt święty obowiązek aby został pozostawiony przypadkowi lub był kierowany impulsem czy uczuciem. Powinniśmy regularnie rezerwować coś dla dzieła Bożego aby nie było ograbiane z części, której żąda. Kiedy ograbiamy Boga, ograbiamy również siebie. Oddajemy skarb niebios na rzecz posiadania więcej na tej ziemi. Jest to strata, na którą nie możemy sobie pozwolić. Jeżeli

[272]

będziemy żyli tak że będziemy mogli otrzymać błogosławieństwo Boże, Jego błogosławiąca ręka będzie z nami w naszych sprawach doczesnych lecz jeżeli Jego ręka odwróci się przeciwko nam, On może zniszczyć nasze plony i rozproszy prędzej aniżeli zdążymy zgromadzić.

Ukazano mi że stan spraw w tych dwóch konferencjach jest naprawdę smutny lecz Bóg ma tam wiele cennych dusz, o które zazdrośnie się troszczy i nie zostawi ich aby były oszukiwane i fałszywie prowadzone.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 28 — Wierność w pracy dla Boga

Jest cenny talent w zborach w Cregonie i na terytorium Waszyngtonu i gdyby był rozwijany przez dobrze kierowaną pracę, mogliby tam być wydajni pracownicy. Żywy zbór jest zawsze dobrze pracującym zбором. Prawda jest mocą i ci, którzy widzą jej siłę, będą stali odważnie i nieustraszenie w jej obronie. Prawda musi być zrozumiana przez rozum, odbierana przez serce a jej zasady wcielane w charakter. Następnie musi zaistnieć nieustanny wysiłek zdobywania dla niej innych by ją przyjmowali gdyż Bóg uważa ludzi za odpowiedzialnych za użytek jaki czynią ze światła jakie im przekazuje.

Pan nawołuje cały swój lud aby udoskonalał zdolności, które mu dał. W jak największym stopniu powinno się rozwijać moce umysłowe, powinny być umacniane i uszlachetniane przez zajmowanie się duchowymi prawdami. Jeżeli pozwoli się umysłowi zajmować prawie całkowicie sprawami nieistotnymi i zajęciami życia codziennego, stanie się według Jego niezmiennych praw słabym, frywolnym i wadliwym w duchowej mocy.

Czasy, które wypróbują dusze ludzkie, są już przed nami i słabi [273] w wierze nie wytrzymają próby tych niebezpiecznych dni. Należy dokładnie studiować wielkie prawdy objawienia, bowiem wszyscy potrzebować będziemy mądrej znajomości Słowa Bożego. Przez badanie Biblii i codzienną łączność z Jezusem zdobędziemy jasne, dobrze zdefiniowane poglądy na temat indywidualnej odpowiedzialności i siły do ostania się w dniach próby i pokus. Ten, którego życie złączone jest z Chrystusem niewidzialnymi więzami, zostanie zachowany dzięki mocy Bożej przez wiarę ku zbawieniu.

Więcej przemyślań powinno się poświęcić sprawom Bożym a mniej doczesnym. Wyznawca kochający świat, jeżeli będzie ćwiczył swój umysł w tym kierunku, może tak się zaznajomić ze Słowem Bożym jak obecnie jest zapoznany z interesami światowymi. Chrystus powiedział: „Badajcież się Pism, boć się wam zda że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o mnie”.

**Jana 5,39.** Od chrześcijanina wymaga się aby był pilny w badaniu Pisma, aby stale i wciąż czytał prawdy Słowa Bożego. Świadoma ignorancja w tej sprawie zagraża chrześcijańskiemu życiu i charakterowi. Zaślepia zrozumienie i psuje najszlachetniejsze moce. To właśnie wprowadza zamieszanie w nasze życie. Lud nasz musi zrozumieć wypowiedzi Boga, musi posiadać systematyczną znajomość zasad prawdy objawionej, która przygotowuje go na to co nadchodzi na ziemię i ustrzeże go od uniesienia przez każdy wiatr doktryny i nauki.

Na świecie wkrótce nastaną wielkie zmiany i wtedy będą wszyscy potrzebowali doświadczonej znajomości spraw Bożych. Dziełem szatana jest zniechęcenie ludu Bożego i zachwiania ich wiary. Próbuje w każdy sposób zasiać wątpliwości i postawić w świetle wątpliwym w stosunku do pozycji, wiary, planów ludzi, na których Bóg złożył ciężar pracy szczególnej i którzy gorliwie ją wykonują. Chociaż można go stale wprawiać w zakłopotanie, jednak ponawia swoje ataki działając przez tych, którzy mienią się być pokornymi i bogobojnymi i którzy są pozornie zainteresowani lub wyznają obecną prawdę. obrońcy prawdy spodziewają się ostrego i okrutnego sprzeciwu ze strony otwartych wrogów lecz jest to znacznie mniej niebezpieczne niż tajemne wątpliwości wyrażane przez tych, którzy czują się swobodni w kwestionowaniu i wynajdywaniu win w tym co słudzy Boży czynią. Mogą się oni wydawać skromnymi ludźmi lecz sami się oszukują, oszukują także innych. W ich sercach mieszka zazdrość i złe podejrzenia. Podkopują wiarę w ludziach tych, w których powinni mieć ufność, których Bóg wybrał aby czynili Jego dzieło, a kiedy napomina się ich za takie postępowanie, traktują to jako obrazę osobistą. Wierzą że wykonują pracę dla Boga, w rzeczywistości wspomagają wroga.

[274]

Bracia, nigdy nie pozwólcie aby czyjekolwiek idee zachwiały waszą wiarę co do porządku i harmonii, które powinny istnieć w zborze. Wielu z was nie widzi spraw jasno. Zalecenia w związku z porządkiem w służbie świątynnej zostały zapisane aby można było wyciągnąć z nich lekcje przez wszystkich, którzy będą żyli na ziemi. Zostali wybrani ludzie do wykonywania różnych prac jak przy wnoszeniu i wynoszeniu arki i jeżeli ktoś inny nieostrożnie zbłądził przykładając ręce do pracy przeznaczonej innemu, miał być stracony. Służymy dzisiaj temu samemu Bogu. Lecz zlikwidowano

karę śmierci. Gdyby tego nie uczyniono, nie byłoby obecnie tak wiele nieuważnej, nieuporządkowanej pracy w Jego dziele. Bóg na niebie jest Bogiem porządku i wymaga od wszystkich swych wyznawców aby posiadali zasady i przepisy oraz aby przestrzegali porządku. Wszyscy powinni posiadać doskonale zrozumienie dzieła Bożego.

Pielęgnowanie wątpliwości w sercu nawet na moment jest niebezpieczne. Nasionom wątpliwości, które zasiał faraon, kiedy odrzucił pierwszy cud, pozwolono wzrósć i wydać tak obfite żniwo że wszystkie następne cuda nie mogły wytłumaczyć mu że nie ma racji. Nadal postępował według własnego zdania posuwając się od jednego kwestionowania do następnego a jego serce zatwardzało się coraz bardziej aż został wezwany by spojrzeć w zimne twarze pierworodnych.

Bóg pracuje a my nie robimy ani połowy tego co musi zostać zrobione aby przygotować lud by stanął w dniu kiedy Syn Człowieczy zostanie objawiony. Biada niech będzie człowiekowi, który w najmniejszym stopniu będzie próbował szkodzić pracy, którą wykonuje Bóg. Musimy pracować dla innych, musimy próbować osłabić miłość naszych braci do skarbów ziemskich albowiem wielu sprzedaje swoje pierworodztwo wiecznego życia za korzyści tego świata. O, ileż lepiej zachęcać ich aby skarbili sobie skarby w niebie aniżeli ze skargą rzucać słowa: „To o pieniądze, wciąż ci ludzie nieustannie wołają i bogacą się przez nie”. Jakże słodkie są takie słowa dla wyznawcy kochającego świat! Jak umacniają jego odwagę w powstrzymaniu przed Bogiem tej części, która należy do Niego, a która powinna Mu być zwrócona w dziesięcinach i ofiarach! Przekleństwo Boże spadnie na tych, którzy nie oddadzą Mu tego co do Niego należy. Pracujmy w harmonii z Bogiem. Jego słudzy mają poselstwo zanieść tym, którzy uwielbiają pieniądze. Dlaczego nie powinni nieść jasnego świadectwa co do składania wszystkich dziesięcin do skarbcza kiedy sam Pan dał im przykład?

Religia Chrystusowa podporządkowuje samolubnego ducha i przekształca umysł i uczucia, poniża dumę ludzi aby tylko Bóg mógł być uwielbiony. To jest to, czego brat A. chce. Potrzebuje on praktycznej wiary w Boga. Potrzebuje ujrzenia i odczucia chwały służenia Chrystusowi, potrzebuje wywyższenia zasad i podniesienia normy chrześcijańskiego życia, potrzebuje zgromadzić w umyśle

[275]

bogate obietnice, ostrzeżenia, rady i groźby Słowa Bożego. Musi widzieć wagę posiadania wiary i odpowiednich uczynków aby mógł odpowiednio reprezentować w domu, w zborze i na stanowisku pracy czystość, szlachetność i wzniosły charakter religii. Powinien połączyć się z Chrystusem aby mógł posiadać moc duchową. Jego łączność ze światem i wpływami przeciwnymi duchowi prawdy mają nad nim większą władzę aniżeli Duch Chrystusowy. Tu leży jego niebezpieczeństwo i w końcu rozbije swoją wiarę jeżeli nie zmieni sposobu postępowania i zdecydowanie nie złączy się ze Źródłem światła.

[276] Gdyby jego zainteresowanie sprawami duchowymi było tak wielkie jak sprawami świata, jego poświęcenie dla Boga byłoby całkowite, okazałby się prawdziwym uczniem Chrystusa i Bóg przyjąłby i użyłby talenty, które są obecnie całkowicie poświęcone dla służby światu. W dziele Bożym wymaga się dokładnie tych samych zdolności, które obecnie wkładane są w gromadzenie dóbr. Przywódcy potrzebni są w każdej gałęzi Jego dzieła aby mogła być wykonywana z energią i systematycznie. Jeżeli jakiś człowiek posiada takt, zapobiegliwość i entuzjazm, odniesie sukces w sprawach doczesnych, a te same cechy, poświęcone pracy dla Boga, okażą się nawet podwójnie efektywne bowiem moc boska połączona zostanie z wysiłkami ludzkimi. Natomiast najlepsze nawet plany w duchowych czy doczesnych sprawach okażą się niepowodzeniem jeżeli jego wykonanie powierzone zostanie niedoświadczonym mało zdolnym rękom.

Ci, którzy grzebią swoje talenty w tym świecie, nie zadawalają Boga. Wszystkie ich zdolności i siły poświęcone zostają gromadzeniu dóbr a pragnienie gromadzenia staje się pasją. Brat A. jest aktywnym człowiekiem i dumny jest z wprowadzenia w życie świeckich planów. Gdyby to samo zainteresowanie, takt i ambicja wykazywane były w pracy dla Pana, jakże większe i szlachetniejsze osiągnąłby wyniki! Wykształcenie w sprawach tego świata nie będzie przynosiło najmniejszych korzyści w życiu przyszłym bowiem żadna taka sprawa nie będzie prowadzona w niebie, ale jeżeli zdolności, które dał Bóg, używane są dla Jego chwały, do budowania Jego królestwa, zdobywa się wiedzę, która zostanie zabrana do nieba.

Jaka jest nasza pozycja w świecie? Jesteśmy w okresie oczekiwania. Lecz czas ten nie ma być spędzony na abstrakcyjnym

poświęceniu. Oczekiwanie, czuwanie i czujna praca muszą być połączone. Nasze życie nie powinno być tylko uganianiem się i planowaniem spraw światowych kosztem zaniedbania osobistej pobożności i służby, której Bóg wymaga. W tym jednak nie powinniśmy być opieszali, powinniśmy być żarliwi w duchu służąc Panu. Lampa duszy musi być oporzędzona i musi mieć olej łaski w naczyniach do naszych lamp. Musimy być bardzo ostrożni aby zapobiegać upadkowi duchowemu aby dzień Pański nie zaskoczył nas jak złodziej. Dnia tego nie należy odkładać daleko, jest blisko i nikt nie powinien mówić, nawet w sercu, a tym bardziej swoimi uczynkami że „mój Pan opóźnia swoje przyjście” (Mateusza 24,48) aby przez czynienie tego, jego część nie została przypisana razem z obłudnikami i niewiernymi.

[277]

Było mi pokazane że lud Boży znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie, jego zainteresowania i myśli skupione są na świecie. Jego przykład nie jest właściwy. Świat oszukiwany jest postępowaniem wielu, którzy wyznają wielkie i szlachetne prawdy. Nasza odpowiedzialność zgodna jest z otrzymanym światłem, z nadanymi łaskami i darami. Na pracownikach, których talenty, środki, okazje i zdolności są największe, spoczywa też największa odpowiedzialność. Bóg używał swych zdolności na chwałę Bożą, zamiast poniżania ich w ponurych interesach świata. Teraz nastał dzień Jego zaufania, wkrótce przyjdzie dzień Jego rozliczania.

Brata A. przedstawiono mi aby ukazać grupę ludzi, która jest w podobnej sytuacji. Nigdy nie byli obojętni na najmniejszą korzyść świecką. Przez pilne interesy, takt i korzystne inwestycje, przez obracanie nie funtami lecz pensjami i centami, zgromadzili dobra. Lecz czyniąc to wykształcili zdolności sprzeczne z rozwijaniem charakteru chrześcijańskiego. Ich życie w żaden sposób nie reprezentuje Chrystusa, bowiem bardziej kochają świat i jego zyski aniżeli miłość Bożą czy prawdę. „Jeżeli kto miłuje świat, niemasz w nim miłości ojcowskiej”. 1 Jana 2,15.

Wszystkie zdolności jakie ludzie posiadają należą do Boga. Dostosowanie się do świata i przywiązanie do niego są z naciskiem zakazane w Jego Słowie. Kiedy odczuje się w sercu moc przekształcającej łaski Boga, skieruje ona człowieka dotychczas światowego, na wszelkie drogi dobroczynności. Ten, kto w sercu jest zdecydowany odkładać sobie skarby na świecie, „wpadnie w pokuszenie i w



sidło i wiele głupich i szkodliwych pożądlivości, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie, albowiem korzeń wszystkiego złego [korzeń wszelkiej chciwości i światowości] jest miłość pieniędzy, których niektórzy pragnąc pobłądzili od wiary i poprzebijali się wieloma boleściami”. 1 Tymoteusza 6,9.10.

[278]

Każdy członek zboru powinien odczuwać święty obowiązek dokładnego strzeżenia interesów dzieła Bożego. Poszczególni członkowie zboru odpowiedzialni są za jego oszołomiony i zniechęcający stan, przez który hańbione są najświętsze prawdy jakie kiedykolwiek powierzono człowiekowi. Nie ma wymówki za taki stan rzeczy. Jezus otworzył każdemu drogę, przez którą można zdobyć mądrość, łaskę i moc. On jest naszym przykładem we wszystkich sprawach i nic nie powinno odwracać umysłu od głównego celu w życiu, którym jest posiadanie Chrystusa w duszy. On formuje i podporządkowuje serca. Kiedy to zaistnieje, każdy członek zboru będzie podobny do Chrystusa w charakterze, w słowach, w uczynkach.

Niektórzy spośród osób, które były kanałami światła, których serca uradowane zostały cennym światłem prawdy, zaprzeczali tej prawdzie przez połączenie się ze światem. W ten sposób utracili ducha samopoświęcenia i potęgę prawdy i uzależnili szczęście od chwiejnych światowych rzeczy. Znajdują się oni w wielkim niebezpieczeństwie. Ciesząc się kiedyś światłością, zostaną pozostawieni w całkowitej ciemności jeżeli szybko nie przyjmą promieni, które wciąż nad nimi świecą i nie powrócą do Pana w pokucie i wyznaniu. Żyjemy w dniu niebezpieczeństwa kiedy błąd i oszustwo zniewalają ludzi. Kto ostrzeże świat, kto pokaże mu lepszą drogę jeżeli ci, którzy mieli światło prawdy, nie zostali przezeń uświęceni i nie pozwolą aby ich światło tak świeciło by inni mogli ujrzeć ich dobre uczynki i chwalić Boga? Pragnę móc uświadomić wszystkich o niebezpieczeństwach utracenia nieba w jakim się znajdują. Przyłączenie się do zboru to jedna rzecz a złączenie się z Chrystusem to całkiem inna sprawa. Nie wszystkie imiona zarejestrowane w księgach zborowych są zarejestrowane w księdze żywota Baranka. Wielu, chociaż są pozornie szczerymi i wiernymi, nie zachowuje żywej łączności z Chrystusem. Zapisali się, wciągnęli swoje imię do rejestru, ale w sercu nie działało wewnętrzne dzieło łaski. W rezultacie nie są szczęśliwi i w trudzie wykonują służbę Bożą.



„Jakim sądem sędzicie, takim sądem będziecie sądzeni”. [Mateusza 7,2](#). Pamiętajcie że wasi bracia są omylnymi stworzeniami jak wy sami i patrzcie na ich błędy i pomyłki z takim samym miłosierdziem, pobłażliwością jakie pragniecie by wam okazywali. Nie powinni być obserwowani a ich błędy wystawiane na światło aby świat mógł się z nich cieszyć. Ci, którzy mają odwagę to czynić, wstąpili na tron sędziowski i sami uczynili się sędziami podczas gdy zaniedbali ogródki własnych serc i pozwolili by trujące chwasty wyrastały obficie. [279]

Każdy z nas ma sprawę na sądzie niebieskim. Charakter jest ważony na wadze świętyni i powinno być szczerym pragnieniem wszystkich aby kroczyć pokornie i ostrożnie by przez zaniedbanie, aby światło świeciło dla świata, nie utracić łaski Bożej i nie stracić wszystkiego, co cenne. Wszystkie odstępstwa, różnice i szukanie win powinny być odłożone razem ze złą mową i rozgoryczeniem. Powinno się pielęgnować uprzejmość, miłość i miłosierdzie jeden do drugiego aby modlitwa Chrystusa by Jego uczniowie byli jednym, tak jak On jest jednym z Ojcem, została wysłuchana. Harmonia i jedność zboru są listami uwierzytelniającymi jakie przedstawiają światu że Jezus jest Synem Bożym. Prawdziwe nawrócenie będzie nas prowadziło do prawdziwej miłości do Jezusa i do wszystkich tych, za których On umarł.

Każdy, kto czyni co tylko może dla Boga, kto jest wierny i szczerzy w czynieniu dobra wobec bliźnich, otrzyma błogosławieństwo Boże w swych wysiłkach. Człowiek może oddawać skuteczną służbę Bogu chociaż nie jest głową czy sercem ciała Chrystusowego. Służba przedstawiona w Słowie Bożym jako służba rąk i nóg, chociaż nieznaczna, jest niemniej ważna. Nie wielkość pracy lecz miłość z jaką jest wykonana, motyw leżący u podstaw dzieła określa jej wartość. Jest praca do wykonania dla naszych sąsiadów i dla tych, z którymi się przyjaźnimy. Nie wolno nam zaprzestać naszej cierpliwości, pracy z modlitwą za dusze tak długo, jak długo którykolwiek znajduje się poza arką bezpieczeństwa. Nie ma relaksu w tej wojnie. Jesteśmy żołnierzami Chrystusa i mamy obowiązek uważania aby wróg nie zdobył przewagi i nie zapewnił sobie służby dusz, które mogliśmy wyrwać dla Chrystusa.

Dzień ufności i odpowiedzialności jest nasz, mamy do wykonania pracę dla Boga. Zbór w \_\_\_\_\_ stopniowo ostyga i stanie się [280]

zupełnie świeckim. Jest do wykonania wielkie dzieło przez indywidualnych członków. Wielka światłość świeci nad ich ścieżką. Z niej będą rozliczeni. Chrystus powiedział: „Jesteście światłością świata”. „Wy jesteście solą ziemi”. [Mateusza 5,14.13](#). Potrzebują oni głębszego działania łaski w sercach. Zanim Bóg będzie mógł ich pobłogosławić musi zaistnieć zmiana. Jest wielu formalnych członków zboru. Samolubne zdobywanie zysku zaciemnia niebieskie dziedzictwo. Jeżeli na pierwszym miejscu będzie się stawiało królestwo niebieskie, szlachetna jedność będzie świeciła w życiu i charakterze. Tego potrzebuje brat A. jeżeli chce wywierać wpływ ku dobru. On kocha obchodzenie się z pieniędzmi, oglądanie ich, gromadzenie przez obracanie nimi w taki czy inny sposób. Jego umysł i uczucia zaangażowane są przedsięwzięciami świeckimi. Powalony jest troskami tego życia. Jest tak pochłonięty swoimi interesami że nie umie myśleć racjonalnie i rozsądnie o sprawach Bożych. Jego wzrok jest zasłonięty umiłowaniem pieniędzy. Prawda powinna sięgnąć głęboko do jego serca i rozwinąć owoce w jego życiu osobistym i publicznym.

Brat A. wymawiał się że nie studiuje Pisma ponieważ jest człowiekiem interesu. Lecz dla kogoś, kto jest przyciśnięty troskami interesów, Pismo Św. będzie źródłem siły i bezpieczeństwa. Człowiek taki ma większą potrzebę światła ze Słowa Bożego, jego rad i ostrzeżeń niż gdyby nie znajdował się w tak niebezpiecznej sytuacji. Gdyby brat A. chciał okazywać taką samą przeczność i takt w sprawach Bożych jakie poświęca sprawom doczesnym, otrzymałby błogosławieństwo w postaci obfitych wyników. Jeżeli uważa że Bóg jest zadowolony jego handlem talentami i energicznym działaniem prawie całkowicie w służbie mamony, straszliwie jest oszukany. Chrystus powiedział: „Nikt nie może dwom panom służyć gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści a drugiego będzie miłował, albo jednego trzymać się będzie a drugim pogardzi, nie możecie Bogu służyć i mamonie”. [Mateusza 6,24](#). Jeżeli brat A. będzie nadal podporządkowywał sprawy wieczne swoim interesom świeckim, jego pasja gromadzenia będzie stopniowo wzrastać aż zdobędzie władzę nad sądami i będzie tak zaślepiony przez bożka tego świata że nie będzie w stanie rozróżnić tego co święte od tego co pospolite.

[281]

Brat A. ma silny wpływ na umysły swoich braci, którzy patrzą na sprawy w dużym stopniu z Jego punktu widzenia. Potrzebuje on

poprawy zdrowia duchowego i mądrości w sprawach Bożych. Powinien zacząć okazywać zainteresowanie w poświęceniu dla spraw niebieskich i tak wykształcić swoje zdolności aby mogły być przydatne w dziele Bożym. Potrzebuje on zbroi sprawiedliwości, przy pomocy której mógłby uchronić się przed strzałami wroga. Niemożliwością jest aby otrzymał zbawienie jeżeli nie będzie zdecydowanej zmiany w celach i goniwach jego życia o ile nie będzie ćwiczył się stale w rzeczach duchowych.

Bóg woła do poszczególnych członków i delegatów tych obu konferencji aby powstałi i nawrócili się. Bracia, wasza świątowość, brak zaufania, szemranie postawiły was w takiej sytuacji że każdemu będzie trudno pracować pomiędzy wami. Podczas gdy wasz przewodniczący zaniedbał swojej pracy i nie spełnił obowiązku, wasza postawa nie była taka aby dodawała mu jakiegokolwiek zachęty. Ktoś posiadający autorytet powinien był przedstawić się jako człowiek Boży, napominając, nawołując, zachęcając, jak tego wymagały sytuacje, niezależnie od tego czy przyjmiecie czy odrzucicie jego świadectwo. Lecz on łatwo się zniechęcał i zostawił was bez pomocy jaką wierny kaznodzieja Chrystusa powinien był okazać. Nie udało mu się dorównać otwierającej się opatrności Bożej i ukazać wam wasze obowiązki oraz wykształcić się stosownie do wymagań tego czasu. Lecz zaniedbanie kaznodziei nie powinno was zniechęcić i prowadzić do znajdowania sobie wymówek za zaniedbanie obowiązku. Tym większa jest potrzeba energii i wierności z waszej strony.

### Ślubowanie i niedotrzymanie ślubu

Niektórzy z was potknęli się o swoje ślubowanie. Duch Pański zstąpił na obecnych w zgromadzeniu w \_\_\_\_\_ w odpowiedzi na modlitwę, a kiedy serca wasze zmiękczone zostały pod jego wpływem, ślubowaliście. Kiedy strumienie zbawienne wlewały się do waszych serc, czuliście że musicie iść za przykładem Tego, który chodził czyniąc dobrze i który dobrowolnie dał swoje życie dla odkupienia człowieka od grzechu i poniżenia. Pod niebiańskim natchnionym wpływem widzieliście że samolubstwo i świątowość nie zgadzają się z charakterem chrześcijańskim oraz że nie możecie żyć dla siebie i być tacy jak Chrystus. Lecz kiedy nie odczuwało się w tak wyraźny

[282]

sposób wpływu Jego obfitej miłości i miłosierdzia, odstąpiliście od swoich ślubowań a Bóg cofnął wam swoje błogosławieństwa.

Na niektórych przyszły niepowodzenia. Zabrakło zysków tak że nie mogli wywiązać się ze swoich ślubów, niektórzy wpadli w kłopoty finansowe, inni doprowadzeni nawet zostali do ciężkiej sytuacji. Wtedy oczywiście nie można się było od nich spodziewać że będą płacić to do czego się zobowiązali. Lecz gdyby nie szemrali i nie odwrócili serc od swoich zobowiązań, Bóg byłby dla nich pracował i otworzyłby przed nimi sposoby, przy pomocy których każdy byłby w stanie wpłacić to co obiecał. Nie czekali w wierze ufając że Bóg otworzy drogę aby mogli wywiązać się ze swoich przyrzeczeń. Niektórzy mieli środki do dyspozycji i gdyby zachowali ten sam chętny umysł jak wtedy gdy obiecywali oraz gdyby z serca oddali Bogu w dziesięcinach i ofiarach to co On im wypożyczył w tym celu, byłiby obficie pobłogosławieni. Lecz szatan wszedł ze swoimi pokusami i doprowadził niektórych do kwestionowania motywów i ducha, który poruszał sługę Bożego kiedy prosił o środki. Niektórzy odczuli że zostali oszukani i okradzeni. W duchu odwołali swoje przyrzeczenia i cokolwiek uczynili później, czynili to opornie i dlatego nie otrzymali żadnego błogosławieństwa.

[283] W przypowieści o talentach człowiek, któremu powierzono jeden talent okazał zazdrosnego ducha i ukrył swoje pieniądze tak aby pan nie mógł odnieść z nich korzyści. Kiedy pan zażądał od niego wykazania rachunku z gospodarowania, wymawiał swoje zaniedbanie zrzucając winę na swego pana. „Wiedziałem [wyznaje, że zna swojego pana] żeś człowiek srogi, który zniesz gdzieś nie rozsiewał, i że zbierasz gdzieś nie rozsypywał, bojąc się tedy [że wszystkie moje zyski nie będą moje lecz że ty ich zażadasz], szedłem i zakopałem talent twój w ziemię, oto masz co twego jest. A odpowiadając pan jego rzekł mu: Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś iż znę gdzieś nie rozsiewał i zbieram gdzieś nie rozsypywał, przetożeś miał pieniądze moje dać tym co pieniędzmi handlują a ja przyszedłszy wziąłbym był co jest mego z lichwą. Przetoż weźmijcie od niego ten talent a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Albowiem każdemu, który ma [czyni dobry użytek z moich dóbr], będzie dano i obfitować będzie [bowiem mogę mu zaufać wiedząc że uczyni odpowiedni użytek z tego co jest mu pożyczony], a od tego, który nie ma [który obawiał się zaufać], i to, co ma, będzie od niego odjęte. [Pozbawię

go tego co uważa za swoje, pozbawi się wszelkiego prawa do zaufania, odbiorę mu jego talenty i dam je temu, który je pomnoży]. A niepożytecznego sługę wrzucicie do onych ciemności zewnętrznych. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. [Mateusza 25,24-30](#).

Duch okazywany przez braci wobec ich zobowiązań jest bardzo obraźliwy dla Boga. Gdyby widzieli dzieło rozwijające się na polach misyjnych, na które już się weszło, działaliby i myśleliby inaczej. Nie popełniono wobec nich żadnego oszustwa a zarzut oszustwa, który postawili, był przeciwko Duchowi Bożemu a nie przeciwko słudze, którego posłał. Gdyby brat A. zajął właściwe stanowisko w tej sprawie, gdyby okazywał innego ducha, pod którego był wpływem kiedy czynił obietnice, nie byłby odczuwał takiej niechęci do inwestowania w dzieło Boże. Lecz myślał on jak wiele mógłby uczynić ze swymi środkami przez zainwestowanie ich w przedsięwzięcia ziemskie. Skąpstwo, światowość i chciwość są wadami charakteru, przeciwnymi ćwiczeniu chrześcijańskich cech. Apostoł powiedział: „Obcowanie wasze [właśnie wasze zachowanie i nawyki życia] niech będzie bez łakomstwa przestawając na tym co macie, boć sam powiedział: Nie zaniecham cię ani cię opuszczę”. [Hebrajczyków 13,5](#).

Było oczywistym że wielu, którzy ślubowali, nie posiadali wiary i uważali się za pokrzywdzonych. Rozmawiali o tym i rozwodzili się nad tym aż wydawało się im to rzeczywistością. Czuli że nie powinni wspomagać Konferencji Generalnej i upierali się że powinni byli mieć środki do spożytkowania na swoim własnym polu. Pan działał dla nich zgodnie z ich wiarą. Szatan, który utrzymuje umysły w oszustwie, spowodował że ludzie myślą iż czynią hojne rzeczy dając środki Generalnej Konferencji podczas kiedy po zbadaniu fakty wykazały że jeszcze wciąż winni byli znaczną część do zwrotu konferencji za to co zostało wypłacone w wysłaniu im pracowników i pomaganiu im na różne sposoby w rozpoczęciu pracy i jej kontynuowaniu. Jednak osoby te były zasmucone, niezadowolone, nieszczęśliwe i odsunęły się od Boga ponieważ uważały że czynią tak wielkie rzeczy. To wskazuje tylko na to jak wielkie zaćmienie może spaść na umysły kiedy nie są pod szczególną kontrolą Ducha Bożego. Ich powątpiewania, podejrzania i przesady w związku z Generalną Konferencją były wszystkie przesadzone i wykorzystane przez szatana. Dzieło Boże jest jedno na całym świecie. Każda gałąź

[284]

dzieła Bożego koncentruje się tylko w Chrystusie. Żadna część pola nie jest niezależna od reszty.

Drodzy bracia, wpuściliście szatana do waszych serc i nigdy zupełnie z nich nie zniknie dopóki nie będziecie pokutować za wasze grzeszne wątpliwości i wycofanie z waszych przyrzeczeń. Zwiastunem Pana pogardzono i został On oskarżony o niewłaściwy nacisk na ludzi. Bóg był niezadowolony z brata B. ponieważ nie dał on zdecydowanego świadectwa przeciwko tego rodzaju oskarżeniom i nie pokazał wam waszego grzechu takim jaki rzeczywiście był.

„Lepiej jest nieślubować niż poślubiwszy co, nie oddać. Nie dopuszczaj ustom twoim aby do grzechu przywoływały ciało twoje ani mów przed aniołami że to jest błąd. Przeczże masz Boga gniewać mową swą, któryby wniwecz obrócił sprawę rąk twoich?” [Kaznodziei 5,4.5.](#)

[285]

Tutaj sprawa jest przedstawiona w prawdziwym świetle. Wasze dzieło nie było dokonane przed Bogiem. Wasze słowa słyszane były nie tylko przez ludzi lecz anioł Boży ich słuchał i czy możesz być zaskoczony że Bóg się na ciebie pogniewał? Czy możecie się dziwić że nie pobłogosławił On was i nie uczynił zdolnymi spłacić wasze zobowiązania? Kiedy byliście niezadowoleni i szemraliście i wycofaliście obietnice i uważaliście że słudzy Boży was oszukali i wymusili na was zobowiązania, które nie były sprawiedliwe, wróg zatriumfował. Gdybyście mogli ujrzeć wasze postępowanie takim jakie jest, nigdy nie próbowaliście czynić nic co byłoby nawet podobne do wymówki.

Bądźcie ostrożni jak wymawiacie każde słowo dla umniejszenia wpływu Bożych zwiastunów. Być może niekiedy było zbyt wiele nawoływań o środki. Lecz kiedy światłość i miłość Jezusa oświetla serca Jego uczniów, nie będzie żadnej potrzeby do naciskania lub zebrania o ich pieniądze czy służbę. Kiedy staną się jedno z Jezusem i zdadzą sobie sprawę że nie należą do siebie, że są kupieni za pewną cenę i dlatego są własnością Pana oraz że wszystko co posiadają jest po prostu im powierzone jako Jego zarządcom, z radosnym sercem i niezachwianą wiernością oddadzą Bogu rzeczy, które są Jego. Pan nie przyjmie ofiary, która jest uczyniona niechętnie, z szemraniem. Z waszymi obecnymi uczuciami nie byłoby żadnej czystości w czynieniu dalszych obietnic. Kiedy ockniecie się z tej pułapki wroga, kiedy wyleczycie rozdarcie jakie uczyniliście i zdacie

---

sobie sprawę z tego że potrzeby dzieła Bożego są nieustanne jak Jego dary dla ludzi, wasze uczynki będą zgodne z waszą wiarą i otrzymacie obfite błogosławieństwo od Pana.

\* \* \* \* \*



## Rozdział 29 — Wpływ niewiary

[286] Zbór w \_\_\_\_\_ w dużym stopniu odszedł od Boga. Nie znajduje się już w stanie duchowego wzrostu. Każdy z poszczególnych członków zboru ma własne ciężary i zniechęcenia do dźwigania lecz te zostałyby uniesione, a przy tym żyć dla chwały Bożej i dla zbudowania zboru. Każdy powinien był dodawać sił zborowi zamiast jej pomniejszania. Brat C. nie zajął stanowiska aby umocnić własną wiarę lub wiarę zboru. Działa on po stronie wroga aby zniechęcać i przygnębiać. Szatan nieustannie podsycy niewiarę. Notuje błędy i potknięcia rzekomych uczniów Chrystusa i urąga nimi aniołom Bożym. Jest oskarżycielem braci i będzie wywierał wpływ na tak wielu ile się da aby czynili to samo. Ci, którzy przedsięwzięli sobie obserwowanie ogródka swoich sąsiadów zamiast plewienie własnego kawałka ziemi, z pewnością odkryją że ich własne ogrody są tak zarosnięte chwastami że każda cenna roślina zostanie zagłuszona.

Brat C. nie jest w sytuacji aby mógł być światłością dla świata. O, nie! On jest ucieleśnieniem ciemności. Wieczność odstąpi fakt że jego nieprzemyślane słowa posiały w wielu umysłach ziarno kwestionowania, wątpliwości i krytycyzmu oraz to że jego wpływ odwrócił wiele dusz od prawdy. Zgodził się uczynić z siebie kanał ciemności, dla przekazywania podejrzeń i zniechęcenia umysłów. Bóg nie jest z niego zadowolony. Jego własna dusza coraz mniej staje się podatna na wpływ Ducha Bożego. Ma bardzo małą wiarę a jakże mogłoby być inaczej kiedy swoimi słowami nieustannie umacnia niewiarę? Kiedy sugeruje wątpliwości zamiast pozwolić by płomienie cennego światła świeciły nad innymi, wspomaga wroga w jego pracy. Duch ten czyni z niego nieomal niewiernego i jeżeli nie zmieni się całkowicie, wkrótce zostanie niedowiarkiem.

Brat C. jest bezmyślny w swoich słowach i działaniach. Próżne słowa, z których będzie musiał zdać rachunek w dniu Bożym, nieustannie spadają z jego ust. Umiejszcawia się po stronie wroga i w rezultacie nie posiada Ducha Chrystusowego. Pewnego dnia ujrzy że popełnił wielki błąd, że tracił cenne, złote chwile, które mógł wy-



korzystać na oczyszczenie swego serca. Wydziobuje wady u innych, żyje z ich błędów, to jest głód duchowy. Każde ożywienie umożliwia wprowadzenie do zboru osoby, które nie są naprawdę nawrócone. Trzymają prawdę nominalnie ale nie są uświęcone przez jej słodki wpływ. Będąc pozbawieni łaski, są samolubni, twardzi i nieustępliwi. Osoby te są zawsze niepewne. Zawsze będą czyniły i mówiły rzeczy przeciwne naszej wierze. Zbór, który ma na sobie taki ciężar, zasługuje na litość. Świat jest przeciwny zborowi a szatan i jego aniołowie nieustannie z nim walczą. Dlatego wady tych bezwartościowych członków wytykane są tym, którzy posiadają zdrową wiarę.

[287]

Ci, którzy wyznają prawdę, powinni być zdecydowani na pomaganie a nie utrudnianie tym kilku w \_\_\_\_\_, którzy walczą w warunkach zniechęcenia. Członkowie zboru powinni wszyscy gorliwie troszczyć się aby wrogowie naszej wiary nie mieli okazji do triumfowania nad ich martwym i odstępczym stanem. Niektórzy zmarnowali swój wpływ kiedy przy małym samozaparciu, szczerości i gorliwości mogli być potęgą po stronie dobra. Gorliwość ta nie przyjdzie bez wysiłku, bez poważnych zmagania. Gdyby tylko trzy wierne dusze pozostały w zborze w \_\_\_\_\_, byłyby żywymi kanałami światłości gdyby były w łączności z Bogiem a On powiększyłby ich liczbę. Bóg powołał chorążych w \_\_\_\_\_. Niektórzy się przenieśli, niektórzy zmarli a jeszcze inni stali się martwymi duchowo, ich służba jest oddana szatanowi. Nie zdają sobie sprawy z tego że nadchodzi dzień kiedy zostanie zważony ich rachunek w księgach niebieskich i kiedy wszystkie działania ludzkie zostaną odkryte i gdy praca każdego zostanie objawiona jaki jest jej rodzaj.

Pamiętajcie że każdy musi być osądzony według jego dzieła. Kiedy w wielkim dniu ostatecznego rozliczenia zapis twojego życia zostanie przed tobą otwarty, mój wąpiący oskarżający bracie, jak się ostoisz? „Zmocniły się przeciwko mnie słowa wasze, mówi Pan, wszakże mówicie: Cóżemy przeciwko tobie mówili? Mówiliście: Próżno to Bogu służyć, a cóż za pożytek, choć będziemy strzec rozkazania jego i będziemy smętnie chodzić bojąc się Pana Zastępów?” [Malachiasza 3,13.14](#). To był język waszych serc, a „z obfitości serca usta mówią”. [Mateusza 12,34](#). Przez swoje słowa macie być usprawiedliwieni lub potępieni. Oskarżanie braci jest właśnie tą pracą, w którą szatan jest zaangażowany od czasu swojego upadku. Znie-

[288] chęciliście zbór, który w najlepszym przypadku i tak miał niewiele odwagi. Przedstawiłeś prawdę w możliwie jak najgorszym świetle. To jest działanie, które wykonuje szatan. Nie masz okazji aby być dumnym ze swych słów, bowiem spowodują zmieszanie na twarzy, wstyd i rozpacz w dniu kiedy każdy człowiek otrzyma stosownie do uczynków ciała.

Twoja żona słuchała twoich ciemnych wyrażań aż została w wielkim stopniu ukształtowana według twoich pojęć. Oboje prawie wcale nie posiadacie bojaźni Bożej. Zasiewacie w tej chwili ziarna niewiary i one wydadzą obfity plon już wkrótce a zbieranie tego plonu nie da ci żadnej satysfakcji. Wynająłeś się wrogowi by być jego agentem dla prowadzenia dusz ku wątpliwościom i niewierze. Całym twoim dziełem jest rozpraszenie od Chrystusa. Twoja chwała jest w twej ostrości, twojej zdolności mieszania umysłów. Uważasz to za oznakę inteligencji ale jest to ten sam rodzaj inteligencji jaką posiada książę ciemności i otrzymasz tę samą nagrodę, którą on zdobywa swoją intensywną działalnością i przebiegłością. Tendencją tego wieku jest niewiara w stronę lekceważenia pobożności i prawdziwej religii. Jest to plan szatana i kiedy oddajesz swoje zdolności niewierze, zostajesz niewolnikiem jego pułapek aby wykonywać tę pracę.

Twoja żona będzie musiała stoczyć ciężką walkę by zwyciężyć pułapki wroga, by przewyciężyć własne wady charakteru i poddać wszystkie swe zdolności woli Bożej stawiając nogi mocno na gruncie wiecznej prawdy. Z natury nie ma ona charakteru poświęcającego się a ty przedstawiłeś jej sprawy w tak niepewnym świetle że pozostawiona jest dryfowaniu bez kotwicy. Nie ma ona pociechy z wiary i nadziei bowiem nie ma rozumnej znajomości prawdy. Jest pod dużym wpływem atmosfery niewiary jaką oddycha i jeżeli zostanie stracona, krew jej duszy odnaleziona zostanie na twoich szatach.

[289] Wypełnisz tak pewnie dzieło szatana jak każdy z jego jawnych agentów. Wątpliwości, które posiadałeś w wielu umysłach wydadzą owoc. Żniwo twoje dojrzeje do ostatecznego zbioru. Czy będziesz wówczas dumny? Możesz powrócić do Pana, możesz w Nim znaleźć spoczynek. Lecz tak długo uczyłeś się krytykować, odwracać i przedstawiać wszystko w fałszywym świetle że będzie wymagało gorącej modlitwy i nieustannego czuwania i przełamania zwyczaju,

który stał się drugą naturą. Moje serce płacze nad tobą i twoją rodziną. Pan jest z ciebie niezadowolony, zasmucony jest każdego dnia. Musisz być dogłębnie nawróconym, przemienionym człowiekiem bo inaczej nigdy nie otrzymasz kosztownego daru życia wiecznego.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 30 — Oszukańczość grzechu

Przedstawiono mi brata D. jako czyniącego dzieło, które w dniu sądu wolałby nie widzieć. Nie jest poprawny we wszystkich punktach zasad i uparcie obstaje przy swojej błędnej pozycji. Jest oskarżycielem braci. Nie tylko myślał źle o tych, których Bóg wybrał jako wykonawców swojego dzieła ale także mówił o nich źle do innych. Nie zastosował się do zasady biblijnej i nie rozmawiał z wiodącymi dzieło braćmi a jednak szuka u nich błędów.

Mowa, którą czynią o nim, jest taka: „O, brat D. jest takim dobrym człowiekiem. Jest wzorem dobroci i uprzejmości i zawsze jest gotowy wszędzie pomagać”. Brat D. ma wiele wspaniałych cech charakteru. Nie ma wielkich zdolności jako kaznodzieja lecz może stać się szczerym wiernym pracownikiem. Wróg wszedł przez jego przecenianie siebie. Gdyby nie cenił siebie wyżej niż powinien, nigdy nie odważyłby się wykorzystywać reputacji swoich braci jak to uczynił. Przez dowolność w zbieraniu i powtarzaniu fałszywych doniesień, wstąpił pomiędzy lud i poselstwo, które Bóg dał swoim kaznodziejom aby je nieśli by mogli się ostać w dniu Pańskim. Jego dobre cechy uczyniły go tym bardziej niebezpiecznym, bowiem dały mu wpływ. Ludzie myślą że to co mówi musi być prawdą. Gdyby był osobą niemoralną lub kłótniawą, nie mógłby odnosić sukcesów w zdobywaniu ufności u tak wielu.

[290]

Sposób pracy brata D. także sprawia że jego postępowanie zasługuje na naganę i obraza Boga. Gdyby ukazał swoje uczucia bez zamaskowania, gdyby wypowiadał publicznie to o czym mówi prywatnie, nikt ani przez chwilę nie pomyślałby o wysłaniu go do pracy w Konferencji. Kiedy pracuje usatysfakcjonowany nią, jego bracia mają prawo przypuszczać że jego poglądy są właściwe. I z tej aprobaty jego wpływ może być siłą dla zła. Są tacy, którzy ani przez moment nie podejrzewaliby o nic braci ani źle o nich nie myśleli gdyby nie jego słowa. Popchnął on umysły na taką drogę, która jeżeli się nią pójdzie, doprowadzi ostatecznie do buntu i utraty duszy.

Obnarzony i zdemaskowany, oto jest praca i dzieło, które wykonuje nasz dobry brat.

Bóg przedstawił mi tę sprawę w jej prawdziwym świetle. Serce brata D. nie ma racji. Jest skażone goryczą, gniewem, zazdrością i złymi podejrzeniami i musi ono zostać oczyszczone. Jeżeli całkowicie nie zmieni swojego postępowania, wkrótce będzie człowiekiem upadłym. Dobroć lub miłość „jest długo cierpliwa, dobrotliwa jest, miłość nie zajrzy, miłość nie jest rozpustna, nie nadyma się, nie czyni nic nieprzystojnego, nie szuka swoich rzeczy, nie jest porywczą do gniewu, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości ale się raduje z prawdy, wszystko okrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi”. [1 Koryntian 13,4-7](#).

Przypuśćmy że brat D. prowadzi ludzi do kwestionowania i porzucania świadectw, które Bóg dawał swojemu ludowi przez minione 38 lat. Przypuśćmy że sprawia iż wierzą że przywódcy tego dzieła są podstępni, nieuczciwymi ludźmi, zajętymi oszukiwaniem ludzi. Jaką wielką i dobrą pracę on wykonał? Jest to praca dokładnie podobna do pracy Korego, Datana i Abirona i u wszystkich, na których miał wpływ, wynik będzie katastrofalny. Myśli on że nie może być w błędzie ale czy ta praca nosi na sobie pieczęć nieba? Brat D. ulega duchowi faryzejskiemu, który go prawie zrujnował. Niech stanie na równej płaszczyźnie ze swoimi braćmi, jeżeli będzie miał z nimi trudności w związku z ich postępowaniem, niech pokaże w czym leży ich grzech. [291]

Kiedy szatan stał się niezadowolony w niebie, nie przedstawił swojej skargi przed Bogiem i Chrystusem lecz poszedł pomiędzy aniołów, którzy uważali go za doskonałego, przedstawił to w ten sposób że Bóg uczynił mu niesprawiedliwość, przez wyróżnienie Chrystusa uczynił mu krzywdę. Wynikiem tego fałszywego przedstawienia stanu rzeczy było to że przez współczucie do niego jedna trzecia aniołów utraciła niewinność, swój wysoki stan i szczęśliwy dom. Szatan podżega ludzi aby kontynuowali na ziemi to samo dzieło zazdrości i złych podejrzeń, które sam rozpoczął w niebie.

Kiedy Jezus był na ziemi, Żydzi zawsze postępowali jak szpie-dzy Jego śladem. Zbierali fałszywe doniesienia i oskarżali Go o różne przestępstwa jedno po drugim. Nieustannie próbowali odwrócić ludzi od Niego. Czy ich postępowanie było słuszne? Jeżeli tak, to brat D. nie zgrzeszył ponieważ wykonuje on podobną pracę.

Teraz może przełamać pułapkę wroga, może przewyciężyć tego ducha, który prowadzi go do wynoszenia się ponad swoich braci. Niech szuka łagodności i uczy się szanować innych lepszych od siebie. Jeżeli będzie chciał pracować w wierności i zgodzie z planem Bożym, usłyszy słodkie słowa z ust swojego Mistrza: „To dobrze służy dobry i wierny”. Lecz jeżeli odrzuci pracę sług Bożych, jeżeli wybierze swoją własną drogę i będzie się opierał na swoim własnym zrozumieniu, na pewno rozbije swoją wiarę. Bóg nie przechodzi obok swoich ludzi i wybrał jednego tutaj a drugiego tam jako jedynych wartych powierzenia im swojej prawdy. Nie daje On jednemu człowiekowi światła przeciwnego do ustalonej zasady wiary całego zboru. W każdej reformacji powstawali ludzie, którzy tak twierdzili. Paweł ostrzegął zbór w swoich czasach: „A z was samych powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne aby za sobą pociągnęli uczniów”. [Dzieje Apostolskie 20,30](#). Największa krzywda dla ludu Bożego przychodzi przez tych, którzy wychodzą spomiędzy niego mówiąc przewrotne rzeczy. Przez nich źle się mówi o drodze prawdy.

[292] Niech nikt nie jest zbyt pewny siebie jakoby Bóg dał mu szczególne światło ponad braci. Chrystus przedstawiany jest jako mieszkający w swoim ludzie. Wierni przedstawieni są jako „zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego gruntownym kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie wspólnie spojone rośnie w kościół święty w Panu, na którym też i wy się wspólnie budujecie abyście byli mieszkaniem Bożym w Duchu Świętym”. [Efezjan 2,20-22](#). Paweł mówi: „Proszę was tedy ja, więzien w Panu, abyście chodzili tak jako przystoi na powołanie, którym jesteście powołani ze wszelką pokorą i cichością i z nieskwapliwością znosząc jedni drugich w miłości, starając się abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Jedno jest ciało i jeden duch jako też jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i ojciec wszystkich, który jest nade wszystko, i po wszystkich i we wszystkich was”. [Efezjan 4,1-6](#).

To, co brat D. nazywa światłem, jest pozornie nieszkodliwe, nie wygląda na to by ktokolwiek mógł zostać przezeń skrzywdzony. Lecz bracia, to jest pułapka szatana, jego klin wejściowy. On stale próbuje. Ktoś przyjmuje jakąś nową i oryginalną koncepcję, która

nie wydaje się być przeciwna prawdzie. Mówi o niej i rozwodzi się nad nią aż wydaje się mu być odziana pięknnością i sprawą dużej wagi bowiem szatan ma moc nadawania takiego fałszywego wyglądu. W końcu staje się tematem absorbującym wszystko, jedynym wielkim punktem, wokół którego wszystko się koncentruje a prawda zostaje wykorzeniona z serca.

Ledwo tylko błędne pomysły opanowały umysł brata D. a zaczął tracić wiarę i kwestionować pracę Ducha, która przez tyle lat objawiała się między nami. Nie jest on człowiekiem, który będzie się cieszył tym co uważa za specjalną światłość bez przekazania tego innym dlatego nie jest bezpiecznie dawać mu wpływ, który umożliwi mu zachwianie innymi umysłami. Jest to otwieranie drzwi, przez które rzuci się szatan z wieloma błędami aby odwracały myśli od ważnej prawdy na ten czas. Bracia, jako przedstawiciel Chrystusa ostrzegam was abyście się mieli na baczności przed tymi tematami ubocznymi, które mają tendencję do odwrócenia umysłów od prawdy. Błąd nigdy nie jest nieszkodliwy. Nigdy nie uświęca lecz stale wprowadza zamieszanie i odstępstwo. Jest zawsze niebezpieczny. Wróg ma wielką moc nad umysłami, które nie są mocno ugruntowane modlitwą i utwierdzone w prawdzie Biblijnej.

Dla tych, którzy posiadają światło prawdy przygotowane jest tysiące zamaskowanych pokus i jedynym zabezpieczeniem dla każdego z nas jest nieprzyjmowanie żadnych nowych nauk, żadnych rewelacyjnych interpretacji zanim nie przedstawi się ich doświadczonego braciom. Przedstawcie je im w pokornym, chętnym do uczenia się duchu, z powagą modlitwy a jeśli nie zobaczą w tym żadnego nowego odkrycia to podporządkujcie się im decyzji bo „gdzie dużo doradców, temu się dobrze powiedzie”. [Przypowieści 11,14](#).

[293]

Szatan widział w bracie D. cechy charakteru, które byłyby dla niego korzyścią. „Musimy jednak kończyć tę rozmowę bo zbliża się władca tego świata ale nade mną nie ma on władzy”. [Jana 14,30](#). Podczas gdy brat D. wywiera pokorne wrażenie, sam ocenił się zbyt wysoko. Od lat pielęgnował to uczucie że jego bracia nie doceniali go dostatecznie i te uczucia dzielił z innymi. Szatan znalazł w nim samooszustwo, do którego mógł teraz z sukcesem apelować.

Brat D. znajduje się w największym niebezpieczeństwie i inni razem z nim. Aniołowie Boży z największym zainteresowaniem czuwają nad tymi duszami a szatan i jego aniołowie troszczą się

niezmordowanie o realizację swoich planów. Brat D. znajduje się w krysysie życia. On w tej chwili decyduje o czasie i wieczności. Bóg kocha go i to doświadczenie może być dla niego bardzo cenne. Jeżeli w pełni podda swoje serce Bogu i przyjmie całą prawdę, będzie niez mordowanym pracownikiem, Bóg będzie pracował przez niego i może uczynić wiele dobra. Lecz musi pracować w harmonii ze swoimi braćmi. Musi przewyciężyć uczulenie i nauczyć się znosić twarde warunki jak dobry żołnierz krzyża Chrystusowego.

[294] Szatan nieustannie pracuje lecz bardzo niewiele ludzi ma jakiegokolwiek pojęcie o jego działalności i subtelności. Lud Boży musi być przygotowany na odparcie przebiegłego wroga. Jest to ta odporność, której najbardziej obawia się szatan. Wie on lepiej od nas i zna lepiej granicę swojej mocy i jak łatwo może go zwyciężyć jeżeli się oprzemy i staniemy z nim twarzą w twarz. Przez siłę niebieską, najłabszy wybrany jest silniejszy niż przeciwnik razem ze swymi aniołami, i gdy został wystawiony na próbę, byłby w stanie udowodnić swoją przeważającą moc. Dlatego kroki szatana są bezszelestne, jego ruchy zdradliwe a armie zamaskowane. Nie ma odwagi pokazać się otwarcie aby nie obudzić drzemiących sił chrześcijanina i nie odesłać go do Boga w modlitwie.

Wróg przygotowuje się na ostatnią kampanię przeciwko zborowi. Tak się dobrze zamaskował że wiele osób prawie nie wierzy że on istnieje, tym mniej może je przekonać o jego zdumiewającej aktywności i potędze. W dużym stopniu zapomniały one o jego przeszłości i kiedy uczyni następny ruch do przodu, nie poznają go jako swojego wroga, tego starego węża lecz będą uważały za swojego przyjaciela, kogoś kto wykonuje dobrą pracę. Chwaląc się swoją niezależnością będą pod jego szczególnym czarującym wpływem, słuchać najgorszych impulsów serca ludzkiego, wierząc że prowadzi je Bóg. Gdyby ich oczy były otwarte, mogliby poznać swojego wodza, dojrzeliby że nie służą Bogu lecz wrogowi wszelkiej sprawiedliwości. Zobaczyliby że niezależność, z której są tak dumni, to jedne z najcięższych kajdanów jakie szatan może nałożyć na nie zrównoważone umysły.

Człowiek jest niewolnikiem szatana i z natury skłonny jest iść za jego sugestiami i czynić co każe. Nie ma w sobie żadnej mocy skutecznego przeciwstawiania się złu. Tylko wtedy gdy Chrystus mieszka w nim przez żywą wiarę, mając wpływ na jego pragnienie



i umacniając go siłą z wysokości, może człowiek próbować stawić czoła tak straszemu wrogowi. Każdy inny sposób obrony jest całkowicie daremny. Tylko przez Chrystusa ograniczana jest moc szatana. Jest to prawda, którą wszyscy powinni zrozumieć. Szatan jest zajęty w każdej chwili biegając tam i z powrotem, okrążając ziemię i patrzy kogo by mógł pożreć. Lecz szczerza modlitwa wiary pokrzyżuje jego największe wysiłki. Więc bracia, weźcie „tarczę wiary, którą byście mogli wszystkie strzały ogniste onego złoźnika zagasić”. [Efezjan 6,16](#).

Najgorszymi wrogami, których mamy, są ci, którzy próbują zniszczyć wpływ prawdziwych stróżów murów Syonu. Szatan działa przez narzędzia. Tutaj czyni wielkie wysiłki. Działa zgodnie z powziętym planem a jego agenci pracują jednomyślnie. Linia niewiary rozciąga się przez cały kontynent i styka się ze zborem Bożym. Jej wpływ usiłuje podkopać zaufanie do dzieła Ducha Bożego. Element ten znajduje się tutaj i działa cicho. Uważajcie aby nie okazało się że wspomagacie wroga Bożego i człowieka przez rozprzestrzenianie fałszywych spraw oraz przez krytycyzm i stanowczą opozycję.

[295]

Przez oszukańcze środki i niewidoczne kanały szatan pracuje nad umocnieniem swojego autorytetu i stawianiem przeszkód na drodze ludu Bożego aby człowiek nie mógł być uwolniony z jego siły i stanąć pod sztandarem Chrystusa. Przy pomocy swoich oszustw próbuje odwieść dusze od Chrystusa i ci, którzy nie są umocnieni w prawdzie z pewnością wpadną w jego pułapkę. A tych, których nie może doprowadzić do grzechu, będzie prześladował jak Żydzi prześladowali Chrystusa.

Celem szatana jest znieważanie Boga. On działa przy pomocy każdego elementu, który nie jest uświęcony, aby osiągnąć swój plan. Ludzie, których czyni narzędziami swej pracy, są ślepi i nie widzą co czynią aż do chwili gdy są tak głęboko uwikłani w przestępstwo że nie potrzebują próbować wyliczyć się i wszystko ryzykować, kontynuują więc swój przestępczy kurs aż do gorzkiego końca.

Szatan ma nadzieję uwikłać ostatki ludu Bożego w ogólną ruinę, która nadchodzi na ziemię. Wraz ze zbliżaniem się przyjścia Chrystusa będzie coraz bardziej zdecydowany w swoich wysiłkach obalenia ich. Będą powstawać mężczyźni i kobiety głosząc że posiadają jakieś nowe światło lub jakieś nowe objawienie, które będą chciały zachwiać wiarę w podstawowe prawdy i strzec drogowskazy.

[296] Ich nauki nie będą wytrzymywać próby słowa Bożego lecz dusze zostaną oszukane. Będą krążyły fałszywe doniesienia i niektórzy zostaną chwyceni w ich pułapki. Będą wierzyli w te plotki i będą z kolei powtarzać je i w taki sposób powstanie połączenie między nimi a arcyoszustem. Duch ten nie zawsze będzie się otwarcie sprzeciwiał poselstwu, które zsyła Bóg. Wyrażona niewiara zostanie objawiona wieloma sposobami. Każde wypowiedziane fałszywe zdanie ożywi i umocni tę niewiarę i tym sposobem wiele dusz zostanie popchniętych w niewłaściwym kierunku.

Nigdy nie będziemy aż nadto ostrożni w stosunku do każdej formy błędu bowiem szatan nieustannie próbuje odwieść ludzi od prawdy. Przepelnia ich przekonaniem o samowystarczalności i perswaduje im jak bratu D. oryginalność jest darem wielce pożądanym. Brat D. musi się nauczyć prawdy doskonale. Szatan wykorzystał jego niewiedzę w tym kierunku i tutaj pojawia się niebezpieczeństwo. Jeden człowiek został odsunięty na bok, którego trudno przekonać gdyż postawił stopę na złej drodze a wielu ludzi, którzy myśleli że szli za człowiekiem naśladowującym Chrystusa, zostali zdradzeni w naśladowaniu go gdy odwrócił się plecami do swego Zbawiciela.

Duma zamieszkuje w sercu brata D. i będzie mu bardzo trudno ustąpić lecz jeżeli całkowicie nie podda się Chrystusowi, wróg będzie nadal działał przez niego. I jeżeli raz nie zajmie zdecydowanego stanowiska, obawiam się, że tego nigdy nie uczyni.

Zbory w \_\_\_\_\_ i \_\_\_\_\_ wzięły na siebie wielką odpowiedzialność. Pełny wynik pracy jaką wykonały nie będzie znany aż do dnia sądu. Bracia, potrzebujecie mądrości niebiańskiej ponieważ grzech ma wiele przebrań. Brak widzenia duchowego powoduje że potykacie się jak ślepi. Mając jeden cel mielibyście w waszej Konferencji element straszliwej mocy. Ale właśnie te rzeczy, których się obawiałam, nadeszły. Była do wykonania praca, która została pozostawiona niewykonana. Grupy, które widziałam, byłyby podniesione w wyniku dobrze ukierunkowanego wysiłku a domy modlitwy, które zostały zbudowane, gdzie one są? Wasza niewiara opanowała dzieło. Sami nie zrobiliście prawie nic i kiedy jeden pracowałby, weszliście mu w drogę aby nie mógł pracować ku jakiegokolwiek korzyści.

Niektórzy są powolni, bardzo powolni i są z tego dumni. Lecz ta opieszałość jest wadą charakteru, którą żaden człowiek nie powinien się chwalić. Uczyńcie mocne postanowienie że będziecie szybcy

i z Bożą pomocą odniesiecie sukces. Niech wasze poświęcenie będzie całkowite. Zwiążcie własność i przyjaciół na ołtarzu Bożym a gdy serce będzie przygotowane na przyjęcie niebiańskiego wpływu, świetlane promienie od tronu Bożego rozpromienią się w waszych duszach budząc wszystkie ich drzemające energie.

[297]

Niektórzy ludzie nie mają zdecydowanego charakteru. Są jak kulka kitu i mogą być formowani w każdy dowolny kształt. Nie mają żadnej określonej formy i konsystencji i nie ma z nich żadnego praktycznego użytku na świecie. Ta słabość, niezdecydowanie i nieskuteczność muszą być przewyciężane. Jest tu nieugiętość prawdziwego chrześcijańskiego charakteru, który nie może być udoskonalony albo podporządkowany przeciwnym okolicznościom. Ludzie muszą mieć mocny kręgosłup, uczciwość, której nie można schlebiać, przekupić lub zastraszyć.

Mam wielkie obawy o zbór. Tak jak wyraził to Paweł: „Lecz boję się by snać jako wąż oszukał Ewę chytryością swoją tak też skażone myśli wasze nie odpadły od prostoty onej, która jest w Chrystusie”. [2 Koryntian 11,3](#). Paweł wyjaśnia następnie że właśnie przez zepsutych nauczycieli wróg będzie atakował wiarę zboru. Mówi: „Albowiem takowi fałszywi apostołowie są robotnicy zdradliwi, którzy się przemieniają w apostoły Chrystusowe. A nie dziw bo i szatan sam przemienia się w anioła światłości. Niewielka tedy, jeżeli też słudzy jego przemieniają się, jakoby byli sługami sprawiedliwości”. [2 Koryntian 11,13-15](#).

Im więcej uczymy się na temat wczesnych dziejów zborów chrześcijańskich tedy widzimy z jaką subtelnością szatan pracował ku osłabieniu i zniszczeniu, tym lepiej będziemy przygotowani na odpieranie jego zamysłów i spotkanie nadchodzących niebezpieczeństw. Żyjemy w czasie kiedy nieszczęścia jakich świat jeszcze nigdy nie widział będą przeważały. „Biada mieszkańcom ziemi i morza! bo szatan stąpił na ziemię z gniewem wielkim bo wie że ma czasu niewiele”. [Objawienie 12,12](#). Lecz Bóg narzucił granice, których szatan nie może przekroczyć. Nasza najświętsza wiara jest tą barierą i jeżeli będziemy budować się na wierze, będziemy bezpieczni w trzymaniu się Wszechpotężnego. „Albowiem dotrzymałeś słowa mojej cierpliwości, ja także utrzymam cię w godzinie pokuszenia, która nadejdzie na cały świat aby wypróbować tych, którzy zamieszkują ziemię”. [Objawienie 3,10](#).

## Rozdział 31 — Krytykowanie kaznodziejów

Jeden błąd prowadzi do następnego. Nasi bracia muszą nauczyć się postępować mądrze a nie pod wpływem impulsu. Uczucie nie może stanowić kryterium. Zaniedbanie obowiązków, zezwalanie na niezасłużone współczucie będzie następstwem zaniedbania właściwej oceny pracujących nad budowaniem dzieła Bożego. Jezus powiedział: „Jam przyszedł w imieniu Ojca mego a nie przyjmujecie mnie, jeźliby przyszedł inny w imieniu swoim, onego przyjmiecie”. [Jana 5,43](#).

Wielu nie patrzy na kazanie jako na powołany przez Chrystusa środek pouczenia Jego ludu i dlatego będą cenieni. Nie uważają że kazanie jest Słowem Bożym do nich i oceniają je poprzez wartość prawd wypowiedzianych lecz osądzają je jako mowę prawnika w sądzie — przez zręczność argumentowania oraz moc i piękno języka. Kaznodzieja nie jest nieomylny lecz Bóg uhonorował go przez uczynienie z niego swojego zwiastuna. Jeżeli będziecie słuchali go jak gdyby nie był upoważniony z góry, nie będziecie szanowali jego słów ani odbierali ich jako poselstwo od Boga. Dusze wasze nie będą żywiły się manną z nieba, będą powstawały wątpliwości dotyczące niektórych spraw, które nie są miłe cielesnemu sercu i będziecie sądzili kazanie jak gdybyście osądzali mowę wykładowcy lub politycznego mówcy. Gdy tylko nabożeństwo się skończy, będziecie gotowi z jakimś zażaleniem lub sarkastyczną uwagą wskazując w ten sposób że poselstwo, jakkolwiek prawdziwe i potrzebne, nie przyniosło wam korzyści. Nie szanujecie go i nauczyliście się krytykować i wynajdywać wady, przebierać i wybierać a być może odrzucać rzeczy, których najbardziej potrzebujecie.

Bardzo niewiele jest szacunku dla rzeczy świętych zarówno w Konferencji Górnej Kolumbii jak Północnego Pacyfiku. Prawie całkowicie stracono z oczu postanowione narzędzia Boże. Bóg nie ustanowił żadnej nowej metody dotarcia do ludzi. Jeżeli odcinają się od wyznaczonych przez Niego instytucji, które ganią ich grzechy, piętnują pomyłki i wskazują ścieżkę obowiązku, nie ma żadnego

sposobu dotarcia do nich z jakimkolwiek poselstwem z nieba. Pozostawieni są w ciemności i uwięzieni przez przeciwnika.

[299]

Kaznodziei Bożemu nakazano: „Wołaj wszystkim gardłem, nie zawściągaj, wynoś głos swój jako trąba a opowiedz ludowi mojemu przestępstwa ich a domowi Jakóbowemu grzechy ich”. [Izajasza 58,1](#). Pan mówi o tych ludziach: „Chociaż mię każdego dnia szukają a znać chcą drogi moje jako naród, który sprawiedliwość czyni”. [Izajasza 58,2](#). Oto jest naród oszukany przez siebie, obłudny, zadowolony z siebie, a kaznodziejom nakazano wołać głośno i wskazywać im ich przestępstwa. Przez wszystkie wieki praca ta była wykonywana dla ludu Bożego i jest ona potrzebna obecnie bardziej niż kiedykolwiek przedtem.

Słowo Boże przyszło do Eliasza, nie pragnął on być zwiastunem Pana lecz słowo przyszło do niego. Bóg zawsze ma ludzi, którym powierza swoje poselstwo. Jego Duch porusza ich serca i zmusza ich do mówienia. Poruszeni przez świętą gorliwość i silny boski impuls wkraczają w wykonanie swojego obowiązku bez zimnego kalkulowania konsekwencji mówienia do ludzi słowa, które Pan im dał. Lecz słudze Bożemu szybko wmawia się że coś zaryzykował. Odkrywa że on sam i jego poselstwo stają się przedmiotem krytyki. Jego maniery, życie, wszystko co posiada jest przeglądane i komentowane. Jego poselstwo jest rozbierane na części i odrzucane w najbardziej ograniczonym i nieświęconym duchu, tak jak wydaje się to ludziom w ich ograniczonym pojęciu. Czy to poselstwo wykona pracę jaką Bóg mu wyznaczył? Nie — ono upadnie ponieważ serca słuchaczy były nieświęcone.

Jeżeli twarz kaznodziei nie będzie z krzemienia, jeżeli nie będzie miał nieugiętej wiary i odwagi, jeżeli jego serce nie umocni się nieustanną łącznością z Bogiem, zacznie kształtować swoje świadectwo tak aby zadowolić nieświęcone uszy i serca tych, do których się zwraca. Próbuje uniknąć krytyki, na którą jest narażony, oddziela się od Boga i traci poczucie łaski Bożej a jego świadectwo staje się ujarzmione bez życia. Odkrywa że jego odwaga i wiara zniknęły a jego praca nie ma mocy.

Świat jest pełen pochlebców i obłudników, którzy ulegali pragnieniu zadowolenia lecz wierni ludzie, którzy nie szukają własnego

[300]

interesu, lecz zbyt kochają braci aby cierpieć w nich grzechy, są rzeczywiście nieliczni.

Zdecydowanym celem szatana jest przecięcie wszelkiego porozumienia pomiędzy Bogiem a Jego ludem aby mógł wprowadzić w życie swoje oszukańcze sztuczki i aby nie było głosu, który ostrzeżałby ich przed niebezpieczeństwem. Jeżeli może doprowadzić ludzi do tego że nie ufają zwiastunowi lub nie przywiązują żadnej świętości do poselstwa, wie że nie będą czuli żadnego obowiązku zważania na Słowo Boże mówione do nich. A kiedy usuwa się światło jako ciemność, szatan osiąga swój cel.

Nasz Bóg jest Bogiem zazdrosnym, nie można Go lekceważyć. Ten, który czyni wszystko stosownie do swej woli, rozmieścił ludzi w różnych warunkach i nałożył im obowiązki szczególne jakie wymagał dany czas, w których żyją i warunki w jakich zostali umieszczeni. Gdyby zechcieli cenić sobie daną im światłość, ich zdolności zostałyby znacznie poszerzone i uszlachetnione i otworzyłyby się przed nimi szersze możliwości pracy. Odśloniłyby się ich umysłom tajemnice spraw wiecznych a zwłaszcza cudowna łaska Boża objawiona w planie odkupienia bowiem sprawy duchowe zobaczyć można duchowym wzrokiem.

Nigdy nie możemy zapominać o tym że Chrystus naucza poprzez swoje sługi. Mogą być nawróceni bez użycia instrumentu kazania. Tam gdzie ludzie są tak umieszczeni że pozbawieni są jakiegokolwiek możliwości łaski, pracuje nad nimi Duch Boży i przekonuje ich o prawdzie poprzez czytanie Słowa lecz wyznaczonym środkiem przez Boga zbawienia dusz jest „głupie kazanie”. [1 Koryntian 1,21](#). Chociaż ludzcy i obarczeni słabościami ludzkimi ludzie ci są zwiastunami Bożymi to drogi Zbawiciel zasmucony jest kiedy tak niewiele osiąga się przez ich pracę. Każdy kaznodzieja, który wychodzi na wielkie pola misyjne, powinien uświetnić swój urząd. Powinien nie tylko szukać dróg doprowadzania ludzi do znajomości prawdy lecz powinien pracować jak czynił to Paweł „ucząc każdego człowieka we wszelkiej mądrości” aby mógł „wystawić każdego człowieka doskonałym w Jezusie Chrystusie”. [Kolosan 1,28](#).

[301] Człowieka należy uważać jedynie za ambasadora Bożego i tylko jako takiego honorować. Chwalenie człowieka nie jest miłe Bogu. Poselstwo, które przynosi, należy poddać próbie Biblii. „Do zakonu i do świadectwa, ale jeżeli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie masz żadnej zorzy”. [Izajasza 8,20](#). Lecz Słowa Bożego nie można sądzić według norm ludzkich. Ujrzymy że ci, których



umysły mają na sobie piętno ziemskości, którzy mają ograniczone doświadczenie chrześcijańskie i wiedzą bardzo niewiele o sprawach Bożych, są tymi, którzy mają najmniej szacunku dla sług Bożych i najmniejszy szacunek dla poselstwa jakie On im niesie. Słuchają dyskusji wnikliwie i idą do domów przygotowani by osądzać a wrażenie znika z ich umysłów jak poranna rosa przed słońcem. Jeżeli kazanie ma charakter emocjonalny, będzie miało wpływ na uczucia lecz nie na serce i sumienie. Takie kazanie nie daje żadnych trwałych wyników lecz często zdobywa serca ludzi i przywiązuje ich uczucia do człowieka, który ich zadawała. Zapominają że Bóg powiedział: „Przestańcie ufać w człowieku, którego dech jest w nozdrzach jego”. [Izajasza 2,22](#).

Jezus czeka z ogromnym pragnieniem aby otworzyć przed swoim ludem chwałę, która towarzyszyć będzie Jego powtórnemu przyjsciu i przenieść go do cudownych krajobrazów szczęścia. Mają zostać odkryte cuda. Długi okres życia modlitwy i studiowania pozostawia jeszcze wiele nieodkrytego i niewyjaśnionego. Lecz to czego nie wiemy, zostanie odkryte później. Dzieło nauczania rozpoczęte tutaj, będzie kontynuowane przez całą wieczność. Baranek prowadzący zastępy odkupionych do Fontanny wody żywej, przekaże bogate skarby mądrości, odkryje tajemnice dzieł i opatrności Bożej, które nigdy przedtem nie były zrozumiałe.

Nigdy przez badanie nie znajdziemy Boga. Nie otwiera On swoich planów przed wścibskimi, natarczywie ciekawymi umysłami. Nie wolno nam próbować nawet podnosić zuchwałą ręką zasłony, za którą skrywa On swój majestat. Apostoł woła: „Jako są niewybadane sądy jego i niedoścignione drogi jego!” [Rzymian 11,33](#). Dowodem Jego miłosierdzia jest to że Jego moc jest ukryta, że jest osłonięta obłokiem tajemnicy i mroku bowiem podniesienie zasłony, która skrywa obecność boską, oznacza śmierć. Żaden śmiertelny umysł nie może przenikać tajemniczości, w której Wszechpotężny przebywa i pracuje. Nie możemy pojąć nic z Jego obchodzenia się z nami i motywów, które Nim kierują niż On uważa za stosowne odkryć. On poleca wszystko w sprawiedliwości a my nie mamy być niezadowoleni i nieufni lecz mamy się pokłonić w poddaniu pełnym uszanowania. Odsłoni przed nami tyle celów ile będzie odpowiednie dla naszego dobra a poza tym musimy ufać dłoni tej, która jest wszechmocna, sercu, które przepelnione jest miłością.

[302]

\* \* \* \* \*



## Rozdział 32 — Potrzebna wierność i wytrwałość

Stan zboru w \_\_\_\_\_ jest daleki od tego czym powinien być. Jeżeli nie będzie w nim zdecydowanej przemiany, uschnie i umrze. Wiele jest obwiniania się, wielu poddaje się wątpliwościom i niewierze. Ci, którzy mówią o wierze i pielęgnują wiarę, będą mieli wiarę, lecz ci, którzy żywią i wyrażają wątpliwości, będą mieli wątpliwości.

Jest tam zaniedbanie ze strony kaznodziejów. Nie wtłoczyli w serca swoich słuchaczy konieczności bycia wiernym. Nie wykształcili zboru we wszystkich punktach prawdy i obowiązku ani nie pracowali z gorliwością aby wprowadzić porządek w dziele oraz do zainteresowania się wszystkimi gałęziami dzieła Bożego. Ukazano mi że gdyby zbór był odpowiednio pouczony, byłby dalej niż jest obecnie. Zaniedbanie ze strony kaznodziejów uczyniło ludzi nieostrożnymi i niewiernymi. Nie odczuwają swojej indywidualnej odpowiedzialności lecz wymawiają się na podstawie tego że kaznodzieje nie wykonali swojej pracy. Lecz Bóg nie uważa ich za wytłumaczonych. Gdyby nie mieli Biblii, żadnych ostrzeżeń, nagan ani błagań z nieba aby weszli na drogę obowiązku, potępienie byłoby mniejsze. Lecz Pan dał radę i pouczenia, obowiązek każdej osoby został tak jasno wyłożony że nikt nie musiał popełniać żadnego błędu.

Bóg zsyła światło do prowadzenia tym, którzy szczerze pragną światła i prawdy, lecz nie jest Jego celem usuwanie wszelkich przyczyn kwestionowania i wątpliwości. Daje odpowiednią ilość dowodów, na których można zbudować wiarę a następnie wymaga od ludzi by przyjęli te dowody i doświadczyli wiarę.

[303]

Ten, kto będzie badał Biblię z pokornym i uczniowskim duchem, odkryje że jest pewnym przewodnikiem wyznaczającym drogę życia z nieomylną dokładnością. Lecz co będzie dawało studiowanie Biblii, bracia i siostry, jeżeli nie będziecie praktykować prawd, których naucza? Księga ta nie zawiera niczego co nie jest zasadnicze, nie odkrywa niczego co nie ma znaczenia dla naszego aktualnego życia.

Im głębsza jest nasza miłość do Jezusa tym wyżej będziemy cenili to Słowo Boże jako głos Boży skierowany wprost do nas.

Zbór w \_\_\_\_\_ stoi na zaczarowanym terenie szatana i istnieje konieczność całkowitego nawrócenia. Potrzebny jest indywidualny wysiłek. Bogate obietnice Biblii są dla tych, którzy swój krzyż biorą na siebie i zapierają samych siebie codziennie. Każdy, kto ma szczerze pragnienia, zostanie uczniem w szkole Chrystusa, będzie pielęgnował duchowe nastawienie umysłu i będzie korzystał z każdego środka łaski lecz w tym zborze okazje i przywileje zostały zlekceważone. Ktoś może być zdolny do wypowiedzenia tylko niewielu słów publicznie i do zrobienia bardzo niewiele w winnicy Pana lecz ma obowiązek powiedzenia czegoś choć niewiele i być zainteresowanym pracownikiem. Każdy członek powinien pomagać w umocnieniu i podtrzymaniu zboru lecz w wielu przypadkach jest jeden lub dwóch, którzy posiadają ducha wiary, która charakteryzowała Kaleba z dawnych czasów i tym pozwala się na dźwiganie ciężarów i podejmowanie odpowiedzialności podczas gdy reszta odrzuca wszelką odpowiedzialność.

[304] Kaleb był wiernym i wytrwałym. Nie był pyszny, nie afiszował się swoimi zasługami i dobrymi uczynkami lecz jego wpływ leżał zawsze po stronie sprawiedliwości. A jaka była Jego nagroda? Kiedy Bóg ogłosił sąd przeciwko ludziom, którzy odmówili słuchania Jego głosu, powiedział: „Ale sługę mego Kaleba, gdyż był w nim duch inakszy i trwał statecznie przy mnie, wprowadzę do ziemi, do której chodził, a nasienie jego odziedziczy ją”. [4 Mojżeszowa 14,24](#). Podczas gdy tchórze i ci, którzy szemrali, zginęli na pustyni, wierny Kaleb miał dom w obiecany Kanaanie. „Tych, którzy mnie czczą, czcić będę” — powiedział Pan. [1 Samuela 2,30](#).

Anna modliła się i ufała. W swoim synu Samuelu dała Izraelowi Bożemu najcenniejszy skarb — pożytecznego człowieka o dobrze ukształtowanym charakterze, kogoś kto był trwały jak skała, gdzie wchodziły w grę zasady.

W Joppie była Dorka, której zręczne palce były bardziej czynne niż język. Wiedziała kto potrzebował wygodnego ubrania a kto współczucia i hojnie zaspokajała potrzeby obu tych grup. A kiedy Dorka umarła, zbór w Joppie zdał sobie sprawę ze straty. Nic dziwnego że rozpaczali i lamentowali i że gorące łzy padały na martwe

ciało. Miała tak wielką wartość że jej zdolności i energia mogły jeszcze być błogosławieństwem dla innych.

Taką cierpliwość, pobożność i wytrwałą wierność jaką posiadali ci święci Boży jest niezwykle rzadka. Jest potrzebna w zborze, w szkole sobotniej i w społeczeństwie. Wielu schodzi się razem w zborowe pokrewieństwo ze swoimi naturalnymi cechami niepodporządkowanego charakteru a w kryzysie, kiedy potrzebny jest silny, pełen nadziei duch, poddaje się zniechęceniu i sprowadzają ciężary na zbór, i nie widzą że jest to niewłaściwe. Dzieło Boże nie potrzebuje takich osób bowiem nie może na nich polegać ale zawsze jest zapotrzebowanie na ugruntowanych bogobojnych pracowników, którzy nie osłabną w dniu nieszczęścia.

Są tacy w zborze w \_\_\_\_\_, którzy będą powodowali kłopoty, bowiem ich wola nigdy nie była zharmonizowana z wolą Chrystusa. Brat E. będzie wielką zawadą dla tego zboru. Kiedy może uzyskać przewagę, jest zadowolony, lecz kiedy nie może być pierwszy, jest zawsze po złej stronie. Postępuje pod wpływem impulsu. Nie będzie szedł równo w zaprzęgu lecz kwestionuje wszystko i przyjmuje przeciwne poglądy ponieważ w naturze jego leży szukanie wad i jest oskarżycielem swoich braci. Podczas gdy twierdzi że jest bardzo gorliwy dla prawdy, odsuwa się od zboru, nie ma siły moralnej, nie jest zakorzeniony i ugruntowany w wierze. Nie uczynił świętych zasad wiary częścią swojej natury. Nie można mu ufać, Bóg nie jest z niego zadowolony.

[305]

Brat i siostra E. nie zważają na zalecenia Słowa Bożego w wychowywaniu swoich dzieci. Dzieciom tym pozwala się na rządzenie w domu w bardzo dużym stopniu, przychodzą i wychodzą z niego kiedy chcą. Jeżeli nie zostaną umieszczone pod całkowicie innym wpływem, okaże się że są w szeregach wroga, walczą przeciwko porządkowi, dyscyplinie i subordynacji. Dzieci w ten sposób pozostawione sobie nie są szczęśliwe a tam gdzie lekko traktuje się autorytet rodzicielski, autorytet Boży nie będzie szanowany.

Praca rodziców jest poważna i święta lecz wielu nie zdaje sobie z tego sprawy ponieważ oczy ich zaślepione są przez wroga wszelkiej sprawiedliwości. Dzieciom ich pozwala się rósć bez dyscypliny: nieuprzejmym, bezczelnym, zarozumiałym, niewdzięcznym i nieuświęconym, gdy tymczasem stały, zdecydowany kierunek, w

którym sprawiedliwość i miłosierdzie łącząc się z cierpliwością i samokontrolą dałyby wspaniałe wyniki.

Brat E. musi mieć przekształcającą łaskę. Nie ma dla niego żadnego bezpieczeństwa kiedy trzyma się swych cielesnych wad charakteru i musi nieustannie z nimi walczyć. Jeżeli nie będzie chciał prowadzić ostrożnego, modlitewnego życia, nie będzie zrównoważony i istnieje niebezpieczeństwo że prawda zostanie zniekształcona i znieważona przez jego wpływ. Niech uważa by nie wzbudzał w niewiernych uprzedzenia, które nigdy nie mogą zostać usunięte.

[306] W naturze ludzkiej istnieje tendencja do przechodzenia z jednej skrajności do drugiej, całkowicie przeciwnej. Wielu jest fanatykami. Pochłonięci są ognistą gorliwością, która jest mylnie uważana za religię, tylko charakter jest prawdziwą próbą uczniostwa. Czy posiadają łagodność Chrystusa? Czy mają Jego pokorę i słodką dobroć? Czy świątynia duszy opróżniona jest z dumy, arogancji, samolubstwa i krytykanctwa. Nie zdają sobie sprawy z tego że prawdziwe chrześcijaństwo polega na wydawaniu wielu owoców ku chwale Bożej.

Inni posuwają się do skrajności w swoim przystosowaniu się do świata. Nie ma jasnej wyraźnej linii oddzielającej ich od światowości. Jeżeli w jednym przypadku ludzie odciągani są od prawdy przez surowe osądzanie i potępienie, w tym są prowadzeni do wniosku że prawdziwy chrześcijanin jest pozbawiony zasad i nic nie wie na temat zmiany serca czy charakteru. „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi aby uczynki wasze dobre widzieli a chwalili ojca waszego, który jest w niebiesiech” ([Mateusza 5,16](#)), brzmia słowa Chrystusa.

Jest wielu, którzy nie mają właściwej znajomości tego co składa się na charakter chrześcijański a ich życie jest hańbą dla dzieła prawdy. Gdyby byli dogłębnie nawróceni, nie przynosiliby głogów i cierni lecz bogate grona cennych owoców Ducha — „miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość”. [Galacjan 5,22](#). Wielkie niebezpieczeństwo leży w zaniedbywaniu dzieła Bożego w sercu. Wielu czuje się bardzo zadowolonymi z siebie, uważają że powierzchowne przestrzeganie prawa Bożego wystarcza podczas gdy nie są zaznajomieni z łaską Chrystusa i nie pozostaje On w sercach przez wiarę żywą.

„Beze mnie — mówi Chrystus — nic uczynić nie możecie!” ([Jana 15,5](#)) lecz z Jego boską łaską, działającą wspólnie z wysiłkami

ludzkimi, możemy zrobić wszystko. Jego cierpliwość i łagodność przeniknie charakter, rozrzucając cenną jasność, która rozświetla i objaśnia drogę do nieba. Przez naśladowanie Jego życia zostajemy odnowieni na Jego obraz. Chwała nieba będzie świeciła w naszym życiu i będzie się odbijać w innych. Przy tronie łaski znajdziemy pomoc jakiej potrzebujemy aby nam umożliwić takie życie. To jest prawdziwe uświęcenie i czy wznioślejszej pozycji mogą pragnąć śmiertelni niż być złączeni z Chrystusem tak jak gałąź jest połączona z krzewem winnym?

Widziałam obraz przedstawiający cielca stojącego między pługiem a ołtarzem z napisem: „Gotowy na jedno i drugie” — chętny na harówkę w ciężkiej orce lub na wykrwawienie się na ołtarzu ofiarnym. To jest pozycja, w której zawsze powinno się znajdować dziecko Boże — chętnie do pójścia tam gdzie woła obowiązek, zaprzec samemu siebie i poświęcić dla sprawy prawdy. Zbór Chrystusowy został zbudowany na zasadzie ofiary. Chrystus mówi: „Kto chce za mną iść, niech zaprze się samego siebie a niech bierze krzyż swój na każdy dzień i naśladuje mię”. [Mateusza 16,24](#). Wymaga On całego serca, wszystkich uczuć. Przejawy gorliwości, zapału i niesamolubnej pracy, które Jego poświęceni uczniowie dali światu, powinni rozniecać nasz zapał i prowadzić nas do naśladowania ich przykładu. Prawdziwa religia daje szczerłość i stałość celu, który kształtuje charakter na podobieństwo Boże i pomaga nam wszystkie rzeczy policzyć za stratę dla wspaniałości Chrystusa. Ta jedność celu wprowadza się elementem ogromnej potęgi.

[307]

Mamy wielką i bardzo poważną prawdę aniżeli kiedykolwiek przedtem została powierzona śmiertelnemu człowiekowi i jesteśmy odpowiedzialni za sposób w jaki tę prawdę traktujemy. Każdy z nas powinien być gorliwy dla zbawienia dusz. Powinniśmy okazywać moc prawdy na naszych własnych sercach i charakterach czyniąc wszystko co możemy aby inni ją pokochali. Przeprowadzić grzesznika do Chrystusa oznacza wnieść, uświęcić i uszlachetnić cały jego charakter i uczynić go błogosławieństwem w domu, w społeczeństwie i w zborze. Czyż nie jest to praca warta naszych najszlachetniejszych zdolności?

Osoby o małym talencie, jeżeli są wierne w staniu całym sercem w miłości Bożej, mogą zdobyć wiele dusz dla Chrystusa. Harlan Page był skromnym mechanikiem o przeciętnych zdolnościach i

[308]

ograniczonym wykształceniu lecz swoim głównym celem uczynił wyszukiwanie sposobów na posunięcie naprzód dzieła Bożego i jego wysiłki zostały uwieńczone znacznym sukcesem. Pracował dla zbawienia swoich bliźnich w prywatnych rozmowach i w szczerzej modlitwie. Ustanawiał nabożeństwa modlitewne, organizował szkołę i rozprowadzał czasopisma i inne wydawnictwa religijne. I na łożu śmierci z cieniem wieczności spoczywającym na twarzy mógł powiedzieć: „Wiem że wszystko to jest z łaski Bożej a nie przez jakąkolwiek zasługę tego co ja uczyniłem, ale uważam że mam dowody na to że ponad sto dusz zostało nawróconych do Boga przez moje osobiste działanie jako Jego narzędzie”.

Każdy członek zboru powinien być pouczony o regularnym systemie pracy. Od wszystkich wymaga się aby uczynili coś dla Pana. Mogą zainteresować osoby aby czytały, mogą rozmawiać i modlić się z nimi. Kaznodzieja, który będzie kształcił, wprowadzał dyscyplinę i prowadził armię wydajnych pracowników, zdobędzie tutaj wspaniałe zwycięstwo a bogata nagroda czeka na niego kiedy wokół wielkiego białego tronu spotka tych, których uratował przez swój wpływ.

Zrób coś, zrób to zaraz, z całą twą mocą!

Długa beczynność sprawi że skrzydło anielskie opadnie a Bóg sam w beczynności nie byłby błogosławieństwem.

Po tym kiedy zbór w \_\_\_\_\_ doszedł do znajomości prawdy, byłby obfity w dobre uczynki i miałby wpływ, który uczyniłby z niego potęgę po stronie prawości, gdyby przejawiał odpowiednią szczerść, gorliwość i miłość. Lecz oni byli obojętni, stawali się coraz zimniejsi i martwi. Niektórzy uczestniczyli w nabożeństwach wnosząc z sobą raczej atmosferę tego świata zamiast niebiańską. Zbór nie był gotowy odpowiedzieć na wysiłki, które były dla niego uczynione. W swoim obecnym stanie nie mogą dojrzeć albo zdać sobie sprawy z potrzeby współpracy ze swojej strony a ich brak szczerości i poświęcenia zniechęcił kaznodziejów. Zamiast tej beztroski powinno było panować uczucie indywidualnej odpowiedzialności. Zbór ten nigdy nie będzie się rozwijał dopóki jego członkowie nie rozpoczną pracy reformy we własnych sercach. Wielu z tych, którzy wyznają prawdę, łatwo zaspokoić, jeżeli dojdą do kilku punktów samozaparcia i reformy, nie widzą konieczności pójścia dalej. Dlaczego istnieje takie spoczywanie na laurach? Nie ma dla nas miejsca za-

trzymania po tej stronie. Nikt z nas nie powinien być zadowolony z obecnych osiągnięć duchowych. Nikt nie żyje zgodnie ze swymi możliwościami jeżeli nie może wykazać stałego postępu. Musi się wspinać coraz wyżej. Jest przywilejem każdego chrześcijanina aby [309] wzrastać aż osiągnie pełną postać człowieka w Chrystusie Jezusie.

Jak bardzo drogi lud w \_\_\_\_\_ potrzebuje pouczenia w pobożności osobistej, jak bardzo potrzebują pracy kaznodziejskiej. Lecz nie czynią tego według wiedzy. Bóg was doświadczy, bracia, i niektórzy okażą się plewami, a niektórzy cennymi ziarnami pszenicy. Nie ustępujcie mocy kusiciela. Przyjdzie on jako uzbrojony silny człowiek ale nie pozwólcie mu aby zdobył przewagę. Uzbrójcie się dla obowiązku i walczcie o każdą część ziemi. Zamiast cofać się — idźcie naprzód, zamiast osłabienia się i tracenia nerwów, uzbrójcie się do walki. Bóg woła do was abyście się dali zaangażować ze wszystkimi mocami, które są przeciwne grzechowi w każdej formie. Włóżcie całą zbroję Bożą i trzymajcie oczy stale utkwione w Kapitanie waszego zbawienia bo przed wami jest niebezpieczeństwo. Nie idźcie za chorągwią fałszywego koloru lecz obserwujcie ją jako znak waszej świętej wiary i bądźcie tam gdzie ona powiewa chociażby to miało być w najzacieklejszej bitwie. Wkrótce bój ten się zakończy i zdobędziecie zwycięstwo a jeżeli będziecie wierni, będziecie czymś więcej niż zwycięzcami przez Tego, który was umiłował. Chwalebna nagroda, chwała wiecznej wagi będzie wtedy wasza.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 33 — Grzeszność narzekania

*Drodzy przyjaciele:*

Zostało mi ukazane że jako rodzina doświadczacie wiele niepotrzebnych nieszczęść. Bóg nie chce abyście byli najmniejszą z nich lecz odwróciliście swoje umysły od Jezusa i za bardzo skoncentrowaliście je na sobie. Wielkim grzechem waszej rodziny jest niepotrzebne narzekanie na zrządzenie Boże. Wasz brak poddania w tej sprawie jest naprawdę alarmujący. Wyolbrzymiliście małe trudności i za bardzo rozgadaliście się o zniechęceniu. Macie nawyk ubierania wszystkiego wokół siebie w ponurość i unieszczęśliwiliście się bez przyczyny. Wasze nieustanne szemranie oddziela was od Boga.

[310] Powinniście się trzymać z daleka od zaczarowanego terenu szatana i nie pozwalać by wasze umysły odwracane były od poddania Bogu. Przez Chrystusa możecie i powinniście być szczęśliwi i powinniście nabyć nawyki samokontroli. Nawet myśli wasze muszą zostać poddane woli Bożej a uczucia pod kontrolę rozumu i religii. Wyobraźnia nie została wam dana po to by wolno jej było się buntować i iść własną drogą bez jakiegokolwiek wysiłku w kierunku ograniczenia czy dyscypliny. Jeżeli myśli są niewłaściwe, uczucia również będą niewłaściwe a myśli i uczucia połączone z sobą tworzą charakter moralny. Kiedy decydujecie że jako chrześcijanie nie jesteście zobowiązani do ograniczenia waszych myśli i uczuć, dostajecie się pod wpływ zła i prosicie o obecność innych aniołów i ich kontrolę. Jeżeli poddacie się swoim wrażeniom i pozwolicie aby myśli wasze pobiegły kanałem podejrzeń, wątpliwości i narzekania, będziecie pomiędzy najbardziej nieszczęśliwymi spośród śmiertelników a wasze życie okaże się klęską.

Droga sestro F., masz chorą wyobraźnię i obrażasz Boga przez pozwolenie by twoje uczucia miały całkowitą kontrolę nad myślami i sądami. Masz zdecydowaną wolę, co powoduje że umysł reaguje na ciało, zakłócając równowagę krążenia i powodując zaburzenie



w obiegu krwi w pewnych organach i poświęcasz zdrowie na rzecz uczuć.

Popełniasz błąd, który — jeżeli nie zostanie naprawiony — nie skończy się zniszczeniem tylko twojego własnego szczęścia. Wyrządzasz oczywistą krzywdę nie tylko sobie lecz innym członkom swojej rodziny a szczególnie matce. Jest ona szczególnie nerwowa i bardzo wrażliwa. Jeżeli jedno z jej dzieci cierpi, dostaje pomieszania i prawie szaleje. Jej umysł traci równowagę z powodu częstych napadów hysterii, które zmuszona jest oglądać, i wielkie nieszczęścia spadają na wszystkich wokół ciebie. A jednak jesteś w stanie kontrolować swoją wyobraźnię i przewyciężyć te ataki nerwów. Masz siłę woli i powinnaś wykorzystać ją ku swojej pomocy. Nie uczyniłaś tego lecz pozwoliłaś by twoja w dużym stopniu rozwinięta wyobraźnia kontrolowała umysł. W tym zasmuciłaś Ducha Bożego. Gdybyś [311] nie miała żadnej mocy nad swoimi uczuciami, nie byłby to grzech, lecz nie można w ten sposób ustępować wrogowi. Twoja wola potrzebuje uświęcenia i podporządkowania zamiast przeciwstawiania się woli Bożej.

Moi drodzy przyjaciele, zamiast postępować tak aby niszczyć chorobę, pieścicie ją i poddajecie się jej mocy. Powinniście unikać używania lekarstw i troskliwie przestrzegać praw zdrowia. Jeżeli szanujecie swoje życie, powinniście jeść proste pożywienia przygotowane w jak najprostszym sposobie i zażywać więcej ćwiczeń fizycznych. Każdy członek rodziny potrzebuje korzyści wypływających z reformy zdrowia. Nie powinno się zażywać antybiotyków ponieważ one nie lecząc żadnej choroby osłabiają system czyniąc go bardziej podatnym na choroby.

Człowiek żyje w świecie smutków, trosk i nieszczęść. Został tam umieszczony aby został wystawiony na próbę jako Adam i Ewa, aby mógł rozwinąć prawy charakter i wyprowadzić harmonię z niezgody i zamieszania. Wiele mamy do zrobienia co jest zasadnicze dla naszego własnego szczęścia i szczęścia innych. I mamy wiele powodów do radości. Przez Chrystusa łączymy się z Bogiem. Jego miłosierdzie stawia nas w nieustannym zobowiązaniu. Czując się niewarci Jego łask mamy doceniać nawet najmniejsze z nich.

Za wszystko co posiadacie i czym jesteście, drodzy przyjaciele, jesteście zobowiązani wobec Boga. Dał wam moce, które do pewnego stopnia podobne są do tych jakie On sam posiada i powinniście

gorliwie pracować nad rozwinięciem tych mocy, nie po to aby zadowolić czy uwielbić siebie lecz słać Jego. Nie ulepszyliście swoich przywilejów aby była z tego największa korzyść. Powinniście kształcić się w ponoszeniu odpowiedzialności. Musimy kształcić intelekt. Jeżeli pozostawi się go by rdzewiał z braku działania, zostanie poniżony.

Ta ziemia jest Pańska. Tutaj możemy zobaczyć że natura, ożywiona i nieożywiona, jest posłuszna Jego woli. Bóg stworzył człowieka jako istotę wyższą, on jeden ukształtowany jest na obraz Boży i jest w stanie uczestniczyć w boskiej naturze, we współpracy ze swoim Stworzycielem i wykonaniu Jego planów i okazuje się że tylko on jeden może łączyć się z celami Bożymi.

[312] Jak cudownie, z jaką wspaniałą pięknnością zostało ukształtowane wszystko w przyrodzie. Wszędzie widzimy doskonałe dzieła wielkiego Mistrza Artysty. Niebo głosi Jego chwałę a ziemia, która jest stworzona dla szczęścia człowieka, mówi nam o Jego niezrównanej miłości. Jej powierzchnia nie jest stworzona równiną lecz wielkie stare góry wznoszą się by zróżnicować krajobraz. Istnieją migotające strumienie i żyzne doliny, piękne jeziora, szerokie rzeki i bezbrzeżny ocean. Bóg zsyła rosę i deszcz by odświeżyć spragnioną ziemię. Bryzy, które przynoszą zdrowie przez oczyszczenie i chłodzenie atmosfery, kierowane są Jego mądrością. Umieścił słońce na niebie aby wyznaczało okresy dnia i nocy a swymi promieniami dawało światło i ciepło ziemi powodując rozwój roślinności.

Zwracam waszą uwagę na te błogosławieństwa hojnej ręki Boga. Niech świeża chwała każdego nowego poranka budzi uwielbienie w naszych sercach za te oznaki Jego miłującej troski. Lecz podczas gdy nasz miły Ojciec niebieski dał nam tak wiele rzeczy dla pobudzenia naszego szczęścia, dał nam także błogosławieństwa utajone. On rozumie potrzeby upadłego człowieka i gdy z jednej strony dał nam korzyści, z drugiej są niewygody, które mają nas pobudzić do używania zdolności. Rozwijają one cierpliwą pracowitość, wytrwałość i odwagę.

Jest zło, które człowiek może zmniejszyć lecz którego nigdy nie może usunąć. Ma przezwyciężyć przeszkody i kształtować swoje otoczenie a nie żeby ono kształtowało jego. Ma miejsce na ćwiczenie swoich talentów przez wprowadzenie porządku i harmonii w zamieszanie. W swojej pracy może otrzymać pomoc niebiańską

jeżeli będzie jej chciał. Nie jest pozostawiony walce z pokusami i próbami o własnych siłach. Pomoc jest u tego, który jest potężny. Jezus opuścił królewskie pokoje nieba i cierpiał i umarł na ziemi ponížonej przez grzech aby móc nauczyć człowieka jak przechodzić przez próby życia i przewyciężyć jego pokusy. Oto jest wzór dla nas.

Kiedy policzy się korzyści dane Jego stworzeniom przez naszego niebieskiego Ojca, czy nie czujecie się zganieni swoim niewdzięcznym szemraniem? Przez wiele lat wypożyczał wam córkę i siostrę aż zaczęliście uważać ją za swoją i uważaliście że macie prawo do tego dobrego daru. Bóg słyszał wasze narzekania. Kiedy było widać chmurę, wydawaliście się zapominać że słońce kiedykolwiek świeciło a chmury i ciemności były zawsze wokół was. Bóg dopuścił na was nieszczęścia, odsunął od was wasz skarb abyście dostrzegli różnicę między powodzeniem i prawdziwym żalem. Lecz nie oddaliście swoich serc Jemu i nie żałowaliście wielkiego grzechu niewdzięczności, który oddzielił was od Jego miłości. Tak jak Job czuliście że macie powód do smutku i nie będziecie pocieszeni. Czy to było rozsądne? Wiecie że śmierć jest potęgą, której nikt nie może się oprzeć lecz uczyniliście swoje życie prawie bezużytecznym przez daremny smutek. Wasze uczucia były niewiele mniejsze od buntu przeciwko Bogu. Widziałam was wszystkich jak rozwodzicie się nad swoimi smutkami i poddajecie się podniecającym uczuciom że aniołowie zakrywali twarze i usunęli się ze sceny.

Dając w ten sposób upust swoim uczuciom czy pamiętacie że macie Ojca w niebie, który dał Syna swego jedynego aby umarł za nas aby nasza śmierć nie była snem wiecznym? Czy pamiętaliście że Pan życia i chwały przeszedł przez grób i oświecił go swoją obecnością? Ulubiony uczeń powiedział: „Napisz, błogosławieni umarli, którzy umierają w Panu, albowiem tak mówi Duch, aby mogli spocząć od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi”. [Objawienie 14,13](#). Apostoł dobrze wiedział o czym mówi kiedy pisał te słowa lecz kiedy poddajecie się niekontrolowanemu smutkowi, czy wasze postępowanie zgodne jest z pocieszeniem wyrażonym w tych słowach?

Pan jest łaskawy, miłosierny i prawy. Pozwolił jednej z waszego grona rodzinnego, która była najniewinniejsza i najlepiej przygotowana spocząć przed niebezpieczeństwami tych ostatnich dni. O!, nie

[313]

[314] zamykajcie waszych dusz przed cudowną radością nosząc żalobę jak gdyby nie było zmartwychwstania dusz lecz chwalcie Boga, że dla niej nie ma już więcej śmierci, żadnych prób, żadnych smutków. Odpoczywa w Jezusie aż Dawca życia zawoła na swych świętych aby powstałi ze snu do chwalebnej nieśmiertelności.

R. ma do wykonania pracę poprzez łaskę Bożą nad kontrolowaniem swoich uczuć. Wie że nie znajduje się w niebie lecz na świecie gdzie króluje śmierć i gdzie nasi ukochani mogą być od nas zabrani w każdej chwili. Powinna czuć że wielkim ciężarem życia jest przygotowanie się do lepszego świata. Jeżeli będzie się prawidłowo trzymać życia wiecznego, nie będzie jej to dyskwalifikowało w życiu na tym świecie i szlachetnym dźwiganiu życia lecz będzie pomagało w wykonywaniu obowiązków wymagających samozaparcia i samopoświęcenia. Jako rodzina mówiliście z pesymizmem i narzekaliście aż zostaniecie zmienieni na ten sam obraz. Wydaje się że działacie wzajemnie na siebie i wzniecacie podniecenia nerwowe aż przeżywacie razem ciężkie, smutne i ciemne czasy. Odbyliście nabożeństwa żałobne lecz one nie przyciągają aniołów wokół was. Jeżeli nie zmienicie swojego postępowania, Bóg podejdzie trochę bliżej i obejdzie się z wami w sądzie. Czy nie nadszedł czas abyście uczynili w domu nabożeństwa uwielbienia Boga i poznali z wdzięcznością błogosławieństwa, które wam zostały dane?

Potęga prawdy powinna być wystarczająca do pocieszenia w każdym nieszczęściu. To właśnie w umożliwieniu temu kto ją posiada, zatriumfowania nad nieszczęściem, religia Chrystusowa objawia swoją prawdziwą wartość. Podporządkowuje ona apetyty, pasje i emocje pod kontrolę rozumu i sumienia i uporządkowuje myśli aby bieły zdrowym kanałem. A wtedy język nie będzie miał swobody obrażania Boga przez wyrażanie grzesznych narzekań.

[315] Nasz Stwórca sprawiedliwie ma prawo czynić to co pragnie ze stworzeniami Jego ręki. Ma prawo rządzić tak jak chce a nie tak jak wolałby człowiek. Ale nie jest surowym sędzią, szorstkim, wymagającym kredytodawcą. Jest samym źródłem miłości, dawcą niezliczonych błogosławieństw. Powinniście odczuwać najgłębszy żal że zlekceważyliście taką miłość i że nie pozwoliliście aby wdzięczność i chwała wezbrała w waszych sercach za cudowną dobroć Bożą. Nie zasługujemy na wszystkie dary jakie nam daje ale są one nam stale dawane bez względu na to czy jesteśmy tego niegodni czy

okrutnie niewdzięczni. Przestańcie więc narzekać jak gdybyście byli przywiązanymi sługami do ręki okrutnego pana. Jezus jest dobry. Chwalcie Go. Sławcie Tego, który jest zdrowiem waszych oblicz i waszym Bogiem.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 34 — „Chwalcie Pana”

„Niech wszelki duch chwali Pana!” [Psalmów 150,6](#). Czy ktokolwiek z nas właściwie rozważył jak bardzo powinniśmy być wdzięczni? Czy pamiętamy że miłosierdzie Pana odnawia się każdego ranka a Jego wierność nie zawodzi? Czy uznajemy naszą zależność od Niego i wyrażamy wdzięczność za wszystkie Jego łaski? Przeciwnie, zbyt często zapominamy że „wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z góry jest, otrzymywany od Ojca światłości”. [Jakuba 1,17](#).

Jak często ci, którzy cieszą się zdrowiem, zapominają o cudownym miłosierdziu dawanym im nieustannie dzień po dniu, rok po roku. Nie oddają żadnej daniny dziękczynienia Bogu za wszystkie Jego dary. Ale kiedy nadchodzi choroba, pamięta się o Bogu. Silne pragnienie wyzdrowienia prowadzi do szczerzej modlitwy i jest to właściwe. Bóg jest ucieczką w chorobie tak jak i w zdrowiu. Lecz wielu nie zwierza Mu się ze swoich spraw, zachęcają słabość i chorobę przez martwienie się o siebie. Gdyby chcieli zaprzestać narzekania i wznieśli się ponad przygnębienie i ponurość, ich wyzdrowienie byłoby bardziej pewne. Powinni pamiętać z wdzięcznością jak długo cieszyli się błogosławieństwem zdrowia a gdyby ten cenny dar został im przywrócony, nie powinni zapominać że mają ponowne zobowiązania wobec swojego Stwórcy. Kiedy zostało uzdrowionych dziesięciu trędowatych, tylko jeden z nich wrócił do Jezusa i oddał Mu cześć. Nie bądźmy jak tych pozostałych dziewięciu bezmyślnych, których serc nie dotknęło miłosierdzie Boże.

Bóg jest miłością. Troszczy się o stworzenia, które ukształtował. „Jako ma litość ojciec nad dziećmi tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją”. [Psalmów 103,13](#).

[316] „Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec abyśmy dziećmi Bożymi nazwani byli. Dlatego świat nie zna nas iż onego nie zna”. [1 Jana 3,1](#). Jakież to jest cenny przywilej że możemy być synami i córkami Bożymi, Najwyższego, spadkobiercami dóbr Bożych i

współspadkobiercami Jezusa Chrystusa. Więc nie nośmy żałoby i nie smućmy się ponieważ w tym wieku nie jesteśmy wolni od rozczarowań i nieszczęść. Jeżeli opatrność Boża powoła nas do znoszenia prób, przyjmijmy krzyż cierpień i wypijmy gorzki kielich pamiętając że jest to ręka Ojca, która nam podaje go do ust. Ufajmy Mu w ciemnościach tak samo jak w dzień. Czy nie możemy uwierzyć że On da nam wszystko co jest dla naszego dobra?, „który ani własnemu Synowi nie przepuścił ale go za nas wszystkich wydał, jakoby wszystkiego z nim nie darował nam?” **Rzymian 8,32**. Nawet podczas nocy nieszczęścia jak możemy odmówić wzniesienia serca i głosu z wdzięcznością i chwałą kiedy pamiętamy miłość ku nam wyrażoną przez ofiarę na Golgocie?

Jakimż tematem do zastanowienia jest ofiara jaką Jezus poniósł za zgubionych grzeszników! „Lecz on zraniony jest dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych, kaźń pokoju naszego jest na nim, my sinością jego jesteśmy uzdrowieni”. **Izajasza 53,5**. Jak oceniamy błogosławieństwa w ten sposób dostarczone w zasięgu naszej ręki? Czy Jezus mógł cierpieć więcej? Czy mógł wyjednać nam bogatsze błogosławieństwa? Czy nie powinno zmięknąć nasze twarde serce kiedy pomyślimy że On dla nas opuścił szczęście i chwałę nieba i cierpiał nędzę i poniżenie, okrutną śmierć i zmartwychwstanie, nie otworzył nam drzwi nadziei? Nie znalazłbyśmy niczego prócz strasznej ciemności i nędzy rozpacz. W naszym obecnym stanie przychylność i błogosławieństwa w jakim jesteśmy nie zdajemy sobie sprawy z jakich głębi jesteśmy wybawieni. Nie możemy zmierzyć o ile głębsze byłyby nasze nieszczęścia, jak straszne byłyby one gdyby Jezus nie otoczył nas swoim ludzkim ramieniem współczucia i miłości i nie podnosił nas.

Możemy cieszyć się nadzieją. Nasz Orędownik znajduje się w świątyni niebieskiej, wstawia się za nami. Przez Jego zasługi mamy przebaczenie i pokój. Umarł, abyśmy zostali obmyci z grzechów, aby nas okrył swoją sprawiedliwością i przygotował nas do nieba gdzie możemy zamieszkać w światłości na zawsze. Drogi bracie, droga siostrze, kiedy szatan chce napełnić twój umysł niechęcią, ponurością i wątpliwością, opieraj się jego sugestiom. Powiedz mu o krwi Jezusa, która oczyszcza z każdego grzechu. Nie może się sam wyzwolić z mocy kusiciela lecz drży on i ucieka kiedy upoczywie przypomina mu się zasługi tej cennej krwi. Czy więc nie

[317]

przyjmujesz wdzięcznie błogosławieństw jakie daje Jezus? Czy nie przyjmiesz kielicha zbawienia, który On przedstawia, i nie zawołasz imienia Pana? Nie okazuj braku zaufania do tego, który powołał cię z ciemności do swojego cudownego światła. Ani przez moment nie zadawaj bólu sercu współczującego Zbawiciela przez swoją niewiarę. On obserwuje z największym zainteresowaniem twoje postępy na niebieskiej drodze. On widzi twoje szczere wysiłki, notuje upadki i wznoszenia, twoje nadzieje i obawy, twoje konflikty i zwycięstwa.

Czy wszystkie nasze doświadczenia w wierze będą się składały z proszenia i otrzymywania? Czy zawsze będziemy myśleli o naszych potrzebach a nigdy o korzyściach jakie otrzymujemy? Czy będziemy odbiorcami Jego miłosierdzia i nigdy nie wyrazimy naszej wdzięczności dla Boga, nigdy nie będziemy słać Go za to co dla nas uczynił? Nie modlimy się zbyt wiele lecz jesteśmy bardzo oszczędni w oddawaniu dziękczynienia. Gdyby miłość i dobroć Boga wywoływały więcej dziękczynienia i wysławiania, mielibyśmy znacznie więcej mocy w modlitwie. Obfitowalibyśmy coraz bardziej w miłość Bożą i otrzymalibyśmy więcej za co można Go słać. Wy, którzy skarżycie się że Bóg nie słyszy waszych modlitw, zmieńcie obecny porządek rzeczy i zmieszajcie chwałę z waszymi prośbami. Kiedy rozważacie Jego dobroć i miłosierdzie, stwierdzicie że On rozważy wasze potrzeby.

[318] Módlcie się, módlcie się bezustannie lecz nie zapominajcie o dziękowaniu. Słuszne jest aby każde dziecko Boże wywyższało Jego charakter. Możecie uwielbiać Pana, możecie okazywać moc podtrzymującej łaski. Jest mnóstwo ludzi, którzy nie doceniają wielkiej miłości Bożej ani boskiego współczucia Jezusa. Tysiące pogardza niezrównaną łaską okazaną w planie zbawienia. Wszyscy, którzy są uczestnikami tego wielkiego zbawienia, nie są czyści w tej sprawie. Nie pielęgnują wdzięczności w sercach. Lecz temat odkupienia to jeden z tych, w które aniołowie pragną wglądać, będzie to nauką i pieśnią odkupionych przez nieskończoną wieczność. Czy nie jest wart troskliwej myśli i studiowania obecnie? Czy nie powinniśmy słać Boga sercem i duszą w głos za „Jego cudowne dzieła dla synów ludzkich?” [Psalmów 107,8](#).

Chwalcie Pana w zgromadzeniu Jego ludu. Kiedy słowo Pana było wypowiedane do Żydów w danych czasach, brzmiał rozkaz: „I niech lud wszystek rzeknie: Amen”. [Psalmów 106,48](#). Kiedy



Arka przymierza wniesiona została do miasta Dawida i zaśpiewano pieśń radości i triumfu, „lud cały rzekł, Amen, i sławił Pana”. [1 Kronik 16,36](#). Ta gorąca odpowiedź była dowodem że rozumieli wypowiedziane słowo i łączyli się w uwielbieniu Boga.

W naszych nabożeństwach religijnych jest zbyt wiele formalności. Pan chce aby Jego kaznodzieje, którzy głoszą słowo, ożywili się Jego Duchem świętym a ludzie, którzy słuchają, nie powinni siedzieć w drzemiącej obojętności czy też rozglądać się pusto wokół nie reagując na to w żaden sposób co się mówi. Wrażenie jakie się w ten sposób wywiera na niewierzących jest niekorzystne dla religii Chrystusa. Ci tępi i opieszali wyznawcy chrześcijaństwa nie są pozbawieni ambicji i gorliwości kiedy zaangażowani są w interesy ziemskie lecz sprawy wiecznej wagi nie poruszają ich głęboko. Głos Boży poprzez Jego zwiastunów może być przyjemną pieśnią lecz jego święte ostrzeżenia, nagany i zachęty nie są zauważone. Duch świata sparaliżował ich. Prawdy Słowa Bożego wypowiedzane są do ołowiannych uszu i twardych nieczułych serc. Powinny być trzeźwe, aktywne zbory aby zachęcać i podtrzymywać kaznodziei Chrystusa i wspomagać ich w dziele zbawienia dusz. Tam gdzie zbór kroczy w jasności, zawsze będą radosne, serdeczne odpowiedzi i słowa wesołej chwały.

Nasz Bóg, Stworzyciel nieba i ziemi, oświadcza: „Ten, kto ofiaruje chwałę, wielbi mnie”. [Psalmów 50,23](#). Całe niebo jednoczy się w chwaleniu Boga. Nauczmy się teraz pieśni aniołów abyśmy mogli ją zaśpiewać kiedy dołączymy do ich świetlanych szeregów. Powiedzmy z psalmistą: „Chwalić będę Pana pókim żyw, będę śpiewał Bogu memu, poki się staję”. [Psalmów 146,2](#). „Tedy cię będą wysławiały narody o Boże! będą cię wysławiać wszyscy ludzie”. [Psalmów 67,4](#).

\* \* \* \* \*

[319]

## Rozdział 35 — Odpowiedzialność rodzicielska

Rodzice są w dużym stopniu odpowiedzialni za kształt nadany charakterom swoich dzieci. Powinni dążyć do symetrii i proporcji. Jest niewiele dobrze wyważonych umysłów ponieważ rodzice grzesznie zaniedbują swojego obowiązku wzmacniania osłabionych dobrych cech i niszczenia złych. Nie pamiętają że mają najświętszy obowiązek obserwowania tendencji każdego dziecka, że mają ćwiczyć swoje dzieci we właściwych nawykach i prawidłowych sposobach myślenia.

Niekiedy rodzice oczekują aby Pan wykonał za nich właśnie tę pracę, którą dał im do zrobienia. Zamiast ograniczenia i kontrolowania dzieci tak jak powinni, pieszczą je i pozwalają na wiele, zaspakajają ich kaprysy i pragnienia. Kiedy dzieci te wychodzą ze swych rodzinnych domów, wynoszą z nich charaktery zniekształcone przez samolubstwo, z nieopanowanymi apetytami, z mocną własną wolą, są pozbawione uprzejmości czy szacunku dla swoich rodziców i nie kochają prawdy Bożej ani nie uwielbiają Boga. Wyrosły z cechami charakteru, które są przekleństwem na całe życie dla nich samych i dla innych. Dom jest wszystkim tylko nie szczęściem jeżeli złe chwasty odstępstwa, samolubstwa, zazdrości, pasji i uporu pozostawione są by rosły w zaniedbanym ogrodzie duszy ludzkiej.

[320] Rodzice powinni nie okazywać żadnej stronniczości lecz traktować wszystkie swoje dzieci z czułością pamiętając że są odkupione za cenę krwi Chrystusa. Dzieci naśladują swoich rodziców, stąd powinno się okazywać wielką troskę w dawaniu im właściwych wzorców. Rodzice, którzy są mili i uprzejmi w domu a jednocześnie stanowczy i zdecydowani, ujrzą te same cechy w swoich dzieciach. Jeżeli są prawi, uczciwi i honorowi, ich dzieci najprawdopodobniej będą ich w tym przypominać. Jeżeli będą szanować i czcić Boga, ich dzieci, wychowane w ten sam sposób, także nie zapomną Mu służyć.

Częstym przypadkiem jest że rodzice nie są wystarczająco ostrożni w otoczeniu dzieci właściwymi wpływami. W wybiera-

niu domu więcej myślą o ich interesach światowych aniżeli o moralnej i społecznej atmosferze, dzieci tworzą przyjaźnie, które są niekorzystne dla rozwoju pobożności i kształtowania właściwych charakterów. Wtedy rodzice pozwalają aby świat pochłaniał ich czas, siły i myśli a kiedy nadchodzi sabat, zastaje ich tak całkowicie wyczerpanych że nie mają nic co mogliby oddać Bogu w Jego świętym dniu, żadnej słodkiej pobożności aby uczynić dom i sabat radością dla dzieci. Rzadko są odwiedzani przez kaznodziejów bowiem postawili się poza zasięgiem przywilejów religijnych. Apatia wkrada się do dusz. Dzieci skażone są złymi wiadomościami a czułość duszy, jaką kiedyś odczuwały, zamiera i zostaje zapomniana.

Rodzice, którzy potępiaacie Kanaanitów za dawanie na ofiarę swoich dzieci Molochowi, co robicie? Czynicie najdroższą ofiarę swojemu bogu mamonie, a potem, kiedy wasze dzieci stają się niekochane i ze wstrętnymi charakterami, kiedy okazują zdecydowany brak pobożności i tendencje do niewierności, obwiniacie wiarę, którą wyznajecie, ponieważ było niemożliwością uratowanie ich. Zbieracie to co posialiście — wynik waszego samolubstwa umiłowania świata i zaniedbania środków łaski. Przesunęliście wasze rodziny na miejsce pokusy a arki Bożej, waszego stadka chwały i zaszczytu, nie uważaliście za najważniejsze aby strzec a Pan nie mógł działać cudu aby wybawić wasze dzieci od pokusy.

Wy, którzy głosicie że kochacie Boga, weźcie Jezusa ze sobą gdziekolwiek się udajecie i jak patriarchowie dawnych czasów, wzniescie ołtarz Panu gdziekolwiek rozbijecie swój namiot. Potrzebna jest reformacja w tym względzie, reformacja, która będzie głęboka i szeroka. Rodzice potrzebują zreformować się, kaznodzieje potrzebują reformy. Potrzebują Boga w swoich domach. Muszą zabudowywać puste miejsca na Syjonie, wznosić jego bramy i umocnić mury ku obronie ludu.

W obecnym wieku jest do wykonania szersza praca i rodzice powinni kształcić swoje dzieci aby brały w niej udział. Słowa Mardocheusza do Estery mogą dotyczyć mężczyzn i młodzieży dzisiaj: „A któż wie, jeżeliś nie dla tego czasu dostała królestwa?” Estery 4,14. Młodzi ludzie powinni zdobyć solidny charakter aby mogli być przystosowani dla użyteczności. Daniel i Józef byli młodzieńcami o twardych zasadach, których Bóg mógł użyć dla wypełnienia swoich celów. Zważcie na ich dzieje i patrzcie jak Bóg dla nich

[321]

pracował. Józef napotkał na różnorodność doświadczeń, które badały jego odwagę i uczciwość w największej pełni. Po sprzedaniu go do Egiptu został najpierw obdarzony łaskami i powierzono mu wielką odpowiedzialność, lecz nagle, bez żadnej winy z jego strony, został niesprawiedliwie oskarżony i wtrącony do więzienia. Ale nie zniechęca się. Ufa Bogu i objawia się jasno cel jego serca, czystość motywu. Oko Boga spoczywa na nim, prowadzi go boska ręka i wkrótce widzimy jak wychodzi z więzienia aby wstąpić na tron Egiptu.

Gra o życie Józefa nie była przypadkiem, była rządzona Opatrznością. Lecz jak umożliwiono mu stworzenie takiego zapisu stałości charakteru, sprawiedliwości i mądrości? Był to wynik troskliwego wychowania w młodych latach. Rodzi się raczej z obowiązku niż ze skłonności a czysta i prosta ufność chłopca wydała owoce w postępkach dorosłego człowieka. Najbardziej błyskotliwe talenty nie mają żadnej wartości jeżeli nie są ulepszone, pracowite nawyki i siła charakteru muszą być nabywane przez doskonalenie. Wysoki charakter moralny i świetne cechy umysłowe nie są dziełem przypadku. Bóg zsyła okazje ale sukces zależy od użytku z nich uczynionego. Otwarte możliwości muszą być szybko dostrzegane i gorliwie chwywane.

[322] Młodzi ludzie, jeżeli chcecie być silni, jeżeli chcecie posiadać uczciwość i mądrość Józefa czy Daniela, badajcie Pismo. Rodzice, jeżeli chcecie kształcić swoje dzieci w służbie Bogu i chcecie aby czyniły dobro w świecie, uczynicie z Biblii swój podręcznik. Objawia ona pułapki szatana. Jest wielkim podnośnikiem rasy ludzkiej, ganiącym i korektorem zła moralnego, wykrywaczem, który umożliwia nam odróżnić prawdę od błędu. Czegokolwiek uczy się w domu lub w szkole, Biblia, jako wielki nauczyciel, powinna stać na pierwszym miejscu. Jeżeli da się jej to miejsce, Bóg jest uczczony i będzie pracował dla was w nawracaniu waszych dzieci. Jest tu bogata kopalnia prawdy i piękno w tej świętej Księdze a rodzice powinni zganić się jeśli nie starali się usilnie zainteresować nią swe dzieci.

Dla wielu wykształcenie oznacza znajomość książek lecz „początek mądrości jest bojaźń Pańska”. [Psalmów 111,10](#). Prawdziwym celem wykształcenia jest przywrócenie obrazu Boga w człowieku. Pierwszą i najcenniejszą wiedzą jest znajomość Chrystusa. Mądrzy

rodzice będą zawsze zachowywali ten fakt przed oczyma swoich dzieci. Gdyby któryś z członków został złamany lub uszkodzony, rodzice będą próbować każdego środka, jaki miłość lub mądrość mogą zasugerować aby przywrócić do zdrowia tę część ciała. To jest właściwe a jest to ich obowiązek i wytrwały wysiłek jakie zostały zatrudnione w ratowaniu ran duszy. Nie jest wart tej nazwy ojciec, który nie jest dla swych dzieci chrześcijańskim nauczycielem, autorytetem i przyjacielem przywiązując ich serca silnymi więzami uświęconej miłości — miłości, która ma podwaliny w wiernie wykonywanym obowiązku.

Rodzice mają wielką i odpowiedzialną pracę do wykonania i mogą zapytać: „Kto jest do tego sposobny?” Lecz Bóg obiecał dać mądrość tym, którzy proszą w wierze, uczyni właśnie tak jak powiedział. Zadowolony jest z wiary, która trzyma Go za słowo. Matka Augustyna modliła się o nawrócenie swojego syna. Nie widziała żadnych dowodów na to że Duch Boży działa na jego serce lecz nie zniechęciła się. Położyła palce na tekście, przedstawiła Bogu Jego własne słowa i błagała tak jak tylko matka potrafi. Jej głębokie upokorzenie, natarczywość, niezachwiana wiara przeważyły i Pan dał jej pragnienie serca. Dziś jest równie gotowy wysłuchać błagań swojego ludu. „Oto nie jest ukrócona ręka Pańska aby zbawić nie mogła a nie jest obciążone ucho jego aby wysłuchać nie mogło”. [Izajasza 59,1](#). Jeżeli rodzice chrześcijańscy będą Go szczerze szukali, napelni ich usta mądrością a dla imienia Jego będzie z mocą wielką pracował dla nich przy nawracaniu ich dzieci.

[323]

\* \* \* \* \*

## Rozdział 36 — Wychowywanie dzieci

*Drogi bracie i siostrze G.:*

Jestem zmartwiona widząc wasz przypadek. Widzę niebezpieczeństwa, których wy wcale nie zauważacie. Czy uważacie że z modlitwą zastanowiliście się nad obowiązkami wobec swoich dzieci, za które wzięliście odpowiedzialność wydając je na świat? Czy pomyśleliście że dzieci te otrzymają od was wychowanie i dyscyplinę, które doprowadzą je do uczczenia swojego Stwórcy w dniach ich młodości? Czy rozważyliście że jeżeli nie uda się wam nauczyć ich szanować was, swojego ojca i matkę, i poddać się waszemu autorytetowi, uczycie je obrażać Boga? Za każdym razem kiedy pozwalacie im deptać swój autorytet a ich wola rządzić swoją wolą, pielęgnujecie wadę, która wniesiona zostanie do całego ich doświadczenia gdyby miały skłonności religijne i nauczy ich lekceważyć i deptać autorytet boski.

Pytanie, na które musicie sobie dać ścisłą odpowiedź brzmi: „Czy wychowuję rodzinę dzieci dla umocnienia wpływu i pomnożenia szeregów mocy ciemności czy wychowuję dzieci dla Chrystusa?” Jeżeli nie rządzicie swoimi dziećmi i nie kształtujecie ich charakterów aby wypełniały wymagania Boga, wtedy im mniej będzie dzieci cierpieć z powodu waszego błędnego wychowania tym lepiej dla was, ich rodziców i lepiej dla społeczeństwa. Dopóki dzieci nie mogą być wychowane i dyscyplinowane od najwcześniejszego dzieciństwa przez mądrą i sprawiedliwą matkę, która jest pilna i inteligentna i która rządzi swoim domem w bojaźni Bożej, kształtując i formując ich charaktery aby postępowały w ramach sprawiedliwości, wtedy grzechem jest powiększać rodzinę. Bóg dał wam rozum i wymaga abyście go używali dla chwały Bożej.

[324]

Powinniście się czuć zobowiązani aby przez cierpliwy i pracowity wysiłek oraz szczerą gorącą modlitwę tak kształtować charaktery swoich dzieci aby uczynić je błogosławieństwem w domu, w zborze i w społeczeństwie. Nie przyniesie wam zaszczytu praca jeżeli pozwolicie aby wasze dzieci kontrolowane były przez wroga

wszelkiej sprawiedliwości. Jest obiecana nagroda za pilne kształtowanie ich charakterów według boskich wzorów. Jeżeli zaniedbacie tę pracę, która ma dalekosiężne rezultaty ponieważ na razie wygodniej jest wam tak postąpić, wasze dzieci wyrosną moralnie zniekształcone, ich nogi są na szerokiej drodze ku śmierci. Czy Bóg będzie mógł ogłosić waszą pracę za dobrze wykonaną? Ci, którzy nie mogą pouczyć samych siebie i pracować mądrze z całej siły nad wychowaniem i doprowadzeniem swoich dzieci do Chrystusa, powinni zdecydować że nie będą brali na siebie odpowiedzialności zostania rodzicami.

Matki muszą być chętne a nawet gorliwe w zdobywaniu kwalifikacji do pracy rozwijania charakterów swoich dzieci prowadząc, pouczając i ograniczając swoich delikatnych podopiecznych. Ojciec i matka powinni być zjednoczeni w tej pracy. Słabość w wymaganiu posłuszeństwa i fałszywa miłość oraz współczucie — fałszywe pojęcie że pozwalać i nie ograniczać jest mądrością — stanowi system wychowania, które zasmuca aniołów lecz cieszy on szatana bowiem sprowadza setki i tysiące dzieci w jego szeregi. Dlatego właśnie zasłania oczy rodziców, zagłusza ich rozsądek i miesza umysły. Widzą że ich synowie i córki nie są miłe, kochane, posłuszne i troskliwe. Dzieci akumulują w swoich domach jad aby zatruwać ich życie, napełniać serca smutkiem i powiększać liczbę tych, których szatan używa do uwodzenia dusz ku zgubie.

O! kiedy rodzice zmądrzeją? Kiedy ujrzą i zdadzą sobie sprawę z charakteru swojego dzieła w zaniedbaniu wymagania posłuszeństwa i szacunku zgodnie z zaleceniami Słowa Bożego? Wyniki tego luźnego wychowania widoczne są w dzieciach kiedy idą w świat i stają się głowami własnych rodzin. Uwieczniają błędy swoich rodziców. Ich wadliwe cechy mają pełny wymiar, przekazują innym niewłaściwe smaki, nawyki i temperamenty, którym pozwolono rozwijać się w ich własnych charakterach. W ten sposób stają się przekleństwem zamiast błogosławieństwem dla społeczeństwa.

Ponieważ mężczyźni i kobiety nie słuchają Boga lecz wybierają własną drogę i idą za własną wypaczoną wyobraźnią, szatanowi pozwala się wznieść piekielny sztandar w ich rodzinach i umożliwiają odczucie jego potęgi za pośrednictwem niemowląt, dzieci i młodzieży. Jego głos i wola wyraża się w nieposkromionej woli i wypaczonych charakterach dzieci i przez nie wywiera kontrolującą

moc i wykonuje swoje plany. Bóg obrażony jest przez okazywanie przekornych temperamentów, które wykluczają szacunek do Niego i wzbudzają posłuszeństwo dla sugestii szatana. Grzech popełniony przez rodziców w pozwalaniu w ten sposób szatanowi na zdobywanie przewagi jest poza wszelkim wyobrażeniem. Sieją ziarno, które zrodzi krzewy i ciernie i zagłuszy każdą roślinę niebiańską a zebrane żniwo odsłonięte zostanie tylko przez sąd ostateczny. Ale jakież to smutne że kiedy na życie i jego błędy spojrzysz się w świetle wieczności, będzie za późno na to aby ten wgląd po fakcie miał jakiegokolwiek znaczenie i pożytek.

Całkowite zaniedbanie wychowania dzieci dla Boga uwieczniło zło i rzuciło w szeregi wroga wielu, którzy przy rozsądnym wychowaniu mogli być współpracownikami Chrystusa. Fałszywe poglądy i głupie, źle ukierunkowane uczucia żywiły cechy, które uczyniły dzieci brzydkimi i nieszczęśliwymi, zatrwały życie rodziców i rozszerzyły ich nieszczęsny wpływ z pokolenia na pokolenie. Każde dziecko, któremu pozwoli się na postępowanie według własnej woli, znieważy Boga i narazi ojca i matkę na wstyd. Ze Słowa Bożego i świadectw Jego Ducha promieniuje światło aby nikt nie musiał błędzić co do swoich obowiązków. Bóg wymaga od rodziców wychowywania dzieci tak by znały Go i szanowały Jego wymagania. [326] Mają wychowywać swoich malców jak młodszych członków rodziny Bożej aby mieli wzniosłe charaktery i miłe usposobienie, aby mogli być przystosowani do lśnienia na dworach niebieskich. Przez zaniedbanie swoich obowiązków i pobbłażanie dzieciom, rodzice zamykają przed nimi bramy Bożego miasta.

Fakty te muszą zostać wtłoczone rodzicom, muszą się obudzić i podjąć długo zaniedbywaną pracę. Rodzice, którzy głoszą że kochają Boga, nie wykonują Jego woli ponieważ nie ograniczają właściwie i nie kierują swoich dzieci, tysiące takich wychodzi ze zniekształconymi charakterami, z luźną moralnością i niewielkim wykształceniem w praktycznych obowiązkach życiowych. Mogą robić co chcą ze swoimi pobudkami, czasem i zdolnościami umysłowymi. Strata dla dzieła Bożego w tych zaniedbanych talentach leży u drzwi ojców i matek, i jaką wymówkę zanoszą Temu, którego szafarzami są, którym powierzono święty obowiązek przystosowania dusz będących w ich opiece aby udoskonalać wszystkie ich zdolności ku chwale Stwórcy?



Mój drogi bracie i siostrze, oby Pan otworzył wam oczy i rozjaśnił umysły abyście mogli dojrzeć i naprawić swoje błędy. Żadne z was nie żyje z oczyma utkwionymi wyłącznie w chwale Bożej. Okazujecie bardzo niewielką moc aby stanąć po stronie Jezusa oraz w obronie wiary danej kiedyś świętym. Zaniedbaliście swoje obowiązki w rodzinie i udowodniliście że młodzież powierzona waszej trosce nie jest bezpieczna. W taki sposób Bóg patrzy na waszą pracę w domu, w ten sposób jest zanotowana w księgach niebiańskich. Mogliście przyprowadzić wielu do Jezusa lecz brak odwagi moralnej spowodował że byliście niewierni w każdej pozycji.

Błędy w luźnym systemie zarządzania rodziną objawiają się w charakterach waszych dzieci. Nie wykształciliście ich aby wykonywały zalecenia zawarte w Słowie Bożym. Zło wynikające z niewykonania obowiązków staje się poważne i głębokie. Siostra G. nie ma właściwego wpływu. Ustąpiła silnej woli swoich niewłaściwie myślących dzieci i pozwoliła im na wiele ku ich zgubie. Oboje powinniście byli nauczyć dzieci od najwstępniejszego dzieciństwa że nie mogą wami kierować lecz mają być posłuszni waszej woli. Gdyby siostra G. odebrała właściwe wychowanie w swoim dzieciństwie, gdyby była poddana dyscyplinie i kształcona zgodnie ze Słowem Bożym, sama miałaby inny charakter i lepiej rozumiałaby obowiązki spoczywające na niej. Wiedziałyby jak szkolić swoje dzieci aby uczynić ich ścieżki miłe Bogu. Lecz wady wynikłe z jej własnego niewłaściwego wychowania są reprodukowane w jej dzieciach a jaki będzie wynik ich pracy gdy kiedyś staną na czele własnych rodzin? Najstarsze mogą posiadać jakąś znajomość obowiązków domowych lecz są tylko nowicjuszami.

[327]

Przy mądrym zdecydowanym zarządzaniu dzieci te mogły być użytecznymi członkami społeczeństwa, tak jak teraz są przekleństwem, hańbą naszej religii. Są próżne, frywolne, upatrze, ekstrawaganckie. Mają niewiele szacunku dla rodziców a ich sumienia dalekie są od delikatności. Stawiały na swoim a ich życzenia ustawiały rodziców aż stało się prawie niemożliwym obudzenie ich wrażliwości moralnej. Naturalne skłonności rodziców, szczególnie te niewłaściwe, silnie rozwijają się w dzieciach. Cała rodzina, rodzice i dzieci, jest potępiana przez niebo i żadne z nich nie może mieć nadziei na wstąpienie do spokojnego mieszkania szczęśliwości jeżeli nie podejmą swoich długo zaniedbywanych obowiązków i

w duchu Chrystusowym nie będą budować charakterów, które Bóg może przyjąć.

[328] Rodzice są odpowiedzialni za pracę ich rąk. Powinni posiadać mądrość i zdecydowanie aby wykonywać swoją pracę wiernie i we właściwym duchu. Powinni szkolić swe dzieci dla użyteczności przez rozwijanie ich talentów danych im od Boga. Nie powinno się przymykać oczu i zaniedbywać zrobienia tego, powinno to być sprawą dyscypliny zboru ponieważ ściąga to przekleństwo Boże na rodziców i naganę oraz przykre doświadczenia na zbór. Moralny trąd, który jest zaraźliwy, zarażający ciało i duszę młodych ludzi, często wynika z braku dyscypliny i ograniczania ich, dlatego nadszedł najwyższy czas aby uczynić coś co położy kres temu spustoszeniu. Słowo Boże podaje wyraźne wskazówki odnośnie ważności wychowania dzieci: „Słuchaj Izraelu: Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest. Będiesz tedy miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej siły twojej. A będą te słowa, które ja dziś rozkazuję tobie, w sercu twojem”. [5 Mojżeszowa 6,4-6](#). Rodzice sami mają być połączeni z Bogiem, mają czuć bojaźń Jego i posiadać znajomość Jego woli. Potem przystępują do pracy w wierze: „I będziesz je często przypominał synom twoim i rozmawiał o nich siedząc w domu twoim, i będąc w drodze, i kładąc się i wstając, i przywiążesz je za znak na rękach twoich, i będą jako naczelnik między oczyma twymi. Napiszesz je też na podwojach domu twego, i na bramach twoich”. [5 Mojżeszowa 6,7-9](#).

Pan przekazał Izraelowi aby nie wstępował w związki małżeńskie z bałwochwalczyimi narodami mieszkającymi wokół niego. „Córki swojej nie oddasz synowi jego i córki jego nie weźmiesz synowi swemu, boby zwiodła syna twego, żeby nie szedł za mną a służyliby bogom cudzym, zaczem zapaliłby się gniew Pański przeciwko wam a wytraciłby was prędko”. [5 Mojżeszowa 7,3.4](#). „Albowiem ty lud święty Panu, Bogu twemu, ciebie obrał Pan, Bóg twój, abyś mu był osobliwym ludem ze wszystkich narodów, które są na ziemi. Nie przeto że was więcej nad inne narody przyłączył się Pan do was i obrał was gdyż was było najmniej ze wszystkich narodów, ale iż was umiłował Pan i strzec chciał onej przysięgi, którą przysiągł ojcom waszym”. [5 Mojżeszowa 7,6-8](#).

Oto są wyraźne wskazówki, które sięgają naszych czasów. Bóg przemawia do nas w tych ostatecznych dniach i chce abyśmy byli

rozumni i posłuszni. Bóg mówił do Izraela przez swoje sługi: „Niech nie odstępują księgi zakonu tego od ust twoich ale rozmyślaj w nich we dnie i w nocy abyś strzegł i czynił wszystko co napisano w nim, albowiem na ten czas poszczęścią się drogi twoje i na ten czas roztropnym będziesz”. [Jozuego 1,8](#). „Zakon Pański jest doskonały, nawracający duszę, świadectwo Pańskie wierne, dawające mądrość nieumiejętnemu”. [Psalmów 19,8](#). „Początek słów twoich oświeca i daje rozum prostaczkom”. [Psalmów 119,130](#). „Słowo twoje jest pochodniom nogom moim a światłością ścieżce mojej”. [Psalmów 119,105](#).

[329]

Jasno przedstawione są tutaj obowiązki rodziców. Słowo Boże ma być ich codziennym wskaźnikiem. Daje ono takie pouczenie że rodzice nie muszą błędzić co do wykształcenia swoich dzieci lecz nie dopuszcza żadnej obojętności ani zaniedbania. Prawo Boże należy utrzymywać przed umysłami dzieci jako wielką normę moralną. Kiedy wstają i kiedy siadają, kiedy wychodzą i kiedy przychodzą, prawa tego należy je uczyć jako wielkiej zasady życia, a te zasady mają być wplecione w całe ich doświadczenie. Mają być nauczone uczciwości, prawdomówności, wstrzeźliwości, oszczędności i pracowitości oraz kochania Boga całym sercem. To znaczy wychowywanie ich w pokorze i napominaniu Pańskim. [Efezjan 6,4](#). To jest ustawianie ich stóp na drodze obowiązku i bezpieczeństwa.

Młodzi ludzie są nieświadomi i niedoświadczeni a umiłowanie do Biblii i jej świętych prawd nie przyjdzie w sposób naturalny. Jeżeli nie zadamy sobie większego trudu aby zbudować wokół nich barier aby chroniły ich przed sztuczkami szatana, narażone będą na jego pokusy i zniewolone według jego woli. We wczesnych latach życia dzieci należy nauczyć je wymagań prawa Bożego i wiary w Jezusa, naszego Odkupiciela, że On obmyje z plam grzechu. Tej wiary musi się uczyć dzień po dniu przez zasady wiary i przykład.

Poważna odpowiedzialność spoczywa na rodzicach. A jakże Pan może im błogosławić w tak wyraźnym zaniedbaniu obowiązków? Dzieci można kształtować kiedy są małe. Lecz lata całe mijają kiedy ich serca są czułe i wrażliwe na prawdę ale niewiele tylko czasu poświęca się ich kulturze moralnej. Cenne lekcje prawdy i obowiązku powinny być wpajane w ich serca codziennie. Powinny posiadać znajomość Boga w jego dziełach, będzie to miało dla nich większą wartość aniżeli znajomość jakichkolwiek książek.

[330] „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże”. [Mateusza 4,4](#). Oto słowa naszego Zbawiciela. Błędy w naukach mnożą się i pętają wokół uczuć ludzkich z wężowską subtelnością. Nie ma zasady biblijnej, która nie zostałaby zaprzeczona. Wielkie prawdy prorocstwa ukazujące naszą pozycję w historii świata zostały odarte z piękności i mocy przez kler, który pragnie uczynić te najważniejsze prawdy ciemnymi i niezrozumiałymi. W wielu przypadkach dzieci odchodzą od starych drogowskazów. Pan rozkazał swojemu ludowi Izraelskiemu: „A gdyby się napotem spytał syn twój mówiąc: Cóż to za świadectwa i ustawy i sądy, które wam przykazał Pan, Bóg nasz? Tedy powiesz synowi twemu: Byliśmy niewolnikami faraonowymi w Egipcie i wywiódł nas z Egiptu Pan w ręce możnej, i czynił Pan znaki i cuda wielkie i szkodliwe w Egipcie nad Faraonem i nad wszystkim domem jego przed oczyma naszymi. A wywiódł nas stamtąd aby nas wprowadził i dał nam tę ziemię, o którą przysiągł ojcom naszym. A tak rozkazał nam Pan abyśmy czynili wszystkie te ustawy bojąc się Pana, Boga naszego, żeby się nam dobrze działo po wszystkie dni aby nas przy żywocie zachował jak i dziś. I będzie to sprawiedliwością naszą gdy będziemy strzec i czynić te wszystkie przykazania przed Panem, Bogiem naszym, jako nam przykazał”. [5 Mojżeszowa 6,20-25](#).

Oto są zasady, na które nie wolno nam patrzeć z obojętnością. Ci, którzy znali prawdę i odczuli wagę oraz mieli doświadczenie w sprawach Bożych, mają uczyć zdrowej nauki swoje dzieci. Powinni zaznajamiać je z wielkimi filarami naszej wiary, powodami, dla których jesteśmy Adwentystami Dnia Siódmego — dlaczego jesteśmy nazywani, tak jak synowie Izraela, ludem szczególnym, narodem świętym, oddzielnym od innych narodów i ludów na powierzchni ziemi. Sprawy te powinny być wyjaśniane dzieciom prostym językiem, łatwym do zrozumienia i wraz ze wzrostem i biegiem lat, przekazywane lekcje powinny być dostosowane do wzrastających możliwości aż fundamenty prawdy zostaną położone szeroko i głęboko.

[331] Rodzice, głosicie że jesteście dziatkami Bożymi ale czy jesteście dziećmi posłusznymi? Czy wykonujecie wolę swojego Ojca niebieskiego? Czy postępujecie według Jego wskazówek czy też chodzicie w świetle iskiei, które sami rozniecacie? Czy codziennie

pracujecie nad przechytrzeniem wroga i ocaleniem swoich dzieci przed jego sztuczkami? Czy otwieracie przed nimi cenne prawdy Słowa Bożego wyjaśniając im powody naszej wiary aby ich młode stopy mogły zostać umocnione na podstawie prawdy?

Biblia ze swoimi cennymi klejnotami prawdy nie została napisana wyłącznie dla uczonego. Została napisana również dla zwykłych ludzi a interpretacja podawana przez zwykłych ludzi, kiedy jest wspomagana przez Ducha Bożego, zgadza się najlepiej z prawdą taką jaka jest w Jezusie. Wielkie prawdy konieczne dla zbawienia są objawione tak wyraźnie jak słońce w południe i nikt się nie pomyli ani nie zejdzie z drogi z wyjątkiem tych, którzy idą za swoim własnym sądem zamiast jasno objawioną wolą Bożą.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 37 — Chrześcijańska wyrozumiałość

*Drogi bracie i siostrze H.:*

Odnosnie waszych obecnych związków ze zbojem radziłabym abyście zrobili wszystko co się da ze swojej strony aby dojść do harmonii z braćmi. Pielęgnujcie uprzejmego pojednawczego ducha i niech żadne uczucie odwetu nie ma miejsca w waszych umysłach i sercach. Mamy bardzo niewiele czasu na tym świecie i pracujemy dla teraźniejszości i wieczności. Bądźcie pilni w czynieniu pewnym waszego powołania i wyboru. Pilnujcie abyście nie popełniali żadnego błędu w związku z waszym prawem do mieszkania w królestwie Chrystusowym. Jeżeli imię wasze zapisane będzie w księdze życia Baranka, wszystko będzie z wami dobrze. Bądźcie gotowi i chętni do wyznawania swoich win i porzucania ich aby wasze błędy i grzechy mogły iść najpierw pod sąd i były wymazane.

[332] Wierzę że czynicie poprawę lecz niech ta praca będzie głębsza, dokładniejsza, bardziej szczerza. Nie pozostawiajcie nic niezrobionego, niczego co możecie wykonać. Kroczone pokornie z Bogiem, uporządkujcie swoje serca, przezwyciężajcie własne „ja” i uważajcie by unikać każdej sztuczki szatana. Kiedy serce będzie w harmonii z Jezusem, kiedy w słowach, w domu i w zachowaniu będziecie naśladować Wzór, postawa będzie szlachetna i wzniosła, przekonująca wszystkich że zaszła w was radykalna zmiana. Wtedy zaliczeni zostanieecie do cnotliwych bogobożnych uczniów Jezusa.

Mój bracie, masz bardzo splamiony zapis. Bóg i twoja własna dusza wiedzą o tym. Lecz nikt nie będzie się bardziej cieszył ode mnie kiedy zobaczę jak stawiasz stopy na drodze, którą szedł Chrystus i kiedy spotkam cię w królestwie Bożym. Trudno jest nam zrozumieć siebie samych, osiąść właściwą wiedzę na temat naszych własnych charakterów. Słowo Boże jest jasne lecz często jest błąd w zastosowaniu go do siebie. Istnieje skłonność do samooszukiwania się i uważania że jego słowo ostrzeżenia i nagany nie dotyczy mnie. „Najzdradliwsze jest serce nade wszystko i najprzewrotniejsze, które je pozna?” [Jeremiasza 17,9](#). Samopochlebstwo może być interpre-

towane jako chrześcijańska emocja i gorliwość. Miłość własnego „ja”, zarozumiałość mogą dawać nam pewność że mamy rację kiedy dalecy jesteśmy od wypełniania wymagań Słowa Bożego.

Biblia jest pełna, jasna i wyraźna, charakter prawdziwego ucznia Chrystusowego jest dokładnie zaznaczony. Musimy badać Pismo z pokornymi sercami, drżąc na dźwięk Słowa Bożego jeżeli nie chcemy być w żaden sposób oszukani w związku z naszym prawdziwym charakterem. Musi istnieć wytrwały wysiłek aby przewyciężyć samolubstwo i zarozumiałość. Należy się dokładnie sprawdzić aby nie było niebezpieczeństwa oszukania się. Niewielka ilość samokontroli w nadzwyczajnych okazjach nie wystarczy. Codziennie badajcie podstawy waszej nadziei i patrzcie czy rzeczywiście żyjecie w miłości Chrystusowej. Obchodźcie się uczciwie z własnymi sercami bowiem nie możecie pozwolić sobie na podejmowanie tutaj jakiegokolwiek ryzyka. Policzcie koszt bycia prawdziwym chrześcijaninem a potem złóżcie zbroję. Badajcie wzór, patrzcie na Jezusa i bądźcie tacy jak On. Pokój waszego umysłu, nadzieja zbawienia wiecznego zależą od wierności w tej pracy. Jako chrześcijanie jesteśmy mniej dokładni w badaniu samych siebie niż w czymkolwiek innym, nic więc dziwnego że czynimy tak powolne postępy w zrozumieniu samych siebie.

[333]

Piszę wam te rzeczy ponieważ chcę abyście zostali zbawieni. Nie chcę was zniechęcić lecz zachęcić do bardziej szczerego, żywego wysiłku. Miłość siebie będzie was popychała do powierzchownej pracy samooceny, niech żadna próżna ufność nie wykpi was z życia wiecznego. Nie budujcie siebie na błędach i potknięciach innych lecz ustalcie między Bogiem a sobą i własną duszą to ważne pytanie, a na którym spoczywa wasz los wieczny.

„Człowiek patrzy na to co jest przed oczyma ale Pan patrzy na serce”. [1 Samuela 16,7](#). Ludzkie serce z jego rozterkami pomiędzy radością i smutkami — błędzące, chwiejne serce — jest mieszkaniem tak wielu nieczystości i oszustwa. On zna jego motywy, jego intencje i cele. Idźcie do Niego z duszami splamionymi, takimi jakie są. Jak psalmista otwórzcie je przed wszytkowidzącym okiem, wołajcie: „Wyszpieguj mnie, Boże! a poznaj serce moje, doświadcź mnie a poznaj myśli moje i zobacz, jeśli droga odporności jest we mnie, a prowadź mnie drogą wieczną”. [Psalmy 139,23.24](#). Poddajcie swoje serca aby zostały uszlachetnione i oczyszczone, wtedy staniecie się



współuczestnikami boskiej natury, uszedłszy od zepsucia, które są na świecie przez pożądliwość. Wtedy będziecie „zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi każdemu domagającemu się od was rachunku o tej nadziei, która w was jest, z cichością i z bojaźnią”. [1 Piotra 3,15](#). Pokój Chrystusa będzie należał do was. Wasze imiona zanotowane zostaną w księdze żywota, wasze prawo do dziedzictwa niebieskiego będzie niosło pieczęć królestwa, której nikt na ziemi nie odważy się zakwestionować. Nikt nie będzie mógł zagrozić wam drogi do bram miasta Bożego lecz będziecie mieli wolny przystęp do królewskiej obecności i świątyni Boga na wysokości.

[334] Jeszcze kilka słów nasuwa mi się na myśl. Chcę abyście byli zjednoczeni ze zbozem nie dlatego że uważam wszystkich członków za doskonałych, ani też dlatego że uważam was za doskonałych. Bóg ma cennych ludzi w swoim zborze ale są tam także mężczyźni i kobiety, którzy są jak osty pomiędzy pszenicą. Lecz Pan nie daje wam ani nikomu innemu prawa określania, którzy są ostami, a którzy pszenicą. Możemy widzieć i potępiać błędy innych podczas gdy sami mamy większe błędy, z których nigdy nie zdajemy sobie sprawy, lecz które są dokładnie postrzegane przez innych. Bóg wymaga od was abyście dali światu i zborowi dobry przykład, życie przedstawiające Jezusa. Są do wykonania obowiązki i odpowiedzialność do podjęcia. Świat nie ma dość prawdziwych chrześcijan, społeczeństwo nie może się bez nich obejść. Modlitwą Chrystusa za Jego uczniów było: „Nie proszę abyś je wziął ze świata ale abyś je zachował ode złego”. [Jana 17,15](#). Jezus wie że jesteśmy na świecie wystawieni na pokusy ale On nas kocha i da nam łaskę zatriumfowania nad jego niszczącymi wpływami. Chcę, abyśmy mieli doskonały charakter, aby nasza samowola nie dawała okazji do powstania zniekształceń moralnych u innych.

Widzicie że wasi bracia nie dorównują normom Biblii, że są w nich wady, a wy rozdrabniacie te wady. Żywiecie się nimi zamiast Chrystusem i przez zwracanie na to uwagi stajecie się takimi samymi. Nie krytykujcie nikogo lecz grzech, nie porównujcie swojego postępowania ze słabościami innych. Możecie się znaleźć w niebezpieczeństwie. Nie krytykujcie, nie porównujcie waszego własnego kierunku z wadami innych. Nie czyńcie tego. Bóg nie dał wam upoważnienia abyście to czynili. On uczynił was naprawcami obalin w zborze. Jest wiele rzeczy, na które patrzycie przez pryzmat Biblii.



Chociaż możecie mieć słuszość w niektórych punktach, nie zachowujcie się tak jak gdyby wasze stanowisko było zawsze właściwe bowiem w wielu wypadkach wasze idee są wykrzywione i mogą nie wytrzymać krytyki.

Nie szukajcie dróg do samouwielbienia lecz ucztujcie się w szkole Chrystusa łagodności i pokory serca. Wiecie jaki był charakter Piotra, jak uderzająco jego szczególne cechy były rozwijane. Przed swoim wielkim upadkiem był bezpośredni i dyktatorski, mówiący bez przemyślenia pod wpływem impulsu chwili. Zawsze był gotowy do poprawiania innych i wyrażenia tego co ma na myśli zanim dobrze pojął siebie czy też to co miał do powiedzenia. Lecz Piotr został nawrócony i stał się całkiem inny od gwałtownego porywczego Piotra. Zachował swój poprzedni zapał ale łaska Chrystusa regulowała jego gorliwość. Zamiast być gwałtownym, dufnym i zarozumiałym, był cichym, skromnym i pokornym. Mógł wtedy paść baranki i owce Chrystusowego stada.

[335]

Ty, mój bracie, dzień po dniu masz wielką pracę do wykonania dla siebie. Musisz czynić nieustanny wysiłek aby okiełznać złe humory i skłonności. Wyrosły one wraz z tobą i tylko Jezus może cię umocnić w całkowitym przewyciężeniu ich. Powinieneś uważać się za sługę Chrystusa i próbować być takim jak On w charakterze. Próbuj uczynić się miłym dla innych. Nawet w interesach bądź uprzejmy, miły i cierpliwy okazując łagodność Jezusa i to że Jego duch kieruje tobą. Jesteś związany z ludźmi dlatego musisz być cierpliwy, miły i pełen miłosierdzia. Musisz pielęgnować rozwagę i podporządkować samolubstwo. Niech twoim pytaniem będzie: „Co mogę zrobić aby błogosławić innych?” Jeżeli serce twoje będzie pragnęło czynić dobro, nawet za cenę niewygód dla ciebie, otrzymasz błogosławieństwo Boże. Miłość, która wywiodła cię z królestwa pasji i impulsów, staje się uduchowiona i objawia się w słowach i uczynkach. Chrześcijanin musi posiadać uświęconą delikatność i miłość, w której nie ma niecierpliwości ani żalu, nieuprzejme, szorstkie maniery muszą być zmiękczone łaską Chrystusa.

O, mój bracie, moja siostrze, kształćcie się w szkole Chrystusa. Niech duch sprzeciwu ustanie w domu i w zborze. Niech serca wasze zanurzają się w miłości do ludu Bożego. Serca, które są przepełnione miłością Chrystusową, nigdy nie mogą odejść daleko od siebie. Religia jest miłością a chrześcijański dom jest takim domem gdzie

miłość króluje i znajduje wyraz w słowach i uczynkach rozsądnej życzliwości i szlachetnej uprzejmości. Niech nie będą wymawiane ostre słowa. Niech rodzinne nabożeństwa będą przyjemne i interesujące. Bądź chrześcijańskim gentelmenem, mój bracie, bowiem właśnie te same zasady, które charakteryzują życie domowe, zostaną wniesione do zboru. Brak uprzejmości, chwila rozdrażnienia, jedno ostre, nieprzemyślane słowo zepsuje twoją reputację i może zamknąć drzwi do serc tak że nigdy już nie będziesz miał do nich wstępu.

[336] Teraz wyłożyłam przed wami niebezpieczeństwa i mówię wam że możecie zdobyć cenne zwycięstwa. Nigdy nie będziemy mogli ujrzeć królestwa niebieskiego jeżeli nie będziemy posiadali umysłu i ducha Chrystusowego. Więc naśladowajcie wzór w domu, w pracy i w zborze. Nie próbujcie kierować innymi ani też patrzeć jak daleko możecie stać od nich na dystans lecz próbujcie patrzeć jak bardzo możecie się do nich zbliżyć, jak w pełni możecie się z nimi zharmonizować. Czyniąc wszystko co ze swej strony możecie dla udoskonalenia chrześcijańskiego charakteru, oddawajcie serca Bogu aby mógł je kształtować zgodnie z Jego życzeniem. On wam pomoże. Wiem że wam pomoże. Niech Bóg błogosławi was i wasze drogie dzieci i modłę się o to abym mogła spotkać was wszystkich wokół wielkiego białego tronu.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 38 — Ambicje światowe

*Mój drogi bracie I.:*

Od czasu spotkania się na zgromadzeniu obozowym w Maine, czuję że nie jest za późno abyś uporządkował swoje serce i dom. Wiem że Duch Boży wywarł na tobie wrażenie a obecne pytanie brzmi: Czy w odpowiedzi na to zaproszenie do pokuty z radością poddasz swoje serce Bogu? Widziałam twój przypadek w widzeniu lecz ponieważ znajdowałeś się tak całkowicie pod kontrolą wroga dusz, nie miałam odwagi wysłać ci poselstwa jakie otrzymałam od Pana. Obawiałam się że zlekceważysz to i że Duch Boży zostanie zasmucony po raz ostatni. Lecz teraz czuję się ponaglona do wysłania ci tego świadectwa, które okaże się dla ciebie wonnością życia ku życiu lub śmierci ku śmierci.

Nie czytaj tego jeżeli jesteś zdecydowany wybrać ciemność raczej niż światło, służyć chętniej mamonie niż Chrystusowi, lecz jeżeli rzeczywiście chcesz czynić wolę Bożą i pragniesz być zbawiony w Jego własny wyznaczony sposób, przeczytaj to świadectwo, lecz nie czytaj go aby go podważać, wykrzywiać, wyśmiewać lub gardzić nim bowiem w takim przypadku będzie dla ciebie wonnością śmierci ku śmierci i będzie świadczyć przeciwko tobie w dniu sądu. Przed przeczytaniem tego poselstwa ostrzeżenia idź sam do Boga i poproś Go aby usunął z ciebie ducha pogardy, buntu i niewiary, aby stępał i podporządkował twoje serce kamienne. [337]

Nie rozumiemy wielkości majestatu Boga ani też nie pojmiemy niezmiernej odległości pomiędzy Stwórcą a stworzeniami ukształtowanymi Jego ręką. Ten, który zasiada na niebiosach dzierżąc berło wszechświata, nie sądzi według naszych ograniczonych norm ani też nie liczy według naszych obliczeń. Jesteśmy w błędzie jeżeli uważamy że to co jest wielkie dla nas musi być wielkim dla Boga, a to co jest dla nas małe, musi być małe dla Niego. Nie byłby ani trochę większy niż my gdyby posiadał tylko te same zdolności.

Bóg nie uważa wszystkich grzechów za tak samo wielkie, są stopnie winy w Jego ocenie tak samo jak w cenie ograniczonego

człowieka. Chociaż w oczach ludzkich grzech może wydawać się znikomy albo błahostką, to w oczach Bożych żaden grzech nie jest mały. Grzechy, które człowiek może uważać za małe, mogą być właśnie tymi, które Bóg uważa za wielkie przestępstwa. Pijakiem pogardza się i mówi że jego grzech wykluczy go z nieba podczas gdy duma, samolubstwo, chciwość przechodzą niezganione. Lecz są to grzechy, które są szczególnie obraźliwe dla Boga. On „odrzuca pysznych” a Paweł powiada nam że chciwość jest bałwochwalstwem. Ci, którzy zaznajomieni są z potępieniem bałwochwalstwa w Słowie Bożym, od razu ujrzą jak wielkim przestępstwem jest ten grzech.

Bóg mówi przez swojego proroka: „Niech opuści niepobożny drogę swoją a człowiek nieprawy myśli swoje i niech się nawróci do Pana a zmiłuje się, i do Boga naszego, gdyż jest hojnym w odpuszczaniu. Boć zaiste myśli moje, mówi Pan, nie są jako myśli wasze, ani drogi wasze jako drogi moje, ale jako wyższe są niebiosa niż ziemia, tak przewyższają drogi moje drogi wasze a myśli moje, myśli wasze”. **Izajasza 55,7-9**. Potrzebujemy jasnego spojrzenia abyśmy mogli zmierzyć grzech normą Bożą a nie naszą własną. Weźmy za naszą zasadę nie opinie ludzkie lecz niebiańskie słowo.

[338] Znajdujemy się na wielkim polu bitwy życia i nigdy nie zapominajmy że jesteśmy indywidualnie odpowiedzialni za wygranie walki, że chociaż Noe i Daniel i Job byliby na ziemi, jednak nie zbawiliby ani syna ani córki przez swoją sprawiedliwość. Ty, mój bracie, nie pomyślałeś o tym lecz usprawiedliwiłeś swoje postępowanie ponieważ uważałeś że twoi bracia nie postępowali słusznie. Czasami postępowaleś jak rozpieszczone, zepsute dziecko i wypowiadałeś słowa niewiary i wątpliwości aby dokuczyć innym, lecz czy to się opłaci? Czy jest cokolwiek w twojej rodzinie, w zborze lub na świecie, co usprawiedliwi twoją obojętność wobec żądań Bożych? Czy którekolwiek z twoich wymówek wystarczą kiedy staniesz twarzą twarz z Sędzią całej ziemi? Jak głupim i grzesznym wyda się wówczas twoje samolubne chciwe postępowanie. Jakże niewytłumaczalnym będzie ci się wówczas wydawać to że mogłeś pozwolić na to aby świeckie opinie i świecki zysk zaciemniły nagrodę, która ma być dana wiernym — wieczne szczęście w rajku Bożym.

Kiedy znajdowałeś się w wielkim cierpieniu fizycznym i nie było nadziei dla ciebie w ludzkiej mądrości, Pan uzalił się nad tobą

i miłosiernie usunął od ciebie chorobę. Szatan pragnął cię dotknąć i zrujnować a nawet zabrać ci życie lecz twój Zbawiciel chronił cię stale abyś nie został wytępiony kiedy serce twe wypełnione było szaleństwem szatańskim, twój język wymawiał słowa goryczy i niewiary przeciwko Biblii i przeciwko prawdzie kiedyś bronionej. Kiedy szatan szalał nad tobą roszcząc sobie do ciebie prawo, Chrystus odpędził twego okrutnego i złośliwego wroga słowami: „Jeszcze nie zabrałem swojego Ducha. Jeszcze ma dwa kroki zanim przekroczy granicę mojego miłosierdzia i miłości. Dusze okupione są moją krwią. Szatanie, Pan cię zgromi, niech cię Pan zgromi”.

Wtedy ukazano mi twoje przyszłe życie i ukazano mi ciebie kiedy prawda znajdowała oddźwięk w twoim sercu. Duch Boży przekonał cię o postępowaniu jakie powinienes przyjąć i stoczyłeś dość ostrą walkę ze sobą. Byłeś ostrym cwany człowiekiem. Nie czyniłeś innym tego co chciałeś aby oni tobie czynili lecz wykorzystywałeś ich kiedy tylko mogłeś. Miałeś ciężką poważną walkę do stoczenia aby podporządkować sobie siebie i zniszczyć dumę i tylko przez łaskę Bożą dzieła tego można było dokonać. Zamiast dokonać gruntownej reformacji, dołączałeś prawdę do połatanego swego charakteru, który nie wytrzyma próby pokusy. Nie zacząłeś od szukania Boga ze złamanym i skruszonym sercem aby naprawić wyrządzone zło. Gdybyś to uczynił, nie byłbyś się potknął i wpadł w pułapkę wroga. W twoich motywach była domieszka samolubstwa czego sam wyraźnie nie widziałeś. Miały na ciebie wpływ argumenty wyciągane ze świeckich interesów, pozycji społecznych i względnego szacunku, zadecydowały że nie uczyniłeś szczerzej, dogłębnej pracy przed Bogiem i ludźmi. Sięganie po normy światowe zanieczyściło szczerłość i czystość twojego charakteru i nie udało ci się wydać owoców odpowiednich dla pokuty.

[339]

Zacheusz oświadczył: „A jeżeliżem kogo w czym podszedł, oddam w czwórnasób”. [Łukasza 9,8](#). Ty przynajmniej mogłeś uczynić wysiłki aby naprawić swoje niesprawiedliwe postępowanie wobec bliźnich. Nie możesz naprawić wszystkich złych postępów gdyż niektórzy, których skrzywdziłeś, poszli do grobu i rachunek stoi zapisany przeciwko tobie. W tych przypadkach, najlepszym co możesz uczynić, jest przyniesienie ofiary za ten grzech na ołtarz Pański a On przyjmie ją i przebaczy ci. Lecz tam, gdzie możesz, powinienes wynagrodzić skrzywdzonych.

[340]

Gdyby niewierzący, z którymi miałeś kontakty, widzieli w tobie odradzającą moc prawdy, mieliby argument na korzyść chrześcijaństwa, któremu nie mogliby zaprzeczyć. W ten sposób mogłeś odbić światu jasne wyraźne światło lecz zamiast tego pomieszałeś się ze światem i wchłonałeś jego ducha. Mój bracie, musisz się na nowo narodzić. Zwyczajna forma chrześcijaństwa nie ma najmniejszej wartości. Jest pozbawiona mocy zbawczej nie posiadając w sobie żadnej energii przekształcającej. Religia, która jest ograniczona do czczenia sabatu, nie emituje żadnych promieni światła dla innych. Błagam cię abyś dokładnie przeszpiegował swoje serce. Posiadasz walczącego przeciwnego ducha i pielęgnujesz zamiast tłumić go w sobie. Powinieneś dokonać zdecydowanej zmiany i kultywować łagodność, wiarę, pokorę i miłość. Twoja dusza znajduje się w niebezpieczeństwie, z pewnością staniesz się przedmiotem wielkich oszustw szatana jeżeli nie zatrzymasz się tam gdzie jesteś i nie oprzesz się prądowi światowości i ambicji. Twoje związki ze światem muszą ulec zmianie i musi nastąpić zdecydowane odłączenie. Stanowiska, które zajmujesz, które nieustannie otwierają przed tobą wrota pokus, muszą zostać odrzucone. Unikaj sporu. Utrzymujesz wyraźnie stanowisko, które zachęca te cechy twojego charakteru, które należy zwalczać i zwyciężać.

Mój bracie, musisz uczynić wielki zdecydowany wysiłek lub nigdy nie będziesz mógł odrzucić dzieła ciemności. Szatan patrzy na ciebie jak na swoją własność. Kiedy słuchasz świadectw sług Bożych, tak jak na ostatnim zgromadzeniu namiotowym, jesteś głęboko przekonany. Lecz nie odpowiadasz na działanie Ducha Bożego, a kiedy mieszasz się z ludźmi tego świata, pijesz ich ducha i ścigany jesteś przez prąd tego świata nie mając żadnej siły moralnej do odparcia jego wpływu. Stajesz się jednym z miłośników światowości a duch twój jest gorszy od ich ducha ponieważ twój wybór jest dobrowolny. Kochasz pochwały ludzi i posiadłości ziemskie ponad Jezusa. Ukochanie mamony wplotło się w każde włókno twojego ciała i stało się większe od wszystkiego. Wyrwanie go będzie jak wylupienie prawego oka lub odcięcie prawej ręki. Lecz mówię do ciebie jako ktoś kto wie: Jeżeli nie pokonasz tej intensywnej miłości do pieniędzy, będzie cię to kosztowało zbawienie twoje a wtedy byłoby dla ciebie znacznie lepiej gdybyś się nie narodził.

Nie możecie służyć Bogu i mamonie. [Mateusza 6,24](#). Tak dalece, jak kochasz i pielęgnujesz ducha świata, będziesz posiadał ducha pogardy i będziesz kwestionował i kłócił się z tymi, którzy przynoszą tobie poselstwo prawdy. Będziesz szydził z prawdy i staniesz się fałszywym świadkiem i oskarżycielem braci. Talenty dane ci od Boga ku pomnożeniu ich na Jego chwałę będą aktywnie zatrudnione przeciwko Jego dziełu i sprawie. Nie ma zgody pomiędzy Chrystusem a beliałem. Już wybrałeś przyjaźń ze światem dlatego znajdujesz się zdecydowanie po stronie szatana, dlatego cielesne serce jest w stanie walki z Bogiem i będzie się opierać najoczywistszym dowodom prawdy. Grzesznicy nie wytrzymują światła prawdy, które ukazuje ich niewłaściwe postępowanie.

[341]

Otworzył swoje serce dla sceptycyzmu i wątpliwości lecz nigdy nie będziesz w stanie być szczerym niedowiarkiem. Możesz się chwalić że nie wierzysz w Biblię lecz cały czas będziesz krzywo-przysięgał ponieważ dobrze znasz drogę lepszą.

Błagam cię abyś wykonał szerszą pracę dla życia wiecznego. Rozbij pułapkę szatana, pracuj przeciwko jego sztuczkom. Niech to będzie językiem twojej duszy: „Nie ma niczego we wszechświecie czego bym się tak obawiał jak tego że nie będę znał wszystkich swych obowiązków lub że znając je nie będę ich wykonywał”. „Postaw się za Jezusem” — brzmiały słowa umierającego świętego. Tak, bracie I., stój dla Jezusa. Będziesz musiał wszystko dla tego poświęcić. Może będziesz musiał zmienić stanowiska w tym świecie lecz nazwisko, wyróżnienia, posady są dla ciebie pułapkami zagrażającymi twojej duszy. Wyrachowanie, świecka mądrość, nieustannie pragnie cię odwrócić od Zbawiciela. Odważna, pogardliwa, bluźniercza niewierność będzie próbowała skruszyć Jego ewangelię, nie tylko wyrzucić ją z twojej duszy lecz także ze świata. Lecz stań za Jezusem. W obecności swoich krewnych i przyjaciół, we wszystkich swoich związkach i interesach, w związkach ze światem — wszędzie, we wszystkich warunkach — stój dla Jezusa.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 39 — Miłość wśród braci

*Drodzy bracia i siostry w \_\_\_\_\_:*

[342] Umysł mój jest niezmiernie zmartwiony w związku z waszym stanem. Nie jestem w stanie spać i wstaję o dwunastej aby napisać do brata J. i do was jako do zboru. Nie wiem jaki mógł być stan J. obecnie gdybyście przyjęli odpowiedni chrześcijański stosunek do niego — taki jaki każde dziecko Boże powinno mieć w takim przypadku. Niektórzy z was nie będą mogli pojąć moich słów gdyż wasze postępowanie umieściło was tam gdzie nie posiadacie uświęconej duchowej wnikliwości. Pozwoliliście na to aby twarde uczucia przeciwko niemu zagościły w waszych sercach i usprawiedliwialiście się z traktowania go z obojętnością a nawet pogardą. Myśleliście że przez swoją niewiarę i niewłaściwe postępowanie z pewnością wyrządza krzywdę zborowi i naraża dusze na niebezpieczeństwo i nie wolno się wam z nim przyjaźnić. Lecz czy w świetle wielkiej normy sprawiedliwości Bożej, krytycznie badacie każde słowo i uczynek własny jaki możecie przywołać z pamięci i porównujecie je z życiem Chrystusa? Jeżeli będziecie czynić wolę Bożą, Jego światłość i zgoda będzie towarzyszyć waszym wysiłkom wraz z powodzeniem. Chciałabym żeby członkowie tego kiedyś kwitnącego zboru zaczęli każdy od nowa budować swój dom. Kiedy ujrzą swoje postępowanie we właściwym świetle, będą wiedzieli że popełnili wielki błąd pozwalając na to aby ich krytyczny faryzejski duch kontrolował języki i rozwijał się w traktowaniu swych braci. Ta niechrześcijańska szorstkość wyklucza Jezusa ze zboru i spowodowała ducha niezgody. Spowodowała że powstał duch sądzenia i potępienia, nienawiść do tych, którzy nie patrzą na rzeczy tak jak wy. Nawet jeżeli twoi bracia mówią i czynią wiele rzeczy, które naprawdę cię ranią, czy odepchniesz ich i powiesz: „Jestem świętszy od ciebie”?

„Po owocach ich poznacie je”. [Mateusza 7,16](#). Chrystus nie był objawiony w naszym odnoszeniu się do niektórych, którzy byli znacznie bliżej królestwa niebieskiego niż wy sami. Pan stworzył



przed wami wasze zło w stosunku do Jego dzieci, wasz brak miłości i miłości, wasze zdecydowanie do kontrolowania umysłów i powodowania aby widzieli sprawy właśnie tak jak wy. A kiedy nadeszła ku wam światłość, jaki sposób postępowania przyjęliście? Czy tylko przyznaliście się do błędu i upokorzyliście wasze dumne serca przed Bogiem? Czy porzuciliście wasze ścieżki i przyjęliście naukę Bożą? Czy poszliście do tych, których skrzywdziliście i zraniliście mówiąc: „Nie miałem racji. Zgrzeszyłem przeciwko tobie. Wybacz mi. Pomyliłem się, działałem we własnym duchu. Byłem gorliwy [343] lecz nie mądrze. Był to raczej duch Jehu niż łagodność i pokora Chrystusa. Słowo Boże nakazuje: Wyznawajcie jedni przed drugim upadki a módlcie się jedni za drugich abyście byli uzdrowieni. [Jakuba 5,16](#). Czy będziesz się modlił za mnie aby Bóg wybaczył mi ból i kłopot jaki ci zadałem?” Jeżeli wy, którzyście się zaangażowali w to dzieło zadawania bólu i potępienia, nie będziecie z serca pokutować, to światłość, pokój i radość nigdy nie wejdą do dusz waszych. Kiedy będziecie troskliwi, uprzejmi i delikatni dla swoich braci w tym samym stopniu w jakim byliście twardzi, nieprzejednani, atakujący, wyznacie wasze winy i uczynicie odnowę tak daleką jak to jest możliwe, a kiedy uczynicie wszystko ze swej strony, możecie poprosić Pana aby uczynił to co dla was jest niemożliwe — uleczył rany, które zadaliście, wybaczył niechęć do wyznania zła, które zostało jasno i wyraźnie wyłożone przed błądzącymi, wskazuje to na to że bardziej są prowadzeni własnymi nieujarzmionymi, nieuświęconymi naturami aniżeli duchem ewangelii Chrystusowej.

Jeżeli kiedykolwiek Bóg przemawiał przeze mnie, to wskazał mi że macie do wykonania ogromną pracę w gorliwej pokucie aby ukazać błądzącym szatańskie cechy waszego charakteru, nie wyłącznie w oziębłości i obojętności lecz w zanedbaniu i pogardzie. Jeżeli rzeczywiście znajdują się w ciemności i czynią rzeczy, które narażają ich dusze na niebezpieczeństwo, powinniście im okazywać tym większe zainteresowanie. Pokażcie im, tym co prawe że miłujecie ich dusze. Pokażcie im słowami i uczynkami że nie żywicie ducha zemsty i odwetu lecz że dla ich dobra poświęcicie i podporządkujecie się. Reprezentujcie Jezusa, nasz wzór. Zawsze i we wszystkich okolicznościach przejawiajcie Jego ducha i niech będzie w was ten zmysł, który był w Jezusie Chrystusie. Wasze drogi nie były drogami Bożymi, wasza wola nie była wolą Bożą.

Nie pielęgnowaliście cennej roślinki miłości i nie podlewaliście jej rosą łaski. Samolubstwo, zarozumiałość, samozadowolenie miały władczą moc.

[344] Co uczynił dla was Jezus i co nieustannie czyni dla każdego z nas? Co posiadacie czego nie otrzymaliście? Chrystus powiedział: „Jam jest winna macica a wyście latorośle. Każdą latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, odcinam a każda, która przynosi owoc, oczyszczam aby obfity owoc przynosiła”. [Jana 15,5.2](#). Latorośl nie podtrzymuje pnia lecz pień podtrzymuje i karmi latorośl. Zbór nie podtrzymuje Chrystusa lecz Chrystus przez swoją moc życia podtrzymuje zbór. Nie wystarczy być latoroślą — mamy być latoroślami wydającymi owoce. „Kto mieszka we mnie — powiedział Jezus — a ja w nim, ten przynosi wiele owocu”. Lecz gdyby owoc wydany był owocem krzewu ciernistego, oznaczałoby to że nie jesteśmy latoroślami żywej macicy winnej.

Życie uczy człowieka. Przebywając na świecie chrześcijanin napotyka na przeciwne wpływy. Będą miały miejsce prowokacje dla zbadania usposobienia i właśnie przez stawianie czoła przeciwnościom we właściwym duchu rozwijają się chrześcijańskie cechy. Jeżeli krzywdę i obelgi znosi się łagodnie, jeżeli na obraźliwe słowa odpowiada się delikatnie a złe czyny traktowane są z łagodnością i uprzejmością, jest to dowód że Duch Chrystusa przebywa w sercu, że z żywej macicy soki przepływają do latorośli. W tym życiu znajdujemy się w szkole Chrystusa gdzie mamy się nauczyć być pokornymi i łagodnymi w sercu. I w dniu sądu ostatecznego ujrzemy że wszystkie przeszkody na jakie napotykamy, wszystkie trudności i niedogodności jakie mamy znosić, są praktycznymi lekcjami w stosowaniu zasad życia chrześcijańskiego. Jeżeli znosimy je dobrze, rozwijają to co Chrystusowe w charakterze i odróżniają chrześcijanina od dzieci tego świata.

[345] Wysoki jest cel, który mamy osiągnąć. Jeżeli chcemy być dziećmi Bożymi szlachetnymi, czystymi, świętymi i nieskalanymi, proces oczyszczania jest konieczny o ile chcemy osiągnąć tę normę. Jak dokonałoby się to oczyszczenie gdyby nie było trudności, przeszkód do pokonania, nic co wymagałoby naszej cierpliwości i wytrzymałości? Próby te nie są najmniejszymi błogosławieństwami w naszym doświadczeniu. Są po to aby wzbudzić w nas zdecydowanie do odniesienia sukcesu. Mamy używać ich jako środka Bożego do

zdobycia zdecydowanych zwycięstw nad sobą zamiast pozwalania by przeszkadzały, gnębiły i niszczyły nas.

Charaktery zostaną wypróbowane. Zostanie w nas odkryty Chrystus jeżeli rzeczywiście jesteśmy latoroślami z winnego krzewu. Będziemy cierpliwi, uprzejmi i pełni wybaczenia, radośni pośród zmartwień i zadrażnień. Dzień po dniu i rok po roku będziemy podbijali siebie i wzrastali ku szlachetnemu bohaterstwu. To jest zadanie nam wyznaczone lecz nie można go osiągnąć bez nieustannej pomocy Jezusa, stałego postanowienia, niezachwianego celu, nieustannego czuwania i nieprzerwanej modlitwy. Każdy z osobna ma osobistą walkę do stoczenia. Każdy musi wygrać swoją własną drogę przez walki i zniechęcenia. Ci, którzy wycofują się z walki, tracą siłę i radość zwycięstwa. Nikt, nawet Bóg, nie może zanieść nas do nieba jeżeli nie uczynimy koniecznego wysiłku z naszej strony. Musimy naszemu życiu nadać cechy piękności. Musimy wykorzenić brzydkie cechy charakteru, które nie czynią nas podobnymi do Jezusa. Podczas gdy Bóg działa w nas abyśmy chcieli i wykonywali dla Jego własnej przyjemności, musimy pracować w harmonii z Nim. Religia Chrystusa przekształca serce. Czyni z człowieka światowego, człowieka myślącego o niebie. Pod jej wpływem człowiek samolubny staje się niesamolubny ponieważ taki jest charakter Chrystusa. Nieuczciwy wyrachowany człowiek staje się prawy i to staje się jego następną naturą że czyni innym to co chciałby by jemu czyniono. Rozwiązły przeobraża się w czystego. Wykształca prawidłowe nawyki bowiem ewangelia Chrystusowa stała się dla niego wonnością życia dla życia.

Obecnie, kiedy okres próby przeciąga się, nikomu nie należy wydawać wyroków na innych i patrzeć na siebie jako na człowieka wzorowego. Chrystus jest naszym wzorem, naśladujcie Go, stawiajcie stopy na Jego śladach. Możecie powierzchownie wierzyć w każdy punkt obecnej prawdy lecz jeżeli nie będziecie wprowadzać w życie tych prawd, nie przyda się wam to na nic. Nie mamy potępiać innych, to nie jest naszym zadaniem lecz powinniśmy kochać jeden drugiego i wzajemnie się za siebie modlić. Kiedy widzimy że ktoś błądzi i odchodzi od prawdy, wtedy możemy płakać nad nim tak jak Chrystus płakał nad Jerozolimą. Zobaczmy co nam Ojciec niebieski mówi w swoim słowie o błądzących: „Jeżeliby też człowiek zachwycony był w jakim upadku, wy duchowni naprawiajcie takiego

w duchu cichości, upatrując każdy samego siebie abyś i ty nie był kuszony”. [Galacjan 6,1](#). „Jeźliby kto z was zbłądził od prawdy a nawróciłby go kto, niechże wie że ktoby odwrócił grzesznika od błędnej drogi jego, zachowa duszę od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów”. [Jakuba 5,19.20](#). Jakaż to wielka praca misjonarska! Jakże bardziej chrześcijańska niż kiedy biedni omylni śmiertelnicy oskarżają i potępiają tych, którzy nie całkiem zgadzają się z nimi. Pamiętajmy że Jezus zna nas indywidualnie i dotknięty jest uczuciem naszej słabości. On zna potrzeby każdego ze swoich stworzeń i czyta ukryty niewypowiedziany smutek każdego serca. Jeżeli jeden z maluczkich, za których poniósł śmierć, zostaje zraniony, On widzi to i każe zdać rachunek winnemu. Jezus jest dobrym Pasterzem. Troszczy się o swoje słabe, chorowite, wędrujące owieczki i każdy baranek z Jego stada dotyka Jego serca, pełnego współczucia, miłości, a wołanie o pomoc dosięga Jego ucha. Jeden z największych grzechów pasterzy Izraela tak jest wytykany przez proroka: „Słabych nie posilacie a chorych nie leczycie i złamanego nie zawiązujecie a zapłoszonego nie przywodziście, ani zgubionego nie szukacie, owszem, nad nimi surowo i srodze panujecie. Tak że rozproszone będąc są bez pasterza i stały się na pożarcie wszelkiemu zwierzowi polnemu ponieważ się rozpierzchnęły. Błąkają się owce moje po wszystkich górach i po każdym pagórku wysokim, owszem, po wszystkiej ziemi. Rozproszyły się owce moje a nie był, ktoby ich szukał i ktoby się za nimi pytał”. [Ezechiela 34,4-6](#).

Jezus troszczy się o każdego tak jakby nie było nikogo innego na powierzchni ziemi. Jako Bóg wywiera ogromną moc w naszym imieniu podczas gdy jako nasz Starszy Brat współczuje wszystkim naszym nieszczęściom. Majestat niebieski nie trzymał się z dala od upadłej grzesznej ludzkości. Nie mamy wysokiego kapłana, który jest tak wysoko, tak niedostępnie wysoko że nie mógłby nas zauważyć czy współczuć nam, lecz który we wszystkim był tak kuszony jak my a jednak bez grzechu.

[347]

Jakże odmienne od tego ducha jest uczucie obojętności i pogardy okazywane przez niektóre osoby w \_\_\_\_\_ w stosunku do J. oraz do tych, którzy byli pod jego wpływem. Jeżeli kiedykolwiek potrzebna była przekształcająca łaska Boża, to jest ona właśnie potrzebna w tym zborze. Osądzając i potępiając brata podjęli się pracy, której Bóg nigdy nie włożył im w ręce. Zatwardziałość serca, krytyczny i

potępiający duch, który zniszczyłby indywidualność i niezależność, wplótł się w ich doświadczenie chrześcijańskie i utracili miłość Jezusową w sercach. Spieszcie się bracia abyście wyrzucili te rzeczy ze swoich serc zanim zostanie zdecydowane w niebie: „Kto szkodzi, niech jeszcze szkodzi a kto jest plugawy, niech jeszcze będzie plugawszy, a kto jest sprawiedliwy, niech się jeszcze usprawiedliwi, a kto święty, niech jeszcze bardziej będzie poświęcony”. [Objawienie 22,11](#).

Napotkacie na wiele kłopotów w naszym życiu chrześcijańskim i zborowym lecz nie próbujcie zbyt pochopnie naprawiać swych braci. Jeżeli widzicie że nie wypełniają wymagań Słowa Bożego, nie potępiajcie ich, jeżeli was prowokują, nie odpłacajcie tym samym. Kiedy mówi się rzeczy, które doprowadzają do rozpacz, spokojnie powstrzymujcie się abyście nie zasmucali. Widzicie wiele rzeczy, które wydają się wam niewłaściwe w innych i chcecie naprawiać te niewłaściwości. Zaczynacie o własnych siłach pracować dla reformy lecz nie zabierajcie się do tego w niewłaściwy sposób. Musicie pracować dla błądzących z sercem pokornym, złagodzone przez Ducha Bożego i pozwólcie by Pan działał przez was jako narzędzia. Złóżcie swój ciężar na Jezusa. Czujcie że Pan musi przejąć sprawę gdzie szatan walczy o przewagę nad jakąś duszą lecz czyńcie co możecie w pokorze i łagodności i odłóżcie zagmatwane sprawy i skomplikowane zagadnienia w ręce Boże. Idźcie za radami Jego słowa i pozostawcie wyniki Jego mądrości. Uczyniwszy wszystko co się da dla zbawienia brata, przestańcie się martwić i zajmijcie się spokojnie innymi ważnymi obowiązkami. Ta sprawa już nie należy do was lecz do Boga.

Nie przecinajcie swą niecierpliwością węzła trudności, czynimy wtedy sprawy beznadziejnymi. Niech Bóg rozplącze za was poplątane nici. On jest wystarczająco mądry aby poradzić sobie z komplikacjami naszego życia. Posiada spryt i takt. Nie możemy zawsze wglądać w Jego plany, musimy czekać cierpliwie na ich odkrycie a nie psuć i niszczyć ich. Odkryje je przed nami w swoim odpowiednim czasie. Szukajcie jedności, kultywujcie miłość i naśladowanie Jezusa we wszystkim. On jest źródłem jedności i siły, lecz wy nie szukaliście chrześcijańskiej jedności abyście mogli złączyć serca w miłości. [348]

Macie wielką pracę do wykonania w zborze i poza nim. „W tem będzie uwielbiony Ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie”. [Jana 15,8](#). Owoce jakie wydajemy są jedynym świadectwem charakteru drzewa przed światem. To jest dowód naszego przynależenia do uczniów. Jeżeli nasze dzieła są takiego rodzaju że jak latorośle winnego krzewu wydajemy bogate grona cennych owoców, wtedy nosimy przed światem odznakę Bożą jako Jego synowie i córki. Jesteśmy żywymi listami, znanymi wszystkim i przez wszystkich ludzi czytanyymi.

Cóż, obawiam się że zaniedbacie wykonać pracę jaką musicie wykonać dla naprawienia błędów w przeszłości i po to by stać się żywymi, wydającymi owoce latoroślami. Jeżeli będziecie czynić tak jak chce Bóg, Jego błogosławieństwo zstąpi na zbór. Jeszcze nie staliście się wystarczająco pokorni aby dokonać gruntownej pracy by spotkać się z powiewem Ducha Bożego. Ale miało miejsce samousprawiedliwienie, samozadowolenie i wyniosłość, zamiast okazania upokorzenia, skruchy i pokuty. Powinniście usunąć każdą przeszkodę i uczynić „proste ścieżki nogom waszym aby kulawy nie został z drogi zawrócony”. [Hebrajczyków 12,13](#). Nie jest jeszcze za późno na to aby naprawić wyrządzone zło lecz nie wolno wam uważać że jesteście zdrowi i nie potrzebujecie lekarza bowiem potrzebujecie pomocy. Kiedy przyjdziecie do Jezusa ze skruszonym sercem, pomoże wam i pobłogosławi i wyjdziecie do pracy dla Mistrza z odwagą i energią. Najlepszym dowodem tego że przebywacie z Chrystusem jest owoc jaki wydajecie. Jeżeli nie będziecie prawdziwie z Nim zjednoczeni, wasze światło i dar łaski osądzą was.



*Drogi bracie J.:*

Wstałam o północy aby napisać do ciebie ponieważ jest mi ciężko. Jestem zmartwiona z twojego powodu bo wiem że jesteśmy blisko zakończenia historii ziemi a zapis twojego życia jest taki że nie będziesz zadowolony kiedy go zobaczysz w tym wielkim dniu gdy każdy otrzyma zapłatę stosownie do swoich czynów.

Możesz odczuwać że inni czynili źle i wiem równie dobrze jak ty że nie okazywano ducha Chrystusowego w zborze. Ale czy to przyniesie ci korzyść na sądzie? Czy dwie rzeczy niewłaściwe uczynią jedną właściwą? Chociażby jeden, dwóch lub trzech w zborze uczyniło źle, nie wymaże to ani nie usprawiedliwi twojego grzechu. Jakkolwiek mogą postępować inni, twoje dzieło ma porządkować twoje własne serce. Bóg ma wobec ciebie wymagania o jakich w żadnych okolicznościach nie powinienes zapomnieć ani ich zaniedbywać gdyż każda dusza jest cenna dla Niego.

Moje serce wyrywa się za tymi, którzy potknęli się na ciemnych górach niewiary i chcę im pomóc. W zborze w \_\_\_\_\_ jest dobry materiał lecz jego członkowie nie zostali przekształceni mocą Ducha Bożego oraz doprowadzeni do miejsca gdzie pozwoliłoby im aby ich światła świeciły dla świata. Niektórzy, z najlepszymi chęciami i posiadając zdolności do wielkich użyteczności, całkowicie zawodzą w czasach próby dla zboru z powodu braku miłości i miłosierdzia, które tak obficie zamieszkiwały w sercu Chrystusa. Widzą kogoś kto popełnia błąd i zamiast pomóc mu, trzymają się z daleka. Mają skłonności do czynienia nieprzyjemnych aluzji i dotykania czułych miejsc podczas gdy mogliby tego uniknąć. Własne „ja” wychodzi, zdobywa przewagę, zadaje ból i podsyca niewłaściwe uczucia. Jakkolwiek czyste byłyby ich intencje, ich wysiłki czynienia dobrze prawie zawsze kończą się niepowodzeniem jeżeli nie faktyczną szkodą, ponieważ brak im delikatności i współczucia Chrystusa. Byliby z nich bardzo dobrzy chirurdzy lecz bardzo marne pielęgniarki. Nie posiadają taktu, który rodzi się z miłości. Gdyby to posiadali,

[350] wiedzieliby jak wypowiadać właściwe słowa i czynić właściwe rzeczy we właściwym czasie i miejscu. Inni mogą nie mieć żadnych pragnień czynienia dobra, żadnego głębszego zainteresowania dziełem Bożym, mogą już nie być wierni i lojalni, ich sympatie — nie głębsze, a miłość — nie gorętsza, jednak z powodu ich delikatności i taktu odnoszą znacznie większe sukcesy w ratowaniu błędzących.

Pan byłby zadowolony gdyby Jego lud był bardziej rozważny niż obecnie, bardziej miłosierny i pomagający sobie nawzajem. Kiedy miłość Chrystusa zamieszkuje w sercach, każdy uważnie patrzy na potrzeby innych. Brat nie będzie wykorzystywał brata w umowach handlowych. Nie będzie nakładał procentów ponieważ widzi swojego brata w trudnej sytuacji, w której musi otrzymać pomoc. Ci, którzy wykorzystują czyjąś sytuację, okażą wyraźnie że nie kierują się zasadami ewangelii Chrystusowej. Ich postępowanie zanotowane jest w księdze niebieskiej jako defraudacja i nieuczciwość a wszędzie tam gdzie zasady zła panują, błogosławieństwo Pana nie spłynie do serca. Osoby takie otrzymają raczej piętno wielkiego wroga niż Ducha Bożego. Lecz ci, którzy ostatecznie dziedziczyć będą królestwo niebieskie, muszą być nawróceni przez łaskę Bożą. Muszą mieć czyste serca i życie i muszą posiadać symetryczny charakter.

Uważam, mój bracie, że znajdujesz się w wielkim niebezpieczeństwie. Skarb twój jest odłożony na ziemi a twoje serce jest tam gdzie twój skarb. Lecz wszelkie środki jakie możesz zgromadzić, nawet gdyby to były miliony, nie wystarczą aby zapłacić okup za twoją duszę. Więc nie pozostawaj w niewierze i braku pokuty i — w twoim przypadku — udaremnieniu łaskawych zamiarów Bożych. Nie zmuszaj Jego niechętniej ręki do zniszczenia twojej własności albo utrapienia twojej własnej osoby.

[351] Jak wiele jest takich, którzy przyjmują takie postępowanie, które w końcu musi doprowadzić do takiego nawiedzenia sądu. Żyją dzień po dniu, tydzień za tygodniem, rok za rokiem dla własnych samolubnych interesów. Ich wpływy i środki zgromadzone przez zdolności i takt dany od Boga używany jest dla nich samych i ich rodzin bez myślenia o ich łaskawym Dobroczyncy. Nie pozwala się aby cokolwiek odpłynęło z powrotem do Dawcy. Rzeczywiście uważają życie i jego powierzone talenty za swoje własne a jeżeli oddają Bogu tę część, której się słusznie domaga, uważają że zobowiązali Stwórcę wobec siebie. W końcu wyczerpuje się Jego cierpliwość w stosunku



do tych niewiernych szafarzy i doprowadza On do gwałtownego końca wszystkie ich samolubne ziemskie plany pokazując im że tak jak gromadzili dla swojej własnej chwały, On może rozproszyć i są bezradni wobec Jego mocy.

Bracie J., zwracam się dzisiaj do ciebie jako więzień nadziei. Lecz czy rozważysz że twoje słońce przeszło przez swój zenit jakiś czas temu i teraz gwałtownie zachodzi? Nadszedł wieczór. Czy nie zauważasz wydłużających się cieni? Masz bardzo niewiele czasu na pracę dla siebie, dla ludzkości i dla swojego Mistrza. Jeżeli kiedykolwiek masz być zaliczony do zwycięzców, jest do wykonania szczególna praca dla twojej duszy. Jak wygląda rachunek twojego życia? Czy Jezus błaga w twoim imieniu na próżno? Czy ma się tobą rozczarować? Niektórzy z twoich współbraci, którzy stali u twego boku, zostali już odwołani. Wieczność okaże czy byli bankrutami wiary i nie udało im się zapewnić życia wiecznego czy też byli bogaci w Bogu i zostali dziedzicami „... nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje”. Czy nie uważasz że długa cierpliwość Boga w stosunku do ciebie wymaga pokuty i upokorzenia duszy przed Nim?

Są inne jeszcze ważne argumenty poza twoim osobistym zbawieniem, które wymagają twojej uwagi. Chociaż jest już dość późno, gdyż twoje słońce prawie zachodzi za wzgórzami, masz jeszcze wielkie dzieło do wykonania dla swoich dzieci, które pozwoliły by umiłowanie świata oddzieliło je od Boga. Masz także niezbawionych krewnych, sąsiadów i przyjaciół. Gdyby twój przykład odpowiadał danemu ci światłu, gdybyś był tak pilny ku zbawieniu tych cennych dusz jak byłeś w gromadzeniu skarbów ziemskich, gdybyś był użył swoich środków i wpływów, mądrości i taktu w wysiłkach dla gromadzenia tych błędzących i oddawaniu ich w ramiona Chrystusa — gdyby to była praca twego życia, zapewniłbyś żniwo dusz i bogatą nagrodę w dniu Bożym. W ten sposób budowałbyś na prawdziwym fundamencie z cennego i z trwałego materiału lecz zamiast tego budowałeś z drewna, siana i słomy aby zostało pożarte kiedy każdego człowieka dzieło będzie wypróbowane jakiego jest rodzaju.

Twoje życie jest bankructwem. Byłeś przeszkodą dla grzeszników. Mówili o tobie: „Jeżeli religia, którą ten człowiek wyznaje jest rzeczywiście prawdziwą, dlaczego tak pragnie tego świata? Dlaczego własnym postępowaniem nie okazuje ducha Chrystusowego? Pośpiesz się, mój bracie, zanim będzie za późno na zawsze i usuń tę

przeszkodę grzesznikom z drogi. Czy możesz spoglądać z przyjemnością na swoje życie lub na wpływ jaki wywarłeś? Czy rozważasz swoje drogi? Czy teraz uczynisz wysiłek aby wejść we właściwe związki z Bogiem? Nie wierzę że twoje serce jest nie do poruszenia i wiem że miłość i łaskawe miłosierdzie Boga są cudowne. Masz mały okres próby, czy ulepszysz go teraz gdy Jezus błaga swoją krew przed Ojcem? Łaskawie oszczędził twoje życie lecz było ono jak jałowe drzewo figowe, na którym rok po roku nie pojawiały się żadne owoce — nic oprócz liści. Jak długo jeszcze będziesz rozczarowywał Mistrza? Czy zmusisz Go aby powiedział: „Niechaj się więcej z ciebie owoc nie rodzi na wieki” ([Mateusza 21,19](#)) lub też: „Wytnijcie je, bo przecze tę ziemię próżno zastępuje?” [Łukasza 13,7](#). O, nie czekaj aby Pan zwrócił swoją rękę przeciwko tobie i rozproszył dobra, które nagromadziłeś. Pamiętaj że całe twoje bogactwo nie da ci ani chwili słodkiej pewności i spokoju na łożu śmierci.

Szczerze przypominam ci o konieczności natychmiastowego powrotu do Pana. Błagam cię abyś rozczarował wroga. Otrząśnij z siebie jego okrutną potęgę. Próbuj, w czasie jaki ci pozostał, całkowicie zmienić zapis w niebie na taki, którego nie będziesz się wstydził kiedy księgi zostaną otwarte a Sędzia ogłosi wyrok na tych, którzy zaniedbali tak wielkiego zbawienia.

[353] Paweł napomina swoich braci w Efezie aby odkupywali czas ponieważ czasy są złe. To napomnienie doskonale się stosuje do ciebie. W pewnym sensie niemożliwe jest odkupienie czasu gdyż kiedy raz już minął, przeminął na zawsze. Lecz ciebie nawołuję do reformy abyś był gorliwy w drobnych uczynkach w tym samym stopniu w jakim byłeś niedbały w obowiązkach. Obróć się o sto osiemdziesiąt stopni. Podwój pilność aby upewnić swoje powołanie i wybór. Zachowuj przykazania Boże i żyj, i strzeż zakonu jako żrenicy oka swego. Kontroluj w najwyższym stopniu każdą chwilę w pracy dla własnej korzyści i dla zbawienia dusz wokoło ciebie. Czyniąc to możesz zbawić zarówno siebie jak innych, którzy w mniejszym lub większym stopniu kierowani są twoim wpływem — to są motywy, które powinny być odpowiednio rozważone.

Obudź się! Obudź się! Masz do wykonania pracę a twoje słońce bardzo śpieszy się ku zachodowi. Twoje siły słabną lecz wszystko co jest w tobie, każda cząstka twoich zdolności należy do Boga i

powinna być używana szczerze i bezinteresownie w Jego służbie. Pracuj kiedy jeszcze słońce jest na niebie bowiem „nadejdzie noc kiedy żaden człowiek nie będzie mógł pracować”. [Jana 9,4](#).

Przyjdź, mój bracie, przyjdź taki jaki jesteś, grzeszny i zbrukany. Złóż ciężar swojej winy w Jezusie i przez wiarę domagaj się Jego zasług. Chodź teraz kiedy jest jeszcze miłosierdzie, przyjdź i wyznaj winy skruszoną duszą a Bóg hojnie ci przebaczy. Nie odważ się zlekceważyć dalszych okazji. Słuchaj głosu miłosierdzia, który teraz błaga cię abyś powstał z martwych aby Chrystus mógł dać ci światłość. Obecnie każda chwila wydaje się być zależna od niewidzialnego świata więc nie pozwól by duma i niewiara prowadziła cię do dalszego odrzucenia ofiarowanego miłosierdzia. Jeżeli to uczynisz, będziesz pozostawiony w końcu swojemu narzekaniu. „Żniwo przeminęło, lato się skończyło a myśmy nie są wybawieni”. [Jeremiasza 8,20](#).

Czekaj w głębokiej pokorze przed Bogiem. Od tej chwili postanów że należysz do Pana wykonując wszystkie swoje obowiązki bezgranicznie ufając w wielkie pojednanie. Uczyni to a nie będziesz miał się czego obawiać. Pozostała część drogi twojego życia będzie spokojna i szczęśliwa a ty zapewnisz sobie to życie, które będzie trwało tak długo jak będzie istniał Bóg.

Napisałam to ponieważ czułam się do tego zmuszona przez Ducha Bożego i ponieważ jestem tobą głęboko zainteresowana. Nie pozwól ani na chwilę, by twoje uczucia zwróciły się przeciwko mnie, bowiem wpłynęła na mnie miłość do twojej duszy. Cieszyliśmy się wieloma cennymi chwilami uwielbienia Boga kiedy nasze serca uszczęśliwione były Jego słodkim błogosławieństwem. Czy chwile te minęły na zawsze? Możemy się więcej nigdy nie spotkać w tym życiu lecz czy nie spotkamy się kiedy odkupieni zostaną zgromadzeni wokół wielkiego białego tronu?

[354]

\* \* \* \* \*

## Rozdział 41 — Wytwarzanie wina i moszczu

*Drodzy bracia i siostry ze zboru w \_\_\_\_\_:*

Ukazano mi że jako zbor nie wzrastacie w łasce i w znajomości prawdy. Nie macie tego poświęcenia dla Boga, tego oddania się Jego służbie i tej bezinteresownej pracy dla budowania Jego dzieła, które uczyniłoby z was kwitnący i zdrowy zbor. Nie poddajecie się jedni drugim. Jest wśród was zbyt wielu takich, którzy mają własne idee i własne samolubne plany do wypełnienia i niektórzy z tych, którzy zajmują czołowe miejsce w zborze, znajdują się w tej liczbie.

Brat K. nie ma oczu skupionych wyłącznie na chwale Bożej, nie patrzy na sprawy Boże z właściwego punktu widzenia. Daje posłuch sugestiom szatana i radzi się swojego nieuświęconego sądu a chwyta się każdego słowa, którego można użyć do usprawiedliwienia jego niesprawiedliwego i niewłaściwego postępowania. Sam się oszukuje, nie zauważa że zamyka się przed Duchem Bożym. Kiedy zstępował na tą drogę, nie wiedział jakie kryje niebezpieczeństwa ani nie zdawał sobie sprawy z tego dokąd go zaprowadzi. Wszyscy, którzy idą tą samą drogą, zrobiliby dobrze gdyby zwrócili stopy natychmiast na bezpieczną ścieżkę.

[355] Żyjemy w wieku nieumiarkowania i pieczołowania o ten żywot i apetyt, miłośników win owocowych, to wszystko jest obrazą Boga. Razem z innymi zajęliście się tą pracą ponieważ nie poszliście za światłością. Gdybyście kroczyli w światłości, nie robilibyście tego, nie moglibyście tego uczynić. Każdy z was, kto odegrał jakąś rolę w tej sprawie, będzie potępiony przez Boga, chyba że całkowicie zmienicie swój interes. Musicie być szczerzy, musicie natychmiast rozpocząć pracę aby oczyścić swoją duszę od potępienia.

Niektórzy z was w \_\_\_\_\_ rozwinęli cudowną gorliwość w potępianiu klubów „czerwonej wstążki”. Tak długo jak powodowało wami pragnienie potępiania zła w tym społeczeństwie, mieliście rację, lecz kiedy postępowaliście tak jak gdyby było przestępstwem mówienie w ogóle na ich korzyść lub okazanie im jak najmniej dobrej woli, doprowadziliście sprawę do skrajności. Powinniście być

we wszystkim logiczni. Żywiliście nienawiść do samej nazwy „klub czerwonej wstążki”, co nie ma posmaku Ducha Chrystusowego, a wasze uczucia rozgoryczenia nie pomogły ani wam ani nikomu innemu.

Użyliście świadectw zesłanych w związku z mieszaniem się naszego ludu z organizacjami wstrzeźliwości ku szkodzie ich interesów duchowych i przez przekręcanie ich, użyliście tychże świadectw do deptania i obciążania dusz. Przez takie traktowanie otrzymanego światła zdyskredytowaliście moją pracę. Nie było najmniejszej konieczności ku temu i niektórzy z was mają do wykonania pracę aby naprawić tę sprawę. Uczyniliście żelazne łoża dla innych, jeżeli są zbyt krótki, muszą być naciągnięci, jeżeli zbyt długi — muszą zostać obcięci. „Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni?”. [Mateusza 7,1](#).

Po tym jak zajęliście zdecydowane stanowisko przeciwne aktywnemu uczestniczeniu w pracach środowisk wstrzeźliwości, mogliście byli jeszcze zachować wpływ na innych ku dobremu gdybyście pilnie postępowali zgodnie ze świętą wiarą jaką wyznajecie lecz przez zaangażowanie się w produkcji owocowego wina wyrządziliście wielką szkodę swojemu wpływowi a co gorsza, sprowadziliście hańbę na prawdę, a wasze własne dusze zostały zranione. Zbudowaliście barierę pomiędzy sobą a sprawą wstrzeźliwości. Wasze postępowanie doprowadziło do tego że niewierzący zaczęli kwestionować wasze zasady. Nie czynicie prostych dróg dla swoich stóp a kulawi zatrzymują się i potykają o was ku zgubie. [356]

Nie mogę zrozumieć jak w świetle prawa Bożego chrześcijanie mogą angażować się aktywnie w uprawę chmielu lub wytwarzanie wina czy innych odurzających napojów dla rynku i handlu. Wszystkie te artykuły niezspsute mogłyby być dobrze użyte i okazać się błogosławieństwem lecz kiedy zostaną źle użyte, okazują się przekleństwem i pokusą. Sok jabłkowy i winogronowy mogą być butelkowane kiedy są świeże i przechowywane długi czas jako słodkie, i jeżeli są używane w stanie niesfermentowanym, nie odbierają rozumu. Lecz ci, którzy wytwarzają wino z jabłek dla handlu, a do tego nie uważają na stan owoców użytych do tego i w wielu przypadkach wyciska się sok z zepsutych jabłek. Ci, którzy nie pomyśleliby o użyciu trujących zgniłych jabłek w jakikolwiek inny sposób będą pili sok z nich zrobiony, chociaż niesfermentowany,

nazwą go luksesem, lecz mikroskop odkryłby fakt że ten miły napój jest często niestosowny dla żołądka ludzkiego, nawet kiedy jest prosto spod prasy. Jeżeli zostanie przegotowany i ktoś zada sobie trud aby usunąć zanieczyszczenie, budzi mniej zastrzeżeń.

Często słyszałam jak ludzie mówili: „O! to jest tylko słodki sok jabłkowy, jest zupełnie nieszkodliwy a nawet zdrowy”. Przynosi się kilka kwart, być może galonów do domu. Przez kilka dni jest słodki, potem zaczyna się fermentacja. Ostry smak czyni go tym bardziej do przyjęcia dla wielu podniebień a miłośnik słodkiego wina albo jabłecznika, niechętnie przyznaje się że jego ulubiony napój staje się mocny albo kwaśny. Ludzie mogą się tak samo upić winem i jabłecznikiem jak mocnym napojem a najgorszym rodzajem pijaństwa jest to spowodowane łagodnymi napojami. Żądze są bardzo przewrotne, zmiana charakteru jest większa, bardziej zdecydowana i uparta. Kilka kwart moszczu lub wina prowadzi do obudzenia smaku na silniejsze napoje i w wielu przypadkach ci, którzy stali się zdecydowanymi pijakami właśnie w ten sposób położyli podstawy swojego nawyku picia. Dla niektórych osób nie jest w żadnym przypadku bezpieczne posiadanie wina czy octu jabłkowego w domu. Odziedziczyli apetyt do środków pobudzających, który szatan nieustannie podnieca. Jeżeli poddadzą się jego pokusom, nie zatrzymują się, apetyt domaga się zaspokajania i jest zadowolony ku ich zgubie. Mózg jest przytępiony i zaćmiony, rozsądek już nie trzyma cugli lecz zostaje on złożony na pastwę żądy. Popełnia się códzołość, rozwiązłość i grzechy prawie każdego rodzaju w wyniku zaspokajania apetytu na wina i jabłecznik. Wyznawca religii, który lubi te środki podniecające i przyzwyczajają się do ich używania, nigdy nie wzrasta w łasce. Staje się ordynarny i zmysłowy, zwierzęce żądze kontrolują wyższe zdolności umysłowe i nie praktykuje się cnot.

[357]

Umiarkowane picie jest szkołą, w której ludzie otrzymują wykształcenie do kariery pijaka. Tak stopniowo szatan odwołuje od warowni umiarkowania, tak podstępnie niewinne wina i moszcz wywierają wpływ na smak że wkracza się na drogę do pijaństwa całkowicie niepostrzeżenie. Kulturuje się smak na środki podniecające, system nerwowy zostaje wytracony z równowagi, szatan utrzymuje umysł w gorączce niepokoju, a biedna ofiara wyobrażając sobie że jest całkowicie bezpieczna, idzie dalej i dalej dopóki nie zostanie złamana każda bariera i wszystkie zasady poświęcone.

Podminowuje się najsilniejsze postanowienia, interesy wieczne nie są wystarczająco silne aby utrzymać upodlony apetyt pod kontrolą rozumu.

Niektórzy nigdy nie są naprawdę pijani lecz zawsze są pod wpływem moszczu lub sfermentowanego wina. Są rozgorączkowani, nie zrównoważeni na umyśle, nie do końca opanowani lecz zupełnie poddani złemu, bowiem wszystkie szlachetne zdolności umysłu są zdeprawowane. Z nawykowego używania skwaśniałego soku jabłkowego wynika tendencja do chorób różnego rodzaju, jak puchlina wodna, choroby wątroby, roztrój nerwowy i uderzenia krwi do głowy. Przez jego używanie wiele osób sprowadza na siebie stałe choroby. Niektórzy umierają na gruźlicę lub padają pod ciosem apopleksji wyłącznie z tego powodu. Niektórzy cierpią na rozstrój żołądka. Zabija się wszelkie życiowe funkcje i lekarze mówią im że mają kłopoty z wątrobą podczas gdyby rozbili dymion z moszczem lub winem i nie powracaliby do niego, ich zniszczone siły życiowe odzyskałyby swoją moc.

Picie wyskokowych napoi prowadzi do używania silniejszych napojów. Żołądek traci swoją naturalną siłę życiową i potrzebne [358] jest coś mocniejszego aby pobudzić go do działania. Pewnego razu, kiedy podróżowaliśmy z mężem, byliśmy zmuszeni do spędzania kilku godzin w oczekiwaniu na pociąg. Będąc w poczekalni, opasty, czerwony na twarzy rolnik wszedł do restauracji znajdującej się obok i głośnym chrapliwym głosem zapytał: „Czy macie koniak najlepszego gatunku?” Odpowiedziano mu twierdząco i zamówił pół szklanki. „Macie sos pieprzowy?” — „Tak”, brzmiała odpowiedź. „No, więc proszę wlać dwie duże łyżki”. Następnie zamówił dodatkowo dwie łyżki alkoholu i zakończył swoje żądania „dobrą dawką pieprzu czarnego”. Człowiek, który to przygotowywał, zapytał: „Co pan zrobi z tą piekielną miksturą?” Odpowiedział: „Wydaje mi się że mi to pomoże”. I przykładając pełną szklankę do ust wypił całość tej ognistej mieszanki. Człowiek ten używał środków dopingujących aż uśmiercił delikatne powłoki żołądka.

Wielu czytając to, będzie się śmiało z takiego ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem. Powiedzą: „Z pewnością trochę wina i piwa, które piję, nie może przynieść mi szkody. Szatan naznaczył takie osoby jako swoje ofiary, prowadzi je krok po kroku a one tego nie zauważają aż łańcuchy nawyku i apetytu są zbyt mocne aby zostały

pokonane. Widzimy jaką moc ma nad ludźmi silny napój! Widzimy, jak wiele osób wszelkich wyznań i wielkich obowiązków, ludzi na wysokich stanowiskach, o wielkich talentach, wielkich osiągnięciach, delikatnych uczuciach, silnych nerwach i zdrowym rozsądku poświęcają wszystko dla zaspokojenia apetytu aż zostają zrównani do poziomu zwierząt a w wielu przypadkach ich upadek zapoczątkowany został używaniem wina albo jabłecznika i narkotyków.

[359] Kiedy inteligentni mężczyźni i kobiety, którzy są rzekomo chrześcijanami, twierdzą że nie ma żadnego zła w wytwarzaniu wina czy innych mocnych napojów dla rynku ponieważ kiedy nie są sfermentowane nie powodują upicia, jest mi smutno na sercu. Wiem że jest inna strona tej sprawy, na którą nie chcą spojrzeć bowiem samolubstwo zasłoniło im oczy na straszne zło jakie może być skutkiem użycia tych stymulantów. Nie rozumiem jak nasi bracia mogą unikać wszelkiego pozoru zła i zajmować się uprawą chmielu wiedząc do jakiego celu jest używany. Ci, którzy pomagają produkować te napoje, które zachęcają i kształcą apetyty do silniejszych środków dopingowych, zostaną wynagrodzeni stosownie do swoich uczynków. Są przestępcami prawa Bożego i zostaną ukarani za grzechy, które popełniają, oraz za te, które spowodowali u innych przez stwarzanie pokus, które stawiali na ich drodze.

Niech wszyscy, którzy wierzą w prawdę na czas obecny i w to że są reformatorami, działają zgodnie ze swoją wiarą. Jeżeli ktoś kogo imię zapisane jest w księgach zborowych wytwarza wino lub moszcz dla rynku, powinien być dokładnie pouczony, a jeżeli nadal kontynuuje tę produkcję, powinien zostać poddany karnośći zborowej i potępiany przez zbór. Ci, których nie będzie się dało odwieść od wykonywania tej pracy, nie są godni miejsca i nazwy wśród ludu Bożego. Mamy być naśladowcami Chrystusa, mamy nastawić nasze serca i nasz wpływ przeciwko wszelkiej złej praktyce. Jak będziemy się czuli w dniu kiedy wyleje się sąd Boży, kiedy spotkamy ludzi, którzy stali się pijakami z powodu naszego wpływu? Żyjemy w szczególnym czasie dnia pojednania i nasze sprawy muszą być wkrótce rozliczone przed Bogiem. Jak ostoimy się przed niebieskim sędzią jeżeli nasze postępowanie zachęcało do używania środków narkotycznych, które niszczą rozum i cnoty, czystość i miłość do Boga?



Zakonnik zapytał się Chrystusa: „Nauczycielu! co czyniąc odziedziczę żywot wieczny? A on rzekł do niego: W zakonie co napisano, jako czytasz? A on odpowiadając rzekł: będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej myśli twojej a bliźniego twego jako samego siebie. I rzekł mu: Dobrześ powiedział, to czyń a będziesz żył”. [Łukasza 10,25-28](#). Życie wieczne jest nagrodą i Chrystus mówi nam jak możemy je zdobyć. Kieruje nas do słowa pisanego: „Jako czytasz?” Tutaj jest wyznaczona i wskazana droga, mamy bezgranicznie kochać Boga a naszego bliźniego jak samego siebie. Lecz jeżeli kochamy naszego bliźniego jak samego siebie, nie będziemy rzucali na rynek niczego co będzie dla niego pułapką.

Miłować Boga i człowieka jest chrześcijańskim obowiązkiem człowieka. Prawo miłości wypisane jest na tablicach duszy, Duch Boży przebywa w nim a jego charakter pojawia się w dobrych uczynkach. Jezus stał się biednym byśmy Jego ubóstwem ubogaceni byli. Jakie ofiary jesteśmy chętni ponieść dla Niego? Czy Jego miłość jest umieszczona w naszych sercach? Czy kochamy naszych bliźnich tak jak Chrystus umiłował nas? Jeżeli będziemy posiadali tę miłość dusz, to doprowadzi nas do poważnego rozmyślenia czy naszymi słowami, uczynkami, wpływem w jakikolwiek sposób stawiamy pokusy przed tymi, którzy mają niewielkie siły moralne. Nie będziemy krytykować słabych i cierpiących tak jak to nieustannie czynili Faryzeusze lecz będziemy próbowali usunąć każdy kamień ze ścieżki naszego brata aby kulawi nie zostali zawróceni z drogi.

Jako lud wyznajemy że jesteśmy reformatorami, że niesiemy światło światu, że jesteśmy wiernymi stróżami Bożymi strzegącymi każdej ścieżki, przez którą szatan mógłby wejść ze swoimi pokusami aby wypaczyć apetyty. Nasz przykład i wpływ musi być potęgą po stronie reformy. Musimy powstrzymywać się od jakichkolwiek praktyk, które zamącają sumienie lub będą zachęcały pokusę. Nie wolno nam otwierać żadnych drzwi, które dadzą szatanowi wstęp do umysłu choćby jednej ludzkiej istoty ukształtowanej na obraz Boży. Gdyby wszyscy zechcieli być czujni i wierni w strzeżeniu małych luk wstrzemięźliwego używania tak zwanego „nieszkodliwego” wina, piwa i moszczu, droga do pijaństwa byłaby zamknięta. To, co jest potrzebne w każdym społeczeństwie, to stały cel i wola aby nie dotykać, nie próbować, nie zajmować się mocnymi napojami i

[360]

narkotykami, wtedy reforma wstrzeźliwości będzie silna, stała i dokładna.

[361] Umiłowanie pieniędzy będzie prowadziło ludzi do pogwałcenia sumienia. Być może właśnie te pieniądze zostaną przyniesione do skarbnicy Pańskiej lecz On nie przyjmie żadnej takiej ofiary, jest to dla Niego obrazą. Zostały zarobione przez przekroczenie Jego prawa, które wymaga aby człowiek kochał swojego bliźniego jak samego siebie. Nie jest wymówką dla przestępcy powiedzieć że jeżeli on nie wyprodukowałby wina albo jabłecznika, zrobiłby to ktoś inny a jego bliźni mógł zostać pijakiem w całkiem taki sam sposób. Ponieważ niektórzy będą przykładali butelkę do ust swoich bliźnich, czy chrześcijanie będą plamić swoje szaty krwią tych dusz ściągając przekleństwo rzucone na tych, którzy stawiają tę pokusę na drodze błądzących ludzi? Jezus nawołuje swoich uczniów by stanęli pod Jego sztandarem i pomagali niszczyć dzieła szatana.

Odkupiciel świata, który dobrze zna stan społeczeństwa w tych ostatnich dniach, przedstawia jedzenie i picie jako grzechy, które potępią ten wiek. Powiada nam że tak jak było w dniach Noego, tak będzie kiedy zostanie objawiony Syn Człowieczy: „Albowiem jako za dni onych przed potopem jedli, pili i ożeniali się i za mąż wydawali, aż onego dnia, którego wszedł Noe do korabia. I nie spostrzegli się aż przyszedł potop i zabrał wszystkie”. [Mateusza 24,38-39](#). Taki stan rzeczy będzie istniał w dniach ostatecznych, a ci, którzy wierzą w te ostrzeżenia będą okazywali największą ostrożność aby nie postępować tak by doznali potępienia.

Bracia, spójrzmy na tę sprawę w świetle Pisma i wywrzycmy zdecydowany wpływ po stronie wstrzeźliwości we wszystkim. Jabłka i winogrona są darami Bożymi, mogą być wspaniale używane jako zdrowe artykuły żywnościowe lub mogą być źle użyte przez niewłaściwe ich zastosowanie. Bóg już zmniejsza winogrona i zbiór jabłek z powodu grzesznych praktyk ludzkich. Stoimy przed światem jako reformatorzy, nie dawajmy żadnej okazji niewiernym czy też niewierzącym do bluźnienia waszej religii. Chrystus powiedział: „Jesteście solą ziemi”, „światłością świata”. [Mateusza 5,13.14](#). Pokażmy że nasze serca i sumienia są pod wpływem odradzającej mocy łaski Bożej i że nasze życie rządzone jest czystymi zasadami prawa Bożego chociaż nawet zasady te mogą wymagać poświęcenia interesów doczesnych.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 42 — Małżeństwa z niewiernymi

*Droga siostrzo L.:*

[362] Dowiedziałam się że chcesz wyjść za mąż za kogoś kto nie jest zjednoczony z tobą w wierze i obawiam się że nie rozważyłaś dokładnie tej ważnej sprawy. Przed podjęciem kroku, który ma wywierać wpływ na całe twoje przyszłe życie, proszę cię abyś poświęciła temu zagadnieniu wiele trosk i pobożnego rozmyślenia. Czy ten nowy związek okaże się źródłem prawdziwego szczęścia? Czy będzie to pomocne w twoim chrześcijańskim życiu? Czy będzie miły Bogu? Czy twój przykład będzie bezpieczny do naśladowania przez innych?

Przed oddaniem komuś ręki, każda kobieta powinna zapytać czy ten, z którym ma związać swój los, jest wartościowym człowiekiem. Jaka jest jego przeszłość? Czy jego życie jest czyste? Czy miłość, którą wyraża, ma szlachetny, czysty charakter, czy jest wyłącznie emocjonalną czułością? Czy posiada cechy charakteru, które uczynią ją szczęśliwą? Czy będzie mogła znaleźć prawdziwy spokój i radość w jego uczuciu? Czy będzie jej wolno zachować swoją indywidualność, czy też jej sąd i sumienie będzie musiało być poddane kontroli męża? Jako uczennica Chrystusa nie należy ona sama do siebie, została odkupiona za wielką cenę. Czy będzie mogła honorować żądania Zbawiciela jako najwyższe? Czy ciało i dusza, myśli i cele będą zachowane w czystości i świętości? Te pytania mają zasadnicze znaczenie dla dobra każdej kobiety, która wchodzi w związek małżeński.

Religia jest potrzebna w domu. Tylko to może zapobiec bolesnym błędom, które tak często zatruwają życie małżeńskie. Tylko tam gdzie króluje Chrystus, może istnieć głęboka, prawdziwa, niesamolubna miłość. Dusza wtedy będzie związana z duszą a dwoje będą się łączyć w jedno w harmonii. Aniołowie Boży będą gośćmi w domu a ich święte nabożeństwa będą uświęcać małżeńską izbę. Poniżająca zmysłowość będzie wyklęta. Myśli kierowane będą ku Bogu, do Niego wznosić się będzie poświęcenie serca.

Serce pragnie ludzkiej miłości lecz miłość ta nie jest wystarczająco silna ani też wystarczająco cenna aby zastąpiła miłość Jezusa. Tylko w Zbawicielu może żona znaleźć mądrość, siłę i łaskę do znoszenia trosk, odpowiedzialności i smutków życia. Powinna uczynić z Niego swoją siłę i przewodnika. Niech kobieta odda się Chrystusowi zanim odda się jakiemukolwiek przyjacielowi ziemskiemu i wstąpi w związek, który nie będzie z tym w konflikcie. Ci, którzy chcą znaleźć prawdziwe szczęście, muszą posiadać błogosławieństwo Boże nad wszystko co posiadają i co czynią. To właśnie nieposłuszeństwo wobec Boga wypełnia tak wiele serc i domów niedolą. Moja siostrzo, jeżeli chcesz mieć dom gdzie nigdy się nie wznieca cieni, nie jednocz się z kimś kto jest wrogiem Boga.

[363]

Jako że w ostatni dzień będziesz musiała zdać rachunek ze słów na sądzie, błagam cię abyś zastanowiła się nad krokiem, który zamierzasz zrobić. Zapytaj sama siebie: „Czy niewierzący mąż nie odciągnie moich myśli od Jezusa? Czy kocha on więcej zabawy aniżeli Boga, czy nie doprowadzi do tego że będę się cieszyła rzeczami, które on posiada? Droga do życia wiecznego jest stroma i uciążliwa. Nie bierz dodatkowych obciążeń opóźniających twój rozwój. Masz zbyt mało siły duchowej i potrzebujesz pomocy zamiast przeskadzania.

Pan nakazał starożytnemu Izraelowi aby nie wchodził w związki małżeńskie z bałwochwalczyimi narodami wokoło: „Ani się spowinowacisz z nimi, córki swej nie dasz synowi jego i córki jego nie weźmiesz synowi swemu”. Podany jest powód. Nieskończona Mądrość przewidując wyniki takich związków, oświadcza: „Boby zwiodła syna twego żeby nie szedł za mną a służyliby bogom cudzym zaczem zapaliłby się gniew Pański przeciwko wam a wytraciłby was prędko”. „Albowiemeś ty lud święty Panu, Bogu twemu, ciebie obrał Pan, Bóg twój, abyś mu był osobliwym ludem ze wszystkich narodów, które są na ziemi”. „A tak wiedz że Pan, Bóg twój, jest Bóg, Bóg wierny, chowający przymierze i miłosierdzie tym, którzy go miłują i strzegą przykazań jego do tysięcznego pokolenia a oddający tym, którzy go mają w nienawiści, każdemu w twarz jego aby go wytracił, nie omieszka temu, który zna go w nienawiści, w twarz jego odda mu”. [5 Mojżeszowa 7,3.4.6.8.10.](#)

W Nowym Testamencie są podobne zakazy dotyczące małżeństwa chrześcijan z bezbożnymi. Apostoł Paweł w swoim pierwszym

[364] liście do Koryntian oświadcza: „Żona związana jest zakonem póki żyje mąż jej a jeźliby umarł mąż jej, wolna jest aby szła za kogo chce, tylko w Panu”. [1 Koryntian 7,39](#). I ponownie w swoim drugim liście pisze: Nie ciągnijcie nierównego jarzma z niewiernymi bo cóż za społeczność sprawiedliwego z nieprawością? albo co za społeczność światłości z ciemnością? A co za zgoda Chrystusa z Beliałem? albo co za dział wiernemu z niewiernym? A co za zgoda kościoła Bożego z bałwanami? Albowiemeście wy kościołem Boga żywego, tak jako mówi Bóg: będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich, i będę Bogiem ich a oni będą ludem moim. Przetoż wynijdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie a Ja was przyjmę i będę wam za Ojca a wy mi będziecie za synów i za córki, mówi Pan wszechmogący”. [2 Koryntian 5,14-18](#).

Moja siostrze, czy odważasz się zlekceważyć te oczywiste i jasne nakazy? Jako dziecko Boże, obywatel królestwa Bożego, kupiony za cenę Jego krwi, jak możesz łączyć się z kimś kto nie uznaje Jego wymagań, kto nie jest prowadzony Jego Duchem? Przykazania, które zacytowałam, nie są słowami ludzkimi lecz Bożymi. Gdyby towarzysz z twojego wyboru był pod każdym względem wartościowy [a nie jest], on jednak nie przyjął prawdy na obecny czas, jest niewierzącym i zakazało ci niebo jednoczyć się z nim. Nie możesz bez powodowania niebezpieczeństwa dla swojej duszy lekceważyć tego napomnienia Bożego.

Chciałabym cię ostrzec przed niebezpieczeństwem zanim będzie za późno. Słuchasz pochlebnych, przyjemnych słów i wierzysz że wszystko będzie dobrze lecz nie odczytujesz motywów, które kryją się za tymi pięknymi przemówieniami. Nie jesteś w stanie dojrzeć głębi zła ukrytego w sercu. Nie możesz spojrzeć za kulisy i dostrzec pułapek jakie szatan szykuje na twoją duszę. Chce doprowadzić cię do takiego postępowania aby mógł zdobyć łatwy dostęp i wycelować swoje strzały pokus przeciwko tobie. Nie dawaj mu najmniejszej przewagi. Kiedy Bóg działa w umysłach swoich sług, szatan działa przez dzieci nieposłuszeństwa. Nie ma zgody pomiędzy Chrystusem a Beliałem. Ci dwaj nie mogą ze sobą harmonizować. Łączyć się z niewierzącymi oznacza postawić się na terenie szatana. Zasmucasz Ducha Bożego i odrzucasz Jego opiekę. Czy możesz pozwolić sobie na to by mieć przeciwko sobie tak wiele w toczeniu walki o życie wieczne?



Możesz powiedzieć: „Ale przecież dałam obietnicę, czy mam ją teraz wycofać?” Odpowiadam: Jeżeli uczyniłeś obietnicę w niezgodzie z Pismem, wszelkimi możliwymi sposobami wycofaj ją bez zwłoki i w pokorze przed Bogiem pokutuj za zaślepienie, które doprowadziło cię do uczynienia tak pochopnego ślubowania. Znacznie lepiej wycofać taką obietnicę w bojaźni Bożej niż dotrzymać jej i przez to znieważyc swojego Stwórcę. [365]

Pamiętaj, masz do zyskania niebo i otwartą ścieżkę do zguby do uniknięcia. Bóg traktuje poważnie to co mówi. Kiedy zabronił naszym pierwszym rodzicom spożywania owoców z drzewa wiadomości dobrego i złego, ich nieposłuszeństwo otworzyło bramy nieszczęść, które spływały na cały świat. Jeżeli będziemy postępowali przeciwko Bogu, On będzie działał przeciwko nam. Naszym jedynym bezpiecznym postępowaniem jest posłuszeństwo wszystkim Jego wymaganiom i to za wszelką cenę. Wszystkie są założone na podstawie nieskończonej miłości i mądrości.

Duch intensywnej światowości, który obecnie panuje, skłonność do nieuznawania żadnych wyższych wymagań poza zaspokojeniem siebie, tworzy jeden ze znaków ostatnich dni. „Tak jak było za dni Noego”, powiedział Chrystus, „tak będzie i za dni Syna Człowieczego. Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodzili aż do onego dnia, którego wszedł Noe do korabia, i przyszedł potop, i wytracił wszystkie”. [Łukasza 17,26.27](#). Ludzie tego pokolenia żenią się i za mąż wydają z takim samym nierozważnym lekceważeniem wymagań Bożych jak przejawiano w czasach Noego. W świecie chrześcijańskim istnieje zdumiewająca alarmująca obojętność na nauki Słowa Bożego co do małżeństw chrześcijan z niewierzącymi. Wielu, którzy wyznają miłość i bojaźń Bożą, woli pójść za swoim rozumem niż przyjąć radę nieskończonej Mądrości. W sprawie, która zasadniczo dotyczy szczęścia i dobrobytu obu stron na tym i w przyszłym świecie, odkłada się na bok rozsądek, osąd i bojaźń Bożą, a pozwala się by rządził ślepy impuls, uparte zdecydowanie. Mężczyźni i kobiety, którzy w innych wypadkach są rozsądni i pilni, zamykają uszy na radę, są głusi na apele i błagania przyjaciół i krewnych oraz sług Bożych. Wyrażanie nagany albo ostrzeżenia jest uważane za zachwałę wtrącanie się przyjaciela, który jest wystarczająco wierny aby wyrazić sprzeciw, traktowany jest jak wróg. Wszystko to jest tak jak szatan chce. Przędzie swój czar wokół duszy i staje się ona [366]

zaczarowana, oślepiąca. Rozum pozwala aby cugle samokontroli opadały na szyję żądy, zdobywa przewagę nieuświęcona pasja aż kiedy już jest za późno, ofiara budzi się aby znaleźć się w życiu nędzy i niewoli. To nie jest obrazek narysowany przez wyobraźnię lecz cytowanie faktów. Bóg nie sankcjonuje i nie potwierdza związków, których jasno zabronił. Przez całe lata otrzymuję listy od różnych osób, które wstąpiły w nieszczęśliwe małżeństwa, okrutne sceny i historie jakie otwierają przede mną wystarczą aby rozboleło serce. Nie jest łatwą rzeczą zdecydować jaką dać radę tym nieszczęśnikom lub jak rozjaśnić ich ciężki los lecz ich smutne doświadczenie powinno być ostrzeżeniem dla innych.

W tym czasie, kiedy sceny historii ziemi mają się wkrótce zamknąć, znajdujemy się prawie na progu wkroczenia w okres kłopotów jakich nigdy dotąd nie było, im mniej zawiera się małżeństw tym lepiej dla wszystkich, zarówno mężczyzn jak i kobiet. Szczególnie w czasach końca kiedy szatan działa z całym oszukaństwem nieprawości w tych, którzy giną, niech chrześcijanie uważają na łączenie się z niewierzącymi. Bóg przemówił a wszyscy, którzy się Go boją, poddadzą się Jego mądrym wskazówkom. Nasze emocje, impulsy, uczucia muszą wypływać ku niebu a nie ku ziemi w płytkim, nikczemnym kanale zmysłowości i pobłażliwości. Teraz jest czas aby każda dusza stanęła przed Bogiem, który przespieguje serce.

Moja droga siostrzo, jako uczennica Jezusa powinnaś zapytać jaki będzie wpływ kroku, który masz podjąć, nie tylko na ciebie ale na innych. Uczniowie Chrystusa mają być współpracownikami swojego Mistrza, muszą być „bez nagany i szczerymi działkami Bożymi, nienagannymi w pośrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako światła na świecie”, mówi Paweł.

[367] [Filipian 2,15](#). Mamy otrzymać jasne promienie od Słońca Sprawiedliwości i przez nasze dobre uczynki mamy pozwolić im świecić dla innych silnymi promieniami, zawsze równymi, nigdy się nieściemniającymi. Nie możemy być pewni że nie wyrządzamy żadnej szkody ludziom wokół nas dopóki nie wywieramy pozytywnego wpływu, który prowadzi ich do nieba.

„Jesteście moimi świadkami”, powiedział Jezus i w każdym uczynku naszego życia powinniśmy zapytać się: jak nasze postępowanie będzie wpływać na interesy królestwa Odkupiciela? Jeżeli



jesteś naprawdę uczniem Chrystusa, wybierzesz kroczenie Jego śladami jakkolwiek bolesne byłoby to dla twoich cielesnych uczuć. Paweł powiedział: „Ale ja, nie daj Boże, abym się miał chlubić, tylko w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mi jest świat ukrzyżowany a ja światu”. [Galacjan 6,14.15](#). Ty, siostrze L., musisz usiąść u stóp Jezusa i uczyć się od Niego jak czyniła to dawno temu Maria. Bóg wymaga od ciebie całkowitego poddania Jemu woli, planów i celów. Jezus jest twoim przywódcą, ku Niemu musisz spoglądać, Jemu ufać i nie możesz pozwolić aby cokolwiek powstrzymywało cię od życia w poświęceniu jakie winna jesteś Bogu. Twoja rozmowa musi być niebiańska, skąd też Zbawiciela oczekujemy. [Filipian 3,20](#). Twoja pobożność musi mieć taki charakter aby była odczuwalna przez wszystkich znajdujących się w sferze twojego oddziaływania. Bóg wymaga abyś w każdym uczynku w życiu unikała nawet pozorów zła. Czy to czynisz? Masz najuroczystszy obowiązek nieumniejszania czy pójścia na kompromis z twoją świętą wiarą przez łączenie się z wrogami Boga. Jeżeli kusi cię lekceważenie zaleceń Jego słowa ponieważ inni tak uczynili, pamiętaj o tym że twój przykład także będzie wywierać wpływ. Inni będą czynili tak jak ty i w ten sposób zło będzie się szerzyło. Kiedy wyznajesz że jesteś dzieckiem Bożym, twoje odejście od Jego wymagań wywoła skutek taki że wyrządzisz nieobliczalne zło tym, którzy patrzą na ciebie jako przewodnika.

Zbawienie dusz będzie nieustannym celem tych, którzy przebywają w Chrystusie. Lecz co uczyniłeś aby pokazać chwałę Tego, który cię powołał z ciemności? „Ocuć się, który śpisz, i powstań od umarłych a oświeci cię Chrystus”. [Efezjan 5,14](#). Otrząśnij z siebie to fatalne otępienie, które zaciemnia twój umysł i paraliżuje energię duszy.

[368]

Przedstawiane są przed nami najsilniejsze pobudki, najwyższe motywy, największe nagrody. Chrześcijanie mają być przedstawicielami Chrystusa, synami i córkami Boga. Są Jego klejnotami, Jego szczególnymi skarbami. O wszystkich tych, którzy utrzymują swoją stałość, stwierdza On: „Będą kroczyć za mną, będą w szatach białych iż godni są”. [Objawienie 3,4](#). Ci, którzy osiągną bramy szczęścia wiecznego, nie będą uważali że jakkolwiek ofiara, którą ponieśli, była zbyt wielka.

Oby Bóg pomógł ci wytrzymać tę próbę i zachował twoją niewinność. Trzymaj się wiarą Jezusa. Nie rozczarowuj swojego Odkupiciela.

*St. Helena, Kalifornia*

*13 luty 1885*

\* \* \* \* \*

## Rozdział 43 — Pomoc dla misji w miastach

*Drogi bracie M.:*

Kilka dni temu otrzymałam list napisany przez ciebie do koźno-dziei N., w którym zgłaszasz bardzo poważne zastrzeżenia co do pozostawiania misji w \_\_\_\_\_ na utrzymaniu przez ciebie konferencji i powiadasz że inne konferencje na całym polu powinny mieć równe zainteresowanie w tej misji. Lecz jeżeli konferencje te nie mają obecnie ważnych misji na utrzymaniu w miastach i w swoich własnych granicach, czyż nie ma takich miejsc gdzie misje takie powinny być założone? Jeżeli prosi się waszą konferencję aby wzięła misję w \_\_\_\_\_ pod swoją opiekę i wykonywała ją pod zarządem Konferencji Generalnej, odpowiedzialni ludzie powinni czuć że jest to dowód że ich bracia mają do nich zaufanie i powinni powiedzieć: „Tak, przyjmujemy tę świętą opiekę. Zrobimy wszystko co w naszej mocy aby misja odnosiła sukcesy i aby okazać że ufność naszych braci nie została źle zrozumiana i zmarnowana. Będziemy prosili mądrości Bożej i będziemy praktykowali samozaparcie i surową ekonomię jeżeli będzie to konieczne”. Bóg wzmocni was w radosnym wykonaniu tego obowiązku i uczyni z niego raczej błogosławieństwo dla was niż ciężar, przeszkodę w dziele w waszym stanie.

[369]

To wielkie miasto znajduje się w ciemnościach i błędzie a my pozostawiliśmy go tak długo. Czy Bóg wybaczy nam to zaniedbanie z naszej strony? Jaki rachunek zdamy za mężczyzn i kobiety, którzy pomarli bez usłyszenia głosu obecnej prawdy, którzy przyjęliby ją gdyby światło zostało im przyniesione? Jestem zaniepokojona tym że praca misyjna w \_\_\_\_\_ była opóźniona tak długo. Dzieło to, które obecnie się wykonuje, mogło być wykonane wiele lat temu i wtedy mogło być zakończone o wiele mniejszym nakładem pieniędzy, czasu i pracy. Niemniej jednak nie wolno jej teraz zostawić niewykonaną. Został poczyniony mały początek przy pomocy bardzo ograniczonego planu i osiągnięto o wiele więcej niż można się było spodziewać, zważywszy na dostarczone środki. Lecz musi się zapewnić lepsze środki. Musi być miejsce gdzie ludzie mogą

słuchać prawdy. Muszą być środki na utrzymanie pracowników na tym polu misyjnym, nie w luksusie i łatwiznie lecz w sposób jasny i nieskrępowany. Są narzędziami Boga i nie powinno się mówić ani czynić niczego co mogłoby ich zniechęcić. Przeciwnie, niech ich ręce będą umocnione a serca zachęcane.

W twojej konferencji jest dość środków aby z sukcesem wykonać tę pracę. Czy księciu ciemności pozwolimy aby opanowywał bez przeszkód nasze wielkie miasta ponieważ utrzymanie misji cokolwiek kosztuje? Niech ci, którzy chcą iść za Chrystusem w pełni, stawiają się do pracy, nawet gdyby to miało przenosić koznodziejów i przewodniczących. Ci, którzy w takiej pracy powiedzą: „Proszę was, miejcie mnie za wymówionego”, powinni uważać aby nie otrzymali zwolnienia już teraz i na wieczność. Niech chrześcijanie, którzy umiłowali obowiązek, podniosą każdą złotówkę, którą mogą, a potem o dalszą pomoc niech spoglądają na Boga. On będzie działał przez wysiłki pilnych kobiet i mężczyzn i uczyni to czego oni nie mogą. Zostanie im dane nowe światło i moc, kiedy użyją to co mają. Nowy zapal i gorliwość poruszą zbór kiedy ludzie zobaczą że coś osiągnięto.

[370] Cieszymy się w duchu kiedy zastanawiamy się nad tym co może być zrobione, lecz wstydzmy się przed naszym Stwórcą na myśl jak niewiele zostało osiągnięte. Pasterze zapomnieli i zaniedbali danych im od Boga odpowiedzialności, stali się ograniczeni i niewierni i zachęcali do niewybaczalnego tchórzostwa, lenistwa i chciwości. Nie zdają sobie sprawy z doniosłej wagi swojej pracy. Potrzeba ludzi, których oczy są namaszczone aby widziały i rozumiały plany niebieskie. Wtedy sztandar pobożności zostanie wzniesiony i znajdą się prawdziwi misjonarze, którzy będą gotowi do poświęceń na rzecz prawdy. W zborze Bożym nie ma miejsca dla samolubnych i wygodnych lecz odwołuję się do mężczyzn i kobiet, którzy uczynią wysiłki aby zatknąć sztandar prawdy w naszych wielkich miastach, na wielkich szlakach turystycznych.

Świat ma być ostrzeżony i w pokorze powinniśmy pracować w stosunku do możliwości jakie dał nam Bóg. Niech każdy stan powstanie do pracy. Jakie prawo mają ci z konferencji z niepoświęconymi ideami aby mówić co ich konferencja zrobi a czego nie zrobi? Misja w \_\_\_\_\_ nie będzie całkowicie pozostawiona waszemu stanowi lecz gdyby wasza konferencja miała serce do pracy, mo-

głaby utrzymać dwie takie misje i nie odczuwać ciężaru. Chodźcie, bracia, powstańcie do działania. Czas stracony przez waszą niewiarę i brak odwagi jest stracony na zawsze. Niech kaznodzieje działają jak gdyby coś miało być wykonane a ludzie o wielkich sercach, którzy kochają Boga i zachowują Jego przykazania, przyjdą na pomoc Panu. W ten sposób zbor będzie miał siłę dla przyszłych wysiłków bowiem ich dobroczynność nigdy nie ma ustać.

Kaznodziejo M., jako przewodniczący \_\_\_\_\_ przez swoje ogólne zarządzenie pokazałeś że nie jesteś wart powierzonego ci zaufania. Okazałeś się konserwatywnym a twoje idee są zawężone. Nie wykonałeś nawet połowy tego co mogłeś wykonać gdybyś miał prawdziwego ducha pracy. Mogłeś być o wiele bardziej uzdolniony i doświadczony niż jesteś obecnie, mogłeś być znacznie lepiej przygotowany do zarządzania tej świętej i ważnej misji — do pracy, która dałaby ci największe prawo do ogólnego zaufania naszego ludu. Lecz jak inni bracia kaznodzieje w waszym stanie, nie poszliście naprzód z otwierającą się opatrnością Bożą, nie ukazałiście że Duch Święty głęboko wpłynął na wasze serca tak aby Bóg mógł przemawiać przez was do swego ludu. Jeżeli w tym kryzysie zrobisz cokolwiek dla wzmocnienia wątpliwości i nieufności w zborach swego stanu, cokolwiek co powstrzyma członków zboru od zaangażowania się sercem w tę pracę, Bóg będzie ciebie uważał za odpowiedzialnego. Czy Bóg dał ci nieomylny dowód że bracia z twojego stanu są zwolnieni z odpowiedzialności za objęcie ramionami miasta \_\_\_\_\_ tak jak Chrystus objął ich swoim ramieniem? Gdybyś stał w światłości, zachęcałbyś do tej misji swoją wiarą.

[371]

Sam potrzebujesz napić się głęboko ze strumieni łaski i zbawienia zanim będziesz mógł prowadzić innych do fontanny wody żywej. Zajmując stanowisko przewodniczącego konferencji, z doświadczeniem i wpływem jakie to stanowisko daje, zamiast zniechęcenia ludzi powinieneś był zachęcać ich do nowego wysiłku, do ponoszenia większej odpowiedzialności. Są szczególne obowiązki jakie spoczywają na ludziach zajmujących odpowiedzialne stanowisko, należy czynić wytężone wysiłki, które wygodniej byłoby zaniedbać. Lecz kiedy pasterze zaniedbują obowiązki, niech Bóg ma litość nad biednymi owcami.

Twoja praca, mój bracie, nie wskazuje na to że zdałeś sobie sprawę z tego że twoje zobowiązania są święte i wielkie. Ukazano

[372]

mi że jesteś zdolny do wykonania znacznie lepszej pracy niż dokonałeś i że Bóg wymaga więcej i lepszej pracy z twoich rąk. On wymaga jedności i wierności. Praca zbawienia dusz jest większą i najszlachetniejszą jaką kiedykolwiek powierzono śmiertelnemu człowiekowi i nie powinieneś pozwalać aby cokolwiek weszło między ciebie i tę świętą pracę co zajęłoby ci umysł i pomieszało osąd. Ktoś kto zajmuje takie odpowiedzialne stanowisko jak ty, powinien na pierwszym miejscu stawiać interesy wieczne a sprawy doczesne uczynić sprawami drugorzędnymi. Jesteś ambasadorem Chrystusa i powinieneś zachęcać tych, którzy znajdują się pod twoją opieką, aby szukali wyższych osiągnięć duchowych, aby prowadzili świętsze i czystsze życie. W swoich wysiłkach o zbawienie dusz od zguby i budowania zboru w prawdzie i sprawiedliwości powinieneś używać taktu, mądrości i mocy, którą masz przywilej posiadać przez nieustanną łączność z Bogiem. Bóg tego od ciebie wymaga i od każdego innego kaznodziei zaangażowanego w Jego dzieło. Powinieneś okazywać swoją lojalność wobec ukrzyżowanego Odkupiciela przez postępowanie w taki sposób jak gdybyś sobie zdawał sprawę z tego że masz święty obowiązek stawienia każdego człowieka doskonałego w Chrystusie Jezusie — człowieka, któremu niczego nie brakuje. [Kolosan 1,28](#).

W twoim przypadku o wiele więcej mogłoby być dokonane przez święte życie, gorącą modlitwę i przez uważne pracowite wykonywanie każdego obowiązku. Mógłbyś dokonać wiele przez wierne ostrzeżenia i nagany oraz przez uczuciowe apelowanie. Trzeba nie tylko siły umysłu ale także siły serca. Prawda przedstawiana tak jak jest w Jezusie, będzie miała efekty. Brak ci gorącej aktywnej religii w domu. Samolubne interesy zaćmiły twój umysł i wypaczyły rozsądek a zapomniałeś o żądaniach Bożych. Musisz zrzucić z duszy ciężar trosk światowych i świeckie interesy i zwrócić oczy wyłącznie ku chwale Bożej.

Wieczny cel wszystkich wiernych wkrótce ma być urzeczywistniony. Z Illinois, Wisconsin, Iowa i innych konferencji powinny wyjść tuziny kaznodziei z żarliwą gorliwością do głoszenia ostatniego poselstwa ostrzeżenia. I czy w czasie takim jak ten przewodniczący naszych konferencji będą odpoczywać w zaprzęgu odmawiając ciągnięcia swojego wielkiego ciężaru? Czy swoim głosem lub piórem będą wywierać wpływ dla zniechęcenia tych, którzy mają

umysł skierowany ku pracy? Jakiegokolwiek postępowanie z ich strony, które zachęca opieszałość i niewiarę, jest w największym stopniu przestępcze. Powinni zachęcać ludzi do pilności w dziele Bożym, do uczynienia wszelkich wysiłków dla zbawienia dusz, lecz nigdy nie powinni pielęgnować w myślach nawet najmniejszego wrażenia że poświęcają zbyt wiele dla spraw Bożych lub że wymaga się od nich więcej niż to jest rozsądne. W wojnie niebiańskiej musi się coś ryzykować. Teraz nadszedł nasz czas do pracy, do podejmowania trudności i niebezpieczeństwa. Opatrzność Boża mówi: „Idźcie naprzód”, nie z powrotem do Egiptu, i zamiast przedstawiania świadectwa podobającego się ludziom kaznodzieje powinni poszukiwać sposobów jak budzić tych, którzy śpią.

Spostrzegam w twoim liście, kaznodziejo M., nastrój niewiary, brak rozsądku i postrzegania. Twoja pozycja poświadcza świadectwo jakie miałam że nadajesz konferencji wąski kształt i że stoisz na drodze jej postępowi ponieważ nie uwzniośliłeś poziomu prawdy. Zacytuję tutaj kilka punktów tego świadectwa, które zostało napisane podczas Konferencji Generalnej w Battle Creek w listopadzie 1883 roku. [373]

„Nasza rozmowa w związku z misją w \_\_\_\_\_ pozostawiła nieprzyjemne wrażenie w moich myślach. Nie uważaj że jestem surowa w moich uwagach co do tej misji. Mówiłeś z wielką satysfakcją o sposobie w jaki praca ta była wykonywana. Powiedziałeś że brat O. i osoby z nim związane są chętne do uczynienia wszystkiego aby iść naprzód, że mają mały pokój na poddaszu gdzie przygotowują sobie jedzenie, i że wykonują dobrą pracę w bardzo oszczędny sposób. Twoje pojęcie w tej sprawie nie jest właściwe. Światło, które zesłał nam Bóg, cenniejsze od srebra i złota, ma świecić w taki sposób aby nadawało charakter pracy. Bracia związani z tą misją nie są wolni od chorób ludzkich i jeżeli nie przywiązuje się wagi do ich uzdrowienia, ich praca będzie bardzo zakłócona. Ci, którzy stoją na czele dzieła w konferencji, nie powinni pozwalać aby istniał taki stan rzeczy. Powinni wykształcić ludzi aby podzielili się swoimi środkami, aby żadne przykre palące potrzeby nie doskwierały pracownikom. Spoczywa na nich jako na zarządcach Bożych odpowiedzialność dopatrzania, aby dwie czy trzy osoby tylko poświęcały się podczas gdy inni żyją w wygodach jedząc, pijąc i ubierając się bez jakiegś myśli na temat naszych świętych obowiązków wobec dzieła Bożego.

[374]

W widzeniu widziałam, kaznodziejo M., że nie przyjmujesz właściwego poglądu na pracę, że nie zdajesz sobie sprawy z jej wagi. Nie udało ci się wykształcić ludzi w prawdziwym duchu samopoświęcenia i oddania. Obawiałeś się narzucać obowiązek bogatym ludziom a kiedy uczyniłeś słaby wysiłek w prawidłowym kierunku a oni zaczęli się wymawiać i wynajdywać drobne błędy u niektórych związane z zarządzaniem dzieła, myślałeś że być może oni mają rację. Ten wybieg, który rozwinął w nich wątpliwości i niewiarę, wywarł efekt na twoim sercu a oni wzięli to pod uwagę i nauczyli się jak traktować twoje wysiłki. Kiedy zachęcali wątpliwości w związku ze świadectwami, nie uczyniłeś tego co powinieneś aby wykorzenić to uczucie. Powinieneś był pokazać im że szatan zawsze wynajduje skazy, kwestionuje oskarżając i ganiąc braci i że niebezpieczne jest znajdowanie się w takiej pozycji.

Mój bracie, nie postępowaleś tak aby dać ludziom możliwość wstąpienia w szeregi kaznodziejskie. Zamiast sprowadzania wydatków na dzieło do jak najmniejszych cyfr co było twoim obowiązkiem, wyjaśniałeś im że „wart jest pracownik zapłaty swojej”. [1 Tymoteusza 5,18](#). Zbory powinny przejąć się faktem że ich obowiązkiem jest uczciwie obchodzić się z dziełem Bożym, nie wolno pozwolić na to aby spoczywała na nich najgorsza wina — złodziejstwo, to jest okradanie Boga z dziesięcin i ofiar. Kiedy czyni się uzgodnienia z pracownikami Jego dzieła nie powinni być oni zmuszani do przyjmowania niskich wynagrodzeń z powodu braku pieniędzy w skarbcu. Wielu oszukano w ten sposób na przysługujących im wypłatach, co jest takim samym przestępstwem w oczach Boga, jak zatrzymanie wypłat zatrudnionym w jakimkolwiek innym przedsiębiorstwie.

Są zdolni ludzie, którzy chcieliby wyjść i pracować w naszych kilku konferencjach ale nie mają odwagi gdyż muszą mieć środki na utrzymanie swoich rodzin. Jest to najgorszy rodzaj zarządzania — pozwalanie by konferencja stała beczynną i nie regulowała swoich długów z honorem. Wiele tych rzeczy się czyni a kiedykolwiek to się dzieje, Bóg jest niezadowolony.

Jeżeli przewodniczący i inni pracownicy w naszych konferencjach będą wyciskali w umysłach ludzkich charakter przestępstwa okradania Boga i jeżeli będą mieli prawdziwego ducha poświęcenia i zaangażowania się w dzieło Bożym, Bóg uczyni ich pracę bło-



głosławieństwem dla ludzi i ujrzy się owoc jako rezultat ich pracy. Kaznodziejom w wielkim stopniu nie udało się wypełnić obowiązku [375] takiej pracy ze zborami. Poza kazaniem jest jeszcze do wykonania ważne zadanie. Gdyby to zostało wykonane tak jak zaplanował Bóg, byłoby znacznie więcej pracowników na polu niż znajduje się tam obecnie. I gdyby kaznodzieje wykonali swój obowiązek w kształceniu każdego członka, bogatego czy biednego, dawaliby tak jak darzył im Bóg, byłby pełny skarbiec, z którego można by było płacić długi należące pracownikom, a to znacznie wspomogłoby pracę misyjną we wszystkich granicach. Bóg ukazał mi że wiele dusz znajduje się w niebezpieczeństwie ruiny wiecznej przez samolubstwo i umiłowanie świata, tu winni są stróże ponieważ zaniedbali swoich obowiązków. Oto jest stan rzeczy, który z radością obserwuje szatan.

Wszystkie gałęzie pracy należą do kaznodziejów. Nie jest poleceniem Bożym aby ktoś szedł za nimi i wiązał ich niedokończoną pracę. Nie jest obowiązkiem konferencji ponoszenie wydatków zatrudnienia innych pracowników aby szli za nimi i poprawiali ściegi pominięte przez niedbałych proroków. Jest obowiązkiem przewodniczącego konferencji mieć nadzór nad pracownikami i ich pracą i uczyć ich wierności w tych rzeczach dlatego że żaden zbór okradający Boga nie może się rozwijać. Śmierć duchowa w naszych zborach jest często wynikiem alarmującej przewagi samolubstwa. Samolubstwo, pogoń za świeckością i plany, wchodzą pomiędzy duszę a Boga. Ludzie trzymają się kurczowo świata w obawie że gdyby się puścili, Bóg nie troszczyłby się o nich. I w ten sposób próbują troszczyć się i ubezpieczać siebie, są niespokojni, zakłopotani, zmartwieni, trzymają się swoich ogromnych farm i dodają do swoich posiadłości.

Słowo Boże mówi o „wynajmowaniu pracowników, którzy są przez was oszukiwani”. [Jakuba 5,4](#). Jest to ogólne rozumienie jakie stosuje się do bogatych ludzi, którzy zatrudniają służących i nie płacą im za ich pracę, lecz ma to znacznie większe i szersze znaczenie. Stosuje się to przede wszystkim do tych, którzy zostali oświeceni przez Ducha Bożego jednak pod każdym względem pracują na tych samych zasadach co ludzie wynajmujący służbę za najniższą cenę”.

Poważnie ostrzegam cię abyś nie przyjmował postawy podobnej do niewiernych szpiegów, którzy poszli rozejrzeć się w ziemi obiecanej. Kiedy szpiedzy powrócili ze swoich poszukiwań, zgro- [376]

madzenie Izraela żywiło wielkie nadzieje i czekało z ogromnym zniecierpliwieniem. Wiadomość o ich powrocie zanoszona jest od plemienia do plemienia i witana z wielką radością. Ludzie wybiegają by spotkać zwiastunów, którzy znosili zmęczenie podróży po zakurzonych drogach i w promieniach palącego słońca. Zwiastunowie ci przynoszą okazy owoców, pokazują żyzność gleby. Zgromadzenie cieszy się że wejdą w posiadanie tak dobrej ziemi i słuchają z uwagą kiedy raport zanoszony jest Mojżeszowi aby nie uronili ani słowa. Szpiedzy zaczęli: „Przyszliśmy do ziemi, do którejś nas był posłał, która w prawdzie opływa mlekiem i miodem, a oto ten jest owoc jej”. [4 Mojżeszowa 13,27](#). Ludzie byli entuzjastycznie nastawieni, chętnie posłuchaliby głosu Pana i poszli natychmiast aby osiąść tę ziemię.

Lecz posłowie kontynuują: „Tylko że mocny jest lud, który mieszka w onej ziemi, miasta także obronne są i bardzo wielkie, do tego i syny Enakowe tameśmy widzieli”. [4 Mojżeszowa 13,28](#). Teraz sytuacja się zmienia. Nadzieja i odwaga ustępuje tchórzliwej rozpaczki kiedy szpiedzy wypowiadają uczucia swoich niewierzących serc, które wypełnione są zniechęceniem powodowanym przez szatana. Ich niewiara rzuca ponury cień na zgromadzenie i zapomina się o potężnej mocy Bożej tak często objawionej na rzecz narodu wybranego.

Ludzie zrozpaczeni w swoim rozczarowaniu i rozpaczki. Unosi się okrzyk bólu i miesza się z pomieszaniem i tumultem. Kaleb rozumie sytuację i odważny by stanąć w obronie słowa Bożego czyni wszystko co w jego mocy by przeciwdziałać złemu wpływowi swoich niewiernych towarzyszy. Przez moment ludzie uciszają się aby wysłuchać jego słów nadziei i odwagi dotyczących dobrej ziemi. Nie zaprzecza on temu co zostało już powiedziane: Mury są wysokie a Kananejczycy silni. Nagli on: „Pójdźmy a posiadźmy ziemię bo ją pewnie sobie podbijemy”. [4 Mojżeszowa 13,30](#). Lecz tych dziesięciu przerywa mu i maluje przeszkody w ciemniejszych kolorach niż przedtem. Mówią: „Nie będziemy mogli ciągnąć przeciwko temu ludowi bo mocniejszy jest nad nas”. „Lud wszystek, któryśmy w niej widzieli, lud jest wysokiego wzrostu. Tameśmy też widzieli olbrzymy, syny Enakowe z rodu olbrzymów, i zdaliśmy się sobie przy nich jako szarańcza, takimiśmy się i onym zdawali”. [4 Mojżeszowa 13,31-33](#).

[377]

„A wzruszywszy się wszystko mnóstwo, krzyczał i płakał lud przez onę noc”. 4 Mojżeszowa 14,1. Ludzie, którzy tak długo znosili przewrotność Izraela, wiedzą aż za dobrze jaka będzie następna scena. Szybko następuje rewolta i otwarty bunt bowiem szatan zdobył pełną przewagę i ludzie wydają się być pozbawieni rozsądku. Przeklinają Mojżesza i Arona zapominając że Bóg słyszał ich złą mowę i że otoczony słupem dymu Anioł Jego obecności jest świadkiem ich strasznego wybuchu gniewu. W rozgoryczeniu wołają: „Obyśmy byli pomarli w ziemi Egipskiej albo na tej puszczy! Obyśmy byli pomarli! Czemuż wždy Pan prowadzi nas do tej ziemi abyśmy padli od miecza? Izali nam nie lepiej wrócić się do Egiptu? I mówili między sobą: Postanówmy sobie wodza a wrócmy się do Egiptu”. 4 Mojżeszowa 14,2-4.

W poniżeniu i rozpaczcy Mojżesz i Aaron padają na „oblicze swoje przed wszystkim zgromadzeniem synów Izraelskich” (4 Mojżeszowa 14,5) nie wiedząc co zrobić aby odwrócić ich od tego gwałtownego i nagłego zamiaru. Kaleb i Jozue próbują uciszyć zamieszanie. Z szatami rozdartymi na znak żalu i ubożenia śpieszą między lud i dźwięcznymi głosami usiłują uciszyć burzę narzekań i zbuntowanego żalu: „Ziemia, którąśmy przeszli i przespiegowali ją, ziemia jest bardzo dobra. Będzie nam Pan miłościw, tedy nas wprowadzi do tej ziemi a da ją nam tę ziemię, która opływa mlekiem i miodem. Jedno Panu nie bądźcie odpornymi ani się wy bójcie ludu onej ziemi bo jako chleb pojeść je możemy, odstąpiła obrona ich od nich ale Pan jest za nami, nie bójcie się ich”. 4 Mojżeszowa 14,7-9.

Fałszywe sprawozdanie niewiernych szpiegów zostało w pełni przyjęte i całe zgromadzenie zostało nim zwiedzione tak jak zamierzał szatan aby się stało, a głos Boży przemawiający przez Jego wierne sługi został zlekceważony. Zdrajcy wykonali swoją pracę. Całe zgromadzenie jako jeden głos wołało o ukamionowanie Kaleba i Jozuego.

I teraz objawia się potężny Bóg ku zmieszanu Jego nieposłusznego szemrzącego ludu. „Chwała Pańska okazała się nad namiotem zgromadzenia wszystkim synom Izraelskim”. 4 Mojżeszowa 14,10. Jakież ciężar został włożony na Mojżesza i Arona i jak szczere były ich błagania aby Bóg nie niszczył swojego ludu, Mojżesz wysławia przed Panem cudowne objawienie mocy boskiej, które uczyniły imię Boga Izraelskiego przerażeniem dla jego wrogów i błaga aby

[378]

wrogowie Boga i Jego ludu nie mieli okazji do triumfowania mówiąc: „Iż nie mógł wprowadzić Pan ludu tego do ziemi, którą im przysiągł, przetoż je pobił na puszczy”. 4 Mojżeszowa 14,16. Pan zauważył modlitwę Mojżesza lecz świadczył że ci, którzy buntowali się przeciwko Niemu, po ujrzaniu Jego mocy i chwały, powinni paść na pustyni, nie powinni nigdy ujrzeć ziemi, która była ich obietnicą dziedzictwa. Ale o Kalebie powiedział: „Ale sługę mego, Kaleba, gdyż był w nim duch inakszy i trwał statecznie przy mnie, wprowadzę do ziemi, do której chodził, a nasienie jego odziedziczy ją”. 4 Mojżeszowa 14,24.

To właśnie wiara w Boga dała mu odwagę, zachowała go od gniewu ludzkiego, od strachu, nawet przed potężnymi olbrzymami, synami Enaka, i umożliwiła mu odważną i niezachwianą postawę w obronie prawości. Z tego samego wzniosłego źródła, potężnego Generała armii niebiańskich, każdy prawdziwy żołnierz, naśladowca Jezusa, musi odbierać siłę i odwagę dla przewyciężenia przeszkód, które często wydają się nie do przebycia. Znieważa się prawo Boże a ci, którzy chcą wykonywać swój obowiązek, muszą być zawsze gotowi do wypowiedania słów, które Bóg im zsyła, a nie słów wątpliwości, zniechęcania i rozpacz.

[379] Kaznodziejo M., chociaż może być popierany przez wielu tak jak byli popierani niewierni szpiedzy, jednak sentymenty twojego listu nie są powodowane przez Ducha Pańskiego. Uważaj aby słowa twoje i duch twój nie były takie jak ich a twoja praca nie miała tak samo zgubnego charakteru. W czasie takim jak ten nie wolno nam żywić nawet jednej myśli ani wytchnąć jednego słowa niewiary ani zachęcać do żadnego czynu dla siebie. To właśnie uczyniono na Konferencji w Górnej Kolumbii i Północnym Pacyfiku, będąc tam czuliśmy w pełnym stopniu smutek, zmartwienie i zniechęcenie jakich doświadczyli Mojżesz i Aron, Kaleb i Jozue. Próbowaliśmy zawrócić płynący strumień w odwrotną stronę lecz działo się to kosztem znacznie bardziej surowej pracy, wielkiego wyężenia i napięcia umysłu. Dzieło reformy na tych konferencjach ma być rozpoczęte. Jest to dzieło wielu lat, przewyciężenia niewiary, braku zaufania i podejrzeń. Szatan w wielkim stopniu odniósł sukces w wykonywaniu swoich celów na tych konferencjach ponieważ znalazł osoby, których mógł użyć jako swoich agentów.

W imię Jezusa i w imię prawdy, bracie M., nie pozostawiaj pracy na swojej konferencji w takim kształcie że będzie niemożliwością dla kogoś kto nastąpi po tobie przywrócenie spraw do porządku. Ludzie odebrali wąskie i ograniczone pojęcie o dziele Bożym, zachęcało się samolubstwo a światowość nie była ganiona. Nawołuję cię abyś uczynił wszystko co w twojej mocy aby naprawić fałszywy kształt jaki nadałeś konferencji, abyś zapobiegł smutnym faktom twojego zaniedbania obowiązków i w ten sposób przygotował pole dla następnego pracownika. Jeżeli tego nie uczynisz, niech Bóg ulituje się nad robotnikiem, który przyjdzie po tobie.

Przewodniczący konferencji powinni być ludźmi, którym można w pełni powierzyć dzieło Boże. Powinni być ludźmi zaangażowanymi, niesamolubnymi, oddanymi, pracującymi chrześcijanami. Jeżeli mają braki w tych sprawach, zbory będące pod ich opieką nie będą się rozwijały. Oni, bardziej nawet niż inni kaznodzieje Chrystusa, powinni dawać przykład świętego życia i niesamolubnego poświęcenia interesom dzieła Bożego, aby ci, którzy patrzą na nich w poszukiwaniu przykładu, nie zostali zwiedzeni. Lecz w niektórych przypadkach próbują służyć zarówno Bogu jak i mamonie. Nie mają samozaparcia, nie dźwigają ciężarów dusz. Ich sumienia nie są wrażliwe kiedy rani się dzieło Boże, nie odnoszą wyrzutów sumienia. W sercach kwestionują świadectwa i powątpiewają w nie chociaż są one z Ducha Bożego, nie niosą krzyża Chrystusowego, nie znają gorącej miłości Jezusa. A oni nie są wiernymi pasterzami stada, nad którym ich postawiono, ich zapis jest taki że nie będą zadowoleni kiedy Go zobaczą w dniu Bożym.

[380]

Jak wiele wymaga się od kaznodziei w pracy doglądania dusz ponieważ muszą zdać rachunek! Jakie oddanie, jaką wyłączność celu, jaką wzniosłą pobożność powinno się widzieć w jego życiu i charakterze? Jak wiele traci się przez brak taktu i zręczności w przedstawianiu prawdy innym, jak wiele przez niedbałość w zachowaniu, szorstkie mowy, światowość, która w żaden sposób nie reprezentuje Jezusa ani nie ma posmaku nieba. Nasza praca już niedługo się zakończy. Wkrótce zostanie powiedziane w niebie: „Który jest niesprawiedliwy niech nadal będzie niesprawiedliwy, a który jest święty niech nadal będzie świętym”. **Objawienie 22,11**. W tym uroczystym czasie wymaga się od zboru aby był czujny z powodu nasilonej działalności szatana. Jego działanie widoczne jest z każdej

strony a jednak kaznodzieje i ludzie postępują tak jak gdyby nie zdawali sobie sprawy z jego sztuczek i byli sparaliżowani jego mocą. Niech każdy członek zboru obudzi się. Niech każdy robotnik pamięta że winnica, na której pracuje, nie jest jego własną lecz należy do jego Pana, który wyjechał w daleką podróż i w czasie swojej nieobecności powierzył sługom opiekowanie się Jego sprawami, i niech pamięta że jeżeli jest niewierny powierzonemu sobie zaufaniu, musi zdać sprawę swojemu Panu kiedy Ten powróci.

[381] Kiedy wąpiący mówią o rzeczach niemożliwych, kiedy drżą na samą myśl o wielkich murach i silnych olbrzymach, niech wierni Kalebowie, którzy posiadają „innego ducha” wyjdą naprzód. Prawda Boga, która przynosi zbawienie, wyjdzie do ludzi jeżeli kaznodzieje i rzekomi wierni nie będą zagradzać jej drogi jak czynili to niewierni szpiedzy. Nasza praca jest agresywna. Coś musi się uczynić aby ostrzec świat i niech nie da się słyszeć żaden głos, który będzie zachęcał samolubne interesy ku zaniedbaniu pól misyjnych. Musimy zaangażować się w pracę sercem i duszą i głosem, muszą się obudzić zarówno zdolności umysłowe jak fizyczne. Całe niebo zainteresowane jest naszą pracą a aniołowie Boży wstydzą się naszych słabych wysiłków.

Jestem zaniepokojona obojętnością naszych zborów. Jak Meroz — nie wyszli na pomoc Panu. Członkowie zboru czują się swobodnie. Założyli ręce uważając że odpowiedzialność spoczywa na kaznodziejach. Lecz każdemu człowiekowi Bóg wyznaczył pracę, nie na polach kukurydzy czy pszenicy lecz szczerą wytrwałą pracę dla zbawienia dusz. Niech Bóg broni, bracie M., abyś ty lub którykolwiek inny kaznodzieja zagasił choć jedną cząstkę ducha pracy, który istnieje obecnie. Czy nie byłoby lepiej abyś go raczej podsycił słowami płonącej gorliwości? Pan uczynił nas depozytariuszami swojego zakonu, powierzył nam świętą i wieczną prawdę, która ma być przekazywana innym w wiernych ostrzeżeniach, naganach i zachęceniach. Drogami i liniami parowców połączeni jesteśmy ze wszystkimi częściami świata i mamy dostęp do wszystkich narodów z naszym poselstwem prawdy. Siejmy ziarno prawdy ewangelicznej nad wszystkimi wodami bowiem nie wiemy, które wyrośnie, to czy tamto, czy też oba okażą się jednakowo plenne. Paweł sadił, Apollos podlewał, lecz to Bóg daje wzrost.



„Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi aby uczynki wasze dobre widzieli a chwalili ojca waszego, który jest w niebieszech”. [Mateusza 5,16](#). Nie stawiajcie światła waszego pod korzec lecz na świeczniku, aby mogły dawać jasność wszystkim, którzy przebywają w domu. „A nie jesteście sami swoi albowiemeście drogo kupieni”, za ceną krew Syna Bożego. Nie mamy prawa żyć dla siebie. Każdy kaznodzieja powinien być poświęconym misjonarzem a każdy członek zboru pracownikiem używającym swoich talentów wpływu i środków w służbie Pańskiej, bowiem aktywna dobroczynność jest zasadniczym sprawdzianem chrześcijaństwa. To właśnie wykonywanie tej zasady ma przynosić snopy w żniwach dla Pana podczas gdy jej brak opóźnia dzieło Boże i tarasuje drogę dla zbawienia dusz.

Kaznodzieje zaniedbali podsycanie dobroczynności ewangelijnej. Nad tematem dziesięcin i ofiar nie zastanawiano się tak jak powinno było być uczynione. Ludzie nie są z natury skłonni do dobroczynności lecz do bycia chciwcami, skąpcami i żyć dla siebie. A szatan jest zawsze gotowy do przedstawiania korzyści płynących z używania wszystkich środków dla samolubnych światowych celów, jest zadowolony kiedy może tak na nich wpłynąć aby unikali obowiązku i ograbiali Boga z dziesięcin i ofiar. Lecz nikt nie ma wymówki w tej sprawie. „Każdy z was niech odkłada u siebie zbierając według tego jako mu się powodzi”. [1 Koryntian 16,2](#). Biedni i bogaci, młodzi mężczyźni i młode kobiety, którzy otrzymują pensje, wszyscy mają odkładać część bowiem Bóg się jej domaga. Duchowe powodzenie każdego członka zboru zależy od osobistego wysiłku i surowej wierności Bogu. Apostoł Paweł mówi: „Bogaczom w tym terażniejszym wieku rozkaż aby nie byli wysokomyślnymi ani nadziei nie pokładali w bogactwie niepewnym ale w Bogu żywym, który nam wszystkiego obficie ku używaniu daje aby innym dobrze czynili, w uczynki dobre bogatymi byli, radzi dawali a radzi udzielali skarbiąc sobie sami grunt dobry na przyszły czas aby otrzymali żywot wieczny”. [1 Tymoteusza 6,17-19](#). Od wszystkich wymaga się aby okazywali głębokie zainteresowanie dziełem Bożym w jego różnych dziedzinach a zostaną na nich zesłane twarde i niespodziewane próby aby zobaczyć kto jest godzien otrzymać pieczęć Boga żywego.

[382]

[383]

Wszyscy powinni odczuwać że nie są właścicielami lecz szafarzami dóbr i że nadchodzi czas kiedy będą musieli zdać sprawę z użytku jaki zrobili z pieniędzy swojego Pana. W dziele Bożym potrzebne będą środki. Razem z Dawidem powinni powiedzieć: „Od ciebie jest wszystko a z rąk twoich wzięwszy daliśmy tobie”. [1 Kronik 29,14](#). Należy zakładać szkoły w różnych miejscach, mnożyć publikacje, budować zbory w wielkich miastach i wysyłać pracowników, nie tylko do miasta lecz na drogi i opłotki. I teraz, moi bracia, którzy wyznajecie prawdę, jest wasza okazja. Stoimy jak gdyby na granicy wiecznego świata. Oczekujemy na chwalebne zjawienie się naszego Pana, noc szybko biegnie, zbliża się dzień. Kiedy uświadomimy sobie wielkość planu odkupienia, będziemy znacznie odważniejsi, pełni poświęcenia i oddani niż jesteśrny obecnie.

Zanim sukces uwieńczy nasze wysiłki, jest do wykonania dla nas wielka praca. Muszą zaistnieć zdecydowane reformy w naszych domach i naszych zborach. Rodzice muszą pracować dla zbawienia dzieci. Bóg będzie współdziałał z naszymi wysiłkami kiedy z naszej strony będziemy wykonywali wszystko co On na nas nałożył i do wykonania czego nas przystosował lecz z powodu naszej niewiary, światowości i lenistwa, dusze okupione krwią Jezusa, umierają w wielkich ciemnościach grzechu w naszych domach, nie są ostrzeżone. Czy szatan zawsze ma tak triumfować? O, nie! Światło chwały odbite od Golgoty wskazuje że należy wykonać większą pracę niż nasze oczy kiedykolwiek dotychczas widziały.

Trzeci anioł lecący pośród nieba i głoszący przykazania Boże i świadectwo Jezusa przedstawia naszą pracę. Poselstwo to nie traci nic ze swojej mocy w locie anioła bowiem Jan widział ją jak wzmacnia się w siłę i potęgę aż cała ziemia oświetlona jest jej chwałą. Postępowanie ludu Bożego zachowującego przykazania ma iść naprzód, stale naprzód. Poselstwo prawdy, które niesiemy, musi trafić do narodów, języków i ludów. Wkrótce poleci z wielkim głosem i ziemia zostanie oświetlona jej chwałą. Czy przygotowujemy się na to wielkie wylanie Ducha Bożego?

Ludzkie narzędzia mają być zaangażowane w tę pracę. Gorliwość i energia muszą zostać mocno ożywione, talenty, które rdzewieją z braku działania, muszą zostać zatrudnione w tej służbie. Głos, który woła: „Zaczekajcie, nie pozwalajcie sobie zakładać ciężarów na siebie”, jest głosem tchórzliwych szpiegów. Teraz chcemy



Kalebów, którzy będą przeciw naprzód — przywódców Izraela, którzy odważni słowami kazać będą mocne wezwanie na korzyść natchmiaszowego działania misyjnego. Kiedy samolubni, wygodni, porażeni paniką ludzie, obawiający się wielkich olbrzymów i niedostępnych murów wołają o wycofanie się, niech słychać będzie głos Kalebów, chociaż tchórzliwi stoją z kamieniami w rękach gotowi do pobicia ich za ich wierne świadectwo.

Czy nie dostrzegamy znaków czasu? Czy nie widzimy jak gorliwie szatan pracuje nad wiązaniem kąkolu w snopy jednocząc lud swojego królestwa aby zdobyć kontrolę nad światem? Ta praca jednoczenia kąkolu idzie naprzód znacznie szybciej aniżeli możemy sobie wyobrazić. Szatan kładzie wszelkie przeszkody na drodze postępu prawdy. Pragnie stworzyć rozbieżność opinii i zachęcić światowość i skąpstwo. Działa on z subtelnością węża a kiedy widzi że to jest potrzebne — ze srogością lwa. Zniszczenie dusz jest jego jedyną radością, rujnowanie — jedynym zatrudnieniem, i czy będziemy postępować tak jak byśmy byli sparaliżowani? Czy ci, którzy wyznają że wierzą w prawdę będą słuchali pokus przebiegłego wroga i pozwolą sobie na to by być samolubnymi i skąpymi oraz by ich interesy światowe przeszkadzały wysiłkom dla zbawienia dusz?

[384]

Wszyscy, którzy wejdą w bramy niebios, wejdą tam jako zwycięzcy. Kiedy lud odkupiony otoczy tron Boży z gałązkami palmowymi w rękach i koronami na głowach, będą wiedzieć jaki toczyli bój o zwycięstwo. Zobaczy się jaką szatan wywierał moc na umysły, jak powiązał ze sobą dusze, które pochlebiały sobie że czynią wolę Bożą. Wtedy będzie widać że można by się było skutecznie oprzeć jego mocy i subtelności gdyby moc niebiańska nie była połączona z wysiłkami ludzkimi. Człowiek musi także zwyciężać siebie, jego usposobienie, skłonności i duch muszą zostać podporządkowane woli Bożej. Lecz sprawiedliwość i siła Jezusa przyniosą pomoc wszystkim, którzy będą domagali się Jego zasług.

Więc niech zostanie uczyniony szczery i zdecydowany wysiłek aby pobić strasznego wroga. Chcemy wdziąć na siebie całą zbroję sprawiedliwości. Czas mija i szybko zbliżamy się ku zakończeniu naszego czasu próby. Czy nasze imiona będą zapisane w księdze żywota Baranka czy też zostaniemy znalezieni razem z niewiernymi? Czy jesteśmy w liczbie tych, którzy zgromadzą się wokół wielkiego białego tronu śpiewając pieśń zbawionych? W tej gromadzie nie ma

oziębłych formalistów. Każda dusza jest szczerą, każde serce pełne dziękczynienia za cudowną miłość Bożą i zwyciężającą łaskę, która umożliwiła Jego ludowi zwycięstwo w walce przeciwko grzechowi.

[385] I potężnym głosem śpiewać będą pieśń: „Chwała naszemu Bogu, który siedzi na tronie i Barankowi”. [Objawienie 7,10](#).

\* \* \* \* \*

## Rozdział 44 — Prawdziwy duch misyjny

Prawdziwy duch misyjny jest duchem Chrystusa. Odkupiciel świata był wielkim wzorem misjonarza. Wielu Jego uczniów pracowało szczerze i bezinteresownie w dziele zbawienia ludzi ale żadna ludzka praca nie może się porównać z samozaparciem, poświęceniem, dobrocią naszego Wzoru.

Miłość, którą Chrystus nam okazuje, nie można porównać z niczym innym. Jak szczerze pracował! Jak często był samotny w gorącej modlitwie, na zboczu góry czy w odosobnieniu w ogrodzie wylewając swoje prośby z płaczem i we łzach. [Hebrajczyków 5,7](#). Jak wytrwale przedstawiał swoje prośby za grzeszników! Nawet na krzyżu przewyciężył swoje cierpienia w głębokiej miłości do tych, których przyszedł zbawić. Jak zimna jest nasza miłość, jak słabe nasze zainteresowanie kiedy porównuje się je z miłością i zainteresowaniem okazywanym przez naszego Zbawiciela! Jezus oddał siebie dla odkupienia naszej rasy a jednak jak gotowi jesteśmy do wymawiania się oddania wszystkiego co mamy dla Jezusa. Nasz Zbawiciel poddał się wyniszczającej pracy, niesławie i cierpieniu. Był odrzucany, wyszydzany, wyśmiewany, kiedy zaangażował się w wielkie dzieło, które przybył wykonać na ziemi.

Czy pytacie się, moi bracia i siostry: Jaki wzór będziemy naśladować? Nie wskazuję wam wielkich i dobrych ludzi lecz Odkupiciela świata. Jeśli chcesz posiadać prawdziwego ducha misyjnego, musimy być przesyleni miłością Chrystusa, musimy patrzeć na Autora i Dokończyciela naszej wiary, badać Jego charakter, pielęgnować Jego ducha łagodności i pokory i kroczyć Jego śladami.

Wielu przypuszcza że duch misyjny, kwalifikacje do pracy misyjnej to jakiś szczególny dar lub nominacja, darowane kaznodziejom i nielicznym członkom zboru i że wszyscy pozostali mają być zwykłymi widzami. Nigdy nie popełniono większego błędu. Każdy prawdziwy chrześcijanin będzie posiadał ducha misyjnego ponieważ być chrześcijaninem oznacza być takim jak Chrystus. Żaden człowiek nie żyje dla siebie a „jeżeli kto ducha Chrystusowego nie

[386]

ma, ten nie jest Jego”. **Rzymian 8,9**. Ktokolwiek doświadczył mocy świata, który się potęguje, stary czy młody, wykształcony czy też nie, poruszony będzie duchem, który pochodzi od Jezusa. Pierwszym impulsem odnowionego serca jest przyprowadzenie także innych do Zbawiciela. Ci, którzy nie mają tego pragnienia, dają dowód że utracili swoją pierwszą miłość, powinni dokładnie przebadać swoje serca w świetle słowa Bożego, szczerze poszukiwać nowego chrztu Ducha Chrystusowego, powinni modlić się o głębsze zrozumienie tej cudownej miłości, którą Jezus nam okazał, pozostawił królewską chwałę i przyszedł na ten upadły świat aby zbawić ginących.

W winnicy Pańskiej dla każdego z nas jest do wykonania jakaś praca. Nie mamy poszukiwać takiej pozycji, która da nam największy zysk i czy też największą radość. Prawdziwa religia wolna jest od samolubstwa. Duch misyjny jest duchem osobistej ofiary, mamy pracować wszędzie i gdziekolwiek do granicy naszych możliwości dla sprawy naszego Mistrza.

Jak tylko ktoś jest naprawdę nawrócony do prawdy, pojawia się w jego sercu szczerze pragnienie aby iść i powiedzieć jakiemuś przyjacielowi lub sąsiadowi o cennej światłości bijącej ze świętego Słowa. W swojej niesamolubnej pracy dla zbawienia innych jest żywym znanym i czytany listem przez wszystkich ludzi. Jego życie pokazuje że został nawrócony do Chrystusa i stał się Jego współpracownikiem.

Jako klasa adwentyści Dnia Siódmego są hojnym i życzliwym ludem. W głoszeniu prawdy na ten czas możemy polegać na silnej i chętej sympatii. Kiedy przedstawi się ich hojności właściwy cel i apeluje do ich rozsądku i sumienia, wywołuje to serdeczną odpowiedź. Ich dary dla poparcia dzieła zaświadcniają że wierzą iż jest to sprawa prawdy. Są tu jednak wyjątki. Nie wszyscy, którzy głoszą że przyjęli wiarę, są szczerymi i prawdziwymi wiernymi. Lecz to samo było prawdą w czasach Chrystusa. Nawet między apostołami [387] był Judasz, lecz to nie dowodziło że wszyscy mają taki sam charakter. Nie ma powodu do zniechęcenia gdy wiemy że tak wielu jest poświęconych prawdzie i gotowi są do wielkodusznej ofiary dla posunięcia jej do przodu. Lecz jednak jest wśród nas wielki brak, wielka potrzeba. Jest zbyt mało prawdziwego ducha misjonarskiego. Wszyscy pracownicy misyjni powinni posiadać to głębokie zainteresowanie duszami swoich współbraci, które jednoczyć będzie

serca we współczuciu i w miłości Jezusa. Powinni szczerze błagać o pomoc z nieba i powinni pracować mądrze aby zdobywać dusze dla Chrystusa. Zimny bezduszny wysiłek nie osiągnie niczego. Istnieje potrzeba aby duch Chrystusa spłynął na synów prorockich. Wtedy okazywać będą taką miłość dla dusz ludzkich jak Jezus okazywał przykładem swojego życia.

Powodem że nie ma głębszej gorliwości religijnej i szczerzej miłości jeden dla drugiego w zborze jest to że zamiera duch misyjny. Niewiele obecnie się mówi o przyjściu Chrystusa co było kiedyś tematem rozmów i rozmyślań. Istnieje niewytłumaczalna niechęć, rosnąca awersja do religijnych rozmów a zamiast tego pozwala się sobie na puste, frywolne pogawędki, a czynią to nawet rzekomi uczniowie Chrystusa.

Moi bracia i siostry, czy pragniecie przerwać to zaczarowanie, które was trzyma? Czy chcecie się podnieść z tego lenistwa, które przypomina śmiertelną senność? Idźcie do pracy czy macie na to ochotę czy też nie. Zaangażujcie się w osobistym wysiłku przyprowadzeniu dusz do Jezusa i poznawaniu prawdy. W takiej pracy znajdziecie zarówno zachętę jak i pokrzepienie, obudzi was ono i umocni. Przez ćwiczenie wasze moce duchowe staną się żywsze tak że będziecie mogli z lepszymi wynikami pracować dla zbawienia własnego. Odrętwienie śmierci jest na wielu wyznawcach Chrystusa. Uczyńcie wszystko aby obudzić śpiących. Ostrzegajcie, błagajcie, czyńcie wymówki. Módlcie się aby roztapiająca miłość Boża ogrzała i zmiękczyła ich lodowate natury: Chociaż mogą odmówić usłyszenia, wasza praca nie pójdzie na marne. W wysiłku błogosławienia innym wasze własne dusze będą błogosławione.

Posiadamy teorię prawdy i obecnie musimy szczerze poszukiwać jej uświęcającej mocy. Nie odważę się zachować spokoju w tych czasach niebezpieczeństwa. Jest to czas pokusy i zniechęcenia. Wszyscy uwikłani są pułapkami szatana i powinniśmy złączyć się razem aby oprzeć się jego mocy. Powinniśmy być jednego umysłu mówiąc te same rzeczy i jedynymi ustami słać Boga. Wtedy możemy z sukcesem rozwijać nasze plany i przez uważny wysiłek misyjny wykorzystać każdy talent jaki możemy użyć w różnych dziedzinach dzieła.

Światło prawdy rozsiewa swoje jasne promienie na świat poprzez wysiłki misjonarzy. Praca misyjna jest tym instrumentem, przez

[388]

który dosięga się wielu, których byłoby niemożliwością dosięgnąć poprzez wysiłki kaznodzieji. Wielkiej pracy można dokonać przez przedstawienie ludziom Biblii tak jak jest ona napisana. Zanieście Słowo Boże do drzwi każdego człowieka, przedstawiajcie jej proste zdania sumieniom wszystkich ludzi, powtarzajcie wszystkim nakaz Zbawiciela: „Badajcie Pismo” (Jana 5,39), napominajcie aby brali Biblię taką jaka jest, aby wykorzystywali światło z nieba dane nam, a wtedy, gdy zaświeci światło, aby radośnie przyjmowali każdy cenny promyk i nieustannie go wprowadzali w życie.

Poddeptane prawo Boże ma zostać podniesione przez ludzi przed narodami, jak tylko zwrócą się ze szczerością i szacunkiem do Pisma Świętego, światłość z nieba odkryje przed nami cudowne sprawy wynikające z zakonu Bożego. Wielkie prawdy, które przez długi czas zasłonięte były przez przesady i fałszywe nauki, zajaśnia z rzucających światło stron Pisma Świętego. Żywe wyrocznie wylewają swoje stare i nowe skarby przynoszące światłość i radość wszystkim, którzy je przyjmą. Wielu podnosi się ze swojego snu. Powstają jak gdyby z martwych i otrzymują światło i życie, które tylko Chrystus może dać. Prawdy, które okazały się zbyt skomplikowane dla tęgich umysłów, rozumiane są przez dzieci w Chrystusie. Tym właśnie jasno jest odkrywane to co zaćmiewało poznanie duchowo najbardziej uczonych wykładawców Słowa, ponieważ jak sadyceusze z dawnych czasów nieświadomi byli Pisma i mocy Bożej.

[389] Ci, którzy badają Biblię ze szczerym pragnieniem poznania i czynienia woli Bożej, staną się mądrzy ku zbawieniu. Szkoła sobotnia jest ważnym ogniwem w dziele misyjnym, nie tylko dlatego że daje młodym i starym znajomość Słowa Bożego lecz dlatego gdyż budzi w nich miłość do Jego świętych prawd i pragnienie studiowania samemu, a przede wszystkim uczy ich regulowania życia jego świętymi naukami.

Wszyscy, którzy biorą Słowo Boże jako zasadę życiową, wchodzą w ścisły związek jedni z drugimi. Biblia jest ich więzią jedności. Lecz ich towarzystwo nie będzie poszukiwane czy upragnione przez tych, którzy nie kłaniają się Świętemu Słowu jako jedynemu nieomylnemu przewodnikowi. Będą się różnić, zarówno w wierze jak i w praktyce. Nie może być między nimi harmonii, nie dadzą się ze sobą pogodzić. Jako Adwentyści Dnia Siódmego uciekamy od zwyczaju i tradycji do prostego „tak mówi Pan” i z tego też powodu nie

jesteśmy i nie możemy być w harmonii z wieloma, którzy nauczają i naśladowają nauki i przykazania ludzkie.

Wszyscy, którzy zrodzeni są z Boga, staną się współpracownikami Chrystusa. Tacy są solą ziemi. „Jeżeli tedy sól zwietrzeje, nie może odnowić naszych serc i uświęcić życia, jak będzie wywierać zbawczą moc na niewierzących? Do niczego już się nie godzi, tylko aby była precz wyrzucona i od ludzi podeptana”. [Mateusza 5,13](#). Taka religia, która nie będzie wywierała odnawiającej mocy na świat, nie ma żadnej wartości. Nie możemy jej zaufać dla naszego zbawienia. Im wcześniej ją odrzucimy, tym lepiej, bowiem jest bezsilna i fałszywa.

Mamy służyć pod dowództwem wielkiego Lidera, opierać się każdemu wpływowi przeciwnemu i być współpracownikami Boga. Praca nam wyznaczona ma zasiać ziarno ewangelii poza oceanami. W dziele tym każdy musi odegrać pewną rolę. Obfitość łask Chrystusa, przydzielona nam przez handlowanie nimi, aby kiedy Pan o nie zawoła, mógł otrzymać swoje z procentem.

Młodzi ludzie, którzy pragną wstąpić na pola misyjne jako kaznodzieje, kolporterzy lub pracownicy, powinni najpierw odebrać odpowiednie przygotowanie umysłowe jak również specjalne przygotowanie zgodne z ich powołaniem. Ci, którzy są niewykształceni, niewyćwiczeni i nieuszlachetnieni nie są przygotowani do tego aby wstąpić na pola misyjne, w którym potężne wpływy talentu i wykształcenia walczą o prawdy Słowa Bożego. Nie będą mogli także wystąpić przeciwko niezwykłym formom połączonego wpływu błędu religijnego i filozoficznego, którego wyeksponowanie wymaga znajomości prawdy naukowej jak i prawdy Pisma Świętego.

Zwłaszcza ci, którzy mają na myśli kaznodziejstwo, powinni odczuwać wagę biblijnej metody przygotowania kaznodziejskiego. Powinni z sercem przystąpić do pracy i kiedy uczą się w szkołach, powinni uczyć się od wielkiego Nauczyciela łagodności i pokory Chrystusa. Bóg zachowujący przymierze obiecał że w odpowiedzi na modlitwy Jego Duch zostanie zlany na tych uczniów w szkole Chrystusa aby stali się kaznodziejami prawości.

Ciężka to praca do wykorzenia błędu i fałszywych nauk z umysłów aby prawda i religia Biblii mogły znaleźć miejsce w sercu. Szkoły wyższe zostały założone wśród nas jako zalecany przez Boga środek kształcenia młodych mężczyzn i kobiet w różnych dziedzinach pracy misyjnej. Wolą Bożą jest aby wysłały nie tylko kilku lecz wielu pracowników. Lecz szatan zdecydowany jest obalić ten cel, często pozyskiwał tych, których Bóg chciał przystosować do użytecznych miejsc w swoim dziele. Jest wielu, którzy pracowaliby jeśli przekonałoby się ich do służby i którzy uratowaliby swoje dusze przez taką pracę. Zbór powinien odczuwać swoją wielką odpowiedzialność w zamykaniu światła prawdy i ograniczeniu łaski Bożej w swoich wąskich granicach kiedy powinno się hojnie inwestować pieniądze i wpływ w doprowadzeniu odpowiednich osób na pola misyjne.

Setki młodych mężczyzn powinny były przygotować się do ode-



grania roli w dziele rozsiewania ziarna prawdy nad wszystkimi wodami. Potrzebujemy ludzi, którzy powiększą triumf Jezusa nad krzyżem — ludzi, którzy wytrwają pod zniechęceniami i wyrzeczeniami, którzy będą posiadać gorliwość i zdecydowanie i wiarę, które są niezbędne na polu misyjnym.

Nasze zbory są powołane by poświęciły się pracy ze znacznie większą gorliwością niż dotychczas. Każdy zbor powinien uczynić specjalne zabezpieczenie na wykształcenie swoich misjonarzy wspomagając w ten sposób wypełnienie wielkiego przykazania: „Idąc na wszystkie światy kazajcie ewangelię wszystkiemu stworzeniu”. [Marka 16,15](#). Moi bracia, zbłądziliśmy i grzeszymy usiłując czynić zbyt mało. Powinno być więcej pracowników na zagranicznych polach misyjnych. Są wśród nas tacy, którzy bez ciężkiej pracy i opóźnienia w uczeniu się języka obcego, mogliby się wykwalifikować do głoszenia prawdy innym narodom. W pierwotnym zborze, misjonarze byli cudownie obdarzeni znajomością języków, w których byli powołani do głoszenia niezgłębionych bogactw Chrystusa. A jeżeli Bóg chętny był w ten sposób pomagać swym sługom w owym czasie, czy możemy wątpić że Jego błogosławieństwo będzie spoczywać na naszych wysiłkach kształcenia tych, którzy w naturalny sposób posiadają znajomość języków obcych i którzy przy odpowiedniej zachęcie zanieśliby swoim rodakom poselstwo prawdy? Moglibyśmy mieć więcej pracowników na zagranicznych polach misyjnych, gdyby ci, którzy wstąpili na te pola, wykorzystali każdy talent znajdujący się w ich zasięgu. Lecz niektórzy mieli skłonności do odmawiania pomocy jeżeli nie przychodziła zgodnie z ich pomysłami i planami. A jaki jest tego wynik? Gdyby nasi misjonarze mieli być usunięci przez chorobę lub śmierć ze swojego pola pracy, gdzie są ci ludzie, których wykształcili aby zajęli ich miejsca?

Ani jeden z naszych misjonarzy nie zapewnił współpracy każdego dostępnego talentu. Wiele czasu utracono w ten sposób. Radujemy się dobrym dziełem, które zostało dokonane na obcych ziemiach lecz gdyby przyjęto inny plan pracy, można było osiągnąć dziesięć a nawet dwadzieścia razy więcej, ofiara do przyjęcia zostałaaby przedstawiona Jezusowi w wielu duszach wybawionych z jarzma błędu.

Każdy, kto otrzymuje światło prawdy, powinien być pouczony przekazywania tego światła innym. Nasi misjonarze za granicą po-

winni z wdzięcznością przyjmować każdą pomoc, każde ułatwienie jakie się im oferuje. Muszą mieć chęć do podejmowania niejakiego ryzyka, do przedsięwzięcia czegoś. Nie jest miłe Bogu że odkładamy obecne okazje do czynienia dobra w nadziei osiągnięcia większych rezultatów w przyszłości. Każdy powinien iść za przewodnictwem Opatrzności nie radząc się własnej korzyści i nie ufając w pełni własnemu sądowi. Niektórzy mają taką naturę że widzą niepowodzenia tam gdzie Bóg zamierza odnieść sukces. Widzą tylko olbrzymów i obwarowane murami miasta tam gdzie inni, o bystrzejszym spojrzeniu, widzą także Boga i aniołów gotowych dać zwycięstwo Jego prawdzie.

W niektórych przypadkach może się okazać konieczne aby młodzi ludzie uczyli się języków obcych. Mogą to czynić z największym sukcesem przez wspólnotę z ludźmi poświęcając jednocześnie część każdego dnia na uczenie się języka. Jednak powinno się to robić tylko jako konieczny krok przygotowujący do kształcenia takich, którzy sami znajdują się na polu misyjnym, a którzy z odpowiednim przygotowaniem mogą stać się pracownikami. Ważne jest aby zachęcać do służby tych, którzy umieją przemawiać do ludzi różnych narodowości w ich ojczystym języku. Jest wielkim przedsięwzięciem dla człowieka w średnim wieku aby się nauczyć języka obcego i przy wszystkich jego wysiłkach będzie prawie niemożliwe aby mógł nim tak dobrze i poprawnie władać aby być wydajnym pracownikiem.

Nie możemy sobie pozwolić na pozbawienie się naszych misji w kraju od wpływu kaznodziejów w średnim i starszym wieku wysyłając ich na odległe placówki, angażując ich w pracę, do której nie są przygotowani, a do której żadne szkolenie nie umożliwi im przystosowania się. Ludzie wysłani w ten sposób pozostawiają luki, których nie mogą zapęłnić niedoświadczeni pracownicy.

[393] Lecz zbór może zapytać, czy młodym ludziom można powierzyć poważną odpowiedzialność związaną z zakładaniem i utrzymaniem misji zagranicznych? Odpowiadam: Bóg pragnie aby tak zostali przygotowani w naszych szkołach oraz przez współpracę z ludźmi doświadczonymi aby byli dostosowani do przydatnego działania w tej sprawie. Musimy okazać zaufanie naszym młodym ludziom. Powinni być pionierami w każdym przedsięwzięciu wymagającym ciężkiej pracy i poświęcenia podczas gdy przemęczeni

słudzy Chrystusa powinni być pielęgnowani jako doradcy, aby zachęcić i uszczęśliwiali tych, którzy zadają najmocniejsze ciosy dla Boga. Opatrzność popchnęła tych doświadczonych ojców na te wymagające, odpowiedzialne stanowiska w młodym wieku kiedy ani fizyczne ani intelektualne zdolności nie były w pełni rozwinięte. Wielkość powierzonego im zadania i zaufania, wzbudziła w nich energię a ich aktywna praca w tym dziele wspomagała zarówno umysłowy jak i fizyczny rozwój.

Potrzebni są młodzi ludzie. Bóg powołuje ich na pola misyjne. Będąc stosunkowo wolni od trosk i odpowiedzialności są w lepszej sytuacji angażując się w tę pracę niż ci, którzy muszą pracować by zdobyć wykształcenie i utrzymać dużą rodzinę. Co więcej, młodzi ludzie mogą się prędzej przystosować do nowych klimatów i nowych warunków i lepiej mogą znieść niewygody i utrudnienia. Taktem i wytrwałością mogą dosięgnąć ludzi tam gdzie się znajdują.

Siła przychodzi przez ćwiczenie. Wszyscy, którzy używają zdolności jakie dał im Bóg, będą posiadali zwiększone zdolności do poświęcenia Jego służbie. Ci, którzy nie robią nic w sprawie Bożej, nie będą wzrastali w łasce i znajomości prawdy. Człowiek, który leżałby i odmawiałby ćwiczenia swoich członków ciała, wkrótce całkowicie utraciłby całą moc do ich używania. W ten sam sposób chrześcijanin, który nie będzie ćwiczył danej mu od Boga mocy, nie tylko nie wzrasta w Chrystusie lecz traci siłę, którą już posiada, staje się duchowym paralitykiem. To właśnie ci, którzy z miłości do Boga i bliźniego walczą aby pomagać innym, otrzymują ustabilizowanie, umocnienie się w prawdzie. Prawdziwy chrześcijanin pracuje dla Boga nie z impulsu lecz z zasady, nie przez dzień czy miesiąc lecz przez cały okres swojego życia.

Jak nasze światło ma świecić dla świata jeżeli nie przez nasze konsekwentne życie chrześcijańskie? Jak świat ma wiedzieć że należymy do Chrystusa jeżeli nic dla Niego nie czynimy? Nasz Zbawiciel powiedział: „Poznacie ich po owocach ich”. [Mateusza 7,16](#). I dalej: „Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest”. [Mateusza 12,30](#). Nie ma żadnej ziemi neutralnej pomiędzy tymi, którzy pracują z całych sił i swoich możliwości dla Chrystusa z tymi, którzy pracują dla wroga dusz. Każdy, kto stoi jak leń w winnicy Pana, nie tylko sam nic nie robi lecz jest przeszkodą dla tych, którzy próbują praco-

[394]

wać. Szatan znajduje zatrudnienie dla wszystkich, którzy szczerze nie walczą o zapewnienie zbawienia sobie i innych.

Zbór Chrystusowy może być porównany do armii. Życie każdego żołnierza jest pełne harówki, niewygód i niebezpieczeństwa. Z każdej strony czyha czujny wróg prowadzony przez księcia mocy ciemności, który nigdy nie śpi i nigdy nie opuszcza swojego stanowiska. Kiedykolwiek chrześcijanin przestanie się strzec, ten potężny wróg przeprowadza nagły i gwałtowny atak. Jeżeli członkowie zboru nie będą aktywni i czujni, zostaną pokonani przez jego sztuczki.

Co by było gdyby połowa żołnierzy armii próżnowała lub spała podczas rozkazu stania na służbie, wynikiem byłaby przegrana, niewola lub śmierć. Gdyby ktokolwiek uszedł z rąk wroga, czy uważano by go za godnego nagrody? Nie, bardzo prędko otrzymaliby wyrok śmierci. A jeżeli zbór Chrystusa jest niedbały czy niewierny, związane z tym są znacznie ważniejsze konsekwencje. Śpiąca armia żołnierzy chrześcijańskich — co mogłoby być straszniejsze! Jaki postęp mógłby być poczyniony przeciwko światu, który jest pod kontrolą księcia ciemności? Ci, którzy stoją odwróceny i obojętni w dniu bitwy, jak gdyby nie mieli interesu i nie odczuwali żadnej odpowiedzialności za rezultat walki, lepiej zrobiliby gdyby zmienili sposób postępowania lub opuścili natychmiast szeregi.

[395] Mistrz woła o pracowników ewangelii. Kto odpowie? Wszyscy, którzy wstępują do armii nie mogą być generałami, kapitanami, sierżantami czy nawet kapralami. Jest do wykonania ciężka praca różnego rodzaju. Nie wszyscy mają troski i odpowiedzialność przywódców. Ktoś musi kopać okopy i budować fortyfikacje, niektórzy muszą stać jako strażnicy, inni nosić wiadomości. Niewielu jest oficerów, za to formowanie szeregów i ustawianie armii wymaga wielu żołnierzy, jednak jej sukces zależy od wierności każdego żołnierza. Tchórzostwo lub zdrada jednego człowieka może ściągnąć nieszczęście na całą armię.

Jest do wykonania poważna praca przez każdego z nas indywidualnie jeżeli chcemy stoczyć dobrą walkę wiary. Chodzi o sprawy wieczne. Musimy nałożyć całą zbroję sprawiedliwości, dać odpór szatanowi a mamy pewną obietnicę że zostanie zmuszony do ucieczki. Zbór ma prowadzić bój stale do przodu czyniąc podboje dla Chrystusa, wybawiać dusze z mocy wroga. Bóg i święci aniołowie zaangażowani są w tę wojnę. Zadowolajmy Tego, który powołał

nas abyśmy byli dobrymi żołnierzami. Wszyscy mogą dokonać czegoś w tym dziele. Nikt nie zostanie ogłoszony niewinnym przed Bogiem jeżeli nie będzie pracował szczerze i bezinteresownie dla zbawienia dusz. Zbór powinien uczyć młodzież, zarówno słowem jak i przykładem, aby była pracownikami dla Chrystusa. Jest wielu, którzy narzekają na swoje wątpliwości, którzy lamentują że nie mają pewności swojej łączności z Bogiem. Często jest to przypisywane faktowi że nic nie robią w sprawie Bożej. Niech szukają szczerze dróg pomocy i błogosławienia innym a ich wątpliwości i zniechęcenie znikną.

Wielu z tych, którzy głoszą że są uczniami Chrystusa, mówi i postępuje tak jak gdyby ich imiona były wielkim zaszczytem dla dzieła Bożego podczas gdy nie dźwigają żadnych ciężarów ani nie zdobywają żadnych dusz dla prawdy. Osoby takie żyją tak jakby Bóg niczego od nich nie wymagał. Jeżeli będą nadal tak postępować, odkryją w końcu że nie mają żadnych praw do Boga.

Ten, który wyznaczył „każdemu człowiekowi jego pracę” zgodnie z jego umiejętnościami, nigdy nie pozwoli na to aby wierne wypełnianie obowiązków przeszło bez nagrody. Każdy uczynek lojalności i wierności będzie ukoronowany specjalnymi znakami łaski Bożej i Jego aprobaty. Każdemu pracownikowi dana jest obietnica: „Tam i sam chodząc z płaczem rozsiewa lud drogie nasienie ale zaś przyszedłszy z radością znosić będzie snopy swoje”. [Psalmów 126,5.6.](#)

## Rozdział 46 — Ważność pracy misyjnej

Znacznie więcej niż dotychczas można wykonać w pracy objeżdżając teren. Akwizytor nie powinien spocząć w pracy jeśli jej stale nie ulepsza. Powinien dokonać dokładnego przygotowania lecz nie powinien być zadowolony z ustalonych form słów, powinien dać Panu szansę działania z jego wysiłkami i wpłynięcia na umysł. Miłość Jezusa mieszkająca w jego sercu umożliwi mu zaplanowanie sposobów zdobycia dostępu do osób indywidualnych i rodzin.

Zapraszający potrzebują kultury osobistej i gładkich manier, nie sztucznych, świeckich sposobów ale miłych, które są naturalnym wynikiem dobroci serca i pragnienia naśladowania przykładu Chrystusa. Powinni pielęgnować troskliwe, opiekuńcze nawyki — nawyki pracy i wyrzeczenia i powinni szukać sposobów czczenia Boga przez uczynienie z siebie wszystkiego czym mogą się stać. Jezus poniósł nieskończoną ofiarę, aby dać im właściwe połączenie z Bogiem i bliźnimi i pomoc Boska połączona z wysiłkami ludzkimi umożliwi im osiągnięcie wysokiej normy doskonałości. Kolporter powinien być czysty jak Józef, łagodny jak Mojżesz i umiarkowany jak Daniel, wtedy moc Boża będzie mu towarzyszyć wszędzie gdzie się pojawi.

Jeżeli kolporter postępuje niewłaściwie, jeżeli wypowiada fałsz lub praktykuje oszustwo, traci szacunek do siebie. Może nie być świadomy tego że Bóg go widzi i zna wszelkie jego transakcje handlowe, że święci aniołowie ważą jego motywy i słuchają słów oraz że jego zapłata będzie stosowna do uczynków lecz gdyby było możliwe ukrycie złych uczynków przed okiem ludzkim i boskim, fakt że on sam o tym wie działa niszcząco na jego umysł i charakter. Jeden uczynek nie przesądza o charakterze lecz łamie bariery i następna pokusa ma łatwiejszy dostęp do sumienia aż w końcu ukształtuje się nawyk kręactwa i nieuczciwości w interesach i człowiekowi takiemu nie można ufać.

Jest w rodzinach i w zborze zbyt wiele takich, którzy niewiele się liczą z oczywistymi nieprawidłowościami. Są młodzi ludzie,

którzy wydają się być tym czym nie są. Wydają się uczciwi i rzetelni lecz są jak groby pobielane, piękne na zewnątrz lecz zepsute do szpiku. Serce jest zabrudzone, splamione grzechem i taki właśnie zapis stoi w niebie. W umyśle przebiega proces, który uczynił ich nieczułymi, poza wszelkimi uczuciami. Lecz jeżeli ich charaktery zostaną zważone na wadze świątynnej zostaną ogłoszone jako te, którym czegoś brakuje w wielkim dniu Bożym, cenna nieskazitelna prawda ma być częścią naszego charakteru.

Jakąkolwiek drogę się wybierze, ścieżka życia jest najeżona niebezpieczeństwami. Jeżeli pracownicy w jakiegokolwiek dziedzinie dzieła Bożego stają się nieuważni i beztroscy co do swoich interesów wiecznych, napotykają na wielkie straty. Kusiciel znajdzie do nich dostęp. Nastawi sidła na ich stopy i poprowadzi ich na niepewne drogi. Tylko ci są bezpieczni, których serca są strzeżone przez czyste zasady. Jak Dawid będą się modlić: „Zatrzymuj kroki moje na drogach tych, aby się nie chwiały nogi moje”. [Psalmów 17,5](#). Musi się prowadzić nieustanną walkę ze samolubstwem i zepsuciem serca ludzkiego. Często wydaje się że zło i nieszczęście spotyka ich na drodze lecz ci, którzy zapominają o Bogu, nawet na godzinę czy jedną chwilę, są na niebezpiecznej ścieżce. Mogą sobie nie zdawać sprawy z jej niebezpieczeństwa lecz nawet jeżeli są świadomi tego, nawyk jak żelazna obręcz trzyma ich w podporządkowaniu złu, z którym igrali. Bóg gardzi ich postępowaniem a Jego błogosławieństwo nie będzie im towarzyszyć.

Widzę że młodzi ludzie podejmują tę pracę bez łączenia się z niebem. Stają na drodze pokusy aby pokazać swoją odwagę. Śmieją się z głupoty innych. Znają właściwą drogę, wiedzą jak się prowadzić, jak łatwo oprzeć się pokusie lecz lekceważą swe myśli o upadku. Nie czynią Boga swoją obroną. Szatan ma na nich przygotowaną zdradliwą pułapkę i sami stają się przedmiotem zabawy głupców.

Nasz wielki wróg ma agentów, którzy nieustannie polują na okazję zniszczenia duszy, tak jak lew poluje na swoją zdobycz. Unikajcie ich, młodzi ludzie, bowiem podczas gdy wydają się być waszymi przyjaciółmi, podstępnie wprowadzają złe drogi i praktyki. Schlebiają wam ustami i oferują pomoc wam i was poprowadzić ale ich kroki opierają się na piekle. Jeżeli posłuchacie ich rady, może to być punktem zwrotnym w waszym życiu. Jedno usunięte zabezpieczenie z sumienia, pozwolenie sobie na jeden zły nawyk, jedno



zaniedbanie wysokich wymagań obowiązku może być początkiem drogi oszustwa, która przekaże was w szeregi tych, którzy służą szatanowi, podczas gdy cały czas głosicie że kochacie Boga i Jego dzieło. Chwila bezmyślności, jeden fałszywy krok może odwrócić cały bieg waszego życia w niewłaściwym kierunku. I możecie się nigdy nie dowiedzieć co spowodowało wasze zniszczenie aż do chwili kiedy zostanie ogłoszony wyrok: „Odstąpcie ode mnie, którzy czynicie nieprawość”. [Łukasza 13,27](#).

Niektórzy młodzi ludzie wiedzą że to co powiedziałam dość dobrze opisuje ich postępowanie. Ich drogi nie są ukryte przed Panem chociaż mogą być ukryte przed najlepszymi przyjaciółmi, nawet przed ojcami i matkami. Małą mam nadzieję że niektórzy z nich kiedykolwiek zmienią swoje postępowanie obłudy i oszustwa. Inni, którzy zbłądzili, poszukują dróg odkupienia. Oby drogi Jezus pomógł im stanąć murem przeciwko wszelkiemu fałszowi i pochlebstwom tym, którzy chcieliby osłabić ich zamiar czynienia dobrze lub którzy chcieliby insynuować wątpliwości czy niewierne sentymenty aby zachwiać ich wiarę w prawdę. Młodzi przyjaciele, nie spędzajcie ani godziny w towarzystwie tych, którzy uczyniliby was niezdolnymi do czystej i świętej pracy Bożej. Nie czyńcie niczego przed obcymi, czego nie uczynilibyście przed własnym ojcem czy matką lub czego wstydzilibyście się przed Chrystusem i świętymi aniołami.

[399] Niektórzy mogą uważać że ostrzeżenia te nie są potrzebne adwentystom lecz ci, do których się one stosują, dobrze wiedzą co mam na myśli. Mówię wam, młodzi ludzie, abyście się strzegli bowiem nie możecie uczynić niczego co nie jest otwarte przed oczyma aniołów i Boga. Nie możecie zrobić czegoś aby nie miało to wpływu na innych. Podczas gdy wasze postępowanie odkrywa jaki materiał jest użyty w budowaniu waszego charakteru, ma ono także potężny wpływ na innych. Nigdy nie zapominajcie o tym że należycie do Boga, że kupił was za drogą cenę i będziecie musieli Mu zdać sprawozdanie z wszystkich powierzonych wam przez Niego talentów. Nie powinna mieć nic wspólnego z pracą akwizytora czy kolportera żadna osoba, której ręka zbrukana jest grzechem lub której serce nie jest z Bogiem, bowiem osoba taka z pewnością przyniesie hańbę dziełu prawdy. Ci, którzy są pracownikami na polu misyjnym, potrzebują Boga aby ich prowadził. Powinni być ostrzeżeni



na początku a potem utrzymywać się spokojnie i stanowczo na ścieżce prawości. Powinni być zdecydowani bowiem szatan jest zdecydowany i nieustępliwy w swoich wysiłkach obalenia ich.

Popełniono błąd w zalecaniu subskrypcji na nasze czasopismo tylko na kilka tygodni kiedy przez odpowiedni wysiłek można było zdobyć znacznie dłuższe subskrypcje. Jedna subskrypcja roczna ma większą wartość niż wiele przez krótki czas. Kiedy bierze się czasopismo tylko przez kilka miesięcy, zainteresowanie często się kończy z tą krótką subskrypcją. Niewiele osób odnawia później swoje zamówienia na dłuższy okres i w ten sposób istnieje duża strata czasu co przynosi małe korzyści podczas gdy przy niewielkiej dozie większego taktu i wytrwałości, można było zdobyć roczną subskrypcję. Mierzycie zbyt nisko, bracia, jesteście zbyt zawężeni w swoich planach. Nie wkładacie w swoją pracę całego serca i ducha na jakie zasługuje. W pracy tej jest więcej trudności niż w innych dziedzinach interesu lecz rzeczy, których się nauczycie, takt i dyscyplina jakie pobierzecie przystosuje was do innych pożytecznych dziedzin gdzie możecie usługiwać duszom. Ci, którzy miernie uczą się swoich lekcji i są bezmyślni w podchodzeniu do osób, będą okazywać te same wady charakteru, ten sam brak taktu i sprytu w obchodzeniu się z umysłami gdyby zajęli się pracą kaznodziejską.

Kiedy przyjmuje się krótkie subskrypcje, niektórzy nie uczynią wysiłku koniecznego aby nabywać je przez dłuższy czas. Akwizytorzy nie powinni poruszać się po ziemi w sposób niedbały i beztroski. Powinni czuć że są pracownikami Bożymi a miłość do dusz powinna prowadzić ich do czynienia wszelkich wysiłków aby oświecać mężczyzn i niewiasty w sprawie prawdy. Opatrzność i łaska, środki i sposoby są ściśle związane. Kiedy Jego pracownicy czynią wszystko co mogą najlepiej, Bóg robi dla nich to czego nie mogą zrobić sami lecz nikt nie może się spodziewać że odniesie sukces niezależnie i tylko własnymi wysiłkami. Musi istnieć działalność zjednoczona z głębokim zaufaniem Bogu.

Ekonomia jest potrzebna w każdej dziedzinie dzieła Pańskiego. Cieleśnym dążeniem młodzieży obecnego wieku jest zaniedbywanie i pogardzanie oszczędzaniem i kojarzenia go z chciwością i skąpstwem. Ale oszczędność logicznie łączy się w całość z najszerzej pojętymi i liberalnymi poglądami i uczuciami, nie może być prawdziwej oszczędności tam gdzie nie jest ona praktykowana. Nikt

nie powinien uważać za coś uwłaczającego studiowanie ekonomii i najlepszych sposobów zajmowania się drobnostkami. Chrystus powiedział po dokonaniu tego szczególnego cudu: „Zbierzcie te ułamki, które zbywają, aby nic nie zginęło”. [Jana 6,12](#).

Można wydać wielką sumę pieniędzy na rachunki hotelowe, które nie są wcale konieczne. Dzieło Boże leżało tak blisko serca pionierów tego poselstwa że rzadko kiedy spożywali posiłki w hotelu chociaż nawet koszt każdego z nich wynosił tylko dwadzieścia pięć centów. Lecz młodych mężczyzn i młode niewiasty na ogół nie uczy się oszczędności i strata goni stratę wszędzie, na każdym kroku. W niektórych rodzinach marnują się wielkie ilości środków, które byłyby wystarczające dla utrzymania innej rodziny, gdyby tylko zastosować odpowiednie oszczędności. Jeżeli podczas podróży nasza młodzież będzie prowadziła ścisły zapis wydawanych pieniędzy, punkt po punkcie, ich oczy otworzą się na przeciekające pieniądze. Podczas gdy może nie będzie się ich nawoływać do pozbawienia się ciepłych posiłków, tak jak to czynili pierwsi pracownicy w swoim wędrownym życiu, mogą się nauczyć zaspokajania swoich faktycznych potrzeb mniejszym nakładem środków niż teraz uważają to za konieczne. Są osoby, które praktykują samozaparcie i wyrzeczenia, aby przekazać środki na dzieło Boże, więc niech pracownicy dzieła także to czynią przez ograniczanie wydatków tak bardzo jak to jest możliwe. Byłoby dobrze dla wszystkich naszych pracowników aby studiowali historię misjonarzy Waldensów i naśladowali ich przykład w ofiarności i wyrzeczeniach.

[401] Mamy wielką pracę do wykonania dla Mistrza — otworzenia Słowa Bożego tym, którzy znajdują się w ciemnościach błędu. Powinniście być studentami Biblii, zawsze gotowymi do podania każdemu człowiekowi, który się was o to pyta, nadziei, która jest w was. Poprzez prawdziwą chrześcijańską godność dawajcie dowody że wiecie iż posiadacie taką prawdę, która leży w interesie ludzi by jej słuchać. Jeżeli prawda ta będzie wyryta w duszy, objawi się w wyglądzie zewnętrznym i zachowaniu, w spokojnym szlachetnym opanowaniu i pokoju, które może posiadać tylko chrześcijanin.

Ci, którzy posiadają prawdziwą pokorę i których umysły oświecone zostały prawdami ewangelii, będą posiadali wyraźny wpływ. Będą wywierali wpływ na umysły i serca, i będą szanowani przez wielu, nawet tych, którzy nie mają sympatii dla wiary. Z biblijnymi

prawdami wiary i naszymi cennymi broszurami odniosą sukces, bowiem Pan otworzy przed nimi drogę. Lecz dawanie naszych broszur ludziom za darmo lub jako podarunek czy premię, nie wywiera trwałego wpływu dla dobra. Gdyby nasi pracownicy wyszli do ludzi opierając się na prawdach Biblii z miłością Chrystusa i dusz w swych sercach, osiągnęliby znacznie więcej w zdobywaniu stałych subskrypcji aniżeli przez poleganie na premiach czy niskich cenach. Jeśli cenę przypisaną tym czasopismom pomniejsza się, wywołuje to wrażenie że nie posiadają one tej wartości same w sobie. Wyniki byłyby lepsze gdyby broszurom nadano większą wartość a pieniądze wydawane na premię zostały zaoszczędzone na rozdanie kilku egzemplarzy za darmo. Kiedy daje się premie, niektórzy skuszą się do wzięcia broszury czego w innym przypadku by nie zrobili lecz inni odmówią subskrypcji ponieważ uważają to za spekulację. Gdyby reklamujący chciał przedstawić zalety samego czasopisma z sercem wzniesionym do Boga z prośbą o sukces a mniej polegałby na premiach, więcej zostałyby osiągnięte.

W obecnym wieku, to co bezwartościowe jest chwalone i wywyższane. Nawołuje się o cokolwiek co wywołuje sensację i spowoduje sprzedaż. Kraj jest całkowicie zalany bezwartościowymi publikacjami, które zostały napisane w celu zrobienia pieniędzy, podczas gdy naprawdę wartościowe książki pozostają niesprzedane i nieczytane. Ci, którzy zajmują się tą sensacyjną literaturą ponieważ czyniąc to mogą podwyższyć swoje zarobki, tracą ceną okazję czynienia dobra. Należy stoczyć wiele walk aby zdobyć uwagę ludzi i zainteresować ich naprawdę wartościowymi książkami, które oparte są o Biblię, a jeszcze większym zadaniem będzie znalezienie pilnych bogobojnych pracowników, którzy udadzą się na to pole aby prowadzić sprzedaż tych książek w celu szerzenia światła.

Pracownik, który ma na sercu dzieło Boże, nie będzie się upierał przy otrzymaniu najwyższego wynagrodzenia. Nie będzie stawiał warunków jak niektórzy nasi młodzi ludzie to czynili że jeżeli nie będzie mógł wyglądać stylowo i elegancko i zatrzymywać się w najlepszych hotelach to nie będzie można nim kierować. To, czego kolporter potrzebuje, to nienaganny wygląd, maniery uczciwości i prawości charakteru objawiające się na obliczu. Delikatność i uprzejmość pozostawiają ślad na twarzy a wyćwiczone oko nie

dostrzega żadnego oszustwa, nie wykrywa żadnej pompatycznej postawy.

W charakterze kolporterów rozpoczęło pracować wielu ludzi, u których premie są jedynym sposobem odniesienia sukcesów. Nie mają prawdziwej wartości jako pracownicy. Nie mają doświadczenia w praktycznej religii, mają te same wady, te same smaki i wybryki, które ich charakteryzowały zanim zostali chrześcijanami. Można o nich powiedzieć że Bóg nie mieszka w ich myślach, nie ma miejsca w ich sercach. W charakterach ich jest chciwość, ziemskość, upodlenie i zachowanie, które świadczy o spojrzeniu na sprawy według własnych serc i własnymi oczami. Nie będą praktykować wyrzeczeń lecz są zdecydowani dążyć do radości życia. Skarb w niebie nie jest dla nich atrakcyjny, wszystkie ich umiłowane sprawy skierowane są w dół a nie w górę. Przyjaciele i krewni nie mogą uszlachetnić takich osób ponieważ nie posiadają umysłów aby pogardzać złem a wybierać dobro.

[403] Im mniej będziemy ufać tym osobom, których jest mnóstwo, tym lepiej dzieło obecnej prawdy wyglądać będzie w oczach świata. Nasi bracia powinni okazywać roztropność w dobieraniu kolporterów jeżeli nie chcą aby prawda była pojmowana i przedstawiana nieprawidłowo. Powinni dawać wszystkim pracownikom dobre zarobki lecz nie powinno się podwyższać tej sumy aby kupować kolporterów gdyż takie postępowanie ich rani. Czyni ich to samolubnymi i rozrzutnymi. Próbujcie wyrzucić na nich wrażenie przez ducha prawdziwej pracy misyjnej i naznaczyć ich kwalifikacjami koniecznymi do zapewnienia sukcesu. Miłość Jezusa w duszy poprowadzi kolportera do tego że będzie czuł przywilej że może pracować przy rozsiewaniu światła. Będzie studiował, planował i modlił się za dzieło Boże.

Potrzebni są młodzi inteligentni ludzie, którzy doceniają walory intelektualne jakie dał im Bóg i którzy pielęgnują je z największą troską. Ćwiczenie poszerza te zdolności i jeżeli nie zaniedba się pielęgnacji serca, charakter będzie zrównoważony. Środki ulepszenia znajdują się w zasięgu ręki wszystkich. Tak więc niech nikt nie rozczarowuje Mistrza kiedy szukając owocu znajduje tylko liście. Zdecydowany cel uświęcony łaską Chrystusa będzie czynił cuda. Jezus i święci aniołowie dadzą sukces wysiłkom inteligentnego bogobojnego człowieka, który robi wszystko co w jego mocy aby

ratować dusze. Cicho, skromnie, z sercami przepełnionymi miłością, niech szukają sposobów zdobywania umysłów aby szukały prawdy, angażując się w czytanie Biblii kiedy tylko się da. Czyniąc to będą siali ziarno prawdy nad wszystkimi wodami sławiąc Tego, który powołał ich z ciemności do cudownej swojej światłości. Ci, którzy wykonują tę pracę właściwymi metodami, wykonują ważną pracę kaznodziejów. Nie będą przejawiali słabego, niezdecydowanego charakteru. Ich umysły rozszerzają horyzonty, ich maniery stają się szlachetniejsze. Nie powinni stawiać żadnych barier do skonaleniu się lecz z każdym dniem być lepiej przygotowanymi do wykonywania dobrej pracy.

Wielu kolporterów nie ponosi żadnych ofiar. Jako grupa mają mniej ducha misyjnego aniżeli pracownicy w jakimkolwiek innym wyznaniu. Kiedy droga jest dla nich przygotowana w całości, kiedy mogą dysponować najwyższymi płacami, wtedy są chętni podjąć się tego. Kolporterom przedstawia się wiele powabów aby zajmowali się popularnymi książkami, oferuje się im wysokie pensje a wielu odmawia pracy za mniejszą płacę aby rozpowszechniać książki mówiące o obecnej prawdzie. Dlatego przywileje zostały poszerzone aby miały wpływ i łączność z tymi jakie oferują inne wydawnictwa i w konsekwencji tego wydatki na dostarczenie naszych publikacji ludziom są duże, wielu kolporterów zdobywa pieniądze łatwo i swobodnie je wydaje.

[404]

Wśród ludu wyznającego obecną prawdę nie ma ducha misyjnego odpowiadającego naszej wierze. Brakuje im ognia prawdziwego złota. Życie chrześcijańskie jest czymś więcej niż się im wydaje. Nie składa się wyłącznie z łagodności, cierpliwości, pokory i uprzejmości, te przymioty są zasadnicze ale istnieje także potrzeba odwagi, siły, energii i wytrwałości. Wielu z tych, którzy angażują się w pracę kolportera jest słabych, bez energii, nieuduchowionych, łatwo zniechęcających się. Brak im siły napędowej. Nie mają tych pozytywnych cech charakteru, które dają ludziom moc do robienia czegoś — ducha i energii, które rozniecają entuzjazm. Zbierający prenumeratorów zaangażowany jest w szlachetny interes i nie powinien postępować tak jakby się go wstydził. Jeżeli chce aby sukces towarzyszył jego wysiłkom, musi być odważny i pełen nadziei.

Cechy aktywne muszą być tak samo pielęgnowane jak pasywne. Chrześcijanin, podczas gdy zawsze jest gotowy do łagodnej odpo-

[405]

wiedzi, która uśmierza gniew, musi także posiadać odwagę bohatera by oprzeć się złu. Z miłosierdziem, które wytrzymuje wszystko, musi posiadać siłę charakteru, która uczyni jego wpływ pozytywną mocą dla dobra. Wiara musi być wpleciona w jego charakter. Jego zasady muszą być pewne, musi być szlachetny, ponad wszelkie podejrzenia o skąpstwo. Nie może się nadymać. Gdy jest w towarzystwie nie może się wyróżniać mówiąc o sobie chętnie ponieważ takim postępowaniem oburza rozsądnych ludzi. Nie może być samolubny w swych nawykach albo onieśmielający i władczy w swoich zwyczajach. Bardzo wielu twierdzi że nie może znaleźć czasu na przeczytanie jednej z dziesięciu tysięcy książek, które się publikuje i wypuszcza na rynek. I w wielu przypadkach, kiedy kolporter mówi reklamując książki, drzwi serca zamykają się mocno, stąd wielka potrzeba wykonywania tej pracy z taktem i w duchu pokory i modlitwy. Powinien być zapoznany ze Słowem Bożym i mieć opanowane nauki aby wskazywać prawdę i wielką wartość czystych materiałów czytelniczych, które nosi.

Każdy może dobrze odczuwać indywidualną odpowiedzialność w tej pracy. Powinien dobrze rozważyć jak może najlepiej wzbudzić zainteresowanie gdyż jego sposób przedstawiania prawdy może zadecydować o losie duszy. Jeżeli wywrze korzystne wrażenie, jego wpływ może być dla tego człowieka wonnością życia dla życia i ta osoba, oświecona w prawdzie, może oświecać wielu innych. Dlatego niebezpiecznym jest wykonywanie pracy niedbale mając do czynienia z ludzkim umysłem.

Praca szukania prenumeratorów jest Bożym sposobem docierania do wielu, którzy w żaden inny sposób nie zetknęliby się z prawdą. Praca ta jest dobra, cel wielki i wzniosły, i powinna być do tego odpowiednia godność zachowania. Akwizytor spotyka się z ludźmi o różnych umysłach. Spotka takich, którzy są ignorantami, niewyuczonymi i nieumiejącymi doceniać niczego co nie przynosi im pieniędzy. Ci będą obrażać lecz nie powinien na nich zwracać uwagi. Jego dobra natura nigdy nie powinna zawieść, powinien patrzeć na każdy kłopot z radością i nadzieją. Zniechęconych i opuszczonych spotka upadek i zranienie na duchu. Będzie miał wiele okazji przemawiania do takich ludzi słowami miłymi i zachęcenia, nadziei i wiary. Może być źródłem dla odświeżenia innych jeżeli

będzie chciał, ale aby to zrobić, sam musi się napić ze studni żywej prawdy.

Praca kolportera jest znacznie ważniejsza niż wiele osób uważa, więc należy użyć tak wiele troski i mądrości w wybieraniu pracowników co w wyborze osób na kaznodziejów. Można wykształcić młodych ludzi aby wykonywali znacznie lepszą pracę niż to miało miejsce i za znacznie mniejszą płacę niż wielu otrzymało. Podnieście sztandar i niech ofiarni i poświęcający się, kochający Boga i ludzi, dołączą do armii pracowników. Niech przyjdą niespodziewając się wygod lecz by byli odważni mimo niepowodzeń i niedostatków. Niech przyjdą ci, którzy mogą dać dobre świadectwo o naszych publikacjach ponieważ sami doceniają ich wartość.

[406]

Oby Pan pomógł wszystkim ulepszyć w jak największym stopniu talenty powierzone jego zaufaniu. Ci, którzy pracują w tym dziele, nie badają swojej Biblii tak jak powinni. Gdyby to robili, jej praktyczne nauki miałyby pozytywny wpływ na ich życie. Jakakolwiek by nie była wasza praca, drodzy bracia i siostry, wykonujcie ją tak jak dla Mistrza i starajcie się jak najlepiej ją wykonać. Nie przeoczcie obecnych złotych okazji i nie czyńcie ze swojego życia bankructwa kiedy siedzicie próżniaczo drzemiąc i marząc o wygodzie i sukcesie w pracy, do której Bóg was nigdy nie przystosował. Wykonujcie pracę, która jest najbliżej was. Wykonujcie ją nawet gdyby znajdowałyby się wśród niebezpieczeństw i niewygód na polu misyjnym, ale proszę was, nie skarżcie się na trudności i ponoszone ofiary. Patrzcie na Waldensów. Patrzcie jakie plany opracowali aby światło ewangelii mogło zaświecić w opanowanych przez ciemności umysłach. Nie powinniśmy pracować z nadzieją na otrzymanie nagrody w tym życiu lecz z oczami niezmiennie utkwionymi w nagrodzie, która znajduje się na końcu biegu. Potrzeba teraz mężczyzn i kobiet, którzy są tak wierni obowiązkowi jak igła magnetyczna biegunowi, mężczyźni i kobiety, które chcą pracować bez wygładzenia im drogi i usunięcia przeszkód.

Opisałam jacy powinni być kolporterzy i oby Pan otworzył ich umysły by zrozumieli ten przedmiot w całej jego rozciągłości, i aby zdali sobie sprawę ze swojego obowiązku przedstawiania charakteru Chrystusa przez swą cierpliwość, odwagę i stałą jedność. Niech pamiętają że mogą Go znieważać przez luźny, swawolny, niezdecydowany charakter. Młodzi ludzie, jeżeli weźmiecie te zasady ze

sobą na pole kolporterskie, będziecie szanowani i wielu uwierzy w prawdę, której bronicie, ponieważ żyjecie swoją wiarą, ponieważ wasze życie codzienne jest jak jasne światło zapalone na świeczniku, [407] które daje światło wszystkim, którzy są w domu. Nawet wrogowie, którzy tak bardzo walczą z waszymi zasadami, będą was szanować, a kiedy osiągniecie tak wiele, wasze proste słowa będą miały moc przekonującą każde serce.

\* \* \* \* \*



## Rozdział 47 — Praca publikacyjna

Było i zawsze będzie wiele kłopotów związanych z biurem wydawnictwa w Battle Creek. Instytucja tam założona powinna być Bożym narzędziem do osiągnięcia Jego dzieła na ziemi. Z tego powodu szatan na ziemi nie próżnuje, praktykuje swoją pomysłowość aby wprawiać w zakłopotanie i przeszkadzać. Podchodzi ze swoimi pokusami do mężczyzn i kobiet związanych z tymi instytucjami, czy to na odpowiedzialnych stanowiskach czy wykonujących najskromniejszą pracę i jeżeli to możliwe, łapie ich w pułapki swoich sztuczek, że tracą łączność z Bogiem, ich sąd się miesza i nie są w stanie odróżnić dobra od zła. Wie że nadejdzie czas kiedy duch, który kierował życiem, zostanie objawiony i zadowolony jest z tego że życie tych osób świadczy przeciwko nim samym że nie są współpracownikami Chrystusa.

Wielu z tych, którzy dorośli do lat i mają postawę dojrzałości, nie posiadają cech, z których powinny się składać szlachetne ludzkie charaktery. Bóg nie uważa ich za ludzi. Nie są odpowiedzialni. Niektórzy z nich związani są z naszymi instytucjami. Mają wpływ lecz ma on zgubny charakter bowiem rzadko jest po stronie dobra. Podczas gdy wyznają pobożność, ich przykład nieustannie ma tendencje zachęcania do nieprawości. Sceptycyzm przeplata się z myślami i wyraża się w ich słowach a moce używane są do korpumpowania prawości, prawdy i sprawiedliwości. Ich umysły kontrolowane są przez szatana i działa on przez nich aby demoralizować i wprowadzać zamieszanie. Im przyjemniejsze i atrakcyjniejsze są ich manery, im bogaciej wyposażeni są w błyskotliwe talenty, tym wydajniejszymi są agentami w rękach wroga wszelkiej sprawiedliwości i prowadzą do odstępstwa wszystkich, którzy znajdują się pod ich wpływem. Ciężkim i niewdzięcznym zadaniem okaże się powstrzymanie ich od tego by stali się mocą rządzącą i wykonali własne cele w zachęcaniu do nieporządku, do rozchwiania i rozluźnienia zasad.

Młodzież poddana pod ich wpływ nigdy nie będzie bezpieczna jeżeli ci, pod których opieką się znajdują nie wykażą największej

[408]

czujności a ona sama nie będzie miała umocnionych właściwych zasad. Smutnym faktem jest że w tym wieku młodzież poddaje się łatwo pod wpływ szatana a opiera się Duchowi Bożemu i w wielu wypadkach niewłaściwe nawyki tak się umocniły że największe wysiłki ze strony prowadzących nie dają wyników w kształtowaniu ich charakterów we właściwym kierunku.

Ci, którzy stoją na ważnych stanowiskach w wydawnictwie ponoszą wielką odpowiedzialność i nie są przystosowani do zajmowanego miejsca jeżeli dzień po dniu nie zdobywają głębszego i odpowiedzialniejszego chrześcijańskiego doświadczenia. Sprawy wieczne powinny stać na pierwszym miejscu i każdy wpływ, który dopomógłby w życiu z Bogiem, powinien być mile witany. Ludzie, którym Pan powierzył troszczenie się o sprawy związane z dziełem Bożym, powinni być nastawieni duchowo. Nie powinni zaniedbywać obecności na religijnych spotkaniach ani o zadaniu częstego opowiadania jedni drugim o swoim życiu religijnym i doświadczeniu. Bóg będzie słuchał ich świadectw, będą zanotowane w Jego księdze pamięci i będzie okazywał łaskę swoim wiernym oraz „zmiłuje się nad nimi jako się zmiłował Ojciec nad synem swoim, który mu służy”. [Malachiasza 3,17](#).

[409] Osoby stojące na czele pracy wydawniczej powinny pamiętać że są przykładem dla wielu, powinny być wierne w publicznym uwielbieniu Boga, powinny spowodować aby każdy pracownik w każdym oddziale i biurze był wierny. Jeżeli spotkać ich można w domu modlitwy tylko od przypadku do przypadku, to inni będą się usprawiedliwiali ich postępowaniem. Przywódcy ci mogą w każdej chwili rozmawiać płynnie i inteligentnie o sprawach interesów ukazując że nie ćwiczyli na darmo swoich umiejętności w tym kierunku. Włożyli takt i zdolności oraz wiedzę w swoją pracę ale jakże ważne jest aby ich serca, umysły i wszystkie moce były także szkolone dla wiernej służby w dziele i czczeniu Boga aby byli w stanie pokazać drogę zbawienia przez Chrystusa językiem elokwentnym w swej prostocie. Powinni być ludźmi szczerzej modlitwy i trwałego opierania się na Bogu, ludźmi którzy jak Abraham uporządkują swoje domy i będą okazywać szczególne zainteresowanie w duchowym szczęściu wszystkich związanych z biurem.

Tym można ufać, którzy stawiają Chrystusa na pierwszym miejscu we wszystkim. Nie będą zadufani w sobie ani też nie utopiają

swoich zainteresowań duchowych w interesach. Czy Bóg powierzył ludziom świętą odpowiedzialność? Chce więc aby odczuwali swą własną słabość i zależność od Niego. Poleganie na własnym rozumieniu jest niebezpieczne dla ludzi dlatego codziennie powinni szukać siły i mądrości z góry. Bóg powinien być we wszystkich ich myślach, wtedy żadna pułapka i chytrłość starego węża nie będą mogły wcisnąć ich w grzeszne zaniedbywanie obowiązków. Staną przeciwko wrogowi z prostą bronią, której używał Chrystus „napisane jest” lub odrzucą go słowami „pójdź precz ode mnie szatanie”!

W ostrzeżeniu aby „czuwać i modlić się” Jezus wskazał jedyne bezpieczne postępowanie. Istnieje potrzeba czuwania. Nasze serca są oszukane, obciążeni jesteśmy słabościami ludzkości a szatan jest zdecydowany niszczyć. Możemy przestać się strzec lecz nasz wróg nigdy nie próżnuje. Znając jego nie ulegającą zmęczeniu czujność, nie śpijmy jak czynią to inni lecz patrzmy i bądźmy trzeźwi. [1 Tesaloniczan 5,6](#). Musimy spotykać się z duchem i wpływem świata ale nie można pozwolić by zawładnął umysłem i sercem.

Aktywny człowiek interesu jeżeli styka się ze światem, będzie przechodził próby, kłopoty i troski. Odkryje że istnieje tendencja pozwalania by świeckie myśli i plany wzięły górę oraz że będzie wymagać wysiłku i dyscypliny umysłu i duszy utrzymywanie poświęconego ducha. Lecz łaska Boga oczekuje na jego żądanie a jego wielka potrzeba jest potężnym argumentem, który przeważa u Boga. Dla ludzi tych Jezus uczynił szczególne zapewnienie. Zaprasza ich: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni a ja wam sprawię odpocznienie, weźmijcie jarzmo moje na się a ucicie się ode mnie żem Ja cichy i pokornego serca a znajdziecie odpocznienie duszom waszym, albowiem jarzmo moje wdzięczne jest a brzemię moje lekkie jest”. [Mateusza 11,28-30](#). Ci, którzy współpracują z Chrystusem, posiadają nieustanny spoczynek i pokój. Dlaczego więc chodzimy sami gardząc Jego towarzystwem? Dlaczego nie bierzemy Go do wszelkich naszych rad? Dlaczego nie przychodzimy do Niego we wszelkich naszych kłopotach i nie wypróbujemy siły Jego obietnic?

Duch Święty oświeca nasze ciemności, informuje naszą niewiedzę, rozumie i pomaga nam w rozmaitych potrzebach. Lecz umysł musi nieustannie podążać za Bogiem. Jeżeli chłód i światowość wejdzie w nas, nie będziemy mieć serca do modlitwy, odwagi do

[410]

patrzenia w Jego stronę, Jego, który jest źródłem siły i mądrości. Dlatego zawsze się módlcie, drodzy bracia i siostry, „podnosząc czyste ręce bez gniewu i bez poswarku” (1 Tymoteusza 2,8), chwycicie się tronu łaski i polegajcie na Bogu godzina za godziną i chwila za chwilą. Służba Chrystusa ureguluje wszystkie wasze związki z bliźnimi i uczyni wasze życie bogatym w dobre uczynki.

Niech nikt nie wyobraża sobie że samolubstwo, cenienie siebie i folgowanie sobie zgadzają się z Duchem Chrystusowym. Na każdym prawdziwie nawróconym człowieku spoczywa odpowiedzialność, której nie możemy właściwie ocenić. Maksymy i drogi świata nie mają być przyjmowane przez synów i córki Króla niebieskiego. „Najmilsi! teraz dziatkami Bożymi jesteśmy ale się jeszcze nie objawiło czym będziemy, albowiem ujrzymy go tak jako jest. A ktokolwiek ma tę nadzieję w nim oczyszcza się jako i on czysty jest”. 1 Jana 3,2.3. Lecz świat nas nie zna ponieważ nie znał Chrystusa, naszego Mistrza.

[411] W biurze potrzebni są kierownicy, którzy będą właściwie reprezentować Jezusa i plan zbawienia. Bóg jest niezadowolony kiedy używają wszystkich swoich zdolności do przedsięwzięć i celów światowych czy nawet w sprawach związanych z wydawnictwem, niewiernych i innych, a nic nie robią dla wzmocnienia Jego zboru, budowania Jego królestwa. Praca dla Boga i dla zbawienia dusz jest najwyższym i najszlachetniejszym powołaniem jakie ludzie kiedykolwiek mieli lub mogą mieć. Straty i zyski w tej sprawie mają najwyższą wagę bowiem wyniki nie kończą się zaraz w tym życiu lecz sięgają wieczności.

Bracia! w jakikolwiek interes się angażujecie, jakikolwiek rodzaj pracy jest wam przydzielony, nieście religię ze sobą. Bóg i niebo nie powinni być pozostawieni poza doświadczeniem i pracą życia. Dlatego pracownicy muszą strzec się by nie stali się jednostronni i nie pozwolili by objawił się w ich charakterze światowy element. W przeszłości miały miejsce zdecydowane niepowodzenia ze strony ludzi związanych z wydawnictwem. Nie byli uzbrojeni duchowo a ich wpływ nie miał tendencji prowadzenia do niebieskiego Kanaanu lecz z powrotem do Egiptu.

Brat P. pobłogosławiony jest zdolnościami, które gdyby były poświęcone Bogu umożliwiłyby mu czynienie wielkiego dobra. Ma błyskotliwy umysł. Rozumie teorię prawdy i wymagania prawa

Bożego lecz nie nauczył się w szkole Chrystusa łagodności i pokory, które czyniłyby z niego bezpiecznego człowieka do postawienia go na zaufanym stanowisku. Zważono go na wadze świątynnej i stwierdzono braki. Otrzymał wielką światłość w ostrzeżeniach i naganach lecz nie zważał na nie, nie widział nawet konieczności zmiany swojego postępowania. Przykład jaki dawał pracującym w biurze nie zgadzał się z jego wyznaniem. Nie przejawiał stałego celu, miał charakter niedojrzały, chłopięcy, a jego wpływ posiadał tendencję odprowadzania od Chrystusa w stronę dostosowania do świata.

Krzyż Chrystusa przedstawiony został bratu P. lecz on odwrócił się od niego bowiem związany jest raczej ze wstydem i naganami niż honorem i pochwałami świata. Jezus powtarzał nieustannie wołanie: „Weź swój krzyż i chodź za mną a będziesz moim uczniem”. Ale inne głosy nawoływały w stronę światowej dumy i ambicji, i usłuchał tych głosów ponieważ ich duch jest bardzo przyjemny dla cielesnego serca. Odwrócił się od Jezusa, odszedł od Boga i przyjął świat. Został powołany do reprezentowania Chrystusa i do tego by być jasnym światłem na świecie lecz zdradził tę świętą ufność. Świat wszedł pomiędzy niego i Jezusa i wzoruje się na światowych doświadczeniach kiedy powinien był gromadzić doświadczenie o całkiem przeciwnym charakterze. Jest zdecydowanie świeckim w swoich gustach i opiniach i w konsekwencji uniemożliwia mu to pojmowanie spraw duchowych.

[412]

Powodzenie brata P. w kaznodziejstwie a także jego pozycja zaufania w biurze zależała od charakteru jaki powinien mieć. Pracowity uporczywy wysiłek był potrzebny aby w obcowaniu przed braćmi i współpracownikami nie dawać złego przykładu. Plan jaki powinien był przyjąć, postępowanie jakiego powinien się był trzymać jest jasno wyłożone w Słowie Bożym. Gdyby zwracał uwagę na to słowo, byłoby ono światłem dla jego ścieżki prowadzącym jego niedoświadczone stopy bezpieczną drogą. Bez przerwy wysyłano mu świadectwa Ducha Bożego, które wskazywały gdzie schodzi z drogi wytyczonej dla odkupionych Pana, po których mają chodzić oraz ostrzegające go i błagające aby zmienił postępowanie. Lecz jego własne ścieżki wydawały mu się słuszne w jego oczach i poszedł za swymi skłonnościami nie zważając na daną mu światłość. Nie był bezpiecznym doradcą. Nie był bezpiecznym człowiekiem

w biurze, nie był też bezpiecznym pasterzem bowiem wyprowadzał owce na niewłaściwe ścieżki. Wygłaszał wspaniałe przemówienia lecz poza amboną łamał zasady, które głosił.

[413] Zjednoczenie brata D. ze światem okazało się pułapką dla niego samego i innych. O, jak wielu potyka się o takie życie jak jego. Mniemają że kiedy stawiają pierwsze kroki w nawróceniu — pokuta, wiara i chrzest — to jest wszystko czego się od nich wymaga. Lecz jest to fatalny błąd. Ciężka walka o zwycięstwo nad sobą, o uświęcenie i niebo jest walką całego życia. Nie istnieje odpoczynek w tej walce, wysiłek musi być ciągły i nieustępliwy. Musi się szukać chrześcijańskiej jedności i z nieustępliwą energią podtrzymywać ją ze zdecydowaną stałością celu.

Prawdziwe doświadczenie religijne rozwija się i intensyfikuje. Nieustanny postęp, poszerzenie wiedzy i mocy w Słowie Bożym jest naturalnym wynikiem żywej łączności z Bogiem. Światło świętej miłości będzie się rozjaśniało aż do dnia doskonałego. Przywilejem brata D. było posiadanie takiego właśnie doświadczenia lecz nie posiadał oleju łaski w naczyniu swojej lampy i jego światło przygasło. Jeżeli nie podejmie wkrótce zdecydowanej zmiany, znajdzie się tam gdzie żadne ostrzeżenia czy błagania nigdy do niego nie dotrą. Jego światło zgaśnie w ciemnościach i zostanie pozostawiony rozpaczy.

### Ważność ekonomii

Brat R. posiada zdolności do interesów w niektórych dziedzinach pracy, które umożliwiłyby mu służbę dla biura w sposób do przyjęcia lecz nie wykształcił się i nie zdyscyplinował by być sumiennym, biegłym menadżerem. Zaistniały pod jego kierunkiem ciężkie zaniedbania, zaistniał bałagan i dezorganizacja, które powinny być natychmiast naprawione. Jest wiele małych spraw związanych z jego pracą, na które nie zwrócono uwagi i w wyniku tego powstały szczeliny. Pozwala się na straty i marnotrawstwo, które można by było uniknąć.

Przeszłam przez biuro i pokazano mi jak aniołowie Boży patrzą na pracę wykonywaną w różnych pomieszczeniach. W niektórych stan spraw jest lepszy niż w innych lecz we wszystkich są złe rzeczy, na które możemy znaleźć lekarstwo. W wielu wydziałach widoczne są straty. Beztroski sposób w jaki niektórzy pracują przynosi straty

dla biura i jest obrazą Boga. Smutne że tak się dzieje. Jezus dał nam lekcję oszczędności. „Zbierzcie te ułamki, które zbywają — mówi — żeby nic nie zginęło”. [Jana 6,12](#). Byłoby znacznie lepiej nie podejmować tak wielu dużych przedsięwzięć jeśli z tego powodu tak wiele małych spraw musi pozostać bez uwagi, bowiem małe rzeczy są jak małe śróbki, które zabezpieczają maszynę przed rozpadnięciem się na kawałki. Słowo Boże wyjaśnia obowiązek, podaje zasadę wiernej służby: „Kto wierny jest w małym i w wielu wiernym jest, a kto w małym niesprawiedliwy i w wielu niesprawiedliwym jest”. [Łukasza 16,10](#).

[414]

Ukazano mi że dodatkowo do pomocy w biurze obecnie powinno się zatrudniać kompetentnych ludzi, którzy prowadziliby różne działy pracy. Powinno się zatrudniać tych, którzy mają doświadczenie w danych sprawach i którzy są mądrymi kierownikami. Byłoby znacznie lepiej wiele lat temu zatrudniać ludzi, którzy byliby dokładnymi kierownikami — ludźmi, którzy uczyliby dokładności, gotowości i oszczędności — nawet gdyby były konieczne podwójne stawki, które płacono kierującym. Brat R. jest tutaj niezaradny, nie ma szczęśliwego sposobu naprawienia zła. Podejmuje się to uczynić lecz całkowicie zaniedbane jest bardzo wiele spraw, które powinny być zreformowane natychmiast. W biurze brakuje troskliwego ekonomisty, prawdziwego biznesmena. Traci się trzy razy więcej niż byłoby potrzeba na zapłacenie najlepszego talentu i doświadczenia w tej pracy.

Bardzo wiele traci się z powodu braku odpowiedniej osoby — skutecznej, zdolnej i praktycznej do nadzorowania różnych gałęzi dzieła. Potrzebny jest ktoś kto jest dobrym drukarzem i zaznajomiony jest z każdą częścią tej pracy. Są tacy, którzy znają się na drukarstwie, lecz całkowicie nie dają sobie rady z kierowaniem pracą. Inni starają się najlepiej jak mogą lecz są jeszcze niedoświadczeni i nie rozumieją pracy wydawniczej. Ich pojęcia są często zawężone. Nie wiedzą jak radzić sobie z wymaganiami dzieła i w rezultacie nie są w stanie ocenić korzyści i złych stron poszerzenia swojej pracy. Często także są podatni na fałszywe sądy, czynią niewłaściwe obliczenia i nieprawidłowe oceny. Na skutek wykonywania niewłaściwych obliczeń oraz niewykorzystania możliwości poprowadzenia dzieła naprzód w publikacji, powstały straty. W instytucjach takich jak ta można stracić tysiące dolarów przez obliczenia czynione przez



[415] niekompetentnych ludzi. Brat P. posiadał umiejętności pod pewnym względem w zrozumieniu i właściwym ocenianiu praw odnośnie wydawnictwa lecz jego wpływ był szkodliwy dla biura. Powinien być ktoś kto dopatrzy aby młodzież przychodząca do biura by uczyć się zawodu otrzymywała natychmiastową uwagę. Do tej pracy powinno się zatrudniać człowieka, który byłby zdolny do uczenia, cierpliwy, uprzejmy i spostrzegawczy. Jeżeli jeden człowiek nie wystarczy do tej pracy, niech zatrudni się innych. Jeżeli praca ta będzie wykonywana wiernie, zaoszczędzi dla biura wypłatę trzem ludziom. Młodzież ta kształtuje nawyki, które będą miały wpływ na całe ich doświadczenie. Są jak gdyby w szkole i jeśli pozostawi się ich by zdobywali wiedzę jaką uznają za najlepszą, w całej ich przyszłej pracy można będzie zobaczyć braki. Podstawa: dokładność, uczciwość i jedność, musi zostać położona w młodości. Kształtowanie prawidłowych nawyków w młodzieży posiada najwyższą wagę. Jeżeli zamiast kształcenia się w posłuszeństwie zasad i zarządzeń oraz nawyków punktualności, dokładności, uczciwości, porządku i oszczędności pozwoli się jej na kształtowanie luźnych, wolnych nawyków, będą skłonni do zachowania tych niewłaściwych nawyków przez całe życie. Mogą posiadać talent do odnoszenia sukcesów w swojej pracy i powinni się uczyć ważności czynienia właściwego użytku ze swoich możliwości. Powinni być także uczeni oszczędności, zbierania pozostałych ułomków aby nic się nie zmarnowało.

Ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach nie powinni podejmować niczego więcej niż mogą wykonać dokładnie i szybko i dobrze bowiem jeżeli chcą aby ci, którzy znajdują się pod ich opieką, kształtowali prawidłowe nawyki, muszą im dawać właściwy przykład. Wielka odpowiedzialność spoczywa na tych wiodących ludziach, którzy kształtują charakter młodzieży swoimi zasadami i sposobem pracy. Powinni rozważyć że pouczenia jakie dają, zarówno w odniesieniu do ich pracy jak i sposobu kształcenia religijnego, pomagają tym młodym ludziom kształtować charakter. Postęp jest hasłem. Młodzież powinna być uczona zdążania w kierunku doskonałości, jakiegokolwiek dziedziny podjętej pracy. Jeżeli na czele któregośkolwiek szczebla znajdują się osoby, które są ekonomistami, nie są pilne w wykorzystywaniu czasu i nie martwią się o wpływ, kształtują [416] innych w ten sam sposób. Jeżeli osoby takie nie zmieniają się po napomnieniu, powinno się je usunąć i uzupełnić bardziej odpowiednimi



osobami, nawet jeżeli istnieje konieczność próbowania po kilka razy. Pracownicy powinni być znacznie bardziej sprawni i wierni niż są w chwili obecnej.

Pierwsze wrażenie, pierwsza dyscyplina tych młodocianych pracowników powinny być najwyższej jakości ponieważ ich charaktery są kształtowane dla wieczności. Niech ci, którym są powierzeni, pamiętają że spoczywa na nich wielka i poważna odpowiedzialność. Niech kształtują ich jak plastyczną glinę zanim stwardnieje i stanie się niewrażliwa na wpływy, niech formują młode drzewo zanim stanie się pokręconym i poplątanym dębem, niech kierują biegiem strumyka aby nie stał się rwącą rzeką. Jeżeli pozostawi się im swobodę wybierania spraw i towarzystwa, niektórzy wybiorą dobre a inni wybiorą niewłaściwe towarzystwo. Jeżeli element religijny nie będzie wpleciony w ich wykształcenie, staną się łatwym obiektem pokus a ich charaktery będą podatne na zniekształcenie i jednostronność. Młodzież, która okazuje szacunek dla spraw świętych i poświęconych, uczy się tych lekcji pod dachem domu zanim świat położy na duszy swój znak — wyobrażenie grzechu, oszustwa i nieuczciwości. Miłości do Boga uczy się przy ołtarzu rodzinnym od ojca i matki w najwcześniejszym dzieciństwie.

Brak wpływu religijnego daje się smutnie odczuć w biurze, powinno być więcej poświęcenia, więcej uduchowienia, więcej religii praktycznej. Praca misyjna tam wykonywana przez bogobożnych mężczyzn i kobiety powinna być z najlepszymi wynikami. Postępowanie brata R. nie jest miłe Bogu. Ktoś na jego stanowisku powinien być człowiekiem poświęcenia, powinien znajdować się wśród pierwszych w sprawach religii. Jego jedynym zabezpieczeniem jest utrzymanie żywej łączności z Bogiem i odczuwanie zależności od Niego. Bez tego nie odda sprawiedliwości swojej pozycji ani też nie będzie wywierał właściwego wpływu w biurze i na tych, których interesy wprowadzają w krąg jego wpływów.

Widziałam także że należy bliżej przyjrzeć się sposobowi odnośnienia się w biurze, zarówno do braci jak i do niewierzących. Dobroć, czystość, prawda i pokój są owocami, które powinno się tam widzieć. Powinno się ściśle badać motywy i działania oraz porównywać je z prawem Bożym bowiem prawo to jest jedyną niezachwianą regułą, która reguluje postępowanie, jedynym kodeksem honorowym pomiędzy człowiekiem a człowiekiem.

[417]

## Jedność dzieła

Pan chciałby aby istniała jedność wśród tych, którzy kierują Jego dziełem w różnych częściach pola. Ci, którzy kierują Jego misją na wybrzeżu Pacyfiku i ci, którzy zaangażowani są w Jego dzieło po wschodniej stronie Gór Skalistych, powinni być jednomyślni w osądzie — jedno w sercu, w planach i w działaniu. On nie chciałby aby ludzie z któregośkolwiek biura uważali za cnotę różnienie się z braćmi w innych domach wydawniczych. Powinno istnieć porównywanie doświadczeń i wymiany planów i pomysłów a jeżeli jakiegokolwiek ulepszenia sugerowane są w jakimś biurze, niech kierownicy rozważą propozycje i przyjmą ulepszone plany i metody. W obu domach wydawniczych są do przeprowadzenia wielkie usprawnienia a zarządzający mają wiele do nauczenia się. Lekcja, która najbardziej zdecydowanie i najszcześliwiej wywrze wrażenie na postęp dzieła, ma mniej opierać się na ich własnym zrozumieniu ale muszą się więcej uczyć łagodności i pokory Chrystusa. Niech osoby w obu biurach nie będą tak egoistyczne, tak niepodobne do Chrystusa aby forsowały własne plany dla zaspokojenia chęci postawienia na swoim niezależnie od konsekwencji.

Osoby związane z naszym biurem wydawniczym w Battle Creek nie są tym czym powinny być ani czym mogłyby być. Uważają że ich zamiłowania, nawyki i opinie są właściwe. Znajdują się w nieustannym niebezpieczeństwie w swoich poglądach i zazdrośczeniach Pacyfik Press oraz przyjmowania postawy krytykowania i posiadania uczuć wyższości. Odczuciu temu pozwala się wzrastać, niszczyć i przeszkadzać własnym interesom, jak również interesom Wybrzeża Pacyfiku, wszystko to z samolubnego odczucia kontrokuje i przeszkadza jasnemu spojrzeniu wobec tego co jest dla ich własnego dobra i dla popierania i budowania dzieła Bożego.

[418] Uczucie uprzedzenia przeciwne jest duchowi Chrystusa. Bóg jest z tego niezadowolony, chciałby aby w każdej nawet drobnej sprawie zwyciężał. Dzieło jest jedno, winnica jest jednym wielkim polem, na którym słudzy Boży zatrudnieni są przy wykonywaniu różnych prac. Nie powinno być żadnego ubocznego celu jak bezinteresowna praca dla ostrzegania beztroskich i zbawiania zgubionych.

Ludzie związani z dziełem Bożym w biurze, sanatorium i w szkole mogą być uważani za bezpiecznych tylko tak dalece, na ile

przyjmą charakter Chrystusa. Lecz wielu posiada dziedziczne cechy charakteru, które w żaden sposób nie przedstawiają boskiego Modelu. Jest wielu takich, którzy mają jakąś wadę charakteru otrzymaną przy urodzeniu, której nie przewyciężyli, lecz pielęgowali jak gdyby była najszlachetniejszym złotem i wprowadzili ją w swoje doświadczenie religijne. W wielu przypadkach cechy te zatrzymywane są przez całe życie. Przez jakiś czas może nie być widoczna żadna krzywda z nich wynikająca lecz zakres dzieła i kiedy nadarzy się korzystna okazja, zło objawia się.

Niektórzy z ludzi mają silno oznaczone deformacje charakteru, zdecydowane opinie i są nieustępliwi gdy według podobieństwa Chrystusa należałoby ustąpić tym, których miłość do prawdy jest tak samo głęboka jak ich. Osoby takie muszą pielęgnować szlachetne cechy charakteru i uczyć się cenić innych wyżej od siebie. Kiedy są związane z ważnym przedsięwzięciem gdzie wypracowane mają być wielkie plany, powinni być ostrożni aby ich własne szczególne poglądy i specjalne cechy charakteru nie miały niekorzystnego wpływu na jego rozwój. Pan widział niebezpieczeństwo, które wyniknęłoby z tego, gdyby jeden umysł i sąd ludzki kontrolował decyzje i opracowywał plany i w Jego natchnionym Słowie dany jest rozkaz abyśmy byli poddanymi jeden drugiemu i cenili innych wyżej od siebie. Kiedy ma się układać plany, które będą miały wpływ na dzieło Boże, powinny być one wniesione przed radę złożoną z wybranych ludzi z doświadczeniem bowiem zgodność wysiłków jest zasadnicza dla wszystkich tych przedsięwzięć.

Ludzie o różnych temperamentach i wadliwych charakterach mogą widzieć braki innych lecz wydają się nie widzieć swoich własnych błędów i gdyby byli w radzie zboru, wykonywaliby własne plany bez konsultowania się z innymi, popełniliby smutne błędy. Ich poglądy muszą się rozszerzyć. Prości nienawróceni ludzie pielęgnowają samolubstwo, ambicje, które niszczą dzieło Boże. Należy stracić z oczu własną zachłanność. Nie powinno być dążenia do zdobycia pierwszego miejsca, do wynoszenia się nad pracowników Bożych, mówienia i pisanie w bigoteryjny sposób o rzeczach, które nie zostały krytycznie i z modlitwą zbadane i pokornie przedstawione przed radą.

Szybko zbliża się przyszły świat ze swoimi niezmiennymi i uroczystymi poważnymi sprawami — tak blisko, tak bardzo blisko,

[419]

a takie wielkie dzieło do wykonania, tak wiele decyzji do podjęcia, jednak w wasze rady wciągacie uprzedzone opinie, samolubne pomysły i plany, wrodzone złe cechy charakteru, którym pozwalacie aby miały wpływ. Powinniście zawsze odczuwać że grzechem jest działanie pod wpływem impulsu. Nie powinniście nadużywać swojej siły używając jej do wykonywania egoistycznych celów bez zważania na konsekwencje dla innych ponieważ jesteście na stanowisku, które to umożliwia, lecz powinniście używać mocy, która jest wam dana jako święte zaufanie, pamiętając że jesteście sługami najwyższego Boga i musicie na sądzie zdać rachunek z każdego podjętego postanowienia jakie podjęliście. Jeżeli wasze uczynki są niesamolubne i dla chwały Bożej, wytrzymacie próbę. Ambicja to śmierć dla rozwoju duchowego. Geniusz jest błędzeniem, gnuśna opieszałość są przestępstwem ale życie gdzie każda sprawiedliwa zasada jest szanowana musi być uwieńczone powodzeniem.

Wielu w naszych radach zborowych nie posiada pieczęci nieba. Nie przybywacie na nie jako ludzie złączeni z Bogiem i mający umysł jak Jego miłosierne współczucie lecz jako ludzie, którzy chcą przeprowadzić twardo własne plany i osądzać kwestie według swoich umysłów. W każdej dziedzinie dzieła zasadniczą sprawą jest posiadanie umysłu i ducha Chrystusa. Jesteście pracownikami Bożymi i musicie posiadać uprzejmość i łaskę bo inaczej nie możecie reprezentować Jezusa.

[420] Wszyscy, którzy są zatrudnieni w naszych biurach, powinni zdać sobie sprawę z tego że będą albo błogosławieństwem albo przekleństwem. Jeżeli chcą być błogosławieństwem, muszą codziennie odnawiać swoją siłę duchową, muszą uczestniczyć w boskiej naturze, uciekły od zepsucia, które jest na świecie w postaci pożądlivosti.

Poprzez troski codziennego życia trudno jest niekiedy dostrzec własne motywy lecz codziennie czyni się postęp albo dla dobra albo dla zła. Dobre lub złe strony, wzrost uczuć osobistych wejdą aby kontrolować nasze działanie, sprawy zmysłowe zaćmią nasze widzenie. Pokazano mi że Jezus nas kocha lecz zasmucony jest kiedy widzi brak mądrego rozróżnienia, przystosowanie się do pracy aby mądrze zdobywać ludzkie serca i wejść w odczucia innych. Stale mamy strzec się przeciwko stałemu niebezpieczeństwu tworzenia sojuszków z wrogami Chrystusa i stawania się zepsutymi za ich przyczyną, musimy się trzymać tych, których nasz Pan uważa za swoich.

„Cokolwiek żeście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych — powiada — mnieście uczynili”. [Mateusza 25,40](#). Jeżeli ze szczerym kochającym celem ulepszamy każdą okazję pomagania stopom tych, którzy potknęli się i upadli, nie będziemy żyli na próżno. Nasze maniery nie będą szorstkie, wyniosłe i dyktatorskie lecz życie nasze będzie wonnością ukrytej łaski Chrystusa.

Nasz Ojciec niebieski wymaga od swoich sług zgodnie z tym co im powiedział a Jego wymagania są rozsądne i sprawiedliwe. Nie przyjmie od nas mniej niż wymaga, wszystkie Jego sprawiedliwe wymagania muszą być całkowicie spełnione albo będą świadczyły przeciwko nam i kiedy zostaniemy zważeni na wadze — okażą się braki. Lecz Jezus obserwuje nasze wysiłki z najgłębszym zainteresowaniem. On wie że ludzie ze wszystkimi słabymi stronami człowieczeństwa wykonują Jego dzieło i notuje ich upadki i zniechęcenia z największym współczuciem. Lecz niepowodzenia i braki mogłyby być znacznie mniejsze aniżeli są. Jeżeli będziemy się poruszać w harmonii z niebem, służący aniołowie będą pracować z nami i ukoronują nasze wysiłki sukcesem.

Oto jest wielki dzień przygotowania i uroczyste dzieło wykonujące się w świątyni w niebie, to powinno być stale przedstawiane umysłom tych, którzy są zatrudnieni w naszych różnych instytucjach. Nie powinno się pozwalać by troski o nasze sprawy zajęły umysł do tego stopnia że niewielką uwagę zwraca się na pracę w niebie, która dotyczy każdego z nas. Poważne cechy sądu, wielki dzień odkupienia powinny być ludziom zawsze uświadamiane i wtłaczane w ich sumienia ze szczerością i mocą. Temat świątyni da nam właściwe poglądy na temat ważności dzieła na nasz czas. Właściwa ocena poprowadzi pracowników w domach wydawniczych do wykonywania z większą energią i gorliwością osiągnięcia sukcesów w pracy. Nikt nie powinien stać się beztroski, ślepy na potrzeby dzieła i niebezpieczeństwa jakie towarzyszą każdej duszy lecz każdy powinien poszukiwać sposobności by stać się kanałem światła.

We wszystkich naszych instytucjach zbyt wiele jest własnego ja natomiast zbyt mało Chrystusa. Wszystkie oczy powinny się zwrócić na naszego Odkupiciela, wszystkie charaktery powinny się stać takie jak Jego. On jest wzorem do naśladowania jeżeli chcemy mieć zrównoważone umysły i miłe charaktery. Jego życie było jak ogród Pański, w którym rosły wszelkie drzewa, miłe dla oczu i

[421]

dobre do jedzenia. Ogarniając swoją duszą każdą przepiękną cechę charakteru, Jego czułość, dobroć i miłość doprowadziły Go do ścisłej bliskiej sympatii z ludzkością. On był Stworzycielem wszystkich rzeczy podtrzymującym światy swoją niezmierną potęgą. Aniołowie byli gotowi oddawać Mu hołd i słuchać Jego woli. Jednak On mógł usłyszeć głos niemowlęcia i przyjąć Jego chwałę. Brał małe dzieci w swoje ramiona i przyciskał je do swojego wielkiego serca miłości. Czuły się doskonale w domu w Jego obecności i nie chciały opuścić Jego ramion. Nie patrzył na rozczarowania i nieszczęścia ludzi jak na zwykłą błąhostkę lecz Jego serce zawsze poruszone było cierpieniami tych, których przyszedł zbawić.

[422] Świat utracił pierwszy wzór dobra i pogrążył się w ogólne odstępstwo i zepsucie moralne a życie Jezusa było życiem pracowitego pełnego zaparcia wysiłku by przyprowadzić człowieka z powrotem do jego pierwotnego stanu przez nasycenie go duchem boskiej dobroci i niesamolubnej miłości. Będąc na świecie, nie był z tego świata. Nieustannym bólem było dla Niego stykanie się z wrogością, bezprawiem i nieczystością, które wprowadził szatan, lecz miał do wykonania pracę doprowadzenia człowieka do harmonii z Bożym planem a ziemię do styczności z niebem i nie uważał żadnej ofiary za zbyt wielką dla osiągnięcia tego celu. Był „we wszystkim tak kuszony jako my jesteśmy”. Szatan stał w gotowości do osaczenia Go na każdym kroku zrzucając na Niego największe pokusy lecz On „grzechu nie uczynił ani znaleziona jest zdrada w ustach jego”. „Sam cierpiał będąc kuszonym”, cierpiał proporcjonalnie do doskonałości swojej świętości. Lecz księżę ciemności nie znalazł w Nim niczego, ani jedna myśl czy uczucie nie poddały się pokusie.

Jego nauki spadały jak deszcz, Jego mowa oczyszczała powietrze jak rosa. W charakterze Chrystusa był taki majestat jakiego Bóg nigdy przedtem nie okazał upadłemu człowiekowi i taka łagodność jakiej człowiek nigdy nie rozwinął. Nigdy przedtem nie był między ludźmi tak szlachetny, tak czysty, tak dobry, tak świadomy swojej boskiej natury a jednak tak prosty, tak pełen planów i chęci czynienia dobra dla ludzkości. Brzydząc się grzechem płakał ze współczuciem nad grzesznikiem. Nie zadawał sobie. Majestat nieba odział się w pokorę dziecka. Oto jest charakter Chrystusa. Czy idziemy Jego śladami? O, mój Zbawicielu, jakże nędznie jesteś reprezentowany przez Twoich rzekomych uczniów!

\* \* \* \* \*

## Rozdział 48 — Interesy a religia

[423] Osoby zatrudnione w różnych zakresach naszych domów wydawniczych, szkołach i instytucjach zdrowotnych powinny posiadać żywą łączność z Bogiem. Szczególnie ważne jest aby ci, którzy zarządzają tymi wielkimi działami pracy, byli ludźmi, którzy stawiają królestwo Boże i Jego prawość na pierwszym miejscu. Nie są osobami odpowiednimi na stanowisko zaufania jeżeli nie radzą się Boga i nie przynoszą owoców ku Jego chwale. Powinni tak postępować w życiu aby przynosili cześć swojemu Stwórcy, uszlachetnili siebie i nieśli błogosławieństwo swoim bliźnim. Wszyscy posiadają cielesne cechy, które muszą być tłumione lub pielęgnowane, w zależności od tego czy pomagają czy przeszkadzają wzrastaniu w łasce, w zdobywaniu głębokiego doświadczenia religijnego.

Osoby zaangażowane w dzieło Boże nie mogą służyć Jego sprawie w sposób niedbały, obojętny, ma to być służba najlepsza w życiu przywilejów religijnych jakimi się cieszą. Jesteśmy jak drzewa zasadzone w ogrodzie Bożym, przychodzi do nas i poszukuje owocu jakiego ma prawo się spodziewać. Jego oczy spoczywają na każdym z nas, czyta w naszych sercach i rozumie nasze życie. Jest to poważne przeszpiegowanie i z jakim zainteresowaniem jest wykonane. Niech każdy z tych, którym powierzone są święte rzeczy, zapyta: „Jakim jestem przed badawczym okiem Boga? Czy serce moje oczyszczone jest od splamienia? Czy też jego przedsionki świątynne zostały tak sprofanowane, tak zajęte przez kupujących i sprzedających że Chrystus nie znajduje tam miejsca?” Pośpiech w interesie, jeżeli jest nieustanny, wysuszy duchowo i pozbawi ją Chrystusa. Chociaż mogą wyznawać prawdę, jednak jeżeli ludzie przechodzą dzień po dniu bez żywej łączności z Bogiem, zostaną doprowadzeni do czynienia dziwnych rzeczy, będą podejmowane decyzje niezgodne z wolą Bożą. Nie ma bezpieczeństwa dla naszych wiodących braci kiedy pójdą naprzód zgodnie z własnymi pobudkami. Nie podejmą jarzma razem z Chrystusem a więc nie będą się poruszać w harmonii z Nim. Nie będą w stanie dostrzegać i zda-



wać sobie sprawy z potrzeb dzieła i szatan będzie nimi powodował aby zajmowali stanowiska, które będą wprawiały w zakłopotanie i przeszkadzały.

Moi bracia, czy pielęgnujecie poświęcenie? Czy miłość do spraw religijnych jest rzeczą główną? Czy żyjecie zgodnie z wiarą i zwyciężacie świat? Czy uczestniczycie w publicznym uwielbieniu Boga? Czy wasze głosy słyhać w modlitwie na zgromadzeniach? Czy założony został ołtarz rodzinny? Czy gromadzicie wasze dzieci razem rano i wieczór i przedstawiacie ich sprawy Bogu? Czy pouczacie je jak stać się uczniami Baranka? Wasze rodziny, jeżeli są niereligijne, świadczą o waszym niedbalstwie i niewierności. Jeżeli, podczas gdy wy jesteście związani ze świętym dziełem Bożym, wasze dzieci są niedbałe, lekceważące i nie posiadają miłości dla zgromadzeń religijnych czy świętych prawd, jest to smutna rzecz. Rodzina taka wywiera wpływ przeciwko Chrystusowi i przeciwko prawdzie: „Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest” ([Mateusza 12,30](#)), mówi Chrystus. Zaniedbanie religii w domu, zaniedbanie kształcenia dzieci jest bardzo Bogu niemiłe. Gdyby jedno z waszych dzieci znalazło się w rzece walcząc z falami będąc w niebezpieczeństwie zatonięcia, jakie byłoby poruszenie! Jakie czyniłoby się wysiłki, jakie zanoszono by modlitwy, czynionoby wszystko aby uratować ludzkie życie! Lecz oto są wasze dzieci poza Chrystusem a ich dusze niezbawione. Być może są nawet nieuprzejme i niegrzeczne, stanowią hańbę dla imienia Adwentysty. Giną bez nadziei i bez Boga na świecie a wy jesteście beztroscy i nie obchodzi was to nic.

[424]

Jaki dajecie przykład swoim dzieciom? Jaki macie porządek w domu? Wasze dzieci powinny być uczone aby były uprzejme, myślały o innych, były delikatne, nie dawały się prosić o pomoc i ponad wszystko aby szanowały sprawy Boże i odczuwały ich wagę. Powinny być uczone szacunku dla godzin modlitwy, powinno się od nich wymagać aby wstawały rano aby były obecnymi w czasie nabożeństwa porannego.

Ojcowie i matki, którzy stawiają Boga na pierwszym miejscu w swoich domach, którzy uczą swoje dzieci że bojaźń Boga jest początkiem mądrości, sławią Boga przed aniołami i ludźmi przez przedstawienie świata dobrze uporządkowanej zdyscyplinowanej rodziny — rodziny, która kocha Boga i słucha Go a nie powstaje przeciwko Niemu. Chrystus jest obecny w ich domach. Jego imię

jest imieniem domowym, szanowanym i sławionym. Aniołowie radują się tam gdzie niepodzielnie panuje Bóg a dzieci uczone są szacunku dla religii, Biblii i ich Stworzyciela. Takie rodziny mogą domagać się obietnicy: „Te które mnie czczą, Ja uczczę”. [1 Samuela 2,30](#). Kiedy z takiego domu wychodzi ojciec do swoich codziennych obowiązków, wychodzi z duchem miłym i złagodzonej przez rozmowę z Bogiem. Jest chrześcijaninem nie tylko z wyznania lecz z powołania we wszystkich obowiązkach służbowych. Wykonuje swoją pracę z wiernością wiedząc że oko Boże spoczywa na nim.

[425] W zgromadzeniu jego głos jest cichy. Ma do wypowiedzenia słowa wdzięczności i zachęty bowiem jest chrześcijaninem, który rośnie ze świeżym doświadczeniem każdego dnia. Jest pomocnym pracownikiem w zborze pracujący dla chwały Bożej i zbawienia swoich bliźnich. Czułby się potępiony i winny przed Bogiem gdyby miał zaniedbać uczestnictwa w nabożeństwie nie upraszając w ten sposób przywilejów, które umożliwiłoby mu wykonywanie lepszej i efektywniejszej służby w dziele prawdy.

Nie sławi się Boga kiedy wpływowi ludzie czynią się zwykłymi ludźmi interesu, zaniedbując obowiązki i sprawy wieczne, które są o wiele trwalsze, o wiele szlachetniejsze i wzniosłe niż doczesne. Gdzie powinien być doświadczony największy takt i zręczność jeżeli nie w sprawach, które są wieczne i niezniszczalne? Bracia, rozwijajcie swój talent w kierunku służenia Panu, okazujcie tak wiele taktu i zdolności w pracy dla budowania dzieła Chrystusowego jak wykazujecie w przedsięwzięciach światowych.

Przykro mi powiedzieć że istnieje wielki brak szczerości i zainteresowania sprawami duchowymi ze strony wielu głów rodzin. Są tacy, których rzadko można znaleźć w domach modlitwy. Mają do tego jedną wymówkę, potem następną i jeszcze jedną lecz prawdziwym powodem jest to że ich serca nie mają zamiłowań do religii. Nie pielęgnują ducha poświęcenia w rodzinach. Dzieci nie są wychowywane w napomnieniu Pańskim. Ludzie ci nie są tym czym Bóg chciałby ich mieć. Nie mają żywej z Nim łączności, są wyłącznie ludźmi interesu. Nie mają ducha pojednania, w ich zachowaniu istnieje taki brak łagodności, uprzejmości i szlachetności że ich motywy są fałszywie rozumiane a o dobru, które rzeczywiście posiadają, mówi się źle. Gdyby mogli zdać sobie sprawę z tego jak obraźliwe jest ich postępowanie w oczach Bożych, zmieniliby się.

Dzieło Boże powinno być wykonywane przez ludzi, którzy posiadają codzienne żywe doświadczenie w religii Chrystusa. „Beze mnie — mówi Chrystus — niczego uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#). Nikt z nas nie znajduje się poza zasięgiem pokus. Wszyscy, którzy są związani z naszymi instytucjami, naszymi konferencjami i naszymi przedsięwzięciami misyjnymi mogą zawsze być pewni że mają potężnego wroga, którego niezmiennym celem jest oddzielenie ich sił od Chrystusa. Im bardziej odpowiedzialne stanowisko zajmują tym gwałtowniejsze będą ataki szatana, wie on przecież że jeżeli będzie mógł doprowadzić ich do przyjęcia niewłaściwego kursu, inni pójdą za ich przykładem. Lecz ci, którzy nieustannie uczą się w szkole Chrystusa, będą mogli iść prosto wytyczonym kierunkiem a wysiłki szatana, by ich zwieść z drogi, zostaną udaremnione. Pokusa nie jest grzechem. Jezus był święty i czysty jednak był kuszony we wszystkich punktach tak jak my lecz z siłą i mocą jakiej człowiek nigdy nie będzie mógł wytrzymać. Swoim udanym oporem pozostawił nam jasny przykład że powinniśmy pójść Jego śladami. Jeżeli będziemy zadufani w sobie albo obłudni, będziemy pozostawieni upadkowi pod siłą pokusy lecz jeżeli będziemy patrzeć w stronę Jezusa i ufać Mu, przywołamy na pomoc taką moc, która zwyciężyła wroga na polu bitwy i w każdej pokusie ukaże on nam drogę ucieczki. Kiedy nadchodzi szatan jak powódź, musimy wyjść mu na przeciw jego zwodzeniom z mieczem Ducha a Jezus będzie naszym pomocnikiem i wzniesie za nas sztandar przeciwko niemu. Ojciec kłamstwa drży kiedy prawda Boża z płonąca mocą rzuca jest mu w twarz.

[426]

Szatan czyni wszelkie wysiłki aby odwieść ludzi od Boga i odnosi w tym sukcesy kiedy życie religijne pogrążone jest w troskach służbowych, kiedy może tak zająć ich umysły interesami że nie będą mieli czasu czytać Biblii, modlić się w komórcie i otrzymywać ofiary chwały i dziękczynienia rano i wieczorem. Jak niewielu zdaje sobie sprawę z pułapek arcyoszysta! Kiedy nasi bracia są dobrowolnie nieobecni na nabożeństwach, kiedy nie myśli się o Bogu i nie szanuje Go, kiedy nie wybiera się Go jako doradcy i silnej baszty obronnej, jak szybko świeckie myśli i niezbożna niewiara wkraczają a próżna ufność i filozofia zajmują miejsce pokornej ufnej wiary. Często uważa się pokusy za głos prawdziwego Pasterza ponieważ ludzie oddzielili się od Jezusa. Nie będą mogli być bezpieczni ani

[427]

przez chwilę jeżeli nie będzie się żywiło właściwych zasad w sercu lecz wprowadzało ich w każdą transakcję związaną z interesami.

„A jeżeli komu z was schodzi na mądrości, niech prosi u Boga, który szczerze wszystkim daje a nie wymawia i będzie mu dana”. [Jakuba 1,5](#). Taka obietnica ma większą wartość aniżeli złoto czy srebro. Jeżeli z pokornym sercem szukacie boskiego przewodnika w każdym problemie i nieszczęściu, Jego słowo jest gwarantem że zostanie wam udzielona łaskawa odpowiedź. A Jego Słowo nigdy nie zawodzi. Niebo i ziemia mogą przeminąć ale Słowo Jego nigdy nie przeminie. Ufajcie Panu a nigdy nie będziecie zawstydzeni. „Lepiej mieć nadzieję w Panu niżeli ufać człowiekowi. Lepiej mieć nadzieję w Panu niżeli ufać książętom”. [Psałmów 118,8.9](#).

Jakąkolwiek pozycję w życiu zajmujemy, bez względu na wykonywany zawód, musimy być wystarczająco pokorni aby odczuwać potrzebę pomocy, musimy całkowicie opierać się na naukach Słowa Bożego, uznawać Jego opatrzność we wszystkim i być wiernymi w wylewaniu duszy w modlitwie. Opierając się na własnym rozumie, drodzy bracia, kiedy przebijacie się przez ten świat, zbierzecie żal i rozgoryczenie. Ufajcie Panu całym swym sercem a będzie prowadził wasze kroki w mądrości i wasze interesy będą bezpieczne na tym świecie i w przyszłym. Potrzebujecie światła i wiedzy. Będziecie się radzić albo Boga albo własnego serca, będziecie kroczyć albo w iskrach przez siebie roznieconych albo przygarniecie do siebie boskie światło Słońca Sprawiedliwości.

Nie działajcie na zasadzie motywów politycznych. Wielkim niebezpieczeństwem naszych biznesmenów i osób na odpowiedzialnych stanowiskach jest to że odwracają się od Chrystusa aby zapewnić sobie pomoc poza Nim. Piotr nie byłby pozbawiony okazywania takiej słabości i szaleństwa gdyby nie szukał z motywów politycznych sposobów uniknięcia nagany i szyderstwa, prześladowań i znieważania. Jego najwyższe nadzieje skupiały się na Chrystusie lecz kiedy ujrzał Go w poniżeniu, niewiara opanowała go i poddał się jej. Upadł pod mocą pokusy i zamiast pokazać wierność w kryzysie, podle wyparł się Pana.

[428]

Wielu odchodzi od Boga i ignoruje swoje sprawy wieczne na rzecz zarabiania pieniędzy. Postępują tak samo jak przebiegły człowiek tego świata lecz nie ma w tym Boga, dla Niego jest to obrażą. On pragnie szybkiego obmyślenia i szybkiego wykonania planów

lecz wszystkie sprawy interesów powinny być prowadzone w harmonii z wielkim prawem moralnym naszego Boga. Zasady miłości do Boga i bliźniego muszą być wprowadzone we wszystkie działania życia codziennego, zarówno najmniejsze jak i największe. Musi istnieć duch do czynienia więcej niż tylko oddawania dziesięciny z mięty, anyżu i kminu, nie można zaniedbywać ważniejszej sprawy zakonu, sądu, miłosierdzia i miłości Bożej bowiem osobisty charakter każdej osoby związanej z dziełem pozostawia na nim swoje piętno.

Są kobiety i mężczyźni, którzy zostawili wszystko dla Chrystusa. Ich sprawy doczesne, radość z towarzystwa i rodziny oraz przyjaciół mają mniejsze znaczenie niż interesy królestwa Bożego. Nie uczynili ziemi i domów, krewnych, przyjaciół, jakkolwiek by nie byli drodzy, pierwszymi w swoich uczuciach a dzieło Boże drugim. A ci, którzy to czynią, którzy poświęcają swoje życie dla wspomnienia prawdy, przyprowadzaniu wielu synów i córek do Boga, mają obietnicę że otrzymają stokrotnie więcej w tym życiu i w raju, w którym będzie życie wieczne. Ci, którzy pracują ze szlachetnych pobudek i z niesamolubnych motywów, będą poświęceni Bogu ciałem, duszą i duchem. Nie będą wynosili się, nie będą się czuli kompetentni do podejmowania odpowiedzialności na własną rękę lecz nie odmówią niesienia ciężarów bowiem będą pragnąć uczynić wszystko co są w stanie uczynić. Nie będą zważać na swoją wygodę, ich pytaniem będzie: Jaki jest obowiązek?

Im bardziej odpowiedzialne stanowisko tym ważniejsze jest aby wpływ był właściwy. Każdy człowiek, którego Bóg wybrał do wykonania specjalnej pracy, staje się celem dla szatana. Pokusy często i mocno napierają na niego, bowiem nasz czujny wróg wie że jego sposób postępowania ma na innych kształtujący wpływ. Znajdujemy się pośród niebezpieczeństw ostatnich dni i szatan zstąpił na ziemię mając wielki gniew wiedząc że ma tylko krótki czas. Działa on z całą oszukańczą nieprawością lecz niebo otwarte jest dla każdego kto Bogu ufa. Jedynym bezpieczeństwem dla każdego z nas jest trzymanie się Jezusa i nie pozwolić sobie by cokolwiek oddzieliło dusze od potężnego Pomocnika.

Tych, którzy zachowują tylko formę pobożności a jednak związani są z dziełem przez wykonywanie interesów, należy się obawiać. Z pewnością zawiedzie położone w nich zaufanie. Zostaną zwycię-

zeni przez sztuczki kusiciela i zagrożą dziełu Bożemu. Powstaną pokusy aby pozwalać na kontrolowanie przez własne „ja”, zainstnieje arogancki krytyczny duch i w wielu wypadkach brak będzie współczucia i zrozumienia dla tych, którzy potrzebują obchodzenia się z nimi z troskliwą czułością.

„Cokolwiek sieje człowiek to też żąć będzie”. [Galacjan 6,7](#). Jakie ziarno rozrzucamy? Jakie będą nasze żniwa doczesne i wieczne? Każdemu człowiekowi Pan wyznaczył pracę stosownie do jego możliwości. Czy zasiewamy ziarno prawdy i sprawiedliwości, czy też niewiary, braku uczuć, fałszywych podejrzeń i umiłowania świata? Ten, który rozrzuca złe ziarno, może spostrzec naturę swojego dzieła i żałować a będzie mu odpuszczone. Lecz przebaczenie Mistrza nie zmienia charakteru zasianego ziarna i nie czyni z głogów i ostów cennej pszenicy. On sam może być zbawiony jak gdyby przez ogień, lecz kiedy nadejdzie czas żniw, tam gdzie powinny być pola falującej pszenicy, znajdą się tylko trujące chwasty. To co zostało zasiane w bezmyślności, tam śmierć wykona swe dzieło. Myśl ta rani moje serce i napełnia mnie smutkiem. Gdyby wszyscy, którzy głoszą że wyznają prawdę, chcieli zasiewać cenne ziarna uprzejmości, miłości, wiary i odwagi, śpiewaliby w swoich sercach melodię Bogu kiedy podążają w górę radując się w jasnych promieniach Słońca Sprawiedliwości, a w dniu wielkiego zgromadzenia otrzymaliby wielką nagrodę wieczną.



*Drogi bracie i siostrze P.:*

Moja dusza bardzo cierpi kiedy rozważam wasze przypadki. Zeszłej nocy umysł mój był bardzo obciążony. We śnie rozmawiałam z tobą, bracie P. Twoje odejście od Boga było tak oczywiste a ty byłeś tak zaślepiony co do twojego prawdziwego stanu że próbowanie umożliwienia zobaczenia swojego właściwego stanu wydawało się jak mówienie ślepemu człowiekowi „zobacz!”

Nie byłam w stanie spać od trzeciej i błagałam Boga o większą miarę Jego Ducha. Stale i wciąż zapytuję kto czyni zadość dla tych rzeczy? Nie odważam się spoczywać kiedy dane mi jest światło od Boga. Muszę mówić a jednak czynię to z drżeniem obawiając się że poselstwo to zostanie odrzucone a dusze, do których jest ono skierowane, pogrążone będą w ciemności większej niż przedtem zanim światłość do nich przysłała. Muszę zbliżyć się do Jezusa. Złożyłam swoje ręce w Jego ręce z gorącą modlitwą: „Prowadź mnie, kieruj mną, nie mam mądrości by iść samotnie”. Jezus wydaje się być bardzo blisko i jestem głęboko przeświadczona że ma On dokonać szczególnego dzieła dla swojego ludu, szczególnie dla tych, którzy pracują nauczając Słowem i w doktrynie. Chętny jest do pomocy dla was obojga jeżeli będziecie chcieli odebrać pomoc na Jego wyznaczonej drodze lecz nie mogę wypowiedzieć ani jednego słowa zachęty do was kiedy pozostajecie w waszym obecnym stanie. Słowa Chrystusa do faryzeuszy brzmią: „A jednak do mnie przyjść nie chcecie abyście żywot mieli” ([Jana 5,40](#)), one stosują się do was.

Szkoda że nie możemy zrobić czegoś aby wam pomóc lecz kiedy pozostajecie w świeckim kanale, w którym się umieściliście, co można dla was zrobić? Kochacie świat a świat kocha was ponieważ, jeśli chodzi o praktyczną pobożność, nie ma różnicy między wami a światem. W ich oczach jesteście sympatyczni, sprytni i dobrzy, znajdują w was to co sprawia im przyjemność. Chwalą was i mówią wam gładkie rzeczy i w ten sposób mają na was wpływ uspakajający i pocieszający, a wy z kolei uspokajacie i pocieszacie ich w ich

[431] beztroskiej obojętności co do wymagań Bożych. Zachęćcie ich w dumie i umiłowaniu przyjemności bowiem wasze działania mówią grzesznikowi: „Będzie z tobą dobrze”. Przez mieszanie się z dziećmi tego świata, wasz osąd został wypaczony a grzechy, którymi Bóg się brzydzi, są łagodne i nieszkodliwe w waszych oczach.

Obawiam się bardzo że przez swoją obłudę budujecie wokół swoich dusz bariery, których nic nie jest w stanie zburzyć. Nie znajdujecie się bliżej Boga, nie pracujecie dla Jego dzieła więcej, nie jesteście bardziej nasyceni Jego Duchem niż wyznawca w kościołach nominalnych. Nie macie żadnego poczucia świętości sabatu i Bóg nie przyjmuje waszego przestrzegania Jego dnia świętego. Nie posiadacie właściwego poświęcenia, żadnego szczerego oddania. Bóg nie jest czczony przez żadnego z was, nie poznaliście Go w doświadczeniach. Chodzicie z dala od Niego przez tak długi czas że jest On prawie wam obcy. Sprawy duchowe należą do duchowych lecz przez tak długi czas pielęgnowaliście świeckie gusty i nawyki że nie będzie wam łatwo nagiąć umysły w przeciwnym kierunku.

Odczujecie że „twardać to jest mowa, któż jej słuchać może”? [Jana 6,60](#). Lecz świat nie może zrozumieć ludu Bożego. Nie ma harmonii pomiędzy dziećmi światłości i dziećmi ciemności. Paweł zapytuje: „A co za zgoda Chrystusa z Beliałem? albo co za dział wiernemu z niewiernymi? A co za zgoda kościoła Bożego z bałwanami? Albowiemeście wy kościołem Boga żywego, tak jako mówi Bóg, będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich i będę Bogiem ich a oni będą ludem moim. Przetoż wynijdźcie z pośrodku ich i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie a Ja was przyjmę. I będę wam za Ojca a wy mi będziecie za synów i córki, mówi Pan wszechmogący”. [2 Koryntian 6,15-18](#). Jan potwierdza: „Najmilsi! teraz dziatkami Bożymi jesteście ale się jeszcze nie objawiło czem będziemy, lecz wiemy iż gdy się on objawi, podobni mu będziemy, albowiem ujrzymy go tak jako jest. A ktokolwiek ma tę nadzieję w nim, oczyszcza się jako i on czysty jest”. [1 Jana 3,2,3](#). „Nie wiecież iż przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bożą?” zapytuje Jakub. „Przetoż, ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Bożym”. [Jakuba 4,4](#).

[432]

Jezus powiedział swoim uczniom: „Jeżeli mię miłujecie przykazania moje zachowujcie. A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam aby z wami mieszkał na wieki, lecz onego Ducha prawdy,



którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi ani go zna, lecz wy go znacie gdyż u was mieszka i w was będzie!” „Kto ma przykazanie moje i zachowuje je, ten jest, który mię miłuje, a kto mię miłuje, będzie go też miłował Ojciec mój, i ja go miłować będę, i objawię mu siebie samego. Powiedział mu Judasz, nie on Iszkariot: Panie! cóż jest że się nam objawić masz a nie światu? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeżeli mię kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mię nie miłuje, słów moich nie zachowuje”. [Jana 14,15-17.21-24.](#)

Słowa Chrystusa nie znajdują odpowiedzi w waszych sercach bowiem zaślepiliście oczy swoje i zatwardziliście swoje serce. W księgach niebieskich zanotowani jesteście jako przynależący oboje do tego świata. Wasze serca czasem martwią się lecz niewystarczająco aby poprowadzić was do pokuty i zmiany sposobu postępowania. Świat podtrzymuje wasze uczucia a jego zwyczaje są przyjemniejsze dla was niż posłuszeństwo Nauczycielowi niebieskiemu.

Wasz przykład przed dziećmi nie jest wcale w zgodzie z prawdą gdy wyznajecie miłość. Prawda nie uświęca ani was ani ich. Uwielbiacie samolubną radość, a lekcje jakie dajecie dzieciom, zarówno w słowie jak i w przykładzie, nie są takiego rodzaju aby uczyły ich pokory, łagodności i chrześcijańskiego nastawienia. Kształtujecie je według norm świata. Kiedy Jezus otworzy przed wami księgę zapisów gdzie dzień po dniu wiernie są zanotowane wasze słowa i uczynki, ujrzycie że dla obojga was życie było straszliwą pomyłką.

Nie jestem w stanie powiedzieć co wasze obecne nieszczęście zrobiło dla was lecz jeżeli miało moc otwarcia wam oczu i przekonania waszych dusz, z pewnością zaczniecie powstępować tak aby uczynić to oczywistym. Bez dokładnego nawrócenia nigdy nie będziecie mogli otrzymać korony życia wiecznego a wasze dzieci nigdy nie będą miały udziału w grupie obmytych krwią Baranka jeżeli najpierw nie oduczą się tego czego ich nauczyliście, co stało się częścią ich życia i charakteru. Wasz przykład nauczył ich myśleć że religia jest jak szata, którą można nosić lub zdejmować, jak tego wymaga okazja lub dyktuje wygoda, i jeżeli nie będzie całkowitej zmiany we wpływach na nie, te luźne pojęcia na temat wymagań Bożych będą się ich trzymać. Nie wiedzą co tworzy życie chrześcijańskie, nie nauczyły się co to znaczy żyć prawdą i nosić krzyż.

„Jeżeli was świat nienawidzi — powiedział Chrystus — wiedźcie że mię pierwej niżeli was miał w nienawiści”. [Jana 15,18](#). Podzielaćcie opinię że powodem, dla którego świat jest tak przeciwny nam jako ludowi Bożemu, jest to że jesteście zbyt nietowarzyscy, zbyt skromni w ubiorze i zbyt surowi co do rozrywek wycofując się ze świata zbyt bardzo, zarówno w praktyce jak i w teorii. Uważacie że gdybyśby byli mniej oddzielenymi i więcej mieszały się ze światem, ich opinie i wrażenia na nasz temat byłyby zmodyfikowane? Lecz żaden większy błąd nie mógłby mieć lepszego działania na ludzkie umysły. Chrystus powiedział: „Byście byli ze świata, świat co jest jego miłowałby was, lecz iż nie jesteście ze świata, alem ja was wybrał ze świata, przetoż was świat nienawidzi. Wspomnijcie na słowa, którym ja wam powiedział: Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeżeli mię prześladowali i was prześladować będą, jeżeli słowa moje zachowywali i wasze zachowywać będą. Aleć wam to wszystko czynić będą dla imienia mego iż nie znają onego, który mię posłał”. [Jana 15,19-21](#).

Oto są słowa Tego, o którym nawet Jego wrogowie byli zmuszeni przyznać: „Nigdy tak nie mówił człowiek jako ten człowiek”. [Jana 7,46](#). Słowa ludzi wyrażają ich własne ludzkie myśli lecz słowa Chrystusa są duchem i życiem. „Ktoć z Boga jest, słów Bożych słucha” ([Jana 8,47](#)), lecz te boskie słowa nie znajdują się w sercu tego kto jest z tego świata i kocha jego przyjemności.

[434] Bóg dał nam szczególne wskazówki aby nikt nie musiał błędzić. „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie”, w myśli, „ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże”. [Mateusza 4,4](#). Prawda dana przez natchnienie „jest pożyteczna ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości”. [2 Tymoteusza 3,16](#). Nie jednym słowem, nie przez wiele słów lecz każdym słowem, które Bóg wypowiedział, będzie człowiek żył. Nie możecie zlekceważyć ani jednego słowa ani jednej uwagi jaką dał, jakkolwiek błaha mogłaby się wam wydawać, a będziecie bezpieczni. „Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i uczyłby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w królestwie niebieskim, a ktobykolwiek czynił i uczył, ten będzie wielkim nazwany w królestwie niebieskim”. [Mateusza 5,19](#). Ktokolwiek z własnej woli złamie jedno przykazanie, nie może w duchu i w prawdzie zachowywać żadnego z nich. Może twierdzić że z wyjątkiem tego co

może uważać za niewielkie odstępstwo, zachowuje je wszystkie, jednak jeżeli świadomie przekracza w jednym punkcie, winny jest wszystkim.

Bracie i siostrzo P., wyznając chrześcijaństwo zaciemniacie pewne wartości. Ograbiacie Boga z myśli i poświęcenia, ograbialiście Go ze swoich talentów i wpływów, wasze skłonności są dla was pułapką. Nie poszliście za światłem, które Bóg łaskawie zesłał wam w świadectwach, i czyniliście rzeczy, które bez pokuty i nawrócenia z waszej strony wykluczają was z nieba. Gdybyście zwracali uwagę na napomnienia zsyłane przez Ducha Bożego, byłibyście teraz silni w Bogu i daleko zaawansowani w doświadczeniu chrześcijańskim i mielibyście całkowicie inny zapis w księgach niebieskich.

„Kto mną gardzi — mówi Chrystus — a nie przyjmuje słów moich, nie, któreby osądziły słowa, którym ja mówił, one go osądzą w ostateczny dzień”. [Jana 12,48](#). W dniu tym jakież wstyd i zamieszanie na twarzy okryje tych, którzy mieli taką światłość i przywileje, którym przyniesiono zbawienie w zasięg ręki przez nieskończoną ofiarę Syna Bożego, a jednak nie skorzystali z tych cennych darów. Przez swoje Słowo Bóg nieustannie wskazuje nam właściwą drogę, wzniosłą i chwalebłą drogę sprawiedliwych. Na tej drodze pielgrzymi nie idą w ciemności bowiem jest ona oświetlona Słońcem Sprawiedliwości lecz odrzuciliście ją ponieważ była za bardzo oddzielona od świata. Miłość własna i samolubna ambicja nie może przejść przez wąską bramę i iść wąską ścieżką w górę.

[435]

W dniu ostatecznego rozliczenia okaże się że Bóg znał wszystkich po imieniu. Jest niewidzialnym świadkiem każdego uczynku w życiu. „Znam uczynki twoje” ([Objawienie 2,2.1](#)), mówi Ten, który przechadza się pośród siedmiu złotych świeczników. Wiadomo jakie okazje zostały zlekceważone, jak nieutrudzone są wysiłki dobrego Pasterza w poszukiwaniu tych, którzy wędrowali krętymi drogami i aby sprowadzić ich z powrotem na ścieżkę bezpieczną i spokojną. Stale i wciąż Bóg nawołuje tych, którzy kochają przyjemności, nieustannie oświeca światłem swojego słowa ich drogę aby mogli dostrzec swoje niebezpieczeństwo i uciec. Ale oni idą dalej, beztrąsko i w uciechu idą szeroką drogą aż w końcu ich okres próby się skończy. Drogi Boże są sprawiedliwe i równe, i kiedy zostanie ogłoszony wyrok przeciwko tym, którzy mają braki, wszelkie usta zostaną zamknięte.

Jakże inaczej byłoby teraz z wami gdybyście oboje spojrzeli we właściwym świetle na pochwały i honory, które pochodzą od ludzi. Oboje bardziej jesteście spragnieni pochwał świata aniżeli wody życia. Zatręła was myśl bycia uważanym za ważnych wśród ludzi tego świata, ich słowa uznania oszukały was. Kiedy właściwie ocenicie sprawy doczesne, przyjaźń i poważanie bogatych i uczonych nie będzie mieć na was wpływu. Duma, w jakiegokolwiek formie mogłaby się objawić, nie będzie już przebywać w waszych sercach. Lecz tak długo piliście z trującego strumienia światowości że nie widzicie lepszego sposobu życia.

[436] Stale i wciąż Bóg wyciągał swoją rękę aby zbawić was przez wskazywanie wam obowiązków i zobowiązań. Obowiązki te zmieniają się w charakterze wraz ze wzrostem światłości. Kiedy światło świeci, objawiając i ganiąc błędy, które były do tej pory zakryte, musi zaistnieć odpowiednia zmiana w życiu i charakterze. Błędy, które są naturalnym wynikiem zaślepienia umysłu, kiedy są wytknięte, nie są już grzechami zlekceważenia błędów osądu, lecz jeżeli nie ma zdecydowanych reform zgodnie z daną światłością, wtedy stają się grzechami aroganckimi. Moralna ciemność jaka was otacza jeszcze bardziej zgęstnieje, wasze serca staną się jeszcze bardziej zatwardziałe a wy będziecie bardziej obrażliwi w oczach Boga. Nie zdajecie sobie sprawy z wielkiego niebezpieczeństwa w jakim się znajdujecie, którym w waszym przypadku jest to że światłość zajdzie całkowicie osłonięta kompletną ciemnością. Kiedy odbierzecie światło i będziecie postępować zgodnie z nim, zostaniecie ukrzyżowani dla grzechu będąc martwymi faktycznie dla świata lecz żywymi dla Boga. Porzucicie swoje bałwany a wasz przykład będzie raczej po stronie samozaparcia aniżeli folgowania sobie.

Bracie i siostrze P., gdybyście zwracali uwagę na świadectwa Ducha Bożego, teraz kroczylibyście w świetle w zgodzie z ludem Bożym, lecz wasza niewiara odgrodziła was od wielkiego dobra. Siostra P. nie powstała przeciwko świadectwom ani też nie okazała im zaufania jako pochodzącym od Boga przez posłuchanie ich. Uwielbia kiedy jej mąż jest chwalony i szanowany przez świat, zaspokaja to jej dumę, która wcale nie jest mała. Każdy z was może właściwie zapytać: „Dlaczego jestem tak powolny z wychodzeniem ze świata i brania dla siebie uczestnictwa Chrystusa? Dlaczego mam kochać i szanować tych, o których wiem że nie kochają Boga i

nie szanują Jego wymagań? Dlaczego mam pragnąć zachowania przyjaźni wrogów mojego Pana? Dlaczego mam naśladować ich zwyczaje czy być pod wpływem ich opinii”. Nie możecie, moi drodzy przyjaciele, służyć zarówno Bogu jak i mamonie. Musicie się bezwarunkowo poddać bo inaczej w najbliższej przyszłości światło, które świeci nad waszą drogą, zgaśnie w ciemnościach rozpaczy. Znajdujecie się na terytorium wroga. Sami na ochotnika tam się znaleźliście i Pan nie będzie was chronił przed jego atakami.

W waszym obecnym stanie czynicie znacznie więcej szkody niż dobrego, bowiem zachowujecie formę pobożności i głosicie że wierzycie w prawdę, podczas gdy wasze słowa i uczynki mówią: „Szeroka jest brama i szeroka droga, która prowadzi do życia, i wielu będzie takich, którzy nie dojdą”. Jeżeli wasze życie jest wyznaniem Chrystusa, to możemy właściwie powiedzieć że świat poszedł za Nim. Wasze wyznanie może być słuszne, lecz czy posiadacie pokorę i miłość, łagodność i poświęcenie? „Wszelki, któryby mię wyznał przed ludźmi” przez święte życie i pobożną rozmowę, „i Syn człowieczy wyzna go przed aniołami Bożymi”. [Łukasza 12,8](#). Nikt nie może wyznawać Chrystusa jeżeli nie posiada umysłu i ducha Chrystusa, nie może przekazać tego czego nie posiada. Życie codzienne musi być wyrazem uświęcającej mocy prawdy i dowodem na to że Chrystus mieszka w duszy przez wiarę. Cokolwiek sprzeciwia się owocom Ducha lub pracy Boga w oddzieleniu Jego ludu od świata, jest zaprzeczeniem Chrystusa, a Jego słowa brzmią: „Ale ktoby się mnie zaparł przed ludźmi, zaprę się go przed aniołami Bożymi”. [Łukasza 12,9](#).

Możemy zapierać się Chrystusa przez nasze światowe rozmowy i przez pyszny wygląd. Posiadacie kółko przyjaciół, którzy są pułapką dla was i dla waszych dzieci. Uwielbiacie ich towarzystwo. Przez stowarzyszenie się z nimi, ubieracie siebie i swoje dzieci według mody stosowanej przez tych, którzy nie mają bojaźni Bożej przed oczami. W ten sposób okazujecie że przyjaźnicie się ze światem. „Wielomówność nie bywa bez grzechu”. [Przypowieści 10,19](#). Czy wasze kontakty z tymi przyjaciółmi skłaniają was do odwiedzenia nabożeństw i proszenia o boską miłość i łaskę, czy wytrącają z waszych umysłów Boga? A wasze drogie dzieci — co wasze zaniedbania w ich sprawach wiecznych czynią dla nich? Wasz przykład zachęca ich do spieszenia w podróż życiową z nieuważną

[437]

zarozumiałością lub ze ślełą ufnością w siebie, bez żadnych ustalonych zasad religijnych, które prowadziłyby je. Nie mają żadnego sumiennego szacunku dla sabatu ani dla wymagań Bożych w żadnej sprawie, nie kochają obowiązków chrześcijańskich i coraz bardziej oddalają się od źródła światła, pokoju i radości.

Niemożliwością jest mieć zadowolenie Boga bez wiary: „Albowiem cokolwiek nie jest z wiary, grzechem jest”. [Rzymian 14,23](#).

[438] Wiara, której się wymaga, nie jest zwykłym pogodzeniem się z zasadami, jest to wiara, która działa przez miłość i oczyszcza duszę. Pokora, łagodność i posłuszeństwo nie są wiarą ale są wynikami czy też owocami wiary. Te łaski jeszcze musicie osiągnąć przez uczenie się w szkole Chrystusa. Nie znacie melodii ani zasad nieba, jego język jest dla was obojga prawie językiem obcym. Duch Boży wciąż błaga za wami lecz ma poważne bolesne obawy czy zwrócicie uwagę na ten głos, który nawoływał was przez całe lata. Mam nadzieję że tak, że zawrócicie i będziecie żyć.

Czy uważacie że jest zbyt wielką ofiarą oddać wasze biedne bezwartościowe osoby Jezusowi? Czy raczej wybieriecie beznadziejne okowy grzechu i śmierci aniżeli odetniecie się od świata aby się zjednoczyć z Chrystusem okowami miłości? Jezus wciąż żyje aby wstawiać się za nami. To powinno codziennie wywoływać wdzięczność naszych serc. Ten, kto zdaje sobie sprawę ze swojej winy i bezsilności, może przyjść taki jaki jest i otrzymać błogosławieństwo Boże. Obietnica należeć będzie do niego jeżeli uchwyci się jej wiarą. Lecz ten, kto we własnych oczach jest bogaty, cenny i prawy, kto patrzy tak jak patrzy świat i nazywa zło dobrem a dobro złem, nie może prosić i otrzymać, ponieważ nie czuje żadnej potrzeby. Czuje że jest pełny dlatego musi odejść pusty.

Gdybyście się zaniepokoiли o własne dusze, gdybyście pilnie szukali Boga, znajdziecie Go, lecz On nie przyjmie pokuty dawanej z połowy serca. Jeżeli porzucicie swoje grzechy, On zawsze będzie gotowy przebaczyć. Czy właśnie teraz poddacie się Mu? Czy spojrzycie na Kalwarię i zapytacie: „Czy Jezus poniósł tę ofiarę za mnie? Czy zniósł upokorzenie, wstyd i nagany a także cierpiał okrutną śmierć krzyżową ponieważ pragnął zbawić mnie od cierpienia winy i potworności rozpacz i uszczęśliwić mnie niewypowiedzianą radością w królestwie swoim?” Popatrzcie na Niego, którego wasze grzechy przebiły i postanówcie: „Pan otrzyma służbę mojego ży-



cia. Już dłużej nie będę się jednoczyć z Jego wrogami, już dłużej nie udzielię mojego wpływu buntownikom przeciwko Jego rządóm. Wszystko co mam i czym jestem, to zbyt mało, aby poświęcić Temu, który tak mnie umiłował że oddał swoje życie za mnie — swoje boskie „ja” za kogoś tak grzesznego i błędzącego. Oddzielcie się od świata, bądźcie całkowicie po stronie Pana, prowadźcie bitwę aż do bram a zdobędziecie chwalebne zwycięstwa. [439]

Błogosławiony jest ten, który zważa na słowa życia wiecznego. Prowadzony przez „Ducha prawdy” będzie wprowadzony w całą prawdę. Nie będzie kochany, szanowany ani sławiony przez świat lecz będzie ceniony w oczach nieba. „Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec abyśmy dziećmi Bożymi nazwani byli. Dlatego świat nie zna nas iż onego nie zna”. [1 Jana 3,1](#).

\* \* \* \* \*

## Rozdział 50 — Odpowiedzialność lekarza

„Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości”. [Psalmów 111,10](#). Ludzie pracujący bez względu na powołanie potrzebują mądrości niebiańskiej. Lecz lekarz jest w szczególnej potrzebie posiadania takiej mądrości przy zajmowaniu się wszelakimi rodzajami umysłów i chorób. Zajmuje stanowisko nawet bardziej odpowiedzialne niż kaznodzieja ewangelii. Jest powołany by być współpracownikiem Chrystusa i potrzebuje gorliwości religijnej i trwałego związku z Bożą mądrością. Jeżeli będzie radził się Boga, będzie miał do pomocy w swoich wysiłkach Wielkiego Uzdrawiciela i będzie poruszał się z największą ostrożnością aby przez niewłaściwe postępowanie nie zranić któregoś ze stworzeń Bożych. Będzie trwał jak skała w zasadach, jednak miły i uprzejmy dla wszystkich. Będzie czuł odpowiedzialność swojego stanowiska a jego praktyka pokazywać będzie że działa z czystych, niesamolubnych motywów oraz pragnienia przyozdobienia nauk Chrystusa we wszystkich sprawach. Taki lekarz będzie posiadał niebiańską godność i będzie potężnym działaczem na rzecz dobra w świecie. Chociaż może nie być doceniany przez tych, którzy nie mają łączności z Bogiem, jednak będzie honorowany w niebie. W oczach Bożych będzie cenniejszy niż złoto, nawet od złota z Ofiru.

[440] Lekarz powinien być całkowicie umiarkowanym człowiekiem. Fizyczne dolegliwości ludzkości są niezliczone i musi zajmować się chorobami we wszystkich zróżnicowanych formach. Wie on że wiele z cierpień, które próbuje złagodzić, jest wynikiem nieumiarkowania i innych form samolubnego folgowania sobie. Musi zajmować się młodymi ludźmi oraz ludźmi w sile wieku i wieku dojrzałym, którzy sprowadzili na siebie chorobę przez używanie narkotycznego tytoniu. Jeżeli jest inteligentnym lekarzem, będzie mógł wykryć chorobę aż do jej przyczyn, lecz jeżeli sam nie jest wolny od używania tytoniu, będzie się wahał położyć palce na chorym miejscu i wiernie ukazywać swoim pacjentom przyczynę ich choroby. Nie uda mu się przekonać młodzieży o konieczności przewycięzania



nawyku zanim nie stanie się pewny w zasadach. Jeżeli sam używa tego chwastu, jak może przedstawić niedoświadczonej młodzieży jego szkodliwe działanie, nie tylko na nich samych lecz także na tych, którzy znajdują się wokół?

W obecnym wieku używanie tytoniu jest prawie powszechne. Kobiety i dzieci cierpią z powodu konieczności wdychania powietrza, które zostało skażone przez fajkę, cygaro czy nieświeży oddech palacza tytoniu. Ci, którzy mieszkają w takiej atmosferze, zawsze będą na coś cierpieli a palący lekarze zawsze zapiszą jakieś lekarstwo na wyleczenie choroby, która najskuteczniej wyleczyłaby się przez porzucenie palenia tytoniu.

Lekarze nie mogą wykonywać swoich obowiązków z wiernością Bogu czy swoich bliźnich jeżeli sami czczą bożka tytoniu. Jakże przykry jest dla chorego oddech palacza! Jak unikają go! Jakże to nielogiczne ze strony ludzi, którzy ukończyli szkoły medyczne i twierdzą że są w stanie pomagać cierpiącej ludzkości kiedy stale wnoszą ze sobą trujący narkotyk do pokojów swoich pacjentów. A jednak wielu żuje i pali papierosy aż krew się zatruje a system nerwowy zostaje naruszony. Szczególnie obrażające w oczach Boga ze strony lekarzy jest to, gdy oddają się temu wstrętnemu nawykowi mimo iż są w stanie dokonywać wielkie dobro i którzy głoszą wiarę w prawdę Bożą dla obecnego czasu. Stosują się do nich słowa apostoła Pawła: „Te tedy obietnice mając, najmilsi! oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha wykonywając poświęcenie w bojaźni Bożej”. [2 Koryntian 7,1](#). „Proszę was tedy, bracia! przez litości Bożej, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą waszą”. [Rzymian 12,1](#).

[441]

Palacze tytoniu nie mogą być pracownikami zatrudnionymi w sprawie trzeźwości bowiem nie ma zgodności w ich wyznaniu aby być człowiekiem trzeźwości. Jak mogą mówić do człowieka, który niszczy rozum i życie piciem alkoholu, kiedy ich kieszenie wypełnione są tytoniem i kiedy pragną i tęsknią do chwili aby mogli żuć i palić i spluwać ile tylko zapragną? Jak mogą w jakimkolwiek stopniu logiki błagać o moralne reformy przed komisjami lekarskimi i z dziedziny trzeźwości kiedy sami znajdują się pod wpływem tytoniu? Jeżeli chcą mieć moc wpływania na ludzi aby przezwyciężyli swoją

miłość do środków podniecających, ich słowa muszą wychodzić z czystym oddechem i z czystych ust.

Ze wszystkich ludzi na świecie, lekarz i kaznodzieja powinni mieć ściśle wstrzemięźliwe nawyki. Dobro społeczeństwa wymaga od nich całkowitej abstynencji bowiem ich wpływ nieustannie przemawia za lub przeciw reformie moralnej i poprawie społeczeństwa. Jest dobrowolnym grzechem z ich strony jeżeli są nieświadomi praw zdrowia lub są obojętni na nie ponieważ patrzy się na nich jako na mądrzejszych ponad wszystkich innych ludzi. Jest to szczególnie prawdą mówiąc o lekarzu, któremu powierza się życie ludzkie. Spodziewamy się od niego że nie będzie sobie pozwalał na żaden nałóg, który osłabia siły życiowe.

Jak używający tytoniu kaznodzieja lub lekarz może wychowywać swoje dzieci aby właściwie się odżywiały i przyjmowały namiętnie Pańskie? Jak może potępić w swoim dziecku to na co sam sobie pozwala? Jeżeli będzie wykonywał pracę przydzieloną mu przez Władcę wszechświata, będzie protestował przeciwko złu w każdej formie i w każdym stopniu, będzie wykorzystywał swój autorytet i wpływ po stronie sprawiedliwości i wymagań Bożych. Celem jego będzie umieszczenie swoich dzieci w najbardziej korzystnych warunkach, które zapewniałyby im szczęście w tym życiu i dom w mieście Bożym. Jak może tego dokonać jeśli poddaje się folgowaniu apetytowi? Jak może stawiać stopy innych na drabinie postępu kiedy sam postępuje drogą przewrotną?

[442]

Nasz Zbawiciel dał przykład samozaparcia. W modlitwie za swoich uczniów powiedział: „A ja poświęcam samego siebie za nie aby i oni poświęceni byli w prawdzie”. [Jana 17,19](#). Jeżeli człowiek, który przyjmuje na siebie tak poważną odpowiedzialność jak lekarz, grzeszy przeciwko sobie nie stosując się do praw natury, zbierze konsekwencję własnych uczynków i otrzyma właściwą decyzję, od której nie będzie odwołania. Przyczyna powoduje skutek i w wielu wypadkach lekarz, który powinien mieć jasny bystry umysł i spokojne nerwy aby mógł postrzegać szybko i działać precyzyjnie, ma zszargane nerwy i umysł przyciemniony narkotykami. Jego zdolności do czynienia dobra są ograniczone. Poprowadzi innych na drogę, po której stąpają jego własne nogi. Setki pójdą za przykładem jednego nieumiarkowanego lekarza uważając że są bezpieczni czyniąc to co czyni lekarz. A w dniu Bożym stanie przed zapisem

swojego postępowania i zostanie zawołany do zdania rachunku ze wszystkiego dobra jakiego mógłby dokonać lecz nie dokonał ponieważ dobrowolnie ochotnie osłabił swoje moce fizyczne i umysłowe przez samolubne folgowanie sobie.

Pytaniem nie jest: co czyni świat? lecz co czynią ludzie pracujący w zawodzie w związku z szeroko rozpowszechnionym i przeważającym przekleństwem używania tytoniu? Czy osoby, którym Bóg dał rozum i które zajmują stanowiska świętego zaufania, będą wierne w pójściu za mądrym rozumowaniem? Czy ci odpowiedzialni ludzie mając pod swoją opieką osoby, które ich wpływ poprowadzi w dobrym lub złym kierunku, będą wzorem ludu? Czy słowem i przykładem będą uczyli posłuszeństwa prawom Bożym, które rządzą systemem fizycznym jeżeli nie wprowadzają w praktykę używanie wiedzy jaką posiadają na temat praw, które rządzą ich istotami, jeżeli wołają obecne zaspokojenie żądz od zdrowia umysłu i ciała, nie są odpowiednimi aby powierzać im życie innych. Z samego obowiązku powinni zachować godność daną im od Boga, godność człowieczeństwa, godność woli niż być skutymi kajdanami jakiegokolwiek apetytu czy pasji. Człowiek, który żuje i pali, czyni krzywdę nie tylko sobie ale także wszystkim, którzy wchodzą w rejon jego wpływu. Jeżeli musi się wezwać lekarza, powinno się ominąć tego, który używa tytoniu. Nie będzie on bezpiecznym doradcą. Jeżeli choroba ma początek w używaniu tytoniu, będzie kuszony do omijania prawdy i przypisywania jakiejś innej niż prawdziwej przyczyny bowiem jak może potępić sam siebie w swojej codziennej praktyce?

[443]

Jest wiele sposobów praktykowania sztuki leczenia lecz jest tylko jeden sposób, który akceptuje niebo, Boże leki są prostymi środkami natury, które nie wyczerpią ani też nie uszkodzą organizmu przez swoje potężne właściwości. Czyste powietrze i woda, czystość, właściwa dieta, czystość życia i trwała ufność w Bogu. Oto lekarstwa, z braku których umierają tysiące, jednak lekarstwa te wychodzą z mody ponieważ ich umiejętne użycie wymaga pracy, której ludzie nie doceniają. Świeże powietrze, ćwiczenia, czysta woda oraz czyste i ładne miejsce zamieszkania znajdują się w zasięgu wszystkich bardzo małym kosztem ale lekarstwa są drogie, zarówno w nakładach środków jak i w skutkach dotyczących organizmu ludzkiego.

Praca lekarza chrześcijańskiego nie kończy się wraz z uleczeniem chorób ciała, jego wysiłki powinny rozciągać się na choroby umysłu, na zbawienie duszy. Może to nie być jego obowiązkiem chyba że zostanie poproszony aby przedstawić jakieś teoretyczne punkty prawdy, lecz może kierować swoich pacjentów do Chrystusa. Lekcje boskiego nauczyciela są zawsze właściwe. Powinien zwracać uwagę skarżących się chorych na zawsze świeże dowody miłości i łaski Boga, na Jego mądrość i dobroć, przejawianych w stworzonych przez siebie dziełach. Umysł może wtedy być przez naturę poprowadzony do Boga, który rządzi przyrodą i jest skupiony na niebie przygotowując go tym, którzy go kochają.

Lekarz powinien wiedzieć jak się modlić. W wielu przypadkach musi zwiększać cierpienie aby uratować życie. Czy pacjent jest chrześcijaninem czy też nie, czuje większe bezpieczeństwo jeżeli wie że ten lekarz ma bojaźń Bożą. Modlitwa da choremu stałą ufność i jeżeli przypadki chorych zanoszone są do wielkiego Lekarza w pokornym zaufaniu, wiele razy więcej to dla nich uczyni niż wszystkie lekarstwa jakie mogą być podane.

[444] Szatan jest twórcą choroby a lekarz walczy przeciwko jego dziełu i mocy. Choroba umysłu przeważa wszędzie. Dziewięć na dziesięć przypadków chorób, na które ludzie cierpią, ma tutaj swoje źródło. Być może jakiś życiowy kłopot domowy jak rak zżera samą duszę i osłabia siły życiowe. Żal za grzech czasami podkopuje zdrowie i zakłóca równowagę umysłu. Są także fałszywe teorie tak jak teoria o płonącym piekle i niekończących się torturach w piekle, które przez podawanie niewłaściwych zakłamanych poglądów podaje się na temat charakteru Boga, powodują te same rezultaty we wrażliwych umysłach. Niewierni wyolbrzymili te nieszczęsne przypadki przypisując chorobę umysłową religii ale jest to wielkie oszczerstwo, z którym nie będą się cieszyć gdyż religia Chrystusa jest tak daleka od tego by być powodem pomieszania zmysłów, jest natomiast jednym z najbardziej skutecznych lekarstw na nią ponieważ jest potężnym środkiem uśmierzającym nerwy.

Lekarz potrzebuje więcej niż ludzkiej mądrości i mocy aby mógł wiedzieć jak zająć się wieloma kłopotliwymi przypadkami chorób umysłu i serca, którymi jest powołany się zajmować. Jeżeli nie zna mocy łaski Bożej, nie będzie mógł dotkniętemu chorobą pomóc lecz pogorszy trudności, lecz jeżeli twardo trzyma się Boga, będzie

w stanie pomóc choremu zakłóconemu umysłowi. Będzie mógł kierować swoich pacjentów do Chrystusa i uczyć ich dźwigania swoich trosk i kłopotów i zanoszenia ich do wielkiego Nosiciela ciężarów.

Niebo zaznaczyło ścisły związek pomiędzy grzechem a chorobą. Żaden lekarz nie może w każdym miesiącu swojej praktyki tego nie dostrzec. Może zignorować ten fakt, jego umysł może być tak zajęty innymi sprawami że jego uwaga nie będzie przez to przyciągana ale jeżeli będzie uważny i uczciwy, nic nie może na to poradzić jak tylko przyznać że grzech i choroba są ze sobą związane łańcuchem przyczynowo skutkowym. Lekarz powinien szybko to dostrzec i działać stosownie do spostrzeżonego faktu. Kiedy już zdobył zaufanie chorego przez ulżenie jego cierpieniu i sprowadził go z powrotem znad grobu, może uczyć go że choroba jest wynikiem grzechu i że to właśnie szatan pragnie przywieść go do praktyk niszczących zdrowie i duszę. Może natchnąć umysły chorych koniecznością zapierania się siebie i słuchania praw życia i śmierci. Zwłaszcza w umysłach młodych ludzi może zaszczebiać właściwe zasady. Bóg kocha swoje stworzenie miłością zarówno czułą jak i silną. Ustalił prawa natury lecz Jego prawa nie są umownymi wymaganiami. Każde „nie będziesz” — czy to w prawie fizycznym czy moralnym — zawiera lub przewiduje obietnicę. Jeżeli będziemy mu posłuszni, błogosławieństwa będą towarzyszyć naszym krokom, jeżeli nie będziemy Go słuchać, wynikiem będzie niebezpieczeństwo i nieszczęścia. Prawa Boże są tak pomyślane aby przyprowadzić Jego lud bliżej do Niego. Zbawi ich od zła i poprowadzi w kierunku dobra jeżeli będą chcieli być prowadzeni, lecz nigdy nie będzie ich zmuszał. Nie możemy dostrzec planów Bożych lecz musimy Mu ufać i okazywać naszą wiarę przez uczynki.

[445]

Lekarze, którzy kochają Boga i odczuwają bojaźń Bożą, są nieliczni w porównaniu z tymi, którzy są niewierni lub nawet otwarcie niereligijni i powinno się ich, i tych pierwszych popierać. Często ufamy bezbożnemu lekarzowi. Drzwi pokusy są dla niego otwarte, sprytny diabeł zasugeruje mu niskie myśli i działania a tylko moc łaski boskiej może uspokoić gwałtowne pasje i uzbroić przeciwko grzechowi. Tym, którzy są moralnie zepsuci, nie brak okazji do deprawowania czystych umysłów. Lecz jak okaże się rozwiązły lekarz w dniu Bożym? Wyznając że troszczy się o chorych, zawiódł święte

zaufanie. Znieważył zarówno duszę jak i ciało stworzeń Bożych i postawił ich stopy na drodze, która wiedzie ku zgubie. Jakże to straszne kiedy powierzamy naszych ukochanych rękoma nieczystego człowieka, który może zatruć morale i zrujnować duszę! Jakże nie na miejscu jest bezbożny lekarz przy łożu umierającego!

[446] Lekarz prawie codziennie styka się twarzą w twarz ze śmiercią. Kroczy jak gdyby po brzegu grobu. W wielu przypadkach obycie ze scenami cierpienia i śmierci powoduje bez troskę i obojętność na ludzki los i lekkomyślność w leczeniu chorych. Tacy lekarze wydają się nie mieć żadnego czułego współczucia. Są szorscy i gwałtowni a chorzy boją się kiedy do nich podchodzą. Tacy ludzie, niezależnie od tego jak wielka byłaby ich wiedza i zdolności, mogą niewiele dobrego zrobić dla cierpiących lecz kiedy miłość i współczucie jakiego Jezus okazywał chorym połączone jest z wiedzą lekarza, sama jego obecność będzie błogosławieństwem. Nie będzie patrzył na swojego pacjenta jak tylko na kawałek ludzkiego mechanizmu lecz jak na duszę, która ma być zbawiona lub potępiona.

Obowiązki lekarza są ciężkie. Niewielu zdaje sobie sprawę z umysłowego i fizycznego napięcia jakiemu jest poddawany. Wszelka energia i zdolność musi być zatrudniona z największą gorliwością w walce z chorobą i śmiercią. Często wie że jeden nierozsądny ruch ręki, nawet tylko o włos w niewłaściwym kierunku, może wysłać nieprzygotowaną duszę do wieczności. Jakże bardzo potrzebuje wierny lekarz sympatii i modlitw ludu Bożego. Jego potrzeby w tym kierunku są większe od potrzeb najbardziej poświęconego kaznodziei lub pracownika misyjnego. Pozbawiony, jak się często zdarza, potrzebnego odpoczynku i snu a nawet religijnych przywilejów sabatu, potrzebuje podwójnej porcji łaski, codziennej świeżej dostawy mocy bo inaczej straci swą łączność z Bogiem i znajdzie się w niebezpieczeństwie wpadnięcia w głębszą ciemność duchową niż ludzie innych powołań. A jednak często zmusza się go do znoszenia nieuzasadnionych wyrzutów i zostawia się go samego, a jest on przedmiotem najgorszych pokus szatana, czuje się niezrozumiany, zdradzony przez przyjaciół.

Wiele osób wie jak wymagające są obowiązki lekarza i jak niewiele mają lekarze okazji uwolnienia się od trosk, nawet w sabat, nie wybiera tego zawodu jako pracy przyjemnej dla życia. Lecz wielki wróg nieustannie próbuje zniszczyć dzieło rąk Bożych a

ludzie kulturalni i inteligentni powołani są do zwalczania tej okrutnej potęgi. Potrzeba więcej odpowiednich ludzi aby się poświęcili temu zawodowi. Powinno się czynić nieustępliwe wysiłki aby nakłonić właściwych ludzi do zdobywania kwalifikacji do tej pracy. Powinni to być ludzie, których charakter oparty jest na szerokich zasadach Słowa Bożego — ludzi posiadających naturalną energię, siłę i wytrwałość, która umożliwi im osiągnięcie wysokiej normy doskonałości. Nie z każdego człowieka może być dobry lekarz. Wielu podjęło się obowiązku w tym zawodzie nie będąc do tego absolutnie przygotowanymi. Nie posiadają odpowiedniej wiedzy, nie posiadają także zdolności i taktu, rozważli i inteligencji koniecznych do zapewnienia sukcesu.

[447]

Lekarz może wykonywać znacznie lepiej swoją pracę jeżeli dysponuje siłą fizyczną. Jeśli jest słaby, nie będzie mógł wytrzymać wyczerpującej pracy związanej ze swym powołaniem. Człowiek o słabej budowie, taki, który cierpi na niestrawność lub który nie posiada doskonałej samokontroli, nie może być wykwalifikowanym do zajmowania się wszelkimi rodzajami chorób. Należy się bardzo troszczyć o to aby nie zachęcać do studiowania medycyny z wielkim nakładem czasu i środków osób, które mogłyby być użyteczne na jakimś mniej odpowiedzialnym stanowisku, kiedy nie ma uzasadnionej nadziei że odniosą sukces.

Niektórzy zostali wybrani jako ludzie, którzy mogliby być pożyteczni jako lekarze i zostali zachęcani do podjęcia kursów medycznych. Lecz niektórzy z rozpoczynających studia na uczelniach medycznych jako chrześcijanie nie stawiali na pierwszym miejscu prawa boskiego, odrzucili zasady i stracili swój kontakt z Bogiem. Czuli że sami nie mogą zachować czwartego przykazania kiedy spotykają się z wyśmiewaniem i wyszydzaniem ambitnych, kochających świat, powierzchownych, sceptycznych i niewiernych. Nie byli przygotowani na spotkanie z takim rodzajem prześladowania. Byli ambitni aby wspinać się wyżej w świecie i potknęli się o ciemne góry niewiary i stali się niegodni zaufania. Otworzyły się przed nimi pokusy wszelkiego rodzaju i nie mieli siły by je odeprzeć. Niektórzy z nich stali się nieuczciwymi, knującymi zło ludźmi polityki i winni są poważnych grzechów.

W obecnym wieku każdemu kto wstąpi na medycynę, zagraża niebezpieczeństwo. Często się zdarza że jego nauczycielami są lu-

[448]

dzie pełni mądrości świata a koledzy studenci są niedowiarkami, którzy nie myślą o Bogu i osoba taka znajduje się w niebezpieczeństwie poddania się wpływowi takich niedowiarków. Mimo to jednak niektórzy ukończyli kursy medyczne i pozostali wierni zasadom. Nie by podjąć obowiązków lekarza i jednocześnie nie rozczarować nadziei tych, którzy dostarczają im środków na zdobywanie wykształcenia. Jak Daniel, czcili Boga i On ich ochronił. Daniel postanowił w sercu że nie przyjmie zwyczajów dworów królewskich ani też nie będzie pił jego wina. Patrzył w kierunku Boga prosząc o siłę i łaskę i Bóg zesłał mu mądrość oraz zręczność i wiedzę ponad przynioty astrologów, wróżbiarzy i magów królestwa. Na nim została zweryfikowana obietnica: „Te które mnie czczą, ja uczczę”. [1 Samuela 2,30](#).

Młody lekarz ma dostęp do Boga Danielowego. Przez niebiańską łaskę i moc może stać się tak wydajny jak Daniel na swym wysokim stanowisku. Lecz błędem jest czynienie najważniejszym przygotowania naukowego podczas gdy zaniedbuje się zasady religijne, które leżą u samej podstawy pomyślanej praktyki. Wielu jest takich, których uwielbia się z powodu zdolności wykonywania swojego zawodu, a którzy pogardzają myślą że muszą się opierać na Jezusie jeśli chodzi o mądrość w swojej pracy. Lecz jeżeli ludzie, którzy ufają swej znajomości wiedzy, zostali oświeceni przez światłość niebieską, jakże o wiele większą doskonałość mogliby osiągnąć! O ile silniejsi byliby, z jakże większą ufnością mogliby podejmować trudne decyzje! Człowiek ściśle związany z Wielkim Lekarzem duszy i ciała ma do swojej dyspozycji skarby nieba i ziemi i może pracować z mądrością i bezbłędną precyzją jakiej nie może posiadać człowiek bezbożny.

[449]

Ci, którym powierza się troskę nad chorymi, czy to lekarzom czy to pielęgniarzom, powinni pamiętać że ich praca musi wytrzymać próbę przenikającego wzroku Jehowy. Nie ma ważniejszego pola misyjnego niż to, które zajmuje wierny bogobożny lekarz. Nie ma innego pola gdzie człowiek może osiągnąć większe dobro czy zdobyć więcej klejnotów aby świeciły w koronie jego radości. Może nieść łaskę Chrystusa jak słodką woń do wszystkich pokojów chorych, do których wstępuje, może nieść prawdziwy balsam leczniczy dla chorej od grzechów duszy. Może wskazywać chorym umierającego Baranka Bożego, który wziął na siebie grzechy świata. Nie powinien



słuchać sugestii że niebezpiecznie jest rozmawiać o sprawach wiecznych z tymi, których życie jest w niebezpieczeństwie aby ich stan się nie pogorszył, bowiem w dziewięciu przypadkach na dziesięć wiedza przebaczącego grzechy Zbawiciela uzdrowi ich na ciele jak i na umyśle. Jezus może ograniczyć moc szatana. Jest lekarzem, któremu chora od grzechu dusza może powierzyć uleczenie chorób zarówno ciała jak i duszy.

Powierzchowni i źli w tym zawodzie będą próbowali wzniecić uprzedzenia przeciwko człowiekowi, który wiernie wypełnia obowiązki swojego zawodu i usiąć jego drogę przeszkodami. Chrystus będzie jego ucieczką od walki języków. Chociaż jego życie może być trudne i pełne samozaparcia a ocena świata może okazać się negatywna, w oczach nieba będzie to osiągnięcie i będzie uważany za jednego ze szlachciców Bożych. „Ale ci, którzy innych nauczają, świecić się będą jako światłość na niebie, a którzy wielu ku sprawiedliwości przywodzą, jako gwiazdy na wieki wieczne”. [Daniela 12,3](#).

\* \* \* \* \*

## Rozdział 51 — Nadchodzący kryzys

„I był smok rozgniewany na niewiastę i poszedł aby walczył z drugimi z nasienia jej, którzy zachowują przykazania Boże i mają świadectwo Jezusa Chrystusa”. [Objawienie 12,17](#). W najbliższej przyszłości ujrzymy wypełnienie się tych słów kiedy kościoły protestanckie połączą się ze światem i z siłami papieskimi przeciwko tym, którzy zachowują przykazania. Ten sam duch, który pobudzał papistów w minionych wiekach, poprowadzi protestantów do pójścia tymi samymi śladami wobec tych, którzy zachowują przykazania Boże i są lojalni wobec Boga.

[450]

Kościół i państwo czynią obecnie przygotowania do przyszłego konfliktu. Protestanci pracują zamaskowani aby wywyższyć niedzielę jak czynili to katolicy. W całym kraju kościół katolicki wznosi swoje wzniosłe i masywne budowle aby w jego tajemniczych głębiach powtórzyć dawniejsze prześladowania. Przygotowuje się droga na wielką skalę do objawienia fałszywych cudów, przez które szatan, o ile można, zwiódłby i wybranych.

Dekret, który ma być wydany przeciwko ludowi Bożemu, będzie bardzo podobny do tego, który został wydany przez Aswerusa przeciwko Żydom w czasach Estery. Perski edykt powstał ze złej woli Hamana do Mardocheusza. Nie żeby Mardocheusz wyrządził mu jakąś krzywdę lecz odmówił okazania mu szacunku, który należy się tylko Bogu. Decyzja króla przeciwko żydom została zabezpieczona na podstawie fałszywych zeznań i przewrotnych donosów na ten osobliwy lud. Szatan wszczął plan aby oczyścić ziemię z tych, którzy zachowali znajomość prawdziwego Boga. Lecz jego spiski zostały zniweczone przez przeciwną moc, która króluje wśród synów ludzkich. Aniołom mającym przewyższającą moc rozkazano chronić lud Boży i spiski jego przeciwników odwróciły się przeciwko nam samym. Świat protestancki widzi w małej grupie zachowującej sabat Mardocheusza w bramie. Jego charakter i zachowanie wyrażające szacunek dla prawa Bożego, jest nieustannym wyrzutem dla

tych, którzy odrzucili bojaźń Pana i depczą Jego sabat. Niepożądany intruz musi być jakimś sposobem usunięty z drogi.

Ten sam mistrzowski umysł, który spiskował przeciwko wier-  
nym w minionych wiekach wciąż usiłuje oczyścić ziemię z tych,  
którzy boją się Boga i słuchają Jego przykazania. Szatan wznieca  
pogardę przeciwko pokornej mniejszości, która wytrwale odmawia  
przyjęcia zwyczajów ogólnych i tradycji. Ludzie na stanowiskach  
i wybitni mężowie łączą się z wyrzutkami i niegodziwcami aby  
wspólnie radzić przeciwko ludowi Bożemu. Bogactwo, zdolności i  
wykształcenie jednoczą się aby ściągnąć na nich hańbę. Panujący,  
żądni prześladowania kaznodzieje i członkowie kościołów sprzy-  
siągają się przeciwko nim słowem i pismem, groźbami, drwinami  
i szyderstwem będą się starali obalić ich wiarę. Fałszywym przed-  
stawianiem sprawy, gniewnymi apelami porusza namiętności ludz-  
kie. Ponieważ nie mogą przedstawić obrońcom biblijnego sabatu  
żadnego „tak mówi Pismo”, uciekają się do gwałtów aby ten brak  
zastąpić. By umocnić popularność i poparcie, prawodawcy poddadzą  
się wymaganiom prawa niedzielnego. Ci, którzy boją się Boga, nie  
mogą zaakceptować instytucji, która gwałci przykazanie dekalogu.  
Na tym polu walki rozegra się ostatnia wielka bitwa w boju między  
prawdą a błędem. Co do wyniku nie pozostawiono nas niepewnych.  
Pan — tak jak za dni Mardocheusza — ochroni swoją prawdą swój  
lud. [Estery 3,1-15](#).

[451]

Przez zarządzenie narzucające papieskie ustanowienie gwałce-  
nia zakonu Bożego, naród nasz oderwie się od sprawiedliwości.  
Kiedy protestantyzm wyciągnie rękę ponad odchłanią aby uchwy-  
cić rękę rzymskiej potęki sięgając ponad przepaścią, splecie ręce  
ze spirytyzmem. Kiedy Ameryka pod wpływem tego potrójnego  
zjednoczenia odrzuci wszelkie zasady swej Konstytucji będącej wy-  
razem rządu protestanckiego i republikańskiego, znajdując sposób  
na rozpowszechnienie papieskich kłamst i oszustw, wtedy wiedzmy  
że nadszedł czas straszliwej działalności szatańskiej i koniec jest  
bliski.

Jak zbliżanie się rzymskich armii było znakiem dla uczniów o  
zbliżającym się zniszczeniu Jerozolimy, tak to odstępstwo będzie  
znakiem dla nas że miara nieprawości naszego narodu się wypełniła  
i że anioł miłosierdzia szykuje się do odlotu aby już nigdy nie powró-  
cić. Lud Boży zostanie wówczas zanurzony w te sceny nieszczęścia,

które prorocy opisywali jako czas trwogi Jakubowej. Krzyk wier-nych prześladowanych unosi się w niebo. I tak jak krew Abla wołała z ziemi, tak krzyczą głosy do Boga z grobów męczenników, z głębin morza, z pieczar górskich, ze sklepień zakonów i klasztorów: „Jak długo, o Panie święty i prawdziwy, nie będziesz sądził i tracił naszej krwi na tych, którzy przebywają na ziemi?” [Objawienie 6,10](#).

Pan przeprowadza swe dzieło. Całe niebo jest poruszone. Sędzia całej ziemi powstanie aby się ująć za swym sponiewieranym autorytetem. Pieczęć wybawienia będzie wyciśnięta na tych, którzy zachowują przykazania Boże, którzy zakon Jego poważają i wzbraniają się przyjąć piętna lub obrazu bestii.

[452] Bóg objawił co będzie się działo w tych ostatecznych dniach aby Jego lud był przygotowany na odparcie burzy sprzeciwu i gniewu. Ci, którzy zostali ostrzeżeni o wydarzeniach jakie są przed nimi, nie mają siedzieć spokojnie, wyczekiwać nadciągającej burzy pocieszając się że Pan da schronienie wiernym w dniu nieszczęścia. Mamy być jak ludzie czekający na swego Pana, nie w próżnym oczekiwaniu lecz w szczerzej i poważnej pracy i w niewzruszonej wierze. [Łuka-sza 12,35-38](#). Nie ma teraz czasu na to abyśmy pozwalali naszym umysłom zajmować się sprawami o mniejszym znaczeniu. Podczas kiedy ludzie śpią, szatan aktywnie działa i załatwia sprawy tak aby lud Boży nie otrzymał łaski albo sprawiedliwości. Ruch niedzielny przedziera się obecnie w ciemnościach. Przewódcy ukrywają prawdziwy cel i wielu tych, którzy jednoczą się w tym ruchu, sami nie wiedzą jaka jest tendencja tego ruchu. Jego przejawy są łagodne i pozornie chrześcijańskie lecz kiedy przemówi, odsłoni ducha smoka. Naszym obowiązkiem jest zrobić wszystko co w naszej mocy aby odwrócić grożące niebezpieczeństwo. Powinniśmy się starać zwalczyć przesady przez przedstawienie się we właściwym świetle przed ludźmi. Powinniśmy wyklądać przed nimi właściwe problemy, o które chodzi, w ten sposób składając najbardziej efektywny protest przeciwko sposobom ograniczenia wolności sumienia. Powinniśmy badać Pismo Święte aby móc uzasadnić podstawy naszej wiary. Prorok mówi: „Niezbożni niezbożnie czynić będą, nadto wszyscy niezbożni nie rozumieją ale mądrzy rozumieją”. [Daniela 12,10](#).

Ci, którzy mają dostęp do Boga przez Chrystusa, mają przed sobą ważną pracę. Teraz nadszedł czas aby zdobyć ramię naszej siły. Modlitwa Dawida powinna być modlitwą kaznodziejów i członków:

„Czas już abyś czynił Panie! albowiem wzruszono zakon Twój”. [Psalmów 119,126](#). Niech słudzy Pańscy płaczą między przedsionkiem a ołtarzem wołając: „Panie przepuść! ludowi twemu a nie daj dziedzictwa swego na pohańbienie”. [Joela 2,17](#). Bóg zawsze pracował dla swojego ludu w najbardziej skrajnych warunkach kiedy wydawało się że nie ma najmniejszej nadziei na odwrócenie ruiny. Plany złych ludzi, wrogów zboru są poddane Jego mocy i wszechrządzącej opatrności. Może wzruszać serca polityków gniew wzburzonych i niezadowolonych wrogów Boga, Jego prawdy i Jego ludu, może zostać odwrócony bieg tak jak odwracają się rzeki jeżeli On im rozkaże. Modlitwa porusza ramieniem Wszchemocnego. Ten, który rozkazuje gwiazdom i wyznaczył im drogę, którego słowa kierują falami o ogromnej głębokości, ten sam nieskończony Stwórca będzie działał dla swojego ludu jeśli Go wzywać będzie w wierze. Ograniczy moce ciemności aż świat nie otrzyma ostrzeżenia a wszyscy, którzy je przyjmą, przygotowani będą do walki.

[453]

Psalmista mówi: „Zaiste i gniew człowieczy chwalić cię musi a ty ostatek zagniewania skrócisz”. [Psalmów 76,11](#). Bóg ma możliwości że wypróbowana prawda będzie postawiona na przodzie, stanie się przedmiotem dociekań i dyskusji, nawet jeżeli będzie się to działo przez pogardę w stosunku do niej. Umysły ludzi muszą zostać poruszone. Każda kontrowersja, każda nagana, każda obraza będzie Bożym środkiem prowokowania do badania umysłów, które w innym przypadku pogrążone byłyby we śnie.

Tak właśnie było w minionej historii ludu Bożego. Za odmówienie uczczenia wielkiego złotego bożka, którego wystawił Nabuchodonozor, trzech Żydzi wrzuceni zostali do pieca ognistego. Lecz Bóg zachował swoje sługi pośród płomieni a próba narzucenia bałwochwalstwa zakończyła się objawieniem prawdziwego Boga przed zgromadzonymi księżętami i wielkimi ludźmi rozległego królestwa Babilonu.

Tak więc wyszedł dekret zabraniający zanoszenia modlitw do jakiegokolwiek Boga z wyjątkiem króla. Kiedy Daniel zgodnie ze swoim zwyczajem zanosił swoje błagania trzy razy dziennie do Boga na niebiosach, książe i władcy zwrócili uwagę na jego sprawę. Miał okazję mówić za siebie, wskazać, kto jest prawdziwym Bogiem i przedstawić powód dlaczego tylko On powinien odbierać cześć oraz okazać obowiązek oddawania Mu chwały i hołdów. A wybawienie

Daniela z jaskini lwów było jeszcze jednym dowodem że Istota, którą uwielbiał, jest prawdziwym i żywym Bogiem.

[454] Tak też uwięzienie Pawła przyniosło ewangelię przed królów, książąt i władców, którzy w inny sposób nie otrzymaliby tego światła. Wysiłki czynione dla zahamowania postępu prawdy będą służyły rozszerzeniu jej. Wspaniałość prawdy widać znacznie jaśniej z każdego kolejnego punktu, z którego można na nią popatrzeć. Błąd wymaga ukrycia i tajemnicy. Ubiera się w anielskie szaty a każdy przejaw jego właściwego charakteru umniejsza jego szansę na sukces.

Lud wybrany przez Boga do strzeżenia przykazań Jego, nie powinien ukrywać swego światła. Prawda musi być głoszona w ciemnych zakątkach ziemi. Przeszkody muszą być zwalczone i zwyciężone. Wielkie dzieło musi być dokonane i powierzone jest tym co znają prawdę. Powinni zanosić gorące modły o pomoc do Boga. Miłość Chrystusowa musi przenikać ich własne serca. Duch Chrystusa musi być na nich wylany i muszą być gotowi by ostać się przed sądem. Jeżeli się poświęcą Bogu, przekonująca moc towarzyszyć będzie ich usiłowaniom przekazywania innym prawdy a światło ich znajdzie drogę do wielu serc. Nie wolno nam już dłużej spać na zaczarowanym przez szatana posłaniu lecz mamy zebrać wszystkie nasze siły i wykorzystać każdą okoliczność jaką nam Opatrzność zsyła. Ostatnie ostrzeżenie ma być głoszone przed „wieloma narodami, krajami, językami i królami” i dana nam jest obietnica: „A oto Jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 52 — Zbór światłością świata

Pan powołał swój lud Izraelski i oddzielił go od świata powierzając mu święte zaufanie. Uczynił z nich depozytariuszy swojego zakonu i zaplanował aby poprzez nich zachować wśród ludzi wiedzę o sobie. Przez nich światło niebieskie miało świecić ku ciemnym miejscom na ziemi i miał być słyszany głos apelujący do wszystkich narodów aby odwróciły się od swojego bałwochwalstwa by służyć żywemu i prawdziwemu Bogu. Gdyby Żydzi byli wierni Bogu w położonym w nich zaufaniu, byłiby potęgą na świecie. Bóg byłby ich obroną i byłby ich wyniósł ponad wszystkie inne narody. Jego światłość i prawda odsłaniałaby się przez nich i staliby na przedzie pod Jego mądrym i świętym panowaniem jako przykład wyższości Jego rządów nad wszelką inną formą bałwochwalstwa.

[455]

Lecz oni nie dotrzykali swojego przymierza z Bogiem. Naśladowali bałwochwalcze praktyki innych narodów i zamiast uczynić imię swojego Stwórcy chwałą na ziemi, ich postępowanie wystawiało je na pogardę pogan. Jednak cel Boży musi zostać wypełniony. Znajomość Jego woli musi rozszerzać się na ziemi. Bóg sprowadził rękę ciemności na swój lud i rozproszył go jak niewolników wśród narodów. Wielu z nich w nieszczęściu żałowało swoich win i szukało Pana. Rozproszeni po krajach pogańskich rozszerzali znajomość prawdy Bożej. Zasady boskiego prawa wchodziły w konflikt ze zwyczajami i praktykami narodów. Bałwochwalcy próbowali zniszczyć prawdziwą wiarę. Pan w swojej opatrności sprowadzał swoje sługi, Daniela, Nehemiasza, Ezdrasza, twarzą w twarz z królami i władcami aby bałwochwalcy ci mieli okazję otrzymania światła. W ten sposób praca, którą Bóg dał kiedyś swojemu ludowi do wykonania w dobrobycie, w ich własnych granicach, lecz która została zaniedbana przez ich niewierność, została przez nich wykonana w niewoli w warunkach wielkiej próby i trudnościach.

Bóg powołuje swój zbór w tym dniu, tak jak powołał starożytnego Izraela, aby stał się światłością na ziemi. Przy pomocy potężnego klina prawdy, poselstwa pierwszego, drugiego i trzeciego



[456]

anioła, oddzielił ich od kościołów i od świata aby doprowadzić ich do świętej bliskości z sobą. Uczynił z nich powierników swojego prawa i powierzył im wielkie prawdy prorocze na obecny czas. Jak święte wyroczone powierzone starożytnemu Izraelowi są świętymi poselstwami do przekazania światu. Trójjanielskie poselstwo z Objawienia 14 reprezentuje ludzi, którzy przyjmują światło poselstwa Bożego i idą jako Jego narzędzia aby głosić ostrzegawcze poselstwo wzdłuż i wszerz całemu światu. Chrystus ogłasza swoim uczniom: „Jesteście światłością świata”. [Mateusza 5,14](#). Do każdej duszy, która przyjmuje Jezusa, krzyż Kalwarii mówi: „Zważajcie na cenę każdej duszy. Idąc na wszystkie światy każcie ewangelię wszystkiemu stworzeniu”. [Marka 16,15](#). Nie można pozwolić aby cokolwiek przeszkadzało w tej pracy. Jest to najważniejsza praca obecnego czasu i sięga wieczności. Miłość jaką Jezus okazał dla dusz ludzkich w ofierze, którą poniósł dla ich odkupienia, będzie poruszać Jego uczniów.

Lecz bardzo niewielu, którzy otrzymali światło, wykonuje pracę powierzoną ich rękami. Jest trochę ludzi o niezachwianej wierności, którzy nie szukają łatwizny, wygody by żyć tylko dla życia, którzy przedzierają się wszędzie tam gdzie tylko mogą znaleźć otwarte miejsce dla głoszenia światła prawdy i uświęcenia świętego zakonu Bożego. Lecz grzechy, które kontrolują świat, weszły do zborów i do serc tych, którzy głoszą że są szczególnym ludem Bożym. Wielu z tych, którzy otrzymali światło, wywierają wpływ dla uciszenia obaw dzieci tego świata i formalnych wyznawców. Istnieją miłośnicy świata nawet wśród tych, którzy głoszą że oczekują Pana. Posiadają ambicje dla bogactw i honorów. Chrystus opisuje tę grupę, kiedy ogłasza że dzień Boży ma nadejść jak pułapka na wszystkich ludzi tych, którzy mieszkają na ziemi. [Izajasza 24,17](#). Ten świat jest ich domem. Zapewnianie bogactw ziemskich jest ich interesem. Budują drogie mieszkania i wyposażają je we wszystkie drogie rzeczy, znajdują przyjemność w ubieraniu się i zaspokajaniu apetytów. Rzeczy tego świata są ich bożkami. Wkraczają one między duszę a Chrystusa a poważną i straszną rzeczywistość otaczającą nas, która gromadzi się nad nami, dostrzega się w wielkim zamgleniu i słabo zdaje się z nich sprawę. To samo nieposłuszeństwo i niepowodzenie, które widać było u narodu żydowskiego, charakteryzuje w większym jeszcze stopniu lud, który otrzymał to wielkie światło z nieba



w ostatnich poselstwach ostrzeżenia. Czy tak jak oni zmarnujemy nasze okazje i przywileje aż Pan pozwoli aby ucisk i prześladowanie spadły na nas? Czy praca, która mogłaby być wykonana w dniach spokoju i względnym dobrobycie, zostanie pozostawiona niewykonana aż będzie musiała być wykonana w dniach ciemności, pod naciskiem próby i prześladowania? [457]

Istnieje ogromna wina, za którą odpowiedzialny jest zbór. Dlaczego ci, którzy posiadają światło, nie czynią szczerych wysiłków aby przekazać to światło innym? Wiedzą że koniec jest bliski. Widzą tłumy codziennie przekraczających prawo Boże i wiedzą że dusze te nie mogą być zbawione w przestępstwie. Jednak więcej interesują się swoimi zajęciami, gospodarstwami rolnymi, domami, handlem, ubiorem, stołem niż duszami mężczyzn i kobiet, których będą musieli spotkać na sądzie. Ludzie, którzy twierdzą że posłuszni są prawdzie, pogrążeni są we śnie. Nie mogliby być w spokoju takim jak są gdyby nie spali. Umiłowanie prawdy zamiera w ich sercach. Ich przykład nie przekonuje świat że posiadają prawdę przed wszystkimi innymi narodami na ziemi. Właśnie w tym czasie kiedy powinni być mocni w Bogu posiadając codzienne żywe doświadczenie, są słabi, wahają się, polegają na kaznodziejach i proszą ich o wspieranie podczas gdy powinni troszczyć się o innych sercem i duszą, głosem i piórem, czasem i pieniędzmi.

Bracia i Siostry, wielu z was wymawia się od pracy pod pozorem nieumiejętności pracy dla innych. Ale czy to Bóg uczynił was takimi nieumiejętnymi? Czy ta niemożność nie została stworzona przez waszą własną beczynność i spowodowana waszym własnym umyślnym wyborem? Czyż Bóg nie dał wam przynajmniej jednego talentu do ulepszenia, nie dla waszej wygody i zaspokojenia lecz dla Niego? Czy zdaliście sobie sprawę ze swojego zobowiązania jako Jego najęci słudzy że macie przynosić Mu dochód przez mądre i zręczne używanie tego powierzonego kapitału? Czyż nie zaniedbaliście okazji do powiększenia zdolności w tym kierunku? Zbyt jest prawdziwe że bardzo niewielu odczuwa jakikolwiek prawdziwy wymiar odpowiedzialności wobec Boga. Miłość, rozsądek, pamięć, przewidywanie, takt, energia i każda inna zdolność została poświęcona sobie. Okazaliście większą mądrość w służbie dla zła niż dla dzieła Bożego.

Zdemoralizowaliście, osłabiliście, nawet zamroczyliście swoje [458]

zdolności przez intensywną działalność światową w pogoni za różnymi rzeczami ku zaniedbaniu dzieła Bożego.

Jednak uspokajacie swoje sumienie mówiąc że nie możecie odwrócić przyszłości i zdobyć wigoru, siły i zdolności, które moglibyście mieć gdybyście zaangażowali moce dane wam tak jak wymagał tego Bóg ale pracę wykonaną niedbale lub niewykonaną przez waszą niewierność. Im więcej będziecie ćwiczyli swoje zdolności dla Mistrza, tym staniecie się zdolniejsi i zręczniejsi. Im ściślej połączycie się ze Źródłem światła i mocy, tym większa światłość zstąpi na was i tym większa moc będzie dana wam do dyspozycji aby jej używać dla Boga. A za wszystko co mogliście mieć lecz nie udało się wam zdobyć przez poświęcenie dla świata, jesteście odpowiedzialni. Kiedy staliście się uczniami Chrystusa, przysięgaliście służyć Mu i tylko Jemu a On obiecał być z wami i błogosławić wam, odświeżać was swoim światłem, dawać wam swój spokój i radość w swoim dziele. Czy nie udało się wam zdobyć tych błogosławieństw? Bądźcie więc pewni że jest to wynik waszego własnego postępowania.

Aby uniknąć zaciągów do wojska w czasie wojny, byli ludzie, którzy wywoływali choroby, inni okaleczali siebie aby można ich było uznać za niezdolnych do służby. Oto jest ilustracja postępowania, które wielu podobnie czyniło w związku z dziełem Bożym. Upośledzili swoje siły, zarówno fizyczne jak i umysłowe tak że nie są zdolni do pracy, która jest tak bardzo potrzebna.

[459] Przypuśćmy że dano wam w ręce pewną sumę pieniędzy do zainwestowania w pewnym celu, czy wyrzucilibyście je i powiedzieli że nie jesteście obecnie odpowiedzialni za ich użycie? Czy czulibyście że zaoszczędziliście sobie wielkiej troski? A jednak to jest to co czynicie z darami Bożymi. Wymawianie się od pracy dla innych pod pozorem nieumiejętności podczas gdy jesteście całkowicie pochłonięci pogonią za światowością, jest to szyderstwo z Boga. Ogromne ilości ludzi popadają w ruinę, ludzie, którzy otrzymali światło i prawdę są tylko garstką, która ma sprostać całym zastępom wroga, a jeszcze ta mała kompania poświęca swoją energię na wszystko inne nie mając na celu tylko uczenia się jak mogą ratować dusze od śmierci. Czy jest jakimś cudem że zbor jest słaby i nieefektywny, że Bóg może bardzo niewiele tylko uczynić dla swojego ludu? Ustawiają się tam gdzie jest niemożliwością dla Niego pracować i przebywać z nimi i dla nich. Czy odważycie się dalej tak

lekceważyć Jego żądania? Czy nadal będziecie igrać z najbardziej poświęconymi prawdami nieba? Czy powiecie z Kainem: „Czyż jestem stróżem brata mego?” [1 Mojżeszowa 4,9](#).

Pamiętajcie że wasza odpowiedzialność jest mierzona nie przez wasze obecne zasoby i możliwości lecz przez pierwotnie nadane zdolności i możliwości udoskonalenia talentów. Pytaniem, które każdy powinien sobie zadać, nie jest to czy jest obecnie niedoświadczony i nieprzygotowany do pracy w dziele Bożym lecz jak i dlaczego znajduje się w takim stanie i jak temu można zaradzić. Bóg nie wyposaży nas nadnaturalnymi kwalifikacjami, których nam brakuje, lecz kiedy będziemy wykorzystywać zdolność, którą posiadamy, On będzie pracował z nami aby zwiększyć i wzmocnić każdą zdolność, nasza drzemiąca energia rozbudzi się a moce, które długi czas były sparaliżowe, otrzymają nowe życie.

Tak długo jak jesteśmy na świecie, musimy radzić sobie ze sprawami świata. Zawsze będzie istniała konieczność zawierania czasowych ziemskich interesów lecz nigdy nie powinno się to stać całkowicie wiążące. Apostoł Paweł dał bezpieczną zasadę: „W pracy nie leniwi, duchem palający, Panu służący”. [Rzymian 12,11](#). Pokorne zwykłe życiowe obowiązki mają być wypełniane z wiarą „z serca”, mówi apostoł, „jak dla Pana”. [Kolosan 3,23](#). Jakakolwiek jest nasza praca czy zajęcie, czy to w domu, na polu, czy też praca umysłowa, możemy wykonywać ją na chwałę Pana tak długo jak czynimy Chrystusa pierwszym i ostatnim i najlepszym we wszystkim. Lecz obok tego zatrudnienia ziemskiego, każdemu uczniowi Chrystusa jest przydzielona specjalna praca dla budowania Jego królestwa, praca, która wymaga osobistego wysiłku dla zbawienia ludzi. Nie jest to praca, którą się wykonuje tylko raz w tygodniu w miejscu domu modlitwy lecz zawsze i wszędzie.

Każdy kto łączy się ze zborom czyni przez ten akt uroczyste przyrzeczenie pracować dla spraw zboru i interesowania się tym ponad wszystkie rozważania światowe. Jego pracą i obowiązkiem jest zachowanie żywej łączności z Bogiem, angażowanie się sercem i duszą w wielkim planie odkupienia i objawienia w życiu i charakterze wspałości przykazań Bożych w przeciwieństwie do zwyczajów i przepisów świata. Każda dusza, która przyjęła Chrystusa, zobowiązała się być wszystkim czym się da jeśli chodzi o pracę duchową, być czynnym, gorliwym i efektywnym w służbie

[460]

swojego Pana. Chrystus spodziewa się od każdego z nas że wykonamy swoje obowiązki, niech to będzie hasłem w szeregach Jego uczniów.

Nie mamy czekać aż zostaniemy poproszeni o udzielenie światła, o radę czy wyjaśnienie. Każdy kto otrzymuje promienie Słońca Sprawiedliwości ma odbijać Jego jasność na wszystkich wokół siebie. Jego religia powinna mieć pozytywny i zdecydowany wpływ. Jego modlitwy i błagania powinny być tak przesycone Duchem Świętym że stopią i uwypływowią duszę. Jezus powiedział: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi aby uczynki wasze dobre widzieli a chwalili ojca waszego, który jest w niebiesiech”. [Mateusza 5,16](#). Byłoby znacznie lepiej dla dziecka tego świata nigdy nie widzieć wierzącego człowieka niż dostać się pod wpływ kogoś kto ignoruje moc pobożności. Gdyby Chrystus stał się naszym wzorem, Jego życie naszą zasadą, jaka gorliwość byłaby okazywana, jakie samozaparcie! Jak niezmordowanie powinniśmy pracować, jak gorące modlitwy o moc i mądrość zanoszonoby do Boga! Gdyby wszystkie rzekome dzieci Boże zechciały odczuć że głównym celem życia człowieka jest wykonywanie pracy, którą On im nakazał wykonać, gdyby pracowały niesamolubnie w Jego dziele, jakaż zmiana byłaby widoczna w sercach i domach, w zborach a nawet na samym świecie!

[461] Czujność i wierność były wymagane od uczniów Chrystusa we wszystkich wiekach lecz obecnie, kiedy stoimy na skraju wiecznego świata, posiadając prawdy, mając tak wielką światłość, tak ważną pracę, musimy podwoić naszą pilność. Każdy ma wykonywać swą pracę najlepiej zgodnie ze swoimi możliwościami. Mój bracie, zagrażasz swojemu zbawieniu jeżeli teraz się powstrzymasz. Bóg zawoła cię do zdania rachunku jeżeli nie powiesz ci się w pracy, którą ci wyznaczył. Czy posiadasz znajomość prawdy? Daj ją innym.

Co mogę powiedzieć aby obudzić nasze zbory? Co mogę powiedzieć tym, którzy mają odegrać znaczną rolę w głoszeniu ostatniego poselstwa? „Pan nadchodzi” powinno być przekazywanym świadectwem nie tylko ustami lecz życiem i charakterem. Jednak wielu z tych, którym Bóg dał światłość i wiedzę, talenty wpływu i środków, są ludźmi, którzy nie miłują prawdy i nie praktykują jej. Łyknęli tak głęboko z upijającego pucharu samolubstwa i światowości że opili

się troskami tego życia. Bracia, jeżeli nadal będziecie tak beczynni, tak światowi, tak samolubni jak dotychczas, Bóg niewątpliwie was ominie a zabierze tych, którzy mniej się troszczą o siebie, mniej są chciwi o honory światowe i którzy nie zawahają się żeby pójść jak czynił to ich Mistrz i poza obozem znosić naganę. [Hebrajczyków 13,13](#). Dzieło zostanie oddane tym, którzy będą chcieli je wziąć, którzy je cenia, którzy wplatają jej zasady w codzienne doświadczenia. Bóg wybierze skromnych ludzi, którzy pragną chwalić Jego imię i posuwać naprzód Jego dzieło raczej niż sławić i wspomagać siebie. Podniesie ludzi, którzy nie mają tak wiele mądrości ziemskiej, lecz którzy złączeni są z Nim, a którzy poszukiwać będą siły i rady z góry.

Niektórzy z naszych przywódców mają skłonność do pielęgnowania ducha przejawianego przez apostoła Jana kiedy powiedział: „Mistrzu! widzieliśmy niekórego w imieniu twoim dyjabły wyganające i zabranialiśmy mu, przeto że za tobą z nami nie chodzi”. [Marka 9,38](#). Organizacja i dyscyplina są sprawami zasadniczymi lecz istnieje obecnie bardzo wielkie niebezpieczeństwo odejścia od prostoty ewangelii Chrystusowej. To, czego obecnie potrzebujemy, to mniejsza zależność od zwykłej formy i ceremonii oraz znacznie więcej potęgi prawdziwej pobożności. Jeżeli ich życie i charakter są przykładne, niech pracują wszyscy, którzy chcą, w jakimkolwiek wymiarze. Chociaż może nie będą się dokładnie stosowali do waszych metod, nie powinno się wymawiać ani jednego słowa potępiającego czy zniechęcającego ich. Kiedy faryzeusze chcieli żeby Jezus uciszył dzieci, które śpiewały na Jego chwałę, Zbawiciel powiedział: „Powiadam wam, jeżeliby ci milczeli, wnet kamienie wołać będą”. [Łukasza 19,40](#). Proroctwo musi się wypełnić. Tak więc w tych dniach dzieło musi być wykonane. Jest wiele działów pracy, niech każdy odegra swoją rolę jak najlepiej jak tylko potrafi. Człowiek z jednym talentem nie ma go zakopać do ziemi, Bóg dał każdemu człowiekowi jego pracę stosownie do jego możliwości. Ci, którym powierzono liczne odpowiedzialności i możliwości, nie powinni próbować uciszać innych, którzy są mniej zdolni czy doświadczeni. Ludzie z jednym talentem mogą osiągnąć klasę, do której ci z dwoma czy z pięcioma talentami nawet nie mogą się zbliżyć. Wielcy i mali jednakowo są naczyniami wybranymi do noszenia wody życia dla spragnionych dusz. Niech ci, którzy głoszą słowo, nie zmuszają ko-

[462]

gokolwiek z najskromniejszych pracowników i nie mówią: „Musisz pracować w tej dziedzinie lub nie pracuj w ten sposób”. Ręce precz, bracia. Niech każdy pracuje w swój własny sposób, z nałożoną swoją własną zbroją wykonując cokolwiek umie w swój własny skromny sposób. Umacniajcie jego ręce w tej pracy. Nie czas na to aby faryzeuszostwo sterowało. Niech Bóg działa przez tego przez kogo chce. Poselstwo musi iść naprzód.

Wszyscy mają okazać swoją wierność Bogu przez mądre używanie Jego powierzonego kapitału, nie tylko w środkach lecz w każdym darze, który będzie budował Jego królestwo. Szatan zatrudni wszelki możliwy wybieg aby zapobiec osiągnięciu przez prawdę tych, którzy pogrążeni są w błędzie, lecz głos ostrzeżenia i błagania musi do nich dotrzeć. I kiedy tylko kilku zaangażowanych jest w tę pracę, tysiące powinny być zainteresowanych tak bardzo jak tych kilku. Bóg nigdy nie chciał aby członkowie zboru byli uwolnieni od pracy w Jego dziele. „Idźcie, pracujcie w winnicy mojej”, brzmi rozkaz Mistrza do każdego z Jego uczniów. Jak długo istnieją nienawrócone dusze na świecie, powinny istnieć jak najbardziej aktywne, szczere, gorliwe, zdecydowane wysiłki dla ich zbawienia. Ci, którzy otrzymali światło, powinni poszukiwać sposobów oświecenia tych, którzy Go nie znają. Jeżeli członkowie zboru nie zabiorą się indywidualnie za tę pracę, wtedy ukazują że nie mają żywej łączności z Bogiem. Ich imiona zapisane są w rejestrach jako imiona leniwych sług. Czy nie możecie dostrzec powodu, dla którego nie ma duchowości w naszych zborach? Jest tak dlatego ponieważ nie jesteście współpracownikami Chrystusa.

[463]

Bóg dał każdemu człowiekowi pracę. Niech każdy z nas czeka na Boga a On nauczy nas jak pracować i do wykonania jakiej pracy jesteśmy najlepiej przystosowani. Jednak nikomu nie wolno rozpoczynać w niezależnym duchu aby formułować nowe teorie. Pracownicy powinni być w harmonii z prawdą i ze swoimi współbraćmi. Powinna istnieć rada i współpraca. Lecz nie mają czuć że na każdym kroku muszą czekać by zapytać jakiegoś wyższego urzędnika czy mogą zrobić to czy tamto. Nie wyglądajcie przywództwa człowieka lecz patrzcie na Boga Izraela.

Praca, której zborowi nie udało się wykonać w czasie pokoju i dobrobytu, będzie musiała być wykonana w wielkim kryzysie w najbardziej zniechęcających przeciwnych okolicznościach. Ostrzeżenie,

które przystosowuje się do świata uciszyło się a nawet powstrzymało, będzie musiało być wykonane w największych trudnościach i sprzeciwie wrogów wiary. I w tym czasie powierzchowna i zachowawcza grupa ludzi, której wpływ powoli i stopniowo opóźniał postęp dzieła, odrzuci wiarę i zajmnie pozycję z jej zaprzysiężonymi wrogami, w kierunku których ich sympatie dawno zmierzały. Odstępcy ci okażą wówczas swoją gorzką wrogość czyniąc wszystko co w ich mocy aby uciskać i dokuczyć swoim poprzednim braciom oraz okazać pogardę wobec nich. Dzień ten jest tuż przed nami. Każdy członek zboru będzie osobiście wypróbowany i sprawdzony. Zostanie postawiony w warunkach gdzie będą musieli dać świadectwo prawdzie. Wielu zostanie wezwanych do rad i sądów aby dać świadectwo i być może oddzielnie i samotnie. W tych trudnych chwilach doświadczenie byłoby dla nich pomocne, którego zaniedbali zdobyć, a ich dusze obciążone są wyrzutami za zmarnowane okazje i zaniedbane przywileje.

Moi Braterstwo, rozważcie te sprawy, błagam was. Każdy z was ma do wykonania dzieło. Wasza niewierność i zaniedbania zapisane są przeciwko wam w księdze niebieskiej. Osłabiliście swoją moc i umniejszyliście umiejętność. Brak wam doświadczenia i efektywności, które mogliście mieć. Lecz zanim będzie za późno na zawsze, błagam was, abyście się obudzili. Nie zwlekajcie więcej. Dzień prawie się już skończył. Zmierzające ku zachodowi słońce prawie znika na zawsze z waszych oczu. Jednak kiedy krew Chrystusa broni, możecie znaleźć przebaczenie. Zbierzcie całą energię duszy, zatrudnijcie te kilka pozostałych godzin w szczerzej pracy dla Boga i bliźnich.

[464]

Serce moje poruszone jest do głębi. Nie mam słów aby wyrazić moje uczucia kiedy błagam za ginące dusze. Czy muszę błagać na próżno? Jako ambasador Chrystusa chciałabym obudzić was do pracy jakiej nigdy dotąd nie wykonaliście. Obowiązki wasze nie mogą zostać przesunięte na innych. Nikt oprócz was nie może wykonać waszej pracy. Jeżeli zatrzymacie swoje światło, ktoś będzie pozostawiony w ciemnościach przez wasze zaniedbanie.

Rozciąga się przed wami wieczność. Kurtyna ma się już prawie podnieść. My, którzy zajmujemy się poważną odpowiedzialną pracą, co robimy, o czym myślimy, że trzymamy się naszych samolubnych wygod, podczas gdy wokół nas giną ludzie? Czy nasze serca całko-

wicie zdrętwiały? Czy nie odczuwamy że mamy do wykonania pracę dla zbawienia dusz? Bracia, czy zaliczacie się do grupy tych, którzy mają oczy a nie widzą i mają uszy a nie słyszą? Czy na próżno Bóg dał wam poznać swoją wolę? Czy na próżno wysłał wam ostrzeżenie za ostrzeżeniem? Czy wierzycie wyrokowi prawdy wiecznej, która mówi co ma nastąpić na ziemi, że sądy Boże wiszą nad ludźmi i nadal możecie siedzieć w spokoju, nieudolni, nieostrożni, miłujący przyjemności?

[465] Nie czas teraz dla ludu Bożego aby żył w marzeniach lub odkładał skarby na ziemi. Niedaleki jest czas kiedy jak wcześnie uczniowie będziemy zmuszeni schronić się w opuszczonych i samotnych miejscach. Tak jak oblężenie Jerozolimy przez armie rzymskie było sygnałem dla chrześcijan do ucieczki, tak objęcie władzy ze strony naszego narodu w dekrecie narzucającym papieską niedzielę będzie ostrzeżeniem dla nas. Wtedy nadejdzie czas opuszczenia dużych miast przygotowujących nas do opuszczenia mniejszych, do domów schronienia w odludnych miejscach wśród gór. A obecnie, zamiast szukania drogich miejsc zamieszkania tutaj, powinniśmy przygotowywać się do przeprowadzenia się do lepszego kraju, niebiańskiego. Zamiast wydawania środków na samozaspokojenie, powinniśmy pracować nad oszczędnością. Każdy talent pożyczony od Boga powinien być użyty na Jego chwałę w dawaniu ostrzeżenia światu. Bóg ma do wykonania dzieło dla swoich współpracowników w miastach. Nasze misje muszą być wspomagane, muszą się otwierać nowe pola. Wykonanie tego dzieła z sukcesem będzie wymagało niemałych nakładów. Potrzebne są domy modlitwy gdzie można będzie zaprosić ludzi aby słuchali prawd na nasz czas. Właśnie dla tego celu Bóg powierzył swoim zarządcom kapitał. Niech wasze własności nie będą związane w przedsięwzięciach doczesnych ziemskich aby dzieło to nie napotykało na przeszkody. Umieszczajcie swoje środki tam gdzie możecie obracać nimi dla dobra dzieła Bożego. Wysyłajcie swoje skarby przed sobą do nieba.

Członkowie zboru powinni indywidualnie ofiarować siebie i wszystko co posiadają na ołtarz Boży. Teraz jak nigdy przedtem stosuje się napomnienie Zbawiciela: „Sprzedawajcie majątności wasze a dawajcie jałmużnę, gotujcie sobie mieszki, które nie wietszeją, skarb, którego nie ubywa w niebiesiech, gdzie złodziej przystępu nie ma ani mól psuje. Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce



wasze”. [Łukasza 12,33.34](#). Ci, którzy lokują swoje pieniądze w dużych domach, ziemiach, w ziemskich doczesnych przedsięwzięciach, mówią swoimi uczynkami: „Bóg nie może tego mieć, chcę to dla siebie”. Zawiazali swój jeden talent w szmatkę i ukryli go w ziemi. Dla takich jest powód do zaniepokojenia. Bracia, Bóg nie powierzył wam środków aby leżały bezczynnie ani by były chciwie zatrzymywane czy ukrywane lecz by były użyte dla poparcia Jego dzieła, dla zbawienia dusz tych, którzy giną. Nie jest teraz czas na wiązanie pieniędzy Pana w waszych drogich budynkach i wielkich przedsięwzięciach podczas gdy Jego dzieło kuleje i pozostawione jest zebraniu, ze skarbem do połowy wypełnionym. Nie ma Pana w takim sposobie postępowania. Pamiętajcie, szybko zbliża się dzień kiedy powiedziane zostanie: „Zdaj liczbę z szafarstwa twego”. [Łukasza 16,2](#). Czy nie możecie dostrzec znaków czasu?

[466]

Każdy mijający dzień zbliża nas do ostatecznego dnia. Jesteśmy o jeden rok bliżej sądu ostatecznego, bliżej wieczności aniżeli byliśmy na początku roku 1884. Czy zbliżamy się także do Boga? Czy pilnujemy modlitwy? Jeszcze jeden rok możliwości do pracy przetoczył się do wieczności. Każdego dnia spotykaliśmy się z ludźmi, których oczekuje sąd. Każdy dzień mógł być linią dzielącą kogoś od świata kto mógł podjąć decyzję, która zadecydowałaby o jego wiecznym losie. Jaki był nasz wpływ na tych współpielgrzymów? Jakie wysiłki podjęliśmy aby ich przyprowadzić do Chrystusa?

Poważną rzeczą jest umrzeć lecz znacznie poważniejszą żyć. Każda myśl i każde słowo oraz uczynek naszego życia spotykają się z nami znowu. To, czym zostaniemy w okresie próby, będziemy musieli pozostać na całą wieczność. Śmierć przynosi rozwiązanie dla ciała lecz nie czyni żadnej zmiany w charakterze. Przyjście Chrystusa nie zmienia naszych charakterów, utwierdza je ono tylko na zawsze bez żadnej zmiany.

Ponownie apeluję do członków zboru aby byli tak jak Chrystus, aby byli Jego pracownikami. Jezus żył nie dla siebie lecz dla innych. Pracował aby błogosławić i zbawiać zgubionych. Jeżeli jesteście chrześcijanami, będziecie naśladować Jego przykład, On położył fundamenty a my jesteśmy budowniczymi razem z Nim. Lecz jaki materiał przynosimy aby położyć na tym fundamencie? „Każdego robota jawna będzie, bo to dzień pokaże gdyż przez ogień objawione będzie, a każdego roboty, jaka jest, ogień doświadczy”. [1 Koryntian](#)

3,13. Jeżeli poświęcacie całą swoją siłę i talent rzeczom tego świata, praca waszego życia reprezentowana jest przez drewno, siano i cierń, które będą pożarte przez ogień tego dnia ostatecznego. Lecz niesamolubna praca dla Chrystusa w przyszłości będzie jako złoto, srebro i cenne kamienie, jest niezniszczalna.

[467] Moi bracia i siostry, obudźcie się, błagam was, ze snu śmiertelnego. Zbyt późno jest aby trwać tylko dla samego siebie. Niech ostatni dzień nie zastanie nas pozbawionych skarbu niebieskiego. Szukajcie sposobów triumfu ukrzyżowanego, oświecajcie dusze, pracujcie dla zbawienia waszych bliźnich, a wasza praca ostoi się i przetrwa próby ognia. „Jeżeli czyja robota zostanie, zapłatę weźmie”.  
1 Koryntian 3,14.

Chwalebna będzie zapłata nadana kiedy wierni pracownicy zgromadzą się wokół tronu Bożego i Baranka. Kiedy Jan w swojej śmiertelnej postaci ujrzał chwałę Bożą, padł jak martwy, nie był w stanie wytrzymać tego widoku. Lecz kiedy śmiertelni przyobleką nieśmiertelność, odkupieni będą wówczas jak Jezus bowiem ujrzą Go tak jak jest. Stojąc przed tronem stwierdzą że są przyjęci. Wszystkie ich grzechy są wymazane, wszystkie przewinienia odpuszczone. Teraz mogą spoglądać na nieosłoniętą chwałę z tronu Bożego. Byli uczestnikami Chrystusa w Jego cierpieniach, pracowali razem z Nim w planie zbawienia i są teraz razem z Nim uczestnikami w radości przyjmowania dusz, zbawionych przez ich pośrednictwo aby chwaliły Boga przez całą wieczność.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 53 — Jozue i Anioł

Gdyby można było uchylić zasłonę dzielącą świat widzialny od niewidzialnego i gdyby dzieci Boże mogły ujrzeć wielki bój jaki się toczy między Chrystusem i jego świętymi aniołami a szatanem i jego złymi zastępami o zbawienie ludzi, zrozumieliby jak Bóg cudownie działa aby ich ratować z więzów grzechu, jak stale używa swojej mocy by chronić ich przed złośliwością szatana, by byli lepiej przygotowani do odparcia wybiegów szatańskich. Ich umysły mają być podniosłe w ocenie niezmiernie szerokiego planu odkupienia i wielkości dzieła jakie jest przed nimi jako współpracownikami Chrystusa. Powinni być pokorni, zachęceni wiedząc że całe niebo jest zainteresowane ich zbawieniem.

Bardzo dosadna i wstrząsająca ilustracja dzieła szatańskiego i Chrystusa, moc naszego Obrońcy zwyciężającego oskarżyciela Jego ludu, przedstawiona jest w proroctwie Zachariasza. Prorok spogląda w świętym widzeniu na najwyższego kapłana Jozuego obleczonego w szatę plugawą, jak stoi przed Aniołem Pańskim i błaga o łaskę dla swego ludu, który znajduje się w wielkim ucisku. Szatan stoi po jego prawicy aby mu się sprzeciwić. Dlatego że Izrael wybrany był aby strzegł na ziemi znajomości Bożej, od samego początku był wystawiony jako naród na szczególną wrogość szatana, który sobie postanowił przyprowadzić go do zguby. Póki Izraelici słuchali Boga szatan nie mógł im wyrządzić żadnej szkody, dlatego użył całej swej siły i chytryści aby ich doprowadzić do grzechu. Oplątani jego pokusami przestąpili zakon Boży i odłączeni w ten sposób od źródła swej siły stali się łupem pogańskich wrogów. Dostali się do niewoli babilońskiej i pozostali w niej przez wiele lat. Pan jednak o nich nie zapomniał. Zesłał im swoich proroków aby ich napominali i ostrzegali. Lud się ocknął w poczuciu swojej winy, upokorzył się przed Bogiem i powrócili do Niego w prawdziwej pokucie. Wtedy zesłał im Pan pokrzepiające poselstwo i oznajmił że oswobodzi z niewoli i znów przyjmie do swej łaski. To było to do czego szatan był zdecydowany nie dopuścić. Sporo Izraelitów wróciło już do swego

[468]

kraju a szatan starał się podburzyć pogańskie narody będące jego narzędziami chcąc ich zupełnie zniszczyć.

Kiedy Jezue błaga pokornie o spełnienie Bożych obietnic, szatan śmiało powstaje by mu się sprzeciwić. Powołuje się na przestępstwa Izraela podając je za powód, dla którego lud ten nie może powrócić do łaski Bożej. Uważa ich za swoją ofiarę i domaga się aby zostali wydani w jego ręce na zniszczenie.

Najwyższy kapłan nie może bronić ani siebie ani swego ludu wobec oskarżeń szatana. Nie twierdzi że Izrael jest bez winy. W swej plugawej szacie jaką nosi — symbol grzechów ludu — będąc ich zastępcą, stoi przed Aniołem, wyznaje ich winy lecz powołuje się na ich żal i pokutę polegając na miłosierdziu przebaczącego grzechy Odkupiciela i w wierze powołując się na obietnice Boże.

[469] Wtedy Anioł, którym jest sam Chrystus, Zbawiciel grzeszników, nakazuje oskarżycielowi jego ludu milczenie i mówi: „Niech cię Pan zgromi, szatanie! niech cię, mówię, zgromi Pan, który obrał Jeruzalem. Izali ten nie jest jako głównia wyrwana z ognia?” [Zachariasza 3,2](#). Izrael był długo w piecu ucisku. Lud był z powodu grzechów swoich prawie strawiony płomieniem roznieconym przez szatana i jego pomocników na jego zgubę lecz Bóg wyciągnął rękę aby ich wyprowadzić. Litościwy Zbawiciel nie chce ich zostawić żałujących i upokorzonych w okrutnej mocy pogan. „Trzciny nadłamanej nie dołamię a lnu kurzącego się nie dogasi”. [Izajasza 42,3](#).

Skoro wstawiennictwo Jozuego zostało przyjęte, wyszedł rozkaz: „Zdejmijcie tę szatę plugawą z niego” ([Zachariasza 3,4](#)), a anioł mówi do Jozuego: „Otom przeniósł z ciebie nieprawość twoją a oblekłem cię w szaty odmienne. I złożyli piękną czapkę na głowę jego i oblekli go w szaty”. [Zachariasza 3,5](#). Darowali mu jego własne grzechy jak również i jego ludu. Izrael został przyobleczony w szaty uroczyste. Została im przypisana sprawiedliwość Chrystusa. Czapka włożona na głowę Jozuego była czapką noszoną przez kapłanów i miała napis „Świętość Panu” aby zaznaczyć że bez względu na poprzednie przestępstwa, teraz jest przystosowany do służenia przed Bogiem w Jego świątyni.

Po takim uroczystym nadaniu mu godności kapłaństwa Anioł ogłasza: „Tak mówi Pan Zastępów: Jeśli drogami moimi chodzić będziesz a jeśli ustaw moich przestrzegać będziesz, tedy też ty będziesz sądził dom mój i będziesz strzegł sieni moich i dam ci to zapewne

abyś chodził między tymi, którzy tu stoją”. [Zachariasza 3,7](#). Będzie uhonorowany jako sędzia lub władca nad świątynią i wszystkimi jej służbami, będzie kroczył wśród towarzyszących aniołów nawet w tym życiu i w końcu dołączy do grona uwielbionych wokół tronu Bożego.

„Słuchajże tedy teraz, Jozue, kapłanie najwyższy, ty i towarzysze twoi, którzy siedzą przed tobą, aczkolwiek ci mężowie są dziwem, wszakże oto Ja przywiodę sługę mego Latorośl”. [Zachariasza 3,8](#). Tutaj objawiła się nadzieja Izraela. Jozue i jego lud otrzymali przebaczenie przez wiarę w mającego przyjść Zbawiciela. Przez wiarę w Chrystusa zostali znów przyjęci do łaski Bożej. Gdyby byli chodzili Jego drogami i przestrzegali ustaw Jego, staliby się „dziwowiskiem” będąc mocą Jego zasługi wyróżnieni wśród ludów na ziemi jako wybrańcy nieba. Chrystus był ich nadzieją, ich obroną, ich sprawiedliwością i wybawieniem tak jak dziś jest nadzieją swego zboru.

[470]

Jak szatan oskarżał Jozuego i jego lud tak obwinia po wszystkie czasy tych, którzy szukają łaski i opieki Bożej. W Objawieniu nazwany jest „oskarżycielem braci naszych, który na nich skarżył przed obliczem Boga naszego we dnie i w nocy”. [Objawienie 12,10](#). Walka powtarza się nad każdą duszą, która jest uwolniona z mocy zła i której imię jest zapisane w księdze żywota Baranka. Nikt nie może nigdy być przyjęty z rodziny szatańskiej do rodziny Bożej bez wywołania stanowczego oporu wrogowi. Skargi szatana na tych, którzy szukają Pana, nie wypływają z niezadowolenia z powodu ich grzechów. Cieszy się przecież z usterek ich charakteru. Tylko przestępstwa wypływają jedynie z jego nieprzyjaźni ku Chrystusowi. Jezus łamie moc szatana nad ludzką rodziną i uwalnia dusze spod jego władzy przez plan zbawienia. Cała nienawiść i złość arcybuntownika wybucha gdy widzi objawienie przewagi Chrystusa i pracuje z diabelską mocą i chytrą aby Mu wyrwać ostatki synów ludzkich, którzy przyjęli Jego zbawienie.

Doprowadza ludzi do sceptycyzmu, sprawia iż tracą zaufanie do Boga i odłączają się od Jego miłości, kusi ich do łamania Jego prawa a następnie domaga się ich jako swoich niewolników i zaprzecza prawa Chrystusa do zabierania mu ich. Dobrze wie że ci, którzy szczerze szukają w Bogu przebaczenia i łaski, otrzymują je, dlatego przedstawia im grzechy aby ich zniechęcić. Nieustannie szuka okazji przeciwko tym, którzy próbują być posłuszni Bogu.

[471] Nawet ich najlepszą i najbardziej do przyjęcia służbę stara się przedstawić jako zepsutą. Niezliczonymi sztuczkami, bardzo subtelnymi i okrutnymi usiłuje on zabezpieczyć ich postępowanie. Człowiek nie może odeprzeć tych zarzutów sam. W swoich splamionych grzechem szatach uznaje swoją winę stojąc przed Bogiem. Lecz Jezus, nasz Pośrednik, zanosí skutecznie swe próby za wszystkich, którzy z pokutą i wiarą oddali Mu swe dusze. Broni ich sprawę i zwycięża ich oskarżyciela potężnym dowodem jakim jest Golgota. Jego zupełne posłuszeństwo względem zakonu Bożego aż do śmierci krzyżowej dało Mu wszelką moc na niebie i na ziemi i żąda od swego Ojca łaski i pojednania dla grzesznych ludzi. Do oskarżyciela swego ludu mówi: „Niech cię Pan zgromi, szatanie! Ci są wykupieni krwią moją, są jako głównia wyrwana z ognia”. Ci, którzy Mu w wierze zaufali, słyszą pocieszające zapewnienie: „Otom przeniósł z ciebie nieprawość twoją i oblekłem cię w inną szatę”. Wszyscy ubrani w szatę sprawiedliwości Chrystusa ostoją się przed Nim jako wybrani wierni i prawdziwi. Szatan nie ma mocy aby ich wyrwać z ręki Chrystusowej. Chrystus nie dopuści aby dusza, która przez pokutę i wiarę stanęła pod Jego ochroną, miała wpaść w moc szatana. Słowo Jego jest rękojmią: „Izali kto ujmie siłę moją aby uczynił pokój ze mną, aby pokój, mówię, uczynił ze mną?” Obietnica dana Jozuemu ważna jest dla wszystkich: „Jeżeli drogami moimi chodzić będziesz ... dam ci to zapewne, abys chodził między tymi, którzy tu stoją”. Aniołowie Boży przechadzać się będą po ich obu stronach, już teraz w tym życiu, w końcu stać będą pomiędzy aniołami, którzy otaczają tron Boży.

Fakt że ci, którzy są uznani za lud Boży, są przedstawieni jako stojący przed Panem w plugawych szatach, powinien nakłonić wszystkich, którzy imię Jego wyznają, do pokory i poważnego przespiegowania swojego serca. Ci, którzy naprawdę oczyszczają swoje dusze przez posłuszeństwo prawdzie, będą mieli jak najskromniejsze opinie o sobie. Im bliżej się będą przyglądać nieskazitelnemu charakterowi Chrystusa tym silniejsze będzie w nich pragnienie dostosowania się do Jego obrazu i tym mniej będą widzieć czystość czy świętość w sobie. Lecz podczas gdy mamy być świadkami naszego grzesznego stanu, mamy polegać na Chrystusie jako na naszej sprawiedliwości, uświęceniu i odkupieniu. Na oskarżenia jakie szatan zanosí przeciwko nam nie mamy nic do powiedzenia. Tylko

[472]



Chrystus może skutecznie nas obronić. Jest On w stanie uciszyć oskarżyciela argumentami znajdującymi się nie w naszych zasługach ale w Jego własnych.

Dlatego też nie powinniśmy nigdy zadowalać się grzesznym życiem. Chrześcijanie powinni z wielką gorliwością i sumiennie zwalczać zło wiedząc że każda wada charakteru, każde zboczenie od boskiego wzoru, to drzwi otwarte, przez które szatan może wejść aby skusić i zgubić, dalej — każde zaniedbanie, każdy błąd z naszej strony, daje sposobność kusicielowi i jego pomocnikom do szydzenia z Chrystusa. Powinniśmy ze wszystkich sił duszy naszej starać się zwyciężyć i spoglądać na Jezusa aby uczynił to czego my sami uczynić nie możemy. Ci, co mają chodzić z Jezusem w białych szatach, nie mogą pielęgnować żadnych grzechów. Trzeba zdjąć szaty plugawe i przyoblec szaty sprawiedliwości Chrystusowej. Przez pokutę i wiarę zdołamy być posłuszni wszystkim przykazaniom i stanąć przed Nim bez winy. Kto chce być przyjemny Bogu, ten teraz duszę swoją upokorzy, wyzna swój grzech i prosić będzie szczerze o przebaczenie przez Jezusa, swego Orędownika. Uwaga jego będzie zwrócona na Chrystusa, w którym ześrodkuje się nasza nadzieja i wiara a gdy wyjdzie rozkaz: „Zdejmijcie tę szatę plugawą z niego a obleczcie go w szaty odmienne i włożcie piękną czapkę na głowę jego”, wówczas będzie gotów oddać cześć Jezusowi za Jego zbawienie.

Widzenie Zachariasza o Jozuem i Aniele odnosi się szczególnie do doświadczeń jakie lud Boży przechodzić będzie przy końcu wielkiego dnia pojednania. Ostatki zboru znajdują się wśród wielkich walk i trudności. „Ci, którzy zachowują przykazania Boże i wiarę Jezusową” narażeni będą na gniew smoka i jego zastępów. Szatan uważa świat jako swoją własność, zdobył panowanie nad upadłymi kościołami lecz jest mała garstka, która się opiera jego zwierzchnictwu. Gdyby mógł ich zetrzeć z powierzchni ziemi, triumf jego byłby zupełny. Jak kiedyś wpływał na pogańskie ludy do zniszczenia Izraela, tak poruszy w niedalekiej przyszłości bezbożne moce ziemskie do zniszczenia ludu Bożego. Wymagane będzie od każdego aby był posłuszny prawom ludzkim a przekraczał prawa Boże. Wszyscy zaś, którzy chcą być wierni Bogu i swoim obowiązkom, będą znosili groźby, skargi i wzgardę. Wydani będą przez rodziców, przez braci, przez krewnych i przyjaciół. [Łukasza 21,16](#).

[473]

Łaska Boga jest jedyną nadzieją, modlitwa ich jedyną obroną. Jak Jozue prosił Anioła, tak ostatki prosić będą ze złamanym sercem i silną wiarą Jezusa, swego Orędownika, o przebaczenie i ratunek. Świadomi są w zupełności jak grzeszne jest ich życie, czują swą słabość i niegodność i gdyby na sobie polegali, mogliby zwątpić. Kusiciel stoi przy nich i oskarża tak jak stał przy Jozuem. Zwraca uwagę na ich plugawe szaty i na wady ich charakteru, mówi o ich słabościach, o głupocie, o ich grzesznej niewdzięczności, o ich braku podobieństwa do Chrystusa, przez co Zbawiciel ich został zniesławiony. Stara się zastraszyć dusze myślą że ich stan jest beznadziejny, że ich grzechy nigdy obmyte być nie mogą. Ma nadzieję iż w ten sposób zniszczy wiarę ich aby zaprzestali swych usiłowań, odwrócili się od Boga i przyjęli piętno bestii.

Szatan podnosi swe skargi na nich przed Bogiem, tłumaczy że przez swe grzechy utracili Bożą przychylność i domaga się prawa do ich zniszczenia. „Czy te istoty — mówi on — chcą zająć w niebie moje miejsce i miejsce aniołów, którzy się do mnie przyłączyli? Czyż oni udając że słuchają przykazań Bożych szli za ich przepisami? Czyż nie kochali więcej samych siebie niż Boga? Czyż nie stawiali swych własnych interesów nad służbę Bożą? Czyż nie kochali się w grzechach tego świata? Zobacz jakie grzechy popełniali w swoim życiu, zobacz ich samolubstwo, ich złość, ich wzajemną nienawiść”.

[474] Lud Boży pod wieloma względami bardzo zawinił. Szatan dokładnie zna grzechy, do których ich przywiódł i stawia je w najjaśniejszym świetle. Tak dowodzi: „Czyżby Bóg wyrzucił mnie i moich aniołów sprzed swego oblicza a wynagrodził tych, którzy stali się winni tych samych grzechów? Tego w sprawiedliwości swej, o Panie, nie możesz uczynić. Stolica Twoja nie ostoi się wówczas w sprawiedliwości i sądzie. Sprawiedliwość wymaga aby wyrok nad nimi zapadł”.

Jednak wyznawcy Chrystusowi choć grzeszyli nie dali się kontrolować złu. Odrzucili od siebie grzech i szukali Pana z pokorą i skruchą a boski pośrednik prosi za nimi. Ten, który w ich imieniu najbardziej był zelżony dzięki ich niewdzięczności, który zna ich grzechy lecz także ich pokutę, mówi: „Niech cię Pan zgromi szatanie. Oddałem życie moje za ich dusze, oto na dłoniach swoich wyrysowałem cię” .



Napaści szatańskie są gwałtowne a zwodzenie straszne lecz Pan patrzy i czuwa nad swym ludem. Nędra ich jest wielka, płomienie pieca ognistego zdają się ich pożreć, lecz Jezus ich przepławi jak złoto, które się w ogniu oczyszcza. Wszystko co ziemskie musi od nich odpaść aby obraz Chrystusowy doskonale się w nich odbijał, niewiarę muszą zwyciężyć a musi się rozwinąć wiara, nadzieja i miłość.

Lud Boży wzdycha i płacze nad obrzydliwościami jakie się dzieją na świecie. Ze łzami ostrzegają bezbożnych przed groźącymi im niebezpieczeństwami gdy depczą nogami zakon Boży i z niewypowiedzianą troską korzy się sam przed Panem za swoje własne przestępstwa. Bezbożni szydzą z ich trosk, śmieją się z uroczystych nawoływań i żartują ze swej rzekomej słabości. Lęk i pokora dzieci Bożych jest nieomylnym dowodem że odzyskały siłę i wzniosłość charakteru utraconego z powodu grzechu. Dlatego zbliżyli się do Chrystusa, ich oczy skierowane są na Jego doskonałą czystość, stąd tak wyraźnie spostrzegają przestępczy charakter grzechu. Ich skrucha i samoponizenie się mają nieskończenie większą wartość w oczach Bożych niż pyszny samowystarczalny duch tych, którzy nie widzą powodów do narzekań, którzy gardzą pokorą Chrystusa i mają się za doskonałych a przy tym przestępują święty zakon Boży. Cichość i pokora serca są warunkiem koniecznym do otrzymania siły i zwycięstwa. Korona chwały tym się dostanie, którzy klęczą u stóp krzyża. Błogosławieni jesteście, którzy teraz płaczecie, pocieszeni będziecie.

[475]

Oddani modlący się będą jak zamknięci u Boga. Sami nie wiedzą jak pewną mają obronę. Zwierzchności tego świata podlegane przez szatana starają się ich zniszczyć ale gdyby ich oczy mogły być otwarte jak oczy sługi Elizausa w Dotanie, ujrzeliby otaczający ich obóz anielski, który swym blaskiem i wspaniałością powstrzymuje moce ciemności.

Gdy lud Boży korzy się i prosi o czystość serca przed Nim, wychodzi rozkaz: „Zdejmijcie tę szatę plugawą z niego” i wypowiedziane są słowa pokrzepiające: „Otom przeniósł z ciebie nieprawość twoją a oblekłem cię w szatę odmienną”. Dzieci Boże doświadczone, kuszone ale wierne otrzymają czystą szatę sprawiedliwości Chrystusowej. Wzgardzone ostatki będą ubrane we wspaniałe szaty aby nigdy więcej nie kalać się zepsuciem świata. Imiona ich pozostają w

księdze żywota Baranka pomiędzy imionami wiernych wszystkich wieków. Oparli się podstępom zwodziciela, nie dali się odciągnąć od swej wiary pomimo wściekłości smoka. Już są na zawsze wolni od zamachów kusiciela: Grzechy ich są przeniesione na sprawcę grzechu. Nie tylko otrzymali przebaczenie i zostali przyjęci lecz są szczególnie uczczeni. Włożono im na głowę błyszczącą koronę i będą królami i kapłanami Bożymi. Kiedy szatan wniósł swoje oskarżenia i starał się rozproszyć tę gromadkę, niewidoczni święci aniołowie krążyli tam i z powrotem aby dać im pieczęć Boga żywego. To są ci co stoją z Barankiem na górze Syjon i mają imię Ojca wypisane na swoich czołach. Śpiewają pieśń nową przed tronem, tę pieśń, której nikt nie jest w stanie się nauczyć z wyjątkiem tych 144 000, które są wykupieni z ziemi. „Ci są, którzy naśladują Baranka dokądkolwiek idzie. Wykupieni są z ludzi aby byli pierwiastkami Bogu i Barankowi. A w ustach ich nie znalazła się zdrada albowiem są bez zmazy przed stolicą Bożą”. [Objawienie 14,4.5.](#)

Słowa wyrzeczone przez Anioła spełniły się w zupełności: „Słuchajcie teraz, Jozua, kapłanie najwyższy! ty i towarzysze twoi, którzy siedzą przed tobą, aczkolwiek ci mężowie są dziwem, wszakże oto Ja przywiode sługę mego Latorośl”. Chrystus objawił się jako Zbawiciel i odkupiciel ludu swego. I rzeczywiście ostatki stały się „dziwowiskiem” gdyż łyzy i utrapienia towarzyszące im w pielgrzymce zamieniły się w radość i chwałę w obliczności Boga i Baranka. „W on dzień latorośl Pańska zacna i sławna będzie a owoc ziemi bujny i pozorny tym, którzy zachowani będą z Izraela. I stanie się że kto zostanie na Syonie i który zostawiony będzie w Jeruzalemie, świętym słynąć będzie, który jest napisany do żywota w Jeruzalemie”. [Izajasza 4,2.3.](#)

## **Numer 33 — Świadectwo dla zboru**

[477]

## Rozdział 54 — Jedność i moc w zborze

*Drodzy Bracia i Siostry w Healdsburg:*

Nie zapominajcie o tym że najbardziej niebezpieczne pułapki jakie szatan przygotował dla zboru nadejdą ze strony własnych członków, którzy nie kochają Boga ze wszystkich swoich sił a bliźnich swoich jak siebie samych. Szatan nieustannie walczy o to by wepchnąć klin między braci. Pragnie zdobyć władzę nad tymi, którzy głoszą że wierzą w prawdę, lecz którzy nie są nawróceni, a kiedy może wpłynąć na nich przez ich naturę cielesną aby zjednoczyli się z nim w próbach obalenia celów Bożych, wtedy triumfuje.

Instytut Zdrowia, szkoły wyższe, kaznodzieje i towarzystwa misyjne — wszystko to są instrumenty, które Bóg zatrudnia dla wykonania swojego dzieła. Jeżeli szatan może w jakikolwiek sposób wynaleźć coś co odwróci talent i środki od tych narzędzi w jakiś inny kanał, zrobi to. Są tacy, którzy sami się oszukują. Pochlebiają sobie że wykonują dzieło Boże, grają na 4 ręce z wielkim oszustem i oddają mu efektywną służbę. Strzeżcie się tych oszustw. Zawsze pamiętajcie o tym co należy do naszego chrześcijańskiego wyznania jako szczególnego ludu Bożego i strzeżcie się aby w wykonaniu osobistej niezależności wasz wpływ nie działał przeciwko celom Bożym a wy przez sztuczki szatana abyście się nie stali przeszkodą leżącą dokładnie na drodze tych, którzy są słabi i chwiejni. Istnieje niebezpieczeństwo dawania naszym wrogom okazji do bluźnienia Bogu i szydzenia z wyznających prawdę.

[478]

Szczególnie strzeżcie się tego byście się nie stali narzędziem w rękach wroga, które odwraca umysły wszystkich — mężczyzn, kobiet i dzieci — od całkowitego poddania się Bogu i wielkiego czasu naszego dzieła. Strzeżcie się schlebiana młodym przez pokazywanie im wizji zysków finansowych, wspaniałych korzyści płynących z wykształcenia czy też wielkiego osiągnięcia osobistego. Pochlebne słowa słodkie są dla serca nieuświęconego i niektórzy myślą że stoją mocno na nogach, są oślepieni, uwiedzeni i zatruci nadziejami, które się nigdy nie wypełnią. Wiele zła wyrządzono w ten sposób.

Wszyscy powinni myśleć i mówić skromnie o swoich zdolnościach i powinni być ostrożni by nie zachęcać pychy i zarozumiałości w innych. Mężczyźni i kobiety jeżeli nie są poświęceni Bogu są słabi moralnie i mogą się całkowicie mylić w swoich ocenach zdolności ludzkich i tego z czego składa się chrześcijańska wierność. Nie przedstawiajcie żadnych zachęt, które osłabia zainteresowanie kogokolwiek budowaniem instytucji, którą Bóg nakazał budować.

Brat A. nie przejawia zdrowego rozsądku we wszystkich sytuacjach i sprawach. Nie jest zrównoważony i jeżeli nie będzie kroczył pokornie przed Bogiem, popełni niebezpieczne błędy. Brak mu trafności sądu i dlatego niewłaściwie ocenia charakter spraw używając takich ekstrawaganckich słów pochlebstwa wobec innych że rani to ich dusze. Spowoduje że będą myśleli że mogą zrobić jakąś wielką rzecz i w ten sposób zaniedbują małe obowiązki leżące dokładnie na ich drodze.

Nie błagam o bezczynność lecz błagam o to by przewyciężyć samolubnego światowego ducha. Można się bezpiecznie angażować w każde przedsięwzięcie, które zjednoczy interesy członków zboru i sprowadzi harmonię i jedność wysiłków w dziele Bożym. Lecz nigdy, przenigdy nie zapominajcie o tym że albo jesteście sługami Jezusa Chrystusa pracującymi z wysiłkiem dla tej jedności wiernych, o którą modlił się Chrystus, lub działacie przeciwko tej jedności i przeciwko Chrystusowi.

Ci, którzy pragną umniejszyć zainteresowanie kogokolwiek w szkole w Healdsburgu lub w pracy misjonarskiej w jakiegokolwiek dziedzinie, nie współpracują z Bogiem lecz działają pod wpływem innego przywódcy, którego celem jest osłabiać i niszczyć. Wasza użyteczność, bracia i siostry zboru w Healdsburgu, wymaga abyście byli prostolinijni we wszystkich waszych działaniach, abyście byli pokorni, święci i niesplamieni. Powinno być mniej dumnego szukania siebie, mniej zarozumiałości. Kiedy członkowie zboru odziani zostaną w pokorę, kiedy zdejmą z siebie zarozumiałość i samolubstwo, kiedy będą nieustannie poszukiwali sposobów wykonywania woli Bożej — wtedy będą działali razem w harmonii. Duch Boży jest jeden. ...

[479]

Kryzys jest tuż przed nami kiedy każdy będzie potrzebował dużo siły od Boga aby przeciwstawić się sieciom szatana bowiem jego oszustwa pojawią się w każdej możliwej formie. Ci, którzy

pozwolili sobie by być igraszką dla pokus szatana, będą wówczas nieprzygotowani do zajęcia właściwej postawy. Ich pomysły będą pomieszane tak że nie będą mogli rozróżnić między tym co boskie a tym co szatańskie.

Nadejdzie kryzys w każdej z naszych instytucji. Będą działały przeciwko nim wpływy zarówno wierzących jak i niewierzących. Nie można pozwolić aby obecnie zaistniała zdrada zaufania lub świętego powiernictwa aby przynosić sobie korzyści lub wywyższać siebie. Powinniśmy nieustannie obserwować nasze życie z troską abyśmy nie wywierali złego wpływu na świat. Stale powtarzajcie mówiąc: „Jestem chrześcijaninem. Nie mogę postępować według maksym świata. Muszę kochać Boga nad wszystko a swojego bliźniego jak siebie samego. Nie mogę wstępować w żadne związki ani dawać początku układom, które w najmniejszym stopniu byłyby sprzeczne z moją użytecznością lub osłabiłyby mój wpływ czy też zniszczyłyby zaufanie kogokolwiek z narzędzi Boga”.

[480]

Pamiętajcie że lud Boży jest tylko maleńkim stadkiem w porównaniu do rzekomego chrześcijańskiego świata oraz milionów ludzi uwielbiających świat. Mają być biblijnymi chrześcijanami, przykładem prawości i dokładności we wszystkim dla naszej młodzieży. Każdy otaczający młodzież wpływ powinien mieć święty charakter a wpływ ten powinien zaczynać się w naszych rodzinach. Nie powinno się mieszać ze sobą tego co święte z tym co pospolite.

### Strzeżenie interesów braci

Przez swoje ślubowanie przy chrzcie każdy członek zboru uroczyście zobowiązał się do strzeżenia interesów swych braci. Wszyscy będą kuszeni trzymaniem się własnych planów i koncepcji, które wydawać się będą dobre, lecz powinni obserwować i modlić się oraz próbować według najlepszych możliwości budować królestwo Jezusa na świecie. Od każdego chrześcijanina wymaga Bóg, tak dalece jak jest to w jego mocy, aby odwracał od swoich braci i siostr każdy wpływ, który będzie miał chociaż najmniejsze tendencje do dzielenia ich lub oddzielenia ich zainteresowania od dzieła na rzecz obecnego czasu. Powinien nie tylko zwracać uwagę na swoje interesy duchowe lecz przejawiać zainteresowanie duszami tych, z którymi jest spokrewniony. I powinien przez Chrystusa mieć znie-

walającą siłę nad innymi członkami zboru. Jego słowa i zachowanie powinny mieć wpływ prowadzenia ich w ślady przykładu Chrystusa w samozaparciu, poświęceniu i miłości do drugich.

Jeśli jest ktokolwiek w zborze, który wywiera wpływ przeciwny do miłości i bezinteresownej dobroczynności jakie Jezus przejawiał dla nas, jeżeli odciąga braci od zboru, wierni ludzie powinni mądrze zająć się takim przypadkiem pracując dla dobra ich dusz, jednak muszą być ostrożni by ich wpływ nie zakwaszał innych i aby zbór nie został sprowadzony na manowce przez brak w nich uczuć i kłamliwe doniesienia. Niektórzy przepelnieni są próżnością. Niewielu jest takich, o których myśli się że są w porządku lecz kwestionują i czepiają się każdego uczynku innych. Tym osobom nie wolno pozwolić aby narażały na niebezpieczeństwo interesy zboru. Aby podnieść moralny ton zboru, każdy powinien uważać za swój obowiązek poszukiwania osobistej kultury duchowej przez ścisłe praktykowanie zasad biblijnych jakby byli przed obliczem świętego Boga.

Niech każdy członek zboru czuje że sam musi być w porządku z Bogiem, że musi być uświęcony przez prawdę. Wtedy dopiero może przedstawiać charakter chrześcijański innym i stawiać przykład bezinteresowności. Jeżeli każdy to uczyni, zbór wzrośnie duchowo i w łasce u Boga.

[481]

Każdy członek zboru powinien czuć się zobowiązany do poświęcenia swej dziesięciny Bogu. Nikt nie może iść za wzrokiem samolubnych oczu lub skłonnością samolubnego serca i w ten sposób ograbić Boga. Nie powinien używać swoich środków do zaspokojenia próżności czy jakiegokolwiek samolubnego życzenia bowiem czyniąc to wplątują się sami w pułapki szatana. Bóg jest dawcą taktu, zdolności gromadzenia bogactw i dlatego wszystko należy złożyć na Jego ołtarzu. Istnieje wymaganie: „Uczcij Pana z majątności twojej”. [Przypowieści 3,9](#). Skłonność do skąpstwa musi być nieustannie ograniczana bo inaczej wryje się w serca mężczyzn i kobiet i będą chciwie uganiać się za zyskiem.

Na pustyni pokuszenia przeciwnik dusz, szatan, przedstawił przed Chrystusem chwałę tego świata i powiedział: „A tak jeżeli mi się pokłonis, to wszystko będzie twoje”. [Łukasza 4,7](#). Zbawiciel odrzucił szatana lecz jakże łatwo człowiek zostaje zwiedziony przez kuszenie wielkiego wroga! Wielu oczarowanych jest atrak-

cjami świata, służą raczej mamonie niż Bogu i w ten sposób tracą dusze.

W niedalekiej przyszłości mamy spotkać naszego Pana i jaki zdamy Mu rachunek z użycia naszego czasu. Powinniśmy się cieszyć z pracy ratowania dusz. Uroczyście pytam zbór w Healdsburgu: Czy Bóg prawdziwy jest między wami? Wierny Świadek mówi: „Masz kilku w Sardes, którzy nie skalali swych szat, i oni kroczyć będą ze mną w bieli albowiem są godni”. **Objawienie 3,4**. Czy jesteś w tej liczbie? Czy mocno się trzymasz swojej całości? Czy jak człowiek tonący uczepiłeś się Jezusa, który jest twoją ucieczką? Czy jesteś mu posłuszny, żyjesz dla Niego, kochasz Go? Czy każdy członek jest czysty, święty i niesplamiony, w którego ustach nie ma oszustwa? Jeżeli tak, jesteście szczęśliwi bowiem jesteście w oczach Boga „cenniejsi nad czyste złoto, nawet jak złoto z Ofir”. **Izajasza 13,12**. Podczas gdy mnóstwo ludzi poświęca się mamonie i nie służy Świętemu Izraelskiemu, jest kilku takich, którzy nie skalali swoich szat lecz zachowali je bez skazy od świata i tych niewielu będzie potęgą. Grupa ta posiada wiarę, która działa przez miłość i oczyszcza duszę. Będzie przykładem wzniosłych zasad chrześcijańskich, przykładem osobistego związku ze Źródłem światła i będzie próbowała czynić nieustanne postępy pielęgnując każdą zdolność w jak najpełniejszym wymiarze. Bóg chciałby żebyście wnieśli w życie najbardziej nieugiętą prawość i integralność, to odróżni was od świata jako dzieci najwyższego Boga. Jezus był cichy i delikatny, nie tracił panowania nad sobą nawet w burzliwym konflikcie pośród najzaciętszych walk i sprzeciwu.

[482]

Bóg mówi do was, którzy posiadacie wielką światłość: „Pójdźcie wyżej”. Przysuńcie się bliżej do Boga i do nieba. Idźcie naprzód. Potrzebujecie wiary i prawdziwej miłości dla braci oraz głębszego nimi zainteresowania. Bóg powierzył wam świętą odpowiedzialność. Pole misyjne jest dla każdego członka zboru otwarte, tam może wywierać wpływ.

Nasza szkoła nie jest tym czym powinna być ani czym będzie jeżeli nasi bracia i siostry nie będą odczuwać że jest to święte zaufanie jakie im powierzono. Jeżeli będą chcieli podnieść sztandar duchowości w zborze, jeżeli będą dawać przykład jedności we wszystkich swoich działaniach, jeżeli wszyscy będą pielęgnować pobożność i godność chrześcijańską, wtedy wpływ szkoły daleko się rozprze-



strzeni i pójdzie od niej światło razem z bogatymi błogosławieństwami. Widziałam że jeżeli szkoła będzie właściwie prowadzona, wielu młodych ludzi wyjdzie z niej aby stać się aktywnymi pracownikami w dziele Bożym. Lecz niech wszyscy uważają aby słowem czy uczynkiem nie rzucać cienia przeciwko niej lub przeciwko prawdzie poprzez nieuświęcone życie, przez niewłaściwe podejrzenia lub fałszywe doniesienia, gdyż Bóg niewątpliwie zanotuje to przeciwko nim. Szkoła zawsze będzie zobowiązana walczyć z trudnościami bowiem niektórym ludziom brakuje wiary i nie są kontrolowani umysłem Chrystusa. Jeżeli szatan może znaleźć wśród nas osoby, które będą obserwowały zło i będą się źle wyrażały o naszej instytucji podkreślając każde niewielkie uchybienie jakie się zdarzy, wtedy jest zadowolony. Nie zaprzestanie swoich wysiłków w prowadzeniu ludzi do zniesławienia szkoły ponieważ to w żaden sposób nie zgadza się z ich pojęciami. Jeżeli zobaczy że młodzież może odnieść korzyści, będzie wywierał każdy możliwy wpływ na zbor aby raczej zniechęcić niż umocnić i budować.

[483]

Nikt nie zaprzeczy że w Healdsburgu, tak jak i w innych miejscach, istnieją te elementy, a jeżeli szatan ich nie użył, użyje jakiegoś innego wpływu w tym samym kierunku. Lecz „biada temu człowiekowi, przez którego przychodzą zgorszenia, albowiem byłoby lepiej dla niego gdyby uwieszono mu kamień młyński u szyi i został w morze wrzucony”. [Mateusza 18,7](#); [Marka 9,42](#). Bóg ma swoje sposoby pracy. Ludzie nie zawsze mogą je dostrzec ale przywiązując tak wiele wagi do własnych wysiłków nie tylko nie dają Panu miejsca do działania lecz okazuje się że pracują przeciwko Niemu. „A tak kto mniema że stoi, niechże patrzy aby nie upadł. Wy tedy, najmils! wiedząc to przedtem strzeżcie się abyście błędem tych niezbożnych nie byli zwiedzeni i nie wypadli z waszej stateczności ale rośnijcie w łasce i w znajomości Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”. [1 Koryntian 10,12](#); [2 Piotra 3,17.18](#).

Zbliżamy się do końca czasów. Z zewnątrz nastaną obfite doświadczenia lecz te zniechęcenia niech nie wychodzą spośród zboru. Niech lud Boży zaprze się siebie dla dobra prawdy, dla Chrystusa. „Albowiem musimy się wszyscy pokazać przed sądowną stolicą Chrystusową aby każdy odniósł co czynił w ciele według tego co uczynił, lub dobre lub złe”. [2 Koryntian 5,10](#). Każdy kto prawdziwie kocha Boga będzie posiadał ducha Chrystusa i gorącą miłość dla swoich

[484]

braci. Im bardziej czyjeś serce jest złączone z Bogiem i im bardziej jego uczucia skupiają się na Chrystusie, tym mniej będą mu przeszkadzać niewygody i trudności napotymane w tym życiu. Ci, którzy rosną do pełnego wieku Chrystusowego, będą się stawać coraz bardziej podobni do Niego w charakterze, nie szemrają ale są zadowoleni. Będą pogardzali krytykanctwem.

Zbór w tym czasie powinien posiadać wiarę raz świętym podaną, która umożliwi im śmiało powiedzieć: „Bóg jest moim pomocnikiem”. „Wszystko mogę w Chrystusie, który mię posila”. [Filipian 4,13](#). Pan nakazuje nam powstać i iść naprzód. W każdym czasie gdy zbór zapomniał o swoich grzechach i wierzył oraz kroczył w prawdzie, był czczony przez Boga. W wierze i pokornym posłuszeństwie jest moc, której świat nie może dorównać. Rozkazem opatrności Bożej dla Jego ludu jest rozwój — nieustanny postęp w doskonaleniu chrześcijańskiego charakteru, na drodze świętości, wznoszeniu się coraz wyżej w jasnej światłości i znajomości oraz miłości Bożej aż do końca czasu. O! dlaczego stale uczymy się tylko początkowych zasad nauk Chrystusa?

[485]

Pan ma obfite błogosławieństwa dla zboru jeżeli jego członkowie będą gorliwie szukali dróg ocknięcia się z tej niebezpiecznej letności. Pusta religia, słowa pozbawione życia, charakter pozbawiony siły moralnej — oto cechy, które wskazane są w uroczystym poselstwie przez Prawdziwego Świadka do zborów, ostrzegającego ich przeciwko dumie, światowości, formalizmowi i zarozumiałości. Temu, który mówi: „Jestem bogaty i wzbogaciłem się i niczego nie potrzebuję”, Pan nieba mówi: „Nie wiesz że jesteś biedny, mizerny i ubogi, ślepy i nagi”. [Objawienie 3,17](#). Lecz pokornym, cierpiącym, wiernym i wytrwałym, którzy żywią się swą słabością i niewystarczalnością, dane są słowa zachęty: „Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeźliby kto usłyszał głos mój i otworzył drzwi, wnijdę do niego i będę z nim wieczerzał a on ze mną”. [Wiersz 20](#). Prawdziwy Świadek mówi do wszystkich: „Znam uczynki twoje”. [Objawienie 3,15](#). Ta dokładna kontrola jest przeprowadzana też i w zborach Kalifornii. Nic nie umknie przed Jego bystrym wzrokiem, ich pomyłki i błędy, ich zaniedbania i upadki, ich grzeszne odejście od prawdy, odstępstwa i niedostatki — wszystko „obnażone jest i odkryte oczom” tego, z którym mamy do czynienia.

Mam nadzieję i modlę się o to „abyście kroczyli w pokorze umysłu abyście byli błogosławieństwem jedni dla drugich”. „Boć jeszcze bardzo maluczko a oto ten, który ma przyjść, przyjdzie a nie omieszka”. [Hebrajczyków 10,37](#). Lampy oblubienicy muszą być zapatrzone i palić się. Pan opóźnia swoje przyjście z powodu swojej cierpliwości do nas, „nie chce, aby który zginął ale żeby się wszyscy do pokuty udali”. [2 Piotra 3,9](#). Lecz kiedy razem ze wszystkimi odkupionymi staniemy na morzu ze szkła, z harfami złotymi i koronami chwały, a przed nami bezmiar wieczności. „Błogosławieni oni słudzy, których, gdy przyjdzie Pan, znajdzie czujących”. [Łukasza 12,37](#).

Żyjemy w czasach kiedy wszyscy powinni szczególnie zwrócić uwagę na polecenie Zbawiciela: „Czujcież a módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie”. [Mateusza 26,41](#). Niech każdy pamięta o tym że powinien być wierny i lojalny wobec Boga, wyznając prawdę, wzrastając w łasce i w znajomości Jezusa Chrystusa. Zaproszenie Zbawiciela brzmi: „Uczcie się ode mnie żem ja cichy i pokornego serca a znajdziecie odpocznienie duszom waszym”. [Mateusza 11,29](#). Pan chce nam pomóc, umocnić i błogosławić nas, lecz musimy przejść przez proces uszlachetnienia aż wszystkie nieczystości w naszym charakterze zostaną wyplenione. Każdy członek zboru będzie poddany piecowi, nie na pożarcie lecz oczyszczenie.

Pan pracuje pomiędzy wami lecz szatan także się wtrąca wprowadzając w fanatyzm. Są także inne złe rzeczy, których należy unikać. Niektórym grozi zadowolenie z powierzchownych spojrzeń na światło i miłość Bożą i na tym kończą swój postęp. Czujność i modlitwa nie były pielęgnowane. Właśnie w tym czasie kiedy woła się „Kościół Pański” ([Jeremiasza 7,4](#)), nadchodzą pokusy a ciemność gromadzi się wokół dusz, którą jest światowość i uwielbienie siebie. Istnieje konieczność aby Pan sam skomunikował się z duszami i przekazał im swoje idee. Co za cudowna myśl! — że zamiast naszych ziemskich, biednych, zawężowych pojęć i planów, Pan przekaże nam swoje własne pojęcia, myśli szlachetne, szerokie, dalekosiężne, zawsze wiodące do nieba!

Oto wasze niebezpieczeństwo że nie uda wam się przeciw naprzód „w stronę znaku nagrody wysokiego powołania Boga w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 3,14](#). Czy Pan dał wam światłość? Więc jesteście odpowiedzialni za tę światłość, nie tylko wtedy gdy jej promie-

nie świecą nad wami lecz odpowiedzialni za wszystko co odsłania przed wami w przeszłości. Macie poddawać swoją wolę Bogu na codzien, macie kroczyć w światłości i oczekiwać jeszcze więcej bowiem światłość od drogiego Zbawiciela ma świecić jaśniejszymi, wyraźniejszymi promieniami odbłasku pośród moralnych ciemności zwiększając swoją jasność coraz bardziej aż do dnia doskonałego.

Czy wszyscy członkowie naszych zborów próbują gromadzić świętą manę każdego ranka i wieczora? Czy poszukujecie boskiego oświecenia? Czy też planujecie zdobyć jakieś środki, przez które będziecie mogli uwielbiać siebie? Czy z całej duszy, myśli i siły woli, kochając Boga i służąc Mu błogosławicie innym wokół siebie przez przyprowadzenie ich do światłości świata? Czy jesteście zadowoleni z przeszłych błogosławieństw? Czy chodzicie tak jak chodził Chrystus pracując jak On pracował objawiając Boga światu słowami i uczynkiem? Czy jak posłuszne dzieci prowadzicie życie czyste i święte? Musicie wprowadzić Chrystusa w swoje życie. Tylko On może wyleczyć was z zazdrości, złych podejrzeń wobec braci. Tylko On może zabrać od was ducha zarozumiałości, którego niektórzy z was żywią ku swojemu zepsuciu duchowemu. Tylko Jezus może spowodować że będziecie odczuwać swoją słabość, niewiedzę, zepsutą naturę. Tylko On jeden może was oczyścić, uszlachetnić, przystosować do przybytków błogosławionych. „W Bogu poczynać sobie będziemy walecznie”. [Psalmów 60,12](#). Jakże wiele dobrego możecie zdziałać tym że będziecie lojalni wobec Boga i waszych braci przez tłumienie każdej niemilej myśli, każdego uczucia zazdrości lub wyższości! Niech życie wasze wypełnione będzie udzielaniem uprzejmości innym. Jak szybko możecie zostać powołani do złożenia zbroi, nie wiecie. Śmierć może się o was upomnieć nagle nie dając czasu na przygotowanie do ostatniej przemiany, nie mając siły fizycznej czy umysłowej na zatrzymanie myśli na Bogu i uczynienie z Nim pokoju. Niektórzy za niedługo przekonują się na podstawie doświadczeń jak próżna jest bezwartościowa zarozumiałość, niezależna sprawiedliwość, która ich zadawała.

[487]

Czuję się przynaglona przez Ducha Pańskiego do powiedzenia wam że obecnie nastał dla was dzień przywilejów, zaufania, błogosławieństwa. Czy go ulepszycie? Czy pracujecie dla chwały Bożej czy też dla samolubnych interesów? Czy stale pamiętacie o błyskotliwych możliwościach światowych sukcesów, przez które możecie

osiągnąć samozadowolenie i zysk finansowy? Jeżeli tak, rozczarujecie się bardzo gorzko. Lecz jeżeli poszukujecie życia czystego i świętego, uczenia się codziennie w szkole Chrystusa lekcji, do których was zaprosił aby być cichym i pokornym — wtedy będziecie posiadać pokój, którego żadne okoliczności ziemskie nie są w stanie zmienić.

Życie w Chrystusie jest życiem uspokajającym. Niepokój, niezadowolenie i brak spoczynku zdradzają nieobecność Zbawiciela. Jeżeli wprowadzicie Jezusa w życie, życie to będzie wypełnione dobrymi i szlachetnymi dziełami dla Mistrza. Zapomnicie o służeniu tylko sobie a będziecie żyli coraz bliżej drogiego Zbawiciela, a wasz charakter stanie się podobny do Chrystusowego, a wszyscy wokół was dowiedzą się że byliście z Chrystusem Jezusem i uczyliście się od Niego. Każdy posiada w sobie źródło swojego szczęścia lub niedoli. Jeżeli ktoś chce, może wznieść się ponad niskie, zmysłowe uczucia, które tworzą doświadczenie wielu, lecz tak długo jak jest napełniony samouwielbieniem, Pan nie może niczego dla niego uczynić. Szatan przedstawia ambitne plany dla oślepienia zmysłów lecz musimy zawsze pamiętać o „nagrodzie powołania onego Bożego, która jest z góry w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 3,14](#). Zgromadźcie wszystkie dobre uczynki jakie tylko możecie w tym życiu. „A ci, którzy innych nauczają, świecić się będą jako światłość na niebie, a którzy wielu ku sprawiedliwości przywodzą, jako gwiazdy na wieki wieczne”. [Daniela 12,3](#).

[488]

Jeżeli nasze życie wypełnione jest świętą wonnością, jeżeli czcimy Boga przez dobre myśli w stosunku do innych i czyniąc im dobre uczynki dla uszczęśliwienia ich, nie ma znaczenia czy mieszkamy w chatce czy w pałacu. Okoliczności, otoczenie mają niewiele wspólnego z doświadczeniem duszy. To duch, którego się pielęgnuje, nadaje kolorów wszystkim naszym działaniom. Człowiek żyjący w pokoju z Bogiem i bliźnimi nie da się uczynić nędznym. W jego sercu nie będzie zazdrości, złe podejrzenia nie znajdą tam miejsca, nienawiść nie może istnieć. Serce w harmonii z Bogiem wzniezione jest ponad złości i kłopoty tego życia. Lecz serce gdzie nie ma spokoju w Chrystusie jest nieszczęśliwe, pełne niezadowolenia, osoba taka widzi we wszystkim wady i może wnieść dysharmonię w najbardziej niebiańską muzykę. Życie samolubstwa jest życiem zła. Ci, których serca wypełnione są umiłowaniem siebie, będą pie-



łęgnować złe myśli o swoich braciach i będą przemawiać przeciwko narzędziom Bożym. Pasje podgrzewane przez podżeganie szatana są gorzkim źródłem wysyłającym nawet gorzkie strumienie zatruwające życie innych.

Niech każdy, kto mówi że idzie za Chrystusem, ceni siebie mniej a innych więcej. Gromadźcie się razem, gromadźcie się razem! W jedności jest siła i zwycięstwo, w niezgodzie i w podziałach jest słabość i pokonanie. Słowa te zostały wypowiedziane do mnie z nieba. Jako ambasador nieba mówię je teraz wam.

[489] Niech każdy stara się odpowiedzieć na modlitwę Chrystusa: „Aby byli jedno tak jak ty, Ojczy, jesteś we mnie a Ja w Tobie”. O, jaka to jest jedność! i mówi Chrystus: „Po tym poznają was żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni ku drugim”. [Jana 17,21](#); [13,35](#).

Kiedy śmierć zabiera kogoś spośród nas, jakie są nasze wspomnienia o traktowaniu jakie pozostawił? Czy obrazy pamięci są miłe do oglądania? Czy są to wspomnienia wymówionych miłych słów, sympatii udzielonych we właściwym czasie? Czy ktoś z braci odwrócił złe podejrzenia niedyskretnych plotkarzy? Czy bronił jego sprawy? Czy był wierny natchnionej prośbie: „Pocieszajcie strapiionych, wspomagajcie słabych?” [1 Tesaloniczan 5,14](#). „Otoś ich wiele uczył i ręce mdłe utwierdzał”. [Joba 4,3](#). „Umacniajcie ręce osłabione a kolana zemdlące posilajcie. Mówcie do zatrzwożonych w sercu: Zmacniajcie się, nie bójcie się”. [Izajasza 35,3.4](#).

Kiedy ten, z którym brataliśmy się w zborze już nie żyje, kiedy wiemy że jego zapis w księgach niebieskich jest już zamknięty i teraz musi spotkać się z tym zapisem na sądzie, jakie są refleksje jego braci co do postępowania z jakim się spotykał w stosunku do niego. Jaki był ich wpływ na niego? Jakże jasno w tej chwili każde ostre słowo, każdy nieprzemyślany uczynek przychodzi na myśl! Jakże inaczej zachowywalibyśmy się gdybyśmy stali przed jeszcze jedną próbą!

Apostoł Paweł dziękował Bogu za pocieszenie zesłane jemu w smutku mówiąc: „Błogosławiony niech będzie Bóg wszelkiej pociechy, który nas cieszy w każdym ucisku naszym abyśmy i my cieszyć mogli tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, tąż pociechą, którą my sami pocieszeni bywamy od Boga”. [2 Koryntian 1,3.4](#). Kiedy Paweł odczuwał pocieszenie i ciepło Bożej miłości w swojej

duszy, odbijał to błogosławieństwo na innych. Tak urządzmy nasze postępowanie aby obrazy życia naszej pamięci nie miały takiego charakteru że nie wytrzymamy spojrzenia wstydząc się wspominając na nie.

Gdy ci, z którymi się zbrataliśmy, już umrą nigdy nie będzie już można naprawić czy odwołać jakiegokolwiek słowa wypowiedzianego do nich lub wytarcia z pamięci jakiegokolwiek bolesnego wrażenia. Tak więc uważajmy na nasze postępowanie abyśmy nie obrazili Boga naszymi ustami. Odłóżmy na bok wszelki chłód i zmienność. Niech serce topnieje w czułości wobec Boga kiedy pamiętamy na Jego miłosierne obchodzenie się z nami. Niech Duch Boży jak święty płomień spali wszystkie śmieci nagromadzone u drzwi naszych serc i wpuści tam Jezusa, wtedy Jego miłość będzie wypływać ku innym przez nas w czułych słowach, myślach i uczynkach. Wtedy, jeżeli śmierć rozdzieli nas z przyjaciółmi abyśmy się spotkali z sobą dopiero na sądzie Bożym, nie będziemy się wstydzili ukazania się zapisu naszych słów.

[490]

Kiedy śmierć zamyka oczy, kiedy ręce złożone w bezruchu na piersi, jakże szybko ludzkie myśli się zmieniają! Nie ma więcej wyrzutów, goryczy, uchybienia i obrazy zostają wybaczone, zapomina się je. Jak wiele kochających słów wypowiada się o zmarłym! Jak wiele dobrych uczynków z ich życia przywodzi się na pamięć! Wyraża się teraz wiele pochwał i pochlebstw lecz spadają one na uszy, które nie słyszą, na serce, które nie czuje. O, gdyby słowa te zostały wypowiedziane kiedy męczony duch potrzebował ich tak bardzo, kiedy uszy mogły słyszeć a serce czuć, jakże miły obraz pozostałby w pamięci! Jakże wielu, kiedy stoi w przerażeniu i ciszy obok zmarłego, przypomina sobie ze wstydem i bólem słowa i uczynki, które spowodowały smutek sercu na zawsze już martwemu! Teraz więc wprowadźmy całe piękno, miłość i uprzejmość jakie tylko możemy w nasze życie. Bądźmy rozważni, wdzięczni, cierpliwi i miłosierni w naszym współżyciu ze sobą. Niech myśli i uczucia, które znajdują ujście wokoło zmarłego, są wprowadzane w codzienne życie naszych braci i sióstr.

## Rozdział 55 — Zachowanie się w domu Bożym

Dla pokornego i wierzącego człowieka dom Boży jest na ziemi bramą niebios. Pieśni pochwalne, modlitwa, słowa wymawiane przez przedstawicieli Chrystusa są środkami powołanymi przez Boga aby lud przygotować do zboru w górze, do onego wspaniałego nabożeństwa, w którym nie może brać udział nic nieczystego.

Ze świętości związanej z ziemską świątynią mogą się chrześcijanie uczyć jak powinni zapatrywać się na to miejsce, gdzie się Pan łączy ze swoim ludem. Pod względem nabożeństwa wiele się zmieniło w zwyczajach i zachowaniu się ludu, jednak nie ku lepszemu ale ku gorszemu. Drogie, święte rzeczy łączące nas z Bogiem przestają szybko działać na nasz umysł i serce, bywają uważane na równi ze zwykłymi. Obecnie zanika głęboki szacunek jaki lud odczuwał kiedyś wobec świątyni gdzie zbliżano się do Boga w świętej służbie. Ale Bóg sam dał rozporządzenia dotyczące Jego służby, którą wyniósł ponad wszystko co przemija.

Dom jest świątynią dla rodziny, komórką lub miejscem do osobistego oddawania czci Bogu ale dom zgromadzenia jest świątynią dla zboru. Powinny istnieć przepisy co do czasu, miejsca, rodzaju i sposobu nabożeństwa. Do tego co jest święte, co należy do nabożeństwa, nie powinno się odnosić obojętnie lub lekceważąco. Chcąc dać ludziom możliwość jak najlepszego głoszenia sławy Pańskiej, trzeba myśli ich tak nakierować aby święte rzeczy odróżniali od zwykłych. Żarliwa, aktywna pobożność powinna charakteryzować wyznawców. Szczęśliwymi można nazwać tych co mają świątynię, czy to okazałą czy też skromną, w mieście czy w pustych pieczarach górskich, w niskiej chacie czy w puszczy a jeśli ona jest tym co można było osiągnąć najlepszego dla Mistrza, to On poświęci wybrane miejsce swą obecnością i będzie ono święte dla Pana Zastępów.

Gdy wyznawcy wstępują do miejsca zgromadzenia, powinni to czynić z godnością i udać się tam spokojnie. Gdy znajduje się jakiś piec w pokoju, to niewłaściwym jest rozsiadać się przy nim leniwie i niedbale. Nie powinno się tolerować zwykłych rozmów, szeptów i



śmiechów w domu Bożym, ani przed ani po nabożeństwie. Żarliwa, aktywna pobożność powinna charakteryzować wyznawców.

Jeżeli niektórzy muszą czekać na rozpoczęcie nabożeństwa, powinni w cichym skupieniu okazać prawdziwego ducha poświęcenia przez milczące medytacje i podnieść serca w modlitwie do Boga aby nabożeństwo było szczególnym błogosławieństwem dla ich serc i posłużyło ku przekonaniu i nawróceniu się innych dusz. Powinni pamiętać iż niebiańscy posłowie znajdują się na tym miejscu. Wszyscy gubimy słodki związek z Bogiem przez nasze zniecierpliwienie, przez niezachęcające chwile refleksji i modlitwy. Musimy zrewidować nasz stan duchowy a serce i umysł przygotowywać na przyjście Słońca Sprawiedliwości. Gdy ludzie przychodzą do domu modlitwy z prawdziwą czcią dla Pana, świadomi tego że się znajdują w Jego obecności, błoga cisza będzie o tym wymownie świadczyła. Szepty, śmiechy, rozmowy, choćby nawet niewinne i nierażące na innym miejscu, nie powinny być nigdy dozwolone w domu gdzie Bóg ma być uwielbiony. Trzeba przygotować umysł do słuchania Słowa Bożego aby ono mogło wyrzeć wrażenie i rzeczywiście podzielać na serce.

Kaznodzieja powinien wchodzić do domu Bożego z powagą i dostojnością. Skoro doszedł do mównicy, powinien uklęknąć w cichej modlitwie przed Bogiem i w skupieniu prosić o pomoc. Jakież to robi wrażenie! Uroczysty nastrój zapanuje wśród zgromadzonych. Ich kaznodzieja rozmawia z Bogiem, poleca się Bogu zanim się odważy stanąć przed zborem. Uroczysta powaga spoczywa na wszystkich a aniołowie Boży stoją bardzo blisko. Każdy z obecnych bojących się Boga powinien z właściwą czcią schylić głowę w modlitwie do Boga aby Pan mógł uczcić zgromadzenie swą obecnością i udzielić siły prawdzie głosząc przez usta ludzkie. Gdy nabożeństwo rozpoczyna się modlitwą, każde kolano powinno zgiąć się w obecności Świętego i każde serce wznieść się w cichym uwielbieniu do Boga. Modlitwy wierzących będą wysłuchane a głoszenie Jego słowa będzie skuteczne. Obojętne stanowisko wyznawców w domu Bożym jest jedną z wielkich przyczyn, dla której kaznodzieja nie jest bardziej wydajny w dobrym. Pieśń wydobywająca się z wielu serc w czystych wyraźnych słowach jest jednym ze środków Bożych stosowanych w dziele ratowania dusz. Całe nabożeństwo powinno się odbywać uroczyście i z powagą, jakby sam Najwyższy był obecny.

[493]

Podczas kazania powinniście bracia pamiętać o tym iż słuchacie głosu Boga mówiącego przez usta Jego powołanego sługi. Przysłuchujcie się z uwagą! Nie zasypiajcie ani na chwilę bo możecie właśnie stracić słowa, których najbardziej potrzebujecie — słowa, które by powstrzymały nogi wasze od chodzenia po złych drogach gdybyście byli na nie zważali. Szatan i jego aniołowie starają się osłabić zmysły aby nie słuchano napomnień i przestróg lub gdyby je nawet usłyszano aby nie podziałały wcale na serce i nie wywołały w życiu żadnej zmiany, reformy życia. Czasem małe dziecko tak zajmie uwagę słuchaczy iż kosztowne nasienie nie pada na dobrą rolę aby przynieść owoc. Nieraz młodzież tak mało poważa dom Boży iż podczas kazania bezustannie rozmawia. Gdyby ta osoba mogła widzieć aniołów Bożych spoglądających na nich i zapisujących wszystkie ich czyny, poczułaby wstyd i strach sama przed sobą. Bóg chce mieć uważnych słuchaczy. To właśnie wtedy kiedy ludzie spali, szatan zasiał kłokol.

[494] Kiedy wygłasza się błogosławieństwo, wszyscy powinni być cicho jak gdyby się obawiali utracić pokój Chrystusowy. Każdy powinien wyjść bez tłoczenia się, bez głośnego mówienia, w przeświadczeniu iż znajduje się w obliczu Boga, iż oko Jego spoczywa na nim i że musi się zachować tak jakby się znajdował w Jego obecności. Nie powinno się zatrzymywać grupami w przejściach aby się pozdrawiać lub rozmawiać i przez to tarasować drogę tak że dla innych brakuje przejścia. W obrębie domu Bożego wszystko powinno być otoczone świętą czcią, nie powinno się go uważać za miejsce zebrania towarzyskich gdzie się spotyka starych przyjaciół, rozmawia się o codziennych rzeczach lub załatwia różne świeckie sprawy. To nie powinno się odbywać w domu Bożym. Boga i aniołów obrażono w niektórych miejscowościach przez pusty, głośny śmiech i tupanie nogami.

Rodzice, wznosicie sztandar chrześcijaństwa w umysłach waszych dzieci, przedstawiajcie im religię Chrystusa jako coś wzniosłego, pomagajcie im do robienia codziennych doświadczeń z Jezusem, uczcie je aby miejsce modlitw miały w jak największym poważaniu, niech serca ich gdy tam wstępują będą wzruszone a umysły ich napełnione zbożnymi myślami: Tutaj jest Bóg, to jest Jego dom. Myśli moje muszą być czyste a zamiary święte. Nie mam żywić w sercu swoim pychy, zazdrości, złych myśli, nienawiści lub

falszu, znajduje się bowiem w obecności świętego Boga. To jest miejsce gdzie się Bóg łączy ze swoim ludem i błogosławi go. Bóg wielki i wspaniały, który żyje wiecznie, spogląda na mnie, bada moje serce i zna najtajniejsze myśli i czyny mego życia!

Bracia, zechciejcie się nad tym trochę zastanowić i doświadczyć sami siebie jak się zachowujecie w domu Bożym i jakie czynicie usiłowania aby przez nauki i przykład rozwijać w dzieciach swych poważanie? Składacie dużą odpowiedzialność na kaznodzieję i czynicie go odpowiedzialnym za dusze waszych dzieci ale nie czujecie swej własnej odpowiedzialności jako rodzice i wychowawcy aby podobnie jak Abraham dawać przykład swemu domowi przestrzegania praw i przykazań Pańskich. Waszych synów i córki psujecie własnym przykładem przez zaniedbywanie przepisów i zasad wiary, jednak mimo braku domowego wychowania spodziewacie się iż kaznodzieja naprawi wasze codzienne zaniedbanie i dokona cudownego dzieła nakłonienia ich serca i życia do cnoty i pobożności. Gdy kaznodzieja za pośrednictwem serdecznych pełnych miłości przestroóg, cierpliwego nauczania i gorących modlitw za zbór czyni wszystko co może aby naprawić i ratować dusze i jednak mu się to nie udaje, wówczas rodzice często biorą mu za złe że ich dzieci nie są nawrócone choć może to być wynik własnego niedbalstwa. Ciężar ten spoczywa na rodzicach, czy zechcą oni przyjąć powierzone im od Boga dzieło i sumiennie je wykonać? Czy zechcą iść naprzód działając ze wszelką cierpliwością, pokorą i wytrwałością aby sami mogli osiągnąć wzniosły cel i prowadzić swe dzieci za sobą? Nie jest dziwnym iż zbory nasze są słabe i nie ma wśród nich głębokiej szczerzej pobożności jaka być powinna. Nasze obecne zwyczaje i przyzwyczajenia, które znieważają Boga, które stawiają rzeczy święte i niebiańskie na równi z ziemskimi, świadczą przeciwko nam. Mamy poświęconą, wypróbowaną i uświęcającą prawdę, a gdy nasze przyzwyczajenia i postępowanie nie zgadzają się z tą prawdą, grzeszymy przeciwko wielkiej światłości i stajemy się przez to winni. W wielkim dniu Bożym lżej będzie poganom niżeli nam.

Można by zdziałać o wiele więcej niż się czyni obecnie dla rozszerzenia światła prawdy. Bóg spodziewa się że przyniesiemy wiele owoców. Spodziewa się większej gorliwości i wierności, bardziej czułych i szczerych wysiłków od członków zboru dla sąsiadów i tych poza zbozem. Rodzice powinni zakreślić sobie szeroki plan

[495]

działania. Każdy, kto nosi imię Chrystusowe, powinien przywdziać całą zbroję i błagać, ostrzegać i szukać sposobu oderwania dusz od grzechu. Prowadźcie wszystkich do słuchania prawdy w domu Bożym. Musimy być o wiele gorliwsi w ratowaniu dusz od zagłady.

[496] Prawdą jest istotnie iż szacunek dla domu Bożego zanika. Nie wyróżnia się świętych rzeczy i miejsc, nie ceni się tego co święte i wzniosłe. Czyż brak prawdziwej bojaźni Bożej w naszych rodzinach nie ma swej przyczyny? Czyż nie polega na tym że wysoki standard religii jest na proch zdeptany? Bóg dał w dawnych czasach swemu ludowi doskonałe przepisy i ustawy. Czyż zmienił się Jego charakter? Czyż nie jest wielkim potężnym Bogiem panującym we wszechświecie? Czyżby nie było dla nas pożyteczne gdybyśmy często czytali polecenia dawane przez samego Boga Izraelowi, abyśmy mając światło wspaniałej prawdy mogli brać z nich przykład jak czcić należy dom Boży? Wiele jest przyczyn, dla których mamy w czasie nabożeństwa zachować poważnego pokornego ducha. Tak, mamy powód do większej pobożności i głębszej czci w naszych nabożeństwach niż to miało miejsce u Żydów. Ale wróg pracował nad tym aby zniszczyć naszą wiarę w świętość chrześcijańskiego nabożeństwa.

Miejsce poświęcone Bogu nie powinno być pomieszczeniem gdzie prowadzi się interesy ziemskie. Gdy się dzieci zgromadzają na nabożeństwo w pokoju, który w ciągu tygodnia służy za szkołę lub sklep, to jest zupełnie ludzkie iż podczas nabożeństw wkradają się myśli o lekcjach lub zdarzeniach jakie miały miejsce podczas tygodnia. Wychowanie i kształcenie młodzieży powinno być tego rodzaju aby rzeczy święte były uważane za święte i aby zachęcono do prawdziwego oddania się Bogu w Jego domu. Wielu z tych, którzy wyznają iż są dziećmi Króla niebieskiego, nie docenia należycie świętości wiecznych rzeczy. Prawie dla wszystkich jest koniecznością nauczyć się jak się mają zachować w domu Bożym. Rodzice nie tylko powinni uczyć swoje dzieci lecz nakazywać im aby wchodziły do świątynicy Bożej spokojnie i ze czcią.

[497] Duchowy nastrój modlących się w świętym miejscu Bożym musi być uszlachetniony, oczyszczony i poświęcony. Smutnym jest to iż sprawę tę zaniedbano. Przeoczono jej ważność wskutek czego panuje nieporządek i lekceważenie przez co Bóg jest znieważony. Jeżeli przywódcy zboru, kaznodzieje i lud, ojcowie i matki, nie mają

wzniosłych poglądów na tę sprawę, czegoż się możecie spodziewać po niedoświadczonych dzieciach? Skupiają się one często w gromadki oddalone od rodziców, którzy powinni mieć nad nimi nadzór. A przecież znajdują się przed oblicznością Boga i Jego oko patrzy na nie z góry, podczas gdy one szepczą i śmieją się, są roztargnione bezmyślne, opieszale, obojętne, lekceważące i nieuważne. Rzadko poucza się je że kaznodzieja jest ambasadorem Bożym, że poselstwo, które przynosi, jest od Boga postanowionym środkiem dla ratowania dusz i że dla wszystkich, którzy mają przywilej słyszeć je, będzie wonnością życia dla życia lub śmierci ku zginieniu.

Delikatne i chłonne umysły młodzieży oceniają pracę sług Bożych według tego jak rodzice zapatrują się na tę sprawę. Wielu ojców rodziny krytykuje w domu kazanie przyjmując jedno a drugie odrzucając. W taki sposób poselstwo Boże zesłane ludziom bywa krytkowane, kwestionowane i czyni się je przedmiotem niepoważnych uwag. Jaki wpływ wywierają na młodzież te obojętne ubliżające uwagi objawią jedynie księgi w niebie. Dzieci spostrzegają i rozumieją te rzeczy o wiele prędzej niż się rodzicom może wydawać. Ich poczucie moralne przybiera fałszywy kierunek, którego już nigdy w zupełności nie da się odmienić. Rodzice narzekają na zatwardziałość serca swych dzieci i na trudności przebudzenia ich sumienia aby postępowały według przykazań Bożych ale w księgach niebieskich zapisana jest prawdziwa przyczyna. Rodzice nie byli nawróceni. Nie byli ściśle złączeni z Bogiem i Jego dziełem. Ich ograniczone słabe pojęcia o świętości urzędu kaznodziejskiego i świątyni Bożej znalazły oddźwięk w wychowaniu ich dzieci. Wątpliwym jest czy ten kto długie lata znajdował się pod tak zgubnym wpływem domowego wychowania, będzie miał jeszcze kiedyś prawdziwą cześć i poważanie dla boskiego urzędu kaznodziejskiego i dla narzędzi wybranych do ratowania dusz. O tych rzeczach powinno się mówić ze czcią w dobranych słowach z delikatnym poczuciem, tak aby wszyscy, z którymi się spotykamy, poznali iż przyjmujemy poselstwo sług Bożych jako poselstwo od samego Boga.

Rodzice, uważajcie jaki przykład i jakie pojęcie dajecie dzieciom waszym. Ich umysły są podatne i łatwo dostępne wrażeniom. Gdy na przykład mówca uczynił jakiś błąd na nabożeństwie, strzeżcie się wspominać o tym. Mówcie tylko o dobrym, które on czyni, o pięknych myślach, które wygłasza i które trzeba sobie przyswoić jako

pochodzące od Boga. Łatwo można zrozumieć dlaczego głoszenie Słowa Bożego wywiera tak małe wrażenie na dzieciach i dlaczego one tak mało mają poważania dla domu Bożego. Ich wychowanie było pod tym względem niedostateczne. Ich rodzice potrzebują codziennej społeczności z Bogiem. Ich własne myśli muszą być oczyszczone i uszlachetnione a usta ich dotknięte rozpalonym węglem z ołtarza, wtedy dopiero ich obcowanie i zachowanie się w rodzinie będzie miało dobry wpływ na umysły i charaktery dzieci. Poziom religijny się podniesie. Tacy rodzice uczynią wielkie dzieło dla Pana. Wszystko co ziemskie i zmysłowe będzie coraz bardziej znikać z domu a czystość i wierność wzrośnie. Życie ich stanie się tak podniosłe jak o tym nawet nie marzyli. Nic z tego co jest związane ze służbą Bożą i nabożeństwem nie będzie przez nich uważane za pospolite.

Widok nieporządnie ubranych mężczyzn i niewiast boli mnie często gdy wchodzę do domu Bożego. Gdyby powierzchowność miała znamionować serce i charakter tych ludzi, wtedy na pewno nie można by zauważyć w nich nic niebiańskiego. Nie mają należytego pojęcia o porządku, prostocie i statecznym zachowaniu się, którego Bóg żąda od wszystkich przychodzących do Niego aby Mu się kłaniali. Jakież wrażenie czynią te rzeczy na niewierzących i na młodzież, która ma wzrok spostrzegawczy i skora jest do wyciągania stąd swych ostatecznych wniosków?

[499]

Są ludzie, którzy nie uważają domu Bożego za miejsce bardziej święte od każdego innego. Niektórzy wstępują na miejsce modlitwy z kapelusami na głowie, w brudnej i nieporządnej odzieży. Nie myślą o tym iż mają się spotkać z Bogiem i świętymi aniołami. Pod tym względem powinna nastąpić gruntowna zmiana w naszych zborach. Nawet kaznodzieje muszą mieć wyższy standard i delikatniejsze poczucie odnośnie tych spraw. Ta strona w dziele jest bardzo zaniedbana. Wskutek lekceważonego zachowania się, ubrania i postawy, jak również braku pobożnego skupienia, Bóg bardzo często odwraca się od tych, którzy się zgromadzili aby Mu oddawać cześć.

Wszyscy powinni otrzymać odpowiednie wskazówki jak mają się łądnie, czysto i porządnie ubierać wystrzegając się jednak zewnętrznych ozdób, które w ogóle w świątyni nie przystoją. Nie powinno się nigdy ubierać na pokaz ponieważ się przez to jeszcze bardziej Bogu uwłacza. Bardzo często jakiś strój zwraca na siebie

uwagę ludzi i przez to nasuwa myśli, które nie powinny mieć przystępu do serca modlących się. Bóg jedynie powinien opanować myśli i stać się przedmiotem uwielbienia, wszystko co odwraca myśli od tej uroczystej poważnej służby jest obrazą dla Niego. Zdobienie się kokardami, wstążkami i piórami, noszenie złota i srebra jest pewnym rodzajem bałwochwalstwa i nie licuje absolutnie z nabożeństwem gdzie oko każdego modlącego się powinno być zwrócone jedynie na wspaniałość Bożą. Odzież powinna być dostosowana do przepisów Biblii. Moda jest boginią, która opanowuje świat i zbyt często wkrada się też do zboru. Słowo Boże musi być wskaźnikiem dla zboru a rodzice powinni rzecz tę dobrze rozważyć. Gdy widzą iż ich dzieci skłaniają się do świeckiej mody, powinni postępować tak stanowczo jak Abraham ze swą czeladzią. Zamiast wprowadzać je w styczność ze światem, powinni czynić wszelkie wysiłki aby przyprawić je do Boga. Nikt nie powinien ubliżać świątnicy Boga rażącą odzieżą, Bóg i aniołowie są temu przeciwni. Święty Izraelski powiedział przez swego apostoła: „Których ochędóstwo niech będzie nie ono zwierzchnie w splecieniu włosów i obłożenie się złotem albo w ubieraniu się w szaty ale on skryty serdeczny człowiek, zależący w nieskażeniu cichego i spokojnego ducha, który jest przed obliczem Bożym kosztowny?” [1 Piotra 3,3.4.](#)

[500]

Jeżeli zbor został założony a sprawa ta nie była poruszana, to kaznodzieja zaniedbał swego obowiązku i będzie musiał zdać Bogu rachunek iż nie przeciwdziałał szerzącym się wpływom. Gdy się nie wpoi w lud należytych pojęć o prawdziwej służbie Bożej i prawdziwej czci, to skłonność do stawiania tego co wieczne i święte na równi ze zwykłymi rzeczami będzie wzrastała a wyznawcy prawdy staną się obrazą Boga i hańbą religii. Mając fałszywe, niedokładne pojęcia, nigdy nie będą mogli docenić czystego i świętego nieba ani nie będą przygotowani do połączenia się z czcicielami w niebieskiej świątyni gdzie wszystko jest czyste i doskonałe, gdzie każda istota kłania się Bogu i Jego świętości.

Paweł opisuje dzieło posłów Bożych jako takie, przez które każdy bywa wystawiony doskonałym w Chrystusie Jezusie. Kto przyjmuje niebiańską prawdę, musi być przez nią oczyszczony, uszlachetniony i poświęcony. Ale dojście do zupełnego wieku Chrystusowego wymaga wielu wysiłków. Nieforemne, wydobyte z kamieniołomów bryły muszą być obciosane a ich ostre kanty wygła-

dzone. Powierzchnowa praca, łatwe metody, pozorna świętość, która daleką jest od takiego charakteru jakiego Bóg oczekuje, są cechą naszego wieku. Każda droga, każda ścieżka, każda nauka, która nie przyjmuje zakonu Bożego za prawo chrześcijańskiego charakteru jest fałszywą. Doskonały charakter wymaga pracy całego życia, niedościgłej dla tych, którzy nie mają chęci do posuwania się naprzód powoli i z trudem, w sposób jaki Bóg zlecił. Nie możemy sobie pozwolić na żadne uchybienia pod tym względem, musimy codziennie wzrastać w Chrystusie, który jest naszą głową.



*Drogi bracie i siostrze B.:*

Obydwoje was przedstawiono mi jako znajdujących się w niebezpieczeństwie duchowym. Opuszczaliście właściwą ścieżkę i stawialiście stopy na szerokiej drodze. Siostra B. przekazywała wiele rzeczy w ploteczkach i pogaduszkach, trochę tu, trochę tam, co było jak zasiewane ziarno a żniwo z pewnością nadejdzie. Zachęcała do niewiary i mówiła swojemu mężowi że droga, którą dotychczas się posuwali, była zbyt wąska i skromna. Uważała że kwalifikacje jej męża są znacznie wyższe i powinny być wykorzystywane w szerszy i bardziej wpływowy sposób. Brat B. miał całkiem takie same nastawienie, w rzeczywistości to on naprowadził ją na taki tor myślenia. Oboje trzymaliście sztandar, na którym było napisane: „Przykazania Boże i wiara Jezusa” ale kiedy na swojej drodze spotykaliście ludzi, których uważaliście za popularnych, obniżyliście sztandar i chowaliście go za siebie mówiąc: „Jeżeli damy poznać że jesteśmy Adwentystami Dnia Siódmego, nasz wpływ się skończy i stracimy wiele przywilejów”. Widziałam sztandar prawdy jak włókł się za wami. Wtedy powstało pytanie: „Dlaczego w ogóle go nosić? Wierzymy że to co widzimy jest prawdą lecz nie musimy dać poznać nauczycielom i studentom że nosimy ten niepopularny sztandar”. W waszym towarzystwie znajdowali się tacy, którzy nie byli zadowoleni czy usatysfakcjonowani tymi sugestiami, lecz słabi poszli za waszym wpływem zamiast pozwolić by ich światło świeciło przez trzymanie wysoko sztandaru. Ukryli swoje sztandary i maszerowali dalej obawiając się pozwolić by światłość, która została im dana z nieba, świeciła przed wszystkimi.

Widziałam kogoś jak podszedł do was twardym krokiem i z zasmuconą twarzą. Powiedział: „Niech nikt nie bierze waszej korony”. Czy zapomnieliście upokorzenia znoszonego przez Syna Bożego w przyjsciu na ten świat, jak cierpiał krzywdę, nagany, nienawiść, szyderstwo i zdradę, jak znosił haniebną próbę w sali sądowej po wycierpieniu nadludzkich ataków od szatana w Ogrodzie Getse-

mane? Czy zapomnieliście o dzikim okrzyku tłumu: „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go!” (Łukasza 23,21) i jak umarł jako złoczyńca? Czy sługa jest większy od swojego Pana? Uczniowie Jezusa nie będą popularni ale będą jak ich Mistrz — łagodni i pokornego serca. Usiłujecie wspiąć się na najwyższe miejsca lecz w końcu znajdziecie się na najniższym. Jeśli będziecie pragnęli sprawiedliwego postępowania, ukochania miłosierdzia, kroczenia w pokorze z Bogiem, będziecie współuczestnikami z Chrystusem w Jego cierpieniach i podzielicie wraz z Nim Jego chwałę w Jego królestwie. Pan was błogosławił lecz jakże niewiele docenialiście Jego miłosierdzia! Jakże niewiele chwały otrzymał z waszych ust! Możecie wykonać dobrą pracę dla Mistrza lecz nie z waszymi poglądami jako najwyższymi. Musicie uczyć się w szkole Chrystusa bo inaczej nigdy nie będziecie mogli być zakwalifikowani do wstąpienia na wyższy poziom, nie otrzymacie pieczęci żywego Boga, nie wejdziecie przez bramy do miasta Bożego i nie zostanieie ukoronowani chwałą, honorami i nieśmiertelnością.

Szatan pracuje na wiele sposobów, tam gdzie nie jest widoczny nawet poprzez mężczyzn i kobiety, którzy zajmują stanowiska godne zaufania. Zasugeruje ich umysłom wiarygodnie błędne myśli, działania i mowy, które stworzą wątpliwość i nieufność tam gdzie myślą że istnieje pewne bezpieczeństwo. Będzie pracował nad zniechęconymi elementami aby wprowadzić je w czynne działanie. Będzie istnieć pragnienie wielkości i honorów. W umysłach wzbudzona będzie zazdrość tam gdzie się jej nie podejrzewa a nie zabraknie okoliczności aby przywołać ją do działania. Podniosą się wątpliwości a pochlebne obietnice zysku zostaną szczerze zaoferowane jeśli krzyż nie będzie uwydatniony. Szatan będzie kusił niektórych aby myśleli że nasza wiara jest przeszkodą w wielkim postępie i zagradza do osiągnięcia wysokich pozycji w świecie i aby się mogli stać podziwu godnymi mężczyznami i kobietami.

[503] W swoim pierwszym okazaniu niezadowolenia szatan był bardzo sprytny. Twierdził tylko że wszystko co chciał to zaprowadzenie lepszego porządku rzeczy, dokonania wielkich ulepszeń. Odwiódł on świętą parę od Boga i od wierności Jego przykazaniom w tym samym punkcie gdzie tysiące są kuszone dzisiaj i gdzie tysiące upadają, i to przez swoją zwodniczą wyobraźnię. Prawdziwa wiedza jest boska. Szatan wszczepił w umysły naszych pierwszych rodziców

pragnienie wiedzy spekulatywnej, przez którą — jak twierdził — mieli znacznie polepszyć swój stan, lecz aby to osiągnąć muszą przyjąć kierunek przeciwny świętej woli Bożej bowiem Bóg nie doprowadzi ich do największych wysokości. Nie było celem Bożym aby otrzymali wiedzę, która zasadza się na nieposłuszeństwie. Było to szerokie pole, na które szatan próbował wprowadzić Adama i Ewę, i jest to to samo pole, które otwiera przed światem dzisiaj swoimi pokusami.

Przedstawialiście pogląd że wykształcenie musi stać jako niezależna praca. To mieszanie spraw religijnych i nauk biblijnych z wykształceniem naukowym uważaliście za złą stronę w naszej pracy kształceniowej oraz za przeszkodę w dziele prowadzenia studentów na wyższe stopnie wiedzy naukowej.

Wielkim powodem, dla którego tak niewielu z wielkich ludzi tego świata oraz tych, którzy posiadają wykształcenie wyższe, słucha przykazań Bożych jest to że oddzielili wykształcenie od religii uważając że każde z nich powinno zajmować osobne pole. Bóg dał pole wystarczająco szerokie dla doskonalenia wiedzy wszystkich, którzy na nie wstąpią. Wiedza ta zdobyta została pod boskim nadzorem, była związana z niezmiennym prawem Bożym a wynikiem byłoby doskonałe błogosławieństwo.

Bóg nie stworzył zła, uczynił tylko dobro, które było jak On. Lecz szatan nie jest zadowolony z poznania woli Bożej i wykonania jej. Jego ciekawość poznania tego czego Bóg nie chciał aby poznał była napięta do granic. Zło, grzech i śmierć nie zostały stworzone przez Boga, są wynikiem nieposłuszeństwa, które powstało w szatanie. Lecz poznanie zła obecnie w świecie zostało przeprowadzone przez spryt szatana. Są to bardzo trudne i kosztowne lekcje, lecz ludzie uczą się ich i jest wielu, którzy nigdy nie przekonają się że szczęściem jest niezajomość pewnego rodzaju wiedzy, która powstaje z niezaspokojonych pragnień i bezbożnych celów. Synowie i córki Adama są w pełni tak wnikliwi i ciekawi jak była Ewa w poszukiwaniu zakazanej wiedzy. Zdobywają doświadczenie, wiedzę, których Bóg nigdy nie chciał żeby posiadali, a wynikiem będzie — tak jak w przypadku naszych pierwszych rodziców — utrata domu w Edenie. Kiedy istoty ludzkie uczą się tego co zostało im przedstawione tak wyraźnie i dogłębnie przed nimi?

[504]

Historia przeszłości pokazuje aktywnie działającego szatana. Nie może on być bardziej próżny niż nieszkodliwy. Szatan zdemaskowany został tylko przy jednym drzewie gdzie zagroził bezpieczeństwu Adama i Ewy. Zaplanował przyciągnięcie tej świętej pary do tego jedyne drzewa aby uczynili właśnie to co Bóg powiedział im że nie powinni spożywać z drzewa wiadomości dobrego i złego. Nie istniało żadne inne dla nich niebezpieczeństwo w zbliżeniu się do jakiegokolwiek innego drzewa. Jakże prawdopodobna była jego mowa! posłużył się dokładnie tymi samymi argumentami, których używa dzisiaj — pochlebstwem, zazdrością, nieufnością, kwestionowaniem i niewiarą. Jeżeli szatan był taki sprytny na początku, jakież musi być teraz po zdobyciu doświadczenia wielu tysięcy lat? A jednak Bóg i święci aniołowie oraz wszyscy ci, którzy posłuszni są wszelkiej woli Pana, są mądrzejsi od niego. Subtelność szatana nie zmniejszy się lecz mądrość dana ludziom poprzez żywą łączność ze źródłem wszelkiej światłości i boskiej wiedzy będzie proporcjonalna do jego sztuczek i pułapek.

[505] Gdyby ludzie wytrzymali próbę, której nie przeszedł Adam i posileni Jezusem słuchali wszystkich wymagań Bożych bowiem są one sprawiedliwością, wtedy nigdy nie byliby się zaznajomili z niewłaściwą wiedzą. Bóg nigdy nie chciał by ludzie posiadali tę wiedzę, która pochodzi z nieposłuszeństwa, a która wprowadzona w praktykę kończy się śmiercią wieczną. Kiedy ludzie prawie niezmiennie wybierają wiedzę, którą przedstawia szatan, kiedy ich smak jest tak zepsuty że pragnie tej wiedzy jak gdyby ona była fontanną najwyższej mądrości, wtedy dają powody na to że oddzielili się od Boga i buntują się przeciw Chrystusowi.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 57 — Wykształcenie naszych dzieci

*Droga siostrze C.:*

Jeżeli Bóg w swej opatrności założył szkołę wśród naszego ludu w \_\_\_\_\_ i jeżeli zamiast wysłać swoją córkę tam gdzie znajdowałaby się w towarzystwie i pod wpływem tych, którzy miłują prawdę, umieszczasz ją w seminarium w \_\_\_\_\_ gdzie jej towarzystwem będzie grupa światowców, którzy nie mają żadnego szacunku dla Boga i Jego zakonu, zapytuję cię, jak się spodziewasz że Pan będzie przeciwdziałał złym wpływom, które ją muszą otaczać, a które sama wybrałaś. Czy przykaze On swoim aniołom aby wykonały pracę, którą wyznaczył tobie? Bóg nie pracuje w ten sposób, spodziewa się od nas że pójdziemy za światłością jaką zesłał w swoim Słowie.

Kiedy Bóg miał już odwołać z życia pierworodnych Egiptu, nakazał Izraelitom aby zgromadzili swoje dzieci spośród Egipcjan w swoich domostwach i naznaczyli podwoje drzwi krwią aby anioł zniszczenia widząc znak przeszedł obok ich domów. Zadaniem rodziców było zgromadzenie swoich dzieci. To jest twoja praca, moja praca i praca każdej matki, która wyznaje prawdę. Anioł ma umieścić znak na czołach wszystkich tych, którzy oddzieleni są od grzechu i grzeszników a anioł zniszczenia nadejdzie po nim aby unicestwić zarówno starych jak i młodych.

Bóg nie jest zadowolony z naszej nieuwagi i igrania Jego błogosławieństwami będącymi w naszym zasięgu. Nie jest też zadowolony z umieszczania przez nas dzieci w towarzystwie światowym ponieważ to najlepiej pasuje do ich gustów i skłonności. Jeżeli dusze waszych dzieci są na drodze zbawienia, musicie wykonywać swą [506] pracę z wiernością. Bóg nie jest całkowicie zadowolony z twojego postępowania co do światowego towarzystwa a niebezpieczeństwo obecnie zostało ci pokazane. Zachęcasz także do czytania opowieści, książki te a także gazety z opowiadaniem w odcinkach leżą na twoim stole, uformowały smak twojej córki aż stała się oszołomiona umysłowo i potrzebuje silniejszej pomocy, silniejszej woli niż jej własna aby ją kontrolowała.

Wróg osiągnął swoje z twoją córką aż jego wysiłki skrępowwały ją jak stalowe okowy i będzie wymagała silnego nieustępliwego wysiłku aby zbawić jej duszę. Jeżeli chcesz odnieść sukces w tej sprawie, nie może tutaj być żadnej połowicznej pracy. Nawyków całych lat nie da się łatwo przełamać. Twoja córka powinna zostać umieszczona tam gdzie istnieje stały, nieugięty, trwały wpływ. Radziłabym ci abyś dała ją do szkoły w \_\_\_\_\_, niech zazna dyscypliny tego ośrodka. Właśnie tam powinna się była znaleźć wiele lat temu. Pensjonat ten jest prowadzony przy pomocy planu, który czyni z niego dobry dom. Dom ten może nie odpowiadać skłonnościom niektórych osób lecz dzieje się tak dlatego że zostali wychowani w fałszywych teoriach, samozaspokojeniu i samouwielbieniu, a wszystkie ich nawyki i przyzwyczajenia znalazły się w niewłaściwym kanale. Lecz moja droga siostrzo, zbliżamy się do zakończenia historii, dlatego nie chcemy przypodobywać się smakom i praktykom świata lecz z umysłem Boga zobaczyć co mówi Pismo i kroczyć zgodnie ze światłością jaką dał nam Bóg. Nasze skłonności, przyzwyczajenie i praktyki nie mają mieć pierwszeństwa. Słowo Boże jest naszą normą.

[507] Jeżeli zaś chodzi o zdrowie twojej córki, właściwe nawyki zapewnią jej zdrowie podczas gdy niewłaściwe zrujniają ją w tym życiu i do przyszłego, wiecznego. Jest do zdobycia niebo a zguba do uniknięcia a kiedy w bojaźni Bożej zrobisz wszystko co ze swej strony możesz zrobić, wtedy dopiero możesz się spodziewać że Pan wykona swoją część pracy. Zdecydowane twoje działanie teraz może zbawić dusze od śmierci. Twoja córka potrzebuje silnego wpływu przeciwnego do towarzystwa, które kocha. Wyleczenie jej z tego nieporządku duchowego będzie wymagało tak zdecydowanego wysiłku jak wyleczenie pijaka z pragnienia silniejszych trunków. Masz do wykonania pracę, której nikt za ciebie nie może wykonać, i czy nie wykonasz jej? Czy w imieniu Pana będziesz się obchodzić ze swoim dzieckiem tak jak z duszą zagrożoną wieczną ruiną? Gdyby była dziewczyną, która kocha Boga, która może ćwiczyć samokontrolę, jej niebezpieczeństwo nie byłoby tak wielkie. Ale ona nie lubi myśleć o Bogu, o swoich obowiązkach czy też o niebie. Upiera się przy stawianiu na swoim. Nie poszukuje na codzień siły od Boga aby mogła odeprzeć pokusy. Czy zatem umieścisz ją w szponach wpływu obliczanych na odprowadzenie jej myśli od Boga, od prawdy i sprawiedliwości? Jeżeli

tak, ustawiasz ją na polu bitwy wroga bez żadnej siły do odparcia jego mocy czy przewyciężenia jego pokus.

Gdyby została umieszczona tam gdzie istnieją niebiańskie i boskie wpływy, jej zdolności moralne obecnie sparaliżowane, mogłyby się obudzić a jej myśli i cele poprzez błogosławieństwo Boże mogłyby popłynąć niebiańskim kanałem a ona zostałaby odnowiona. Lecz znajduje się ona obecnie w niebezpieczeństwie przez wewnętrzne zepsucie i zewnętrzne pokusy. Szatan gra o życie, o jej duszę i posiada wszelkie dane aby ją wygrać.

W moich widzeniach rozmawiałam z tobą jak tutaj napisałam. Moje serce boleje bardzo nad tobą. Ciężki bo ciężki jest twój przypadek ale nie załamuj się. Potrzeba ci pogody ducha i zdecydowania. Szukaj pomocy u Boga. Bóg jest twoim przyjacielem. Nigdy nie jesteś sama. Biblia jest twoim doradcą. Jest światłem dla tych, którzy znajdują się w ciemnościach. Wytrzymaj w godzinie próby bowiem nadejdą nowe. Lecz trzymaj się kurczowo Jezusa i uczyni z Niego swą siłę.

*Bracie D.:*

Moje modlitwy wnoszą się do Boga za tobą a moja miłość dla twojej duszy spowodowała że napisałam do ciebie ponownie. Jestem głęboko zasmucona twoim przypadkiem, nie abym uważała ciebie za prześladowanego lecz oszukanego, źle poprowadzonego człowieka, który nie ma podobieństwa Chrystusowego w swojej duszy i który oszukuje sam siebie ku swej pewnej ruinie.

Gdyby sprawa Boża leżała ci na sercu dostrzegłabyś że bracia twoi wykonali tylko swój obowiązek w swoim postępowaniu w stosunku do ciebie. Mówisz o udaniu się do \_\_\_\_\_ i pokazaniu że możesz być mężczyzną. Wszystko czego wymaga się od ciebie przez tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska w biurze to to abyś okazał się mężczyzną właśnie tam gdzie jesteś, abyś się nie poniżał przez stowarzyszenie się z grzesznikami oraz abyś nie jednoczył się z nimi w złych praktykach. Przestań się rozczulać nad sobą i pamiętaj o Zbawicielu świata. Rozważ nieskończoną ofiarę jaką uczynił dla człowieka a następnie pomyśl o Jego rozczarowaniu, że po poniesieniu przez Niego takiej ofiary dla człowieka, ten wybierze przymierze z tymi, którzy nienawidzą Chrystusa i sprawiedliwości i stanie się z nimi jednym w zaspokojeniu zdegenerowanego apetytu, w ten sposób ściągają wieczną ruinę na swoją duszę.

Lecz ty słyszałeś już jak mówiłam o tych sprawach, czytałeś je kiedy napisałam do ciebie a jednak nie wpłynęły one na twoje serce i życie. Zamknąłeś swoje serce na dobro a otwarłeś je na zło. Umieściłeś się na drodze wroga i nie trzymasz się Boga aby umożliwił ci odparcie jego pokus. Przypuśćmy że zerwiesz wszelkie związki z \_\_\_\_\_ z powodu odwetu ponieważ twoi bracia powiedzieli ci prawdę, kogo to zrani, ciebie czy ich? Zasmucisz ich czyniąc to lecz praca będzie szła dokładnie tak samo. Bóg powołuje pracowników z każdej strony, jest On niezależny od ciebie czy kogokolwiek w wykonywaniu swojej pracy. Jeżeli twoje serce nie jest czyste a także ręce nie są bez skazy w Jego oczach, nie może On współpracować z



tobą. On chce abyś miał prawdę w swoim sercu i życiu, wplecioną w charakter.

Radzę ci abyś upokorzył swoje serce i wyznał winy. Rozważ uroczyste zobowiązanie jakie Dawid dał Salomonowi na łożu śmierci: „Ja idę w drogę wszytkiej ziemi a ty zmacniaj się i bądź mężnym. Zachowywaj ustawy Pana Boga twego abyś chodził drogami jego i przestrzegał wyroków jego, i przykazań jego i sądów jego, i świadectw jego, jako napisane w zakonie Mojżeszowym, aby się szczęściło wszystko co sprawować będziesz, i we wszystkim, do czego się obrócisz”. [1 Królewska 2,2.3](#). Weź sobie to zobowiązanie do serca. Niech nikt nie pochlebia ci w czynieniu źle. Gdy wstydem jest grzeszyć, to nie jest wstydem — ale raczej honorem — wyznać swoje grzechy. Zachowaj prawdziwą indywidualność i pielęgnuj godność człowieka. Odłóż na bok dumę, zadufanie i fałszywą godność bowiem można je zachować tylko przy straszliwych konsekwencjach dla samego siebie.

Hałaśliwe piosenki, wesołe towarzystwo czy podniecający napój nie uczynią z ciebie człowieka przed Bogiem ani pocieszą twoje serce w chorobie i smutku. Tylko prawdziwa religia może być twoim pocieszeniem i pokrzepieniem w kłopotcie. Dyscyplina jaką odebrałeś w biurze nie była ściślejsza ani bardziej surowa niż Słowo Boże nałożyło na ciebie. Czy nazwiesz Boga niesprawiedliwym? Czy powiesz Mu prosto w twarz że jest niesprawiedliwy ponieważ oświadcza że czyniący zło zostanie oddzielony od Jego obecności?

Jakże jasno nakreślony jest w Słowie Bożym obraz Jego postępowania z człowiekiem, który przyjął Jego zaproszenie na wesele lecz nie nałożył szaty weselnej, która została dla niego przygotowana, szata sprawiedliwości Chrystusa! Uważał swoją własną zbrukaną szatę za wystarczające dobro aby pojawić się w niej w obecności Chrystusa, lecz został wyrzucony jako ten, który obraził swojego Pana i nadużył Jego łaskawej dobroci.

Mój bracie, twoja sprawiedliwość nie wystarcza. Musisz nałożyć na siebie szatę sprawiedliwości Chrystusa. Musisz być taki jak Chrystus. Rozważ tę surową próbę jaką Chrystus przetrzymał na pustyni pokusy na punkcie apetytu. Został wyniszczony przez ten długi post z powodu ciebie i mnie, walczył z szatanem i zwyciężył go aby dać nam przyczółek przynosząc nam boską moc przez zwyciężenia apetytu każdej bezbożnej namiętności.

[510]

Proszę cię abyś przyjrzał się tej sprawie tak jak ona wygląda. Kiedy jednoczysz się z pogardzającymi Bogiem przez picie piwa czy wina [fermentowanego] czy też silniejszego napoju, wyobraź sobie przed sobą Jezusa cierpiącego z powodu ostrych bólów głodu, aby mógł przełamać potęgę szatana i umożliwić człowiekowi zwycięstwo nad samym sobą. Pamiętaj — kiedy z bezbożnymi, którzy odrzucają prawdę i odmawiają zbawienia, podnosisz kufel pieniacego się piwa -, że Jezus patrzy, ten sam Jezus, którego uważasz za swojego Zbawiciela, w którym skupione są twoje nadzieje na życie wieczne. O, jak możesz, jak możesz być tak słaby w moralnym postrzeganiu aby nie widzieć wpływu tych rzeczy na siebie i innych! Gwałcisz najuroczystsze zobowiązanie a potem mówisz że jesteś prześladowany!

Kiedy ci, którzy czują się zmuszeni do uczynienia czegoś co przełamie moc, którą szatan rozciąga nad naszą młodzieżą, mówią ci ze smutkiem że jeżeli nie zmienisz przyzwyczajeń, nie będą mogli cię zatrzymać w pracy dla Boga jako tłumacza. Jak możesz stanąć przed nimi odważnie bez najmniejszego śladu zasmucenia z powodu swojego postępowania? Jak patrzy na twoje podejście ten Zbawiciel, który oddał swoje życie za ciebie? A jednak uważasz że jesteś prześladowany. „Albowiem musimy się wszyscy pokazać przed sądową stolicą Chrystusową aby każdy odniósł co czynił w ciele według tego co czynił, lub dobre lub złe”. [2 Koryntian 5,10](#). Kiedy staniesz przed tym wielkim i strasznym trybunałem, od którego decyzji nie będzie odwołania i gdzie nie będzie fałszywego zrozumienia ani nieporozumienia, wtedy zamilknieš. Nie będziesz miał do powiedzenia ani jednego słowa na obronę swego postępowania. Będziesz stał winny, potępiony i bezsilny jeżeli teraz nie odłożysz na bok swoich grzechów, nie zaczniesz pilnie pracować nad pokutą i nie przyodziejiesz się w szatę sprawiedliwości Chrystusowej.

[511]

Jakie inne postępowanie mogło zostać podjęte w stosunku do ciebie niż to jakie przyjęto? Odczuwam najdelikatniejszą miłość i współczucie dla twojej duszy lecz fałszywe słowa sympatii dla podtrzymania cię w buncie i pogardzie dla tych, których Bóg umieścił na odpowiedzialnych stanowiskach w swoim dziele, nigdy nie zostaną przeze mnie wypowiedziane. Zbyt mam wiele szacunku do ciebie aby powiedzieć ci pochlebnie — jak to wielu czyni — że wszystko będzie z tobą dobrze kiedy przyjmujesz taki sposób postępowania

obrażając swoje człowieczeństwo, znieważając moralny obraz Boga w swej duszy, oszukując własne serce i znieważając Tego, który odkupił cię za cenę swej krwi.

Jezus powiedział: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej jakom i ja zwyciężył i usiadłem z ojcem moim na stolicy jego”. **Objawienie 3,21**. Czy ty zwyciężasz? Czy też jesteś zwyciężany przez swoje pożądliwości, apetyty i namiętności?

Aby można ci było bezpiecznie powierzyć tłumaczenie naszych najważniejszych prac, zajmowania się najświętszymi pracami i rzeczami, czy nie powinieneś mieć najpełniejszą łączność z Bogiem i całkowite poświęcenie dla Jego służby? Czy nie powinieneś być tam gdzie mogą ci usługiwać święci aniołowie, dawać ci mądrość i wiedzę jak Bóg dawał Danielowi, natchnąć cię właściwymi pomysłami abyś mógł wykonywać właściwą pracę tłumacza? Jeżeli wolisz otworzyć swoje serce na podszepty szatana, jeżeli wolisz towarzystwo tych, którzy są wrogami Chrystusa, czy spodziewasz się że Bóg dokona cudu uchronienia cię od poddania się mocy szatana? Aniołowie zła gromadzą się wokół twojej duszy lecz są oni zaproszonymi gośćmi. Czynią propozycje a ty je przyjmujesz: Dopóki nie będziesz zdecydowany słuchać woli Bożej, nie możesz mieć Jego przewodnictwa.

Jezus spodziewa się od wszystkich, którzy głoszą że są Jego żołnierzami, że będą Mu służyli. Spodziewa się że rozpoznasz wroga i odeprzesz go a nie zaprosisz go do poufałości i w ten sposób zdradzisz święte zaufanie. Pan postawił cię w miejscu gdzie możesz być wzniosły i szlachetny i możesz nieustannie zdobywać przygotowanie do Jego dzieła. Jeżeli nie zdobędziesz tych kwalifikacji, tylko ty będziesz winien.

Istnieją trzy sposoby, na które Pan odsłania nam swoją wolę aby nas prowadzić i przystosować do prowadzenia innych. Jak możemy rozpoznać Jego głos i odróżnić go od głosu obcego? Jak odróżniamy go od głosu fałszywego pasterza? Bóg odsłania nam swoją wolę w swoim słowie, Piśmie Świętym. Głos Jego objawia się także w Jego opatrnościowych działaniach i zostanie rozpoznany jeżeli nie będziemy oddzielać naszych dusz od Niego przez kroczenie własnymi ścieżkami, postępując zgodnie ze swoją wolą i skłonnościami nieuświęconego serca, dopóki zmysły tak się nie pomieszają że nie

[512]

będzie się zauważać spraw wiecznych a głos szatana będzie tak zamaskowany że zostanie przyjęty jako głos Boga.

Innym sposobem, w którym słyszy się głos Boży, to apele Jego Ducha Świętego wywierające wpływ na serce, odbijające się w charakterze. Jeżeli macie jakiegokolwiek wątpliwości w jakimś przedmiocie, musicie najpierw poradzić się Pisma. Jeżeli prawdziwie rozpoczęliście życie wiary, oddaliście się Panu aby całkowicie należeć do Niego a On wzięł was aby kształtować was i formować zgodnie ze swoim celem abyście mogli stać się naczyniem ku uczciwości. Powinniśmy szczerze pragnąć aby być podatnymi w Jego rękach i iść gdziekolwiek by was poprowadził. Wtedy zawierzacie Mu pracę nad Jego planami współpracując jednocześnie z Nim wypracowując swoje zbawienie z bojaźnią i drzeniem. Ty, mój bracie, uczyłeś się przez doświadczenia poznania głosu Dobrego Pasterza a to powoduje że jesteś w wątpliwościach i niebezpieczeństwie. Powinieneś umieć rozróżnić Jego głos.

[513]

### Ćwiczenie woli

Czysta religia ma do czynienia z wolą. Wola jest siłą rządzącą w naturze człowieka, podporządkującą sobie wszystkie inne zdolności. Wola nie jest smakiem czy skłonnością lecz czynnikiem decydującym, który działa w ludziach ku posłuszeństwu lub też nieposłuszeństwu wobec Boga.

Jesteś młodym inteligentnym człowiekiem, pragniesz uczynić swoje życie takim aby w końcu przystosować się do nieba. Często się zniechęcasz odkryciem swojej własnej słabości moralnej, niewolnicze podporządkowanie wątpliwościom, kontrolowanie siebie przez nawyki i zwyczaje starego życia w grzechu. Odkrywasz że twoja uczuciowa natura nie jest wierna sobie, twoim najlepszym postanowieniom oraz najświętszym zobowiązaniom. Nic nie wydaje się realne. Twoja własna niestałość prowadzi cię do powątpiewania w szczerść tych, którzy chcą czynić ci dobrze. Im więcej walczysz w wątpliwościach, tym bardziej nierealne wszystko wygląda aż wydaje się że nie ma dla ciebie nigdzie stałego gruntu. Twoje obietnice są jak liny z piasku i w tym samym nierealnym świetle spoglądasz na słowa i uczynki tych, którym powinieneś ufać.

Będiesz w nieustannym niebezpieczeństwie dopóki nie zrozumiesz prawdziwej siły woli. Możesz wierzyć i obiecywać wszystko lecz twoje obietnice czy wiara nie mają żadnej wartości dopóki nie zaangażujesz woli po stronie wiary i działania. Jeżeli stoczysz walkę wiary z całą swoją mocą woli, zwyciężysz. Nie można ufać twoim uczuciom, wrażeniom, emocjom, bowiem nie można na nich polegać, zwłaszcza przy twoich zepsutych pojęciach, a znajomość twoich złamanych obietnic i zobowiązań osłabia twoją wiarę w siebie oraz zaufanie innych do ciebie.

Ale nie możesz rozpaczać. Musisz być zdecydowany że wierzysz chociaż nie wydaje się nic prawdziwego i rzeczywistego. Nie musisz ci mówić że to ty sam doprowadziłeś się do tej sytuacji nie do pozazdroszczenia. Musisz odzyskać zaufanie do Boga i swoich braci. Musisz poddać swoją wolę woli Jezusa Chrystusa a kiedy tak uczynisz, Bóg natychmiast przyjmie cię i będzie działał w tobie ku swojej przyjemności. Cała twoja natura zostanie podporządkowana kontroli Ducha Chrystusowego i nawet twoje myśli będą Mu poddane. Nie możesz kontrolować swoich odruchów uczuć tak jak mógłbyś tego pragnąć lecz możesz kontrolować wolę i możesz dokonać całkowitej przemiany w swoim życiu. Przez poddanie twojej woli Chrystusowi, życie twoje ukryje się w Chrystusie w Bogu i połączy się z mocą, która jest ponad wszelkimi zwierzchnościami i mocami. Otrzymasz od Boga moc, która przytwierdzi cię do Jego siły, a nowe światło, światło żywej wiary będzie dla ciebie możliwe. Lecz twoja wola musi współdziałać z wolą Bożą a nie z wolą kolegów, którzy są nieustannym narzędziem szatana stale pracującego nad usidleniem i zniszczeniem ciebie.

[514]

Czyż bez zwłoki nie postawisz się we właściwym związku z Bogiem? Czyż nie powiesz: „Oddam swoją wolę Jezusowi a uczynię to teraz” i czy od tego momentu nie staniesz całkowicie po stronie Pana? Zlekceważ zwyczajne i silny krzyk apetytu i żądzy. Nie dawaj szatanowi szans powiedzenia: „Jesteś przeklętym obłudnikiem”. Musisz zamknąć drzwi aby szatan w ten sposób nie oskarżał i zniechęcał cię. Powiedz: „Chcę wierzyć, wierzę że Bóg jest moim pomocnikiem” a odkryjesz że triumfujesz w Bogu. Przez zdecydowane zachowanie woli po Pańskiej stronie, każde uczucie woli doprowadzone będzie w niewolę Jezusa. Wtedy odkryjesz że stopy twoje spoczywają na twardej skale. Niekiedy to zajmuje

każdą cząstkę siły woli jaką posiadasz lecz to Bóg działa dla ciebie i wyjdiesz z procesu kształtowania i przesiewu jako naczynie ku uczciwości.

[515] Mów z wiarą. Trzymaj się po stronie Bożej. Nie stawiaj stóp po stronie wroga a Pan będzie twoim pomocnikiem. Uczyni On dla ciebie to czego nie możesz dla siebie zrobić sam. Wynik będzie taki że staniesz się „jak cedr libański”. Życie twoje będzie szlachetne a uczynki będą wypracowane w Bogu. Będzie w tobie moc, szczerłość i prostota, które uczynią z ciebie wypolerowane narzędzie w rękach Bożych.

Potrzebujesz codziennego picia ze źródła prawdy abyś mógł zrozumieć tajemnicę przyjemności i radości w Panu. Lecz musisz pamiętać że wola, która tworzy tak ważny czynnik w charakterze człowieka, została w czasie upadku poddana kontroli szatana i od tego czasu działa w człowieku jak chce i dla własnej przyjemności lecz ku całkowitej ruinie i nieszczęściu człowieka. Lecz niepojęta ofiara Boga w oddaniu Jezusa, Jego Syna umiłowanego, aby stał się ofiarą za grzechy, umożliwi Mu powiedzenie bez pogwałcenia choć jednej zasady Jego rządów:

„Oddajcie się mnie, oddajcie mi tę wolę, odbierzcie ją spod kontroli szatana a Ja ją posiadam, wtedy będę mógł pracować w was wedle woli i dla przyjemności mojej”. Kiedy On daje ci umysł Chrystusa, wola twoja staje się taka jak Jego wola a twój charakter przekształcony zostanie aby być podobnym do charakteru Chrystusa. Czy twoim celem jest wykonywanie woli Bożej? Czy pragniesz być posłusznym Pismu? „Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze a weźmie krzyż swój i naśladuje mnie!” [Mateusza 16,24](#).

Nie ma takich rzeczy jak naśladowanie Chrystusa jeżeli nie zaprzestasz zaspokojenia złych skłonności i nie postanowisz służyć Boga. To nie twoje uczucia czy emocje czynią z ciebie dziecko Boże lecz wykonywanie woli Bożej. Wtedy możesz stać w danym ci od Boga człowieczeństwie jako przykład dobrych uczynków. Wtedy będziesz pomagał zachowywać zasady dyscypliny zamiast pomagania w ich łamaniu. Będziesz wtedy pomagał zachować porządek zamiast pogardzania nim i zachęcania do nieregularności w życiu przez swoje postępowanie. Powiadam ci w bojaźni Bożej, wiem czym twoje życie może być jeżeli ustawisz swoją wolę po stronie

Boga. „Albowiem jesteśmy pomocnikami Bożymi”. [1 Koryntian 3,9](#). Możecie wykonywać swoją pracę dla doczesności i wieczności w taki sposób że przejdzie przez próbę sądu. Czy spróbujesz? Czy odwrócisz się o sto osiemdziesiąt stopni? Jesteś przedmiotem miłości i wstawienniczej służby Chrystusa. Czy teraz poddasz się Bogu i pomożesz tym, którzy ustawieni są jako strażnicy dla strzeżenia interesów Jego dzieła zamiast przyczyniać im smutku i zniechęcenia? [516]

\* \* \* \* \*



## Rozdział 59 — Odpowiednie lektury dla dzieci

*Drogi bracie E.:*

Właśnie przeczytałam Review and Herald i zobaczyłam twój artykuł podający listę dobrych książek dla naszej młodzieży. Byłam bardzo zdziwiona kiedy przeczytałam twoje zalecenia. „Chata Wuja Toma”, „Robinson Cruzoe” i wiele podobnych książek. Istnieje niebezpieczeństwo że staniesz się nieco nieuważny w swoich artykułach. Dobrze byłoby dokładnie przemyśleć i zbadać wszystko co ma być uwiecznione w druku. Jestem naprawdę zaniepokojona kiedy widzę że twój wzrok duchowy nie jest o wiele jaśniejszy w sprawie wybierania i zalecania lektur dla naszej młodzieży.

Wiem że zalecanie w naszych gazetkach takich wzbudzających namiętności książek jak „Chata Wuja Toma” w wielu przypadkach usprawiedliwia czytanie innych książek, które nie są niczym innych jak fikcją. Rekomendacja ta doda ciężkiej pracy tym, którzy pracują nad tym, aby wyperswadować młodzieży aby odrzuciła czytanie fikcji. Wielokrotnie widziałam zło wypływające z czytania takich książek jakie zalecasz i mam przygotowany artykuł ostrzegający naszą młodzież w tej sprawie.

[517] Drogi Bracie, przede wszystkim dbaj o to abyś nie odprowadzał od studiowania Pisma. Ukazano mi że kupowanie i sprzedawanie przez naszych braci takich książek jakie popularnie krążą w szkołach niedzielnych, jest pułapką dla naszego ludu, zwłaszcza dla naszych dzieci. Prowadzi je do wydawania pieniędzy na taki rodzaj literatury, która rozpala wyobraźnię i czyni ich nieprzystosowanymi do rzeczywistych obowiązków życia praktycznego. Możesz być pewien że na podstawie twojej rady będzie się działać. Młodzież nie potrzebuje takiej swobody czy wolności ponieważ jej smak i skłonności idą wszystkie w tym kierunku. Oddalasz się od Jezusa i Jego nauk i nie zdajesz sobie z tego sprawy.

Dziełem szatana jest przedstawianie naszej młodzieży opowiadań w gazetach i opowiadań w książkach, które fascynują ich umysły i w ten sposób niszczą smak Słowa Bożego. Nie wkładaj wszyst-



kiego, mój drogi bracie, co przyjdzie ci do głowy do Review and Herald lecz pisz rozważnie. Jeżeli Duch Chrystusa popycha cię do pisania, wtedy używaj swojego pióra odczuwając ciężar za dusze płacząc między przedsionkiem a ołtarzem: „Przepuść, Panie! ludowi twemu, a nie daj dziedzictwa twego na pohańbienie”. [Joela 2,17](#). Ale jeżeli tylko twoje własne uczucia i aktywny umysł zmuszają cię do pisania, wtedy powstrzymaj się aż Duch Pański natchnie i poruszy cię. Nie myśl że ponieważ ty postępujesz w pewien sposób i robisz pewne rzeczy, to jest to dowód że są one słuszne i że musisz je przedstawić innym jako zasadę czy przewodnik. Nie jest dla ciebie najlepiej jeżeli czujesz swobodę wypowiedzenia swoich opinii na takie tematy jakie dotyczą dobra naszej młodzieży zalecając książki, które nie kierują się natchnieniem Bożym ani pobożnością. Jeżeli wyobrażasz sobie że taka lektura rozwinię solidne niesplamione zasady, jesteś w błędzie. Oby Pan pomógł ci postępować ostrożnie i w pokorze a nie rozrzucać zwodnicze twierdzenia w gazetach, bowiem będą uważane za zatwierdzone przez nasz lud. Nakładasz ciężar na innych aby przeciwstawić się wpływowi tych sentymentów.

Mój Bracie, bezpieczny jesteś stąpając pokornie z Bogiem. Drzę kiedy czytam twoje liczne artykuły dające rady i wytyczające zasady dla innych kaznodziejów. Nie jest właściwe abyś miał tak wiele do powiedzenia w tym temacie. Jeżeli staniesz się próżny i pyszny, Pan z pewnością pozostawi cię abyś popełnił jakiś błąd. Musisz ostrożnie strzec własnej duszy i poszukiwać codziennie żywego doświadczenia w sprawach Bożych. Powinieneś schować swoje własne „ja” i pozwolić by pojawił się Jezus. On jest twoją siłą, twoją tarczą, jesteś słabym człowiekiem popełniającym błędy i musisz być ostrożny abyś się nie potknął. Błagam cię abyś się strzegł byś ani słowem ani uczynkiem nie skalał świętego dzieła Bożego.

[518]

Czułabym się tak wdzięczna że mogłam odegrać rolę w tej wielkiej pracy. Jezus cię kocha i będzie pracował razem z twoim wysiłkiem jeżeli będziesz miał żywą łączność z Bogiem. Ale musisz prowadzić życie w czujności i modlitwie. Nie stań się nieostrożny. Nie oddzielaj się od Jezusa lecz włącz Go w swoje życie codzienne. Nie pracuj dla siebie i innych przez nieostrożne uwagi i rady lecz wiedz że jeżeli nie przyjmiesz Chrystusa do serca, jeżeli oczy twoje nie będą utkwione wyłącznie w chwale Bożej, duma wstąpi w twoje serce, miłość własna i twoja wola będzie przeważać, niebawem

uświadomisz sobie że postępujesz nierozważnie. „A czyńcie koleje proste nogami waszymi aż by to co jest chromego, z drogi nie ustąpiło ale raczej uzdrowione było”. [Hebrajczyków 12,13](#).

[519] Wielu jest takich wśród naszej młodzieży, których Bóg wyposażył w szczególne zdolności. Dał im najlepsze talenty lecz ich siły zostały osłabione, umysły pomieszane i nadwyrężone, i przez całe lata nie dokonali żadnego postępu w łasce i znajomości powodów naszej wiary ponieważ zaspokajali smak czytania powieści. Przez tak pobieżne czytanie mają wielkie trudności z kontrolowaniem apetytu jak pijak do kontrolowania swego apetytu na upajający napój. Osoby te mogłyby być dzisiaj związane z naszymi wydawnictwami i być wydajnymi pracownikami, którzy przygotowują książki, kopie dla prasy czy robią korektę, lecz ich talenty zostały zdegenerowane aż stali się umysłowo cierpiący na niestrawność i w rezultacie są niezdolni do zajęcia jakiegokolwiek stanowiska. Chora jest wyobraźnia. Prowadzą nierealne życie. Są niezdolni do praktycznych obowiązków życia i co jest bardziej smutne i zniechęcające — utracili całkowicie smak do solidnego czytania. Zakochali się i oczarowali takim pożywieniem dla umysłu jak bardzo podniecające historie zawarte w „Chata Wujka Toma”. Książka ta zrobiła dobro w swoim czasie tym, którzy potrzebowali przebudzenia w związku z niewolnictwem ale teraz stoimy na samej granicy wiecznego świata gdzie takie opowiadania nie są potrzebne w przygotowaniu do życia wiecznego.

Jedynym zabezpieczeniem dla nas jest być całkowicie nawróconym i posiadać gruntowną znajomość prawdy tak jak jest ona objawiona w Słowie Bożym abyśmy mogli podać każdemu człowiekowi, który nas zapyta, powód nadziei, która jest w nas, z łagodnością i bojaźnią.

Szczególnym wysiłkiem kaznodziejów i wszystkich pracowników we wszystkich naszych szeregach na obecny czas powinno być odwrócenie uwagi młodzieży od podniecających opowieści ku pewnemu słowu prorocemu. Uwaga każdej duszy walczącej o życie wieczne powinna koncentrować się na Biblii.

Wydaje mi się nieprawdopodobnie dziwnie, zważywszy wszystko co napisałam w związku z czytaniem podniecających opowieści, że widzę rekomendację pochodzącą od ciebie aby czytać „Robinsona Cruoe”, „Chata Wujka Toma” i „Bajki Ezopa”. Mój bracie, popełniłeś błąd pisząc ten artykuł. Jeżeli książki te znajdują

się pośród tych, które masz na sprzedaż, błagam cię abyś nigdy już więcej nie oferował ich młodzieży. Twoim obowiązkiem jest przywoływanie ich uwagi do Biblii, nie stać się ich kusicielem przez oferowanie im książek z atrakcyjnymi opowiadaniem, które odwrócą ich umysły od badania Pisma. Sami musimy pić wodę życia albo nieustannie będziemy wykuwali sobie popękane cysterny, które nie są w stanie zatrzymać wody.

Istnieje tysiące sposobów i planów jakie ma szatan aby wpełznąć i zachwiać umysłami młodzieży, i jeżeli dusza nie jest twarda i w pełni utwierdzona na Bogu i skrupulatnie nie zachowuje umysłu na badaniu Pisma Świętego i jeśli nie jest ugruntowana na naszej wierze na pewno zostanie usidlona. Ani na chwilę nie możesz przestać czuwać. Nie możemy sobie pozwolić na działanie pod wpływem impulsu. Musimy ustanowić straż nad naszymi umysłami oraz umysłami naszych dzieci aby nie zostały zwiedzione przez pokusy szatana.

[520]

Żyjemy w wielkim dniu pojednania i świętego dzieła Chrystusa dla ludu Bożego, które ma miejsce w obecnym czasie w niebieskiej świątyni, miałoby to być przedmiotem naszych nieustannych badań. Powinniśmy uczyć nasze dzieci co oznaczał cieniowy Dzień Pojednania i że był to czas szczególnie wielkiego upokorzenia i wyznania grzechów przed Bogiem. Cieniowy dzień pokuty ma mieć ten sam charakter. Każdy, kto naucza prawdy słowem i przykładem, nadaje trąbie szczególnie dźwięk. Musisz stale pielęgnować pobożność ponieważ nie jest to dla ciebie rzeczą normalną myśleć o niebiańskich sprawach. Jest przed nami wielkie dzieło odprowadzenia ludzi od światowości i jego zwyczajów i praktyk coraz wyżej ku duchowości, pobożności i szczerzej pracy dla Boga. Twoją pracą jest głoszenie poselstwa trzeciego anioła i granie do ostatniej nutki ostrzeżenia dla świata. Oby Pan cię pobłogosławił i otworzył ci duchowy wzrok. Piszę to w miłości widząc twoje niebezpieczeństwo. Proszę, rozważ te sprawy dokładnie i z modlitwą.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 60 — Rady dla młodzieży

[521] Studentom Akademii w South Lancaster powiedziałam: „Zbliżcie się do Boga a On przybliży się do was”. [Jakuba 4,8](#). Nigdy nie wstyďte się swojej wiary, nigdy nie umieszczajcie się po stronie wroga. „Wy jesteście światłością świata”. [Mateusza 5,14](#). Wasza wiara ma być objawiana jako cenna prawda, prawda, którą wszyscy powinni posiadać i muszą posiadać jeżeli mają być zbawieni. Jako lud jesteśmy w mniejszości. Nie jesteśmy popularni. Nasi wrogowie będą obserwowali czy nie popełniamy zła aby nas zdradzić i zrujnować nasze dusze. Nie będą oceniali naszych motywów. Będą fałszywie interpretowali naszą szczerą gorliwość i ogromne pragnienie aby inni dojrzelili i zrozumieli prawdę, aby czynili wolę Bożą przez posłuszeństwo Jego przykazaniom. Lecz powinniśmy stoczyć dobrą walkę wiary i być znalezieni „mocni, nieporuszeni, obfitujący w uczynku Pańskim zawsze”. [1 Koryntian 15,58](#).

Z uczuciem niewysłowionego smutku a czasami z rozpaczą, rozważam stan młodzieży i widzę jak trudno jest zachęcić ją do zdobywania wiedzy, której — jak wiem — Bóg hojnie powierzył zdolności. Bez wykształcenia będą okaleczeni i niewydajni na jakimkolwiek stanowisku. Jednak w zdobywaniu tego wykształcenia będą wystawieni na niebezpieczeństwa i pokusy. Szatan będzie próbował zatrudnić ich wypielegnowane zdolności w swojej służbie.

Niektórzy używają swoich zdolności dla złych celów. Subtelna trucizna zmysłowości krąży w ich żyłach i nie znajduje wiele przeszkód na drodze. Jest to fascynujące i czarujące. Umysł, który z odpowiednim stosunkiem do integralności moralnej, zdolny jest do osiągnięcia najwyższego stopnia pielęgnacji i wspaniałości literackiej, często zdegradowany jest do zajmowania się żądzą. Wniosłe zasady moralne, praktyczna pobożność nie kryją w sobie zachwyty dla tych zwiedzionych dusz i prawie niemożliwością jest wywarcie na nich jakiegokolwiek wpływu czy przykazaniem czy przykładem, które przeciwdziałałyby wysiłkom szatana psucia i rujnowania ich dusz. Jeżeli ci młodzi ludzie nie będą chętni do uczenia się,

do odbierania rad od osób doświadczonych, z pewnością zostaną zwiedzeni na niewłaściwe drogi przez zasadzki szatana. I jeżeli ci, którzy ich uczą, nie będą nieustannie wzrastali w łasce i poznaniu prawdy oraz w rzeczywistym duchowym postrzeganiu, będą w niebezpieczeństwie, przykładem i przedstawieniem błędnych pojęć, nieświadomego wspomagania wroga w jego pracy, prowadząc dusze do tego iż będą uznawane że jest to dla nich najlepsze co przynosi najmniej dobra i jest najmniej korzystne dla ich dusz.

Plany układane i wykonywane dla kształcenia naszej młodzieży nigdy nie są zbyt szerokie. Powinna ona odbierać niejednostronne wykształcenie lecz wszystkie jej zdolności powinny otrzymywać jednakową uwagę. Filozofia moralna, badanie Pisma i wychowanie fizyczne powinny być połączone z nauką zazwyczaj pobieraną w szkołach. Każda siła — fizyczna, umysłowa i moralna — musi być trenowana, ćwiczona i rozwijana aby mogła oddawać najwyższe usługi, bowiem jeżeli wszystkie nie będą równomiernie rozwijane, jedna zdolność nie może wykonywać dokładnie swojego zadania bez przemęczenia jakiejś części maszynerii ludzkiej.

[522]

Wiele zostało powiedziane i napisane w związku z wagą kształcenia umysłu dla wykonywania przezeń najwyższych usług. To niekiedy prowadziło do opinii że jeżeli umysł będzie wykształcony aby wydawać swą największą moc, umocni naturę fizyczną i moralną dla rozwoju całego człowieka. Czas i doświadczenie udowodniły że jest to błąd. Widzimy mężczyzn i kobiety, którzy są absolwentami szkół, którzy w żaden sposób nie są wykwalifikowani do właściwego wykorzystania cudownego organizmu fizycznego, w który wyposażył ich Bóg. Całe ciało zaplanowane jest do działania, nie do bezczynności. Jeżeli siły fizyczne nie są obciążane na równi z umysłowymi, zbyt wiele przeciążania spoczywa na tych ostatnich. Jeżeli każda część ciała maszynerii ludzkiej nie wykonuje przypisanych jej zadań, siły umysłowe nie mogą być wykorzystane w największym stopniu przez jakikolwiek czas. Siły naturalne rządzone być muszą prawami natury a zdolności muszą być kształcone aby pracowały harmonijnie w zgodzie z tymi prawami. Nauczyciele w naszych szkołach nie mogą lekceważyć żadnego z tych szczegółów bez uniknięcia odpowiedzialności. Duma może ich prowadzić do szukania wygórowanego i światowego osiągnięcia intelektualnego aby studenci byli błyskotliwi. Jednak kiedy do solidnych osiągnięć — jakie

są wymagane by przystosować mężczyzn i kobiety do wszelkich przypadków w życiu praktycznym — studenci tacy są tylko częściowo przygotowani do uczynienia z życia sukcesu. Ich wadliwe wykształcenie często prowadzi do niepowodzenia w jakiegokolwiek dzieło by się nie zaangażowali.

[523] Ćwiczenia gimnastyczne mogą w niektórych przypadkach być korzystne. Zostały wprowadzone aby zaspokoić potrzebę pożytecznych ćwiczeń fizycznych i stały się popularne w instytucjach kształceniowych lecz nie są one bez wad. Jeżeli nie są dokładnie regulowane, wyrządzają więcej szkody niż pożytku. Niektórzy cierpią szkody fizyczne przez całe życie z powodu niektórych sportów gimnastycznych. Ćwiczenia programowe związane z naszymi szkołami, jeżeli będą właściwie przeprowadzone, w dużym stopniu zajmą miejsce gimnastyki.

Nauczyciele powinni zwracać znacznie więcej uwagi na fizyczne, umysłowe i moralne wpływy w naszych szkołach. Aczkolwiek uczenie się i studiowanie nauk może doprowadzić studentów do wysokich osiągnięć literackich, nie daje ono pełnego doskonałego wykształcenia. Kiedy będzie się zwracało szczególną uwagę na dokładny rozwój każdej fizycznej i moralnej mocy jaką dał Bóg, wtedy studenci nie będą opuszczali naszych szkół nazywając się wykształconymi podczas gdy nie znają tej wiedzy, którą muszą mieć do życia praktycznego i do najpełniejszego rozwoju charakteru.

Serce mnie boli kiedy widzę te niedoskonałości bowiem wynikiem musi być utrata zdrowia, brak zdolności do troskliwej opieki i brak przystosowania do tego rodzaju pracy, która jest najbardziej zasadnicza do odniesienia sukcesu w życiu. W gazetach przelewa się od sensacyjnych doniesień o oszustwach i sprzeniewierzeniach, nieszczęściach w rodzinach, mężach uciekających od żon i żony uciekające od mężów — wszystko to z powodu tego że ludzie ci nie zostali wykształceni w nawykach pracowitości oraz nigdy nie nauczyli się jak oszczędzać czas czy też zatrudniać swoje zdolności w jak najlepszy sposób aby stworzyć szczęśliwy dom.

Obym mogła obudzić wszystkich nauczycieli w naszym kraju w tej sprawie. Jest dla nich praca do wykonania, praca rozszerzania i uwznioślenia ich pracy wychowawczej. Tuż przed nami jest czas kiedy stan świata będzie rozpaczliwy, kiedy ta prawdziwa religia, która oddaje posłuszeństwo „temu co mówi Pan” prawie całkowicie

wygaśnie. Naszą młodzież powinno się uczyć że złych uczynków się nie zapomina ani też nie są one przeoczone ponieważ Bóg nie karze natychmiast przestępców z ogromną pogardą. Bóg prawuje się z ludźmi i narodami. Przez wszystkie wieki historii tego świata pracownicy zła gromadzili gniew na dzień gniewu a kiedy wypełni się czas całkowicie że grzech dosięgnie granicy wyznaczonej dla miłosierdzia Bożego, Jego przebaczenie ustanie. Gdy gromadzone liczby w księgach niebieskich zapisów zostaną oznaczone, suma przestępstw zakończona, nadejdzie gniew bez domieszki ła- [524] ski, wtedy wszyscy ujrzą jak straszną rzeczą jest wyczerpać Bożą cierpliwość. Kryzys ten zostanie osiągnięty gdy narody zjednoczą się w unieważnieniu prawa Bożego.

Nadejdą dni kiedy prawi zostaną pobudzeni do gorliwości dla Boga z powodu przeważającego zła. Nikt poza mocą boską nie może wytrzymać arogancji szatana połączonej ze złymi ludźmi lecz w godzinie największego niebezpieczeństwa dla zboru zostaną zaniezione najgorętsze modlitwy w jego imieniu przez wierną resztę i Bóg wysłucha i odpowie właśnie w tym czasie gdy wielu przestępców osiągnie punkt szczytowy. On „pomści krzywdy wybranych swoich wołających do siebie we dnie i w nocy chociaż ich długo cierpi”. [Łukasza 18,7](#). Będą zazdrośni o honor Boga. Będą gorliwi w modlitwie a ich wiara umocni się.

Wśród studentów jest mało gorliwości. Powinni czynić bardziej szczerze wysiłki. Wymaga wiele nauki aby wiedzieć jak się uczyć. Każdy student musi pielęgnować nawyki pilności. Musi uważać aby żadna drugorzędna praca nie wychodziła spod jego ręki. Powinien wziąć do siebie słowa Pawła zwrócone do Tymoteusza: „Pilnuj czytania, napominania i nauki. Nie zaniechuj daru Bożego, który w tobie jest, któryć dany przez prorokowanie z włożeniem rąk starszych. O tem rozmyślaj, tem się zabawiaj, aby postępek twój jawny był wszystkim. Pilnuj samego siebie i nauczania, trwaj w tych rzeczach bo to czyniąc i samego siebie zbawisz i tych, którzy cię słuchają”. [1 Tymoteusza 4,13-16](#).

Obowiązek starych i młodych musi być jasno wyłożony w prostym zrozumiałym języku ponieważ lud nasz rzucony jest w nie- [525] bezpieczne czasy kiedy wydaje się że prawda będzie przewyciężona przez fałszywe i szatańskie oszustwa. W czasach próby tarcza Wszechmocnego rozpostarta będzie nad tymi, których Bóg uczy-



nił depozytariuszami swojego zakonu. Gdy prawodawcy wyrzekną się zasad protestantyzmu aby zwrócić się twarzą i podać prawicę katolicyzmowi, wtedy Bóg wkroczy w szczególny sposób na rzecz swojego honoru i zbawienia swego ludu.

Zasady, które nasza młodzież musi koniecznie pielęgnować, muszą stać przed nimi na co dzień w uczeniu się aby kiedy wyjdzie dekret wymagający od wszystkich by uwielbili bestię i jej obraz, mogła podjąć właściwą decyzję i mieć siły do zdeklarowania bez wahania swojej ufności w przykazania Boże i wiarę Jezusa, nawet właśnie w tym czasie kiedy prawo Boże będzie unieważniane przez świat religijny. Ci, którzy chwieją się teraz i kuszeni są aby pójść za drogą przestępców, którzy odeszli od wiary, „słuchając duchów zwodzących i nauk diabelskich” (1 Tymoteusza 4,1), z pewnością zostaną odnalezieni po stronie tych, którzy unieważniają zakon Boży, chyba że będą żałować i staną mocno na gruncie wiary danej kiedyś świętym. **Judy 3.**

Jeżeli żyjemy pośród tych straszliwych niebezpieczeństw opisanych w Słowie Bożym, czy nie powinniśmy być świadomi rzeczywistej sytuacji? Dlaczego mamy siedzieć tak cicho? Dlaczego mamy przypisywać najmniejszą wagę do rzeczy, które najbardziej interesują każdego z nas? Biblia powinna być naszym najdroższym skarbem i powinna być pilnie badana i gorliwie nauczana innych. Jak ta zaczarowana obojętność może trwać nadal wśród tych, którzy posiadają światło i wiedzę?

[526] Proroctwo i historia powinny tworzyć część studiów w naszych szkołach i wszyscy, którzy przyjmują stanowiska jako nauczyciele powinni cenić coraz wyżej objawioną wolę Bożą. Powinni w prostocie instruować studentów. Powinni otwierać Pismo Święte i swoim własnym życiem i charakterem pokazywać cennosc religii Biblii i piękno świętości, lecz nigdy ani przez chwilę nie pozwólcie aby ktokolwiek odebrał wrażenie że byłoby dla niego korzystne ukryć swoją wiarę i nauki przed niewierzącymi tego świata obawiając się że nie byłby tak wysoko ceniony gdyby jego zasady były znane.

Nie jest to czas aby się wstydzić naszej wiary. Jesteśmy widowiskiem dla świata, dla aniołów i dla ludzi. Cały wszechświat spogląda z niewysłowionym zainteresowaniem aby zobaczyć zakończenie wielkiej wojny między Chrystusem a szatanem. W czasie takim jak ten, właśnie kiedy wielkie dzieło sądenia żywych ma



się rozpocząć, czy pozwolimy aby nieuświęcona ambicja zapanowała nad sercem? Cóż może mieć dla nas jakąkolwiek wartość z wyjątkiem tego abyśmy okazali się lojalnymi i wiernymi Bogu niebieskiemu? Co ma jakąkolwiek realną wartość na tym świecie kiedy znajdujemy się na samej granicy wiecznego życia? Jakie wykształcenie możemy dać studentom w naszych szkołach, które jest tak konieczne jak tylko znajomość tego „co mówi Pismo Święte”?

### Przykład bohaterskiej wierności Bogu

Józef, kiedy został uznany przez Egipcjan, nie ukrywał swej lojalności dla Boga.

Eliasz, pośród ogólnego odstępstwa od Boga, nie pragnął ukryć faktu że służy Panu niebios. Proroków Baala było czterystu pięćdziesięciu, jego kapłanów czterystu a wyznawców tysiące, jednak Eliasz nie próbował stworzyć wrażenia że stoi po popularnej stronie. Stał sam. Góra okryta była ludźmi przepelnionymi oczekiwaniem. Król przybył z wielkim przepychem a bałwochwalcy pewni triumfu przywitali go okrzykami. Lecz Bóg został poważnie obrażony. Jeden człowiek i tylko jeden człowiek pojawił się aby bronić honoru Boga. Wyraźnym tonem jak trąba, Eliasz zwrócił się do wielkiego tłumu: „I długoż będziecie chramać na obie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeśli Baal, idźcie za nim”. [1 Królewska 18,21](#). Wynikiem tego było że Pan Bóg, który panuje w niebie, został wzniesiony a wyznawcy Baala wytępieni. Gdzie są Eliaszowie dnia dzisiejszego?

[527]

Historia Daniela jest historią zdumiewającą. Niósł swoją wiarę i zasady wbrew wielkiemu oporowi. Został skazany na śmierć ponieważ nie chciał ustąpić ani na jotę ze swej wierności Bogu, nawet w obliczu dekretu królewskiego. Obecnie nazwanoby nadmiarem sprawiedliwości jego zwyczaj trzykrotnych w ciągu dnia modlitw do Boga klękając przy otwartym oknie, chociaż wiedział że szpiegujące oczy obserwują go i że jego wrogowie są gotowi oskarżyć go o nielojalność w stosunku do króla. Jednak Daniel nie pozwolił sobie na ustępstwo nawet z perspektywą śmierci w jaskini lwów. Chociaż Bóg pozwolił aby Daniel został wrzucony do jaskini lwów ale wysłał z nim anioła, który zamknął im paszcze, aby nie stało mu się nic złego, a rankiem, kiedy król go zawołał, odpowiedział: „Bóg

mój posłał anioła swego, który zamknął paszczkę lwów aby mi nie zaszkodziły dlatego że się przed nim nie znalazła zdrada, owszem ani przed tobą, królu! niczem złego nie uczynił”. [Daniela 6,22](#). Był szlachetnym wytrwałym sługą Bożym.

Niczego nie zyskuje się przez tchórzostwo lub przez obawianie się aby dać poznać że jesteśmy ludem zachowującym przykazania Boże. Ukrywanie naszej światłości jak gdybyśmy się wstydzili naszej wiary, przyniesie tylko nieszczęście. Bóg pozostawi nas własnej słabości. Niech Pan Bóg broni abyśmy nie pozwolili świecić naszej światłości w jakimkolwiek miejscu gdzie by nas nie powołał. Jeżeli aprobujemy pójść naprzód o własnych siłach, idąc za naszymi pomysłami, planami i pozostawimy Jezusa z tyłu, nie możemy spodziewać się zdobycia wdzięczności, siły, odwagi i siły duchowej. Bóg miał bohaterów mocnych i ma ich obecnie — tych, którzy nie wstydzą się być Jego szczególnym ludem. Ich wola i wszystkie plany podporządkowane są prawu Bożemu. Miłość Jezusa powoduje że nie uważają swojego życia za zbyt długie dla siebie. Ich pracą było i jest wychwytywanie światła ze Słowa Bożego i pozwolenie by świeciło ono czystymi jasnymi promieniami dla świata. „Wierność Bogu” — oto ich motto.

### Wykształcone kaznodziejstwo

Kupiec, stolarz, rolnik i prawnik — wszyscy oni muszą się uczyć swojego rzemiosła lub zawodu. Na początku z powodu braku wiedzy wykonują swoją pracę niedoskonale, lecz kiedy pracują cierpliwie w swoich zawodach, stają się mistrzami w swych licznych powołaniach. Bez ścisłego włączenia umysłu i serca i wszystkich sił, kaznodzieja okaże się rozbitkiem. Może być kaznodzieją lecz musi także być przygotowany na wykonanie pracy pasterza. Studium nigdy nie może ustać, musi być kontynuowane przez cały czas pracy bez względu na to jak dobrze może się czuć przygotowany do pracy.

Czasy wymagają inteligentnych, wykształconych kaznodziejów, nie nowicjuszy. Mnożą się fałszywe nauki. Świat jest wykształcony na wysokim poziomie osiągnięć literackich a grzech, niewiara i niewierność staje się coraz odważniejsza i bezczelna wraz ze zdobyciem wiedzy umysłowej i sprytu. Ten stan rzeczy wymaga użycia wszystkich sił umysłowych gdyż właśnie z takimi umysłami pod

kontrolą szatana będzie się musiał kaznodzieja spotkać. Powinien on być dobrze zrównoważony przy pomocy zasad religijnych wzrastając w łasce i poznaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa. Zbyt wiele wykonano przypadkowej pracy a umysły nie zostały wyćwiczone ku swoim najwyższym możliwościom. Nasi kaznodzieje będą musieli bronić wiary i występować przeciwko nikczemnym odstępcom jak również wskazywać dowody z Pisma dla tych, którzy bronią zwodniczych błędów. Prawda musi zostać postawiona w kontraście do odważnych twierdzeń. Nasi kaznodzieje muszą być ludźmi całkowicie poświęconymi Bogu, ludźmi o wysokiej kulturze lecz ich umysły muszą być całe rozpalone ogniem zapału religijnego, gromadzącymi promieniami światła z nieba i świecącymi wśród ciemności, która okrywa ziemię oraz otacza ludzi.

[529]

Rozpusta i przestępstwo, nieprawości wszelkiego rodzaju stopniowo wzrastają. Przenikająca moc biblijnej prawdy musi pokazać kontrast pomiędzy prawdą a błędem. Celem wykonywania dobrej służby dla Mistrza wymagany jest wyższy stopień przygotowania. Lecz jeżeli kaznodzieja opiera się na wiedzy, którą zdobywa, a nie czuje wielkiej konieczności oświecenia niebiańskiego na co dzień, zdobyte wykształcenie jest tylko przeszkodą dla grzeszników. Chcemy aby Bóg wszelkiej mądrości został wprowadzony w całą naszą pracę, we wszystkie nasze doświadczenia, wtedy każda litera i cząstka wiedzy zdobytej jest potęgą dla dobra i dopomoże w rozwijaniu potencjału i szczerości chrześcijańskiej. To jest religia.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 61 — Świecki sposób myślenia

*Drogi bracie F.:*

Nastał czas abyśmy dokładnie zbadali nasze serca i zobaczyli czy mamy wiarę i miłość Bożą czy też nie. Jeżeli nie nastanie wśród nas przebudzenie, wśród tych, którzy mamy tak wielkie światło i tak wiele przywilejów, pograżymy się w ruinie a nasz los będzie gorszy od losu Chorazin i Betsajdy bo — jak powiedział Chrystus o tych miastach — „gdyby się były w Tyrze i w Sydonie te cuda stały, które się w was stały, dawnoby były w worze i w popiele pokutowały”. [Mateusza 11,21](#).

[530] Najwyższy czas abyś się szczerze zainteresował własną duszą i duszami swoich dzieci. Twoje powołanie w Chrystusie wymaga tego. Dusza moja obciążona jest smutkiem, serce choruje i jest smutne kiedy zastanawiam się nad twoim stanem gdyż wiem że jeśli nie staniesz się człowiekiem nawróconym, kotwica twojej duszy będzie się stale przesuwac. O, „szukajcie Pana póki może być znaleziony, wzywajcie go póki blisko jest”. [Izajasza 55,6](#). Błagam cię abyś upokorzył swoje serce przed Bogiem i nigdy, przenigdy nie ustawał w wysiłkach, dopóki nie staniesz się innym człowiekiem. Czuję głębokie zainteresowanie twoim duchowym stanem i chcę widzieć cię walczącym szczerze o swoje zbawienie i zbawienie twoich drogich dzieci, którymi — jak wiem — zarządzasz bardzo podobnie jak Heli zarządzał swoimi dziećmi. Niech cały twój wpływ będzie po stronie Pana: Niech twoje dzieci wiedzą że nie jesteś stworzeniem działającym pod wpływem impulsu lecz człowiekiem o niezachwianych zasadach. Będą one naśladowały wzór jaki im dajesz. Będę cię tak długo błagać i prosić i napominać dopóki nie zobaczę w tobie zmiany na lepsze.

Zbliżamy się do końca czasów. Chcemy nie tylko nauczać prawdy zza mównicy ale także przeżywać ją poza nią. Zbadaj dokładnie podstawy swojej nadziei zbawienia. Kiedy stoisz na stanowisku zwiastuna prawdy, strażnika na murach Syjonu, nie możesz mieszać swoich interesów z kopalniami czy nieruchomościami a jed-

nocześnie wykonywać efektywnie świętą pracę. Tam gdzie chodzi o dusze ludzkie, gdzie mamy do czynienia z prawami wiecznymi, nie można bezpiecznie dzielić interesów. Jest tak szczególnie w twoim wypadku. Będąc zaangażowanym w tę sprawę, nie pielęgnowałeś odczuwanej z głębi serca pobożności. Odczuwasz gorączkowe pragnienia zdobywania środków. Mówiłeś wielu osobom o korzyściach finansowych inwestowania w ziemię w \_\_\_\_\_. Wciąż od nowa zaangażowany byłeś w przedstawianie korzyści tych przedsięwzięć a będąc wyświęconym kaznodzieją Chrystusowym zobowiązany byłeś do oddania duszy, ciała i ducha dziełu zbawienia dusz. W tym samym czasie zabierałeś pieniądze ze skarbca na utrzymanie siebie i swojej rodziny. Mowa twoja obliczona była na odciążenie uwagi i pieniędzy naszego ludu od instytucji i od popierania na ziemi sprawy królestwa Odkupiciela. Tendencją jej było rozbudzenie w nich pragnienia inwestowania środków tam gdzie zapewniałeś ich że czyniąc tak podwoją się w krótkim czasie oraz pochlebiana im widokiem że mogą pomóc sprawie znacznie lepiej. Nieświadomie mogłeś poradzić im aby wycofali swoje środki z dzieła Bożego lecz niektórzy nie mają żadnych innych pieniędzy, oprócz tych, które zainwestowali w naszych instytucjach i zostały z nich wyciągnięte dla zainwestowania zgodnie z twoimi sugestiami.

W pewnym sensie jesteśmy stróżami swoich braci. Jesteśmy indywidualnie złączeni z duszami, które mogą poprzez zasługi Jezusa Chrystusa szukać chwały, honoru i nieśmiertelności. Na ich czystość, szczerłość, gorliwość, konsekwencję i pobożność mają wpływ nasze słowa, prace, zachowanie, modlitwy i nasze wierne wykonywanie obowiązków. Chrystus powiedział do swoich uczniów: „Jesteście światłością świata”. [Mateusza 5,14](#). Kaznodzieje Jezusa Chrystusa muszą nauczać, zarówno w zborze jak i indywidualnie. Fakt że wyznawanie wiary, nawet przez Adwentystów Dnia Siódmego, jeżeli nie pochodzi z pobożności wypływającej z głębi serca, nie ma mocy dla dobra. Religijne światło ma świecić ze zboru a zwłaszcza od kaznodziejów, jasnymi i mocnymi promieniami. Nie ma zapłonąć przy specjalnych okazjach a następnie przygasać i migotać jak gdyby miało zgasnąć. Wspaniałość Jezusa Chrystusa będzie zawsze świeciła w charakterze prawdziwych wyznawców i będzie ona przyozdabiać naukę naszego Zbawiciela. W ten sposób odkrywana jest wspaniałość i moc ewangelii. Od każdego członka zboru wymaga

[531]

się aby miał żywą łączność ze Źródłem wszelkiej światłości i był pracownikiem duchowym wykonującym swoje zadania przez dobre uczynki aby odbijać światło dla świata.

Każdy kaznodzieja powinien szczególnie trzymać się z daleka od jakiegokolwiek związku ze światem lecz ma się przywiązać do Źródła wszelkiej mocy aby móc właściwie pokazywać co znaczy być chrześcijaninem. Powinien odciąć się od wszystkiego co w jakikolwiek sposób odciąga jego umysł od Boga i wielkiego dzieła na nasz czas. Chrystus spodziewa się po nim jako po swoim zatrudnionym słudze aby był taki jak On sam umysłem, myślą, słowem, działaniem. Spodziewa się od każdego człowieka, który otwiera pismo innym, że będzie pracował troskliwie i inteligentnie nie wykorzystując niemądrze swoich sił aby je uszkodzić czy przyciążyć, lecz tak aby mogły wykonywać dobrą pracę dla Pana. Każda dusza powołana jest do aktywnej pracy w jakiejś dziedzinie dzieła a pasterz będzie przewodził swojemu stadu i prowadził go.

[532]

Język kaznodzieji nie ma być zatrudniony do mówienia ludziom jak w najlepszy sposób pogrzebać swoje środki w ziemi, powinien mówić im jak bezpiecznie inwestować w banku niebieskim. Moją modlitwą jest aby Pan zesłał ci spostrzegawczość duchową bowiem z pewnością rozbijesz swoją wiarę jeżeli nie znajdziesz się w innym stanie duchowym. Potrzebujesz nawracającej mocy Boga i jeżeli się nie zmienisz, z pewnością wypuścisz wiarę z rąk. Lecz chociaż mógłbyś zdobyć w ten sposób cały świat, byłaby to słaba nagroda za stracenie twojej duszy. Niech Pan pomoże ci, mój bracie, powrócić szybko do rozsądku i postępować jak człowiek o zrównoważonym umyśle. Obyś podjął swoją pracę z uświęconymi ustami i sercem i kroczył pokornie z Bogiem.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 62 — Praktyczna pobożność

*Drodzy bracia i siostry w Oakland:*

Ciągnie mnie żebym do was napisała. Nieustannie odkrywam że rozmawiam z wami w snach i za każdym razem znajdujecie się w kłopotach. Lecz cokolwiek nie nadejdzie, nie pozwólcie by osłabiało to waszą odwagę moralną i spowodowało żeby religia wasza została zdegenerowana do bezdusznej formy. Kochający Jezus jest gotowy do obfitego udzielania błogosławieństwa lecz musimy zdobyć doświadczenie w wierze, w szczerej modlitwie i w łączeniu się w radości w miłości Bożej. Czy ktoś z nas zostanie zważony na wadze i okaże się że ma braki? Musimy się pilnować obserwować najmniejsze bezbożne pokusy naszej natury abyśmy nie stali się zdrajcami wielkiej odpowiedzialności jaką Bóg nałożył na nas jako swoje narzędzia.

Musimy badać pilnie ostrzeżenia i napomnienia jakie dawał On swojemu ludowi w minionych wiekach. Nie brakuje nam światła. Wiemy jakich uczynków powinniśmy unikać i jakich wymagań przestrzegać, więc jeżeli nie szukamy poznania i czynienia tego co słuszne, dzieje się tak dlatego że czynienie zła lepiej odpowiada cielesnemu sercu niż czynienie dobra.

[533]

Zawsze będą niewierni, którzy oczekują aby być niesionymi wiarą innych. Nie posiadają oni wypróbowanej znajomości prawdy i w konsekwencji nie odczuli jej uświęcającej mocy na swoich duszach. Powinno być pracą każdego członka zboru aby cicho i pilnie przebadał swoje serca i by zobaczył czy jego życie i charakter zgadzają się z wielkim standardem prawości Bożej.

Pan uczynił dla was wielkie rzeczy w Kalifornii, zwłaszcza w Oakland, lecz znacznie więcej jeszcze chciałby zrobić gdybyście zechcieli zgrać wasze uczynki z wiarą. Bóg nigdy nie honoruje niewiary obfitymi błogosławieństwami. Przyjrzyjcie się temu co Bóg uczynił i dowiedzcie się potem że jest to tylko początek tego co chce uczynić.

Musimy wyżej cenić Pismo Święte niż czyniliśmy to dotychczas bowiem w nim objawiona jest człowiekowi wola Boża. Nie wystarczy tylko zgodzić się na prawdomówność Słowa Bożego lecz musimy przeszukiwać i badać Pismo aby się dowiedzieć co ono zawiera. Czy przyjmujemy Biblię jako „wyrocznię Boga”? Jest to naprawdę łączność i komunikowanie się Boga z człowiekiem jak gdyby jej słowa przybyły do nas w postaci słyszalnego głosu. Nie znamy jej wysokiej wartości ponieważ nie jesteśmy posłuszni jej nakazom.

[534] Wszędzie wokół nas działają aniołowie zła lecz ponieważ nie dostrzegamy ich obecności naszym cielesnym wzrokiem, nie traktujemy tak jak powinniśmy w rzeczywistości ich traktować, że istnieją jak to jest napisane w Słowie Bożym. Gdyby w Piśmie nie było nic trudnego do zrozumienia, człowiek badając jego treść uniósłby się dumą i zarozumiałością. Nigdy nie jest najlepszym objawem jeśli ktoś myśli że rozumie każdą część prawdy ponieważ wcale tak nie jest. Tak więc niech nikt nie chlubi się tym że posiada prawidłowe zrozumienie wszystkich prawd Słowa Bożego i nie uważa za swój obowiązek zmuszania innych do zrozumienia ich w taki sposób, jak on to rozumie. Niech zostanie przepędzona pycha duchowa. Podnoszę głos ostrzeżenia przeciwko każdemu przejawowi dumy duchowej. Obecnie w zborze jest jej całe mnóstwo.

Gdy prawda, którą teraz pielęgnujemy, była postrzegana jako prawda Biblii, jak bardzo wydawała się dziwna i jak silny był sprzeciw z jakim musieliśmy się spotkać w przedstawieniu jej ludziom po raz pierwszy, lecz jakże szczerzy i uczciwi byli posłuszni miłujący prawdę pracownicy! Byliśmy ludem naprawdę szczególnym. Byliśmy nieliczni, bez bogactw, bez mądrości tego świata i ich honorów a to dlatego że wierzyliśmy w Boga i byliśmy silni, odnosiliśmy sukcesy będąc postrachem dla czyniących zło. Nasza wzajemna miłość była trwała, niełatwo było nią zachwiać. Wówczas pośród nas objawiała się moc Boga, chorzy byli uzdrawiani i pojawiała się dużo cichej, słodkiej, świętej radości. Lecz podczas gdy światło nadal rosło, zbór nie postępował proporcjonalnie naprzód. Czyste złoto stopniowo ciemniało a martwota i formalizm wśliznął się do zboru by go sparaliżować. Liczne przywileje i okazje nie poprowadziły ludu Bożego naprzód i w górę ku czystości i świętości. Wierne obracanie talentami jakie Bóg im powierzył znacznie powiększyłyby



ich ilość. Tam, gdzie daje się wiele, wiele będzie wymagane. Tylko ci, którzy wiernie przyjmują i doceniają światło jakie dał nam Bóg i którzy zajmują wysokie szlachetne stanowisko w samozaparciu i poświęceniu, będą mogli to światło podawać światu. Ci, którzy nie idą naprzód, będą musieli wrócić się nawet spod wrót niebieskiego Chanaanu. Ukazano mi że nasza wiara i uczynki w żaden sposób nie zgadzają się z zesłanym światłem prawdy. Nie wolno nam mieć połowicznej wiary lecz tę wiarę doskonałą, która działa przez miłość i oczyszcza duszę. Bóg woła do was w Kalifornii abyście weszli z Nim w związek.

Nad jednym będziemy musieli przede wszystkim czuwać, jest to indywidualna niezależność. Jako żołnierze armii Chrystusa powinniśmy działać w jedności w różnych dziedzinach dzieła Bożego. Nikt nie ma prawa zaczynania na własną odpowiedzialność i popierania poglądów w naszych czasopismach na temat zasad Biblii kiedy wiadomo że wielu spośród nas ma inne opinie na ten temat i że spowoduje to sprzeczność także i ze Słowem Bożym. Adwentyści pierwszego dnia uczynili to. Każdy z nich poszedł za własnym niezależnym sądem i szukał sposobów przedstawienia oryginalnych poglądów aż nie było wśród nich jednego nieskłóconego między sobą z wyjątkiem może przeciwstawiania się Adwentytom Dnia Siódmego. Nie powinniśmy iść za ich przykładem. Każdy pracownik powinien działać w zależności od innych. Uczniowie Chrystusa Jezusa nie będą działali niezależnie jeden od drugiego. Nasza siła musi być w Bogu i musi być scalona aby mogła być zaangażowana w szlachetną skoncentrowaną akcję. Nie wolno jej marnować na sprawy bez znaczenia.

[535]

W jedności jest siła. Powinna istnieć jedność między naszymi domami wydawniczymi a innymi naszymi instytucjami. Gdyby jedność ta istniała, istniałaby moc. Pomiędzy pracownikami nie powinno być żadnej walki czy też różnic. Praca jest jedna, nadzorowana przez jednego prowadzącego. Przypadkowe i gwałtowne wysiłki uczyniły wiele zła. Jakkolwiek energiczne mogą one być, mają niewielką wartość bowiem reakcja z pewnością nadejdzie. Musimy pielęgnować stałą zdecydowaną działalność, nieustannie poszukując poznania i wykonywania woli Bożej.

Powinniśmy wiedzieć co musimy uczynić aby zostać zbawionymi. Nie powinniśmy, moi bracia i siostry, płynąć z popularnym

[536]

prądem. Nasze obecne zadanie jest aby wyjść ze świata i oddzielić się od niego. Jest to jedyna droga jaką możemy iść z Bogiem tak jak uczynił to Enoch. Boskie wpływy nieustannie działały razem z jego ludzkimi wysiłkami. Tak jak on jesteśmy powołani abyśmy posiadali silną, żywą, działającą wiarę i jest to jedyny sposób w jaki możemy być współpracownikami Boga. Musimy wypełnić warunki wyłożone w Słowie Bożym lub umrzeć w swoich grzechach. Musimy wiedzieć jakie należy uczynić zmiany moralne w naszych charakterach przez łaskę Bożą aby być przygotowanymi do mieszkań w górze na wysokości. Powiadam wam w bojaźni Bożej: Istnieje niebezpieczeństwo że będziemy żyli jak Żydzi — pozbawieni miłości Bożej i nieznający Jego mocy podczas gdy płonące światło prawdy świeci wszędzie wokoło nas.

Dziesięćkroć dziesięć tysięcy może głosić że słucha zakonu i ewangelii a jednak żyją jako przestępcy tego zakonu. Ludzie mogą przedstawiać w jasny sposób prawdy wiary innym a jednak ich serca mogą być cielesne. Grzech może być uwielbiany i praktykowany w tajemnicy. Prawda Boża może nie być dla nich żadną prawdą ponieważ ich serca nie zostały przez nią uświęcone. Miłość Zbawiciela może nie wywierać żadnej ograniczającej siły na ich niskie pasje. Wiemy z historii przeszłości że ludzie mogą zajmować święte stanowiska a mimo wszystko obchodzą się z prawdą podstępnie. Dzieje się tak dlatego że Bóg nie ma kontroli nad ich umysłami. Prawda nigdy nie została wryta w ich sercach. „Sercem wierzy człowiek ku sprawiedliwości”. [Rzymian 10,10](#). „Przetoż będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej, i ze wszystkiej siły twojej”. [Marka 12,30](#). Czy czynicie to? Wielu nie czyni i nigdy nie czyniło. Ich nawrócenie jest tylko powierzchowne.

Apostoł mówi: „A tak, jeźliście powstali z Chrystusem, tego co jest w górze szukajcie, gdzie Chrystus na prawicy Bożej siedzi, o tym co jest w górze myślcie, nie o tym co jest na ziemi”. [Kolosan 3,1.2](#). Serce jest cytadelą człowieka. Z niego pochodzi życie lub śmierć. Póki serce nie jest oczyszczone, osoba dana nie jest przystosowana do odgrywania jakiegokolwiek roli we wspólnocie ze świętymi. Czy Badacz Serca nie wie kto pozostaje w grzechu nie bacząc na swoją duszę? Czy nie ma świadka najskrytszych spraw w życiu każdego? Zmuszona byłam do wysłuchania słów wyma-

wianych przez pewnych mężczyzn do kobiet i dziewcząt — słów pochlebstw, które uwodziły i czarowały. Szatan używa wszystkich tych środków do zniszczenia dusz. Niektórzy z was mogli w ten sposób być jego agentami a jeżeli tak, będziecie musieli spotkać się z tymi rzeczami na sądzie. Anioł powiedział o tych ludziach: „Ich serca nigdy nie były oddane Bogu. Nie ma w nich Chrystusa. Nie ma w nich prawdy. Jej miejsce zajmuje grzech, oszustwo i fałsz. Nie wierzy się w Słowo Boże i nie działa się według niego”.

[537]

Obecna działalność szatana w pracy nad sercami oraz zborami i narodami powinna przerazić każdego badacza proroctw. Koniec jest bliski. Niech powstaną nasze zbory. Niech nawracająca moc Boga doświadczy wszystkie serca poszczególnych członków a wtedy ujrzemy głębokie poruszenie Ducha Bożego. Przebaczenie grzechów nie jest jedynym wynikiem śmierci Jezusa. Poniósł On nieskończoną ofiarę nie tylko po to aby grzech został usunięty lecz aby natura ludzka została odbudowana, ponownie upiększona, zrekonstruowana z ruin i przygotowana na przyjście Boga.

Powinniśmy okazywać naszą wiarę uczynkami. Powinno się przejawiać wielkie pragnienie posiadania dużej ilości Ducha Chrystusowego albowiem w tym będzie siła zboru. To właśnie szatan walczy o to aby dzieci Boże odciągnąć na bok. O, jakże mało posiadamy miłości do Boga i do siebie nawzajem! Słowo i duch prawdy mieszkający w naszych sercach oddzieli nas od świata. Niezmienne zasady prawdy i miłości zwiążą serca z sercem a siła związku będzie stosowna do miary łaski i posiadania prawdy. Dobrze byłoby aby każdy z nas wziął lustro, królewskie prawo Boże, i zobaczył w nim odbicie swego charakteru. Uważajmy abyśmy nie zaniedbali sygnałów niebezpieczeństwa i ostrzeżeń zsyłanych w Jego Słowie. Jeżeli nie będzie się zwracało uwagi na te ostrzeżenia a wady charakteru nie zostaną zwyciężone, wady te zwyciężą tych, którzy je posiadają i popadną oni w błąd, odstępstwo i otwarty grzech. Umysł, który nie jest wzniesiony ku najwyższemu celom, z czasem utraci swoją moc zachowania tego co już kiedyś zdobył. „A tak kto mniema że stoi, niechże patrzy aby nie upadł”. [1 Koryntian 10,12](#). „Wy tedy, najmils! wiedząc to przedtem, strzeżcie się abyście błędem tych niezbożników nie byli zwiedzeni i nie wypadli z waszej stateczności. Ale róście w łasce i w znajomości Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”. [2 Piotra 3,17.18](#).

[538] Bóg wybrał lud w tych ostatnich dniach, z którego uczynił powierników swojego prawa i lud ten zawsze będzie miał niewdzięczne zadanie do wykonania. „Znam uczynki twoje i twoją pracę, i cierpliwość, i jak nieznosisz tych i doświadczyłeś tych, którzy się mieniają być apostołami a nie są i znalazłeś ich że są kłamcami. I znosiłeś i masz cierpliwość, i pracowałeś dla imienia mego a nie ustałeś”. **Objawienie 2,2.3.** Będzie wymagało wielkiej pracowitości i nieustannej walki aby powstrzymać zło z dala od naszych zborów. Należy utrzymać stałą bezstronną dyscyplinę bowiem niektórzy posiadający pozory religii będą próbować podkopać wiarę innych i pracować nad wywyższeniem samych siebie.

Pan Jezus na Górze Oliwnej jasno stwierdził „iż rozmnoży się nieprawość, oziębnie miłość wielu”. **Mateusza 24,12.** Mówi o grupie, która upadła z wysokiego stanu duchowości. Niech wypowiedzi takie jak ta dotrą z poważną oczyszczającą mocą do naszych serc. Gdzie jest zapał, poświęcenie dla Boga, który odpowiada wielkości prawdy w jaką wierzymy? Umiłowanie świata, ukochanie jakiegoś drogiego nam grzechu odwróciło serce od umiłowania modlitwy i rozmyślania nad świętymi sprawami. Utrzymuje się formalny rytuał obrzędów religijnych ale gdzie jest umiłowanie Jezusa? Umiera duchowość. Czy to odrętwienie, to straszne zepsucie ma być kontynuowane? Czy lampa prawdy ma migotać i wreszcie zgasnąć w ciemnościach ponieważ nie jest napełniona oliwą łaski?

[539] Pragnę by każdy kaznodzieja i każdy nasz pracownik mógł widzieć tę sprawę tak jak została mi przedstawiona. Samozadowolenie i zarozumiałość zabijają życie duchowe. Podnosi się własne „ja”, mówi się o sobie. O, gdyby to „ja” mogło umrzeć: „Na każdy dzień umieram” (**1 Koryntian 15,31**), powiedział apostoł Paweł. Kiedy ta dumna samowystarczalność i zarozumiałość przenikają duszę, nie ma w niej miejsca dla Jezusa. Daje się Mu mniej wartościowe miejsce podczas gdy „ja” staje się ważniejsze i wypełnia całą świątynię duszy. To jest powód, dla którego Pan może uczynić dla nas tak niewiele. Gdyby On współpracował z naszymi wysiłkami, narzędzie przywłaszczałoby całą chwałę swojemu sprytowi, mądrości, zdolności i gratulowałoby sobie jak czynił to faryzeusz: „Poszczę dwa razy w tydzień, oddaję dziesięcinę z wszystkiego co posiadam”. **Łukasza 18,12.** Kiedy to „ja” zostanie ukryte w Chrystusie, nie będzie tak często wyciągane na powierzchnię. Czy poznamy zmysł Ducha Bo-

zego? Czy będziemy kłaść większy nacisk na pobożność praktyczną a mniej, znacznie mniej, na mechaniczny porządek?

Słudzy Chrystusowi powinni żyć tak jakby żyli przed Jego oczami i przed oczami aniołów. Powinni poszukiwać zrozumienia wymagań naszego czasu i przygotować się na spotkanie z nimi. Szatan nieustannie atakuje nas wykorzystując nowe i niewypróbowane sposoby a dlaczego oficerowie armii Bożej mają być niewydajni? Dlaczego mają pozostawiać jakąś część swojej natury bez pielęgnacji? Jest wielka praca do wykonania i jeżeli istnieje jakikolwiek brak harmonijnego działania w wykonywaniu jej, dzieje się tak z powodu miłości własnej i zarozumiałości. Tylko wtedy gdy troskliwie staramy się wykonywać rozkazy Mistrza bez stawiania naszej własnej pieczęci albo naszych cech. „Anioł powiedział: Złączcie się, zewrzyjcie się”.

Nalegam na was, którzy zajmujecie się świętymi sprawami, abyście więcej skupiali się na religii praktycznej. Jak rzadko widzi się delikatne sumienie oraz prawdziwy z serca płynący żal duszy i przekonanie o grzechu! Dzieje się tak ponieważ nie ma wśród nas głębokiego działania Ducha Bożego. Nasz Zbawiciel jest drabiną, którą widział Jakub, której podstawa spoczywała na ziemi a najwyższe szczeble sięgały do najwyższych miejsc nieba. To wskazuje nam na sposób w jakim możemy osiągnąć zbawienie. Jeżeli ktokolwiek z nas będzie zbawiony, stanie się to przez uchwycenie się Jezusa jako szczebla w drabinie. Dla wierzących Chrystus jest mądrością i sprawiedliwością, uświęceniem i wybawieniem. Niech nikt nie wyobraża sobie że łatwo jest zwyciężyć wroga i że może być wzniesiony do niezniszczalnego dziedzictwa bez wysiłku ze swej strony. Oglądanie się wstecz powoduje oszołomienie, zaniknięcie oporu oznacza zgubę. Niewiele osób docenia wagę nieustannej walki o zwycięstwo. Rozluźniają swoją pilność i w rezultacie stają się samolubni i pobłażliwi. Czujności duchowej nie uważa się za rzecz zasadniczą. Gorliwość w wysiłkach ludzkich nie jest podejmowana w życiu chrześcijańskim.

Strasznie upadną ci, którzy uważają że stoją mocno, ponieważ posiadają prawdę lecz nie posiadają jej takiej jaka jest w Jezusie. Chwilowa nieuwaga może strącić duszę w nieodwracalną ruinę. Jeden grzech prowadzi do drugiego a drugi przygotowuje drogę do trzeciego i tak dalej. Jako wierni posłowie Boga musimy nieustannie

[540]

Go prosić aby zachowała nas Jego moc. Jeżeli na cał odejdziemy od obowiązku, znajdujemy się w niebezpieczeństwie, które zakończy się zgubą. Dla każdego z nas jest nadzieja ale tylko na jeden sposób a mianowicie przez przywiązanie się do Chrystusa i dołożenie wszelkich starań dla zdobycia doskonałości Jego charakteru.

Religia, która czyni z grzechu sprawę błachą, opierając się na miłości Bożej dla grzesznika bez względu na jego postępowanie, zachęca tylko grzeszników do wiary w to że Bóg przyjmie go podczas gdy on będzie nadal brnął i powielał to o czym wie że jest grzechem. To właśnie czynią ci, którzy głoszą wiarę w obecną prawdę. Prawda jest oddzielana od życia i to jest właśnie powodem że nie ma ona mocy przekonywania i nawracania duszy.

Bóg ukazał mi że prawda jaka jest w Jezusie nigdy nie została wniesiona w życie niektórych w Kalifornii. Nie posiadają oni religii Biblii. Nigdy nie zostali nawróceni i jeżeli ich serca nie zostaną uświęcone przez prawdę, którą przyjęli, zostaną związani z ostami ponieważ nie przynoszą gron owoców cennych aby pokazać że są gałęziami Winnicy żywej.

[541] „Szukajcie Pana póki może być znaleziony, wzywajcie go póki blisko jest. Niech opuści niepobożny drogę swoją, a człowiek nie-prawy myśli swoje i niech się nawróci do Pana a zmiłuje się, i do Boga naszego gdyż jest hojny w odpuszczaniu”. [Izajasza 55,6.7.](#) Życie wielu osób wskazuje że nie mają żywej więzi z Bogiem. Dryfują oni w stronę kanału świata. W rzeczywistości nie mają nic wspólnego z Chrystusem. Bardzo lubią rozrywki i napelnieni są samolubnymi poglądami, planami, nadziejami i ambicjami. Służą wrogowi pod pretekstem służenia Bogu. Są związani z tyranem i ten związek wybierają czyniąc się chętnymi sługami szatana.

Fałszywy pogląd podzielany przez wielu że ograniczanie dzieci jest szkodliwe rujnuje tysiące. Szatan z pewnością weźmie w posiadanie dzieci jeżeli nie będziecie czujni. Nie zachęcajcie ich do łączenia się z bezbożnymi. Odciągajcie je. Sami wyjdźcie spośród takich i pokażcie im że stoicie po stronie Pana.

Czy ci, którzy głoszą że są dziećmi Bożymi, dziećmi najwyższego, wzniosą sztandar, nie tylko wtedy kiedy zgromadzeni są na waszych nabożeństwach lecz tak długo aż po wsze czasy? Czy nie staniecie po stronie Pana i nie będziecie Mu służyć całym sercem? Jeżeli będziecie tak czynić jak czyniły dzieci Izraela zapominając

o wyraźnych wymaganiach Bożych, z całkowitą pewnością przyjdziecie przed Jego sąd, lecz jeżeli porzucicie grzech i będziecie wyznawać żywą wiarę, najbogatsze błogosławieństwa niebiańskie będą należały do was.

*Basel, Szwajcaria*

*1 marzec 1887*

\* \* \* \* \*

## Rozdział 63 — Rozumna służba wasza

„Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą”. [Rzymian 12,1](#).

[542] W czasach starożytnego Izraela kapłani krytycznie badali każdą rzecz przyniesioną na ofiarę. Jeżeli tylko wykryto jakąkolwiek wadę, odrzucano zwierzę, bowiem Pan rozkazał że ofiara powinna być „bez skazy”. My mamy stawiać nasze ciała jako żywą ofiarę dla Boga i czyż nie powinniśmy szukać wszelkich sposobów aby uczynić ofiarę możliwie jak najdoskonalszą? Bóg dał nam wszelkie pouczenia konieczne dla naszego fizycznego, umysłowego i moralnego dobra, i obowiązkiem każdego z nas jest doprowadzenie naszych nawyków życiowych do jedności z boskimi wymaganiami w każdym szczególe. Czy Pan będzie zadowolony z czegokolwiek mniejszego aniżeli z tego co najlepsze możemy Mu ofiarować? „Będiesz miłował Pana, Boga twego, z całego serca twego”. [Mateusza 22,37](#); [Marka 12,30](#); [Łukasza 10,27](#). Jeżeli kochasz Go z całego serca, będziesz pragnąć oddać Mu najlepsze usługi ze swojego życia i będziesz poszukiwał wszelkich możliwości aby doprowadzić całą siłę swojej istoty do harmonii z zakonem, która będzie wspomagać twoje zdolności do wykonywania Jego woli.

Każda zdolność naszej istoty została nam dana, abyśmy mogli oddawać właściwą służbę naszemu Stworzycielowi. Kiedy poprzez grzech zepsuliśmy dary Boże i zapredaliśmy nasze zdolności księciu ciemności, Chrystus zapłacił za nas okup, a była to jego cenna krew. „Za wszystkich umarł aby ci, którzy żyją, już więcej sobie nie żyli ale temu, który za nich umarł”. [2 Koryntian 5,15](#). Nie wolno wam naśladować zwyczajów świata. „A nie przypodobujcie się światu temu ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego”. [Rzymian 12,2](#).

\* \* \* \* \*



## Rozdział 64 — Wpływ świata

*Droga siostrze G.:*

Moje serce przepełnione jest miłością i współczuciem dla ciebie. Obecny stan rzeczy w twojej rodzinie jest pewnym rezultatem postępowania według twoich własnych błędnych teorii a to jeszcze nie koniec. Nie widziałaś niebezpieczeństwa w przyjaźnieniu się tak swobodnie ze swoimi krewnymi. Mieli znacznie większy wpływ na ciebie i twoich bliskich niż ty na nich. To że są twoimi krewnymi nie czyni z nich ani trochę mniejszej przeszkody dla twojego dobra duchowego, ani też nie powoduje że w mniejszym stopniu przekraczają święte prawo Boże. Ich postępowanie jest w pełni tak obraźliwe dla Boga jak postępowanie innych, którzy odrzucają światło i prawdę i nie chcą słuchać żadnych dowodów dla ich dobra. Szkodliwe wrażenia zostały wywarte na twoim umyśle i miały wpływ na twoje postępowanie. Bóg zapewnił wszystko aby dostarczyć zbawienie w zasięg naszej ręki lecz nie będzie go nam wpychał wbrew naszej woli. Wyłożył warunki w swoim Słowie a my powinniśmy pilnie i z zainteresowaniem, z całym sercem i umysłem zabrać się za nauczanie się tych warunków abyśmy nie popełnili jakiegoś błędu i aby udało nam się zapewnić sobie tytuł do zamieszkania tam w górze w niebieskich przybytkach.

[543]

Nie możemy służyć Bogu i światu jednocześnie. Nie wolno nam skupiać uczuć naszych na świeckich krewnych, którzy wcale nie pragną nauczyć się prawdy. Możemy próbować w każdy sposób, kiedy się z nimi stowarzyszamy, aby nasze światło świeciło lecz nasze słowa, zachowanie, zwyczaje i praktyki nie powinny być w żadnym sensie kształtowane ich ideami i zwyczajami. Mamy pokazywać im prawdę w każdej sytuacji. Jeżeli nie możemy tego czynić, im mniej związków z nimi mamy, tym lepiej dla naszej duchowości. Jeżeli się umieszczamy wśród towarzyszy, których wpływ ma tendencje powodujące że zapominamy o wysokich wymaganiach jakie Bóg ma w stosunku do nas, zachęcamy pokusę i stajemy się zbyt słabi w siłę moralną aby jej się oprzeć. Zaczynamy podzielać ducha i

idee znajomych i otoczenia i stawiać święte i wieczne sprawy niżej niż idee naszych przyjaciół. Krótko mówiąc, zostajemy zakwaszeni, dokładnie tak jak zamyślił wróg wszelkiej sprawiedliwości.

Młodzi, jeżeli dostaną się pod taki wpływ, łatwiej mu ulegają niż starsi. Wszystko pozostawia swój znak na ich umysłach: twarze, które widzą, głosy, które słyszą, miejsca, które odwiedzają, towarzystwo, z jakim przestawają, książki, które czytają. Niemożliwością jest przecenianie wagi tego świata jak również towarzystwa jakie wybieramy dla siebie a szczególnie dla dzieci.

[544] Pierwsze lata życia są ważniejsze niż jakiegokolwiek inne okresy. Zdecydowany postępek zostanie uczyniony albo we właściwym albo w złym kierunku. Z jednej strony można osiągnąć dowolną ilość frywolnych osiągnięć, z drugiej zaś, wszelką ilość solidnej cennej wiedzy dla praktycznego życia w stawaniu się znajomym Bogu oraz w uczeniu się jak wzmacniać zdolności jakie Bóg nam powierzył. Najważniejsza i najbardziej zasadnicza dla naszego obecnego i wiecznego dobra jest znajomość boskiej prawdy tak jak jest ona objawiona w Słowie Bożym.

Żyjemy w czasach kiedy wszystko co fałszywe i powierzchowne wynoszone jest ponad to co realne, naturalne i trwałe. Umysł należy trzymać z dala od wszystkiego co mogłoby go poprowadzić w złym kierunku. Nie powinien być zaśmiecany bezwartościowymi opowiadaniem, które nie dodają mu siły. Myśli będą miały ten sam charakter co pożywienie jakie zapewniamy umysłowi. Czas poświęcony zbędnym nieważnym sprawom lepiej jak zostałby poświęcony na rozmyślanie o cudownych tajemnicach zbawienia i używaniu wszelkiej od Boga zesłanej mocy na uczenie się ścieżek Pańskich aby stopy nasze nie potykały się w ciemności o górę niewiary lub schodziły ze ścieżki świętości, która została nam wytyczona przez niepojętą ofiarę aby odkupieni Pańscy chodzili po niej. Siła intelektu, zdobyta zasadnicza wiedza są klejnotami, których nie da się kupić za złoto z Ofir. Ich cena przewyższa cenę złota i srebra. Tego rodzaju wykształcenia młodzież raczej nie wybiera. Potęguje swoje pragnienia, to co lubią czy nie, swoje preferencje i skłonności lecz jeżeli rodzice mają właściwe poglądy na Boga, na prawdę oraz na wpływ i towarzystwo otaczające ich dzieci, będą czuli od Boga pochodzącą odpowiedzialność twórczego prowadzenia niedoświad-

czonej młodzieży we właściwy sposób wiedząc że to co zasieją to zbiorą.

Gdyby głos mój mógł osiągnąć rodziców w całym kraju, ostrzegłabym ich przed ustępowaniem zachciankom swoich dzieci w wyborze towarzystwa. Rodzice mało zastanawiają się nad tym że młodzież znacznie prędzej przyjmuje szkodliwe wpływy niż Boże zwyczajne, dlatego też ich towarzystwo powinno być jak najkorzystniejsze do wzrastania w łasce i prawdzie objawionej w Słowie Bożym, które ma się zakorzenić w sercu. Jeżeli dzieci będą się znajdować w towarzystwie tych, których rozmowy obracają się wokół nieważnych ziemskich spraw, ich umysły zejną do tego samego poziomu. Jeżeli słyszą jak lekceważy się zasady naszej religii a wiarę naszą pomniejsza, jeżeli w ich uszy wpadają wątpliwości co do prawdy, rzeczy te umacniają się w ich umysłach i ukształtują ich charaktery. Jeżeli umysły ich przepełnione są historiami prawdziwymi czy też nieprawdziwymi, nie ma w nich miejsca na użyteczną informację i wiedzę naukową, którą powinni się zajmować. Jakież spustoszenie w umyśle powoduje zamiłowanie do lekkiej lektury! Jakże zniszczyło zasady wierności i prawdziwej pobożności, które leżą u podstaw symetrycznego charakteru. Jest to jak powolna trucizna pobierana przez organizm, która prędzej czy później objawi swoje gorzkie skutki. Kiedy niewłaściwe wrażenie zostanie wywarte w umyśle w młodości, uczyniony zostanie znak nie na piasku, lecz na trwałej skale.

Towarzystwo waszych dzieci ma taki charakter że odciąga je od każdego dobrego wpływu, który mógłby zakłócić lub przełamać ich nawyki niszczące zdrowie. Rady chrześcijan są dla nich niesmaczne. Poruszają się drogą ku ruinie i każdy wpływ, który pragnie poprowadzić ich w przeciwnym kierunku, budzi najgorsze odruchy ich serca. Są to wytwory okoliczności. Kształtowanie tych wczesnych związków, które są niekorzystne dla wrażeń religijnych, ma potężny kontrolujący wpływ na dzieci na każdym kolejnym kroku. Niech młodzież zostanie umieszczona w możliwie jak najkorzystniejszych warunkach gdyż towarzystwo z jakim się zadaje, zasady jakie przyjmuje, nawyki które kształtuje, utrwała jej użyteczność tutaj oraz przyszłe wieczne interesy z niezachwianą pewnością. Rodzice nie powinni iść na ustępstwa skłonnościom swoich dzieci, wskazywać im jasną drogę obowiązku, którą wyznaczył Bóg, ograniczając ją z

[545]

[546] uprzejmością zakazując ze stanowczością i zdecydowaniem, jednak z miłością, występując przeciwko niewłaściwym pragnieniom i ze szczerą modlitwą, nieustępliwym wysiłkiem prowadząc ich kroki od świata w górę ku niebu. Dzieci nie powinno się zostawiać aby dryfowały w jakąkolwiek stronę, na jaką mają skłonność oraz aby wchodziły na drogi otwarte dla nich wszędzie, które sprowadzają z właściwej ścieżki. Nikt nie znajduje się w takim wielkim niebezpieczeństwie jak ten, kto nie podejrzewa żadnego niebezpieczeństwa i denerwuje się z powodu przestróg i rad.

Właśnie dlatego że widzę twoje niebezpieczeństwo, piszę do ciebie, siostrze. Podczas gdy może być wielu schlebiających ci i cieszących się twoją gościnnością bez usiłowania aby stać się błogosławieństwem i udzielić właściwych rad. Ja muszę cię ostrzec przed niewidzialnym niebezpieczeństwem, które zagrażać będzie twojemu obecnemu i przyszłemu szczęściu. Zbliżamy się do burzliwych czasów i potrzebujemy poznać prawdziwy fundament naszej wiary. Musimy przestudiować księgę zakonu aby zobaczyć czy nasze wejście do wiecznego królestwa i dziedzictwa jest bez skazy.

Nasz lud uważany był w świecie za zbyt mało znaczący aby warto było na niego zwracać uwagę lecz nadejdzie zmiana. Chrześcijański świat czyni teraz posunięcia, które z pewnością wyniosą znaczenie ludu zachowującego przykazania. Bożą prawdę wypierają nieustannie teorie i fałszywe doktryny pochodzące od ludzi. Robi się starania aby zniewolnić sumienia tych, którzy chcą być lojalni wobec Boga. Moce ustawodawcze będą przeciwne ludowi Bożemu. Każda dusza zostanie sprawdzona. „O, gdybyśmy jako lud byli mądrzy a słowem i przykładem przekazywali tę mądrość naszym dzieciom! Każda zasada naszej wiary jest dokładnie przebadana i jeżeli nie będziemy pilnymi studentami Biblii, utwierdzonymi, umocnionymi w pewne dowody, mądrzy ludzie tego świata sprowadzą nas na manowce”.

[547] Świat jest zajęty, niespokojny i przeznaczony. Ludzie chętnie podążają za złem jak gdyby było sprawiedliwością, tkwią w błędzie jak gdyby był prawdą oraz za grzechem jakby był świętością. Ciemność okrywa ziemię a także i ludzi. A czy lud Boży będzie spał w takim czasie? Czy ci, którzy posiadają prawdę, będą milczeli jak gdyby byli sparaliżowani? Niewierni stwierdzają że gdyby wierzyli w to co chrześcijanie głoszą że wierzą, byliby znacznie bardziej szczerymi

aniżeli oni. Jeżeli wierzymy że koniec świata jest blisko, „jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach”? [2 Piotra 3,11](#).

Każda dusza, która prawdziwie wierzy w prawdę, będzie posiadała odpowiednie uczynki. Wszyscy będą szczerzy i poważni oraz niestrudzeni w swych wysiłkach zdobywania dusz dla Chrystusa. Jeżeli prawda będzie głęboko zakorzeniona w ich własnych duszach, będą szukali dróg zaszczepiania jej w sercach innych. Prawda za bardzo trzymana jest na zewnątrz dziedzińca. Wnieście ją do świętyni duszy, osadźcie ją w sercu i niech kontroluje życie. Słowo Boże powinno być studiowane i słuchane a wtedy serce znajdzie odpocznienie i pokój oraz radość a jego aspiracje będą się kierowały w stronę nieba, lecz kiedy prawda jest oddzielona od życia, stoi na dziedzińcu zewnętrznym, serce nie jest ogrzane żarzącym się ogniem Bożej dobroci.

Religia Jezusa jest przez wielu rezerwowana na pewne dni lub szczególne okazje a w innym wypadku jest odkładana i zapominana. Stała zasada prawdy nie jest tylko dla kilku godzin w sabbat czy też dla kilku aktów dobroczynności lecz ma być wprowadzana do serca uszlachetniając i uświęcając charakter. Kiedy istnieje moment że człowiek jest bezpieczny bez tego szczególnego światła i siły z nieba, wtedy może rozpraszać prawdę Bożą. Biblia, czyste i święte Boże Słowo, musi być jego doradcą i przewodnikiem, siłą opanowującą jego życie gdyż udziela nam swoich lekcji jeżeli będziemy chcieli przyjąć je do serca.

Abraham był człowiekiem, który cieszył się łaską Bożą. Pan powiedział: „Znam go bowiem, przetoż przykaże synom swoim i domowi swemu po sobie aby strzegli drogi Pańskiej i czynili sprawiedliwość i sąd, aby przywiódł Pan na Abrahama co mu powiedział”. [1 Mojżeszowa 18,19](#). Abraham był uhonorowany przez Boga ponieważ pielęgnował religię w rodzinie i sprawiał że bojaźń Pańska przenikała cały jego dom. To właśnie Bóg mówi: „Znam go bowiem przetoż przykaże”, z jego strony nie nastąpi zdrada poświęconej prawdy, ustępowania komukolwiek jak tylko Bogu. Istnieje prawo i Abraham będzie go przestrzegał. Żadne ślepe uczucie nie zaćmi jego poczucia prawości i nie będzie stawał pomiędzy Bogiem a jego dziećmi, ten rodzaj pobbłażania, który jest najprawdziwszym okrucieństwem, nie sprowadzi Abrahama na manowce.

Rodzice i dzieci jednakowo należą do Boga aby nimi rządził. Abraham rządził swoim domostwem za pomocą miłości połączonej z autorytetem. Słowo Boże dało nam zasady dla naszego życia. Zasady te kształtują normę, od której nie możemy odejść jeżeli chcemy zachować drogi Pana. Wola Boża musi być na pierwszym miejscu. Pytanie jakie mamy sobie zadać nie ma brzmień: Co zrobili inni? Co myślą moi krewni? Co o mnie powiedzą jeżeli tak postąpię? lecz: Co powiedział Bóg? Ani rodzice ani dzieci nie mogą właściwie prosperować w jakimkolwiek postępowaniu z wyjątkiem pójścia drogą Pana.

Wdzięczna jestem że masz szlachetnych synów, którzy poszukują sposobów kroczenia ścieżkami Pana, lecz mam nadzieję że dostrzeżesz jaśniej drogę obowiązku co do ich towarzystwa. To za-  
decyduje czy twoja duchowość wzrośnie czy też twoje życie religijne zostanie lekkie. Musi się słuchać poważnego głosu sumienia, nawet jeżeli jest to trudne bo pomoże ci to zdobyć siłę moralną. Obowiązki są często krzyżami, które musimy dźwigać. Modlitwa i chwała dla Boga nie zawsze są oferowane bez walki. Samozaparcie i noszenie krzyża leży dokładnie na drodze, którą musimy iść jeżeli docieramy do bram miasta Bożego, Jezus pokazał drogę, czy pójdziemy za Nim?

Musimy być współpracownikami Boga, nie tylko dla naszego własnego zbawienia lecz dla uczynienia wszystkiego co możemy dla zbawienia innych. W ten sposób stajemy się partnerami w wielkim planie odkupienia i będziemy dzielić się wieczną chwałą w przyszłości. Bóg nawołuje was abyście biegli drogą „ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 3,14](#). Modlę się aby Pan ci pobłogosławił. Lecz pamiętaj, jeżeli jesteś zjednoczony z Chrystusem, musisz być Jego współpracownikiem. Nasza pobożność i obowiązki religijne zawężają się do własnych interesów jeżeli nie będziemy na codzien podzielali ducha Chrystusowego. Zainteresowanie dla dusz innych jest obliczone na nadawanie szerokości i głębokości oraz stabilności charakterowi chrześcijańskiemu.

[549]

Pan nadchodzi. Zbliżamy się do domu i pragniemy brać szerokie natchnienie z atmosfery niebiańskiej, wtedy będziemy jedno ze Zbawicielem we wszystkich Jego planach. Będziemy wzniesieni i będziemy mogli wznosić innych i będziemy też obfitować w dobre uczynki.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 65 — Potrzeby naszych instytucji

Od czasu do czasu przynaglana jestem przez Ducha Pańskiego do dawania świadectwa co do konieczności stwarzania najlepszego talentu do pracy w różnych instytucjach i innych dziedzinach dzieła. Jak do tej pory nie było wystarczającej troski aby zabezpieczyć najlepsze zdolności dla wszystkich części naszego dzieła. Ci, którzy ponoszą odpowiedzialność, muszą być ludźmi wykształconymi do pracy, ludźmi, których Bóg może uczyć i których może zaszczyścić mądrością i rozumieniem, jak Daniela. Muszą być ludźmi myślącymi, ludźmi, którzy noszą Boży znak, a którzy stale postępują naprzód w uświęceniu, moralnej godności i zrozumienia swojego obowiązku do pracy. Muszą być ludźmi modlącymi się, ludźmi, którzy wspinają się na szczyt góry i zobaczą chwałę Bożą i potęgę stworzeń niebieskich, którym rozkazał On zająć się Jego dziełem. Wtedy, jak Mojżesz, będą naśladowali wzór dany im na górze i będą baczenie pilnowali aby zapewnić i włączać do pracy najlepsze zdolności jakie można zdobyć. Jeżeli są ludźmi wzrastającymi, posiadają uświęconą inteligencję, jeżeli słuchają głosu Boga i próbują złapać każdy promień światła z nieba, będą jak słońce szli niezachwianym kursem i będą wzrastać w mądrości i łasce u Boga.

[550] Wydział wydawnictw jest ważną gałęzią dzieła Bożego i wszyscy z nim związani powinni czuć że nakazany jest przez Boga i że całe niebo się nim interesuje. Szczególnie ci, którzy mają głos w zarządzaniu pracą, powinni posiadać szerokie umysły i uświęcony sąd. Nie powinni marnować pieniędzy swojego Pana przez bezmyślność lub brak taktu w interesach. Nie powinni też popełniać błędu ograniczania dzieła Bożego przez przyjmowanie zawężonych planów i powierzania dzieła ludziom o niewielkich zdolnościach.

Przedstawiano mi kilkakrotnie że wszystkie nasze instytucje powinny być zarządzane przez ludzi, którzy są głęboko uduchowieni i którzy nie będą wplątali swoich własnych wadliwych poglądów i planów w ich kierowanie. Pracy tej nie powinno się zostawiać ludziom, którzy mieszają to co święte z tym co pospolite i którzy



będą uważali dzieło Boże za będące na tym samym poziomie co sprawy ziemskie, którymi się zarządza w taki sam powszedni sposób w jaki mają zwyczaj zarządzać swoimi sprawami doczesnymi. Dopóki nie będzie można wprowadzić do naszego dzieła w instytucjach tych, którzy posiadają wielką wiedzę i którzy umieją układać plany w zgodzie ze wzrostem dzieła i jego wzniosłym charakterem, będzie istniała tendencja zawężania wszystkiego co jest podejmowane a Bóg będzie obrażany. O, gdyby wszyscy, którzy ponoszą odpowiedzialność za dzieło Boże, podnieśli się do wyższej świętej atmosfery gdzie powinien znajdować się każdy chrześcijanin! Gdyby chcieli, wtedy zarówno oni sami jak i dzieło, które reprezentują, byłoby wzniosłe i odziane świętą godnością i cieszyliby się szacunkiem wszystkich związanych z dziełem.

Pośród tych, którzy zatrudnieni są w naszych instytucjach, są ludzie, którzy nie szukają rady Bożej, którzy nie stosują się do wielkich zasad prawdy, którą Bóg wyłożył w swoim Słowie, a którzy konsekwentnie przejawiali wady charakteru. W wyniku tego największe dzieło jakie kiedykolwiek zostało powierzone śmiertelnemu człowiekowi, zostało zbrukane przez wadliwe zarządzanie, podczas gdyby zasady niebiańskie były zasadami rządzącymi, istniałoby znacznie większe zbliżenie do doskonałości we wszystkich gałęziach dzieła Bożego. [551]

Zajmującymi kierownicze pozycje będą ludzie mający wystarczająco szeroki pogląd, umysł ceniący wysoko osoby o udoskonalonym rozsądkiem i wynagrodzą je odpowiednio do ponoszonej odpowiedzialności. Prawdą jest że ci, którzy angażują się w dzieło Boże nie powinni czynić tego wyłącznie dla zarobku jaki otrzymają lecz raczej dla czci Bożej, dla wspomżenia Jego dzieła i otrzymania dóbr niezniszczalnych. Jednocześnie nie powinniśmy się spodziewać że ci, którzy są zdolni do wykonywania dokładnie i pilnie pracy, która wymaga myślenia i dużego wysiłku, powinni otrzymywać większe wynagrodzenia od mniej zdolnych pracowników. Talent musi być właściwie oceniany. Ci, którzy nie potrafią docenić dobrej pracy i prawdziwej zdolności, nie powinni być dyrektorami w naszych instytucjach bowiem ich wpływ będzie miał tendencje do ograniczenia wysiłków i sprowadzania jej na niższy poziom.

Gdyby nasze instytucje chciały być tak dobrze rozwijającymi się jak Bóg zamyślił że będą czynić, musi być więcej rozwagi i

szczerzej modlitwy, zmieszanej z niegasnącym zapalem i zapalem duchowym. Połączenie właściwej grupy pracowników z dziełem może wymagać wyższego nakładu środków lecz w końcu okaże się to oszczędnością ponieważ ważne jest by stosować się do tego żeby wysiłki zaoszczędzenia środków przez zatrudnienie tych, którzy będą pracować za niskie wynagrodzenie, a których praca zgadza się w charakterze z zapłatą, okazać się w końcu stratą. Dzieło zostanie opóźniane i umniejszone. Bracia, możecie oszczędzać tak bardzo jak obecnie w swoich osobistych sprawach, w budowaniu domów, w zakupie ubrań, w zaopatrzeniu w żywność oraz w dzieło Boże w taki sposób aby przeszkadzało to zdolnym ludziom o prawdziwej moralnej wartości w zatrudnieniu się w nim.

[552] W zawodach olimpijskich, na które apostoł Paweł zwraca naszą uwagę, osoby zaangażowane w wyścigi musiały czynić gruntowne przygotowania. Przez całe miesiące byli trenowani przez różnych mistrzów w ćwiczeniach fizycznych dających siłę i wigor ciału. Byli ograniczeni tylko do takiej żywności, która zachowywała ciało w najlepszej zdrowej kondycji a ich ubiór był tak dobrany by żaden organ i mięśnie nie były krępowane. Jeżeli ci, którzy biegali w wyścigach dla chwały doczesnej, byli zmuszeni do poddania się tak surowej dyscyplinie aby wygrać, o ile bardziej jest konieczne dla tych, którzy mają się zaangażować w dzieło Pana, aby poddali się dyscyplinie i przygotowali się jeżeli chcą osiągnąć sukces! Ich przygotowanie powinno być tak samo dogłębne, ich szczerłość i samozaparcie w wysiłkach znacznie większe niż tych, którzy aspirowali do honorów światowych jako że sprawy niebiańskie mają znacznie większą wartość niż ziemskie. Umysły, tak samo jak mięśnie, powinny być poddane wytrwałym wysiłkom by osiągnęły najlepsze wyniki. Droga do sukcesu nie jest gładką ścieżką, po której jesteśmy przenoszeni w lektyce pałacowej, lecz wyboistą drogą z licznymi przeszkodami, które mogą być pokonane tylko przez cierpliwą ciężką pracę.

Moi bracia, ani połowę troski nie włożono w to aby ci, którzy mogą pracować w dziele Bożym, zdawali sobie sprawę z kwalifikowania się do pracy. Przy ich braku dyscypliny mogą wykonywać tylko niedoskonałą pracę ale jeżeli będą szkoleni przez mądrych i uświęconych nauczycieli oraz prowadzeni przez Ducha Bożego, będą w stanie nie tylko wykonywać dobrą pracę dla siebie lecz także nadawać właściwy kształt innym, którzy może będą pracować z

nimi. Wtedy powinni się nieustannie uczyć jak mogą się stać jeszcze bardziej inteligentnymi w pracy misyjnej, w którą są zaangażowani. Nikt nie powinien spoczywać w ciszy i bezczynności lecz wszyscy mają szukać sposobów uwznioślenia się, uszlachetnienia, aby przez swoje wadliwe zrozumienie nie dopuścić by nie udało im się zdać sobie sprawy ze wzniosłego charakteru dzieła oraz by nie obniżyć go aby dotrzymać choć własnej ograniczonej normie.

Widziałam że w wielu wydziałach istnieje wielki brak wydajności w prowadzeniu książek. Księgowość jest i zawsze będzie ważną częścią dzieła, i ci, którzy stali się ekspertami w niej, są bardzo potrzebni w naszych instytucjach i we wszystkich gałęziach pracy misyjnej. Jest to praca, która wymaga studiów aby była wykonywana z poprawnością i dokładnością oraz bez zmartwień że praca została haniebnie zaniedbana. Wstyd pozwolić aby praca o takiej wadze jak nasza wykonywana była w niewłaściwy niedokładny sposób. Bóg chce tak doskonałej pracy jak tylko istoty ludzkie mogą wykonać. Znie wagą jest dla świętej prawdy i jej Autora by wykonywać Jego pracę w jakkolwiek inny sposób. Ujrzałam że dopóki pracownicy w naszych instytucjach nie poddadzą się autorytetowi Boga, brak będzie harmonii i jedności działania wśród nich. Jeżeli wszyscy słuchać będą Jego wskazówek, Pan będzie stał jako niewidzialny dowódca, lecz musi istnieć także widzialna głowa, która żyje w bojaźni Bożej. Pan nigdy nie przyjmie beztroskiej nieuporządkowanej grupy pracowników, nie podejmie się także prowadzenia do szlachetnych wysokości i pewnego zwycięstwa tych, którzy są samowolni i nieposłuszni. Postęp duszy w górę wskazuje na to że Jezus rządzi w sercu. Serce, przez które szerzy On swój pokój i radość oraz błogosławione owoce swojej miłości, staje się Jego świątynią i Jego tronem. Chrystus mówi: „Przyjaciółmi moimi jesteście jeżeli czynicie cokolwiek wam polecę”. [Jana 15,14](#).

Nasze instytucje są znacznie bardziej poniżej niż Bóg chciałby je widzieć ponieważ wiele osób związanych z nimi nie żyje z Nim w przyjaźni. Nie są ludźmi wzrastającymi. Nie uczą się nieustannie od Jezusa, dlatego nie stają się coraz bardziej wydajnymi. Gdyby zechcieli zbliżyć się do Niego i szukać Jego pomocy, chodziłby i rozmawiałby z nimi, byłby ich doradcą we wszelkich sprawach i dałby im, jak dał Danielowi, swoją mądrość i zrozumienie.

Wiele lat temu widziałam że nasz lud znajduje się daleko z tyłu

[553]

[554]

w zdobywaniu tej wiedzy, która kwalifikowałaby go na pozycję zaufania w tym dziele. Każdy członek zboru powinien wkładać wysiłki w to by kwalifikować się do pracy dla Mistrza. Każdemu została wyznaczona praca zgodnie z jego zdolnościami. Nawet teraz, o godzinie jedenastej, powinniśmy powstać i kształcić ludzi zdolnych do pracy aby mogli zajmować stanowisko zaufane i kształcić słowem i przykładem wszystkich, którzy znajdują się w ich towarzystwie.

Przez samolubną ambicję niektórzy zatrzymali wiedzę, którą powinni byli przekazać innym. Inni nie zatroszczyli się o to by się pomęczyć kształceniem kogokolwiek innego. A jednak byłaby to najlepsza praca jaką mogliby wykonać dla Jezusa. Chrystus mówi: „Jesteście światłością świata” i z tego powodu mamy pozwolić aby nasza światłość świeciła przed ludźmi.

Gdyby na wszystko co powiedział Pan w odniesieniu do tych spraw zwracano uwagę, nasze instytucje zajmowałyby dzisiaj znacznie wyższą i świętszą pozycję niż zajmują. Lecz ludzie zadowolili się małymi osiągnięciami. Nie szukali sposobów z całą swoją mocą, wznoszenia się w umysłowych, moralnych i fizycznych zdolnościach. Nie uważali że Bóg tego od nich wymaga, nie zdali sobie sprawy z tego że Chrystus umarł aby mogli wykonywać tę właśnie pracę. W rezultacie są znacznie z tyłu za tym czym mogliby być pod względem inteligencji i zdolności myślenia i planowania. Mogli dodawać cnotę do cnoty, wiedzę do wiedzy i w ten sposób stawać się silniejszymi w Panu. Lecz nie udało im się tego dokonać. Niech każdy teraz uda się do pracy z mocnym postanowieniem udoskonalenia się. Obecna potrzeba dzieła nie jest i nie leży tak bardzo we wzroście ilości ludzi lecz lepszej jakości i większej zdolności i poświęceniu pracowników.

Zło powstałe w wyniku skoncentrowania tak wielkiej odpowiedzialności w Battle Creek jest niemałe. Niebezpieczeństwa są liczne z powodu nieuświęconych elementów, które czekają tylko na to by zmiana okoliczności zachęciła je do postawienia całego ich wpływu po stronie zła. Gdyby wszyscy związani z naszymi instytucjami byli tylko poświęceni i nastawieni duchowo, polegający więcej na Bogu niż na sobie, widzielibyśmy znacznie większy postęp niż dotychczas. Ale kiedy istnieje tak zdecydowany brak pokornego zaufania i całkowitej zależności od Boga, nie możemy być pewni niczego. Naszą wielką potrzebą dzisiaj jest potrzeba ludzi ochrzczonych Duchem Świętym — ludzi kroczących z Bogiem jak Enoch. Nie chcemy takich, którzy są tak zawężeni w swoich poglądach że będą ograniczali dzieło Boże zamiast je poszerzać, lub którzy idą za myślą przewodnią: „Religia jest religią, interes interesem”. Potrzebujemy ludzi, którzy są dalekowzroczni, rozumiejący sytuację od przyczyny do skutku.

### Szkoła

Nauczycielami w naszej szkole powinni być mężczyźni i kobiety o zrównoważonych umysłach, którzy posiadają silny wpływ moralny, którzy wiedzą jak postępować mądrze z umysłami i którzy posiadają prawdziwego ducha misjonarskiego. Gdyby wszyscy mieli taki charakter, ciężary jakie obecnie spoczywają na przewodniczącym zostałyby zmniejszone, niebezpieczeństwo że przedwcześnie się on wyczerpie zostałoby oddalone. Lecz właśnie tej mądrości brak.

Nie jest pożądane aby ustalać opłatę za naukę na zbyt niskim poziomie. Powinna być wystarczająca aby pokryć koszty, nawet jeżeli szkoła nie jest tak bardzo wspierana przez patronatów. Ci, którzy naprawdę cenią korzyści jakie są do zdobycia, uczynią dodatkowy wysiłek aby zapewnić środki. Większa część tych, którzy zosta-

[556] liby zachęeni do przybycia do szkoły z powodu niskiej opłaty, nie przyniosłaby żadnej korzyści innym studentom ani też zborowi. Im większa liczba studentów, tym więcej wymaga się taktu, zdolności i czujności do kierowania.

Kiedy szkoła rozpoczynała działalność, w biurze Review and Herald założono fundusz dla tych, którzy pragnęli zdobyć wykształcenie lecz nie mieli na to środków. Był on używany przez tych studentów, którzy w ten sposób otrzymali dobry początek i mogli zarobić dość pieniędzy aby zwrócić co pobrali, aby inni mogli z funduszu również skorzystać.

Obecnie powinno się stworzyć pewną rezerwę w celu utrzymania takiego funduszu na pożyczanie biednym lecz wartościowym studentom, którzy pragną przygotować się do pracy misjonarskiej. Są wśród nas osoby zdolne, które mogłyby przysłużyć się dziełu Bożemu gdyby się nimi zaopiekowano i zachęcono. Jeśli ktokolwiek z nich jest zbyt ubogi by zdobywać wykształcenie w szkole, zbory powinny uważać za swój przywilej pokrywania ich kosztów. Powinno się jasno wytłumaczyć młodzieży że w takim stopniu jak tylko może powinna pracować na pokrycie własnych wydatków. To, co kosztuje niewiele, będzie lekko oceniane, to co kosztuje kwotę zbliżoną do prawdziwej wartości, będzie odpowiednio docenione. Lecz zbory w różnych miejscach powinny uważać że spoczywa na nich duża odpowiedzialność kształcenia ludzi młodych i starych do angażowania się w wysiłkach misjonarskich. Kiedy widzą wśród siebie kogoś kto rokuje nadzieję na to że będzie dobrym pracownikiem lecz nie jest w stanie sam się wykształcić, powinni wziąć odpowiedzialność wysłania go do szkoły aby był kształcony i rozwijany.

### Kwalifikacje dyrektorów

[557] Ze strony ludzi, którzy obecnie są związani z naszymi ważnymi instytucjami, powinna zaistnieć dogłębna zmiana. Posiadają oni niektóre cenne cechy charakteru podczas gdy brakuje im innych. Ich charakter potrzebuje innego ukształtowania, ukształtowania na wzór Chrystusa. Wszyscy oni muszą pamiętać że jeszcze nie osiągnęli doskonałości, że praca budowania charakteru nie jest zakończona. Jeżeli będą chcieli kroczyć w każdym promieniu światła jakie zesłał Bóg, jeżeli będą chcieli porównywać się z życiem i charakterem

Chrystusa, dostrzegą gdzie nie udało się im wypełnić wymagań Bożych praw, które są święte i będą pragnęli udoskonalić się w swoim zakresie jak Bóg w swoim. Gdyby ludzie ci zdali sobie sprawę z wagi tych rzeczy, znacznie wyprzedzaliby dzisiaj swój obecny stan, byłiby znacznie lepiej wykwalifikowani do zajmowania zaufanego stanowiska. W czasie tych godzin próby mają dążyć do doskonałości charakteru. Muszą na codzień uczyć się od Chrystusa. Są związani z dziełem Bożym nie dlatego że są doskonałymi, nieomylnymi ludźmi, bez wad charakteru, lecz ze względu na te wady. Bóg oczekuje od nich, kiedy związani będą z Jego dziełem, że będą nieustannie studiować i uczyć się naśladować Wzór.

Jezus połączył Jana, Piotra i Judasza ze sobą w swojej pracy czyniąc ich swoimi współpracownikami lecz jednocześnie mieli nieustannie uczyć się od Chrystusa. Mieli gromadzić z Jego boskich nauk pouczenia, które miały poprawiać ich niewłaściwe poglądy i błędne mniemania na temat tego co tworzy charakter chrześcijański. Jan i Piotr nie byli ludźmi doskonałymi lecz wykorzystywali każdą okazję na naukę. Piotr nauczył się ufać sobie, był zazdrosnym o siebie aż został pokonany przez pokusy diabła i zaparł się Pana. Judasz miał taką samą okazję jaką tamci uczniowie mieli aby nauczyć się tego co nauczał Chrystus lecz nie doceniał ich wartości. Był tylko słuchaczem a nie wykonawcą. Wynik był widoczny w zdradzie swojego Pana.

Ludzie, których Bóg połączył ze swoimi instytucjami, nie powinni uważać że nie mają już do zrobienia żadnego ulepszenia ponieważ zajmują odpowiedzialne stanowiska. Jeżeli mają być przedstawicielami, strażnikami najświętszego dzieła jakie kiedykolwiek zostało powierzone śmiertelnikom, muszą zająć stanowisko uczniów. Nie wolno im się czuć samowystarczalnymi czy najważniejszymi. Zawsze powinni sobie zdawać sprawę z tego że chodzą po świętym gruncie. Aniołowie Boży gotowi są im usługiwać a oni muszą nieustannie odbierać światłość i wpływy niebiańskie bo inaczej nie nadadzą się do tej pracy bardziej aniżeli niewierzący. [558]

Gdyby charakter ludzi związanych z biurem w Battle Creek tak był przekształcony że mogliby mieć zbawienny wpływ na tych, którzy znajdują się pod ich kontrolą, wtedy prognozy byłyby bardziej zachęcające. Cokolwiek ludzie zatrudnieni tam mogą myśleć o ich zdolnościach, mam powód aby powiedzieć że wielu będzie potrzebo-

wać dużej naprawy zanim staną się odpowiednio wykwalifikowani do zajmowania pozycji, które zajmują. Mogą czuć się kompetentni do udzielania rad lecz sami ich potrzebują od Tego, który nie myli się w mądrości. Wielkie i ważne interesy są w niebezpieczeństwie że zostaną zniszczone oraz że wyjdą z ich rąk z wadami. Gdyby wszyscy bardziej odczuwali swoją nieświadomość i mniej polegaliby na sobie, mogliby nauczyć się od wielkiego Nauczyciela łagodności i pokory serca.

Bóg obserwuje wszystko co dzieje się w biurze. „Ty Boże zawsze mnie widzisz” — powinniśmy mieć zawsze w umyśle. Każdy, kto ponosi odpowiedzialność w biurze, powinien być uprzejmy i miły dla wszystkich. Zawsze uświadomione poczucie obecności Chrystusa zapobiegłoby wkraczaniu w cudze obowiązki co jest tak powszechne w praktyce tego świata lecz jest obrazą dla Boga. Miłość Jezusa musi zostać wcielona w życie pracowników w kilku działach biura aby mogła być wykonywana sprawiedliwość nie tylko w pracy lecz wzajemnie dla siebie.

[559] Praca, która ma być wykonywana na samym początku, jest zapewnienie błogosławieństwa Bożego w naszych własnych sercach, moi bracia. Następnie zanoście to błogosławieństwo do własnych domów, odłóżcie na bok krytycyzm, przewyciężajcie swoje wymagające sposoby bycia i pozwólcie by przeważał duch radości i uprzejmości. Atmosfera waszych domów zostanie przeniesiona razem z wami do biura i niebiański spokój będzie otaczał wasze dusze. Wszędzie tam gdzie króluje miłość Jezusa, istnieje współczująca delikatność i myślenie o innych. Najcenniejszą pracą w jaką moi bracia mogą się zaangażować jest pielęgnowanie chrześcijańskiego charakteru.

Ukazano mi że ci, którzy przewodniczą naszym instytucjom, powinni zawsze pamiętać o tym że jest naczelny dyrektor, którym jest Bóg na niebie. W każdej dziedzinie pracy powinna być jak największa uczciwość we wszystkich transakcjach. Musi istnieć zdecydowanie w zachowaniu porządku lecz współczucie, przebaczenie i miłosierdzie powinno być pomieszane ze stanowczością. Sprawiedliwość ma siostrę bliźniaczkę — miłość. Powinny one stać obok siebie. Biblia powinna być naszym przewodnikiem. Nie może być większego oszukiwania niż wtedy gdy człowiek myśli że może znaleźć lepszego przewodnika gdy znajdzie się w trudnościach niż



Słowo Boże. To błogosławione Słowo musi być lampą dla naszych stóp. Nakazy Biblii muszą być wnoszone w nasze życie codzienne.

## Rozdział 67 — Zebranie rady

Ci, z których składają się nasze rady, muszą zasiadać codziennie u stóp Chrystusa i uczyć się w Jego szkole jak być łagodnym i pokornego serca. Ponieważ sami są tylko słabymi i błędzącymi ludźmi, powinni żywić uczucia uprzejmości i współczucia dla innych, którzy mogli też zbłądzić. Nie są przygotowani do postępowania w sprawiedliwej uprzejmości jaka charakteryzowała życie Chrystusa jeżeli nie widzą konieczności bycia z Nim w jedności. Członkowie rady powinni zawsze zdawać sobie sprawę z tego że znajdują się pod okiem boskim i działać ze stałym poczuciem, że jako ludzie ograniczeni, mogą popełniać błędy w układaniu planów, jeżeli nie są ściśle związani z Bogiem i nie starają się usunąć każdej wady ze swoich charakterów. Musi się wypełniać boską normę.

[560] Każdy, kto służy w wyborczych zgromadzeniach, musi szukać najszczerzej mądrości z góry. Przekształcająca łaska Chrystusa powinna być odczuwana na każdym spotkaniu. Wtedy wpływ Ducha Chrystusowego na serca obecnych nada odpowiedni kształt ich pracy. Ugasi on gwałtowne działania i odpędzi nieuświęcone wyniki tej światowości, która czyni ludzi ostrymi, krytycznymi, aroganckimi i gotowymi do oskarżania.

Kiedy zbiera się rada, ofiaruje się kilka słów okolicznościowej modlitwy lecz serca obecnych nie zostają sprowadzone do harmonii z Bogiem przez szczerą gorącą modlitwę zanoszoną w żywej wierze, w pokornym i skruszonym duchu. Jeżeli radni sami odchodzą od Boga mądrości i mocy, nie są w stanie zachować wysokiej łączności w postępowaniu ze swoimi współbraćmi jakiej wymaga Bóg. Bez niebiańskiej mądrości ich własny duch będzie wplątany w decyzje jakie będą podejmowane. Jeżeli ludzie ci nie będą w porozumieniu z Bogiem, szatan z pewnością będzie obecny na ich naradach i wykorzysta ich nieuświęcony stan. Będą się dokonywać akty niesprawiedliwości ponieważ Bóg nie będzie im przewodniczył. Duch Chrystusowy musi być dominującą i kontrolującą mocą nad sercem i umysłem.

Powinniście zabrać Pana z sobą na każdą z waszych narad. Jeżeli będziecie zdawać sobie sprawę z Jego obecności na tych zgromadzeniach, każda transakcja będzie pilnie i z modlitwą rozważana. Każdy nieuzasadniony motyw zostanie stłumiony, skromność będzie charakteryzować wszystkie wasze pociągnięcia tak w małych jak w wielkich sprawach. Poszukujcie najpierw rady Bożej bowiem jest konieczne abyście mogli właściwie razem obradować.

Musicie pilnować aby rozmaite obowiązki życia nie doprowadziły was do zaniedbania modlitwy wtedy gdy najbardziej potrzebujecie siły, którą ona daje. Istnieje niebezpieczeństwo że pobożność zostanie wypędzona z serca przez nadmierne poświęcenie się interesom świeckim. Wielkim złem jest pozbawienie dusz siły i mądrości niebiańskiej, która jest do waszej dyspozycji. Potrzebujecie oświecenia, które może dać tylko Bóg. Nie jest właściwym czasem do zawierania interesów jeżeli nie posiada się tej mądrości.

Od kiedy tylko utworzono Stowarzyszenie Wydawnicze, światło było zsyłane od czasu do czasu kiedy powstawały kłopoty a Pan uczył zasad, którymi powinni kierować się wszyscy pracownicy. We wczesnym doświadczeniu w dziele Bożym, poważna odpowiedzialność spoczywająca na osobach zajmujących pozycję zaufania była nam nieustannie przypominana i szukaliśmy Pana od trzech do pięciu razy dziennie aby zesłał nam mądrość niebiańską abyśmy mogli w uświęceniu strzec interesów dzieła Bożego i Jego ludu wybranego.

[561]

Najgorszym rodzajem szaleństwa jest wyłączenie Pana z naszych rad i pokładanie ufności w mądrości ludzi. Na waszych stanowiskach zaufania jesteście w szczególnym sensie światłością świata. Powinniście odczuwać gorące pragnienie postawienia się po stronie Boga mądrości, światłości i wiedzy, abyście mogli być kanałami światła. Należy rozważyć ważne interesy, które wiążą się z postępem dzieła obecnej prawdy. Jak więc możecie być kompetentni w dochodzeniu do właściwych decyzji, w czynieniu mądrych planów i w dawaniu mądrych rad jeżeli nie będziecie związani ze Źródłem wszelkiej mądrości i sprawiedliwości? Decyzje, które mają być zawarte na waszych naradach, były rozważane zbyt lekkomyślnie. Powszechnie rozmowy, pospolite uwagi, komentarze czynione na temat uczynków innych osób, miały miejsce na tych ważnych zebraniach. Powinniście pamiętać że wieczny Bóg jest świadkiem na wszystkich tych

zgromadzeniach. Wszystkowidzące oko Jehowy mierzy każdą z naszych decyzji i porównywane są one z Jego świętym zakonem, Jego wielką normą sprawiedliwości. Osoby na pozycjach doradców powinny być ludźmi modlitwy, ludźmi wiary, ludźmi wolnymi od samolubstwa, ludźmi, którzy nie odważą się polegać na własnej ludzkiej mądrości lecz którzy będą gorąco się modlić o światło odnośnie najlepszego sposobu prowadzenia sprawy, która została im powierzona.

### Świecka taktyka

[562] Taktyka, którą przyjmują światowi ludzie interesu nie ma być taktyką wybieraną i stosowaną przez ludzi, którzy są związani z naszymi instytucjami. Samolubna taktyka nie pochodzi z nieba, jest ziemską. Na świecie istnieje powiedzenie „cel uświęca środki” i ślady tego możemy zauważyć w każdej grupie społecznej, na wielkich radach narodów, i wszędzie tam gdzie Duch Chrystusowy nie jest zasadą rządzącą. Roztropność i ostrożność, takt i zręczność powinny być pielęgnowane przez każdego kto jest związany z biurem wydawnictwa i przez tych, którzy służą w naszej szkole i sanatorium. Lecz prawa sprawiedliwości i prawości nie mogą być odkładane na bok, nie może też przeważać zasada że każdy ma uczynić ze swojej szczególnej dziedziny pracy dominującą bez względu na inne dziedziny dzieła. Interesy wszystkich powinny być troskliwie pilnowane aby nie wkraczać w czyjekolwiek prawa. W świecie bożek handlu jest zbyt często bożkiem oszustwa lecz nie może tak być wśród tych, którzy zajmują się dziełem Pańskim. Norma światowa nie ma być normą tych, którzy są związani ze sprawami świętymi.

Kiedy przedstawiono mi sceny sądu, księgi, w których zapisane są uczynki ludzi, odsłoniły fakt że postępowanie niektórych, którzy uważają się za pobożnych w naszych instytucjach, postępowali według zasad świata, nie w ścisłej zgodności z wielką Bożą normą sprawiedliwości. Przedstawiono mi w całej pełni powiązania ludzi ze sobą, zwłaszcza tych związanych z dziełem Bożym. Ujrzałam że nie powinno być ostrych wystąpień pomiędzy braćmi, którzy przedstawiają ważne instytucje, różne być może w charakterze, lecz z dziedziny tego samego dzieła. Powinni oni zawsze zachowywać szlachetnego szczodrego ducha chrześcijańskiego. W transakcjach

ich nie powinno być w ogóle miejsca na ducha chciwości. Dzieło Boże nie może zostać posunięte naprzód przez żadne działanie z ich strony, przeciwne duchowi i charakterowi Chrystusa. Samolubny sposób postępowania u jednego spowoduje takie samo nastawienie u innych lecz okazywanie szczodrości i prawdziwej uprzejmości obudzi takiego samego ducha w zamian i przyniesie radość naszemu Ojcu niebieskiemu.

Taktyki światowej nie można klasyfikować razem ze zdrowym rozsądkiem chociaż zbyt często popełnia się ten błąd. Jest to rodzaj samolubstwa gdziekolwiek byłby doświadczany. Ostrożność i zdrowy sąd nigdy nie są zawężane w swoich działaniach. Umysł, który prowadzony jest przez nie, posiada szerokie pojęcia i nie zawęża się do jednego przedmiotu. Spogląda na sprawy z każdego punktu widzenia. Lecz postępowanie i chytryść świecka jest krótkowzroczna. Potrafi dojrzeć przedmiot znajdujący się najbliżej pod ręką lecz nie odkrywa przedmiotów oddalonych. Zawsze szuka okazji do zdobycia przewagi. Ci, którzy postępują według taktyki tego świata, podkopują fundamenty innego człowieka. Każda budowla musi zostać zbudowana na właściwym fundamencie aby przetrwała.

[563]

### Honoraria za książki

Pracownicy umysłowi mają kapitał dany od Boga. Rezultat ich nauki należy do Boga, nie do człowieka. Jeżeli pracownik wiernie oddaje swojemu pracodawcy czas, za który otrzymuje wynagrodzenie, jako pracodawca nie ma do niego więcej praw. Lecz jeżeli przez oszczędne gospodarowanie czasem przygotowuje jakąś inną rzecz wartą publikacji, należy ona do niego i może jej użyć tak jak najlepiej uważa że będzie służyła dziełu Bożemu. Jeżeli oddaje wszystko z wyjątkiem niewielkiego honorarium, dokonuje dobrej rzeczy dla tych, którzy zajmują się książkami i nie powinno się go prosić o uczynienie więcej. Bóg nie upoważnił komitetu wydawniczego by był sumieniem innych. Nie powinien on stale zmuszać ludzi do wykonywania ich poleceń.

Pisarze są odpowiedzialni przed Bogiem za użytek jaki czynią ze swoich środków. Będzie wiele próśb o pieniądze. Będzie trzeba wchodzić na pola misyjne a to wymaga wielkich nakładów. Ci, którym Bóg powierzył talenty, mają nimi zarabiać zgodnie ze swymi

[564] zdolnościami bowiem mają odegrać swoją rolę w wykonywaniu tych spraw. Kiedy członkowie rady wezmą na siebie odpowiedzialność że wszelkie korzyści płynące z naszych książek zborowych mają iść do wydawnictwa i kolporterów a autorzy po otrzymaniu zapłaty za czas i wydatki związane z napisaniem książki powinni ograniczyć swoje wynagrodzenia do udziału w zyskach, podejmują się pracy, której nie mogą wykonać. Pisarze ci mają tak wiele zainteresowania w dziele Bożym jak ci, którzy tworzą radę naczelną. Niektórzy z nich są związani z dziełem prawie od jego powstania.

Przedstawiono mi że istnieją biedni ludzie, których jedynym środkiem zdobywania utrzymania jest praca umysłowa a także że są związani jako gospodarze z naszymi instytucjami, którzy nie wzrastali razem z nami i nie posiadli wszelkich pouczeń jakie Bóg zsyłał od czasu do czasu zgodnie z ich zarządzeniem. Nie wcielili prawdziwej religii Ducha Chrystusa do swojego zawodu. Dlatego też nie powinno się czynić z wydawnictwa potęgi kontrolującej wszystko. Musi się respektować indywidualny talent i indywidualne prawa. Gdyby poczyniono przygotowania aby zainwestować wszystkie rezultaty poszczególnych talentów w wydawnictwo, inne ważne sprawy zostałyby upośledzone.

Każdemu człowiekowi Bóg dał pracę. Niektórym dał talenty środków i wpływów a ci, którzy posiadają interesy dzieła Bożego w sercu, rozumieją Jego głos mówiący im co mają robić. Przypadnie im troska posunięcia dzieła tam gdzie będzie tego potrzeba.

[565] Kilkakrotnie wskazywano mi że w stosunku do brata H. okazano ducha skąpstwa od samego początku jego pracy w Battle Creek. Przykro mi określać powód. Było tak dlatego że pojechał tam jako obcy i biedny. Ponieważ był ubogim człowiekiem umieszczono go w niemiłej sytuacji i dano mu odczuć jego ubóstwo. Ludzie związani z naszymi instytucjami myśleli że mogą sprowadzać go do tych sytuacji i przeżył bardzo nieprzyjemny okres swojego życia. W jego przeżyciach są smutne rozdziały, które nie byłyby przeszły do historii gdyby jego bracia byli mili i obchodzili się z nim w sposób chrześcijański. Dzieło Boże ma zawsze być wolne od najmniejszej niesprawiedliwości i żaden postępek z nim związany nie powinien mieć najmniejszej odrobiny skąpstwa czy prześladowania.

Pan strzeże spraw każdego człowieka. Zawsze był przyjacielem biednych ludzi. W sercach prawie wszystkich zajmujących się

świętymi sprawami istnieje cudowny głód miłości Chrystusowej. Powiedziałabym swoim braciom zawsze: Pielęgnujcie miłość Chrystusa! Powinna ona tryskać z duszy chrześcijanina jak strumienie na pustyni, odświeżające i upiększające, przynoszące życie innym. „Nikt z nas nie żyje dla siebie”. [Rzymian 14,7](#). Jeżeli objawi się najmniejsza dyskryminacja biednych lub niesprawiedliwe obchodzenie się z nimi, czy to w sprawach wielkich czy małych, Bóg rozliczy gnębieli.

Nie próbujcie narzucać warunków, które są niesprawiedliwe czy niewłaściwe ani bratu J. ani profesorowi H. czy też jakimkolwiek innemu pracownikowi umysłowemu. Nie przynaglajcie ani nie zmuszajcie ich do przyjęcia warunków tych, którzy nie wiedzą co znaczy tworzyć książki. Ludzie ci mają sumienie i są odpowiedzialni przed Bogiem za powierzony im kapitał i użytek jaki z niego czynią. Nie wy macie być dla nich sumieniem. Oni chcą przywileju inwestowania środków, które mogą zdobyć ciężką pracą, wtedy i tam gdzie wskaże Duch Boży.

Moi bracia muszą pamiętać że dzieło Boże obejmuje więcej niż dom wydawniczy w Battle Creek oraz pozostałe założone tam instytucje. Nikt nie wie lepiej od brata J. jak to biuro powstało. Jest on związany z pracą wydawniczą od samego jej początku — kiedy był w biedzie, kiedy jedzenie na naszych stołach było niewystarczające aby zaspokoić potrzeby ciała. Musieliśmy praktykować samożarcie w żywieniu się, ubiorze i wynagrodzeniach za pracę aby czasopisma mogły istnieć. Było to wtedy absolutnie konieczne i ci, którzy przeszli przez te doświadczenia będą gotowi do uczynienia tego samego ponownie w podobnych okolicznościach.

Nie przystoi tym, którzy nie mają doświadczenia w tych próbach [566] lecz dołączyli się do dzieła w czasie późniejszym, aby przynaglali wcześniejszych pracowników do godzenia się na warunki, w których nie widzą żadnej sprawiedliwości. Brat J. kocha dzieło Boże i włoży swoje środki dla poparcia go kiedy tylko zobaczy że będzie to konieczne. Więc zostawcie ten ciężar odbierania i wydawania tych środków tam gdzie należy — ludziom, którym Bóg powierzył talenty wpływu i zdolności. Są oni za nie odpowiedzialni przed Bogiem. Ani Wydawnictwo ani jego główni pracownicy nie powinni przejmować sterowania.

Gdyby rada mogła sprowadzić braci H. i J. do swoich warunków, czy owi autorzy nie czuliby się że zostali potraktowani niesprawiedliwie? Czy nie otwarłyby się przed nimi drzwi pokusy, która zakłóciłaby sympatię i harmonię działania? Gdyby kierownictwo zagarnęło wszystkie zyski, nie byłoby to dobre dla dzieła Bożego lecz spowodowałoby pasmo zła szkodliwe dla Wydawnictw. Zachęciłoby to ducha nietolerancji, który już przejawia się do pewnego stopnia w ich radach. Szatan pragnie aby zawężony, zarozumiały duch, na którego nie może zgodzić się Bóg, opanował ludzi, którzy związani są ze świętym poselstwem prawdy.

Te same zasady, które stosuje się do pracy w naszych instytucjach w Battle Creek, stosują się równie dobrze do pracy na tym polu w ogólności. Następujące wyjątki pochodzące z listu napisanego do brata K., 8. listopada 1880 roku:

„Jest wielkie pole dla robotników lecz wielu wynosi się ponad prostotę dzieła. Teraz jest czas do pracy i czynienia tego z mądrą radą Bożą. Jeżeli włączycie nieuświęcone osoby do pracy misyjnej w szkołach sobotnich, praca ta stanie się tylko formą. Pracownicy w każdej dziedzinie muszą badać jak pracować ekonomicznie oraz w prostocie Chrystusa i jak planować najbardziej efektywnie aby dotrzeć do serc”.

[567]

„Istnieje niebezpieczeństwo rozszerzania się na większe tereny i rozpoczęcia większej ilości przedsięwzięć niż jesteśmy w stanie właściwie dopilnować. Istnieje niebezpieczeństwo zaniedbywania niektórych ważnych części dzieła Bożego przez przykładanie zbyt wielkiej uwagi do innych spraw. Podejmowanie tak wielkiej ilości pracy że niczego nie da się wykonać doskonale jest złym planem. Musimy posuwać się naprzód lecz nie tak daleko ponad możliwości dzieła że troska o przedsięwzięcia stanie się niemożliwością bez poświęcenia naszych najlepszych pracowników aby utrzymać wszystko w należyтым porządku. Należy uważać na życie i zdrowie.

Podczas gdy powinniśmy być zawsze gotowi do pójścia za otwartą opatrnością Bożą, nie powinniśmy układać szerszych planów niż mamy pracowników czy środków do właściwego ich wykonania. Musimy podtrzymać a nawet zwiększać zyski w przedsięwzięciach już zaczętych.

Podczas gdy nieustannie układa się szersze plany i otwiera nowe pola, muszą istnieć do tego szersze poglądy co do wyboru i wykształ-



cenia pracowników, którzy mają pracować nad doprowadzeniem dusz do prawdy. Nasi młodzi kaznodzieje muszą być zachęceni do podejmowania pracy z energią i kształceni do wykonywania jej z prostotą i dokładnością. „Zdumiona jestem kiedy widzę jak mało niektórzy nasi młodzi kaznodzieje są doceniani i jak niewiele zachęty otrzymują. Jednak niektórzy z nich trzymają się dzieła i czynią wszystko z bezinteresownym zainteresowaniem”.

„Zawężanie i nieuczciwe postępowanie nie może mieć miejsca wśród pracowników czy to na wysokim stanowisku czy na niskim. Musi istnieć więcej sposobów Chrystusa a mniej własnych. Powinno się tłumić ostrą krytykę. Każdy pracownik powinien pielęgnować sympatię, współczucie i miłość. Dopóki Jezus nie wejdzie i nie opanuje serca, dopóki nie podporządkuje się własnego „ja” a nie uczci Chrystusa, nie będzie się nam wiodło jako ludowi. Błagam cię mój bracie abyś pracował całkowicie w Bogu nie układając zbyt wielu planów lecz walcząc o to by praca była wykonywana pilnie i z taką starannością że będzie trwała”.

## Rozdział 68 — Chrześcijański wpływ w domu i w zborze

*Drogi bracie i siostrze L.:*

Moje serce zmartwione jest z waszego powodu. To czego potrzebujecie to nawracającej łaski Bożej w waszych sercach. Potrzebujecie ducha Jezusa. Powinniście się uczyć łagodności i pokory serca w szkole Chrystusa. Nie odczuwacie potrzeby głębokiej wewnętrznej pobożności i z tego powodu sami się oszukujecie. Opóźnicie podjęcie decyzji, które powinniście podjąć natychmiast dla dobra własnego i dobra innych. Bóg wymaga aby każdy człowiek wykonywał swoje obowiązki. Wymaga On całego serca, całkowitej miłości. Nie chce abyśmy wyznawali znajomość Jezusa Chrystusa i prawdy a jednak nie przynosili owocu. Dla małych czy wielkich, wykształconych czy niewykształconych, biednych czy bogatych wymagania są dokładnie te same.

Każdy ma postępować zgodnie ze zdolnościami jakie dał mu Bóg. Musi oddawać swoją służbę wiernie co w przeciwnym razie splami swoje sumienie i zagrozi duszy. Nikt nie może sobie pozwolić na utracenie nieba. Pamiętajcie na słowa Chrystusa do wszystkich Jego uczniów: „Wy jesteście światłością świata”. Bóg polega na tych, którzy znają drogę, aby pokazywali ją innym. Powierzył On ludziom skarb swojej prawdy. To właśnie wiary i zaufania Bogu potrzebujemy. Łaska wewnętrzna objawi się w zewnętrznym działaniu. Potrzebujemy tego ducha, który pokaże innym że uczymy się w szkole Chrystusa i że naśladujemy dany nam Wzór. Chcemy serca, które nie skłania się ku próżności umysłu, który nie skupia się na sobie. Każdy powinien mieć nieustanne pragnienie błogosławienia innym. Bóg zauważa nasze potrzeby i pokorne wysiłki i są one cenne w Jego oczach. Oboje potrzebujecie pobożnego domu, miłego dającego zadowolenia, bez krytyki, drażliwości, gderliwości czy surowości. Niech uprzejmość i miłość będą zasadą waszego domostwa. Ktokolwiek nie pozwala aby światło prawdy świeciło w jego domu, hańbi Zbawiciela.

Prawda taka jaka jest w Jezusie czyni wiele dla tego kto ją przyjmuje i nie tylko dla niego lecz dla wszystkich, którzy znajdują się w kręgu jego wpływów. Prawdziwie nawrócona dusza otrzymuje oświecenie z góry a Chrystus jest w tej duszy „źródłem wody tryskającej ku żywotowi wiecznemu”. Jego słowa, uczynki, motywy mogą być fałszywie interpretowane i fałszowane lecz nie przejmuję się tym ponieważ chodzi tu o większe sprawy. Nie zważa na obecną wygodę, nie ma ambicji do pokazania się, nie pragnie pochwały ludzi. Jego nadzieja jest w niebie i idzie prosto naprzód wzrokiem utkwionym w Jezusie. Czyni dobrze ponieważ jest to słuszne i dlatego tylko ci, którzy czynią dobrze, będą mieli wstęp do królestwa Bożego. Jest uprzejmy i pokorny oraz myśli o szczęściu innych. Nigdy nie mówi: „Czyż jestem stróżem brata mego” (1 Mojżeszowa 4,9) lecz kocha swojego bliźniego jak siebie samego. Jego maniery nie są szorstkie i wyniosłe jak bezbożnych, odbija niebiańskie światło na ludzi. Jest wiernym, odważnym żołnierzem krzyża Chrystusowego trzymającego wysoko słowa żywota. Kiedy zdobywa wpływ, przesady przeciwko niemu umierają, uznawana jest jego pobożność a jego zasady biblijne są szanowane.

Tak jest ze wszystkimi, którzy są prawdziwie nawróceni, wydają cenne owoce i czyniąc to kroczą tak jak kroczył Chrystus rozmawiając tak jak Chrystus, pracując tak jak On pracował, a prawda taka jaka jest w Jezusie, przez nich wywiera wrażenie na ich domu, w sąsiedztwie i w zborze. Budują charakter dla wieczności umacniając własne zbawienie z obawą i drżeniem. Dają przed światem przykład cennych zasad wiary ukazując co prawda uczynić może dla życia i charakteru prawdziwie wierzącego. Nieświadomie odgrywają swoją rolę w subtelnym dziele Chrystusa w odkupieniu świata, pracę, która w swoim charakterze i wpływie sięga daleko podkopując podstawy fałszywej religii i fałszywej nauki.

Czuję się zobowiązana do pisania w ten sposób ponieważ wiem że wasi bracia nigdy wam tych rzeczy nie powiedzą. Nie chcę abyście razem z żoną utracili miejsce w niebie bowiem jest ono dla nas warte wszystkiego i powinniśmy włożyć tutaj energię i gorliwość proporcjonalnie do wartości celu, którego szukamy. Życie wieczne warte jest upartego niewyczerpanego wysiłku.

Pan chce abyście wy i wasza rodzina byli chrześcijanami w każdym sensie tego słowa i pokazali w waszych charakterach uświę-

[569]

[570]

cającą moc prawdy. Gdybyście ukształtowali takie charaktery, wasze uczynki wytrzymałyby próbę sądu. Gdyby jednak ogień ostatniego dnia rozpałił się nad waszymi uczynkami, takimi jakie są w tej chwili, okazałyby się tylko sianem, drewnem i śmieciami. Nie uważajcie tego za zbyt surową ocenę — jest ona prawdziwa. We wszystkich waszych uczynkach pomieszane jest własne „ja”. Czy wznieście się do wyższego poziomu? Będzie to tak jak nauczanie się pierwszych zasad tego z czego składa się charakter chrześcijański. Chrystus powiedział do apostoła Piotra: „A ty niekiedy nawróciwszy się utwierdź braci swoich”. [Łukasza 22,32](#). Ty podobnie musisz zostać nawrócony zanim będziesz mógł wykonywać właściwą pracę dla Misrza.

Mój bracie, jeśli zechcesz, możesz być silnym człowiekiem w Bogu. Posiadasz talenty umiejętności, które Bóg powierzył twojemu szafarstwu aby zostały uświęcone dla Jego służby. Lecz jeżeli nie poddasz się całkowicie Chrystusowi, twoje zdolności okażą się niebezpieczne zarówno dla ciebie jak i innych prowadząc ich do odejścia od prawdy i Chrystusa.

[571] Członkowie zboru w \_\_\_\_\_ potrzebują aby bardzo wiele dla nich zrobić. Muszą mieć wielką gorliwość dla Chrystusa, muszą być pokorniejsi, cierpliwi, uprzejmiejsi, bardziej podatni na naukę, bardziej podobni do Chrystusa pod każdym względem. W swoim charakterze powinni objawiać światu uświęcającą moc łaski. Niech Bóg broni abyśmy przykładem lub słowem mieli zagrozić drogę tej zasadniczej pracy. Czy będziesz pracować z Jezusem? Czy będziesz wierny Panu, który cię wykupił? Czy odłożysz wszelkie sprawy o najmniejszym znaczeniu? Musisz zostać wyposażony w większą wiarę, szerszą dobroczynność. Potrzebujesz większego szacunku dla spraw wiecznych. Niemożliwe jest abym zbyt mocno wycisnęła w twoim umyśle zasięg i moc wpływu, który wypływa z przykładu indywidualnej pobożności i pokazywania przez zbór uświęcającego wpływu prawdy na charakter.

Znacznie większe zgromadzenie mogłoby być zrealizowane w \_\_\_\_\_ gdyby zbór stanął zdecydowanie względem Boga a każdy szukał uporządkowania własnych serc i domu. Mówcie mniej a pozwólcie aby prawdziwa pobożność wewnętrzna świeciła w dobrych uczynkach. Bądźcie uprzejmi, pielęgnujcie miłość i delikatność. Módlcie się więcej, czytajcie więcej Biblię. Bądźcie pilnymi uczniami

szkoły Chrystusa. Wtedy członkowie zboru nie będą szukali błędów u swoich braci i sióstr, jest to praca szatana.

Mam nadzieję że zostaniecie umocnieni i zakorzenieni w wierze. Dzieło Boże będzie się z pewnością posuwać naprzód, czy będziemy postępowali z nim czy też nie. Ono zwycięży lecz pytanie brzmi: Czy my odniesiemy zwycięstwo razem z nim? Oby Bóg pomógł wam obojgu odczuć potrzebę głębokiej pracy łaski w waszych sercach. Pamiętajcie że Jezus odkupił was za cenę ofiary swojego własnego życia. „A nie jesteście sami swoi, albowiemeście drogo kupieni. Wysławiajcież tedy Boga w ciele waszym i duchu waszym, które są Boże”. [1 Koryntian 6,20](#).

\* \* \* \* \*

## Rozdział 69 — Wstrząsający sen

*Drogi bracie M.:*

[572] Ubiegłej nocy miałam wstrząsający sen. Myślałam że znajdujesz się na olbrzymim statku żeglującym po bardzo burzliwych wodach. Czasami fale przelewały się górą a ty byłeś przemęczony walką z żywiołem. Powiedziałeś: „Wysiądę, ten statek tonie”. „Nie!”, powiedział ktoś, kto wydawał się być kapitanem. „Statek ten płynie do zatoki. Nigdy nie zatonie”. Lecz ty odpowiedziałeś: „Zostanę zmyty z pokładu. Ponieważ nie jestem ani kapitanem, ani sternikiem, nikt się o mnie nie zatroszczy. Zaryzykuję na innym statku, który tam widać”. Kapitan powiedział: „Nie pozwolę ci się tam udać bo wiem że tamten statek uderzy w skałę zanim dotrze do zatoki”. Wyprostowałeś się i powiedziałeś z wielką pewnością: „Ten statek się rozbije, widzę to tak jasno jak na dłoni”. Kapitan przeszył cię wzrokiem i powiedział zdecydowanie: „Nie pozwolę na to abyś stracił życie przez przejście na tamten statek. Jego drzewo roztoczone jest przez robactwo i jest zwodniczym statkiem. Gdybyś miał więcej wiedzy, mógłbyś rozróżnić między tym co fałszywe a tym co prawdziwe, co święte a co przeznaczone na całkowite zniszczenie”.

Obudziłam się lecz właśnie ten sen spowodował że piszę do ciebie. Głęboko rozważałam niektóre sprawy gdy nadszedł list mówiący że znajdujesz się „w wielkiej pokusie i próbie”. Co to jest, bracie M.? Czy szatan znów cię kusi? Czy Bóg pozwala abyś został doprowadzony do tego samego miejsca gdzie upadłeś poprzednio? Czy pozwolisz teraz na to aby niewiara ogarnęła twoją duszę? Czy zawiedziesz za każdym razem jak czynili to synowie Izraela? Niech Bóg pomoże ci odeprzeć diabła i wyjść mocniejszym z każdej próby twojej wiary!

Bądź ostrożny jak się poruszasz. Czyn proste ścieżki dla swoich stóg. Zamykaj drzwi dla niewiary i czyn z Boga swoją siłę. Jeżeli jesteś w kłopotach, trzymaj się mocno, nie czyn żadnego ruchu w ciemnościach. Bardzo martwię się o ciebie. Może to być ostatnia próba jaką Bóg ci zsyła. Nie posuwaj się ani jednego kroku w dół

drogą ku zgubie. Czekaj a Bóg ci pomoże. Powiedz: „Będę cierpliwy aż pojawi się jasne światło”. Jeżeli poddasz się wrażeniom, utracisz duszę a człowiek ma wielką wartość u Boga.

Pisałam pierwszy tom „Wielkiego Boju” i kiedy rozmyślałam nad ważnymi tematami — stworzenie i wydarzenia od upadku szatana do upadku Adama -, czuję się bardzo wzruszona. Wydaje mi się że Pan jest bardzo blisko mnie kiedy piszę i jestem głęboko poruszona kiedy rozważam tę walkę od początku do czasu obecnego. Działania mocy ciemności jasno zostały wyłożone mojemu umysłowi. Najtrudniejsze czasy są przed nami a szatan odziany w szaty anielskie przybliży się do ludzi ze swoimi pokusami jak przyszedł do Chrystusa na pustyni. Będzie cytował z Pisma i jeżeli nasze życie nie będzie ukryte z Chrystusem w Bogu, na pewno oplecie nasze dusze niewiarą.

[573]

Czas jest bardzo krótki i wszystko co ma być zrobione, musi być zrobione szybko. Aniołowie trzymają cztery wiatry a szatan wykorzystuje każdego kto nie jest w pełni ustabilizowany w wierze. Każda dusza ma być sprawdzona. Każda wada charakteru, jeżeli nie zostanie przezwyciężona przy pomocy Ducha Bożego, stanie się pewnym środkiem zniszczenia. Czuję jak nigdy przedtem konieczność aby nasz lud został pobudzony przez ducha prawdy bowiem sztuczki szatana złapią każdą duszę w pułapkę, która nie uczyniła Boga swoją siłą. Pan ma wiele pracy, którą należy wykonać, i jeżeli będziemy robić to co On nam przeznaczył, będzie współdziałał z naszymi wysiłkami.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 70 — Konieczność codziennego studiowania Biblii

Ci, którzy powołani są przez Boga do pracy słowem i nauczaniem, zawsze powinni być uczniami. Powinni nieustannie poszukiwać sposobów samorozwoju aby mogli być przykładem dla trzody Bożej i czynić dobrze wszystkim, z którymi się zetkną. Ci, którzy nie czują potrzeby udoskonalania się i czynienia postępów, nie będą wzrastać w łasce i znajomości Chrystusa.

[574] Całe niebo zainteresowane jest dziełem Bożym wykonywanym na tym świecie, które ma przygotować ludzi do nieśmiertelnego życia. Bożym planem jest aby czynnik ludzki miał ten wielki zaszczyt działania jako współpracownicy Jezusa Chrystusa w zbawieniu dusz. Słowo Boże jasno odsłania że przywilejem jest być instrumentem w wielkim dziele, zdawania sobie sprawy że po prawej stronie stoi ten, który gotowy jest do pomocy w każdym poważnym wysiłku dla osiągnięcia najwyższej doskonałości moralnej i duchowej w dziele Mistrza. Tak będzie ze wszystkimi, którzy czują potrzebę pomocy. Powinni uważać dzieło Boże za święte i codziennie przynosić Mu ofiarę radości i wdzięczności w zamian za moc Jego łaski, przez którą mogą czynić postępy w życiu dla Boga. Pracownik powinien mieć zawsze skromne zdanie o sobie pamiętając o straconych okazjach z braku pilności i doceniania pracy. Nie powinien się zniechęcać lecz nieustannie odnawiać wysiłki dla odkupowania czasu.

Ludzie, których Bóg wybrał, aby byli Jego przedstawicielami, powinni przygotować się do pracy przez dokładne badanie serca i być w ścisłym połączeniu z Odkupicielem świata. Jeżeli nie odnoszą sukcesów w zdobywaniu dusz dla Chrystusa, to dlatego że ich własne dusze nie są w porządku wobec Boga. Jest wiele samowolnego nieuctwa wśród szerokiej rzeszy nauczających słowa. Nie są wykwalifikowani do tej pracy przez dogłębne zrozumienie Biblii. Nie czują wagi prawdy na obecny czas i dlatego prawda nie jest dla nich żywą rzeczywistością. Gdyby ukorzyli swoje dusze przed Bo-



giem, gdyby chcieli postępować zgodnie z Pismem w całej pokorze umysłu, wtedy mieliby dokładniejsze pojęcie o Wzorze, który powinni naśladować, lecz nie udaje im się utrzymać oczu utkwionych w Autorze i Dokończycielu ich wiary.

Nie jest konieczne aby ktokolwiek poddawał się pokusom szatana i w ten sposób gwałcił swoje sumienie i zasmucał Ducha Świętego. W Słowie Bożym poczynione są wszelkie zabezpieczenia, przy pomocy których wszyscy mogą otrzymać Boską pomoc w wysiłkach do zwycięstwa. Jeżeli będą stawiali przed sobą Jezusa, zostaną przeobrażeni na Jego obraz. Wszyscy, którzy przez wiarę mają w sobie Chrystusa, wnoszą w swoją pracę moc, która czyni ich szczęśliwymi. Będą nieustannie wzrastać w efektywności swojej pracy a błogosławieństwo Boże okazywane w powodzeniu pracy będzie świadczyło że rzeczywiście są współpracownikami Chrystusa. Lecz jakkolwiek bardzo ktoś mógłby się posunąć naprzód w życiu duchowym, nigdy nie dojdzie do miejsca, w którym nie będzie miał potrzeby pilnego badania Pisma bowiem w nim znajdują się dowody naszej wiary. Wszystkie punkty zasad, chociaż nawet zostały zaakceptowane jako prawda, powinny być sprawdzone przez zakon i świadectwa, jeżeli nie wytrzymują tej próby, „nie ma w nich światłości”.

[575]

Wielki plan odkupienia, tak jak objawiony w zakończeniu dzieła w tych ostatnich dniach, powinien być poddawany ścisłemu badaniu. Sceny związane z niebieską świątynią powinny czynić takie wrażenie na umysłach i sercach wszystkich aby byli w stanie przekazywać te wrażenia innym. Wszyscy potrzebują tego aby stać się inteligentniejszymi w związku z dziełem pokuty, które odbywa się w niebieskiej świątyni. Kiedy dojrzy się i zrozumie tę wielką prawdę, ci, którzy ją zachowują, będą pracować w harmonii z Chrystusem aby przygotować lud do ostania się w wielkim dniu Bożym a ich wysiłki odniosą sukces. Przez naukę, rozmyślanie i modlitwę lud Boży zostanie wzniesiony ponad powszechność, ponad ziemskie myśli i uczucia, zostanie doprowadzony do harmonii z Chrystusem i Jego wielkim dziełem oczyszczania niebieskiej świątyni z grzechów ludu. Ich wiara pójdzie za Nim do świątyni a czciciele Boga na ziemi będą dokładnie przeglądać swoje życie i porównywać swoje charaktery z wielkim standardem sprawiedliwości. Ujrzą swoje wady, ujrzą także że muszą otrzymać pomoc Ducha Bożego jeżeli chcą

się wykwalifikować do wielkiego i uroczystego dzieła dla obecnego czasu, w dziele, które nałożone jest na ambasadorów Bożych.

[576] Chrystus powiedział: „Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie możecie mieć żywota w sobie. Kto je ciało moje, pije krew moją, ma żywot wieczny a ja go wzbudzę w on ostateczny dzień. Albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm a krew moja prawdziwie jest napój. Kto je ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka w ja w nim. Jako mię posłał żyjący ojciec i ja żyję przez Ojca, tak kto mnie pożywa i on żyć będzie przez mię”. [Jana 6,53-57](#). Ilu z tych, którzy pracują nauczając słowem, spożywają ciało Chrystusa i piją krew Jego? Ilu jest w stanie pojąć tę tajemnicę? Zbawiciel sam wyjaśnia tę sprawę: „Duch ci jest który ożywia, ciało nic nie pomaga, słowa, które ja wam mówię, duch są i żywot są”. [Wiersz 63](#). Słowo Boże musi być wplecione w żywy charakter tych, którzy w nie wierzą. Jedyłą żywą wiarą jest ta wiara, która odbiera i przyswaja prawdę aż staje się ona częścią istoty i siłą motywacyjną życia i działalności. Jezus nazwany jest Słowem Bożym. Przyjął On prawo swojego Ojca, wrył jego zasady w swoje życie, objawił jego ducha i okazywał jego błogosławiącą moc w sercu. Jan mówi: „A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami, [i widzieliśmy chwałę jego, jako chwałę jednorodzonego od Ojca], pełne łaski i prawdy”. [Jana 1,14](#). Uczniowie Chrystusa muszą być współuczestnikami Jego doświadczenia. Muszą przyjąć Słowo Boże do siebie. Muszą być zmienieni na jego podobieństwo przez moc Chrystusa i objawiać boskie cuda. Muszą spożywać ciało i pić krew Syna Bożego, w przeciwnym razie nie będzie w nich życia. Duch i praca Chrystusa muszą stać się duchem i pracą Jego uczniów.

[577] Nie wystarczy nauczać prawdy, musi być ona wpleciona w życie. Chrystus musi przebywać w nas a my w Nim aby wykonywać dzieło Boże. Każdy musi posiadać indywidualne doświadczenie i wkładać osobiste wysiłki w dotarciu do dusz. Bóg wymaga od każdego aby wykorzystywał wszelkie swoje zdolności i wkładał je w dzieło i przez nieustanny wysiłek kształcił się aby wykonywać tę pracę solidnie. Spodziewa się po każdym że wniesie łaskę Chrystusa do swojego serca aby mógł być jasnym i świecącym światłem dla świata. Jeżeli robotnicy Boży będą ćwiczyli dokładnie wszelkie swoje moce, wtedy będą mogli pracować ze zrozumieniem w całej mądrości a Bóg z pewnością odpowie na ich wysiłki w podnoszeniu,

udoskonaleniu i zbawieniu ich bliźnich. Wszyscy pracownicy muszą używać taktu i poddawać swoje umiejętności kontrolującemu wpływowi Ducha Bożego. Muszą studiować Jego słowo i słuchać głosu Bożego zwracającego się do nich żywymi przemówieniami, naganami, pouczeniami czy też zachętami, a Jego Duch umocni ich aby mogli jako pracownicy Boży czynić postępy w doświadczeniu religijnym. W ten sposób będą prowadzeni krok za krokiem na coraz większe wysokości a ich radość będzie pełna.

Będąc zajętymi w pracy jaką Bóg dał im do wykonania nie będą znajdować czasu ani też nie będą mieli skłonności do wystawiania siebie ani szemrania czy skarżenia się bowiem ich uczucia skoncentrowane będą na sprawach wyższych, nie na ziemskich. Serce, dusza i ciało zaciągnięte będą w dziele Mistrza. Nie będą pracowali samolubnie lecz zaprą samych siebie dla Chrystusa. Będą nieśli Jego krzyż bowiem są Jego prawdziwymi uczniami. Będą się żywili dzień za dniem cennymi prawdami Słowa Bożego i w ten sposób umocnieni zostaną do obowiązków i przygotowani do próby. W ten sposób staną się silnymi, dobrze rozwiniętymi mężczyznami i kobietami w Chrystusie. Wtedy będą prawdziwymi synami i córkami Króla niebieskiego. Wielkość prawdy, którą miłują i rozważają, wykształci ich umysły, umocni rozsądek i uszlachetni charakter. Nie będą nowicjuszami w wielkim dziele zbawienia dusz bowiem pracują mądrością daną im od Boga. Nie pozostaną także karłami w życiu religijnym lecz będą wzrastać w Chrystusie, w ich Głowie żywej, do pełnego wieku mężczyzn i kobiet w Chrystusie Jezusie. Konflikty z wrogami prawdy wzmocnią wtedy tylko ich nadzieje a oni osiągną cenne zwycięstwa ponieważ wzywają na pomoc potężnego Pomocnika, który nigdy nie zawodzi pokornego poszukiwacza. Jeżeli ich wysiłki zostaną uwieńczone sukcesem, cała chwała zostanie oddana Bogu. Niebo bardzo się do nich zbliży w sympatii i współpracy. Będą rzeczywiście widowiskiem dla świata, dla aniołów i dla ludzi. Ich charaktery niosą znaki czystości serca i życia, siły celu, stanowczości i użyteczności w dziele Bożym. Są Bożymi szlachciami.

[578]

W życiu religijnym każdej duszy, która w końcu odnosi zwycięstwo, znajdują się sceny straszliwych kłopotów i prób lecz znajomość Pisma umożliwi jej przypomnienie sobie zachęcających obietnic Bożych, które pocieszą jej serce i umocnią wiarę w mocy Wszech-

mocnego. Czyta ona: „Przetoż nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę. Aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, i ku czci i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa, którego nie widziawszy miłujecie, którego teraz nie widząc, wszakże weń wierząc, weselicie się radością niewymowną i chwalebą”. **1 Piotra 1,7.8.** Próba wiary jest zawsze znacznie cenniejsza od złota. Wszyscy powinni się nauczyć że jest to część dyscypliny w szkole Chrystusa, dyscypliny, która jest zasadnicza dla oczyszczania i uszlachetniania ich z plew ziemskości. Muszą znieść z hartem urąganie i ataki nieprzyjaciół i przezwyciężyć wszelkie przeszkody jakie szatan może zgromadzić na ich drodze wznoszącej się w górę. Będzie próbował doprowadzić ich do zaniedbania modlitwy i zniechęcenia do studiowania Pisma Świętego, a będzie rzucał ten wstrętny cień na ich drogę aby ukryć Chrystusa i niebiański urok przed ich wzrokiem.

Nikt nie powinien iść dłużej skurczony i drżący pod nieustannymi wątpliwościami zasiewając swoją ścieżkę narzekaniem lecz wszyscy powinni patrzeć w górę na Boga i widzieć Jego dobroć i radować się Jego miłością. Zbierzcie wszystkie swoje siły aby spojrzeć w górę, nie w dół ku swoim trudnościom, wtedy nigdy nie zasłabniecie w drodze. Wkrótce ujrzycie Jezusa na obłokach wyciągającego ręce na pomoc i wszystko co będziecie musieli robić, to podać Mu swoją dłoń w prostej wierze a On pokieruje wami. Gdy staniecie się ufni przez wiarę w Jezusa, staniecie się pełni nadziei. Światłość świecąca z krzyża Kalwarii odsłoni przed wami Bożą ocenę duszy i doceniając tę ocenę, będziecie szukali sposobów by odbijać światłość dla świata. Sławne imię wśród ludzi jest jak litery napisane na piasku lecz charakter bez skazy przetrwa całą wieczność. Bóg daje wam zrozumienie i zdrowy rozsądek, przy pomocy którego możecie pojąć Jego obietnice. Jezus jest także gotowy do pomocy wam w ukształtowaniu silnego sympatycznego charakteru. Ci, którzy mają taki charakter, nigdy nie muszą się zniechęcać ponieważ nie odnoszą sukcesów w sprawach światowych. Są „światłością świata. Szatan nie może zniszczyć czy uniemożliwić światłości, która od nich promieniuje”.

Bóg ma dla każdego do wykonania pracę. Nie jest Jego planem aby dusze były podtrzymywane w walce życia przez ludzkie

współczucie i pochwały ale On pragnie by wyszli poza obóz znosząc nagany, walcząc i staczając bitwy wiary i stojąc w Jego sile we wszelkich trudnościach. [Hebrajczyków 13,13](#). Bóg otworzył przed nami wszelkie skarby niebios przez cenny dar swojego Syna, który jest w stanie podnieść, uszlachetnić i dostosować nas przez doskonałość swojego charakteru do użyteczności w tym życiu i do świętego nieba. Przyszedł na nasz świat i żył tak jak wymaga aby żyli Jego uczniowie. Jego życie było życiem samozaparcia i nieustannej samoofiary. Jeżeli zachęcamy samolubstwo i wygodę oraz zaspokajanie skłonności a nie wkładamy najusilniejszych wysiłków we współpracę z Bogiem w duchowej pracy upiększania, uszlachetniania i oczyszczania nas, abyśmy się stali synami i córkami Bożymi, wtedy nie wypełniamy Jego wymagań, będziemy mieli w tym życiu nieustanne straty a w końcu stracimy przyszłe nieśmiertelne życie. Bóg chce abyśmy pracowali, nie z ujmą dla siebie, czy zniechęceniem lecz z najsilniejszą wiarą i nadzieją, z radością, przedstawiając Chrystusa światu. Religia Jezusa jest radością, pokojem i szczęściem. Kiedy badamy Pismo i widzimy nieskończoną łaskawość Ojca w daniu Jezusa światu, aby wszyscy, którzy Weń wierzą mieli żywot wieczny, każda moc naszej istoty powinna zostać pobudzona do aktywnej pracy aby uwielbiać, czcić i chwalić Go za Jego niewypowiedzianą miłość do ludzi.

[580]

\* \* \* \* \*

## Rozdział 71 — Kształcenie pracowników

Mamy do wykonania pracę, z której niewiele osób zdaje sobie sprawę. Jest to niesienie prawdy wszystkim narodom. Szerokie pole dla pracowników znajduje się zarówno za granicą jak w Ameryce. Bóg wzywa ludzi, którzy są poświęceni, czysti, o szerokim sercu i umyśle oraz pokorni aby wstąpili na te pola misyjne. Jakże niewielu ma jakiegokolwiek poczucie odpowiedzialności za to wielkie dzieło! Musimy obudzić się i pracować z wyższego miejsca niż czyniliśmy to dotychczas.

Ci, którzy obecnie przyjmują prawdę, mają wszelkie korzyści, szczególnie w gromadzeniu światłości i wiedzy wykładanych w naszych publikacjach. Przeszłe doświadczenia, bogate i rozliczne, powinny obecnie być oceniane w ich właściwym świetle. Wiemy jak ciężko posuwała się na początku praca, jak wiele wznoszono przeciwko niej przeszkód, jak niewiele ułatwień było do dyspozycji pionierom jego dzieła, których mogliby użyć ku jego zaawansowaniu lecz obecnie wszystko się zmieniło i jasno świeci światłość. Gdyby pierwotne chrześcijaństwo mogło wejść do serc wszystkich, którzy wyznają iż wierzą w prawdę, przyniosłoby im nowe życie i nową moc. Ludzie znajdujący się w ciemnościach ujrzeliby wówczas różnicę między prawdą a błędem, między nauczaniem Słowa Bożego a bajkami i przesadami.

[581] Popełniono błędy w tym że nie próbowano dotrzeć do wyższych grup i klas społecznych z prawdą. Zbyt odsunięto na bok ludzi nie z naszej wiary. Chociaż nie powinniśmy stowarzyszać się z nimi aby nie otrzymać ich nawyków, wszędzie są szlachetne osoby, dla których powinniśmy pracować ostrożnie, mądrze i rozumnie, pełni miłości dla ich dusz. Powinno się założyć fundusz dla kształcenia mężczyzn i kobiet do pracy dla tych wyższych klas, zarówno tutaj jak i w innych krajach. Zbyt wiele mówiliśmy o zejściu w dół do przeciętnego umysłu. Bóg potrzebuje ludzi z talentami i zdolnym umysłem, którzy umieją ważyć argumenty, ludzi, którzy będą dokopywać się prawdy jak ukrytego skarbu. Ludzie ci będą w stanie

dotrzeć nie tylko do ludzi zwykłych lecz do wyższych klas. Ludzie tacy zawsze będą uczniami Biblii, w pełni żyjącymi dla świętej odpowiedzialności spoczywającej na nich. Tacy dadzą pełne dowody swojego kaznodziejstwa.

Mamy zbyt mało dobrze działających talentów w różnych dziedzinach dzieła. Należy powołać nowe przedsięwzięcia. Potrzebujemy zdolności układania planów, przy pomocy których dusze, które znajdują się w ciemnościach błędu, będzie można osiągnąć. Potrzebujemy inteligencji różnych umysłów lecz nie powinniśmy się ich czepiać dlatego że ich poglądy nie pasują do naszych. Powinniśmy mieć szersze plany wykształcenia pracowników przekazujących poselstwo. Ci, którzy wierzą w prawdę i kochają ją, uczynili szlachetnie dając swoje środki na podtrzymanie różnych przedsięwzięć lecz bardzo brakuje zdolnych pracowników. Nie jest mądre nieustannie wydawanie środków na otwieranie niewypróbowanych pól misyjnych podczas gdy tak niewiele robi się dla przygotowania pracowników dla zajęcia się nimi. Dzieło Boże nie może być opóźnione z braku pracowników. Woła On o wykształconych ludzi, którzy są uczniami Biblii, którzy miłują prawdę jaką otwierają dla drugich i którą wprowadzają w swoje własne życie i charaktery. Potrzebujemy ludzi, którzy kochają Jezusa, trzymają się Go i doceniają niepojętą ofiarę, która została uczyniona na rzecz upadłej ludzkości. Chcemy ust dotkniętych świętym ogniem, serc czystych od zmazy grzechu. Ci, których pobożność jest płytka, i którzy swoje ambicje stawiają na pierwszym miejscu i uważają za najlepszą, nie są ludem na ten czas. Ci, którzy myślą więcej o swojej własnej drodze niż o pracy, nie są potrzebni.

Nasze zbory nie otrzymują tego rodzaju kształcenia, który poprowadzi ich do postępowania w całej pokorze umysłu do odłożenia całej dumy, wystawności zewnętrznej i do pracy dla upiększenia wewnętrznego.

Skuteczność zboru jest dokładnie tym czym uczynią ją gorliwość, czystość, samozaparcie i mądra praca kaznodziejów. Aktywny duch misyjny powinien charakteryzować jego indywidualnych członków. Muszą posiadać głębszą pobożność, silniejszą wiarę i szersze poglądy. Muszą więcej dokonywać przez dogłębną pracę w wysiłku osobistym. To czego potrzebujemy to żywej religii. Pojedyncza indywidualność o szerokich pojęciach obowiązku, którego dusza jest

[582]

złączona z Bogiem i która pełna jest gorliwości dla Chrystusa, będzie wywierać silny wpływ na rzecz dobra. Nie pije z niskiego, mętnego, zanieczyszczonego strumienia lecz z czystych, wysoko położonych źródeł wód i może on przekazać nowego ducha i moc zborowi. Wraz ze zwiększeniem nacisku z zewnątrz Bóg ożywia swój zbor przez święte uroczyste prawdy jakie wyznaje. Duch Święty z nieba pracujący z synami i córkami Bożymi, pokona wszelkie przeszkody i trzyma dogodną pozycję przeciw wrogowi. Bóg ma w rezerwie wielkie zwycięstwo dla swego miłującego prawdę i zachowującego przykazania ludu. Pola już bieleją do żniwa. Mamy światłość i bogate chwalebne talenty nie w prawdzie, gotowe dla naszych rąk, lecz mężczyźni i kobiety nie zostali przygotowani i zdyscyplinowani do pracy na szybko dojrzewających polach żniwnych.

Bóg wie z jaką wiernością i duchem poświęcenia każdy wypełnia swoją misję. W tej wielkiej pracy nie ma miejsca dla leniwych, dla zadowolonych z siebie lub tych, którzy nie są zdolni do odnośnienia sukcesu w życiu w jakimkolwiek powołaniu, nie ma miejsca dla ludzi o połowicznych sercach, którzy nie są gorliwi w duchu, chętni do znoszenia trudności, przeciwieństw, nagany lub śmierci dla Chrystusa. Pozycja chrześcijańskiego kaznodziei nie jest miejscem dla trutni. Jest pewna grupa ludzi próbująca nauczać, która jest niedbała, nieuważna i bez szacunku. Lepiej gdyby uprawiali ziemię niż nauczali świętej prawdy Bożej.

[583] Młodzi ludzie będą wkrótce musieli nosić ciężary, które noszą starzy. Straciliśmy czas zaniedbując wyciągnięcia młodych ludzi na front i dania im wyższego solidniejszego wykształcenia. Praca nieustannie idzie naprzód i musimy być posłuszni nakazowi: „Idźcie naprzód”. Wiele dobrego mogłaby dokonać młodzież ustabilizowana w prawdzie, która nie poddaje się łatwo wpływom i nie jest spychana z drogi słusznego działania przez otoczenie lecz która postępuje w Bogu, która modli się wiele i która wkłada najszerze wysiłki dla zdobycia wszelkiego światła jakie tylko może. Pracownik powinien być przygotowany do zaangażowania największej energii umysłowej i moralnej w jaki wyposażyła go natura, pielęgnowanie i łaska Boża lecz jego sukces będzie proporcjonalny do stopnia poświęcenia i ofiary w jakim wykonywana jest praca, bardziej niż od naturalnych czy nabytych zdolności. Konieczne są najszczerze i nieprzerwane wysiłki dla zdobycia kwalifikacji do użyteczności lecz dopóki Bóg



nie współpracuje z człowiekiem i jego wysiłkami, niczego nie da się osiągnąć. Chrystus mówi: „Beze mnie niczego uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#). Łaska Boża jest wielkim elementem zbawczej mocy, bez niej wszelkie ludzkie wysiłki na nic się nie zdadzą, jej współpraca potrzebna jest nawet przy najsilniejszych i najszczerzych wysiłkach ludzkich dla wszczęcia prawdy.

Dzieło Boże wymaga nauczycieli, którzy mają wysokie kwalifikacje moralne i można im powierzyć kształcenie innych, ludzi zdrowych w wierze, posiadających takt i cierpliwość, którzy chodzą z Bogiem i stronią nawet od wszelkiego pozoru zła, którzy są tak ściśle związani z Bogiem że mają być kanałami światłości — krótko mówiąc są chrześcijańskimi dżentelmenami. Dobre wrażenie wywierane przez takich ludzi nigdy nie zostanie zmasowane a w ten sposób dane wychowanie będzie skutkami sięgało wieczności. To co jest zaniedbane w tych ćwiczeniach prawdopodobnie nie zostanie nigdy wykonane. Kto poddaje się tej pracy? Chcielibyśmy aby byli silni młodzi ludzie, zakorzenieni i ugruntowani w wierze, którzy posiadają tak żywą łączność z Bogiem że mogliby, gdyby taka była rada braci wiodących, iść na wyższe uczelnie w naszym kraju gdzie mieliby szersze pole do nauki i obserwacji. Kontakt z różnymi rodzajami umysłów, zaznajomienie się z pracami i wynikami popularnych metod wychowawczych i poznania teologii uczonej w wiodących instytucjach kształcących, miałyby wielką wartość dla takich pracowników przygotowując ich do pracy do wyższego wykształcenia i do spotkania się z przeważającymi błędami naszych czasów. Taką była metoda postępowania przyjęta przez starożytnych Waldensów i gdyby nasza młodzież była wierna Bogu tak jak ich młodzież, mogłaby dokonać wiele dobrego nawet podczas zdobywania wykształcenia, zasiewając ziarna prawdy w umysłach innych.

[584]

„Mężnie sobie poczynajcie, wzmacniajcie się”. [1 Koryntian 16,13](#). Proście Go, Tego, który cierpiał wymówki, zniewagę i szyderstwa: „Panie co chcesz abym uczynił”? [Dzieje Apostolskie 9,6](#). Nikt nie jest zbyt wysoko wykształcony aby nie mógł zostać uczniem Chrystusa. Ci, którzy uważają za przywilej oddania najlepszej części swojego życia i wykształcenia Temu, od którego je otrzymali, nie będą unikać żadnej pracy, żadnej ofiary aby oddać Bogu w największych usługach powierzone przez Niego talenty. W wielkiej walce

życiowej wielu pracowników traci z oczu powagę i święty charakter swojej misji. Śmiertelne przekleństwo grzechu nadal brudzi i zaciemnia oraz zniekształca moralny obraz Boga w nich ponieważ nie pracują tak jak czynił to Chrystus.

Widzimy potrzeby zachęcania wyższych ideałów kształcenia i zatrudnienia bardziej wykształconych ludzi w kaznodziejskiej pracy. Ci, którzy nie otrzymają właściwego wykształcenia zanim wejdą do dzieła Bożego, nie mają kompetencji do przyjęcia tego świętego zaufania i prowadzenia naprzód dzieła reformacji. A jednak wszyscy powinni kontynuować swoje wykształcenie po zajęciu się pracą w dziele. Trzeba aby słowo Boże mieszkało w nich. Potrzebujemy więcej pielęgnacji, doskonałości i szlachetności duszy w naszych pracownikach. Właśnie takie udoskonalenia wykazałyby rezultaty w wieczności.

[585] „Pisałem wam ojcowie! żeście poznali onego, który jest od początku. Pisałem wam, młodzieńcy! żeście mocni, a Słowo Boże mieszka w was, a żeście zwyciężyli onego złośnika”. [1 Jana 2,14](#). Apostoł łączy tutaj doświadczenie ojców z doświadczeniem młodzieńców, w podobny sposób istnieje związek pomiędzy starymi uczniami w tej sprawie i tymi, którzy są młodzi, którzy nie posiadają doświadczenia i przeżyć wczesnych wydarzeń tego poselstwa. Ci, którzy byli młodzi, kiedy poselstwo to rozpoczynało swój bieg, będą musieli być wyuczeni przez starych chorążych. Nauczyciele ci muszą sobie zdać z tego sprawę że nie można zbyt wiele pracy włożyć aby przystosować ludzi do ich świętego powiernictwa podczas gdy starzy chorążowie wciąż zdolni są do trzymania wysoko sztandaru. A jednak ci, którzy tak długo walczyli w bitwach, mogą wciąż jeszcze osiągać zwycięstwa. Tak dokładnie zaznajomili się ze sztuczkami szatana że nie będzie łatwo ruszyć ich ze starych ścieżek. Pamiętają dawne czasy. Znają Tego, który istnieje od początku. Zawsze mogą nosić światło będąc wiernymi świadkami Boga, żywymi listami, znanymi i czytаныmi przez wszystkich ludzi.

Dziękujemy więc Bogu że zostało kilku jak Jan aby przekazać swoje doświadczenie z początku tego poselstwa i odebrania tego co uważamy za tak cenne. Lecz jeden za drugim padają na swoich stanowiskach i posterunkach i jedyną mądrością jest abyśmy przygotowali innych by przejęli dzieło tam gdzie oni je pozostawili.

Musi się czynić wysiłki aby przystosować młodych ludzi do pracy. Muszą wyjść na czoło, być w stanie planować i dawać rady. Słowo Boże mieszkające w nich oczyści ich i napełni wiarą, nadzieją, odwagą i poświęceniem. Praca jest w tej chwili opóźniona ponieważ ludzie podejmują odpowiedzialność, do której nie są przystosowani. Czy ten wielki brak będzie istniał i zwiększał się nadal? Czy ta wielka odpowiedzialność wypadnie z rąk starych doświadczonych pracowników w ręce tych, którzy nie są w stanie sobie z nią poradzić? Czy nie zaniedbujemy bardzo ważnej pracy przez to że nie udaje nam się wykształcić i wyszkolić naszej młodzieży do zajęcia stanowisk i posterunków zaufania?

Niech pracownicy będą wykształceni ale jednocześnie niech [586] będą łagodni i pokornego serca. Wznośmy pracę ku możliwie najwyższemu standardowi pamiętając zawsze o tym że jeżeli wykonamy naszą część, Bóg nigdy nie zawiedzie w wykonaniu swojej.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 72 — Bezbożna ambicja

*Drogi bracie i siostrze P.:*

Chociaż nie otrzymałam od was żadnego potwierdzenia otrzymania mojego ostatniego listu, czuję się zmuszona napisać do was znowu. Ukazano mi wasze niebezpieczeństwo i nie mogę się powstrzymać aby nie wtłaczać w wasze umysły konieczności pokornego chodzenia z Bogiem. Będziecie tak długo bezpiecznymi jak długo będziecie mieli pokorne poglądy na swój temat. Ale wiem że wasze dusze są w niebezpieczeństwie. Szukacie dla swoich stóp szerszej ścieżki niż ścieżka pokory unizienia i świętości, droga królestwa do miasta Bożego. Macie zbyt wiele pychy a zbyt mało łagodności i unizienia Chrystusowego. Posiadacie serca mające dobre zdanie o sobie i jesteście zadufani w sobie a posiadacie mało wiary w Boga. Niezgodliwe elementy waszej natury są bardzo rozwinięte. Niepobożne pasje mają kontrolującą moc. Duma i próżność szukają przewagi. Wiem że wróg potężnie was kusi. Waszym jedynym zabezpieczeniem jest całkowite podporządkowanie się woli Bożej. Poddanie się jest konieczne z waszej strony, całkowite poświęcenie siebie Chrystusowi jest waszą jedyną nadzieją na zbawienie. Jeżeli pójdziecie w pokorze umysłu przed Panem, wtedy będzie współpracował z waszymi wysiłkami a Jego siła zostanie udoskonalona w waszej słabości. Chrystus jest naszym Zbawicielem. Powiedział dla waszego i mojego dobra: „Beze mnie niczego uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#). Nie chcecie mieć więcej Jezusa a mniej siebie?

[587] Bracie N., nie jesteś z natury człowiekiem religijnym i stąd konieczność czynienia nieustannych wysiłków pielęgnowania wiary. Łatwo ci jest wyrzucić Chrystusa ze swojego doświadczenia. Pan dał Ci swoje błogosławieństwo w przeszłości i jakże słodkie było ono dla twojej duszy! Jaką wygodę, jaką odwagę dało ci ono. Twoja pasja ma podnosić wykształcenie lecz mówię prawdę kiedy powiadam ci że to wykształcenie, jeżeli nie będzie zrównoważone zasadami religijnymi, będzie potęgą dla zła.

Nie mam ochoty patrzeć pasywnie i beczynn timer jak idziesz tak jak inni szli w fatalnym przeświadczeniu że Adwentyści Dnia Siódmego są zbyt zawężeni w swoich ideach i że idą zbyt marną ścieżką, że muszą zdobywać większy rozgłos i wznosić się by mieć większe znaczenie, że nauczyciele w naszych szkołach powinni oddawać swoje zdolności bardziej nauce a nie tak bardzo wplatywać religię w swoje wykształcenie. Kiedy to ziarno zasiejesz w sercach studentów, rozwinie się ono gwałtownie w żniwo, którego nie będziesz chciał zbierać.

Znajdujemy się jak gdyby na samej granicy wieczności i jeżeli wykonujesz pracę w tej szkole, pracę, dla której została założona, musisz uczyć głównie z Księgi nad księgami. Nie wolno ci wynosić żadnego innego studiowania nad studiowanie Biblii. Inne szkoły w naszym kraju nie mogą być brane przez ciebie za wzór.

Ukazano mi że oczarowany jesteś tą linią kształcenia, z której element religijny jest prawie całkowicie wykluczony. W naszym kraju znajduje się wiele szkół tego rodzaju gdzie studenci mogą iść jeżeli pragną tego rodzaju wykształcenia. Lecz ta szkoła musi posiadać inny charakter, musi mieć kształt Boży w każdej dziedzinie.

Jezus i Jego miłość powinien być wplatany w całe wykształcenie jako najlepsza wiedza jaką studenci mogą osiąść. „Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości”. [Przypowieści 9,10](#). Jeżeli zwierzchnik w swoich ambitnych projektach będzie się odsuwał od Biblii — Źródła wszelkiej mądrości — i będzie uważał że religia biblijna złoży swoje skrzydła, odkryje że nie jest niczym więcej niż bańką mydlaną. Tak więc dla dobra swojej duszy wnieś Księcia życia w każdy plan, we wszystko co organizujesz. Nie masz zbyt wiele Jezusa czy historii biblijnych w szkole.

Czy posiadamy prawdę? Czy żyjemy w końcowym okresie historii tej ziemi? Czy Chrystus stoi u drzwi? Oto są pytania jakie mamy ustalić. Wykształcenie zawsze powinno stać na wysokim, świętym poziomie i potrzeba ta jest bardziej nagląca niż kiedykolwiek przedtem. Zniknięcie wiary na tym świecie wkrótce zostanie osiągnięte. Dlaczego więc nie skupiać wszelkiej energii umysłu i duszy na całkowitym poświęceniu się Bogu?

Nigdy nie ukrywaj swoich kolorów, nigdy nie stawiaj światła pod korcem lub łóżkiem lecz umieszczaj go na świeczniku aby mogło dawać światło wszystkim, którzy znajdują się w domu. Czy

ty i nauczyciele, którzy byli z tobą w \_\_\_\_\_ szukaliście okazji do oświecenia innych? Czy w mądrości poszukiwaliście sposobów czynienia dobra na wszelkie sposoby i możliwości? Czy próbowaliście zwrócić uwagę wszystkich, których poznaliście, na prawdy biblijne? Czy nie ciągnęliście swoich barw za sobą ponieważ wstydziliście się żeby uważano was za szczególny lud Boży? „Albowiem ktoby się wstydział za mię i za słowa moje ... i Syn Człowieczy wstydzic się zań będzie gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami świętymi”. [Marka 8,38](#). Gdybyś tylko chciał żywić się Chrystusem na codzien, mógłbyś być prawdziwym nauczycielem.

Mój bracie, istnieje niebezpieczeństwo że próbujesz powiedzieć i przekazać zbyt wiele za jednym razem. Nie wymaga się od ciebie abyś wygłaszał długie przemówienia lub mówił na tematy, które nie będą zrozumiane czy doceniane przez zwykłych ludzi. Jest niebezpieczeństwem że będziesz rozwodził się nad tematami z samego szczytu drabiny podczas gdy ci, których nauczasz, potrzebują poczenia jak się wspiąć po jej pierwszych szczeblach. Mówisz o rzeczach, których osoby niezapoznane z naszą wiarą nie mogą pojąć, stąd rozprawy twoje nie są interesujące. Nie są pożywieniem dla tych, do których się zwracasz.

[589] Jezus był największym nauczycielem jakiego świat kiedykolwiek znał. W porównaniu z Jego wiedzą największa wiedza ludzka jest głupotą. Lecz Jego nauki były tak proste że wszyscy Go rozumieli, zarówno uczeni jak i niewykształceni. Nie czynił wysiłków aby ukazać swoją głęboką wiedzę bo tego nie byliby zrozumieli. Uważasz że twoje długie mowy mają szczególny wpływ na kształtowanie twoich słuchaczy tak jak tego pragniesz, lecz to z pewnością ci się nie uda. Miałbyś znacznie większy wpływ gdybyś mniej mówił a więcej się modlił. Bóg jest źródłem twojej siły.

Twoje długie mowy na temat wykształcenia są bolesne dla aniołów Bożych, którzy nieustannie i intensywnie działają próbując skierować myśli i uczucia na sprawy niebiańskie. Dusze giną podczas gdy ty zaniedbujesz pracę z powierzonymi ci talentami tak jak dał ci przykład Chrystus. Dusze zostaną stracone przy twoich długich przemówieniach bez Chrystusa. Twoja własna dusza jest karłowata i kaleka jeśli chodzi o znajomość Chrystusa. Tracisz bardzo wiele ponieważ jesteś zaślepiiony przez ducha i zwyczaje wykształcenia, które nie ochroni twej duszy.



Młodzież potrzebuje twojej pracy. Gdybyś był człowiekiem nawróconym, uczącym się na codzień w szkole Chrystusa, wtedy twoja praca byłaby wonnością życia ku życiu. Wtedy mógłbyś pracować z cierpliwością i miłością oraz w mocy Bożej dla dusz młodzieży, która wystawiona jest na pokusy. Poświęć część czasu jaki zabierają ci długie przemówienia na osobistą pracę z młodzieżą, która potrzebuje twojej pomocy. Nauczaj ich że Bóg ma wobec niej wymagania, módl się z nimi. Jest wielu, którzy są zaplątani w złe nawyki, skrępowani są jak okowami ze stali. Biedne ofiary zafascynowane są czarami uwodzicielskich sztuczek szatana i nie są w stanie wyrwać się i stanąć w wolności danej od Boga. Stracili całe lata, czy mają stracić i ten rok, w który właśnie weszli? Czy prowadzący szkołę obudzi w sobie poczucie swojego obowiązku i odda swój umysł i serce zbawieniu studentów? Jeżeli nie, niech ktoś inny zajmuje jego miejsce. Wydatki nie powinny być ponoszone kiedy nic lub prawie nic nie robi się w tym kierunku w jakim szkoła została powołana do życia.

Czy zdolności umysłu i duszy mają zostać źle zastosowane? Czy mają zostać stracone okazje? Czy formy i rutyna mają przeminąć dzień po dniu bez zyskania czegokolwiek? O, obudźcie się, obudźcie się nauczyciele i uczniowie, zanim będzie za późno! Obudźcie się zanim usłyszycie z bladych konających ust straszliwy płacz: „Żniwo pominęło, lato się skończyło, a myśmy nie wybawieni”. [Jeremiasza 8,20](#). [590]

Czy dary i talenty każdego nauczyciela udoskonalone są dla największego dobra uczniów? Czy wypatruje dogodnego momentu aby wypowiadać słowa uprzejmości i miłości? Kto lubi opowiadać o tym, który tak umiłował świat że oddał swoje życie dla odkupienia zgubionych i ginących grzeszników? Szkolcie młodych, kształtujcie charaktery, uczcie, uczcie dla przyszłego nieśmiertelnego życia. Módlcie się często. Błagajcie Boga aby zesłał wam ducha błagania. Nie uważajcie że wasza praca jako nauczycieli jest wykonana jeżeli nie możecie doprowadzić swoich uczniów do wiary w Jezusa i miłości do Niego. Niech miłość Chrystusa przeniknie wasze dusze a wtedy będziecie podświadomie nauczali ją innych. Kiedy jako nauczyciele oddacie się bez zastrzeżeń Jezusowi aby was prowadził, kontrolował, nie upadniecie. Nauczanie waszych studentów by byli chrześcijanami jest największą pracą jaka jest przed wami. Zwróćcie

się do Boga, On słyszy i wysłuchuje modlitwy. Usuńcie z siebie wątpliwości i niewiarę. Niech żadna surowość nie ma miejsca w waszych nauczaniach. Nie bądźcie zbyt wymagający lecz pielęgnujcie czułe współczucie i miłość. Bądźcie radośni. Nie krzyczcie, nie krytykujcie zbyt surowo, bądźcie zdecydowani, o szerokich poglądach, podobni do Chrystusa, miłosierni, uprzejmi. „Cokolwiek człowiek sieje to też żąć będzie”. [Galacjan 6,7](#).

Nie jestem w stanie wyjaśnić ci ogromnego pragnienia mojej duszy abyście wszyscy szukali Boga jak najszczerzej kiedy można Go znaleźć. Jesteśmy w dniach przygotowania Bożego. Niech nic nie będzie uważane za tak ważne aby było warte odciążenia was od dzieła przygotowania na wielki dzień sądu. Przygotowujcie się. Nie pozwólcie aby zimna niewiara zatrzymywała wasze dusze z dala od Boga lecz niech Jego miłość płonie na ołtarzu waszych serc.



Czuję się zmuszona do zwrócenia się do tych, którzy zaangażowani są w przekazywanie światu ostatniego poselstwa ostrzegawczego. To, czy ci, dla których pracują, widzą i przyjmują prawdę, zależy bardzo od poszczególnych pracowników. Rozkaz od Boga brzmi: „Bądźcie czystymi, wy, którzy nosicie naczynia Pańskie” (Izajasza 52,11) a Paweł napomina Tymoteusza: „Pilnuj samego siebie i nauczania”. 1 Tymoteusza 4,16. Praca musi się zaczynać u pracownika, który musi być zjednoczony z Chrystusem tak jak gałąź jest złączona z winoroślą. Chrystus powiedział: „Jam jest winna macica a wyście latorośle”. Jana 15,5. Przedstawiony jest tutaj najbliższy możliwy związek. Wszczepcie bezlistną gałązkę na kwitnącą macicę winną a stanie się żywą gałęzią pobierającą sok i pożywienie z macicy. Włókienko za włókienkiem, żyłka za żyłką, szczepka trzyma się, puszcza pączki i kwiaty i rodzi owoce. Martwa gałązka przedstawia grzesznika. Kiedy związana z Chrystusem dusza łączy się z duszą, słabe i skończone ze świętym i nieskończonym to człowiek staje się jedno z Chrystusem.

„Beze mnie — mówi Chrystus — niczego uczynić nie możecie”. Czy my, którzy twierdzimy że jesteśmy współpracownikami Chrystusa, jesteśmy z Nim zjednoczeni? Czy przestajemy z Chrystusem? Czy jesteśmy z Nim jedno? Poselstwo, które głosimy, rozszerza się po całym świecie. Musi dojść do wszystkich narodów, języków i ludów. Pan nie będzie wymagał od nikogo z nas abyśmy szli z tym poselstwem bez dania nam łaski i mocy przedstawiania go ludziom w sposób stosowny do jego znaczenia. Wielkie pytanie stojące dziś przed nami to: „Czy niesiemy światu to ważne poselstwo prawdy w sposób ukazujący jego znaczenie?” Pan będzie pracował razem z robotnikami jeżeli uczynią się zależnymi wyłącznie od Chrystusa. Nigdy nie chciał aby Jego misjonarze pracowali bez Jego łaski, pozbawieni Jego mocy.

Chrystus wybrał nas ze świata abyśmy byli ludem szczególnym i świętym. On „dał samego siebie za nas aby nas wykupił od wszel-

kiej nieprawości i oczyścił sobie samemu szczególny lud, gorliwie naśladowający dobrych uczynków”. [Tytusa 2,14](#). Pracownicy Boży muszą być ludźmi modlitwy, pilnymi studentami Biblii, głodnymi i spragnionymi sprawiedliwości by byli światłością i siłą dla innych. Bóg nasz jest Bogiem zazdrosnym, wymaga od nas abyśmy czcili Go w duchu i w prawdzie, w ozdobie świętobliwości. Psalmista powiada: „Bym był patrzył na nieprawość w sercu mojem, nie wysłuchałby był Pan”. [Psalmy 66,18](#). Jako pracownicy musimy zwrócić uwagę na nasze postępowanie. Jeżeli psalmista nie mógłby być wysłuchany gdyby patrzył na swoją nieprawość, jak mogą być wysłuchane modlitwy ludzi obecnie jeżeli patrzą na nieprawość?

Po przeminięciu czasu proroczego w roku 1844 fanatyzm wkradł się w szeregi adwentystów. Bóg zesłał ostrzeżenie aby zatrzymać nadchodzące zło. Między niektórymi ludźmi była zbyt wielka zażyłość. Przedstawiłam im święty standard prawdy jaki powinniśmy osiągnąć i czystość zachowania jaką powinnismy utrzymać aby być godnym Bożego dziecka i być bez zmayı. Najsurowsze napomnienia od Boga były zsyłane ludziom, których myśli biegły nieczystymi kanałami, podczas gdy twierdzili że doznają szczególnej łaski Bożej, lecz poselstwo jakie zsyłał Bóg było odrzucane i pogardzane przez nich. Zwrócili się do mnie i powiedzieli: „Czy Bóg przemawia tylko przez ciebie a nie przez nas?” Nie poprawiali swoich ścieżek a Pan pozwolił im kontynuować zło aż zbrukanie było widoczne w ich życiu.

[593] Nawet w tej chwili nie jesteśmy bezpieczni. Każda dusza, która angażuje się w przekazywaniu światu poselstwa ostrzegawczego, będzie ostro kuszona aby tak postępować w życiu by zaprzeczyć swojej wierze. Jest przemyślanym planem szatana aby uczynić pracowników słabymi w modlitwie, w sile oraz we wpływach z powodu ich wad charakteru. Jako pracownicy musimy być ostrożni i zjednoczeni w potępieniu wszystkiego co nosi najmniejszy ślad zła w naszych wzajemnych związkach. Nasza wiara jest święta, nasza praca ma podnosić cześć prawa Bożego i nie ma takiego charakteru aby kogokolwiek ściągać w dół na niższy poziom myślenia czy też zachowania.

Jest dla nas wysokie miejsce, na którym możemy stać. Musimy wierzyć i nauczać prawdy takiej jaka jest w Jezusie. Świętość serca nigdy nie doprowadzi do nieczystych działań. Kiedy ktoś kto twier-

dzi że naucza prawdy ma skłonności do zbyt częstego przebywania w towarzystwie młodych lub nawet zamężnych kobiet, kiedy poufale kładzie na nich ręce lub często rozmawia z nimi w poufały sposób, bójcie się go, czyste zasady nie są wyryte w jego duszy. Osoby takie nie żyją w Chrystusie a Chrystus nie mieszka w nich. Potrzebują dokładnego nawrócenia zanim Bóg będzie mógł przyjąć ich pracę. Prawda pochodząca z nieba nigdy nie degraduje odbiorcy, nigdy nie prowadzi go do najmniejszego zbliżenia i do zbytnej poufałości, wręcz przeciwnie, uświęca wierzącego, uszlachetnia jego smak, wznosi i uszlachetnia go prowadząc go do ściślej łączności z Jezusem. Doprowadza go do uznania napomnienia apostoła Pawła aby powstrzymywać się nawet od pozoru zła „aby o dobrym co było w nim nie mówiono źle”.

To jest temat, na który musimy zwracać baczną uwagę. Musimy się strzec przed grzechami tego zdegenerowanego wieku. Musimy stać z daleka od wszystkiego co ma posmak niewłaściwej poufności. Bóg to potępia. Jest to ziemia zakazana, na której niebezpiecznie jest stawiać stopy. Każde słowo i uczynek powinny kierować wznoszeniu się i uszlachetnieniu i oczyszczeniu charakteru. Grzechem jest nie myśleć o takich sprawach. Apostoł Paweł nawoływał Tymoteusza do pilności i dokładności w kaznodziejstwie i prosił go by rozmyślał nad tymi sprawami, które są czyste i wspaniałe, aby korzyści przez niego odniesione mogły objawić się wszystkim. Takiej samej rady potrzebują wielce młodzi ludzie obecnego wieku. Rzeczą zasadniczą jest przemyślana rozważa. Gdyby ludzie zechcieli tylko więcej myśleć a działać mniej impulsywnie, osiągnęliby znacznie większe sukcesy w swojej pracy. Zajmujemy się sprawami o nieskończonej ważności i nie możemy pozwolić sobie na wplatanie w naszą pracę własnych wad charakteru. Chcemy reprezentować charakter Chrystusa. [594]

Mamy do zrobienia wielką pracę podnoszenia ludzi i pozyskiwania ich dla Chrystusa i do wybierania i szczerego poszukiwania tego aby byli współuczestnikami boskiej natury, uciekwszy od zepsucia jakie w świecie ma miejsce przez pożądliwość. Każda myśl, każde słowo, każdy czyn pracownika powinien podnosić charakter, który jest w zgodzie z głoszoną świętą prawdą. Może się zdarzyć że mężczyźni i kobiety będą z konieczności złączeni więcej lub mniej z naszymi ważnymi polami misyjnymi. Jeżeli będziemy mieli do

czynienia z takim przypadkiem, nigdy nie możemy być zbyt przezorni. Niech żonaci mężczyźni postępują z rezerwą i ostrożnie aby naprawdę nic złego nie można było o nich powiedzieć. Żyjemy w wieku kiedy pleni się zło i niezręczne słowo lub niewłaściwy uczynek może uczynić wielką szkodę użyteczności kogoś kto okazuje swoją słabość. Niech pracownicy podtrzymują wysoko bariery rezerwy, niech nie zdarzy się nawet jeden przykład, na którym szatan mógłby zbić kapitał. Jeżeli zaczną pokładać w sobie swoje ambicje zwracając szczególną uwagę na faworytów i używają pochlebnych słów, Bóg odsunie swojego ducha.

Jeżeli żonaci mężczyźni udają się do pracy pozostawiając swoje żony w domu aby troszczyły się o dzieci, żona i matka wykonują w pełni tak wielką i ważną pracę jak ojciec i mąż. Chociaż jeden jest na polu misyjnym, drugi jest domowym misjonarzem, którego troski, kłopoty i ciężary znacznie przewyższają kłopoty męża i ojca. Praca matki i żony jest pracą poważną i wielkiej wagi — kształtowanie umysłów i charakterów dzieci, kształcenie ich dla użyteczności tutaj i przygotowuje do przyszłego życia wiecznego. Mąż na otwartym polu misyjnym może otrzymać honory ludzi podczas gdy zapracowany człowiek w domu może nie otrzymać żadnego ziemskiego uznania za swoją pracę. Lecz jeżeli pracuje ona dla najlepszych interesów swojej rodziny, pragnie kształtować jej charaktery według boskiego Modelu, aniołowie zapisujący uczynki w niebie notują jej imię jako jednego z największych misjonarzy na świecie. Bóg nie patrzy na sprawy tak jak widzi je w swojej ziemskiej ograniczoności człowiek. Jak ostrożny powinien być mąż i ojciec aby dotrzymać lojalności swoim przysięgom małżeńskim. Jak rozważny powinien być jego charakter aby nie zachęcał myśli złych u młodych dziewcząt czy nawet kobiet zamężnych, które nie zgadzają się ze świętym standardem i przykazaniami Bożymi. Chrystus ukazuje że przykazania te są niezmiernie obszerne, sięgające nawet myśli, intencji i celów serca. Oto jest miejsce gdzie wielu zawodzi. Wyobrażenia ich serca nie mają czystego świętego charakteru jakiego wymaga Bóg i jakkolwiek wysokie byłoby ich powołanie, jakkolwiek utalentowani nie byliby, Bóg zaznaczy grzech dokonany przez nich i będzie uważał ich za znacznie bardziej wiernych szatanowi i zasługujących na Jego gniew niż ci, którzy mają mniej talentów, mniej światłości, mniej wpływów.

[595]

Sprawia mi ból kiedy widzę ludzi chwalonych i rozpieszczanych, którym się pochlebia. Bóg odkrył przede mną fakt że niektórzy z tych, którzy utrzymują taką intencję, nie są godni aby usta wymawiały Jego imię, jednak są wynoszeni pod niebiosa w ocenach ograniczonych istot, które sądzą wyłącznie z pozoru zewnętrznego. Moje siostry, nigdy nie schlebiajcie biednym, omylnym, błędzącym mężczyznom, młodym, czy starym, żonatym czy kawalerom. Nie znacie ich słabości i nie wiecie że właśnie to zalecanie się i te obfite pochwały mogą się okazać zgubą. Jestem zaniepokojona krótkowzrocznością, brakiem mądrości jaką wiele osób okazuje w tych sprawach.

Mężczyźni, którzy wykonują pracę Bożą i w sercach których mieszka Chrystus nie obniżą nigdy poziomu moralności lecz będą zawsze szukać sposobów podniesienia go. Nie będą znajdować przyjemności w pochlebstwach kobiet czy w rozpieszczeniu przez nie. Niech mężczyźni zarówno żonaci jak wolni mówią: „Precz z rękami! Nigdy nie dam najmniejszej okazji do tego aby źle mówiono o mnie. Moje dobre imię jest kapitałem o znacznie większej dla mnie wartości niż złoto czy srebro. Chcę je zachować niezbrukane. Jeżeli ludzie będą atakować to imię, nie będzie to z powodu tego że dałem im do tego okazję lecz dla tego samego powodu, dla którego źle mówią o Chrystusie, ponieważ nienawidzili czystości i świętości Jego charakteru bo był im nieustanną naganą”.

Pragnęłabym wtłoczyć w każdego pracownika dzieła Bożego wielką potrzebę nieustannej gorącej modlitwy. Nie mogą stale być na kolanach lecz mogą wznosić swoje serca do Boga. Oto sposób w jaki Enoch chodził z Bogiem. Bądźcie ostrożni aby nie wkroczyła samowystarczalność i abyście nie odrzucili Jezusa a nie pracowali o własnych siłach bardziej i chętniej niż w duchu i sile Mistrza. Nie marnujcie złotych chwil na frywolne konwersacje. Kiedy wracacie z pracy misyjnej, nie wychwalajcie się lecz chwalcie Jezusa, podnoście zasługi dokonane na Kalwarii, nie pozwólcie by ktokolwiek chwalił was lub wam schlebiał lub trzymał się kurczowo waszej ręki jak gdyby obawiał się ją puścić. Bójcie się każdej takiej demonstracji. Kiedy młode lub nawet zameżne [żonate] osoby okazują skłonność do wyjawiania wam swoich sekretów rodzinnych, strzeżcie się. Kiedy wyrażają pragnienie sympatii, wiedźcie że nadszedł czas aby wykazać się wielką stanowczością. Ci, którzy są przesyleni Duchem

[596]

Chrystusa i którzy krocą z Bogiem, nie będą przejawiali bezbożnej tęsknoty do podrywania kobiet. Posiadają oni towarzystwo, które zaspokaja każde pragnienie umysłu i serca. Żonaci mężczyźni, którzy przyjmują uwielbienia, pochwały i pieśczęty kobiet powinni być pewni że miłość i sympatia tej grupy kobiet nie jest warta aby je otrzymać.

Kobiety bardzo często są kusicielkami. Pod takim czy innym pozorem zwracają uwagę mężczyzn żonatych czy nieżonatych i prowadzą ich tak aż pogwałcają oni prawo Boże, aż ich użyteczność zostaje zniszczona a dusze znajdują się w niebezpieczeństwie. Historia Józefa pozostawiona została w zapisie dla dobra wszystkich, którzy jak on są wodzeni na pokuszenie. Jeśli chodzi o zasady, był twardy jak skała i odpowiedział kusicielowi: „Jakożbym tedy miał uczynić tę wielką złość i grzeszyć przeciwko Bogu?” [1 Mojżeszowa 39,9](#). To czego potrzeba teraz to siła moralna taka jak jego. Gdyby kobiety chciały tylko uwzniaślać swoje życie i stać się pracownikami Chrystusa, byłoby znacznie mniejsze niebezpieczeństwo z powodu ich wpływu lecz przy ich obecnych uczuciach beztroski jeśli chodzi o obowiązki domowe i co do wymagań jakie Bóg ma wobec nich, ich wpływ jest często silny lecz w złym kierunku, zdolności karłowate a praca nie nosi cech boskich. Nie są misjonarzami w domu ani poza domem a często dom, cenny dom pozostawiony jest bez opieki.

[597]

Niech każdy, kto wyznaje Chrystusa, próbuje przewyciężyć wszelką niemęskość, wszelką słabość i szaleństwo. Niektórzy ludzie nigdy nie dorastają do pełnego wieku męskiego w Jezusie Chrystusie. Są dziecinni i pobłażliwi wobec siebie. Pokorna pobożność skorygowałaby to wszystko. Czysta religia nie posiada żadnych cech charakterystycznych dziecięcej pobłażliwości. Jest w najwyższym stopniu szlachetna. Tak więc nie pozwólmy by ktokolwiek z tych, którzy zaciągnęli się jako rycerze Chrystusa, byli gotowi zawieść i zesłać w dniu próby. Wszyscy powinni czuć że mają do wykonania poważne dzieło uszlachetnienia swoich bliźnich. Nikt nie ma prawa do odpoczynku w bitwie czynienia cnoty pożądaną a zła znienawidzonym. Nie ma odpoczynku dla żywego chrześcijanina aż na nowej ziemi. Posłuszeństwo wobec przykazań Bożych jest czynieniem sprawiedliwości i tylko sprawiedliwości. To jest chrześcijańska męskość. Lecz wielu musi się często uczyć z życia Chry-

stusa, który jest Autorem i Dokończycielem naszej wiary. „Przełoż uważajcie jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie ustawali. Jeszczeście się aż do krwi nie sprzeciwili walcząc przeciwko grzechowi”. [Hebrajczyków 12,3.4](#). Macie wykazywać wzrastanie w łaskach chrześcijańskich. Przez okazywanie łagodności przy prowokacjach i rośnięcie z dala od niskich przyziemnych czynów dajecie dowód że posiadacie Zbawiciela, który w was mieszka, a każde słowo, myśli, uczynek, przyciągają ludzi do Jezusa bardziej niż do ciebie. Jest wiele pracy do wykonania a tylko niewiele czasu mamy na tę pracę. Niech praca waszego życia będzie natchniona myślą wszystkich że mają do czynienia dzieło dla Chrystusa. Gdziekolwiek tylko są do spełniania obowiązki, których inni nie rozumieją, ponieważ nie pragną dostrzec pracy swojego życia, przyjmujcie je i wykonujcie.

Norma moralności nie jest wzniesiona zbyt wysoko wśród ludu Bożego. Wielu z tych, którzy wyznają iż zachowują przykazania Boże i stoją w ich obronie, łamią je, pokusy przedstawiają się w taki sposób że kuszeni myślą że przestępcy zakonu mają wymówkę. Ci, którzy wstępują na pola misyjne, powinni być ludźmi chodzącymi i rozmawiającymi z Bogiem. Ci, którzy stają jako kaznodzieje na świętym miejscu za kazalnica, powinni być ludźmi o nieskazitelnej reputacji, ich życie powinno być bez skazy, ponad wszystkim co ma posmak nieczystości. Nie narażajcie swojej reputacji na niebezpieczeństwo przez wchodzenie w drogę pokusie. Jeżeli kobieta długo trzyma cię za rękę, szybko ją wycofaj i wybaw ją od grzechu. Jeżeli przejawia niewłaściwe uczucie i żali się że jej mąż jej nie kocha i nie współczuje jej, nie próbuj wypełniać tej pustki. Jednym bezpiecznym i mądrym postępowaniem w takim przypadku jest zatrzymanie współczucia dla siebie. Takie przypadki są liczne. Skierujcie takie dusze ku Temu, który nosi wszelkie ciężary, prawdziwemu i bezpiecznemu Doradcy. Jeżeli wybrała Chrystusa na towarzysza, On da jej łaskę do zniesienia zaniedbania bez skargi, równocześnie powinna ona pilnie czynić wszystko co w jej mocy aby przywiązać męża do siebie przez najsurowszą wierność wobec niego i pilne czynienie jego domu radosnym i atrakcyjnym. Jeżeli wszelkie jej wysiłki będą próżne i niedocenione, posiadzie współczucie i pomoc swojego błogosławionego Odkupiciela. On pomoże jej nieść wszel-

[598]



kie ciężary i pocieszy ją w rozczarowaniach. Okazuje nieufność do Jezusa kiedy sięga po ludzkie sposoby aby zajęły miejsce jakie Jezus jest zawsze gotowy zająć. W swoich żalach grzeszy przeciwko Bogu. Zrobiłaby dobrze gdyby krytycznie przebadła swoje serce aby zobaczyć czy grzech nie wkrada się do jej duszy. Serce, które w ten sposób domaga się współczucia i przyjmuje zakazane pochlebstwa od kogokolwiek, nie jest czyste i bez skazy przed Bogiem.

[599] Biblia obfituje w wiele uderzających ilustracji silnego wpływu złych kobiet. Kiedy kazano Baalamowi przeklinać Izraela, nie wolno mu było tego zrobić albowiem Pan „nie baczył nieprawości w Jakubie ani widział przestępstwa w Izraelu”. Lecz Baalam, który już uległ pokusie, teraz stał się w pełni narzędziem szatana i postanowił dokonać nie wprost to czego Bóg nie pozwolił mu uczynić bezpośrednio. Od razu zastawił pułapkę, przy pomocy której Izrael zostanie oczarowany pięknymi kobietami Moabu, które doprowadzą go do przekroczenia zakonu Bożego. W ten sposób znajdzie się w nich wina a błogosławieństwo Boże nie spocznie na nich. Ich siły zostaną potężnie osłabione a ich wrogowie nie będą się już więcej obawiali ich mocy ponieważ obecność Pana Zastępów nie będzie już dłużej towarzyszyła ich armiom.

Jest to opisane jako ostrzeżenie dla ludu Bożego żyjącego w ostatnich dniach. Jeżeli będą kierowali się sprawiedliwością i prawdziwą świętością, jeżeli będą zachowywali wszystkie przykazania Boże, szatan i jego narzędzia nie zwyciężą ich. Wszelki przeciw ich najzagorzalszych wrogów okaże się bezsilny i nie zniszczy i nie wykorzeni winnego krzewu, który zasadził sam Pan. Szatan rozumie to czego Baalam nauczył się przez smutne doświadczenie, że nie ma przeklinać Jakuba ani też złożyć Izraelowi kiedy nie zamieszkuje wśród nich nieprawość, dlatego też jego moc i wpływ zawsze będzie zatrudniona do niszczenia ich jedności i zbrukania czystości charakterów. Jego pułapki zastawione są tysiącami na objawienie mocy czynienia dobra.

Ponownie przypominam wam o konieczności zachowania czystości każdej myśli, każdego słowa, każdego uczynku. Jesteśmy indywidualnie odpowiedzialni przed Bogiem, mamy indywidualną pracę, której nikt za nas wykonać nie może, jest to czynienie świata lepszym przez słowo, wysiłek osobisty i przykład. Kiedy będziemy kultywować towarzyskość, niech to nie będzie tylko dla rozrywki



lecz dla pewnego celu. Otwórzcie drzwi przed młodymi ludźmi wystawionymi na pokusy. Zło zaprasza ich z każdej strony. Próbuje ich zainteresować. Jeżeli popełnią błędy, próbujcie korygować je. Nie trzymajcie się z dala od nich lecz zbliżcie się do nich. Sprowadźcie ich do swojego kominka, zapraszajcie do waszego rodzinnego ołtarza. Jest praca, którą tysiące z nas powinno robić dla nich. Każde drzewo w ogrodzie szatana obwieszane jest kuszącymi, zatrutymi owocami i biada każdemu kto zrywa i spożywa je. Pamiętajmy o wymaganiach Boga wobec nas abyśmy czynili drogę do nieba czystą, jasną i atrakcyjną, abyśmy mogli wyzwalać dusze z niszczących czarów szatana.

[600]

Bóg dał nam rozum abyśmy go używali dla szlachetnego celu. Jesteśmy tutaj jako praktykanci dla przyszłego życia. Jest to zbyt poważny okres dla kogokolwiek z nas abyśmy byli nieostrożni lub poruszali się w niepewności. Nasze stosunki z innymi powinny się charakteryzować trzeźwością i nastawieniem niebiańskim. Nasze rozmowy powinny się toczyć na tematy niebiańskie: „Tedy rozmawiali o tym ci, którzy się boją Pana, każdy z bliźnim swoim. I obaczył Pan a usłyszał i napisano księgę pamiątki przed obliczem jego dla bojących się Pana i myślących o imieniu jego. Cić mi będą, mówi Pan Zastępów, w dzień, który ja uczynię, własnością, i zmiłuję się nad nimi jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy” . [Malachiasza 3,16-17](#).

Cóż jest więcej warte aby zajmowało umysł anizeli plan odkupienia? Jest to temat niewyczerpany. Miłość Jezusa, zbawienie ofiarowane upadłemu człowiekowi przez Jego nieskończoną miłość, świętość serca, cenna zbawcza prawda na te ostatnie dni, łaska Chrystusa — oto są tematy, które mogą ożywiać dusze i powodować że czystości w sercu odczuwają tę radość, którą czuli uczniowie kiedy Jezus przebywał i chodził z nimi, kiedy podróżowali w kierunku Emaus. Ten, kto skupił swoje myśli na Chrystusie, będzie się rozkoszował takim wspaniałym towarzystwem i będzie gromadził siły boskie przez takie stosunki, lecz ten kto nie ma ochoty na taki rodzaj rozmowy i który najbardziej zadowolony jest z rozmów o sentymentalnych głupotach, odchodzi daleko od Boga i umiera dla świętych i szlachetnych celów. To co zmysłowe, ziemskie jest interpretowane przez takich ludzi jako niebiańskie. Kiedy rozmowa ma charakter frywolny i ma posmak niezadowolonego osiągnięcia i oczekiwania

[601] współczucia aby ludzie go doceniali, wypływa to z sentymentalizmu miłosnego i ani młodzież ani ludzie z siwymi włosami na głowie nie są bezpieczni. Kiedy prawda Boża będzie stałym elementem w sercu, będzie ona jak źródło życia. Mogą być czynione próby przytłumienia jej lecz ona będzie tryskać na nowo w innych miejscach, ona jest i nie można jej zagłuszyć. Prawda w sercu jest źródłem życia. Odświeża zmęczonych i ogranicza złe myśli i wypowiedzi.

Czy nie ma wokoło nas dość przykładu aby ukazać nam niebezpieczeństwa zagrażające naszej drodze? Wszędzie można zauważyć rozbitki ludzkie, zaniedbane ołtarze rodzinne, rozbite rodziny. Istnieje dziwne porzucanie zasad, obniżanie poziomu duchowego i moralnego, szybko szerzą się grzechy, które spowodowały sąd Boży nad ziemią w postaci potopu oraz zniszczenia Sodomy ogniem. Zbliżamy się ku końcowi. Bóg długo był cierpliwy dla przewrotności ludzkiej lecz kara jest niemniej pewna. Niech ci, którzy głoszą że są światłością świata, odejdą od wszelkiej nieprawości. Dostrzegamy tego samego ducha przeciw prawdzie jakiego widzieliśmy w czasach Chrystusa. Z powodu braku argumentów biblijnych, ci, którzy unieważniają zakon Boży będą fabrykować fałszywe oszczerstwa aby splamić i oczernić pracowników. Tak czynili Odkupicielowi świata, uczynią to Jego uczniom. Doniesienia, które są całkowicie bezpodstawne, będą podawane jako prawda.

Bóg błogosławił swojemu zachowującemu przykazania ludowi i wszelkie sprzeciwy i fałszywe jakie mogą być wniesione przeciwko niemu umocnią tylko tych, którzy stoją twardo w obronie wiary danej kiedyś świętym. Ale tym, którzy głoszą że są powiernikami prawa Bożego, stają się przestępcami. Jego chroniąca troska zostanie wycofana i wielu upadnie przez zepsucie i rozwiąłość. Wtedy doprawdy nie będziemy mogli stanąć przed naszymi wrogami. Lecz jeżeli Jego lud pozostanie oddzielony i z dala od świata jak naród czyniący sprawiedliwość, Bóg będzie jego obroną a żadna broń wyciągnięta przeciwko niemu nie odniesie skutku.

[602] W obliczu niebezpieczeństw tego czasu jakie spotyka lud Boży zachowujący przykazania, czyż nie wypędzimy spośród siebie wszelkiego grzechu, wszelkiej nieprawości, wszelkiego zepsucia? Czy kobiety wyznające prawdę nie będą się pilnie strzegły aby nie dawać najmniejszej zachęty nieuzasadnionej poufałości? Mogą zamknąć drzwi wielu pokusom jeżeli zawsze będą przestrzegać rezerwę i wła-

ściwe zachowanie. Niechaj mężczyźni znajdują przykład w życiu Józefa i staną twardo przy swoich zasadach, jakkolwiek silnie nie byłiby kuszeni. Chcemy być silnymi mężczyznami i kobietami dla prawości. Wokół nas znajdują się ludzie słabi moralnie. Potrzebują oni być w towarzystwie tych, którzy są silni, a których serca są ściśle związane z sercem Chrystusa. Zasady wszystkich zostaną wystawione na próbę. Lecz są i tacy, którzy wchodzą w pokusę jak głupcy korygujący głupców. Zapraszają wroga aby ich kusił. Sami pozabiają się siłą, osłabiają swoją siłę moralną a wstyd i zakłopotanie są tego wynikiem.

Jakże pogardy godnymi są w oczach świętego Boga ci, którzy głoszą iż stoją w obronie Jego zakonu a jednak gwałcą jego zasady! Przynoszą ujmę cennej sprawie i dają przeciwnikom prawdy okazję do triumfu. Nigdy nie powinno się zacierać granicy pomiędzy uczniami Jezusa a uczniami szatana. Istnieje wyraźna granica wytyczona przez samego Boga pomiędzy światem a zbozem, pomiędzy zachowującymi a łamiącymi przykazania. Nie mieszają się ze sobą. Są tak różne jak dzień i noc — różne w gustach i celach, sposobach i charakterach. Jeżeli będziemy pielęgnować miłość i bojaźń Bożą, znienawidzimy zbliżanie się do nieczystości.

Oby Pan przyciągnął do siebie wszystkich i przekazywał im indywidualnie poczucie ich świętego obowiązku do kształtowania takiego charakteru aby Chrystus nie wstydził się nazwać ich braćmi. Podnieście kryterium a wtedy niebiańskie błogosławieństwo zostanie ogłoszone nad wami w dzień gdy każdy człowiek otrzyma według czynów dokonanych w ciele. Pracownicy Boga muszą żyć tak aby na Jego oczach nieustannie rozwijać charakter w prawdziwej cnocie i pobożności. Ich umysły i serca muszą być tak doskonale nasycone duchem Chrystusowym i tak uroczyście nastawione przez [603] święte poselstwo jakie muszą nieść światu że każda myśl, każdy uczynek, każdy motyw będzie ponad to co ziemskie i zmysłowe. Ich szczęście nie będzie znajdować się w zakazanych i samolubnych korzyściach lecz w Jezusie i Jego miłości.

Moja modlitwa brzmi: „O Panie, namaść oczy swojego ludu aby mógł rozróżnić grzech od świętości, zanieczyszczenie od sprawiedliwości i w końcu odnieść zwycięstwo”.

## Rozdział 74 — Miłość do błądzących

Chrystus przyszedł aby przynieść zbawienie blisko w zasięg ręki. Na krzyżu Kalwarii zapłacił nieskonczoną cenę odkupienia za stracony świat. Jego samozaparcie i poświęcenie, Jego niesamolubna praca, poniżenie, ponad wszystko zaś ofiarowanie swojego życia świadczy o głębi Jego miłości do upadłego człowieka. Przyszedł na ziemię aby odszukiwać i zbawiać zgubionych. Jego misja była przeznaczona dla grzeszników, grzeszników wszelkiego rodzaju, każdego języka i narodów. Zapłacił tę cenę za wszystkich aby ich odkupić i doprowadzić do jedności i miłości ze sobą. Nie omijał najbardziej błądzących, najbardziej grzesznych. Jego wysiłki były przeznaczone specjalnie dla tych, którzy najbardziej potrzebowali zbawienia, które przyniósł. Im większa była potrzeba ich reform tym głębsze Jego zainteresowania, większa sympatia i usilniejsze wysiłki. Jego wielkie serce miłości było poruszone do głębi dla tych, których stan był najbardziej beznadziejny i którzy najbardziej potrzebowali Jego nawracającej łaski.

[604]

W przypowieści o zgubionej owcy przedstawiona jest cudowna miłość Chrystusa dla błądzących, wędrujących. Woli pozostawać z tymi, którzy przyjmują Jego zbawienie, wkładając wszelkie swoje wysiłki w nich i utrzymując ich wdzięczność i miłość. Prawdziwy pasterz opuszcza swoje stado, które go kocha i idzie na pustynię wytrzymując trudności i narażając się na niebezpieczeństwo i śmierć aby szukać i wybawiać owcę, która się oddaliła i która na pewno zginie jeżeli nie zostanie sprowadzona z powrotem. Kiedy po pilnym poszukiwaniu zagubiona owca zostaje odnaleziona, pasterz, chociaż cierpi z powodu zmęczenia i bólu i głodu, nie zostawia jej w słabości aby za nim szła, nie popędza jej lecz o! cudowna miłości! czule bierze ją i kładzie ją sobie na ramiona, zanoszą ją do stada. Następnie zwołuje swoich sąsiadów aby radowali się z nim z powodu zagubionej owcy, która się odnalazła.

Przypowieść o synu marnotrawnym i zgubionej sztuce srebra daje tę samą naukę. Każda dusza, która jest szczególnie narażona

na niebezpieczeństwo przez popadnięcie w pokusę, przyczynia bólu sercu Chrystusa i wywołuje Jego najczulsze współczucie i wytężone wysiłki. Jego radość nad jednym grzesznikiem, który żałuje, jest większa niż nad dziewięćdziesięcioma dziewięcioma, którzy nie potrzebują pokuty.

Nauki te są dla naszej korzyści. Chrystus wpoił swoim uczniom że współpracują z Nim w Jego pracy i że mają tak kochać się wzajemnie jak On ich umiłował. Agonia, którą cierpiał na krzyżu, świadczy o tym jak ocenia On ludzką duszę. Wszyscy, którzy przyjmują to wielkie odkupienie, zobowiązują się do współpracy z Nim. Nikt nie może uważać się za szczególnego faworyta nieba i koncentrować swoje zainteresowania i umagę na sobie. Wszyscy, którzy zaciągną się do służby Chrystusa, mają pracować tak jak On pracował i mają kochać tych, którzy znajdują się w niewiedzy i grzechu jak On ich umiłował.

Lecz wśród nas jako ludu istnieje brak głębokiej szczerzej z głębi duszy sympatii i miłości do kuszonych i błądzących. Wielu przejawia wielką oziębłość i grzeszne zaniedbania przedstawiane przez Chrystusa jako przechodzenie po drugiej stronie, trzymanie się możliwie jak najdalej od tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy. Nowo nawrócona dusza często jest w starych konfliktach z ustalonymi nawykami lub z jakąś szczególną formą pokus i będąc zwyciężona jakąś przemożną pasją i skłonnością, wtedy dopuściła się nieostrożności lub faktycznego zła. To właśnie wtedy wymagane są od braci odwaga, takt i mądrość aby mogła zostać przywrócona do zdrowia duchowego. W takich wypadkach stosują się słowa pouczeń Bożych: „Bracia! jeźliby też człowiek zachwycony był w jakim upadku, wy duchowni, naprawiajcie takiego w duchu cichości, upatrujcie każdego samego siebie abyś i ty nie był kuszony. A tak powinniśmy znosić, my, którzyśmy mocni, mdłości słabych a nie podobać się samym sobie”. [Galacjan 6,1](#); [Rzymian 15,1](#). Lecz jakże niewiele ze współczującej czułości Chrystusa przejawia się u Jego rzekomych uczniów! Kiedy ktoś błądzi, inni zbyt często pozwalają sobie na przedstawienie tej sprawy możliwie najgorzej. Ci, którzy być może winni są równie wielkich grzechów w innym kierunku, będą traktować swoich braci z okrutną surowością. Błędy popełnione z powodu niewiedzy, bezmyślności czy słabości wyolbrzymiane są do świadomych popełnionych z premedytacją grzechów. Kiedy wi-

[605]

dzą schodzące na złe drogi dusze, niektórzy załamują ręce i mówią: „Mówiłam ci to, wiedziałam że nie można pokładać w nim ufności”. W ten sposób postępują tak jak szatan podnosząc oskarżycieli na duchu że ich złe podejrzenia okazały się prawdziwe.

Musimy być przygotowani na spotkanie i znoszenie wielkich niedoskonałości tych, którzy są młodzi i niedoświadczeni. Chrystus zobowiązał nas do odnajdywania sposobów odradzania takich osób w duchu łagodności i uznaje nas odpowiedzialnych za takie postępowanie, które doprowadzi ich do zniechęcenia, rozpaczy i ruiny. Jeżeli na codzien nie pielęgnujemy cennej rośliny miłości, jesteśmy w niebezpieczeństwie stania się zawężonymi, bez współczucia, bigoteryjnymi i krytycznymi uważając się za prawych podczas gdy daleko jesteśmy od otrzymania aprobaty Bożej. Niektórzy są nieuprzejmi, gwałtowni, szorstcy. Są jak owoce kasztanowca kłujące przy każdym dotknięciu. Wyrządzają nieobliczalne szkody przekreślając miłość naszego Zbawiciela.

[606] Musimy zbliżać się do wysokiego poziomu gdyż inaczej nie będziemy godni nazwy chrześcijanina. Powinniśmy pielęgnować ducha z jakim pracował Chrystus aby wybawiać błądzących. Są oni dla Niego tak drodzy jak my. Mają jednakowe możliwości, aby stać się zdobywcami Jego łaski i dziedzicami królestwa. Lecz są wystawieni na pułapki sprytnego wroga, narażeni na niebezpieczeństwo i zbrukanie i bez zbawczej łaski Chrystusa na pewną ruinę. Gdybyśmy patrzyli na tę sprawę we właściwym świetle, jakże nasza gorliwość byłaby ożywiona a nasze szczerze poświęcające się wysiłki pomnożone, abyśmy się zbliżyli do tych, którzy potrzebują naszej pomocy, naszych modlitw, naszego współczucia i miłości!

Niech ci, którzy są opieszali w tej pracy, rozważą swoje obowiązki w świetle wielkiego przykazania: „Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”. [Mateusza 19,19](#). Ten obowiązek spoczywa na wszystkich. Od wszystkich wymaga się aby pracowali nad pomniejszeniem zła i pomnożeniem błogosławieństwa swoich bliźnich. Jeżeli jesteśmy dość silni aby odeprzeć pokusę, mamy większy obowiązek pomagania tym, którzy są słabi i ulegają złu. Jeżeli posiadamy wiedzę, powinniśmy pouczać nieświadomych. Jeżeli Bóg pobłogosławił nas dobrami na tym świecie, jest naszym obowiązkiem abyśmy pomagali ubogim. Musimy pracować dla dobra innych. Niech wszyscy, którzy znajdują się w sferze naszych

wpływów, będą współudziałowcami wszelkich wspaniałości jakie posiadamy. Nikt nie powinien być zadowolony ze spożywania chleba żywota bez dzielenia się nim ze wszystkimi wokoło.

Tylko ci żyją dla Chrystusa i czczą Jego imię, którzy są wierni swojemu Mistrzowi w odnajdywaniu zbawienia tego co stracone. Prawdziwa pobożność będzie się z pewnością przejawiać w głębokiej tęsknocie i szczerzej pracy dla ukrzyżowanego Zbawiciela dla zbawienia tych, za których On umarł. Jeżeli nasze serca będą zmiękczone i podporządkowane łasce Chrystusa i żarzące się poczuciem Bożej dobroci i miłości, zaistnieje naturalne okazywanie miłości, współczucia i czułości dla innych. Prawda okazywana życiem będzie wywierać swoją moc jak ukryte drożdże na wszystkich, z którymi się zetknie.

Bóg rozkazał że aby wzrastać w łasce i znajomości Chrystusa ludzie muszą iść za Jego przykładem i pracować tak jak On to czynił. Często będzie wymagało walki kontrolowania naszych własnych uczuć i powstrzymania się od przemawiania w sposób, który zniechęca tych, którzy pracują w pokusie. Życie codziennej modlitwy i uwielbienia, życie rozsiewające światłość na drogę innych nie może zostać osiągnięte bez szczerego wysiłku. Lecz wysiłek taki wyda cenne owoce błogosławiąc nie tylko otrzymującego lecz także dawcę. Duch niesamolubnej pracy dla innych nadaje głębokości, stabilności i Chrystusowej piękności charakteru i sprowadza pokój i szczęście posiadającemu go. Aspiracje są wzniosłe. Nie ma miejsca na lenistwo czy samolubstwo. Ci, którzy doświadczają chrześcijańskich łask, będą wzrastać. Będą mieli duchową energię i mięśnie i będą silni do pracy dla Boga. Będą posiadali jasne duchowe postrzeżenie, stałą wzrastającą wiarę i ogromną moc w modlitwie. Ci, którzy strzegą dusz, którzy poświęcają się jak najpełniej zbawieniu błądzących, z największą pewnością wypracowują swoje własne zbawienie.

Lecz jakże tę pracę zaniedbano! Gdyby myśli i uczucia były całkowicie oddane Bogu, pomyślcie czy dusze błądzące w pokusach szatana, zostałyby porzucone tak nieuważnie i bez uczucia jak zostały porzucone? Czyż nie wkładanoby większych wysiłków w miłości i prostocie Chrystusa aby zbawić tych błądzących? Wszyscy prawdziwie poświęceni Bogu zaangażują się z największą gorliwością w działaniu, dla którego poniósł nieskończoną ofiarę w dzieło

[607]



dla zbawienia dusz. To jest ta szczególna praca, którą należy podejmować i podtrzymywać i nigdy nie pozwolić aby ustała.

Bóg woła na swój lud aby powstał i wyszedł z chłodnej mroźnej atmosfery, w której żyje, aby otrząsnął się z wrażeń i teorii, które zmroziły odruchy miłości i powodują że pograżają się w samolubnym lenistwie. Zobowiązuję go aby powstał z niskiego przyziemnego poziomu i odetchnął jasną słoneczną atmosferą nieba.

[608] Nasze zgromadzenia w celu odbywania nabożeństw powinny być świętymi cennymi okazjami. Nabożeństwo modlitewne nie jest miejscem gdzie bracia są cenzurowani i potępiają jeden drugiego, gdzie istnieje niemile uczucie i twarde mowy. Chrystus zostanie wypędzony ze zgromadzeń gdzie przejawia się takiego ducha a wstąpi szatan by objąć przewodnictwo. Nie powinno się pozwolić dopuszczenie czegokolwiek co ma posmak niechrześcijańskiego nie-miłosiernego ducha bowiem czyż nie zgromadzamy się by szukać miłosierdzia i przebaczenia u Pana? Zbawiciel jasno powiedział: „Albowiem jakim sądem sędzicie takim sądem sądzeni będziecie i jaką miarą mierzycie taką wam odmierzone będzie”. [Mateusza 7,2](#). Kto może stanąć przed Bogiem i twierdzić że posiada charakter bez skazy, życie bez błędu? Jak więc ktokolwiek ośmiela się krytykować i potępiać swoich braci? Ci, którzy sami mogą mieć nadzieję na zbawienie tylko przez zasługi Chrystusa, którzy muszą szukać przebaczenia przez zasługi Jego krwi, są najsilniej zobowiązani do okazywania miłości, miłosierdzia i przebaczenia wobec swoich bliźnich i grzeszników.

Bracia, jeżeli nie wykształcicie się do respektowania miejsca świętego, nie otrzymacie żadnego błogosławieństwa od Boga. Możecie czcić Go formalnie lecz nie będzie to cześć duchowa. Jezus mówi: „Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest pośrodku nich”. [Mateusza 18,20](#). Wszyscy powinni odczuwać że znajdują się w obecności boskiej i zamiast rozwodzić się nad błędami i poglądami innych, powinni pilnie badać własne serca. Jeżeli masz do wyznania własne grzechy, wykonaj swój obowiązek a pozostaw innych by wykonali swój.

Kiedy pozwalasz sobie na szorstkość charakteru przez okazywanie twardego, nieczułego ducha, odrzucasz właśnie tych, których powinieneś zdobywać. Twoja szorstkość niszczy ich miłość do gromadzenia się razem i zbyt często w rezultacie odsuwa ich



od prawdy. Powinniście zdawać sobie sprawę z tego że sami znajdziecie się pod sądem Bożym. Kiedy potępiacie innych, Pan potępi was. Macie do spełnienia obowiązek wyznania własnego niechrześcijańskiego zachowania. Oby Pan poruszył serca poszczególnych członków zboru aż Jego przekształcająca łaska okaże się w życiu i charakterze. Wtedy, gdy będziecie się zbierać, nie będzie to miało na celu wzajemnego krytykowania się lecz rozmawianie o Jezusie i Jego miłości.

[609]

Nasze zgromadzenia powinny być bardziej interesujące. Powinny być przesiąknięte atmosferą samego nieba. Niech nie będzie długich suchych przemówień i formalnych modłów tylko dla zajęcia czasu. Wszyscy powinni być gotowi do odegrania swojej roli chętnie a kiedy obowiązek zostanie spełniony, nabożeństwo powinno się zakończyć. W ten sposób zainteresowanie będzie podtrzymane do samego końca. To jest ofiarowanie Bogu hołdu do przyjęcia. Jego służba powinna być przedstawiona interesująco i atrakcyjnie a nie powinno się pozwalać by została wypaczona do suchej formy. Musimy żyć dla Chrystusa minuta po minucie, godzina za godziną, dzień za dniem, wtedy Chrystus będzie mieszkał w nas a kiedy się spotkamy, Jego miłość będzie przebywać w naszych sercach tryskając jak źródło na pustyni, odświeżając wszystkich i zachęcając tych, którzy już giną, aby napili się wody życia.

Nie możemy polegać na dwóch lub trzech członkach zboru że wykonają pracę dla całego zboru. Musimy indywidualnie posiadać silną aktywną miarę niosąc naprzód dzieło Boże jakie Bóg pozostawił nam do wykonania. Musi istnieć intensywne żywe zainteresowanie pytaniem Boga: „Co chcesz, Panie, abym uczynił? Jak mam wykonać moje obowiązki pracy na czas obecny i wieczny?” Musimy indywidualnie wyteńczyć wszystkie nasze siły do szukania prawdy zatrudniając wszelkie środki w naszym zasięgu, które pomogą nam w pilnym badaniu Pisma z modlitwą, a następnie musimy zostać uświęceni przez prawdę abyśmy mogli pomóc duszom.

W każdym zborze powinno się czynić usilne wysiłki aby odłożyć pomówienia i ducha krytyki jakie znajdują się wśród grzechów tworzących największe zło w zborze. Surowość i szukanie win muszą być potępiane jako dzieło szatana. Musi się wzmacniać wzajemną miłość oraz zaufanie i zachęcać do tego członków zboru. Niech wszyscy w bojaźni Bożej i z miłością do swoich braci zamkną uszy

[610] na plotki i krytyki. Kierujcie plotkarzy do nauki słowa Bożego. Nakazcie im posłuszeństwo Słowu Bożemu i każcie im by zanosili swoje skargi wprost do tych, o których myślą że są w błędzie. To jednomyślne działanie przyniesie powódź światłości dla zboru i zamknie drzwi napływowi zła. W ten sposób Bóg będzie uczczony a wiele dusz zbawionych.

Napomnienie Prawdziwego Świadka dla zboru w Sardes brzmi: „Masz imię że żyjesz a jesteś martwy. Uważaj i umacniaj sprawy, które pozostają, a są gotowe na śmierć bowiem dzieła twoje nie są doskonałe przed Bogiem. Pamiętaj tedy, jakoś wziął i słyszał, a chowaj i pokutuj”. **Objawienie 3,1-3**. Grzechem szczególnie zarzucanym temu zborowi jest to że nie umacniali tego co pozostało, co jest gotowe umrzeć. Czy to ostrzeżenie stosuje się do nas? Przebadajmy indywidualnie nasze serca w świetle Bożego Słowa i niech waszą pierwszą pracą będzie uporządkowanie naszych serc przy pomocy Chrystusa.

Bóg wykonał swoją część pracy dla zbawienia ludzi i teraz nawołuje o współpracę zboru. Z jednej strony jest krew Chrystusa, Słowo prawdy, Duch Święty, a z drugiej ginące dusze. Każdy uczeń Chrystusa ma do odegrania swoją rolę przyprowadzenia ludzi do przyjmowania błogosławieństwa jakie zapewniło niebo. Przebadajmy się pilnie czy wykonaliśmy tę pracę. Zapytajmy o nasze motywy i każdy uczynek naszego życia. Czy w przestrzeniach pamięci nie wiszą mnogie nieprzyjemne obrazy? Częstość potrzebujemy przebaczenia Jezusa. Nieustannie jesteśmy uzależnieni od Jego współczucia i miłości. A jednak czy zawsze udało wam się przejawiać wobec innych tego ducha, którego Chrystus okazał wam? Czy odczuwaliście ciężar za tego, którego widzieliście, jak wstępował na zakazane ścieżki! Czy uprzejście upomnieliście go? Czy płakaliście o niego i modliliście się z nim i za niego? Czy okazaliście słowami delikatności i przez dobre uczynki że kochacie go i pragniecie go zbawić? Kiedy stowarzyszyliście się z tymi, którzy upadają i potykają się pod ciężarem własnych niedoskonałości

[611] charakteru i niewłaściwych nawyków, czy pozostawiliście ich by staczali bitwy sami kiedy mogliście im pomóc? Czy nie omijaliście tych straszliwie kuszonych po drugiej stronie podczas gdy świat stał w gotowości ze współczuciem i uwodzeniem ich do sieci szatana? Czy nie byliście gotowi jak Kain do powiedzenia: „Czyż jestem

stróżem brata mego?” [1 Mojżeszowa 4,9](#). Jak musi wielka Głowa zboru patrzeć na pracę waszego życia? Jak Ten, dla którego każda dusza jest cenna jako okup Jego krwi, patrzy na naszą obojętność dla tych, którzy odchodzą z właściwej drogi? Czy nie obawiacie się że zostawi was tak jak wy zostawiliście ich? Bądźcie pewni że Ten, który jest prawdziwym Strażnikiem domu Pańskiego zanotował każde zaniedbanie.

Czy Chrystus i Jego miłość nie był wyłączony z twojego życia aż formalizm opanował miejsce służby serca? Gdzie jest bojaźń duszy, którą kiedyś odczuwałeś na wspomnienie imienia Jezusa? W świeżości swojego wczesnego poświęcenia, jakże gorąca była twoja miłość do dusz! jak szczerze próbowałeś przedstawić im miłość Zbawiciela! Brak tej miłości uczynił cię zimnym, krytycznym i wymagającym. Spróbuj pozyskać je z powrotem a potem pracuj nad doprowadzeniem dusz do Chrystusa. Jeżeli odmówisz uczynienia tego, inni, którzy mieli mniej światła i doświadczenia oraz okazji, powstaną i zajmą twoje miejsce i zrobią to czego ty zaniedbałeś, bowiem musi być wykonana praca dla zbawienia kuszonych, próbowanych, ginących. Chrystus oferuje służbę swojemu zborowi, kto ją przyjmie?

Bóg nie zapomina o dobrych uczynkach, w czynach samozaparcia, o zborze w przeszłości. Wszystko to jest zapisane na wysokościach. Ale to nie wystarczy. To nie zbawi zboru kiedy przestanie wypełniać on swoją misję. Jeżeli okrutne zaniedbanie i obojętność przejawiane w przeszłości nie zanikną, zborz zamiast wzrastać w siłę będzie się nadal degenerował w słabości i formalizmie. Czy pozwolimy na to? Czy tępa apatia, smutny upadek miłości i gorliwości duchowej mają się uwiecznić? Czy to jest stan w jakim Chrystus ma zastać swój zbor? Bracia, wasze lampy będą z pewnością migotać i gasnąć aż zgasną w ciemności jeżeli nie uczynicie zdecydowanych wysiłków ku zreformowaniu się. „Dlatego pamiętajże tedy skądś wypadł a pokutuj i czynź uczynki pierwsze”. Okazja teraz nam dana może być krótką. Jeżeli ten okres łaski i pokuty przejdzie bez poprawy, dane jest ostrzeżenie: „Przyjdę przeciwko tobie rychło a poruszę świecznik twój”. [Objawienie 2,5](#). Słowa te wypowiedziane są ustami Cierpliwego, Wybaczącego. Są one dlatego poważnym ostrzeżeniem dla zborów i poszczególnych osób, że Strażnik, który nigdy nie śpi, mierzy ich postępowanie. Tylko z powodu Jego cu-

[612]

downej cierpliwości nie zostali jeszcze ścięci jak chwasty z ziemi. Lecz Jego Duch nie zawsze będzie walczył. Jego cierpliwość będzie czekać jeszcze tylko trochę.

Wasza wiara musi być czymś więcej niż była dotychczas bo inaczej zostaniecie zważeni na wadze i okażecie się lekkimi. W ostatecznym dniu końcowej decyzji Sędzia całej ziemi przychyli się do tych, którzy byli zaangażowani w praktycznej pracy dla potrzebujących, prześladowanych, kuszonych. Nie możecie przejść koło nich obojętnie, w przeciwnym razie nie możecie wejść jako odkupieni grzesznicy do królestwa Bożego. Chrystus mówi: „Czegościekolwiek nie uczynili jednemu z tych najmniejszych i mnieście nie uczynili”. [Mateusza 25,45](#).

Jeszcze nie jest za późno na odkupienie zaniedbań przeszłości. Niech odrodzi się pierwsza miłość, początkowy zapał. Szukajcie tych, których może odpędziliście, zawiążujcie rany jakie uczyniliście. Zbliżcie się do wielkiego serca współczującej miłości i pozwólcie by prąd tego boskiego współczucia wpłynął do waszego serca a od was do serc innych. Niech delikatność i miłosierdzie jakie Jezus okazywał w swoim cennym życiu będzie dla nas przykładem sposobu w jaki powinniśmy traktować naszych bliźnich w Chrystusie. Wielu osłabło i zniechęciło się w wielkiej bitwie życia, a których jedno słowo miłej radości i zachęty umocniłoby do zwycięstwa. Nigdy, nigdy nie stawajcie się bezdusznymi, zimnymi, niewspółczującymi i krytycznymi. Nigdy nie traćcie okazji powiedzenia słowa zachęty i tchnienia nadziei. Nie możemy powiedzieć jak dalekosiężne mogą być nasze słowa czułości, nasze chrześcijańskie wysiłki ulżenia jakiegoś ciężaru błądzącym nie może uratować w żaden inny sposób jak tylko w duchu łagodności, delikatności i czulej miłości.

Czy chciałbyś zawrócić zbłądzoną duszę i zaprowadzić straconą na powrót do Boga? Czy chciałbyś wydać się aniołem stróżem komuś kto długo kroczył w swych winach? Podejdź do niego, weź jego dłoń z delikatnymi słowy w swoją rękę i stań jak brat koło niego aż zdetronizujesz demona, który kusi do grzechu. Nie wyśmiewaj wtedy winnego lecz błagaj z nim w najczulszym nastroju a z powrotem możesz prowadzić zgubionego do Boga, ludzkości i dobra.

Sam jesteś tylko człowiekiem i ty jesteś słaby, narażony na upadek jak on. Okaż więc miłosierdzie upadłemu aby miłosierdzie okazano tobie.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 75 — Obowiązki zboru

[614] Tam gdzie jest Duch Pana, tam jest łagodność, cierpliwość, delikatność i wytrwałość. Prawdziwy uczeń Chrystusa będzie próbował naśladować Wzór. Będzie badał jak wykonywać wolę Bożą na ziemi tak jak wykonywana jest w niebie. Ci, których serca są wciąż zbrukane grzechem, nie mogą być gorliwi w dobrych uczynkach. Nie zachowują również pierwszych czterech przykazań zakonu określających obowiązki człowieka wobec Boga, nie zachowują też ostatnich sześciu określających obowiązki człowieka wobec jego bliźnich. Serca ich przepełnione są samolubstwem i nieustannie szukają win u innych, którzy są lepsi od nich. Wtrącają ręce w dzieło, którego Bóg im nie dał, lecz pozostawiają niewykonaną tę pracę, którą im zostawił do wykonania, a którą jest zwrócenie baczonej uwagi na siebie aby żaden korzeń goryczy nie wyrósł, który mógłby sprawić kłopoty zborowi i splamić go. Zwracają swoje oczy na zewnątrz by stwierdzać czy charaktery innych nie są złe podczas gdy ich oczy powinny być zwrócone na siebie by badać i krytykować swoje własne postępowanie. Kiedy opróżnią serca z samolubstwa, zazdrości, podejrzeń, złości, wtedy nie będą się wspinać na tron sędziowski i wygłaszać wyroków na innych, którzy w oczach Bożych są lepsi od nich.

Ten, kto chce reformować innych, musi najpierw sam się zreformować. Musi zdobyć ducha swojego Mistrza i mieć chęć, tak jak On, cierpieć nagany i praktykować samozaparcie. W porównaniu do wartości jednej duszy cały świat jest niczym. Pragnienie osiągnięcia autorytetu, panowania nad dziedzictwem Pańskim, jeśli się temu pobjęza, będzie zgubą dla dusz. Ci, którzy naprawdę miłują Jezusa, będą dostosowywali swoje życie do Wzoru i będą pracować w Jego duchu dla zbawienia innych.

Aby zabezpieczyć człowieka dla siebie i zapewnić jego zbawienie wieczne, Chrystus opuścił królewskie pałace nieba i zstąpił na ziemię, ponosił grozę grzechu i znosił wstyd w imieniu człowieka i umarł aby go wyzwolić. W świetle nieskończonej ceny zapłaconej

za odkupienie człowieka, jakże ośmiela się ktokolwiek wyznający imię Chrystusa traktować z obojętnością Jego maluczkich? Jakże ostrożnie powinni bracia i siostry w zborze strzec każdego słowa i uczynku aby nie zranić oleju i wina! Jakże cierpliwie, uprzejmie i z uczuciem powinni obchodzić się z tymi, którzy są odkupieni krwią Chrystusa! Jak wiernie i szczerze powinni pracować dla podniesienia wątpiących i zniechęconych! Jak czule powinni traktować tych, którzy próbują być posłusznymi prawdzie, a którzy nie mają zachęty w domu, którzy nieustannie muszą oddychać atmosferą niewiary i ciemności.

[615]

### Traktowanie błędzących

Jeżeli przypuszcza się że jakiś brat zbłądził, jego bracia i siostry nie powinni szeptać o tym między sobą i komentować tego wyolbrzymiając te przypuszczalne błędy i pomyłki. Wiele takiej pracy się wykonuje a wynikiem tego jest fakt że niezadowolenie Boga spoczywa na tych, którzy to czynią, a szatan triumfuje że może osłabiać i rozdrażniać tych, którzy mogliby być silni w Panu. Świat widzi ich słabość i sądzi tę grupę oraz prawdę, wyznawaną miłość przez okazywane owoce.

„O, Panie! któż będzie przebywał w przybytku twoim? Któż będzie mieszkał na świętej górze twojej? Ten, który chodzi w niewinności i czyni sprawiedliwość a mówi prawdę w sercu swoim, który nie obmawia językiem swoim, nic złego nie czyni bliźniemu swemu ani zelżywości kładzie na bliźniego swego, przed którego oczyma wzgardzony jest niezbożny, ale tych, którzy się boją Pana ma w uczciwości, który — choć przysięże ze szkodą swoją — nie odmienia, który pieniędzy swych nie daje na lichwę i darów przeciwko niewinnym nie przyjmuje. Kto to czyni, nie zachwieje się na wieki”. [Psalmów 15](#). Tutaj oszczerca zostaje wykluczony z mieszkania w świątyni Bożej i mieszkania na świętej górze Syjon. Ten, który kładzie zelżywość na bliźniego swego, nie może otrzymać aprobaty Bożej.

Jak często kaznodzieje byli odwoływani z ważnej pracy, w której dusze zwracały się ku Bogu i prawdzie, do załatwienia jakiegoś sporu między braćmi w zborze, którzy całkowicie nie mieli racji, a którzy posiadali ducha sprzeczeki i wywyższenia się?



[616] To wycofywanie ludzi z ich przydzielonej pracy powtarza się stale i wciąż postępuje i istnieje ta sprawa. Przeszkadzanie dziełu Bożemu jest pomysłem wielkiego wroga człowieka. Kiedy dusze, które już mają zadecydować na korzyść prawdy, są w ten sposób pozostawione, bardzo rzadko zdarza się aby tak potężne wrażenie można było na nich wyrzucić ponownie. Szatan stale poszukuje czegoś aby odwołać kaznodzieję z jego pola pracy w tym krytycznym momencie, aby wyniki jego pracy były stracone.

Czasem w zborze znajdują się nieuświęceni, nienawróceni mężczyźni i kobiety, którzy więcej myślą o zachowaniu swojej dumy i opinii niż o zbawieniu swoich bliźnich a szatan pracuje nad tymi osobami aby spowodować trudności, które pozerają czas i pracę kaznodziei a w wyniku tego wiele dusz jest straconych.

Kiedy członkowie zboru mają podzielone uczucia, ich serca są twarde i nieczułe. Wysiłki kaznodziei są jak uderzenia w zimne żelazo a każda strona staje się coraz bardziej zatwardziała niż przedtem. Kaznodzieja postawiony zostaje w sytuacji nie do pozazdroszczenia gdyż chociaż powinien zawsze decydować mądrze, jego decyzja musi być niezadowolająca dla kogoś i w ten sposób duch rozerwania umacnia się.

Jeżeli kaznodzieja zamieszkuje z jedną rodziną, inne z pewnością są zazdrosne żeby nie usłyszał niekorzystnych spraw, które ich dotyczą. Jeśli udzieli komu wskazówek, niektórzy mówią: „Taki i taki z nim rozmawiał” a jego słowa nie mają dla nich znaczenia. W ten sposób dusze ich uzbrajają się w nieufność i podejrzenia a kaznodzieja wystawiony zostaje ich przesądom, uprzedzeniom i zazdrościom. Zbyt często pozostawia on sprawy w gorszym stanie niż je zastał. Gdyby całkowicie odmówił słuchania podkolorowanych jednostronnych wypowiedzi kogokolwiek, gdyby dawał rady zgodnie z zasadami Biblii i powiedział jak Nehemiasz: „Zacząłem robotę wielką, przetoż nie mogę zjechać” ([Nehemiasza 6,3](#)), zbór ten byłby w znacznie lepszym stanie.

[617] Kaznodzieje i członkowie zboru przyczyniają Bogu niezadowolenia kiedy pozwalają by poszczególne osoby mówiły im o błędach swoich braci. Nie powinni oni słuchać tych doniesień lecz powinni zapytać: „Czy ściśle postępowaliście według zaleceń swojego Zbawiciela? Czy poszliście do błędzącego i powiedzieliście mu o jego błędach sami między sobą? Czy odmówił wysłuchania was? Czy



rozważnie i z modlitwą wzięliście dwóch lub trzech innych i pracowaliście z nim delikatnie, w pokorze i łagodności z sercem bijącym miłością do jego duszy?” Jeżeli polecenia Kapitana w zasadach danych dla błędzących były ściśle przestrzegane, wtedy należy podjąć następny krok — należy powiedzieć o tym zborowi i niech zostanie podjęte działanie w tej sprawie zgodnie z Pismem. Wtedy dopiero niebo zatwierdzi decyzję przez zbór dotyczącą odcięcia obrażającego członka jeżeli nie żałuje i nie pokutuje. Jeżeli nie podjęto tych kroków, zamknijcie uszy swoje na skargi i w ten sposób odmówcie podjęcia nagany przeciwko swojemu bliźniemu. Jeżeli nie było braci ani sióstr, którzy by to uczynili, złe języki wkrótce ustaną bowiem nie znajdą podatnego gruntu, na którym mogłyby kąsać i pożerać jeden drugiego.

### Wybór prowadzących

Apostoł Paweł pisze do Tytusa: „Dlatego cię zostawił w Krecie abyś to co tam jeszcze zostaje w rząd dobry wprowadził i postanowił po miastach starszych jakom ci ja był rozkazał. Jeżeli kto jest bez nagany, mąż jednej żony, dzieci wierne mający, któreby nie mogły być obwinione w zbytku albo niepoddane rządowi. Albowiem biskup ma być bez nagany jako szafarz Boży”. [Tytusa 1,5-7](#). Byłoby dobrze dla wszystkich naszych kaznodziejów aby zwrócili uwagę na te słowa i nie przyspieszali ludzi na stanowiska bez odpowiedniego przemyślenia i modlitwy, aby Bóg wyznaczył przez swojego Świętego Ducha kogo przyjmuje.

Pod natchnieniem apostoł powiedział: „Ręk z prędką na nikogo nie wkładaj”. [1 Tymoteusza 5,22](#). W niektórych naszych zborach praca organizowania i wyświęcania starszych jest przedwczesna, lekceważy się zasadę Biblii a w konsekwencji sprowadza na zbór poważne kłopoty. Nie powinno być tak wielkiego pośpiechu w wybieraniu liderów jako wyświęconych ludzi, którzy w żaden sposób nie są odpowiednimi do tej odpowiedzialnej pracy — ludzi, którzy muszą być nawróceni, dobrze wychowani, uszlachetnieni i subtelni [618]

Sieć ewangelii zbiera dobre i złe ryby. Rozwinięcie charakteru zajmuje dużo czasu, trzeba czasu aby nauczyć się, aby naprawdę poznać ludzi. Rodzina osoby sugerowanej na stanowisko musi być

wzięta pod uwagę. Czy są podporządkowani? Czy człowiek taki umie rządzić swoim domem? Jaki charakter mają jego dzieci? Czy szanują Ojca? Jeżeli człowiek taki nie ma taktu, mądrości czy siły pobożności w domu w zarządzaniu swoją rodziną, wzniesione do zboru i takie samo nieuświęcone zarządzanie będzie tam widoczne. Będzie znacznie lepiej krytycznie spojrzeć na takiego człowieka zanim zostanie powołany na stanowisko niż później, lepiej modlić się i radzić przed podjęciem decydującego kroku niż pracować nad naprawianiem konsekwencji niewłaściwych posunięć. W niektórych zborach Starszy Zboru nie posiada właściwych kwalifikacji do kształcenia członków zboru na pracowników. Nie używa się taktu i rozsądku dla podtrzymania żywego zainteresowania dziełem Bożym. Lider jest powolny i męczący, mówi zbyt wiele i modli się zbyt długo publicznie, nie posiada tej żywej łączności z Bogiem, która dałaby mu świeże doświadczenie.

Starsi Zborów we wszystkich miejscach powinni być szczerzy, pełni gorliwości i niesamolubnego zainteresowania, powinni być ludźmi Bożymi, którzy potrafią nadać właściwy kształt dziełu. Powinni zanosić swoje prośby do Boga w wierze. Mogą poświęcać cały czas jaki pragną na modlitwę prywatną lecz publicznie powinni czynić swoje modlitwy i świadectwa krótkimi i konkretnymi. Długie, suche modlitwy i niekończące się napominanie powinny być unikane. Jeżeli bracia i siostry mają coś do powiedzenia co odświeży i uszlachetni innych, musi to być najpierw w ich sercach. Muszą na codzien być złączeni z Bogiem czerpiąc z Jego niewyczerpanych magazynów i wyciągając stamtąd rzeczy nowe i stare. Jeżeli ich własne dusze zostały ożywione duchem Bożym, rozradują, umocnią i zachęcą innych, lecz jeżeli nie pili ze źródła żywego zbawienia, nie będą wiedzieli jak tam poprowadzić innych.

Konieczność religii doświadczonej musi być uświadamiana tym, którzy przyjmują teorię prawdy. Kaznodzieje muszą utrzymywać własne dusze w miłości Bożej a następnie wpajać w ludzi konieczność indywidualnego poświęcenia, osobistego nawrócenia. Wszyscy muszą zdobyć żywe doświadczenie sami, Chrystus musi zamieszkać w świątyni ich serca, Jego Duch kontrolować uczucia bo inaczej ich wyznanie wiary nie ma żadnej wartości a ich stan będzie nawet gorszy niż gdyby nigdy nie słyszeli prawdy.

W niewielkich zgromadzeniach powinno się podjąć takie działania, które zapewnią dobro zboru. Jeden człowiek może zostać wyznaczony do prowadzenia nabożeństw na tydzień lub miesiąc a następnie inny na kilka tygodni i w ten sposób różne osoby mogą zostać wciągnięte do pracy a po odpowiedniej próbie ktoś powinien zostać wybrany na stale prowadzącego, nigdy jednakże nie powinien być wybierany na dłużej niż jeden rok. Potem można wybrać innego lub ten sam może być wybrany ponownie jeżeli jego służba okaże się błogosławieństwem dla zboru. Według tej samej zasady powinno się postępować w wybieraniu ludzi na inne odpowiedzialne stanowiska jak przy wyborze na funkcje do konferencji. Nie powinno się wybierać niewypróbowanych ludzi na przewodniczących konferencji. Wielu nie udaje się okazać odpowiedniej spostrzegawczości w tych ważnych sprawach gdzie mamy do czynienia z interesami wiecznymi.

Głosimy że jesteśmy powiernikami prawa Bożego, twierdzimy że posiadamy większą światłość i dążymy do wyższych celów niż jacyś inni ludzie na ziemi, dlatego powinniśmy okazywać większą doskonałość charakteru i bardziej szczerze poświęcenie. Tym, którzy otrzymali światło obecnej prawdy, zostało powierzone najuroczystsze poselstwo. Nasze światło powinno świecić aby rozjaśniać drogę tych, którzy znajdują się w ciemnościach. Jako członkowie kościoła widzialnego i pracownicy winnicy Pańskiej wszyscy chrześcijanie powinni robić wszystko co w ich mocy aby zachować pokój, zgodę i miłość w zborze. Zważcie na modlitwę Chrystusa: „Aby wszyscy byli jedno jako ty, Ojczy! we mnie a ja w tobie, aby oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył żeś ty mię posłał”. [Jana 17,21](#). Jedność zboru jest przekonującym dowodem że Bóg zesłał Jezusa na świat jako jego Odkupiciela. Jest to argument, któremu dzieci tego świata nie mogą zaprzeczyć. Dlatego szatan nieustannie pracuje nad zapobieżeniem tej jedności i harmonii aby niewierzący przez dawanie świadectwa odstępstwom, niezgodę i walki pomiędzy rzekomymi chrześcijanami mogli obrzydzić sobie religię i utwierdzić się w swojej zatwardziałości. Bóg obrażany jest przez tych, którzy wyznają prawdę, a jednocześnie są skłócenii żyjąc w niezgodzie jedni z drugimi. Szatan jest wielkim oskarżycielem braci i wszyscy, którzy angażują się w to dzieło, są zaciągnięci w jego służbę.

[620]

Głosimy że posiadamy więcej prawdy niż inne wyznania a jednak jeżeli nie prowadzi to do większego uświęcenia, do czystszej, świętszego życia, jaką korzyść nam to przynosi? Byłoby dla nas znacznie lepiej gdybyśmy nigdy nie widzieli światła prawdy niż głosili przyjmowanie jej i nie uświęcali się przez nią.

Aby określić jak ważne są sprawy związane z nawróceniem duszy z błędu do prawdy, musimy docenić wartość życia wiecznego, musimy zdać sobie sprawę jak straszne są bóle powtórnej śmierci, musimy pojąć zaszczyt i chwałę oczekujących na odkupionych i zrozumieć co to znaczy żyć w obecności Tego, który umarł, aby uszlachetnić i podnieść człowieka i dać królewską koronę zwycięstwa.

Wartość duszy nie może być w pełni oceniana przez ograniczone umysły. Jakże wdzięczni będą odkupieni i uczczeni pamiętając o tych, którzy przyczynili się do ich zbawienia! Nikt nie będzie wówczas żałował swoich pełnych samozaparcia wysiłków i szczerego dążenia serca dla tych dusz, które mogłyby być stracone gdyby zaniedbali swoich obowiązków lub zmęczyli się czynieniem dobra.

[621] Teraz ci odziani w białe szaty zgromadzeni są w owczarni Wielkiego Pasterza. Baranek przywita wierną duszę wraz z pracownikiem, który wiernie pracował, posadzi na swoim tronie i prowadzeni zostaną do drzewa żywota oraz źródła żywych wód. Z jaką radością widzi sługa Chrystusa tych odkupionych, którzy dzielą chwałę ze Zbawicielem! Jakże cenniejszym jest niebo dla tych, którzy byli wierni w dziele zbawienia dusz! „Ale ci, którzy innych nauczają, świecić się będą jako światłość na niebie, a którzy wielu ku sprawiedliwości przywodzą, jako gwiazdy na wieki wieczne”. [Daniela 12,3](#).

\* \* \* \* \*

## Rozdział 76 — List

*Drogi bracie O.:*

Otrzymałam twój list i nie muszę wyjaśniać ci smutku jaki zagościł w moim sercu z powodu posunięcia jakie nagle ostatnio uczyniłeś. Kiedy przeglądam twoją przeszłość, przypomina mi się twoje doświadczenie w Kolorado, twoja refleksja na owej skale, z której zejście wydawało się niemożliwe i twój w rezultacie częściowy powrót do wiary, twoje pokusy z powodu fałszywych i ambitnych nadziei na stanie się większym poza twoim narodem niż z nim, twoje rozczarowanie, twój pochwały godny okres zachowania milczenia, modlitwy i sympatie ludu Bożego, które wznosiły się do nieba za tobą oraz moje nieustanne błagania: „Nie zostawiajcie go samego lecz czyńcie wysiłki aby zbawić go. Jest w pułapce, stracił Boga”.

Pamiętam kiedy ostatni raz wyjechałam z twoją żoną zanim umarła. Martwiła się o ciebie i dzieci. Powiedziała że drży o przyszłość z powodu dzieci i sceptycyzmu swojego męża. Powiedziała: „Jeżeli umrę a on porzuci prawdę i poprowadzi moje dzieci do porzucenia sabatu, jakże straszne to będzie po otrzymaniu tak wielkiej światłości i tak licznych dowodów! Dla tego powodu lgnę do życia. Nie posiada on tego głębokiego wrytego wewnątrz dzieła w swojej duszy, które zakotwiczyłoby go gdy nadejdą pokusy. O, Siostrze White, tylko dla dusz mojego męża i dzieci trzymam się życia. I chcę powiedzieć ci właśnie tu że z całego serca mi przykro że nie odebrałam w innym duchu świadectwa danego mi i mojemu mężowi. Widzę teraz że poselstwo dane nam było właśnie tym czego potrzebowaliśmy i gdybyśmy je przyjęli, ustawiłoby ono nas lepiej, znacznie lepiej duchowo niż ten stan w jakim znajdowaliśmy się przez jakiś czas. Oboje byliśmy dumnego ducha i od tamtego czasu miałam chęć cię unikać ponieważ myślałam że nie wierzysz nam i że nie masz do nas zaufania. Lecz przez ostatnich kilka miesięcy wszystko to zniknęło i odczuwam to samo zaufanie, tę samą bliską sympatię i miłość do ciebie co kiedyś w przeszłości lecz wiem że mój mąż w ten sposób się nie czuje i moja rozmowa z nim na ten

[622]

temat ma niewiele sensu. Jestem zbyt słaba aby wyłożyć mu sprawy w taki sposób jak o tym myślę a on jest zbyt zdecydowany w swoich poglądach i zamiarach lecz chciałam ci powiedzieć że zdecydowanie wierzę w Świadectwa i w twoją pracę i długo pragnęłam okazji powiedzenia ci tego i teraz będę się czuła wolna. Czy wybaczysz mi moje postępowanie i słowa przeciwko tobie? Zasmuciłam Ducha Bożego i czasami czuję że mnie opuścił lecz w tej chwili tego nie odczuwam i tak już jest od jakiegoś czasu. Nigdy nie zdawałam sobie sprawy z niebezpieczeństwa wypowiedzania niewiary co czyniłam przez kilka tygodni w przeszłości. Bardzo obawiam się o mojego męża ponieważ on wyraża niewiarę i obawiam się że wszystko rzuci i stanie się niewierzącym. Oh, jak pragnę i chciałabym mu pomóc!”

[623] Bracie O., kiedy powiedziałeś mi że twoja żona zmarła nie wierząc w Świadectwa, nie zaprzeczyłam ci, lecz pomyślałam sobie że nie powiedziałeś mi prawdy. Później stwierdziłam że znajdujesz się w wielkiej ciemności ponieważ posiadam list, który mi posłała, a w którym mówi że ma najpełniejsze zaufanie do Świadectw i wie że są one prawdą, jeżeli chodzi o ciebie i o nią. Wzięłam udział w zgromadzeniu namiotowym w \_\_\_\_\_ i ty tam byłeś. Przeżyłeś wtedy doświadczenie, które okazałoby się dla ciebie trwałą wartością gdybyś pozostał pokornym przed Bogiem tak jak w tamtym czasie. Upokorzyłeś wtedy swoje serce i na kolanach prosiłeś mnie o przebaczenie ci rzeczy, które powiedziałeś o mnie i mojej pracy. Powiedziałeś: „Nie masz pojęcia jak źle o tobie mówiłem”. Zapewniłam cię że tak chętnie ci przebaczam jak mam nadzieję Jezus przebaczy mi moje grzechy i pomyłki. Stwierdziłeś wtedy w obecności kilku osób że mówiłeś wiele rzeczy na moją szkodę, wszystko to jak cię zapewniłam chętnie ci przebaczyłam bo nie było to przeciwko mnie. Żadna z tych rzeczy nie była przeciwko mnie, byłam tylko służebnicą niosącą przekazane mi przez Boga poselstwo. To nie przeciwko mnie osobiście powstałeś, było to przeciwko poselstwu jakie zesłał ci Bóg przez pokorny instrument. To Chrystusa zraniłeś, nie mnie. „Nie chcę — powiedziałam — abyś wyznawał mi. Wyprostuj wszystko między swoją duszą a Bogiem a wszystko będzie dobrze pomiędzy tobą a mną”. Niektóre zwroty, które zostały ci napisane, wzięłeś w zbyt ostrym świetle. A po dokładnym ich przeczytaniu ponownie powiedziałeś że nie wydają ci się takimi jak przedtem i że wszystko zostało załagodzone. Powiedziałeś po tej

rozmowie że czujesz że nigdy przedtem nie wiedziałeś co to jest nawrócenie lecz że na nowo się narodziłeś, nawróciłeś się po raz pierwszy. Mogłeś powiedzieć że kochasz swoich braci, serce twoje było lekkie i wesołe, widziałeś świętość dzieła tak jak nigdy do tej pory a listy twoje wyrażały głęboką przemianę dokonaną w tobie przez Ducha Bożego.

A jednak wiedziałam że zostaniesz sprowadzony na to miejsce z powrotem gdzie zostaniesz wypróbowany ponownie gdzie upadłeś poprzednio. Tak właśnie czynił Pan synom Izraelskim, tak czynił ze swoim ludem poprzez wszystkie wieki. Będzie ich wypróbowywał a jeżeli zawiodą tam gdzie poprzednio zawiedli, a jeśli zawiodą w próbie po raz drugi, przyprowadzi ich do tej samej próby jeszcze raz.

Moje serce boleje za każdym razem kiedy myślę o tobie, moja dusza jest naprawdę zasmucona. Każda dusza jest cenna ponieważ została odkupiona ceną krwią Jezusa Chrystusa. Czasami myślę że nie przykładamy żadnej właściwej wartości do ceny krwi Jezusa dla odkupienia dusz. Kiedy rozmyślam nad nieskończoną ceną zapłaconą za odkupienie poszczególnych dusz, myślę: „Co będzie jeżeli ta dusza ostatecznie zginie? Co będzie jeżeli odmówi stania się uczniem w szkole Chrystusa?” To, mój bracie, jest twoja największa porażka. Gdybyś mniej się radził siebie i uczynił Jezusa swoim doradcą, teraz byłbyś silny w łasce i w znajomości Jezusa Chrystusa. Nie zaprząłeś się w jarzmo razem z Chrystusem, nie zostałeś przesiąknięty Jego Duchem. O, jak bardzo potrzebujesz boskiego dotknięcia w kształtowaniu swojego charakteru!

Jesteśmy za wiele rzeczy odpowiedzialni biorąc pod uwagę nasze większe przywileje i wiedząc że musimy być osądzeni przez pryzmat światła i przywilejów jakie Pan nam zesłał. Nie możemy twierdzić że mniej jesteśmy faworyzowani łaskami niż ludzie, którzy przez wieki byli zdziwieniem i wzgardą dla świata. Nie możemy się spodziewać że sąd zostanie wydany na naszą korzyść ponieważ jak Kafarnaum zostaliśmy wyniesieni do nieba. Pan ciężko pracował dla swojego zachowującego przykazania ludu. Światło, które się na nas odbija z nieba, nie zostało dane Sodomie ani Gomorze bo inaczej pozostałyby do dnia dzisiejszego nietknięte i gdyby potężne uczynki oraz wiedza i łaska okazane temu ludowi były dane ludom w ciemnościach, nie wiemy jak daleko te narody by były. Nie możemy

[624]



określać jak bardziej tolerancyjnie byłoby dla nich w dniu sądu niż dla tych, którzy mają jasne światło prawdy tak jak wy, lecz z jakichś niewyjaśnionych powodów odwrócili się od danych im świętych przykazań. Możemy tylko wskazać z żalem na twój przypadek jako latarnię ostrzeżenia. „Niech ten, który myśli że stoi, uważa aby nie upadł.” [1 Koryntian 10,12](#). Pan widzi inaczej niż człowiek. Jego [625] myśli i drogi nie są takimi jakimi zaślepiony, samolubny człowiek wierzy lub ma nadzieję że są. Pan patrzy na serce i pracuje nad swoimi stworzeniami zgodnie ze swoją wolą aby czyniły wszystko co im rozkaże lub będzie od nich wymagał, chyba że odrzucą Jego radę i odmówią posłuszeństwa Jego przykazaniom.

Większą część twojego życia zajmowałeś się obecnymi naukami, w ostatniej części twego życia odrzucasz je i potępiasz. Która praca jest właściwa? Która fałszywa? Czy możemy zaufać twojemu sądowi? Czy możemy polegać na twojej interpretacji Pisma? Nie możemy. Znaleźlibyśmy się w niebezpieczeństwie zbłądzenia. Nie możesz w tej chwili ani też w jakimkolwiek przyszłym okresie życia czuć że twoje stopy spoczywają na solidnej skale. Nie jestem w stanie powstrzymać się od myślenia o twojej przyszłości. Prawda jest dla mnie żywą rzeczywistością. Wiem że to jest prawda. Słowo Boże jest pewne. „Do zakonu i do świadectw ale jeżeli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie masz żadnej zozry”. [Izajasza 8,20](#). Czy twoje światło ma zgasnąć w ciemności?

Piszę w pełniejszej objętości to w książce „Wielki Bój” zawierającej historię upadku szatana i wprowadzenia grzechu do naszego świata i mam żywsze poczucie tego wielkiego boju między Chrystusem — Księciem światłości, a szatanem — księciem ciemności, niż kiedykolwiek przedtem. Kiedy widzę różne sztuczki szatana dla zdobycia i osiągnięcia ruiny błędzącego człowieka i uczynienia go takim jak on — przestępcą łamiącym święte prawo Boże — pragnęłabym aby aniołowie Boży mogli zejść na ziemię i przedstawić tę sprawę w całej jej wielkiej wadze. Wtedy tak bardzo myślę o duszach, które dobrowolnie odchodzą od światłości i posłuszeństwa świętemu prawu Bożemu. Tak jak Adam i Ewa uwierzyli kłamstwu szatana: „Będziecie jak bogowie”, tak te dusze mają nadzieję że przez nieposłuszeństwo wzniosą się wyżej, że zdobędą jakąś chlubną pozycję. Jestem tak niespokojna że kiedy inni śpią, spędzam godziny na modlitwie aby Bóg zadziałał w potężnej mocy i złamał



to fatalne oszukanie ludzkich umysłów i prowadził je w prostocie do krzyża Kalwarii. Wtedy uspakajam się myślą że wszystkie te dusze okupione są krwią Pana Jezusa. Możemy mieć miłość dla tych dusz lecz Golgota daje dowód jak miłuje je Bóg. Ta praca nie należy do nas lecz do Pana. Jesteśmy tylko narzędziami w Jego rękach do wykonywania Jego woli a nie naszej. Patrzymy na tych, którzy postępują wbrew duchowi łaski i drżymy o nich. Jest nam przykro i jesteśmy rozczarowani że okazują się niewierni Bogu i prawdzie, lecz czujemy jeszcze głębszy smutek kiedy myślimy o Jezusie, który odkupił ich swoją własną krwią. Oddalibyśmy wszystkie nasze dobra aby ocalić jedno, lecz okazuje się że nie możemy tego zrobić. Oddalibyśmy samo życie aby zbawić jedną duszę do życia wiecznego lecz nawet taka ofiara nie wykonałaby tej pracy. Jedna wielka ofiara została uczyniona życiem, misją i śmiercią Jezusa Chrystusa. O, gdyby umysły zechciały zastanowić się nad wielkością ofiary! Wtedy lepiej byłyby w stanie pojąć wielkość zbawienia.

[626]

A teraz, bracie O., ty, który otrzymałeś tak wiele światła, tak ogromną ilość dowodów prawdy Biblii, nie posuwasz się naprzód i w górę z tymi, którzy będą triumfować na końcu. Teraz stajesz po stronie pierwszego wielkiego buntownika aby unieważnić zakon Boży a on będzie wiódł także innych tą samą ścieżką przekroczenia świętego zakonu Bożego aby wyszydzać naszą wiarę. Kiedy sąd zasiądzie a każdy będzie osądzony według tego co zapisane jest w księgach, jak wówczas będzie wyglądał twój przypadek? Będiesz patrzył na tego i tamtego, którzy kroczyliby drogą przykazań Bożych gdybyś nie był otoczył ich atmosferą niewiary, gdybyś nie przekręcał Pisma przez fałszywe tłumaczenie jego znaczenia i nie odwodził od ścisłego posłuszeństwa świętemu prawu Bożemu. Czy możesz więc patrzeć na te twarze z przyjemnością? Usłyszysz głos wielkiego Sędziego mówiący: „Któż tego żądał z rąk waszych”. [Izajasza 1,12](#).

Twoja obecna żona nie ma żadnego głębokiego doświadczenia w samozaparciu, w poświęceniu, w jednoczeniu się z Bogiem, w wyżywaniu prawdy. Łatwo można ją odciągnąć od posłuszeństwa Bogu w stronę przestępstwa. Twoje dzieci pójdą tam gdzie zaprowadzi je ojciec, i jeżeli jakaś szczególna opatrzność nie wyratuje ich, ich nieposłuszeństwo i grzechy złożone zostaną na twoją duszę. Sędzia całej ziemi stawia cię przed tym świętym prawem, którego wymagań nie jesteś nieświadomy. Charakter twój, twojej żony i dzieci sądzone

[627]

są tym świętym standardem sprawiedliwości. Ty ich prowadziłeś do przestępstwa i ich ruiny, święte prawo Boże oskarża ciebie. Przez różne sztuczki, z którymi szatan dobrze jest zapoznany, pracowałeś dla terażniejszości i wieczności próbując przekonać innych że jesteś sprawiedliwym człowiekiem opuszczając światło prawdy. Czy jesteś takim? Nie, nie. To oszustwo. Co możesz odpowiedzieć Bogu w tym dniu? Wtedy odczujesz straszliwą obawę i strach przed swoim Stworzycielem. Będziesz próbował stworzyć jakąś wymówkę dla swojego postępowania lecz będzie ci się wydawało że wszystko cię unika. Będziesz stał winny i potępiony. Możesz się na mnie złościć że tak właśnie stawiam sprawę lecz tak to wygląda i tak będzie z każdym kto przekracza święte prawo Boże.

Zawsze pamiętaj o tej prawdzie: „Gdziekolwiek jestem, cokolwiek czynię, Ty Boże mnie znajdziesz”. Nie jest możliwe aby najmniejszy nasz uczynek umknął obserwacji i uwadze Tego, który mówi: „Znam uczynki twoje”. **Objawienie 3,1**. Głębokości każdego serca otwarte są przed Bogiem. Każdy uczynek, każdy cel, każde słowo jest tak jasno zaznaczone jak gdyby były jedyne w całym wszechświecie a cała uwaga Boga była zwrócona na jego zachowanie. Czy więc złamiemy chociaż jeden przepis Jego prawa i będziemy uczyli innych by to czynili przez unikanie, złośliwe uwagi, fałszerstwa w oczach samego Prawodawcy? Czy rzucimy wyrok [628] w samą twarz Sędziemu? W tym jest trudność, która wydaje się przechodzić najgorsze ludzkie przypuszczenie. Wiem, mój bracie, kogo się spodziewasz spotkać w dniu sądu, dla kogo nie będziesz miał słów wytłumaczenia dla swojego odstępstwa.

O, gdybym mogła przedstawić ci i innym moim braciom konieczność nieustającego poczucia obecności Bożej, które położyłoby takie ograniczenie na naszym życiu że wasze moralne i religijne zachowanie przed ludźmi byłoby całkiem inne. Musimy osiągnąć wyższy poziom. Każda dusza wychodząc i przychodząc we wszelkich transakcjach handlowych o każdym czasie i w każdym miejscu powinna postępować ze świadomością że porusza się pod obserwacją Boga i aniołów niebieskich oraz że Istota, która będzie sądzić pracę każdego człowieka do wieczności towarzyszy mu na każdym kroku, obserwuje wszystkie jego działania przeglądając wszelkie motywy. Świadomość obecności Bożej i niebezpieczeństwa pogwałcenia Jego przepisów zawładnęłaby całą istotą. Jakąż zmianę można

by widzieć w człowieku, jaką zmianę w społeczeństwie, ile zła nie zostałyby wyrządzone! Byłoby słycać okrzyki ze wszystkich szeregów i wszystkich wieków: „Nie mogę uczynić tej wielkiej podłości i zgrzeszyć przeciwko Bogu”. [1 Mojżeszowa 39,9](#).

Kto wejdzie przez bramy do miasta? „Błogosławieni, którzy zachowują Jego przykazania, aby mieli prawo do drzewa żywota i weszli przez bramy do miasta”. [Objawienie 22,14](#). Ty wiesz co to są za przykazania tak dobrze jak ja. Kocham twoją duszę i twoją żonę i dzieci niewinne, i właśnie dlatego zwracam się teraz do ciebie. Rozważ dokładnie drogę, po której stąpają teraz twoje stopy. Mam coś więcej do powiedzenia ale nie teraz. Proszę cię odpowiedz mi i zwróć mi list zawierający ten sen jak cię prosiłam. Pozdrawiam cię z wielkim żalem, przykrością i miłością.

*20 kwiecień 1888*

*Drogi bracie P:*

Widzę z twojego listu że znajdujesz się w stanie zwątpienia zapytując czy jest nadzieja w twoim przypadku. Jako ambasador Chrystusa powiedziałabym ci: „Twoja nadzieja jest w Bogu”. „On tak umiłował świat że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Czy nie możesz czerpać nadziei z tej łaskawej obietnicy? Szatan może wiele razy mówić ci że jesteś grzesznikiem lecz możesz odpowiedzieć: „Prawda, jestem grzesznikiem, lecz Jezus Chrystus przyszedł na świat zbawić grzeszników”.

Jezus powiedział: „Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych ale grzesznych do pokuty”. [Marka 2,17](#); [Łukasza 5,32](#). I dalej: „Powiadam wam że taka będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty”. [Łukasza 15,7](#). Czy nie będziesz wierzył w te cenne słowa? Czy nie przyjmiesz ich do serca? „Szukajcie Pana póki może być znaleziony, wzywajcie go póki blisko jest. Niech opuści niepobożny drogę swoją a człowiek nieprawy myśli swoje i niech się nawróci do Pana a zmiłuje się, i do Boga naszego gdyż jest hojny w odpuszczaniu”. [Izajasza 55,6.7](#). Czyż ta obietnica nie jest szeroka, głęboka i pełna? Czy możesz pytać o więcej? Czy nie pozwolisz Panu właśnie tutaj zatknąć sztandar dla ciebie przeciwko wrogowi? Szatan jest gotowy do wykradnięcia błogosławionych zapewnień Boga. Pragnie on odebrać każdy błysk nadziei i światła z duszy lecz nie możesz pozwolić mu na uczynienie tego. Ćwicz wiarę, tocz dobrą bitwę wiary, zmagaj się z tymi wątpliwościami, zaznajom się z obietnicami.

„Jeźliby zaś rzekł sprawiedliwemu: Pewnie żyć będziesz, a on by ufając sprawiedliwości swojej czynił nieprawość, żadna sprawiedliwość jego nie przyjdzie na pamięć ale dla tej nieprawości swojej, którą czynił, umrze. Zasię rzekęli niepobożnemu, śmiercią umrzesz, a on by się odwrócił od grzechu swego i czyniłby sąd i

sprawiedliwość, wróciłby niebożny zastaw, a co wydarł oddałby, i chodziłby w ustawach żywota nie czyniąc nieprawości, pewnie żyć będzie a nie umrze. Żadne grzechy jego, którymi grzeszył, nie będą mu wspomniane, sąd i sprawiedliwość czynił, pewnie żyć będzie”. [Ezechiela 33,13-16](#).

„Czemże się stawię przed Panem a pokłonię się Bogu najwyższemu? Izali się przedeń stawię z ofiarami całopalonymi, z cielcami rocznymi? Izali się Pan kocha w tysiącach baranów i tysiącach tysięcy strumieni oliwy? Izali dam pierworodnego swego za przestępstwo moje albo owoc żywota mego za grzech duszy mojej? Oznajmił ci człowiecze co jest dobrego i czegoż Pan chce po tobie: tylko abyś czynił sąd a miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim”. [Micheasza 6,6-8](#). Kiedy podejdziesz szatan aby cię kusić byś porzucił wszelką nadzieję, wskaż mu te słowa. Módl się z Dawidem: „Grzechów młodości mojej i przestępstw moich nie racz pamiętać, według miłosierdzia twego wspominaj na mnie, dla dobroci twojej, Panie! Dobry i prawy jest Pan, przetoż drogi naucza grzeszników. Poprowadzi cichych w sądzie a nauczy pokornych drogi swojej”. [Psalmów 25,7-9](#).

„Przyjdźcież teraz a rozpierajmy się z sobą, mówi Pan: Choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg zbieleją, choćby były czerwone jako karmazyn, jako wełna białe będą. Będziecie powolni a posłuchajcie mię, dóbr ziemi pożywać będziecie. Lecz jeżeli nie będziecie posłuszni ale odpornymi, od miecza pożarci będziecie, bo usta Pańskie mówiły”. [Izajasza 1,18-20](#). Oto są obietnice, jasne i zdecydowane, bogate i pełne lecz wszystkie one są pod pewnymi warunkami. Jeżeli dostosujesz się do warunków, czyż nie możesz ufać że Pan dotrzyma słowa? Niech te błogosławione obietnice wzmocnione podbudową wiary zostaną wszczepione w pokojach pamięci. Ani jedna obietnica nie zawiedzie. Wszystko co Bóg przyrzekł, wykona. „Wierny jest ten co obiecał”. [Hebrajczyków 10,23](#).

Praca, którą ty ze swej strony musisz wykonać, jest jasno wyłożona. „Omyjcie się, czystymi bądźcie, odejmijcie złość uczynków waszych od oczów moich, przestańcie źle czynić. Szukajcie sądu, podźwignijcie uciśnionego, sąd czyńcie sierocie, ujmujcie się o krzywdę wdowy”. [Izajasza 1,16.18](#). „Gdyby niepobożny wrócił zastaw, a co wydarł, oddałby i chodziłby w ustawach żywota nie czyniąc nieprawości, pewnie żyć będzie a nie umrze”. [Ezechiela 33,15](#).

Pan stwierdza: „A wżdy mówią synowie ludu twego: Nie prawa jest droga Pańska”. „Słuchajcie teraz, o domie Izraelski! Izali droga moja nie jest prosta? Izali drogi wasze nie są krzywe?” [Ezechiela 18,25](#). „Aż Ja się kocham w śmierci niepobożnego? mówi Pan. Izali nie raczej, gdy się odwróci od dróg swoich, aby żył?” [Ezechiela 18,23](#). „A przetoż każdego z was według dróg jego sądzić będę, o domie Izraelski! mówi panujący Pan. Nawróćcie się a odwróćcie się od wszystkich występków waszych aby wam nieprawość nie była na obrażenie. Odrzućcie od siebie wszystkie przestępstwa wasze, którychście się dopuszczali, a uczynicie sobie serce nowe i ducha nowego. I przecże macie umrzeć, o domie Izraelski? Albowiem się Ja nie kocham w śmierci umierającego, mówi panujący Pan, nawróćcie się tedy a żyć będziecie”. [Ezechiela 18,30-32](#).

Tutaj Pan jasno odsłania swoją wolę dotyczącą zbawienia grzesznika. A podejście, które wielu przyjmuje w wyrażaniu wątpliwości i niewiary co do tego, czy Pan ich zbawi, jest krytyką charakteru Bożego. Ci, którzy skarżą się na Jego surowość, w końcu mówią: „Nie jest prawa droga Pańska”. Lecz On natychmiast odrzuca to podejrzenie grzesznikowi: „Izali drogi wasze nie są krzywe”. Czy mogę przebaczyć ci twoje grzechy kiedy nie żałujesz i nie odwracasz się od swoich grzechów?” Charakter Boga jest jasno wyłożony w słowach Pisma jakie ci przytoczyłam. Pan przyjmuje grzeszników kiedy będą pokutować i zapomni swoich grzechów tak że Bóg będzie mógł pracować z jego wysiłkami w poszukiwaniu doskonałości charakteru. Obietnice nie są tak i nie lecz jeżeli człowiek dostosuje się do warunków w Chrystusie, są one: „Tak, i w nim amen, ku chwale Bożej przez nas”. [2 Koryntian 1,20](#). Cały cel dania Jego Syna za grzechy świata jest w tym aby człowiek został ocalony, nie w przestępstwach i nieprawości lecz w porzuceniu grzechu, obmyciu szat charakteru i wybieleniu ich we krwi Baranka. Proponuje On usunięcie z człowieka tych obraźliwych przymiotów, których nienawidzi, lecz człowiek musi współpracować z Bogiem w tym dziele. Grzech musi zostać porzucony, znenawidzony a sprawiedliwość Chrystusa musi zostać przyjęta przez wiarę. W ten sposób, to co boskie, będzie współpracowało z tym co ludzkie.

[632]

Powinniśmy się strzec abyśmy nie dali miejsca zwątpieniu i niewierze a w swojej rozpaczce nie skarżyli się na Boga i nie przedstawiali Go fałszywie światu. Jest to stawianie się po stronie szatana



w tej sprawie. Szatan mówi: „Biedne dusze, żal mi was jęczących pod jarzmem grzechu, lecz Bóg nie ma miłosierdzia. Pragniecie jakiegoś promyka nadziei lecz Bóg zostawia was abyście zginęli i znajduje satysfakcję w naszym nieszczęściu”. Jest to straszliwe oszustwo. Nie dawajcie posłuchu kusicielowi lecz powiedzcie: „Jezus umarł abym mógł żyć. On mnie kocha i nie chce abym zginął. Mam miłosiernego Ojca niebieskiego i chociaż obraziłem Jego miłość, chociaż błogosławieństwo, które łaskawie mi zesłał, zostało odrzucone, powstanę i pójdę do mojego Ojca i powiem: Zgrzeszyłem \_\_\_\_\_ i nie jestem już godzien nazywać się Twoim synem, uczyni mnie jednym z Twoich najemnych służących”. [Łukasza 15,18,19](#). Przypowieść mówi ci jak wędrowiec zostanie przyjęty. „A gdy on jeszcze był opodal, ujrzał go ojciec jego a użaliwszy się go przybieżał a padłszy na szyję jego, pocałował go”. [Łukasza 15,20](#). W ten sposób Biblia przedstawia pragnienie Boga przyjęcia żałującego powracającego grzesznika.

Lecz nawet ta przypowieść, delikatna i wzruszająca, nie wyraża w pełni nieskończonego miłosierdzia Ojca niebieskiego. Pan deklaruje przez proroka: „Miłością wieczną umiłowalem cię, dlatego ustawicznie miłosierdzie pokazuję”. [Jeremiasza 31,3](#). Podczas gdy grzesznik jest jeszcze daleko od domu Ojca marnotrawiąc swoje dobra w obcym kraju, serce Ojca tęskni do niego a każde obudzone pragnienie w duszy by powrócić do Boga jest tylko delikatnym błaganiem Ducha Bożego, który wabi błagającego przyciągającego wędrowca do serca Ojca, który kocha.

Przy tych bogatych obietnicach Biblii czy możesz jeszcze mieć miejsce na wątpliwości? Czy możesz uwierzyć w to że kiedy biedny grzesznik pragnie wrócić, pragnie porzucenia swoich grzechów, Pan surowo powstrzyma go od przyjscia do Jego stóp w pokucie? Precz z takimi myślami! Nic nie może być bardziej obraźliwego dla Boga niż takie poglądy. Nic nie może bardziej zranić twojej własnej duszy niż zabawianie się takimi myślami o naszym Ojcu niebieskim. Całe nasze życie duchowe nabierze odcienia beznadziejności od takich pojęć o Bogu. Zniechęcają one wszelkie wysiłki poszukiwania Boga czy też służenia Mu. Nie wolno nam myśleć o Bogu tylko jako o sędzim gotowym do ogłoszenia wyroku przeciwko nam. Nienawidzi On grzechu lecz z miłości do grzeszników dał siebie, w

[633]

osobie Chrystusa, aby wszyscy, którzy chcą, zostali zbawieni i mieli błogosławieństwo wieczne w królestwie chwały.

Sam Pan deklaruje swój charakter, który szatan tak złośliwie przedstawił w fałszywym świetle. Odstonił siebie jako „Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, nie rychły do gniewu a obfity w miłosierdziu i w prawdzie. Zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, gładzący nieprawość i przestępstwo i grzech”. [2 Mojżeszowa 34,6.7.](#) Jaki silniejszy lub delikatniejszy język mógłby być przedstawiony niż ten, który On wybrał, w którym można by wyrazić Jego miłość do nas? Oświadcza On: „Izali może zapomnieć niewiasta niemowlątka swego aby się nie zlitowała nad płodem żywota swego? A choćby też i one zapomniały, wszakże Ja ciebie nie zapomnę”. [Izajasza 49,15.](#)

W planie odkupienia „miłosierdzie i prawda spotkają się z sobą, sprawiedliwość i pokój pocałują się”. [Psalmów 85,11.](#) Najmądrzejszy, najpotężniejszy Bóg, Ten, który mieszka w światłości, do którego zbliżyć się nie można, pełen jest miłości, dobroci. Dlatego oddaj chwałę Bogu, ty, który wątpisz i drzysz, albowiem Jezus żyje aby się za nas wstawiać. Oddajcie chwałę Bogu za dar Jego drogiego Syna i dlatego że nie umarł za nas na próżno.

[634] Bracie P., pytasz czy popełniłeś grzech, którego nie da się wybaczyć w tym życiu lub w życiu przyszłym. Odpowiadam, nie widzę najmniejszych dowodów że tak jest. Co jest grzechem przeciwko Duchowi Świętemu? Jest to przypisywanie z własnej woli szatanowi pracy Ducha Świętego. Na przykład przypuśćmy że ktoś jest świadkiem szczególnej pracy Ducha Świętego. Ma przekonujące dowody że praca ta jest w zgodzie z Pismem, a Duch zaświadcza jego duchowi że pochodzi od Boga. Później jednakże pada pod pokusą, duma, samozadowolenie lub jakaś inna zła cecha przyjmuje nad nim kontrolę i odrzucając wszelkie dowody jej boskiego charakteru stwierdza że to co poprzednio uznał za moc Ducha Świętego jest mocą szatana. To przez pośrednictwo Jego Ducha Bóg pracuje nad ludzkim sercem, a kiedy ludzie z własnej woli odrzucają Ducha Świętego i głoszą że pochodzi On od szatana, odcinają kanał, przez który Bóg może się z nimi porozumieć. Przez zaprzeczenie dowodom, które Bogu spodobało się im dać, zamykają się przed światłem, które świeciło w ich duszach i w wyniku tego pogrążają się w ciemności. W ten sposób sprawdzają się słowa Chrystusa: „Jeżeli tedy



światłość, która jest w tobie, ciemnością jest, sama ciemność jakąż będzie?” [Mateusza 6,23](#). Przez jakiś czas osoby, które popełniły ten grzech, mogą się wydawać dziećmi Bożymi, lecz kiedy powstaną okoliczności rozwijające charakter i okażą jakiego ducha są, okaże się że znajdują się oni na terenie wroga stojąc pod jego czarnym sztandarem.

Bracie mój, Duch zaprasza cię dzisiaj. Przyjdź do Jezusa z całym sercem swoim. Żałuj za grzechy, wyznaj je Bogu, porzuć wszelką nieprawość a będziesz mógł przywłaszczyć sobie wszystkie Jego obietnice. „Obejrzyjcież się na mię abyście zbawione były...” ([Izajasz 45,22](#)) brzmi Jego łaskawe zaproszenie.

Nadejdzie dzień kiedy wypowiedziane zostanie straszliwe ogłoszenie gniewu Bożego przeciwko tym wszystkim, którzy trwali w nielojalności wobec Niego. Będzie to wtedy gdy Bóg będzie musiał przemówić i uczynić straszliwe rzeczy w sprawiedliwości przeciwko łamiącym Jego prawo. Ale nie musicie się znaleźć pośród tych, którzy wpadną pod gniew Boży. Teraz jest dzień Jego zbawienia. Światłość z ofiary, która dokonała się na krzyżu, świeci teraz jasnymi świetlistymi promieniami odsłaniając Jezusa, naszą ofiarę za grzechy. Kiedy będziesz czytał obietnice, które wyłożyłam przed tobą, pamiętaj że są one wyrazem niewysłowionej miłości i miłosierdzia. Wielkie serce nieskończonej miłości wychodzi do grzesznika z nieskończonym współczuciem. „W którym mamy odkupienie przez krew Jego, to jest odpuszczenie grzechów”. [Efezjan 1,7](#). Tak, wierz tylko że Bóg jest twoim pomocnikiem. Chce On odnowić swój obraz moralny w człowieku. Kiedy zbliżasz się do Niego z wyznaniem grzechów i pokutą, On zbliży się do ciebie z miłosierdziem i przebaczeniem. Zawdzięczamy Panu wszystko. On jest autorem naszego zbawienia. Kiedy wypracowujesz swoje zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem, „Bóg jest, który sprawuje w nas chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego”. [Filipian 2,13](#).

[635]

\* \* \* \* \*

## Rozdział 78 — Wyznanie, które będzie przyjęte

„Kto pokrywa przestępstwa swe, nie poszczęści mu się, ale kto je wyznaje i opuszcza, miłosierdzia dostąpi”. [Przypowieści 28,13](#).

Warunki zdobycia miłosierdzia Bożego są proste, sprawiedliwe i rozsądne. Pan nie wymaga od nas uczynienia czegoś żalostnego abyśmy mogli otrzymać przebaczenie grzechów. Nie musimy odbywać długich i męczących pielgrzymek czy wykonywać bolesnej pokuty aby polecić nasze dusze Bogu niebios czy też odkupić nasze przewinienia lecz ten kto wyznaje i opuszcza przestępstwa swoje dostąpi miłosierdzia. Jest to cenna obietnica dana upadłemu człowiekowi aby zachęcić go do ufności w Bogu miłości i szukania życia wiecznego w Jego królestwie.

[636] Czytamy że Daniel, prorok Boży, był człowiekiem „wielce przyjemnym” dla nieba. [Daniela 9,23](#). Zajmował wysobie stanowisko na dworze Babilonu i służył Bogu oraz czcił Go zarówno w dobrobycie jak w czasach próby a jednak upokorzył się i wyznał swoje grzechy jak i grzechy swojego narodu. Z głębokim bólem serca przyznał: „Zgrzeszyliśmy i przewrotnieśmy czynili i niezbożnieśmy się sprawowali, i sprzeciwialiśmy się a odstąpiliśmy od przykazań Twoich i od sądów twoich, i nie słuchaliśmy sług twoich, proroków, którzy mawiali w imieniu twoim do królów naszych, do książąt naszych, i do ojców naszych, i do wszystkiego ludu ziemi. Tobie, Panie! sprawiedliwość, a nam, zawstydzenie twarzy należy, jako się to dzieje dnia tego mężom Judzkim i obywatelom Jeruzalemskim i wszystkiemu Izraelowi, bliskim i dalekim we wszystkich ziemiach, do którychś ich wygnał dla przestępstwa ich, którym wystąpili przeciwko tobie”. [Daniela 9,5-7](#).

Daniel nie próbował wytłumaczyć siebie czy swojego ludu przed Bogiem lecz w pokorze i umartwieniu duszy wyznał pełny zakres i ujemną stronę ich przewinień i uznał za sprawiedliwe postępowanie Boga wobec narodu, który lekceważył Jego wymagania i nie chciał czerpać korzyści z Jego błagań.

Dzisiaj istnieje wielka potrzeba właśnie takiego szczerego płynącego z głębi serca żalu i wyznania. Ci, którzy nie upokorzyli swoich dusz przed Bogiem w uznaniu swoich win, nie wypełnili jeszcze pierwszego warunku akceptacji. Jeżeli nie doświadczyliśmy tej skruchy, której nie można żałować i nie wyznaliśmy naszego grzechu z prawdziwą pokorą duszy i złamanym duchem, jeśli nie brzydzimy się naszej nieprawości, nie szukaliśmy naprawdę przebaczenia grzechu, a jeśli nie szukaliśmy, nigdy też nie znaleźliśmy pokoju Bożego. Jedynym powodem, dla którego nie możemy otrzymać odpuszczenia grzechów przeszłości jest to że nie jesteśmy chętni do upokorzenia naszych dumnych serc i dostosowania się do warunków słowa prawdy. Co do tej sprawy dana jest nam dokładna instrukcja. Wyznanie grzechów, czy to publicznie czy prywatnie, powinno płynąć z serca i powinno być swobodnie wyrażane. Nie należy go wymuszać od grzesznika. Nie należy to czynić w żartobliwy sposób i bez wyrzutów lub też wymuszać od tych, którzy nie mają najmniejszego pojęcia o obrzydliwym charakterze grzechu. Wyznanie, które jest pomieszane ze łzami i żalem, które jest wylaniem głębi duszy, znajduje drogę do Boga niezmiernego miłosierdzia. Psalmista mówi: „Bliski jest Pan tym, którzy są skruszonego serca, a utrapionych w duchu zachowuje”. [Psalmów 34,18](#).

[637]

Jest zbyt wiele wyznań takich jakie czynił faraon kiedy cierpiał sądy Boże. Przyznał się do grzechu by uniknąć dalszej kary lecz powrócił do lekceważenia nieba jak tylko plagi ustąpiły. Wyznanie Balaama miało podobny charakter. Przerażony aniołem stojącym na jego drodze z obnażonym mieczem przyznał się do winy aby nie stracić życia. W jego wyznaniu nie było żadnego prawdziwego żalu za grzechy, żadnej skruchy, żadnej zmiany celu, brzydzenia się złem i żadnej wartości lub cnoty. Judasz Iszkariot, po zdradzeniu swego Pana, wrócił do kapłanów wołając: „Zgrzeszyłem wydawszy krew niewinną!” [Mateusza 27,4](#). Lecz jego wyznanie nie miało takiego charakteru, które poleciliby go miłosierdziu Boga. Zostało wymuszone z jego winnej duszy przez straszne poczucie potępienia i pełne obawy oczekiwania sądu. Konsekwencje jakie miały dla niego wyniknąć wyciągnęły z niego przyznanie się do jego wielkiego grzechu. W duszy jego nie było głębokiego łamiącego żalu że wydał Syna Bożego aby został wyszydzony, zбитy i ukrzyżowany, że wydał

świętego Izraelskiego w ręce ludzi złych i bez skrupułów. Wyznanie jego wyszło z samolubnego i zaciemnionego serca.

[638] Adam i Ewa po spożyciu zakazanego owocu napełnieni zostali poczuciem wstydu i strachu. Na początku jedyną ich myślą było to jak wytłumaczyć swój grzech przed Bogiem i uciec przed przerażającym wyrokiem śmierci. Kiedy Pan zapytał ich o ich grzech, Adam odpowiedział składając winę częściowo na Boga a częściowo na swoją towarzyszkę życia: „Niewiasta, którąś mi dał, aby była ze mną, ona mi dała z tego drzewa i jadłem”. [1 Mojżeszowa 3,12](#). Kobieta złożyła winę na węża mówiąc: „Wąż mnie zwiódł i jadłem”. [1 Mojżeszowa 3,13](#). Dlaczego stworzyłeś węża? Dlaczego pozwoliłeś mu wejść do Edenu? Oto były pytania implikowane w jej wymówce za grzech obciążające w ten sposób Boga odpowiedzialnością za ich upadek. Duch samousprawiedliwienia zrodził się w ojcu kłamstwa i jest przejawiany przez wszystkich synów i córki Adama. Wyznania tego rodzaju nie są natchnione przez boskiego Ducha i nie zostaną przyjęte przez Boga. Prawdziwy żal poprowadzi człowieka do niesienia swojej winy samemu i uznania jej bez oszustwa lub obłudy. Jak biedny celnik nie podnosząc za bardzo oczu ku niebu uderzy się w piersi i będzie wołał: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu” ([Łukasza 18,13](#)), i ci, którzy przyznają się do grzechu, będą usprawiedliwieni bowiem Jezus będzie błagał swoją krwią na rzecz pokutującej duszy.

Nie jest żadnym poniżeniem dla człowieka unżyć się przed swoim Stworzycielem i wyznać swoje grzechy oraz błagać o przebaczenie przez zasługi ukrzyżowanego i wzniesionego Zbawiciela. Szlachetnie jest uznać swoje przewinienia przed Tym, którego obraziłeś wykroczeniem i buntem.

Podnosi cię to przed ludźmi i aniołami bowiem „kto się poniza, wywyższony będzie”. [Łukasza 14,11](#). Lecz ten kto klęka przed upadłym człowiekiem i otwiera w wyznaniu sekretne myśli i wyobrażenia swojego serca, przynosi sobie ujmę przez ponížanie swojego człowieczeństwa i degradowanie wszelkich szlachetnych motywów swojej duszy. W odkrywaniu grzechów swojego życia przed księdzem, zepsutym winem i rozpustą, jego poziom charakteru jest obniżany i w konsekwencji zostaje on splamiony. Bóg zostaje zdegradowany w jego myślach do podobieństwa grzesznej ludzkości bowiem ksiądz jest przedstawicielem Boga. To właśnie to degra-

dujące wyznanie człowieka przed upadłym człowiekiem wyjaśnia wiele rosnącego zła, które kazi świat i przygotowuje go do ostatecznego zniszczenia.

[639]

Apostoł mówi: „Wyznawajcie jedni przed drugimi upadki a módlcie się jedni za drugimi abyście byli uzdrowieni”. [Jakuba 5,16](#). Ten wyjątek jest interpretowany tak aby podtrzymać praktykę chodzenia do księdza po rozgrzeszenie lecz nie ma on takiego zastosowania. Wyznawajcie swoje grzechy Bogu, który jedynie może je przebaczyć, a wasze winy odpuszczajcie jedni drugim. Jeżeli obraziłeś swojego przyjaciela lub sąsiada masz uznać swoją winę a jego obowiązkiem jest chętnie ci przebaczyć. Potem masz szukać przebaczenia Bożego ponieważ brat, którego zraniłeś, jest własnością Boga i raniąc go zgrzeszyłeś przeciwko jego Stworzycielowi i Odkupicielowi. Sprawa taka wcale nie powinna być wnoszona przed księdza lecz przed jedyne prawdziwego pośrednika, naszego wielkiego i Najwyższego Kapłana, który „był kuszony we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu”, „który by nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych” ([Hebrajczyków 4,15](#)) i jest w stanie oczyścić z każdej plamy nieprawości.

Kiedy Dawid zgrzeszył przeciwko Uriaszowi i jego żonie, błagał Boga o przebaczenie. Stwierdza on: „Przeciwko Tobie, Tobie jednemu zgrzeszyłem, i uczyniłem tę nieprawość w oczach twoich”. [Psalmów 51,6](#). Wszelkie zło wyrządzone innym woła o pomstę do Boga dla skrzywdzonego. Dlatego Dawid szuka przebaczenia nie u kapłana lecz u Stwórcy wszystkich ludzi. Modli się on: „Zmiłuj się nade mną, Boże! według miłosierdzia twego, według wszelkiej litości twojej zgładź nieprawości moje”. [Psalmów 51,3](#).

Prawdziwe wyznanie zawsze ma specyficzny charakter gdyż wyznaje poszczególne grzechy. Mogą one być takiej natury że powinny być objawiane tylko przed Bogiem, mogą być złem, które powinno być wyznane przed poszczególnymi osobami, które z powodu nich doznały cierpień lub też mogą być natury ogólnej, wtedy powinny być ogłoszone w zgromadzeniu. Lecz wszelkie wyznania grzechów, których jesteśmy winni, powinny być wyraźnie określone a nie w sposób wykrętny.

Kiedy synowie Izraela byli ciemiężeni przez Ammonitów, naród wybrany przez Boga zanosił do Niego błagania ilustrujące zdecydowany charakter prawdziwego wyznania: „Tedy wołali synowie

[640]

Izraelscy do Pana mówiąc: Zgrzeszyliśmy tobie żeśmy opuścili ciebie, Boga naszego, i służyliśmy Baalom. Ale Pan rzekł do synów Izraelskich: Izalim was od Egipcjan i od Amorejczyków, od synów Ammonowych, i od Filistynów i od Sydończyków i Amalekitów, i Mahanaitów, którzy was trapiłi, gdyście wołali do mnie, nie wybawił z ręki ich? Aleście wy mię opuścili a służyliście bogom cudzym, przetoż was więcej nie wybawię. Idźcież, a wołajcie do bogów, którychście sobie obrali, oni niechaj was wybawią czasu ucisku waszego. I odpowiedzieli synowie Izraelscy Panu: Zgrzeszyliśmy, uczyńże ty z nami co się zda dobrego w oczach twoich tylko wybaw nas, prosimy, dnia tego”. [Sędziów 10,10-15](#). Potem zaczęli działać zgodnie ze swoim wyznaniem i modlitwami. „I wyrzucili bogi cudze z pośrodku siebie a służyli Panu”. [Wiersz 16](#). „I wielkie serce miłości Pana uzaliło się, i uzalił się Pan utrapienia Izraelskiego”. [Sędziów 10,16](#).

Bóg nie przyjmie wyznania bez szczerzej pokuty i reformy. Muszą zaistnieć zdecydowane zmiany w życiu, wszystko co obraża Boga musi zostać odrzucone. Taki będzie wynik prawdziwego żalu za grzechy. Mówiąc o dziele pokuty Paweł stwierdza: „Bo oto to samo żeście według Boga byli zasmuceni, jak wielką w was pilność sprawiło, owszem obronę, owszem zapalczywość, owszem bojaźń, owszem żądność, owszem gorliwość, owszem pomstę, tak iż we wszystkim okazaliście się być czystymi w tej sprawie”. [2 Koryntian 7,11](#).

[641] W czasach Samuela Izraelici odeszli od Boga, cierpieli konsekwencję grzechu bowiem utracili wiarę w Boga, utracili wizję Jego mocy i mądrości w rządzeniu narodem, utracili ufność w Jego możliwość obrony i podnoszenia Jego dzieła. Odwrócili się od wszelkiego Władcy wszechświata i pragnęli być rządzani tak jak narody wokół nich. Zanim odnaleźli pokój, dokonali tego określonego wyznania: „Bośmy przydali do wszystkich grzechów naszych tę złość żeśmy sobie prosili o króla”. [1 Samuela 12,19](#). Właśnie ten grzech, o którym byli przekonani, musiał być wyznany. Niewdzięczność ich przytłaczała im dusze i odcięła ich od Boga.

Kiedy grzech przytępia pojmowanie moralne, złoczyńca nie dostrzega wad swojego charakteru ani nie zdaje sobie sprawy z ogromu zła jakie popełnił, i jeżeli nie podda się przekonującej mocy Ducha Świętego, pozostaje częściowo zaślepiiony na swój grzech, Jego



wyznania nie są szczerze. Do każdego uznania swojej winy dodaje przeproszenie jako wymówkę swojego postępowania deklarując że gdyby nie jakieś szczególne okoliczności, nie byłby uczynił tego czy tamtego za co jest napomniany. Lecz przykłady prawdziwej pokuty i pokory w Słowie Bożym odsłaniają ducha wyznania, w którym nie ma żadnych wymówek za grzech lub próby samousprawiedliwienia.

Paweł nie próbował osłaniać się, objawia swój grzech w najciemniejszych kolorach nie próbując zmniejszyć swojej winy. Powiada: „Com też uczynił w Jeruzalemie, i wiele ja świętych sadzał do więzienia, wzięwszy moc od przedniejszych kapłanów, a gdy mieli być zabijani, wetowałem przeciwko nim. I po wszystkich bożnicach częstokroć je trapiąc, przymuszałem bluźnić, a nader wściekle przeciwko nim postępując prześladowałem je i do obcych miast”. [Dzieje Apostolskie 26,10.11](#). Nie waha się stwierdzić że: „Chrystus Jezus przyszedł na świat aby grzeszników zbawił, a z których jam jest pierwszy”. [1 Tymoteusza 1,15](#).

Pokorne i złamane serce podporządkowane przez prawdziwą pokutę doceni coś z miłości Boga i ceny Kalwarii, i tak jak syn składa wyznanie kochającemu ojcu, tak prawdziwie pokutujący przyniesie wszystkie swoje grzechy przed Boga. To napisane jest: „Jeźlibyśmy wyznali grzechy nasze, wiernyć jest Bóg i sprawiedliwy aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieczystości”. [1 Jana 1,9](#).

## Rozdział 79 — Fałszywe pojęcie wyznania

*Drodzy Bracia i Siostry w \_\_\_\_\_:*

Słyszałam o dobrej pracy jaka jest wśród was wykonywana i cieszy to moje serce. Od przybycia do Battle Creek bardzo wyęłam umysł w związku ze zbojem tutejszym. Podczas tygodnia modlitwy Pan pracował dla was i we wszystkich naszych instytucjach istniało stałe zrównoważone zainteresowanie.

Nabożeństwa odbywały się w szkole ze znacznym sukcesem. Było kilka nawróceń wśród studentów ze świata. Nawrócenia te były tym bardziej uderzające ponieważ osoby te nie miały żadnego doświadczenia religijnego przed przybyciem do szkoły i niektóre z nich były zdecydowane wchodzić w nurt i kanał światłości przez uczestniczenie w nabożeństwach. Lecz kiedy uczestniczyły, zostały przekonane przez Ducha Pańskiego i zostały dogłębnie nawrócone. Mówią że nigdy nie były tak szczęśliwe w życiu jak obecnie. Kilku pojechało do domu na wakacje. Ich rodzice nie są wyznawcami religii, którą poznali i ich wiara zostanie surowo sprawdzona. Lecz powracają dobre listy stwierdzające że podejmują swoje nowe obowiązki i próbują pokazać swoim przyjaciołom że nowa wiara jaką otrzymali nie uczyniła ich skrajnymi dziwakami lecz zrównoważonymi chrześcijanami, lepszymi pod każdym względem niż przed nawróceniem, że posiadają zasady czystej wiary i miłości do Boga i bliźniego i objawiają je dobrze uporządkowanym życiem i pobożną rozmową. To dobre dzieło w szkole jest źródłem wielkiej radości dla nas wszystkich.

Odbywaliśmy poranne nabożeństwa dla pomocników sanatorium przez trzy tygodnie o wpół do szóstej. Przemawiałam przy tych okazjach z dobrymi wynikami, przemawiałam także kilka razy do pacjentów.

[643] W południe odbywaliśmy spotkania z pracownikami biura Review. Tutaj Pan działa w całej pełni. Ludzie, którzy wyznawali prawdę przez lata a jednak wydawali się nie posiadać nigdy żadnego ciepła duszy, zostali nawiedzeni przez Ducha Pańskiego i powinni-



ście słyszeć ich z głębi serca płynące świadectwa dowodzące cennej miłości Boga w ich duszach. Niektórzy mówią że nigdy przedtem nie byli nawróceni.

Dwa razy dziennie przez dwa tygodnie odbywały się wykłady Słowa Bożego w Domu Bożym i przedstawione poselstwo chwyciło za serca. Przedstawione świadectwo ma właściwy oddźwięk. Wdzięczna jestem Panu za to dobre dzieło. Odbyliśmy także kilka specjalnych wykładów w miejscu zgromadzeń. Ponieważ zbor ten był dość duży, po zwołaniu ludzi na modlitwy w sobotę po południu w ostatni sabat starego roku, zaprosiliśmy tych, którzy czuli że muszą uczynić wyznanie grzechów, aby udali się do jednego z pomieszczeń bocznych i tutaj dano im specjalną okazję. Mówiłam na temat ostatniego rozdziału Malachiasza: „Izali człowiek ma Boga złupić?” „Znieście wszystkie dziesięcinę do spichlerza aby była żywność w domu moim, a doświadczcie mię teraz w tym, mówi Pan Zastępów, jeżeli wam nie otworzę okien niebieskich a nie wyleję na was błogosławieństwa tak że go nie będziecie mieli gdzie podziąć”. [Malachiasza 3,8.10](#). W związku z tym uczyniono wiele wyznań.

Niektórzy nie postępowali uczciwie ze swoimi bliźnimi i wyznali swe grzechy i od tego czasu zwrócili to co przywłaszczyli. Podczas następnego tygodnia niektórzy z tych, którzy nie postępowali uczciwie z Bogiem i w konsekwencji oddzielili się od Niego, zaczęli oddawać to co zatrzymali. Jeden z braci nie oddawał dziesięciny przez dwa lata. Dał on zapis sekretarzowi konferencji za dziesięciny, które zatrzymał razem z odsetkami co wynosiło 571,50 dolarów. Dziękuję Panu że miał odwagę to uczynić. Ktoś inny dał czek na 300 dolarów. Inny człowiek, który odsunął się od Boga tak daleko że niewielka istniała nadzieja na to że zwróci swoje stopy na ścieżki sprawiedliwości, dał zapis na tysiąc dolarów. Zaproponowano aby te długo wstrzymywane dziesięciny i ofiary zostały poświęcone na misję Środkowoeuropejską, tak więc razem z tymi sumami oraz darami na koniec roku wpłynęło prawie 6.000 dolarów, które zasiliły skarbiec Pański tego zboru aby zostały użyte na cele misyjne.

Dusza, która żyje wiarą Chrystusa, nie pragnie nic innego ani większego dobra jak tylko znać i wykonywać wolę Bożą. Wolą Bożą jest aby wiara w Chrystusa była udoskonalona przez uczynki, łączy On zbawienie i życie wieczne tych, którzy wiarę swą poparli uczyn-

[644]

kami i przez to powodują że światło prawdy dociera do wszystkich krajów i ludzi. To jest owoc działania Ducha Bożego.

Prawda ma opanować serce. Nie wywołuje chwilowego impulsu lecz prawdziwe zwrócenie się ku Panu a przewrotna wola ludzi podporządkowana jest woli Bożej. Ograbianie Boga w dziesięcinach i ofiarach jest pogwałceniem jasnego zalecenia Jehowy i wyrządza najgłębsze zło tym, którzy tak czynią, bowiem pozbawia ich to błogosławieństwa Boga, które obiecane jest tym, którzy uczciwie z Nim postępują.

Odkryliśmy w naszym doświadczeniu że jeżeli szatan nie może utrzymać duszy zakutej w lodach obojętności, będzie próbował popchnąć ją w ogień skrajności. Kiedy Duch Pański zstępuje pomiędzy Jego lud, wróg wykorzystuje okazję do równoczesnego działania próbując kształtować dzieło Boże przez szczególne nieuświęcone cechy różnych osób, które związane są z tą pracą. W ten sposób zawsze istnieje niebezpieczeństwo że zostanie popełnione niemądre posunięcie. Wielu wykonuje pracę według własnego pomysłu, której Bóg nie zapoczątkował.

Lecz jeśli chodzi o pracę dokonaną w Battle Creek, nie ma tu fanatyzmu. Odczuwaliśmy potrzebę strzeżenia jej ze wszystkich stron z największą ostrożnością bowiem kiedy wróg może popchnąć poszczególnych do skrajności, jest bardzo zadowolony z tego. Może w ten sposób wyrządzić większe zło niż gdyby wcale nie było religijnego przebudzenia. Wiemy że jeszcze dotychczas nie było takiego wysiłku religijnego, w który szatan nie próbowałby ze wszystkich sił wtrącić się, a w tych ostatnich dniach będzie to czynił jak nigdy dotąd. Widzi on że jego czas jest krótki i będzie pracował z całą przewrotnością nieprawości aby wmieszać błędy i niewłaściwe poglądy w dzieło Boże i zepchnąć ludzi na fałszywe pozycje. W wielu naszych religijnych przebudzeniach popełniono błędy co do wyznania grzechów. Podczas gdy wyznanie jest dobre dla duszy to jednak istnieje potrzeba mądrego postępowania.

[645]

Ukazano mi że wiele, bardzo wiele wyznań nie powinno być zostać uczynionych w obecności śmiertelnego człowieka bowiem wynik jest taki jakiego nie jest w stanie przewidzieć osąd ograniczonego człowieka. Ziarna zła rozsiane zostają w umysłach i sercach tych, którzy słuchają ich i kiedy będą poddani pokusie, ziarna te wyrosną i wydadzą owoce i to samo smutne doświadczenie zostanie

powtórzone. Albowiem, jak myślą kuszeni, grzechy te nie mogą być tak bardzo poważne, skoro ci, którzy czynią prośby o odpuszczenie byli długi czas w zborze czyniąc właśnie te rzeczy. W ten sposób otwarte wyznanie w zborze tych tajemnych grzechów okaże się posmakiem śmierci niż życia.

W tej sprawie nie powinno być nieprzemyślanych surowych posunięć gdyż można w ten sposób przyczynić hańby dziełu Bożemu w oczach niewiernych. Jeżeli słuchają wyznań na temat niewłaściwego postępowania czynionych przez tych, którzy się mienią być uczniami Chrystusa, jego dziełu przynosi to hańbę. Gdyby szatan mógł jakimikolwiek sposobami rozprzestrzeniać wrażenie że Adwentyści Dnia Siódmego są wyrzutkami najgorszego rodzaju, uczyniłby to z ogromnym zadowoleniem. Broń Boże aby miał do tego okazję! Bóg zostanie lepiej uczczony jeżeli wyznamy tajne grzechy serca naszego samemu Jezusowi niż otworzymy swoje słabe strony ograniczonemu błędzemu człowiekowi, który nie potrafi osądzić sprawiedliwie, chyba że serce jego przesycone jest nieustannie Duchem Bożym. Bóg zna serce, nawet każdą tajemnicę ludzkiej duszy, więc nie wlewajcie w uszy ludzkie historii, których powinien słuchać tylko Bóg.

Są wyznania takiej natury, które powinny być uczynione tylko przed kilkoma wybranymi i uznane przez grzesznika w najgłębszej pokorze. Sprawy nie wolno prowadzić w ten sposób aby zamieniać zło w cnotę a grzesznik wbiłby się w dumę z powodu swego złego postępowania. Jeżeli istnieją sprawy natury haniebnej, które powinny być przedstawione zborowi, niech zostaną wniesione przez kilka odpowiednich osób wybranych aby ich wysłuchać a nie wystawiajcie dzieło Chrystusa na otwartą hańbę przez publikowanie hipokryzji zaistniałej w zborze. Rzuciłoby to cień na tych, którzy próbowali naśladować Chrystusa w charakterze. Powinno się rozważyć te sprawy.

[646]

Istnieją jeszcze takie wyznania grzechów, które Pan zobowiązał nas wyjawiać jedni przed drugimi. Jeżeli skrzywdziłeś brata słowem lub uczynkiem, masz być pierwszym, który się z nim pojedna, zanim twoja ofiara będzie mogła być przyjęta przez niebo. Wyznaj przed tymi, których zraniłeś i zrób zadość wyznaniu wydając owoc pokuty. Jeżeli ktoś żywi uczucia goryczy, złości lub gniewu w stosunku do

brata, niech idzie do niego osobiście, wyzna swój grzech i szuka przebaczenia.

Ze sposobu postępowania Chrystusa z błądzącymi możemy wynieść korzystne nauki, które również stosują się do zagadnień czynienia wyznań. Zobowiązuje On nas do tego abyśmy szli do tego, który upadł w pokusie i pracowali z nim sami. Jeżeli niemożliwością jest pomóc mu z powodu zaciemnienia umysłu i oddzielenia się od Boga, mamy próbować ponownie z dwoma lub trzema innymi. Jeżeli zło nie zostanie naprawione, wtedy i tylko wtedy mamy powiedzieć o tym zborowi. Znacznie lepiej jest jeżeli zło może zostać naprawione a rany uleczone bez wyciągania sprawy przed całym zbozem. Nie można czynić zboru zbiornikiem, do którego wlewa się wszelkie skargi lub wyznania grzechów.

[647] Zauważam z drugiej strony niebezpieczeństwo poddania się pokusie ukrycia grzechu lub pójścia z nim na kompromis i w ten sposób postępowania dwulicowego. Upewnijcie się że wyznanie w całości pokrywa wpływ popełnionego zła, że żaden obowiązek wobec Boga, wobec bliźniego lub zboru nie został pominięty, a wtedy możecie oprzeć się na Chrystusie z ufnością spodziewając się Jego błogosławieństwa. Lecz problem jak i komu powinno się wyznawać grzechy jest problemem wymagającym dokładnego zbadania sprawy z modlitwą. Musimy rozważyć go ze wszystkich stron, rozważając przed Bogiem i szukając mądrości Bożej. Powinniśmy zbadać czy publiczne wyznanie grzechów, których jesteście winni, wyrządzi dobro czy szkodę. Czy podniesie to chwałę Tego, który powołał nas z ciemności do wspaniałej swojej światłości? Czy pomoże to oczyścić umysły ludzi, czy też otwarta relacja oszustw praktykowanych w zaprzeczaniu prawdy będzie miała później wpływ na zepsucie innych umysłów i zniszczenie w nas zaufania?

Ludzie nie mają mądrości Boga i stałego oświecenia ze Źródła wszelkiej mocy aby było bezpiecznie dla nich iść za impulsami czy wrażeniami. W swoim doświadczeniu widziałam jak robi się tak aż do zniszczenia, nie tylko tych, którzy postępowali według tej zasady, lecz wielu innych, którzy dostali się pod ich wpływ. Wynikiem takiej impulsywności była najdziksza ekstrawagancja. Nastąpił potem upadek wiary, a niewiara i sceptycyzm umocniły się proporcjonalnie do podniecenia religijnego. Praca, która nie bierze początku od Boga, kończy się niczym gdy tylko mija podniecenie.

W tym co czyni Pan jest moc i stałość, czy działa przez ludzi czy też inaczej. Postęp i doskonałość działania łaski w sercu nie zależą od podniecenia czy ekstrawaganckiej demonstracji. Serca, które znajdują się pod wpływem Ducha Bożego, będą w słodkiej harmonii z Jego wolą. Ukazano mi że kiedy Pan będzie pracował przez swojego Ducha Świętego, w jego działaniach nie będzie nic co zdegradowe lud Boży przed światem lecz go wyniesie wzwyż. Religia Chrystusa nie czyni tych, którzy ją wyznają, szorstkimi i nieokrzesanymi. Ci, którzy są pod wpływem łaski, są podatni na nauki i zawsze chętni do uczenia się od Jezusa i radzenia się jeden drugiego.

To czego uczymy się od Wielkiego Nauczyciela prawdy będzie trwałe, nie będzie miało posmaku samowystarczalności lecz prowadzić będzie do pokory i łagodności a praca, którą wykonujemy, będzie zdrowa, czysta i uszlachetniająca ponieważ jest wykonywana w Bogu. Ci, którzy pracują w ten sposób, okażą w swoim życiu domowym i w swoich kontaktach z ludźmi że mają zmysł Chrystusa. Łaska i prawda będzie królować w ich sercach inspirując i oczyszczając ich motywy oraz kontroluje ich działanie zewnętrzne.

[648]

Mam nadzieję że nikt nie wyobrazi sobie że zaskarbia sobie łaskę Bożą przez wyznanie grzechów lub że jest szczególną cnotą wyznawać przed ludźmi. W doświadczeniu musi istnieć taka wiara, która działa przez miłość i oczyszcza dusze. Miłość Chrystusa podporządkuje skłonności cielesne. Prawda nie tylko nosi w sobie dowody niebiańskiego pochodzenia lecz dowodzi że przez łaskę Ducha Bożego oczyszcza duszę. Pan chce abyśmy przychodzili do Niego codziennie ze wszystkimi naszymi kłopotami i wyznaniem grzechów a On może dać nam spoczynek w niesieniu Jego jarzma i niesieniu Jego ciężaru. Jego Święty Duch ze swoimi łaskawymi wpływami napełni duszę a każda myśl zostanie podporządkowana w posłuszeństwie Chrystusowi.

Teraz obawiam się że przez jakiś błąd z waszej strony błogosławieństwo Boże, które zlane zostało na was w \_\_\_\_\_ zostanie zamienione w przekleństwo, że ogarnie was jakaś fałszywa idea tak że znajdziecie się w gorszym stanie w ciągu kilku miesięcy niż kiedykolwiek byliście przed tym dziełem ożywienia. Jeżeli nie będziecie strzec swoich dusz, pojawicie się w możliwie jak najgorszym świetle u niewierzących. Bóg nie zostałby uczczony przez taką

kapryśną służbę. Bądźcie ostrożni abyście nie posunęli spraw do skrajności i nie przynieśli trwałej nagany cennemu dziełu Bożemu. Błędem, który popełnia wielu, jest to że po otrzymaniu błogosławieństwa Bożego nie poszukują okazji by w pokorze Chrystusa stać się błogosławieństwem dla innych. Teraz, kiedy słowa żywota wiecznego zostały zasiane w naszych sercach, błagam was abyście pokornie chodzili z Bogiem, czynili dzieła Chrystusa i wydawali wiele owoców sprawiedliwości. Mam nadzieję i modłę się o to że byście postępowali jak synowie i córki Najwyższego i nie stali się skrajnymi czy też nie czynili czegoś co zasmuci Ducha Bożego.

[649] Nie spoglądajcie na ludzi i nie wiążcie z nimi swoich nadziei uważając że są nieomylni lecz nieustannie spoglądajcie na Jezusa. Nie mówcie nic co rzucałoby cień na naszą wiarę. Wyznawajcie swoje tajemne grzechy wyłącznie przed swoim Bogiem. Uznawajcie wędrówki swoich serc przed Tym, który doskonale wie jak traktować twój przypadek. Jeżeli skrzywdziłeś swojego bliźniego, wyznaj mu swój grzech i okaż tym samym owoc przez odrodzenie. Potem domagaj się błogosławieństwa. Przyjdź do Boga taki jaki jesteś i pozwól by uleczył twoje słabości. Przynieś swój przypadek do tronu łaski, niech praca będzie dokładna. Bądź szczery w postępowaniu z Bogiem i własną duszą. Jeżeli przyjdiesz do Niego z sercem prawdziwie skruszonym, On da ci zwycięstwo. Wtedy będziesz mógł dawać słodkie świadectwo wolności wysławiając Tego, który powołał cię z ciemności do dziwnej swojej światłości. On nie zrozumie cię błędnie ani fałszywie cię nie oceni. Twoi bliźni nie mogą dać ci rozgrzeszenia ani oczyścić ze zła. Jezus jest tym jedynym, który może dać ci pokój. On cię umiłował i oddał siebie dla ciebie. Jego wielkie serce miłości „wzruszone jest uczuciem naszych słabości”. [Hebrajczyków 4,15](#). Jakie grzechy są zbyt wielkie dla Niego do wybaczenia? Jaka dusza zbyt pogrążona w ciemności i przyciśnięta grzechami aby nie mogła być zbawiona? On jest łaskawy, nie szuka w nas zasług lecz w swej własnej nieograniczonej dobroci leczy nasze odstępstwa i kocha nas niezmiernie chociaż jesteśmy grzesznikami. Jest „nierychły do gniewu i wielkiej łaskawości”. [Jonasza 4,2](#). „Używa cierpliwości przeciwko nam, nie chce aby którzy zginęli ale żeby się wszyscy do pokuty udali”. [2 Piotra 3,9](#).

Nie szukajcie okazji do zaplątania się w wielkie podniecenie lecz idźcie do pracy dla innych i cierpliwie ich pouczajcie. Będzie-

cie teraz mieli skłonności do podejrzewania że wszyscy mają bardzo wiele zła do wyznania i znajdziecie się w niebezpieczeństwie uczy-nienia z tego celu ataku. Będziecie chcieli sprowadzić każdego na ten sam grunt, przez który sami przeszliście i będziecie uważali że nic nie da się zrobić zanim wszyscy nie przejdą przez to samo dzieło wyznania. Nie będziecie skłonni do podjęcia pracy pomagania innym z Duchem Bożym spoczywającym na was kiedy wasze serca są zmiękczone i podporządkowane przez głębokie dzieło oczyszczenia. Znajdziecie się w niebezpieczeństwie zniszczenia dzieła Bożego przez działanie według własnego ducha. Jeżeli będziecie pracować dla dusz z pokorą, ufną zależnością od Boga, jeżeli promieniowanie Jego Ducha będzie się od was odbijało w charakterze podobnym do Chrystusowego, jeżeli współczucie, uprzejmość, przebaczenie i miłość będą stały się zasadami w waszym życiu, będziecie błogosławieństwem dla wszystkich wokół was. Nie będziecie krytykować innych ani przejawiać szorstkiego donosicielskiego ducha wobec nich, nie będziecie uważali że ich poglądy muszą się zmienić zgodnie z waszymi standardami lecz okaże się w was miłość Jezusa i czyniące pokój owoce sprawiedliwości objawiają się w was.

[650]

„Ale owocem Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzeźliwość. ... Albowiem którzy są Chrystusowi, ciało swoje ukrzyżowali z namiętnościami i z pożądliwościami. Jeżeli duchem żyjemy, duchem też postępujemy. Nie bądźmy chciwi próżnej chwały jedni drugich wyzywając, jedni drugim zajrzając”. [Galacjan 5,22-26](#).

Wróg będzie próbował wcisnąć się nawet do waszych doświadczeń religijnych. Każda ścieżka będzie musiała być wiernie strzeżona aby samolubstwo i duma nie wmieszały się do waszej pracy. Jeśli własne „ja” zostało rzeczywiście ukrzyżowane ze słabościami i namiętnościami, objawi się owoc dobrych uczynków ku chwale Bożej. Błagam was w bojaźni Bożej abyście nie pozwolili by wasze uczynki popsuły się. Bądźcie zgodnymi, symetrycznymi chrześcijanami. Kiedy serce oddało swoje uczucia Chrystusowi, stare sprawy przeminęły a wszystko stało się nowe.

Nasza religia musi być inteligentna. Mądrość z góry musi nas umacniać, ustalać i utwierdzać. Musimy iść coraz dalej, naprzód i w górę, od światła do jeszcze większego światła a Bóg będzie wciąż odsłaniał swą chwałę przed nami czego nie czyni przed światem.

***Battle Creek, Michigan***

***6 styczeń 1889***



*Drogi bracie Q.:*

Cieszę się że znajdujesz się dzisiaj w \_\_\_\_\_ i jeżeli umocnisz swoją ufność, będziesz właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Trzymaj własne „ja” w ukryciu, niech nie zepsuje dzieła przez co wola będzie naturalna. Chodźcie pokornie z Bogiem. Pracujmy dla Mistrza z bezinteresowną energią pamiętając stale o obecności Bożej. Pomyśl o Mojżeszu, jaka wytrzymałość i cierpliwość charakteryzowała jego życie. Paweł w swoim liście do Żydów mówi: „Bo jakoby widział niewidzialnego, mężnie sobie poczynął”. [Hebrajczyków 11,27](#). Charakter, jaki Paweł w ten sposób przypisuje Mojżeszowi, nie oznacza po prostu pasywnego odpierania zła lecz wytrwanie w słusznym. Zawsze miał przed sobą Pana a Pan był zawsze po jego prawicy do pomocy.

Mojżesz posiadał głębokie poczucie osobistej obecności Boga. Nie tylko patrzył poprzez wieki na Chrystusa aby objawił się cieleśnie lecz widział Chrystusa w szczególny sposób towarzyszącego synom Izraela we wszystkich ich podróżach. Bóg był dla niego realny, zawsze obecny w jego myślach. Kiedy był fałszywie rozumiany, kiedy był wezwany do stawiania czoła niebezpieczeństwu i znoszenia obrazy dla Chrystusa, wytrzymywał to bez odpłaty. Mojżesz wierzył w Boga jako tego, którego potrzebował i kto pomógł mu, ponieważ tego potrzebował. Bóg był dla niego stałą pomocą.

Wiara wielu, którą widzimy, jest jedynie nominalna, prawdziwa, ufna, stała wiara jest rzadkością. Mojżesz zrealizował w swoim własnym doświadczeniu obietnicę że Bóg wynagrodzi tych, którzy pilnie Go poszukują. Miał szacunek do rekompensującej nagrody. Oto jeszcze inny punkt w związku z wiarą, który pragniemy zbadać. Bóg wynagrodzi człowieka wiary i posłuszeństwa. Jeżeli wiara ta zostanie wprowadzona w doświadczenie życiowe, umożliwi ona każdemu, kto boi się Boga i kocha Go, wiernie znosić próby. Mojżesz był pełen ufności w Bogu ponieważ miał właściwą wiarę. Potrzebował pomocy i modlił się o nią, chwycił ją wiarą i włączał w swoje

doświadczenie wiary że Bóg się o niego troszczy. Wierzył że Bóg rządzi jego życiem w szczególny sposób. Widział i uznawał Boga w każdym szczególe swojego życia i uważał że jest obserwowany okiem Wszechwidzącego, który zważa na motywy, który próbuje serca. Patrzył na Boga i ufał Mu aby dał mu siły do przeprowadzenia go nieskażonym przez każdą pokusę. Wiedział że została mu przydzielona szczególna praca i pragnął wykonać ją z sukcesem tak dalece jak się dało. Lecz wiedział że nie może tego dokonać bez pomocy Bożej bowiem miał do czynienia z przewrotnymi ludźmi. Obecność Boża wystarczyła aby przeprowadzić go przez najtrudniejsze sytuacje w jakich może się znaleźć człowiek.

Mojżesz nie tylko myślał o Bogu, on Go widział. Bóg był przed nim stale wizją, nigdy nie tracił z oczu Jego twarzy. Widział Jezusa jako swojego Zbawiciela i wierzył że zasługi Zbawiciela będą mu przypisane. Wiara ta nie była Mojżeszowi żadną zagadką — była rzeczywistością. To jest ten rodzaj wiary jakiej potrzebujemy, wiary, która wyjdzie zwycięsko z próby. O, jakże często poddajemy się pokusie ponieważ nie mamy oczu utkwionych w Jezusie! Nasza wiara nie jest stała gdyż przez folgowanie sobie grzeszymy a potem nie możemy wytrwać jakoby widząc Tego, który jest niewidzialny. [Hebrajczyków 11,27](#).

Mój bracie, uczynź Chrystusa swoim codziennym towarzyszem na każdą godzinę a nie będziesz się skarżył że nie posiadasz wiary. Pograż się w Chrystusie. Patrz na Jego charakter. Mów o Nim. Im mniej będziesz wywyższał siebie tym więcej będziesz mógł dostrzeżać w Zbawicielu to co możesz uwielbiać. Bóg ma dla ciebie do wykonania pracę. Zawsze miej Pana przed sobą. Bracie i siostrzo Q., sięgajcie coraz wyżej po jaśniejsze pojęcia o charakterze Chrystusa. Kiedy Mojżesz modlił się: „Ukaż mi, proszę, chwałę twoją” ([2 Mojżeszowa 33,18](#)) Pan nie zganił go lecz wysłuchał jego modlitwy. Bóg powiedział swojemu słudze: „Ja sprawię że przejdzie wszystko dobre moje przed twarzą twoją i zawołam z imienia: Pan przed twarzą twoją”. [2 Mojżeszowa 33,19](#). Stoimy z dala od Boga i dlatego nie widzimy przejawów Jego mocy.

[653]

## Obecność Chrystusa w zgromadzeniu

Mój bracie, moja siostró, oby Pan udzielił wam obojgu mądrości abyście wiedzieli jak obchodzić się z umysłami. Oby Pan nauczył was jakich wielkich rzeczy może On dokonać jeśli tylko wierzycie. Wnoście Jezusa do szkoły sobotniej. Miejcie Go przed sobą kiedy mówicie aby zakon uprzejmości wychodził z waszych ust. Nie pozwalajcie aby ktokolwiek kształtował was w tej sprawie. Pozwalajcie dzieciom, którymi się opiekujecie, aby posiadały indywidualność jaką macie mieć wy sami. Zawsze próbujcie je prowadzić lecz nigdy nimi nie kierujcie.

Widzę tutaj w Szwajcarii kilka rzeczy, które jak myślę warte są naśladowania. Nauczyciele szkolni często wychodzą z uczniami kiedy idą się bawić i uczą ich jak się bawić, są także na miejscu aby zapobiegać jakimkolwiek nieporządkowi i złu. Czasami zabierają swoich uczniów na długie spaceró. Podobą mi się to, uważam że dzieci mają mniej okazji do ulegania pokusom. Wydaje się że nauczyciele wkraczają w sport dzieci i regulują go. Nie mogę się w żaden sposób zgodzić z ideą że dzieci muszą czuć że znajdują się w stanie nieustannego braku zaufania i nie mogą postępować jak dzieci. Ale niech nauczyciele przyłączą się do rozrywek dzieci, zjednoczą się z nimi i pokażą że chcą aby były szczęśliwe a doda to dzieciom zaufania. Mogą być kontrolowane miłością lecz nie przez chodzenie za nimi w czasie zabawy ze srogą niezłomną surowością.

Pozwólcie mi powiedzieć tutaj że ci, którzy nigdy nie mieli własnych dzieci, nie są zazwyczaj najlepiej wykwalifikowanymi do mądrego kierowania umysłami dzieci i młodzieży. Mają skłonności do tworzenia jednego prawa, od którego nie może być odwołania. Nauczyciele muszą pamiętać że sami byli kiedyś dziećmi. Powinni przystosować swoje nauczanie do umysłów dzieci sympatyzując z nimi, wtedy one mogą być uczone i odnosić korzyści zarówno w słowie jak i w przykładzie.

[654]

Oby Duch Jezusa wstąpił by ukształtować wasze serca, charakteró, wznieść i uszlachetnić wasze dusze! Chrystus powiedział swoim uczniom: „Jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci, żadnym sposobem nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego”. [Mateusza 18,3](#). Istnieje konieczność odłożenia na bok tych żelaznych reguł, zejścia na dół z tych poziomów do pokory dziecka.

O, gdyby trochę z ducha surowości można było zamienić w ducha miłości, gdyby szczęście i światło słoneczne mogło zająć miejsce zniechęcenia i smutku!

\* \* \* \* \*

## Rozdział 81 — Natura i wpływ „Świadectw”

Kiedy zbliża się koniec i dzieło dawania ostatniego ostrzeżenia świata rozszerza się, staje się ważne dla tych, którzy przyjmą obecną prawdę, aby posiadali jasne zrozumienie natury i wpływu „Świadectw”, które Bóg w swojej opatrności połączył z dziełem poselstwa trzeciego anioła od samego początku. Na następnych stronach podane są wyjątki z tego co napisałam przez ostatnie czterdzieści lat a co ma związek z moim wczesnym doświadczeniem w tym szczególnym dziele, a także przedstawiam to co ukazał mi Bóg w związku z naturą i wagą „Świadectw”, sposób w jaki były podawane i jak powinno się je traktować.

„Było to wkrótce po 1844 roku kiedy otrzymałam pierwsze widzenie. Odwiedzałam drogą siostrę w Chrystusie, której serce związane było z moim. Pięc z nas, same kobiety, klęczałyśmy cicho przed domowym ołtarzem. Kiedy modliłyśmy się moc Boża zstąpiła na mnie tak jak nigdy tego nie czułam przedtem. Wydawałam się otoczona światłością i zdawało się że unoszę się coraz wyżej nad ziemią”. [[Testimonies for the Church I, 58.](#)] Wtedy miałam odczucie doświadczenia wyznawców wiernych adwentystów, przyjścia Chrystusa i nagrody jaka miała być dana wiernym.

[655]

„W drugim widzeniu, które nastąpiło wkrótce po pierwszym, ujrzałam próby przez jakie muszę przejść oraz że jest moim obowiązkiem iść i opowiadać innym to co Bóg mi objawił. Ujrzałam że moje prace spotkają się z wielkim sprzeciwem i że serce moje zostanie rozdarte bólem lecz że łaska Boża wystarczy abym przetrwała wszystko. Nauka płynąca z tej wizji bardzo mnie zmartwiła bowiem wskazywała na mój obowiązek wyjścia pomiędzy ludzi aby przedstawiać im prawdę”.

„Jedną wielką obawą, która mnie ogarniała, było to, że jeżeli posłucham głosu obowiązku i pójdę głosząc że jestem kimś wyróżnionym widzeniami i objawieniami dla ludu przez Najwyższego, mogę dać się unieść grzesznej egzaltacji i wznieść się ponad pozycję, którą mam prawo zajmować, że sprowadzę na siebie niezadowolenie

Boga i stracę własną duszę. Pamiętałam o kilku takich przypadkach jakie tutaj opisałam i serce wzbraniało się przed tą próbą.

„Błagałam wtedy że jeżeli muszę iść i powiedzieć to co Pan mi ukazał, żebym została zachowana od niewłaściwego uwielbienia. Anioł powiedział: „Twoje modlitwy są słyszane i zostaną wysłuchane. Jeżeli to zło, którego się obawiasz będzie ci groziło, ręka Boża ochroni cię, kiedy pójdziesz przez nieszczęście przygarnie cię do siebie i zachowa twoją pokorę. Przekaż poselstwo wiernie. Wytrwaj do końca a będziesz spożywać owoce z drzewa żywota i pić ze źródła życia”. [[Testimonies for the Church I, 62.64.65.](#)]

[656] W tym czasie pośród tych, którzy byli zwolennikami pierwszego poselstwa, istniała rażąca skrajność. Popełniono wiele bardzo poważnych błędów w nauce i postępowaniu. Niektórzy byli gotowi potępiać wszystkich, którzy nie przyjmą ich poglądów. Bóg odsłonił te błędy przede mną w widzeniu i posłał mnie do swoich błędzących dzieci aby je przedstawić lecz w spełnieniu tego obowiązku spotkałam się z gorzkim sprzeciwem i naganą.

„Wielkim krzyżem było dla mnie relacjonowanie błędzącym tego co zostało mi na ich temat ukazane. Kiedy widziałam jak inni są zmartwieni lub zasmuceni, powodowało to u mnie wielkie zmartwienie. I kiedy byłam zmuszona oznajmić poselstwo, często je zmiękczałam i starałam się aby wyglądało tak korzystnie dla danej osoby jak mogłam, a potem szłam sama i płakałam w agonii ducha. Patrzyłam na tych, którzy mieli tylko swoją własną duszę pod opieką i myślałam że gdybym była na ich miejscu, nie szemrałabym. Ciężko było mówić jasne świadectwa dane mi od Boga. Z niepokojem oczekiwałam na wynik i jeżeli ganione osoby buntowały się przeciwko napomnieniom a później przeciwstawiły się prawdzie, w umyśle moim powstawały pytania: Czy tak przekazałam poselstwo jak powinnam była? Czy nie mogło być jakiegoś sposobu aby ich uratować? A wtedy taki smutek ścisnął moją duszę że często myślałam że śmierć byłaby miłym zwiastunem a grób słodkim miejscem odpoczynku”.

„Nie zdawałam sobie sprawy z niebezpieczeństwa i grzeszności takiego postępowania aż do chwili gdy w widzeniu nie zostałam postawiona w obecności Jezusa. Popatrzał na mnie z zasmuconym czołem i odwrócił swoją twarz ode mnie. Niemożliwe jest do opisanie przerażenie i smutek jaki wtedy odczułam. Upadłam przed Nim

na twarz lecz nie miałam siły wypowiedzieć ani jednego słowa. O, jak pragnęłam się ukryć i uniknąć Jego strasznego niezadowolenia! Wtedy mogłam sobie do pewnego stopnia zdać sprawę z tego jakie uczucia ogarną straconych kiedy będą wołać: „Góry i skały, upadnijcie na nas i ukryjcie nas przed obliczem Tego, który siedzi na stolicy i przed gniewem tego Baranka”. [Objawienie 6,16](#).

„W tym momencie anioł kazał mi powstać a widok, który zobaczyły moje oczy, nie da się opisać. Stała przede mną grupa, której włosy i szaty były potargane, a których twarze były obrazami rozpaczy i przerażenia. Zbliżyli się do mnie i otarli swoje szaty o moje. Kiedy spojrzałam na moje szaty zobaczyłam że są splamione krwią. Ponownie poczułam się jak martwa u stóp towarzyszącego mi anioła. Nie mogłam przedstawić żadnego wytłumaczenia i pragnęłam być z dala od Tego świętego miejsca. Anioł podniósł mnie z kolan i powiedział. To nie jest twój przypadek ale tę scenę ujrzałaś abyś wiedziała w jakiej będziesz sytuacji jeżeli nie będziesz mówiła innym tego co Pan odsłonił przed tobą”. [[Testimonies for the Church I, 73.74.](#)] Z tym poważnym ostrzeżeniem w pamięci poszłam przemawiać do ludzi i głosić słowa upomnienia i pouczenia dane mi od Boga.

[657]

### Świadectwa osobiste

Często wypisywałam poselstwa dawane mi dla różnych osób, w wielu przypadkach czyniąc to na ich usilną prośbę. Kiedy zakres mojej pracy poszerzył się, stało się to ważną i męczącą częścią moich wysiłków. Przed opublikowaniem Świadectwa 15 otrzymałam wiele prośb o pisemne świadectwa od tych, którym radziłam lub których ganiłam, lecz byłam w stanie wielkiego wyczerpania z powodu męczącej pracy i uchylałam się od tego zadania, szczególnie odkąd się dowiedziałam że wiele z tych osób, było bardzo mało wartościowych i wydawało się że jest niewielka nadzieja że dane ostrzeżenia spowodują jakąkolwiek zdecydowaną w nich zmianę. W owym czasie zostałam potężnie zachęcona następującym snem:

„Pewna osoba przyniosła mi białą tkaninę i mówiła abym ją skroiła na ubranie dla ludzi o różnym wzroście, charakterach, okolicznościach życiowych. Powiedziano mi abym je skroiła i wywiesiła gotowe do szycia kiedy nadejdzie czas. Miałam wrażenie że wielu ludzi, dla których mam kroić ubiór, nie byli tego godni, wtedy zapy-



[658] tałam czy to jest ostatnia sztuka, którą mam kroić i powiedziano mi że nie, że jak tylko ta pierwsza będzie gotowa, otrzymam następną do skrojenia. Poczułam się zniechęcona ilością pracy, którą miałam przed sobą i powiedziałam że już od ponad dwudziestu lat zajmowałam się krojeniem ubiorów dla innych i że moja praca dla innych nie będzie doceniona ani nie zauważyłam że praca moja uczyniła jakieś dobro. Rozmawiałam z człowiekiem, który przyniósł mi tkaninę dla jednej kobiety, której miałam skroić ubiór. Stwierdziłam że ona nie będzie doceniać tego ubioru i że to będzie stratą czasu aby jej to dać. Była to bardzo biedna osoba o niskim intelekcie oraz niedbała i wkrótce zabrudziłyby ten ubiór.

Człowiek ten odpowiedział: „Skrój ubiór, to twój obowiązek. Strata nie będzie twoja lecz moja, Bóg widzi inaczej niż człowiek. On rozdziela pracę, którą chce mieć wykonaną, a ty nie wiesz co przyniesie sukces, to czy tamto...”

Wówczas podniosłam ręce zdrętwiałe od ciągłej pracy nożycami i powiedziałam że chciałabym się wycofać od tego rodzaju pracy. Człowiek ten znowu powtórzył: „Kroj ubiór. Twoje uwolnienie jeszcze nie przyszło”. Z uczuciem wielkiego zmęczenia powstałam aby zająć się pracą. Przede mną leżały nowe błyszczące nożyce, które zaczęłam używać. Nagle opuściło mnie uczucie zmęczenia i zniechęcenia, wydawało się że nożyce tną bez najmniejszego wysiłku i kroiliam ubiór za ubiorem ze znaczną łatwością”. [[Testimonies for the Church II, 10-12.](#)]

Mnóstwo snów powstaje z codziennych spraw życia, z którymi Duch Boży nie ma nic wspólnego. „Są także sny fałszywe i fałszywe widzenia inspirowane przez ducha szatana. Ale sny pochodzące od Pana zgadzają się ze Słowem Bożym i z widzeniami i są naprawdę owocami ducha proroczego jak wizje. Sny takie, jeżeli nie wezmą pod uwagę osoby, które je posiadają i okoliczności w jakich są dawane, zawierają własne dowody swojej prawdziwości”. [[Testimonies for the Church I, 569 \(1867\).](#)]

[659] Ponieważ ostrzeżenia i pouczenia podawane w świadectwach dla poszczególnych przypadków stosowały się z jednakową mocą do wielu innych, którzy nie byli w szczególny sposób wymienieni po imieniu, wydawało się moim obowiązkiem opublikowanie świadectw osobistych dla dobra zboru. W Świadectwie 15, mówiąc o konieczności uczynienia tego, powiedziałam: „Ja nie mam żadnego



lepszego sposobu zaprezentowania moich poglądów na ogólne niebezpieczeństwa i błędy, obowiązki wszystkich, którzy miłują Boga i przestrzegają Jego przykazań jak przez podanie tych świadectw. Być może że nie ma żadnego bardziej bezpośredniego i mocniejszego sposobu zaprezentowania tego co mi Pan pokazał”.

W widzeniu danym mi 12. czerwca 1868 roku ujrzałam to co w pełni usprawiedliwiało moje postępowanie w publikowaniu świadectw osobistych. „Gdy Bóg wybiera poszczególnych ludzi, pokazuje im błędy. Inni, którzy nie byli przedstawieni w widzeniu, wydają się być sprawiedliwymi albo prawie niewinnymi. Jeśli się kogoś piętnuje za szczególne zło, to inni bracia i siostry powinni dokładnie sprawdzić siebie aby zobaczyć w czym byli omylni i czy nie popełnili tego samego grzechu. Powinni posiadać ducha pokory wyznając swe grzechy. Muszą posiadać ducha pokornego wyznania. Jeśli inni myślą że są w porządku, to nie czyni ich to takimi. Bóg patrzy do serca. On sprawdza i próbuje dusze w ten sposób. Ganiąc zło jednego człowieka, Pan pragnie poprawić drugiego. Ale jeśli zaniechają postawić sobie naganę i chlubią się że Bóg pomija ich błędy ponieważ nie są wspomniani osobiście, oszukują własne dusze, zostają wciągnięci w ciemność, pozostają na swoich własnych drogach naśladowując wyobraźnię własnych serc”.

„Wielu niewłaściwie postępuje z własnymi duszami i są bardzo oszukani wobec ich rzeczywistego stanu przed Bogiem. On używa sposobów i środków, które najbardziej odpowiadają Jego celowi i dla wskazania co znajduje się w sercach Jego rzekomych naśladowców. Jasno podkreśla błędy niektórych żeby w ten sposób ostrzec innych i aby się obawiali tych samych błędów i unikali ich. Mogą stwierdzić przez samokontrolę że czynią to samo co Bóg gani u innych. Jeżeli prawdziwie pragną służyć Bogu i będą się obawiać aby Go nie obrazili, nie będą czekali aż ich grzechy zostaną wytknięte oficjalnie i będą musieli wyznać ze skrucą swe grzechy przed Panem. Pozostawia to co zasmuca Boga wzorując się według światła danego innym. Jeżeli przeciwnie ci, którzy nie byli prawymi a widzą swą winę potępioną u innych idąc dalej uparcie swoją drogą nieuświęcenia dlatego że nie wymieniono ich specjalnie w napomnieniu, tacy narażają swoją duszę na niebezpieczeństwo, zostaną zaprowadzeni do niewoli szatana”. [[Testimonies for the Church II, 112.113 \(1868\).](#)]

[660]

„Pokazano mi że w mądrości Bożej nie będą ujawnione grzechy wszystkich ludzi. Każdy otrzyma wystarczające światło aby mógł zobaczyć własne grzechy i błędy jeśli zechce i szczerze je naprawić i udoskonalić swą pobożność w bojaźni przed Bogiem. ... Te indywidualne świadectwa dotyczą wszystkich winnych, chociaż ich imiona nie zostały wymienione w specjalnych świadectwach, a jeśli poszczególni ludzie przejdą ponad swoimi grzechami dlatego że nie zostali wymienieni, to nie będą w należyтым porządku przed Bogiem. Nie będą mogli rosnać w uświęconym życiu lecz będą coraz bardziej pograżać się w ciemnościach a światło niebios zostanie im całkowicie zabrane”. [[Testimonies for the Church II, 447 \(1870\).](#)]

W widzeniu zesłanym mi około dwadzieścia lat temu „skierowano mnie by poruszyć generalne zasady, jak w mowie tak i na piśmie, jednocześnie wskazując na niebezpieczeństwa, błędy i grzechy niektórych osób żeby wszyscy mogli zostać ostrzeżeni, upomnieni i otrzymali rady. Widziałam że wszyscy powinni zbadać szczegółowo swoje życie i serce i sprawdzić czy nie popełnili tych samych błędów, za które inni zostali napomnieni lub otrzymali dawane ostrzeżenia przez innych nie dotyczących ich przypadków. A jeśli tak, to powinni odczuwać że rady i przestrogi były skierowane także i do nich, i powinni je tak samo praktycznie zastosować dla siebie jak gdyby zostały specjalnie zaadresowane do nich samych. ... Bóg zamierza doświadczyć wszystkich, którzy twierdzą iż są naśladowcami Chrystusa. On zbada szczerłość w modlitwie wszystkich twierdzących że poważnie pragną poznać swój obowiązek. Wskazany nam obowiązek uczyni On wyraźnym. Da On wystarczające sposobności żeby rozwinąć to co jest w ich sercach”. [[Testimonies for the Church II, 687 \(1871\).](#)]

### Cel Świadectw

„W dawnych czasach Bóg przemawiał do ludzi ustami proroków i apostołów. Obecnie przemawia świadectwami swego Ducha. Nigdy nie było czasu, w którym Bóg pouczałby swój lud bardziej żarliwie niż poucza teraz przedstawiając swą wolę i kierunek działania jakiego od nich oczekuje”. [[Testimonies for the Church IV, 147.148 \(1876\).](#)]

„Pan uważał za stosowne zesłać to widzenie potrzeb i błędów swojego ludu. Chociaż było to dla mnie bolesne, wiernie przedstawiałam grzesznikom ich błędy i sposoby zapobiegania im. W ten sposób Duch Boży ogłasza ostrzeżenia i sądy nie powstrzymując słodkiej obietnicy miłosierdzia”.

„Żałując za swe grzechy, grzesznicy nie mają powodu do rozpaczony ponieważ przypomina im się o ich występkach i ostrzega przed niebezpieczeństwami. Te wielkie wysiłki czynione w ich imieniu ukazują jak bardzo Bóg ich kocha i pragnie ocalić. Mają tylko iść za Jego radą i czynić Jego wolę aby osiąść życie wieczne. Bóg pokazuje ich grzechy aby mogli ich uniknąć w świetle boskiej prawdy. Ich obowiązkiem jest wyrzec się ich na zawsze”. „Gdyby lud Boży chciał poznać Jego postępowanie z nim i przyjąć Jego naukę, znalazłby prostą ścieżkę dla stóp swoich i światło, które prowadziłoby go w ciemnościach i zniechęceniach”. [[Testimonies for the Church IV, 14.15 \(1876\).](#)]

„Ostrzeżenia i nagany nie są dane błądzącym pośród Adwentystów Dnia Siódmego ponieważ ich życie jest bardziej godne potępienia niż życie rzekomych chrześcijan z nominalnych kościołów dlatego że ich życie i czyny są gorsze niż tych spośród adwentystów, którzy nie poddali się posłuszeństwu wymaganiom zakonu Bożego, ale dlatego że mają wielkie światło i dzięki swemu wyznaniu zajęli pozycję jako szczególny lud Boży mający wypisany zakon Boży w sercach. Okazują swoją lojalność wobec Boga niebios przez posłuszeństwo prawom Jego rządów. Są przedstawicielami Boga na ziemi. Jakikolwiek grzech w nich oddziela ich od Boga i w szczególny sposób przynosi hańbę Jego imieniu przez dawanie okazji wrogom Jego świętego zakonu Jego dzieła i Jego ludu, który nazywa «rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności do dziwnej swojej światłości»”. [1 Piotra 2,9.](#)

[662]

„Pan napomina i poprawia lud swój, który głosi zachowanie Jego prawa. Wytyka ich grzechy i okazuje się ich nieprawość ponieważ pragnie oddzielić ich od wszelkiego grzechu i nikczemności by byli doskonale święci w Jego bojaźni. Bóg strofuje, gani i koryguje ich by byli oczyszczeni, podniesieni a w końcu wyniesieni na Jego własny tron”. [[Testimonies for the Church II, 452.453 \(1870\).](#)]

„Przeglądałam świadectwa zesłane dla zachowujących sabbat i zdumiona jestem miłosierdziem Boga i Jego troską o swój lud w dawaniu im tak wielu ostrzeżeń, wskazywaniu błędów i niebezpieczeństw i przedstawianiu przed nimi wysokiego celu, który chciałby, aby zajęli. Gdyby chcieli utrzymać się w Jego miłości i oddzielić od świata, spowodowałby że Jego szczególne błogosławieństwa spoczęłyby na nich a Jego światłość świeciłaby wokół nich. Ich wpływ na rzecz dobra odczułoby się w każdej dziedzinie pracy i w każdej części pola misyjnego. Ale jeśli nie uda się im doprowadzić do zgodności z wolą Bożą, jeśli kontynuacja ma tak małą zdolność podniesienia charakteru dzieła jakie miało w przeszłości, ich wpływ i przykład sprawi straszliwe przekleństwo. Będą wyrządzali szkodę i tylko szkodę. Krew cennych dusz znajdzie się na ich szatach.

[663] Ostrzegające świadectwa powtarzano. Pytam: Kto ich usłuchał? Kto żarliwie żałował swoich grzechów i bałwochwalstwa i szczerze parł naprzód do nagrody powołania w Chrystusie Jezusie? ... Czekaliśmy z niepokojem mając nadzieję że Bóg wyleje swego ducha na niektórych i użyje ich jako narzędzia sprawiedliwości aby pobudzili i uporządkowali Jego zbór. Niemalże rozpaczaliśmy widząc jak rok po roku coraz dalej odchodziło się od prostoty, która powinna cechować życie Jego naśladowców. Coraz mniej okazywano zainteresowania i poświęcenia sprawie Bożej. Zapytuję się: Ci, którzy głoszą że wierzą w świadectwa, w czym starali się żyć według danego im światła? W czym okazali to że przyjęli dane im ostrzeżenia? W czymże usłuchali otrzymanych instrukcji i pouczeń?” [[Testimonies for the Church II, 483-484 \(1870\).](#)]

### Nie zajmują miejsca Biblii

To że świadectwa nie zostały dane po to aby zajmować miejsca Biblii ukaże następujący wyjątek ze świadectw opublikowany w 1876 roku.

„Brat J. wprowadza zamieszanie umysłu przez próbowanie takich wyjaśnień, które mówiłyby że światło jakie Bóg zesłał przez świadectwa są dodatkiem do Słowa Bożego, lecz w ten sposób przedstawia on sprawę w fałszywym świetle. Bóg uważał w ten sposób za stosowne przyprowadzić umysły swojego ludu do Jego Słowa aby dać im jaśniejsze jego zrozumienie”. [[Testimonies for the Church](#)

IV, 246 (1876).] „Słowo Boże jest wystarczające aby rozświetlić najbardziej zaćmione umysły i może być zrozumiane przez tych, którzy zechcą je rozumieć! Lecz mimo to niektórzy twierdzą że studiują Słowo Boże a żyją w bezpośredniej opozycji do jego wyraźnych nauk. Aby mężczyźni i kobiety byli bez wymówki, Bóg daje proste i wyraźne świadectwa sprowadzając ich z powrotem do Słowa, które zaniedbali naśladować”. [Testimonies for the Church II, 455 (1870).]

„Słowo Boże obfituje w główne zasady kształtowania właściwych nawyków życia, a świadectwa, ogólne i osobiste, zostały obliczone na zwrócenie ich szczególniejszej uwagi na te zasady”. [Testimonies for the Church IV, 323 (1879).]

[664]

30. kwietnia 1871 roku sprawa ta została mi przedstawiona we śnie. Wydawało mi się że uczestniczę w ważnym zgromadzeniu, na którym zebrało się dużo ludzi. „Wielu było pochyłonych przed Bogiem w poważnej modlitwie i wydawało się że są obciążeni. Błagali Boga o szczególne światło. Kilku wydawało się być w śmiertelnej udręce duchowej, ich uczucia były żywe, ze łzami głośno wołali o pomoc i światło. Nasi najważniejsi bracia zajęci byli w tych scenach czyniących ogromne wrażenie. Brat A. leżał rozciągnięty na podłodze, najwyraźniej w głębokim przygnębieniu. Jego żona siedziała pośród grupy obojętnych i szydzących. Patrzyła tak jakby pragnęła by wszyscy zrozumieli że pogardza tymi, którzy w ten sposób ponizają się”.

„We śnie Duch Pana zstąpił na mnie i powstałam pośród płaczów i modlitw i powiedziałam: Duch Boży jest we mnie. Czuję się zmuszona powiedzieć wam że musicie zacząć pracować każdy nad samym sobą. Spoglądacie na Boga i pragniecie aby wykonał za was pracę, którą wam pozostawił do zrobienia. Jeżeli wykonacie dzieło dla siebie, które wiecie że powinniście wykonać, wtedy Bóg wam pomoże gdy będziecie potrzebować pomocy. Zostawiliście właśnie niewykonane te sprawy, które Bóg wam zostawił do wykonania. Wołaliście do Boga aby wykonał waszą pracę. Gdybyście poszli za światłem, które wam zesłał, wtedy spowodowałby że jeszcze więcej światła zaświeciłoby wam, lecz skoro zaniedbujecie rad, ostrzeżeń i napomnień, które zostały dane, jak możecie się spodziewać od Boga że zesła wam więcej światła i błogosławieństwa abyście to

zlekceważyli i pogardzali? Bóg nie jest człowiekiem, nie można z Nim igrać.

[665] „Wzięłam cenną Biblię i otoczyłam ją kilkoma świadectwami danymi dla ludu Bożego. Tutaj, powiedziałam, wskazane są grzechy jakich należy unikać. Rady, których pragną, można znaleźć tutaj, dane dla innych przypadków, podobnych do ich. Bóg był zadowolony kiedy dawał pouczenie za pouczeniem i zasadę za zasadą. Lecz niewielu jest z was, którzy rzeczywiście wiedzą co zawierają świadectwa. Nie jesteście zaznajomieni z Pismem. Gdybyście byli uczynili z Bożego słowa przedmiot swoich studiów, z pragnieniem osiągnięcia standardu Biblii i osiągnięcia chrześcijańskiej doskonałości, nie bylibyście potrzebowali świadectw. To właśnie dlatego że zaniedbaliście zaznajomienia się z natchnioną przez Boga księgą, On szukał sposobów osiągnięcia was przez proste bezpośrednie świadectwa zwracając waszą uwagę na słowa natchnienia, których zaniedbaliście posłuchać i napominając was byście uformowali wasze życie zgodnie z jej czystymi i wzniosłymi naukami.

Pan pragnie ostrzec was, napomnieć, poradzić przez dane świadectwa i uświadomić waszym umysłom wagę prawdy Jego słowa. Napisane świadectwa nie mają dawać nowego światła lecz w sposób żywy uświadomić sercu prawdy natchnienia już odkryte. Obowiązek człowieka wobec Boga i bliźnich został jasno wyłożony w Słowie Bożym jednak tylko niewielu posłusznych jest danej światłości. Nie podaje się dodatkowej prawdy lecz Bóg przez świadectwa uprościł wielkie prawdy już dane i w swój własny wybrany sposób przedstawił je ludziom aby przy ich pomocy obudzić umysły i wyrzucić na nich wrażenie aby nikomu nie została żadna wymówka.

Duma, egoizm, samolubstwo, nienawiść, zawiść i zazdrość zamętiły myśli, a prawda, która uczyniłaby was mądrymi ku zbawieniu, straciła swoją moc urzekania i kontrolowania umysłu. Nie rozumie się właśnie zasadniczych reguł pobożności ponieważ nie ma głodu i pragnienia poznania Biblii, czystości serca i świętości życia. Świadectwa nie mają pomniejszać Słowa Bożego lecz wznosić je i przyciągać do niego umysły aby piękno, prostota prawdy mogły wyrzucić wrażenie na wszystkich.

[666] „Powiedziałam dalej: Tak jak Słowo Boże obmurowane jest książkami i broszurami, tak Bóg obmurował was napomnieniami, radami, ostrzeżeniami i zachętami. Tutaj płaczcie przed Bogiem w

udręce duszy o więcej światła. Jestem upoważniona przez Boga do powiedzenia wam że ani jeden więcej promyk światła ze świadectw nie zaświeci nad waszą drogą dopóki nie uczynicie praktycznego użytku ze światłości już wam danej. Pan otoczył was światłem lecz wy nie docenialiście światła, podeptaliście je. Podczas gdy niektórzy pogardzili światłem, inni zaniedbali go lub poszli za nim lecz obojętnie. Tylko niewielu nastawiło serca na posłuszeństwo światłu, którego Bogu upodobało się im dać”.

„Niedktórzy otrzymali szczególne ostrzeżenia przez świadectwa ale zapomnieli w przeciągu kilku tygodni danego napomnienia. Świadectwa dla niektórych były kilkakrotnie powtarzane lecz nie uważali że posiadają one wystarczającą wagę aby dokładnie zwrócić na nie uwagę. Były dla nich jak próżne opowieści. Gdyby zwrócili uwagę na dane światło, uniknęliby strat i prób, które uważają za ciężkie i surowe. Mogą mieć potępienie tylko dla siebie. Włożyli sobie na szyję jarzmo, które teraz wydaje im się ciężkie do uniesienia. Nie jest to jarzmo, które włożył na nich Chrystus. Byli otoczeni Bożą troską i miłością lecz ich samolubne, złe, niewierzące dusze nie potrafiły dostrzec Jego dobroci i miłosierdzia. Biegną naprzód w swej własnej mądrości aż przepelnieni doświadczeniami i kłopotami, chwytani są w pułapki przez szatana. Kiedy przyjmiecie razem promienie światła, które Bóg dał w przeszłości, wtedy On zwiększy światło.

„Przypomniałam im starożytnego Izraela. Bóg dał im swoje prawo lecz nie chcieli go słuchać. Dał im potem ceremonie i obrządki aby w wykonywaniu ich Bóg został zachowany w pamięci. Byli tak podatni na zapomnienie Go i Jego wymagań w stosunku do nich że było konieczne podniecenie ich umysłów by zdali sobie sprawę ze swoich obowiązków do posłuszeństwa i czczenia swojego Stworzyciela. Gdyby byli posłuszni i kochali zachowywanie przykazań Bożych, duża ilość ceremonii i obrzędów nie byłaby wymagana.

[667]

„Gdyby lud, który obecnie głosi że jest szczególnym skarbem Bożym, był posłusznym Jego wymaganiom tak jak są one wymienione w Jego Słowie, nie byłyby zsyłane specjalne świadectwa aby pobudzić ich do obowiązków i uświadomić im ich grzeszność i ich straszliwe niebezpieczeństwo w zaniedbywaniu posłuszeństwa



Słowu Bożemu. Sumienia się stępiły ponieważ światło zostało odłożone na bok, zaniedbane i pogardzone. ...”

„Jeden stanął przy moim boku i powiedział: „Bóg cię wybrał i dał ci słowa do powiedzenia ludziom i dotarcia do serc jak nie dał tego nikomu innemu. Ukształtował twoje świadectwa tak żeby odpowiadały przypadkom, w których potrzebna jest pomoc. Musisz być nieporuszona przez pogardę, drwinę, hańbę i potępienie. Będąc specjalnym Bożym narzędziem nie możesz na nikim polegać jedynie na Nim. Uczyni cię środkiem, poprzez który przekaże ludziom swoje światło. Codziennie musisz czerpać siłę od Boga by się wzmocnić, aby twoje otoczenie nie osłabło i nie zasłoniło światła, któremu On pozwoli żeby świeciło na Jego lud poprzez ciebie. Głównym celem szatana jest uniemożliwienie tego aby światło dane ludziom od Boga nie docierało do tych, którzy tak bardzo go potrzebują wśród niebezpieczeństw tych ostatnich dni”.

„Twoje powodzenie zależne jest od twojej prostoty. Jeśli tylko zaniedbasz te ostre świadectwa i ukształtujesz je żeby pasowały umysłom wszystkich, to utracisz swoją siłę. Prawie wszystko w tym wieku jest omamiające i kłamliwe. Świat pełen jest wywyższenia samych siebie. Moje świadectwo ma inny charakter. Zajmuje się najdrobniejszymi szczegółami życia, nie pozwala żeby osłabiona wiara umarła i daje wiernym do zrozumienia że muszą się stać podobni do latarni, która świeci. Musicie stać się światłością świata”.

[668] „Bóg ci dał świadectwa abyś przedstawiała odstępcom i grzesznikom ich faktyczny stan i wielkie straty poprzez trwanie w grzesznym życiu. Bóg to objawił przed twoimi oczami jak nikomu innemu z obecnie żyjących i będziesz odpowiadała według danego ci światła”. „Nie dzięki mocy ani dzięki sile lecz przez mojego Ducha stanie się to — mówi Pan Zastępów”. [Zachariasza 4,6](#). „Wołaj wszystkim gardłem, nie zawściągaj, wynoś głos swój jako trąba, a opowiedz ludowi mojemu przestępstwa ich, a domowi Jakubowemu grzechy ich”. [Izajasza 58,1](#). [[Testimonies for the Church II, 604-608 \(1871\)](#).]

### Niewłaściwe użycie Świadectw

Niektórzy z wierzących w świadectwa zbłądzili przez niepotrzebne wmuszanie ich innym. W tomie I, nr. 8 znajduje się świadectwo na ten temat. Byli w \_\_\_\_\_ niektórzy, którzy mienili się być



dziećmi Bożymi a jednak wątpili w widzenia. Inni się nie sprzeciwiali jednak nie odważyli się zająć zdecydowanego stanowiska w stosunku do nich. Niektórzy byli niedowiarkami i mieli wystarczające dowody aby tak było. Skrajność i wypaczenie widzeń i fanatyczne doświadczenia zrodziły fatalne owoce i to składało się na taki wpływ na dzieło w \_\_\_\_\_ i uczyniło umysły zazdrosnymi o cokolwiek co nosiło nazwę widzenia. Wszystko to powinno być wzięte pod uwagę i należało się wykazać mądrością. Nie powinno się próbować nawet pracować” [ze świadectwami] z osobami, które nigdy nie rozumiały osoby posiadającej widzenia ani też z takimi, którzy nie wiedzieli nic o wpływie widzeń. Osoby takie nie powinny być pozbawione przywilejów i dobrodziejstw zboru jeżeli ich chrześcijańskie postępowanie jest poza tym prawidłowe. ...

„Niektórzy, jak mi pokazano, mogli przyjąć opublikowane widzenia sądząc drzewo po jego owocach. Inni są jak niewierny Tomasz, nie mogą uwierzyć w opublikowane świadectwa ani przyjąć dowodów przez świadectwo innych. Lecz muszą zobaczyć i mieć dowody sami. Takich osób nie należy odsuwać lecz należy im okazywać cierpliwość i braterską miłość dopóki nie odnajdą swojej pozycji i nie opowiedzą się za lub przeciw. Jeżeli będą walczyć przeciwko widzeniom, o których nic nie wiedzą, jeżeli tak dalece się temu sprzeciwiają w czym nie mieli doświadczenia ... to zbór będzie widział że nie mają oni racji”. [Testimonies for the Church I, 328 (1862).]

[669]

Niektórzy z naszych braci mają duże doświadczenie w prawdzie i znają mnie od wielu lat a także wpływ moich widzeń. Udowodnili prawdę tych widzeń jak też udowodnili wiarę w nie. Odczuli potężny wpływ Ducha Bożego spoczywający na nich aby dawali świadectwo prawdzie i prawdziwości moich widzeń. Jeżeli osoby takie, kiedy otrzymają napomnienie przez moje widzenia, powstaną przeciwko mnie i będą w ukryciu pracować przeciwko świadectwom, należy się z nimi uczciwie obejść ponieważ ich wpływ jest niebezpieczny dla tych, którym brak doświadczeń chrześcijańskich”. [Testimonies for the Church I, 382.]

Pierwszy opublikowany numer Świadectw zawiera ostrzeżenie przeciwko nierozsądemu użyciu światła, które tą drogą dane jest ludowi Bożemu. [Testimonies for the Church I, 119.] „Stwierdziłam że niektórzy przyjęli nierozsądny kierunek kiedy mówili o swej

wierze niewierzącym a oni prosili ich o dowody, czytali świadectwa zamiast udać się po dowód do Biblii. Przekonałam się że ten sposób jest nielogiczny i prowadzi do uprzedzenia niewierzących do prawdy. Widzenia nie mogą mieć żadnej wagi dla tych, którzy nic nie wiedzą o ich duchu i wartościach. W takich przypadkach nie należy się do nich odwoływać”.

Inne ostrzeżenia co do użycia świadectw były podawane od czasu do czasu jak następuje:

„Niektórzy kaznodzieje są daleko w tyle. Głoszą że wierzą w objawione świadectwa i czynią krzywdę przez czynienie z nich przesądnych żelaznych zasad dla tych, którzy nie mieli żadnych doświadczeń w związku ze świadectwami, nawet im samym nie udaje się ich wypełniać. Recytują świadectwa, które całkowicie lekceważą. Postępowanie takich osób jest nielogiczne”. [[Testimonies for the Church I, 369 \(1863\).](#)]

[670] Ujrzałam że wielu wykorzystało to co Bóg ukazał odnośnie grzechów i złych czynów innych. Przyjęli krańcowe znaczenie tego co było mi wskazane w widzeniu do tego stopnia że ma to tendencję osłabiania wiary wielu w to co Bóg ukazał a także do zniechęcenia i osłabienia zboru”. [[Testimonies for the Church I, 166 \(1857\).](#)]

Wróg będzie się czepiał wszystkiego co może użyć do zniszczenia dusz. „Świadectwa były dawane na korzyść osób zajmujących ważne stanowiska. Z początku brali na siebie z ochotą wielkie ciężary, wykonywali to co na nich przypadało w dziele Bożym. Lecz szatan prześladowuje ich swoimi pokusami i w końcu zostają zwyciężeni. Kiedy inni patrzą na ich niewłaściwe postępowanie, szatan sugeruje ich umysłom że musi istnieć pomyłka w świadectwach dawanych dla tych osób bo inaczej ludzie ci nie okazaliby się niegodni odgrywania roli w dziele Bożym”.

W ten sposób powstają wątpliwości co do światła jakie dał Bóg. „To co można powiedzieć o ludziach w pewnych okolicznościach nie może zostać o nich powiedziane w innych warunkach. Ludzie mają niewiele siły moralnej i są tak nadzwyczajnie samolubni, tak zarozumiali i tak łatwo nadymają się próżną dumą że Bóg nie może z nimi pracować i zostają pozostawieni żeby poruszali się jak ślepi i objawiali tak wielkie słabości i głupotę że wielu jest zdumionych że takie osoby mogły kiedykolwiek zostać przyjęte i uznane za warte posiadania jakichkolwiek związków z dziełem Bożym. To jest

właśnie to co zaplanował szatan. To był jego cel od czasu kiedy po raz pierwszy specjalnie skusił do ganienia dzieła Bożego i rzucenia cienia na świadectwa. Gdyby byli pozostali tam gdzie ich wpływ na dzieło Boże nie był szczególnie odczuwany, szatan nie napastowałby ich tak mocno bowiem nie mógłby osiągnąć swojego celu przez użycie ich jako swoje narzędzia do wykonania szczególnego dzieła”. [[Testimonies for the Church III, 469.470 \(1875\).](#)]

### Sądzić po ich owocach

[671]

Niech świadectwa będą osądzone przez ich owoce. Jaki jest duch płynący z ich nauk? Jaki jest skutek ich wpływu? „Wszyscy, którzy tego pragną, mogą zaznajomić się z owocami tych widzeń. Przez siedemnaście lat Bóg uważał za stosowne pozwalać im trwać i umacniać się przeciwko siłom szatana i wpływowi ludzkich agentów, którzy pomagali szatanowi w jego dziele”. [[Testimonies for the Church I, 330 \(1862\).](#)]

„Bóg albo poucza swój zbór ganiąc złe uczynki i wzmacniając wiarę albo nie. To jest Boża praca albo nie. Bóg nie czyni niczego w partnerstwie z szatanem. Moja praca nosi znamię Boże lub znamię wroga. Nie ma połowicznych rozwiązań w tej sprawie. Świadectwa są świadectwami Ducha Bożego albo szatana”. [[Testimonies for the Church IV, 230.](#)]

Kiedy Pan objawił się przez ducha prorocтва „przeszłość i teraźniejszość i przyszłość przesunęła się przede mną. Zobaczyłam twarze, których nie widziałam, a wiele lat później poznałam je kiedy je zobaczyłam. Obudziłam się ze snu z żywym odczuciem tematów przedstawionych mi przedtem i o północy napisałam listy, które obieżyły kontynent i przybywając w kryzysie uratowały od wielkiego nieszczęścia dzieło Boże. To była moja praca przez wiele lat. Jakaś moc zmusiła mnie do ganienia zła o jakim nie myślałam. Czy ta praca ostatnich trzydziestu sześciu lat pochodzi z dołu czy z góry?” [[Testimonies for the Church V, 64.65 \(1882\).](#)]

Chrystus ostrzegwał swoich uczniów: „A strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym ale wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je iż zbierają z ciernia grona winne albo z ostu figi? Takci wszelkie drzewo dobre owoce dobre przynosi ale złe drzewo owoce zła przynosi. Nie może

[672] dobre drzewo owoców złych przynosić ani drzewo złe owoców dobrych. Wszelkie drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone. A tak z owoców ich poznacie je”. [Mateusza 7,15-20](#). „Oto jest sprawdzian i wszyscy mogą go zastosować jeżeli chcą. Ci, którzy rzeczywiście pragną poznać prawdę, znajdą wystarczającą ilość dowodów dla wiary.

### Wątpienie w Świadectwa

„Planem szatana jest osłabienie wiary ludu Bożego w Świadectwa”. Szatan wie jak atakować. Działa na umysły tak aby wznieść zazdrość i niezadowolenie z tych, którzy stoją na czele dzieła Bożego. Następnie dary są kwestionowane, wtedy oczywiście mają one małe znaczenie a instrukcja przekazywana w widzeniu jest lekceważona”. „Za tym idzie zwątpienie wobec najistotniejszych punktów naszej wiary, filarów podpierających nasze stanowisko, następnie wątpliwości wobec Pisma Świętego, a potem już marsz w dół ku zgubie. Kiedy Świadectwa, którym kiedyś ufano, są poddawane w wątpliwość i odrzucane, szatan wie, że ci, którzy tak czynią, nie poprzestają na tym, i podwaja swoje wysiłki aż doprowadza ich do otwartego buntu, który staje się nieuleczalny i kończy się zniszczeniem”. [[Testimonies for the Church IV, 211](#); [I, 236](#).]

„Przez zrobienie miejsca wątpliwościom i niewierze co do dzieła Bożego oraz przez żywienie uczuć nieufności i okrutnej zawiści, przygotowują się na całkowite oszukanie. Powstają z gorzkimi uczuciami przeciwko tym, którzy odważają się mówić o ich błędach i ganić ich grzechy”. [[Testimonies for the Church III, 328](#).]

Świadectwo dla pewnych młodych ludzi opublikowane po raz pierwszy w 1880 roku mówi na temat co następuje: „Przeważający sceptycyzm stale wzrasta wobec świadectwa Ducha Bożego a ci młodzi utwierdzają swoje wątpliwości zamiast je usuwać ponieważ są przeciwni napomnieniom i duchowi i sile świadectw”. [[Testimonies for the Church IV, 437](#).]

[673] Ukazano mi że wielu miało tak mało uduchowienia że nie zrozumieli wartości świadectw ani ich rzeczywistego celu. „Rozmawiali o świadectwach w swawolny sposób a przecież dane one zostały przez Boga dla korzyści Jego ludu i dla wykonania sądu i przesiewu nad nimi, a oni wydawali swe sądy i krytyczne opinie kiedy lepiej

byłoby gdyby położyli ręce na swoich ustach i ponizyli się w proch, nie doceniają ducha świadectw dlatego że tak mało znają Ducha Bożego”. [[Testimonies for the Church IV, 443.](#)]

„Są tacy w \_\_\_\_\_, którzy nigdy w pełni nie poddali się napomnieniom. Kontynuują postępowanie zgodnie ze swoim wyborem. Zawsze, w większym lub mniejszym stopniu, rozpościerają wpływ przeciwko tym, którzy stoją na straży sprawiedliwości i którzy ganiają zło. Wpływ tych osób na poszczególne osoby, które tu przybywają i spotykają się z nimi jest bardzo zły. Napełniają umysły tych nowoprzybyłych pytaniami i wątpliwościami co do świadectw Ducha Bożego. Przypisują fałszywe konstrukcje świadectwom i zamiast prowadzić ludzi do poświęcenia się Bogu i słuchania głosu zboru, nauczają ich pysznej niezależności i nie liczenia się z opiniami i sądami innych. Wpływ tej grupy ludzi działa tajemniczo, niektórzy są nieświadomi szkody jaką wyrządzają ale będąc sami nieuświęceni, dumni i buntowniczy, prowadzą innych złymi torami. Wdycha się trującą atmosferę od tych niepoświęconych osób. Krew dusz znajduje się na szatach takich osób i Chrystus powie im w dniu sądu ostatecznego: „Odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość”. [Mateusza 7,23](#). Będą zdumieni lecz ich pozornie chrześcijańskie życie było oszustwem i kłamstwem”. [[Testimonies for the Church IV, 513-514 \(1880\).](#)]

„Niektórzy wyrażają swoje poglądy że na świadectwie siostry White nie można polegać. Jest to wszystko czego wielu nieuświadomionych chce. Świadectwa nagany zdemaskowały ich próżność i dumę lecz gdyby mieli odwagę, posunęliby się do wszystkiego w modzie i pysze. Bóg ześle wszystkim takim osobom okazję sprawdzenia się i rozwinięcia ich prawdziwego charakteru”. [[Testimonies for the Church III, 313 \(1873\).](#)]

Ujrzałam że powodem, dla którego widzenia ostatnio nie są częste jest to że nie są doceniane przez zbór. Zbór prawie całkiem utracił swoją duchowość i wiarę a upomnienia i nagany miały dotąd niewielki skutek. Wielu z tych, którzy głosili wiarę w nie, nie przykładało do nich wagi”. [[Testimonies for the Church I, 119 \(1855\).](#)]

„Jeżeli straciec ufność w Świadectwa, odejdziecie od prawdy Biblii. Obawiam się że wielu przyjmie kwestionującą wąpiącą pozycję i w obawie o wasze dusze ostrzegam was. Ilu weźmie sobie do serca to ostrzeżenie? Przy obecnym waszym traktowaniu Świadectw,

[674]

czy gdyby zostało zesłane takie, które stałoby poprzek waszej drogi, poprawiało wasze błędy, czulibyście doskonałą swobodę przyjmowania lub odrzucania jakiegokolwiek części lub całości? To co będziecie chcieli najmniej przyjąć, jest właśnie tą częścią, której najbardziej potrzebujecie”. [[Testimonies for the Church V, 98 \(1882\).](#)]

„Moi bracia, strzeżcie się złego serca niewiary. Słowo Boże jest jasne i ściśle w swoich ograniczeniach, zakłóca wasze samolubne pobażanie sobie dlatego nie jesteście mu posłuszni. Świadectwa Jego Ducha zwracają waszą uwagę na Pismo, wskazują wady waszego charakteru i ganią wasze grzechy, dlatego ich nie słuchacie. I aby usprawiedliwić swoje cielesne wygodne postępowanie, zaczynacie powątpiewać czy świadectwa pochodzą od Boga. Gdybyście chcieli być posłuszni Jego naukom, bylibyście pewni ich boskiego pochodzenia. Pamiętajcie że wasza niewiara nie ma wpływu na ich prawdziwość. Jeżeli pochodzą od Boga, ostoją się”. [[Testimonies for the Church V, 234.](#)]

[675]

„Ukazano mi że niewiara w świadectwa ostrzeżenia, zachęty i nagany zamyka światło przed ludem Bożym. Niewiara zamyka ich oczy tak że nie znają swojego prawdziwego stanu”. „Uważają świadectwa Ducha Bożego z naganą za niepowołane lub że ich nie dotyczą, osoby takie potrzebują łaski Bożej i duchowej wnikliwości aby mogły zobaczyć swoje braki w wiedzy duchowej”. [[Testimonies for the Church III, 255.253.254 \(1873\).](#)]

„Wielu z tych, którzy odeszli od prawdy, podają jako powód swojego postępowania to że nie posiadali wiary w Świadectwa. Problemem obecnie jest to czy nadal będą postępować niewłaściwie pobażając sobie i odrzucając światło jakie Bóg im zesłał, ganiąc właśnie te rzeczy, którymi się rozkoszowali? Muszą odpowiedzieć sobie na pytanie: Czy zaprą samych siebie i przyjmą jako od Boga pochodzące Świadectwa, które ganią ich grzechy, czy też odrzuca Świadectwa ponieważ ganią ich grzechy?”

„W wielu przypadkach Świadectwa są przyjmowane w pełni. Przełamuje się grzechy i pobażanie sobie a reformacja zaczyna się natychmiast zgodnie ze światłością jaką dał Bóg. W innych przypadkach żywi się grzeszne pobażanie sobie i folgowanie. Świadectwa są odrzucane i wynajduje się wiele nieprawdziwych wymówek dla innych jako powód ich odrzucenia. Nie podaje się prawdziwego powodu. Jest to brak odwagi moralnej, woli umocnionej i kontrolo-



wanej Duchem Bożym aby odrzucić zgubne nawyki”. [[Testimonies for the Church IV, 32 \(1876\).](#)]

„Szatan ma możliwość sugerowania wątpliwości i wynajdywania obiekcji przeciwko ostremu świadectwu jakie zsyła Bóg i wielu uważa za cnotę, za oznakę swojej mądrości, niewiarę, kwestionowanie i kręctwo. Ci, którzy pragną powątpiewać, będą mieć do tego mnóstwo powodów. Bóg nie proponuje usunięcia wszelkiej okazji do niewiary. Daje On dowody, które należy dokładnie badać z pokorą umysłu i duchem nauczycielskim a wszyscy powinni zadecydować na podstawie wagi dowodów”. [[Testimonies for the Church III, 255.253.254 \(1873\).](#)] „Bóg daje wystarczającą ilość dowodów aby łagodny umysł uwierzył lecz ten kto odwraca się od wagi dowodów ponieważ jest kilka rzeczy, których nie może pojąć swoim ograniczonym rozumem, zostanie pozostawiony w zimnej mroźnej atmosferze niewiary i kwestionujących wątpliwościach i jest rozbitkiem wiary”. [[Testimonies for the Church IV, 232-233 \(1876\).](#)]

[676]

### Obowiązek głoszenia nagany

„Jeżeli złe uczynki są oczywiste wśród Jego ludu i jeżeli sędzi Boży przechodzą obok nich obojętnie, w gruncie rzeczy popierają i usprawiedliwiają grzesznika i są tak samo winni i z pewnością doczekają gniewu Bożego bowiem będą uważani za odpowiedzialnych za grzechy winnych. W widzeniu wskazano mi wiele przykładów, w których niezadowolenie Boga zostało spowodowane zaniedbaniem ze strony Jego sług, którzy mieli się zająć złem i grzechami istniejącymi wśród nich. Ci, którzy mieli wytłumaczenie na te złe czyny, uważani byli przez ludzi za bardzo przyjaznych i miłych w usposobieniu ponieważ po prostu unikali wykonania jasnego obowiązku wynikającego z Pisma. Zadanie to nie było miłe ich uczuciom dlatego go unikali”. [[Testimonies for the Church III, 266 \(1873\).](#)]

„Przenikliwe świadectwo Ducha Bożego” oddzieli od Izraela tych, którzy kiedykolwiek walczyli ze środkami jakie Bóg przeznaczył aby odsunąć zepsucie od zboru. Zło musi być nazwane złem. Grzechy ciężkie muszą być nazwane swoim własnym imieniem. Cały lud Boży powinien zbliżyć się do Niego. Wtedy ujrzą grzech w prawdziwym świetle i zdadzą sobie sprawę z tego jak obraźliwy

jest on w oczach Bożych”. [[Testimonies for the Church III, 324 \(1873\)](#).] „Jasne, proste świadectwo musi żyć w zborze gdyż inaczej klątwa Boża spadnie na Jego lud tak pewnie jak to było w przypadku starożytnego Izraela z powodu jego grzechów”. [[Testimonies for the Church III, 269 \(1873\)](#).]

„Nigdy nie było większej potrzeby wiernych ostrzeżeń i nagan niż właśnie w tym czasie. Szatan zstąpił z wielką mocą wiedząc że jego czas jest krótki. Zalewa świat przyjemnymi bajkami a lud Boży uwielbia kiedy mówi się mu łagodne rzeczy... Ukazano mi że lud Boży musi uczynić silniejsze, bardziej zdecydowane wysiłki aby odeprzeć nadchodzącą ciemność”.

[677] „Gruntowna praca Ducha Bożego jest teraz potrzebna jak nigdy przedtem”. [[Testimonies for the Church III, 327-328 \(1873\)](#).]

Kiedy w młodości przyjął pracę daną mi przez Boga, przyjął ją z obietnicą że będę miała szczególną pomoc od potężnego Pomocnika. Otrzymałam także poważny obowiązek wiernego przekazywania poselstwa Bożego nie rozróżniając przyjaciół ani wrogów. U Boga nie ma względu na osoby. Czy ma się do czynienia z biednym czy z bogatym, czy wysoko lub nisko postawionym, kulturalnym czy niewykształconym, nie ma miejsca na zdradzanie świętego zaufania przez posła Bożego.

„Niech nikt nie cieszy się myślą że żałuję lub odwołam jakiegokolwiek ostre świadectwo, które niosłam poszczególnym osobom czy też ludowi. Jeżeli w czymkolwiek zbłądziłam to nie ganiąc grzechu bardziej zdecydowanie i stanowczo. Niektórzy z braci podjęli odpowiedzialność krytykowania mojej pracy i proponowania łatwiejszej drogi naprawiania zła. Osobom tym powiedziałabym: przyjmuję drogę Bożą a nie waszą. To co powiedziałam lub napisałam w świadectwie lub naganie nie zostało zbyt ostro wyrażone”.

„Ci, którzy w jakikolwiek sposób chcieliby zmniejszyć siłę ostrych napomnień jakie Bóg zesłał mi do powiedzenia, muszą rozliczyć się ze swojej pracy na sądzie... Tym, którzy podjęli odpowiedzialność napominania mnie i w swoim ograniczonym sądzie proponowania drogi, która wydaje im się mądrzejsza, powtarzam: Nie przyjmuję waszych wysiłków. Pozostawcie mnie z Bogiem i pozwólcie by On mnie uczył. Wezmę słowa od Pana i wypowiem je przed ludem. Nie spodziewam się że wszyscy przyjmą napomnienie i zreformują swoje życie lecz muszę mimo wszystko wykonać



swój obowiązek. Będę kroczyć w pokorze przed Bogiem wykonując swoją pracę na nasz czas i dla wieczności”.

„Bóg nie dał moim braciom tej pracy jaką dał mnie. Mówi się z naciskiem że mój sposób podawania napomnień publicznych prowadzi innych do tego że są ostrzy, krytyczni i surowi. Jeżeli tak, muszą wyjaśnić tę sprawę z Panem. Jeżeli inni podejmują odpowiedzialność, której Bóg na nich nie nałożył, jeżeli lekceważą rady jakie On im stale dawał przez pokorny instrument Jego wyboru aby byli mili, cierpliwi i wybaczała, sami muszą odpowiedzieć za wyniki. Z sercem przepełnionym bólem wykonywałam swój nieprzyjemny obowiązek wobec najdroższych przyjaciół nie odważając się zadowolić siebie przez powstrzymywanie nagany nawet wobec mojego męża, i nie będę mniej wierna w ostrzeganiu innych, czy będą słuchać czy też nie. Kiedy przemawiam do ludu mówię wiele co nie jest mówione z premedytacją. Duch Pański często zstępuje na mnie. Wydaje się że nie jestem sobą, życie i charakter różnych osób są jasno przedstawione mojemu umysłowi. Widzę ich błędy i niebezpieczeństwo i czuję się zmuszona do mówienia o tym co jest mi przedstawione. Nie mam odwagi sprzeciwić się Duchowi Bożemu”.

[678]

### Odrzucanie nagany

„Wiele osób pogardza obecnie wierną naganą daną od Boga w świadectwie. Ukazano mi że niektórzy w obecnych czasach posunęli się tak daleko że palą pisane słowa nagany i ostrzeżenia tak jak uczynił to zły król Izraela. Lecz sprzeciw wobec gróźb Bożych nie stanie na drodze ich wykonaniu. Pogardzenie słowem Pana wymawianym przez Jego wybrany instrument spowoduje tylko Jego gniew i w ostateczności sprowadzi pewną ruinę na winnego. W sercu grzesznika często żarzy się pogarda przeciwko czynnikowi, który Bóg wybiera, aby przynosił Boże napomnienia. Zawsze tak było i dziś istnieje ten sam duch jaki prześladował i uwięził Jeremiasza za posłuszeństwo słowu Pańskiemu”. [[Testimonies for the Church IV, 180 \(1876\).](#)]

Od początku mojej pracy kiedy zostałam powołana do niesienia jasnego ostrego świadectwa aby ganić zło i nie oszczędzać, byli tacy, którzy sprzeciwiali się mojemu świadectwu a potem szli i mówili

[679]

gładkie rzeczy, tynkowali surową zaprawą i niszczyli wpływ mojej pracy. Pan wpłynął na mnie abym niosła naganę a potem wkraczają poszczególne osoby pomiędzy mnie a lud aby unieszkodliwić działanie mojego świadectwa.

„Prawie w każdym przypadku gdzie konieczna jest nagana będą tacy, którzy całkowicie przeoczą fakt że Duch Pana został zasmucony a Jego dzieło znieważone. Osoby takie będą żałować tych, którzy zasługiwali na naganę, ponieważ zostały zranione uczucia osobiste. Cała ta nieuświęcona sympatia umieszcza współczujących tam gdzie dzielą winę ganionych. W dziewięciu przypadkach na dziesięć, jeżeli ten, którego napomniano uznał swoje zło, można było mu pomóc aby je zobaczył i przez to naprawił. Lecz wtrącający się nieuświęceni rzekomo współczujący przypisują całkowicie niewłaściwą konstrukcję motywom ganiącego i naturą tej nagany i przez sympatyzowanie z ganionym powodują że czuje on że został naprawdę obrażony i jego uczucia podnoszą się w sprzeczności wobec tego, który tylko wykonał swój obowiązek. Ci, którzy wiernie wypełniają swoje nieprzyjemne obowiązki z poczuciem odpowiedzialności wobec Boga, otrzymają Jego błogosławieństwo”. [[Testimonies for the Church III, 359 \(1875\).](#)]

[680]

„Są tacy w ostatecznych czasach, którzy krzyczą: Mówcie nam rzeczy przyjemne, prorokujcie oszukanie. [Izajasza 30,10](#). Lecz nie to jest moim zadaniem. Bóg postawił mnie tutaj abym napominała Jego lud i jest to tak samo pewne jak to że złożył na mnie wielki ciężar czyniąc tych, którzy otrzymują to poselstwo odpowiedzialnymi za sposób w jaki go traktują. Z Bogiem nie można żartować a ci, którzy pogardzają Jego dziełem, otrzymują odpowiedź zgodnie z ich uczynkami. Nie wybrałam tej nieprzyjemnej pracy dla siebie. Nie jest to praca, która przydaje mi pochwał pośród ludzi. Jest to praca, którą docenią tylko nieliczni. Ale ci, którzy szukają by uczynić moją pracę podwójnie ciężką swoim przekręcaniem, zazdrosnym podejrzeniem i niewiarą, stwarzają uprzedzenie w umysłach innych w stosunku do świadectw, które dał mi Bóg, i ograniczają moją pracę — oni będą musieli zdać rachunek z tego przed Bogiem podczas gdy ja pójdę dalej w opatrności Bożej, a mogą mi to ułatwić moi bracia. W imię i moc mojego Odkupiciela będę czynić to co w mojej mocy... Moim obowiązkiem nie jest zadowalanie siebie lecz wykonywanie

woli mojego Ojca niebieskiego, który dał mi tę pracę”. [*Testimonies for the Church II, 231-232 (1876).*]

Jeżeli Bóg dał mi poselstwo, które mam nieść Jego ludowi, ci, którzy przeszkadzają mi w tym dziele i osłabiają wiarę ludu w prawdę, nie walczą przeciwko narzędziu lecz przeciwko Bogu. „Nie ponizacie i obrażacie narzędzia lecz Boga, który przemawia do was w tych ostrzeżeniach i napomnieniach”. „Mało jest możliwe aby ludzie wyrządzali większą obrazę Bogu niż przez pogardzanie i odrzucanie narzędzi, które On powołał aby ich prowadziły”. [*Testimonies for the Church V, 235; III, 355.*]

### Zaniedbanie Świadectw

Nie tylko ci, którzy otwarcie odrzucają Świadectwa lub żywią wobec nich wątpliwości, znajdują się na niebezpiecznym terenie. Lekceważenie światłości jest odrzucaniem jej.

„Niektórzy z was uznają napomnienie słowami lecz nie przyjmują go sercem. Postępujecie tak samo jak przedtem, jesteście tylko mniej podatni na wpływ Ducha Bożego, stajecie się coraz bardziej zaślepieni, posiadacie coraz mniej mądrości, mniej samokontroli, siły moralnej i gorliwości i ochoty do ćwiczeń religijnych, i jeżeli się nie nawrócicie, w końcu całkowicie wypuścicie z rąk Boga. Nie dokonaliście zdecydowanych zmian w swoim życiu kiedy nadeszło upomnienie ponieważ nie widzieliście i nie zdawaliście sobie sprawy ze swoich wad charakteru i wielkiej różnicy między swoim życiem a życiem Chrystusa”. „Do czego sprowadzają się wasze modlitwy kiedy zważacie na niegodziwość w waszych sercach? Jeżeli nie dokonacie gruntownej przemiany w krótkim czasie, zmęczycie się naganami, tak jak synowie Izraela, i tak jak oni odejdziecie od Boga”. [*Testimonies for the Church IV, 332 (1879).*]

„Wielu postępuje dokładnie przeciwnie do światłości jaką Bóg dał swojemu ludowi ponieważ nie czytają ksiązek, które zawierają światłość i wiedzę w ostrzeżeniach, napomnieniach i naganach. Trocki tego świata, umiłowanie mody i brak religii odwróciły uwagę od światłości jaką Bóg tak łaskawie zesłał, podczas gdy książki i czasopisma zawierające błędy krążą po całym kraju. Sceptycyzm i niewiara wzrastają wszędzie. Światło tak cenne pochodzące od tronu Bożego ukryte jest pod korcem. Bóg uczyni swój lud odpowie-

[681]

działnym za to zaniedbanie. Za każdy promień światła jaki zesłał na naszą drogę musimy zdać rachunek przed Nim, czy został ulepszony ku naszemu postępowi w sprawach boskich czy też odrzucony ponieważ był wygodniejszy aby pójść za skłonnościami”. [[Testimonies for the Church IV, 390-391 \(1880\).](#)]

„Tomy Ducha prorocтва a także świadectwa powinny zostać wprowadzone do każdej rodziny przestrzegającej sabbat a bracia powinni znać ich wartość i powinno się zachęcać do czytania ich. Nie było w ogóle mądrym pomysłem niskie ocenianie tych książek i posiadanie tylko jednego kompletu w zborze. Powinny znajdować się w bibliotece każdej rodziny i stale być czytane. Niech będą przechowywane tam gdzie mogą być czytane przez wiele osób”. [[Testimonies for the Church IV, 390 \(1880\).](#)]

Niech kaznodzieje i ludzie pamiętają że prawda ewangeliczna niszczy kiedy nie zbawia. Odrzucenie światłości pozostawia ludzi w niewolnictwie skrępowanych okowami ciemności i niewiary. Dusza, która odmawia słuchania zaproszeń miłosierdzia z dnia na dzień, może wkrótce słuchać najgorętszych apeli bez najmniejszego wzruszenia. Jako współpracownicy Boga potrzebujemy więcej gorącej pobożności a mniej samouwielbienia. Im więcej wznosi się własne ja tym bardziej zmniejsza się wiara w świadectwa Ducha Bożego... Ci, którzy ufają całkowicie sobie, będą coraz mniej widzieli Boga w świadectwach Jego Ducha”. [[Testimonies for the Church V, 134 \(1882\).](#)]

[682]

### **Jak przyjmować napomnienia?**

„Ci, którzy ganieni są przez Ducha Bożego, nie powinni powstawać przeciwko pokornemu narzędziu. To Bóg a nie błędzący śmiertelnik przemówił do nich aby ocalić ich od ruiny”. Nie jest miłe naturze ludzkiej otrzymywanie napomnienia, nie jest także możliwe aby serce ludzkie nieoświecone przez Ducha Bożego zdało sobie sprawę z konieczności nagany lub błogosławieństwa jakie ma ona przynieść. Kiedy człowiek poddaje się pokusie i pogrąża w grzechu, jego umysł zaciemnia się. Odczucie moralne deprawuje się. Lekceważy się ostrzeżenia sumienia a jego głos jest słabiej słyszany. Stopniowo traci siłę rozróżniania dobra od zła aż nie będzie miała żadnego poczucia swojego stanowiska przed Bogiem. Można

przestrzegać form religii i gorliwie przestrzegać jej zasad będąc pozbawionym jej ducha. Jego stan jest taki jak opisał Prawdziwy Świadek: „Mówisz, jestem bogaty i wzbogaciłem się a niczego nie potrzebuję a nie wiesz żeś ty biedny i mizerny, i ubogi i mizerny i ślepy, i nagi”. [Objawienie 3,17](#). Podczas gdy Duch Boży poprzez poselstwo napomnienia określa że taki jest jego stan, nie widzi że to poselstwo jest prawdziwe. Czy dlatego ma odrzucić ostrzeżenie? Bóg dał wystarczająco wiele dowodów tak że wszyscy, którzy chcą tak uczynić, mogą się przekonać co do charakteru świadectw że pochodzą od Boga, uznawszy to że ich obowiązkiem jest przyjęcie napomnienia chociaż sami nie widzą grzeszności swojego postępowania. Gdyby w pełni zdawali sobie sprawę ze swojego stanu, czy byłaby potrzeba napomnienia? Ponieważ go nie znają, Bóg miłosierdzie przedstawia ją przed nimi aby mogli pokutować i zreformować się zanim będzie za późno. „Ci, którzy pogardzają upomnieniem, będą pozostawieni w ślepotcie aby ulegali samooszukiwaniu lecz ci, którzy zwracają na nie uwagę i gorliwie biorą się do pracy nad oddzieleniem się od grzechu aby drogi Zbawiciel przyszedł i zamieszkał z nimi, ci, którzy najściślej są złączeni z Bogiem to ci, którzy poznają Jego głos kiedy do nich przemawia. Ci, którzy są uduchowieni, postrzegają sprawy duchowe. Tacy będą odczuwali wdzięczność że Pan wskazał ich błędy”.

[683]

„Dawid uczył się mądrości ze sposobu w jaki Bóg postępował z nim i skłaniał się w pokorze pod razami chłosty Najwyższego. Wierne zobrazowanie jego prawdziwego stanu przez proroka Natana zaznajomiło Dawida z jego własnymi grzechami i pomogło mu w pozbyciu się ich. Przyjmował rady łagodnie i upokarzał się przed Bogiem”. „Zakon Pański — woła — jest doskonały, nawracający duszę”. [Psalmy 19,8](#). [[Testimonies for the Church IV, 14.15 \(1876\)](#).]

„Jeżeli jesteście bez karania, którego wszyscy są uczestnikami, tedyście bękartami a nie synami”. [Hebrajczyków 12,8](#). Nasz Pan powiedział: „Ja którychkolwiek miłuję i strofuję i karzę”. [Objawienie 3,19](#). „Wszelkie karanie, gdy przytomne jest, nie zda się być wesołe ale smutne, ale potem owoc sprawiedliwości spokojny przynosi tym, którzy są przez nie wyćwiczeni”. [Hebrajczyków 12,11](#). „Chociaż dyscyplina jest surowa, jest wyznaczona przez czułą miłość Ojca abyśmy mogli być współuczestnikami Jego świętości”.

### Niepożądane rozróżnienia

Niektórzy zajęli stanowisko że ostrzeżenia, uwagi i napomnienia zsyłane przez Pana przez Jego sługi, jeżeli nie przychodzą poprzez specjalne widzenia dla każdego poszczególnego przypadku, nie powinny mieć większego znaczenia niż rady i ostrzeżenia pochodzące z innych źródeł. W niektórych przypadkach przedstawiono że dawaniu świadectwa dla zboru i poszczególnych osób ulegałam wpływom listów otrzymywanych od członków zboru. Byli tacy, którzy twierdzili że świadectwa mające pochodzić od ducha Bożego były tylko wyrazem mojego własnego sądu opartego na informacjach zgromadzonych ze źródeł ludzkich. Twierdzenie to jest całkowicie fałszywe. Jeżeli jednakże w odpowiedzi na jakieś pytanie, twierdzenie czy apel ze strony zborów czy poszczególnych osób pisze się świadectwo przedstawiając światłość jaką dał Bóg co do nich, fakt że zostało wywołane w taki sposób w niczem nie ujmuje im ważności czy znaczenia. Cytuję ze Świadectwa 31 kilka zdań dotyczących bezpośrednio tej sprawy:

[684]

„Jak to było z apostołem Pawłem? Wiadomość jaką otrzymał od domowników Chloi dotyczącą stanu zboru w Koryncie była tym co spowodowało iż napisał swój pierwszy list do tego Zboru. Przychodziły do niego prywatne listy stwierdzające fakty tak jak zaistniały i w swojej odpowiedzi wyłożył ogólne zasady, które gdyby były przestrzegane, naprawiłyby istniejące zło. Z wielką delikatnością i mądrością napomina ich aby wszyscy mówili to samo, aby nie było żadnych podziałów wśród nich.

„Paweł był natchnionym apostołem jednak Pan nie odkrywał przed nim za każdym razem tylko stanu swojego ludu. Ci, którzy byli zainteresowani dobrem zboru i widzieli wkradające się zło, przedstawiali mu sprawę, a ze światła, które uprzednio otrzymał, przygotowany był na oszacowanie prawdziwego charakteru tych wydarzeń. Ponieważ Pan nie zesłał mu nowego objawienia na czas właściwy, ci, którzy naprawdę poszukiwali światłości, nie odrzucali na bok jego poselstwa jako tylko zwykłego listu. Nie, naprawdę nie. Pan ukazał mu trudności i niebezpieczeństwa jakie powstaną w zborze aby, kiedy te się rozwiną, wiedział jak je traktować.

„Został postawiony dla obrony zboru. Miał strzec dusz jako ten, który musi zdać rachunek Bogu i czy nie powinien był zwrócić



uwagi na doniesienia dotyczące ich stanu, anarchii i podziału? Jak najbardziej, a nagana jaką im wysłał została napisana tak bardzo pod wpływem natchnienia Ducha Bożego jak jakikolwiek inny jego list. Lecz kiedy nagany te nadeszły, niektórzy nie chcieli się poprawić. Zajęli stanowisko że Bóg nie przemawia do nich przez Pawła, że podał im tylko swoją opinię jako człowiek i uważali swój własny osąd za równie dobry jak sąd Pawła. Tak samo dzieje się z wieloma spośród naszego ludu, którzy odeszli od starych drogowskazów i poszli za swoim własnym rozumieniem”. [[Testimonies for the Church V, 65-66.](#)]

Kiedy nasz lud zajmuje takie stanowisko, to szczególne ostrzeżenia i rady Boga poprzez ducha prorocstwa nie mogą mieć nań żadnego wpływu w kierunku reformacji w życiu i charakterze. Pan nie zsyła widzenia na użytek każdego szczególnego przypadku jaki może wynikać w różnych sytuacjach Jego ludu w rozwoju Jego dzieła. Lecz On wskazał mi że Jego sposób obchodzenia się ze zborom w minionych wiekach, był objawiony umysłem Jego wybranych sług, potrzeb i niebezpieczeństw na jakie narażone jest Jego dzieło i poszczególni ludzie oraz złożenie na nich ciężaru dawania rad i ostrzeżeń.

Tak więc w wielu wypadkach Bóg zesłał mi światło co do szczególnych wad charakteru członków zboru oraz niebezpieczeństw dla ludzi i dzieła jeżeli nie usunie się tych wad. W niektórych okolicznościach niewłaściwe tendencje podlegają silnemu rozwojowi i utwierdzeniu i wyrządzają szkodę dziełu Bożemu oraz rujnują ludzi. Czasami, kiedy szczególne niebezpieczeństwa grożą dziełu Bożemu lub poszczególnym osobom, nadchodzi do mnie wiadomość od Pana we śnie albo w widzeniu nocnym i przypadki te bardzo żywo przedstawiają się mojemu umysłowi. Słyszę głos mówiący mi: „Wstań i pisz, te dusze znajdują się w niebezpieczeństwie”. Jestem posłuszna Duchowi Bożemu i moje pióro śledzi ich prawdziwy stan. Kiedy podróżuję i staję przed ludźmi w różnych miejscach, Duch Pański jasno stawia przede mną przypadki, które mi ukazano, odświeżając sprawę uprzednio już mi objawioną.

Przez ostatnie czterdzieści pięć lat Pan odsłania mi potrzeby Jego dzieła i przypadki poszczególnych ludzi w każdej fazie doświadczenia ukazując gdzie i jak nie udało im się udoskonalić chrześcijańskiego charakteru. Przedstawiona mi została historia setek

[685]

[686] przypadków oraz to co Bóg pochwała i to co potępia jest przede mną jasno wykładane. Bóg ukazuje mi że pewien rodzaj postępowania, jeżeli się za nim pójdzie, lub niektóre cechy charakteru, jeśli będzie im się folgować, dadzą pewne i zdecydowane rezultaty. W ten sposób trenują i ćwiczą mnie abym mogła dostrzec niebezpieczeństwa grożące duszom oraz pouczać i ostrzegać Jego lud, linia po linii, punkt po punkcie, aby nie byli nieświadomi sztuczek szatana i mogli unikać jego pułapek.

Praca, którą Pan szczególnie na mnie nałożył to usilne nakłanianie młodych i starych, wykształconych i niewykształconych aby badali Pismo sami dla siebie. To wywieranie nacisku na wszystkich że studiowanie Słowa Bożego poszerzy horyzonty myślowe i umocni każdą zdolność przystosowując intelekt do zmagania się z problemami prawdy, głębokimi i dalekosiędnymi, to zapewnienie wszystkim że jasna znajomość Biblii przewyższa wszelką inną wiedzę w uczynieniu człowieka tym czym Bóg chce aby był. „Początek słów twoich oświeca i daje rozum prostakom”. [Psalmów 119,130](#). Przy całej światłości przekazanej przez studiowanie Jego Słowa, ze szczególną wiedzą daną o indywidualnych przypadkach wśród Jego ludu we wszelkich okolicznościach i we wszystkich fazach doświadczenia, czy mogą obecnie pozostać w tej samej niewiedzy, tej samej umysłowej niepewności i duchowym zaślepieniu jak na początku tego doświadczenia? Czy moi bracia i siostry powiedzą że siostra White jest takim nierozsądnym uczniem że jej rozsądek w tym kierunku nie jest wcale lepszy niż kiedy wstąpiła do szkoły Chrystusa aby być wyuczoną i wyćwiczoną do szczególnego dzieła? Czy nie jestem ani trochę inteligentniejsza co do obowiązków i niebezpieczeństw ludu Bożego niż ci, przed którymi sprawy te nigdy nie były prezentowane? Nie chciałabym przynosić ujmy mojemu Stwórcy przez przyznanie że cała ta światłość, wszelkie przejawy Jego potężnej mocy w mojej pracy i doświadczeniu są bezwartościowe, że nie wykształciły mojego rozsądku ani też nie przystosowały mnie lepiej do Jego pracy.

[687] Kiedy widzę jak mężczyźni i kobiety przyjmują właśnie taki sposób postępowania lub hołdują właśnie tym cechom, które zagroziły innym duszom i wyrządziły szkodę dziełu Bożemu, a które Pan nieustannie ganił, jak mogę nie być zaniepokojona? Kiedy widzę pokorne dusze obciążone poczuciem własnych niedoskonałości, jed-



nak pilne i walczące aby czynić to co Bóg uznał za słuszne i wiem że Pan spogląda i uśmiecha się do ich wiernych wysiłków, czyż nie powiem słowa zachęty tym biednym drżącym sercom? Czyż zachowam ciszę ponieważ nie każdy indywidualny przypadek został mi ukazany w bezpośrednim widzeniu?

„Ale jeśliby stróż ujrzał miecz przychodzący a nie zatrąbiłby w trąbę, a lud by nie przestrzegł i przyszedłby miecz, i zniósłby którego z nich, takowy będzie w nieprawości swojej zachwycony ale krwi jego z ręki onego stróża szukać będą. Ciebieć, synu człowieczy! ciebiem postanowił stróżem domu Izraelskiego abyś słysząc słowo z ust moich, przestrzegł ich ode mnie. Gdybym Ja tedy rzekł niezbożnemu: Niezbożniku! śmiercią umrzesz, a ty byś mu tego nie powiedział przestrzegając niezbożnika od drogi jego, tenci niezbożnik dla nieprawości swojej umrze ale krwi jego z ręki twojej szukać będą. Ale jeślibyś ty przestrzegł niezbożnika od drogi jego aby się od niej odwrócił, wszakże nie odwróciłby się od drogi swojej, onci dla nieprawości swojej umrze ale ty duszę swoją wybawisz”. [Ezechiela 33,6-9](#).

Niedawno we śnie zostałam postawiona przed zgromadzeniem ludzi, z których niektórzy czynili wysiłki aby usunąć wrażenie najbardziej uroczystego świadectwa ostrzeżenia jakie im dałam. Powiedzieli: „Wierzimy w świadectwa siostry White lecz kiedy mówi nam ona rzeczy jakich nie widziała wprost w widzeniu w szczególnym przypadku, który jest rozważany, jej słowa nie znaczą dla nas więcej niż słowa jakiegokolwiek innej osoby”. Duch Pana zstąpił na mnie i powstałam i zganiłam ich w imię Pana. Powtórzyłam dokładnie to co przedstawiłam powyżej w sprawie stróża. To, powiedziałam, jest właściwe dla przypadku waszego i mojego.

Otóż jeżeli ci, do których te poważne ostrzeżenia są adresowane, mówią: „To jest tylko indywidualna opinia siostry White, mimo wszystko postąpię według własnego osądu” i jeżeli nadal będą czynić właśnie te rzeczy, przed którymi zostali ostrzeżeni, pokazują że pogardzają radą Bożą i wynikiem jest właśnie to co pokazał mi Duch Boży — szkoda wyrządzona dziełu Bożemu i ruina dla nich samych. Niektórzy pragnący umocnić własną pozycję wyciągną ze świadectw zdania, które ich zdaniem podtrzymają ich poglądy i będą przypisywać im możliwie najmocniejszą konstrukcję lecz to co kwestionuje ich sposób postępowania lub co nie zgadza się z ich po-

[688]

głędami, ogłaszają osobistą opinią siostry White zaprzeczając jego niebieskiemu pochodzeniu i umieszczając to na jednym poziomie z własnym osądem.

Jeżeli wy, moi bracia, którzy znacie mnie i moją pracę od wielu lat, zajmujecie stanowisko że moja rada nie ma większej wartości od rady tych, którzy nie zostali w szczególny sposób przygotowani do tej pracy, nie pytajcie i nie proście mnie abym połączyła się z wami w pracy bowiem jeżeli zajmujecie takie stanowisko, w sposób nieunikniony będziecie przeciwdziałać wpływowi mojej pracy. Jeżeli czujecie się tak samo bezpieczni w pójściu za swoimi pobudkami jak w pójściu za światłością daną przez wyznaczonego przez Boga sługę, niebezpieczeństwo należy do was, wy będziecie potępieni ponieważ odrzuciliście światłość jaką zesłało wam niebo.

Kiedy przebywałam w \_\_\_\_\_, Pan przyszedł do mnie nocą i mówił cenne słowa do mnie, były to słowa zachęty dla mojej pracy powtarzając to samo poselstwo jakie otrzymałam kilka razy przedtem. Co do tych, którzy odwrócili się od zesłanej im światłości, powiedział: „Lekceważąc i odrzucając świadectwo jakie ci dałem nie ciebie zlekceważyli ale mnie, twój Pana”.

[689] Jeżeli ci, którzy są uparci i zarozumiali, będą nadal niekontrolowani w swoim postępowaniu, jaki będzie stan spraw w zborze? Jak mają zostać naprawione jego złe strony istniejące w tych silnej woli i ambitnych ludziach? Jakimi środkami Bóg do nich dotrze? Jak uporządkuje swój zbór? Nieustannie powstają różnice zdań a odstępstwa często dotyczą zbór. Kiedy wkracza spór lub podział, wszystkie strony twierdzą że mają słusność oraz że mają sumienie czyste bez skazy i nie chcą być pouczeni przez tych, którzy długo dźwigali ciężary dzieła i którzy — jak mają powód wiedzieć — są prowadzeni przez Pana. Została zesłana światłość aby rozproszyć ich ciemność lecz są zbyt dumnego serca żeby ją przyjąć i wybierają raczej ciemność, pogardzają radą Boga ponieważ nie zgadza się z ich poglądami i planami i popierają zło i złe cechy charakteru. Dzieło Ducha Bożego, które sprowadziłoby ich na właściwą pozycję gdyby chcieli je przyjąć, nie daje im zadowolenia i nie pochlebia ich obłudzie. Światłość jaką Bóg im dał nie jest dla takich światłością i błakają się w ciemności. Twierdzą że nie należy pokładać więcej ufności w kimś kto ma takie długie doświadczenie i kogo Pan uczył i używał do wykonywania szczególnego dzieła niż w jakiejś innej

osobie. Czy jest Bożym zamierzeniem że tak mają czynić, czy jest to szczególne działanie szatana, wroga wszelkiej sprawiedliwości, by utrzymywać dusze w błędzie, wiązać je silnymi oszustwami, których nie da się przełamać ponieważ postawili się poza zasięgiem środków jakie Bóg zalecił by postępować ze swoim zbrojem?

Napomnienia, ostrzeżenia, pouczenia Pańskie były zsyłane Jego ludowi przez wszystkie wieki. Ostrzeżenia te były pogardzane i odrzucane w czasach Chrystusa przez obłudnych faryzeuszy, którzy twierdzili że nie potrzebują żadnego takiego napomnienia i niesprawiedliwie się z nimi postępuje. Nie chcieli przyjąć Słowa Pańskiego poprzez Jego sługi ponieważ nie zadowalało to ich skłonności. Gdyby Pan zesłał widzenia właśnie tej klasie ludzi w naszych czasach wytykając ich błędy, ganiąc obłudę i potępiając grzechy, powstałoby w buncie jak mieszkańcy Nazaretu kiedy Chrystus ukazał im ich prawdziwy stan.

Jeżeli osoby te nie upokorzą swoich serc przed Bogiem, jeżeli uczeplą się sugestii szatana, dusze ich ogarnie wątpliwość i niewiara, i zobaczą wszystko w fałszywym świetle. Niech raz tylko ziarno wątpliwości zostanie zasiane w ich sercach a otrzymają bogate żniwo do zebrania. Przestaną wierzyć i stracą ufność w prawdy, które są jasne i pełne piękna dla innych, którzy nie kształcili się w niewierze. Ci, którzy ćwiczą umysł w czepianiu się wszystkiego co można użyć jako haczyka do uczeplenia się wątpliwości i sugerują te myśli innym umysłem, zawsze znajdą okazję do wątpienia. Będą kwestionować i krytykować wszystko co powstaje przy odkrywaniu prawdy, będą krytykować pracę i stanowisko innych, krytykować każdą dziedzinę dzieła, w której sami nie odgrywają żadnej roli. Będą się żywić błędami i potknięciami innych „póki — jak powiedział anioł — Pan Jezus nie powstanie od swojej pracy orędowniczej w niebieskiej świątyni i nie przyoblecze się w szaty pomsty i zaskoczy ich przy bezecnej uczcie i okażą się nieprzygotowani na ucztę weselną Baranka”. Ich smak tak się zepsuł że będą skłonni krytykować nawet stół Pana w Jego królestwie.

[690]

Czy Bóg kiedykolwiek objawił tym samooszukanym że żadne napomnienia czy nagany z Jego strony nie będą miały żadnej dla nich wagi jeżeli nie przejdą przez bezpośrednie widzenia? Rozwodzą się nad tym punktem ponieważ stanowisko jakie wiele osób obecnie przyjmuje na ten temat jest oszustwem szatana w celu zrujnowania

[691]

dusz. Kiedy złapie je w pułapkę i osłabi przez swoje wyrafinowanie, tak że kiedy będzie się je upominać, będą się upierać aby unieważniać działanie Ducha Bożego, jego triumf nad nimi będzie całkowity. Niektórzy z wyznających sprawiedliwość zdradzą jak Judasz swojego Pana i wydadzą Go w ręce Jego najzazartszych wrogów. Ci zadufani, zdecydowani by postępować własną drogą i bronić własnych idei, będą się posuwali od złego do gorszego aż będą skłonni pójść za jakimkolwiek kursem niż poddać swoją wolę. Będą szli na ślepo drogą zła lecz jak oszukani faryzeusze tak okłamani że będą sądzili iż wykonują służbę Bożą. Chrystus opisał postępowanie jakie pewna grupa przyjmie kiedy będzie miała szansę rozwinąć prawdziwy charakter. „A będziecie też wydani od rodziców i od braci i od krewnych i od przyjaciół, i zabiją niektóre z was”. [Łukasza 21,16](#).

Bóg dał mi wyraźne i poważne doświadczenie w związku z Jego dziełem i możecie być pewni że tak długo jak dane mi będzie żyć, nie zaprzestanę podnosić głosu ostrzeżenia kiedy zstępuje na mnie Duch Boży, czy ludzie będą słuchać czy lekceważyć. Nie mam żadnej specjalnej mądrości w sobie, „jestem tylko narzędziem w rękach Pana do wykonywania pracy jaką mi przeznaczył. Instrukcje jakie dawałam piórem czy głosem, były wyrazem światłości jaką Bóg mi dał. Próbowałam przedstawić wam zasady jakie Duch Boży przez całe lata wtłaczał w mój umysł i pisał na moim sercu.

A teraz, bracia, błagam was abyście nie wkraczali pomiędzy mnie i lud i odwracali światłość jaką Bóg im zsyła. Przez swój krytycyzm nie zabierajcie całej siły, wszelkich zasad i mocy Świadectwom. Nie uważajcie że możecie nimi manipulować aby pasowały do waszych wyobrażeń twierdząc że Bóg dał wam zdolność do postrzegania co jest światłością z nieba a co jest tylko wyrazem zwykłej ludzkiej mądrości. Jeżeli świadectwa nie przemawiają zgodnie ze Słowem Bożym, odrzućcie je. Chrystus i szatan nie mogą być zjednoczeni. W imię Chrystusa nie wprowadzajcie zamieszania w umysły ludzkim wyrafinowaniem i sceptycyzmem i nie unieszkodliwiajcie dzieła, które Pan wykonuje. Przez brak duchowych zdolności nie czyńcie ze spraw Bożych kamienia obrażenia, przez które wielu potyka się i upada, i „będą usidleni i porwani”.

## Rozdział 82 — Bezpodstawne doniesienia

[692]

Podczas ubiegłej zimy (1888-89) kilka razy spotkałam się z doniesieniem że podczas konferencji w Mineapolis „siostrze White ukazano że sąd, który rozpoczął się nad sprawiedliwymi zmarłymi w 1844 roku teraz rozpoczyna się nad żywymi”. To doniesienie jest nieprawdziwe. Podobna plotka krążyła przez około dwa lata a powstała w ten sposób: W liście napisanym z Basel w Szwajcarii do kaznodziei w Kaliforni uczyniłam mniej więcej taką notatkę: „Sąd trwa ponad czterdzieści lat nad przypadkami umarłych i nie wiemy kiedy przejdzie na żywych”. List został odczytany różnym osobom a nieuważni słuchacze przekazali to co uważali że słyszeli. W ten sposób rozpoczęła się cała sprawa. Doniesienie z Mineapolis powstało z czyjegoś niewłaściwego zrozumienia zdania w taki sam sposób jak to cytowane z listu. Nie ma żadnej innej podstawy aby z tego listu wyprowadzać jakąkolwiek inną sprawę.

Po drugie, plotka głosi że ujrzałam w widzeniu pewnego żyjącego obecnie kaznodzieję jako zbawionego w królestwie Bożym co ma oznaczać że jego ostateczne zbawienie jest zapewnione. Nie ma ani trochę prawdy w tym twierdzeniu. Słowo Boże określa warunki naszego zbawienia a całkowicie od nas zależy czy będziemy się do nich stosować czy nie.

Autor Objawienia powiada: „Ale masz niektóre osoby w Sardes, które nie pokalały szat swoich przetoż chodź będą ze mną w szatach białych iż godni są. Kto zwycięży ten będzie obleczony w szaty białe i nie wymażę imienia jego z ksiąg żywota ale wyznam imię jego przed obliczem Ojca mojego i przed anioły jego”. [Objawienie 3,4.5.](#)

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka. Przetoż najmils! tego oczekując starajcie się abyście bez zmayı i bez nagany od niego znalezieni byli w pokoju”. [2 Piotra 3,13.14.](#) „Wy tedy, najmils, wiedząc to przedtem strzeżcie się abyście błędem tych niezbożników nie byli zwiedzeni i nie wypadli z waszej stateczności”. [2 Piotra 3,17.](#) „A

[693]

was Pan niech pomnoży i obfitującymi uczyni w miłości jednego ku drugim i ku wszystkim jako i was ku nam aby utwierdzone były serca wasze nienaganione w świętobliwości przed Bogiem i Ojcem naszym na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa ze wszystkimi świętymi jego”. [1 Tesaloniczan 3,12.13](#). „A sprawiedliwy z wiary żyć będzie a jeźliby się kto schraniał, nie kocha się w nim dusza moja. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się schraniają ku zginieniu ale z tych, którzy wierzą ku pozyskaniu dusz”. [Hebrajczyków 10,38.39](#).

Oto mamy jasno wyłożony biblijny wybór. Jest tutaj wymienione, kto zostanie ukoronowany w królestwie Bożym a kto nie będzie miał udziału ze sprawiedliwymi. „Błogosławieni ci, którzy zachowują jego przykazania aby mieli prawo do drzewa żywota i mogli wejść przez bramy do miasta”. [Objawienie 22,14](#).

Trzecie doniesienie stwierdza że na Konferencji w Mineapolis „siostra White wyznała że w niektórych swoich uwagach na tym spotkaniu była w błędzie i przejawiała niewłaściwego ducha”. To doniesienie również nie ma żadnych podstaw. Nie mogłam zaniechać przekazania konferencji światła jakie dał mi Bóg. Przedstawiłam to zarówno w poselstwach ostrzeżenia i nagany jak też w słowach nadziei i wiary. Lecz nic co powiedziałam na tym zgromadzeniu nie zostało wycofane ani też nie wyznałam że było niewłaściwe. Wciąż patrzę na sprawy z tego samego punktu widzenia i zachowałam ten sam umysł jaki miałam w Mineapolis. Wszystkie niebezpieczeństwa, które wtedy widziałam, a które sprowadziły na mnie taki ciężar, jeszcze jaśniej się rozwinęły od tamtego zgromadzenia. Kiedy coraz pełniej zaznajamiam się ze stanem naszych zborów widzę że każde ostrzeżenie podane w Mineapolis było potrzebne.

Wpływ tego doniesienia z Mineapolis miał tendencję niszczenia zaufania do wszelkich napomnień i ostrzeżeń dawanych przeze mnie ludziom. Jeden taki przykład opiszę tutaj.

[694] Pewna siostra związana z jedną z naszych misji została zganiona za swój niewłaściwy wpływ na młodych ludzi, z którymi była związana. Zachęcała ona ducha lekkości, niefrasobliwości i frywolności, który zasmucał Ducha Bożego, a który demoralizował pracowników. Kiedy nadeszło doniesienie listem z Mineapolis dotyczące niewłaściwego postępowania siostry White co wymagało tam wyznania, krewni siostry T. natychmiast zauważyli: „No cóż, jeżeli siostra

White myliła się co do spraw na konferencji w Mineapolis i musiała to wyznać, mogła także popełnić błąd odnośnie poselstwa jakie dała mojej siostrze i może będzie musiała to także wyznać”. I usprawiedliwiali niewłaściwe postępowanie w jej działaniu. Jednakże od tamtego czasu siostra T. uznała zło, za które została napomniana. Ci, którzy stworzyli i rozprzestrzeniali to doniesienie, wywarli taki wpływ że ośmielili czyniących zło do odrzucenia napomnienia i w ten sposób zagrozili duszom. Niech wszyscy, którzy zajmują się tą pracą, uważają aby krew dusz nie została znaleziona na nich w wielkim dniu sądu ostatecznego.

Wymienione przypadki będą służyły pokazaniu jak mało można polegać na doniesieniach dotyczących tego co robiłam lub nauczałam. Podczas moich wysiłków w związku z dziełem Bożym nie praktykowałam wynoszenia mojej własnej sprawy ani też zaprzeczenia doniesieniom, które były rozgłaszane co do mnie. Czynienie tego zajęłoby mi czas co spowodowałoby zaniedbanie pracy jaką Bóg mi wyznaczył. Sprawy te pozostawiłam Temu, który troszczy się o swoje sługi i swoje dzieło.

Lecz chciałabym powiedzieć braciom: Uważajcie jak dajecie wiarę takim doniesieniom. Zbawiciel przestrzegał swoich uczniów: „Przetoż, patrzcie jako słuchacie”. [Łukasza 8,18](#). I mówi o pewnej grupie, która słucha i nie rozumie, jeżeli się nie nawrócicie i nie zostaniecie uleczeni. Znowu powiada: „Patrzcież, czego słuchacie”. [Marka 4,24](#). „Ktoć z Boga jest, słów Bożych słucha”. [Jana 8,47](#).

Ci, którzy słuchali słów Chrystusa, słyszeli i rozpowszechniali Jego nauki zgodnie z tym co było w nich. Właśnie tak jest zawsze z tymi, którzy słuchają Słowa Bożego. Sposób w jaki rozumieją i odbierają je zależy od ducha jaki zamieszkuje w ich sercach.

Jest wielu, którzy nakładają własną konstrukcję na to co słyszą powodując że myśl wygląda całkowicie inaczej od tego co mówca próbował wyrazić. Niektórzy słuchając poprzez pryzmat swoich własnych uprzedzeń czy przewidywań, rozumieją sprawę tak jak pragną aby była — która by najlepiej pasowała ich celowi — i tak ją przekazują. Idąc za nakazami nieuświęconego serca zmieniają w zło to co właściwie rozumiane mogłoby być środkiem czynienia wielkiego dobra.

Następnie wyrażenia całkowicie prawdziwe i właściwe same w sobie mogą zostać całkowicie zniekształcone przez przekazywanie

[695]



przez ciekawskie, niedbałe lub grymaśne umysły. Osoby o dobrych intencjach są często nieuważne i czynią poważne błędy a nie jest prawdopodobne aby inni przekazywali bardziej dokładnie. Ktoś kto sam nie w pełni zrozumiał znaczenia tego co mówca powiedział, powtarza uwagę czy stwierdzenie nadając mu własne zabarwienie. Czyni to wrażenie na słuchaczu dokładnie zgodnie z jego uprzedzeniami i wyobrażeniami. Przekazuje to osobie trzeciej, która z kolei dodaje troszkę więcej i posyła dalej, i zanim ktokolwiek z nich uświadomi sobie co czyni, wykonali już cel szatana w zasiewaniu ziarna wątpliwości, zazdrości i podejrzania w licznych umysłach.

[696] Jeżeli dane osoby słuchają Bożego poselstwa napomnienia, ostrzeżenia lub zachęcenia podczas gdy serca ich wypełnione są uprzedzeniem, nie rozumieją właściwego znaczenia tego co zostało im zesłane jako wonność życia ku życiu. Szatan czuwa aby zaprezentować całe ich pojmowanie w fałszywym świetle. Lecz dusze, które pragną i łakną boskiej wiedzy, będą słuchały prawidłowo i otrzymają cenne błogosławieństwa jakie Bóg pragnie im przekazać. Umysły ich znajdują się pod wpływem Jego Świętego Ducha i słuchają właściwie. Kiedy serca oczyszczone są z samolubstwa i egoizmu, są w zgodzie z poselstwem jakie przesyła im Bóg. Spostrzegawczość jest wyostrzona, wrażliwość wysubtelniona. Podobni wysoko oceniają podobnych. „Kto z Boga jest, słów Bożych słucha”.

A teraz wszystkim, którzy pragną prawdy, chciałabym powiedzieć: Nie dawajcie wiary nieautoryzowanym doniesieniom co do tego co siostra White zrobiła czy powiedziała czy też napisała. Jeżeli pragniecie wiedzieć co Pan objawił przeze mnie, czytajcie moje opublikowane prace. Jeżeli są jakiegokolwiek interesujące punkty dotyczące tego czego nie napisałam, nie chwytajcie ich gorliwie i nie rozpowszechniajcie plotek o tym co powiedziałam.

\* \* \* \* \*



## Rozdział 83 — Fałszywy cud

Niektórzy natrafili na trudności w pogodzeniu zdania w [Testimonies for the Church I, 292](#) ze zdaniem w [Great Controversy 184](#). [Sprawozdanie przedstawione w tym obecnie wydrukowanym tomie zostało przepisane i poszerzone przez Ellen G. White i opublikowane w 1890 roku jako w „Patriarchs and Prophets”. Patrz strona 264 w tej książce — zdanie odpowiadające zdaniu reformowanemu tutaj. (Rada EGW Estate)] Urywki te odnoszą się do działania czarowników w fałszowaniu cudu dokonanego przez Aarona zamienienia kija w węże. Świadeństwo powiada: „Magicy nie umieli dokonać wszystkich tych cudów jakie Bóg uczynił przez Mojżesza. Mogli dokonać tylko kilka. Kije magików zmieniały się w węże lecz laska Aarona połykała je”. [2 Mojżeszowa 7,12](#). To ostatnie zdanie, o które chodzi, jest zasadniczo takie same jak zdanie w Biblii. „I porzucił każdy laskę swą a obróciły się w węże ale pożarła laska Aaronowa laski ich”. [2 Mojżeszowa 7,12](#). Zdanie w Wielkim Boju brzmi: „Wydawało się że magicy wykonywali kilka rzeczy przy pomocy swoich czarów podobnych do tych jakie Bóg dokonywał przez Mojżesza i Aarona. W rzeczywistości nie powodowali naprawdę że ich laski zamieniały się w węże lecz przez magię wspomaganą przez wielkiego oszusta powodowali że wyglądały jak węże aby sfalszować dzieło. Boże zdanie zamiast zaprzeczenia poprzedniemu po prostu wyjaśnia je. [697]

W Świadeństwie nie ma pełnego wyrażenia myśli jaką pragnęłam wywołać i przekazać. Na stronie 293 znajduje się zdanie, które nieco wyjaśnia to znaczenie: „Magicy działali nie tylko przez swoją wiedzę lecz przez moc swojego bożka, diabła, który genialnie wykonywał swoją oszukańczą pracę fałszowania dzieła Bożego. „Mojżesz mocą Bożą zamienił laskę w żywego węża. Szatan przez magików sfalszował ten cud. Nie mógł wytworzyć żywych węży bowiem nie ma mocy stwarzania czy dawania życia. Ta moc należy wyłącznie do Boga. Lecz wszystko co szatan mógł zrobić, zrobił — wyprodukował

wał fałszerstwo. Swoją mocą działając przez magików spowodował że laski przyjęły wygląd węży.

Zdanie że stały się wężami oznacza po prostu że były takimi z wyglądu, faraon i jego dwór wierzyli że nimi były. Nic w ich wyglądzie nie było takiego co mogłoby odróżniać je od węża pokazanego przez Mojżesza i Aarona lecz podczas gdy ten jeden był prawdziwy, pozostałe były fałszywe. I Pan spowodował że żywy wąż pożerał podrobione.

Faraon pragnął usprawiedliwić swój upór w odrzucaniu boskiego rozkazu, szukał jakiejś wymówki do zlekceważenia cudu jaki Bóg działał przez Mojżesza. Szatan dał mu właśnie to czego szukał. Przez działanie, którego dokonał przez magików, spowodował że wydawało się Egipcjanom że Mojżesz i Aron są tylko czarownikami i magikami a tym samym że poselstwo jakie przynieśli nie będzie wymagało respektu jako pochodzące od istoty wyższej.

Nawet połknięcie fałszywych węży nie było uważane przez faraona za szczególne działanie Bożej mocy lecz za osiągnięte przy pomocy pewnego rodzaju magii wyższej od magii jego sług. W ten sposób sfalszowane dzieło ośmieliło go do buntu powodując że umocnił się w uporze.

[698] To właśnie przez pokazanie nadnaturalnej mocy w uczynieniu węża swoim narzędziem szatan spowodował upadek Adama i Ewy w Edenie. Przed zakończeniem czasów będzie działał jeszcze większe cuda. Tak dalece jak jego moc sięgać będzie pokaże faktyczne cuda, Pismo mówi: „On ... oszukuje mieszkańców ziemi mocą tych cudów jakie ma moc czynić” ([Objawienie 13,14](#)), nie tylko udawane. Coś więcej aniżeli oszustwo przywodzi nam na myśl ten wyjątek. Lecz jest granica, poza którą szatan nie może wyjść, i tutaj przywołuje na pomoc oszustwo i fałszuje dzieło, którego rzeczywiście nie ma mocy dokonać. W ostatnich dniach pojawi się w taki sposób że spowoduje iż ludzie uwierzą że jest Chrystusem, który przyszedł po raz drugi na ziemię. Naprawdę przemieni się w anioła światłości. Lecz kiedy będzie miał wygląd Chrystusa w każdym szczególe jeśli chodzi o wygląd, nie oszuka nikogo, którzy są poza tymi, którzy jak faraon próbują oprzeć się prawdzie.

## Rozdział 84 — Tajemnice Biblii są dowodem jej natchnienia

„Izali tajemnice Boże wybadasz? albo doskonałości wszechmocnego dościgniesz? Wyższe są niż niebiosa, cóż uczynisz? Głębsze niż piekło, jakoż poznasz?” [Joba 11,7](#). „Boć zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze ani drogi moje jako drogi wasze, mówi Pan. Ale jako wyższe są niebiosa niż ziemia tak przewyższają drogi moje drogi wasze a myśli moje myśli wasze”. „Bom ja Bóg a nie masz żadnego Boga więcej i nie masz mnie podobnego, który opowiadam od początku rzeczy ostatnie i zdawna to co się jeszcze nie stało”. [Izajasza 55,8.9](#); [46,9.10](#). Niemożliwością jest dla ograniczonego umysłu ludzkiego pojęcie w pełni charakteru dzieł Nieskończonego. Dla najbystrzejszego umysłu, dla najpotężniejszego i najbardziej wykształconego umysłu, ta święta Istota musi zawsze pozostać owiana tajemnicą.

Apostoł Paweł woła: „O, głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej! Jako są niewybadane sądy Jego i niedoścignione drogi Jego”! [Rzymian 11,33](#). Lecz chociaż „obłok i ciemność około niego, sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy jego”. [Psalmów 97,2](#). Możemy tak dalece pojąć Jego postępowanie z nami i motywy Nim rządzące że możemy dostrzec nieskończoną miłość i miłosierdzie połączone z nieskończoną potęgą. Możemy zrozumieć tak wiele z Jego celów jak wiele mamy wiedzieć dla naszego dobra a poza tym musimy wciąż ufać mocy Wszechmogącego, miłości i mądrości Ojca i Władcy wszechrzeczy.

Słowo Boże tak jak charakter jego boskiego Autora przedstawia tajemnice, które nigdy nie mogą być w pełni pojęte przez ograniczone istoty. Kieruje ono wasze umysły ku Stwórcy, który „mieszka w światłości nieprzystępnej”. [Psalmów 97,2](#). Przedstawia nam ono Jego cele, które obejmują wszystkie wieki historii ludzkości, które osiągną swoje spełnienie w nieskończonych okresach wieczności. Kieruję naszą uwagę na tematy nieskończonej głębokości i wagi dotyczące rządów Boga i przeznaczenia człowieka.

[699]

Wkroczenie grzechu na świat, wcielenie Chrystusa, na nowo zrodzony, w martwychwstanie i wiele innych tematów przedstawionych w Biblii są tajemnicami zbyt głębokimi aby umysł ludzki je wyjaśnił czy nawet w pełni pojął. [1 Tymoteusza 6,16](#). Lecz Bóg dał nam w Piśmie wystarczające dowody na Jego boski charakter i nie mamy wątpić w Jego słowo tylko dlatego że nie rozumiemy wszystkich tajemnic Jego opatrności.

[700] Nie należy mijać tych części Pisma Świętego przedstawiających te wielkie tematy jako bezużyteczne dla człowieka. Wszystko to co Bóg uważał za stosowne uczynić wiadomym, mamy przyjąć na podstawie Jego słowa. Może być podane tylko suche stwierdzenie faktów bez żadnego wyjaśnienia co do powodów i sposobów lecz chociaż nie możemy Go pojąć, powinniśmy być zadowoleni że jest Słowo Jego prawdziwe ponieważ Bóg tak powiedział. Cała trudność leży w słabości i ograniczeniu ludzkiego umysłu.

Apostoł Piotr mówi że w Piśmie znajdują się „rzeczy trudne ku wyrozumieniu, które nieumiejętni i niestateczni wykręcają ... ku swemu własnemu zatraceniu”. [2 Piotra 3,16](#). Sceptycy podkreślają trudności zrozumienia Biblii jako argument przeciwko Pismu, dotychczas jednak z tego tworzą oni silne dowody na jego boskie natchnienie. Gdyby nie zawierała żadnej wiadomości od Boga lecz to co możemy łatwo pojąć, gdyby Jego wielkość i majestat można było objąć ograniczonym umysłem, Biblia nie nosiłaby nieomylnych znaków boskiego autorytetu. Sama wielkość i tajemnica tematów zaprezentowanych powinna inspirować wiarę w nią jako słowo Boże.

Biblia odkrywa prawdę w sposób prosty i doskonały dostosowując do potrzeb i tęsknot serca ludzkiego, które zaskakują i oczarowują najbardziej wykształcone umysły podczas gdy jednocześnie umożliwia pokornym i niewykształconym dostrzec drogę zbawienia. A jednak te prosto wyrażone prawdy dotyczą tematów tak prostych i wzniosłych, tak dalekosiężnych, tak nieskończenie wykraczających poza moc ludzkiego pojmowania że możemy je przyjąć tylko dlatego że Bóg je ogłosił. W ten sposób wyłożony jest przed nami plan odkupienia tak aby każda dusza mogła dostrzec kroki jakie ma podjąć wobec Boga i wiary w stronę Pana Jezusa Chrystusa aby się zbawić w sposób wyznaczony przez Boga, a jednak pod tymi prawdami, tak łatwo zrozumiałymi, leżą tajemnice, które skrywają Jego chwałę — tajemnice, które przytłaczają umysły w poszukiwa-

niach a jednak napełniają natchnieniem prawdziwego poszukiwacza prawdy, napełniają go również szacunkiem i wiarą. Im więcej bada się Biblię, tym głębsze staje się jego przekonanie że jest to Słowo Boga żywego i rozum ludzki kłania się przed majestatem boskiego objawienia.

Ci są błogosławieni najjaśniejszym światłem, którzy pragną w ten sposób przyjmować żywe wyroczenie na podstawie autorytetu Bożego. Jeżeli prosi się o wyjaśnienie pewnych zdań, umieją tylko [701] odpowiedzieć: „Tak jest to przedstawione w Piśmie”. Są zmuszeni przyznać że nie mogą wyjaśnić działania boskiej potęgi czy przejawów boskiej mądrości. Jest to tak jak Pan zamierzył abyśmy byli zmuszeni do przyjęcia niektórych rzeczy wyłącznie przez wiarę. Uznanie tego jest tylko przyznaniem że ograniczony umysł nie jest odpowiedni do objęcia tego co nieograniczone, taki człowiek ze swoją ograniczoną ludzką wiedzą nie może zrozumieć celów wszechwiedzy.

Ponieważ nie mogą zgłębić wszystkich Jego tajemnic, ślepcy i niewierzący odrzucają Słowo Boże i nie wszyscy, którzy głoszą iż wyznają że wierzą w Biblię, bezpieczni są od pokusy w tym względzie. Apostoł powiada: „Patrzcież, bracia! by śnać nie było w którym z was serce złe i niewierne, które by odstępowało od Boga”. [Hebrajczyków 3,12](#). Umysły, które wykształcone zostały by krytykować, wątpić i kwestionować, ponieważ nie mogą odkryć celów Bożych, będą wątpić „w ten sam przykład niedowiarstwa”. [Hebrajczyków 4,11](#). Właściwą jest rzeczą dokładne badanie nauk Biblii i wgłębianie się w „głębokie prawa Boga” ([1 Koryntian 2,10](#)) tak dalece jak są one objawione w Piśmie Świętym. Podczas gdy „rzeczy tajemne należą Panu Bogu naszemu”, te rzeczy, które są objawione, należą nam i naszym dzieciom. [5 Mojżeszowa 29,28](#). Lecz dziełem szatana jest przekręcanie badawczych sił umysłu. Pycha wpleciona i wmieszana jest z rozważaniem prawdy biblijnej tak że ludzie czują się pokonani i niecierpliwi jeżeli nie mogą wyjaśnić każdej części Pisma Świętego ku swemu zadowoleniu. Jest dla nich zbyt upokarzające gdy mają uznać że nie rozumieją natchnionych słów. Nie są chętni do cierpliwego czekania aż Bóg uzna za stosowne odkryć przed nimi prawdę. Uważają że ich niczym nie wspomaganą mądrość ludzka wystarczy aby umożliwić im zrozumienie Pisma, a gdy nie są w stanie tego uczynić, w końcu zaprzeczają jego autorytetowi.

[702]

Prawdą jest że wiele teorii i doktryn, o których powszechnie sądzi się że nauki Biblii nie mają żadnej podbudowy w Piśmie i naprawdę przeciwne są całej treści natchnienia. Sprawy te są przyczyną wątpliwości i zamieszania dla wielu umysłów. Nie jest tak z powodu Słowa Bożego ale przez przekręcanie go przez człowieka. Lecz trudności w Biblii nie rzucają cienia na mądrość Bożą, nie spowodują one ruiny kogokolwiek kto nie zostałby zniszczony gdyby takie trudności nie zaistniały. Gdyby w Biblii nie było żadnych tajemnic jakie mogliby kwestionować, te same umysły przez brak duchowego zmysłu znalazłyby powód do potknięcia się w najbardziej wyraźnych wypowiedziach Bożych.

Ludzie, którzy wyobrażają sobie że są wyposażeni w siły umysłowe tak wysokiego lotu że mogą znaleźć wyjaśnienia wszelkich dróg i dzieł Bożych, próbują wznieść ludzką mądrość i zrównać ją z boską i sławić człowieka jak Boga. Powtarzają tylko to co szatan powiedział Ewie w raju: „Będziecie jako bogowie”. [1 Mojżeszowa 3,5](#). Szatan upadł z powodu swojej ambicji aby być równym Bogu. Pragnął wejść w boskie rady i cele, z których został wykluczony przez swoją nieumiejętność jako istota stworzona aby pojąć mądrość Nieskończonego. To właśnie ta ambitna pycha doprowadziła go do buntu i przy pomocy tych samych środków próbuje on spowodować ruinę człowieka.

W planie odkupienia są tajemnice — upokorzenie Syna Bożego aby był taki sam jak człowiek, cudowna miłość i łaskawość Ojca w oddaniu swojego Syna, które są przedmiotem nieustannego zdumienia dla aniołów niebieskich. Apostoł Piotr mówiąc o objawieniach dawanych prorokom o „utrapieniach, które miały przyjść na Chrystusa, i o wielkiej zatem chwale” ([1 Piotra 1,11](#)), mówi że są to sprawy, „na które pragną patrzeć aniołowie”. [Wiersz 12](#). I to będą studia odkupionych przez wieczność. Kiedy będą rozważać dzieło Boże w stworzeniu i odkupieniu, nowa prawda będzie nieustannie odkrywać się zadziwionemu i zachwyconemu umysłowi. Gdy zaczną poznawać coraz więcej mądrości, miłości i mocy Bożej, ich umysły będą się nieustannie rozwijać a radość ich będzie stale wzrastać.

[703]

Gdyby istoty stworzone były w stanie osiągnąć pełne zrozumienie Boga i Jego dzieł, wtedy osiągnąwszy ten punkt nie byłoby dalszego odkrywania prawdy, wzrastania w wiedzy, żadnego dal-



szego rozwoju umysłu czy serca. Bóg już nie byłby najwyższym a ludzie osiągnąwszy granice wiedzy i doskonalenia przestaliby czynić postępy. Dziękujemy Bogu że tak nie jest. Bóg jest nieskończony, w Nim znajdują się „wszystkie skarby mądrości i umiejętności”. [Kolosan 2,3](#). I przez całą wieczność ludzie mogą stale szukać i uczyć się a jednak nigdy nie będą w stanie wyczerpać skarbów Jego mądrości, dobroci i mocy.

Bóg chce aby nawet w tym życiu prawda stale odkrywała się Jego ludowi. Jest tylko jeden sposób w jaki wiedzę tę można zdobyć. Możemy osiągnąć zrozumienie Słowa Bożego tylko przez oświecenie tego Ducha, przez którego słowo to zostało dane. „Także też i tego co jest w Bogu, nikt nie wie, tylko Duch Boży”. „Albowiem duch wszystkiego się bada i głębokości Bożych”. A obietnicą Zbawiciela dla Jego uczniów było: „Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę ... bo z mego weźmie a opowie wam”. [1 Koryntian 2,11.12](#); [Jana 16,13.14](#).

Bóg chce aby człowiek ćwiczył swoje siły rozumowania a badanie Biblii umocni i uszlachetni umysł tak jak żadne inne studia. Jest to najlepsze umysłowe jak również duchowe ćwiczenie dla umysłu ludzkiego. Jednak mamy się strzec abyśmy nie uczynili z rozumu bożka, który podatny jest na słabości i niestałość ludzką. Jeżeli nie chcemy aby Pismo było przed nami zachmurzone dla naszego zrozumienia, tak że najoczywistsze prawdy będą niezrozumiałe, musimy posiadać prostotę i wiarę małego dziecka, być gotowi do uczenia się i błagania o pomoc Ducha Świętego. Poczucie mocy i mądrości Boga oraz naszej niemożliwości pojęcia Jego wielkości powinno natchnąć nas pokorą i powinniśmy otwierać Jego Słowo tak jak gdybyśmy wstępowali w Jego obecność ze świętą bojaźnią. Kiedy przystępujemy do Biblii, rozum musi uznać autorytet większy od siebie a serce i rozum musi się pokłonić przed wielkim Jam Jest. [704]

Będziemy czynić postępy w prawdziwej wiedzy duchowej tylko wtedy gdy zdamy sobie sprawę z naszej małości i całkowitej zależności od Boga. Lecz wszyscy, którzy podchodzą do Biblii w duchu modlitwy z chęcią uczenia się aby studiować jej wypowiedzi jako Słowo Boże, otrzymają boskie oświecenie. Jest wiele rzeczy z pozoru trudnych czy zaćmionych, które Bóg uczyni jasnymi i prostymi dla tych, którzy w taki sposób szukają ich zrozumienia.

Czasami zdarza się że ludzie o dużych zdolnościach umysłowych wyćwiczonych przez wykształcenie i kulturę zawodzą w zrozumieniu niektórych urywków Pisma, podczas gdy inni, którzy są niewykształceni, których zrozumienie wydaje się być słabe i których umysły nie są wyćwiczone, pojmują znaczenie, znajdują siłę i pocieszenie w tym co ci poprzedni uznają za tajemnicze lub co omijają jako nieważne. Dlaczego tak jest? Zostało mi to wyjaśnione w ten sposób że ci ostatni nie polegają na własnym zrozumieniu. Udają się do źródła światła, do Tego, który dał natchnienie Pismu, i z pokorą serca proszą Boga o mądrość i otrzymują ją. Są jeszcze kopalnie prawdy do odkrycia przez gorliwego poszukiwacza. Chrystus przedstawiał prawdę jako skarb ukryty na polu. Nie leży on na samej powierzchni, musimy kopać w poszukiwaniu go. Lecz sukces w odnalezieniu go nie zależy tak bardzo od naszych zdolności umysłowych jak od pokory naszego serca i wiary, które zdobywają pomoc boską.

[705] Bez przewodnictwa Ducha Świętego będziemy nieustannie narażeni na przekręcanie Pisma lub niewłaściwe tłumaczenie go. Wiele czyta się Biblii bez korzyści i w wielu przypadkach z ogromną szkodą. Kiedy Słowo Boże otwiera się bez szacunku i bez modlitwy, kiedy myśli i serce nie jest skupione na Bogu czy na harmonii z Jego wolą, umysł zaciemniony jest wątpliwościami i samym czytaniem Biblii umacnia się sceptycyzm. Wróg przejmuje kontrolę nad myślami i sugeruje interpretacje, które nie są poprawne.

Kiedykolwiek ludzie nie szukają słowem i uczynkiem harmonii z Bogiem, wtedy — chociaż jakkolwiek są uczeni — podatni są na błędzenie w swoim zrozumieniu Pisma i nie jest bezpiecznie ufać ich wyjaśnieniom. Kiedy prawdziwie poszukujemy sposobów czynienia woli Bożej, Duch Święty bierze przepisy Jego słowa i czyni je zasadami życia wypisując je na tablicach serca. I tylko ci, którzy idą za daną już światłością, mogą mieć nadzieję na otrzymanie dalszego oświecenia Ducha. Jest to jasno stwierdzone w Słowach Chrystusa: „Jeźliby kto chciał czynić wolę jego, ten będzie umiał rozemnać jeźli ta nauka jest z Boga”. [Jana 7,17](#).

Ci, którzy zagląдают do Pisma, aby znaleźć rozbieżności, nie mają duchowego spojrzenia. Wypaczonym wzrokiem ujrzą wiele przyczyn do zwątpienia i niewiary w rzeczy, które w rzeczywistości są jasne i proste. Lecz dla tych, którzy biorą Słowo Boże z szacunkiem



pragnąc uczyć się Jego woli aby ją zachować, wszystko rozumieją inaczej. Napełnieni są strachem i podziwem kiedy rozważają czystość i wzniosłą wspaniałość odsłoniętych prawd. Podobieństwa się przyciągają a także doceniają. Światło sprzymierza się ze światłością, wiara z wiarą. Dla pokornego serca i szczerego, poszukującego umysłu, Biblia pełna jest światłości i wiedzy. Ci, którzy podchodzą do Pisma w tym duchu, stają się uczestnikami społeczności proroków i apostołów. Ich duch przypodobuje się duchowi Chrystusa a oni pragną być z Nim jednością.

Wielu uważa że spoczywa na nich odpowiedzialność wyjaśniania każdej pozornej trudności w Biblii aby stawić czoła wątpliwościom, niedowiarkom i ateistom. Lecz próbując wyjaśnić to co tylko niedoskonale rozumieją, znajdują się w niebezpieczeństwie wprowadzenia zamętu w umysły innych ludzi co do punktów, które są jasne i łatwe do zrozumienia. To nie jest nasza praca. Nie powinniśmy także narzekać że trudności te istnieją lecz przyjmować je jako dopuszczenie przez mądrość Bożą. Naszym obowiązkiem jest przyjmowanie Jego Słowa, które jest jasne, w każdym punkcie ważnym dla zbawienia duszy i praktykowanie jego zasad w życiu nauczając ich słowem jak i przykładem. W ten sposób będzie oczywistym dla świata że posiadamy związek z Bogiem i niczem nieograniczone zaufanie do Jego słowa. Życie pełne pobożności, codzienny przykład jedności, łagodności i niesamolubnej miłości będzie żywym przykładem nauczania Słowa Bożego i będzie argumentem na korzyść Biblii, któremu niewielu będzie się w stanie oprzeć. Okaze się to najbardziej efektywną próbą dla przeważającej tendencji sceptycyzmu i niewiary.

[706]

Przez wiarę powinniśmy patrzeć w przyszłe życie i chwytać obietnicę Bożą na poziomie naszego zrozumienia przy połączeniu ludzkich zdolności z boskimi, przy czym każda zdolność i siła duszy powinna być doprowadzona do bezpośredniego kontaktu ze źródłem światła. Możemy się radować że wszystko to co zdumiewało nas w opatrności Bożej, później zostanie wyjaśnione, rzeczy trudne do zrozumienia znajdą wyjaśnienie i tam gdzie nasze ograniczone umysły odkrywały tylko zamieszanie i „albowiem teraz widzimy przez zwierciadło i niby w zagadce ale na on czas twarzą w twarz, teraz poznaję po części ale na on czas poznam jakom i poznany jest”.

[1 Koryntian 13,12.](#)

[707]

Piotr napomina swoich braci: „Ale roście w łasce i w znajomości Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”. [2 Piotra 3,18](#). Jeżeli lud Boży będzie wzrastał w łasce, będzie nieustannie otrzymywał jaśniejsze zrozumienie Jego słowa. Będą dostrzegali nowe światło i piękno w Jego świętych prawdach. Była to prawda w historii kościoła we wszystkich wiekach i tak będzie do samego końca. Lecz kiedy prawdziwe życie duchowe obumiera, zawsze jest tendencja do zaprzestania postępu w znajomości prawdy. Ludzie spoczywają zadowoleni ze światłości już otrzymanej ze Słowa Bożego i zaniedbują jakiegokolwiek dalsze badanie Pisma. Stają się konserwatywni i próbują unikać dyskusji.

Fakt że nie ma kontrowersji czy poruszania wśród ludu Bożego nie powinien być uważany za ostateczny dowód że mocno trzyma się on zdrowej nauki Bożej. Jest powód do obawy że może nie rozróżniają dokładnie prawdy i błędu. Kiedy nie ma nowych pytań przy studiowaniu Pisma, kiedy nie powstaje żadna różnica opinii, która spowoduje że ludzie zaczynają sami badać Biblię aby się upewnić że posiadają prawdę, będzie wielu — tak jak w dawnych czasach —, którzy będą się trzymać tradycji i wielbić nie wiadomo co.

Ukazano mi że wielu z wyznających że posiadają znajomość obecnej prawdy nie wie w co wierzy. Nie rozumieją dowodów swojej wiary. Nie posiadają właściwej oceny dzieła na obecny czas. Kiedy nadejdzie czas próby, ludzie obecnie nauczający innych odkryją, po zbadaniu stanowiska jakie zajmują, że jest wiele rzeczy, dla których nie umieją podać zadawalającego powodu. Dopóki nie zostaną zbadani w ten sposób, nie wiedzą nic o swojej wielkiej ignorancji. A wielu jest takich w zborze, którzy zakładają że rozumieją to w co wierzą lecz dopóki nie powstanie sprzeczność, nie wiedzą o swojej słabości. Kiedy oddzieli się ich od ludzi podobnego przekonania i zmusi do stania w pojedynkę żeby samemu wyjaśniać swoją wiarę, będą zaskoczeni gdy ujrzą jak pomieszane są ich pojęcia na temat tego co przyjęli jako prawdę. Pewne jest że wśród nas zaistniało odejście od żywego Boga i zwrócenie się w stronę ludzi, postawienie ludzkiej mądrości na miejscu boskiej.

Bóg obudzi swój lud jeżeli zawiodą inne środki, wejdą pośród nich herezje, które ich przesieją — oddziela plewy od pszenicy. Pan woła na wszystkich, którzy wierzą w Jego słowo, aby się obudzili

ze snu. Nadeszło cenne światło odpowiednie dla obecnego czasu. Jest to prawda Biblii ukazująca niebezpieczeństwa, które są tuż nad nami. To światło powinno prowadzić nas do pilnego badania Pisma i jak najbardziej krytycznego spojrzenia na stanowisko jakie zajmujemy. Bóg chce aby wszystkie postawy i stanowiska prawdy zostały dokładnie i pilnie zbadane — z modlitwą i postem. Wierzący nie mają spoczywać na przypuszczeniach i z niewłaściwie zdefiniowanymi pojęciami na temat tego co składa się na prawdę. Ich wiara musi spoczywać na solidnych podstawach Słowa Bożego aby kiedy nadejdzie czas próby i zostaną postawieni przed rady aby odpowiedzieć za swoją wiarę, byli w stanie podać powód nadziei jaka jest w nich, z łagodnością i bojaźnią.

[708]

Rozstrząsać, rozstrząsać, rozstrząsać. Tematy, które przedstawiamy światu, muszą być dla nas żywą rzeczywistością. Ważne jest aby w obronie zasad, które uważamy za podstawowe tematy wiary, nigdy nie pozwolić sobie na używanie argumentów, które nie są całkowicie zdrowe. Mogą one pozwolić na uciszenie przeciwnika lecz nie przynoszą chwały prawdzie. Powinniśmy przedstawiać zdrowe argumenty, które nie tylko uciszą naszych przeciwników lecz będą rodzić dokładne i najbardziej dociekliwe badania. Z tymi, którzy wykształcili się jako dyskutanci, istnieje wielkie niebezpieczeństwo że nie będą posługiwać się Słowem Bożym uczciwie. W spotkaniu z przeciwnikiem powinniśmy się najszczerzej starać przedstawić tematy w taki sposób aby obudzić przekonanie w jego umyśle, zamiast próbować tylko dawać zaufanie tym w co już wierzą.

Jakiegokolwiek może być zaawansowanie umysłowe człowieka, nie może mu pozwolić ani przez chwilę myśleć że nie ma potrzeby dokładnego i stałego badania Pisma w poszukiwaniu większej światłości. Jako lud jesteśmy powołani indywidualnie do tego by być studentami prorocstwa. Musimy obserwować z gorliwością abyśmy mogli spostrzegać każdy promień światła jaki Bóg nam zsyła. Mamy chwycić pierwsze przebłyski prawdy a przez badanie z modlitwą możemy zdobyć jaśniejsze światło, które można przedstawiać innym.

Kiedy lud Boży jest rozluźniony i zadowolony z obecnego oświecenia, możemy być pewni że On nie będzie go faworyzował. Jego wolą jest aby ludzie zawsze posuwali się naprzód aby odbierać większe i stale wzrastające światło, które świeci dla nich. Obecna postawa

[709]

zboru nie jest miła Bogu. Wkroczyło weń zadufanie w siebie, które doprowadziło do tego że nie odczuwa on żadnej konieczności domagania się więcej prawdy i większej światłości. Żyjemy w czasach gdy szatan działa po lewej i po prawej stronie, przed i za nimi, a jednak jako lud jesteśmy pogrążeni we śnie. Bóg chce aby usłyszano głos budzący Jego lud do działania.

Zamiast otwierania duszy na przyjmowanie promieni światła z nieba, niektórzy pracują w całkiem przeciwnym kierunku. Zarówno przez prasę jak i z ambony przedstawiano poglądy w związku z natchnieniem Biblii, które nie mają poparcia Ducha albo Słowa Bożego. Pewnym jest że żaden człowiek ani grupa ludzi nie powinna podejmować się przedstawiania teorii na temat tak wielkiej wagi bez prostego „tak mówi Pan” dla ich poparcia. A kiedy ludzie opanowani ludzkimi słabościami, dotknięci w mniejszym lub większym stopniu otaczającymi wpływami i posiadający dziedziczne i wyrobione tendencje dalekie od czynienia ich mądrymi i nastawionymi umysłem na niebo, podejmują się atakować Słowo Boże i wydawać sądy na temat tego co jest boskie a co ludzkie, działają bez rady Bożej. Pan nie będzie sprzyjał takiej pracy. Efekt będzie katastrofalny, zarówno dla tego kto jest w nią zaangażowany jak i dla tych, którzy przyjmują ją jako dzieło od Boga. Sceptycyzm został obudzony w wielu umysłach przez teorie przedstawiane co do natchnienia Biblii. Ograniczone istoty ze swoimi zawężonymi krótkowzrocznymi poglądami odważają się być kompetentnymi do krytykowania Pisma mówiąc: „Ten wyjątek jest potrzebny, a ten nie jest potrzebny, a tamten nie jest natchniony”.

[710] Chrystus nie dał żadnych takich zaleceń w związku ze Starym Testamentem — jedyną częścią Biblii jaką lud Jego czasów posiadał. Jego nauki miały na celu skierowanie umysłów na Stary Testament i wyciągnięcie na szersze światło wielkich tematów tam przedstawionych. Przez całe wieki lud Izraela oddzielał się od Boga i stracił z oczu cenne prawdy, które On im powierzył. Prawdy te były zakryte zabobonami i ceremoniami, które ukrywały ich prawdziwe znaczenie. Chrystus przybył usunąć śmieci zaciemniające ich pragnienia. Umieścił je jako cenne klejnoty w nowej oprawie. Ukazał że daleko był od pogardzania wypróbowanymi, starymi, znanymi prawdami, przybył aby ukazać je w ich właściwej sile i piękności, których chwała nigdy nie została dostrzeżona przez ludzi Jego cza-

sów. Będąc sam autorem tych prawd objawionych, mógł otworzyć przed ludźmi ich prawdziwe znaczenie uwalniając je od fałszywych interpretacji i teorii przyjmowanych przez przywódców aby dopasować je do własnego nieuświęconego stanu, braku duchowości i miłości Boga. Odrzucił na bok to co ograbiało te prawdy z życia i siły żywotnej i zwrócił je światu w całej ich pierwotnej świeżości i sile.

Jeżeli posiadamy Ducha Chrystusa i pracujemy razem z Nim, naszą rzeczą jest posuwać naprzód dzieło, które On przyszedł wykonać. Prawdy Biblii znowu zostały przyćmione przez zwyczaje, tradycję i fałszywe nauki. Błędne nauki popularnej teologii przyczyniły tysiące sceptyków i ateistów. Istnieje wiele błędów i niekonsekwencji, które głoszone są przez wielu jako nauki Biblii, a które są w rzeczywistości fałszywymi interpretacjami Pisma przyjętymi w czasach mroków papieżstwa. Wielkie ilości ludzi została doprowadzona do podzielania błędnej wyobraźni o Bogu — jak Żydzi — zwiedzona błędami i tradycjami swoich czasów, posiadała fałszywe wyobrażenie o Chrystusie. „Bo gdyby byli poznali, nigdyby byli Pana chwały nie ukrzyżowali”. [1 Koryntian 2,8](#). Do nas należy odsłanianie światu prawdziwego charakteru Boga. „Zamiast krytykowania Biblii, próbujemy słowem i czynem przedstawić światu jej święte życiodajne prawdy abyśmy mogli „okazywać chwałę Tego, który powołał nas z ciemności do dziwnej swojej światłości”. [1 Piotra 2,9](#).

Zło, które stopniowo wpełzło pośród nas niedostrzegalnie, doprowadziło poszczególne osoby i zbory do odejścia od czci dla Boga i zatrzymana została moc, którą On pragnie im dać.

[711]

Moi bracia, niech słowo Boże stoi tak jak jest. Niech ludzka mądrość nie usiłuje zmniejszyć siły chociaż jednego zdania z Pisma. Poważne ostrzeżenie w Objawieniu powinno dać nam do myślenia przeciwko wkraczaniu na ten teren. W imię mojego Mistrza błagam was: „Zzuj obuwie twoje z nóg twoich albowiem miejsce, na którym stoisz, ziemia święta jest”. [2 Mojżeszowa 3,5](#).

\* \* \* \* \*

## Rozdział 85 — Grożący konflikt

Wielki kryzys oczekuje lud Boży. Kryzys oczekuje świat. Najpoważniejsza walka wszechczasów jest tuż przed nami. Wydarzenia, które przez ponad czterdzieści lat na podstawie wagi słowa proroczego głosiliśmy jako grożące, teraz dzieją się przed naszymi oczyma. Już kwestia poprawki do konstytucji ograniczającej wolność sumienia jest przynaglana wobec prawodawców narodu. Kwestia wymuszania przestrzegania niedzieli stała się kwestią wagi narodowej i interesu narodowego. Dobrze wiemy jaki będzie wynik tego ruchu ale czy jesteśmy gotowi? Czy wiernie wypełniliśmy obowiązek, który powierzył nam Bóg, przekazywania ludziom ostrzeżenia o niebezpieczeństwie jakie znajduje się przed nami?

Jest wielu, nawet tych zaangażowanych w tym ruchu narzucenia niedzieli, są ludzie, których oczy są zamknięte przed skutkami tych wysiłków jakie ich akcja przyniesie. Nie zauważają że uderzają wprost w wolność religijną. Jest wielu, którzy nigdy nie zrozumieli wymagań biblijnego sabatu i fałszywych podstaw, na których spoczywa instytucja niedzieli. Każdy ruch na rzecz władzy religijnej jest w rzeczywistości aktem ustępstwa wobec papieżstwa, które przez tak wiele wieków usilnie walczyło przeciwko wolności sumienia.

[712] Przestrzeganie niedzieli zawdzięcza swoje istnienie tak zwanej instytucji chrześcijańskiej „tajemnicy nieprawości” a jej narzucenia by święcić niedzielę będzie ostatecznym rozpoznanem zasad, które są kamieniami węgielnymi rzymskości. Kiedy nasz naród tak zaprze się zasad rządzenia aby wprowadzić prawo niedzieli, protestantyzm w tym akcie poda sobie rękę z papieżstwem, nie będzie to nic innego jak tylko ożywienie tyranii, która przez długie czasy z niecierpliwością szukała okazji do ponownego wykwitnięcia w aktywny despotyzm.

Ruch Narodowej Reformy, posiadając moc prawodawstwa religijnego, kiedy już w pełni się rozwinie, będzie przejawiał taki sam brak tolerancji i prześladowania jakie przeważały w dawnych czasach. Rady ludzkie przyjęły wówczas przywileje bóstwa krusząc pod swoją despotyczną siłą wolność sumienia, a więzienia, wygnania i

śmierć były dla tych, którzy sprzeciwiali się ich dyktatowi. Jeżeli państwu czy jego zasadom znowu nada się moc ustanawiania prawa, ogień prześladowania zostanie ponownie rozniecony przeciwko tym, którzy nie poświęcą sumienia i prawdy w szacunku dla popularnych błędów. Zło to znajduje się na granicy zrealizowania.

Kiedy Bóg dał nam światło ukazując niebezpieczeństwa znajdujące się przed nami, jak możemy stać czyści w Jego oczach jeżeli zaniedbujemy wykonania wszelkich wysiłków będących w naszej mocy aby je przynieść przed ludzi? Czy możemy być zadowoleni z pozostawienia ich aby stanęli przed tym niebezpieczeństwem bez ostrzeżenia?

Przed nami jest widok nieustającej walki z ryzykiem uwięzienia, utraty dóbr a nawet samego życia w obronie zakonu Bożego, który jest unieważniany przez prawa ludzkie. W takiej sytuacji polityka światowa będzie narzucała odgórnie aby dostosowywano się do praw kraju dla pokoju i harmonii. A są i tacy, którzy nawet będą narzucać takie postępowanie z Pisma: „Każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana ... a te, które są zwierzchności, od Boga są postanowione”. [Rzymian 13,1](#).

Lecz jakie było postępowanie sług Bożych w minionych wiekach? Kiedy uczniowie głosili Chrystusa i Jego ukrzyżowanie po Jego zmartwychwstaniu, władze nakazały im aby nie mówili więcej ani nie nauczali w imię Jezusa. „Lecz Piotr i Jan odpowiedziawszy rzekli do nich: Jeżeli to sprawiedliwe przed obliczem Pana Boga, was raczej słuchać niż Boga, rozsądźcie sami. Albowiem my nie możemy tego cośmy widzieli i słyszeli nie mówić”. Nadal głosili dobrą nowinę zbawienia przez Chrystusa a moc Boża zaświadczyła o tym poselstwie. Chorzy byli uzdrawiani i tysiące przyłączało się do zboru. „Tedy powstawszy najwyższy kapłan i wszyscy, którzy z nim byli, którzy byli z sekty Saduceuszów, napełniani są zazdrością i targnęli się rękoma na apostołów i podali je do więzienia pospolitego”. [Dzieje Apostolskie 4,19.20; 5,17.18](#).

Lecz Bóg niebios, potężny Władca wszechświata wziął tę sprawę w swoje własne ręce albowiem ludzie walczyli przeciwko Jego dziełu. Ukazał mi jasno że istnieje władca nad człowiekiem, którego autorytet musi być szanowany. Pan wysłał swojego anioła nocą aby otworzyć drzwi więzienia i wyprowadził tych ludzi, których Bóg przeznaczył do wykonania Jego dzieła. Władcy powiedzieli:

[713]



Nie mówcie „koniecznie ... ani ucicie w imieniu Jezusowym” lecz posłaniec niebieski wysłany przez Boga powiedział: „Idźcież a stawszy się, mówcie do ludu w kościele wszystkie słowa tego żywota”. [Dzieje Apostolskie 4,18; 5,20](#).

Ci, którzy próbują zmusić ludzi do przestrzegania zarządzeń papieżstwa i depczą autorytet Boga, czynią dzieło podobne do dzieła przywódców żydowskich w czasach apostołów. Kiedy prawa ziemskich władców przeciwstawiają się prawom najwyższego Władcy wszechświata, wtedy ci, którzy są lojalnymi poddanymi Boga, będą mu wierni.

[714] My jako lud nie dokonaliśmy dzieła, które Bóg nam powierzył. Nie jesteśmy gotowi na sytuację, do której doprowadzi nas narzucenie prawa niedzieli. Naszym obowiązkiem jest powstać do działania kiedy widzimy znaki zbliżającego się niebezpieczeństwa. Niech nikt nie siedzi w cichym oczekiwaniu na zło ponieważ proroctwo go przewidziało oraz że Pan ochroni swój lud. Nie czynimy woli Bożej jeżeli siedzimy w spokoju nie czyniąc nic dla zachowania wolności sumienia. Gorąca efektywna modlitwa powinna wstępować do nieba aby nieszczęście to mogło zostać opóźnione, byśmy mogli wykonać dzieło, które tak długo było zaniedbywane. Niech zaistnieje najszczerza modlitwa a potem pracujemy w zgodzie z naszymi modlitwami. Może się wydawać że szatan triumfuje i że prawda przytłoczona jest fałszem i błędem, lud, nad którym Bóg rozpostarł swoją tarczę, i kraj, który jest schronieniem dla prześladowanych z powodu sumienia sług Bożych i obrońców Jego prawdy, może się znaleźć w niebezpieczeństwie. Lecz Bóg pragnie abyśmy przypomnieli sobie Jego postępowanie z ludem w przeszłości aby wybawić go od nieprzyjaciół. Zawsze wybierał On sytuacje krańcowe kiedy wydawało się że nie ma żadnej szansy na wybawienie z sideł szatana dla okazania swojej mocy. Bezradność człowieka jest Bożą okazją. Może się zdarzyć że jeszcze zostanie przyznane ludowi Bożemu odroczenie prześladowań aby się obudził i pozwolił by jego światłość świeciła. Jeżeli obecność dziesięciu prawych osób zbawiłaby przekłete miasta jordańskiej równiny, czy nie jest możliwe że Bóg jeszcze, w odpowiedzi na modlitwę swojego ludu, zatrzyma pod kontrolą działania tych, którzy unieważniają Jego zakon? Czy nie upokorzymy serc naszych wielce przed Bogiem, pośpieszymy



do tronu miłosierdzia i nie będziemy błagać Go aby okazał swoją potężną moc?

Jeżeli lud nasz będzie trwał nadal w swojej obojętnej postawie, w której trwał dotychczas, Bóg nie będzie mógł zlać nań swojego Ducha. Są nieprzygotowani na współpracę z Nim. Nie przebudzili się i nie poznali sytuacji i nie zdają sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa. Powinni odczuwać obecnie jak nigdy przedtem potrzebę czujności i jednomyślności w działaniu.

Szczególne dzieło trzeciego anioła nie jest dostrzegane w całej swej wartości. Bóg chciał aby Jego lud był znacznie dalej w stosunku do pozycji jaką zajmuje obecnie. Lecz teraz kiedy nadszedł czas aby rozpoczęli działać, muszą poczynić przygotowania. Kiedy reformatorzy narodowi zaczęli podejmować kroki dla ograniczenia wolności religijnej, nasi przywódcy powinni być świadomi tej sytuacji i powinni byli pracować szczerze nad przeciwdziałaniem tym wysiłkom. Nie jest to z rozkazu Bożego żeby światło zostało zatrzymane przed naszym ludem, właśnie światło tej obecnej prawdy, której potrzebowali na obecny czas. Nie wszyscy nasi kaznodzieje, którzy przekazują poselstwo trzeciego anioła rzeczywiście rozumieją co składa się na to poselstwo. Ruch Reformy Narodowej był uważany przez niektórych za tak mało ważny że nie uważali za konieczne zwracać większej uwagi na niego i nawet uważali że czyniąc tak będą dawali czas na sprawy inne od poselstwa trzeciego anioła. Niech Pan wybaczy naszym braciom takie fałszywe tłumaczenie poselstwa przekazane na nasz czas.

[715]

Lud musi zostać obudzony na niebezpieczeństwa obecnego czasu. Stróże śpią. Jesteśmy spóźnieni o całe lata. Niech główni stróże uważają za pilną konieczność zwracania uwagi na siebie aby nie stracili okazji dostrzeżenia niebezpieczeństw.

Jeżeli przywódcy naszych konferencji nie zaakceptują od zaraz poselstwa wysłanego im przez Boga i nie zaborą się do działania, zbory ucierpią wielkie straty. Kiedy strażnik widząc zbliżający się miecz wydobędzie z trąby odpowiedni dźwięk, ludzie wzdłuż linii przekażą echo ostrzeżenia i wszyscy będą mieli okazję do przygotowania się na konflikt.

Lecz zbyt często przywódca stoi wahając się, wydając się mówić: „Nie śpieszmy się zbyt. Może zaistnieć pomyłka. Musimy być ostrożni aby nie podnieść fałszywego alarmu. Bardzo niezde-

[716] cydowanie i niepewnie wołając: „Pokój i bezpieczeństwo. Nie podniecajcie się. Nie bądźcie zaniepokojeni. Znacznie więcej robi się w tej kwestii poprawek religijnych niż jest wymagane. To poruszenie całkiem ustanie”. W ten sposób rzeczywiście zaprzecza się poselstwu wysłanemu przez Boga a ostrzeżenie, które było przeznaczone dla poruszenia zborów, nie spełnia swojego zadania. Trąba stróża nie wydaje żadnego pewnego dźwięku, a ludzie nie przygotowują się do boju. Niech strażnik uważa aby przez swoje wahanie i opóźnianie dusze nie zostały pozostawione na zgubę a żeby ich krwi nie domagano się z jego ręki.

Oczekiwaliśmy przez wiele lat na to aby prawo niedzielne zostało wprowadzone w naszym kraju [USA] a teraz, kiedy ruch ten jest rzeczywistością, zapytujemy: Czy nasz lud wypełni swój obowiązek w tej sprawie? Czy nie możemy towarzyszyć w podnoszeniu sztandaru i powoływaniu na grunt tych, którzy mają szacunek dla swoich religijnych praw i przywilejów? Szybkimi krokami zbliża się czas kiedy ci, którzy wybrali raczej posłuszeństwo wobec Boga niż człowieka, odczują rękę ucisku. Czy wówczas przyniesiemy ujme Bogu przez zachowanie milczenia kiedy depcze się Jego przykazania święte?

Kiedy świat protestancki swoją postawą czyni ustępstwa Rzymowi, obudźmy się aby pojąć sytuację i spojrzeć na walkę będącą przed nami w prawdziwych barwach. Niech strażnicy podniosą teraz głos i przekażą poselstwo, które jest właściwe dla naszego czasu. Ukazmy ludziom gdzie znajdujemy się w historii protestantyzmu budząc świat na poczucie wartości przywilejów wolności religijnej, którymi tak długo się cieszyliśmy.

Bóg woła na nas abyśmy powstali i obudzili się albowiem koniec jest blisko. Każda mijająca godzina jest godziną aktywności dworów niebieskich aby przygotować lud na ziemi do wielkich scen jakie wkrótce mają się przed nami rozegrać. Te mijające chwile, które wydają się nam tak mało wartościowe, są poważne dla sprawiedliwości. Kształtują one los dusz ku życiu wiecznemu lub wiecznej śmierci. Słowa, które dzisiaj wypowiadamy do uszu ludzi, uczynki, które wykonujemy, duch poselstwa jaki niesiemy, będzie wonnością życia ku życiu lub śmierci ku śmierci.

[717] Moi bracia, czy zdajecie sobie sprawę z tego, że wasze zbawienie jak również los innych dusz zależą od przygotowań jakie teraz

czynicie na próbę jaka jest przed nami? Czy posiadacie intensywną gorliwość, tę pobożność i poświęcenie, które umożliwia wam przetrwanie kiedy sprzeciw obróci się przeciwko wam? Bóg mówił do mnie że nadejdzie czas kiedy zostaniemy postawieni przed radami a każda pozycja prawdy jaką wyznajemy zostanie poddana surowej krytyce. Czas, który wielu pozwala sobie obecnie marnować, powinien być poświęcony na zadania jakie Bóg dał nam w celu przygotowania się na nadchodzący kryzys.

Prawo Boże powinno być miłowane i czczone przez Jego prawdziwy lud, teraz bardziej niż kiedykolwiek przedtem. Istnieje jak najbardziej kategoriyczna konieczność uświadamiania napomnień Chrystusa umysłem i sercom wszystkich wiernych, mężczyzn i kobiet, młodzieży i dzieci: „Badajcie Pisma”. [Jana 5,39](#). Studiujcie swoje Biblię tak jak nigdy przedtem. Jeżeli nie wzniesiecie się do wyższego świętszego stanu w waszym życiu religijnym, nie będziecie gotowi na przyjście naszego Pana. Ponieważ została dana wielka światłość, Bóg spodziewa się większej gorliwości, wierności i poświęcenia ze strony swojego ludu. Musi być więcej duchowości, głębsze poświęcenie dla Boga i gorliwość w jego pracy jakie jeszcze nigdy dotąd nie osiągnięto. Powinno się spędzać wiele czasu na modlitwie aby nasze szaty charakteru zostały obmyte i wybielone we krwi Baranka.

Szczególnie powinniśmy z niezachwianą wiarą szukać Boga aby łaska i moc zostały teraz dane Jego ludowi. Nie wierzymy że w pełni nadszedł czas kiedy nasza wolność zostanie ograniczona. Prorok widział „czterech aniołów stojących na czterech krańcach ziemi trzymających cztery wiatry ziemi aby wichry nie dały na ziemię, ani też na morze, ani na drzewa”. Inny anioł — zstępujący ze wschodu — zawołał do nich mówiąc: „Nie szkodźcie ziemi ani morzu, ani drzewom aż popieczętujemy sługi Boga naszego na czołach ich”. [Objawienie 7,1.3](#). To wyznacza pracę jaką musimy teraz wykonać. Wielka odpowiedzialność spoczywa na mężczyznach i kobietach modlitwy na całej ziemi aby głosili że Bóg rozwieje chmury zła i da jeszcze kilka lat łaski, w czasie których będziemy pracować dla Mistrza. Wołajmy do Boga aby aniołowie zatrzymali cztery wiatry dopóki misjonarze nie zostaną wysłani do wszystkich części świata i nie będą głosili poselstwa ostrzegawczego przeciwko nieposłuszeństwu prawu Jehowy.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 86 — „Amerikan Sentinel” i jego misja

Bóg zatrudnia różne środki w przygotowaniu swojego ludu na wielki kryzys jaki jest przed nami. Przemawia On przez swoje słowo i swoich kaznodziei. Budzi stróżów i wysyła ich z poselstwem ostrzeżenia, nagany i pouczenia aby lud został oświecony. „Strażnik” jest z polecenia Boga jednym z głosów wołających na alarm aby lud usłyszał i zdał sobie sprawę z niebezpieczeństwa oraz wykonywał pracę wymaganą na nasz czas. Pan chce aby Jego lud zwracał uwagę na wszystko co mu zsyła. Kiedy zsyłane jest światło, jego obowiązkiem jest nie tylko go przyjmować lecz przekazywać dodając swój wpływ aby pełna jego moc była odczuwalna w zborze i na świecie. „Strażnik” jest jak trąbka wydająca pewny dźwięk i wszyscy ludzie powinni odczytywać go uważnie a następnie przekazywać krewnym czy przyjacielowi, w ten sposób wykorzystując jak najlepiej światło jakie Bóg im dał.

Przez trzy lata z kolumn „Sentinental” rozlegały się ostrzeżenia dla świata lecz ci, którzy głoszą że wierzą w obecną prawdę nie znaleźli się pod ich wpływem w taki sposób jak powinni byli. Gdyby nasi bracia użyli „Sentinental” tak jak było ich przywilejem i gdyby wszyscy byli zjednoczeni w zaleceniu go na każdej konferencji i w każdym zborze jak chciał Bóg, gdyby uwaga naszego ludu została skierowana na tę pracę, której wykonanie było tak ważne na obecny czas, gdyby doceniali światłość jakiej Bóg pozwolił zająć nad nimi w ostrzeżeniach, w radach i w określeniu wydarzeń jakie mają miejsce, nie bylibyśmy jako lud tak spóźnieni w czynieniu przygotowań do dzieła. Istnieje rozczarowująca obojętność i bezczynność w tym czasie niebezpieczeństwa. Prawda, obecna prawda jest tym czego lud potrzebuje i gdyby nasi bracia w każdym zborze uświadomili sobie ważne znaczenie ruchu, który działa w kierunku religijnych ograniczeń, gdyby dostrzegli w tych ruchach jasne bezpośrednie wypełnienie się proroctwa wołające na nich aby obudzili się na wymagania kryzysu, nie znajdowałiby się obecnie w takim otępieniu i śmiertelnej drzemce.

[719]

Słowo Boże nie milczy co do tych obecnych czasów i zostanie zrozumiane przez wszystkich, którzy nie opierają się Jego Duchowi przez zdecydowanie się by nie słuchać go, nie odbierać, nie być posłusznym temu Duchowi. Poselstwo światła Pańskiego było z nami przez całe lata lecz istniały wpływy działające niebezpośrednio aby unieszkodliwić ostrzeżenia przychodzące poprzez „Sentinental” i Świadectwa oraz inne środki jakie Pan zsyła swojemu ludowi. O wiele, znacznie wiele więcej można byłoby zrobić z „Sentinentalem” gdyby nie działały te wpływy przeciwne aby mu przeszkadzać. Chociaż nic nie można powiedzieć przeciwko niemu, działania odsłaniają obojętność jaką daje się odczuć. I jak długo strażnicy nie nadają trąbie odpowiedniego i pewnego dźwięku, ludzie nie czują się zaniepokojeni i nie przebudzą się i nie ustrzegą się niebezpieczeństwa.

[720] Napomnienie Boże spada na nas z powodu zaniedbania poważnej odpowiedzialności. Błogosławieństwa Jego zostały wycofane ponieważ ci, którzy w nie rzekomo wierzą, nie zwracają na nie uwagi. O, przebudźcie się zbory, aniołowie Boży idą od zboru do zboru, wykonują swoje obowiązki. A Chrystus puka do drzwi waszych serc abyście mu otworzyli. Lecz środki jakie Bóg przeznaczył dla obudzenia zboru na poczucie braku duchowego są lekceważone. Głos Prawdziwego Świadka słyszano w naganie ale nie był wysłuchany. Ludzie woleli iść własną drogą zamiast drogą Bożą ponieważ nie ukrzyżowali w sobie własnego „ja”. Tym sposobem światłość ma tylko niewielki wpływ na ich umysły i serca.

Czy lud Boży powstanie obecnie ze swojego cielesnego letargu? Czy wykorzysta jak najlepiej obecne błogosławieństwa i ostrzeżenia i nie pozwoli aby cokolwiek stanęło pomiędzy nim a światłością jaką Bóg chce aby świeciła nad nim? Niech każdy pracownik Boga pojmie sytuację i przedstawi „Sentinental” przed zbozem wyjaśniając jego zawartość i usilnie nalega aby zwrócono uwagę na fakty i ostrzeżenia jakie zawiera. Oby Pan pomógł wszystkim odkupywać czas! Niech nieuświęcone uczucia nie prowadzą nikogo do opierania się apelowi Ducha Bożego. Nie stójcie na drodze tej światłości, niech ta światłość nie będzie zlekceważona czy odłożona na bok jako niewarta uwagi czy zaufania.

Jeżeli czekacie na światłość aby przyszła w sposób, który zadowolony wszystkich, będziecie czekali na próżno. Jeżeli czekacie na

głośniejsze wołanie lub lepszą okazję, światłość zostanie zabrana a wy zostaniecie porzuceni w ciemnościach. Przyjmujcie każdy promień światła, który Bóg zsyła. Ludzie, którzy zaniedbują zwracanie uwagi na wołanie Ducha i Słowa Bożego ponieważ posłuszeństwo obejmuje krzyż, tracą duszę swoją. Kiedy księgi zostaną otwarte a dzieło i motywy każdego człowieka dokładnie przegłądnięte przez Sędziego całej ziemi, ujrzą jaką ponieśli stratę. Zawsze powinniśmy żyć bojaźń Pańską i zdawać sobie sprawę z tego że osobiście staniemy przed Panem Zastępów i żadna myśl, żadne słowo, żaden uczynek związany z dziełem Bożym nie powinien mieć posmaku samolubstwa lub obojętności.

## Rozdział 87 — Pracownicy dzieła

Fakt że tak wielu ludzi jest związanych ze sobą w zborze w Battle Creek i że tak wiele ważnych interesów tam się gromadzi, czyni z niego naczelne pole misyjne. Ludzie ze wszystkich części kraju przybywają do sanatorium a wiele młodzieży z różnych stanów uczęszcza do szkoły. Pole to wymaga najbardziej poświęconych, wiernych pracowników i samych najlepszych metod pracy aby nieustannie wywierać silny wpływ na rzecz Chrystusa i prawdy. Kiedy praca będzie prowadzona tak jak chce Bóg, zbawcza moc łaski Chrystusa będzie objawiona wśród tych, którzy wierzą prawdzie i będą oni światłością dla innych.

Lecz w Battle Creek istnieją smutne zaniedbania wielu okazji znajdujących się pod ręką aby utrzymać serce dzieła w zdrowym stanie. Mocne uderzenie serca powinno być odczuwane we wszystkich częściach ciała wierzących. Lecz jeżeli samo serce jest chore i słabe w działaniu, wszystkie dziedziny dzieła będą osłabione. Jest absolutnie ważną sprawą aby istniała zdrowa moc dzieła w tym centralnym punkcie, aby prawda mogła być niesiona całemu światu. Znajomość tego ostatniego ostrzeżenia musi zostać rozniesiona wszędzie do rodzin i społeczeństw i będzie wymagało mądrego dowódctwa zarówno układania planów jak kształcenia ludzi do pomocy w dziele.

Kiedy rok po roku dzieło Jego rozszerza się, potrzeba doświadczonych pracowników staje się coraz pilniejsza i jeżeli lud Pana będzie kroczył w Jego radach, pracownicy tacy zostaną rozwinięci. Kiedy będziemy polegać twardo na Bogu w sprawie mądrości i siły, On spowoduje że rozwiniemy nasze zdolności jak najpełniej. Kiedy pracownicy będą zdobywali moc umysłową i duchową i będą się zaznajamiać z celami i postępowaniem Bożym, będą mieli jaśniejsze poglądy na pracę na obecny czas i będą lepiej wykwalifikowani zarówno do układania jak i do wykonania planów jej rozwoju. W ten sposób mogą zachować pokój otwierającej się opatrności Bożej.

Powinno się czynić stałe wysiłki aby przyjmować nowych pracowników. Powinno się spostrzegać i rozpoznawać talent. Osoby



pobożne i zdolne powinny być zachęcane do zdobywania koniecznego wykształcenia aby mogły zostać przystosowane do pomagania w szerzeniu światła prawdy. Wszyscy, którzy są kompetentni do czynienia tego, powinni być prowadzeni do angażowania się w jakąś dziedzinę pracy zgodnie ze swoimi umiejętnościami.

Poważna i doniosła praca na obecny czas nie ma być wykonywana aż do jej ukończenia przez wysiłki kilku wybranych tylko osób, które dotychczas ponosiły odpowiedzialność w dziele. Kiedy ci, których Bóg powołał do pomocy w zakończeniu pewnej pracy, doprowadzą ją tak daleko jak mogą przy zdolnościach jakie On im dał, Pan nie pozwoli na to aby dzieło zatrzymało się na tym etapie. W swojej opatrności powoła On i przysposobi innych aby dołączyli do tych pierwszych aby razem mogli posuwać się jeszcze dalej naprzód i coraz wyżej podnosić sztandar.

Lecz są takie umysły, które nie wzrastają razem z dziełem. Zamiast dostosować się do jej wzrastających wymagań, pozwalają aby rozciągała się daleko poza nich, w ten sposób okazuje się że nie są w stanie pojąć wymogów czasu ani im sprostać. Kiedy ludzie, których Bóg przygotowuje do ponoszenia odpowiedzialności w sprawie dzieła, zabierają się do tego w trochę inny sposób niż ten w jaki dotychczas było ono prowadzone, starsi pracownicy powinni uważać aby ich postępowanie nie przeszkadzało tym pracownikom czy ograniczało dzieło. Niektórzy mogą nie zdawać sobie sprawy z wagi pewnych przedsięwzięć ponieważ nie widzą konieczności pracy we wszystkich jej aspektach i sami nie odczuwają ciężaru jaki Bóg złożył szczególnie na innych ludzi. Ci, którzy nie są specjalnie przygotowani do wykonywania pewnej pracy powinni się strzec aby nie stawiali na drodze innym i nie przeszkadzali im w wypełnianiu celu Bożego.

Przypadek Dawida jest tutaj przykładem. Pragnął on wybudować świątynię Pańską i zgromadził bogate magazyny materiałów dla tego celu. Lecz Pan powiedział mu że nie może wykonywać tej roboty, musi ona przejść na jego syna Salomona. Duże doświadczenie Dawida umożliwi mu doradzanie Salomonowi i zachęcanie go gdyż ten młody człowiek musi zbudować tę świątynię. Zmęczone przepracowane umysły starszych pracowników mogą nie zawsze dostrzec wielkość dzieła i mogą nie być skłonni do dotrzymywania kroku otwierającej się opatrności Bożej dlatego też duża odpo-

[723]

wiedzialność nie powinna spoczywać całkowicie na nich. Mogliby nie wnosić do dzieła wszystkich elementów zasadniczych dla jego rozwoju, stąd byłoby ono opóźnione.

Z powodu braku mądrego zarządzania dziełem w Battle Creek i w całym Stanie Michigan jest znaczne opóźnienie w stosunku do tego czym powinno być. Podczas gdy koniecznie musimy zrozumieć sytuację i potrzeby misji zagranicznych, powinniśmy także być w stanie zrozumieć potrzeby dzieła w samym centrum. Korzyści, które Bóg umieścił w naszym zasięgu, jeżeli będą właściwie udoskonalane, umożliwi to wysyłanie tam znacznie więcej pracowników. W naszych zborach istnieje potrzeba żywej pracy. Wyjątkowe poselstwo ukazujące ważność tego problemu, obowiązki i niebezpieczeństwa naszych czasów, powinno im być przedstawione nie chłodno i bez życia lecz z okazaniem ducha i mocy. Odpowiedzialność musi zostać złożona na członków zboru. Duch misyjny powinien być obudzony jak nigdy dotąd a pracowników powinno się nawoływać w miarę potrzeb, takich, którzy będą działać jako pasterze dla stada wkładając osobisty wysiłek w doprowadzeniu zboru do takiego stanu aby życie duchowe i działalność była widziana we wszystkich jego granicach.

[724] Wiele talentów zostało zmarnowanych dla dzieła ponieważ ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach nie strzegli ich. Ich wzrok nie sięgał wystarczająco daleko aby odkryć że dzieło Boże staje się zbyt rozciągnięte aby mogło być wykonane przez pracowników wówczas zatrudnionych. Wiele, bardzo wiele z tego co powinno być osiągnięte, jest wciąż niewykonane ponieważ ludzie zatrzymują dzieło Boże we własnych rękach zamiast rozdzielić pracę pomiędzy większą ilość pracowników i ufać że Bóg pomoże im w wysiłkach. Próbuja wykonywać dzieło we wszystkich dziedzinach obawiając się że inni okażą się mniej skuteczni. Ich wola i sąd władaly nad dziełem w tych różnych wydziałach a z powodu ich niezdolności podołania w objęciu wszystkich potrzeb dzieła w jego różnych częściach, poniesiono olbrzymie straty.

Trzeba koniecznie nauczyć się tej lekcji że dopóki Bóg wyznacza środki do pewnej pracy, nie wolno ich nam odkładać na bok a następnie modlić się i spodziewać że sprawi On cud aby zapełnić ten brak. Jeżeli rolnik nie zaorze i nie zasieje, Bóg przy pomocy cudu nie zapobiega wynikom jego zaniedbania. Czas żniw zastaje jego

pola puste — nie ma ziarna do zbierania, nie ma snopów do zniesienia do gumień. Bóg zapewnił ziarno i glebę, słońce i deszcz, i gdyby gospodarz użył środków, które były w jego zasięgu, otrzymałby stosownie do swojego siania i pracy.

Istnieją wielkie prawa, które rządzą światem a sprawy duchowe kontrolowane są niezmiennymi zasadami. Jeżeli ma się osiągnąć żądane wyniki, musi się zastosować odpowiednie środki. Bóg wyznaczył każdemu człowiekowi jego pracę stosownie do zdolności. To właśnie poprzez wykształcenie i praktykę ludzie mają być wyczerpani aby stawiać czoła wszelkim nagłym przypadkom jakie mogą powstać i potrzebne jest mądre planowanie aby umieścić każdego w jego właściwej sferze aby zdobył doświadczenie, które przygotowuje go do ponoszenia odpowiedzialności.

Lecz podczas gdy wykształcenie, praktyka i rada ludzi doświadczonych są zasadnicze, powinno się uczyć pracowników że nie mogą całkowicie polegać na opinii jakiegokolwiek człowieka. Jako wolni pracownicy Boga, wszyscy powinni prosić o Jego mądrość. Kiedy uczeń polega całkowicie na myślach kogoś innego i nie posuwa się dalej niż przyjmowanie jego planów, widzi tylko oczyma tego człowieka i jest tylko jego cieniem. Bóg traktuje ludzi jak istoty odpowiedzialne. Będzie On pracował przez swojego Ducha poprzez umysł jaki dał człowiekowi jeżeli człowiek ten da tylko Mu szansę pracowania i rozpozna Jego postępowanie. Pragnie On aby każdy używał swojego umysłu i sumienia dla siebie. Nie chce aby jeden człowiek stał się cieniem drugiego wypowiadając tylko sentymenty drugiego człowieka.

[725]

Wszyscy powinni kochać swoich braci i szanować swoich przywódców lecz nie powinni zrzucać na nich swoich ciężarów. Nie mamy przelewać wszystkich naszych trudności i kłopotów na umysły innych, męczyć ich. „A jeżeli komu z was schodzi na mądrości, niech prosi u Boga, który ją szczerze wszystkim daje a nie wymawia, i będzie mu dana. Ale niech prosi z wiarą, nic nie wątpiąc”. [Jakuba 1,5.6](#). Jezus zaprasza nas: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie, weźmijcie jarzmo moje na się a ucztujcie ode mnie żem Ja cichy i pokornego serca a znajdziecie odpocznienie duszom waszym, albowiem jarzmo moje wdzięczne jest a brzemię moje lekkie jest”. [Mateusza 11,28-30](#).

Postawą chrześcijaństwa jest Chrystus sprawiedliwość nasza. Ludzie są indywidualnie odpowiedzialni przed Bogiem a każdy musi postępować jak Bóg mu każe, nie tak jak każe mu umysł kogoś innego bowiem jeżeli będzie się przyjmowało ten sposób pracy, dusze nie mogą wtedy przyjąć lub być kierowane przez Ducha wielkiego Jam Jest. Będzie się wciąż znajdować pod przemożnym ograniczeniem, które nie pozwala na żadną wolność działania czy wyboru.

Nie jest wolą Bożą aby Jego lud w Battle Creek pozostawał w obecnym stanie chłodu i bezczynności dopóki Bóg nie przebudzi go jakąś cudowną działającą mocą by zbor mógł być pobudzony do życia i aktywności. Gdybyśmy chcieli mądrze i pilnie, z modlitwą i wdzięcznością używać darów, za pomocą których światłość i błogosławieństwa mogłyby wstępować na lud Boży, wtedy żadna siła na ziemi nie byłaby w stanie zatrzymać tych darów przed nami. Lecz jeżeli odrzucamy, nie możemy spoglądać ku Bogu aby działał cud i dał nam światłość, siłę i moc, ponieważ to nigdy się nie stanie.

[726] Pan ukazał mi że ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach stoją dokładnie na drodze Jego dzieła ponieważ uważają że praca musi być wykonywana a błogosławieństwo musi nadejść w sposób pewny i nie chcą uznać tego co przychodzi w jakikolwiek inny sposób. Moi bracia, oby Pan postawił tę sprawę przed wami tak jak ona wygląda. Bóg nie pracuje tak jak ludzie planują czy też jak pragną: „Postępuje w cudowny sposób by czynić cuda swoje”. Dlaczego odrzucamy metody pracy Pana ponieważ nie zgadzają się z naszymi poglądami? Bóg ma swoje wyznaczone kanały światłości lecz nie jest koniecznością abyśmy się kierowali umysłami jakiejś grupy ludzi. Kiedy wszyscy zajmą swoje wyznaczone miejsce w dziele Bożym szczerze poszukując mądrości i przewodnictwa u Niego, wtedy poczyni się wielki postęp w stronę umożliwienia świecenia światłości nad światem. Kiedy ludzie przestaną stawać na drodze, Bóg będzie pracował wśród nas jak nigdy przedtem.

Podczas gdy będzie się układać rozległe plany, należy bardzo troszczyć się o to by dzieło w każdej jego dziedzinie było harmonijnie zjednoczone z pracą w każdej innej dziedzinie czyniąc w ten sposób doskonałą całość. Lecz zbyt często jest dokładnie na odwrót i w wyniku tego dzieło Boże ma usterki. Jeden człowiek, który dostrzeże pewnej dziedziny pracy wyolbrzymia swoją odpowiedzialność

aż w jego ocenie ten jeden dział znajduje się nad wszystkimi pozostałymi. Kiedy przyjmie się ten zawężony pogląd, wywiera się silny wpływ aby doprowadzić innych do oglądania tej sprawy w tym samym świetle. To jest natura ludzka lecz nie jest to duch Chrystusa. Proporcjonalnie do stosowania tej praktyki Chrystus zostaje wyparty z dzieła a własne „ja” zostaje postawione na pierwszym miejscu.

Zasady jakimi powinni się kierować pracownicy dzieła zostały wyłożone przez ap. Pawła. Mówi on: „Albowiem jesteśmy pomocnikami Bożymi”. [1 Koryntian 3,9](#). „A wszystko cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie, jako Panu a nie ludziom”. [Kolosan 3,23](#). A Piotr napomina wiernych: „Każdy jako wziął dar, tak nim jeden drugiemu usługujcie jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej. Jeżeli kto mówi, niech mówi jako wyroki Boże, jeśli kto posługuje, niech to czyni jako z siły, której Bóg dodaje, aby we wszystkim chwalony był Bóg przez Jezusa Chrystusa”. [1 Piotra 4,10.11](#).

[727]

Kiedy zasady te będą kontrolowały nasze serca, zdamy sobie sprawę z tego że dzieło nie jest nasze lecz Boga, że On troszczy się o każdą część wielkiej całości. Kiedy Chrystus i Jego chwała zostaną postawione na pierwszym miejscu a umiłowanie siebie połączony przez miłość dla dusz, za które Chrystus umarł, wtedy żaden pracownik nie będzie zajęty jedną dziedziną dzieła aby stracić z oczu wagę każdej innej. To właśnie samolubstwo prowadzi do tego że ludzie uważają iż ta właśnie szczególna część dzieła, w której oni są zaangażowani, jest najważniejsza ze wszystkich.

To także samolubstwo powoduje uczucia ze strony pracowników że ich sąd musi być sądem, na którym można najbardziej polegać a ich metody pracy najlepsze lub że jest ich przywilejem w jakikolwiek sposób wiązać sumienie innego. Taki był duch przywódców żydowskich za czasów Chrystusa. W wynoszeniu siebie kapłani i rabini wprowadzili takie sztywne zasady i tak wiele form i ceremonii aby odwrócić umysły ludzi od Boga i nie pozostawili Mu żadnej szansy pracy dla siebie. W ten sposób stracono z oczu Jego miłosierdzie i miłość. Moi bracia, nie idźcie tą samą drogą. Niech umysły ludzi skierują się do Boga. Pozostawcie Mu szansę pracowania dla tych, którzy Go kochają. Nie narzucajcie ludziom reguł i przepisów, które jeżeli będzie się stosować, pozostawią ich pozbawionych Ducha Bożego jak stało się ze wzgórzami Gielboe, pozbawionymi rosy i deszczu.

[728]

Wśród naszego ludu istnieje godny ubolewania brak uduchowie-  
nia. Musi dokonać się wielka praca dla niego zanim będzie się mógł  
stać tym czym chciał Chrystus — światłością świata. Przez całe lata  
odczuwałam głęboki ból w duszy kiedy Pan przedstawiał mi brak w  
naszych zborach Jezusa i Jego miłości. Istnieje duch samowystar-  
czalności i skłonności do walki o pozycje i przewagę. Widziałam  
że samouwielbienie stawało się powszechne wśród Adwentystów  
Dnia Siódmego i że jeżeli duma człowieka nie zostanie zgnieciona  
a Chrystus wyniesiony, jako lud nie będziemy w lepszym stanie  
przyjąć Chrystusa podczas Jego powtórnego przyjścia niż był naród  
żydowski podczas Jego pierwszego przyjścia.

Żydzi wyglądali Mesjasza lecz On nie przyszedł tak jak przepo-  
wiadali że przyjdzie i gdyby został przyjęty jako ten Przyobiecany,  
ich uczeni nauczyciele byliby zmuszeni przyznać że się mylili. Przy-  
wódcy ci oddzielili się od Boga a szatan pracował nad ich umysłami  
aby doprowadzić ich do odrzucenia Zbawiciela. Zamiast odrzucić  
dumę swojej opinii, zamknęli oczy na wszystkie dowody Jego me-  
sjaństwa i nie tylko sami odrzucili poselstwo zbawienia lecz także  
zatwardzili serca ludzi przeciwko Jezusowi. Ich historia powinna  
być dla nas poważnym ostrzeżeniem. Nie wolno nam nigdy spo-  
dziewać się że kiedy Pan ma światłość dla swojego ludu, szatan  
będzie stał spokojnie obok i nie będzie czynił żadnych wysiłków aby  
zapobiec jej odebraniu przezeń. Będzie pracował nad umysłami aby  
wznosić brak zaufania, zazdrość i niewiarę. Strzeżmy się abyśmy  
nie odrzucali światłości jaką zsyła Bóg ponieważ nie przychodzi ona  
w sposób, który by nas zadowalał. Niech błogosławieństwo Boże  
nie zostanie odwrócone od nas ponieważ nie znamy czasu naszego  
nawiedzenia. Jeżeli są tacy, którzy sami nie widzą i nie przyjmują  
światła, niech nie stoją na drodze innym. Niech się nie mówi o tym  
szczególnie faworyzowanym ludzie jak o Żydach, kiedy głoszona  
im była dobra nowina o królestwie Bożym: „Samiście nie weszli a  
tym, którzy wnijsć chcieli, zabranialiście”. [Łukasza 11,52](#).

Pouczeni jesteśmy w Słowie Bożym że jest to czas ponad wszyst-  
kie czasy kiedy możemy poszukiwać światłości z nieba. To właśnie  
teraz mamy się spodziewać orzeźwienia płynącego z obecności Pana.  
Powinniśmy obserwować poruszenia opatrności Bożej jak armia  
Izraela na „szum wierzchów morwów” ([2 Samuela 5,24](#)), oznaczony  
sygnał jaki niebo uczyniłoby dla nich.

Bóg nie może uwielbić swojego imienia przez swój lud kiedy [729] polega on na człowieku i opiera się o ramię cielesne. Ich obecny stan słabości będzie trwał dopóki jedynie Chrystus nie zostanie podniesiony, dopóki z Janem Chrzcicielem nie powiedzą z pokornego serca i z szacunkiem: „On musi rósć a mnie musi ubywać”. [Jana 3,30](#). Zostały mi dane słowa, które mam przedstawić ludowi Bożemu: „Wznieście Go, Człowieka Kalwarii”. Niech człowiek się usunie aby wszyscy mogli widzieć Tego, w którym skupione są nadzieje życia wiecznego. Prorok Izajasz powiada: „Albowiem dziecię narodziło się nam, syn dany jest nam i będzie panowanie na ramieniu jego a nazwą imię jego: Dziwny, Radny, Bóg mocny, Ojciec wieczności, Księżę pokoju”. [Izajasza 9,5](#). Niech zbór i świat patrzy na swojego Odkupiciela. Niech każdy głos woła z Janem: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”. [Jana 1,29](#).

To właśnie spragnionej duszy otwarte są źródła wód żywych. Bóg głosi: „Wyleję wody na pragnącego a potoki na suchą ziemię”. [Izajasza 44,3](#). Duszom, które szczerze poszukują światłości i które przyjmują z zadowoleniem każdy promień boskiego oświecenia z Jego świętego Słowa, tylko takim będzie dane światło. To właśnie przez te dusze Bóg odsłoni to światło i moc, które oświetli całą ziemię Jego chwałą.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 88 — Nieoceniony dar

„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił wszelkim błogosławieństwem duchownym w niebieskich rzeczach w Chrystusie. Jako nas wybrał w nim abyśmy byli świętymi i nienagannymi przed oblicznością jego w miłości. Który nas przeznaczył ku przysposobieniu za synów przez Jezusa Chrystusa dla siebie samego... Ku chwale sławnej łaski swojej, którą nas udarował w onym umiłowanym, w którym mamy odkupienie przez krew jego, to jest odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski Jego”. [Efezjan 1,3-7](#).

[730] „Bóg, który jest bogaty w miłości i miłosierdziu, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i gdybyśmy byli umarłymi w grzechach, ożywił nas pospołu z Chrystusem, ... i pospołu z nim wzbudził, i pospołu z nim posadził na niebiesiach w Chrystusie Jezusie aby okazał w przyszłych wiekach ono nader obfite bogactwo łaski swojej z dobroćliwości swojej przeciwko nam w Chrystusie Jezusie”. [Efezjan 2,4-7](#).

Takie są słowa, w których „stary Paweł, więzień Jezusa Chrystusa”, pisząc ze swego więzienia w Rzymie, próbował wyłożyć przed swoimi braćmi to czego nie mógł wyrazić w pełni językiem — „te niedościgłe bogactwa Chrystusowe”, skarb Pański swobodnie ofiarowany upadłym synom ludzkim. Plan odkupienia został pomyślany jako ofiara, jako dar. Apostoł powiada: „Znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa że dla was stał się ubogim będąc bogatym abyśmy ubóstwem jego ubogaceni byli”. [2 Koryntian 8,9](#). „Albowiem tak Bóg umiłował świat że Syna swego jednorodzonego dał...” [Jana 3,16](#). Chrystus „oddał siebie za nas, odkupił od wszelkiej nieprawości”. [Tytusa 2,14](#). I jako koronne błogosławieństwo odkupienia „dar z łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”. [Rzymian 6,23](#).

„Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują”. [1 Koryntian 2,9](#). Z pewnością nie ma takich, którzy otrzymując bogactwa Jego



łaski, mogą się powstrzymać od okrzyku razem z apostołem: „Bogu niech będzie chwała za niewypowiedziany dar Jego”. [2 Koryntian 9,15](#).

Tak jak plan odkupienia rozpoczyna się i kończy darem, tak to się ma rzeczywiście stać. Ten sam duch ofiary, który nabył zbawienie dla nas, będzie mieszkał w sercach wszystkich, którzy staną się współuczestnikami daru niebieskiego. Apostoł Piotr mówi: „Każdy jako wziął dar, tak nim jeden drugiemu usługujcie jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej”. [1 Piotra 4,10](#). Jezus powiedział do swoich uczniów kiedy ich wysyłał: „Darmoście wzięli, darmo dawajcie”. [Mateusza 10,8](#). W takim kto w pełni jest z Chrystusem, nie może być nic samolubnego lub nie może być zamknięty w sobie. Ten, kto pije wodę żywota, stwierdzi że jest ona „w nim studnią wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu”. [Jana 4,14](#). Duch Chrystusowy jest w nim jak źródło wytryskujące na pustyni ku odświeżeniu wszystkich, powodując że ci, którzy są gotowi umrzeć, pragną pić wodę życia. Był to ten sam duch miłości i poświęcenia, który mieszkał w Chrystusie, a który zmusił apostoła Pawła do różnorodnych prac. Mówi on: „I Grekom i drugim narodom, i mądrym i głupim jestem dłużnikiem”. [Rzymian 1,14](#). „Mnie, mówię, najmniejszemu ze wszystkich świętych dana jest ta łaska abym między poganami opowiadał te niedościgłe bogactwa Chrystusowe”. [Efezjan 3,8](#).

[731]

Pan pragnie aby Jego zbór odzwierciedlał światu pełnię i wystarczalność jaką znajdujemy w Nim. Nieustannie korzystamy z obfitości Bożej i przez przekazywanie tego samego mamy przedstawiać światu miłość i dobroć Chrystusa. Podczas gdy całe niebo jest poruszone wysyłając posłów do każdej części ziemi aby wykonać dzieło odkupienia, zbór Boga żywego ma także być pomocnikiem Chrystusa. Jesteśmy członkami Jego ciała mistycznego. On jest głową kierującą wszystkimi członkami ciała. Sam Jezus w swoim nieskończonym miłosierdziu pracuje nad sercami ludzkimi, powoduje tak cudowne duchowe zmiany że aniołowie spoglądają ze zdumieniem i radością. Ta sama niesamolubna miłość, która charakteryzuje Mistrza, widoczna jest w charakterach i życiu Jego prawdziwych uczniów. Chrystus oczekuje że ludzie staną się współuczestnikami Jego boskiej natury będąc na tym świecie a tym sposobem nie tylko odbijając Jego chwałę na cześć Boga lecz oświecając ciemność

świata chwałą nieba. W ten sposób wypełnione zostaną słowa Chrystusa: „Jesteście światłością świata”. [Mateusza 5,14](#).

[732] „Jesteśmy pomocnikami Bożymi, dobrymi szafarzami rozlicznej łaski Bożej”. [1 Koryntian 3,9](#); [1 Piotra 4,10](#). Znajomość łaski Bożej, prawd Jego słowa oraz doczesne dobra, również czas i środki, talenty i wpływ — wszystko to są rzeczy powierzone od Boga aby były wykorzystane ku Jego chwale i zbawieniu ludzi. Nic nie może być bardziej obraźliwego dla Boga, który nieustannie zsyła swoje dary człowiekowi, jak widzieć kiedy samolubnie rzuca się na te dary i nie wraca nic Dawcy. Jezus przygotowuje obecnie w niebie mieszkanie dla tych, którzy Go miłują, więcej niż mieszkanie — królestwo, które ma być nasze. Lecz wszyscy, którzy odziedziczą te błogosławieństwa, muszą być współuczestnikami samozaparcia i ofiary Chrystusa dla dobra innych.

Nigdy nie było większej potrzeby poświęcenia szczerzej pobożnej pracy w dziele Chrystusa aniżeli obecnie kiedy godziny próby zbliżają się szybko a ostatnie poselstwo miłości ma być zesłane światu. Dusza moja poruszona jest kiedy macedońskie krzyki dobiegają z każdego kierunku, z miast i wiosek naszego kraju, ponad Atlantyk i szeroki Pacyfik oraz z wysp na morzach: „Przyjdźcie ... a pomóżcie nam”. [Dzieje Apostolskie 16,9](#). Bracia i siostry, czy odpowiecie na to wołanie? mówiąc: „Zrobimy, co w naszej mocy, zarówno wysyłając wam misjonarzy jak i pieniądze. Zaprzemy się siebie w upiększeniu naszych domów, dekorowaniu nas samych oraz w zaspokajaniu apetytów. Oddamy powierzone nam środki dziełu Bożemu i poświęcimy się także bez ograniczeń w Jego dziele. „Potrzeby dzieła wyłożone są przed nami, puste skarbnice wołają do nas usilnie o pomoc. Jeden dolar w tej chwili ma większą wartość dla dzieła niż dziesięć dolarów w przyszłości.

[733] Pracujcie, bracia, pracujcie kiedy macie okazję, kiedy jeszcze dzień trwa. Pracujcie albowiem „przychodzi czas gdy żaden nie będzie mógł nic zdziałać”. Jak prędko ta noc nadejdzie, nie możecie powiedzieć. Teraz macie swoją okazję, wykorzystajcie ją. Jeżeli są tacy, którzy nie mogą włożyć osobistego wysiłku w pracę misyjną, niech żyją oszczędnie i dadzą ze swoich zarobków. W ten sposób mogą dać pieniądze na wysłanie czasopism i książek tym, którzy nie posiadają światła prawdy, mogą pomóc opłacić wydatki studentów, którzy przygotowują się do pracy misyjnej. Niech każdy dolar, który

możecie zaoszczędzić, będzie zaniesiony i zainwestowany w banku niebieskim.

„Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi gdzie mól i rdza psuje i gdzie złodzieje podkopywują i kradną ale sobie skarbcie skarby w niebie gdzie ani mól ani rdza psuje i gdzie złodzieje nie podkopywują ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb wasz tam jest i serce wasze”. [Mateusza 6,19-21](#).

To są słowa Jezusa, który ukochał was tak bardzo i oddał swoje własne życie abyście mogli mieć dom z Nim w Jego królestwie. Nie przyczyniajcie hańby Panu przez lekceważenie Jego zdecydowanego rozkazu.

Bóg nawołuje tych, którzy mają posiadłości w ziemiach i domach, aby je sprzedali i zainwestowali pieniądze tam gdzie będą służyły wielkim potrzebom na polu misyjnym. Kiedy już raz doświadczą rzeczywistej satysfakcji, która przychodzi z czynienia w ten sposób, będą utrzymywali ten strumień otwarty, a środki jakie Pan im zawiera, będą nieustannie wpływać do skarbcza aby można było nawracać dusze. Z kolei dusze te będą praktykować to samo samozaparcie, oszczędność i prostotę dla Chrystusa aby one także mogły przynieść swoje ofiary Bogu. Przez te talenty, mądrze zainwestowane, jeszcze inne dusze mogą zostać nawrócone i tak praca toczy się dalej ukazując że dary Boże są doceniane. Dawca jest uznany a chwała sięga do Niego przez wierność Jego szafarzy.

Kiedy wydajemy te gorące apele na rzecz dzieła Bożego i przedstawiamy finansowe braki naszych misji, pobożne dusze wyznające prawdę są głęboko poruszone. Tak jak biedna wdowa, którą Chrystus pochwalił, która dała dwa grosze do skarbcza, oddają w swojej biedzie do granic swoich możliwości. Osoby takie pozbawiają się nawet rzeczy pozornie koniecznych do życia, jednocześnie są mężczyźni i kobiety, które posiadają domy i posiadłości ziemskie, trzymają się kurczowo swojego skarbu ziemskiego z samolubną wytrwałością i nie mają dość wiary w poselstwo i w Boga aby włożyć swoje środki w Jego dzieło. Do tych ostatnich szczególnie stosują się słowa Chrystusa: „Sprzedawajcie majątność waszą a dawajcie jałmużnę”. [Łukasza 12,33](#).

Są biedni mężczyźni i kobiety, które piszą do mnie o radę co do tego czy mają sprzedać swoje domy i dać dochód ze sprzedaży na rzecz dzieła Bożego, że apele o środki poruszają ich dusze i pragną

[734]

coś uczynić dla Mistrza, który uczynił dla nich wszystko. Osobom takim powiedziałabym: „Może nie być waszym obowiązkiem sprzedawanie waszych małych domków w chwili obecnej lecz idźcie do Boga sami, Pan z pewnością wysłucha gorących modlitw o mądrość zrozumienia obowiązków. „Gdyby było więcej poszukiwania Boga za mądrością niebieską a mniej za mądrością ludzką, byłoby znacznie więcej światła z nieba a Bóg pobłogosławiłby pokornych poszukiwaczy. Lecz tym, którym Bóg powierzył dobra, którzy posiadają domy i ziemię, mogę powiedzieć: „Zacznijcie sprzedawać i dawać jałmużnę. Nie zwlekajcie. Bóg spodziewa się więcej od was niż macie ochotę zrobić”. Wołam do was, którzy posiadacie środki, abyście zapytali się w głębokiej modlitwie: Jaki jest zakres niebiańskiego wymagania co do mnie i moich własności? Obecnie jest do zrobienia praca przygotowania ludu aby stanął w dniu Pańskim przygotowany. Aby mógł ostać się. Musi się inwestować środki w dzieło zbawienia ludzi, którzy z kolei będą pracować dla innych. Bądźcie chętni do oddania Bogu tego co do Niego należy. Jednym powodem, dla którego widzi się tak wielki brak Ducha Bożego, jest to że tak wielu ograbia Boga.

Doświadczenie zborów w Macedonii jest dla nas nauką, tak jak to opisał Paweł. Powiada on żeby „najprzód samych siebie oddali Panu” (2 Koryntian 8,2-4) a potem chętnie oddawali swoje środki dla Chrystusa. „W rozlicznym doświadczeniu utrapienia obfita ich radość i bardzo wielkie ubóstwo ich obfitowało w bogactwie szczerości ich. Bo dał im świadectwo że według możliwości i nad możliwość ochotnymi się pokazali z wielką prośbą nas żądając, abyśmy to dobrodziejstwo i wspólne udzielanie, które się usługuje świętym, przyjęli”. 2 Koryntian 3,5.

Paweł określa reguły oddawania na rzecz dzieła Bożego i powiada nam jaki będzie wynik zarówno dla nas samych jak i dla Boga. „Każdy jako umyślił w sercu swym, tak niech uczyni, nie z zamarszczeniem ani z przymuszenia, albowiem ochotnego dawcę Bóg miłuje”. „Ale to mówię: Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie, a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie. A mocen jest Bóg uczynić aby obfitowała na was wszelka łaska, abyście mając we wszystkim zawsze wszelki dostatek, obfitowali ku wszelkiemu uczynku dobremu... A ten, który daje nasienie siejącemu, niechże i wam da chleb ku jedzeniu i rozmnoży nasienie wasze, i przysporzy urodza-

jów sprawiedliwości waszej abyście z każdej miary byli ubogaceni ku wszelkiej prostocie, która sprawuje przez nas, aby dzięki Bogu czynione były”. [2 Koryntian 9,6-11](#).

Nie mamy uważać że możemy zrobić lub dać cokolwiek co uprawni nas do łaski Bożej. Apostoł mówi: Cóż masz czegoś nie wziął? A jeśliś wziął, przeczrze się chlubisz, jakobyś nie wziął?” [1 Koryntian 4,7](#). Kiedy Dawid i lud Izraela zgromadzili materiał jaki przygotowali na budowę świątyni, król powierzył skarbiec książętom zgromadzenia, radował się i zanosił dzięki Bogu w słowach, które zawsze powinny mieszkać w sercach ludu Bożego. „Przetoż błogosławił Dawid Panu przed obliczem wszystkiego zgromadzenia i rzekł: „Błogosławionyś ty Panie, Boże Izraela, ojca naszego, od wieku aż na wieki. Twoja jest, Panie, wielmożność i moc i sława, i zwycięstwo, i cześć, i wszystko na niebie i na ziemi. Twoje jest, Panie, królestwo, a Tyś jest wywyższony nad wszelką zwierzchność. I w ręce twoje jest wywyższyć i utwierdzić wszystko. Teraz tedy, Boże nasz, wyznajemy cię, a chwalimy imię sławy twojej! Albowiem cóżem ja i co jest lud mój żebyśmy to siły mieli, tobie to dobrowolnie ofiarować? gdyż od ciebie jest wszystko a z rąk twoich wzięliśmy wszystko i daliśmy tobie. Bośmy pielgrzymami i przechodniami przed tobą jako i wszyscy ojcowie nasi, dni nasze na ziemi jako cień a nie masz czego oczekiwać. O, Panie, Boże nasz! ten wszystek dostatek, któryśmy zgotowali tobie na budowanie domu imieniowi twojemu świętemu, z ręki twojej jest i twoje jest wszystko. Wiemci ja, Boże mój! iż ty doświadczasz serc a kochasz się w szczerości, przetoż ja w szczerości serca mego ochotniem to wszystko ofiarowałam, nawet i lud twój, który się tu znajduje, widziałem z weselem i z ochotą ofiarujący tobie”. [1 Kronik 29,10-17](#).

[736]

To właśnie Bóg zaopatrzył ludzi w bogactwa ziemi a Jego Duch uczynił ich chętnymi do przyniesienia swoich cennych rzeczy dla świątyni. Wszystko to było Pana, gdyby Jego boska moc nie poruszała serc ludu, wysiłki króla byłyby próżne a świątynia nigdy nie zostałaby postawiona.

Wszystko to co ludzie otrzymują z obfitości Bożej wciąż należy do Boga. Cokolwiek nadał nam w cennych i pięknych rzeczach ziemi, włożone zostało nam w ręce aby nas sprawdzić, aby dźwięczało to głęboko w naszej duszy dla Niego i doceniono Jego łaskę.

Czy będą to skarby bogactwa, czy intelektu, mają zostać złożone jako chętna ofiara u stóp Jezusa.

[737] Nikt z nas nie może się obejść bez błogosławieństwa Bożego lecz Bóg może wykonać swoje dzieło bez pomocy człowieka jeżeli tak będzie chciał. Lecz On dał każdemu człowiekowi jego pracę i powierza ludziom skarby bogactwa lub intelekt jako swoim szafarzom. Cokolwiek oddajemy Bogu jest przez Jego miłosierdzie i hojność dawane na nasze konto jako wiernym szafarzom. Lecz powinniśmy zawsze zdawać sobie sprawę że nie jest to dzieło zasługą człowieka. Jakkolwiek wielka może być zdolność człowieka, nie posiada on niczego czego nie dał mu Bóg a czego nie mógłby wycofać jeżeli te cenne znaki Jego łaski nie są doceniane i odpowiednio wykorzystywane. Aniołowie Boży, których umysły nie są zaćmione grzechem, rozpoznają dary nieba jako nadane w takiej intencji, aby zostały zwrócone w taki sposób aby dodać chwały wielkiemu Dawcy. Powodzenie człowieka związane jest z suwerennością Boga. Chwała Boża jest radością i błogosławieństwem wszystkich stworzonych istot. Kiedy poszukujemy środków wznoszenia jego chwały, szukamy dla siebie najwyższego dobra jakie kiedykolwiek możemy otrzymać. Bracia i siostry w Chrystusie, Bóg nawołuje o poświęcenie dla Jego służby każdej zdolności, każdego talentu jaki otrzymaliśmy od Niego. Chce abyśmy mogli z Dawidem powiedzieć: „Gdyż od ciebie jest wszystko a z rąk twoich wzięwszy daliśmy tobie”. [1 Kronik 29,14](#).

\* \* \* \* \*



## Rozdział 89 — Charakter Boga objawiony w Chrystusie

Zbawiciel powiedział: „A toć jest żywot wieczny aby cię poznali samego prawdziwego Boga, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa”. [Jana 17,3](#). A Bóg stwierdził przez proroka. „Niech się nie chlubi mądry z mądrości swojej i niech się nie chlubi mocarz z mocy swojej, i niech się nie chlubi bogaty z bogactwa swojego ale w tem niechaj się chlubi, kto się chlubi, że rozumie a zna miężem ja jest Pan, który czynię miłosierdzie sąd i sprawiedliwość na ziemi bo mi się to podoba”. [Jeremiasza 9,22.23](#).

Żaden człowiek bez pomocy boskiej nie może zdobyć tej znajomości Boga. Apostoł mówi że „świat nie poznał Boga, przez mądrość, upodobało się Bogu, przez głupie kazanie zbawić wierzących”. [1 Koryntian 1,21](#). „Na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest ale go świat nie poznał”. [Jana 1,10](#). Jezus powiedział swoim uczniom: „Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca kto zna, tylko Syn, a komuby chciał Syn objawić”. [Mateusza 11,27](#). W swojej ostatniej modlitwie za swoich uczniów, przed wkroczeniem cienia Getsemane, Zbawiciel wznosił oczy do nieba i w pełnym współczuciu nad nieświadomością upadłego człowieka powiedział: „Ojcie sprawiedliwy! i świat cię nie poznał alem ja cię poznał”. „Przedstawiłem Twoje imię ludziom, które dajesz mi ze świata”. [Jana 17,25.26](#).

Od samego początku było przemyślanym planem szatana spowodowanie aby ludzie zapomnieli o Bogu, aby mógł ich sobie zapewnić dla siebie. Stąd też poszukiwał sposobów fałszywego przedstawiania charakteru Boga aby doprowadzić ludzi do pielęgnowania fałszywego pojęcia o Nim. Stwórca był przedstawiony ich umysłem przybrany w atrybuty i przymioty samego księcia zła — jako zniewalający, surowy i nieprzebaczający — by się Go bano, unikano, by Go ludzie nienawidzieli. Szatan miał nadzieję tak zmieszać umysły tych, których oszukiwał, że mieli wyrzucić Boga ze swojej świadomości. Następnie wyrzuciłby boski obraz i zmazałby go w człowieku

[738]

i odcisnął własną podobiznę w duszy ludzkiej, przesycałby ludzi swoim własnym duchem i wzięłby ich do niewoli według własnego życzenia.

To właśnie przez zfałszowanie charakteru Boga i wzniesienie nieufności do Niego, szatan skusił Ewę do grzechu. Przez grzech umysły naszych pierwszych rodziców zaciemniły się, ich natura została zdegenerowana a ich pojęcia na temat Boga zostały ukształtowane przez ich własne ograniczenie i samolubstwo. I w miarę jak ludzie stawali się coraz odważniejsi w grzechu, znajomość i miłość Boga zanikała z ich umysłów i serc. „Przeto iż poznawszy Boga nie chwalili jako Boga ani mu dziękowali, owszem znikczemnieli w myślach swoich i zaćmiło się bezrozumne serce ich”. [Rzymian 1,21](#).

Niekiedy walka szatana o kontrolę nad rodziną ludzką wydawała się być uwieńczona sukcesem. W czasie poprzedzającym pierwsze przyjście Chrystusa świat wydawał się być prawie całkowicie pod wpływem księcia ciemności a on rządził ze straszliwą mocą tak jakby przez grzech naszych pierwszych rodziców królestwa świata stały się jego prawowitą własnością. Nawet lud przymierza, który Bóg wybrał do zachowania na świecie znajomość o Nim, odchylił się tak daleko od Niego że utracił wszelkie właściwe pojęcie o Jego charakterze.

[739] Chrystus przybył aby odsłonić Boga światu jako Boga miłości pełnego miłosierdzia, delikatności i współczucia. Głęboka ciemność, którą szatan próbował osłabić tron Boga, została zmieciona przez Odkupiciela świata a Ojciec ponownie okazał się ludziom jako światło życia.

Kiedy Filip przybył do Jezusa z prośbą: „Panie! ukaż nam Ojca a dosyć nam na tem”, Zbawiciel odpowiedział mu: „Przez tak długi czas jestem z wami a nie poznałeś mię? Filipie! kto mnie widzi, widzi i Ojca mego, jakóż ty mówisz: Ukaż nam Ojca?” [Jana 14,8,9](#). Chrystus oświadcza że został posłany na świat jako przedstawiciel Ojca. W szlachetności swojego charakteru, w miłosierdziu i czułym współczuciu, w swojej miłości i dobroci, stoi przed nami jako wcielenie doskonałości boskiej, wyobrażenie niewidzialnego Boga.

Apostoł powiada: „Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednając”. [2 Koryntian 5,19](#). Tylko wtedy kiedy rozważamy wielki plan odkupienia, możemy osiąść prawidłową ocenę charakteru Boga. Dzieło stworzenia było przejawem Jego miłości lecz dar Boży



zbawienia winnych i straconego rodzaju ludzkiego, sam odsłania nieskończone głębie boskiej czułości i współczucia. „Albowiem tak Bóg umiłował świat że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Kiedy zachowuje się prawo Boże a przestrzega sprawiedliwości, grzesznikowi może być wybaczone. Najdroższy dar jaki niebo miało został zesłany aby Bóg „był sprawiedliwy i usprawiedliwiający tego, który jest z wiary Jezusowej”. [Rzymian 3,26](#). Przez ten dar ludzie są podniesieni z ruiny i z błota grzechu aby stali się dziećmi Bożymi. Paweł mówi: „Aleście wzięli Ducha przysposobienia synowskiego, którego wołamy: Abba, to jest Ojczy!” [Rzymian 8,15](#).

Bracia, z umiłowanym Janem wołamy do was: „Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec abyśmy dziatekami Bożymi nazwani byli”. [1 Jana 3,1](#). Jakaż miłość, jakaż niezmierna miłość że mimo że jesteśmy grzesznikami, i wyobcowani, możemy zostać własnością Bożą i przyjęci do Jego rodziny! Możemy zwracać się do Niego drogim imieniem: „Ojczy nasz”, które jest znakiem naszej miłości dla Niego oraz świadectwem Jego czulego przywiązania i związku z nami. A Syn Boży, uznając dziedziców łaski, „nie wstydzi się ich, braćmi nazywać”. [Hebrajczyków 2,11](#). Mają oni nawet bardziej święty związek z Bogiem aniżeli aniołowie, którzy nigdy nie upadli.

[740]

Cała ojczowska miłość, która z pokolenia na pokolenie wpływała z ludzkich serc, wszelkie źródła czułości jakie otwierały się w duszach ludzkich, są tylko jak maleńka fala w bezkresnym oceanie kiedy porówna się je z nieskończoną niewyczerpaną miłością Bożą. Język nie umie jej wypowiedzieć, pióro nie jest w stanie jej oddać. Możecie rozważać ją każdego dnia swojego życia, możecie badać pilnie pismo aby ją zrozumieć, możecie przywołać wszelką moc i zdolności jakie Bóg wam dał próbując pojąć miłość i miłosierdzie Ojca niebieskiego a jednak pozostanie poza tym co jest niezrozumiane i niekończące się. Możecie badać tę miłość przez całe wieki, jednak nigdy nie będziecie w pełni w stanie pojąć długości i szerokości, głębokości i wysokości miłości Boga w oddaniu swojego Syna aby umarł dla świata. Sama wieczność nigdy nie będzie mogła w pełni jej odsłonić. Jednak kiedy studujemy Biblię i rozważamy życie Chrystusa i plan odkupienia, te wielkie tematy otworzą naszemu zrozumieniu coraz więcej skarbów. I od nas będzie zależało zrealizowanie tego błogosławieństwa, którego pragnął Paweł dla zboru w

Efezie kiedy się modlił: „A Bóg Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Ojciec on chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia ku poznaniu samego siebie, ażeby oświecił oczy myśli wasze, abyście wiedzieli, która jest nadzieja powołania jego, i które jest bogactwo chwały dziedzictwa jego, i które jest bogactwo dziedzictwa jego w świętych, i która jest ona przewyższająca wielkość mocy jego przeciw nam, którzy wierzymy, według skutecznej mocy siły jego”. [Efezjan 1,17-19](#).

[741] Nieustannym staraniem szatana jest utrzymanie i zajęcie umysłów ludzkich tymi rzeczami, które zapobiegną temu by zdobywały wiedzę o Bogu. Szuka sposobów aby umysły zajmowały się tym co zaćmi rozumienie i zniechęci duszę. Znajdujemy się w świecie grzechu i zepsucia, otoczeni wpływami, które próbują zwabić lud, zniechęcić uczniów Chrystusa. Zbawiciel powiedział: „A iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wielu”. [Mateusza 24,12](#). Wielu wlepie wzrok w straszne zło istniejące wokół nich i mówią o tych rzeczach że serca ich napęlniają się smutkiem i wątpliwościami. Widzą przede wszystkim mistrzowskie dzieła arcyoszusta i rozwodzą się nad zniechęcającymi cechami swojego doświadczenia podczas gdy zdają się zapominać i tracić z oczu moc Ojca niebieskiego i Jego niezmierną miłość. Wszystko to dzieje się tak jak tego chce szatan. Błędem jest uważanie że wróg sprawiedliwości posiada tak wielką moc podczas gdy tak mało zajmujemy się miłością Bożą i Jego mocą. Musimy mówić o potędze Chrystusa. Jesteśmy całkowicie bezsilni aby się wyzwolić z ucisku szatana lecz Bóg ma wyznaczoną drogę ucieczki. Syn Najwyższego ma siłę stoczyć walkę dla nas i „przez tego, który nas umiłował” możemy wyjść „więcej niż zwycięzcami”. [Rzymian 8,37](#).

Nie ma dla nas siły duchowej w nieustannym płaczu nad naszymi słabościami i odstępstwami oraz rozpaczaniu nad mocą szatana. Ta wielka prawda musi się ustabilizować w naszych umysłach i sercach jako żywa zasada — skuteczność ofiary uczynionej dla nas, to że Bóg może i naprawdę zbawia do końca wszystkich, którzy przychodzą do Niego, dostosowując się do warunków wymienionych w Jego słowie. Naszą pracą jest umieszczanie naszej woli po stronie woli Bożej. Wtedy poprzez krew odkupienia stajemy się współuczestnikami natury boskiej, przez Chrystusa jesteśmy dziećmi Bożymi i mamy zapewnienie że Bóg kocha nas tak jak ukochał swojego

Syna. Jesteśmy z Jezusem. Idziemy tam gdzie prowadzi Chrystus. On posiada moc rozpraszania bezkresnych cieni, które szatan rzuca na naszą ścieżkę, i w miejsce ciemności i zniechęcenia, światło Jego chwały świeci i spływa w nasze serca.

Mamy nieustannie umacniać naszą nadzieję przez poznanie i uświadomienie sobie że Chrystus jest naszą sprawiedliwością. Niech nasza wiara spoczywa na tym fundamencie dokąd Zwiastun wszedł dla nas. Zamiast kierować się w stronę ciemności szatana i obawiania się jego ciemności, powinniśmy otworzyć serca nasze na przyjęcie światłości od Chrystusa, pozwolić by świeciła ona dla świata oświadczając że On jest mocniejszy od wszelkich mocy szatana, że Jego silne ramię wspomże wszystkich, którzy Mu ufają.

[742]

Jezus powiedział: „Sam Ojciec miłuje was”. [Jana 16,27](#). Jeżeli nasza wiara będzie utwierdzona w Bogu poprzez Chrystusa, okaże się ona „jako kotwica duszy, i bezpieczna, i pewna, i wchodząca aż wewnątrz za zasłonę gdzie przewodnik dla nas wszedł Jezus”. [Hebrajczyków 6,19.20](#). Prawdą jest że nadejdą zniechęcenia, musimy się spodziewać kłopotów, lecz musimy ofiarować wszystko, dużo czy mało, dla Boga. Jemu nie sprawia trudności przebaczenie naszych win ani nie jest przytłoczony wagą naszych ciężarów. Jego troska rozciąga się nad każdym domem i otacza każdego z osobna, zajmuje się on wszystkimi naszymi sprawami i naszymi skutkami. Zauważa każdą łzę, wzruszony jest poczuciem naszych słabości. Wszystkie nieszczęścia i próby jakie na nas spadają tutaj są dopuszczane aby wypracowały Jego cele miłością ku nam, „abyśmy byli uczestnikami świętobliwości jego” ([Hebrajczyków 12,10](#)), i w ten sposób stali się współuczestnikami w tej pełni radości jaka znajduje się w Jego obecności.

„Bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożym”. [2 Koryntian 4,4](#). Lecz Biblia najsilniejszymi wyrazami przedstawia nam wagę zdobywania znajomości Boga. Piotr powiada: „Łaska i pokój niech się wam rozmnoży przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego. Jako nam jego Boska moc wszystko, co do żywota i do pobożności należy, darowała przez poznanie tego, który nas powołał przez sławę i przez cnotę”. [2 Piotra 1,2.3](#). A Pismo nakazuje nam: „Przyuczaj się, proszę, z nim przystawać a uczyni sobie z nim pokój”. [Joba 22,21](#).

[743] Bóg rozkazał nam: „Świętymi bądźcie iżem Ja jest święty” (1 [Piotra 1,16](#)), a natchniony apostoł stwierdza że bez świętości „żaden nie ogląda Pana”. [Hebrajczyków 12,14](#). Świętość jest zgodą z Bogiem. Przez grzech wyobrażenie Boga w człowieku zostało zepsute i całkiem zaćmione. Pracą ewangelii jest odnowienie tego co zostało utracone a my mamy współpracować z boskimi wysiłkami w tym dziele. A jak możemy dojść do harmonii z Bogiem, jak mamy stać się Jemu podobni jeżeli nie zdobędziemy wiedzy o Nim? To właśnie ta wiedza że Chrystus przybył na świat aby ją nam odsłonić.

Mętne pojęcia jakie tak wielu ludzi miało na wzniosły charakter i pozycję Chrystusa zawężyły ich doświadczenia religijne i w wielkim stopniu przeszkodziły procesowi postępu w życiu Bożym. Religia osobista wśród nas jako ludu znajduje się na niskim poziomie. Istnieje wiele formy, mechaniczności i religii na ustach lecz w nasze doświadczenia religijne musi zostać wniesione coś głębszego, solidniejszego. Ze wszystkim powinniśmy się znajdować znacznie dalej w stosunku do tego gdzie się znajdujemy. Zadaniem chrześcijanina w tym życiu jest przedstawienie Chrystusa światu w życiu i charakterze, odsłonięcie błogosławieństwa Jezusa. Jeżeli Bóg dał nam światłość, to po to abyśmy ją odkrywali dla innych. Lecz w porównaniu do światła jakie otrzymaliśmy oraz okazji i przywilejów danych nam dla dotarcia do serc innych ludzi, wyniki naszej pracy dotychczas są zbyt nikłe. Bóg pragnie aby prawda, którą On przyniósł dla naszego zrozumienia, przyniosła większy owoc niż jest to dotychczas pokazane. Lecz kiedy nasze umysły przepelnione są przygnębieniem i smutkiem zalegającą wokół nas ciemnością i złem, jak możemy zaprezentować Chrystusa światu? Jak nasze świadectwo może mieć moc zdobywania dusz? To czego potrzebujemy to poznanie Boga i mocy Jego miłości tak jak są one objawione w Chrystusie. Musimy pilnie i z modlitwą studiować Słowo Boże, nasze pojmowanie musi zostać wzmocnione przez Ducha Świętego a nasze serca muszą wznosić się do Boga w wierze, nadziei i nieustannym wysławianiu.

[744] Przez zasługi Chrystusa, przez Jego sprawiedliwość, która poprzez wiarę jest w nas wszczepiona, mamy osiągnąć doskonałość charakteru chrześcijańskiego. Nasza codzienna i w każdej godzinie pracy jest wytłumaczona przez apostoła w słowach: „Patrząc na Jezusa wodza i dokończyciela wiary”. [Hebrajczyków 12,2](#). Czy-

niąc to, nasz umysł staje się jaśniejszy, wiara silniejsza, a nadzieja zostaje utwierdzona. Jesteśmy tak uwzniośnieni widokiem Jego czystości i piękna oraz ofiary jaką poniósł aby nas doprowadzić do zgody z Bogiem że nie mamy ochoty mówić o wątpliwościach i zniechęceniach.

Przejawy miłości Bożej, Jego miłosierdzia i dobroci oraz dzieło Ducha Świętego w sercach ku oświeceniu i odnowieniu ich stawiają nas poprzez wiarę w tak bliskim związku z Chrystusem że posiadając jasne pojęcie o Jego charakterze jesteśmy w stanie dostrzec mistrzowskie oszustwa szatana. Patrząc na Jezusa i ufając w Jego zasługi przyjmujemy błogosławieństwa światłości, pokoju, radości w Duchu Świętym. I mając na względzie wielkie rzeczy, które Chrystus dla nas uczynił, jesteśmy gotowi wołać: „Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec, abyśmy dziatkami Bożymi nazwani byli”. [1 Jana 3,1](#).

Bracia i siostry! — to przez zwracanie uwagi zmieniamy się. Przez rozważanie miłości Bożej i naszego Zbawiciela, przez rozmyślanie nad doskonałością boskiego charakteru i domagania się prawości Chrystusa jako naszej przez wiarę, dostępujemy przekształcenia na ten sam obraz. Tak więc nie gromadzmy wszystkich nieprzyjemnych obrazów — nieprawości, zepsucia i rozczarowań, dowodów mocy szatana aby zachować je w pamięci naszej, aby o nich mówić i narzekać nad nimi aż nasze dusze napełnią się zniechęceniem. Zniechęcona dusza jest ciemnością, nie tylko nieumiejąca sama odebrać światła Bożego lecz zamyka ją przed innymi. Szatan uwielbia oglądać efekty takich obrazów swego triumfu czyniące istoty ludzkie niewiernymi i zniechęconymi.

Dzięki Bogu są jeszcze jaśniejsze i radośniejsze obrazy jakie Pan nam przedstawił. Zgromadźmy błogosławione zapewnienia Jego miłości jak cenne skarby abyśmy mogli nieustannie na nie patrzeć. Syn Boży opuszczający tron swojego Ojca, odziewający swoją boskość w człowieczeństwo aby mógł odkupić człowieka z mocy szatana, Jego triumf dla nas otwierający niebo człowiekowi, objawiając ludziom wizję apartamentu gdzie Bóstwo objawia swoją chwałę, podniesienie upadłego człowieka z ruiny w jaką wepchnął go grzech i ponowne doprowadzenie do połączenia z nieskończonym Bogiem i przetrzymawszy boską próbę przez wiarę w naszego Zbawiciela, odzianie w prawość Chrystusa i wyniesienie na Jego tron — oto obrazy jakimi

[745]



Bóg pragnie byśmy udekorowali wnętrza naszej duszy. I „gdy nie patrzemy na rzeczy widzialne ale na niewidzialne, udowodnimy że ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader znacznej chwały wieczną wagę nam sprawuje”. [2 Koryntian 4,17.18](#).

W niebie Bóg jest wszystkim we wszystkim. Tam rządzi przemożna światłość, nie ma niczego co zakłócałoby harmonię z Bogiem o ile naprawdę na ścieżce w tym kierunku duch niebios będzie zamieszkiwał w naszych sercach. Lecz jeżeli nie znajdujemy przyjemności w rozmyślaniu nad sprawami niebieskimi, jeżeli nie posiadamy zainteresowania szukaniem znajomości Boga, nie tęsknimy za rozważaniem nad charakterem Chrystusa, jeżeli świętość nas nie przyciąga — wtedy możemy być pewni że nasza nadzieja na niebo jest próżna. Doskonała jedność z wolą Bożą jest tym wysokim celem, który chrześcijanin ma mieć stale przed sobą. Będzie on z uwielbieniem rozmawiał o Bogu, o Jezusie, o domu szczęśliwości i czystości, który Chrystus przygotował dla tych, którzy Go miłują. Rozważanie tych tematów, kiedy dusza ucztuje ciesząc się błogosławieństwami i zapewnieniami Bożymi, apostoł przedstawia jako mające posmak „mocy przyszłego wieku”. [Hebrajczyków 6,5](#).

[746] Stoimy przed bezpośrednim końcowym bojem wielkiego konfliktu kiedy z całą mocą i znakami i cudami kłamliwymi, i ze wszelkim oszukaniem nieprawości „szatan będzie działać aby fałszywie przedstawić charakter Boży by zwieść, by można i wybranych”. [2 Tesaloniczan 2,9.10](#); [Marka 13,22](#). Jeżeli kiedykolwiek był lud w potrzebie nieustannie zwiększającego się światła z nieba, to jest to lud, który Bóg powołał w tym czasie niebezpieczeństwa aby był stróżem Jego świętego prawa i bronił Jego charakteru przed światem. Ci, którym powierzono tak święty depozyt, muszą być uduchowieni, wzniośli, ożywieni prawdami, które głoszą że wyznają. Nigdy zbór bardziej ostro nie potrzebował i nigdy Bóg bardziej nie pragnął cieszyć się doświadczeniem opisanym w liście Pawła do Kolosan kiedy pisał: „Nie przestajemy się za was modlić i prosić abyście napełnieni byli znajomością woli jego we wszelkiej mądrości i w wyrozumieniu duchowym. Abyście chodzili przystojnie przed Panem ku wszelkiemu jego upodobaniu, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej”. [Kolosan 1,9-11](#).

## Rozdział 90 — Słowo ciałem się stało

Zjednoczenie tego co boskie z naturą ludzką jest jedną z najcenniejszych i najbardziej tajemniczych prawd planu odkupienia. To właśnie o tym mówi Paweł kiedy powiada: „Zaprawdę wielka jest tajemnica pobożności że Bóg objawiony jest w ciele”. [1 Tymoteusza 3,16](#).

Prawda ta dla wielu osób jest powodem do wątpliwości i niewiary. Kiedy Chrystus przyszedł na świat — Syn Boży i zarazem Syn człowieczy — nie został zrozumiany przez ludzi swoich czasów. Chrystus raczył wziąć na siebie ludzką naturę aby móc osiągnąć upadłego człowieka i podnieść go. Lecz umysły ludzkie zaćmił grzech, ich zdolności zostały przytępione a zmysły znieczulone więc nie mogli dostrzec Jego boskiego charakteru pod szatą człowieczeństwa. Ten brak doceniania z ich strony był przeszkodą w pracy, którą On pragnął dokonać dla nich, i aby dać mocy swoim naukom, był często zmuszony do określenia i bronienia swojej pozycji. Przez odnoszenie się do swojego tajemniczego i boskiego charakteru pragnął naprowadzić umysły do stanu, który byłby korzystny dla przekształcającej mocy prawdy. I dlatego używał On przedmiotów natury, z którymi byli zaznajomieni, aby zobrazować boską prawdę. W ten sposób gleba duszy została przygotowana na przyjęcie dobrego ziarna. Powodował że Jego słuchacze odczuwali że Jego interesy identyfikują się z ich interesami, że Jego serce bije w sympatii z nimi w ich radościach i smutkach. Jednocześnie widzieli w Nim przejaw mocy i wspaniałości, znacznie przewyższającej mocy ich najbardziej szanowanych rabinów. Nauki Chrystusa wyróżniały się prostotą, godnością i mocą nieznaną im do tej pory i z podziwem zawołali: „Nigdy tak nie mówił człowiek jako ten człowiek”. [Jana 7,46](#). Ludzie słuchali Go z radością lecz kapłani i władcy — sami sprzeniewierzeni wobec tego co im było powierzone jako stróżom prawdy, nienawidzili Chrystusa za choćby okazywaną łaskę, która przyciągała tłumy ku światłości życia. Przez ich wpływ naród

[747]

Żydowski nie mogąc spostrzec Jego boskiego charakteru odrzucił Zbawiciela.

Zjednoczenie tego co boskie z tym co ludzkie objawione w Chrystusie, istnieje także w Biblii. Prawdy objawione w Słowie Bożym, wszystkie są „dane z natchnienia Bożego” (2 Tymoteusza 3,16), jednak wyrażone są w słowach ludzkich i dostosowane do ludzkich potrzeb. W ten sposób możemy powiedzieć o Księdze Bożej że pochodzi od Chrystusa, że „Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”. Jana 1,14. I fakt ten, daleko będąc od argumentów przeciwko Biblii, powinien umacniać wiarę w nią jako Słowo Boże. Ci, którzy wypowiadają się o natchnieniu Pisma, przyjmując niektóre jego części jako boskie podczas gdy odrzucają inne części jako ludzkie, zapominają o fakcie że Chrystus przyjął naszą ludzką naturę aby być równym człowiekowi. W pracy Boga dla odkupienia człowieka, boskość i człowieczeństwo są połączone.

[748] Jest wiele wyjątków Pisma, o których sceptyczni krytycy głoszą że nie są natchnione, lecz które w ich delikatnej adaptacji do potrzeb człowieka są Bożymi poselstwami pocieszenia dla Jego ufnych dzieci. Pięknym przykładem tego jest historia apostoła Piotra. Piotr znajdował się w więzieniu spodziewając się że następnego dnia zostanie wyprowadzony na śmierć, spał w nocy „między dwoma żołnierzami związany dwoma łańcuchami, a stróże przed drzwiami strzegli więzienia. A oto Anioł Pański przystąpił, a światłość się rozświeciła w gmachu, a trąciwszy w bok Piotra obudził go mówiąc: Wstań rychło! I opadły łańcuchy z rąk jego”. Dzieje Apostolskie 12,6.7. Piotr obudziwszy się nagle, zdumiony był jasnością, która zalała jego loch i pięknnością niebiańską boskiego zwiastuna. Nie zrozumiał tej sceny lecz wiedział że jest wolny i w zdziwieniu i radości byłby wyszedł z więzienia nieosłonięty przed zimnym nocnym powietrzem. Anioł Boży zwracając uwagę na wszystkie okoliczności powiedział z troską o potrzeby apostoła: „Opasz się a zwiąż obuwie twoje”. Piotr usłuchał mechanicznie lecz był tak oczarowany objawieniem chwały nieba że nie pomyślał aby zabrać swój płaszcz. Wtedy anioł nakazał mu: „Odziej się w płaszcz twój a pójdz za mną. Tedy wyszedłszy Piotr, szedł za nim a nie wiedział że się to działo po prawdzie co się działo przez Anioła, lecz mniemał że widzenie widział. A gdy minęli pierwszą i wtórą straż, przyszli do bramy żelaznej, która wiedzie do miasta, a ta się im sama przez się otworzyła. A



wyszędłszy, przeszli jedną ulicę, zarazem odstąpił Anioł od niego”. [Wiersze 8-10](#). Apostoł znalazł się na ulicy Jerozolimy sam. „Tedy Piotr przyszedłszy do siebie rzekł: Teraz znam prawdziwie” — nie był to sen czy widzenie lecz prawdziwy fakt „iż posłał Pan anioła swego i wyrwał mię z ręki Herodowej i ze wszystkiego oczekiwania ludu żydowskiego”. [Dzieje Apostolskie 12,11](#).

Sceptycy mogą się wyśmiewać na myśl że wspaniały anioł z nieba zwraca uwagę na tak zwyczajne sprawy jak troszczenie się o te proste ludzkie potrzeby i mogą kwestionować natchnienie tego opowiadania. Lecz w mądrości Bożej rzeczy te są zapisane w świętej historii dla korzyści nie aniołów lecz ludzi aby kiedy będą w trudnych sytuacjach, by wiedzieli i mogli znaleźć pocieszenie w myśli że niebo wie o tym wszystkim. Jezus powiedział swoim uczniom że nawet wróbel nie spada na ziemię aby nie zauważył go Ojciec niebieski oraz że jeżeli Bóg może pamiętać o ptakach, wszystkich małych ptaszkach na niebie, znacznie bardziej będzie się troszczył o tych, którzy mogą stać się obywatelami Jego królestwa i przez wiarę w Niego mogą być spadkobiercami i dziedzicami nieśmiertelnego życia. O, gdyby ludzki umysł miał tylko zrozumienie — w takim stopniu jak plan odkupienia może być rozumiany przez ograniczone umysły — dzieło Jezusa w przyjęciu na siebie ludzkiej natury i co ma być osiągnięte dla nas przez tę cudowną łaskawość, serca ludzi stopniałyby z wdzięczności za wielką miłość Bożą i w pokorze czciłyby boską mądrość, która zaplanowała tajemnicę łaski!

[749]

\* \* \* \* \*

## Rozdział 91 — Troska Boża o Jego dzieło

[750] Izajasz będąc jeszcze młodym człowiekiem został powołany do misji proroka w warunkach trudności i zniechęcenia. Nieszczęście groziło jego krajowi. Przez przekroczenie prawa Bożego naród Judy odrzucił Jego ochronę i siły asyryjskie właśnie miały wystąpić przeciwko królestwu Judy. Lecz niebezpieczeństwo zagrażające ze strony tego wroga nie było największym problemem. Największa depresja budziła w słudze Bożym zepsucie ludu. Przez odstępstwa i bunty dopraszali się sądu Bożego. Młody prorok został powołany do niesienia im poselstwa ostrzeżenia i wiedział że spotka się z wielkim oporem. Drżał kiedy widział siebie i myślał o uporze i niewierze swojego ludu, dla którego miał pracować. Zadanie jego wydawało się mu prawie beznadziejne. Czy powinien w rozpaczy i zniechęceniu porzucić swoją misję i pozostawić synów Izraela ich bałwochwalstwu? Czy bożki Niniwy miały rządzić ziemią szydząc z Boga na niebie?

Myśli takie tłoczyły się mu w głowie kiedy stał pod kolumnową częścią świątyni. Nagle brama i wewnętrzna zasłona świątyni wydawała się być podniesiona i odsłonięta i pozwolono mu zajrzeć do środka do najświętszego miejsca w świątyni gdzie nawet stopy proroka nie mogły wejść. Tam unosiła się przed nim wizja Jehowy siedzącego na tronie wysokim i wzniosłym podczas gdy Jego tron napełniał świątynię. Po każdej stronie tronu znajdował się serafin wznoszący się na skrzydłach dla zakrywania twarzy w wielbieniu a dwa zasłaniały ich stopy. Anioły te wznosiły głosy w uroczystej chwale: „Święty, święty, święty, Pan Zastępów, pełna jest wszystka ziemia chwały jego” (**Izajasza 6,3**) aż słup, kolumna i brama cedrowa wydawały się drzeć z powodu tego dźwięku a cały dom napełniony był ich chwałą.

Nigdy przedtem nie zdawał sobie Izajasz sprawy w takiej pełni z wielkości Jehowy i Jego doskonałej świętości i poczuł że w swojej ludzkiej słabości i małej wartości musi zginąć w tej boskiej obecności, zawołał: „Biada mnie! jużem zginął, przeto żem człowiek

splugawionych warg a mieszkam w pośrodku ludu, który ma splugawione wargi, a iż króla, Pana Zastępów, widziały oczy moje”. **Wiersz 5.** Lecz serafin zbliżył się do niego aby przystosować usta jego do wielkiej misji. Żywy ogień z ołtarza położony został na jego usta ze słowami: „Oto się dotknął ten węgiel warg twoich a odejdzie nieprawość twoja a grzech twój zgładzony będzie”. A wtedy dał się słyszeć głos Boga: „Kogóż poślę? a kto nam pójdzie?” Izajasz odpowiedział ze świętym zaufaniem: „Otom ja, pošlij mię”. **Wiersz 7.8.**

Jakież ziemskie potęgi mogą się zebrać przeciwko Judzie? Cóż z tego że Izajasz spotka się ze sprzeciwem i uporem w swojej misji? Widział Króla, Pana Zastępów, słyszał pieśń serafinów „pełna jest ziemia chwały jego” i prorok powstał wzmocniony do pracy będącej przed nim. Pamięć tego widzenia niósł ze sobą przez całą swą służbę i ciężką misję.

[751]

Ezechiel, pokutujący wygnany prorok, w ziemi Chaldejskiej, otrzymał widzenie uczące tej samej wiary w potężnego Boga Izraela. Kiedy znajdował się nad brzegiem rzeki Chebar, trąba powietrzna zdawała się nadchodzić z północy, „obłok wielki i ogień pałający a z pośrodku jego wynikała jakoby niejaka prędka światłość”. Koła dziwnego wyglądu krzyżujące się ze sobą poruszane były przez cztery żywe stworzenia. Ponad tym wszystkim znajdowało się „podobieństwo stolicy, na wejrzeniu jako kamień szafirowy a nad podobieństwem stolicy, na nim z wierzchu na wejrzeniu jako osoba człowieka. Także podobieństwo onych zwierząt na wejrzeniu było takie jako węgle w ogniu rozpalonym, palące się jako pochodnia, ten ogień ustawicznie chodził między zwierzętami, a on ogień miał blask, z którego ognia wychodziła błyskawica”. „Bo się ukazało na onych Cherubinach podobieństwo ręki człowieczej pod skrzydłami ich”. **Ezechiela 1,4.26.13; 10,8.**

Były koła wewnątrz kół w tak skomplikowanym ułożeniu że w pierwszej chwili wydawały się Ezechielowi pomieszane. Lecz kiedy się poruszały, działało się to wszystko z piękną dokładnością i doskonałą harmonią. Niebieskie istoty napędzały te koła i przede wszystkim na chwalebny szafirowy ślniącym tronie znajdował się Wiekuisty, wokół tronu roztaczała się tęcza — znak łaski i miłości. Będąc pod przemożnym wrażeniem ogromnej chwały tej sceny, Ezechiel upadł na twarz kiedy głos nakazał mu powstać i słuchać

słowa Pańskiego. Wtedy otrzymał poselstwo ostrzegawcze dla Izraela.

Widzenie to zesłane zostało Ezechielowi w czasie gdy jego umysł napełniony był ponurymi przeczuciami.

[752] Widział jak ziemia jego ojców leży spustoszona. Miasto, które kiedyś pełne było ludzi, nie było już zamieszkałe. Nie słyhać już było głosów radości i pieśni chwały w obrębie jego murów. Sam prorok był obcym człowiekiem w obcym kraju gdzie panowała najwyższa ambicja i dzikie okrucieństwo. To co zobaczył i usłyszał o ludzkiej tyranii i złych uczynkach przybiło jego duszę i rozpaczął gorzko dzień i noc. Lecz cudowne symbole przedstawione mu nad rzeką Chebar odsłoniły przed nim rządzącą moc potężniejszą anizeli moc ziemskich władców. Ponad dumnymi i okrutnymi monarchami Asyrii i Babilonu zasiadał na tronie Bóg miłosierdzia i prawdy.

Podobne do kół skomplikowanie zagmatwanych, które prorokowi pojawiły się w wielkim pomieszaniu, były pod rządami nieskończonej ręki Bożej. Duch Boży objawiony jako siła, która poruszała i kierowała kołami, wyprowadzał harmonię z zamieszania. Miriady wspaniałych istot gotowe były na Jego słowo przeważyc potęgę i politykę złych ludzi i przynieść dobro Jego wiernym.

W podobny sposób kiedy Bóg miał otworzyć przed ukochanym Janem historię kościoła w przyszłych wiekach, dał mu zapewnienie zainteresowania i troski Zbawiciela dla Jego ludu przez odsłonięcie przed nim „podobnego do Syna Człowieczego” ([Objawienie 1,13](#)), chodzącego pomiędzy świecznikami, które symbolizowały siedem zborów. Kiedy Janowi ukazano ostatnie wielkie walki zboru Bożego z potęgami ziemskimi, pozwolono mu także zobaczyć ostateczne zwycięstwo i wybawienie wiernych. Ujrzał zbór doprowadzony do śmiertelnego konfliktu z bestią i jej obrazem a czczenie tej bestii wymuszone było groźbą śmierci. Lecz patrząc poprzez dym i wrzawę bitwy zobaczył on grupę na Górze Syjon z Barankiem, mającą zamiast znaku bestii „imię Ojca wypisane na czołach” ([Objawienie 14,1](#)) i znów ujrzał „tych, którzy zdobyli zwycięstwo nad bestią i jej obrazem, i nad jej znakiem, i nad liczbą imienia jej, stojących nad morzem szklanym mających harfy Boże i śpiewali pieśń Mojżesza i Baranka”. [Objawienie 15,2.3](#).

[753]

Lekcje te są dla naszej korzyści. Musimy utrzymać naszą wiarę w Boga bowiem tuż przed nami jest czas, który będzie próbą dla

ludzkich dusz. Chrystus na Górze Oliwnej przedstawił te straszliwe sądy, które mają poprzedzić Jego powtórne przyjście: „Usłyszycie wojny i wieści o wojnach”. Albowiem powstanie naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będą głody i mory i trzęsienia ziemi miejscami. Ale to wszystko jest początkiem boleści”. [Mateusza 24,6-8](#). Podczas gdy proroctwa te częściowo się wypełniły przez zniszczenie Jerozolimy, mają bardziej bezpośrednie zastosowanie do tych ostatnich dni.

Stoimy na progu wielkich i uroczystych wydarzeń. Proroctwo szybko się wypełnia. Pan jest u drzwi. Wkrótce ma się otworzyć przed nami okres niezmiernie ważny dla wszystkich żyjących. Spory przeszłości zostaną ożywione, powstaną nowe konflikty. Sceny, które mają się rozegrać na naszej ziemi, nawet się nikomu nie śniły. Szatan działa poprzez ludzi. Ci, którzy czynią wysiłki, aby zmienić przykazania aby zapewnić prawo narzucające przestrzeganie niedzieli, mało zdają sobie sprawy z tego jaki będzie wynik. Kryzys wisi tuż nad nami.

Lecz słudzy Boży nie mają ufać sobie w tym wielkim niebezpieczeństwie. W widzeniach danych Izajaszowi, Ezechielowi i Janowi widzimy jak blisko niebo jest związane z tym co się dzieje na ziemi i jak wielka jest troska Boga o tych, którzy są lojalni w stosunku do Niego. Świat nie pozostaje bez władcy. Program nadchodzących wydarzeń jest w rękach Pana. Los narodów leży w Jego rękach tak jak i troski Jego zboru ma pod swoją pieczę.

Pozwalamy przypuszczać do siebie zbyt wiele trosk, kłopotów i burz w dziele Pańskim. Ograniczeni ludzie nie są pozostawieni aby ponosili ciężar odpowiedzialności. Musimy ufać Bogu, wierzyć w Niego i iść naprzód w wierze. Niestrudzona czujność zwiastunów niebieskich i ich nieustanne zaangażowanie się w posługiwanie istotom ziemskim ukazują nam jak ręka Boża prowadzi koło w kole. Boski Nauczyciel mówi każdemu kto jest w Jego dziele tak jak mówił niegdyś Cyrusowi: „Przepasałem cię, aczkolwiek mię nie znasz”. [Izajasza 45,5](#).

W widzeniu Ezechiela Bóg miał swoją rękę pod skrzydłami cheruba. To ma nauczyć Jego sługi że ta moc boska zsyła im sukces. Będzie działał nimi jeżeli odłożą na bok złość i nieprawość i staną się czyści w sercu i w życiu.

[754]

Jasne światło spływające między żywymi istotami z prędkością błyskawicy przedstawia prędkość z jaką dzieło Boże w końcu historii będzie zmierzało ku swemu zakończeniu. Ten, kto nie śpi, kto nieustannie pracuje dla ukończenia Jego planów, może wykonywać swoją wielką pracę harmonijnie. To co wydaje się ograniczonemu umysłowi powikłane i skomplikowane, ręka Pańska może utrzymać w doskonałym porządku. On może zaplanować drogi i sposoby obalenia celów złych ludzi i On doprowadzi do pomieszenia rad tych, którzy planują nieszczęścia przeciwko Jego ludowi.

Bracia, nie czas teraz na żałobę i rozpacz, nie ma czasu na poddawanie się wątpliwościom i niewierze. Chrystus nie jest teraz Zbawicielem w nowym grobie Józefa przywalonym wielkim kamieniem i opieczętowanym rzymską pieczęcią — mamy zmartwychwstałego Zbawiciela. On jest Królem, Panem Zastępów, zasiada pomiędzy cherubinami i pośród walk i tumultu narodów. On wciąż strzeże swój lud. Ten, który rządzi na niebiosach, jest naszym Zbawicielem. On odmierza każde doświadczenie. Obserwuje każdy ogień w piecu, który ma wypróbować każdą duszę. Kiedy twierdze królów zostaną obalone, kiedy strzały gniewu Bożego przebiją serca Jego wrogów, lud Jego będzie bezpieczny w Jego rękach.